UWAGI

NAD REGUŁĄ BRACI MNIEYSZYCH S. O. FRANCISZKA,

Zakonney swey Braci

PODANE.

Przez O. BERNARDA z Bononii Kapucyna, Lektora Theologii, w Języku Włoskim w Bononii

WYDANE.

A na Polski ięzyk od iednego tegoż Zakonu, Prowincyi Polskiey, Kaznodziei

PRZETŁUMACZONE.

Roku 1789.



w WARSZAWIE.

w Drukarni Piotra DUFOUR Konsyliarza Nadwornego J. K. M. Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow.

DO

PATRYARCHY UBOGICH SERAFICZNEGO ŚWIĘTEGO FRANCISZKA.

JAK tylko pierwszy raz te pożądane zdarzyło mi się szczęście, przybydź do nawiedzania świętych progow Kościoła twego w Assyżu, wiadomo Ci dobrze Wielki Patryarcho i iako między innemi żądzami, o to Cię z osobliwszą prośbą usilnością, bym się stać mogł zdolnym do doskonałego zrozumienia Reguły, od Ciebie Nam Braci Mnieyszy podaney, i do przywiedzenia ku doskonałszy zrozumieniu Zakonnych wspoł Braci moich: wsparty mocą natchnienia twego, przedsięwziąłem te dzieło; pracowałem [illegible] udzeniem, iako i z upodobaniem, a na koniec przywiodłem ie do druku. Otoż więc iakiezkolwiek iest [illegible] poświęcam, iako rzecz Tobie właściwą; lub też, ieżeli co w nim znaydzie się niedoskonałego, iako dzieło moie poddaię Tobie do poprawy. Zawsze tkwi w sercu moim wrażona ta [illegible] pociecha; że w tymże dziele więcey miałem względu na Ciebie Nayświętszy Oycze, i na słowa twoie, aniżeli na powagę innych, i na pospolity zwyczay, lub na własne rozumienie moie; ieżelibym zaś i tak uchybił zamiaru twego, byłoby to naywiększą dla mnie gorycza, i boleścią serca. W każdym innym sprosowaniu, mogącym paść na mnie, rad zamilczę; lecz ieżelim tak nie mowił, iakoś Ty chciał, aby było mowiono, to iest, coby mnie naywięcey udręczyć mogło. Z tym wszystkim spodziewam się uniknąć takowey naganny, ponieważ w przeciągu nineyszego dzieła, ta byś-

DO
PATRYARCHY UBOGICH SERAFICZNEGO
SWIĘTEGO FRANCISZKA.

JAK tylko pierwſzy raz te pożądane zdarzyło mi ſię ſzczęście, przybydź do ucałowania świętych progow Kościoła twego w Aſſyżu, wiadomo Ci dobrze Wielki Patryarcho: iako między innemi łaſkami, o to Cię z oſobliwſzą proſiłęm uſilnością, bym ſię ſtać mogł zdolnym do doſkonałego zrozumienia Reguły, od Ciebie Nam Braci Mnieyſzy podaney, i do przywiedzenia ku doſkonałemu Jey zrozumieniu Zakonnych wſpoł Braci moich: wſparty mocą ramienia twego, przedſięwziąłem tę dzieło; pracowałem niemniey z utrudzeniem, iako i z upodobaniem, i na koniec przywiodłem ie do ſkutku. Otoż więc iakieżkolwiek ieſt, Tobie ie poświęcam, iako rzecz Tobie właściwą; lub też, ieżeli co w nim znayduie ſię niedoſkonałego, iako dzieło moie poddaię Tobie do poprawy. Zaiſte tkwi w ſercu moim wrażona ta ſprawiedliwa pociecha; że w tymże dziele więcey miałem względu na Ciebie Nayświętſzy Oycze, i na ſłowa twoie, aniżeli na powagę innych, i na poſpolity zwyczay, lub na właſne rozumienie moie; ieżelibym zaś i tak uchybił zamiaru twego, byłoby to naywiększą dla mnie goryczą, i boleścią ſerca. W każdym innym ſtrofowaniu, mogącym paść na mnie, rad zamilczę; lecz ieżelim tak nie mowił, iakoś Ty chciał, aby było mowiono, to ieſt, coby mnie naywięcey udręczyć mogło. Z tym wſzyſtkim ſpodziewam ſię uniknąć takowey nagany, ponieważ w przeciągu ninieyſzego dzieła, ta by-

ła naywiękſza uſilność moia, nie ściągnąć iey na ſiebie. Procz takowey boiaźni, więcey ieſzcze przemaga we mnie ſprawiedliwe zawſtydzenie, iż tego, com mowił, nie czynię; i że czegom innych nauczał, tegom ſkutecznie nie dopełniał. Mocnym to było udręczeniem ſumienia mego, (iako Tobie, znaiącemu tak wielką niedoſkonałość moią, dobrze wiadomo) atoli to nie mogło mieć tyle nademną przemocy, aby w mych uſtach, i ręku, prawdę zatłumić miało. Byłbym wielkim w Kròleſtwie Niebieſkim, gdybym nauczał, i razem czynił; że zaś nauczam, a nie czynię, przynaymniey ſtanę ſię maleńkim w tym Kroleſtwie, w ktòrym lepiey za naymnieyſzego bydź poczytanym, aniżeli uznanym za nic. Nad to ta przynaymniey, którey zawſze w ninieyſzey pracy moiey ſpodziewałem ſię, bydź może dla mnie nadgroda; że gdym ia pracował w nauczaniu innych prawdy Reguły Twoiey, Ty o! Wielki Oycze raczyſz mi wyiednać u Boga, iżbym podług tey, ktòrey innych nauczałem prawdy, ſtał ſię doſkonałym w nienaruſzonym teyże Reguły zachowaniu. Co ieżeli otrzymam, zawſtydzenie moie zamieni ſię w pociechę tak, iż błogoſławić będę moią pracę, i wielbić przedziwnego w Swiętych ſwoich Boga.

DO CZYTELNIKA.

ZE poślubiona przez Profeſſyą Reguła nienaruſzenie zachowana bydź powinna, i że do tego koniecznie potrzebne ieſt doſkonałe Jey zrozumienie, ieſt to prawda; o ktòrey ſam zdrowy przekonywa rozum. Zeby zaś dobrze wyrozumieć wſzyſtkie przepiſy, i obowiązki tey od S. O. Franciſzka podaney nam Reguły, rownież potrzebne, i wielce użyteczne ieſt tłumaczenie, czyli wykład oneyże; iako to każdy pozna z tego dzieła. To bowiem ieſt, co od ſamego początku Zakonu, wielu w tymże Zakonie Oycom gorliwością, i nauką wſławionym, było powodem: iż tyle poczynili na Regułę wykładow; i to też ieſt nayv/iękſzą troſkliwością Przełożonych zarządzaiących Zakonem: aby nic nie opuſzczać, cokolwiekby Bracią Ich rządowi poruczonych, do nayzupełnieyſzego zrozumienia Jey przywieść mogło. A że przy tylu w rożnych ięzykach wydanych wykładach Reguły, Prowincya naſza żadnego dotąd w ſwym Oyczyſtym nie miała ięzyku, przeto gorliwość zarządzaiących tąż Prowincyą Przełożonych, dogadzaiąc duchowney Braci potrzebie, zleciła mi: abym ninieyſzy wykład Reguły, uczyniony przez iednego Zgromadzenia Naſzego Prowincyi Bonońſkiey, niemniey Zakonnością, iako i nauką znakomitego Zakonnika, iako dokładnieyſzy, i więcey nad inne używany w Prowincyach, z Włoſkiego na Polſki ięzyk przetłomaczył; ktòremu zleceniu doſyć czyniąc, przedſięwziąłem tłumaczenie tegoż dzieła, i w nim ile możności ſtarałem ſię nie tylko co do rzeczy i myśli, lecz nawet i co do ſłow, ile tylko rożnica wyrazow iednego od drugiego ięzyka dozwalała, wiernie dopełnić

obowiązku tłumaczącego; mniey dbaiąc na gładkość ſtylu i wybor ſłow, a więcey ſtoſuiąc ſię do ſposobu tłumaczenia ſię Autora. Jako zaś nie inny miałem zamiar tey moiey iakiey-kolwiek podiętey w tłumaczeniu pracy, tylko dopełnienie uczynionego mi zlecenia, i chęć przyłożenia ſię do gruntownego zrozumienia, i należytego zachowania poślubioney Reguły, przez Prowincyi Naſzey Zakonnikow teraźnieyſzych, i potomnych; tak ſpodziewam ſię, że nie inną myślą, od nich przyięta, i czytana będzie. Ich tedy duchownemu pożytkowi, i Boſkiey chwalę te moie poświęcaiąc tłumaczenie, Ich też Modlitwom, i pamięci przed Bogiem i żyiąc, i po śmierci mnie polecam.

CENSURA THEOLOGORUM ORDINIS.

Opus, cui Titulus: Lezioni ſopra la Regola, dei Frati Minori, à R. P. Bernardo à Bononia, olim Deſinitore, ac Lectore Provinciæ Bononienſis editum; nunc ab A. V. P. Thadæo à Varſavia, Provinciæ Noſtræ Ex-Lectore, Prædicatore, Actualique Gvardiano, in Idioma Polonicum, ex Italico transpoſitum; Nos infraſcripti, ex Commiſsione A. R. P. Cajetani à Luceoria, Miniſtri Provincialis Provinciæ Polonæ, diligenter legimus, & revidimus; idque fideliter translatum eſſe comperimus. In cujus rei Fidem, præſens Noſtrum teſtimonium præbemus, & ſubſcribimus. Datt: in Conventu Noſtro Regio Varſavienſi, ad Trasfigurationem Domini, Anno Domini 1789. Die 7ma Menſis Decembris.

Fr. Ludovicus à Kitnovia Capucinus Ex Mnſtr: Prolis. mpp.
Fr. Sigismundus Oppol: Capucinus Ex Deſinitor. mpp.

FACULTAS A. R. P. PROVINCIALIS.

Opus: Lezioni ſopra la Regola, dei Frati Minori intitulatum; olim à R. P. Bernardo à Bononia Italicô Idiomate editum, nunc verò pro utilitate Provinciæ Noſtræ, per A. R. P. Thadæum à Varſavia, Ordinis Noſtri Conrem, Ex-Lectorem, ac Gvardianum Actualem, in Polonicum Idioma translatum, cum à Cenſoribus Ordinis, Quibus id commisimus, ritè reviſum, & recognitum, ac fideliter transpoſitum eſſe aſſeratur: hinc & Nos, cupientes addere ſtimulos Fratribus, quorum Majori in Observantia progreſſui, hocce opus dirigitur, ſicuti ſperamus multùm Iisdem proficuum fore, ita ut illud ſervatis ſervandis, in Lucem Publicam prodire poſsit, Facultatem Noſtram imper-

timur. In quorum Fidem. Datum in Conventu Noſtro Lubartovienſi ad S. Laurentium Lev. & Mart. Die 15. Decembris Anno Domini 1789.

Fr. Cajetanus à Luceoria Cap. Mr. Prolis mpp.

FACULTAS RNDMI P. GENERALIS.

Licentiam Noſtram, harum Virtute concedimus; ut Lectiones ſuprà Regulam Frum, olim à P. Bernardo à Bononia, ex Italico Idiomate in Polonicum translatæ, ſervatis cæteris de Jure, & Conſvetudine Servandis, Typis mandari valeant. Datt. Romæ Die 22. Auguſti Anno 1789no.

Fr. Angelicus à Saxolo Mnſtr. Gnrlis mpp.

APPROBATIO DIAECESANA.

Librum, cui titulus: *Uwagi nad Regułą S. Franciſzka* legi, dignumque cenſeo, ut typis mandetur. Dat: Varſaviæ 19. Decembris 1789.

Joſephus Winter per Archidiacon: Varſavien: Librorum Cenſor. mpp.



UWAGA I.

O ZROZUMIENIU REGUŁY

Reguła i Zywot Braci Mnieyſzych ten ieſt.

ROZDZIAŁ I.

WYznać ſłuſznie należy, iż więceyby potrzeba życzyć ſobie takowych, ktorzyby przywodzili Zakonnikow do doſkonałego zachowania Reguły, niżeli tych, ktorzy tylko podaią właściwe teyże Reguły zrozumienie. Z tym wſzyſtkim wyznać i to potrzeba, iż nigdy nie ieſt rzeczą zbyteczną ponawiać uſilność ku odnowieniu dobrych obyczaiow, i że raczey można ſię ſtać uprzykrzonym, a niżeli zbytecznym w powtarzaniu nauk. Trzeba zaiſte wybaczyć nieudolności człowieka, ktory nie zawſze bydź może zdatnym do ważnieyſzych obowiązkow: trzeba także dopomagać ludziom, nie tylko w tym, co z znakomitſzym, ale i co z pomnieyſzym dla nich ieſt dobrem. Nie wiem czym ſię to dzieie, iż po tylu uczynionych wykładach na Regułę Braci Mnieyſzych, ieſzcze ſię znayduią Zakonnicy nie zupełnie zaſpokoieni, iako na ſtole, na ktorym lubo potrawy ſą zaſtawione, nie ſą iednak zarowno wſzyſtkim do ſmaku. Moim zdaniem takowy nieſmaku rodzay ztąd naywięcey pochodzi, iż ſię widzi w owych wykładach coś zbyt ſzkolnego, i prawniczego, co wiele opiewa, ale nie zawſze do wſzyſtkich zrozumienia. Przeto w tym przedſięwziętym pobożnym zamyśle, mowienia do Braci moich Zakonnych o Regułę, za ſzczegulnieyſzy wziąłem ſobie obowiązek, mowić do nich ſtylem poſpolitym, i od każdego łatwo wyrozumianym. To ſamo ſprawi podobno obſzerność w mowieniu, aleć wiadomo każdemu, iż chcąc bydź dobrze zrozumianym, trzeba też dobrze tłumaczyć ſię. Poczniymyż tedy od ſamego przedmiotu tych Uwag, to ieſt od iſtotnego zrozumienia, ktorego poſzukiwać mamy w Regułę.

§. 1. Reguła dopuszcza wykładow.

1. Pierwszą przeszkodą, ktorey doświadczać zwykli ci, ktorzy przedsiębiorą pracę czynienia wykładow, iest niby nieiaka zawiść niektorych mniey uważnych duchow, ktorzy z nieumiarkowaną gorliwością utrzymuią, iż nie powinno się czynić żadnego na Regułę tłumaczenia. S. Nasz Ociec Franciszek (mowią oni) wszystkich wyraźnie w swym Testamencie obowiązał, by nie przypuszczali wykładow na Regułę, ale żeby brali po prostu wszystkie iey słowa, iako brzmią w sobie. Sam Chrystus z Nieba głosem swoim potrzykroć powtorzył Przełożonym Zakonu, ktorzy się sprzeciwiali zachowaniu tey Reguły (a) *ad literam, & sine glossa.* Aleć takowi sprzeciwiaiący się powinniby zupełnie bydź przekonanemi tak wielorakiemi odpowiedziami, ktore im daią wszyscy tłumaczący dla usprawiedliwienia swey pracy. Zaczym dosyć mi przestać na tey uwadzę: iż takowy zarzut mogłby się uczynić Ewangelii, pismu świętemu, i wszystkim prawom Boskim iako i ludzkim; a przecięż we wszystkich prawach znayduiemy przyłączone obszerne wykłady; ato nie z innego powodu, tylko że nie wszyscy są zdolni do wyrozumienia praw podług istoty onych. Niech będzie wyniszczona niewiadomość, lub też przewrotność, a w tenczas wszyscy zamilczą, dopuszczaiąc mowić samemu prawu. Ale gdy ci nie poymuią prawdziwey ich treści, tamci względem uskutecznienia onych tysiączne wynayduią wątpliwości, inni usiłuią przytłumić prawdę dla uwolnienia się od obowiązkow, możnaż nato narzekać, że ludzie wzruszeni duchem miłości, całą swoią łożą na to usilność, ażeby okazać istotne rozumienia, znieść wszelkie wątpliwości, i przekonać złośliwe omamienia? Zaiste ani słowa S. Franciszka, ani głos samego Chrystusa, nie zgromił nigdy w takowym sposobie wykładaiących, ile gdyto prawda, iż tak ieden, iako i drugi poważał wielce nauki zapobiegaiące słabościom innych. Ze zaś mogą się znaydować dowcipy zuchwałe, domagaiące się, by we wszystkich rzeczach przemagało ich własne mniemanie, lub uprzedzenie, i przeto przychodzą do tego, iż chcą tłumaczyć Regułę, nie poddaiąc się słowom oneyże; dla tego S. Ociec użył w tym troskliwości, ażeby żaden z takowych nie ważył się ty-

(a) *Wading ad an: 1223. n. 12.*

tykać iego Reguły: iako teyże troſkliwości użył ſam Bóg względem piſma S. i wſzyſcy prawodawcy względem praw od ſiebie danych. Procz takowego tedy przypadku rzeczą ſamą obrzydliwego, nie potępiaią ſię wykłady, owſzem to ſię poważaią i popieraią od wſzyſtkich prawodawcow.

II. Przydaie ſię tu dla wiadomych prawa, że dwoiakiego rodzaiu może bydź wykład prawa, to ieſt: autentyczny, i obiaśniaiący; ponieważ prawo albo może bydź tłumaczone od tego, od ktorego władzy zawiſło, iako ieſt Papież względem wſzyſtkich praw kościelnych, a zatym i względem Reguły naſzey: a w takim przypadku wykład zowie ſię *autentyczny*, to ieſt: iż tyle ma wagi, ile ſam autentyczny text, i przeto też niemniey iako ſam text prawa obowięzuie. Albo też tłumaczone będzie prawo od tego, ktory żadney nie ma nad nim władzy, ale tylko poſiada biegłość rozumienia onego, i przywiedzenia innych ku zrozumieniu, iako ſą ci wſzyſcy, ktorzy uczyli ſię tego, i maią doświadczenie; a takowy wykład zowie ſię *obiaśniaiący*, to ieſt: ktory aczkolwiek naucza, ale nie ma władzy obowięzywania, chyba tylko, ile przez gruntowne dowody okazuie ſię ważność prawdy. Bogu niech będą dzięki, iż Reguła naſza zaſzczycona naygorliwſzą świątobliwością, obfituie w doſtateczne wykłady: pozoſtaie zatym cożkolwiek pomowić o tych obu rodzaiach wykładu, dla tym lepſzego doyścia prawdziwego wyrozumienia.

§. 2. *O Wykładach Papiezkich.*

III. Wykłady Papieżow na Regułę Braci mnieyſzych uczynione były w dwoiakim ſpoſobie, podług dwoiſtych, a między ſobą rożnych pobudek tych, ktorzy o nie proſili. Niektorzy albowiem Zakonnicy świętą wzbudzeni gorliwością, ażeby we wſzyſtkich ſłowach Reguły, doſzli gruntownie przedſięwzięcia Serafickiego Oyca; a z drugiey ſtrony wachaiąc ſię dla rożnych przeciwnych ſobie zdań pod ow czas wznowionych, udali ſię do Stolicy Apoſtolſkiey, ażeby ta dała ſwe wyroki, i zaſpokoiła ich ſumienia. Papieże zaiſte przyięli na ſiebie dobrotliwe ſtaranie, dania w tym ſwoie *Decyzye* podług prawdy, i ſprawiedliwości, ſtoſownie do myśli S. Patryarchy. Takowi to ſzczegulniey byli Papieże, Mikołay III. i Klemens V. ktorzy

chcąc upoważnić wyroki swoie, przyłączyli ie do powszechnych kanonow kościoła, to iest: w Rozdz: *Exiit in 6.* i w Klementynie: *Exivi. De verborum significatione.* Inni zaś Zakonnicy mniey ugruntowani w duchu, a przeto mało znoszący ścisłość Reguły, udaiąc potrzebę i niezdolność względem tego, lub owego przykazania, doprașzali się od teyże świętey stolicy odpowiedzi; ale takowych, ktoreby się stosowały do ich słabości, domagali się decyzyi, ale takowych, ktoreby były dla nich przywileiami. Papieże zaś (ktorzy niemniey maią w swey władzy Regułę, iako i w swym używaniu rostropność) widząc, iż to będzie mnieyszym złym dla takowych Zakonnikow, ktorzy innym sposobem nie tak łatwo mogli bydź poprawieni, rozwolnili te więzy, i stali się ulegaiącemi. O. Piotr Marchancynsz przywodzi Bullę Urbana VIII. (b) *Sacrosanctum apostolatus* w Roku 1625. daną Braci Mnieyszym Obserwantom, dla okazania, iż rzeczony Papież nieważnemi czyni wszystkie pozwolenia Papiezkie rozwalniaiące Regułę, owszem dowodzi, iż takowe pozwolenia nigdy nie były przyięte od całego zgromadzenia Zakonu. My niebawiąc się rostrząsaniem tak mało znaczącego badania, postąpiemy do wyszczegulnienia, iakie to są pozwolenia, ktore iak rozwalniaiące nasza reforma odrzuca, lubo od innych są przyięte.

IV. To pewna, iż prawdziwie gorliwi względem Reguły, szczegulnie maią oko na wspomnione wykłady Mikołaia III. i Klemensa V. iako też i na innych Papieżow, ile gdy się z temi dwiema zgadzaią i nie były od nich odrzucone. Z takowym względem, i my mowić zawsze będziemy. Lecz tu może się kto zapyta, czyli takowe przyięte wykłady Papiezkie, maią moc przykazania we wszystkim tym, co opiewaią ? mowiąc po szczeremu, niepodoba mi się owe zbyt prędkie ułatwienie tey wątpliwości, iednych twierdzących to, drugich przeczących temu, a to w powszechności. Przyzwoitsza zdaie mi się postąpić sobie w tey mierze podług sposobu przyiętego od wszystkich Theologow w tłumaczeniu słow naywyższych kościoła Pasterzow, i Koncyliow, to iest: iż gdzie wyraźnie w Papiezkich ustawach co się stanowi, i uchwala, tam zacho-

(b) *q. 7. Proœm.*

dzi rozkaz i obowiązek nieuchronny: gdzie zaś mowi się tylko dla obiaśnienia, tam niewięcey się zawiera, iak tylko nauka, ktorey lubo bez zuchwalstwa przeczyć nie można, atoli nie obowięzuie na sumnieniu, Tak, kiedy naprzykład ciż Papieże zapewniaią, iż to iest rozkazem Reguły, że Bracia nie mogą bydź wyznaczeni dziedzicami; że im nie iest przyzwoita własność pieniędzy, i t. d. tu zawiera się przykazanie obowięzuiące, i iest przykazanie nie iuż przydane nad Regułę (iako niektorzy tak sądząc chcieliby się od zachowania uchylić) ale iż tu daiąc swe zdanie Papieże, są iako wykładacze, iest to samo przykazanie o ubostwie Braci Mnieyszych obiaśnione powagą Papiezką. Kiedy zaś oni podaią przepisy i sposoby postępowania sobie, naprzykład: gdy naucza ią ostrożności maiącey się zachować w udawaniu się do pieniędzy, potrzeba zaiste takowe przepisy i ostrzeżenia mieć za sprawiedliwe, i bespieczne, atoli nie koniecznie trzeba w tym zostawać przekonaniu, iakoby się procz tych nie mogły mieć inne, nie iuż przeciwne, lecz rozne, ieżeli się ma tyle biegłości do wynalezienia onych. W czymby się przekonać? mamy uważać, iż ciż Papieże wzmiankowane swe wykłady, nie iednym tylko zowią nazwiskiem, ale iuż to deklaracyami, iuż ustanowieniami, iuż wykładami, iuż obiaśnieniami mianuią one; i podług tey to roznicy będziemy ie uważać we wszystkich okolicznościach.

§. 3. o Właściwym sposobie wykładania Reguły.

V. Co się tycze wykładow uczynionych od roznych nauczycielow, nie mam tyle śmiałości, bym dał moie o nich zdanie, ktore z tych są zbyt ściśle, a ktore zbyt wolne. Ja z pomiędzy onych, do tych więcey przychylałem się, ktorzy zdawali mi się bydź więcey rozsądni, niż ktorzy więcey pobożni; poniechałem owych, ktorzy powtarzaiąc tylko innych zdania, iedynie powiększali liczbę wykładow; atoli iednak wszystkich poważałem. Naśladuiąc onych, przedsięwziąłem przytaczać ich powagę, i zdania, iako perły z bacznością wybierane, ale nie iako nici, z ktorych płotno całkiem utkane: przeto podług mieysc, i czasow widzieć się dadzą przytaczani authorowie. Jednego tylko z tych nie zdaie mi się zamiar, podług ktorego przedsięwziął tłumaczyć Re-

Regułę, aczkolwiek w obrębach ſprawiedliwości, atoli ſpoſobem takowym, by ſię mogł podobać wſzyſtkim, przyrownywaiąc zgromadzenie Braci, do familii Patryarchy Jakoba, w ktorey nie tylko ſię znaydowali Męże ſilni, ale też ſłabe Niewiaſty, i nie udolne dzieci, i zatym nie mogące wſzyſcy iednymże poſtępować krokiem. To podobieńſtwo zdaie ſię bydź ſtoſowne ku doświadczeniu, ale nie zdaie ſię bydź ſtoſowne do wyobrażenia obowiązku. Kto wſtępuie do Serafickiego Zakonu, przyimuie na ſiebie iakoby żołnierſtwo ſkładaiące ſię z ludzi walecznych, wybranych nie tylko z pomiędzy gminu światowych, ale też z wyboru innych nawet zgromadzeń Zakonnych; zaczym zaciągnął ſię pod naywyżſzą karność, i ieſt przeznaczony do działania tych doſkonałych ſpraw, ktore Jezus Chryſtus zoſtawił ludziom ku naśladowaniu. A zatym ieżeli między niemi znayduią ſię ſłabi, i ociężali, nie można mieć tego politowania nad niemi, ktorego godna ſłabość niemowlęcego wieku; owſzem ſą oni warci ſprawiedliwego zgromienia, iako żołnierze gnuśni, i niedotrzymuiący placu; przez co ma ſię rozumieć, iż nie powinna ſię do takowych ſtoſować Reguła, ale oni raczey, ſiebie i ſwoie obyczaie do iey nieuchronnych obowiązkow ſtoſować powinni. Należy ſię ulegać ſłabości, ale dla tey nie powinno ſię rozwalniać oboſtrzenie prawdy (c) *Quia peccator eſt, corripe; quia homo eſt miſerere. Potrzeba zdrożność poprawiać* (*przydaie Alvarez Pelagius*) „ (d) *ale nie trzeba rozwalniać Uſtaw Ewangelii; nieſprawiedliwa zaiſte z powodu ſłabych, obwiniać dawnych Oycow naſzych, iakoby nam okazali zbyt ściſłą drogę. A zaś przez wzgląd na niektorych, można łączyć prawdę z falſzem?* Co do mnie, ſpodziewam ſię, że mnie Bog zawſze zachowa w tym przedſięwzięciu, iż nie chcę nigdy uwodzić ſię iakowym względem na teraźnieyſze czaſy, lub ſtoſować ſię do humoru tych, lub owych; lecz mowić zawſze ſzczerą prawdę podług znaczenia Reguły. Może ſię komu nie podoba takowy ton moiego mowienia; aleć o to odpowiedź za mnie S. Bernarda (e) *Jeżeliby zaś ktorym to ſię nie-*

(c) *c. Duo 23. q. 4.* (d) *Alv: Pelag. de Planc. Eccl. l. 2. c. 61. vers. init.* (e) *S. Berna. Apol: Rel. c 6. n. 19.*

podo-

podobało, takowi sami się wydaią iż nie miłuią Zakonu, gdy iego skażenie, i wady nie chcą mieć poprawione.

To prawda: nie mogę tyle podchlebiać sobie, ażebym uczynił koniec rożnym między sobą mniemaniom, lub iżem okazał drogę daleką od wszelkiego zmylenia tak, iżby Zakonnicy nie mieli się więcey czego chwiać pomiędzy wątpliwościami. Winszowałbym sobie, gdybym zupełnie pokonał tę tak wielką utarczkę; ale znam to dobrze, że ani ia, ani inni zdołaią kiedy dokazać tego. Już się to wyżey rzekło: że sama święta stolica Apostolska zaszczyca się darem nieomylności, do ktorey wszelkie bytek nayrozumnieysze, i naybardziey w sobie zaufane dowcipy stosować się powinni; lecz procz tey, wszelkie inne pioro nigdy nie potrafi wyrazić takowych zdań, od ktorychby do innych udać się nie można, ale tylko obiaśnienia, i nauki! Ale rzecze kto, iż takowa rożność, i przeciwność zdań między wykładaczami Reguły iest tylko udręczeniem sumnienia, atoli wszakże to udręczenie powszechne iest we wszystkich materyach moralnych, ktore nigdy się nie skończy, poki tylko będą na świecie ludzie piszący. Ani to kogo gorszyć powinno, ponieważ procz rzeczywistey pewności, człowiek nie może mieć więcey, iak tylko mniemania, a w rzeczach nadprzyrodzonych obiawienie. Sama ważność przyczyn, ta iest, ktora przemaga w iednym nad drugie mniemaniu. W takowym u siebie przekonaniu przedsięwziąłem tłumaczenie S. Reguły, ktorego ieżeli kto zechce bydź sędzią, pierwey niżeli co zgani, niech ma pod ręką gruntownieysze przyczyny, ktoreby przemogły nad memi. Może się kto znaydzie, co mnie obwiniać będzie o zbytnią ścisłość, lub wolność w zdaniach; lecz ia chroniąc się oboyga, trzymać się będę srzodka, na ktorym (podług przysłowia) zasadza się prawda, i cnota. Prawdziwy sens textu Reguły, istotna S. naszego Prawodawcy intencya, ten to iest przy pomocy Bożey cały moy w przeciągu tego dzieła zamiar.

§. 4. o *Rozeznaniu, czyli Dyskrecyi.*

VI. Każda cnota z istoty swoiey zasadza się na srzodwadzę dalekiey od zbytku, lub niedostatku: rozeznanie zaś właściwie wszelkiey cnocie takową naznacza srzodwagę. Trzeba atoli mieć bacz-

ność

ność na dwoiakie znaczenie, ktoremu podpaść może to słowo: *Rozeznanie*, *czyli Dyskrecya*, może albowiem kto przez nie rozumieć, nieiaki powinny wzgląd, i politowanie nad temi, ktorzy podpadaią prawu; aleć nie w takim się tu bierze rozumieniu. Przez rozeznanie ma się właściwie rozumieć wyrozumienie, i rozsądek daleki od przesądow, umieiący czynić rożnicę między iedną, i drugą rzeczą, i stanowić nie podług iednego tylko przepisu, lecz podług względu na wszystkie okoliczności czasu, mieysca, i osob; czyli raczey rozeznanie, o ktorym tu mowa, innym właściwym nazwiskiem zowie się rostropnością, ktora zarządza wszystkiemi cnotami, i prawami. Dla zrozumienia więc dobrze Reguły, potrzebne iest takowe rozeznanie, czyli rostropność, dla przystosowania do przypadkow szczegulnych, przykazań powszechnych, i dla uznania przewagi obowiązku, podług okoliczności czasu, mieysca, i osob. Ta to iest wielka nauka potrzebna tłumaczom Reguły, rownie iako i Theologom względem wszystkich praw Boskich, i ludzkich, bez tey mowi Ambroży S. okazuie się mieć boiaźń Bożą, ale się nie okazuie bydź sprawiedliwym; gdyż prawdziwie boiaźliwe sumienie, powinno się powodować rostropnością: *Prawdziwa mądrość* (są słowa świętego) (f) *poczyna się od boiaźni Boskiey; a iaka nie iest mądrość duchowna bez boiaźni Boga; tak boiaźń bez mądrości bydź nie powinna.* Gdyby rostropność w iakowym przypadku uwalniała kogo od zachowania prawa, wten czas ma mieysce tak nazwana od prawnych *Epicheia*, ktorey wszystkie dopuszczaią prawa; a ta nic innego nie iest: tylko zdanie zasadzaiące się na słuszności naturalney, iż prawo w takowym szczegulnym przypadku nie obowięzuie. Tak wyraźne iest prawo, by nie zabiiać bliźniego: z tym wszystkim gdyby kto niesprawiedliwie na czyie następował życie, i chciał go zabić, w takowym przypadku prawo naturalne dozwala takowemu odebrać życie, gdy nie masz innego sposobu do ocalenia własnego. Toż mowić o innych prawach; słuszność albowiem ta to iest, na ktorey zasadzaią się wszystkie prawa: ieżeli się więc kiedy zdarzy, iż ona przemaga nad powszechne ustawy, w ten czas raczey słuszności, niżeli obostrzenia praw trzymać

(f) *S. Ambr. in Psal: 118. serm: 5.*

mać ſię należy (g) *nam in omnibus cauſis, potior debet eſſe cauſa æquitatis, quam ſtricti Juris*, iako to ſamo prawo opiewa. Zaczym toż ma ſię rozumieć i względem Reguły naſzey, która aczkolwiek ieſt wyſokiey doſkonałości, przeto iednak nie traci właściwego wſzelkim innym prawom przymiotu.

VII Z tym wſzyſtkim wyznać należy, że takowa roſtropność nie wſzyſtkim ieſt właściwa, lecz tym tylko, którzy poſiadaią gruntowną wiadomość Reguły, i maią razem miłość, i gorliwość w zachowaniu oneyże. Ktokolwiek inny mniey biegły, zwłaſzcza przyćmiony właſną miłością, nie będzie umiał dobrze rozeznawać, i uwodzić ſię będzie oboiętną roſtropnością pobłażaiącą ſamemu ſobie, a podług tego niby ułatwiaiąc wſzelkie w zachowaniu trudności, nakoniec przyidzie do rozwolnienia całey Reguły. Doświadcza ſię tego w życiu Duchownym, gdzie tylu pod pozorem dyſkrecyi, gdy zaczną pobłażać ſobie, i pozwalać nieiakiego ulegania, wkrótce przychodzą do podziału właſnych ſerc, i woli, między Bogiem, i nieporządnemi namiętnościami, a przeto i do przytłumienia w ſobie ducha. Podobnież dzieie ſię względem zachowania Reguł w życiu Zakonnym, gdy iedni pod pozorem dyſkrecyi uchylaią ſię od oſtrości ich uſtaw; drudzy niby przez wzgląd na przepiſy miłości, rozwalniaią ſurowość onych, przez co wſzczynaią ſię zwyczaie, które coraz ſzkodliwſzemi ſtaią ſię. Naywiękſza zaś tego złego przyczyna ieſt, iż wſzyſcy chcą bydź Theologami, lubo mówiąc po ſzczeremu, ieſt to kunſzt, który nie wielu tyczećby ſię powinien. Wywody, które ſprzyiaią właſnemu intereſſowi, wſzyſtkie przyimuią ſię za dobre; Bogoboyności nie ma ſię przed oczyma; ſamemu tylko ufa ſię rozumowaniu, i tak z Teologią w ręku, ſchodzi ſię z proſtey drogi. W innych umieiętnościach nie łatwo każdy ośmiela ſię mówić, i właſne utrzymywać zdanie; w Theologii zwłaſzcza Moralney, wſzyſcy przywłaſzczaią ſobie prawo dawać ſwoie zdania, wſzyſcy ſtaią ſię nauczycielami; z czego nie inny, tylko ten opłakany ſkutek: powſzechne rozwolnienie w zachowaniu praw, i obowiązkow. Ztąd tedy ſłuſznie wnoſić należy: że lubo względem Reguły powinno mieć mieyſce rozeznanie, atoli

(g) *L. Placuit C. de Judiciis.*

atoli zawſze połączone z naygruntownieyſzą rostropnością, którą iednak, to pewna, iż nie wſzyſcy poſiadaią.

§. 5. Trzeba Kochać Regułę, by ią dobrze zrozumieć.

VIII. Podług wyżey wſpomnionych prawideł, łatwo dać można dobre, lub złe zdanie o tych, którzy mniemaią, iż rozumieią Regułę. Dwoiści poſpolicie widzieć ſię daią Zakonnicy, iedni obdarzeni ſkłonną ku dobremu wolą, kochaią, i poważaią właſną Regułę, by ią należycie zachowali; pełni miłości, i boiaźni Boga, nie ſpuſzczaiąc oney z pamięci, z wſzelką uſilnością ſtrzegą ſię, by w czym przeciw niey nie wykroczyli; chodzą w ſzczerości, i wſzyſtko im wychodzi na dobre, ponieważ, iako ſtoſownie do tey rzeczy mówi Eklezyaſtyk: boiąc ſię Boga, otrzymuią od niego dar prawdziwego wyrozumienia, (h) *Qui timet Dominum, excipiet doctrinam ejus:* czuwaiąc w świętey iego ſłużbie, doznaią nad ſobą błogoſławieńſtwa, *Qui vigilaverint ad illum, invenient benedictionem:* i ſzukaiąc z ſerca świętych praw Jego, ſą napełnieni od tegoż prawa iak miłością, tak i umieiętnością: *Qui quærit legem, replebitur ab ea.* O! dałby Bog, żeby wſzyſcy Zakonnicy takiemi byli! w tenczas można by zaniechać przedſięwzięcia tłumaczenia Reguły, iako bezużytecznego zamyſłu. Drudzy zaś przytłumiwſzy w' ſobie tę dobrą wolą, z którą do Zakonu wſtąpili, maiąc ſamą prożnością zaprzątnione ſerca, nie odrzucaią w prawdzie zupełnie Reguły, atoli nie inaczey ſpoglądaią na nią, tylko (iż użyie wyrazu S. Bonawentury) krzywym okiem (i) *obligatis & reflexis oculis.* Szukaią oni, nie iakby poſłuſznemi bydź Regułę, ale tylko iak, i gdzie możnaby ſię uchylić od zachowania oneyże; przeto obieraią ſobie raczey ſpoſob, którymby ſię mogli przekonać, że to, lub owo nie ieſt grzechem, aniżeli którymby doyść mogli ſzczerey Swiętego Oyca intencyi. Takowi zaiſte, można to o nich mowić: czynią podſtępy na Regułę, nie miłuią iey, przeto też nie może to bydź nigdy, aby przyſzli do prawego zrozumienia oney, owſzem wyſtawuią oni dla ſiebie na wſzyſtkie ſtrony ſidła, podług wſpomnionego Eklezyaſtyka, *& qui inſidioſe agit, ſcandaliſabitur in ea.* Mowią oni niekiedy o Regułę, ale iż żyią bez względu na Niebo, i zbywa im

(h) *Eccle: 32. 18.* (i) *S. Bonav. in Præm: Reg:*

im na dobrey woli, przeto udaią ſię do czynienia ſamych dowcipnych zarzutow, i długich ſporow, raczey dla okazania rozumu, aniżeli dla doyścia prawdy, podług intencyi S. naſzego Oyca. Nie day tego Boże, bym do takich miał mówić, gdyżby to było nadaremnie. Nic łatwieyſzego iako bydź krytykiem i przeciwnikiem; lecz nic trudnieyſzego, iako bydź dalekim od przeſądow w mówieniu prawdy. Alboż ſię nie widzi, iako Ewangelia, lubo tak iaſna w ſobie, bywa iednak od tylu zuchwałych rozumow nadciągana do mówienia we wſzyſtkim przeciwnie; nie dziw więc, że przewrotne dowcipy, podobnež i Regułę czynią pokrzywdzenie. Ale niech Bóg od tego zachowa każdego; takowi albowiem ſtaią ſię obrzydliwością Swiętemu Patryarſze, który z tym ſię oświadcza: że takowych nienawidzi, i ma za nieprawych Synow, owſzem iakoby wyklętych, którzy ſię oddalaią od prawdziwego rozumienia, i ſzczerego zachowania Jego Reguły. Oto ſą ſłowa Jego: (k) *Ktokolwiek z Braci niechce zachować tego, niemam takowych za katolikow, ani za Braci moich; niechcę też ich widzieć, ani mówić z niemi, poki nie będą czynić pokuty.*

§. 6 *Reguła doſyć w ſobie wyrozumiana.*

IX. Reguła zaiſte doſyć ieſt iaſna dla tych, którzy ią kochaią; a tym tylko ieſt zawikłana, którzy nie umieią oſwobodzić ſerc ſwoich od proźney miłości. Zawſze zaś ile w ſamey ſobie uważana, ieſt łatwa, i iaſna. Doſyć ieſt powiedzieć o niey, iż więcey ona ieſt, niżeli S. Franciſzka; bo podana mu od ſamego Chryſtuſa, iako to zeznał tenże S. Patryarcha przed Honoryuſzem III. Papieżem, chcącym poprawić onę (l) *Ja Nayświętſzy Oycze te przykazania, i ſłowa nie położyłem w Regułę, lecz Chrystus.* Jeżeli chceſz to poznać, uczyń porownanie ſtylu tym ſzczerſzego, i gruntownieyſzego tey drugiey Reguły z owym pierwſzey, a iuż zaniechaney Reguły. (m) *Zaiſte* (mówi Alvares) *ſam z ſiebie nie mogł tak mówić Franciſzek, nie znał albowiem ſubtelności praw, ani umiał czynić różnicy między właſnością, prawem poſiadania, prawem używania, i proſtym tylko używaniem rzeczy; ale będąc on wiernym Uczniem Chryſtuſa, któremu dane było poznawanie taiemnic*

(k) *Opuſc: S. P. Epi:* 11. (l) *S. Bonav: c. 4. Legend. Wading citt.*
(m) *Alvarez Citt.*

Królestwa Bożego, umiał za oświeceniem Ducha S. tak dobrze wystawić doskonały wzor Ewangelii; gdyż między pokornemi, był naypokornieyszym. Atoli nie wysilaiąc się na to, ażeby tę Regułę okazać iedynym cudownym dziełem, możemy przydać i to, iż do iey ułożenia wiele się dołożył Grzegorz IX. przed swoim Papieztwem, iako to sam zeznaie; (n) Papież w prawach Kościelnych tak znakomity, iako to okazuie piąta księga *Decretalium.* Nie trzeba więc zawierzać zdaniom owych krytykuiących rozumow, którzy widząc w księgach tłomaczow Reguły tyle nauk, tyle rożnych zdań, i wywodow, lekkomyślnie wnoszą: iż chcąc w doświadczeniu zachować Regułę, trzeba bydź dobrym Metafizykiem; nie zaiste: lecz dosyć iest, chcieć bydź prawdziwym Synem S. Franciszka. Przywiedźmy sobie na uwagę prawo Ewangelii, a nawet i prawa Cywilne, które lubo ściągaią się do rzeczy pospolicie ludzkich, przecięż iak wiele maią tłumaczeń i uwag, które się nad niemi czynią, iak wiele ksiąg pełnych zapytań, wywodow, i obiaśnień, czyliż iednak zatym idzie, iż do należytego zachowania Ewangelii, i wszelkich praw ludzkich potrzeba bydź Metafizykiem? bynaymniey: gdyż te wszystkie obiaśnienia i wywody, naybardziey są potrzebne Nauczycielom, którzy maią bydź uzbroieni przeciw wszelkim mogącym się zdarzyć trudnościom, dla nauczenia prostych, lecz dla zachowania po powziętey dostateczney wiadomości, potrzeba tylko serca. Taż sama odpowiedź ma bydź przystosowana i względem Reguły. Wielka to zaiste zdrożność, słysząc gruntowne wywody i obiaśnienia, odpowiadać: że to są same subtelności, więcey do spekulacyi, niż do doświadczenia służące. Pogarda nigdy nie miała tego dla siebie zaszczytu, ażeby przemagała nad prawdą, i iey istotnym obiaśnieniem; trzeba przywieść mocnieysze dowody, któreby obaliły przeciwne; inaczey byłoby to uporczywie zamykać oczy przed prawdą. Takci odpowiadał Kalwin, kiedy nie mogł zbić iakowego gruntownego dowodu Katholikow: *Sophisma est Scholasticorum*, i tym tylko bronił się, dla utrzymania się uporczywie przy swoich błędach. Przenikliwość dowcipu w myśleniu, i w mowieniu, iest to dar od Boga, przez który poznaie się, i daie drugim poznawać prawdę; a kto nią pogardza,

(n) *Gregor. IX. Quo eleganti in exord:*

dza, okazuie, że ieſt i chce bydź ciemnym. Dla tego S. Ociec u-przedził w ſwym Teſtamencie takowych pogardzaiących krytykow mowiąc: *a wſzyſtkich Teologow, i tych ktorzy nam udzielaią Nayświętſzych ſłow Boſkich, powinniśmy ſzanować i czcić, iako tych ktorzy nam użyczaią Ducha i żywota.* Nikt tedy niechay ſobie nie rości takowych przeſądow, bardziey złośliwych, niż ſzczerych, a łatwo przyidzie do poznania, i zrozumienia Reguły.

§ 7. *Przeciwne ſą Regułę Przywileie, i Dyſpenſy.*

X. Tać to była ſzczegolnieyſza troſkliwość S. Oyca, ażeby w zachowaniu Reguły, nie miały mieyſca Dyſpenſy, ktore iako od prawnych nazwane *Vulnera legis*, w krotceby całą zepſuły Regułę. Dla tego zoſtawił w ſwoim Teſtamencie ten rozkaz wſzyſtkim, by ſię nie udawali do Dworu Rzymſkiego o Przywileie; owſzem gdy był wielce zmartwiony naleganiem Przełożonych Zakonu wymagaiących u-łagodzenia oſtrości Reguły, ſam Chryſtus za niego dał odpowiedź z Nieba: (o) *iż on dobrze znał iak wiele mogą ſiły ludzkie; i że chciał aby Reguła zachowana była do litery, i bez gloſſy; a gdyby kiedy miała bydź pofalſzowana przez Przywileie, miał raczey uczynić, ażeby ſię narodzili tacy, ktorzyby ią zachowali w całey ſwey ważności.* Niechże ſię z tego na-uczy każdy, iak ſię ma zachować w ſwym życiu, by nie uchybił woli S. Oyca. Przywileie maią moc, niezachowanie uwolnić od grzechu, ale nie maią mocy, niezachowanie uczynić prawdziwym zachowaniem.

XI. Ztąd wnieść ſobie powinni Przełożeni Zakonu, iż nie maią władzy dyſpenſowania w Regułę. Wielkie w prawdzie względem tego bywały wątpliwości, a mniey dokładne odpowiedzi, nie były zdolne do zaſpokoienia onych; atoli gdyby na to innego nie było do-wodu, procz wzwyż wſpomnioney Intencyi Serafickiego Patryarchy, ta ſama azaż nie powinna bydź doſtateczną do przekonania każdego? a ieżeli nie ieſt doſtateczną, przydaymyż powſzechny zwyczay ſto-ſuiący ſię do tey Intencyi, ktory ma moc prawa. Lecz przeciwnie utrzymuiący na czymże ſię zaſadzaią? oto na tym: że Przełożeni będąc naſtępcami S. Patryarchy, ſą naſtępcami Jego, i co do wła-dzy

(o) *Wading citt.*

dzy nad Regułą; i że prawo pozwala Opatom dyſpenſowania z Mnichami. Ale nic łatwieyſzego, iak okazać ſłabość takowych wywodow; nie wſzyſcy albowiem Przełożeni, lecz ſam tylko Generał, ieſt naſtępcą S. Patryarchy ile uſtanowiciela Reguły, przeto on ſam tylko zowie ſię prawnym naſtępcą, inni zaś Przełożeni tylko Wikaryuſzami S. Oyca. Nadto co ſię tycze Generała; ieżeli podług owey práwney Reguły. (p) *omnis res per quascunque cauſas naſcitur, per eaſdem diſſolvitur*, ten tylko może prawo znieść, ktory go może i uſtanowić; trzebaż więc pierwey w całym Zakonie naznaczyć takiego, ktoryby mogł uſtanowić inną Regułę, a temu dopiero przyznamy, że też może znieść, lub dyſpenſować. Nigdy zaś tego twierdzić nie można, ażeby kiedy cały Zakon, lub ſam Generał takową miał władzę; a więc nie mniey cały Zakon, iako i ſam Generał nie może co znieść, lub dyſpenſować w Regułę. Jeżeli zaś w innych Zakonach Opaci, lub Przełożeni ſprawiedliwie dyſpenſuią; ta władza albo ieſt im pozwolona od ſameyże Reguły, albo wprowadzona przez zwyczay; albo na koniec, że inne Reguły w tym ſię rożnią od naſzey, iż tylko ſą z rady, a nie z przykazania, iako to zeznał o Regule S. Benedykta Bernard Swięty: (q) *Reguła S. Benedykta każdemu ſię z ludzi przekłada, ale ſię na nikogo nie wkłada; pomocna ieſt, ieżeli ſię pobożnie przyimuie i zachowuie, ale nie ſzkodliwa, ieżeli ſię nie przyimuie.* Concylium zaś Trydentſkie, ktorego powaga większa ieſt nad wſzelkich innych Piſarzow oświadczyło: iż to przechodzi władzę Przełożonych, aby mogli dawać dyſpenſy w tych Regułach, na ktorych zaſadza ſię iſtota życia Zakonnego: (r) *Cum compertum ſit, ab eis non poſſe ea, quæ ad ſubſtantiam Regularis vitæ pertinent, relaxari.* ważną tego daiąc przyczynę, iż gdyby nie było utrzymywane to, co ieſt fundamentem, i podporą Zakonney karności, tedy cała życia Zakonnego budowla, łatwoby upaść mogła: *ſi enim illæ, quæ baſes ſunt & fundamenta totius Regularis diſciplinæ, exacte non fuerint conſervatæ, totum corruat ædificium, neceſſe eſt.*

XII.

(p) *c. 1. de Reg: Jur:* (q) *S. Bernard: Tract: de Præc: & diſcip. c. 1. n. 2.* (r) *Trid: Seſ: 25. de Regular: c. 1.*

XII. Lubo Przełożeni, iako się rzekło nie maią władzy dyspensowania w Regułę, zaprzeczyć iednak temu nie można, iż w szczegolnym iakowym przypadku, przy zdarzoney rzeczywistey potrzebie, i wymagaiących okolicznościach, mogą to uczynić. Aleć i w tym między tłumaczami iest sprzeczka, dla czego? i kiedy? mogą Przełożeni takowey użyć władzy. Naylepiey będzie udać się do powszechnych Teologicznych początkow; te tedy nauczaią: że aczkolwiek niższy Przełożony nie może wtrącać się do dyspensowania w prawie wyższego ordynaryinie, w nadzwyczaynych iednak przypadkach, nawet podług intencyi tegoż wyższego Przełożonego, może dyspensować, iako to widzieć się daie w Biskupach względem Praw Papiezkich. Przyczynę tego niektorzy Moraliści tę naznaczaią: iż Przełożony niższy wnosi sobie, i tłumaczy, że w takowym przypadku Prawo wyższego Przełożonego nie obowięzuie; aleć ta przyczyna nie naygruntownieysza; gdyż nie sami tylko Przełożeni, ale i wszyscy poddani maią takowe pozwolenie tłumaczenia, iako się rzekło, mowiąc o *Epicheii.* Dokładniey zdaią się o tym sądzić wielu z Kanonistow, to iest: iż Przełożony niższy przodkuie, nie tylko żeby rządził, ale i żeby zaradzał potrzebom trzody sobie od Przełożonego wyższego powierzoney; z czego się wnosi nieuchronnie, iż w niektorych gwałtownych przypadkach nie cierpiących zwłoki, lub pociągaiących za sobą iakowe nieprzyzwoitości, ma od tegoż wyższego Przełożonego władzę, zapobiegania przez dyspensowanie z poddanemi swoiemi. Tak się więc rzecz ma z naszemi Przełożonemi, w potrzebach gwałtownych, w ktorych nie masz sposobności udania się do Stolicy Apostolskiey; lub w rzeczach powszechnych, i często zdarzaiących się, to iest: że w takowych przypadkach, nasi Przełożeni, podług Intencyi samego Swiętego Prawodawcy, maią pozwolenie dyspensować z swoiemi poddanemi. W czym ktoż się nie przekona? maiąc na to uwagę, iż sama Reguła w potrzebie choroby, lub inney niemożności używa dyspensy. Potrzebna tu iest przestroga wielu tłumaczow czyniących rożnicę pomiędzy przykazaniami Reguły, względem możności dyspensowania w onychże; nie dla tego, iżby iedno mniey, lub więcey, aniżeli drugie dopuszczało dyspensy (będąc to pewno, iż wszystkie zarowno obowią-

zuią,

zuią,) ale dla tego, że niektore przykazania, łatwo mogą podpadać przyczynie Dyſpenſy, inne zaś nigdy, albo prawie nigdy. Tak powinność nie noſzenia więcey nad dwie tuniki, odziewania ſię podłym ſuknem, zachowania poſtow, i. t. d. nie ieſt trudno, aby ſię kiedy niepodała Przełożonemu przyczyna, do dyſpenſowania w tym z poddanym ſwoim; ale w przykazaniach naprzykład: nie brania pieniędzy przez ſię, lub przez wyſtawioną oſobę; unikania podeyrzanych towarzyſtw; mienia iednego Generała w Zakonie, i. t. d., ledwieby można wymyślić przypadek dopuſzczaiący przyczynę dyſpenſy. Na koniec i to ieſzcze wiedzieć należy: że dyſpenſy dane, w prawie wyżſzego, bez prawdziwey, i rzeczywiſtey przyczyny, nie tylko ſą niegodziwe, ale i nieważne; albowiem nie może ſię nigdy rozciągać Intencya Prawodawcy aż do nieroſtropności; takowa więc bez przyczyny względem Reguły dana dyſpenſa, nie uwolniłaby poddanego od grzechu przeſtępſtwa, a Przełożonego uczyniłaby winnym o zgwałcenie władzy.

§. 8. *Jako niewiadomość Reguły nie wymawia.*

XIII. Mowiliśmy dotąd o tym. co do należytego poięcia Reguły ſłużyć może, lecz iak ſądzić należy o tych, ktorzy zoſtaią w niewiadomości oneyże? i czy ta niewiadomość wymawia ich? Nic pewnieyſzego nad to, że potrzeba umieć, i wiedzieć Regułę, ale podług kondycyi Oſob. Kto ma w Zakonie Urząd, lub władzą nauczania, iako Przełożeni, Nauczyciele, Kaznodzieie, rzecz pewna: iż powinien znać i wiedzieć gruntownie, by nie był innym przyczyną zawodu. Kto ma ſobie powierzony Urząd, podobnież powinien mieć wiadomość Reguły, ile ſię ściąga do Jego Urzędu; co ſię zaś tycze życia poſpolitego, doſyć ieſt wiedzieć to, co względem tegoż życia poſpolitego właściwie nakazuie Reguła, a każdy to wiedzieć powinien podług poięcia własnego. Takową koniecznie potrzebną naznaczywſzy wprzod rożnicę, dopiero podług względu na onę, można beſpiecznie odpowiedzieć: iż potrzeba znać, i wiedzieć Regułę; i kto Jey nie zna, iako powinien, ieſt w niebeſpieczeńſtwie zbawienia, albowiem kto na ſiebie przyimuie iakowy obowiązek pod ſumieniem, potrzeba ażeby doſtatecznie znał, do czego ieſt obowiązany; inaczey

albo-

alboby żartował obowiązuiąc się, albo podałby się na potrzebę wykraczania w tym, co przyrzekł iż chce zachować.

XIV. Procz tego: ponieważ czynić Professyą na Regułę, ieſt to czynić wzaiemną między Zakonem i Zakonnikiem umowę, do ktorey potrzebne ieſt z oboiey ſtrony prawdziwe i należyte zezwolenie; za tym iako Zakonnik ieſt obowiązany do wiadomości Reguły, aby znał to, co ieſt iego powinnością, tak niemniey, i Zakon ſtarać się powinien o przywiedzenie go do takowey wiadomości, ażeby potym nie miał wymowki, iż niezna tego, czego się po nim domaga Reguła. Tak Nayświętſzy Zbawiciel wyſłał Uczniow ſwoich, aby wſzelkie Narody przyimowali do wiary chrzcząc ich, ale z tym warunkiem, aby ich pierwey nauczali tego, co maią wierzyć i zachować. (s) *Euntes docete omnes gentes, baptiſantes eos.* Zachował to zawſze i Kościoł Swięty, iż nim kogo przyiął pomiędzy Syny ſwoie, pierwey go zatrzymywał przez nieiaki czas w Urzędzie Katechumenow, gdzie iako w Szkole Chrześciańſtwa, mogłby się nauczyć Wiary i Jey obowiązkow. To też powinno bydź naywiękſzym intereſſem i Zakonu, ſtarać się o to: aby wſzyſcy Zakonnicy byli dobrze obiaśnieni w ſwoiey Regule pierwey, aniżeli przypuſzczeni będą do Professyi; dla tego albowiem przez rok w Nowicyacie zatrzymywani bywaią, ażeby się dobrze nauczyli, a razem i przyzwyczaili do tego, co wkłada na nich iarzmo Reguły Swiętey. Nie ieſt to tedy iakowa proſta rada, lecz wyrazny obowiązek, ktory nam przekładaią naſze Konſtytucye; (t) *Niech nie będą Nowicyuſze przypuſzczeni do Profeſſyi, ieżeli pierwey nie będą wiedzieli tego, co powinni obiecać i zachować.*; w przypadku zaś niewiadomości, tak grzeſzy ten ktory zaſtępuie mieyſce Zakonu w nauczaniu, iako i Zakonnik, ktory zaniedbał potrzebney w tym nauki.

XV. Ten ieſt powſzechny podział niewiadomości, iż ieſt niewiadomość nieprzekonana *invincibilis*, ktora nie może bydź przekonana czyli złożona, że się nie ma tyle ſpoſobności, lub talentu. Niewiadomość mogąca bydź przekonaną *vincibilis*, ktora mogłaby bydź złożona czyli oddalona, ale się Jey nie ſkłada, i nie oddala. Niewiadomość zmyślona *affe-*

 ctata,

(s) *Math: 28.* (t) *Conſt: Ord: c. 2.*

ftata, gdy kto umyślnie niechce wiedzieć, aby nie był zniewolonym do czynienia dobrze. Z pomiędzy tych sama niewiadomość nieprzekonana wymawia od grzechu, gdyż przy tey nie ma się uporu przeciw prawu, nie maiąc sposobu poznania prawdy; naprzykład: zostaie kto w takim mieyscu, gdzie niema kogoby się w wątpliwości mogł poradzić; alboli też lubo wszelkiey używa pilności, nie może iednak przyiść do doskonalszego obiaśnienia. Owa zaś niewiadomość nieprzekonana, pochodząca z niedostatku talentu, to iest: iż się niema dosyć dowcipu do nauczenia się lub poięcia tego, co się wiedzieć powinno, trudno twierdzić, aby w kim mogła mieć mieysce względem Reguły, przynaymniey co do istoty i treści; a gdyby w kim znaydowała się, do Zakonu należy, takowego nie przypuszczać do Professyi, iako niezdolnego do zachowania tego, co ma obiecać.

XVI. Niewiadomość mogąca bydź przekonaną, częściey się zdarza, gdyż ta z wielu miar pochodzi; zdarzaią się albowiem dowcipy dobre, ktore we wszystkim smakuią, wszystkiego się uczą, procz tylko zrozumienia Reguły, podług ktorey iednak żyć powinni. Inne dowcipy mniey zdolne, ktoreby tym więcey nad innych pracować miały w nauczeniu się, tym się zaspakaiaią, iż nie maią dosyć poięcia. Inni ośmielaią się na wszelkie zawiłości i niebespieczeństwa, gdzieby się powinno mieć wielką wiadomość i doświadczenie w Regule, przestaiąc na tym iż mogą to uczynić, lubo mało, albo nic nie wiedzą, czyli godzi im się to czynić; ieżeli więc wykraczaią przeciw Regule, aczkolwiek składaią się niewiadomością, zawsze iednak wykroczenia ich, prawdziwemi będą grzechami; gdyż zawsze można im odpowiedzieć, iż powinni byli nauczyć się tego, czego się po nich domaga ich Professya; i że pierwey niżeli iakowy przyięli Urząd, powinni byli z większą pilnością uwiadomić się o Jego obowiązkach.

XVII. Niewiadomość dobrowolna i zmyślona, ledwie można pomyśleć o tym, aby kiedy w Zakonniku bydź mogła, ktory przedsięwziąwszy tak znakomitey doskonałości postępować drogą, samochcąc potym zamykał oczy dla zeyścia z oneyże. Zaiste takby sądzić należało, gdyby w każdym Zakonniku trwały zawsze pierwsze wyrażenia na umyśle, lecz gdy te z czasem w niektorych ustaią tak,

iz

iż zaczyna im cięży przyięte na siebie iarzmo, nic im bardziey nie przypada do myśli, iako usiłować by im z oczu zniknęła prawda, a tak nie byli przymuszeni oney się poddawać, podług owego Pisma wyroku (u) *noluit intelligere, ut bene ageret.* Podobno nie tak łatwo znaleść kogo, tak oczywiście zrzekaiącego się prawdy, atoli nie trudno dostrzedz tyle pozorow i wymowek, przez ktore i chce się niewinnym okazać, i oraz unika się prawdy. Hugo *di Dina* (ieden z sławnieyszych tłumaczow Reguły, ktory w krotce po śmierci S. Oyca kwitnął w Zakonie, i umarł z sławą świątobliwości i cudow Roku 1278. (w iedney z swych rozmow między gorliwym, i nieprzyiacielem domowym ubostwa Braci mnieyszych, wyraźną czyni wzmiankę, o takowych ieszcze za czasow swoich pozorach; a namże, kto za złe poczyta, iż chcemy naśladować go w zbiianiu takowych pozorow?

§. 9. *Zbiiaią się niektore pozory.*

XVIII. Nic niebespiecznieyszego, iako zaślepiać się na umyśle, i z tego tylko brać miarę zarządzania sobą co się widzi, że i inni czynią; ztąd albowiem pochodzi zaniedbanie w nauczeniu się i zrozumieniu Reguły, ponieważ w każdey okoliczności mowić się zwykło: że prawdziwy sposob życia ieft, nie bydź osobliwym, ale czynić to, co czyni powszechność; i dla tego przeciw wszelkim zarzutom i bodzcom sumienia, to się pospolicie na obronę swoią przytacza: wszak i drudzy tak czynią, *Singularitatem fuge, & communitate esto contentus.* Tać to ieft wielce naganna maxyma nieprzyiaciela Reguły. Łatwo to poznać można, że tak mowiący i postępuiący sobie, są z liczby owych, ktorzy nie szukaią prawdziwego zrozumienia Reguły, ale raczey usiłuią uchylać się od oneyże pod płaszczykiem innych. Kto szuka i kocha prawdę, chce on własnemi oczyma patrzać w iey twarz, ani przestaie na tym, iak na nią zpoglądaią inni. A do tego, podług odpowiedzi Hugona: trzeba pierwey zabespieczyć się, że powszechność kwitnie w nienaruszonym zachowaniu Reguły, a dopiero można będzie pozwolić na to: że dosyć ieft zapatrywać się na to, co, i iak czynią drudzy, dla powzięcia drogi nie mniey krotkiey, iako i beśpieczney. Lecz ktoż ieft, aby się tak mogł zapespieczyć? opła-

(u) *Psalm: 35.*

opłakiwał wspomniony Autor, iż nie można było zapewnić się o tym, za iego czasow, acz to były czasy początkowe Zakonu, a teraz gdy Zakon liczy wieki swoiego trwania aż do ninieyszych czasow, ktore są czasami rozwolnienia, iak będzie można takowe uczynić sobie zapewnienie? A ieżeli nie można mieć takowego zabespieczenia, więc zasadzać się na innych, na nic się więcey nie przyda, iak tylko na to, by się bespiecznie upadało, gdy upadaią inni.

XIX. Aleć to mniey przekonywa zasadzaiących się na powszechnym innych zwyczaiu; udaią się oni ieszcze do przykładu uczonych ludzi, i mowią: czyż można wierzyć, aby to, lub owo nie mogło się czynić, co tak wielu uczonych ludzi czyni? upoważnione zaiste zdaie się bydź to zdanie, lecz żeby było ważne i bespieczne, potrzeba i tu drugiego zabespieczenia się to iest: że wszyscy uczeni ludzie wiodą życie, zgadzaiące się z ich nauką i rozumieniem, ani więcey, ani mniey czyniąc nad to, co wiedzą, iż powinno się czynić. Na co niewiem czyby się kto chciał zaręczyć; gdyż między mowieniem a czynieniem, między wiadomością a działaniem, wielka zachodzi rożnica, ktorey gdyby nie było, tedy taką rzeczą (mowi S. Augustyn) wszyscy Doktorowie i uczeni byliby pewnie świętemi; a przecię nic nad to pewnieyszego, iż wielu po mimo swą mądrość i naukę, daleko się obłąkiwaią od drogi zbawienia, chętnie się pozwala, osobliwie prostym i nieuczonym, aby w swych wątpliwościach zaciągali rady, od ludzi uczonych i biegłych; gdyż to iest pewna, że oni okażą prawdę, ktora ich nic nie kosztuie; ale co się tycze ich przykładow, potrzeba aby ile są uczeni, tyle byli i świątobliwi, dla zabespiecznienia się, że można ich naśladować.

XX. Z tym wszystkim ieszcze takowi nie przestaią na tym i mowią: starzy, ktorym zawierzyć można, tak czynią; można więc z zamrużonemi oczyma iść za ich przykładem. Godna iest zaiste uszanowania powaga sędziwych, atoli nie należy się dla tego zamrużać oczy na prawdę. Wspomniony Hugo mowiąc o owych Starcach, ktorzy byli pierwszemi latoroślami Zakonu, nie przyzwala na tak ślepe na ich przykłady zapatrywanie się. Wiek sędziwy (mowił on) godzien iest tego, aby miany był za wzor, ale w ten czas tylko,

gdy

gdy pokrył śiwizną włosy w drodze Pańskiey. Wielu starzeią się nawet w występkach, albo przynaymniey w życiu oziębłym i rozwolnionym, a tacy nie są warci, by się zapatrywać na nich; owszem ci to są, ktorzy gorszą młodszych. *Iakowi* (słowa są Hugona) *nieuszanowania lecz nagany są godni; gdy powagą swoy Zakon rozwalniaią i psuią, a swoim złym przykładem, młodszych za sobą pociągaią.* Lecz i ci nawet ktorzy ziednali sobie prawdziwe zawierzenie, nie mogą uwolnić od tego, by nie mieć otwartych oczu na prawdę; trzeba albowiem pierwey zważyć u kogo, i w czym takowe maią zawierzenie. Pospolicie w czasie głodu mowić się zwykło: iż szczęśliwy ten komu nie zabrakło chleba, luboć on dla tego nie iuż w naylepszym zostanie Opatrzeniu; podobnież dla iednego cnotliwego przymiotu, może kto mieć zawierzenie u wielu nie maiących cnoty, przeto iednak nie może on bydź miany za wzor życia we wszystkim. A do tego ludzie aczkolwiek podstarzali w dobrym, są zawsze ludzmi, to iest: maią w sobie cożkolwiek pomięszanego z przywar i niedoskonałości, zaczym nie wszystko w nich chwalić i naśladować można. Trzeba więc czynic rożnicę między sędziwemi a sędziwemi, i mieć na to otwarte oczy, w czym zachowuią, lub nie zachowuią Regułę, a tak pozna się, w czym ich naśladować, i nie naśladować w czym należy.

XXI. Coż mowić o innych pozorach? iako to chcieć dopuścić iakowego nie zachowania Reguły dla tego: iż w wielu okolicznościach dzieie się niezachowanie oneyże. Ktoż nie przyzna, że takowe zdanie, raczey iest desperackie, niżeli rozsądne; bo że kto ma suknią w części iakiey rozdartą czyż idzie zatym, aby cała suknia podarta bydź miała? że okręt nieco skołatany został, czyż dla tego należy dopuścić, ażeby ze wszystkim zatonął? owszemci to należy mieć staranie, aby naprawić co się zepsuło, i zapobiedz ile można większemu uszkodzeniu. Grzech ieden nie nadaie pozwolenia, by można dopuścić się drugiego, ale raczey obowiązuie zapobiegać pierwszemu, dla ustrzeżenia się drugiego. Nad to, zkąd pochodzą wykroczenia i złe zwyczaie? Zakon sam z siebie zawsze iest Swięty, poniewaź ma Regułę Swiętą, Konstytucye Swięte, i domaga się po Zakonnikach wszelkiego rodzaiu Swiątobliwości, Zakonnicy są ktorzy staią się złemi

przez

przez swoie nie zachowanie; nie Zakon więc rozwalnia, ale Zakonnicy sami się rozwalniaią. Jeżeli się tedy rozpacza o polepszeniu, dzieie się to przez własną złość niechcącą hamulca, i nie cierpiącą iarzma, a ieżeli się żąda polepszenia, ten iest iedyny do tego srzodek, by każde poprawiał w sobie własne zdrożności, nie zaś żeby do nich przydawał inne.

XXII. Przydaymy w reszcie drugie zaślepienie pochodzące z tego, z czegoby naywiększe brać należało światło, do prawdziwego zrozumienia Reguły; to iest: z intencyi świętego naszeego Prawodawcy. Wiadomo wszystkim, że naylepszym i naybespiecznieyszym tłumaczem praw, iest dochodzenie myśli czyli intencyi tego, ktory ie stanowił; lecz w kim przemaga chęć uchylania się wszelkim możnym sposobem od ostrości prawa, ten tak daleko się zapuszcza, iż w tym samym poszukuie dla siebie obrony. Możnaż temu wierzyć (mowią takowi) ażeby S. Ociec miał kiedy intencyą, tak bardzo usidlać i obciążać sumienia? Były to skrupuły Braci przywodzących tak wiele przykazań i ostrzeżeń; lecz gdy się ich zapytuiemy, na czym to swoie zasadzaią mniemanie? Same tylko obfite lecz czcze od nich słyszemy słowa, w ktorych nic gruntownego znaleść można. Takowym sposobem możnaby osłabiać wszelkie inne, a nawet i Chrystusowe Ewangeliczne prawo; iakoż niektorzy kacerze, dla przytłumienia w sobie boiaźni sprawiedliwego Boga, z takowego powodu zapierali piekła, i drugich iak tylko mogli, usiłowali do swego pociągnąć zdania. Obłąkania to są rozumu i woli, ktorych raczey wstydzić się należy, a niżeli mieć tę zuchwałość, ogłaszać ie przed drugiemi. Wnidźmyż tedy w rozsądne rostrząśnienie tego punktu, iako naybardziey pomocnego do prawdziwego zrozumienia Reguły.

§. 10. *Ma się poszukiwać w Regule Intencya S. Oyca.*

XXIII. Odkrycie prawdziwey intencyi naszego S. Prawodawcy, iest naybespiecznieyszym srzodkiem do gruntownego tłumaczenia iego prawa. Pokrzywdza się wszelkie prawo, ieżeli się tylko nad samemi iego zastanawia słowy, a nie wchodzi się w grunt poznania woli prawodawcy zawartey w słowach. Ten to iest pierwszy początek, i ta to iest powszechna Reguła, ktorą w samym prawie czy-

czytamy: (w) *Pewna ieſt, że wykracza ten przeciw prawu, ktory trzymaiąc ſię ſłow prawa, przeciw woli prawa iść uſiłuie.* Nie można zatym mowić, że kto umie i rozumi naſzą Regułę, aczby ſię okazał wiadomym iey ſłow, ieżeli nie przyſzedł do gruntownego w niey doyścia intencyi świętego Oyca. Ta to ieſt druga maxima prawa: (x) *umieć prawa, nie ieſt to ſłowa onych wiedzieć, lecz moc i władzę.* W tym tylko zachodzi trudność, iak przyiść do ſprawiedliwego wyrozumienia intencyi tegoż naſzego S. Zakonodawcy. Podali prawni rożne Reguły na wſzelkie prawa, a i my wſpomnieliśmy o rożnych wykładach na naſzą Regułę, dla rozpoznania ktore ſą prawe, to ieſt: nayprzyzwoiciey przyſtoſowane do intencyi świętego Oyca.

XXIV. Przydaymyż teraz, że pierwſzą i naypewnieyſzą do tego drogą ieſt: prawdziwe wyrozumienie ſłow Reguły; te albowiem ſą znakami i wyrazami myśli. Chcąc tedy dobrze poznać myśli, trzeba też dobrze uważać właściwe znaczenie ſłow! O żadnym prawodawcy, nie można tak ſądzić, iżby co innego piſał, a co innego rozumiał; owſzem ta ieſt pierwſza doſkonałość prawa, ażeby takiemi było wyrażone ſłowy, ktoreby iaſnie dały poznać wſzyſtkim iego zamiar. Jeſt to przyſłowie prawnych: *że ſłowa tyle ważą, ile brzmią*, to ieſt: iż prawo nie więcey obowięzuie nadto, co wyraża ſłowy; a ſłowa nie inaczey obowięzuią, tylko iak i ile wyrażaią, w ſwym właściwym i powſzechnym znaczeniu. Przeto i Reguła naſza tak doſkonale ułożona i napiſana, doſyć wyraźnie ſłowy ſwoiemi obiaśnia intencyą S. Oyca, byle ſię miała uwaga w ſprawiedliwym rozważeniu onych.

XXV. Ztym wſzyſtkim, ponieważ rzadkie ſą ſłowa, ktoreby nie podpadały dwoiakiemu rozumieniu, albo z przyczyny dwoiſtego znaczenia, albo z odmiany głoſu, albo wreście z przewrotności owych, ktorzyby chcieli przyćmić właściwe rozumienie textu; przeto ſłuſzney podpada naganie, ktokolwiek na ſamych zaſadza ſię ſłowach, ieżeli wraz nie poſzukuie w nich pobudek i celu prawa i przykazania, a podług tego naſtępnie ſłow nie tłumaczy. Takowe dochodzenie nazywaią prawni, duſzą prawa: *Ratio legis, eſt anima legis.*

(w) *Reg. 88. Juris in 6.* (x) *Scire ff de Legi.*

gis. Jakoż w każdym przypadku, nie istota prawa powinna się stosować do słow, ale słowa maią się stosować do istoty prawa, podług owey w prawie ustawy: (y) *Zrozumienie słow powinno się dochodzić z przyczyn mowienia; gdyż nie rzecz mowie, ale mowa rzeczy winna się poddawać.* Zaczym i my maiąc zawsze baczność na słowa Reguły, wraz z nią łączyć będziemy i zastanowienie się nad przyczynami, dla ktorych w Regule mowi S. Ociec.

XXVI. W reszczie ponieważ rożność zdań, nawet względem prawa iaśnie wyrażonego, rodzi rożność w zrozumieniu go, przeto ostatny zapobieżenia temu sposob iest: zapatrywać się na przykład tych, o ktorych ma się pewność, iż należycie zachowali Regułę, iako tylu dawnych w Zakonie Oycow, powszechną zaletę maiących z wierności i z gorliwości w życiu Braci mnieyszych; a pomiędzy wszystkiemi naypierwszym iest S. nasz Patryarcha, ktory przykładem swoim pierwey na sobie okazał to, co chciał aby od synow iego zachowane było. Dla tego konstytucye nasze z rownym tak świątobliwości iako i mądrości duchem ułożone napominaią: *ażeby każdy starał się naśladować tego naszego S. Oyca danego nam za przewodnika, wzor i przykład, nie tylko w Regule i Testamencie, ale też we wszystkich iego gorliwych słowach, i przedziwnych dziełach; przeto niech często czytane bywa życie iego, i błogosławionych iego towarzyszow.* Na to i my osobliwszą mieć będziemy baczność, przywodząc zdania i rozmowy S. Oyca zostawione w iego pismach, dla dania światła i mocy prawdziwemu zrozumieniu Reguły. A ieżeliby kto chciał nam przyganiać, iakobyśmy chcieli czynić wykład Reguły przez mowy i sprawy S. Frańciszka, ktore były samą doskonałością; takiego chcemy mieć ostrzeżonego, iż rozmowy i sprawy S. Oyca, nie bierzemy tu za fundamentalną ustawę wykładania Reguły, ale tylko za pomoc, do tym lepszego obiaśnienia.

§. II. *Zaleca się przykład S Oyca.*

XXVII. Mylą się na swym zdaniu rozumieiący, iakoby przykłady i życie Serafickiego naszego Oyca nie mogły służyć do należytego tego zrozumienia Reguły przeto: iż ten S. Patryarcha wyniosł

(y) *Intelligentia de verb. sign.*

niosł się na naywyższy stopień doskonałości i surowości życia, i nierownie więcey czynił nad to, co roskazał w Regule swym synom; i dla tego wymawiaią tych, ktorzy są dalekiemi od naśladowania go. Wielki to iest błąd. Wszak i Zbawiciela Naszego Chrystusa Pana Zycie bez porownania doskonalsze było; z tym wszystkim, czy śmiałżeby kto przeczyć tey prawdzię: że Chrystusowe Zycie iest prawdziwym przykładem w zachowaniu prawa Boskiego? lub utrzymywać to zdanie: że ten iest prawym Chrześcianinem, ktory nie stara się naśladować go? (z) *Qui dicit se in ipso manere, debet, sicut ille ambulavit, & ipse ambulare.* Są słowa S. Jana. Wydaie się to prawda w Chrystusie i w Serafickim Patryarsze wiele naywyższey doskonałości, do ktorey są napominani, ale nie obowiązani ich naśladowcy; ztym wszystkim gdyby się miało tak wymawiać wszelką niedoskonałość, łatwoby mogło z tego takowe powstać zgorszenie, iżby się więcey nie poglądało na przykłady, tylko iako na rzeczy względem nas oboiętne, i całe do nas nie należące. Przewidział S. Nasz Ociec takowe mylne mniemania, brzydził się niemi, i ubolewaiąc nad niemi przepowiedział: iż ten to był sposob, do zniszczenia istoty prawdziwych iego synow, to iest: wymawianie, się i uchylanie od iego przykładow. Oto są słowa iego: *iako dzieci moie, codziennie bym więcey kochał, gdyby oni Oyca, a nie innych wystawiali sobie ku naśladowaniu* (a) Grozi przytym, iż wkrotce uyrzą upadek Zakonu, ieżeli dadzą przemagać temi łudzącemu ich mniemaniu. Wielka to prawda, iż S. Nasz Ociec doszedł aż do naywyższego doskonałości stopnia; ale i to pewna, że on dla wszystkich synow swoich zostawił Regułę osobliwszey ostrości, i doskonałości naywyższey; przeto widząc iako S. Ociec postąpił, naprzykład w ostatnym wyzuciu się z rzeczy doczesnych, w głowney nienawiści pieniędzy, w nayuboższym używaniu rzeczy, i w innych życia ostrościach; nie idzie zatym, iżby synom iego, mogło się pozwolić przepisow niższych, i łatwieyszych; gdyż to rzeczywista, że rownież chciał, by i oni do naywyższey postępowali doskonałości. Gdyby Reguła nasza była pomierney doskonałości, a iey Ustanowiciel był owey wielkiey świątobliwości; w ten czas moznaby powolić na to,

(z) *1. Jo. 2. 6.* (a) *Opusc: S. P., colloq. 13.*

iż niemasz obowiązku naśladowania tak znakomicie świętego Prawodawce; lecz gdy tak wysoce dofkonały Ociec, obowiązał swe syny przez Regułę do podobney dofkonałości, wyznać należy: iż przeciwne tey prawdzie mniemania, są błahe i fałszywe.

XXVIII. Nierostropnie tedy czynią, ktorzy w wykładaniu tey świętey i wysoce dofkonałey Reguły domagaią się, ażeby użyć nieco pobłażenia, umiarkować ostrości, i udać się srzednią drogą. Daymy tylko samemu światu do przeczytania naszą Regułę; niech się mu okaże Brat mnieyszy w swym ostrym ubiorze; bez wątpienia sami świeccy naśmiewaliby się z takowego domagania ulgi i umiarkowania tam, gdzie się obowiązało żyć w tak wielkiey ostrości; żartowaliby sobie; że obowiązawszy się do naysurowszego życia, niechce się słyszeć o surowości; i mieliby zawsze za przestępcow tych, ktorzy będąc wezwani do postępowania na wysoką gorę, domagaią się by chodzili po niskich dolinach. Już się to powiedziało, co i teraz powtarza się: że nawet w tey tak wielkiey professyi Braci mnieyszych, dozwala się dyskrecya; ale taka, ktoraby była rozsądkiem podług sprawiedliwości i rostropności, nie zaś politowaniem zmnieyszaiącym istotę i obowiązki Reguły. Gruntowność tych wszystkich uwag, zawsze zmierzać będzie do okazania prostey drogi. Przyrzekam wszystkie moie poświęcać mniemania, dla wyśledzenia samey istotney prawdy, ktorą znalazszy, będę ią ważył na naysprawiedliwszey srzodwadze; a ieżeli pomimo tego powie kto, iż nazbyt iest ciężaru, niech siebie strofuie, albowiem z własney woli przyszedł poddać się onemu; albo niech obwinia swą teraźnieyszą małość umysłu, ktora to sprawuie, że teraz cięży mu to iarzmo, ktore niegdyś zdawało mu się lekkie i słodkie, albo wreszcie, niech sobie wspomni na szalę sprawiedliwości Boskiey, na ktorey z naywiększą ścisłością okaże się, iaka powinna była bydź wiadomość Reguły, i iakie istotne iey zachowanie.

UWAGA II.

o DUCHU REGUŁY.

Regula i Zywot Braci mnieyszych ten iest: iako to Pana Naszego Jezusa Chrystusa S Ewangelią zachować i t. d. Rozdział 1.

§ 1. Naypierwey ma się mieć oko na Ewangelią.

I. Chciał Seraficki nasz Ociec, w krotkich wyrazić słowach, iakiemi pragnął mieć naśladowce i syny swoie, i uczynił niby zbior tego wszystkiego co miał im przepisać, mowiąc: *Ta iest Reguła, ten iest sposob Zycia Braci mnieyszych: zachować Ewangelią Pana naszego.* Toć od samego ieszcze Chrystusa wszystkim Chrześcianom zapowiedziano było; Ewangelia albowiem była właściwym wzorem, podług ktorego chciał on ustanowić sobie lud nowy, czyli raczey nowy swoy kościoł; ale ponieważ w teyże Ewangelii wiele było rzeczy tylko pod radą zaleconych, i wiele takowych, ktore się nie do wszystkich na świecie ściągały stanow; a do tego ponieważ ta święta praw księga, zdawała się bydź od Chrześcian zapomniana, przeto maiąc swych naśladowcow Ociec święty, chciał aby cała ich professya zasadzała się na tym, ażeby stali się prawemi i wiernemi wykonywaczami S. Ewangelii, a tym dokładnym zachowaniem rożnili się od innych; przez co okazał: że powołanie Braci mnieyszych; pociąga onych do zachowania z gorliwością samych nawet rad Ewangelicznych; i że sposob ich życia takowy bydź powinien, ktoryby się z życiem Ewangelicznym we wszystkim zgadzał; iakie było Apostołow i Uczniow Pańskich. Luboby więc inni ludzie w Chrześciaństwie żyli iak by się im zdawało, Bracia iednak mnieysi, niepowinni ani na krok oddalać się od Ewangelii. Tę oni (iako mowią konstytucye) *powinni mieć zawsze przed oczyma myśli, a przykładem Cecylii świętey nosić na łonie serca swego.* Jakoż dosyć iest cożkolwiek zastanowić się nad Regułą. a łatwo widzieć można, iż ta ze wszystkim iest Ewangeliczna, i iako o niey powiedział Papież Mikołay III. (b) na Ewangelii funduie się wyrokach; Chrystusowe-

(b) c. *Exiit de verb. signif. in 6. §. Licet.*

go Zycia ztwierdza się przykładem; fundatorow woiuiącego kościołow, umacnia się słowy i sprawami.

II. Nie małą byśmy sobie zadali przykrość, gdybyśmy chcieli zatrudnić się ową wątpliwością, ktorą się zatrudniali niektorzy pierwszych czasow, Zakonu, to iest: ieżeli S. Ociec, chce swych naśladowcow obowięzywać pod przykazaniem do tego wszystkiego, co się zawiera w Ewangelii? gdyby zaiste ta była iego intencya, tedy daremnieby był pisał Regułę. Gdyż dosyć było, przepisać Ewangelią, i te co do litery dać Braci za Regułę. Procz tego, iakżeby on mogł chcieć obowięzywać do całey Ewangelii, kiedy z niey w Regule swoiey, tyle położył prawideł, nie iako przykazania, ale tylko iako rady i napomnienia? W krotkich słowach wytłomaczył się sam S. Ociec, kiedy w swym testamencie powiedział: iż gdy mu Pan dał Braci, on sam obiawił mu, że miał żyć podług formy Ewangelii, i że przeto starał się onę napisać w krotkich słowach, i po prostu, a tey otrzymał potym potwierdzenie od Papieża. Jedne słowo, ktoregoby on nie wziął był z Ewangelii; byłoby przestępstwem, gdyby ta miała się zachować co do litery; a byłoby rzeczą nie przyzwoitą dopraszać się od Papieża potwierdzenia, gdyby cała Ewangelia, była całą Regułą napisaną. Mowmyż więc z samym że S. Oycem, że Reguła od niego nam przepisana, iest tylko treścią, ale nie całą materyalnie wziętą Ewangelią podaną za przykazanie. *Ta bowiem* (c) *nam podana iest: księgą żywota, nadzieią zbawienia, rękoymią chwały, treścią Ewangelii, drogą krzyża* i. t. d. są słowa S. Patryarchy. Przydaymy że wszystkiemi Papieżami i Doktorami o tym piszącemi, że w Ewangelii z ktorey ułożona ta Reguła, maią się zawsze przeglądać Bracia, iako w czystym zrzodle, by wyrażali iey podobieństwo w swoich obyczaiach, i w swym sposobie życia. Wyraźnie to zeznaie S. Bonawentura tłumacząc wspomniony text Reguły (d) *To dla tego się mowi, gdyż cała istota Reguły, z zrzodła wyprowadzona Ewangeliczney czystości.*

III. Maiąc Brat Mnieyszy położoną przed sobą Ewangelią przeistoczoną w Regułę, za samym na nią weyrzeniem, naypierwey ma się zastanowić nad tym, iakiego iest Ducha ta, tym sposobem uło-

(c) *Opusc: S. P. laud. post 2. Reg.* (d) *S. Bonow. in c. Reg.* żona

żona Reguła; i iakim w iey zachowaniu ma się każdy rządzić duchem. Jakoż nad tym naypierwsza i naywiększa ma bydź Uwaga nasza, ażeby tyle rzeczy maiąc o teyże Regule, dla naszey nieuwagi nieściągnęliśmy na siebie ową Chrystusową przymowkę (d) *Nie wiecie iakiego Ducha iesteście.* Każdy ktory się poświęca na usługi Bogu, winien wstępować w ślady Chrystusa, bez czego niemasz ani świątobliwości, ani zbawienia. Każde Zgromadzenie ile Zakonne, ten ma sobie zamierzony cel, by poszukiwało swey doskonałości podług wzoru Ewangelii; a przecież mowiąc rzetelnie, nie każde iest iednegoż ducha, albo przynaymniey nie w każdym wydaie się znak tego ducha, ktorego wyraził nasz Seraficki Ociec w Regule Braci mnieyszych. Przyczyna tego ta iest: iż przykład Chrystusa i Jego Ewangelia, iest to nieprzebrane zrzodło, z ktorego iedni mniey, drudzy więcey czerpać mogą doskonałości, i zapatruiąc się na ten tak wysoki wzor, iedni w takim, drudzy w inakszym ułożeniu brać mogą życia model. Aleć ieżeli się cokolwiek nad Seraficką zastanowiemy Regułą, ta nad wszystkie inne trzyma się Ewangelii, i tak blisko wstępuie w ślady Jezusa Chrystusa, iż niewiem iaka inna mogłaby się więcey zbliżyć; a tym, ktorym oddycha powietrzem, i tym, ktorym ożywiona iest duchem, maią bydź napełnieni wszyscy tey Reguły naśladowcy, chcąc ią i należycie zrozumieć i doskonale zachować.

§. 2. *Trzeba mieć Ducha gorącości.*

IV. Duch Reguły iest naypierwey Duchem gorącości. Oświadczył to Chrystus w swoiey Ewangelii (e) iż ogień przyniosł z Nieba pomiędzy tych, ktorzy mieli bydź naśladowcami iego, ażeby każdy znich został nim rozpalony; spuścił i rzeczą samą ogień przy zesłaniu Ducha świętego, na dokonanie wydoskonalenia uczniow swoich. S. Nasz Ociec Franciszek, tym ogniem przeięty niby Serafin, przedsięwziąwszy dać innym Regułę tak iak on służenia Bogu, nieumiał dać iey inaczey, tylko dla wzniecenia tey gorącości. Nie dosyć w tey Regule na trzech tylko istotnych ślubach, ktore dość wiele zawieraią w sobie, układa ona ieszcze i wiele innych przy-

(e) *Lucæ* 9. (f) *Luc*: 12.

przykazań. Dosyć ią czytać, do uczucia w sobie za każdym iey punktem, coraz większych bodźcow do iak naywyższey doskonałości. Nie domaga się ona powolnych tylko krokow, ale i iak nayprędszego w postępowaniu przyspiechu, iakby się nie było złożonym z ciała, lecz z ognia. Jakoż tych ktorzy w zachowaniu tey Reguły, stali się wiernemi i doskonałemi, można nazwać ludzmi ognistemi; i osobliwie w owych pierwszych czasach Zakonu i reform, dali się widzieć mężowie, w naygorętszym zapale Ducha tak sporo w drodze doskonałości postępuiący, iż można było mowić o nich słowy Prorockiemi (g) *ubi erat impetus spiritus, illuc gradiebantur.* Z czego to wnieść się należy: że ktokolwiek chce postępować w tey Regule, potrzeba zapalić się w Duchu, i iść spiesznie. Gdzie idzie o wygraną w zawodach i ubieganiu się, tam kto leniwym postępuie krokiem, winien się przekonać o pewney przegraney; i kto iest wezwany do dzieł bohatyrskich, ten nigdy nie dopnie zamiaru, przedsiębiorąc błache i nikczemne zamysły. Przeto opieszałość, gnuśność, i lenistwo, ieżeli w każdym życia sposobie są szkodliwe, w sposobie Zycia Braci mnieyszych staią się przywodzące na zgubę. Odwaga, serce wspaniałe, przedsięwzięcia wysokie, są to prawdziwe zarysy do wyobrażenia Brata mnieyszego, ktore im bardziey kto posiada, tym doskonalszym staie się.

§. 3. *Potrzebny także Duch wszelkiego bezinteressu.*

V. Duch przytym Brata mnieyszego, iest Duchem zupełnego bezinteressu, ponieważ Chrystus wyraźnie powiedział (h) iż żaden nie może bydź uczniem iego, ieżeli się nie zrzecze tego wszystkiego, co posiada. Reguła też nasza, nad wszystkie inne do tego zmierza, by swych naśladowcow uczyniła prawdziwemi uczniami Chrystusa; przeto chce tego, aby Bracia mnieysi iakoby nie byli z tego świata, ani miały między niemi mieysca owe słowa: moie, i twoie. Brzydzi się posiadaniem lub własnością iakieykolwiek by też naymnieyszey rzeczy, czyli w szczegulności, czyli w powszechności; samego tylko poszukiwa ubostwa, a ubostwa nie iakiegokolwiek, ale naywyższego. Ten zupełny bezinteres, rozciąga się i do wszelkich innych do-

(g) *Ezech 1.* (h) *Luc: 14.*

doczesnych dobr, gdyż rownie i wszelkie roskoszy i wygody ciała, ma ona w nienawiści. Przywodząc do wzgardzonego u świata stanu, tym samym zagradza drogę do godności i wyniesienia; a wkładaiąc ściśły obowiązek posłuszeństwa, usposabia, by nawet nie znać tego, co to iest własna wola. I tenci to iest nayzupełnieyszy bezinteres obowiązuiących się do Seraficzney Reguły, ażeby im więcey chęcią i rzeczą samą oddaleni od rzeczy ziemskich, tym bardziey zbliżali się do ścisłego ziednoczenia z Bogiem. Zna to świat nawet, i przeto na tak wielkie ku Braci Mnieyszym zdobywa się przywiązanie i uszanowanie, maiących iakoby iuż za Swiętych, i całe Dziedzictwo swoie zakładaiących w Krolestwie Niebieskim. Co ażeby się prawdziło, potrzeba aby Brat mnieyszy we wszystkim, i ze wszystkim był tchnący tym Duchem bezinteressu, iako go do tego obowiązuie Reguła; inaczey ieżeli iakowemu przywiązaniu i chuci ku rzeczom ziemskim daie nad sobą przemagać, w rzeczy samey nie masz nad niego nieszczęśliwego i nierozumnieyszego. Ogołocony ze wszystkiego przez Professyą, będzie musiał gwałt ponosić, w poszukiwaniu niektorych drobiazgow, dla zaspokoienia swych chuci; a tak przebywszy morze, znaydzie się zatopionym w łyszce wody, i zwyciężywszy świat, zostanie zwyciężonym od tego, co nic, albo mało co waży na samym że świecie. Co gdy iest oczywistą hańbą i nierozumem, każdy więc Brat Mnieyszy, nawet przez wzgląd na siebie, winien mieć Ducha wspanialszego nad wszystkie doczesne rzeczy. Jeżeli raz przedsięwziął żyć oddalonym od świata, winien się oddalać i od tego, co świat szacuie. Na tych to Maxymach im sprawiedliwszych, tym potrzebnieyszych, wzniesie się niepochybnie iako na własnych skrzydłach, aż do wierzchołku doskonałości, do ktorey każdy Brat Mnieyszy dążyć powinien.

§. 4. *Duch także szczerey Pokory.*

VI. Duch Reguły stosuiąc się do wyrokow Ewangelii, iest ieszcze Duchem szczerey pokory, do zachowania ktorey, o iak wiele Brat mnieyszy przez Stan i Professyą swoią znayduie w sobie pobudek. Dosyć iest poyrzeć na iego powierzchowny odzienia i życia sposob, wyznaczony Mu z Reguły; bosy, okryty grubą suknią, prze-

pasany powrozem, chodzi po świecie pieszo, żyie z wyżebraney Jałmużny. Nie byłobyż więc rzeczą wielce śmieszną, przy takowym odzienia i życia sposobie, unosić się pychą i dumą światową? Same nazwisko, iż się zowią Bracią mnieyszemi, nie powinnoż przekonywać o tym? Mamy dobrze uważać (mawiał sam Swięty nasz Ociec) istotę tego Imienia, ktore oznacza człowieka ze wszystkim, i we wszystkim obowiązanego bydź, i okazywać się pokornym: (i) *dla tego albowiem* (są słowa Swiętego) *zowią się Bracią Mnieyszą, bo iako imieniem, tak przykładem i rzeczą samą, nad innych na świecie ludzi, pokornieyszemi bydź powinni. Tak iest przyłączona pokora* (przydaie tu Hugo) *do Stanu Braci Mnieyszych, i tak iest zalecona przez Regułę w habicie, imieniu, i wszelkim sposobie życia, iż kto tey Cnoty zaniedbuie, nie iest prowdziwym Bratem Mnieyszym.* Nieprzeliczone moglibyśmy przywieść dowody, że pokora iest gruntem i Duszą daiącą iestestwo i życie Zakonowi Braci Mnieyszych, iako to wyraźnie zeznał Papież Mikołay III. (k) *Mnieyszych Braci* (mowi on) *cichy i powolny, w ubostwie i pokorze, przez czci godnego Wyznawcę Francis̈zka zaszczepiony Zakon.* Niech więc iako chce rośnie, i pomnażał się ten Zakon, pokora iak nayszczersza zawsze będzie iego fundamentem, ieżeli nie chce podpadać upadkowi. Niech będzie Brat Mnieyszy wezwany na iakiżkolwiek urząd i dostoyność, z tym wszystkim zawsze on iest naypierwey wezwany na to, by się okazywał pokornym. Niech się znayduie w Klasztorze, czyli na świecie, zawsze naypierwszym znakiem, po ktorym ma bydź rozeznawany, powinna w Nim bydź pokora, w ten czas Zakon utraci właściwy sobie zaszczyt, kiedy pokorne i proste wyobrażenia, czy w obyczaiach, czy w odzieniu, czy w fabrykach, czy w innych rzeczach utracać zacznie. Sam Chrystus Nauczyciel pokory przyrzekł poniżać tych, ktorzy się wywyższaią; a Naśladowca Jego Franciszek Swięty, za odrodnych i nieprawnych swych Synow poczytuie tych, ktorzy iakimkolwiek sposobem okazuią w sobie dumę, i wyniosłość. Każdy tedy Brat Mnieyszy, oto się naywięcey starać winien, aby całym sercem i życiem swoim doskonalił się w pokorze, i w wzgardzie samego siebie.

§. 5.

(i) *Opusc. S. P. Collog. 16.* (k) *C. Exiit Citt.*

§. 5. *Prawdziwy oraz Duch Pokuty.*

VII. Ażeby na koniec wyrazić w krotkości całą istotę Reguły, Duch, ktorym maią bydź napełnieni wyznawaiący ią Bracia Mnieyśi, iest Duch umartwienia, i pokuty. Cały życia sposob, ktory przepisuie Reguła, iawnym iest tego dowodem. Bydź ubogim, wzgardzonym, żebrakiem, ogołoconym ze wszech rzeczy doczesnych, i powołanym iedynie na to, aby nosić krzyż, wstępuiąc w ślady tak wielkiego Pokutnika Patryarchy Franciszka, owszem samego Ukrzyżowanego Chrystusa, nie iest że to żywy obraz pokutuiącego Człowieka? trzebaby więc utracić rozum, aby się domagać, że w tym rodzaiu życia Brata Mnieyszego, można się rządzić innym duchem, przeciwnym duchowi umartwienia, i pokuty; od ktorego błędu ażeby zachował swych Braci S. Nasz Ociec, kilkokrotnie im na wielu mieyscach powtorzył: że ich szczegulnym na tym świecie obowiązkiem iest, czynić pokutę: *Niech idą do inszey ziemi dla czynienia pokuty z Błogosławieństwem Bożym*, mowi to w swym Testamencie, okazuiąc, iakie ich na każdym mieyscu powinno bydź życie. Klemens także V. Papież mowiąc o Zakonie Braci mnieyszych (1) *zowie go Ogrodem, z ktorego Syn Boski odnosi osobliwszy zbior Mirtu pokuty, z wielkim przykładem dla świata.* Jest to więc utracać prawego Ducha Zakonu, ieżeli się przychodzi do utraty chęci cwiczenia się w pokucie, a oraz iest to odbierać sobie wszelką sposobność do odzyskania tego Ducha, ieżeli się szuka wymowek, i pozorow w zaniedbaniu pokuty.

VIII. Teć to są części, z ktorych ma się składać właściwy Duch Braci Mnieyszych, ale nie są same; Reguła albowiem iako zawieraiąca w sobie sposob życia w stopniu naydoskonalszym, to iest: tak życie Bogomyślne, iako i czynne, więcey się domaga nadto, co się tu w krotkości namienić mogło; z tym wszystkim to pewna, że to co się powiedziało, są to własności prawdziwego Ducha, na ktorym wiele zależy, by się w nim doskonalił Brat Mnieyszy.

§. 6. *O tych ktorzy zle poznaią Ducha Reguły.*

IX. To co się dotąd mowiło, zarownie służyć powinno, tak dla oświecenia tych, ktorzy w szczerości serca własnego szukaią po-

(1) *Clemens Exivi. in prol.*

ſtępku, iako i dla przeſtrogi owych, ktorzy poſzukuiąc w doſkonałości poſtępku, zle i nie ſzczerze badaią ſię o nim; a takowych zle, i nieſzczerze badaiących ſię Zakonnikow, dwoiaki uważać możemy gatunek. Pierwſi ſą ci: ktorzy uczyniwſzy Profeſſyą na tę tak świętą Regułę, udaią ſię na ſzukanie Swiątobliwości, w guście raczey uſtaw innych Zakonow, aniżeli ſwoiego. A zaż nie widzieć (mowią oni) w innych Zakonnikach, iż żyią uczciwie, nie wielę oſtrości pokutnych uciążaią ich, iedzą uczciwie, a przecięż maią tyle ludzi zacnych, a częſtokroć i w świątobliwości znakomitych; Ta ieſt prawdziwa Swiątobliwość, ktora w każdey rzeczy łagodnego dozwala obchodzenia ſię; tak czynił, i tak nauczał ow wielki Miſtrz Ducha; to, i to uſtanowił ow Fundator tego, i owego Zakonu. Pozwolmy na to wſzyſtko ale ten towar, nie ieſt dla naſzego kupna. Jeżeli to pewna, że rożne ſą Stany ludzi, i rożne Zakony, nie mniey i to prawda: że blaſk iednego, nie może bydź właściwy, i przyzwoity drugiemu. Byłoby to rzeczą dziwaczną, gdybyśmy będąc Profeſſami Braci Mnieyſzych, chcieli ſię odziewać innego Zakonu ſuknią, a byłoby to ieſzcze rzeczą dziwacznieyſzą, gdybyśmy noſząc na ſobie Habit Braci Mnieyſzych, chcieli ſię na duſzy przybierać w Cnoty innemu Zakonowi właściwe. Kto ſię ſtał naśladowcą S. Oyca Franciſzka, niechże wſtępuie w ślady iego, ieżeli chce bydź Jego nieodrodnym Synem, iako ſię to okazuie w odpowiedzi S. Naſzego Oyca, ktorego gdy chwalebny Patryarcha Dominik S. namawiał, do połączenia obu tych Zakonow, ktorych byli Głowami, odpowiedział: Nie, Naymilſzy Bracie, potrzeba tey rożnicy, aby kto nie może oſtrzeyſzą odemnie uſtanowioną drogą, mogł twoią łagodnieyſzą poſtępować do Boga. Każdy ſwoią, aby tylko każdy do Boga.

§ 7. Ktorzy ſą przeciwni Duchowi Reguły.

X. Drugi gatunek zle uprzedzonych Zakonnikow, ieſt nad pierwſzych daleko ſzkodliwſzy, im ſamym, i Zakonowi, przez ktorych maią ſię rozumieć owi, ktorzy obdarzeni będąc od natury żywością umyſłu, udaią ſię za dowcipy wielkie, i zamiaſt ſtoſowania ſię do pokorney, i ubogiey Profeſſyi ſwoiey, okazuią ſię raczey z iakimſiś ku

niey

niey wſtrętem, w każdey rzeczy wyżey ſię wynoſząc. Jeżeli rzecz ieſt względem Cnot? na te ſię tylko przeſadzaią, ktore maią w ſobie zwierzchny blaſk wſpaniałości, iako to: hoyność, wdzięczność, uczczenie, i tym podobne. Jeżeli idzie o wyſtępki, te tylko okazuią mieć w obrzydzeniu, ktore ſą właściwe ludziom podłym, i proſtakom, iako to: łakomſtwo, interes, niedotrzymanie ſłowa. A że wſzyſtkie zuchwałe ich ułożenia, nie umieią ſmakować ſobie w proſtocie, i uniżeniu żebrackim, ich więc zdania, ułożenia, poſtępki, naywięcey zmierzaią do okazania wielkości rozumu, i żywości dowcipu; i lubo ieſzcze ſię utrzymuią w obrębach uboſtwa, pomiędzy iednak ubogiemi rzeczami, te ſobie wybieraią, ktore ſą okazalſze, ſzacownieyſze, i guſtownieyſze; będąc przytym umyſłu zbyt żywego, maią ſobie za ſkrupuły te gorliwości o uboſtwo, ktore zachowuią maiący ſumienie boiaźliwe. Chwalebne zwyczaie lub z muſu tylko zachowuią, lub też pogardzaią niemi, iako mniey roſtropnemi wynalazkami.

XI. Tacy to w Zakonie nayſzkodliwſzemi ſtaią ſię, z gruntu albowiem obalaią, i niſzczą Ducha Reguły. Nie przeczę temu, że wrodzona żywość umyſłu chwalebna ieſt w Bracie Mnieyſzym, ktory winien poſtępować aż do ſamego wierzchołku doſkonałości, byle tylko tey żywości umyſłu chciał na dobre użyć, zawſze utrzymuiąc w ſobie ducha gorącości, i pokory; inaczey takowe wielkie, i wiele o ſobie rozumieiące Duchy, nie ſą dla naſzego Zakonu, ktory ſamego Ducha boiących ſię Boga poſzukuie: (m) *Spiritus timentium Deum quæritur*, ponieważ ſą oni iak ognie, ktore tym więcey zapalą innych ku niezakonności, im bardziey żywość, i blaſk ich dowcipu podoba ſię tym, ktorzy ſię zapatruią na nich. Jeżeli będą innemi rządzić, łatwo to ſprawią, iż zaginie w Klaſztorach blaſk, i zaſzczyt proſtoty, i z wielu miar ſtaną ſię ſzkodliwemi Zakonności. Tak B. Eliaſz, ktory bez wątpienia był iednym z owych wielkich duchow, i z powodu ſwych talentow, gdy był od S. Oyca wybrany na rządzenie całym Zakonem, w krotce ściſłość zachowania Reguły w całym rozwolnił Zakonie. Ta to pomiędzy innemi od S. Bonawentury wyliczonemi, naiſtotnieyſza była przyczyna, tak prędkiego rozwolnienia w Zako-

 nie,

(m) *Eccl.* 34.

nie, i odstąpienia od ściśłości Reguły. (n) Tę przyczynę naznacza i Thomasz a Kempis względem nastąpionego w iakimkolwiek Zakonie rozwolnienia, mówiąc: *ponieważ nieśtety! od Swiętego przedsięwzięcia ubostwa, i prostoty, które od starszych powzęili, i nauczyli się, zwolna odstępuią, a raczey za własnemi skłonnościami udaią się, i nowe sobie wynayduią zwyczaie.* (o) Dla tego S. nasz Ociec wielce miłował duchy proste, i szczere, a wszystkich upominał, by się strzegli mądrości świata. Mawiał on: (p) *nie bądźmy podług ciała mądremi, ale prości, pokorni, i szczerzy;* a gdy był od Brata Eliasza strofowany, iakoby przez to zdawał się uwłaczać sławie wielkich, i uczonych Mężow w Zakonie, odpowiedział: iż nie prości, ale on, i iemu podobni, mieli wiele szkodzić Zakonowi: *Owszem Bracie Eliaszu, ty i siebie samego, i Zakon dumną twoią okazałością, i rostropnością ciała zepsuiesz. Ty, i tobie podobni do zniszczenia przywiodą Zakon,* o gdyby się o tey prawdzie chciał przekonać każdy.

§. 8. *Wiele waży Testament S. Oyca.*

XII. Odkrywszy to, co naybardziey zwykło przytłumiać Ducha Reguły, słusznie należy przywieść szrzodki, ktore go natchnąć, i zachować mogą, między ktoremi naypierwszym iest: zachowanie Testamentu uczynionego od samegoż S. naszego Patryarchy. Skrupulatne mniemanie niektórych utrzymuiących wyraźny obowiązek zachowania Testament, niemniey iako i Regułę, było pobudką Naywyższym Kościoła Pasterzom do deklarowania, iż względem Testamentu nie masz takowego obowiązku. Te zaś acz sprawiedliwe deklaracye, służyły potym mniey gorliwym do zaniedbania wcale tegoż Testamentu. Ale daymy to: że Zakon nie iest obowiązany pod wyraźnym przykazaniem do zachowania onegoż, nie idzie iednak zatym, żeby go sobie lekce ważyć, i nie starać się ile możności o iego zachowanie. Jest on rozporządzeniem uczynionym przy śmierci S. naszego Oyca, dla dania tym większey wiadomości o iego intencyi w Regulę: *Dlatego* (iako on sam w tymże Testamencie mówi:) *ażebyśmy Regułę, którąśmy Panu obiecali, lepiey po katolicku zachowali.* Jest on,

(n) *Opusc: S. Bonav: ep:* (o) *Thom: a Kemp: Ser: 3. ad novit.*
(p) *Opuscul: S. P. Ep: 2. c. 10.*

on, mówić ieſzcze można, iako naypierwſzy wykład Reguły, uczyniony od ſamego S. Prawodawcy, przeto też w nim dotyka porządnie wſzyſtkich głownieyſzych oney punktow, a więc zewſzech miar przyzwoita, by był zachowany. Nie chciał tego zaiſte S. Ociec, aby w Teſtamencie ſwoim miał nam drugą zoſtawiać Regułę, iako ſam tamże wyraźnie ſię z tym oświadcza; chciał iednak tego, aby iego Synowie przyięli, i ſtrzegli wiernie, i z miłością, tę oſtatnią Jego wolą, dla zapewnienia ſię, iż będą wiernemi, i w innych obowiązkach; i dla tegoć to konſtytucye naſze iak nayuſilniey zalecaią, aby tenże Teſtament wiernie od wſzyſtkich był zachowany.

§. 9. *Pomocne ſą także konſtytucye, i zwyczaie Zakonne.*

XIII. Do nabycia, i utrzymania Ducha Brata mnieyſzego, podług powſzechnego mniemania, drugą, i wielką pomocą, ieſt zachowanie właſnych konſtytucyi, żeby bydź prawdziwym Bratem Mnieyſzym, doſyć ieſt zachować Regułę; ale żeby zachować Ręgułę, dla tego uſtanowione ſą konſtytucye. Gdyby wſzyſcy Zakonnicy iednegoż byli zdania, iednychże obyczaiow, a przynaymniey iedneyże uſilności w nabyciu doſkonałości, można by ſię na to zgodzić, że konſtytucye nie ſą potrzebne. Ale że każdy naturalnie aż nazbyt unoſi ſię w ſwoich mniemaniach, i że mniey baczni zwykli bydź więcey śmieli na rozwolnienie karności Zakonney, przeto procz Reguły, potrzeba było czegoś ieſzcze, coby okazywało, ktòra ieſt proſta, a ktòra błędna ścieżka. Albo raczey wyraźniey mówiąc: ponieważ Bracia za czaſem w zachowaniu Reguły ſtali ſię oziębleyſzemi, potrzeba było, aby kto zatrudnił ſię był odnowieniem w nich Ducha, i zoſtawiwſzy nienaruſzoną Regułę, nad to ieſzcze umocnił ią, i zabeſpieczył, przez rożne rozrządzenia, i uſtawy, ktore iż od wielu razem uchwalone zoſtały, zowią ſię konſtytucyami. Przez zachowanie Reguły, ieſt ſię Bratem Mnieyſzym; a przez zachowanie konſtytucyi, ieſt ſię tey, lub owey Reformy. Co ſię tycze naſzego Zgromadzenia, Bogu niech będą dzięki, iż takiemi opatrzone ieſt konſtytucyami, ktòre doſyć ieſt przeczytać, by iaśnie poznać w nich ducha prawdziwego Braci Mnieyſzych, i ktòre byle należycie we wſzyſtkim zachowane były,

były, (podług wyrazu S. Piusa V. Papieża, wspomnionego od Naszego Boweryusza) stanełyby za Proces do Kanonizacyi iako Swiętego każdego Kapucyna. (q)

XIV. Użyteczne są także chwalebne zwyczaie Zakonu, które nie co innego są, tylko powszechny sposob zachowania Regułę, i konstytucye, są one iako barwa właściwa Zakonu, po której rozeznawany bywa. Pierwsi gorliwi Oycowie Nasi wprowadzili ie, iako nayprzyzwoitsze śrzodki do zachowania Reguły i konstytucyi, przeto z równą gorliwością zachowane, i utrzymywane od wszystkich bydź powinny, ieżeli nieporządku, i zamięszania w Zgromadzeniu Zakonnym ustrzedz się chcemy, gdyby albowiem każdy w zapędzie własnego ducha, chciał dawne znosić, a nowe wprowadzać zwyczaie, w krótce chwalebny w Zakonie porządek, w naganne, i obrzydliwe zamieniłby się zamięszanie. Przygania to i Thomasz à Kempis, gdy mówi: *Niech się wstydzi zuchwała nowość, bez owocu miłości, przeciw pokoiowi zgromadzenia.* (r) Same prawa osądziły za lepszą rzecz, zachowanie i utrzymywanie dawnych zwyczaiow, których nie należy nigdy znosić, wyiąwszy, gdyby oczywistość przekonywała, iż utrzymywanie ich nie wychodzi na dobre. (s) *W ustanowieniu rzeczy nowych oczywista wydawać się powinna użyteczność, ażeby ustąpić od tey uchwały która długo zdawała się bydź sprawiedliwą.*

Co się tycze Konstytucyi, gdyby kto chciał wiedzieć, iakiby był obowiązek zachowania ie? i czy kiedy przychodzi się aż do ciężkiego grzechu, staiąc się ich przestępcą? Same konstytucye daią na to odpowiedź: iż nie obowiązuią pod grzechem; pogarda iednak onych byłaby grzechem, atoli dla doyścia gruntu rzeczy, trzeba pierwey inne ułatwić badanie, to iest czyli? i iaki iest obowiązek Zakonników dążenia do doskonałości? to wprzod obiaśniwszy, łatwo się pozna co i o tamtym rozumieć.

§. 10. *Każdy z nas powołany do doskonałości.*

XV. To iest, nad czym ze wszech miar zastanowić się należy, nie tylko dla tego, iż cały dotąd opisany duch Reguły, nie czego innego

nego

(q) *Ann. Ord. ad ann. 1529. Nro 14.* (r) *Ser. 12. ad nov.* (s) *L. in rebus de consv. Prin.*

nego domaga się, tylko doskonołaści, ale też i przeto, że S. Ociec, iakoby na dopełnienie, i wyrażenie istoty życia Brata Mnieyszego, w wspomnionym na początku Texcie dodał: *żyiąc w posłuszeństwie, bez własności, i w czystości.* Coż albowiem znaczy, i czego się domaga ten związek trzech ślubow, przez które Zakonnik przy Professyi poświęca się Bogu? zaiste nie co innego ztąd wnosić można, iak tylko rzeczy wysokie, i wielkiey wagi. Obowiązek służenia Bogu, ma on włożony na siebie od samego narodzenia swego, iako i wszelki inny Człowiek rodzący się na świat; powinność unikania prożności, i naśladowania Chrystusa, ściągnął na siebie przy chrzcie świętym, iako i każdy Chrześcianin; ieżeli tedy Zakonnik do czegoś więcey przy Professyi chciał się obowiązać, tedy nie doczego innego, tylko do służenia Bogu, i naśladowania Chrystusa w wyższym nie równie stopniu; co nie co innego iest, tylko do naywyższey dążyć doskonałości. Jakoż zastanowmy się tylko nad tą tak heroiczną ofiarą, którą czyni Bogu Zakonnik przy swey professyi. Coż może mieć Człowiek pożądańszego w tym Zyciu? iako roskoszy ciała, dobra ziemskie, i wolne swey woli używanie, podług owego S. Jana wyrazu, (t) *wszystko co iest na świecie, pożądliwość iest ciała, pożądliwość oczu, i pycha Zycia.* Zakonnik tedy przy swey professyi, przez czystość przyrzeka Bogu rzucić iakoby pod nogi iego wszelkie nawet godziwe używanie roskoszy ciała: przez ubostwo składa w ręce Boskie, nie tylko wszelką własność, ale i wszelką żądzę mienia iakowey na tym świecie własności; a przez posłuszeństwo, oddać mu to: co sobie i nayuboższy zatrzymuie człowiek, to iest: własną wolą. To zaś czyni, nie przez iakie tylko pobożne przedsięwzięcie, ale przez nayściśleyszy obowiązek, ktory wkłada na siebie przez trzy śluby uroczyście uczynione Bogu, a oświadczone w obecności powszechnego kościoła, ktory przeto stał się świadkiem i sędzią wierności iego w tym, co przyrzeka. Tak wielki tedy heroizm, na cożby się przydał? ieżeli nie na poszukiwanie naywyższey doskonałości, ktoraby w Niebie nie iakąkolwiek tylko mieć mogła nadgrodę, ale ow nie przebrany skarb chwały, owemu w Ewangelii młodzieńcowi

---

(t) *Joan:* 2.

do

od Zbawiciela przyrzeczony w tych słowach (u) *Idź, i przeday co masz, i rozday ubogim; a będziesz miał skarb w Niebie.* Tak iest zaiste, wyzuć się z wszelkiego ku rzeczom ziemskim affektu; oddać całego siebie na usługi Bogu, nie szukać innego na świecie uszczęśliwienia i dobra, iak tylko tego, ktore zgotował Bog służącym sobie; iest to podług powszechnego wszystkich Theologow, i Ascetow zdania nie co innego, tylko obowiązać się do ustawicznego dążenia ku doskonałości.

§. II. *Odpowiada się na niektore zarzuty.*

XVI. Przy rzeczywistości tey prawdy, o ktorey się dopiero mowiło, śmieią niektorzy uwłoczyć iey, twierdząc: że lubo Zakonnik obowiązany iest do doskonałości, atoli do tey tylko, ktora połączona iest z iego Regułą, i ślubami, to iest: obowięzuie się tylko doskonale zachować Regułę, i śluby, i natym dosyć mu iest, do okazania się wyższym nad innych Chrześcian. Aleć tak twierdzić, iest to iedno, co też utrzymywać, iż ieżeli professya iest postępowaniem w drodzę, tedy to postępowanie na tym zawisło, aby tylko chodzić w tey drodzę, ale nigdy nie dążyć do zamierzonego końca. Co i zali może się zgodzić z przyzwoitością? Te trzy cnoty zawarte w trzech ślubach, w ktorych ćwiczy się Zakonnik, to życie Zakonne przy zachowaniu Reguły, do ktorey się obowiązał, nie są ieszcze całą i zupełną doskonałością, ale iako naucza S. Thomasz (w) doskonałość naywłaściwiey zasadza się na zupełnym przez miłość ziednoczeniu się z ostatecznym końcem naszym, ktorym iest Bog; czyli raczey w całey swey obszerności biorąc doskonałość, zasadza się ona, nie na tey tylko, lub owey cnocie, ale na zbiorze i powszechności wszystkich cnot razem: *doskonałość* (mowi on) *zawiera nieiaką powszechność.* Sluby, i Zycie Zakonne doskonale zachowane, są iako bodźce i srzodki do nabycia wszelakich cnot, i postępku w doskonałości, ale nie są całą istotą sameyże doskonałości, iako zaświadcza tenże S. Thomasz, przytaczaiąc słowa iednego z świętych Opatow (x) *Posty, czucia, rozmyślanie pisma, nagość, ogołocenie*

(u) *Math. 19.* (w) *2. 2. q. 184. a. 1.* (x) *2. 2. q. 183. n. 2.*

z do-

z dostatkow, nie są doskonałością, ale przez nie przychodzi się do doskonałości. Gdyż nie na nich zawisła doskonałość, ale przez nie przychodzi się do doskonałości. Jeżeli tedy powszechne iest zdanie, że Zakonnika obowiązkiem iest, dążyć do doskonałości, powszechnie też każdy powinie się przekonać, iz ten obowiązek nie zawisł tylko na doskonaleniu się w zachowaniu ślubow i Reguły, ale i na szukaniu nabycia wszelkich cnot, i nayściśleyszego z Bogiem ziednoczenia się, bo na tym prawdziwa zawisła doskonałość.

XVII Byłoby to więc raczey uporem, a niżeli rostropnym badaniem się, domagać się odpowiedzi na to: czyli kiedy Zakonnicy obowiązali się do takowey doskonałości? lub gdzie się znayduie to prawo, ktoreby ich do tego obowięzywało? ile że w tym nie wszyscy rownie tłumaczą się Doktorowie. Aleć przytym, ktore się iuż uczyniło, wyłuszczeniu rzeczy, raczeyby się należało zapytać: iak, i kiedy Zakonnicy mogą czynić professyą, bez intencyi dosyć czynienia temu obowiązkowi? i gdzie takowe znaleść się może prawo, ktoreby ich od tego uwalniało? Niemasz potrzeby pomnażać obietnice, gdy wielorakie obowiązki zawieraią się w istocie iednegoż uczynionego przyrzeczenia; i kiedy to prawo, ktore nakazuie iedno, nakazuie i drugie, iako koniecznie wynikaiące z pierwszego. Ow kupiec ktory w towarzystwie obowiązał się do prowadzenia handlu przez morską żeglugę, przez to samo ma się rozumieć, że się obowiązał przybić do brzegu, i umowione na mieysce przystawić towary. Podobnież Zakonnik, ieżeli nie chce oszukiwać samego siebie, i swoiey professyi, ponieważ przez nią obowiązał się zbliżać do Boga iako do ostatecznego swoiego końca, tym samym obowiązał się do ćwiczenia się we wszystkich cnotach, iako w srzodkach do ziednoczenia się z Bogiem. Swięci Zakonow Ustanowiciele, alboż w innym co do tey okoliczności przekonaniu byli? postępowali oni sporemi krokami do świątobliwości, a wzbudzeni gorliwością ku bliźnim, by ich przysposobili do wstępowania w swe ślady, ustanowili Zakony, w ktorychby za posrzednictwem ślubow, i Reguły stali się wiernemi ich naśladowcami, w dążeniu do teyże świątobliwości, i doskonałości. Byłoby tedy rzeczą osobliwszą, gdyby ci ktorzy się szczycą bydź synami, i naśladowcami swych

ustanowicielow, mogli się sprawiedliwie domagać tego, iżby ich tylko naśladowali w udaniu się za niemi tąż samą drogą; ale nie w postępowaniu, tak iako oni, i wzbliżaniu się do tegoż konca. A w reście ta prawda stwierdzona iest powszechnym świętych Oycow zdaniem, z pomiędzy ktorych, dosyć nam przestać na iednym S. Hieronimie, ktory do iednego z Mnichow mowi: (y) *Ty tedy obiecałeś bydź doskonałym; doskonały zaś sługa Chrystusow, nic nie ma, procz samego Chrystusa; albo ieżeli co ma procz Chrystusa, doskonałym nie iest; a ieżeli doskonałym nie iest, gdy bydź doskonałym samemu przyrzekł Bogu, przed Bogiem skłamał, usta zaś ktore kłamią, zabiiaią duszę.* Tym bardziey Mikołay III. Papież względem nas Braci Mnieyszych zaspokoił wszelkie w tey mierzę mniemania, i wątpliwości; gdy mowiąc o Ewangelicznych radach zawieraiących się w Ewangelii, oświadczył: iż Bracia Mnieysi więcey się do ich zachowania poczuwać winni, a niżeli inni Chrześcianie; nie zaiste z obowiązku Reguły, i ślubow, ponieważ w tych nie zawieraią się, ale z obowiązku doskonałości, ktory tak heroicznie przez swoią professyą przyięli na siebie (z) *Tym bardziey* (mowi on) *podług domagania się własnego stanu, winni są więcey, niż inni Chrześcianie, w ktorym przez stan doskonałości przy uczynioney professyi na siebie powzięty, oddali się Panu za ofiarę błagalną, przez pogardę wszystkich rzeczy światowych.*

§. 12. *Sposoby dążenia do doskonałości.*

XVIII. Przekonawszy się o nieuchronney potrzebię dążenia do doskonałości, słusznie wiedzieć należy o sposobie dopełniania tego obowiązku, oraz uznać iak, i kiedy się go nie dopełnia. Uważyć nayprzod potrzeba, iż to iest powszechne Doktorow zdanie: że ten iest Zakonnikow obowiązek, nie żeby zupełnie, i zewszech miar doskonałemi byli, ale żeby przynaymniey zawsze dążyli do doskonałości, to iest zawsze starali się doskonalić, i postępować w cnotach. Tego zdania pomiędzy innemi iest S. Thomasz, twierdząc: że aczkolwiek w Zakonnikach i w Biskupach iest stan doskonałości, atoli

(y) S. *Hier. ep. 1. ad. Heliod.* (z) *c. exiit §. in primit.*

w po-

w postępowaniu, a nie w posiadaniu iuż oneyże (a) *profitentes se ad perfectionem tendere.* Słusznie więc przystosować tu można to, co o sobie zeznał Apostoł: (b) *nie żebym iuż osiągnął, albo doskonałym był, ale gonię, ażebym iako osiągnął.*

XIX. Obowiązek, i sposob doskonałości, krotko i dobrze okazał Thomasz à Kempis mowiąc: iż Zakonnika powinnością iest, starać się o iak naywyższą świątobliwość (c) *Iżeś iest Zakonnik, przeto do wyższego doskonalenia się w świątobliwości, obowiązany iesteś.* Postępek w doskonałości naywłaściwiey zasadza się na ćwiczeniu i naucę. Nauka zaś iakowey sztuki, zasadza się na pilności w poymowaniu, i na użyciu wszelkich srzodkow do nabycia oneyże; tak dalece: że gdyby kto na samym tylko przestawał upodobaniu, i chęci, bez zadania sobie pracy i usilności, nigdyby się o nim mowić nie mogło, że się uczy. Podobnież ma sobie postępować Zakonnik względem doskonałości, to iest: uczyć się, i wszelkiego przykładać usiłowania w poprawieniu swych defektow, i doskonaleniu się w cnotach. Przeto słusznie przekonanym byłby Zakonnik, iż się zrzekł ćwiczenia się w doskonałości; gdyby zatrudniaiąc się czym innym, mało co, albo nic nie dbał o postępek w duchownym życiu, lub gdyby duchowne sprawy odbywał bez miłości, i usiłowania; tym więcey byłby winien zaniedbania postępku w doskonałości, gdyby po wielu spędzonych w Zakonie latach, żaden iednak w nim nie dał się widzieć postępek w dobrym; a co naygorsza byłoby: gdyby (iako się to niekiedy zdarza) śmiał się z tym oświadczać: że nic więcey niechce czynić, tylko to, co iest pod obowiązkiem, i że niedba o cnotę.

XX. Nadto ieżeli dążenie do doskonałości, ma bydź ustawiczną Nauką i ćwiczeniem się, nie w iakieykolwiek; lecz w osobliwszey świątobliwości, bardzo więc słaba będzie obrona Zakonnika, ktory się tym zaspakaia, że się grzechow śmiertelnych strzeże, i stara się o niektore przynaymniey dobre uczynki. Możnać go wprawdzie w tym pochwalić iako Chrześcianina, ale nie iako Zakonnika; wszy-

(a) *S. Thom: 2. 2. q. 184. Ar: 5.* (b) *Philip. 3.* (c) *Exerc. spir. c. 5. n. 1.*

wſzyſcy albowiem Chrześcianie z powſzechnego obowiązku prawa Boſkiego, winni ſą wyſtrzegać ſię złego, a czynić dobrze; ale nie doſyć dla Zakonnika, ktory przez Zycie Zakonne, powinien ſtać ſię wyżſzym nad poſpolitych Chrześcian. Wyraźną ieſt powinnością iego całym ſobą udać ſię na Zycie duchowne, i chwycić ſię krzyża Chryſtuſowego, w krawe iego wſtępuiąc ślady, inaczey nie mogłby ſię nazwać, ani prawdziwym Zakonnikiem, ani wiernym uczniem Chryſtuſa, podług Nauki ſamegoż Chryſtuſa: (d) *Qui non baiulat crucem ſuam, & venit poſt me, non poteſt meus eſſe diſcipulus.*

XXI. To wſzyſtko na żywą wziąwſzy uwagę, łatwo zaſpokoić można wſzelkie w tey mierzę wątpliwości, i przekonać ſię w tym, czyli, i iaki ieſt grzech nie zachowanie Konſtytucyi? Daymy to, że ſame z ſiebie, nie maią mocy obowiązywania pod grzechem, atoli ponieważ podaią ſpoſob do nabycia, i utrzymania w ſobie ducha właſnego powołania, i do poſtępowania w doſkonałości; przeto kto ich nie poważa, a bardziey, kto ſobie lekce ie waży; ten tym ſamym niedba o dopełnienie obowiązku dążenia do doſkonałości, i o nabycie, lub utrzymanie w ſobie ducha Zakonnego.

UWAGA III.

o POSŁUSZENSTWIE BRACI MNIEYSZYCH.

Brat Franciſzek obiecuie poſłuſzeńſtwo, i uczciwość Papieżowi Honoryuſzowi, i naſtępcom iego prawnie wſtępuiącym, i kościołowi Rzymſkiemu &c.

RDZDZIAŁ I.

§. 1. *Te gruntuie ſię na podległości S. Rzymſkiemu Kościołowi.*

I. Poſtępuiąc ze wſzech miar porządnie w uſtanowieniu ſwey Reguły Seraficki Naſz Patryarcha, za naypierwſzy iey obowiązek, naznaczył ten ślub, ktory ieſt naywiękſzą zaſadą wſzelkiego Zakonnego Zgromadzenia, to ieſt: poſłuſzeńſtwo; chcąc żeby ślub poſłuſzeń-

(d) *Luc. 14.*

szeństwa, naypierwey, i naywięcey wiązał, i iego, i wszystkich synow iego, ku naywyższemu kościoła Pasterzowi, i ku S. Rzymskiemu kościołowi. Zdawałoby się komu, iż S. Ociec tylko tu o samym sobie mowił, gdyż sam tylko w własney osobie mowi: *Brat Franciszek obiecuie* i. t. d. ale to iest sposob wyrażenia całego swego we wszystkich czasach Zakonu. Wzmiankuie on synow, w osobie Oyca, w ktorey nieuchronnie zawieraią się. Owszem iest to sposob wyrażaiący tym większą podległość, iż nie tylko synowie iego, ale i on wraz ze wszystkiemi synami swemi, poddaie się na zawsze pod władzę Papieża, i kościoła Rzymskiego.

II. Na pierwsze weyrzenie, zdaie się mniey potrzebne wyszczegulnienie tey podległości Papieżowi; ponieważ każdy Chrześcianin iako iest przez powołanie swoie członkiem podległym Chrystusowi, ktory iest głową wiernych, tak też winien bydź podległy Papieżowi, ktory w kościele Chrystusowym, iest iego namiestnikiem, i głową widzialną; a i każdy Zakonnik, iako należy do porządku Hierarchii kościelney, ktora ma konieczne łączenie się z głową: tak gdy czyni ślub posłuszeństwa, czyni razem ślub naypierwey, i naywięcey bydź posłusznym Papieżowi, ktory przeto zowie się naywyższym generałem wszystkich zgromadzeń Zakonnych. Na coż się tedy przyda wyszczegulniać to swym roskazem, co iest powszechną wszystkich powinnością? Na to zaiste: iż chciał przez to S. Ociec osobnym przykazaniem zobowiązać swoy Zakon, by nad wszystkich Chrześcian, i innych Zakonnikow mieli posłuszeństwo, i uszanowanie ku Papieżowi, iako namiestnikowi samego Chrystusa. Taką nad tym czyni uwagę S. Bonawentura (e) ze wszystkiemi tłumaczami Reguły; i tak to obiaśnia Klemens V. (f) gdy mowi: *Naywyższey Apostolskiey dostoyności, nawet przez samą Regułę Bracia Mnieysi są podlegli.* Wiele zawsze ten S. Ociec był o to gorliwym, ażeby na fundamentalney opocę kościoła, Zakon iego był zagruntowany. Przeto też pierwszym on był takowym fundatorem Zakonu, ktory prosił, i otrzymał od Stolicy Apostolskiey wyraźne potwierdzenie swego Zakonu, i Reguły, iako pomiędzy innemi uważa Bellarmin

(i) procz

(e) *S. Bonav. in Reg. hic.* (f) *clem. Exivi §. quia vero.*

(g) Procz tego w ostatnim swey Reguły Rozdziale, wyraźny Przełożonym dał rozkaz pod mocą posłuszeństwa: ażeby zawsze prosili od Papieża, o iednego świętego Rzymskiego kościoła Kardynała, ktoryby był rządcą, obrońcą, i poprawcą całego Zakonu, a to (iako tamże mowi) będąc my zawsze poddani, i podłożeni pod nogi tegoż świętego Rzymskiego kościoła, stałemi w Wierzę Katolickiey, ubostwo, i pokorę, i S. Ewangelią, co mocno obiecaliśmy, zachowali.

III. Idzie zatym, iż ow Brat Mnieyszy, ktoryby się mniey posłusznym, i szanuiącym okazał przeciw Papieżowi, lub Apostolskiemu Zgromadzeniu Kardynałow, zwrusżyłby z fundamentow własną swą professyą, i cięžey nie rownie, a niżeli inni zgrzeszyłby. Właściwa tu co do tey okoliczności uwaga naszego O. Pawła z Lionu (h) względem wszystkich Zakonnikow iakiegożkolwiek uprzywileiowanego krolestwa: iż zawsze oni popełniliby grzech cięžki, kiedykolwiek chcieliby się wyłamywać od wyrokow, i dekretow Stolicy Apostolskiey, pod tym pozorem, że się znayduią w kraiach, w ktorych Bulle nie niemaią ważności, ieżeli pierwey nie są stwierdzone powagą Monarchy. Jezeliby się kiedy mowić to mogło, o tych dekretach Papiezkich, ktore się ściągaią do odnowienia karności kościelney w całym powszechnie Duchowieństwie, nawet i świeckim; atoli w tym co stanowi Stolica Apostolska szczegulnie dla Zakonnikow, nie maią mieysca przywileie; będąc Zgromadzenia Zakonne szczegulniey poddane teyże S. Stolicy, i obowiązane bydź powolnemi tym prawom, ktore od pierwszych głow Zakonu są przyięte, i za ważne uznane. Wszystko to zaś, tym więcey prawdzić się powinno o Braciach Mnieyszych, ktorzy od swoiego S. Oyca z taką gorliwością podani są w ręce powszechney Matki S. kościoła Rzymskiego, azeby we wszystkim, i ze wszystkim dawali się iey powodować, i wszelkie by tez naymnieysze iey powazali skinienia; inaczey stałby się zbyt nienawisnym synem temu S. Oycu, ktoryby ku tey wszech wiernych Matcę, swoią okazywał krnąbrność.

§. 2.

(g) *Bellar. l. 2. de Mon, c. 4.* (h) *Tom. 2. mor. append. 1, q. 1.*

§. 2. *Istota ślubu Posłuszeństwa.*

IV. Na mocnym fundamencie Posłuszeństwa kościołowi Rzymskiemu, wystawił Seraficki Ociec ślub Zakonnego Posłuszeństwa, przynależytego od iego Braci, tak iemu będącemu pod ow czas Generałem Zakonu, iako też i iego następcom, a zatym i wszystkim innym niższym Przełożonym, ktorzy zawsze się rozumieią bydź zastępuiącemi mieysce wyższych: *A inni Bracia* (mowi on) *Bratu Franciszkowi, i iego następcom, Posłusznemi bydź powinni.* Nie myślę ia tu ascentycznie mowić o Posłuszeństwie, o ktorym bardzo dobrze, i obszernie pisało wiele Mistrzow ducha; przestanę na samym niekiedy daniu się, do ustanowionych nam od S. naszego Oyca Maxym. Jeżeli zechcemy uważać istotę ślubu tego, iest on istotną darowizną, ktorą Zakonnik czyni Bogu z własney woli, składaiąc ią w ręku Przełożonych swoich, aby oni iako prawdziwi panowie rozporządzali nią, we wszystkim tym, co sądzić będą, że Bog chce, aby czynił. A że ten ślub iest darowizną nigdy nie ustaiącą, idzie zatym, że Zakonnik nie może iey więcey w całym swym Zyciu przywłaszczać sobie, to iest: nie może żyć podług swoiego upodobania, i widzimi się. Ze do tego ta darowizna iest uczyniona Bogu, za każdym razem, gdy Zakonnik przestępuie rozkazy swych Przełożonych, staie się świętokradcą. Lecz z drugiey strony, ponieważ ta darowizna iest własney woli, nad ktorą człowiek nic właściwszego, i szacownieyszego nie ma, czyni więc przez nią offiarę nayiększą, iaką tylko człowiek Bogu uczynić może; i do takowego przychodzi stanu, iż może zawsze zasługiwać sobie, pewny będąc: iż przez Posłuszeństwo, zawsze wykonywa wolą samego Boga, a wykonywa ią z heroicznym zrzeczeniem się własney woli. Ze nakoniec ta darowizna uczyniona iest w ręku Przełożonych Zakonu, przeto przez ten ślub właściwie wchodzi w Hierarchią kościoła, staiąc się prawdziwym Zakonnikiem; gdyż to pewna; że luboby kto uczynił śluby ubostwa i czystości, a nie ślubował Posłuszeństwa; nie mogłby iednak dla tego nazywać się Zakonnikiem.

§. 3.

§. 3. Doskonałość przyłączona do tego Ślubu.

V. Każdy z Fundatorow Zakonnych, na to wszelką obracał usilność, ażeby Zakonnicy byli wiernemi w zachowaniu posłuszeństwa, znaiąc to, że ieżeli posłuszeństwo należycie zachowane będzie, będzie też doskonale utrzymywana i Zakonna karność. Aleć wielki Patryarcha Franciszek usiłuiąc w Zakonie swoim iak naywiększą zagruntować świątobliwość, i w tym nawet przeszedł granice wszelkiego innego Zakonnego Zgromadzenia. Jakoż rzeczą samą: posłuszeństwo innych Zakonnikow, aczkolwiek powszechnie się rozciąga do wyrzeczenia się własney woli; atoli iako nauczaią doktorowie, do pewnych tylko granic, to iest: w tych tylko rzeczach, ktore nakazuie własna Reguła, i Zakonne ustawy. Lecz w Seraficznym Zakonie posłuszeństwo iest ofiarą, ktora się staie Całopaleniem, bo iest zrzeczeniem się własney woli, nie maiącym okryślenia, i granic; ponieważ w dziesiątym Rozd: Reguły S. Ociec do istoty tego ślubu przydaie ow wielce ważny, i powszechny rozkaz: *Przykazuie mocno, ażeby Bracia byli posłusznemi swoim Ministrom we wszystk ch rzeczach, ktore obiecali Panu zachować, i ktore nie są przeciwne duszy ich, i Regule naszey.* Niemożna tu więc żadnego wynaleść okryślenia, gdy posłuszeństwo tak się daleko rozciąga, że chyba w ten czas tylko można przestać bydź posłusznym, kiedyby posłuszeństwo nie było więcey dobrym, ale raczey szkodliwym duszy, to iest wyraźnym grzechem, przeciw prawom Boskim, lub przeciw Regułę.

VI. Niech nie rozumie kto, ażeby Zakon Braci Mnieyszych, samą tylko od innych Zgromadzeń rożnił się ścisłością ubostwa. Uważaiąc iako S. Patryarcha naznaczył posłuszeństwo tak wysokie, i tak daleko rozszerzaiące się, przyznać należy: iż nie iest dosyć Bratu Mnieyszemu przestawać na naywyższym ubostwie, ieżeli nie stara się bydź rownie znakomitym w posłuszeństwie. Zastanowmy się tylko iak doskonałego S. Ociec w swych Braciach pragnął posłuszeństwa: (i) *Weźcie* (mawiał on do nich) *trupa, i postawcie go gdzie się wam podoba, zobaczycie, iż zwruszony z mieysca, nie opiera się; postano-*

(i) *Opusc: S. P. exem. 1.*

ſtanowiony, nie żali ſię; porzucony na ziemię, nie woła. Takiego to ia pragnę poſłuſznego, ktoryby w to nie wchodził, dla czego ieſt poruſzony; niedbał na to, gdziekolwiek ieſt umieſzczony; ani ſię domagał odmian z iednego mieyſca na drugie, lub urząd. Okazał to i w ſkutku na owym młodzieńcu, ktory że niechciał bydź poſłuſznym w ſadzeniu kapuſty liściami do ziemi, wyprawił go na świat mowiąc (n) Idź precz, nazbyt albowiem ieſteś umieiętny, nie zdaſz ſię do mego pokornego Zakonu, ktory nie potrzebuie podobnych tobie mędrkow, ale proſtych, i ślepo poſłuſznych. Nad to, gdy znalazł iednego z ſwych Braci niepoſłuſznego: (o) roſkazał go wrzucić w głęboki doł, i zaſypać ziemią, a gdy iuż bliſki był zagrzebania, wołał na niego święty: czyliżeś iuż umarły? a gdy ow Brat ſkruſzony na ſercu odpowiedział: iż tak ieſt, kazał go S. Ociec wydobydź, przydaiąc: iż chce by ſię nauczył w poſłuſzeńſtwie bydź umarłym, gdyż takich chciał mieć naśladowcow ſwoich: *Mortuos, non vivos, ego meos volo ſectatores.* A przy tych tak wielkich, i wyraźnych przeſtrogach, i naukach S. Oyca, możnaż ażeby wſzyſcy ſynowie iego, nie mieli ſię nauczyć bydź prawdziwie poſłuſznemi, i przekonać ſię: że cokolwiek doſkonałości, cokolwiek zacności, i oſobliwości ma w ſobie poſłuſzeńſtwo, to wſzyſtko ma bydź właściwe prawdziwemu Bratu Mnieyſzemu.

§. 4. *Rożnica obowięzuiących do Poſłuſzeńſtwa rozkazow.*

VII. Mowiąc dokładniey względem tego, co ſię godzi, a co nie godzi w poſłuſzeńſtwie, wiedzieć nayprzod należy: iż aby bydź obowiązanym do poſłuſzeńſtwa, trzeba pierwey roſkazu Przełożonego, ktoryby obowiązywał; żeby zaś wiedzieć, kiedy więcey, a kiedy mniey obowiązuie, trzeba uważać roſkaz podług trzech Reguł naznaczonych od Teologow, by rozeznać iak daleko zachodzi tenże roſkaz, i czy obowięzuie pod grzechem ciężkim, to ieſt: trzeba mieć uwagę na wolą Przełożonego, na materyą rozkazu, i na za-

(n) *Opusc: S. P. Col. 26.* (o) *Ibid. colloq. 40.*

zamiar, czyli koniec onego. Co się tycze woli Przełożonego, prawdziwie posłusznemu, dla znania się obowiązanym do wykonania oney, dosyć iest, by tę wyrozumiał bądź iakim sposobem. Ale kto chce rosprawiać o ciężkim, lub lekkim grzechu co do tey okoliczności, należy mieć baczność na to: ile, i iak Przełożony swoy rozkaz wyraża; na poznanie czego, dosyć dostarczaiącą podaie Regułę nasz Ociec Ludwik z Paryża (p) zwyczay niesie Zakonu naszego (mowi on) iż roskazy Przełożonych naszych, nie obowiązuią pod grzechem ciężkim, chyba pod ow czas, gdy mowią: *ia ci roskazuię, naznaczam przez święte posłuszeństwo*, albo też: *obowiązuię cie byś się znał obowiązanym*, i w innych tym podobnych wyrazach. Lecz kiedy Przełożeni nasi mowią: *zrob to, chcę żebyś to uczynił*, i w innych takowych sposobach; nie będąc to, iak tylko roskazem w pospolitym sposobie mowienia wziętym, nie więcey też obowiązuie, iak pod grzechem powszednim.

VIII. Co się zaś tycze materyi roskazu, ta iest powszechna Reguła: iż iakiekolwiek Przełożony dawałyby roskazy, i te posłuszeństwem obostrzał, ieżeli iednak materya roskazu, sama z siebie iest lekka, nie zdaie się, by obowiązywał pod grzechem ciężkim; gdyż to pewna, że Przełożony aczkolwiek ma władzą zarządzać, ale nie ustanawiać, lub odmieniać rzeczy do zbawienia potrzebne. Zeby zaś poznać, kiedy materya roskazu iest ciężka, trzeba ią ważyć, podług uwagi na dobro, ktore pociąga za sobą, lubo na złe od ktorego odwodzi, a według wielkości, lub tego duchownego dobra, lub owego złego szkodzącego duszy, wnosić sobie o wielkości roskazu. Podobnież na to mieć baczność należy, czyli to, co się przykazuie, lub zakazuie, iest rzeczą potrzebną, i wielce pomocną do znacznego dobra duchownego, lub też doczesnego, czyli osoby, czyli całego Zgromadzenia, pod ow czas albowiem, choćby roskaz był w małey materyi, atoli dla takiego zamiaru, czyli końca, pod ciężką winą obowiązuie. Oboie to obiaśnia się przykładem: roskazuie Przełożony, ażeby w tym, lub w owym mieysću drzwi bywały zamknięte; lubo by to roskazywał w wyrazach obowięzuiących, zawsze

iednak

(p) *in c. 10. Reg.*

iednak nie zachowanie tego rozkazu będzie tylko grzechem powszednim, gdyż ten rozkaz co do swoiey istoty, iest w lekkiey materyi, ale ieżeli to rozkazuie dla przeszkodzenia iakowey bliskiey do ciężkiego grzechu okazyi, w ten czas z powodu takowego zamiaru, staie się rozkazem pod ciężkim grzechem obowiązuiącym. Toż mowić o innych przypadkach, kiedy się w nich może dochodzić iakowy znaczney wagi zamiar. Bynaymniey zaś przez to, że w Regułę rozkazano Braci Mnieyszym, ażeby posłusznemi byli Przełożonym swoim we wszystkim, co nie iest przeciw duszy ich, i Regułę; nie znosi się ważność ninieyszego tłumaczenia, iakoby przez te słowa Reguły, była dana władza Przełożonym roskazywania we wszystkich okolicznościach, pod iednymże ciężkim obowiązkiem; gdyż lubo Przełożeni nasi maią władzę tę nawet rozkazywać rzeczy, ktore są oboiętne, lub z rady tylko, i wolności naszey zostawione w Regułę, ale zawsze podług tego przepisu, do ktorego wszelkie stosuie się prawo, to iest: iż podług ważności rzeczy przykazaney podobneyże ważności wielkiey, czyli małey bywa roskaz.

§. 5. *Odkrywaią się wykroczenia przeciw Posłuszeństwu.*

IX. Z tego co się mowiło o Posłuszeństwie, słusznie wnosić należy, iż w ten czas, i taki grzech poddanego będzie w nieposłuszeństwie, kiedy, i iak ciężki Przełożonego iest roskaz. Jeżeli we wszystkich rzeczach poddani maią bydź posłusznemi z obowiązku Reguły, we wszystkich też rzeczach, w ktorych nie posłusznemi są Przełożonym swoim, będzie zawsze przewinienie, lub oczywisty grzech. Jeżeli w ten czas tylko niewolno Przełożonemu roskazywać, kiedyby chciał wkładać iakowe przestępstwo prawa Boskiego, lub Reguły, w ten czas też tylko nieposłuszeństwo będzie bez winy, kiedy posłuszeństwo byłoby grzechem. W takowych atoli przypadkach wystrzegać się trzeba, aby nie bydź zbyt skrupulatnym z powodu interessu własnego: *są niektorzy poddani takowi*, (przestrzega S. Ociec w iedney z mow swoich) (q) *ktorzy omamieni od własney miłości, w każdym rozkazie, ktory odbieraią od Przełożonego, i ktory sprzeciwia się ich skłonności*

(q) *Lect: XVIII. §. 13.*

ści, i własnemu widzimi się, wraz chcą wynaydywać przestępstwa Reguły, i duchowne szkody. Alec tu nie uchodzą wymuszone pozory. Pod ow czas tylko, kiedy oczywiście, wydaie się przestępstwo Boskich przykazań, lub Reguły, bydź może bespiecznie wolnym od posłuszeństwa; ale gdzie sama tylko zachodzi wątpliwość, i gdzie można i iednę, i drugą utrzymywać stronę, tam trzeba bydź posłusznym, i stosować się do Przełożonego zdania, gdyż zawsze zaufanie ma bydź na stronę iego, że iego roskaz nie iest naganny. Przełożony może się nie kiedy omylić w roskazywaniu, lecz poddany nie omyli się nigdy w pokornym posłuszeństwie.

X. Są także niektorzy, ktorzy uchylaią się od posłuszeństwa, a to z tych dwuch przyczyn: że albo obwiniaią Przełożonych o nieostropność w rządzeniu, albo się żalą, iż się nie dzieie podług ich żądania. Pierwszą z tych przyczyn przywieść należy przed Trybunał sprawiedliwości, przed ktorym ieżeli w samey istocie okaże się, iż Przełożony obciąża poddanego nad iego siły, i nad ostrość nawet Zycia Braci mnieyszych; Przełożony zaiste godzien będzie nagany, tak naprzykład: gdyby Przełożony roskazał komu przez cały rok pościć; podeymować taką podroż, lub pracę, wktoreyby przyszło nadwerężyć, lub utracić zdrowie; heroiczne w tym byłoby posłuszeństwo poddanego, gdyby one ślepo wykonał; z tym wszystkim gdy nie zawsze iest powinnością zdobywać się na heroiczne czyny, sprawiedliwieby można wymowić w tey mierze poddanego, a słusznie przyganić Przełożonemu nadto używaiącemu swey władzy. Alec to pewna, iż więcey obawiać się trzeba (iako to częstokroć się zdarza) ażeby zbytnia delikatność poddanych nie przyznawała Przełożonym bezwzględności. Kto nie ma w sobie ducha własnego powołania, nie umie kochać się w ostrości Zakonney karności, poważaiąc tylko własną wygodę, i wolność. Jeżeli się więc natrafi na Przełożonego pełnego gorliwości, chcącego utrzymywać, i pomnażać Zakonność, natychmiast naganna takowych delikatność tysiączne wynayduie pozory, do utyskowania, i głoszenia takowego Przełożonego człowiekiem surowym, okrutnym, albo przynaymniey nie dyskretnym. Trzeba więc mieć pilne na to baczenie, aby nie dawać przemagać nad sobą własney wo-

li

li, i nieporządney famych fiebie miłości, ktoraby pod takowymi pozorem, odwodziła nas od ścisłey posłuszeństwa powinności.

Inni usprawiedliwiaią swoie nieposłuszeństwo, obwiniaiąc Przełożonych, iż niekiedy roskazuią to, co iest przeciw dawnemu, i powszechnemu zwyczaiowi, i zaraz się z tym odzywaią: to coś nowego, inni tak nie czynią, niemasz tego zwyczaiu i. t. d. Tam gdzie do Przełożonych mowić będziemy dla ich przestrogi, namieni się oraz i o tym szczegulnieyszym, a od Nauczycielow moralności wielce zaleconym przymiocie rostropności, to iest: aby się wystrzegać ile można nowości, ktore zawsze są przeciwne powszechnemu zdaniu, i zwyczaiu. Ale mowiąc podług sprawiedliwości, sprzeciwienie się rosporządzeniom Przełożeńskim zawsze iest naganne w poddanych, aczkolwiek by mieli po sobie iakowy powszechny zwyczay. Przeciw prawu martwemu, iakim iest prawo pisane, może ważyć powszechny zwyczay przyzwoicie wprowadzony (iako nauczaią prawa) ale przeciw prawu żywemu, to iest: przeciw tym, ktorzy zawsze maią władzę roskazywania, i obowięzywania, powszechny zwyczay nic nie waży, ani może odbierać władzę Przełożonym zarządzania, i dawania roskazow, podług swego zdania. (Nauka ta, nie iest tylko iakowymś mniemaniem, ale iest nie zbitą prawdą, ktorey nauczaią wszystkie kanony: *Præscriptionem contra obedientiam non currere, Juris est certissimi*, mowią prawni. Nie na zwyczay tedy, ale na posłuszeństwo mieć baczność należy.

XI. Nic zaś naganniey szego nad tę nieprzyzwoitość, ktora się wydaie w utyskuiących przeciw posłuszeństwu, z przyczyny: że się im nie dzieie podług ich żądania: na okazanie tey prawdy, dosyć iest wytłumaczyć tylko w właściwym rozumieniu, co to znaczy w Zakonniku, chcieć by się działo podług iego żądania? oto iest to: powodować się własną skłonnością, własnym widzimi się, a wyraźniey mowiąc, własną wolą. Gdy tedy domaga się Zakonnik, by nim rządzono podług iego żądania, chce tego by czynił, co, i iak mu się podoba, i by nim rządzono podług woli iego. Tego zaś możeż się domagać, bez oczywistego przestępstwa uczynionego ślubu posłuszeństwa? Już się to mowiło: że ten ślub, zasadza się

na

na wyrzeczeniu się własney woli; domaganie się więc zarządzenia sobą podług własnego żądania, ponieważ iest oczywistym skutkiem własney woli, tym samym też iest oczywistym przestępstwem przeciw posłuszeństwu, i świętokradztwem gwałcącym ślub uroczyście uczyniony Bogu. Może się kto wymawiać tym że on tego się tylko domaga, co się nie sprzeciwia Zakonności. Ależ iak to pogodzić można? by i powodować się własną wolą, i nie wykraczać za granicę Zakonności, kiedy takowe powodowanie się, wręcz się iey sprzeciwia. Coż bowiem Zakonność naywłaściwiey oznacza? ieżeli nie człowieka, ktory mocą ślubu zrzekłszy się własney woli, nie ma więcey prawa domagania się, by się podług woli iego działo, i ilekroć to czyni, zawsze przeciw Zakonności wykracza. Nie przeczy się temu, iż niekiedy Przełożony przez rostropność, i łagodność, może się przychylić do żądań poddanych swoich, ale poddany nigdy się tego domagać nie może. Może przełożony zdiąć na czas iarzmo posłuszeństwa z poddanego, lecz poddany nie może się domagać by go z niego zdięto, lub uskarżać się na to, że go dźwigać musi. Przydaymy i to: że domaganie się rosporządzeń, i roskazow podług własnego żądania, nie może mieć mieysca, tylko w tym, ktory przytłumił w sobie ducha Pańskiego, a zatym zawsze pochodzi z szkodliwego zrzodła, i zawsze iest niesprawiedliwym domaganiem się.

§. 6. Nieposłuszeństwa ukryte.

XII. Łatwo bez wątpienia poięte bydź mogą te nauki, i przestrogi, ktore się ściągaią do iawnych nieposłuszeństw, lecz nie tak łatwo podobno zechcą przyiąć, i zrozumieć niektorzy te, ktore się ściągaią do nieposłuszeństw ukrytych. Juześmy powiedzieli: że ślub posłuszeństwa, iest darowizną własney woli uczynioną Bogu. Nieposłuszeństwo zatym nie co innego będzie, tylko wydarcie z rąk Przełożonego tey woli podarowaney Bogu, dla użycia iey podług własnego upodobania, Uważać zaś należy: iż zabranie, lub wydarcie cudzey rzeczy, dwoiakim dziać się może sposobem. Albo się zabiera cudza rzecz iawnie, i w ten czas nazywa się łupiestwem,

albo

albo też potaiemnie, i pod tym, lub owym pozorem, i w ten czas iest kradzieżą. Podobnież mowić można w materyi niepostuszeństwa, Albo poddany w oczy Przełożonemu, i iawnie wypowiada posłuszeństwo, iż niechce tego, czego on chce, i w ten czas będzie świętokradzkie łupieſtwo, i widoczne zerwanie uczynionego z samymże Bogiem przymierza; albo też okazuiąc na oko powolność, taiemnie wszelkich możnych zażywa sposobow, aby nie Przełożonego, lecz iego własney woli i żądaniu stało się zadosyć, a w ten czas będzie świętokradzka kradzież, mniey zuchwała, to prawda, ale nie mniey zdrożna. Lecz ktoż potrafi opisać wszystkie sztuki, i podeyścia takowych ukrytych własney woli wydziercow? dosyć nam będzie w tey mierzę przestać na niektorych S. Naszego Oyca przestrogach.

XIII. Mowiąc on o posłuszeństwie, uczynił wielkiey uwagi godną rożnicę, i w niey wielką zostawił naukę, i przestrogę. Co innego (mowił on) iest czynić, co z posłuszeństwa, a co innego czynić za uprosżonym pozwoleniem. W ten czas iest iawne posłuszeństwo, kiedy sam Przełożony, nie będąc uprzedzony od poddanego, rozkazuie, a poddany nie uprzedzaiąc Przełożonego, staie się posłusznym. Ale ieżeli Przełożony ulega, i pozwala poddanemu by czynił to, czego się od niego domaga tenże poddany; w ten czas iest to pozwolenie. Czynić tedy co z posłuszeństwa sposobem namienionym, zawsze iest bespieczno, ale czynić za wyiednanym sobie pozwoleniem, zawsze iest rzeczą podeyrzaną, ieżeli zbywa na oczywistey potrzebie, lub ieżeli nie zachodzi większe dobro, ktoreby było powodem do otrzymania pozwolenia. *Posłuszeństwo tedy* (są słowa S.) *bespiecznieyszym, i lepszym bydź sądzę nad pozwolenie, gdyż w tym coś z własney woli zawsze panuie, w tamtym rozkaz tylko Przełożonego dopełnia się.* Co zaś w wyrabianiu sobie takowych pozwoleń pospolicie się zawiera? iest owa ukryta sztuka wynaydowania sposobu do związania rąk Przełożonym, by się mogło czynić podług własney woli; i tak niektorzy wynayduią sobie potrzeby, albo ie zbyt powiększaią; inni czynieniem usług, podarkami, grzecznym przymileniem się, staraią się zniewolić sobie Przołożonych do dania pozwo-

pozwolenia; inni ſtaią ſię tak uporni, naprzykrzeni uſtawicznemi proźbami, iż dla uniknienia większego złego, Przełożony bywa przymuſzony pozwolić im tego, czego ſię domagaią; inni nakoniec nie mogąc przez ſamych ſiebie, wynayduią ſobie przyczyńcow; i kiedy nie znayduią ich w Zakonie, udaią ſię do ſzukania onych na swiecie, ażeby ci przez ſwoie mocne za niemi wſtawienie ſię, wyrobili im u Przełożonych żądane pozwolenie. Tak czynią fałſzywi Zakonnicy, ktorzy uczyniwſzy zadoſyć właſney woli, śmią iednak podchlebiać ſobie, i mowić: że to, lub owo czynią z winną podległością ſwym Przełożonym, i że ſą beſpiecznemi, bo maią pozwolenie. Aleć podłe to ieſt omamienie, czyli raczey złość ſzkaradna. Ktoż albowiem nie widzi w wſpomnionych przypadkach, iż raczey Przełożony ſtaie ſię podległym poddanemu, i nie iako przymuſzonym dogadzać woli iego? Kto nie poznaie bydź to iedynym igrzyſkiem oſzukań, i poďeyścia, dla uniknienia, a nie dla dopełnienia poſłuſzeńſtwa? Gdyby takowy Zakonnik miał w ręku ſto nawet pozwoleń piſanych, z wyrażeniem świętego poſłuſzeńſtwa, nicby iednak przez to nie zyſkał więcey, procz winy prawdziwego niepoſłuſzeńſtwa. Albowiem bydź prawdziwie poſłuſznym, ieſt to nie ſzukać nigdy tego, do czego właſna nakłania wola, lecz poświęcić ſię iedynie na cudzey woli pełnienie. Dopuſzcza to prawda poſłuſzeńſtwo w ſłuſznych przypadkach dopraſzać ſię pozwolenia, ale z tym warunkiem, aby rownie bydź gotowym na przyięcie od Przełożonych czyli pozwolenia, czyli odmowienia. Co zaś w tey okoliczności naynieznośnieyſza, to wyſzukiwanie ſobie przyczyńcow, i udawanie ſię do świeckich oſob, dla otrzymania dyſpens, wyżſzych ſtopniow, Przełożeńſtw, odmian mieyſca, i tym podobnych pozwoleń. Klemens X. Papież przez ſwą Bullę (a) przeciw takowym, iako zbyt zuchwałym oſzukiwaczom poſłuſzeńſtwa, i w naſzym Zakonie na takie niegodziwości odważaiącym ſię, rzuca wyrok klątwy, wyzucia z urzędow, i ſtopniow; a nawet i ſam Bog przeciw takowym piorunuie ſwym przekleńſtwem, mowiąc przez Proroka: biada tym ktorzy zſtępuią do Egiptu o pomoc (b) *væ qui deſcendunt in ægyptum ad auxilium.*

(a) *Ex iniuncto 1761.* (b) *Iſaiæ 31.*

xilium. Lecz wnidźmy w głębszą ieszcze uwagę niegodziwości takowego postępowania sobie.

§. 7. *Na złe wychodzi Nieposłuszeństwo.*

XIV. Opowiadał to S. Nasz Ociec: (c) iż widział Brata iednego (ktory pod wyszukiwanemi pozorami uchylał się od posłuszeństwa) maiącego pod ow czas na swym karku zamiast iarzma, samego szatana, ktory go dusił. Tego ieżeli oczywiście nie widziemy na nieposłusznych Zakonnikach, przynaymniey to, dosyć się widocznie wydaie, iż podobne wynaydowane, i wymuszone pozwolenia, nie mogą nigdy zaspokoić umysły takowych Zakonnikow, i wyniść im na dobre. Chcemyż wiedzieć dla czego ? oto dla tego, że takowi nieposłuszni, nie maią Boga po sobie. Kto iest zawsze, i we wszystkim posłuszny, iako we wszystkim poddaie się woli Boga, tak też może się zapewnić, że i on iest z Bogiem, i Bog z nim. W każdym więc zdarzeniu, może wzywać Boga na pomoc, i o tey się zabespieczać, ponieważ Bog go chciał mieć przez posłuszeństwo w tym obowiązku, na tym, lub owym urzędzie. Ale kto szuka, by się iego tylko woli zadosyć stało, tym samym szuka, by mogł uniknąć pełnienia wolą Boską, i dla tego nie będąc z Bogiem, nie może nigdy znaleść uspokoienia, ani się może zdobydź na to zaufanie w Bogu, by w zdarzonych trudnościach wzywał iego pomocy, gdyż zawsze z strony Boga, tę będzie miał dla siebie odpowiedź, że go do tego nie Boska, lecz własna iego przywiodła wola. Tak właśnie działo się z owym Zydowskim Narodem, kiedy oni własną wolą swoią przed czasem chcieli wniść do Ziemi obiecaney (d) *nie chcieycie wchodzić* (mowił do nich Bog) *ani wszczynaycie walki, albowiem nie iestem z wami*; a że postąpili sobie podług własney woli, doznali i od Boga opuszczenia, i od nieprzyiacioł klęski, *gdy powrociwszy płakaliście przed Panem, nie wysłuchał was, ani chciał przestać na wołaniu waszym.* Jeżeli więc chcemy rostropnie nawet podług własnego postępować sobie innteressu, bądźmy szczerze posłusznemi, i dotrzymuymy tego, tak uroczyście przy Professyi Bogu uczynionego, zrzeczenia się własney woli. §. 8.

(c) *Opusc: S. P. colloq.* 35. (d) *Deut 1.*

§ 8. Naſi, ſą prawdziwi Przełożeni Zakonu.

XV. Słuſznie tu zaſtanowić ſię należy nad tym mniey wczeſnym pytaniem, ktore czyni O. Marchancyuſz na ninieyſzy text Reguły: *a inni Bracia powinni Bratu Frańciſzkowi, i iego naſtępcom bydź poſłuſznemi* (a) to ieſt: ktoby był prawym naſtępcą S. Frańciſzka? i ktory zatym prawdziwy Zakon Braci Mnieyſzych? Toż pytanie ułatwia potym na ſtronę ſwego Zakonu Obſerwantſkiego, a Konwentuałom i nam Kapucynom nie przyznaie, tylko z powodu przywileiow. Wiele co do tey okoliczności mowi uczenie, i wywodami na to więcey, niż ſzoſtą część zaſtąpił ſwego na Regułę wykładu, ale wiele też wywodow, tylko z właſnego czyni mniemania. X. Lucci Biſkup Zakonu *Conventualium* w kſiążcę o wywodach Hyſtorycznych względem pierwſzeńſtwa *Conventualium* nad *Obſerwantow*, gruntowniey nad innych piſarzow na iego odpowiedział wywody. My nie wdaiąc ſię w roſtrząſanie takowego, iako mniey potrzebnego, owſzem cale prożnego badania, przeſtaiemy na ułatwieniu wſzelkich co do tego ſprzeczek uczynionym przez Papieżow. Cokolwiek zaś co do tey okoliczności powie ſię tu, to mowić ſię będzie, nie dla roſtrząſania tego badania, ale raczey dla okazania go bydź bezużytecznym; ani dla tego, żeby Zakonnikow uczynić śmiałemi w ſzczynaniu takowych ſporow, iako raczey dla przekonania ich, że bez wſzelkiey wątpliwości, i naſi ſą prawdziwemi Przełożonemi Zakonu. Są na to, iak nayſurowſze Dekreta Stolicy Apoſtolſkiey (b) ażeby więcey nie wchodzić w takowe ſprzeczki. Nie chce ona po tylu Papiezkich uſtawach, ażeby iedni powſtawali przeciw drugim, lecz żeby albo wſzyſcy przeſtawali, na tym zaſzczycie pożądanego naſtępſtwa S. Oyca, albo ieżeli na tym przeſtać nie chcą, ażeby wſzyſcy w tak nieużyteczney ſprzeczcę milczeli.

XVI. Ktożkolwiek więc ma umyſł rozſądny, dziwić ſię temu nie będzie, iż Zakon Seraficzny mogł ſię podzielić na trzy głowy, a wraz utrzymać iedność tego Zakonu. Miranda w tym zdarzeniu wiele upatruie taiemnic, aleć nayiſtotnieyſza taiemnica ta ieſt: iż

(a) *in c. 1. text: 3. & in c. 8. text. 1.* (b) *Alex: VII. IX. Ind. Libr proch v. Insc.*

iż tym sposobem iści się zawsze owe S. Oyca Proroctwo (c) w ktorym przepowiedział, że w Zakonie iego wzrastać będą iedni po drugich, dla tym lepszego zachowania Reguły. Wystawił on to prawda ten Zakon, na iednymże Braci Zgromadzeniu, pod iednąż głową zostaiącym; atoli nic się to nie sprzeciwia temu, że toż Zgromadzenie na trzy podzieliło się latorośle, nie tracąc przez to iedności swego początku. Widziemy to w samym naturalnym następstwie, lub z iednego Oyca pochodzą trzey synowie, rozmnażaiący się potym na trzy pokolenia, zawsze iednak taż sama zostaie familia. Widziemy nawet w drzewach, iako z iednego pnia, trzy oddzielne od siebie wyrastaią gałęzie, niby trzy osobne drzewa, z iedney atoli wyrastaiące latorośli. Przystosuymy do naszey materyi. Zakon w początkach był iako ieden pień, ktory począł z siebie niektore wydawać latorośle pomnieyszych Reform, te za czasem rozrosłszy się znacznie, przywiodły Leona X. Papieża do rozdzielenia tego pnia, na dwa odzielne drzewa, to iest: poddaiąc pod iednego Generała wszystkich reformowanych, nazwanych *Obserwantow*, a pod drugiego wszystkich nie reformowanych, nazwanych *Konwentualow*. To prawda, że Reguła nie naznacza całemu Zakonowi, tylko iednę głowę, czyli Generała, ale to ile rozumi bydź Zakon iednymże, i nie rozdzielnym ciałem. Po nieiakim czasie, to iest w 157. lat, z teyże samey Reformy Obserwantow, powstała Reforma nasza Kapucyńska, ktora w krotkim bardzo czasie do podziwienia rozszerzyła się tak, iż Paweł V. na wzor poprzednika swego Leona X. tę tak bardzo rozszerzoną Reformę poddał pod właściwego sobie Generała. Coż tedy za trudność, Zgromadzenie Kapucynow uznać za latorośl do tegoż drzewa, to iest do tegoż Seraficznego Zakonu należącą? wszakże to nie z kąd inąd powstało, tylko z pośrzod tegoż Zakonu, ile będąc rozpoczęte od znakomitszych Mężow z Reformy Obserwantow, iako to zgodnie nasi, i ich zaświadczaią pisarze; wszakże nie inną tylko Braci Mnieyszych rządzi się Regułą, i nie chce się niczym rożnić, iak tylko samą usilnością w iaknaydoskonalszym zachowa-

(c) *v. Lect. 1. §. 7. n. 10.*

waniu oneyże; użyto tego Habitu, ktory zdawał się im bydź naywłaściwiey ustanowionym od S. Patryarchy. Trzebaż tu więcey dowodow, na okazanie istnego pochodzenia od powszechnego ciała Zakonu.

XVII. Nie są mi tayne rozmaite zarzuty, ktore przeciw Zgromadzeniu naszemu, co do tey okoliczności czyniono, iako to: że w początkach Kapucyni Pustelnikami nazwani byli od Klemensa VII. i że podług zaświadczenia Pawła V. Kapucyni nie byli w początkach Zakonu, i tym podobne rzeczy. Aleć na to nayprzyzwoitszą dał odpowiedź wzwyż wzmiankowany X. Lucci, ato przez stosowne porownanie początkow między Obserwantami, i Kapucynami, przez ktore i same spory, i ci ktorzy ie wszczynaią, mogą zaspokoionemi zostać. *Mamy w Historyi Frańciszkańskiey* (a) (mowi on) *dwoie pochodzenia ze wszystkich sobie podobne, iedne Obserwantow w Roku 1368. pochodzących z Konwentuałow, drugie Kapucynow w Roku 1525. pochodzących z Obserwantow.* Reformatio Fratrum de Observantia exiit a Conventualibus, de quibus exiit congregatio Capucinorum. „ Tak Emanuel Roderycus, i Ludwik Miranda Obserwanci świad„ czą. Pierwszy do wyyścia od Konwentuałow był Brat Paweł „ Trinci. Pierwszy do wyiścia od Obserwantow był Brat Ma„ theusz de Bassi, Brat Paweł ze czterema, czyli pięcią towarzy„ szami, ukrył się po między gorami Broglianu. Mateusz także „ z niewolą ukrył pomiędzy Górami Kamerynu. Z Pawłem po„ nieiakim czasie, złączyła się znaczna liczba Braci pragnących żyć „ w ścisłym zachowaniu Reguły. Za Matheuszem w krotce także „ udało się wielu znakomitszych Obserwantow, do Zgromadzenia „ Kapucynow. Naśladowcy Pawła, nazwani byli w swych począ„ tkach: *Bracia z Pustyń.* Naśladowcy Matheusza, *Pustelnicy S.* „ *Frańciszka.* Paweł po wielu leciech uchylił się, i umarł w Ful„ ginie pomiędzy Konwentuałami. Matheusz uchylił się, i umarł „ w Wenecyi pomiędzy Obserwantami. Obserwanci z małey po„ czątkowey liczby, teraz rozszerzeni po całym świecie. Kapu„ cyni także z małey początkowey liczby, rownie rozmnożeni po „ całym świecie. Obserwanci na koniec zupełnie odłączyli się od po-

(a) *Luci cit c. 2.*

„ posłuszeństwa Konwentuałow, otrzymawszy własnego Generała od „ Leona X. Kapucyni także za czasem odłączyli się ze wszystkim „ od Obserwantow, otrzymawszy własnego Generała od Klemensa „ VIII. Kapucyni tedy pierwey nim wyszli od Obserwantow, nie „ byli Kapucynami, lecz Obserwantami, i dopiero gdy się oddali- „ li od Obserwantow, uczyniło się Zgromadzenie Kapucynow, od „ S. Frańciszka nie ustanowione: *tempore S. Francisci minime institu-* „ *ti.* A więc i Obserwanci, nim wyszli od Konwentuałow, nie „ byli Obserwantami, ale Konwentuałami, a gdy wyszli od Kon- „ wentuałow, uczynili Zgromadzenie Obserwantow; idzie zatym „ że i oni nie mogą bydź uznani za ustanowionych za czasu S. Frań- „ ciszka „ poty ten uczony Autor, ktory potym dostatecznie dowo- dzi tego. Dosyć więc na tym będzie, aby wszyscy wspolnie, za- przestawszy sporow zaszczycać się mogli, rownymże następstwem Se- raficznego Patryarchy. Jeżeliby zaś sprawowało w kim zadziwie- nie nazwisko Pustelnikow, otrzymane w początkach znakomitszych Reform w Zakonie; kto iest wiadomy Historyi Zakonu S. Frańci- szka, nie będzie mu tayno, iż sam S. Ociec w swoim Braci Mniey- szych Zgromadzeniu chciał tego, ażeby niektorzy udawali się na życie osobne, kiedy inni powinni byli udawać się na opowiadanie słowa Boskiego, i duchowne usługi. Czytaymy tylko po między dzie- łami tego S. Oyca Konferencyą trzecią, a znaydziemy tam w krotko- ści wyrażoną niby Regułę dla Braci Mnieyszych Pustelnikow, ktorzy przezto, ile się tycze Zakonu, nie byli rożniący się od innych. Je- żeli też komu zdawał się za przykry ten Pawła V. wyraz; iż Kapu- cyni nie byli za czasow S. Frańciszka, należy mieć na to uwagę, iż przez to chciał on tylko wyrazić, że pod ow czas nie było pod ta- kowym nazwiskiem Zgromadzenia, ale nie zaprzecza, iakoby zosta- iący w tym Zgromadzeniu, nie byli prawdziwemi Bracią Mnieyszą, owszem to wyraźnie zaświadcza (a) *Fratres Capucinos esse vere Fra- tres minores.* Co do tych słow Pawła V. dokładnieyszy iest Urbana VII. wyrok (b) *My pilniey uważaiąc tychże Braci Kapucynow pierwiastki, czyli początek ich, rzeczą samą, i skutkiem pochodzący od czasu pierwszego, i ory- ginal-*

(a) *Paul: V. Const: Eccl. Milit.* (b) *Urban. VIII. const: 68. Salvatoris*

ginalnego ustanowienia Reguły Seraficzney .... rzecz pierwey przez Wielebnych Braci Naszych S. Rzymskiego Kościoła Kardynałow, do spraw Zakonnikow wyznaczonych, pilnie roztrząsnąwszy, za naradzeniem się z temiż Kardynałami; Bracia Kapucyni, że byli, i są z prawdziwey, i nigdy nie przerwaney linii, prawdziwi oraz, i nie wątpliwi Bracia Zakonu S. Franciszka, stanowiemy, i oświadczamy. Ktora to Bulla przeciw potwarcom na nowo potwierdzona od Klemensa XII. (c) Podobnymże sposobem i Obserwańci byli bronieni od Leona X. sprawiedliwie zatym powinniby przeciwnicy zaprzestać sprzeczek, ktore na nic się iuż nie przydadzą, chyba na ściągnienie tych censur kościelnych, ktore też Bulle na takowych ustanowiły.

XVIII. Przeciwny nam względem tego Marchanciusz, przywodzi tu rożne zdania samegoż naszego Annalisty O. Zacharyasza Boweryusza twierdzącego, iuż to: że Zakon nasz iest iako Melchizedech, to iest bez Oyca, bez Matki, bez genealogii; iuż iest zupełnie oddzielonym, od pozostałego Zakonu Braci Mnieyszych, iuż inne tym podobne rzeczy. Aleć ten czci godny Autor, więceyby był uczynił sobie honoru, gdyby był te przytaczania swoie milcząc pominął. Każdy albowiem, nie uprzedzony przesądem, łatwo poznać może, że to porownanie z Melchizedechem, iest to wyraz krasomostwa, na ktorym nie zbywało temu wymownemu Analiście, chcącemu przez to wyrazić, iż Reforma Kapucyńska, była iednym z tych zdarzeń przepowiedzianych od S. Oyca: że gdyby kiedy zbywało na doskonale zachowuiących Regułę, tedy w ten czas powstaną nowi: ani się będzie wiedziało zkąd, i iako. Jakoż w rzeczy samey tę Reformę, tak bardzo potym od Stolicy Apostolskiey zaleconą, ieden wznowił przez formę Habitu, to iest O. Matheusz de Bassio, a potym się oddalił, by chodząc po świecie opowiadał słowo Boskie. Drugi ią, w posrzod tysiącznych przeciwności, zamocnił, i ugruntował, to iest Brat Ludwik z Forosemfronu, a potym uwiodłszy się wyniosłością, iako drugi B Eliasz umarł; oddaliwszy się z Zakonu. A gdy iuż taż Reforma uformowała się na Zakon, wiele ią uszkodził swemi zaraźliwemi błędami, będący pod ow czas Wikarym Generalnym Bernard-

(c) *Clem: XII. Const: Ea quæ*

nard z Sieny. Ztym wszystkim przy tylu przeszkodach, prawie nie wiedząc iak powstała, wzmocniła się, i do podziwienia po całym rozszerzyła się świecie. Zamiast więc przeciwienia się, raczey uznawać należy szczegulnieysze, i dziwne rozrządzenia Boskiey Opatrzności. Względem zaś oddzielenia się od Zakonu, i tym podobnych wyrazow, te nie co innego oznaczaią, tylko wielką rożność, wydaiącą się między innemi, i tą naszą Reformą, iż ona składa się w Zakonie z ciała, i zgłowy osobney. A tak z sameynawet słabości zarzutow okazuie się; iż cała względem tego sprzeczka, iako błaha, i nie użyteczna, zaniechaćby się powinna; i że wszyscy rownyż maiąc zaszczyt prawego następstwa S. Oyca, wszyscy też mamy prawych Przełożonych, ktorym we wszystkim mocą Reguły posłusznemi bydź powinnismy.

UWAGA IV.

O PRZYIMOWANIU DO ZAKONU

Jeżeliby ktorzy chcieli żywot ten przyiąć, i przyszliby do Braci Naszych, niech ich poszlą do swoich Ministrow Prowincyalskich i t. d.

ROZDZIAŁ II.

Właściwie tu poczyna S. Nasz Prawodawca opisywać Regułę Braci Mnieyszych, uczyniwszy w pierwszym Rozdziale niby krotki zbior oneyże. Zaczyna od przyimowania do Zakonu, ktore iest iako pierwszy kamień maiący się zakładać w Fabrycę iakiegożkolwiek Zakonnego ustanowienia. Słusznie tu zastanowić się należy nad każdym słowem, każde albowiem ma ważność właściwą sobie.

§. 1. *To niech się nie szuka, ale raczey oczekuie.*

I. Mowiąc S. Ociec na sam przod: *Jeżeliby ktorzy chcieli przyiąć żywot ten, i przyszliby do Braci Naszych.* Oznacza przez to, iż w przyimowaniu do Zakonu świeckich, oczekiwać należy, ażeby sami wzruszeni natchnieniem Pańskim, przychodzili dopraszaiąc się przyięcia, by tak można się zapewnić o nich, że są owocem doyrzałym, kto-

ktory sam dobrowolnie odpada; a nie owym cierpkim, i niedoszłym, ktory się przez siłę zrywa; i żeby tym więcey stali się obowiązanemi Bogu, im dobrowolniey sami się na iego poświęcili usługę, ani mogli kiedy zarzucać Zakonowi, że są Prozelitami wyszukiwanemi od nich. Ztąd iednak nie należy się wnosić, iakoby wcale niegodziło się nawodzić świeckich do Zakonnego Zycia; Zycie albowiem Zakonne, ponieważ iest Aktem cnoty, a cnoty heroiczney, nawodzić więć do niego, nie można inaczey twierdzić, tylko że to iest cnotliwie czynić. Lecz co się tycze własnego Zakonu, daleko rostropnieyszą, i bespiecznieyszą iest rzeczą, nie okazywać się interessowanemi; bo acz to iest rzeczą dobrą nawodzić zostaiących na świecie do Zycia Zakonnego w powszechności; ale nie zawsze iest rzeczą dobrą, nawodzić ich do pewnego w szczegulności Zakonu, a osobliwie trudnego, i ostrego, iakim iest nasz. A do tego iuż to biedne iest takowe Zgromadzenie Zakonne, w ktorym potrzeba, aby Zakonnicy obiegali kraie dla wynalezienia sobie Prozelitow. Gdy ktory Zakon iest w kwiecie dobrey sławy z karności Zakonney, w ten czas sami świeccy uięci sławą doskonałości, ubiegaią się, prosząc o Habit; lecz gdy sami Zakonnicy szukaią świeckich dla dania im Zakonnego Habitu, znak to iest: iż Zakon nie ma iuż tey woni, ktoraby się dała uczuć duszom, i wabiła ie ku sobie. Nie czyńcie się niespokoynemi, (mawiał do swych Braci S. nasz Ociec) mieycie tylko staranie wydoskonalać się w waszym powołaniu, z resztą zapewniam was, iż przyidą, i zbiegać się będą na waszą wonią ze wszech stron świeccy i szlachetni, by powiększyli Zakon (a) w niedostatku więc wstępuiących do Zakonu, można się prawda żalić na ostygłego w świeckich Ducha, aleć pierwey, i więcey opłakiwać należy niepłodność Zycia Zakonnego, że nie wznieca w nich tey świętey, i gorącey chęci.

§. 2. *Do kogo należy przyimować do Zakonu.*

II. Względem proszących się do Zakonu, chce tego S. Ociec, ażeby takowych Bracia posłali do swoich Ministrow Prowincyalskich, iako

(a) *v. Collat. S. P. 1. &c. 2.*

iako do tych, ktorym właściwa ieſt władza przyimowania do Zakonu: *niech poślą onych do ſwoich Miniſtrow Prowincyalnych* (ſłowa ſą Reguły) *ktorym tylko, a nie innym przyimowania Braci pozwolenie niech bywa dane.* W tych ſłowach chcieli niektorzy upatrywać wyraźny przykaz obowiązuiący Bracią, aby proſzących ſię, do ſwych poſyłali Prowincyałow; atoli ſądząc podług właściwego ſłow znaczenia, nie co innego tu ſię zawiera, tylko iż ſami Miniſtrowie Prowincyalni ſą ci, ktorzy maią władzę przyimowania do Zakonu, ſprzeto proſzących ſię do Zakonu, Bracia nie mogąc przyiąć, ale winni ich poſłać do tego, ktory ich przyiąć może. To przykazanie więc ieſt tylko zakazuiące, iż Bracia nie mogą przyimować do Zakonu, ale nie ieſt przykazuiące, aby Bracia byli obowiązanemi poſyłać, lub doprowadzać proſzących, do ſwoich Miniſtrow. Krociey i wyraźniey co do tego mowią czterey Magiſtrowie, i Hugo: iż powinność poſyłania proſzących do Miniſtrow, ieſt obiaśnieniem, iak ſobie poſtąpić w takowym przypadku, ale nie przykazaniem. A ieżeli Klemens V. oświadczył: że wſzyſtko to co w Regulę ściąga ſię do przyięcia, i Profeſſyi Nowicyuſzow, ma ſię za maiące moc przykazania, bardzo dobrze ocalaią ſię wſpomnione ſłowa Reguły, przez ſam roſkaz zakazuiący, iako ſię iuż wytłumaczyło.

III. Przez te więc ſłowa wyłączaią ſię Bracia na iakieykolwiek doſtoyności zoſtaiący, od przyimowania świeckich do Zakonu, i iako rzecz wielkiey nader wagi, tym tylko ſię porucza, o ktorych wnosić można, iż w tym większą nad innych ſą obdarzeni wiadomością. Ktorzyby zaś byli tak wybrani? Reguła wzmiankuie Miniſtrow Prowincyalnych. Ale że taż Reguła mowi: nie iakoby Miniſtrowie mieli takową władzę, lecz żeby im tylko dane było pozwolenie: *ktorym tylko pozwolenie niech bywa dane*; przetoż od ſamych początkow Zakonu, był ten punkt przyczyną wielkich nieſpokoyności. Zaiſte Grzegorz IX. (a) oświadczył; że ſam Generał ma władzę przyimowania do Zakonu, i że przeto od niego dawać należy pozwolenie Prowincyałom, ileby mu ſię zdawało. Czterey Magiſtrowie (b)

(a) *Quo elegant. Art: 4.* (b) *4. Mag. in Reg. hic.*

(b) nie iako się żalą: iż to zdanie raczey iest ściśnieniem, a niżeli obiaśnieniem tych słow Reguły: *in quo articulo videtur expositio intellectum Regulæ coarctare.* Innocenty IV. i Alexander IV. złożyli tę władzę w Ministrach Prowincyalnych (c) a potym Mikołay III tłumacząc te słowa ustanowił: *że władza przyimowania do Zakonu, iest ordynaryiną tak w Generale, iako i w Prowincyałach, ale tak, iż Generał może, iak mu się będzie zdawało, zmnieyszyć takowey władzy Prowincyałom* (d) *Pozwalamy* (mowi on) *i ninieyszą ustawą stwierdzamy, iż się godzi nie tylko Generałom, ale i Prowincyalnym Ministrom, osoby uchodzące od świata za Braci przyimować, ktore to Ministrow Prowincyalnych pozwolenie, przez samego Generała, ile mu się będzie zdawało użyteczno, może bydź ściśnione.* Przydaie potym, iż to pozwolenie przyimowania do Zakonu, nie rościąga się do Wikarych Prowincyonalnych (toż się ma rozumieć i o Kommissarzach) ieżeli Prowincyałowie nie zlecaią im tego wyraźnie. To iednak nie ma się rozumieć o tych, ktorzy po śmierci Prowincyała zarządzaią Prowincyą, takowy albowiem iest osobą nie podlegaiącą, rownie iako Prowincyał, gdy żył. Tak wielka tedy ma się ostrożność względem tych, ktorzy maią przyimować do Zakonu, i przeto lubo Mikołay III. pozwala Prowincyałom, aby takowego pozwolenia udzielać mogli, nie tylko przerzeczonym Wikarym, ale też i innym Zakonnikom, z tym wszystkim wymaga tego: aby się to działo z wszelką rozwagą: *niech się iednak strzegą* (mowi on) *sami Prowincyałowie, żeby to nie bezwzględnie, ani byle komu, ale tak rozważnie zlecali, iżby tych, ktorym to zlecenie uczynić zdarzy się, wiernemi wspierali radami; co wszystko niech się rostropnie dzieie.*

IV. Nad to uważyć tu należy, iż to rosporządzenie na strone samego Prowincyała, iest uchylone od powszechnego prawa (e) domagaiącego się, ażeby takowe sprawy odbywane były od Przełożonych zawsze wspolnie z Kapitułą; atoli przez to nie znosi się wspomnione rosporządzenie, prawda że Sixtus V. zdaie się bydź mu przeciwnym, gdy

(c) *Innoc: IV. &c. Alex IV. ordinem vestrum in 6. §. verum quia.*
(d) *c. exiit de verb. signif.* (e) *Quando de his. & glos. in cap. fin. de reg. jur in 6.*

gdy w swoiey konstytucyi: *Cum de omnibus* względem wszystkich Zgromadzeń Zakonnych ustanowił: ażeby przyimowanie Nowicyuszow działo się na Kapitułach Generalnych, lub Prowincyonalnych, albolitęż przynaymniey, iako tenże sam Papież przez inną swą Bullę *ad Romanum spectat* umiarkował: z naradzeniem się trzech Przełożonych, lub innych ktoregożkolwiek klasztoru poważnieyszych Zakonnikow; czego nie zniosł, ale ieszcze utwierdził to Grzegorz XIV. w swey odwołuiącey: *Circumspecta*, i Klemens VIII. w Dekretach swoich, ktore poprzedza Bulla: *In suprema*. Ztym wszystkim to pewna, iż kanoniści nie upatruiąc konieczney, i nieuchronney potrzeby takowego naradzenia się wnoszą: że wtym należy postępować sobie, podług wprowadzonego w każdym Zakonie zwyczaiu (a) co się tycze nas Kapucynow, mamy *Vivæ vocis oraculum* Grzegorza IV. (b) *authenticatum* listem Kardynała S. Seweryny, Protektora, przez ktore w naszym Zakonie pozwala się przyimować do Habitu w każdym czasie, lubo i tam iest wyrażono, by się w tym uczyniło naradzenie z trzema, lub czterema poważnemi Zakonnikami klasztoru.

§. 3. *Ostrzeżenia w przyimowaniu do Zakonu.*

V. Zagruntowawszy w Ministrach władzę przyimowania do Zakonu, postępuie Reguła w zaleceniu tymże Ministrom, by dochodzili ile, i iak mogą bydź zdatnemi proszący się do Zakonu: *Ministrowie zaś niech pilnie onych wypytywaią*. Nader iest wspaniałe takowe powołanie, nader też wiele zależy na tym, by dobrze poznać ułożenie każdego, nim się mu otworzy furta do wniścia. Odkrył S. Nasz Ociec (c) pewne od czartow uczynione Zborzyszcze na obalenie Jego Zakonu, na ktorym ci złośliwi duchowie umowili się sprawić to, ażeby bezuważnie do Zakonu przyimowani byli szlachetni, biegli w naukach, i młodzi: *nobiles, Literarios Magistros, & puerulos*. Przeto wymaga po Przełożonych, by nie mieli względu na szlachetność urodzenia czyiego, ieżeliby oraz nie wydawał się w tako-

(a) *v. Rotar. tom. 1. L. 2. c. 4. punc. 1. n. 11.* (b) *v. Bullar. Capuc. tom. 1. sub Greg. XIV. pag. 43.* (c) *Vading ad an. 1219. n. 19.*

kowych, duch fkłonny do upokorzenia; by nie ustępowali blaskowi ludzi uczonych, ieżeliby ci nie okazywali chęci doskonalenia się w umieiętności świętych; i żeby dobrze zważali ułożenie, i obyczayność młodych, aby nie Zakon do nich, lecz oni do Zakonu chcieli, i mogli się stosować. Podług tego troistego rodzaiu osob, zaleca się tu wszelka baczność, i rozwaga nad temi wszystkiemi, ktorzy się ofiaruią do Zakonu, ato aby Zakon nie stał się owym Narodem pomnożonym w ludzi, ale nie w doskonałość. Sami nawet wzwyż wspomnieni Papieże, ktorzy z wszelką usilnością starali się o dobre powodzenie Zgromadzeń Zakonnych, nayszczegulniey zalecali iak naypilnieysze badanie się o życiu, obyczaiach, i zdatności proszących się do Zakonu. Oto wyraził to dokładnie Innocenty IV. *nie iest to przyzwoitością wszelkich maiących się ku nawroceniu, bez rożnicy przypuszczać, ale tych tylko, ktorzy zaszczyceni nauką, i innemi chwalebnemi przymiotami, mogliby bydź użytecznemi Zakonowi, tudzież sobie przez życia zasługę, i innym przez przykład.* Zgoła zdrowy rozum, i własny interes wymagaią naypilnieyszey w tym baczności, by nie przyszło po niewczasie żałować.

VI. Mawiał także S. Ociec w pierwszey swey Regulę (a) że z proszącemi się do Zakonu, i Zakonnicy i Ministrowie powinni się obchodzić z wszelką łaskawością, dla dodania im serca; inni zaś przeciwnie twierdzili (b) że raczey należy się z niemi oboiętnie obchodzić. Alec iak iedno, tak drugie pogodzić się może podług rostropności. Łaskawości potrzeba dla okazania, że się żyie w Zakonie, sposobem życia mogącym się zachować; oboiętności zaś, dla dania do zrozumienia, że Zakon nie iest komu winien bydź obowiązanym za to, że do niego wstępuie. Sposob mowienia słodki, zawsze iest chwalebny, a śmiałe okazanie prawdy, sprawuie to w proszących się do Zakonu, iż nie mogą mowić, iakoby przychodząc do Zakonu, nie wiedzieli co mieli czynić. Zaiste w Pamiętnikach Zakonu mamy, iako podobne oboiętne, owszem nie kiedy ostre obchodzenia się, miewały bardzo pomyślny skutek (c) Tak S. nasz Patryarcha przez stro-

(a) *Reg. l c. 2. Confor. 6.* (b) *Lud. Par. in Reg. hic.* (c) *v. Pisan. l. 2.*

ſtrofowania odkrył maſkę iednemu z Luki młodzieńcowi, ktory z zmyślonemi łzami przyſzedł oſzukać Zakon. W zbiorze naſzego O. Ludwika Paryſkiego, znayduie ſię opis zapytań maiących ſię czynić tym, ktorzy proſzą o Habit; aleć ten w oſnowie ſwoiey zawiera to, co przepiſuie Reguła, konſtytucye, i kanony, lub co podaie ſama roſtropność według kondycyi oſob.

§. 4. *Kondycye, ktorych ſię domaga Reguła.*

VII. To, czego S. Ociec domaga ſię w Regulę przez wyraźny roſkaz, względem examinu proſzących ſię do Zakonu, zoſtawuiąc reſztę roſtropności Miniſtrow, i okolicznościom oſob, nayprzod ieſt: aby wypytywali ſię onych względem Wiary Katolickiey, i o kościelnych Sakramentach: *Miniſtrowie zaś, niech pilnie wypytywaią onych o Wierze Katolickiey, i o kościelnych Sakramentach, i ieżeliby to wſzyſtko wierzyli, i chcieliby to wyznawać, i aż do końca mocno zachować.* Ze zaś każdy examen, ieſt wybadywaniem, by poznać to, czego ſię nie wie, lub o czym powątpiewać ſię może, zaczym wypytywanie ſię względem wzmiankowanych okoliczności, będzie arcy potrzebnym w tych kraiach, w ktorych panuią herezye, lub tych oſob, ktore przebywały w takowych kraiach; lecz byłoby pokrzywdzeniem, czynić podobne zapytania oſobom żyiącym, i zamieſzkanym w kraiach Katolickich, gdyż ſłuſznie wnoſić ſobie można, że ſą prawowiernemi: *noti, non ſunt examinandi* (mowi Gloſſa) (a) *ſed tantum ignoti*: podobnież o kim rozumnie wnoſić ſobie można, że ieſt doſtatecznie obiaśniony w rzeczach wiary ſię tyczących, zbytecznąby rzeczą było, kazać mu mowić ſkład Wiary, i inne początki kathechizmu; ale o kim lub dla niedoſtatku oświecenia, lub dla proſtoty mogłaby bydź wątpliwość, takiego o to wſzyſtko koniecznie wypytywać ſię należy; gdyż zaniedbanie tego mogłoby uſzkodzić Zakon, iż naydowałby ſię w nim Zakonnik, ktory będąc przeznaczony do doſkonałości, nie umiał nawet nauki Chrześciańſkiey.

VIII. Chce potym Reguła, by wypytywani byli względem wolnego ſtanu, i czy żon nie maią, a wprzypadku, gdyby żony mie-

li,

(a) *Glos: in. c. nullus examinet d. 24.*

li, nie pozwala dawać im Habitu, ieżeliby żona nie wstąpiła pierwey do Klasztoru, iako Reguła wyraźnie mowi: *albo ieżeliby mieli, i iuż do Klasztoru wstąpiłyby żony, alboby im pozwolenie dali powagą Biskupa, ślub powściągliwości iuż wykonawszy, i onego wieku by też były żony, iż nie mogłoby się o nich wzniecić podeyrzenie.* Takowych też właśnie kondycyi domagaią się kanony. (b) Należy zaś wiedzieć, iż się to ma rozumieć o małżeństwie zupełnym *de matrimonio consummato*; albowiem ktoby się tylko zaślubił, lub zostawał w małżeństwie tylko co powziętym *in matrimonio rato*; w takowym przypadku, iako pozostała oblubienica, może po Professyi oblubieńca przeyść w małżeństwo z innym; tak też oblubieniec takowy dla przyięcia do Zakonu, nie powinienby bydź obowiązanym do wspomnionych ostrzeżeń. Podług zdrowey moralności, może mąż z ostrzeżeniami w kanonach wyrażonemi porzucić żonę cudzołożną, i ważnie uczynić Professyą w iakimkolwiek Zakonie, a zatym w takowym przypadku, ponieważ małżeński związek iest rozwiązany przynaymniey *quò ad thorum*, nie zdaie się, aby takowy człowiek, miał bydź obowiązany do kondycyi wyrażonych względem żony; albowiem rosporządzenie w tey mierze Reguły, takowe iest, iako i powszechnego prawa; to iest: by znieść uczciwym, i bespiecznym sposobem obowiązek małżeństwa, ktory ieszcze utrzymuie Małżonkow, a niektory iuż iest rozwiązany. Ztym wszystkim dla zachowania wszelkiey uczciwości z strony Zakonu, rostropność powinna zawsze upatrywać bespieczeństwa.

§ 5. o Rozdawaniu rzeczy ubogim.

IX. Roskazuie w reście Reguła Przełożonym: *niech im powiedzą słowo S. Ewangelii, ażeby poszli, i przedali wszystko swoie, i to niech się staraią rozdać ubogim.* Ten obowiązek wyraźnie iest na Ministrow włożony, by to powiedzieli. Ale niektorzy tłumacze wnosili ztąd sobie, że iest także obowiązkiem proszących się do Zakonu, aby to uczynili; tak dalece, iż gdyby mogąc, nie rozdali iednak dobr swoich na ubogich, grzeszyliby. Atoli wkładanie takowego ciężaru, iest zbytnią ostrością. Roskaz ktory się daie, nie iest właściwie roska-

zem,

(b) *C. cum sis. de coniug. convers.*

ktoryby się wraz wykonywał. Pod ow czas mogłby bydź takowym, gdyby i ten, ktory go daie, i ten, ktory go wykonywa, byli rownie podlegli; iako naprzykład: gdy Pan roſkazuie iednemu z ſług ſwoich, by powiedział drugiemu wſpoł ſłudze ſwemu, żeby to zrobił, obowiązuie i iednego do powiedzenia, i drugiego do robienia; ale kto ieſzcze nie obowiązał ſię przez Profeſſyą do Reguły Braci Mnieyſzych, możnaż twierdzić, że ieſt podległym tey Regule? Nie ieſt podległy to prawda (odpowiadaią będący przeciwnego zdania, z naſzym O. Santi Rzymianinem) ale chcąc wniść do Zakonu dla obowiązania ſię do uboſtwa Ewangelicznego, powinien mieć przynależyte przyſpoſobienie ſię, ktorym ieſt rozdanie dobr ſwoich na ubogich, bo iako mowi prawo (a) *kto chce czego, powinien chcieć i to, bez czego tamto bydź nie może.* Takby zaiſte bydź powinno, gdyby rozdanie rzeczy na ubogich, było tak koniecznie potrzebnym do Ewangelicznego uboſtwa przyſpoſobieniem, iżby ſię ſtało kondycyą nie uchronną. Ale czymże tego dowodzić? Prawda: mogą tu bydź przytoczone texta Ewangelij, i SS. Oycow, ktore to pochwalaią, i twierdzą bydź początkiem toruiącym drogę, ale ani iednego nie można przytoczyć ſłowa, ktoreby dowodziło bydź to nieuchronną kondycyą do iſtoty Ewangelicznego uboſtwa. Iſtota Ewangelicznego, i Zakonnego uboſtwa, zależy właściwie na zrzeczeniu ſię własności wſzyſtkiego, i przeto wſzyſtkie kondycye do takowego zrzeczenia ſię należące, będą w nim potrzebne umieſzczone. Ależ rozdanie dobr na ubogich, wcale nie należy do takowych nie uchronnych kondycyi; albowiem tak ſię kto wyzuwa z własności, gdy rozdaie rzeczy ſwoie na ubogich, iako i gdy ie zoſtawuie ſwoim przyiaciołom, lub krewnym, aby tylko ſam nie zatrzymał ich dla ſiebie; inaczey, nie tylko do naſzego, ale i do iakiegożkolwiek Zakonu wſtępuiący, byłby obowiązanym rozdać ſwe rzeczy na ubogich, gdyż wſzyſcy wſtępuią, aby ſię przez Profeſſyą ſzczegulniey obowiązali do Ewangelicznego uboſtwa. A przecież ktoż kiedy w innych Zakonach ſądził to bydź rzeczą koniecznie potrzebną?

Ztym

(a) *c. præterea de offic. Deleg.*

Z tym wszystkim więcey się należy stosować do textu, i intencyi Reguły, a niżeli do samych mniemań. Chce w tym Rozdziale S. Ociec przysposobić do obowiązania się Professyą na życie Ewangeliczne, iakie ustanowił w Regułę, a przeto ieszcze przed obowiązaniem się, chce proszących się do Zakonu, dla tym większego doświadczenia, przyzwyczaiać do rad Ewangelicznych, zaczym mówi: nie iż powinni dać, ale żeby starali się dać *studeant*; czyli iak w pierwszey wyraził Regułę: (a) *Jeżeli chce, i może Duchownie, i bez przeszkody, niech sprzeda wszystko swoie, i stara się ubogim rozdać.* Jeżeli zaś niemogą, (przydaie potym) że dobra ich naprzykład prawnie należą się krewnym, dosyć będzie przed Bogiem, na dobrey ich woli: *czego gdyby uczynić nie mogli, dosyć im na dobrey woli.* Atoli ieżeli mogą, maią to uczynić, ieżeli szczerze chcą przyiąć życie Ewangieliczne, i gdy to uczynią, maią bydź przyięci do Zakonu, niechcąc zaś uczynić tego, słusznie maią bydź poczytani za niegodnych do ślubowania naywyższego, i bynaymniey interessowanego ubostwa Braci mnieyszych, a za tym i odrzuceni. To iest cały rygor, i cała potrzeba rozdania dobr na ubogich, chcąc bydź przypuszczonym do uczynienia Professyi na tę Regułę. Jakoż sam S. Ociec tak uczynił (b) z pewnym, który swe dobra zostawił krewnym, mówiąc do niego: idź przecz, albowiem nie wyszedłeś z powinowactwa twoiego, i z domu oyca twego. Niewart ten bydź przypuszczonym do uczestnictwa ubogich Chrystusowych, który oszukał w iałmużnie ubogich. Zacząłeś od ciała, taki zaś na Duchowną Zakonu fabrykę fundament, niemoże bydź, tylko podległy ruinie. Idź tedy zkądeś przyszedł. Dosyć tedy przestać na takowym odrzuceniu, bez wynaydowania przykazań, na okazanie potrzeby rozdawania rzeczy ubogim.

§ 6 *Kondycye, których się domagaią Kanony.*

X. Prócz Kondycyi wzmiankowanych od Reguły, innych domaga się Prawo powszechne wprzyimowaniu do którego kolwiek Zakonu. Pierwsza: z tych iest: aby bydź wolney kondycyi, i przeto nie-

(a) *Reg: 1. c. 2.* (b) *S. Bonav: Legen. S. F. c. 7.*

niewolnicy nie mogą ſię obowiązywać ślubami Zakonnemi, gdyż niemaią wolności zarządzania ſobą. Druga: ażeby obranie ſobie życia Zakonnego było z właſney, i wolney woli iego; przeto ktokolwiekby gwałtem, albo ciężkim poſtrachem był przymuſzony, niema bydź przyięty do uczynienia zmowy z Zakonem. Trzecia: aby ſię nie miało doſtoyności Duchowney, albo Prelatury; przeto Biſkup niemoże wſtąpić do Zakonu, bez pozwolenia Papieża, a Pleban bez pozwolenia Biſkupa. Czwarta: ażeby nie bydź pomięſzanego rozumu, takowi albowiem niemogą bydź zdolni, do obrania ſobie tak wielkiey wagi Stanu. Piąta: Zeby mieć wiek przyzwoity, ten zaś iaki bydź ma, powie ſię tam, gdzie ſię mówić będzie o obłòczeniu, i przypuſzczaniu Nowicyuſzów do Profeſſyi. Szòſta: ażeby nie mieć długów. Sixtus V. (a) za nieważną uſtanowił Profeſſyą, ktòrąby uczynił dłużnik w którymkolwiek Zakonie; lecz to oboſtrzenie znióſł potym Klemens VIII. (b) zoſtawiwſzy tylko wyznaczone od Syxtuſa kary na Przełożonych, ktòrzyby zadłużonych do Zakonu przyimowali, i włożywſzy na nich obowiązek, aby przed daniem Habitu, i przypuſzczeniem do Profeſſyi, pierwey każdego ſię pytali, czy niema długów.

XI. Obſzerna tu do mówienia podaie ſię Moraliſtom materya; ieżeli dłużnik uczyniwſzy Profeſſyą, ieſt obowiązany do wypłacenia zaciągnionych przed Profeſſyą długów? lecz wyznać tu należy, iż dla zakończenia tylu ſprzeczek, trzeba ſię zaſtanowić, co, i kto ieſt Zakonnik? Jeſt to człowiek, który ſię wyrzekł wſzelkich dòbr światowych, które tylko miał, lub mògł był mieć, a zatym nietylko zewſzyſtkiego ogołocony, ale też przez Profeſſyą uczyniony niezdatny do mienia własności, i poſiadania iakowych dòbr doczeſnych, i tenże po zaſzłey Profeſſyi maſz powracać do tego, czego ſię iuż raz nazawſze zrzekł, dla doſyć uczynienia ſpieraiącym ſię z nim o właſność, i poſiadanie rzeczy? niewiem zaiſte, iak na to pozwolić. Jeżeli dłużnik na świecie może ſię zrzec maiątku ſwego, acz niewydoſtarczaiącego na wypłacenie długòw, i zoſtaie wolny od wypłacania pozoſtałych długòw, dla tego, że ma po ſobie ſprzyiaiące prawo; ten ktò-

(a) *Six. V. Conſt: cum de omnibus.* (b) *Clem: VIII. conſt: in Suprema.*

który przy Professyi nietylko się zrzekł wszystkiego, ale nawet i możności mienia iaką własność, czemużby tym bardziey niemógł tego uwalniaiącego użyć prawa? Zgrzeszył on uczynieniem Professyi, niewypłaciwszy pierwey długów, ponieważ cnota by też naydoskonalsza, niepowinna się czynić z pokrzywdzeniem innych; lecz gdy iuż obowiązał się Professyą, tym samym z nader wielkim swym kosztem, uczynił się osobą iuż więcey niezdolną, aby mógł bydź pociągniony prawem do własności, i posiadania tego; czego się iuż zrzekł zupełnie. Ci zaś, którzy chcą utrzymywać, że w takowym przypadku byłby obowiązany Zakon, tak zadłużonego przyimuiący, do wypłacania za niego długów, trzeba ażeby okazali, z iakiego powodu takowy wypływa obowiązek; a dla okazania tego, trzebaby dowieść, że iakowe dobra dłużnika wraz z iego długami przeszły do Zakonu; gdy albowiem samą tylko przywodzi się osobę Zakonną podległą Zakonowi, oczywistą iest niesprawiedliwością, wkładać tak wielki ciężar na Zakon, który z przyięcia takowey osoby nic niekorzystał, procz tey uciążliwości, iż winien ią utrzymywać.

§. 7. Inne przeszkody kanoniczne.

XII. Procz wzwyż wspomnionych, wyszczegulniaią się pozostałe w przyięciu do Zakonu podług Kanonów mogące się zdarzyć przeszkody; wyklęci *excommunicatione maiori* niemogą bydź przyięci do Habitu Zakonnego, i do Professyi, choćby byli *tolerati* nie wyłączeni od obcowania wiernych; acz bowiem co do tey okoliczności ulegaią im dekreta Papiezkie, nigdy atoli nie dozwalaią onym takowey z Kościołem poufałości, iżby mogli wstępować na świątobliwsze stopnie Kościelney Hierarchii, iakim iest Stan Zakonny. Toż samo ma się rozumieć i o owych, którzyby iakążkolwiek cieżką kościelną cenzurę mieli na sobie; ponieważ kto iako nieprzyiaciel iest cenzurami ukarany od Kościoła, ten nie iest godzien bydź umieszczonym między Jego ulubieńszemi synami. Zgrzeszyłby więc cieżko, ktokolwiekby którego z takowych do Zakonu przyiął, lecz ow uczyniwszy Professyą, uczyniłby ią ważnie, gdyż nie masz na to żadnego Kanonu, lub Bulli, któraby takową Professyą czyniła nieważną. Co

się

się zaś tycze *Irregularitatem*, ta nie iest cenzurą, ale tylko niesposobnością do święcenia; na iey oddalenie, albo przełożeni Zakonni maią przywileie, albo przynaymniey może bydź od Stolicy Apostolskiey otrzymana dyspensa, a wreszcie nie sprzeciwia się ona Professyi Zakonney, lecz tylko przyięciu święcenia na stopnie kapłaństwa.

XIII. W Niesławie będący czyli *infames*, gdyż będąc przez Kanony niegodnemi wszelkich stopniow, i dostoyności w Kościele, tym samym staią się też niegodnemi wstąpienia do Zakonu, ktory w Hierarchii Kościelney, poczytuie się za stopień niemniey pokorny, iako i szanowny, a to z kądkolwiekby pochodziła ta niesława *ex jure, aut ex facto*. Sciąga się także niesława z okoliczności upodloney kondycyi, lub urzędu, iako to mistrza sprawiedliwości, i. t. d. i przeto takowi staią się niegodnemi przyięcia Habitu Zakonnego. Do Przełożonych Zakonu należy, strzedz się przyimowania takowych, by niezarażali ciała Zakonu. Klemens VIII. nie tylko od osobistey, ale też i z urodzenia pochodzącey niesławy, chcąc ochronić Zakony, roskazuie: (a) *Nullus in posterum admittatur, qui ex honestis Parentibus natus non sit.* Z tym wszystkim ktożkolwiek w iakieykolwiek zostaiący niesławie uczyniłby Professyą, Professya iego byłaby ważna, a to dla wzwyż wspomnioney przyczyny: iż niemasz żadnego prawa, któreby nieważną czyniło takową Professyą.

XIV. Z nieprawego pochodzący łoża: od Sixtusa V. bardziey, aniżeli w niesławie zostaiący, uznani byli za niezdolnych do uczynienia Zakonney Professyi; ale to obostrzenie z niektòrych chwalebnych powodòw zniesione zostało od Grzegorza XIV. w Bulli iego *circumspecta*, przywodząc rzeczy do wyrazòw powszechnego prawa, (b) gdzie się nie zakazuie ani Przełożonym przyimować takowych, ani tymże samym wstępować do Zakonu; owszem tamże się uchwala: iż przez Professyą znosi się wszelka z nieprawnego urodzenia niesława, i czyniący onę staie się zdolnym do przyięcia święcenia na stopnię Kapłańskie, zostawuiąc wreszcie Zakonnym Przełożonym władzę, uczynienia ich zdolnemi do urzędòw, i przełożeństw w Zakonie, ale tylko

(a) *In Decret. cum ad Regular n. 25.* (b) *in c. ut filiis Presb.*

ko na Kapitułach, lub Definitoryach, iako pozwala, i okryśla rzeczony Papież Grzegorz. (a) Atoli ledwie nie wszyscy piszący w tey okoliczności, zgadzaią się na to: iż na Generalstwo sam tylko Papież może dyspensować będących nieprawego łoża. Dwie prócz tego kondycye przyłączył wspomniony Papież, to iest aby niebyli przyięci do Zakonu, ieżeli niebędą tak dobrych obyczaiów, iżby dostatecznie pokryli plamę urodzenia, tacy albowiem zawsze prawie podpadaią porozumieniu o nie obyczayność, iako zrodzeni z grzechu (b) i przeto przez Kanony uznani są za niezdolnych do święcenia na stopnie Duchowne, ieżeli pierwey w Klasztorach dobrego o sobie rozumienia nie dadzą: z tey przyczyny nie które Zakony maią za ustawę, strzedz się przyimowania takowych. Druga kondycya iest: iż niemogą bydź przyięci w tym Zakonie, w którymby Ociec ich pierwey uczynił Professyą, i żył ieszcze. Niemożna się dostatecznie zapewnić, czyli te dwie kondycye maią moc zaszłą Professyą uczynić nieważną, w przypadku gdyby nie były zachowane. Atoli to pewna: że przełożeni niezachowuiący ie, ściągaią na siebie kary od Sixtusá V. naznaczone: *contra recipientes ad ordinem illegitimos*, ponieważ te kondycye przydane od Papieża odwołuiącego Bullę Sixtusa, są iako wyłączenia, i umiarkowania tego odwołania.

XV. Nowowierni, czyli ci, którzy się nawrócili z niedowiarstwa albo z Herezyi, iako są zawsze podeyrzani, tak nie są warci bydź przyiętemi do tak świętego stanu, iakim iest Zakon. Nasze Konstytucye zabraniaią przyięcia takowych. Ale to niema się rozumieć o synach zrodzonych z takowych nowowiernych; owszem ani nawet o tych synach, których oycowie do tąd są niewiernemi, lub heretykami, kiedy ciż synowie nie byli niewiernemi lub heretykami. Z tym wszystkim gdyby ociec z przyczyny herezyi skazany był na więzienie, lub infamią, w ten czas ponosiliby synowie zakałę publiczney niesławy, któraby im przeszkadzała wstąpienia do Klasztoru. Wszelako iednak należy wyznać, że przy tych wszystkich przeszkodach, niemoże się nigdy Professya mieć za nieważną.

XVI.

(a) *v. Rotar. tom 1. l. 2. c. punct 7. n. 10.* (b) *c. ut filii citt.*

XVI. Zarażeni chorobą obrzydliwą, lub zarażaiącą, w żadnym Zakonie mieyfce niemaią, i w nafzych Konftytucyach czytamy: *ktoby był zarażony trądem, wielką chorobą, i inną iaką nieuleczoną, niema bydź przyięty, a gdyby kto z takowych był przyięty, iż niechciał tego wyiawić, gdy fię go pytano, oświadcza fię, że Zakon nie będzie obowiązany do utrzymywania go.* Niektòrzy wnofzą z tego: że takowych Profeffya *ipfo jure* ieft nieważna, aby tylko byli o to pytani. Inni zaś do nieważności Profeffyi domagaią fię za każdym razem formalnego z ftrony Zakonu oświadczenia fię, to ieft: że Zakon niechce ich przyiąć, ieżeli fą takowemi zarażeni chorobami. Kapituła nafza Generalna Roku 1633. dała fwe zdanie: iż takowi czyniąc Profeffyą, fą prawdziwie Profeffami, gdyż przytoczone z Konftytucyi flowa, nie fą z fiebie nieważną czyniące Profeffyą. Jakoż pzyiąwfzy kogo niby za właſnego Syna, iakże można nie bydź obowiązanym do utrzymywania go. Oświadczenie zaś z ftrony Zakonu wyraźnie uczynione, iako czyni umowę Profeffyi zawartą pod kondycyą, tak też zdolne ieft do uczynienia ią nieważną w takowych.

§. 8. O Synach względem Rodzicow.

XVII. Synowie, ktorzy maią tak ubogich Rodzicow, iż bez nich nie mogłby fię wyżywić, przez Prawo Natury, i Bofkie, nie mogą fię obowiązywać Profeffyą do życia Zakonnego. Obowiązek albowiem ku Oycu i Matce, ieft obowiązkiem natury, ktoremu powinna uftąpić wfzelka by też nayświątobliwfza fprawa, pochodząca z rady. Chybaby w ten czas tylko to fię godziło, kiedyby oftanie fię na świecie, było Synowi pewną do grzechu okazyą, w takowym albowiem przypadku wyżywienie cielefne Rodzicow, byłoby mnieyfzey wagi, a niżeli fzkoda duchowna Syna, Zakon iednak i w takim przypadku mogłby go odrzucić, gdyż nie do Zakonu, lecz do takowego Syna należy, opatrzyć fię w przyzwoite, i potrzebne frzodki, na ktorych nie zbywa. To zaś pewna, iż tacy Synowie, ktorzy opuścili Rodzicow w potrzebie zoftaiących, ieżeliby uczynili Profeffyą, uczyniliby ią ważnie, ale zgrzefzyliby ciężko; obowiązek albowiem wfpierania Rodzicow, aczkolwiek ieft ciężki, nie zachodzi iednak

tak

tak daleko, aby Synowie nie byli właſney woli w obraniu ſtanu, a tym ſamym zdolni do obowiązania ſię iak, i komu by ſię podobało.

XVIII. Znaczne tu zachodzi badanie, iakoby takowy Syn po uczynioney Profeſſyi był obowiązany do zapomagania Rodziców? o czym obſzernie Korduba (a) obowiązek naturalny ku Rodzicom, nie może bydź znieſiony, przez obowiązek poźniey włożony na ſiebie z dobrowolney ofiary; i aczkolwiek (iako ſię powiedziało) Syn ma wolność w obraniu ſtanu, i może ſię obowiązać komu, i iak ſię podoba, z tym wſzyſtkim ta wolność, nie może go tak daleko unieść, iżby go uwolniła od owego pierwſzego obowiązku, który w nim od ſamego urodzenia wyraziła natura; co gdy tak ieſt, ſam więc Zakon, który wiedząc, lub nie wiedząc takowego przyiął Syna, nie tylko nie może ſię mu w tym ſprzeciwić, ale też powinien dopomagać mu, aby temu tak wielkiemu obowiązkowi mógł zadoſyć uczynić, inaczey Zakon okazałby mu ſię nie matką, ale okrutną tyranką, przeſzkadzaiąc mu do tego, do czego on całym ſumieniem ieſt obowiązany. W przypadku zaś (acz bardzo trudnym do zdarzenia) gdyby Zakon z ſwey ſtrony przeſzkadzał do tego, w ten czas Syn dobrym ſumieniem może ſię Zakonowi ſprzeciwić, i gdyby tego potrzeba była, może nawet bez otrzymanego pozwolenia wyniść dla zapomożenia Rodziców, ile maiąc do tego ſpoſobność, i mieyſce na świecie. Reguła naſza acz nakazuiąca tak ściſłe poſłuſzeńſtwo, w tym iednak nie mogła by go potępić, bo lubo nakazuie ona podległość, i poſłuſzeńſtwo ku Przełożonym, ale w tym co nie ieſt przeciw duſzy; wyraźnie zaś ſprzeciwia ſię duſzy, bo ſię ſprzeciwia Prawu Boſkiemu, nie ratować w potrzebie, i w niedoſtatku zoſtaiących Rodziców. Procz tego zaś prawie niepodobnego przypadku, albo może Syn wſpomagać uboſtwem uciśnionych Rodziców zoſtaiąc w Zakonie (do czego też Zakon winien mu podawać wſzelkie ſpoſoby i łatwość:) albo nie może tego uczynić zoſtaiąc w Zakonie, (co z trudna ſię przytrafia,) a w ten czas może wyniść na świat, pokiby ſwych Rodziców niezapomogł w ich tak wielkim niedoſtatku, lub gdyby ten był uſtawiczny,

(a) *in c. 2. Reg. q. 6.*

czny, pokiby nie umarli. Pozwolenie w takowey potrzebie wyiścia z Zakonu, aczkolwiek dawniey zwykł bydź dawany od Przełożonych Zakonu, teraz iednak ma bydź koniecznie wyiednany od S. Stolicy Rzymſkiey.

§. 9. *Przyimowanie powinno bydź bez intereſſu.*

XIX. Reguła przepis przyimowania do Zakonu świeckich, na tey przeſtrodzę kończy; ażeby i Zakonnicy, i ich Miniſtrowie nie wdawali ſię do oddalenia dobr właſnych, ktore maią czynić wſtępuiący do Zakonu. Zdaie ſię tu Reguła niby do dawnego ſtoſować Prawa, ktore każdemu do Zakonu wſtępuiącemu dozwalało czynić oddalenie ſwych rzeczy, nie tylko przed wſtąpieniem, ale i w czaſie Nowicyatu, kiedy mu tylko podobało ſię; lecz teraz rzecz ſię ma inaczey. Gdy albowiem zdarzało ſię częſtokroć, że Nowicyuſzowie rozproſzywſzy wſzyſtko, albo bywali przyciśnieni potrzebą do uczynienia wymuſzoney Profeſſyi, albo jeżeli wyſzli na Swiat, to ogołoceni ze wſzyſtkiego; przeto Koncylium Trydentſkie (a) zaradzaiąc temu aby Profeſya zakonna zawſze zupełnie wolną była, uſtanowiło: ażeby Nowicyuſze bez pozwolenia Biſkupa niemogli żadnego czynić rzeczy oddalenia, lub darowizny, chyba w oſtatnie dwa Mieſiące Nowicyatu, i to ieſzcze żeby do tąd nie było ważne, dopoki nie naſtąpi Profeſſya, inaczey wſzelkie takowe oddalenia, lub darowizny deklaruie za nieważne. chocby były ſtwierdzone przyſięgą, i *ad pias cauſas.* Wiedzieć iednak należy, iż przez to nie zakazuie ſię Nowicyuſzom czynienie Teſtamentu, kiedy mu ſię tylko podoba. Teſtament albowiem bynaymniey ſię nie ſprzeciwia ninieyſzemu wſpomnionego Koncylium zarządzeniu, nie maiąc z iſtoty ſwey ważności, aż poki nie naſtąpi cywilna śmierć Zakonnika przez Profeſſyą. Uważa tu ieſzcze Fagnanus (b) roſtropnie: że oddalenia od Koncylium za nieważne uznane, te tylko rozumieć ſię maią, ktore ſą uczynione od będącego iuż chocby i na ieden moment Nowicyuſzem, ale nie owe, kto-

(a) *Trid. Seſſ. 25. c. 16. de Regular:* (b) *Fagn: c. ſtatuimus n. 46. &c. & Rotar. tom: I. l. 2. c. 3. pun. 1. n. 3.*

ktoreby uczynione były od zostaiącego ieszcze w odzieniu Swieckim, a przez wzgląd na wstąpienie do zakonu rozdaiącego, i zrzekaiącego się własności dobr swoich. Także w rzeczy samey, Koncylium mowi o Nowicyuszach, nie zaś o maiących dopiero zostać Nowicyuszami. Dopoki kto zostaie przy dobrach swiatowych, do niego samego, nie zaś do Kościoła należy zarządzać niemi, aczkolwiekby oddalał ie, i rozdawał z tego samego powodu, z ktorego i Nowicyusz, to iest: przez wzgląd na uczynienie Zakonney Professyi, i luboby potym dla niedostatku mogł bydź przymuszonym do uczynienia Professyi, gdyż to złe rozrządzenie się, byłoby własną iego winą, ktoremu ani myśliło zapobiedz Koncylium, ponieważ takowy ani pierwszego ieszcze nie uczynił kroku, nie będąc ieszcze przyobleczony w Habit.

XX. Przydaie tenże Zbor Trydentski, iż Rodzice, krewni, lub Opiekunowie nie mogą żadney rzeczy Nowicyusza przed Jego Professyą darować Klasztorowi; a to pod karą klątwy tak na daiących, iako i na odbieraiących; i żeby pod takowąż klątwą Nowicyuszowi, gdy wychodzi na świat, oddane było to wszystko, co było iego; atoli wyłącza to, co należy do wyżywienia, odzienia, i lekarstw, czego iako Zakon nie iest obowiązany dostarczać Nowicyuszowi, tak może sprawiedliwie za to domagać się, i odbierać nadgrodę. W Naszym Zgromadzeniu, ponieważ wyżywienie ma się z iałmużny, tego użycza się i Nowicyuszom, zostawuiąc im staranie opatrzenia się w inne potrzeby. Chciałby może kto wiedzieć, ieżeli przez te rosporządzenie Concilii, zakazano iest krewnym Nowicyusza czynić Jałmużny Klasztorowi? i czyli Klasztor iest obowiązany oddać habit Zakonny wychodzącemu na świat Nowicyuszowi? Co do pierwszego odpowiada się: iż nie iest zakazano, byle te iałmużny i podarunki nie były z własnych dobr Nowicyusza, iako to z samychże słow Concilii poznać można. Owszem niektore nawet zwyczayne uroczystości; iako to danie obiadu, częstowanie, i nieiakie umiarkowane wesołości czynione przy obłoczynach, choćby i kosztem Nowicyusza, podług wielu Doktorow nie rozumieią

ią ſię bydź zakazane, iako nie czyniące tak wielkiego uſzkodzenia dziedzictwu wſtępuiącego, ktorego to uſzkodzenia ſzczegolnie przeſtrzega Concylium. To prawda że przyimowanie takowego częſtowania zakazuią Kanony (a) a to ieſzcze pod karą klątwy; ale ſię to ma rozumieć tylko w przypadku, gdyby ſię tego domagało, i czyniło ſię na to iakowe umowy. Względem zaś habitu, czyli ten należy ſię powrocić? ſłuſznieyſza zdaie ſię trzymać z temi, ktorzy twierdzą, iż nie maſz powinności wracać go, gdy ieſt w ſwym gatunku, i kſztałcie, tak albowiem nie może bydź zdatny, iak tylko Zakonowi. Względem zaś tego co koſztuie, rzecz pewna: iż ſprawiedliwość wymaga powrocenia, ponieważ to była rzecz właściwa Nowicyuſza. Zwyczay przy tym nayłepiey zachodzącą w tey mierzę wątpliwość załatwić może.

§. 10 *Bezinteres w tey mierzę dokładniey ſię tłómaczy.*

XXI. Pozoſtaie ſię nam zaſtanowić ieſzcze nad roztrząśnieniem ſłow Reguły, ktora przydaie ieſzcze: *i niech ſię ſtrzegą Bracia, i ich Miniſtrowie, aby nie byli troſkliwemi o rzeczy ich doczeſne, ażeby wolnie czynili z rzeczami ſwoiemi doczeſnemi, cokolwiek im Pan natchnie.* Nic iaśniey nie mogło ſię powiedzieć, dla chcących zrozumieć. Atoli nieiaka chciwość korzyſtania z rzeczy Nowicyuſzow, nie dozwalaiąc niektorym należytego onych zrozumienia, zniewoliła Papieżow do obiaśnienia tego, co z ſiebie doſyć iaſne było. Ma ſię tedy rozumieć: iż wſzyſcy Bracia czyli poddani, czyli Przełożeni, nie maią żadnym ſpoſobem udawać ſię do zarządzenia rzeczami Nowicyuſza, czyli to nauczaiąc, czyli radząc, i namawiaiąc, czyli iakimkolwiek ſpoſobem daiąc do zrozumienia, aby Nowicyuſz iakową rzecz dał temu, lub owemu, choćby ubogiemu; tym bardziey aby ſię ani wyraźnie, ani nie wyraźnie nie przymawiali Bracia Nowicyuſzowi, o zoſtawienie na Jałmużnę Klaſztoro-

(a) *v. c. ſane de Simonia.*

rowi tey, lub owey rzeczy. Wyraźnie byłoby w ten czas: gdyby mu otwarcie przełożyli, i dali poznać, iż maią chęć doftać co od niego. Nie wyraźnie byłoby w ten czas: gdyby zbytnich dla niego grzeczności, dalekich napomknieniow, i innych na ktorych nie zbywa, używali fpofobow, końcem otrzymania od niego iakową darowiznę. W takowych albowiem fpofobach, okazuią Bracia przeciw zakazowi Reguły trofkliwość, czyli raczey chciwość rzeczy Nowicyufza, i odbieraią mu zupełną wolność, a przynaymniey przefzkadzaią do za. rządzenia fwoiemi rzeczami tak, iakby go Pan natchnął, co iednak ieft fpofobem od Reguły wyznaczonym. Jakoż to pewna: iż fame fkinienia, i iakieżkolwiek od Braci względem tego okazane znaki, mogłyby bydź dla Nowicyufza iako mocne namowy, lub rozkazy: nic albowiem pewnieyfzego: iż Nowicyufz przez rożne względy łatwo fię nakłania do uczynienia tego wfzyftkiego, przez co mogłby fię przypodobać Braci, i Przełożonym; a imby fię bardziey poznawał na tych od Braci wyraźnie, lub nie wyraźnie użytych fpofobach, tym też wiekfze mogłby powziąć zgorfzenie. I z tych to powodow uczynił S. Ociec to nayściśleyfze przykazanie.

XXII. Wiedzieć nadto należy, czyli to przykazanie we wfzech fpofobach obowiązuie? Owfzem w przypadku nawet, gdyby Nowicyufz udał fię z proźbą do Zakonnikow o zaradzenie względem rozdania fwych rzeczy, Reguła nie dopufzcza tego, aby fię Bracia tym zatrudniać mieli, ale rofkazuie w takim razie pofłać Nowicyufza do iakowych Boga fię boiących, dla zafiągnienia od nich rady, ktozyby cale nie należeli do Zakonu, ani zatym byli (podług powfzechnego tłumaczenia) Syndykami, Prokuratorami, należącemi, lub krewnemi ktorego z owych Braci; *Jeżeliby zaś potrzebowali rady, Miniftrowie niech maią pozwolenie pofłania onych do iakich Boga fię boiących, za ktorychby radą, dobra onych, ubogim rozdane były.* Mowi tu Reguła o famych Miniftrach, aby mieli pozwolenie, a to iż profzących do Zakonu rozumie bydź iefzcze świeckich, ktorzy dla przyięcia habitu udaią fię do Prowincyałow, i od tych flyfzą flowa S. Ewangelii, ażeby rozdali dobra fwoie na ubogich. Dla czego ieżeli to dobr fwoich rozdanie czynić będą w czafie Nowicyatu, kto będzie ich Nauczy-

uczycielem, czyli Magiſtrem, ten na mocy tychże ſłow Reguły, rozumie ſię bydź maiącym takowe pozwolenie. Daymy zaś, gdyby Nowicyuſz ſam przez ſię za natchnieniem Pańſkim przedſięwziął rzeczy ſwoie rozdać na ubogich, czyli mogą Bracia ſtawić mu ubogiego, ktoremuby to raczey, a niżeli innym uczynił? i gdyby Nowicyuſz ſam z ſiebie poſtanowił, iż chce z dobr ſwoich uczynić iałmużnę Klaſztorowi, czyli tę mogą przyiąć Bracia? Papieże ktorzy wykładali Regułę, twierdzą: iż wſzyſtko to mogą, aby tylko (iako ſię tu wnoſi) Nowicyuſze ſami przez ſię dobrowolnie to czynili, i nie byli namowieni, lub iakimkolwiek ſpoſobem zniewoleni od Braci; gdyż wyznaczaiąc raczey tego, niż innego ubogiego, nie odmienia ſię dobrowolne przedſięwzięcie Nowicyuſza. A gdy Bracia mogą odbierać dobrowolnie iałmużny od innych, będą też mogli przyiąć ie i od Nowicyuſzow, z ktoremi zakazano ieſt tylko czynić umowy, i nawodzić ich do tego. Jednakowoż Klemens V. daie tu godną uwagi przeſtrogę (a) *ſtrzedz ſię iednakże przyimowania takowych offiar przyſtoi Braci, ażeby z znaczney wielości przyiętych rzeczy, nie obrocili na ſiebie krzywego oka* Ztąd wnoſić można: że iałmużna poſpolita, iak ſię zwykła powſzechnie odbierać od innych, taka przyięta i od Nowicyuſza, nie ſprawi żadney niegodziwości, lub nieprzyzwoitości; ale gdyby ſię przyimowała w znacznieyſzey wielości, rzecz pewna: iżby ſprawiła ſprawiedliwe podziwienie o wielkim zyſku Braci, z przyimowania takowych do Zakonu. Przetoż ieżeli celem tego przykazania ieſt i to, aby oddalić zgorſzenie, dozwalaiąc więc ſobie tego Bracia, rzecz pewna: iżby ciężko zbłądzili. Lecz co ſię tycze zalecenia raczey tego ubogiego, aniżeli innego Nowicyuſzowi z właſney dobrey woli chcącemu ſwe rzeczy na ubogich rozdać, to iako ſię już rzekło, tak i powtarza ſię bydź rzeczą godziwą, ponieważ ſię rozumie, iż Bracia nie mogą w tym mieć iakowego intereſſu. Gdyby iednak ktory Brat zalecił Nowicyuſzowi raczey krewnego ſwego, a niżeli innego ubogiego; albo Przełożony poſługuiącego w Klaſztorze,

(a) *Clem: Exivi §. cæterum quia.*

rze, lub iakiego robotnika, ktory powinien mieć wyżywienie od Braci, rzecz pewna: iżby fię w tym wydawał interes. Zkąd choćby nie byli Bracia winnemi odebrania wolności Nowicyufzowi w zarządzaniu fwemi rzeczami, atoli okazaliby przynaymniey chciwość rownie zakazaną, bądź tym, bądź owym fpofobem wydaiącą fię.

XXIII. Godna uwagi przeftroga Oyca Marchancyufza, (a) ktorą daie względem bezintereffu w famymże Nowicyufzu wyzuwaiącym fię przez Profeffyą z właſności fwego maiątku. Jeft to wyraźnym grzechem (mowi on) przeciw Profeffyi Brata Mnieyfzego, tak właſnemi rozrządzać rzeczami, aby potym miało fię z tego iakowy użytek, czyli dochod po uczynioney Profeffyi, naprzykład: aby fię miało na opatrzenie fię w kfiążki, na poratowanie fię w chorobie, i na wfparcie w innych potrzebach. Reguła Nafza nie pozwala żadnego iakiegożkolwiek rodzaiu dochodu, acz inne tego dozwalaią Zakony, lecz zupełnie nas Bofkiey porucza Opatrzności, i żebraninie; a zatym ktoby inaczey uczynił, przyftąpiłby do Profeffyi na Regułę, ale z uftawicznym oneyże przeftępowaniem. Owfzem przydaie tenże Marchancyufz: iż żebranie u tego, ktorego fię uczyniło dziedzicem raczey, a niżeli u innych, iako na takowego dziedzica ściąga nieiaki rodzay obowiązku, choć nie prawnego, ale przynaymniey naturalnego względem wyświadczenia tego, o co ieft profzony, tak też takowe do niego po iałmużnę udawanie fię, ftaie fię zdrożnym, a przynaymniey podeyrzanym, iakoby fię domagało fwey cząftki. Tak ieft delikatna Profeffya nafza, i tak ze wfzech miar potrzeba bydź oftrożnym w zachowaniu oneyże.

(a) *March: hic text: 5. q. 6. in fine.*

UWA-

UWAGA V.

O ODZIENIU ZAKONNYM.

Po tym niech im dadzą odzienie Nowicyackie w Rozdz: 2.

§. I. *Jako powinno się pozwalać Habitu.*

I. Wiele zależy na dobrym rozeznawaniu proszących się do Zakonu, ale gdy będą uznani za zdolnych, i żadnych przeszkod nie maiących, mowi S. Ociec; iż maią bydź przyięci, i ma bydź im dany Habit Nowicyacki: *potym niech im dadzą odzienie Nowicyackie.* Było by to zbyt pomnażać obowiązki, i obostrzenia, gdyby się wnosić miało: że to iest iednym z przykazań danych Ministrom, kiedy czytaiąc osnowę słow, poznać można, że to iest tylko iako wypadaiący z poprzedzaiących kondycyi wniosek; alboli też będzie to przykazaniem, ale tylko przeczącym, (a) to iest: niech nie bywa pozwolony proszącym Habit Nowicyacki, tylko aż będą badani, i uznani za dobrze przygotowanych, ktore to przeczące przykazanie co do istoty, iest tymże samym nakazuiącym, aby pierwey proszących się do Zakonu wybadywać, nim się im da habit, iako się w przeszłey uwadze mowiło. Można by tu zapytać się: gdy się proszący do Zakonu okaże bydź zdatnym, czyli iest iakowy obowiązek przyięcia go? aże nie można tu żadney przytoczyć przyczyny domagaiącey się tego przez sprawiedliwość, ale tylko powod miłości, nakazuiącey, czynić to drugim, cobyśmy chcieli, aby nam od nich uczynione było; przeto wyznać należy, że lubo nie zachodzi w tym ścisły obowiązek sprawiedliwości, z tym wszystyim byłoby to wykroczeniem przeciw miłości.

II. Przez odzienie Nowicyackie, rozumie się habit, w ktory ma bydź obleczony, przyięty do Zakonu, gdy zaś proszący się do Zakonu, przybędzie do Klasztoru Nowicyatu; należy pamiętać, i wiernie zachować, zostawione w Konstytucyach naszych co do tego ostrżeżenie, to iest: ażeby takowy

(a) *v. Clem: Exivi §. cæterum quia.*

kowy przed obłoczynami, przez kilka dni zatrzymany był w Nowicyacie. Nad czym zastanawiaiąc się Nasz O. Ludwik Paryski, tak mowi: *Pożyteczną by rzeczą było, ażeby obłoczenie Nowicyuszow było odkładane do dziesięciu, lub piętnastu dni, zostawuiąc ich przez ten czas w odzieniu świeckim; albowiem przez doświadczenie poznało się, że to iest wielkim dla nich doświadczeniem. Umartwienia od innych czynione, na ktore codziennie się zapatruią, tak ich często kroć przerażaią, iż postrzegłszy, że nie maią tyle stałości serca, i umysłu, ile o sobie rozumieli, powracaią na świat, pożyteczno więcby z tego powodu byli zatrzymywani; lepiey albowiem, by pierwey powrocili na świat, niżeli po wzięciu habitu. Mogą to prawda zdarzyć się takowe okoliczności, dla ktorych będzie potrzeba, niektorym zaraz dać habit, nie czekaiąc i dnia iednego.* Zwyczay niektorych Zakonow, upoważnia ninieysze zdanie.

§. 2 *Jaki bydź powinien Habit Nowicyuszow.*

III. Kształt habitu, ktory ma się dawać przyiętym do Nowicyatu, iest wyznaczony, i wyszczegolniony od sameyże Reguły. Dwie tuniki bez Kapucyusza, pas, mutandy, i kaparon aż do pasa. Ubior cały, dosyć mierny, i podły, stosuiący się do ducha Reguły, do ktorey ma się obowiązać przez Professyą. Oto słowa sameyże Reguły: *to iest dwie Suknie bez kaptura, i pas, i mutandy, i kaparon aż do pasa.* Klemens V. ostrzega tu, (a) iż ta cała istota, i wielość odzienia Nowicyuszow opisana w Regulę, iest wyraźnym rozkazem, z tym wszystkim Przełożeni (to iest ci, ktorzy maią władzę przyimowania do Zakonu) mogą w tym użyć dyspensy, gdy poznaią to w Panu bydź rzeczą potrzebną, i przyzwoitą; iako to wyraził S Ociec w nastęnuiących słowach: *Jeżeli się tymże Ministrom inaczey według Boga nie będzie zdawało.* Zdaie się niektorym, że ta władza dyspensowania ściąga się tylko do noszenia, albo nienoszenia Kaparona, a to, iż po iego wymienieniu wraz następuie słowo: *Jeżeli.* Inni więcey usiłuiący ztąd wnosić, rozumieią: iż te zawiera się władza pozwolenia Nowicyuszowi tegoż samego habitu, ktorego używaią Profesi. Atoli uważaiąc, iż wspomnione słowo, i to co po nim idzie, następuie po wyznaczeniu całego ubioru, raczey

(a) *Clem: §. citt:*

czey więc wyznać należy, że te nadanie władzy, ściąga się do całego ubioru, to iest: że Ministrowie mogą dyspensować z Nowicyuszami, czyli to względem kaparonu, czyli względem tunik, i ich gatunku, i wielości. Takciby naturalniey miało się tłumaczyć to: *Jeżeli inaczey według Boga nie będzie się zdawało*, a niżeli, iako niektorzy zbyt ściśle tłumaczą. Tak naprzykład: dla zbyt delikatnego wychowania, i słabości Nowicyusza, mogłoby mu się przez wzgląd na miłość pozwolić więcey nad dwie suknie; alboli też dla uczciwości iakowey znakomitey osoby, mogłby się pozwolić habit, iakiego używaią Professi; i toby właśnie było, używać wspomnioney władzy podług Boga, ktory chce zachowania po między ludzmi powolności, ile się domagą miłość, i rostropność. Zaiste Klemens V. nie ścieśnia tak wymuszenie w tey okoliczności zdania swego, ale powszechnie tłumaczy, podług tego, iako się obiaśniło: *nisi recipientibus quo ad habitum Novitiorum, sicut dicit Regula, secundum Deum aliter videatur.*

§. 3. *O Kaparonie.*

IV. Coby się miało rozumieć przez Kaparon, rożni rożnie tłomaczą, i rożne też naznaczaią kształty Jego, z ktorych nie mało wyszczegolnia Marchancyusz. (a) Nasz O. Ludwik Paryzki (b) odwołuiąc się do tych, ktore się po dawnych Oycach Zakonu zachowuią w Assyżu, twierdzi: iż tego samego są kształtu, ktorego uzywaią Nowicyuszowie Kapucyńscy. Ale żeby zadosyć uczynić powszechnemu zapytaniu, coby oznaczało to nazwisko kaparonu? podług tłumaczenia starodawnych Autorow, pochodzi z Włoskiego słowa *Caperuccio*, ktorym pospolicie zowią płat sukna przyszyty do sukni, okrywaiący barki aż do pasa, dla ochronienia głowy od słoty, iakiego w Włoskich Kraiach zażywać zwykli Chłopi, i furmani. Z kąd Kaparon rożni się od Kapucyusza, nie będąc zszytym, ani w żaden kształt ułożonym, ale tylko prostym sukna płatem do sukni przyszytym, wiszącym do pasa, i służącym do zarzucenia na głowę podług potrzeby. Niechay nikogo nie dziwi, i nie gorszy tak podłe, i wzgardzone

(a) *Marh: hic. tit: 2. q. 1.* (b) *Ludovic: Paris hic.*

ne oznaczenie tego nazwiſka, ponieważ S. Naſz Ociec chciał dla ſwych Braci wynaleść ſpoſob odzienia ſwych czaſow naywzgardzeńſzego w tamtych Kraiach. Takowy tedy Kaparon (a) a nie Kapucyuſz Profeſſow, chciał S. Ociec, aby dawany był Nowicyuſzom, przez coby podług dawnego zwyczaiu, i powſzechnego Prawa rożnili ſię w habicie od Profeſſow. Zwyczay ſzczegulniey wprowadzony w naſzym Zgromadzeniu, dawania Nowicyuſzom Kapucyuſz od habitu oddzielony, a tylko przyſzyty do płatu ſukna, wiſzącego z obu ſtron aż do paſa, nayprzyzwoiciey ſtoſuie ſię do wſzelkich w tey okoliczności zdań, gdyż tym ſpoſobem i zachowuie ſię rożnica między odzieniem Nowicyuſzow, i Profeſſow, i wydaie ſię iſtota Kaparonu, podług dopiero uczynionego tłumaczenia. Jeżeliby kto chciał wſzczynać ſprzeczkę względem pozwolonego Kapucyuſza, może ſię w niey zaſpokoić, pomniąc na władzę Przełożonych, mogących co do tego uſtanowić, iak im ſię zdaie lepiey; nic zaś niezdaie ſię lepſzego, iako w tym ſpoſobie uſtanowić kaparon, gdyż tym ſamym niepotrzeba iuż dyſpenſować na noſzenie kapucyuſza.

§. 4. *Jakim ſpoſobem czynić ſię ma opatrzenie w habity.*

V. Doſyć zatrudniaiące w tłumaczących ſprawiły badanie te ſłowa Reguły: *niech im pozwoli odzienia*, czy to ſię tycze Nowicyuſza, by ſobie kupił habit, i przynioſł go do Zakonu? czyli też może ſię mu dać odzienie za przyzwoitą cenę z ſukna używanego od Profeſſów? Gdyby Zakon dla oddalenia od ſiebie wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa zawodu ſumienia, chciał ſam przez ſię opatrywać w habity Nowicyuſzów, tak iako czyni z Profeſſami, miałyby mieć koniec wſzelkie względem tego wątpliwości; niezdaią ſię bowiem prawdziwe, owe ciemne od niektórych wynalezione, a od Korduby wſpomnione ſubtelności (b) iako to: iż przez te ſłowa ma ſię rozumieć: że nie powinno ſię pozwalać Nowicyuſzowi przynoſić co do Zakonu, procz ſamego habitu. Atoli ponieważ Zakon nie ma wyraźnego obowiązku podpadać ciężarowi odziewania Nowicyuſzòw, którzy rzeczą ſamą nie ſą ieſzcze iego ſynami, ale tylko świeckiemi utrzymywa-

(a) *c. Statuimus. de Regular. S. Bonav. hic.* (b) *Cordub. hic. q. 10.*

wanemi na probie pewna za tym, iż takowe opatrzenie należy do Nowicyuſza. Lecz iakim to dziać ſię ma ſpoſobem? Niektòre Prowincye, ażeby Nowicyuſzowie mieli odzienie w gatunku, i w gruboſci zgadzaiące ſię z Profeſſami, opatruią w te ſame ſukno Nowicyuſzów, co i Profeſſów, przyimuiąc za to od Nowicyuſzòw przyzwoitą pieniężną nadgrodę; ale tu rzecze kto: że to ieſt to ſamo, co też przedawać ſukno. O. naſz Santi dla uſprawiedliwienia tego, acz na to ſam nie przyzwala, tak mówi: iż możnaby temu zaradzić, daiąc odzienie Nowicyuſzowi dla miłości Boſkiey, a odbieraiąc od niego wartość za ſzczerą iałmużnę. Lecz byłoby to raczey omamieniem, a niżeli ſkutecznym zaradzeniem; gdyby albowiem rzecz zawiſła tylko od odmiany wyrazòw, tedy wſzyſtkie handle mogłyby ſię tak pobożnemi pokrywać ſłowy, i nie mieć nazwiſka kupna, lub przedaży, i czym każdyby mògł ſprawiedliwie wzgardzić, iako śmieſznym wynalazkiem. Maiąc więc przed oczyma Regułę, mòwmy raczey: że godzi ſię Braci robić, i za robotę odbierać nadgrodę, iako mamy w Rozdziale piątym; godzi ſię więc robić w fabrycę ſukno, i za to odbierać nadgrodę od Nowicyuſzów maiących go używać. Naywiękſza trudność zaſadzałaby ſię na wyznaczeniu przyzwoitey ceny, i nadgrody; ale ta gdy będzie pomierną podług zdania na tym ſię znaiących, i tey niebędzie przeciwny biorący ſukno; ma ſię to poczytać za naturalną ſłuſzność godziwą, i wcale daleką od kupna, lub przedaży, iako ſię to okaże w Rozdziale ſzòſtym. (a) Inne trudności, ktòreby można przeciw temu ſpoſobowi wzniecić, ſą te ſame, ktòre ſię ułatwiaią w Rozdziale piątym, względem odbierania nadgrody za pracę, lub ktòre zachodzą i w naſtępuiącym ſpoſobie.

VI. Inne tedy Prowincye uſiłuią bydź oſtrożnieyſze, i wiedząc: iż nie ieſt przeciw duchowi Reguły mieć rożniące ſię ſukno, (byle ſię w tym zgadzało, ażeby było naypodleyſze, iakie tylko bydź może) zachowuią ten zwyczay, iż zoſtawuią to Nowicyuſzowi, aby on ſam ſtarał ſię dla ſiebie o ſukno, albo-

(a) *Uwag. XVI. §. 2. 17.*

bo dla uniknienia wszelkiego nieporządku, dozwalaią Nowicyuszom składać u substytuta pewną kwotę pieniędzy, któreby razem zebrane wystarczały następnie na zamówienie roboty sukna, albo iuż zrobionego zakupienia razem. Przeciw takowemu zwyczaiowi niemasz co zarzucić, chyba tylko względem substytuta, aby ten od samychże Nowicyuszów był wyznaczony. Atoli niech kto co chce mówi, gdy iednak nie będzie się mogło dowieść tego, że takowy substytut iest właściwy Braci, i że w zarządzaniu złożonemi pieniędzmi zależy od nich, ale że tylko od nich iest wynaleziony dla większey wygody Nowicyuszów, z przyzwoleniem onychże, (iako sobie rostropnie wnieść można) tym samym bracia będą dalekiemi od przestępstwa Reguły, owszem okażą się utrzymuiącemi arcybeśpieczny sposób w zachowaniu oneyże. W tym tylko winni mieć baczność, aby dla iakowego zysku swego nie powiększali ceny tego, co iest ku potrzebie, i użyciu Nowicyuszów, gdyż okazaliby w tym, im oczywistszy, tym obrzydliwszy interes, tak bardzo potępiony od Reguły.

VII. Jedno tu ieszcze uczynić się może zapytanie, to iest: czy można powszechny do Prowincyi wprowadzić zwyczay, ażeby wszyscy Nowicyuszowie, na opatrzenie swych potrzeb, składali pewną ustanowioną pieniężną kwotę? naco aby pewną, i beśpieczną dać odpowiedź, należy tu uczynić rożnicę: albo tey składki iest tyle, ile powinno się łożyć na potrzebne opatrzenie wszystkich Nowicyuszów? albo co nad to zbywa? ieżeli ta składka iest stosowna do tak potrzebnych wydatków; tedy iest rostropnym i przyzwoitym, opatrzeniem, dla oddalenia w Nowicyuszach zamięszania w zapobieganiu swym potrzebom; Jeżeli zaś iest zbyteczna? rzecz oczywista, iż to co zbywa, musi bydź obrocone na czyiść pożytek. Nie będzie mogło bydź obrócone na pożytek Nowicyusza, ponieważ to właściwie względem niego iest rzeczą zbyteczną; ani na pożytek innych Nowicyuszów, ieden albowiem nie powinien żyć nakładem drugiego, i byłoby to rodzaiem społki niesprawiedliwey, gdyby wszyscy równie łożyli, a nie wszyscy zarowno pożytkowali. Ani też może byź obrócono na użytek substytuta, bo ten iest tylko prosto przyi-
mu-

muiącym takowy fkład, bez fzukania w tym iakowego właſnego zyſku. Przeſzłoby zatym na pożytek Klaſztoru Braci, a to ieſt; coby było oczywiſtym przeſtępſtwem wielkiego przykazania, w tym drugim rozdziale iak naywyraźniey danego, aby Bracia nie fzukali dla ſiebie pożytku z dóbr Nowicyuſzów. Bardzo tu łatwo domyślić ſię można rozmaitych pozorów, które od niektórych względem tego wynaydowane bydź mogą; atoli to wielka prawda: że na fundamencie Reguły, nie mogą Bracia ani iednego ſobie zatrzymać groſza iakiegożkolwiek Nowicyuſza, ieżeli go on ſam dobrowolnie nie zoſtawi. Z czego wnieść należy: że ieżeli to, co zbywa, zoſtawuie ſię władzy Nowicyuſza, aby tym tak rozrządził, iak mu ſię naylepiey zdawać będzie, na ow czas nie będzie żadnego przeſtępſtwa Reguły; ale gdyby co miało bydź obrócone na użytek Braci, bez wyraźnego, dobrowolnego, i poprzedzaiącego zarządzenia Nowicyuſza, w ten czas byłoby to zupełne przeſtępſtwo Reguły, a czynienie takowych ſkładek, niegodziwe.

§. 5. *Przywileie Habitu.*

VIII. Zaſtanawiaiąc ſię ieſzcze nad wſpomnionemi Reguły ſłowy: *niech im pozwolą odzienie Nowicyackie*, zważyć należy: co to ieſt za pozwolenie? ile że Habit Zakonny tym tylko ieſt właściwy, którzy na życie Zakonne uczynili Profeſſyą. Jakoż w iſtocie ſamey powſzechne ieſt to nauczycielów mniemanie: że Nowicyuſzowie ſą oſoby świeckie, i przeto w okolicznościach przykrych (iako to ſą roſkazy, kary i. t. d.) względem Zakonników, nierozumieią ſię bydź między niemi umieſzczeni Nowicyuſze; lecz w okolicznościach ſprzyiaiących, i łaſkach (iako to ſą wyłączenia, przywileie, odpuſty i.t.d.) rozumieią ſię i Nowicyuſzowie należyć do uczeſtnictwa onychże. To zaś wſzyſtko dzieie ſię z przyczyny habitu Zakonnego, który ſię im pozwala. Niewyſzczegulniamy tu, w iakich okolicznościach ſą, a w iakich nie ſą Nowicyuſzowie obowiązani; doſyć albowiem, przeſtać na tym, co ſię tu w powſzechności powiedziało: że w okolicznościach przykrych nie podpadaią obowiązkowi, lecz w rzeczach ſprzyiaiących, i w pozwolonych Zakonowi łaſkach, ſtaią ſię uczeſtnikami, iako Profeſſi.

IX. To co się powiedziało o habicie Zakonnym, samym tylko służy Zakonnikom, prócz których innemu komużkolwiek zakazano nosić go. Wielu Papieżów (a) wyraźnie zakazali przez Bulle, samym nawet Pustelnikom nosić habit z formą kapucyusza Kapucyńskiego; inni Papieże podobneż wydali decyzye względem obserwantów i. t. d. Jest nawet ustanowienie, (b) ażeby i dzieci małe, z nabożeństwa obleczone w habit Zakonny nie dłużey go iak do sześciu lat zakończonych nosiły. Także Nabożeństwo owych, którzy życzą sobie w habicie Zakonnym bydź pogrzebionemi, iest okryślone do woli, i pozwolenia samych tylko Przełożonych Zakonnych, tak dalece: że gdyby nie pozwolili, nikt na to, choćby i Biskup, pozwolenia dać nie może, ani też nikt tego zabronić, gdy pozwolą Zakonnicy. Względem tego wydał Bullę Sixtus IV. (c) Leo zaś X. przydał: iż tak przybrane w habit umarłe ciała świeckich, bynaymniey przez to niepodpadaią Kościołom Zakonników, ale mogą w iakimkolwiek, podług uczynionego testamentu, Kościele bydź pogrzebione.

§. 6. O Tercyarzach.

X. Są także Tercyarze, którym Przełożeni Zakonni pozwalaią Zakonnego habitu. O. Mateuciusz Obserwant (d) wiele pracował, ażeby przez rozmaite wywody okazał, iż zniesiona, i ścieśniona iest Przełożonym Kapucyńskim władza dawania habitu Tercyarzom; aleć nie masz potrzeby zbiiania te wywody, gdy potym wydane Bulle od Klemensa XI. od Benedykta XIII. i. t. d. tak zapewniaią tę władzę, że nawet obciążaią cenzurami zaprzeczaiących oney, i pozwalaią naszemu Zakonowi aż udawania się o pomoc do władzy świeckiey, gdyby tego była potrzeba. Wszystko to widzieć można w Księdzę: *de Jure deciso Capucinorum* (e) Raczey więc krótko się namieni, że przez Tercyarzów mogą się rozumieć, nayprzód ci, którzy żyią w Klasztorach na usługi Zakonne, i ci właśnie nazywaią się: *Oblati*, *Dona-*

(a) *Jus decis. Capuc.* §. *1. n. 17. & seq.* (b) *Ex Decret S. Cong. apud Mathevc. off. Cur. c. 33.* (c) *Vid. ap. Math. citt.* (d) *Offic. cur. tit. Tertiar.* (e) §. *19. n. 1. & seq.*

Dinali &c. Tak się oni zowią przeto, iż w innych Zakonach zwykli offiarować, i oddawać klasztorom wszystkie swe dobra; ale w Zakonie Braci Mnieyszych, ktoremu to nie iest przyzwoito, tak się zowią przeto tylko, że offiaruią i oddaią swą osobę na usługi Zakonu. Ci tedy ieżeli mieszkaią w klasztorach, i wiodą Zycie pospolite innym Zakonnikom pod posłuszeństwem Przełożonych Zakonnych, maią się za osoby kościelne, i staią się uczestnikami Przywileiow *Fori & Canonis*, iako i wszelkich innych pospolitych Zakonnemu Zgromadzeniu. Takowym pozwala się Habit Zakonny, ale z tą rożnicą, aby był bez Kapucyusza, i podług ustawy (b) nie mogą bydź przyięci do Habitu, tylko ażby skończyli dwudziesty rok wieku swego.

XI. Powtore przez Tercyarzow rozumieią się ci, ktorzy czynią Professyą na Regułę trzeciego Zakonu, ustanowioną od S. Frańciszka, a ci naywłaściwiey zowią się Tercyarzami; pomiędzy temi są takowi, ktorzy żyią w klasztorach, przywiedzieni od Leona X. do tego, iż są prawdziwym Zgromadzeniem Zakonnym (c) i o takich nie mamy tu co mowić. Są także Tercyarze ktorzy żyią w własnych domach na świecie; a ci są owi właśnie, dla ktorych ustanowił S. Ociec Regułę, nazwaną pokutuiących, podaiąc im sposob Zycia, i odziewania się na wzor pokutuiących, aby tak w posrzod świata wszczął się nowy rodzay Zakonu. Mikołay IV. tę Regułę potwierdził, i przydał do niey niektore ustanowienia, naznaczaiąc za Ministrow, i Wizytatorow samychże Braci Mnieyszych, to iest: Generała, i Prowincyałow (d) ktorzy sami mogą dawać Habit takowym Tercyarzom, albo zlecić to inszym, aby to ich imieniem czynili. Względem zaś dania Habitu Tercyarkom, ktoreby procz tego uczyniły ślub czystości, potrzeba: ażeby procz przykładnego Zycia, miały lat czterdzieści, wyżywienie z siebie dostateczne, a nie z kim innym, iak tylko krewnemi w pierwszym gradusie mieszkały, i miały pozwolenie Dyecezana. Tak iest ustanowiono od S. Kon-

(b) *Decr: S. Cong. & si Decretis. 16. Maii 1625. sub Clem. X.* (c) *Bullar. 42. inter cætera.* (d) *v. Em. Petram. in Bull. nic. 4. supra montem.*

Kongregacyi Zgromadzeń Zakonnych (e) Lecz to ustanowienie, nie rozciąga się do Męszczyn, ktorzy iednak są uczęstnikami przywileiow tamże pozwolonych Niewiastom. I to także wiedzieć należy, że przez pozwolenie Juliusza III. nie iest konieczną potrzebą zwierzchnie nosić Habit, podług Ksztaltu przepisanego w Regule Tercyarskiey, czyli trzeciego Zakonu, ale dosyć iest tę Regułę zachować, i choć pod świeckiemi sukniami nosić Szkaplerz wełniany, i pas Tercyarski; tak się noszący, są prawdziwi Tercyarze, i staią się uczęstnikami przywileiow pozwolonych temu Zakonowi od Papieżow, ale nie maią dla siebie iakowey exempcyi. Niewiasty także potaiemnie noszące odzienie Tercyarskie, nie podpadaią kondycyom wzwyż wspomnionego dekretu.

§. 7. *Cwiczenie Nowicyuszow.*

XII. Powracaiąc do textu Reguły, znayduiemy w nim, ażeby przyięty do Nowicyatu, zakończył wnim rok proby: *skończywszy zaś rok proby.* Ministrowie ducha zostawili wielkie rzeczy od siebie napisane dla tych, ktorym powierzony iest rząd młodzieży w Nowicyacie, aby wszelkiey używali pilności w ćwiczeniu, i nauczaniu oneyże. Owszem mowić można, iż wszyscy Pisarze duchowni, i polityczni, w wszelkim iakimkolwiek Zgromadzeniu iednomyślnie naznaczaią za pierwszy początek dobra, dobre ćwiczenie, i wychowanie młodzi. Nasz O. Cyryll de Rubeis (a) gorliwy o całość naszego Zakonu, całą ducha gorliwością powstaie przeciw tym Przełożonym, ktorzy staraią się, aby młodzież Zakonna utrzymywana była łagodnością, a to ieszcze zbyteczną, i naganną. Dowodzi tego uczenie: iż chcąc przywieść do poznania, i utrzymania Serafícznego ducha, czegoś więcey potrzeba, a nie samych tylko pieszczonych wrażeń. Przywodzi Oyca Kombasson Konwentuała, ktory mowiąc o kwitnącym Zakonie naszym Kapucyńskim, za pierwszą tego przyczynę, i fundament naznacza, powszechny zwyczay utrzymywania Nowicyuszow, i młodych Professow w surowey karności. - Można tu tak-

---

(e) *apud Mathe. cit. tit. tertia.* (a) *de morient. elem. Ar. 2. §. 9. seg. 3.*

także przydać, iako S. Benedykt zakładaiąc tak wielką fabrykę Zakonu swego, za pierwszy, i węgielny kamień założył w Regułę swoiey ostre ćwiczenia Nowicyuszow, gdzie wyraźnie przykazuie (b) *niech będą im opowiadane rzeczy przykre, i ostre, przez ktore idzie się do Boga, niech doświadczani bywaią we wszelkiey cierpliwości.* Pokora (przydaie wspomniony de Rubeis) iest szczegulnieyszym powołaniem naszym, lecz tę iakże się mieć będzie mogło: ieżeli Nowicyusze z wszelką usilnością nie będą ćwiczeni w upokorzeniach? Zycie prawdziwych Braci Mnieyszych iest ustawicznym heroicznym umartwieniem; przeto poczynaiący takowe Zycie, iako to są Nowicyusze, i młodzi Professi, ieżeli będą przyzwyczaieni do karmienia się zbytną łagodnością, i względami, iakże kiedy będą mogli wyniść na owych heroicznych Mężow, iakich się Zakon domaga? Owszem stanie się to z niemi, iako się pospolicie przytrafiać zwykło, iż wynidą na duchy niesforne, utrzymuiące w ustawiczney niespokoyności Matkę swą Zakon. Oto powaga pisma, ktorą on do tey okoliczności przywodzi: *koń nie uieżdzony staie się niesfornym, a syn zaniedbany stanie się porywczym; karmiy go mlekiem, a przestraszy cię; igray z nim, a zasmuci cię. Nie daway mu władzy w młodości; nie spoglądaj na myśli iego; nauczay syna twego, i działay w nim, byś snadź nie obraził na obrzydliwość iego.* Dałby Bog, by takowa groliwość, i duch był tym wszystkim właściwy, ktorym powierzony iest rząd, by nie stał się pofałszowanym przewrotnością niektorych teraźnieyszych duchow, czyniących sobie ztąd chlubę, iż wynayduią nowe sposoby, i sprzeciwiaią się postępuiącym dawnemi drogami, ktore zawsze są i bespiecznieysze, i lepsze.

§. 8. *Ustanowienie od Papieżow uczynione.*

XIII. Sami nawet Papieże z gorliwością prawodawcom właściwą ustanowili niektore Reguły, maiące się nie uchronnie zachować dla dobrego zarządzania Nowicyaszami. Klemens VIII. (a) między innemi tym się szczegulniey zatrudnił. Naypierwey domaga

(b) *Reg. S Bened. c. 18.* (a) *v. Decr. Clem. VIII. post Bul: 83. in suprema, facta tamen pro Ital. & Insul. adjac.*

ga ſię tego, aby Nowicyuſze byli na probie, nie tylko wewnątrz klaſztoru, ale w iednym tylko klaſztorze do tego wyznaczonym od Stolicy Apoſtolſkiey, albo też od S. Kongregacyi; inaczey tenże Papież procz włożonych kar na Przełożonych Zakonnych, nieważną czyni Profeſſyą tych Nowicyuſzow, ktorzyby w niewyznaczonych klaſztorach czynili probę. Znaydowali ſię niektorzy twierdzący, że podług powſzechnego prawa mogł bydź Nowicyuſz uznany za czyniącego probę, zoſtaiąc nawet za klaſztorem; atoli Rotarius (b) doſtatecznie okazuie fałſz takowego mniemania, nie tylko podług Concilium Trydenckiego, ale i podług dawnych kanonow. Ktokolwiek tedy nie trwa przez cały rok na probie, w iednym, lub w drugim z wyznaczonych klaſztorze, iako ſię nie może mowić uſtawicznie utrzymywanym na probię; tak ani zdolnym, aby był przypuſzczony do Profeſſyi. To iednak nie ma ſię ani zbyt ſkrypulatnie brać, ani też wolnie przeſtępować. Nowicyuſz obleczony w klaſztorze nie wyznaczonym, a potym dla czynienia proby przez rok cały, zaraz odeſłany do właſnego Nowicyatu, uchybiłby tylko kondycyi przypadkowey, to ieſt: że nie przyiął habitu w właſnym Nowicyacie, przez to iednak nicby mu iſtotnego nie brakowało do uczynienia Profeſſyi. Podobnież Nowicyuſz Laik, ktory ma mieć za probę pracować dla Zakonu, gdyby poſzedłſzy na kweſtę, zdarzyło mu ſię przez iakowy nieuchronny przypadek nocować za klaſztorem, bynaymnieyby przezto nie utracił uſtawiczności Roku, ponieważ przypadek nie czyni przerwania moralnego w ſprawach właſnego obowiązku. To ſamo mowić można o kleryku w naſzym Zakonie, ponieważ podług piątego Rozdziału Reguły zatrudniać ſię pracą, a podług trzeciego Rozdziału chodzić na żebranie iałmużny, ieſt to właściwe tak Laikom, iako i klerykom. Przeciwnie zaś wyprowadzić Nowicyuſzow dla rozrywki na pola, albo do innych klaſztorow; gdzieby i nocowali, ieſt trochę za wiele wolności nie zgadzaiącey ſię z Dekretami Klemenſa VIII. ani z uſtawicznością Roku w wyznaczonym klaſztorze. Mogłby tu kto wynaleść wymowkę *ex fictione juris* (a) przez ktore, rozumi ſię bydź w klaſztorze, kto maiąc

(b) *Rotar. tom. 1. l. 2. c. 4. pu nc. 2.* (a) *v. ap. Mathæuc. off. cur. tit. novit.*

maiąc pozwolenie iest za klasztorem, ale ta wymowka, przeciw wspomnionym Dekretom nie iest dostateczna. Infirmarya także powinna bydź w Nowicyacie, a gdyby iey nie było, i dla tego potrzebaby Nowicyusza posłać do infirmaryi inszego klasztoru niewyznaczonego, rzecz pewna, iżby to uczyniło przerwę Roku, chybaby zwyczay w tym przeciwny mogł wymowić.

XIV. Postępuiąc daley Klemens VIII. domaga się, aby Nowicyat był oddzielony, i osobny, ile tylko bydź może, od pozostałych części klasztoru; ato aby inni Bracia nie rozmawiali z Nowicyuszami, iako to i nasze nakazuią konstytucye. Tym bardziey nie dozwala, aby Nowicyuszowie wysyłani byli dla przestawania, albo wychodzenia za klasztor z Bracią Professami; i w tych rozrządzeniach przyznać trzeba, iż pochodzą z natchnienia Pańskiego; proba albowiem iest dziełem wielce interessuiącym, a dozwolone Nowicyuszom przestawanie z temi, ktorzy nie są wyznaczeni do rządzenia niemi, nie może bydź, tylko okażą znacznego w nich uszczerbku. Konstytucye nasze także świątobliwie przepisuią, aby nawet młodzi Professi nasi, nie przestawali z starszemi, a kto poważa sobie dobrą edukacyą młodzi Zakonney, sprawiedliwie przestrzega tego w każdym młodym Zakonniku. Daley wspomniony Papież wielce zaleca pilność w nauczaniu onych, osobliwie względem Reguły, do ktorey maią się obowiązać przez Professyą; także do ćwiczenia ich w modlitwie, w zabawach i ćwiczeniach duchownych, i w robotach ręcznych. Pozwala też nieiakich rozrywek, mniey lub więcey, podług ostrości Zakonu, a to nie tylko dla nieiakiey ulgi w znoszeniu ciężaru, do ktorego nie są ieszcze przyzwyczaieni, ale też (naywięcey dla tego) aby w takowym czasie lepiey się poznać mogły skłonności Nowicyuszow, ktore w czasie milczenia, i osobności, nie mogą się tak dobrze wydać: *ażeby tak* (mowi on) *pod ów czas zważali każdego, iakie są, i do czego skłonności.* Przeto wiele na tym zależy, aby z wszelką rozwagą, wybierać tych, ktorzy maią bydź Magistrami Nowicyuszow, a dla wyznaczenia: iakowego wieku przyzwoitego takowey zdatności, chce tego Papież, ażeby żaden nie był wyznaczony na Magistra Nowicyuszow, ktoby nie doszedł trzydziestu pięciu lat wieku, a dziewięciu w Zakonie. W tych

wszystkich rospórządzeniach Papieskich, rzecz pewna: iż należy mieć iak naywiększą usilność, aby podług nich postępować sobie; ale mowiąc ściśle: co do obowiązku, albo co do nieważności iakowego aktu, trzeba mieć wzgląd na zwyczay, zkąd? i iako iest wprowadzony? Co do nas, rzecz pewna: iż cały Zakon całą gorliwością przyłożył się do tego, aby to wszystko, wszelkim naylepszym, i do nas stosownym sposobem zachowane było. Zkąd można w tym poradzić się bespiecznie naszych ustanowień Generalnych, i zwyczaiow Prowincyi.

XV. Nie pozostaie w reszcie, iak tylko zastanowić się z uwagą nad wyznaczonym Rokiem proby, względem zupełności iego. Wyraźnie mamy co do tego ustanowienie Concilium Trydenckiego (a) *w ktorymkolwiek Zakonie tak Męszczyzn, iako Niewiast, Professya nich nie będzie czyniona przed szesnastym rokiem nie dokończonym, i ktoby przez mniey czasu, niż przez rok, po przyięciu habitu na probie zostawał, do Professyi niech nie będzie przypuszczony.* Professya zaś pierwey czyniona, niech nie będzie ważna i t. d. Dwie tu stanowią się okoliczności tak potrzebne, iż bez nich Professya byłaby nie ważną. Pierwsza: żeby wstępuiący do Zakonu, przynaymniey miał pietnaście lat skończonych wieku, ażeby w rok, po zakończonych szesnastu leciech, mogł uczynić Professyą. Konstytucye nasze (b) przez wzgląd na ostrość Zycia naszego, więcey się domagaią, bo siedemnastu lat skończonych na klerykow, a dziewiętnaście na Laikow. Dla niektorych godnych zastanowienia uwag, otrzymana była dyspensa, względem wieku obłóczących się na klerykow, zostawuiąc to do woli, i rozsądku Prowincyałow (c) ale dla nieprzyzwoitości mogących się ztąd zdarzyć, została zniesiona ta dyspensa, ażeby tak względem Laikow, iako i Klerykow co do wieku iak nayściśley zachowane były konstytucye.

XVI. Drugie wspomnionego Concilium, ustanowienie maiące się nieuchronnie zachowywać, iest o całym, i zupełnym roku proby, tak dalece: iż Professya prędzey uczyniona, byłaby wcale nie ważną.

(a) *Trident. ses.* 26. *c.* 5. *de Regular.* (b) *Const. ord. c.* 2. (c) *in Bullar. ord. Cap. Decr. Card. acciaioli ad sup.* 20. *Jul.* 1719

Dosyć z siebie iest iasne to ustanowienie, atoli w tych tylko zachodzi wątpliwość, czyli takowego roku zupełność może się rozumieć w oznaczeniu moralnym? to iest: czyliby dosyć było na tym, ażeby Professya była czyniona tego samego dnia, ktorego się obłoczyło, nie zważaiąc na to, czyli teyże samey godziny? Nie zgadzaią się co do tego Doktorowie; aleć nic przyzwoitszego; iako trzymać z temi, ktorzy utrzymuią: że się to powinno rozumieć we wszelkiey ścisłości. Inaczey ieżeli zechcemy przestawać na rozległości moralney, i zasadzać się na małości materyi, można będzie utrzymywać, iż rok może bydź zmnieyszony nie tylko iaką godziną, ale też i dniem iakim; w rzeczy samey albowiem, co do całego roku, to iest dni trzysta sześćdziesiąt pięć; ieden, dwa, lub trzy dni, mogą się rozumieć małością materyi; a że iak pospolite niesie przysłowie *mało za nic się poczytuie*, przeto luboby na tak małey liczbie dni zbywało, przecieżby miano za cały Rok. A gdy takowe zmnieyszenie nie może bydź uznane za godziwe, trzeba więc przekonać się, iż względem tego nie ma mieysca rozległość moralna; i że raczey w tey okoliczności, należy się udać do inney ze wszech miar sprawiedliwey ustawy, to iest: że gdzie prawo pewny wymiar czasu wyznacza, tam trzeba przestawać na takowym wymiarze, podług wszelkiey ścisłości. Na dowod tego: ktoż kiedy odważyłby się przypuścić do Professyi Nowicyusza, ktoremuby brakło na godzinach do skończenia szesnastu lat wieku, ktorych domaga się Concilium? lub ktoryż Biskup chciałby ordynować takiego, ktoremuby nie dostawało godzin, podług przepisu tegoż Concilium? podobnież nikt nie powinien uprzedzać choćby na iaką godzinę, ścisłego dopełnienia całego roku proby. Zwłaszcza, że co do tego zdania, iako wielu zaświadczaią, ma się wyraźny S. Kongregacyi stwierdzaiący go wyrok (a) lecz co się ma rozumieć o roku przestępnym, w ktorym dzień ieden nadto przybywa? Zaiste należy się czekać i przez ten dzień ieszcze, taką albowiem na to dała odpowiedź taż S. Kongregacya (b) gdyż

(a) *apud Hasben. sum. q. g. Reg. M. v. Profes. N. 346.* (b) *apud eundem Haspen.*

gdyż nie inaczey, tylko i ztym dniem przybyłym, takowy rok bywa iednym, i całym rokiem, i bez niego nie byłby całym. Wszystkie te rospotządzenia, tym iedynie uczynione są końcem, ażeby wyznaczać zupełnie cały, i w niczym nie zmnieyszony rok proby, iako nakazuie koncilium.

XVII. Gdyby zaś zaszła wątpliwość, czyli można więcey nad rok trzymać Nowicyusza na probie, dla zaspokoienia tey wiedzieć należy: iż wcale do tego wzwyż wspomnione nie rozciąga się ustanowienie Concilij, ktore przez to ustanowienie czasu, chciało tylko zapobiedź zmnieyszeniu, nie zaś przedłużeniu roku, iako to także oświadczyć miała S. Kongregacya (a) bo ieżeli mowiąc powszechnie, mogą Przełożeni oddalić Nowicyusza, i znowu go przyiąć; takąż samą władzą, (gdy iaka oczywista zachodzi przeszkoda, mogąca się w krotkim czasie ułatwić, iako to choroba, lub potrzeba dłuższey, i większey proby) mogą przydać do roku, iakową dłuższą część czasu, ażeby Nowicyusz dopełnił proby. To iednak przedłużenie czasu krotkie bydź powinno, gdyż i takową tu rozumiemy przeszkodę, ktoraby nie nazbyt długo trwała; iako to naprzykład sześciu Miesięcy. Owszem że nie więcey, iak na tyle czasu, można przedłużyć probę, przywodzi na to nasz O. Polizio (b) *vivæ vocis oraculum.* Ztym wszystkim inni Autorowie pozwalaią ieszcze i nato: iż takowe przedłużenie może bydź uczynione do drugiego całego roku (c) w tym się tu ieszcze przestrzega: że takowe przedłużenie czasu proby, od tego tylko zależy władzy, ktory może przyiąć do Habitu Zakonnego, iako to są: Generał, i Prowincyałowie.

§. 10. *Baczność w przyimowaniu do Professyi.*

XVIII. Jeżeliby zachodząca względem uczynienia Professyi przeszkoda była bezustanną, albo nie tak prędko możnaby się spodziewać oddalenia oneyże, powinien Nowicyusz bydź wypuszczony; tak iako będąc uznany za zdatnego, powinien bydź do Professyi przyięty.

Ten

(a) *ap. Graff. p. 1. l. 3. n. 16.* (b) *in. c. 2. Reg. n. 76.* (c) *v. Rotar. cit. pun. 3. n. 4.*

Ten bowiem ieſt ſzczegulny zamiar, dla ktorego ieſt wyznaczony rok proby dla Nowicyuſzow, iako to uſtanowiło iuż nie raz wſpomnione Concilium Trydentſkie. (a) *Po zakończanym czaſie Nowicyatu, Przełożeni Nowicyuſzow, ktorych zdolnemi znaydą, do Profeſſyi niech przypuſzczą, albo z Klaſztoru niech onych wyrzucą.* Nie można więc przyięcia, lub odrzucenia Nowicyuſza, uznawać za rzecz tylko od właſney woli pochodzącą, tak iżby w tym nie zachodził wyraźny obowiązek; ieſt to albowiem wſpolna umowa między Nowicyuſzem, ktory ſię podaie na probę; i między Zakonem, ktory go na też probę przyimuie; zkąd zachodzi powinność ſprawiedliwości, pod ciężkim ſumienia obowiązkiem przyięcia tego, który w czaſie proby okazał ſię bydź zdatnym; i podobnież ieſt obowiązkiem nie zdradzać właſnego Zakonu, przypuſzczeniem do Profeſſyi niegodnych. Jak iedno, tak drugie w tym wykroczenie, byłoby ciężkim grzechem. Zbytnia nieużytość; przywodzi do wykroczenia przeciw ſprawiedliwości, względem Oſoby Nowicyuſza; zbytnie pobłażenie, ſtaie ſię przyczyną nader ciężkiey Zakonowi ſzkody; ſama w tey mierze oboiętność daleka od wſzelkiey paſſyi, lub nagannego przywiązania, będzie mogła utrzymać ſrzodek, i zabeſpieczenie od wſzelkich zdrożności. Potrzeba więc wſzelkie na ſtronę odłożyć względy, i na mieyſcach Nowicyatu oſadzać Zakonnikow, nie mniey dobrych, i przykładnych w obyczaiach, iako też oświeconych, i doyrzałych w rozſądku, Przykładność ich życia, rzecz pewna: iż nader ieſt potrzebna, ażeby w ugruntowaniu nowego życia ſpoſobu, ktore poczyna Nowicyuſz, miał przed ſobą ze wſzech ſtron doſkonałe wzory, a nie ſtał ſię iak owe płody trzod Jakubowych pełne plam odmiennych, dla tego iż miały ſobie wyſtawione przed oczy pſtrociny. Doyrzałość także rozſądku rownie ieſt potrzebna w nich, gdy albowiem przez ſwoie na Nowicyuſzow wotowania, maią dawać wyroki w tak wielkiey ſprawie, tworzenia Synow Zakonowi, powinni mieć wielką przezorność, dla odkrycia fałſzywego ułożenia, ktore mogą tyſiączne ludzkie podſycać względy; i dla gruntownego rozpoznania, iuż to natu-

---

(a) *Conc: Trid: cit: c. 26.*

naturalnych ſkłonności, ieżeli ſą umartwione; iuż przemagaiącey, a z czaſem mogącey wybuchnąć paſſyi. Z wielką tedy pilnością należy zachować i czynić to wſzyſtko, co tylko ściąga ſię do dobrego urządzenia Nowicyuſzow, a z dobrych początków można będzie czynić ſobie nadzieię dobrego ſkutku na całe życie.

U W A G A VI.

O PROFESSYI ZAKONNEY.

Skończywſzy zaś rok proby, niechay przyięci będą pod poſłuſzeńſtwo w Rozdz: 2.

§. 1. *Co to ieſt Profeſſya Zakonna.*

I. Tak wielkiey wagi ieſt Stan Zakonny, że przed przyięciem Jego domaga ſię S. O. Franciſzek, a nawet i wſzyſtkie Kościelne Prawa, ażeby pierwey przez cały rok czyniła ſię proba; a to tak z ſtrony Nowicyuſza, by ſię dobrze rozmyślił, i przez doświadczenie rozpatrzył w życiu Zakonnym; iakoteż z ſtrony Zakonu, by mogł rozeznać przymioty Nowicyuſza, i o iego zdatności, lub niezdatności dać zdanie. Inne Zakony nie maiąc doſyć na tak wyznaczonym czaſie, więcey nad rok ieden domagaią ſię proby: ale co do nas, gdy ſię ſkończy ten wymiar czaſu proby, po zezwoleniu iedney, i drugiey ſtrony, to ieſt: Nowicyuſza, i Zakonu, ma ſię w reſzcie zawrzeć kontrakt, ktory S. Ociec nazywa iakoby poddaniem ſię pod iarzmo poſłuſzeńſtwa: *ſkończywſzy zaś rok proby, niechay przyięci będą pod poſłuſzeńſtwo.* Kontrakt ten poſpolicie zwać ſię zwykł Profeſſyą; ktore to nazwiſko oznacza publiczne wyznanie. Profeſſya albowiem Zakonna ieſt publicznym oświadczeniem, przez ktore oſoba na zawſze oddaie ſię Bogu, a to za pośrzednictwem trzech iſtotnych ślubow, Poſłuſzeńſtwa, Uboſtwa, i Czyſtości. Jeżeli chce kto wiedzieć, kiedy był wprowadzony ten zwyczay czynienia Profeſſyą? niech pomiędzy innemi czyta Bellarmina, i Tomaſiniego, (a) a znaydzie tam, iż w ten czas właśnie kie-

(a) *Bellar: Tom: 2. l. 2. de Monach: Thomaſs: de diſcip: Eccl: c. 54.*

kiedy ſię zaczęło Zakonne, i Mniſkie życie, zaczął ſię także zwyczay czynienia Profeſſyą. Zkąd nie bez fundamentu twierdzili potym Moraliści, (a) że nie może ſię oſtać Stan Zakonny bez Profeſſyi. Owſzem wyraźnie zapewniaią Kanony, (b) że w ten czas dopiero ktożkolwiek poczyna bydź Zakonnikiem, gdy uczyni Profeſſyą. Jakoż gdy Stan Zakonny zaſadza ſię na poświęceniu ſię Bogu, to poświęcenie ſię byłożby zupełne, gdyby nie było obowiązkiem trwałym i nieuſtannym? zaiſte nie byłoby tylko aktem przemiiaiącey pobożności, w cale z ſiebie niezdolnym do uſtanowienia ſtałego ſpoſobu życia, i do obrania ſtanu.

II. Dla tym lepſzego poięcia, iak ieſt heroicznym Aktem Profesſya, zaſtanowmy ſię tylko nad nauką w tey okoliczności od Aſcetow daną. Zgadzaią ſię oni na ſam przod na to: że po Męczeńſtwie, Profeſſya ieſt Aktem nayheroicznieyſzym, na ktory Człowiek zdolny bydź ſię może, dla oddania ſię na uſługi Bogu, (c) owſzem niektorzy z nich, życie Zakonne zwali uſtawicznym Męczeńſtwem. W rzeczy ſamey Kanoniści Profeſſyą nazywaią nieiaką śmiercią, acz dla uczynienia rożnicy od naturalney śmierci, zowią ią Cywilną. Powtore, Zakonna Profeſſya od wſzyſtkich poczytana ieſt za prawdziwą ofiarę ponieważ przez nią nieiako wyniſzcza ſię cały człowiek na honor Boſki, zrzekaiąc ſię roſkoſzy ciała, przez ślub czyſtości: dobr fortuny, przez uboſtwo; a ſamego i całego ſiebie, przez poſłuſzeńſtwo. Zkąd nie bez przyczyny zapewniaią Miſtrzowie ducha: iż Nowicyuſz czyniąc Profeſſyą, powraca do ſtanu niewinności powziętey na Chrzcie Swiętym. Nie można iednak przyzwolić, gdyby kto chciał utrzymywać, że za każdym odnowieniem Profeſſyi odzyſkuie ſię też niewinność, ponieważ acz to ieſt wielką zawſze zaſługą, utwierdzać ſię w dobrym raz przedſięwziętym, ale ściśle mowiąc: nie ieſt to zaczynać go na nowo, aby ſię te ſame odnieść mogło korzyści. Nad to, ieżeli Duch Ewangeliczny, zoſtawiony od Zbawiciela naśladowcom ſwoim, zaſadza ſię na pokorzę, i podległości, tedy żadna inna przy-

(a) *S. Thom: 22. q. 186. n. 6.* (b) *c. porrectum de Regular:* (c) *a Kemp: Serm: 11. ad Novit:*

podległość nie zawiera w sobie więcey upokorzenia nad tę, do którey przychodzi Zakonnik przez Professyą. Jakoż podług powszechnego mniemania, Zakonnik przez Professyą czyni i drugą darowiznę, daiąc siebie samego Zakonowi. Ta zaś darowizna, tak iest ścisła i całkowita, iż to iest niby podać się w niewolą, lubo nie iest tak nikczemną. Zkąd traci tu Zakonnik (a) nawet podległość Oycu, i Matce, która nie utraca się nigdy, chyba gdy kto podpada niewoli, lub tey podobnemu stanowi, w reszcie Akt Professyi, staie się tak znakomitym, iż poddanie się przez nią Zakonowi zowie się zawsze uroczystym, (b) luboby kiedy prywatnie uczynione było. A tak nie masz nad ten bardziey unižaiącego sposobu do cwiczenia się w Ewangeliczney pokorzę, w ktorey nienaruszenie Zakonnik trwać powinien, ieżeli nie chce, aby tak wielka ofiara przez niego uczyniona, stała się daremną.

§. 2. *Powinno się zawsze poważać Professyą.*

III. Ociec Santi (c) upomina Zakonnikow, aby przywodzili sobie na pamięć uczynioną Professyą, i w oczach umysłu wystawiali ią sobie, iako nayokazalszą swą chwałę, wyznaiąc z Jobem: (d) *Gloria mea semper innovabitur*, i iako łuk z ktorego naychwalebnieysze przedsięwzięcia wypuszczane bydź mogą: *Et arcus meus in manu mea instaurabitur.* Daley potym postępuie do roztrząsania, czyli grzeszy ow Zakonnik, który żałuie tego, że uczynił Professyą, i obszerne co do tego czyni rozwagi. Atoli mowiąc w krotkości: ponieważ takowy w rzeczy samey ubolewa nad tym, że uczynił dobrze, a wraz ma i tę wolą nie uczynienia tego więcey, gdyby mogł; traci więc zasługę Professyi swoiey, i grzeszy przynaymniey przez niedostatek miłości, i przez niewdzięczność ku Bogu. Lecz dalekim byłby od wszelkiego grzechu, to tylko wystawuiąc sobie na umyśle: że gdyby dotąd był ieszcze wolny, może, albo też i zapewne, nie

byłby

(a) *v. Glos. l. si ex caus.* §. *Pomponinus ff. de Minor.* (b) *v. Scot. in 4. ad 38. q. un:* (c) *Sant: Rom: in c. 2. pag: 129.* (d) *Job: 29. 20.*

byłby się na to odważył, nie żałuiąc iednak tego, że to uczynił. Gorzeyby postąpił sobie ow Zakonnik, ktoryby nie wstydził się okazać ten swoy żal przed innemi Zakonnikami, albo co gorsza przed Swieckiemi, oświadczaiąc się z tym: że gdyby nie został był Zakonnikiem, nigdy by teraz tego nie uczynił; ponieważ procz złego przekonania się, byłoby i zgorszenie.

IV. Mogłby niekiedy takowy żal pochodzić z nieiakiey żądzy lepszego dobra, iakoby lepiey było bydź wolnym w służeniu Bogu, a niżeli zostawać obarczonym ślubami; i nie ma się czemu dziwić, iżby z tego złego korzenia, wyrosła latorośl niewczesnego żalu. Aleć to pewna: że gdy życie Zakonne naylepszym iest dobrem, nie może nigdy przestać bydź takowym; ani wymuszenie pochodzące z obowiązku, może znieść, lub zmnieyszyć zasługę. Jako ow ktory puszcza się na morze, ponieważ pierwey dobrowolnie oddalił się od brzegu, przeto zawsze o nim mowić się może, iż dobrowolnie żegluie; lubo zapłynął iuż na głębią, zkąd trudny mu do lądu powrot. Owszem podług nauki S. Tomasza, (a) więcey waży sprawa uczyniona z obowiązku ślubu, aniżeli wszystkie inne czynione z własney woli powodu; a to z tey przyczyny: że w sprawach z obowiązku ślubu czynionych, nie tylko oddaie się Bogu uczynek, ale też i sama wola, co iest nie rownie hoynieyszym darem; iako iest więcey wraz z owocem darować i drzewo, niżeli sam tylko darować owoc.

V. Tać to iest naywiększa nieszczęśliwość owych Zakonnikow, którzy dobrowolnie przyszedłszy do Zakonu, potym coraz bardziey stygnąć w duchu powołania, przepędzaią życie Zakonne właśnie iak z musu; i przetó gdzie tylko mogą, szukaią uchylenia się, i dyspens; a gdzie nie mogą, żalą się, i utyskuią, iako przymuszeni do dzwigania iarzma. Takowi tracą serce ku Bogu, a wraz utracaią i prawdziwe wyobrażenie życia Zakonnego, Zyią bez ducha, i bez nadprzyrodzoney miłości, iak gdyby takowy życia sposob zdarzył się im przez los urodzenia, a nie przez dobrowolne obranie go sobie. Zkąd iako na swą

(a) 2.2. q. 88. a 6.

fwą Profeffyą nie zapatruią fię tym okiem, ktoryınby powinni; tak też wiodą życie bez zafługi, a w famych nawet nayoftrzeyfzych cwiczeniach Zakonnych, ogołoceni z ducha, i z pobożnych intencyi, zamiaft iądra Zakonności na famych tylko przeftaią łupinach. Są tacy podobni do owych, ktorzy zaciągnąwfzy fię dobrowolnie do Woyfka, potym nie z chęci, lecz z mufu odbywaią fłużbę, dwoiako nie fzczęśliwi, bo i chcąc niechcąc mufzą dopełniać obowiązkow, i zoftaią bez nadgrody, i fławy.

§ 3. *Kiedy fię zaciąga obowiązek Profeffyi.*

Powracaiąc do potrzebnego wyrozumienia przedfięwziętey materyi, uważać mamy Zakonną Profeffyą w tych, ktore iey fą właściwe kondycyach. Pierwfza z tych ieft: ponieważ Profeffya ieft iftotnym kontraktem, przeto zafadza fię na Akcie zewnętrznym doftatecznie okazanym. Mowię doftatecznie okazanym: Profeffya albowiem może fię dwoiakim czynić fpofobem, albo wyraźnie *expreffe*, albo nie wyraźnie *implicite*. Profeffya wyraźna ieft ta: która fię oświadcza przez iakowe znaki właściwe Ofobie, które fame z fiebie oznaczaią wewnętrzne zdanie, iako to fą flowa, lub fkinienia; i o takowey Profeffyi nie mafz żadney wątpliwości, ile że każdy Zakon ma fwoie przepify, i formy czynienia Profeffyą. Nie wyraźna, czyli potaiemna Profeffya ieft ta: która fię w niektorych fprawach zawiera. Podług dawnych Kanonow, wiele fię znaydowało fpofobow potaiemney Profeffyi, ztąd też wielorakie, i uftawiczne względem oneyże bywały fprzeczki. Ale gdy Trydentfkie Concylium te nieuchronne względem Profeffyi naznaczyło kondycye, to ieft: fzefnaście lat wieku, i cały rok Nowicyatu, te prawie wfzyftkie zatargi, i fprzeczki uftały. Atoli to prawda: iż wfpomnione Concilium, procz tych dwoch kondycyi, nic więcey nowego co do tey okoliczności nie uftanowiło; zaczym przy tych zachowaniu, zawfze fą ważne wfzelkie dawnieyfzego Prawa rofporządzenia. Spofoby tedy czynienia taiemną Profeffyą, ktore dotąd fą ważne, fą naftępuiące: iako to nofić habit Profeffow, i odbywać fprawy właściwe Profeffom. Habit Profeffów, czyli ieft rożniący fię od habitu Nowicyufzowfkiego,

go, (iako się dzieie w naszym Zakonie podług przepisu Reguły) noszenie onego po zakończeniu Nowicyatu oznacza, że Nowicyusz chce bydź teyże samey Professyi, którey są i ci takowyż habit noszący; i że Zakon na wzaiem przypuszcza go do Professy, gdy mu teyże Professyi znakow pozwala. Czyli też takowy habit nie iest różniący się, rownie iednak do oznaczenia Professyi iest ważny, ponieważ noszenie takowego habitu po roku Nowicyatu, nie iest iuż noszeniem habitu proby, ale Professyi. (a) Właściwe zaś Professom czynności są, wchodzenie do Elekcyi na Zakonne Urzędy, alboli też bydź obranym na Przełożeństwo. Ze zaś takowe czynności okazuią Nowicyusza bydź potaiemnym Professem, tak to iest pewno; iak to iest oczywisto, że one koniecznie samym są przyzwoite Professom.

Wiedzieć atoli należy, iż sposób takowey nie wyraźnie czynioney Professyi, nie iest owym naturalnym, i nieuchronnym z siebie obowiązkiem, ale samą tylko ustawą Kanonow, ze wszech miar iednak przyzwoitą; zkąd zawiera w sobie przynaymniey zewnętrzne zezwolenie na uczynienie Professyi. Zaczym gdyby przy tych wspomnionych zewnętrznych znakach, albo Nowicyusz, albo Zakon, wyraźne przeciwne czynił oświadczenie, w ten czas nie miała by wcale mieysca, takowa nie wyraźna, czyli potaiemna Professya. Przeciwnie zaś gdyby przy takowych zewnętrznych znakach Nowicyusz, albo Zakon, wewnętrznie tylko bez wyraźnego oświadczenia się, niechciałby się znać obowiązanym; w takowym przypadku, toż ma się rozumieć, co i o Professyi wyraźney, ktorą gdyby kto czyniąc, nie miał wewnętrznego zezwolenia, dla tego iednak nie znosiłby ważności oney. Cokolwiek zaś może nieważną uczynić Professyą wyraźną, to samo tym więcey waży co do nieważności Professyi niewyraźnie uczynioney. Co się tycze wymiaru czasu, w którymby Profesya nie wyraźnie uczyniona zaczynała mieć ważność? niegdyś naznaczano przeciąg trzech dni, przez

(a) *v. Fagnan. in c. Quia ingredientibus. De Testam.*

przez które by się nosiło habit Profesow; lecz teraz za rozporządzeniem Trydentskiego Concilium, nietrzeba więcey czasu, iak tylko zakończonego szesnastego roku wieku, i odbytego całego ściśle biorąc roku Nowicyatu.

§ 4. *Professya powinna bydź wolna.*

VII. Druga kondycya Professyi iest: aby była wolna. W każdym kontrakcie ta wolność uważać się powinna, iako rzecz, od ktòrey záwisło dostateczne przyzwolenie do zawarcia onego, tym bardziey więc należy mieć ná to uwagę względem Professyi Zakonney, przy ktòrey zawiera się kontrakt tak wielkiey wagi. I toć to iest: dla czego Kanony zakazywały zawsze przypuszczać do Professyi, w iakimkolwiek wieku okazuiącym rozeznanie; ale tylko w tym wieku, w ktòrymby sądzić można o doyrzałości rozsądku, (a) iaki iest po zakończoney małoletności. Ale że i takowemu wiekowi niezawsze zaufać można, przeto Trydentskie Concilium domaga się, iako istotney kondycyi, wieku szesnastu lat zakończonych, w którym o każdym słusznie rozumieć można, że ma doyrzałość rozsądku. Człowiek bardzo iest skłonny do cofania się w swych zamysłach, i do żałowania tego, co uczynił; ażeby więc nie narzekał na swoią nieprzezorność, potrzeba było wstrzymać go do tey wieku pory, w ktòrey to rozważnie chce, i wszystko dobrze rozeznawać może.

Domagaią się więc Kanony (b) w czynieniu Professyi tak zupełney wolności, iż za nieważną poczytuią Professyą tego, ktòryby do niey gwałtownie, lub przez ciężką boiaźń był przymuszony. Dla lepszego poznania, iaka boiaźń czyni nieważność Professyi, przytacza się tu, powszechnie od Kanonistòw, i Moralistów, czyniony podział boiaźni. Inna iest boiaźń ciężka, zwana od nich: *metus cadens in constantem virum*, i o tey twierdzą, że iest zdolna do rozerwania obowiązku Professyi; inna iest boiaźń lekka, zwana: *metus cadens in virum non constantem*, i tę utrzymuią bydź niedostateczną, do oka-

(a) C. *Firmiter 20. q. 1.* (b) C. *Prælatum & cum Dilectus. De his, quæ vi, vel metu.*

okazania nieważności Professyi. Dla ułatwienia zaś wszelkich w tym zachodzących trudności, dosyć iest w krótkości powiedzieć: że w ten czas Professya ma się rozumieć za nieważną, kiedy kto iest do czynienia iey przywiedziony od kogo innego, pogróżkami śmierci, skaleczenia, utraty dòbr doczesnych, lub innych tym podobnych ciężkich uszkodzeń; pewna to albowiem, że w takowych okolicznościach, bywa umysł ciężko strapiony, i wart politowania, przedsiębiorąc takową rzecz, na którą, wolnym będąc, nigdyby nie zezwolił. Przeciwnie zaś Professya iest dostatecznie ważna w ten czas, gdy kto do uczynienia oney zniewolony będzie, lubo przez boiaźń innych, atoli w rzeczach nie mogących mu tak bardzo szkodzić, iako to: obawianie się utracenia Rodzicielską ku sobie przychylność, zaciągnienia na siebie niełask krewnych, i tym podobne. Ani nie idzie zatym, że te acz lekkie przykrości, mogą znaczne sprawić wyrażenie na umyśle, naprzykład młodey iakiey osoby z przyrodzenia boiaźliwey; gdyż to pochodziłoby tylko z własney iey lekkości, na którą Kościół nie ma przyczyny mieć wzgląd, ani tak wielkie politowanie, aby miał uwalniać od tak uroczystego związku, którym się kto obowiązał Bogu.

Postępuią daley w badaniu się Doktorowie, czyli boiaźń, która się nazywa szanowną, naprzykład syna ku oycu, tudzież ustawiczne, i naprzykrzone proźby, pochlebne łudzenia, i obietnice rodziców, końcem nakłonienia syna do uczynienia Professyi Zakonney, są ròwnież zdolne do nieważności Professyi? Authorowie dzielą się w tym na dwoiakie przeciwne sobie zdania. Jedni utrzymuią, iż tak iest; drudzy zaś na to nie pozwalaią. Nayprzyzwoiciey zdaie się w tey wątpliwości, zaciągać rady od doświadczenia, a nie od samey spekulacyi, podług którey wszystkie wspomnione okoliczności, nie wyrownywaią nigdy boiaźni ciężkiey, która sama tylko może podług Kanonów nieważną uczynić Professyą; w doświadczeniu zaś mogą być z tym połączone okoliczności, zdolne do wzruszenia stałego nawet człowieka, i wyrownywaiące ciężkim pogróżkom. Tym sposobem zdaie się, iż mogą być pogodzone Decyzye S. Kongregacyi, które i na tę, i naprzeciwną stronę przytaczane bywaią.

VIII

VIII. Jeſzcze tu iedna zachodzi wątpliwość, czyli Profeſſya, kiedy prawdziwie ieſt nieważną dla gwałtowności, lub ciężkiey boiaźni, ma ſię poczytać za nieważną *ipſo jure?* czyli też potrzeba oczekiwać wyroku Sędziego Kościelnego, któryby ią za taką obwieścił? zaiſte Kanony (a) z taką co do tey okoliczności mówią doſadnością, iż nie bez fundamentu twierdzić można: że ieſt nieważną *ipſo jure*, tak dalece: iż Zakonnik po takowey Profeſſyi, niebyłby obowiązany na ſumieniu, i przed Bogiem, do zachowania Reguły, ani do ślubów. Atoli *quo ad forum externum* nie doſyć ieſt na tym, ponieważ Trydentſkie Concilium (b) obowiązuie takowego Profeſſa, do zoſtawania w Klaſztorze, i przy życiu Zakonnym, póki nie będzie rozeznana, i wyrokiem ſtwierdzona od Sędziego Kościelnego takowa nieważność Profeſſyi.

§ 5. Jak zapobiedz nieważności Profeſſyi?

IX. Rozmaite tu inne zapytania przyłączaią Authorowie względem nieważney Profeſſyi, które doſyć będzie iak naykrocey tu zebrać. Profeſſya nieważna z przyczyny ponieſionego gwałtu, lub ciężkiey boiaźni, może bydź przywiedziona do ſwey ważności, od tego, który ią uczynił, przez ſame nawet iego wewnętrzne zezwolenie, po którym tak go obowiązuie na zawſze, iakby nigdy niemiała żadney niedoſkonałości; a to z przyczyny: że Kanony tyle tylko chcą ſprzyiać czyniącemu Profeſſyą, iżeby mógł bydź wolnym od poniewolnego uciążenia; przetoż iak tylko przez ſwoie dobrowolne zezwolenie, czyni ważną ſwoią Profeſſyą, tak tym ſamym odſtępuie na zawſze tego ſprzyiaiącego ſobie pozwolenia, ani ſię może więcey odwoływać do uciążliwości, którą ponióſł. Można także przywrócić ważność Profeſſyi, przez iakową zewnętrzną ſprawę, któraby nieiako oznaczała Profeſſyą, iako to: wpływanie do Elekcyi, przyięcie przełożeńſtwa; aby tylko przy takowych okolicznościach znał to Zakonnik, że iego Profeſſya była nie ważna, i wiedział oraz, że przez takowe czynności, ważną ią czyni, gdyż niemożna tego mieć

(a) *V. Rotar. t. 1. l. 2. c. 5. p. 3. n. 9.* (b) *Seſ. 25. c. 19.*

mieć za ważne, o czym się nie wie. (a) *Nequit ratum haberi, quod ignoratur.* Professya zaś, którąby była nieważną dla niedostatku przynależytey uroczystości, albo inney iakiey istotney kondycyi, nie może bydź przywiedziona do ważności od tego, który ią uczynił, lecz potrzebne iest dołożenie się i strony Zakonu, za pośrzednictwem iakowego przepisu prawa. Wreszcie w przypadku, gdyby Professya iakimkolwiek sposobem nieważna, niebyła przerzeczonemi sposobami przywiedziona do ważności, Zakonnik zawsze ma wolność odwołania się przeciw oneyże, aby uwolnonym został, przez właściwego Sędziego, którym iest Dyecezan, wraz z Zakonnym Przełożonym tego mieysca, gdzie uczyniona była Professya. Dla założenia granic takowey wolności, by ztąd niewynikały różne zamieszania, Concilium Trydentskie (b) naznaczyło termin lat pięciu, maiących się rachować od dnia uczynioney Professyi; który to przeciąg czasu gdy upłynie, nie może się iuż nikt potym odwoływać przeciw Professyi, chyba za osobliwszym zezwoleniem Papieża.

X. Gdyby się znalazł kto takowy, chcący mieć za nieważną swą Professyą, dla tego, iż czyniąc ią, lubo słowy wyznał zwykłą teyże Professyi formę, atoli wewnątrz miał intencyą nie obowięzywać się do niey; takowemu w sądzie nigdy nie będzie dana wiara, dopoki tego nie dowiedzie dostatecznie. Przez co aczby ciężko zgrzeszył, zmyślaiąc akt tak wielkiey wagi, przed Bogiem iednak, i w przeświadczeniu własnego sumienia, mógłby się mieć za wymówionego, gdyby nie zachowywał tego, czego po nim taż wymaga Professya; bo gdzie nie było zezwolenia, tam się też żadnego nie ściągnęło obowiązku. Atoli co do Zakonu, czyli *in foro externo* obowiązany iest do okazywania się zwierzchnie zachowuiącym to wszystko, co zwierzchnie zachować przyrzekł, do czego może bydź przyciśnionym przez cenzury, i inne kary, którym pod sumieniem winien iest poddać się.

§. 6. *Wiedzieć należy iak wiele waży Professya.*

XI. Trzecia kondycya iest ta, która wszystkie inne uprzedzić powinna, to iest: dostateczne poznanie tego, co w sobie zawiera ży-

(a) *L. Qui ff. Rem. ratam hab.* (b) *Trident. cit. supr.*

życie, na które ma się czynić Professya. Nie można na to zezwalać, co się niepoznaie, albo o czym się niewie: *nil volitum, quin præcognitum*, mówią Filozofowie. A choćby się nawet i zezwoliło, takowe zezwolenie nic nieważy, a przeto nie iest dostateczne do zawarcia kontraktu. Żeby zaś kto nie użył tego na złe, składaiąc się niewiadomością, należy tu uczynić potrzebną co do tey okoliczności różnicę. Niedostatek poznania, czyli raczey niewiadomość może bydź względem istotnych rzeczy, i tego co stanowi istotę życia Zakonnego, iako to: nieznanie co to są śluby? iakie są przykazania Reguły? i. t. d. Takowa niewiadomość, (ieżeli bydź może) rzecz pewna, iż uczyniłaby Professyą nie ważną. Aleć takowa niewiadomość, ledwie pomyślić można, aby się zdarzyć mogła w Nowicyuszu, obowiązanym przez cały rok w Nowicyacie, iako w szkole Duchowney uczyć się, i poznawać, co to iest życie Zakonne, które on dobrowolnie przedsięwziął. Przetoż prawdzi się raczey; że takowa niewiadomość byłaby dobrowolna, i zmyślona, a tym samym nikogo nieuwalniaiąca; bo kto chce nieznać, i niewiedzieć tego, co ma czynić, tym samym zezwala to czynić, aczby nie wiedział, co to iest takiego. Może też bydź niewiadomość względem iakiego partykularnego obowiązku; atoli kto się obowiązuie do wszystkiego, słusznie się wnosi, że też chce się obowiązać i do wszystkich części, choćby o niektórych ieszcze nie wiedział. Może też wreszcie bydź niewiadomość względem życia Zakonnego w doświadczeniu, to iest: iżby się mogło tym, lub owym sposobem zachować regułę, lecz wiele tu potrzeba, aby sie mogło mieć dostateczną do wymówienia się przyczynę. Nic łatwieyszego iako się z tym oświadczać: kiedym czynił Professyą, widziałem innych tak czyniących; używaiących tego, lub owego sposobu w pożyciu, w pokarmach, w odzieniu, i. t. d. i gdybym był wiedział, że się to czynić nie powinno, nie byłbym może uczynił Professyi. Aleć nie tak łatwo w tych, i tym podobnych wymówkach znaleść co gruntownego. Nayprzód albowiem każdy przez Professyą obowięzuie się do życia Zakonnego, iakie iest przepisane od Reguły, a nie iako się wydaie w innych życia sposobie, ile że Reguła dostatecznie naucza, iakie powinno bydź w do-

doświadczeniu życie Zakonne. Jeżeliby zaś chciało się ieszcze na wymòwienie siebie przytaczać, iż tym sposobem oszukanym się zostało, że upoważnione innych przykłady, były na przeszkodzie do gruntownego poznania obowiązków Reguły. A tu należy także potrzebną uczynić różnicę. Doświadczenie, i przykład innych; albo się wyraźnie sprzeciwia temu, co przepisuie Reguła; naprzykład rozkazuie Reguła: ażeby Bracia nie nosili obuwia, nie mieli pieniędzy, i. t. d., Bracia zaś i nosiliby obuwie, i brali pieniądze; w ten czas innych przykład, nie powinien był nigdy oszukiwać; gdyż bardzo oczywiście można było poznać, że takowe bezprawia, nie mogą służyć za przykład. Albo też sposób życia innych, iest tylko względem rzeczy wątpliwie sprzeciwiaiących się Regule, a w tych czyniący Professyą, może bydź wymòwiony, pòki nie pozna doskonale prawdy, ktòrą uznawszy, winien będzie odmienić sposób swoiego życia, inaczey iego niewiadomość, zamieniłaby się w iawną złość; ktòrey niemoże usprawiedliwić innych przykład, iakożkolwiek upoważniony. Albo wreszcie: doświadczenie i przykład innych, iest nieiakim powszechnym rozwolnieniem życia Zakonnego, ile to tylko rozciągać się może bez naruszenia istotnych obowiązków Reguły, a pod òw czas, stosowanie się do takowego sposobu życia, mogłoby mieć wymòwkę, iako cierpiany zwyczay, ale nie idzie za tym, iżby się można domagać takowego sposobu życia, naprzykład w iedzeniu, i w innych wygodach, iakie się miało w początkach; w każdym albowiem przypadku, doskonalsze zachowanie Reguły, przewyższa wszelkie zwyczaie. Oczywisty zaś byłby to nierozum składać się tym, iż podobnoby się nie było uczyniło Professyi, gdyby się nie było miało takowych wygòd, iakie się zastało; takowy albowiem powòd, mógł tylko bydź zachęcaiącym, czyli łatwiey nakłaniaiącym do uczynienia Professyi, ale nie zupełnie zniewalaiącym, iakim powinna bydź sama szczera chęć służenia Bogu. Nikomu zaś nietayno: iż zezwolenie w iakichkolwiek kontraktach ma ważność, nie z zachęcaiącey, lecz zniewalaiącey przyczyny. A zatym co do Naszego przypadku, nie iest to wcale dostateczną przyczyną do odwoływania się przeciw uczynioney iuż Professyi, dla tego: że się niema

tych wygód, które się przed nią miały, ani tych można sprawiedliwie się domagać, byle się zawsze miało sposobność służenia Bogu.

XII. Słusznieysze byłoby żalenie się tego, któryby twierdził, że uczynił Professyą, będąc zwiedzionym od innych. W ułatwieniu tey trudności, różnią się między sobą Doktorowie, (a) Kanoniści okazuią się surowemi, odrzucaiąc takowe, iako bez użyteczne żalenia się. Moraliści zdaią się łaskawiey postępować; aleć łatwo wszystkich pogodzić można, podług wyżey daney nauki, to iest: ieżeli zwiedzienie tak daleko postąpiło, że maiący czynić Professyą, inaczey wcale rozumiał o rzeczach tyczących się istoty Reguły, i Zakonnego życia, biorąc iednę rzecz za drugą, rzecz pewna: iż Professya była nie ważna, bo uczyniona bez koniecznie potrzebney wiadomości. Lecz ieżeli całe oszukanie było w pozyskaniu, czyli w ułudzeniu woli maiącego czynić Professyą, okazuiąc mu tam łatwość, gdzie użyć trzeba trudności; ponieważ całe oszukanie było względem rzeczy przypadkowey, przeto Professya raz co do swoiey istoty dobrze uczyniona, w całkowitey swoiey zostaie ważności. Przydać tu ieszcze należy, iż co się tu mówiło względem Professyi, z strony czyniącego onę, toż podług umiarkowania okoliczności, mówić się powinno także z strony Zakonu, który go do Professyi przypuszcza, i iest iako współzawieraiący kontrakt.

§ 7. O Przyimowaniu do Professyi.

XIII. Pozostaie nam ieszcze w uważaniu całego textu Reguły, tyczącego się okoliczności Professyi, zastanowić się nad tym, co następuie: *niech przyięci będą pod posłuszeństwo.* Twierdzili niektórzy, że to iest przykazaniem Reguły, aby przyimować do Professyi tych, którzy skończą rok nowicyatu; atoli ieżeli się zawiera w tym iakowe przykazanie, to pewnie zakazuiące, ale nie przykazuiące; to iest: rozkazuie tu Reguła, nie żeby koniecznie przypuszczać do Professyi, ale żeby nie prędzey przypuszczać do uczynienia oneyże, tylko aż po zakończonym roku proby, iako się to okazuie z ninieyszych słów: *skończywszy zaś rok proby, niechay przyięci będą pod posłuszeństwo.*

Przy

(a) *V. Rotar. cit. p. 4. n. 6.*

Przytaczanie Klemenſa V. na dowod tego, że to ieſt roſkazem przykazuiącym, ieſt wymuſzone. Mowi on to prawda: (a) że to wſzyſtko, co ſię tycze Profeſſyi, i odzienia, ma ſię mieć w Regulę za przykazanie; ale nie twierdzi tego, aby było przykazaniem we wſzelkim ſpoſobie. Tak ſpoſob odzienia Nowicyuſzow, mowi on, iż ieſt pod przykazaniem; ale bynaymniey nie mowi tego, aby przyimowanie onych do Nowicyatu, rownież było przykazaniem Reguły. Toż ſamo chciał wyrazić względem Profeſſyi, to ieſt: iż ieſt przykazaniem względem określenia czaſu proby, ale nie względem przypuſzczenia Nowicyuſzow do Profeſſyi. Jeſt prawda wyraźny roſkaż przypuſzczenia do Profeſſyi tego, ktory należycie, i przyzwoicie odprawił probę, ale ten roſkaz nie z Reguły, lecz z ſamego naturalnego wynika prawa; albowiem iako ſię mowiło, przy końcu przeſzłey Uwagi; zoſtawać przez rok w Nowicyacie, ieſt to pewny rodzay kontraktu, przez ktory Zakon chce probować, a Nowicyuſz chce ſię poddać, aby był probowany. Sama więc ſprawiedliwość wymaga, aby nie był pokrzywdzony ten, ktory dał z ſiebie doſtateczną probę, i w niey okazał ſię bydź zdatnym do Zakonu. Jako tedy byłoby grzechem przypuſzczać do Profeſſyi nie zdatnego, ponieważ Zakon ma prawo odrzuczania, i nie przyimowania takowych nie użytecznych ſynow; tak też ciężkoby zgrzeſzył ow, ktoryby nie dał ſwoiego votum Nowicyuſzowi uznanemu za zdatnego dla Zakonu, ponieważ on po daney z ſiebie probie, ma po ſobie prawo ſprawiedliwości, aby był do Zakonu przyiętym.

XIV. Nie mała tu zachodzi trudność względem tego słowa: *niech będą przyięci*, będąc albowiem bez okryślenia położone, nie oznacza: do kogoby wyraźnie należało przyimować Nowicyuſza do Profeſſyi. Mowiąc w krotkości: przypuſzczać do Profeſſyi, ieſt to dziełem maiącego Zwierzchność, a iak niektorzy przydaią (a) maiącego władzę; przyimuiący więc ma bydź ten, ktoryby wyrażał na ſobie ciało Zakonu, i miał od niego pozwolenie zawierać kontrakt Profesſyi z Nowicyuſzem. Takowym zaś nie może bydź inny, tylko albo

(a) *Clem. exivi* §. *item quia prœter.* (a) *Donat. p.* 4. *tr.* 11. *q.* 24.

albo głowa całego Zakonu, to ieſt: Generał; albo też głowy, które w Prowincyach udzielnie rządzą Zakonem, z władzą urzędowi ſwemu właściwą, to ieſt Prowincyałowie. Toć ieſt, co częſto wſpominaią Kanony (b) a tym wyraźniey Concilium Tridenckie, roſkazuiąc (c) *Przełożeni Nowicyuſzow, ktorych zdatnych znaydą, do Profeſſyi niech przypuſzczą, alboli też niech z Klaſztoru wyrzucą.* Procz tego ſtwierdza ieſzcze to ſamo innych Zakonow zwyczay, w ktorych Nowicyuſze czynią Profeſſyą w ręku Przeora Klaſztoru, ale ile ten zaſtępuie oſobę Generała Zakonu. Tak Kanonicy Lateraneńſcy: *Promitto Deo, ac tibi Domino recipienti nomine, ac vice Rectoris Generalis* Tak Dominikanie: *Promitto obedientiam Deo, & tibi Priori vice Magiſtri ordinis &c.* To prawda że względem przypuſzczenia do Profeſſyi, nie tylko z władzą, ale i z należytą rozwagą wyſzedł Dekret pod Innocentym X. (d) ktory wymaga, aby Bracia mieſzkaiący przynaymniey przez dwa Mieſiące na mieyſcu Nowicyatu, trzy razy w roku, to ieſt co cztery Mieſiące, dawali na Nowicyuſza wota, względem iego zdatności; i od tych wotow zawiſło przypuſzczenie, lub odrzucenie od Profeſſyi; tak dalece: że Prowincyałowie, nie mogą przypuścić, ani odrzucić Nowicyuſza bez takowych wotow; lecz podług ich zdania maią używać ſwey władzy w przypuſzczaniu do Profeſſyi, a tak okazuie ſię potrzebna w Braciach przy Nowicyacie będących podległość władzy Prowincyała, a razem zależenie iego w tym władzy od wotow rzeczonych Braci. Mało zaś waży, co do doświadczenia, zdanie O. Marchancyuſza (a) to ieſt; iż przynaymniey przez zwyczay, albo przez domniemane zlecenie przenieſiona ieſt na Gwardyanow Nowicyatu, władza przyimowania do Profeſſyi; raczey podług powſzechnego Doktorow zdania, iako przeſtrzega Fagnanus (b) na to należy ſię mieć baczność: że ieżeli ſię czyni Profeſſya bez podległości temu, ktory ma prawą władzę przyimowania do Zakonu, Profeſſya ieſt nie ważną.

§. 8.

(b) *c. ad apoſtolicam de Regular.* (c) *Trid. ſeſs. 25. c. 16.* (d) *ad propagandam 1654. apud Lantus. v. novit. n. 5.* (a) *March. hic q. 3.* (b) *Fagn. in. c. Porrectum n. 18.*

§ 8. Sposob czynienia Professyi.

XV. Przydaie daley text Reguły: *obiecuiąc Zycie to zawsze, i Regułę zachować.* Ktore to słowa oznaczaią formę Professyi, czyli istotę tego, do czego ma się obowiązać ten, ktory czyni Professyą. Ztąd słusznie zastanowić się mamy nad tą formą Professyi, ktora się używa w naszym Zakonie: *ślubuię, i obiecuię Bogu Wszechmogącemu i t. d. zachować Regułę Braci Mnieyszych, żyiąc w posłuszeństwie, bez własności, i w czystości.* Kto lubi sprzeczać się, łatwoby znalazł sposob uwłaczać istotnemu rozumieniu tey formy; ależ oto podany iest nam sposob, rozsądnie się w tym ułatwić, osobliwie podług nauki Klementiny *Exivi:* (c) Czyniący Professyą, ponieważ chce się obowiązać Bogu by był Zakonnikiem, mowi: *Slubuię, i obiecuię Bogu;* ponieważ chce szczegulniey obowiązać się bydź Zakonnikiem Zgromadzenia Braci Mnieyszych, wymienia Regułę, na ktorą chce Professyą uczynić, i przeto przydaie: *zachować Regułę Braci Mnieyszych, przez Honoryusza Papieża potwierdzoną,* a to dla rożnicy pierwszey Reguły od Innocencyusza III. potwierdzoney. Chcąc w reście wyszczegulnić istotę ślubu i obietnicy, ktorą czyni Bogu, wyraża trzy śluby, ktore są istotną zasadą Zycia Zakonnego, i przeto przydaie: *żyiąc w posłuszeństwie, bez własności, i w czystości.* Oczywista zatym, iż ślub uczyniony Bogu, zarowno pada tak na Regułę, iako i na posłuszeństwo, ubostwo, i czystość. Wyraża się tu obowiązek, przez ktory ściśley, i wyraźniey nad inne Zakony obowięzuie się Brat Mnieyszy do własney Reguły, ktora tyle przykazań na niego wkłada; i dla tego rzeczona forma wyraźnie zawiera wsobie obowiązek zachowania Regułę, nie tak, iak inne iuż wspomnione Professye Kanonikow, i Dominikanow, w ktorych to się tylko wyraża: *obiecuie posłuszeństwo,* i t. d. *według Reguły S. Augustyna.* Oto są słowa Klemensa V. co do tey okoliczności nas obiaśniaiące. *Oświadczamy, i mowiemy: iż rzeczeni Bracia, nie tylko do owych trzech ślubow, w samych sobie tylko wziętych, są obowiązani z Professyi swey Reguły, ale też winni są to wszystko pełnić, co się ściąga do owych*

(c) §. *nos circa hunc.*

owych trzech przerzeczonych, co sama Reguła wkłada. *Gdyby albowiem tylko do tego troyga szczegulnie (obiecuiąc zachować Regułę, żyiąc w posłuszeństwie, w czystości, i bez własności) a nie do wszystkiego także zawartego w Regule, co to troie usposabia, byli przyciśnieni, na nic, i daremnie wymawialiby te słowa: obiecuię na zawsze tę Regułę zachować.*

XVI. Niektorzy teraźnieysi nie mniey przewrotni, i iak bezbożni Autorowie (a) niedbaiąc na powszechną naukę Teologow, i katolikow, niegodziwie łżą takowy sposob czynienia ślubow Bogu, świętym, i Przełożonym Zakonu; aleć takowych dosyć iest odesłać do Dogmatyki, dla przekonania ich, że nie masz w tym nic nie przyzwoitego, rościągać Akty Religij nawet do świętych. To tylko tu się przyda, co się tycze Przełożonego: że ten Akt Professyi zewnętrzny, uroczysty, i w obliczu kościoła uczyniony, zewszech miar sprawiedliwie wymaga, ażeby był uczyniony w ręku maiącego na to zlecenie, ktoryby także zewnętrznie okazał przyięcie onego z strony Boga, i kościoła. To także drugie straszne iest bluźnierstwo, ktore czyni Autor dopiero przytoczonego dzieła, krytykuiąc odpowiedź, ktora zwykła się dawać od Przełożonego czyniącemu Professyą: *a ia ieżeli to wszystko zachowasz, obiecuię ci z strony Boga żywot wieczny*; iakoby to było obiecywać to, co nie iest w mocy obiecuiącego, i iakoby się obiecywało więcey nad zasługę; albowiem niech się tylko zważy zacność stanu Zakonnego, iuż od nas gdzie indziey dotknięta, a uzna się, ieżeli owe Zycie wieczne, nie może się za przyzwoitą obiecywać nadgrodę? Powtore nich się zastanowi i nad tym, co się dopiero namieniło: że Przełożony na to iest wystawiony z strony Boga, i kościoła; a łatwo się poymie: iż przyzwoicie do niego należy uczynić obietnicę tego, co takowym zgotowano za nadgrodę.

§. 9. Trwałość Professyi.

XVII. Stwierdza potym S. Ociec wyraźnym roskazem Professyą od kogożkolwiek uczynioną: iż nie może mieć więcey wolności porzucenia Zakon: *i żadnym sposobem nie będzie im się godzi-* lo

(a) *Gverra Seraph. l. 1. p. 76.*

to z tego Zakonu wyſtąpić; tym bardziey wzmacnia to przykazanie zagruntowane na intencyi, i roſkazie Papieża, ktory potwierdził Regułę, dodaiąc: *według roſkazu Papieża*, ktorego Bullę przytaczaią kroniki, i Wading (a) a w reście upoważnia wyrokiem Zbawiciela: albowiem według Ewangelii, *żaden ktory ściągnie rękę do pługa, a w tył ſię obeyrzy, nie ieſt ſpoſobny do kroleſtwa Niebieſkiego.* Co nie co innego oznacza, tylko: że nie ten odnoſi owoc żywota wiecznego, kto zaczął dzieło, ale kto trwa ſtatecznie aż do końca. Procz tego ten to ieſt, iakośmy iuż namienili, każdey Zakonney Profeſſyi ſkutek, obowiązanie Zakonnika do Zakonu, nie iuż na nieiaki tylko czas, ale na zawſze. Lecz to ma ſię rozumieć o tym, ktory uczynił ważną Profeſſyą; Profeſſya albowiem nie ważna, iako w iſtocie ſwoiey nie obowiązała do Zakonu tego, ktory ią uczynił, tak zoſtawuie mu zawſze wolność powrotu na świat. Takowy tedy (twierdzą niektorzy) powracaiąc potym na świat, powinien zadoſyć uczynić klaſztorowi za wyżywienie ſiebie przez cały ow czas, w ktorym noſił Habit Profeſſow; domaganie ſię iednak tego, co do naſzego Zakonu, ieſt wcale nie pożyteczne, a i względem wſzyſtkich innych Zakonow, rowniez takowym bydź ſię zdaie; ponieważ gdy Zakon takowego żywił, on też wzaiemnie Zakonowi okazywał podległość w tym, co mu było zlecono, i nakazano.

.§. 10. o *Apoſtazyi.*

XVIII. Kto tedy ważnie w Zakonie uczynił Profeſſyą, na zawſze zamknięte ma dla ſiebie wyniście do powrotu na świat (ktore S. Ociec nazywa w tył ſię obeyrzeniem) i ieżeli powraca, ſtaie ſię odſtępcą, zbiegiem; czyli właściwie mowiąc apoſtatą, i dopoty zoſtaie w ſtanie potępienia, do poki nie powroci z ſkruchą do ſwego Zakonu. Wiele bardzo Kanoniści, i Moraliści piſzą względem Apoſtatow; i niemało między niemi ieſt ſprzeczek w wyſzczegulnieniu, kto ma ſię nazywać włoczęgą? Kto zbiegiem? A kto właściwie Apoſtatą? Przyczyna tey między niemi rożności ieſt: iż chcą oni każdą rzecz rozſądzać, podług intencyi wychodzącego Zakonnika z Zakonu, gdy ta rzecz raczey zdaie ſię należyć do Sądu zewnętrznego

ad-

(a) *Chron. p. 1. l. 2. c. 7. Wad. ad an: 1220. n. 80.*

ad forum externum, w ktorym nie intencya, ale postępek ma się uważać. Prawda, że nie każde z własney woli wyiście z Klasztoru może się mowić Apostazyą, ale to tylko, ktore iest opuszczeniem swego Zakonu na zawsze; atoli ieżeli nie okazuie się inaczey albo z samego postępku, albo z okoliczności, lub ze świadectw, tedy każde takowe wyniście, poczytuie się za Apostazyą, kościoł albowiem sądzi z spraw powierzchownych; widząc tedy kogo uchodzącego z Zakonu, nie może inaczey sądzić, tylko że on chce go porzucić, ile gdy nie ma przeciwnego dostatecznego powodu do inakszego sądzenia. Dosyć iest na tym, żeby wyniście było bez obedyencyi Przełożonego, i dla poyścia na świat. Te dwie kondycye zawsze są dostateczne do posądzenia o Apostazyą, czyli się zrzuca, czy zatrzymuie Habit, mało to znaczy. Concilium Trydentskie (a) wyraźnie chce, aby był miany, i karany od Diecezanow iako odstępca, i Apostata ten, ktory bez obedyencyi wychodzi nawet dla udania się do Przełożonego wyższego; na czym przestaiąc nasze Konstytucye (b) wyraźnie toż samo ustanowiły. W przypadku atoli gdyby Zakonnik uszedł, wychodząc nie na świat, ale do Klasztoru innych Zakonnikow, albo też choćby uszedł i na świat, ale tylko dla zabespieczenia się do czasu od niesprawiedliwego uciemiężenia Przełożonych Zakonnych, ktoregoby się nie mogł innym uchronić sposobem; ponieważ w pierwszym przypadku, zbywa na właściwym zamiarze Apostazyi, ktorym iest powrot do świata; a w drugim zbywa na własności Apostazyi, ktorą iest opuszczenie własnego Zakonu, gdyby więc miało się dostateczną pewność o takowey prawdzie, tak w iednym, iak w drugim przypadku, nie miałby się takowy poczytywać za Apostatę (c) ale raczey za uchodzącego: ani bydź policzonym między Apostatow, ale tylko winnym wykroczenia, podług sprawiedliwey, lub niesprawiedliwey przyczyny swoiey ucieczki (d) może się znaleść w rzeczy samey sprawiedliwy powod ucieczki z więzienia Zakonnego, czemuż więc miałby bydź niepodobnym podobnież

(a) *Trid. Ses: 25. c. 4. de Regular.* (b) *Const: ord. c. 2.* (c) *v. Bordon resol. 41. n. 13. & sequ.* (d) *v. Anton. a Sap. tr 3. d. 6. n. 1405.*

bnież ſprawiedliwy powod do ucieczki z Klaſztorow? ztym wſzyſtkim to pewna: iż bardzo rzadko zdarzyć ſię mogą takowe ſprawiedliwe pobudki, a takowi zbiegli, podług wſzelkich praw zawſze miani będą za Apoſtatow.

XIX. Pomiędzy kazuſami od Klemenſa VIII. rezerwowanemi, umieſzczona ieſt i Apoſtazya, do czego doſyć ieſt na ucieczcę z Klaſztoru, aby tylko za klauzurę; zkąd luboby ſię cofnął w ſwym zamyślę Apoſtata, i nazad powrocił; byle tylko przeſzedł za klauzurę, czyli za obmurowanie Klaſztorne, albo za granicę, ktorą poſpolicie oznacza krzyż; wpada *in caſum reſervatum.* Podobnież wyniście nocne z Klaſztoru, będąc rzeczą arcy podeyrzaną, choćby ſię ſtało nie umyſłem Apoſtazyi, i choćby było w nie wielkiey odległości mieyſca, i czaſu, zawſze podpada Rezerwacyi. Przez takowe oboſtrzenie chce prawo założyć tamę, wſzelkiemu niebeſpieczeńſtwu popełniania za Klaſztorem zdrożności, ktore tak w bliſkości, iako i w odległości od Klaſztoru, tak wkrotkim, iako w długim przeciągu czaſu, mogą bydź popełnione.

XX. Kto chce mieć dokładnieyſzą wiadomość, względem iſtoty, ſkutkow, i kar Apoſtazyi, niech ſię uda do Kanoniſtow; naſzym zaś zamiarem, ponieważ tylko ieſt iſtotne tłumaczenie Reguły, doſyć więc będzie nad tym tylko ieſzcze ſię zaſtanowić, iak ſobie poſtąpić z rzeczami, ktorych mogą kiedy nabydź Apoſtaci, zoſtaiąc za Zakonem, i ktoreby przyniesli do Klaſztoru, do ktorego powracaią? Wiele zatrudniła ta wątpliwość dawnieyſzych tłumaczow Reguły, a tym więcey z poźnieyſzych pomiiaią onę bez wyraźnego rzeczy wyłuſzczenia. O. Santi (a) uczenie co do tey okoliczności napiſał, i między innemi rzeczami wzmiankuie: że gdy umiera Apoſtata nie w Zakonie, iego zbiory należą do Kamery Apoſtolſkiey, a to przez Konſtytucyą Grzegorza XIII. Atoli mowiąc w krotkości, naypewnieyſza zdaie ſię: że ani Klaſztor, ani cały Zakon, ieżeli nie chce ſię udawać do Przywileiow, (nie może brać iakowe rzeczy nabyte od Apoſtatow nie w Zakonie; albowiem to pewna: że cokolwiek

(a) *Sant. in c. 4. pag. 140.*

wiek Apoſtata nabył od innych, wſzyſtko to brał za właſność dla ſiebie, i kto mu co dał, tego wſzyſtkiego właſność przenioſł na niego. Chcąc tedy Klaſztor ſtać ſię uczęſtnikiem rzeczy Apoſtaty, nie uchronnie ſtaie ſię uczęſtnikiem i iego właſności, ktora to właſność (iako ſię na ſwoim powie mieyſcu) tak ieſt niegodziwą w ſzczegulności, iako i w powſzechności Braci. Ani tu ſłuży to powſzechne przyſłowie prawa: iż czegokolwiek nabywa Mnich, to wſzyſtko Klaſztorowi nabywa; ponieważ to przyſłowie wcale nie waży względem naſzego Zakonu, iak tylko co do nabywania rzeczy na używanie powſzechne, lecz nigdy co do właſności. Na używanie zaś powſzechne iakże co może nabywać Apoſtata? Gdy on przyimował nie iuż wyrażaiąc na ſobie Zakon, iako raczey zrzekłſzy ſię onego, to ieſt: ile był odłączony od Zakonu. Tym mniey co do tego ważyć może tłumaczenie ſobie dobrey Intencyi tych ktorzy co Apoſtacie dali: bóć ſię tego roſtropnie dorozumiewać można: że gdy świeccy daią co ktoremu Bratu w ſzczegulności, daią to w ſpoſobie iemu godziwym, ktorym nie tylko ieſt używanie tego w ſzczegulności, ale też podług Reguły i w powſzechności; lecz Apoſtacie oddalonemu od Zakonu, ktożkolwiek co, czyli przez kontrakt, czyli daruiąc daie, nigdy nie może mieć takowey Intencyi; ponieważ nie poznaie go bydź członkiem Zakonu, lub ieżeli poznaie, tedy obchodzi ſię z nim, iako z oſobą odłączoną od Zakonu. A gdy nie może mieć takowey Intencyi, tym bardziey nie można wnoſić ſobie, lub tłumaczyć, iakoby on daiąc co Apoſtacie, dawał, i darował to Zakonowi. Jeżeli tedy zbywa na intencyi daiącego; ieżeli Apoſtata nie może tych w Apoſtazyi nabytych rzeczy dać Klaſztorowi, gdyż podług iſtotney ſprawiedliwości nie ſą rzeczami iego, iako niemogącego mieć właſności, czyież więc będą? i komu powrocone bydź maią? Dla nas bez dalſzego w to wchodzenia, czyie one bydź maią? i do kogo należą? doſyć ieſt zapewnić ſię o tym, że ich Klaſztor przyiąć nie może. Z tym wſzyſtkim: takowe rzeczy maią bydź oddane temu, kto ie dał Apoſtacie, gdyż iego darowanie nie było ważne; lub ieżeliby nie można znaleść tego ktory ie dał, tedy z temi rzeczami tak ſobie poſtąpić należy, iako z owemi, ktore ſię znayduią przypadkiem, tych właściwi Panowie ieżeli ſię nie znayduią, maią ſię rozdać

zdać ubogim, ktorzy nad innych przez naturalną ſprawiedliwość, maią prawo do rzeczy zoſtaiących bez właściwego Pana. Temu zdaniu, chyba tylko ſama własnego intereſſu namiętność ſprzeciwić ſię może, i niechcieć przeſtać na nim.

§. II. Przeſzkody w przechodzeniu do innego Zakonu.

XXI. Na mocy tegoż ſamego przykazania, by nie opuſzczać właſnego Zakonu, nie godzi ſię Braci Mnieyſzym przechodzić do innego iakiegożkolwiek Zakonu, Wyraźnie to oświadczył S. Ociec w ſwoiey pierwſzey Regułę, przywodząc Bullę Honoryuſza III. Papieża, wyſzłą trzema laty pierwey przed potwierdzeniem drugiey Reguły. (a) *Potym nie będzie mu ſię godziło do inſzego poyść Zakonu, ani bez Obedyencyi wałęſać ſię, podług rozkazu Papieża.* Z tym wſzyſtkim ponieważ iedne dobro, nie powinno drugiemu większemu przeſzkadzać dobru, nie rozumie ſię przez to odięta bydź Braci Mnieyſzym wolność przeyścia do ściśleyſzego Zakonu, ieżeli ten prawdziwie znayduie ſię, i ieżeli ſię to czyni z przynależytemi oſtrożnościami. Nie ieſt myślą naſzą rozſzerzać ſię w roztrząſaniu tey materyi, będąc iuż ona obſzernie wyłuſzczona od Kanoniſtow, iako właściwie do nich należąca; nam doſyć będzie przeſtać na wyſzczegulnieniu tych powodow, ktoreby mogły uſprawiedliwić takowe przeyście, i dać w tym przynależyte nam Kapucynom przeſtrogi.

Pierwſzym tedy powodem, ieſt własny duchowny pożytek, to ieſt: kiedy ſię do ściśleyſzego przechodzi Zakonu, dla własnego większego w doſkonałości poſtępku; lubo nie wiem gdzieby Brat Mnieyſzy mogł znaleść, większey oſtrości, i doſkonałości Regułę, nad tę podaną ſobie od S. O. Franciſzka. Z tym wſzyſtkim mogłoby ſię zdarzyć, iż nawet przy tak świętey, i doſkonałey Regułę, mogłby powſzechny życia ſpoſob bydź rozwolniony, i ſkażony tak, iż lepiey by było zoſtawać pod inſzą Regułą, ktoraby w powſzechności iak naydokładniey zachowana była; Atoli w takowym przypadku ma

(a) *Reg. 1. c. 2.*

ma na to mieć baczność Brat mnieyſzy, ieżeli to powſzechnie rozwolnione właſnego Zgromadzenia życie, odbiera mu ſpoſobność żyć w ſzczegulności podług ściſłości Reguły, inaczey nie maiąc w tym przeſzkody, niechay ſię lęka, ażeby nie miał od Boga zamiaſt nadgrody, kary duchom nieſtałym przynależytey, to ieſt: zgryzoty na ſumieniu, i opuſzczenia. Godna ieſt wielkiey uwagi przeſtroga Ducha S. wzywaiąca nas do ſtałości, i trwania w przedſięwziętym powołaniu; (a) *ſta in teſtamento tuo, & in illo colloquere, & in opere mandatorum tuorum veteraſce.* Drugą pobudką bydź może, potrzeba właſna nawet cieleſna, kiedy ſię kto naprzykład, wcale nie czuie zdolnym do znoſzenia oſtrości Reguły, bez znacznego uſzkodzenia ſobie na zdrowiu, i życiu. Lecz dałby Bog, ażeby takowa potrzeba pierwey dobrze zważona, i rozpoznana, nie była ſkutkiem oziębłości Ducha, w ktorą ſię zapadło.

W każdym zaś przypadku, Zakon, do ktorego ſię chce przeyść, albo ieſt uznany za ściśleyſzy od tego, w którym ſię zoſtaie, albo ieſt wolnieyſzy. Jeżeli ieſt ściśleyſzy, potrzebne ieſt do takowego przeyścia przynaymniey pozwolenie właſnego Generała, ieżeli ſię takowe przeyście chce mieć za uczciwe przenieſienie, a nie za ucieczkę. Jeżeliby zaś Generał nieſprawiedliwie odmowił takowe pozwolenie. Kanoniści, i Teologowie tak daleko ulegaią, iż utrzymuią: że w takowym przypadku może Zakonnik bez innego pozwolenia przeyść; lubo temu zawſze ieſt przeciwna S. Kongregacya Biſkupów, do którey należy udać ſię, nie maiąc ſprawiedliwości od Generała. Jeżeli zaś Zakon, do którego ſię przechodzi, ieſt wolnieyſzy, przez wſzyſtkie Kanony, i Bulle ieſt zakazane takowe przeyście, i tylko ſtać ſię może, za ſamym pozwoleniem Papieża. Co ſię zaś tycze ſzczegulniey nas Kapucynów, oto niektóre co do tey okoliczności uſtawy.

XXII. Na ſamprzod Kapucyni iako *Mendicantes*, przechodząc do innego Zakonu *non mendicantium*, choćby to uczynili z przynależytemi do tego pozwoleniami, z tym wſzyſtkim maią potym w owym Za-

(a) *Eccle: 11. 21.*

Zakonie podpadać wyzuciu ze wszelkich dostoieństw, zdatności, i pierwszeństwa, iako ustanowiono było na Concilium Wienneńskim pod Klemensem V. (a) i w tym sam tylko Papież dyspensować może, iako tamże wyraża glossa. Nadto S. Pius V. (b) zakazał Kapucynom przenosić się do Zakonu *Minimorum*, iako też i na wzaiem tamtym Zakonnikom przeyścia do Kapucynow, bez zezwolenia samego Papieża. Paweł V. (c) podobnież zakazał Zakonnikom *B. V. Mariæ Redemptionis Captivorum* przyimowania Kapucynów, którzyby chcieli przeyść do ich Zakonu. Obydway ci Papieże okazać to chcieli, iż czwarty ślub który się w tych obu Zakonach czyni, nie był dostatecznym powodem do uczynienia godziwego przeyścia z naszego do tych Zakonów. Toż potym Urban VIII (d) potwierdźił względem Kapucynow, iż nie godziło się im bez osobliwszego pozwolenia Stolicy Apostolskiey przechodzić do Zakonu wolnieyszego. Względem zaś przeyścia do Kartuzow, lub do innego Zakonu, któryby nie był miany za wolnieyszy, domaga się przynaymniey wyraźnego pozwolenia Generała. Taż sama Bulla była rozciągniona od Innocencyusza XII. (e) względem przechodzenia Kapucynów do Cystersow reformowanych zwanych *della Trappa*. Od Innocencyusza X. byli ogłoszeni za Apostatow (f) dway Kapucyni, którzy bez pozwolenia Przełożonych, przenieśli się do Oyców Obserwantow, chcąc aby i względem tych była zachowana wzmiankowana Bulla Urbana VIII. Na koniec Alexander VII (g) rozkazał, aby Kapucyn przeszedłszy do innego Zakonu, nie mogł mieszkać w Kraiach tey Prowincyi, w którey zostawał będąc Kapucynem, co potwierdził także Innocenty XII. (h) przydaiąc utratę oboyga głosu tym Przełożonym, którzyby dopuszczali mieszkać na takowym mieyscu rzeczonym Zakonnikom. Te są potrzebne przestrogi szczegolniey tyczące się naszego Zgromadzenia, Kanoniści zaś obszerniey powszechne w tey materyi podaią ustawy.

XXIII.

(a) *Clem: ut Professores.* (b) *Const: Sed: Apost: 1567.* (c) *Const. nuper ad nos 1608.* (d) *Const: injuncti nobis 1628.* (e) *Const: Solicitudo Pastor 1698.* (f) *Const: expani nobis 1653. iniuncti nobis 1628.* (g) *Const: Pastor. Officii 1664.* (h) *Const. ex iniuncto 1697.*

§ 12. *O niechcących się poprawić.*

XXIII. Pozostaie ieszcze zastanowić się nad tym, czyli przeciwnie może Zakon wyrzucić od siebie Zakonnika niesfornego, i któryby się stawał innym przyczyną ruiny Duchowney? S. Bonawentura (a) nie tylko wraz z Kanonami twierdzi: że się to godzi; ale że też iest przyzwoite i potrzebne, a nawet i stosuiące się do zdania Apostoła mowiącego (b) *utinam abscindantur, qui vos conturbant.* Takowy Zakonnik nie dotrzymuie uczynionego z Zakonem przymierza względem przyobiecanego życia podług Zakonney karności, a zatym i Zakon może mu nie dotrzymać z swey strony. Zarażona owca lepiey aby wyrzucona została, aniżeli by miała całą zarażać owczarnią. Nie iest to politowanie, ktore wychodzi na uszkodzenie innym. *Okrutna to iest litość*, (mowi wspomniony Doktor) *zkąd wielu, i lepszych ciężko obrażeni zostaią, tak iak gdyby kto złodzieia uwolnił, zkądby ubodzy podpadali złupieniu.* Daley tenże Swięty w doświadczeniu małą okazuie nadzieię, ktorąby się mieć mogło o tak niesfornych Zakonnikach: *Osobliwie gdy tacy długo w oziębłości zostaiący, bardzo rzadko prawdziwie, i statecznie poprawiaią się; a łatwe odpuszczenie, innym dodaie śmiałości do wykraczania.* Trzeba tylko doświadczyć tey nudności, ktorą sprawuią takowi Zakonnicy, a pewnie każdy przyzna, że te zdania są arcy-sprawiedliwe. Inni zaś Doktorowie (c) tego są zdania: iż lepiey iest uwolnić się od tak złych Zakonnikow, przez wyrzucenie onych, aniżeli skazywać ich na więzienie. Z tym wszystkim obfitość miłości sprawiła to: iż wyszły od S. Stolicy za Urbana VIII. (d) i Innocencyusza XII. Dekreta, nie dla zniesienia, ale dla umiarkowania ile tylko bydź może tego tak surowego wyrzucania Zakonników z Zakonu. A nawet te litościwe umiarkowania tak daleko trudnym uczyniły to wyrzucenie z Zakonu, iż Doktorowie nie umieli się dokładnie wytłumaczyć, iak by

---

(a) *c. cum. Monast. &c. eo quo de Stat: Monach: S. Bonav. q. 4. in Reg.* (b) *ad Galat. 5. 12.* (c) *apud Rotar. t. 1. l. 3. c. 2. p. 1.* (d) *sub Urbano. VIII. Decr. Sacr. Congr. 1624. sub Innoc. XII. instantibus, 1693.*

by sobie w doświadczeniu postąpić. Przetoż Zakon *Observantium* doprafzał się potym od Swiętey Stolicy za Benedykta XIII. łaski uchylenia tylu, i takich ostrożności, aby można kiedy użyć takowego wyrzucenia, częstokroć wielce potrzebnego. (a) Oto samo i Nasz Zakon doprafzał się, i za Klemensa XII. otrzymał. Nie masz tedy przyczyny rozszerzać się w roztrząsaniu tey materyi, ile od Kanonistow obszernie wyłuszczoney,

XXIV. Dosyć więc będzie, wyszczegolnić tu kondycye, które teraz są potrzebne do wyrzucenia z Zakonu Zakonnika nie chcącego się poprawić. *Pierwsza:* aby winowayca był występny w trzech ciężkich zbrodniach, za takie uznanych w prawie, iako to zaboystwie, kradzieży, Apostazyi, i. t.d. czyli te zbrodnie będą popełnione w Klasztorze, czyli za Klasztorem. *2ga:* żeby w tych wystepkach był poprawiany i karany winowayca od Przełożonych, lub iako od Sędziow, lub iako od Oycow; i żeby była o tym pewność, w iakowym sądowym akcie zapisanym w Prowincyi. *Trzecia.* aby przez nieiaki czas osadzony był w formalnym więzieniu Klasztornym, i Akta sądowe przeciw niemu uczynione, były znowu roztrząśnione, albo na nowo wyprowadzone. *Czwarta:* wyprobowawszy prawnie (iako się powiedziało) i dowiodłszy trzech ciężkich występkow, O. Prowincyał wraz z Definitorami Prowincyi może go ogłosić, za niechcącego się poprawić. *Piąta:* ażeby o tym uwiadomić O. Generała, i otrzymawszy przez list iego pozwolenie, iako też i Protektora, może przystąpić Prowincyał *ad Sententiam definitivam* wyrzucenia winowaycę z Zakonu; a to za naradzeniem się niektorych Zakonnikow poważnieyszych i oświeceńszych. Co do tey ostatniey kondycyi, więcey pozwolono Zakonowi Naszemu nad OO. Obserwantow, przez szczegulnieysze pozwolenie Urbana VIII. (b) Tak wyrzucony oddaie się pod rząd Dyecezana, pod ktorego posłuszeństwem zostawać powinien; wolny to prawda od ciężaru życia Zakonnego, ale nigdy nie uwolniony od obo-

(a) *v. Bullar: Capuc. sub Clemen: XII. pag. 207.* (b) *Breve cum inter. ap. Bullar. cit.*

obowiązkow Swięcenia, ieżeli ie ma, i od uczynionych ślubów. Tak daleko się zachodzi przez opuszczenie swego powołania i Professyi, daleko zaś wyżey się zaydzie przez poważanie, i doskonalenie się w oneyże.

U W A G A VII.

O ODZIENIU BRACI MNIEYSZYCH.

A ci ktorzy iuż obiecali posłuszeństwo, niech maią iednę Suknią z Kapturem, a drugą bez Kaptura, ktorzyby chcieli mieć.

ROZDZIAŁ II.

§ I. Jakie ma bydź podług Reguły odzienie?

I. Przyimuiący tę Regułę, stawszy się przez Professyą Zakonnikiem, ma oraz podany sobie od S. Oyca kształt Brata Mnieyszego, podług wyobrażeń naywyższego, i przez Professyą ślubowanego ubostwa, a to w sposobie odzienia, ktore iest powierzchownym tegoż ubostwa oznaczeniem. Nie można było zaiste właściwiey przepisać kształt odzienia, ktoryby doskonaley oznaczał pokorne uniżenie Ewangelicznego ubogiego: iedna tunika zwierzchnia z kapturem, druga tunika spodnia bez kaptura; powroz zaś ktory ma bydź zamiast pasa, i mutandy ktore służą do uczciwości, są iuż wyrażone w przepisie odzienia Nowicyuszow, przetoż tu nie są powtorzone; tu albowiem to tylko wspomina Reguła, co ma bydź rożnicą w odzieniu między Nowicyuszami i Professami. Przecięż i w tym choć tak małym ubiorze umieli uczeni wynaleść sobie trudność: Czemuby S. Ociec, ktory chciał, aby iego Zakonnicy ułożeni byli podług wzoru Ewangelii, wszelako im pozwolił dwoch tunik, gdy Nayświętszy Zbawiciel zabronił tego swym Uczniom? *neque duas Tunicas habeatis*, atoli ci wszyscy umieli potym odpowiedzieć podług nauki tłumaczow: iż właściwie ten zakaz od Chrystusa dany Uczniom, nie był względem liczby dwoch sukni, (ktora to liczba pospolicie i u nayuboższych znayduie się) lecz względem obfitości, i wygody odzienia, którego swieccy wygodnie, i swobodnie żyiący, używać zwykli.

II. Podług tego względem odzienia przepiſu Reguły, przeſtrzega O. Marchancyuſz (a) ażeby Brat Mnieyſzy dobrze pomniał na to, że trzymanie więcey nad ieden Habit dla odmiany; albo iednego Habitu na dzień, a drugiego od nocy; lub mienie iednego od Klaſztoru, a drugiego gdy ſię na świat wychodzi, ieſt oczywiſtym wykroczeniem i zbytkiem nie mniey przeciwnym Ewangelii, iako i Regułę. Godna zaiſte poważenia boiaźń w niektorych delikatnego ſumienia Zakonnikach to przekonanie ſprawuiąca: iż żadnym ſpoſobem nie godzi ſię mieć dwoch Habitow, nawet iednego na zime, a drugiego na lato; z tym wſzyſtkim nie można tych potępiać, ktorzy przeciwnie czynią. Mierne gorąca w lecie, lub umiarkowane mrozy w zimie w niektorych kraiach, mogą takową ſprawiać boiaźń; zbytnie zaś gorąca, lub zimna innych kraiow, mogły przeciwnie czyniących nakłonić, do tego roſtropnego ulegania potrzebie. Jakoż nie zbywa na grutownych dowodach, okazuiących to nie ſprzeciwiać ſię Regule; w takowym albowiem przypadku, nie ieſt to używać razem dwoch Habitow, ale iednego w iedney, a drugiego w drugiey porzę Roku, czyli raczey dwoch Habitow, ale nie razem, lecz z oſobna, we dwoch porach, iedna po drugiey naſtępuiących, co wcale nie oznacza używania podwoynego odzienia. Takowe zdanie było Hugona, mowiąc nawet podług intencyi S. Oyca (b) *w niektorych mieyſcach* (mowi on) *zwykło ſię odzienie zbytnie na lato ſkładać Przełożonemu, według zarządzenia iego maiące bydż zachowane w poſpolitości, i ſwego czaſu Braci wyznaczane. A zatym nie zdaie ſię, iżby ſię nazywać mogła dwoiaka ſuknia, czyli do odmiany ſłużąca, ktora na znaczną część Roku, ieſt potrzebna.* Na fundamencie tych słow godnych uwagi, słuſznie wnoſić należy: iż nikt nie może tyle pozwalać ſobie, aby na własne używanie zatrzymywał ſobie razem i zimowy, i letny Habit, gdyż każdy Brat zoſtawiwſzy ſobie ieden Habit do używania, drugi winien oddać i złożyć, podług roſporządzenia Przełożonego. Takowy tedy Habit ma bydź złożony tam, gdzie powſzechnie odzienia Braci ſkładane bywaią, lubo może tam bydź

(a) *march. hic. q. 2.* (b) *Hugo in Reg. c. 2.*

bydź ofobno złożony, albo naznaczony, żeby za odmianą, nie przyfzło corocznie obcinać Habity. Tym fpofobem mogą bydź ocaleni Bracia względem używania dwoch Habitow.

III Ten przepis Reguły Względem dwoch Tunik, iż nad te więcey mieć Bracia nie mogą, ieft prawdziwym przykazaniem (iako go zowie Klemens V.) wyrownywaiącym *aequipollens*; a nawet do przeftawania na mniey, niż dwoch, ieft przyłączona przeftroga, gdy względem drugiey Tuniki ieft przydano, że nie wfzyfcy używać iey mogą, ale ci tylko ktorzy zechcą; *qui voluerint.* Jeft więc i to przykazanie, iako przydaie Mikołay III. zoftawuiące Miniftrom, i Kuftofzom pozwolenie, dopufzczania więcey nad dwie Tuniki, nie podług fwego upodobania, lecz podług potrzeby fumiennie uznaney. Oto fą flowa Papieża: *oświadczamy: iż mogą Bracia, za pozwoleniem Miniftrow Prowincyalnych i Kuftofzow wfpolnie, i z ofobna w fprawowaniu zleconych fobie obowiązkow, gdy fię im będzie zdawało: (zważywfzy potrzeby i inne okoliczności, ktore podług Boga i fumienia zważane bydź powinny) używać więcey;* i tamże przydaie wyrażoną w Regule przyczynę, to ieft: iż to właściwie ieft ftaraniem Przełożonych, opatrywać potrzeby poddanych podług mieyfc, czafow, i zimnych kraiow. Bez takowego zaś pozwolenia, grzefzyłby ciężko Brat Mnieyfzy, więcey nad dwie Tuniki nofząc.

§. 2. o *Używaniu Płafzcza.*

IV. Procz dwoch Tunik, używanie Płafzcza, czyli ieft godziwe? było to zawfze materyą badania fię między tłumaczami Reguły. Wzwyż wfpomniony Marchancyufz (a) ufiłuie zakończyć fprzeczki takowym wywodem: S. Ociec mowi w fwym teftamencie, iż on ze fwemi Synami przeftawał na iedney Tunice; a przecię to wiadomo, iż tak on, iako i Synowie iego nofili płafzcze; znać tedy że Płafzcz nie liczy fię pomiędzy Tuniki; inaczey bowiem nie mogłoby fię zgodzić z prawdą tą; co w przerzeczonych flowach S. Ociec o fobie powiedział. Aleć ten wywod, mogłby bydź łatwo obrocony przeciw famemu autorowi, albowiem mowi daley: iż Płafzcz od owych pierwfzych Zakonnikow bywał nofzony, iako fię pofpolicie zwykł nofić od famych nawet świeckich, to ieft: nie zawfze, i nie ufta-

(a) *Marchant. cit. q. 4.*

uſtawicznie, iak inne ſuknie, ale tylko w przypadku iścia w drogę, albo w podroży, dla zaſłonienia ſię od deſzczu, lub inney niepogody. (a) *ani dawniey Płaſzcze od wſzyſtkich bywały noſzone* (mowi on) *ale podobno od tych tylko, ktorzy za klaſztor wyniść muſieli.* Co gdy tak ieſt, pewna to: iż Płaſzcz od S. Oyca i iego Towarzyſzow, mogł nie bydź poczytany za oſobną ſuknią, czyli Tunikę, iako i u świeckich nie ieſt miany za taki, gdy go podobnym używaią ſpoſobem. Atoli w przypadku: gdyby ktory świecki i w domu, i w drodzę zawſze używał Płaſzcza za poſpolite odzienie, ktożby na ten czas nie mowił, że dla takowego Płaſzcz ieſt drugą ſuknią? idzie więc za tym, że ieżeli Brat Mnieyſzy poſpolicie używa Płaſzcza, i uſtawicznością go noſi, nie może ſię ſkładać przykładem S. Oyca; i względem niego ſłuſznie Płaſzcz będzie drugą ſuknią, czyli Tuniką. I toć to ieſt, dla czego Konſtytucye naſze przepiſały, i roſkazały: aby temu (b) ktoryby uſtawicznie Płaſzcz noſił, nie pozwalało ſię trzeciego odzienia, chybaby w przypadku potrzeby, ktora w każdym prawie, ma ſwoie wyłączenie. To nawet było zdanie S. Oyca, iako zaświadcza bliſki owych pierwſzych czaſow Pizanus (c) *Execrabatur B. Franciſcus veſtitos triplicibus.* Hugo także będący Piſarzem owych pierwiaſtkowych Zakonu czaſow, przydaie: iż zwyczay potym używania poſpolicie Płaſzczow począł ſię z gorliwości uboſtwa, i z powodu potrzeby; ponieważ owi ubodzy Zakonnicy, iedną tylką pokryci ſuknią czyli Tuniką, do ktorey, idąc za przykładem S. Oyca, nie śmieli przydawać drugiey, zapobiegali w czaſie zimna ſwey potrzebie przez Płaſzcz, ktoryby zaſtępował drugą Tunikę, a przecięż nią nie był. (d) *Z płatow ſukna* (mowi on) *wynalazła płaſzcze uboſtwa gorliwość, i potrzeba, zaſtępuiąc nie doſtatek Tunik, ktorych dawni Bracia pomnażać nie chcieli.* Potrzeba więc tym więcey przekonać ſię, iż przepis konſtytucyi naſzych, ieſt ze wſzech miar zgadzaiący ſię z ſzczerym duchem Reguły.

Jeżeliby co przeciw temu mogło ſię zarzucić, to chyba tylko pozwolenie Innocencyuſza XI. ktory w ſwey Bulli: *Solicitudo Paſtoralis*

(a) *March: cit: ibid. Cocl. 2.* (b) *Conſt. ord. c. 2.* (c) *Conf: l. 2. fr. 16.*
(d) *Hugo hic.*

lis officii ściągaiącey się do O. Obserwantow, tłumacząc rozmaitę przykazania Reguły, pozwala procz dwoch Tunik ieszcze i Płaszcza; *excepto mantello ab initio Religionis licito.* Ale to albo za samo mieć będziemy pozwolenie, a tak żadney nie przyda mocy do poznania istotnego sensu Reguły; albo za prawdziwe obiaśnienie podług dawnego zwyczaiu, zaświadczonego przez dawnych, i wiary godnych Pisarzow okazuiących, kiedy, i iak może bydź godziwe używanie Płaszcza.

§. 3. *o Przydatkach sukna do Habitu.*

V. Zakończywszy o używaniu Płaszcza, następuie mowić o łataniu Habitu, nie względem naprawy onego, boć o tym nie masz żadney wątpliwości, lecz względem podwoienia go po części na zimę, ażeby tak lepiey zasłaniał od zimna, iako się w rzeczy samey w Zakonie naszym czynić zwykło. Nie tayne nam są co do tego przymowki twierdzących; iż ieżeli to nie iest przestępstwem prawa, to przynaymniey iest to przeciw iego intencyi, i że prostemu przyszywaniu wiele się naddaie, iż by ze dwoch sukni istotnie się rożniących mogła się stać iedna tylko. Atoli dosyć nam iest, tak w tey, iako i w innych wszelkich wątpliwościach udać się do intencyi Reguły. Jakaby była intencya prawa, dochodzi się z słow prawa, rozumianych podług powszechnego mniemania ludzi. Uważmyż teraz sam text Reguły, w ktorym nie wyraża się, iak tylko nazwisko Tuniki, czyli sukni, albo Habitu. Udaymyż się potym do pospolitego mniemania ludzi, czyliż przez suknią, ta tylko ma się rozumieć, ktora z samego tylko poiedynczego iest sukna? a każdy odpowie: że tak się mowi iedna suknia ta, ktora z poiedynczego tylko iest sukna, iako też i owa, ktora iest podwoiona, czyli z podszewką. Wnidzmy w głębsze przeniknienie intencyi S. Oyca w tym texcie, a ta była zapewne okazać każdego z swych synow ubogim w odzieniu; kto zaś ubogiego nie uzna z ludzi bydź ubogim dla tego; że na zimę nosi suknią z samey siebie podłą, aczkolwiek podszytą? Dalsze nawet po wspomnionym Reguły texcie następuiące słowa, oczywiście okazuią bydź takową oneyże intencyą; niżey albowiem przydaie S. Ociec: *iż mogą łatać Habity worami, i innemi łatami z błogosła-*

wieństwem Boskim: *& possint ea repeciare de saccis, & aliis peciis cum benedictione Dei.* Nie iest to napomnienie, ale pozwolenie, ktore daie S. Ociec swym Braci, gdyż tonem pozwolenia mowi: iż mogą to czynić, i zabespiecza im błogosławieństwo Boskie, iako w rzeczy od Boga pozwoloney. Zapytaymyż się teraz, czyli to łatanie o ktorym się tu mowi, samo tylko znaczy łatanie Habitu, gdy się podrze? Aleć na to wcale nie byłoby potrzebne pozwolenie z przyłączeniem błogosławieństwa Boskiego. Wolność, i pozwolenie daie się w rzeczach, ktore zdaią się mniey przyzwoite; dopuszcza się tego, co przynaymniey nie ze wszystkim okazuie się bydź niegodziwym; przyłącza się błogosławieństwo, dla tym lepszego zaspokoienia umysłu w tym, czego się pozwala. Naprawiac zaś Habit, możeż to, by też nayskrupulatnieyszym, zdawać się rzeczą mniey przyzwoitą, lub niegodziwą? iżby potrzeba aż błogosławieństwa, by to można czynić? bynaymniey. Uznaymyż więc co się ma rozumieć przez łatanie, o ktorym tu mowa. Oto daie tu S. Ociec pozwolenie, przyszywania Łat do Habitow nawet nie podartych, i przyłącza Błogosławieństwo Boskie, poniewaz niektorym (iako się iuż namieniło) zdawało się to bydź rzeczą nie przyzwoitą, owszem i przeciwną Regułę. Potwierdza się to i owemi w Testamencie wyrażonemi słowy: *i byliśmy kontenci z iedney sukni wewnątrz, i z wierzchu połatany, ktorzy chcieli.* Mogłby się ieszcze kto temu sprzeciwić, utrzymuiąc: iż tu S. Ociec błogosławi dla utwierdzenia Braci, aby się nie wstydzili okazywać w podartych, i łatanych Habitach, atoli aczkolwiek możnaby z tego, lub z owego słowa wspomnionego textu wnosić sobie, by się nie wstydzili łatania podartego Habitu worem, i innemi łatami, z tym wszystkim zważywszy właściwy, i naybliższy sens przerzeczonych słow Reguły, ten iest, iako się iuż powiedziało: iż można przyszywać łaty do Habitu, nie tylko dla naprawy, ale i dla potrzebnego opatrzenia się od zimna. Dla wiedzenia zaś, czyli to iest napomnienie, czyli raczey tylko pozwolenie, niech się przeciwnego zdania będący zastanowią nad tym, że napomnienie wyraża się w słowie, i w sposobie rozkazuiącym, czyli napominalnym, iako to: *niech uczynią, niech idą*, i t. d. gdy się zaś mowi: *niech mogą*, przez to okazuie się wolność, czyli pozwolenie czynienia to, o co mogłaby bydź

bo-

boiaźń, że się nie godzi czynić. Można to widzieć w sameyże Regułę naszey; napominaiąc albowiem S. Ociec, mowi w tym sposobie: *Bracia niech się nie wadzą, ani słowy sprzeczaią, ani innych niech nie posądzaią, ale niech będą cisi*, i t. d. toż samo i na wielu innych mieysćach. Nawet w tym samym sposobie mamy napomnienie względem niewstydzenia się żebrania Jałmużny: *Niech idą po Jałmużnę z ufnością, ani im się nie potrzeba wstydzić.* W nadaniu zaś wolności czyli w pozwoleniu, używa słowa: *mogą*, albo: *niech im się godzi*. Co znaczy to samo. *Ze wszystkich potraw, ktore kładą przed niemi, niech im się godzi pożywać* --- *Po kapitule świątecżney, Ministrowie, i Kustoszowie, mogą Bracią swoią na kapitułę wezwać*. A ieżeli zawsze tak iest, czemuż i tu te słowo: *mogą*, nie ma rownie oznaczać wolności, czyli pozwolenia? Udaymy się iescze, gdzie sens właściwy, i naturalny słow ma ważność; oto Barboza przy tłumie textow, i powadzę prawnych, tak twierdzi (a) *Słowo te* mogą: *oznacza pozwolenie, i wolną wolą, a nie potrzebę, kiedy iest affirmativè położone, i że iest tylko z szczegulnego pozwolenia, a nie potrzeby tak w odpisach, iako w prawach, i kontraktach, stwierdza Rota.* I toć to iest gruntem, na ktorym to całe zasadza się obiaśnienie, a przez co one staie się mocnym, i niewzruszonym. Do tego prawego tłumaczenia może się przydać, iako na stwierdzenie, takoweż zdanie dawnieyszych, i uczeńszych tłumaczow Reguły, niemniey wiadomych intencyi S. Oyca, iako i zwyczaiu pierwszych onych czasow. S. Bonawentura tłumacząc text o Tunikach pozwolonych przez Regułę, mowi: (b) *Przez drugą Tunikę bez kaptura, rozumi się podług ustaw Zakonu iedna poiedyncza, albo połatana.* Otoż Tunika, ktorey używa Brat Mnieyszy, może bydź poiedyncza, lub podwoiona łatami. Przydaie Pizanus mowiąc o Intencyi S. Oyca (c) *w żadney okazyi nie chciał tego, by Bracia mieli więcey, iak dwie Tuniki, ktore iednak pozwalał przyszywanemi łatami opatrywać.* Otoż pozwolenie podług danego wytłumaczenia, i wyraz przyszywania łat, ktory wcale nie znaczy naprawiania podartego Habitu. Ale co do tey okoliczności iescze wyraźniey tłumaczy Hugo: (d) *Ze zaś* (mowi on) *i dwie Tuniki mogą bydź nie dostateczne, iż-*

by

(a) *Barbos. in. dictio. dict. 268. n. 1.* (b) *S. Bonav. in Reg. c. 2.* (c) *Conform. cit.* (d) *Hugo citt.*

by nie mogli, albo nie chcieli Bracia przez wzgląd na uboſtwo, mieć te każdego roku nowe; mogą ie łatać literalnie biorąc, worami; dla różnicy od miękich, i wytwornych ſukni, co było bardzo używano od dawnych naſzych Braci. Albo też innemi łatami nowego ſukna (czyli te wielkie, czyli małe będą, nie ſzkodzi; albowiem Reguła nie czyni różnicy) one łatali. Moim zdaniem bez naruſzenia Reguły, może ſię poprzyſzywać ſtara do nowey tuniki. Używali dawni naſi noſzenia tunik nayuboższych, i mienia ich więcey nad dwie podług Reguły; a ieżeli komu te nie wyſtarczały, podług potrzeby, przyſzywali z wierzchu płaty, iako ſię powiedziało. Po tylu dowodach tak oczywiſtych, wyraźnie odpowiedzieć ſię może na wzwyż wſpomnione zarzuty, względem tego zwyczaiu; iż nic więcey nie czyniemy nad to, co pozwala S. Oiciec, i nad to, co czynili prawi iego Synowie. Jeżeliby zaś chciał ſię kto ſprzeczać, przez wzgląd na ſkutek takowego łatania, wyrownywaiącego dwoiakiemu odzieniu, doſyć odpowiedzieć, iż nie ieſt to rzeczą nową, ale iak naypowſzechnieyſzą, iż co w iednym ſpoſobie ieſt przeciw prawu, to innym ſpoſobem uczynione, nie ſprzeciwia ſię, ale i owſzem zgadza ſię z onym.

§ 4. *O Kaftanikach, Sukienkach &c.*

VI. Uznawſzy to, co może bydź godziwym względem odzienia Brata mnieyſzego, ſłuſznie ſię nad tym zaſtanowić należy, co z drugiey ſtrony nie godzi ſię. Łatwo ten, co do tey okoliczności, o zbytnią ſurowość poſądzonym bydź może, ktoby chciał zapobieżeć niektórym powymyślanym wygodom; raczey tedy doſyć nam będzie przeſtać na wyrokach Papiezkich, którzy powagą Apoſtolſką, i wytłumaczyli prawdziwy ſens Reguły, i włożyli obowiązek zachowania. Urban VIII. w ſwey Bulli: *ſacroſanctum*, właściwie tłumaczy to przykazanie w tym, w czym mogłoby bydź źle użyte: *całe tychże Profeſſów odzienie* (mowi on) *ze dwóch tylko tunik niech ſię ſkłada, i ſkładać ſię powinno; ani tegoż Zakonu Profeſſi, trzeciey tuniki, czyli koſzul wełnianych albo kaftaników, czyli ſugatoryów, albo inney iakieykolwiek rzeczy, przeciw przepiſom teyże Reguły .. używać mogą;* i znoſi tamże w uroczyſtych wyrazach pewny Przywiley Juliuſza II. i wſzelkie inne iakież-

kolwiek przywileie, i pozory, do ktòrychby się odwoływać, i ktoreby przywodzić można. Toż potym w pięćdziesiąt cztery lat Innocencyusz XI. w swey iuż wspomnioney Bulli: *solicitudo Pastoralis officii* (która na naszey Kapitule Generalney Roku 1740. iest obwieszczona, iako przyieta, i przeto niemniey obowiązuiąca nas Kapucynów, iako i Obserwantów) stwierdził to samo, i tym wyraźniey zalecił: *Wiadomo czyniemy, iż wszyscy są obowiązani, do nieużywania więcey odzienia, iak tylko tego, które Reguła przepisuie; to iest iedney tuniki z kapturem, i drugiey bez Kaptura, chordy, i mutandów. Albowiem inny iakiżkolwiek odzienia rodzay, pròcz przerzeczonych (wyiąwszy płaszcz od początku Zakonu pozwolony) iako to koszule, sukienki, sugatoria, tunicelle, i tym podobne, są przeciw Regule, chybaby była prawdziwa potrzeba, wymawiaiąca od grzechu, przez Przełożonego uznana.* Mamy tedy z takowych wyroków; iż iest grzechem przeciw temu przykazaniu Reguły, nosić pròcz wzmiankowanych tunik, inne iakie tuniki, lub używać koszul, kaftanów z wełny, lub z inney iakiey materyi, albo okrywać się pecyami, sugatoryami, i innemi tym podobnemi rzeczami, iakimkolwiek sposobem zwanemi, którebyby były więcey nad dwie w Regule ustanowione tuniki, iako całe odzienie pozwolone Braci mnieyszym. Znam to dobrze, że tak wyraźnym Dekretom, nie będzie się nikt śmiał sprzeciwić; gdyby albowiem chciał się kto uchylić od nich, potrzeba aby pomniał na to: że nie są to same mniemania Doktorów, mogące bydź nadciągnione na tę, lub ową stronę; ani wynalezione od przełożonych zarządzenia; ale są wyraźne Papieskie wyroki, którzy *de plenitudine potestatis* oświadczyli ten bydź prawdziwy sens Reguły, i że nie może bydź inaczey rozumianym używanie odzienia pozwolonego Braci mnieyszym; tak dalece: że iakiżkolwiek przeciwny zwyczay, nie może tym Bullom odiąć ważności; nie może albowiem tyle przemagać, iżby oświadczona prawda, przestała bydź prawdą; i żaden zwyczay nie może mieć więcey mocy nad regułę, którey doskonałe zachowanie od każdego się przyrzeka przez uroczystą Professyą.

VII. Względem tylko Pecyów czyli Sugatoryów, może kto uczyni trudność, twierdząc: iż bez tego psuią się, i gniią habity od

potu, i trudno ustrzedz się niechluystwa, i nieochędostwa. Ależ darmo; ponieważ używanie odzienia Braci mnieyszym naznaczonego, iest iak nayściśley przepisane; który to przepis (iako zaświadcza Klemens V.) nie dopuszcza rozwolnienia; a zatym pomimo iakieżkolwiek nie wygody, podług niego iak nayściśley zachować się należy. A do tego ieżeli zechcemy ekonomizować, i bydź zbyt troskliwemi o zdrowie, i ochędostwo, o! w iak wielu mieyscach potrzebaby rozwolnić Regułę. Życie Brata mnieyszego okryślone iest od Oyca Swiętego z oszczędnością ubogim właściwą, ale razem i z ostrością przyzwoitą pokutuiącym; i przeto nie powinien się znosić ubior pokutuiących, dla zachowania iakowey oszczędności, a tym bardziey nie maią ustawać w swoiey ważności przykazania, dla pieszczonych względów zdrowia, lub ochędostwa.

VIII. Z tym wszystkim nie sądziłbym, iżby się przestąpiło okryślone od wspomnionych Papieżów granice, podług sensu reguły, gdy w niewygodzie zapocenia się, zapobiega się iakowym przyzwoitym sposobem, albo się tedy tu rzecz ma o sugatoryach wełnianych, albo płociennych. Mowiąc o pierwszych, te nie zdaią się bydź niestosownemi do zwykłego ubioru, i Brat mnieyszy ściśle biorąc rzeczy, nie iest obowiązanym do znoszenia wspomnioney nie wygody, kiedy może oney przyzwoitym zapobiedz sposobem. Przytym nie iest to właściwie używać Sugatoryów, gdy się ie bierze niby pożyczanym sposobem, tylko w czasie zapocenia, a nie więcey. Jakoż nie zbywa na śladach takowego używania w pierwszych owych naygorliwszych czasach Zakonu. Czytaymy S. Bonawenturę, ktory pomiędzy innemi przepisami, napomina: aby takowe płaty, pod zwykłym odzieniem, dobrze ukryte nosić, ktore w potrzebie są pozwolone. (a) zkąd słusznie się wnosi, że było i pod ów czas w używaniu noszenia takowych płatów, czyli pecyów spodem w zdarzaiącey się potrzebie. Atoli ułagodziwszy tylko raz te rzeczy, każdy potym tyle, i takich w tey mierze okazuie potrzeb, iż nawet domaga się ustawicznego noszenia takowych pecyi wełnianych. Lecz mamy

(a) *Spec. discip. c. 25.*

my nayprzód uważać, czyli te które przytaczamy potrzeby, wzięte na szalę sprawiedliwości, są istotne, i prawdziwe potrzeby, a nie raczey pozorne tylko, i wymuszone. Nad to iuż się to namieniło: iż same ochędostwo habitu, i nie iaki wzgląd na oszczędność wzachowaniu go, są to tylko pozory, nie zaś dostateczne przyczyny do uchylenia się od danego w tym przykazania. Pomnieć ieszcze należy i na to przestrzeżenie, które się dało względem płaszczów to iest: iż używanie sukna, iakieykolwiekby formy, i kształtu było, nosząc go ustawicznie, ma bydź poczytane za prawdziwą suknią; gdyż to pewna: że aby co było suknią, nie iest koniecznie do tego potrzebna pewna, i iednostayna forma, zaczym ustawiczne noszenie iakichkolwiek pecyi, ma bydź poczytane za odzienie zbytnie, nad dwie tuniki, a zatym zakazane przez Regułę, podług wykładu wspomnionych Papieżów. Jednakże w zdaniu tych, którzy w liczbie tunik nie rachuią płaszcza choćby wciąż noszonego, Brat który ma płaszcz, i Habit, może ieszcze nosić pecye z wełny, zamiast drugiey tuniki. Wreszcie ażebym we wszystkim zadosyć uczynił, wyznam: że nie tylko sam pot, ala i insze potrzeby, mogą także uczynić godziwe używanie tych pecyów, iaką naybardziey iest zimno, potrzeba zwyczayna w zimie, a zaś w lecie pot. A do tego ieżeli iest takie zimno, które przymusza, Przełożony ma wszelką władzę dania na to pozwolenie, a poddany dobrym sumieniem może tego użyć.

IX. Mowiąc zaś o sugatoryach płociennych, niech każdy wybaczy: że te ze wszech miar maią bydź poczytane z istoty swoiey za niegodziwe. Wszystkie potrzeby wzwyż wzmiankowane, nie mogą mieć tyle mocy, aby używanie ich uczyniły przyzwoitym Bratu mnieyszemu. Dowodem tego prócz Reguły, są Kanony, gdzie *cap. cum ad monasterium, de statu monachorum* iest wyraźnie zakazano wszystkim Zakonnym osobom, nosić na ciele odzienie płocienne. To prawda iż nie które zgromadzenia Zakonne przez długi przeciwny temu zwyczay, uchyliły się od tego Kanonu, ale to nie rozciąga się do owych zakonów, które ieszcze się utrzymuią w ścisłym swych ustaw zachowaniu. Przynaymniey co do naszego znamy to: iż przełożeni

żeni naſi nigdy nie pozwalali wkorzenienia ſię takowego zwyczaiu, używania około ciała odzienia płociennego; owſzem odrzucali go zawſze, iako zwyczay zły, i wcale niecierpiany. (a) O. Siniſtrati de Ameno, względem Obſerwantów przywodzi rozmaite uſtawy, które wkładaią kary, wyzucia z głoſu, niezdolności do przełożeńſtw, a nawet i więzienia Braci, ktorzyby odważali ſię noſić na ciele płótna. Zkąd wſpomniony Kanon względem nas zupełną ma ważność. Uważaiąc pótym naſzą Regułę, ta wyſtawia nam odzienie pokutuiących, do którego nie iuż miękkie płotna, ale oſtrość ſuk en wełnianych ſtoſuie ſię. Ani tu ma mieyſce udawanie ſię do oboiętnego tłumaczenia ſłów, iakoby pod nazwiſkiem ſukna, które za odzienie wyznacza Reguła, mogłoby ſię też rozumieć i płótno; ieżeli albowiem raz pozwolemy, iż ſukno na tuniki, koniecznie ſię rozumie ſukno wełniane, iako tego chce Reguła, ażeby takowym ſuknem, i takiemi tunikami okrywał ſię Brat mnieyſzy, wyraźnie też chce i domaga ſię tego, ażeby tylko był okryty odzieniem wełnianym. Szczerym zaś byłoby to wybiegiem, a nie roſtropnym wnioſkiem, twierdzić: że ieżeli ſą zakazane odzienia z płótna miękkiego, iakim ieſt lniane, tedy nie będą przeto zakazanemi owe z grubego, i konopnego płótna, iako oſtre i grube. To bowiem pewna podług powſzechnego rozumienia, nie tylko prawnych, ale i Gramatyków: że gdzie dla różnicy wełny, wzmiankuie ſię co lnianego, rozumie ſię wſzelki rodzay płócien, czyli to ze lnu, czyli z konopi, czyli z bawełny; grubość zaś iako nie ſtanowi płótna innego rodzaiu, tak gdy rodzay płótna ieſt zakazany, idzie zatym że też każda rzecz tegoż rodzaiu zakazana będzie. Wór tylko, który ieſt nieiakim rodzaiem włoſiennic, i który pomaga, do upodlenia i oſtrości Habitu, ieſt pozwolony do łatania habitów. Zleby zaś, i wcale nie ku rzeczy wnoſił, ktòby z takowego pozwolonego łatania Habitu zwierzchu, i wewnątrz worami! chciał wnoſić ſobie: że można noſić na ciele ſugatorya płòcienne; ponieważ takowy z oſtrości właściwey pokutnemu życiu, i z nieiakiego rodzaiu włoſiennic, iakim

(a) *De delict. & pœn. tit. 2. §. apoſtata n. 171.*

kim są wzmiankowane w Regułę wory, chciałby odnośić wygodę ciała; a z upodlenia habitu, zyskiwać ukontentowanie nie czucia ostrości, i powiękſzenia zmyślności. Co azaż nie ieſt wnośić tak zle, iak nie można gorzey, i przeciwniey Regule? Jeżeli tedy ze wſzech miar nie przystoi, i nie godzi ſię używać płótna na ciele Bratu mnieyſzemu, więc tego tylko, co nie ieſt płótnem, ma używać dla zapobieżenia ſwym poſpolitym potrzebom gorąca, zimna, zmordowania ſię, i. t. d. chybaby iaki oſobliwſzy przypadek tego wymagał po nim: iako to znaczna choroba, w ktoreyby zbyt ſzkodziło zapocenie ſię; albo zbytnie zmordowanie ſię, przez ciężką podróż, lub pracę, aby to tylko było przez czas krotki: w tedy używanie płotna może ſię ſtać godziwe, które bez potrzeby ſame w ſobie ieſt niegodziwe.

X. Atoli przy takowym nawet umiarkowaniu oſtrości, nic łatwieyſzego, iako żalić ſię przeciw oneyże. Powie kto może: iż pozwolenie wełnianych pecyi w czaſie gorąca, ieſt mizerną pomocą, owſzem powiękſzeniem, i przydaniem gorąca do gorąca, a ieżeli w niektorych przypadkach, i potrzebach pozwala ſię płotna, toć i we wſzyſtkich innych może bydź pozwolone. Lecz iuż ſię to powiedziało: iż co ſię tycze nie wygody odzienia, w tym użyć potrzeba cierpliwości. Tać to ieſt naſza ſzczęśliwa niedola, od nas ſamych dobrowolnie obrana, i przyięta, iżeśmy obowiązani do życia pokutnego, ktore i w ſamych ulżeniach ma bydź oſtre. Pomniymy tylko na owe zgromadzenia Zakonne, ktore (iakośmy wzwyż namienili) utrzymują ſię przy nienaruſzonym ſwych uſtaw zachowaniu, a zobaczemy: iż żyiący w nich Zakonnicy, i Zakonnice, aczkolwiek lepiey opatrzeni w odzienie, nie noſzą na ciele, tylko tuniczki, czyli koſzule wełniane, bez używania płotna po wſzyſtkie pory roku; a myż, ktorzy obowiązaliśmy ſię do oſtrzeyſzego, i pokutnego życia, możemyż utyſkiwać na używanie wełnianey odzieży, i domagać ſię, płocienney? ieżeli pſuie ſię od potu Habit? ma ſię na to ſpoſob przez użycie pecyow wełnianych; ieżeli choroba, zbytnie zmordowanie ſię i zapocenie, domaga ſię ſugatoryow płociennych na nie iaki czas, dla oſuſzenia ſię z potu? te ile za pozwoleniem Przełożonego na czas krotki mogą bydź użyte, ależ ieżeli ſię unika niewygody, i cier-

pie-

pienia, w takowym przypadku trzebaby ſię zrzec Reguły, którey duch, (iakośmy iuż gdzie indziey dowiedli) ieſt duchem pokuty, i cierpienia. Uſtawiczne zaś zażywanie rzeczy płóciennych około ciała, nie wiem iakby Brat mnieyſzy mógł poczytywać za godziwe. Ani tu ma mieyſce umiarkowanie oſtrości, pomniąc na ſamego zbawiciela ſłowa. (a) *Ecce qui mollibus veſtiuntur, in domibus Regum ſunt.* Jakoż z pomiędzy tych Doktorów (b) Którzy tylko w tey materyi piſali, żaden nie śmiał względem pecyów, i ſugatoryów poſtąpić do pozwolenia więcey; i ieżeli twierdzili: że to zarządzenie odzieniem, zoſtawione ieſt rozſądkowi Przełożonych, ale też wraz i przeſtrzegali: iż w tym nayoſobliwiey maią ſobie poſtępować Przełożeni z oſtrożnością, i oſzczędnością. *Wkrada ſię zaś łatwo ſkażenie* (mówi Hugo) *ieżeli ſię ściſley nie będzie przeſtrzegało.* Po między wſzyſtkiemi przeſtrzęga z ſamego początku Mikołay III. iż dawanie w tey mierze dyſpenſy, nie od ſamey tylko ma zależeć woli Przełożonych, ale i od rozſądku podług Boga, i ſumienia.

§ 5. O innych zbytnich odzieżach.

XI. Po tych uſtanowieniach, i wyrokach Papiezkich, o których do tąd ſię mówiło, przydaią ſię potrzebne przeſtrogi, co w tey okoliczności naſze nakazuią Konſtytucye, (c) to ieſt: ażeby nie noſić kapeluſzów, czapek, lub czapeczek. To prawda że takowe rzeczy biorąc ściśle, nie mogą ſię mieć za przeciwne wſpomnionemu przykazaniu Reguły, ponieważ nie mogą ſię właściwie zawierać pod nazwiſkiem ſukien, czyli tunik; aleź kto na wſzyſtkie ſtrony ma uwagę, uzna to przynaymniey bydź przeciwnym zamyſłowi S. Oyca. Opatrzył on okrycie całemu ciału przez Tuniki, opatrzył i głowie przykrycie, pozwalaiąc Kaptura. Zaczym iako każda inna rzecz, któraby ſię do pozwolonych przydawała tunik, byłaby przeſtępſtwem wyrażonego przykazania, tak i wſzelkie inne przykrycie przydane głowie, ſprzeciwia ſię zamyſłom S. Oyca. O: Marchancyuſz (d) chce wywodami ſwemi uſprawiedliwić używanie kapeluſza, udaiąc ſię w tym

(a) *Luc. 11. 8.* (b) *V. ap. Cyryll. Rub. a. 1. §. 16.* (c) *Conſt. ord. c. 2.*

tym do powagi zadawnionego zwyczaiu; lecz Wading zaświadcza: iż używanie kapelufza, czapek, i czapeczek wprowadzone było, od owego przewrotnego Brata zwanego Judaszem Zakonu, to iest Brata Jana, zwanego przeto *Capella* (a) *Nierząd ten* (mowi on) *wprowadził on do Zakonu używania czapek, ztąd nazwany* de Capella, *gdyż pod ów czas w Umbryi* Capella *Oyczystym ięzykiem zwała się czapka*. To zaś dobrze uważać należy, co tenże sam wspomniony Marchancyusz przydaie: *Caveant, qui Bireta, & almutias introduxerunt*; i przyłącza powagę Hugona, iako to są rzeczy przeciwne intencyi S. Oyca, tym bardziey, ieżeli się noszą publicznie, iako znaki próżności, i lekkości: *albowiem* (iako mówi Hugo di Dina) *S. Franciszek rzeczone, iak mówią, farmułki, żadnym sposobem, procz kaptura, publicznie nosić nie dopuszczał; takowych bowiem farmułek publiczne noszenie, nadętość, i próżność oznaczać zwykło*. Lecz dla obrzydzenia używania takowych rzeczy, dosyć iest pomnieć na to, co się iuż namieniło, kto iest ich wynalazcą.

§. 6. *O Kroiu, i kształcie Habitu.*

XII. Niemożemy się od ninieyszey materyi oddalić, bez uczynienia drugiey ieszcze przestrogi, względem formy Habitu: *niech się ma* (mowi Reguła) *iedne tunikę z kapturem, a drugą bez kaptura*. Zaczym do iedney z nich powinien bydź przyłączony kaptur, a do drugiey nie; czyliby zaś obiedwie były z kapturami, czyliby żadna kaptura nie miała, oboie to sprzeciwiałoby się słowom Reguły. Tu obszerna podaie się materya do sprzeczek, i badań o prawdziwey formie Habitu Braci Mnieyszych. Jakoż w rzeczy samey, wzywa nas do tego wzwyż wspomniony Marchanciusz, (b) a to ieszcze w sposobie mniey przyiaznym; ale znamy to dobrze, iż te to iest badanie, któremu Urban VIII. (c) nakazał milczenie, a to pod karą Exkomuniki *ipso facto*, i utracenia głosu, ktoby roztrząsał one. Alexander VII. przyłączył do tego wywołanie takowych kfiążek, któreby o tym czyniły spory. Przetoż bez załatwienia takowego badania, i bez odpowiedzi na nie, dosyć iest powiedzieć: że dla zaspoko-

(a) *March. tex. 11. q. 6. c. 2.* (b) *Wading. ad An: 1209. n. 19.* (c) *March. cit. q. 7.* (d) *Apud Lantuscam v. Habitus. n. 11.*

koienia naszego, możemy przestać na samych wzwyż wspomnionych słowach Reguły tak naturalnie rozumianych, i na tylu starodawnych pamiątkach, iako to w obrazach, i zachowanych dawnych habitach teyże formy, ktorey w naszym Zgromadzeniu używamy. Można tu przydać zdanie iednego z teraźnieyszych Pisarzów X. Lucci Konwentuała, i Biskupa, upieraiącego się o pierwszeństwo z Obserwantami, ktory dla przekonania onych, pomiędzy innemi rzeczami wspomina na powadzę Wadinga: (a) *że S. Bonawentura ten to był, ktory odmienił formę habitu, i Kapucyusza pastuszego na okrągły.* I na innym mieyscu przydaie: *Rożna wcale była Starożytna forma Habitu Franciszkańskiego, od tey, ktorą potym ustanowił S. Bonawentura.* Jakaby zaś była owa dawna forma? procz Wadinga, (b) który wszystkie Autorow wywody za naszą przytacza stroną, tym dokładniey przekonywaiąc, opisuie onę Pizanus, iako naybliższy czasow S Oyca; a co większa, to wszystko co mowi, przywodzi z Legendy zebraney wkrotce po śmierci rzeczonego S. Patryarchy (c) *On*, (mowi się tam o S. Oycu) *nauczony od Chrystusa, chciał aby Jego Habit zewnętrzny, materyalnie nawet był zrobiony na wzor krzyża; przeto i przykładami, i słowy okazał, i nauczył, iaka powinna bydź miara habitu co do długości, szerokości, i kształtu, czyli formy, i co do podłości i koloru, iako zaświadczali Bracia Bernard, Idzi, Masseusz, i inni Jego Towarzysze, ktorzy twierdzili: iż od Niego powzięli formę habitu, ktory nosili. Co do materyi, nauczał: ażeby był z sukna podłego; i koloru popielatego, czyli raczey ziemnego, wyrażaiąc tak umartwienie Chrystusa; i żeby był takowey grubości, ażeby, mogł dobrze zasłonić ciało, i mogła bydź z niego iedna dla Brata zdrowego wystarczaiąca Tunika, wewnątrz, i z wierzchu połatana; takowey długości, ażeby pasem przepasany Habit, nie dotykał się ziemi, i długość rękawow, aż do brzegow palcow, iżby okrywały ręce, a długości rąk nie przechodziły; szerokość rękawow, aby taka była, iżby ręce łatwo mogły bydź włożone, i wyięte; kapucyusz kwadratowy, i takiey długości, żeby twarz zakrywał.* Na tym zaiste dosyć nam przestać dla przekonania się, i zaspokoienia

o Na-

(a) *Lucci Rag. storiche c. 9. p. 216.* (b) *Wadin. ad an. 1260. n. 17.* (c) *Consor. l. 2. p. 2. fr. 16. &c. 11. p. 283.*

o Naszey formię habitu, i dla przyznania, że arcyfundamentalny iest względem tego przepis Naszych Konstytucyi. Dla utrzymania ozdoby kształtu Habitu Naszego, potrzebne iest i to, co dla Zakonności przepisał S. Bonawentura, to iest: aby go nie szpecić rozrzynaniami, czyli kieszonkami około pasa, lub w innych mieyscach, i innemi nadzwyczaynemi osobliwościami. (a) Lecz (mowi on) *ani przerznięciami iakiemi około pasa, lub indziey, albo innemi iakiemikolwiek osobliwościami, nie ma się zeszpecać Habitu.*

§ 7. *O niezdeymowaniu Habitu.*

XIII. Wyszczegulniwszy to, co się tycze Habitu Braci Mnieyszych, podaie się do wiadomości z Sylwestrem: że Habit powinien bydź nieoddzielny od ciała Zakonnika; a tak i w dzień, i w nocy, czuiąc, i śpiąc, zawsze go na sobie nosić należy (b) *Habit* (mowi On) *tak iest spoiony z kościami Zakonnikow, iż na ktorymkolwiek mieyscu zostaiąc, czyli na łożku spoczywaiąc, używać go powinni.* Prawda że w tey materyi wielu Moralistow, rożne podług upodobania swego czynili wnioski, i zdania, iako to widzieć można u Diany, (c) aż tak daleko, iż słusznie niektore warte są pogardy. Ale odrzuciwszy na stronę zwyczay niektorych Zakonow, ktore przez długi przeciwny zwyczay mogły się od tego uchylić obowiązku, a mowiąc o tych, ktore trwaią, i trwać powinny w zachowaniu swych ustaw, iest to przepis wyięty z Kanonow, ktore maią moc prawa, i w ktorych nie znayduie się pozwolenie złożenia, lub zamiany Habitu Zakonnego, chyba tylko w przypadku ciężkiey boiaźni, naprzykład: utraty życia, zciągnienia niesławy, stania się przyczyną iakowych nieprzyzwoitości, i. t. d. (d) *Nisi justa causa amoris exegerit habitum transformari.* Tego nawet domagaią się: żeby Zakonnik zostawszy Biskupem, utrzymywał zawsze iestestwo swego Habitu Zakonnego: *Nisi Pontifices Monachi fuerint, quos oportet ferre Habitum Monachalem.* Toż potym gdy mowią o ustawiczności noszenia Habitu, temiż samemi, co wspomnio-

(a) *Spec. discip. c. 25.* (b) *Sylv. v. Excom. 9. n. 52.* (c) *Dian. coor. a resol. 206.* (d) *c. Clerici Officia de vita & bon. Cler.*

ny Sylweſter, tłumaczą ſię ſłowy, to ieſt: iż na każdym mieyſcu, a ſzczegulniey na łożku, należy ſię bydź w Habicie. Tak *in c. vid. 20 q. 1.* mówiąc o Zakonnicy po Profeſſyi, ſtanowi ſię: *w Zakonney Profeſſyi ſukni, czy na łóżku ſpoczywaiąc, czy na którymkolwiek mieyſcu znayduiąc ſię, ſtale niech oney używa.* Toż potwierdza *c. Sanctimonialis d. 23.* gdzie ſię mówi: *w takowe ſuknie niech ſię przybiera, iakowych zawſze ma używać.* Co tak tłumaczy Gloſa: *Zawſze, to ieſt: nawet i na łóżku, i w chorobie.* Wcale zaś płonny ieſt wybieg, niektórych Moraliſtów twierdzących: że tu kanony nie roſkazuią; ponieważ ieżeli tu nie czynią roſkazu, gdzie z gorliwością chcą utwierdzić zakonność, gdzież iuż roſkazywać będą? owſzem ponieważ Zakonnicy zaczęli żadnego iuż w tym nie czynić ſobie ſkrupułu, poczytuiąc za godziwe zdymowanie Habitu, a nawet i przebieranie ſię w inne odzienia, z powodu od nich za ſprawiedliwy mianego, iako to: udaiąc ſię do ſzkół obcych na nauki, i t. d.; Stolica Apoſtolſka zważaiąc: iż za czaſem przyſzłoby do zwyczaiu wychodzenia wolnie z Klaſztorów, i bawienia ſię włoczęgą, iak nayſkuteczniey chciała takowemu zapobiedz niebeśpieczeńſtwu, i z wſzelkim oboſtrzeniem z gruntu go wykorzenić; przetoż rzuciła klątew na tych, którzyby ſię rozbierali, czyli ſkładali Habit Zakonu. Tak *in cap. ut periculoſa ne clerici vel monachi* wyraźnie obwieſzcza: *ażeby nie beśpieczna Zakonnikom błąkania ſię okazya była odięta, iak nayściśley zakazuiemy, ażeby na potym ktożkolwiek, w iakimkolwiek Zakonie, taiemnie, lub wyraźnie uczyniwſzy Profeſſyą, w ſzkołach, lub gdzie indziey, niebacznie habitu ſwego Zakonu nie ſkładał ... Jeżeliby zaś kto zuchwałym ſtał ſię tego gwałcicielem, exkomuniki wyrokowi niech podpada ipſo facto.* W ninieyſzym Kanonie, to ſię ma dobrze uważać: że ten zakaz, i exkomunika rzucona ſzczegulnie nie na ten tylko powód włuczenia ſię po świecie, lub udawania ſię do ſzkół obcych (iako to wſpomnieni moraliści oboiętnie tłumaczą) ale raczey ściąga ſię do materyi tego powodu, to ieſt: iż ten podpada exkommunicę, który pozwala ſobie bez ſłuſzney przyczyny (iako to oznaczaią te wyrazy *temerè, temerarius*) zdięcia Habitu Zakonnego, tak dla błąkania ſię po za Klaſztorem, albo udania ſię do obcych ſzkół, iako też i gdzie indziey, choćby i nie z tych

powodów. Nad to prócz tych Kanonów nie bez fundamentu wnosić sobie można, o nię uchybnym w tey mierze obowiązku; każdy albowiem Zakon uznał za powinność domagać się po swych Zakonnikach, aby zawsze na sobie własnego Zakonu nosili Habit; i ieżeli który (iako się iuż powiedziało) przez przeciwny zwyczay od tego się uchylił, to pewna: iż zgromadzenie nasze, zawsze to utrzymywało w swym nienaruszonym zachowaniu. Przetoż względem nas Kapucynów, uchwalono iest, aż od samey S Kongregacyi, (a) przeciw zbytniemu politowaniu, nie których Lekarzów, iż powinien się dawny utrzymywać zwyczay noszenia na sobie Habit, nawet w ciężkich, i nie beśpiecznych chorobach. Co zupełnie się zgadza tak z wzwyż przytoczonym Kanonem: *vidua*, iako i z samym doświadczeniem zdawna w Zakonie Braci mnieyszych zachowanym, co się okazuie z Konstytucyi Faryneryusza, podług świadectwa Kapistrana: *każdego czasu, czyli zdrowia, czyli choroby, sypiać w Habicie, a nigdy bez.* Cała tedy ninieysza nauka tak ważnie zagruntowana, może każdego obiaśnić, iak sobie ma postąpić w każdych szczególnych przypadkach. W owych heretyckich, i nie wiernych Kraiach, gdzie się niecierpi sam widok Zakonnego Habitu, może godziwie Missyonarz innego używać odzienia, choćby nawet i świeckiego; tu albowiem przemaga sprawiedliwa boiaźń, że albo się nie będzie przypuszczonym do sprawowania urzędu nierównie użytecznieyszego Missyi, albo się potym będzie miało przeszkodę, i nie uczyni się żadnego pożytku. W takowym atoli przypadku, można będzie nosić iakowy gatunek własney sukni choć wewnątrz ukryty, któryby nie był na przeszkodzie zwierzchnemu odzieniu, gdyż własne obowiązki powinny się dopełniać, ile tylko bydź może. Zdięcia Habitu dla użycia kąpieli, lub na smarowania ciała, albo też dla naprawienia go, zgoła dla iakieykolwiek inney sprawiedliwey, i przyzwoitey potrzeby, iako nie iest zuchwałe złożenie, tak bez zawodu sumienia może się uczynić. Ale ktoby bez potrzeby i przyzwoitey przyczyny, a tym bardziey złośliwym iakim końcem zdiął Habit, pewnieby zgrzeszył, i podpadał exkommunicę. Przetoż wszyscy apostaci, którzy składaią Habit

Za-

(a) *V. Bullar. ord. p. 131.*

Zakonny, rozumieią fię bydź *ipfo facto* exkommunikowanemi. Przyczyna tego oczywifta, ponieważ tak fkładać Habit, ieft to go zuchwale fkładać. Krótkość czafu, dla małości materyi (naprzykład zoftawać bez habitu przez iednę godzinę) może wymówić od cięzkiego grzechu, a zatym i od exkommuniki, którey fię nie podpada tylko przez ciężki grzech; atoli ieżeli ta małość materyi doftateczna ieft do popełnienia iakowey zbrodni, naprzykład: zdiąć Habit dla kradzieży, lub innego ciężkiego grzechu, iako fię to dla takowey okoliczności nie może nazwać lekkością, tak też ftaie fię w ten czas ciężkim wyftępkiem, któremu przyłączona ieft rzeczona exkommunika. Moraliści o których namieniliśmy, utrzymuią: iż Zakonnikom godzi fię fkładać Habit dla okazywania tragedyi, lub komedyi, nazywaiąc to nawet Aktem cnoty zwaney *Eutropelia*, co nie którzy boiaźliwfi przynaymniey ograniczaią, przeftrzegaiąc: aby takowe okazywania były uczciwe, pozwalaią przecięż fukien kobiecych, kuglarfkich, i iakichkolwiek teatralnych ftroiów. Z tym wfzyftkim takowa śmiałość w pozwalaniu, nie znayduie fię we wfzyftkich Theologach; tego zaś nie można nie poznać; że takowe teatralne akty, fą oczywiftym upodleniem powagi ftanu Zakonnego; źe wfzech miar bowiem obrzydliwa rzecz ieft, widzieć Zakonnika, zwierciadło pokuty, ftaiącego fię komedyantem, upiękrzoną niewiaftą, i śmiefznym kuglarzem; widzieć na teatrze po światowemu rozprawiaiącego, do śmiechu pobudzaiącego, miłofne wyrazy udaiącego tego, który kilką godzinami przed tym ftrafzną, i nayświętfzą przy Ołtarzu Pańfkim fprawował offiarę, i odprawował obrządek chwały, przed Naywyżfzym Maieftatem Boga. Cnota *Eutropelii* pozwala i Zakonnikom rozrywki, ale nie przeto pozwolić może wfzelkiey rozrywki, choćby i nie przyzwoitey. Mogłaby dopuścić iakowego okazywania pobożnego, gdyż takowe zgadzałoby fię dobrze z ofobami poświęconemi Bogu, aleź nigdy nie może, i nie powinno bydź naciągane do rzeczy Swieckich, ani z wykroczeniem przeciw zakonności.

§ 8. O nie używaniu Obuwia.

XIV. Oddaliwszy Nayświętszy Zbawiciel od Uczniów swoich dostatek odzienia, oddalił i wszelki dostatek obuwia, (a) *neq; duas tunicas, neq; calceamenta.* Naśladowca też Jego S. Franciszek, wzwyż wyrażonego przykazania o dwóch tunikach, przydał i drugie przykazanie swym naśladowcom o nie używaniu obuwia: *& qui necessitate coguntur, possint portare calceamenta.* Słusznie zastanowić się należy nad sposobem tego przykazania. Naznaczył tu S. Ociec podług Ewangelii naśladowcom swoim, ile było pozwolono od Zbawiciela uczniom iego, to iest dwie tuniki; i dla okazania iż nic więcey nie chciał pozwolić dla okrycia reszty ciała, która mogła bydź nie okryta, wyraża: iż pozwala okrycia nóg, w samym tylko przypadku naglącey potrzeby. Zaczym (iako to iednomyślnie wnoszą wszyscy Papieże, i Tłumacze Reguły) wyraźnie on tym sposobem mówienia zakazuie obuwia, gdy tylko w przypadku prawdziwey potrzeby daie na to pozwolenie. Przeto wnidźmy tu w roztrząśnienie trudności, która zachodzi względem tego, co się ma rozumieć przez obuwie? dosyćby nam było, przestać na tym, że tu S. Ociec zakazuie wszystkiego tego, co okrywa ciało, prócz dwóch tunik, niech się to iak chce zowie, czyli to tym, czyli innym nazwiskiem. S. Bonawentura (b) dowcipnie mówi o obuwiu: nie tylko dla obiaśnienia, ale i dla zalecenia, tego przykazania Reguły. Pospolite nawet zdanie ludzi, (które zawsze zdolne tłumaczyć w właściwym swym rozumieniu prawa) obiaśnia to łatwo: iż ten mówi się bydź w obuwiu, kto ma nogi okryte. Aw reszcie przeciw mniey właściwemu mówieniu niektórych tłumaczów, i przeciw wszelkim wynalazkom uczynionym od rozwiąźleyszych, chcących wraz i uchylić się od tego przykazania, i okazać powolnemi względem niego, wspomnieni Papieże Urban VIII. i Innocenty XI., nawet i co do tego nayważnieysze dali deklaracye. Pierwszy mówi: *ani innego nóg okrycia, czyli to sukiennego, czyli z inney iakieykolwiek byłoby materyi, bez pozwolenia używać mogą.* Drugi podobnież twierdzi: *Do chodzenia*

(a) *Math. 10.* (b) *In c. 2. Reg.*

nia bez obuwia, to ieſt bez czegokolwiek, coby nogi okrywało, z takieykolwiekby to było materyi, chybaby była prawdziwa potrzeba, za taką od Przełożonego uznana. Zaczym czyli to będzie ſkóra, czyli ſukno, czyli płutno, któreby okrywało nogi, zawſze również ieſt zakazane. Niech ſię to zowie pończocha, lub ſzkarpetka, trzewik, lub pantofel, czyli to będzie całe, czyli też będzie miało iakie małe otwarcie, gdy iednak rzeczą ſamą całą okrywa nogę, albo przynaymniey ledwie nie całą, zawſze ieſt obuwiem; bo lubo będzie miało różnice od zupełnego obuwia, atoli zawſze będzie obuwiem; a przeto zawſze też mniey, lub więcey wyſtępnym będzie noſzenie onego. Jakoż dla zachowania obrządku wzmiankowanego od Sylweſtra (a) odprawiania Mſzą S. z obuwiem na nogach, (co też dawno przykazano było w naſzym Zakonie) czyż nie doſyć ſię czyni temu przepiſowi, noſząc pantofle, które żadnego nie maią na piętach okrycia? a więc tym ſamym ieżeli ſię i gdzie indziey, prócz Mſzy noſzą pantofle, można też i gdzie indziey powiedzieć, że ſię noſi obuwie, acz mniey doſkonałe.

XV. Była wątpliwość między niektóremi tłumaczami, czyliby ſię godziło noſić na nogach pończochy, ktoreby tylko zaſiągały do koſtek, zwane poſpolicie kamaſze? iakoż po rozwolnieniu w Zakonie; Bracia do pozwolenia ſobie takowey wygody, chętnie ſkłonili ſumienia ſwoie. Lecz gdy S. Ociec wyſzczegulniwſzy iak naydokładniey całe odzienie, to ieſt: dwie tuniki, pas, i mutandy, potym dopiero pozwolił obuwia na nogi, tylko w przypadku potrzeby, toć za tym idzie: iż chce tego aby pozoſtałe części ciała, czyli to łytki, czyli ſame nogi, były bez innego okrycia. Wreſzcie ta rożnica, ktorą O. Marchancyuſz uſiłuie przywieść z Hugona, względem noſzenia obuwia, ieſt wcale nowa i wymuſzona, to ieſt: że Reguła zakazuie nie noſzenia na czas, ale uſtawicznego używania obuwia. Niech to będzie prawda, co mowi: że to ſłowo *noſić*, znaczy używać; lecz i to nie mniey prawda: że używać, znaczy także noſić, acz na czas.

XVI.

(a) *Silv. v. Miſſa n. 2. conſt. Farner. in ap. ſeren. conſc. q. 36.*

XVI. Co się tycze sandałow, ktorych się używa w całym Zakonie, dosyć iest poyrzeć na nie, kiedy są po prostu zrobione, a łatwo się uzna, iż nie mogą się nazwać obuwiem. To co okrywaią, iest tylko sama podeszwa u nogi, ktora nazbyt była by wystawiona na ustawiczne w chodzeniu obrażenia; to zaś co się przydaie na wierzchu, nie służy do okrycia nogi, ale do utrzymania na nodze spodniego sandału, z resztą wystawia nogę bez ochrony na wszelkie niewygody zimna, śniegu, błota i wody. Przetóż może się mowić: iż przez takowe sandały, noga iest zasłoniona od szkodliwych razow, ale nie może się właściwie nazwać obuwiem. S. Bonawentura (a) uczenie okazuie: iako takowe sandały nie są rzeczą samą obuwiem, i przytacza iasny text Ewangelii, gdzie aczkolwiek prawdziwe obuwie było zakazane uczniom Chrystusowym, przecież znayduią się pozwolone podobne Sandały. Oto są słowa Ewangelii: (b) *& præcepit eis: ne quid tollerent in via, sed calceatos sandaliis.* Przydaymyż ieszcze do tego, uczynioną od Urbana VIII. Deklaracyą: *cum calepodiis sandaliis apertis duntaxat incedere teneantur.*

§ 9. Przestroga względem potrzeby.

XVII. Po przykazaniu, pozostaie zastanowić się nad pozwoleniem, ktore co do tego daie Reguła, to iest: iż tylko w przypadku potrzeby, może się nosić obuwie. Wszyscy się zapytuią, iakaby to była potrzeba? Na wielu mieyscach przyidzie nam mowić o potrzebie, ponieważ w wielu przykazaniach, S. Ociec przez wzgląd na potrzebę, czyni zawsze wyłączenie. A zatym pożyteczno będzie, dać teraz Regułę powszechną, któraby służyć mogła na zawsze, i w innych tym podobnych okolicznościach, naypierwey zaś co do tey okoliczności trzeba nam posłuchać samego S. Oyca, który w swey dziesiątey konferencyi do podziwienia tłumaczy, co to są za potrzeby takowe, które się zwykły przytaczać, dla uchylenia się od tey, lub owey ostrości Reguły. Ile razy (mawiał on) może się poznać, iż potrzeba podsunięta iest od własney miłości, upatruiącey własnego dobrego mienia, a nie od słuszności, nie iest

(a) *S. Bonav, hic in Reg. & in opusc, de Sand Apost.* (b) *Marc. b. 9.*

ieſt to potrzëba, ale znak oczywiſty małego Ducha. (c) *Neceſſitas Fratres chariſſimi, quam non ratio poſtulat, ſed voluptas oſtentat, extincti Spiritus ſignum eſt manifeſtum.* Rzecz ieſt arcy-naturalna, że komu zbywa na gorącości Ducha, temu przybywa miłości własnego ciała, i ztąd troſkliwość o wſzyſtko to, co może bydź ku iego wygodzie, lub nie wygodzie: *za zwolnieniem ducha* (przydaie Swięty) *i ſtygnieniem powoley w łaſcę, potrzeba ieſt, by ciało i krew co ſwego ieſt ſzukali. Coż bowiem pozoſtaie, gdy duſzy zbywa na duchownych pociechach, ieżeli nie to, aby ciało powracało ſię do ſwoich.* W ſpoſobie myślenia każdego z takowych, zawſze ieſt ſłuſzna, zawſze podług ſumienia potrzeba, acz to ieſt zmyślność, która ludzi na ſwoią ſtronę rozum, i ſumienie. *a w ten czas bydlęca chuć, potrzeby tytuł ukrywa, w ten czas zmyślność ciała ſumienie układa.* W każdym przypadku tak bydź troſkliwym względem uniknienia nie wygody, a zaś to nie prawda: że to ieſt unikać okkazyi do zaſługi? *Jeżeli Brat móy prawdziwą ma potrzebę, i zaraz ſtara ſię oney zadoſyć uczynić, coż za nadgrodę otrzyma?* Potrzeba zaiſte w tym ſię przekonać: iż nie chcieć w Zakonie cierpieć, ieſt to zrzekać ſię poprzyſiężoney Reguły: *ſame albowiem niedoſtatki niecierpliwie znoſić, nic innego nie ieſt, tylko do Egiptu powracać.* Tak co do tey okoliczności S. Ociec, którego nauka gdyby była dobrze przyięta i zrozumiana, byłaby doſtateczną do ułatwienia wſzelkich trudności; a nawet byłaby doſtateczną do dania zaſzczytu całemu Zakonowi, który właśnie przez te wynalazkowe potrzeby, codziennie znacznie utraca z blaſku ſwey chwały.

XVIII. Zeby ſię iednak dało pewną Regułę, którąby można wſzelkie ułatwiać przypadki, przeciw mniey bacznym mniemaniom; przydaymy to, co naſtępuie: ſą potrzeby, ktore ſą przyłączone, i niby nieuchronne w ſprawowaniu tego, co ſię nakazuie, i takie nie uwalniaią; ponieważ kto ma obowiązek czynienia takową ſprawę, ten rownyż ma obowiązek i cierpienia to, co poſpolicie ieſt z nią połączone. Naprzykład: Zołnierz ieſt obowiązany do Woyſkowey ſłużby, a ta ſłużba pociąga za ſobą koniecznie niewczaſy, podroży, czucia, a na-

(a) *Opuſc. S. P. Collat. 10.*

a nawet i niebeſpieczeńſtwa śmierci; a przecięż dla tego nikt nie powie: że Zołnierz dla niewczaſow podrożnych, czucia, i krwawych potyczek, może ſię od żołnierſtwa uwolnić. Naięty robotnik ma za powinność pracować; byłaby więc rzecz śmieſzna, gdyby on chciał ſię wymawiać od pracy dla tego, że ta przywodzi go do zmordowania, i zapocenia ſię; gdyż każdy to wie: że zmordowanie ſię i zapocenie, ieſt poſpolicie połączone z pracą. Zkąd kto ieſt obowiązany do iednego, ma także powinność by i drugie znoſił. Procz tego, ſą inne potrzeby, ktore zdarzaią ſię nadzwyczaynie, i ktore nie maią naturalnego związku z tym, do czego ſię kto obowiązał, iako to: ciężka choroba w Zołnierzu, albo bliſkie niebeſpieczeńſtwo w pracuiącym, znieſienia iaką wielką ſzkodę, i.t.d. takowe więc potrzeby mogą uwolnić od obowiązku, dla tego: że z nim nie maią poſpolitego związku; i kto takowy obowiązek wkłada, nie wkłada go nigdy z takową ſzkodą; ani ten na którego ieſt włożony, tak daleko ſię obowiązuie. Podług tey rożnicy mamy mowić o przykazaniach Reguły; które ponieważ ſą dane tym, którzy przez Profeſſyą obowiązali ſię do oſtrości życia, i pokuty; a nieuchronnie zawſze ſą połączone z niewygodą i z przykrościami, iako to: odziewać ſię na zimę dwiema tylko Tunikami mniey opatrzonemi, co wyſtawuie na ponoſzenie zimna; odbywać pieſzo podroże, zaczym idzie zmordowanie ſię; częſte i długie odbywać poſty, co oſłabia na ciele i ſiłach; byłoby więc zbyt oczywiſtą nieprzyzwoitością, domagać ſię więcey nad dwie Tuniki, aby uniknąć przykrości zimna; niechcieć odbywać podroży pieſzo, aby nie doświadczyć zmordowania; chcieć uwolnienia od poſtów, aby nie uczuć iakowego oſłabienia. Potrzeba tedy prawdziwa i doſtateczna, w ten czas będzie ſię mogła nazwać, kiedy ſię kto z zachowania takowych oſtrości, dowodnie obawia choroby; albo kiedy kto iuż ucierpiawſzy chorobę, widzi ſię oſłabionym na zdrowiu, i wycięczonym w ſiłach, przez coby nie mogł ſię oprzeć przykrościom zimna, niewczaſom podroży, i umartwieniom poſtu, gdyżby znaczne ztąd ponoſił uſzkodzenie, którego nie domagaią ſię bynaymniey owe przykazania.

XIX.

XIX. Co się więc tycze przykazania, o którym tu mowa, względem nieużywania obuwia, łatwo iuż ztąd dochodzić można, iaka potrzeba może uwolnić od niego. A zaż może bydź oczywistsza potrzeba (powiedzą niektorzy mniey baczni) obuwia na nogi, iako gdy następuią wiatry mroźne, i gdy potrzeba odbywać drogę po błotach, śniegach i wodzie? prawda: iest oczywista potrzeba, gdy się ią ma za taką; ale i to iest oczywista: iż te to są przykrości, które się pospolicie zdarzaią nieużywaiącym obuwia; będąc więc Brat Mnieyszy obowiązany do chodzenia bez obuwia, rownie też iest obowiązany do znoszenia takowych pospolitych niewygod. Co innego, gdyby zbyt ciężkie mrozy, nadzwyczayne śniegi, albo przez swe natężenie, albo przez odległość podroży, którąby nieuchronnie odbywać potrzeba, groziły nie tylko przykrością, ale też śmiercią, chorobą, lub kalectwem; pod ow czas, iako ani to przykazanie, tak daleko nie obowięzuie, ani Brat Mnieyszy obowiązał się; z powodu więc takowey potrzeby, mogłby używać obuwia. Tym sposobem ułatwienie trudności względem prawdziwey potrzeby, ma służyć i w innych tym podobnych przypadkach; owszem we wszech przepisanych ostrościach, podług tego ma sobie postępować Brat mnieyszy.

§ 10. *O podłości Sukna.*

XX. Kończy S. Ociec przepis odzienia dany swym Synom, wyszczegulnieniem własności onego, wyznaczywszy iego kształt, i wielość, mowiąc: *Bracia wszyscy podłemi sukniami niech się odziewaią*. Te to iest trzecie przykazanie, i tak przyzwoite, iż względem wszystkich Zakonnikow podaią ie Kanony, mowiąc: (a) *od dawnych aż bowiem czasow, każdy poświęcony Mąż, w pomierney, i podley sukni zwykł obcować*; i przydaią do tego powagę samego Chrystusa: słyszeli bowiem z Bosko-brzmiących ust, *iż ktorzy miękkiemi szaty odziewaią się, na Dworach Krolewskich są*. Jakoż nie bardziey należało się obowiązać do tego Braci Mnieyszych, ktorzy stali się widowiskiem Swiatu Ewan-

(a) *c. omnis 21. q. 4.*

Ewangelicznego Ubostwa, i pokuty? Jeżeli zechcemy dochodzić, na czym się zasadza podłość sukna? ponieważ nie we wszystkich Kraiach iednakowe znayduią się wełny, a zatym ani iednakowe sukna, bez innego obiaśnienia, łatwo każdy sam przez się poznać może, iakie w Kraiach swoich podłe, a iakie nie podłe iest sukno, aby tylko nie podchlebiał samemu sobie. Klemens V. (a) dla dania pewney w tey mierzę ustawy, te same względem tego naznaczył kondycye, ktore podał S. Bonawentura, i są następuiące: *1mo.* ażeby podłość sukna na sam przod rozeznawała się z iego szacunku, będąc to pewna: iż to iest podłe, co mało kosztuie. *2do.* Koloru ma bydź naturalnego, i rzecz prosta, ieżeli bowiem iest sztucznie robione, i farbowane, oznacza przynaymniey prożną okazałość. Jużeśmy to poznali wyżey z opisania Pizana: iż S. Ociec chciał, aby w Habitach był kolor naturalny z czarney wełny, albo też nieco zmięszaney z białą dla wydania szarego koloru. *3tio.* Marcin V. w ustawach swoich przyłączył przyzwoitość, to iest: aby było przyzwoite ubogim pokutuiącym; i to tak dalece ma się zachować: iż ieżeli się ma sukno małey ceny, ale ciękie, i delikatne, tym samym iest nieprzyzwoite temu, ktory ma używać sukna grubego, i ostrego, choćby też było droższe. Okażemy to potym na swoim mieyscu, (b) iż oszczędność iest dobra, i bardzo stosowna do ubostwa, kiedy ocala razem proste, i ostre używanie rzeczy, ktore nam przystoi; inaczey staie się zdrożną, i zamienia się w brzydki interes.

XXI. Domaga się tu tego wspomniony Papież Klemens, ażeby Przełożeni, podług swego rozsądku ustanawiali, i urządzali takową podłość sukna, ktoremu zarządzeniu, poddani maią poddawać swoy rozsądek. Tego także domaga się Jan XXII. (c) z powodu niektorych zelantow, ktorzy pod ow czas zniechęcili ku sobie Stolicę Apostolską; a nawet Benedykt XII. przydał (d) Exkommunikę na poddanych opieraiących się w tey mierzę zarządzeniu Przełożonych. Idzie zatym, iż Przełożonych w tym zdanie szanować należy, do poki nie przychodzi do oczywiste-

(a) *Clem. exivi §. Præterea cum.* (b) *Uwag. XVIII. §. 6.* (c) *Extrav. Quorundam de verb. signif.* (d) *in Bull. Redemptor.*

ſtego przeſtępſtwa. A iako poddani powinni ſię ſtoſować do zdania Przełożonych, tak i Przełożeni, nie podług własnego tylko mniemania, ale i podług ściſłego obowiązku ſumienia maią rozſądzać względem podłości ſukna; inaczey gdyby Przełożeni oczywiście przeciw Regułę co do tey okoliczności wykraczali, nie byliby poddani do takowey powolności obowiązanemi; iako tego dowod mamy na Reformach za czaſem uczynionych w Zakonie, i od Stolicy Apoſtolſkiey potwierdzonych, iako prawdziwie Regułę zachowuiących, ktore ſprzeciwiły ſię zdaniu owych dawnych Przełożonych, ulegaiących aż do rozwolnienia w dozwalaniu wytwornych habitow. Przydać tu ieſzcze należy: aby podług tych nawet uczynionych Reform, podłość, i grubość ſukna nie była ſamą tylko zwierzchnią okazałością, ale w rzeczy ſamey umartwieniem dotykaiącym ſię ciała. Zkąd gdyby ſię na ciele noſiło ſukna miękkie i delikatne, cała ta powierzchowność, byłaby tylko przybraniem obłudy.

§. II *Ubior Brata Mnieyſzego.*

XXII. Gdyby cały ten ubior nie był doſtateczny ubogiemu Bratu Mnieyſzemu, pozwala S. Ociec pomocy łat, albo worow mogących ſię przyſzywać do habitu. *I mogą ie łatać worami, i inſzemi łatami z błogoſławieńſtwem Boſkim.* Jużeśmy wyżey ſłow tych prawdziwy ſens wytłumaczyli. Względem woru ieſzcze, względem ktorego, iedni uwiedli ſię gorliwością, by go zawſze iakowym ſpoſobem noſić na habicie, a drudzy obruſzyli ſię przeciw temu, iako zbyt materyalnemu rozumieniu ſłow Reguły, to naypewnieyſza: że kto zachowuie ten chwalebny zwyczay, takowy zażywa wolności pozwoloney ſobie od S. Oyca, i ſtoſuie ſię do iego pokornych przedſięwzięć, okazywania ſię w odzieniu podłym, i wzgardzonym. Łatać worami, albo inſzemi łatami, iużeśmy okazali: że ſię ma rozumieć, nie iuż naprawi nie Sukni podartey, ale pokrywanie, i podwaianie mieyſcami habitu; a takowe rozumienie, nie ieſt to materyalnie tylko; ale gruntownie brane. Jakoż Pizanus wierny opowiadacz czynności S. Oyca,

Oyca, zapewnia: iż on sam tego zawsze używał. (a) *Zawsze do Tuniki swoiey grube wory przyszywał, zkąd przy śmierci pogrzebową Tunikę, kazał worem pokryć.* Zastanowmy się nad temi słowy: *Worem grubym*; nie każdy albowiem gatunek płotna, iest takowym worem, iaki się tu rozumie. *Z tego też textu* wnosić sobie mamy: iż to iest właściwą ozdobą Habitu Brata Mnieyszego, widzieć go pokrytym łatami, i iako zaświadcza tenże Pizanus: S. Ociec szczegulnieyszą co do tego okazywał gorliwość, i dla tego chciał aby łaty, raczey na wierzchu, aniżeli spodem habitu przyszywane były. (b) *Jest rzeczą mniey przyzwoitą dla Kapucyna* (przydaie Nasz O. Ludwik Paryzki) *nosić habit, ktoryby nie był cokolwiek, lub dobrze połatany.* Rzecz pewna iż odzienie kształtne, i gładkie, ile tylko bydź może, było skutkiem ducha Brata Eliasza, łatane zaś i wzgardzone, podług ducha S. Oyca. Niech więc uważa każdy, czyli ochędostwo, ktore się aż nazbyt pochwala, może kogo uwolnić z pod znaku S. Franciszka, pod ktory zaciągnęliśmy się. Niemniey i to iest znakiem skażonego ducha, (przydaie Marchancyusz) używać pasow cienkich, i białych, robionych ze lnu, lub z nici: (c) *Paskow noszenie* (mowi on) *to lnianych, to z białych, i cienkich nici, gładkich, i wytwornych ... uczciwości i Zakonney ostrości sprzeciwia się.* Jakoż to pewna: że do podłych, i grubych sukien, stosować się powinien pas podły, i prosty.

XXIII. Mamy tedy zupełne wyobrażenie prawdziwego Syna S. O. Franciszka, podług uczynionych od niego opisow: Człowiek Zakonny okryty poprostu, podłą, grubą, i połataną tuniką, albo naywięcey dwiema; przepasany prostym powrozem, bez okrycia, i obuwia na nogach: możnaż było lepiey wyrazić obraz prawdziwego ucznia Ewangelii? Gdyby Brat Mnieyszy tak przyodziany widział się tylko w Zwierzciedle, pewnie z samego swego odzienia nauczyłby się, iak ubogie wszech rzeczy używanie zachować winien. Nauczyłby się nawet, iak wysoka iest Ewangeliczna doskonałość, do ktorey iest powołany, i ktorey w samym odzieniu, tak dokładne ma wyrażenia. Przepisawszy S. Ociec takowy kształt odzienia Braci Mnieyszych, za rzecz

(a) *Conform. cit.* (b) *in Reg. hic.* (c) *March. hic. tit. 4. q. 3.*

rzecz potrzebną oſądził przeſtrzedz ich, by przez to nie wynoſili ſię nad innych ludzi na świecie, rożniących ſię w odzieniu, i w pożyciu; zkąd przydaie: *ktorych napominam, i przeſtrzegam, ażeby nie gardzili, i nie poſądzali ludzi, ktorychby widzieli w miękkie ſzaty obleczonych, używaiących pokarmu, i napoiu roſkoſznego.* Jeſt to rodzay pokuſy właściwy tym, ktorzy ſą wybrani do doſkonalſzego życia, przeciw ktoremu aby ſię zabeſpieczyć, nie tylko wyſtrzegać ſię takowey pogardy, i poſądzania, ale też (przydaie S. Ociec) raczey należy mieć baczność na ſamych ſiebie, i zawſtydzać ſię, ieżeli wewnętrzne ułożenie, nie zgadza ſię z powierzchownym ubiorem: *Ale raczey niech każdy ſądzi, i pogardza ſobą ſamym.*

U W A G A VIII.

O BOSKIM OBRZĄDKU, I POSCIE.

Klerycy niech czynią Obrząd Boſki, podług porządku Swiętego Rzymſkiego Kościoła &c.

R O Z D Z I A Ł III.

Przez wyznaczenie odzienia (iako ſię w przeſzłey mowiło uwadzę) chciał S. Ociec powierzchownie przyſpoſobić Brata Mnieyſzego do Duchownego Zołnierſtwa, pod ſwym znakiem. Zoſtawało zatym nauczyć go przyzwoitego ćwiczenia, podług ktorego żyiąc, mogłby ſię należycie zachować w tym ſwoim zaciągu. I toć to ieſt, co uczynił w tym trzecim ſwey Reguły Rozdziale, rozporządzaiąc wſzyſtkie ſprawy Zakonnika, ktoreby miały bydź powſzechnym życia iego obyczaiem; i przetoż urządza go względem Boga, mowiąc o Obrządku Boſkim. Urządza go względem ſiebie ſamego, przepiſuiąc życie umartwione przez poſty. Urządza go na koniec względem bliźniego, daiąc iak nayprzyzwoitſze przeſtrogi, tyczące ſię obcowania na świecie. Poczniemy od obrządku Boſkiego, albowiem w biegu powołania ſwoiego, każdy Zakonnik ma poczynać od czci, i chwały Boga, i od tego też poczyna S. Ociec.

§. 1.

§. 1. Porządek odmawiania Obrządku Boskiego.

I. *Officium Divinum* ieſt, to rodzay Modlitwy uſtney, który dla wſzyſtkich Kleryków ieſt przepiſany od Kanonów, w pewne wyznaczone dnia godziny, zwane przeto *Godziny Kanoniczne*, by tak zabawiać ſię codziennie cwiczeniem ſię w uſługach, ktore ſię należą Bogu; dla tego też zowią ie Kanony: (a) *penſum ſervitutis quotidianæ*. Trzeba tedy dobrze ſię w tym przekonać: że ta to ieſt iedna z nayważnieyſzych ſpraw całego dnia, ktorey poświęcać trzeba cały przyzwoity czas, i całą uwagę. Byłoby rzeczą w calenie przyzwoitą, gdyby Zakonnik znaydował czas dla ſiebie do Nauki, do pracy, i do wſzelakich innych czynności, a na odprawienie *Officii* nie miałby, tylko trochę zbywaiącego czaſu, dla odmowienia go z pośpiechem, i ucinaniem ſłów. Zwykł był mawiać S. Ociec: (b) że ieżeli dla brania pokarmu, chcemy wſzelkiey ſpoſobności, i ſpokoyności; tym bardziey mamy ſobie obierać czas ſpokoyny, i doſtateczny, dla odprawiania Pacierzy, ktore ſą pokarmem duſzy. Gdyby ſię miało uſzczerbek ponoſić w nabożeńſtwie, niech raczey wſzyſtko uſtępuie na ſtronę; a dla odprawiania Pacierzy, niech ſię ma czas, i przyzwoita ſpoſobność.

II. *Officium* porządnie odmawiać ſię powinno, w rożne dnia części, według podziału tych godzin, i czaſow, na które ieſt podzielone od Kościoła Swiętego; gdyż iako przeſtrzega Auguſtyn S. (c) ten podział godzin ieſt uczyniony, ażeby Kleryk poświęcony na uſługi, i cześć Bogu, niekiedy w całego dnia przeciągu miał pobudkę, i ſpoſobność podnieſienia ſię do Boga. *Zawodzą ſię wielu* (mowi naſz O. Ludwik Paryzki: z Hieronimem a Polizio) (d) *odpowiadaiąc; że lepiey ieſt uprzedzić, a niżeli bydź uprzedzonym, i z oſobliwſzą, iak im ſię zdaie gorliwością: Mowią wcześnie nawet* Nonę, *i hoć ieſzcze przededniem*. To prawda: że gdy ſię przewiduie, iż potrzebne zabawy, albo nauki, odbiorą czas, lub ſpoſobność do należytego odprawienia pacierzy, w ten

(a) *c. Preſb. de celeb. Miſſ.* (b) *Opuſc. S. P. Orat. 16.* (c) *S. Aug. Ep. 121. n. 130.* (d) *Lud. Paris & Polit. hic n. 9.*

w ten czas lepiey ieſt uprzedzić, a niżeli opoźnić ſię do wieczora, kiedy zmordowanie ſię, i roztargnienie, dniowemi zabawami nie ſpoſobnemi uczyni do uważnego nabożeńſtwa w modlitwie; lecz gdy nie maſz tak wyraźney potrzeby, lub podobnego niebeſpieczeńſtwa, zawſze przynaymniey powſzedny ſię grzech popełnienia, czyli uprzedzaiąc, czyli opuſzczaiąc czas przyzwoity. Tym więcey takowemu wykroczeniu podpada, kto mięſza porządek Godzin Kanonicznych, mowiąc naprzykład nieſpory przed Noną, Prymę przed Jutrznią i t. d. z tym wſzyſtkim i tu ſprawiedliwa przyczyna mogłaby wymowić, iako to potrzeba zeyścia ſię z drugiemi do Choru, lub iakowe potrzebne zatrudnienie i t. d.

III. Mowiąc o prywatnym Pacierzy odmawianiu, bez wątpienia: i mieyſce do odprawienia ich ma bydź uczciwe, i ułożenie modleniu ſię przyzwoite. Zbytnia by to była poufałość z Bogiem, odmawiać pacierze na łożku, lub roſpoſtarſzy ſię mniey przyzwoicie. Czyli raczey mowiąc, byłoby to znakiem, iż odmawiaiąc officyum, nie myśli ſię rozmawiać z Bogiem, ani czynić modlitwy, ale tylko odmowić, aby odmowić, i ſkończyć. S. Bonawentura podaie do Uwagi: że mało na tym zależy, czyli ieſt w Chorze, czyli za Chorem, aby ſię znać do powinności odmawiania pacierze z przyzwoitym ułożeniem, ieżeli to zawſze prawda: że w pacierzach, zawſze ſię mowi do naywyżſzego Maieſtatu Boga (a) *Zawſze w obrządku Boſkim* (ſą iego ſłowa) *ſtarać ſię uſilnie należy wſzędzie zachować uſzanowanie, i uczciwość, gdyż wſzędzie ieſt tego, z ktorym pod ow czas rozmawiamy, i przed ktorym ſtoiemy, Boſtwo, i Maieſtat.* Jeżeli zaś mowić mamy o publicznym, i uroczyſtym odprawianiu, właściwym mieyſcem ieſt Chor, gdzie zwiękſzą nierownie pilnością ma ſię zachować wymiar czaſu, i poważność w odprawianiu Godzin Kanonicznych. Daymy tu cokolwiek mieyſca Thomaſzowi a Kempis, ktory zebrawſzy przeſtrogi od świętych dane obowiązanym do Choru, tak mowi: (b) *Poſpieſzay ſię, byś był na czas między pierwſzemi w Chorze, i na znak, ktory cię wzywa, mow z świętemi trzema Mędrcami:* Hoc ſignum magni Regis eſt, eamus, & queramus eum. *Stoy w Chorze z boiaźnią, i z uſzanowaniem, a wy-*

(a) *S. Bonav. ſpec: diſcip. c. 6.* (b) *Exercit. ſpir. c. 5.*

wyſpiewuy chwałę Imieniowi Pańſkiemu. Bądź dobrze zebrany w ſobie ſamym, i z natężeniem podnieſionym do Boga. Uważay dobrze ſłowa Boſkie, ktore ſię tam czytaią, i wyſpiewuią. Nie day ſię przezwyciężać oſchłości. Jeżeli zaraz od początku, nie ieſt ci do ſmaku czytanie, lub Pſalmy, oczekuy łaſki Pańſkiey, i trway aż do końca. Przyſpieſzy Pan z łaſką bez wątpienia, i nie omieſzka nawiedzić, kto do niego z upragnieniem wzdycha. Miey wſzelką pilność, i pokorę w ſkłanianiu ſię, i padaniu na ziemię, i w innych zwykłych obrządkach, ktore zdolne ſą do utrzymania wzbudzonego ſerca, aby nie dało ſię uwieść ociężałości Ciała. Rzecz pewna: że ieżeli ſię wſzyſtko dokładnie zachowuie, wychodzi nie na małą zaſługę. Stoy więc na nogach z uſzanowaniem, iako przyſtoi na ſługę Chryſtuſowego, i kiedy ſię należy, nakłaniay ſię z pokorą, nic nie opuſzczaiąc, co świątobliwe przepiſuią uſtawy. Strzeż ſię zawſze zbytniego wygadzania ſobie w ſiedzeniu, albo okazywania lekkości w chodzeniu, lub nie poruſzonym ſtaniu; przyiemna ſkromność, bardzo dobrze przyſtoi Zakonnikowi. Nadewſzyſtko nie uważay co inni czynią; niech cię nie obchodzi iakikolwiek trefunek zdarzaiący ſię. Zapatruy na ſiebie ſamego, i bądź tak czuły w uważaniu Boſkich Taiemnic, aby cię nie mogły pomieſzać, i rozerwać iakiekolwiek podniety ſzatańſkie; iego to ieſt podeyściem, za lada przyczyną, i iakimkolwiek ſzeleſtem ſprawować w Chorze zamieſzania, i śmiechy, co ſłuſznie mieć w obrzydzeniu, i tego z wſzelką uſilnością wyſtrzegać ſię należy. Na mieyſcu poświęconym, wſzelka iakażkolwiek nie przyzwoitość, nie może uyść bez kary. Takową pogrożkę ſtwierdza, w rzeczy ſamey zdarzonym przykładem Wadingus (a) wſpominaiąc: iako w pierwſzych czaſach Zakonu, gdy ſię przez lekkość wſzczał iakowyś między Bracią w czaſie ſpiewania kompleti śmiech; krucyfix wiſzący w Chorze, odezwał ſię do nich przerażaiącym głoſem, ktory winnych tak wſkroś przeraził, że w niewielu dniach śmiercią tego przypłacili.

IV. Wiodą ſpor między ſobą Moraliści, czyli, i iaki ieſt obowiązek Zakonnikow uczęſzczania do Choru? dokładnieyſze tey wątpliwości ułatwienie, zdaie ſię bydź to: iż takowy obowiązek ściąga ſię w powſzechności do Zakonnikow, ale nie w ſzczegulności. Zkąd naypierwey tycze ſię on Przełożonego, do ktorego należy za-

rzą-

(a) *Wading. ad an. 1220. n. 6. 7.*

rządzać powſzechnością Zgromadzenia, i przeto gdyby względem tego znaczny dział ſię uſzczerbek, Przełożony grzeſzyłby ciężko; a i poddani nawet takieyby podpadali winie, gdyby wymuſzaiąc to na Przełożonym, wſzyſcy, albo nie wſzyſcy zaniedbywali tego. Pod ow czas możnaby mowić: że każdy z poddanych w ſzczegulności, ieſt uczeſtnikiem tego ciężkiego zaniedbania *in ſolidum*. Bynaymniey zaś przez to nie myślemy bydź powodem dla poddanych, do zaniedbania powinności Chorowych nawet w ſzczegulności, lecz tylko okazuie ſię tu ważność prawdy. Gdyby było wyraźnie napiſane prawo, nie zamilczałoby ſię go, i mowiłoby ſię, iako naprzykład powie ſię względem zebrania Jałmużny, iż tam przykazanie obowięzuie i wſzyſtkich wraz, i każdego z oſobna. Lecz zwyczay, ieſt to prawo nie piſane, ktore całą ſwą moc zaſadza tylko na zwyczaiu, iako ſię ma: *diſtn 1. Conſvetudo.* Należy więc uważać ſam zwyczay, a uważaiąc nie można tego okazać, ażeby to rownież obowiązywać miało iak całe zgromadzenie w powſzechności, tak i każdego Zakonnika w ſzczegulności. Ani to kogo gorſzyć powinno, ponieważ w utrzymaniu Zakonney karności, Przełożeni ſą, ktorzy maią cięzki obowiązek przeſtrzegania oney; lecz poddani, nie za każdym razem, gdy iey uchybiaią, mogą bydź obwinieni o ciężkie przeſtępſtwo (a) Przetoż w Klementynie Papież wraz z Concilium Wieneńſkim przeſtrzega Przełożonych z wielkiemi groźbami, gdyby nie mieli pilnego ſtarania o należyte odbywanie Choru; poddanym zaś grozi Cenzurami, ale tylko w ten czas, gdyby ſię wręcz ſprzeciwiali. Za zaniedbania zaś poſpolite, ſą pokuty wyznaczone dla niedbałych poddanych, iako ie naznacza Klemens VIII. w ſwym Dekrecie *de Reformatione.* Wcale zaś wymuſzony ieſt wnioſek, ktory ztąd czyni Cuniliati twierdząc, iż z tąd wypada, że poddani ciężko grzeſzą zaniedbuiąc choru (b) Takowe albowiem pokuty, wkładaią ſię nawet za opuſzczenia bez winy Theologiczney, iako to widzieć można w naſzych Konſtytucyach. Same Cenzury iż ſą prawdziwemi karami, przeto też ſprawiedliwie przekonywaią o grzech

(a) *Clem. c. 1. § ne igit. de Celeb. Miſ.* (b) *In Theol. Mor:*

W

o grzech ciężki. Alboż to dla obowiązania poddanych, zawsze się ma używać gromu śmiertelnego grzechu? Można zniewolić go przez pokuty, a i te same mogą bydź dla niego dostatecznym bodźcem, acz wolnym będzie od ściągnienia na siebie winy ciężkiego grzechu. Wszakże Przełożony ma nad tym czuwać, aby się zadosyć czyniło Chorowi podług przepisu w godzinach właściwych, przestaiąc na zwyczaiu wprowadzonym po Prowincyach; gdyż to pewna: że nie każdy Zakon, i nie każda, acz iednego Zakonu Prowincya, tenże sam utrzymuie porządek czasu wyznaczonego na kanoniczne godziny. Tak Jutrznia w Zakonach ściśleyszych, zwykła się odprawiać podług ustanowienia w pierwiastkowym kościele, to iest w głębokiey nocy, i przeto zwana była (a) *Lucernarium*, czyli *Horæ Lucernales*; przeciwnie zaś dla rożnicy owych czasow, zwykła się teraz odprawiać wraz *cum laudibus*, ktore śpiewane bywały około Jutrzenki. W niektorych Chorach odprawuie się Pryma wraz z Tercyą, a w innych zwykła się osobno odprawiać, i t. d. Zgoła zwyczay ktory mogł od początku obowiązać do Choru, ma też moc przepisywać każdemu podług rożności mieysc, przywoity wymiar czasu.

§. 2. o Sposobie odmawiania Godzin Kanonicznych.

V. Jest to powszechna nauka: że do należytego odmawiania *Divinum Officium*, potrzeba intencyi, i attencyi czyli uwagi, względem ktorey dwoistey powinności, Moraliści obszerne czynią rostrząsania. Zeby uniknąć znużenia, i mniemań nie zawsze prawdziwych, dość nam przestać na przestrodzę: iż intencya, nie co innego znaczy, tylko Akt woli, czyli skłonienie woli, przez ktore przedsiębierze odmowić *Divinum Officium* Takowe skłonienie może bydź w dwoiakim sposobie, albowiem dwoiaki powod może nakłaniać wolą chcącego odmowić *Officium*. Nayprzod może kto mieć chęć odmowienia *Officium*, obieraiąc sobie raczey to, niż co innego robić, i takowa intencya zowie się wyraźna, ktora nieuchronnie iest potrzebna, inaczey bowiem odprawianie, nie mogłoby się nazwać sprawą ludz-

(a) S. Epih. de expos. fid. S. Hier Ep. ad Letam.

ludzką. Kto zatym na poł ſpiący; kto czym inſzym zupełnie zatrudniony; kto zgoła wcale innemi myślami rozerwany, bierze ſię do odmawiania *Officium*, takowy rzecz pewna: iż nie przychodzi do zadoſyć uczynienia obowiązkowi, bo acz go odmawia, ale to czyni albo z nałogu, albo z iakowey materyalney impreſſyi, nie zaś z obrania wyraźney ſwoiey woli. Nic łatwieyſzego, iako na takową zdobydź ſię intencyą, tę albowiem poſpolicie każdy zwykł mieć, prawie we wſzyſtkich codziennych ſprawach ſwoich, ieżeli cożkolwiek rządzi ſię roſtropnością. Powtore Intencya może bydź taka, przez ktorą nie tylko ſię ma wzgląd na odmowienie Pacierzy, ale też i na koniec odmowienia ie; i taka intencya, zowie ſię intencya uważna, czyli *intentio reflexa*, to ieſt: iż ſię ma przedſięwzięcie odmowienia *Officium*, nie tylko dla odmowienia go, ale też i dla oddania Chwały Bogu, oraz dopełnienia obowiązku i t d. I ta to intencya (ieżeli mowić mamy podług obe rzenia, i ważności prawa) nie znayduie ani iedney gruntowney przyczyny dowodzącey, ażeby nie uchronnie była potrzebną, wſzakże prawie po wſzyſtkie dni czyni ſię poſłuſzeńſtwo kościołowi, pełniąc inne Jego wyrazne przykazania, względem poſtow, świąt, i t. d. przez proſte tylko tychże poſtow, i świąt zachowanie, nie czyniąc ſobie ſkrupułu, iż ſię nie miało dalſzey intencyi; czemuż więc powinnoby ſię mieć obowiązek na ſumieniu, nie maiąc podobney intencyi w przykazaniu odmawiania *Divinum Officium*? Ażeby o kim mogło ſię mowić, iż zadoſyć uczynił przykazaniu, doſyć natym że ieſt poſłuſznym onemu; by zaś był poſłuſznym, doſyć ieſt: iż dobrowolnie wykonywa nakazaną ſprawę. Takż ſię tu mowić może wyſzczegulniaiąc z Moraliſtami moc tego przykazania, i oboſtrzenie obowiązku. Atoli ieżeli obrociemy Uwagę naſzą na pożytek, i zaſługę Modlitwy, ktorą ieſt *Divinum Officium*, ieſt to rzecz tycząca ſię Aſcetow, ktorzy ſłuſznie twierdzą bydź potrzebną, i tę drugą intencyą. Jakoż cała przyczyna utraty zaſługi w pacierzach ta ieſt: iż ſię mowi one, tylko dla tego, aby ie odmowić; to ieſt: na to ſię tylko ma wzgląd w ich odmawianiu, aby dopełnić przykazania; a na to nie ma ſię Uwagi, by ie odmowić dla rozmawiania z Bogiem, i odprawienia modlitwy. Umyſł rozerwany, potrzeba aby pierwey był zebrany, dla zebrania

zaś, i przygotowania onego, nic lepszego, iako zastanowić się nad celem przykazania pacierzy, ktorym iest czynienie modlitwy, i oddanie Chwały Bogu.

VI. Uwaga, czyli attencya, mowiąc w ścisłości co do zadosyć uczynienia przykazaniu, nie co innego iest: tylko przyłączenie myśli do tego, co się czyni. Zkąd ponieważ w odmawianiu Godzin Kanonicznych, na trzy rzeczy można mieć Uwagę, przeto sprawiedliwie z S. Thomaszem (a) nauczaią Moraliści: iż każda z tych attencyi może bydź dostateczną. Można mieć nasam przod Uwagę na znaczenie słow, ktore się wymawiaią, i takowa attencya nazywa się formalna, i właściwa, gdyż to iest właściwa mowiącym, mieć baczność na to, co mowią, i mowić podług tego, co myślą. Powtore można mieć uwagę na to: aby mieć myśl podniesioną do Boga, i zowie się attencya ostateczna, i naylepsza; albowiem to iest końcem, i gruntem modlitwy, mieć podniesioną myśl do Boga. Potrzecie: można mieć Uwagę na to: ażeby dobrze, i wyraźnie wymawiać słowa, i zowie się attencya Moralna, i powierzchowna, a maią ią za ostateczną, ponieważ przykazaniu odmawiania, dostatecznie się zadosyć czyni, maiąc baczność na to, ażeby dobrze odmowić. Kto przynaymniey odprawuiąc *Divinum Officium* nie ma w tym trzecim sposobie Uwagi, rzecz pewna: iż nigdy nie może przyiść do tego, by zadosyć uczynił swemu w tey mierze obowiązkowi. Mowiąc iednak z Ascetami, nie tak nas do tego obostrzenie prawa, iako własna zasługa, i pożytek zniewalać powinny. Sami świeccy pobożnie żyiący, tyle łożą usilności w nabożnym odprawianiu swych dobrowolnych pacierzy, i modlitew, czyż nie tym większa powinna bydź staranność nasza, w należytym, i w pobożnym odmawianiu *Divinum Officium*, im ściśley do niego obowiązani iesteśmy, i im większe ztąd dla nas wypływaią pożytki? S. nasz Ociec (a) pisząc do całego Zakonu, zawsze szczegulniey zalecał Klerykom pilność, względem odprawiania *Officium*, ażeby dalekiemi byli od tego błędnego mniemania: iż czynią zadosyć, gdy z ich ięzykiem, niezga-

dza

(a) *2. 2. q. 83. a 12.* (b) *opus. S. P. ep. 10. 11 & 13.*

dza ſię myśl, i ſerce. A on ſam (b) tak był gorliwym w tey mierze: gdy mu raz pod czas odprawiania pacierzy, przyſzło na myśl pewne naczynie drewniane przez niego zrobione, po tych ſkończonych, natychmiaſt udał ſię po nie, dla wrzucenia go w ogień, mowiąc: *Sacrificabo illud Domino, cuius ſacrificium impedivit.* Podobnież powinienby każdy Zakonnik poświęcić owe piekne myśli nauk, i zabaw ſwoich, ktore za poduſzczeniem ſzatańſkim ſnuią mu ſię na myśli pod czas pacierzy, i modlitwy, pewien będąc: iż tym ſpoſobem nie może ſię nigdy w naukach, i w iakichkolwiek ſprawach ſpodziewać dobrego ſkutku, i Błogosławieńſtwa od Boga. A nawet wierzyć potrzeba (mowi S. Bonawentura) że każdy Zakonnik tyle waży w Zakonności ſwoiey, ile mniey, lub więcey używa pilności w odprawianiu obrządku Boſkiego. Zkąd tak daley wnoſi (c) *Niechay ſię nikt nie poczytuie za ſługę Boſkiego, ieżeli Boſkiey zaniedbuie uſługi, ktora właściwym nazwiſkiem nazywa ſię Boſką ſłużbą.* Toż i Tomaſz a Kempis wſzyſtkich w tey mierze niedbałych tak gromi (d) *Strzeżcie ſię, i lękaycie, ażeby iałmużny nie wołały przeciw wam, że źle były wydawane, a Godziny częſtokroć niedbale czytane, i odprawiane.*

§. 3 *Obowiązek i własności Officii Divini.*

VII. Powrocmy ieſzcze do textu Reguły, dla dalſzego nad nim zaſtanowienia ſię: *Klerycy niech czynią Obrząd Boſki, podług porządku S. Rzymſkiego Kościoła.* Daie tu S. Ociec naſam przod do zrozumienia: iż wſzyſcy Klerycy Profeſſi ſą obowiązanemi do odprawiania *Divinum Officium*, choćby ieſzcze nie byli Subdiakonami; tak dotąd tłumaczyli wſzyſcy wykładaiący Regułę, przywodząc na potwierdzenie ſłowa Klemenſa V. iakoby i on tak rozumiał (e) *Oświadczaymy: iż to ieſt obowiązkiem, ażeby Klerycy czynili Obrząd Boſki, podług porządku S. Rzymſkiego Kościoła* Lecz ani przez te ſłowa, ani przez ſam text Reguły (ieżeli ſię na pilną weźmie uwagę) wcale tu nie wyſzczegulniaią ſię oſoby, ktore maią bydź obowiązane,

(b) *Ibid. Apop. 29.* (c) *Spec: diſcip: c. 26.* (d) *Kemp. Ser. 21. ad Novit. n. 9.* (e) *Clem. Exivi §. item quia.*

ne, ale raczey wnoszą się iuż bydź obowiązanemi, przez inne prawa kościelne; a przeto chcąc tylko wyrazić obowiązek: iż podług porządku Rzymskiego Kościoła, ma się odprawiać *Officium*. Może się tu ieszcze zdawać komu, iż tu nie iedno tylko, ale raczey dwa zawieraią się przykazania, to iest: żeby odmawiać *Officium Divinum*, i żeby go odmawiać podług przepisu Kościoła Rzymskiego. Atoli odpowiadamy na to; iż przez żadne prawo nie rozumie się nigdy podwoionym bydź ciężar, ieżeli to w nim nie iest dokładnie wyrażono. Zkąd iest to prawne przysłowie: (c) *Prawa nie zwykły kogo dwoiakim obciążać cieżarem.* Niechże się teraz choć na moment pozwoli, iż S. Ociec chciał tu uczynić przykazanie, o samym sposobie mowienia *Officium* podług porządku Rzymskiego; pytamy się iakżeby mogł inaczey ułożyć ten roskaz? ieżeli nie tak: *Klerycy niech czynią Obrząd Boski, podług porządku S. Kościoła Rzymskiego.* Gdy tedy rzeczą samą tak uczynił, gdzież zatym iest iakowy wyraz? gdzie nawet znak iaki, przez ktory miałoby się rozumieć inne drugie przykazanie? to iest: ażeby nie tylko czynić Obrząd Boski po Rzymsku, ale żeby ieszcze i bydź obowiązanym do odprawiania onego. Co większa wyraz ten: *czynić Obrząd*, nie znaczy właściwie: *odmawiać Obrząd*, ale wykonywać, i zachować przepis Obrządku; i tak pospolicie się mowi, ile w Języku Włoskim: *far l'uffizio alla Græca, alla Ambrosiana* &c. to iest: odprawiać *Officium* wedle Obrządku Greckiego, lub Ambrozyańskiego. Rozkazuiąc więc S. Ociec Klerykom, ażeby czynili Obrząd Boski, podług porządku kościoła Rzymskiego, nie wchodzi on w Materyą odprawiania *Officium*, ale tylko szczegulnie zachowania przepisu, i Obrządku Rzymskiego w odprawianiu onegoż; tak dalece: iż znaczenie, i treść tego roskazu iest ta: *Klerycy niech zachowuią przepis Rzymski, w odprawianiu Obrządku Boskiego.* Wyraził to iaśniey S. Ociec w swym Testamencie, gdzie w krotkości wymienia, i obiaśnia przykazania Reguły. Naybardziey tam zaleca: ażeby odprawiaiąc Obrząd Boski, sposobu, i przepisu iego, nikt się nie ważył odmieniać; a gdyby kto

(c) *l. litia cum test ff de legatis §. qui in vita. l. navis onusta ff ad leg. Rhod. da iactu §. cum autem.*

kto chciał, ażeby był więzionym, rownie iak gdyby był heretykiem: *A ieżeliby ſię kto znalazł, ktoryby nie chciał odprawiać Officium według Reguły, i chciałby iakim ſpoſobem odmieniać, i t. d..* Sama tedy nie Uwaga nad znaczeniem tego wyrazu: *facere Officium*, była całą przyczyną, dla ktorey boiaźliwe niektorych tłumaczow, i innych za ich zdaniem idących ſumienie, przywiodło ich do utrzymywania dwoiakiego w tym przykazania, tak względem iſtoty, iako i względem ſpoſobu odprawiania *officium divinum*. Sam S. Bonawentura pierwſzy po między tłumaczami, zgadza ſię w tey mierzę z nami, i przeto tłumacząc ten text, nad tym ſię tylko zaſtanawia, aby obiaśnić przyzwoitość odprawiania obrządku Boſkiego, podług porządku Rzymſkiego Kościoła. Jeſzcze i to wiedzieć należy: że Nowicyuſze nie ſą obowiązani do godzin Kanonicznych. Już ſię to gdzie indziey powiedziało: że Nowicyuſze nie ſą Zakonnikami (a) tylko *in favorabilibus*; zaczym acżkolwiek, nie ktòrzy authorowie chcą mieć obowiązanemi, niektòrych Zakonnikòw, *ad officium divinum*, z powodu Stanu Zakonnego, nigdy iednak Nowicyuſze nie maią ſię rozumieć do tego należącemi, ponieważ ten obowiązek ieſt uciążliwym. To iednak pewna: że ieżeli w czym ma ſię doświadczać Nowicyuſzów, to nayſzczegulniey w wierności, i w nabożeńſtwie przy odprawianiu Boſkiego obrządku, ktòry iako ſię rzekło: ieſt nayprzyzwoitſzym ſpoſobem czci Boga, w ktòrym każdy Zakonnik ćwiczyć ſię powinien. Przetoż świątobliwie ſtanowią naſze Konſtytucye: (b) ażeby żadnego do Profeſſyi nie przypuſzczać Nowicyuſza, ktòryby nie umiał dobrze, ſam przez ſię, odmawiać *divinum officium*.

VIII. Chciałby kto może wiedzieć, dla czego S. Ociec z tak wielką uſilnością domaga ſię tego, aby iego Bracia odprawiali officium podług obrządku Rzymſkiego? lecz doſyć ieſt czytać tylko Bullę S. Piuſa V. położoną na początkach Brewiarzòw, i Mſzałòw, i to co w tey okoliczności piſze Durandus, a łatwo ſię pozna: iż pierwſzy obrządek odprawiania godzin Kościelnych był Rzymſki (c) uſtanowiony od Gelazyuſza Papieża, za pracą S. Hieronima, a potym od-

(a) *Uwag. V. n. 8.* (b) *Conſt. ord c. 2.* (c) *Rationale Div. offic. 2.*

odnowiony i poprawiony od S. Grzegorza VII. Z tym wſzyſtkim po mimo takowe rozrządzenia, widzieć było: iż niektórzy Duchowni przywłaſzczali ſobie wolność odmieniania tego porządku, tak dalece: iż przychodziło do nieznośnego nieporządku w obrządkach Kościelnych. *Ztąd owe na tak wielu mieyſcach czci Boſkiey pomięſzanie; ztąd nader wielka u Duchownych niewiadomość ceremonii, i obrządków Kościelnych, iż nie źliczeni Miniſtrowie Kościoła, nie przyzwoicie w obowiązkach ſwoich, nie bez wielkiego pobożnych zmartwienia, zachowywali ſię.* Tak rzeczony S. Pius, ieſzcze za czaſów ſwoich. Naſz tedy S. Patryarcha troſkliwy, by iego Zakonnicy nie tylko byli poſłuſznemi, lecz i we wſzyſtkim iednoſtaynie zgadzaiącemi ſię z zwyczaiami Kościoła Rzymſkiego, (w którym i wiara, i obyczaie zawſze były nie nagannemi) a tym bardziey znaiąc ſię do tego zniewolonym przez rzeczoną reformę od S. Grzegorza uczynioną, poczytał to ſobie za powinność, uczynić w tym wyraźne przykazanie, iako w rzeczy zbyt wielkiey wagi; w Teſtamencie zaś, przydać na przeſtępców ſurową karę, wyrownywaiącą tym, którzyby nie byli Katolikami. Nie mamy teraz dokładnego wyrażenia tych zamięſzań, które pod ów czas panować muſiały między Swieckim Duchowieńſtwem, z tey okoliczności; ależ to ieſt pewna: że muſiały bydź w wielkim zamięſzaniu rzeczy, gdy w rzeczy ſamey obrządek, w naywyżſzym ſtopniu był pomięſzany, aż do czaſów S. Piusa V. Nie muſiało tak bydź, ani w rzeczy ſamey było między Bracią mnieyſzą; a to mocą przykazania tym końcem od S. Oyca uczynionego.

IX. Dalſze ſłowa Reguły ſą naſtępuiące: *wyiąwſzy Pſalterz;* to ieſt: wyłącza ſię tu Pſałterz owego wykładu, którego ſzczegulne używanie ieſt w Rzymie w Kościele S. Piotra, gdyż używanie iego, temu tylko właściwe ieſt Kościołowi; ale chce Reguła, by używać Pſałterza tego wykładu, którego używaią powſzechnie Klerycy, i całe Duchowieńſtwo, ktokolwiek chciałby dokładnieyſzą o tym powziąć wiadomość, może ſię udać do piſzących w materyi Piſma S., gdzie znaydzie: że ſą trzy wykłady Pſałterza uczynione od S. Hieronima, dwa podług ſiedmiudzieſiąt Tłumaczow, a ieden z textu Hebrayſkiego; atoli poſpolicie ieſt w używaniu ow rzeczony Francuzki, dla

tego

tego iż naypierwey we Francyi zaczęto go używać, a potym w całey Europie.

X. Do słów wzwyż wſpomnionych daley przydaie Reguła: *zkąd mogą mieć Brewiarze.* Słów tych naturalny ſens (zwłaſzcza przy wſpomnioney rożnicy) nie inny ieſt, tylko ten: Bracia niech odmawiaią *divinum officium*, podług porządku S. Rzymſkiego Kościoła, wyiąwſzy Pſałterz, i przeto będą mogli mieć Brewiarze. Wading (a) i inni niektórzy tłumaczą to słowo *ex quo* zkąd: iakoby przedtym nie byli obowiązani Bracia do odmawiania officium w obrządku Rzymſkim, tylko ażby mogli mieć Brewiarze, ponieważ w owych czaſach (mówi wſpomniony Wading) Brewiarze były ręką piſane, a zatym nie mogło ſię tak łatwo mieć takowego Pſałterza. Ale takowe tłumaczenie oczywiście ſię okazuie bydź wymuſzone; tak bowiem Pſałterz Rzymſki nazwany, iako i poſpolity za czaſów S. Oyca, muſiał ſię przepiſywać; i na ów czas poſpoliciey Rzymſki rozchodził ſię po ręku Duchowieńſtwa; a tak, nie aż chybaby ſobie napiſali, pozwala Braci Brewiarza, ale raczey dla tego im pozwala: ażeby mieli takową kſięgę, przez którąby ſię zgadzali z obrządkiem Rzymſkim. Jakoż w pierwſzey Regulę, w którey obſzerniey były wyſzczególnione rzeczy, wyraźniey to obiaśnia, podług naſzego tu tłumaczenia (b) *I kſiążki potrzebne do wypełnienia ſwego officium żeby mieć mogli.* Pomimo te tłumaczenia, mogłby ſię tu ieſzcze kto zapytać: czyli Bracia mogą mieć do ſwego używania Brewiarze? atoli czyli to podług pierwſzego, czyli podług drugiego rzeczy biorąc tłumaczenia, można wnoſić ſobie, iż mogą; bo aczkolwiek nie wydaie ſię to wyraźnie ani z naczenia słów Reguły, ani z wſpomnionego tłumaczenia, aby Brewiarze były pozwolone Braci, tak do powſzechnego, iako i ſzczególnego używania; ale i to z drugiey ſtrony pewna: że w tych nic ſię też nie zawiera przeciwnego, iżby ſię to nie godziło. Ktokolwiek względem odprawiania obrządku Boſkiego życzyłby ſobie więcey dowiedzieć ſię, niech ſię uda do Moraliſtów, kto-

(a) *Wadin. in annot. in Reg. hic,* (b) *Reg. 1. c. 3.*

X

ktorzy w tey materyi wiele innych przydaią obiaśnień od nas opuſzczonych, iako mniey ściągaiących ſię do naſzego przedſięwzięcia.

§. 4. *O Innych Aktach czci Boſkiey.*

XI. Z tego ſamego ſłuſznieby ſobie każdy Brat mnieyſzy wnośić powinien, z iak wielką uſilnością w życiu ſwoim ma ſię przykładać do tego wſzyſtkiego, cokolwiek ſię ściąga do czci, i chwały Boga. S. naſz Ociec wyſzczegulnił to wſzyſtko z oſobna, cokolwiek chciał mieć pod ściſłym przykazaniem; ale w całym zbiorze Reguły, zagruntowaney wielorakiemi ſwemi naukami, i uczynkami okazał: iż cały iego ten był zamyſł, aby Bracia mnieyſi ſtali ſię wiernemi ſługami Boga, i im bardziey ſą oddaleni od wſzelkich rzeczy światowych, tym też więcey zatrudniali ſię iedynie uſługami, czcią, i chwałą ſamego Boga. Chciał on tego, ażeby modlitwa u każdego z nich, w naywiękſzym była poważeniu, zapewniaiąc: iż bez tey w Zakonie iego nic dobrego bydź nie mogło (a) *Modlitwy łaſka* (mówi on) *od mężów Zakonnych naywięcey powinna bydź żądana, bez którey nic ſię w uſługach Boſkich nie powiedzie, ani ſię czego doſtąpić od niego może.* Jeżeli za tym podupada Zakon, trzeba to przyznać ſtygnieniu, i zaniedbaniu ducha modlitwy; i ieżeli ſię pragnie przywieść go do pierwſzego ſwego zaſzczytu, doſyć ieſt na nowo wzniecić w Zakonnikach ducha modlitwy, który naucza wſzyſtkiego, odnawia wſzyſtko, i pierwiaſtkową przywraca gorliwość.

XII. Co ſię tycze Kapłanów, którzy nad wſzyſtkich innych nayściśley poświęcili ſię czci Boga, któż może bez wzruſzenia czytać dwunaſty liſt S. Oyca? (b) Zowie ich tam Panami ſwoiemi, od wſzyſtkich maiącemi bydź ſzanowanemi; ſynami ſwoiemi, Bracią ſwoią; oſtrzega ich, proſi ich, przeraża ich groźbami: ażeby to dobrze poymowali, iak ieſt znakomity ich urząd, i powołanie, a podług zacności onego ſtarali ſię bydź pilnemi, oczyſzczonemi, i pełnemi miłości; inaczey zowie ich drugiemi Judaſzami, ieżeli nie maią winnego względu, i nabożeńſtwa w odprawianiu świętych ofiar Ołtarza.

Jeże-

(a) *Opuſc: S. P. or. 3.* (b) *Opuſc: S. P. Ep. 12.*

Jeżeliby inaczey kto czynił (oto są słowa iego) *Judaſzem zdraycą ſtaie ſię.* Jeżeli ſię nie wyſtrzegaią ſamych nawet niedbalſtw w ſprawowaniu tych ſtraſznych ofiar, ſtoſuie do nich Boſkie w Piſmie S. wyrażone przekleńſtwo: *Maledictus homo, qui opus Dei facit negligenter, aut fraudulenter.* Nad to zapewnia: iż dla ladaiakiego odprawiania Mszy SS. przez Kapłanów, ſpadaią na wſzyſtkich innych ſtraſzliwe Boga przekleńſtwa. *I dla Kapłanów,* (mówi on) *którzy nie chcą ſię do tego przykładać w ſzczerości ſerca, gromi nas, mówiąc: zeſzle przekleńſtwo na Błogoſławieńſtwa waſze.* Dla tego pełen w tey mierzę wſzelkiey gorliwości, poſtąpił aż do tego uſtanowienia: aby tylko codziennie iedna Mſza S. w każdym Klaſztorze odprawiała ſię. Nad czym zaſtanawiaiąc ſię niektórzy Piſarze, to uſtanowienie rozumieli bydź podrzuconym, i nie prawnym płodem S. Oyca, zwłaſzcza iż potym Melanton Herezyarcha, brał to ſobie za powód, do naſtępowania przeciw Mſzom prywatnym. Atoli Wading uczoną nad tym czyniąc rozprawę, (a) okazał to bydź prawdziwą, i chwalebną gorliwością S. Oyca, uprzedzoną tylu innych przykładami, i pochodzącą z uſzanowania tey tak wielkiey ofiary, względem którey, nigdy ſię nie może mieć doſtateczney czci, z tym wſzyſtkim przydaie on potym: iż potrzeba w tey mierzę ſtoſować ſię do powſzechnego zdania Kościoła, który również uchwala z S. Auguſtynem (b) iż iako wſtrzymywać ſię przez uſzanowanie, tak i częſto z nabożeńſtwa przyſtępować do Kommunii, ieſt to dowodem uſzanowania Sakramentu Ołtarza. W doświadczeniu atoli, obiera raczey Kościół S. aby Kapłani codziennie uczęſzczali do ſprawowania tych Swiętych taiemnic, dla uczeſtnictwa obfitości Dobrodzieyſtw Boſkich, które ztąd na wſzyſtkich wiernych ſpływaią. Przez takowy wzgląd; zoſtały co do tego poprawione naſze pierwſze Konſtytucye, które z tąż, co i S. Ociec gorliwością również nakazywały: aby iedna tylko na dzień, w każdym Klaſztorze Mſza odprawiała ſię.

§ 5.

(a) *Wad in annot. in Ep. 12. S. P. n. 27. & in annal. ad an. 1226. n. 11.*
(b) *S. Aug. Ep. 118. ad Januar.*

§. 5. O Pacierzach Braci Laików.

XIII. Bracia Laicy, lubo przez swóy stan nie są wyznaczeni do Choru, z tym wszystkim, ponieważ przez Professyą, i oni szczegulnieyszym sposobem poświęcili się na usługi Bogu, maią sobie od S. Oyca przepisany pewny sposób obrządku Boskiego, iako im przyzwoity w następuiących słowach Reguły: *Laicy zaś niech odmawiaią, dwadzieścia cztery Oycze nasz za Jutrznią, za Laudes pięć; za Pryme, Tercyą, Sextę, Nonę, za każdą z tych Godzin po siedem; za Nieszpory zaś dwanaście; za Kompletę siedem.* To przykazanie, iest tymże samym, czyli raczey dopełnieniem tegoż samego przykazania, danego Klerykom względem *divinum officium*, i dla tego iest z nim połączone przez tę partykułę *zaś*; i przepisuie takowyż podział godzin, iakowy maią i Klerycy do odprawienia swego Officium, z tą tylko różnicą: iż zamiast Psalmów, wyznacza *Oycze nasz.* Nie była za tym potrzeba, ażeby Klemens V. osobną czynił wzmiankę, o przykazaniu pacierzy dla Braci Laików.

XIV. Powstaie tu wątpliwość: czyli Bracia Laicy są obowiązanemi przykazaniem, z temiż *Oycze nasz* tyleż odmawiać *Zdrowaś Marya*? Niektórzy tłumacze zbyt ścisle biorąc rzeczy, twierdzili to bydź obowiązkiem, pochodzącym przynaymniey ze zwyczaiu. Ależ to zbyt surowe iest obostrzenie; ponieważ co się tycze Reguły, naymnieysza w niey nie czyni się wzmianka o *Zdrowaś Marya*, co iednak powinnoby się było wyrazić, gdyby się było miało nakazywać, ile że Anielskie pozdrowienie, nie iest modlitwą koniecznie połączoną z *Oycze nasz*. Co się zaś tycze zwyczaiu, któż o tym zapewnić, i dowieść tego może, ile gdy Bracia Laicy prywatnie, i sekretnie swoie odmawiaią pacierze? i nikt wiedzieć nie może, czyli powszechnie wszyscy tak odmawiali, i nie opuszczali nigdy. Wieleby potrzeba do takowego zwyczaiu, któryby tak ściśły w tey mierzę wkładał obowiązek; a przynaymniey potrzebaby ustawicznego zachowania, od wszystkich uznanego, przyiętego, i potwierdzonego, i można tu przytoczyć owe prawne przysłowie (a) *Expressa nocent, non expressa non no-*

(a) *L. Expres. ff. de re judic.*

nocent. To przynaymniey pewna: iż odprawianie wyznaczoney liczby *Oycze naſz*, z przydaniem tyleż *Zdrowaś Marya*, było nabożeńſtwem, łatwo bardzo zwyczaynym wſzyſtkim Braciom Laikom, zkąd zawſze będzie przyzwoita: ażeby i inni zachowywali ten chwalebny zwyczay. Nabożeńſtwo ku Nayświętſzey Maryi Pannie, poczęło ſię w Zakonie naſzym oſobliwſzym ſpoſobem od ſamego S. naſzego Oyca, i nigdy nie uſtawało rozſzerzać ſię do Synów iego, iako ſię tego w rocznych dzieiach naſzych doczytać można: iż życie każdego z dobrych, i świątobliwych Kapucynów, zawſze bywało zaſzczycone ſzczegulnieyſzym nabożeńſtwem, ku tey wcielonego Boga Matce. Owſzem cały naſz Zakon, chciał to ſobie za oſobliwſzy przybrać zaſzczyt, gdy na Kapitulę Generalney w Ru: 1712. (a) za potwierdzeniem S. Kongregacyi, obrał ſobie za Patronkę, i Obronicielkę całego Zakonu tę Pannę Nayświętſzą, pod Taiemnicą Niepokalanego poczęcia. Co gdy tak ieſt, w iakim więc porządku maią ſię ułożyć te *Zdrowaś Marya*, by przepiſanego odmawiania *Oycze naſz*, co ieſt z obowiązku; nie przerywać przeplataniem Anielſkich pozdrowień, co ieſt tylko z nabożeńſtwa, acz powſzechnego? Rożne ſą co do tego podane ſpoſoby, pomiędzy zaś temi, nayprzyzwoitſzy zdaie ſię ów, w którym *Oycze naſz*, i *Zdrowaś Marya* Braci Laików, mówi ſię na wzór *officii divini*, i o Nayświętſzey Pannie, które Klerycy odmawiać zwykli. Spoſób ten przepiſany od naſzego O. Ludwika Paryzkiego ieſt naſtępuiący: (b)

XV. *Dla Duchowney pociechy Braci Laików* (mówi on) *podam im móy układ, względem ſpoſobu, który oni mogą zachować, w odmawianiu ſwoich Pacierzy; a to z powodu wielkiey różności, w odprawianiu tychże pacierzy częſtokroć, z nie małą nieſpokoynością ſumienia. Za Jutrznią: odmówią oni* Oycze naſz, Zdrowaś, i Wierzę, *potym* Domine labia mea, Deus in adjutorium, Gloria Patri, *i wſzyſtkie wciąż dwadzieścia cztery,* Oycze naſz. *Za Laudes*: Deus in adjutorium, Gloria Patri, *i pięć* Oycze naſz. *To zakończywſzy dopiero zaczną* Zdrowaś Marya, Domine labia, Deus in adjutorium Gloria Patri &c. *i zmówią dwadzieścia*

cztery

(a) *V. Bullar. ord. t. 1. p. 150.* (b) *Ludov. Paris. in Reg. hic.*

Zdrowaś Marya. *Za Laudes*: Deus in adjutorium, Gloria Patri &c. *i pięć* Zdrowaś Marya, *i tak zakończą Jutrznią Antyfoną*: Salve Regina &c. *lub inną podług różności czasu, iak się w Chorze odprawia, przydawszy iedno* Oycze nasz, i Zdrowaś, i wieczne odpocznienie &c. za zmarłych. *Za Prymę*: Oycze nasz, Zdrowaś, i wierzę w Boga, Deus in adjutorium, Gloria Patri &c. i *siedem* Oycze nasz. *Potym znowu*: Zdrowaś, Deus in adjutorium, Gloria, &c. *i siedm* Zdrowaś Marya; *na końcu* Oycze nasz, Zdrowaś, i wieczne odpocznienie &c. za zmarłych. *Za Tercyą, Sextę, Nonę, za każdą z tych godzin*: Oycze nasz i Zdrowaś, Deus in adjutorium, Gloria &c. i *siedm* Oycze nasz, potym zaraz *Zdrowaś*: Deus in Adjutorium: Gloria &c. i siedm Zdrowaś Marya, *i na końcu każdey z tych godzin z osobna*, Oycze nasz, Zdrowaś Marya, i wieczne odpocznienie za Zmarłych. *Za Nieszpór*: Oycze nasz, Zdrowaś, Deus in adjutorium, Gloria, &c. i *dwanaście* Oycze nasz Zdrowaś Marya, *a na koniec*: Oycze nasz, Zdrowaś i wieczne odpocznienie, za zmarłych. *Za Kompletę*: Oycze Nasz, Confiteor Deo, &c. converte nos Deus, Deus in adjutorium, Gloria Patri &c. *i siedm* Oycze nasz. *Potym*: Zdrowaś, converte nos, Deus in adjutorium, Gloria &c. *i siedm* Zdrowaś Marya, *i zakończą Antyfoną o Nayś: Pannie tak, iako na Jutrzni, przydaiąc*: Oycze nasz, Zdrowaś, Wierzę i wieczne odpocznienie, za zmarłych.

XVI. Nie można zaiste lepszego wymyślić sposobu, któryby przyzwoiciey stosował się do Officium, które odprawiaią Klerycy. Przy tym zupełnie stosuie się ten przepis do intencyi S. Oyca, który wzwyż wspomnionym texcie, przydaie względem Braci Laików, aby się modlili za zmarłych. Wszakże tak i Klerycy wszystkie Kanoniczne zwykli kończyć godziny, życząc wiecznego odpocznienia zmarłym, przez ów wiersz: *Fidelium animæ &c.* W pierwszey Regułę wyznaczył S. Ociec (a) Braci Laikom, by każdego dnia odmawiali po siedm *Oycze nasz* za zmarłych, z przydaniem, *wieczne odpocznienie.* W tey zaś drugiey Regule, mówi w powszechności, by się modlili za zmarłych, gdy więc można by powątpiewać, czyli i to nie iest wyraźnym przykazaniem, mogącym się wykonywać w sposobie

(a) *Regul. 1 c. 3.*

bie rozmaitym, iakby ſię komu zdawało; przeto wſpomniony przepis, odmawiania Pacierzy, nader ieſt przyzwoity, który po każdey godzinie podaie ſpoſobność, zadoſyć uczynienia temu rozkazowi, modlenia ſię za zmarłych. Prócz tego zaś naſze Konſtytucye, (a) wyznaczaią Braci Laikom, co rocznie cztery officya za zmarłych, by tak beśpieczniey uſkutecznić ſię mogła, myśl S. Oyca. Niech na tym będzie doſyć o Pacierzach Braci Laików, względem których przyſtoſowane bydź może to, co ſię powiedziało o obrządku Boſkim względem Kleryków.

§ 6. *Obowiązek Poſtu.*

XVII. Do obrządku czci Boſkiey, przyłącza S. Oyciec Poſt, iako owe dwa oręża, podane od Chryſtuſa, zdolne do wykonania nayważniejſzych zamyſłów (b) *in oratione, & jejunio* Nie myślemy tu wchodzić w obſzerną rozprawę, względem iſtoty, właſności, i uſtaw Poſtu, bo tę materyą doſyć obſzernie roztrząſaią wſzyſcy Theologowie Moralni; lecz doſyć nám będzie, przeſtrzedz tylko z O. Anaklетem Reformatem, (c) ażeby czytaiąc w różnych Authorach, tyle przyczyn wymawiaiących od Poſtu, (iż mówiąc prawdę, podług niektórych, ledwie kto kiedy byłby obowiązany do Poſtu:) Brat mnieyſzy miał ſię na baczności, aby ſię nie łatwo poczytywał za nie obowiązanego; będąc to pewna: iż większa może ſię mieć łatwość względem tych, którzy przez ſwóy ſtan nie maią więcey obowiązku, nad powſpolity wſzyſtkim Chrześcianom; aniżeli względem owych, zoſtaiących w ſtanie takowym, który ieſt iſtotnym obowiązaniem ſię, do oſtrości życia, i ſurowości pokuty. Prócz tego, ażeby dać gruntowną uſtawę, którąby do wſzelkiego ſtanu przyſtoſowana bydź mogła, powiemy na fundamencie całey zdrowey Theologii: iż Przykazanie Kościelne, iakie ieſt o Poście, obowiązuie każdego, bez wyłączenia; a ieżeli kto chce bydź uwolnionym, potrzeba aby miał po ſobie oczywiſtą nie możność, lub przynaymniey iakowe naſtępuiące dowodne ciężkie uſzkodzenie, któreby ztąd wyniknąć miało. Te to ſą tylko dwa przypadki, w których mogłoby przeſtać obowiązywać

(a) *Conſt. Ord. c. 3.* (b) *Mar. 9. 28.* (c) *D. 2. tr. 10. q. Theol. Moral.*

wać Przykazanie Kościoła; i przeto tylko to są uroienia niektórych kazuistów, wypisuiących obszerne katalogi, że naprzykład: podróżni, Rzemieślnicy, Kaznodzieie, i t. d., nie są obowiązani do postu; ponieważ takowe Rzemiosła, prace, lub obowiązki, nie maią z siebie samych żadnego przywileiu do uwolnienia; ani też Moraliści, cożkolwiek mówią, nie maią powagi prawodawstwa, do pozwalania takowych dyspens; ale ten tylko od postu może bydź wolny, kto pracuiąc w wspomnionych rzemiosłach, i w innych obowiązkach, cierpi, lub może nie pochybnie cierpieć znaczne uszkodzenie; ieżeli zaś kto tego nie cierpi, ani zostaie w niebespieczeństwie cierpienia, aczkolwiek pracuie, nie ma dla niego przestawać prawo obowięzuiące do postu. Tey się trzymaiąc ustawy, która wielce służy do sprawiedliwego załatwienia wszelkich w tey mierzę zachodzących trudności, łatwo zaspokoić można i tę wątpliwość: czyli siedmdziesiąt, lub sześćdziesiąt letni starzy, są ieszcze obowiązanemi do zachowania Postów nakazanych od Kościoła, i przepisanych z Reguły? nie maiąc bowiem oni żadnego przywileiu, w iakimkolwiek zostawaliby wieku, w ten czas tylko mogą się mieć za uwolnionych, kiedyby znaczne uszkodzenie na zdrowiu, lub życiu ponosili z postu; lecz gdy zbywa na takowym niebespieczeństwie, nie masz dla nich ani mieysca, ani przyczyny do uwolnienia od postu. Co się tycze młodych, aczkolwiek podług zdania wszystkich doktorów, nie podpadaią przykazaniu postu, aż po dopełnieniu trzecich lat siedmiu wieku swego, z tym wszystkim poddawszy się oni dobrowolnie pod ściśły obowiązek Reguły, tym samym nie mogą używać tey wolności, czyli pozwolonego swey młodości ulżenia; a przeto zostaią obowiązani do postów przepisanych z Reguły tak, iako i inni. Przeciwnie zaś co do postów nakazanych tylko od Kościoła, iakiemi są Suchedni, i Wigilie w Roku, nie maią obowiązku, ponieważ w tym nie zrzekli się nadanego sobie pozwolenia.

§. 7. Jakich pokarmów używanie, pozwolone iest w poście?

XVIII. Wiedzieć ieszcze należy, na iakich pokarmach przestawać potrzeba w zachowaniu postów Reguły? bo co się tycze praw Ko-

Kościoła, (a) ſam tylko Poſt Wielki Czterdzieſtodniowy ieſt nakazany: aby był zachowany na pokarmach rybnych, i oliwnych, lecz w innych Wigiliach roku, nie maſz żadnego Kanonu wyraźnie to nakazuiącego; i przeto po wielu Kraiach te odprawiaią ſię na pokarmach maślnych. Co do tey okoliczności, godne poważenia ieſt zdanie Oyca Naſzego Santi, który na powadze dawnych Piſarzow twierdzi: iż ta była Intencya S. Oyca, żeby wſzyſtkie z Reguły poſty, odprawiane były na pokarmach Wielkopoſtnych; iakoż każdy ſam przez ſię, łatwo to ſobie wnieść może: iż ubogim, i pokutuiącym nic nadto przyzwoitſzego, iako żeby tym ſpoſobem ſwoie zachowywali poſty. Atoli nie maiąc co do tey okoliczności nic wyraźnego w ſłowach Reguły, czymby przeciwnie rozumieiących przekonać można, przymuſzeni ieſteśmy wyznać: że w tym ma ſię zachować wprowadzony zwyczay tak, iako i w powſzechnym Kościele, ſam poſpolity zwyczay ieſt ten, który czyni godziwe, albo niegodziwe maślnych pokarmów w czaſie poſtów używanie. Rzecz pewna: iż co do Zgromadzenia Naſzego, wſzyſcy, co o tym piſali, twierdzą: iż zawſze zachowywał ſię zwyczay, odprawiania wſzyſtkie nakazane poſty na ſamych Wielkopoſtnych pokarmach. Co większa Kapitula naſza Generalna w R. 1618. iak nayuroczyściey uchwaliła: ażeby każdy Poſt, który ieſt z obowiązku, zachowany był na pokarmach Wielkopoſtnych; gdzieby zaś był wielki niedoſtatek oleiu, tam ażeby Oycowie Prowincyi kapitularnie dali ſwe zdanie: iż może ſię, zamiaſt oleiu, używać do potraw maſła. A na Kapitule Roku 1691. znowu uſtanowione było: ażeby względem poſtnych potraw, to ſamo zachować w domach świeckich, gdy ſię w nich zdarzy bydź, co ſię, zachowuie i w Klaſztorze. Każdy zaś to naywięcey uważać winien, iaki ſię dotąd w właſney Prowincyi zachowuie zwyczay, a według tego pod ściſłym obowiązkiem ſumienia, zachowywać ſię powinien; aczkolwiek bowiem w innych okolicznościach, ſam zwyczay nie wkłada tak ściſłego obowiązku, atoli co do poſtu w emy
to:

(a) C. Denique d. 4.

to: że od powszechnego Kościoła, zwyczay bierze się za ścisłą ustawę, obowiązuiącą na sumieniu. Sami nawet swieccy w tych Kraiach; w ktorych nie masz zwyczaiu używania w posty maśnych pokarmow, nie śmieią tego pozwalać sobie, bez zawodu, i niespokoyności sumienia. Tym więcey tedy ma mieć mocy, względem nas, powszechny zwyczay nie używania maśnych potraw w nasze Zakonne posty.

§. 8. *O Czterdziestodniowym Poście Adwentu, i o Benedykcie.*

XIX. Pozostaie teraz zastanowić się nad tym: iakie to są posty nakazane nam z Reguły? Nayprzod naznacza ona: *I niech poszczą od Swięta Wszystkich Swiętych, aż do Narodzenia Pańskiego;* to iest: nakazuie się tu przez wyrażne przykazanie, Post od Swięta Wszystkich Swiętych, aż do Uroczystości Narodzenia Pańskiego. Jest to zaiste przygotowanie do tey tak wielkiey Uroczystości, że wszech miar przyzwoite Zakonnikom pokutuiącym, ile że niegdyś w całym Kościele był ten zwyczay, takowego przygotowania się przez Post Czterdziestodniowy, Zkąd tak *in Capitularibus Caroli Magni*, iako w odpowiedziach Mikołaia I do Bulgarow, zowie się to bydź zwyczaiem dawnym. A od Innocencyusza III. (a) umieszczony iest pomiędzy postami Kościoła. To prawda: iż ten Post, nie zawsze iednakowo zaczynał się: niekiedy przed, niekiedy po Swięcie Wszystkich Swiętych, a pospoliciey od S. Marcina; zkąd potym dzień ten, był dniem powszechney wesołości. Na koniec przynaymniey co do Zakonnych Osob, zwykł się poczynać od pierwszey Niedzieli Adwentu. Z tego samego łatwo się wnosi, iż do tego Czterdziestodniowego Postu, nie wchodzi sam dzień Uroczystości Narodzenia Pańskiego, iako też i dzień Swięta WW. Swiętych, od którego się poczyna; iako to okazuie sam powszechny zwyczay, gruntuiący się na tym początku prawnym: *Termini, non comprehenduntur in numero.*

XX.

(a) *c. Consilium de Observ. Jejun.*

XX. Drugi post Czterdziestodniowy, lubo nie przykazany, pod ścisłym obowiązkiem, i zostawiony do woli którzyby go chcieli zachować, atoli tak przyiemny S. Oycu, i tak usilnie od Niego zalecochowany; iż zostawuie tym, którzyby go zachowali serdeczne swoie, i Boskie Błogosławieństwo. Zkąd post ten zwykł się nazywać *Benedikta. Swięty zaś Czterdziestodniowy post, ktory się poczyna od trzech Krolow, aż przez ustawiczne dni Czterdzieści. ktory Pan Swiętym postem swym poświęcił, którzy go dobrowolnie pościć będą, błogosławieni niech będą od Pana; a ktorzy nie chcą, niech nie będą przymuszani.* W pierwszey Regule, (a) nakazał on i ten Czterdziestodniowy post zachować pod przykazaniem, ale będąc potym przekonany o dobrey woli, i chęci swych synów, w ostrości życia, ktore przedsięwzięli; był natchniony: aby to zostawił do ich woli, z zachęceniem tylko Błogosławieństwa Pańskiego. Po między tylą chwalebnemi zwyczaiami Zgromadzenia Naszego, dzięki niech będą Bogu, iż i tego Mu pozwolił, że się w Nim ten post powszechnie zwykł zachowywać. Wiele nader znaczy, i wiele obiecuie pomocy, to tak wielkie do zachowania tego postu przyłączone Błogosławieństwo. Pełen oświecenia i Ducha Bożego nasz Maciey *de Salo*, zwykł był mawiać to: co potym między naszą Bracią stało się powszechnym przysłowiem: że poki ten Czterdziestodniowy post będzie się zachowywał wiernie, poty też nasz Zakon zachowywać się będzie w karności, to albowiem przyrzeczone Błogosławieństwo, wiele w nim choynych sprawować będzie pożytkow. Toż samo mówić się ma o każdey z osobna Prowincyi; owszem to samo ma się mowić i o każdym w szczegulności Zakonniku; to albowiem błogosławieństwo tak się daie całemu w ogulności Zgromadzeniu, iako też i każdemu w szczegulności. Zuchwałey przewrotności było by to dowodem, twierdzić: iakoby nie na wiele się przydała gorliwość względem zachowania tego postu; kiedy za same nawet łatanie habitu, ma się także przyrzeczone od S. Oyca Błogosławieństwo, Błogosławieństwo łatania habit, mowiąc wła-

(a) *Reg. 1. c. 3.*

właściwie (iakośmy iuż namienili) ieſt błogoſławieńſtwem pozwolenia, to zaś ieſt uprzeymego życzenia; lecz choćby też było tegoż ſamego rodzaiu, nie powinno ſię dla tego lekce ważyć, przez takowe porownanie; wſzak w Ewangelii obiecuie ſię ſowita nadgroda, tak tym, którzy dla miłości Boga, wſzyſtkie ſwoie opuſzczaią dobra, iako i owym, którzyby ubogiemu dali choć kubek zimney wody, a przecięż czyliż to będzie to ſamo, opuścić wſzyſtko, co i dać kubek wody? Nad to byłoby to rzeczą godną zawſtydzenia: gdyby przy zachowaniu poſtu Benedykty od całey Prowincyi, lub całego Klaſztoru, ci tylko, lub owi chcieliby zażywać wolności, i od niego bez wſzelkiey uchylać ſię potrzeby. Nie mowiemy tu o tym, czyli w takowym przypadku, może Przełożony przymuſzać zbraniaiących ſię, gdyż tego dotkniemy tam, gdzie nam znowu przypadnie o tym, czyli Przełożeni mogą roſkazywać w tym, co ieſt wolnością pozwoloną w Regule. (a) To zaś pewna: że gdy do Przełożonego należy ſtarać ſię o potrzebne opatrzenie żywności, mogłby takowym przyzwoicie odpowiedzieć: iż ieżeli poddany ma wolność w tym poście, on też nie ma obowiązku opatrywać go w pokarmy mięſne; oſobliwie gdzie zachodzi rozrożnienie ſię w poſpolitym Zgromadzenia pożyciu. Można tu ieſzcze powiedzieć: że takowi poddani, iawnie ſię przez to okazuią wcale dalekiemi od Ducha S. Oyca, i że należą do liczby owych ſług, którzy to tylko wykonywaią, co ſię na nich biciem wymuſi. A w reſzcie byłoby to, zbyt nie roſtropnie oſzukiwać ſię, gdyby zachowuiąc ten poſt co do gatunku potraw, nie było ſię wiernie zachowuiącym co do drugiey własności poſtu, nie wſtrzymuiąc ſię od wielości w iedzeniu. Pozwolmy na to: że ten poſt, nie ieſt tak iak inne ſurowy; atoli ieżeli kto chce ſię ſpodziewać zaſługi z poſzczenia, i Błogoſławieńſtwa S. Oyca, winien też zachować ten poſt, podług ściſłości innym poſtom właściwey; inaczey rozwolnienie przechodzące granice poſtu, iako go znoſi, tak też niſzczy zamiar tego poſtu, a razem i Błogoſławieńſtwa.

XXI.

(a) *Uwag. XVIII. n. 26.*

XXI. Maią tu ieſzcze niektòrzy wątpliwość względem poſtu Benedykty, czyli poczynaiąc ſię on po święcie trzech Krolow, ma ſię kończyć piętnaſtego, czyli czternaſtego Lutego? powodem do tey wątpliwości, ieſt: iż Zbawiciel Naſz, dla ktòrego naśladowania ten ſię poſt odprawia, zaczął ſwoy Czterdzieſtodniowy poſt od tego dnia, w ktòry wſpomnione Swięto przypada; 'a że dla Uroczyſtości tego dnia, aż nazaiutrz dopiero połpolicie ſię ten poſt poczyna; zdaie ſię niektòrym; iż i ten dzień ma należeć do liczby Czterdzieſtu dni poſtu. Atoli nie wchodząc w obſzerne roztrząśnienie podobnych mniemań, doſyć nam przeſtać na ſłowach Reguły, z ktòrych łatwo wnieść można: że ieżeli ſię chce zadoſyć uczynić Intencyi S. Oyca, ten poſt ma ſię odprawiać przez całe dni Czterdzieści: *Czterdzieſtodniowy poſt*, (mowi on) *ktòry ſię poczyna od trzech Kroli, aż przez uſtawiczne dni Czterdzieści.* A zatym ieżeli ſię nie pości całe dni Czterdzieści, nie będzie Czterdzieſtodniowy poſt, czyli będzie nie doſkonały, i niezupełny.

XXII. Około tegoż czaſu, przypada inny temuż podobny wolny poſt, zwykły ſię zachowywać od wſzyſtkich Duchownych, ieſzcze w pierwiaſtkowym Kościele, zwłaſzcza od czaſòw Telesfora Papieża, iako ſię o tym czyni wzmianka: *in Cap. Quadrageſima Diſt: 4* to ieſt: aby Wielki poſt wſzyſtkim prawowiernym powſzechny, zaczynać dwiema dniami pierwey, czyli od Poniedziałku *poſt Dominicam Quinquageſimæ.* Tego chwalebnego zwyczaiu przyczynę, daie także S. Grzegorż w Rozdziale naſtępuiącym, mowiąc: iż zwyczay takowy włożony ieſt na Duchownych, aby oni poprzedzili ſwym przykładem ſwieckich, ktòrzy tak nie chętnie, i tak ozięble maią ſię do poſtu. Co ſię tycze nas względem tych dwoch dni, tak o tym mowi naſz O. Ludwik Paryzki: (a) *Zakonnicy maiąc ten chwalebny, i pobożny zwyczay zaczynania Poſt Wielki od Poniedziałku, nie maią go nigdy zaniedbywać, i gwałcić, oſobliwie po między ſwym będąc Zgromadzeniem, gdyż by to było poczytano za wielką niedoſkonałość, i nieiakie zgorſzenie; ani*

(a) *Lud. Paris. in Teg. hic.*

ani też znayduiąc się przez te dwa dni za Klasztorem, daliby z siebie zbudowanie, nie zachowuiąc tego.

§ 9. O Czterdziestodniowym Poście przed Wielkanocą.

XXIII. Procz tego: Czterdziestodniowy Post poprzedzaiący Zmartwychwstanie Pańskie, że pod przykazaniem ma się zachować, przydaie S. Ociec: *Lecz inny aż do Zmartwychwstania Pańskiego, niech poszczą.* Czyliby zaś to było przykazaniem Reguły, ponieważ ten Post iest iuż nakazany od Kościoła? nie można o tym wątpić, zastanowiwszy się dobrze nad mocą słów wspomnionego textu; kiedy zostawuiąc wolności każdego Post Benedykty, potym S. Ociec przydaie wyraźny roskaz, którym wkłada obowiązek zachowania Post Wielki *sed. & aliam. &c. jejunent.* Ani to przeszkadza do tego roskazu, że ten Post iuż iest nakazany od Kościoła; powszechnie albowiem zgadzaią się na to Moraliści: iż iednaż sama rzecz, wielorakim prawem może bydź nakazana. Chcąc dochodzić przyczyny, dla którey S. Ociec nakazał ten Post, do którego iuż Kościelnym prawem wszyscy obowiązani byli; dosyć iest przypomnieć to, cośmy iuż namienili, to iest: iż w pierwszey Regułę roskazał S. Ociec pościć od Swięta trzech Krolów, aż do Wielkieynocy; zkąd Post Benedykty, i Post Wielki, było to iednymże iego przykazaniem. Lecz w drugiey swey Regułę używaiąc większey łagodności, podzielił ten czas na dwa Czterdziestodniowe Posty, i ieden zostawił wolności, drugi zaś chciał: aby pod ścisłym, iako przedtym, był obowiązkiem; przeto też używa tego wyrazu: *Lecz inny aż do Zmartwychwstania Pańskiego niech poszczą.* Przytym nie zbywało S. Oycu i na pobudkach do uczynienia tego przykazania, to iest: aby Bracia ten Post z tym większą ścisłością zachowali, i od Przywileiów bardziey oddalonemi byli. Zkąd gdyby się zdarzyło, iż Papież w Wielkim Poście dałby powszechnie wszystkim wiernym pozwolenie, używania mięśnych pokarmów, Bracia będąc przez przykazanie Reguły obowiązanemi do tego Postu, nie mogliby używać tego przywileiu, ieżeliby w nim nie była osobliwsza, i wyraźna o nich uczyniona wzmianka. Że zaś ten Post zawsze był

wy-

wyraźnym przykazaniem z Reguły, potwierdza to Klemens V. który tak wylicza, i wyznacza Czterdzieſtodniowe Poſty z obowiązku Reguły, gdy mówi: (a) *Gdyż w dwoiakim czaſie wymienionym w Regule (to ieſt od Swięta Wſzyſtkich Swiętych aż do Narodzenia, a oſobliwie w Wielkim Poście) pościć powinni, wyrażono ieſt w teyże Regule i. t. d.* A w reſzcie O. Marchancyuſz (b) przydaie: iż tak zawſze cały Zakon rozumiał, i miał to za iedno z przykazań Reguły, i na potwierdzenie tego, przytacza uchwałę Kapituły Generalney, iż tak ſię powinno od wſzyſtkich rozumieć.

§. 10. O Poście Piątkowym.

XXIV. Procz zmiankowanych czaſów, nie mamy innych z obowiązku Reguły poſtów, iak tylko ieſzcze wſzyſtkie piątki w Roku, o których S. Oiciec mówi: *innych zaś czaſów nie powinni tylko w piątki pościć.* Mielibyśmy z tych ſłów powod do mówienia o powſzechney wſtrzemięźliwości, która powinna bydź zawſze właściwą Bratu Mnieyſzemu, ależ zdaie ſię lepiey zachować to, aż gdy mowić będziemy o Uboſtwie. Niektorzy z tego textu wnoſić ſobie chcieli: iż przeto Bracia Mnieyſi nie ſą obowiązani do innych Poſtow, i Wigiliy przykazanych od Kościoła; ależ ich, iak zbyt śmiałych, zgromił wſpomniony Klemens V. daiąc do zrozumienia: iż S. Ociec o tym tu tylko mowił, co ſię tycze obowiązku Reguły, lecz bynaymniey przez to nie znoſił innych od Kościoła przykazanych poſtow, do których iako wſzyſcy wierni ſą obowiązani, tak chciał aby i Bracia Jego tym bardziey znali ſię bydź obowiązanemi.

XXV. Wſzyſtkie tedy piątki w roku, maią przyłączony z Reguły obowiązek poſtu. Zachodzi tu wątpliwość czyli Bracia Mnieyſi ſą obowiązani do poſtu, nawet gdy Uroczyſtość Narodzenia Pańſkiego przypada w dzień piątkowy, ponieważ w takowym przypadku wſzyſtkim prawowiernym pozwolone ieſt używanie mięſnych pokarmów? Niektórzy twierdzili, nie bydź obowiązanemi, przytaczaiąc na dowod tego zdania niektórych Oyców, i uſiłuiąc na ſwoią ſtronę prze-

(a) *Clem. Exivi* §. *Deinde cum.* (b) *Marh. hic. tex.* 3. q. 1.

przeciągnąć intencyą S. Patryarchy, ale na bardzo słabych racyach. Wading (a) dał dokładną odpowiedź na to wszystko, i do przekonania okazał: iż w rzeczy samey nie można ani pomyśleć o takowey dla Braci dyspensie; bo co się tycze powagi, należy naypierwszy mieć wzgląd na powagą Kościoła, który i naywięcey przekonywa, i razem obowiązuie. Zastanowmy się tylko nad tym samym Kanonem, w którym Honoryusz III. daie pozwolenie wszystkim wiernym używania mięsnych potraw w dzień Narodzenia Pańskiego, luboby w piątek przypadło; a znaydziemy tam właśnie co do litery wyłączonych od tego pozwolenia owych, którzy maią osobisty ślub, albo przykazanie z Ustaw Zakonnych, iako to Bracia Mnieysi, którzy we wszystkie całego roku piątki winni są z przykazania Reguły pościć. Uważmy same słowa wspomnionego Kanonu: (b) *odpowiadamy: iż owi, ktorzy ani ślubem, ani Zakonnemi ustawami są obowiązani, w Piątek (ieżeliby Swięto Narodzenia Pańskiego w ten sam dzień przypadło) mięsiwa, przez wzgląd na znakomitość tego Swięta, za pokarm używać mogą, podług zwyczaiu powszechnego Kościoła. Lecz i ci nie są godni nagany, którzyby dla nabożeństwa chcieli się od tego wstrzymywać.* I temi to ostatniemi słowy odpowiada się na powagę owych Oycow, (c) którzy zdawało się, iakoby obwiniali o zawod sumienia poszczących w dzień Uroczystości. Co się zaś tycze Intencyi S. Oyca, nie trzeba iey mieć za ukrytą, albo przez iakową nieuwagę opuszczoną od Niego. W Regulę Zakonnic S. Klary (d) obowiązanych do ustawicznego Postu, pozwala im używania pokarmu dwa razy na dzień w Uroczystość Narodzenia Pańskiego, któregokolwiek by dnia przypadło. W Regule trzeciego Zakonu (e) ostrzega: iż mogą na Narodzenie Pańskie używać mięsnych potraw, iako i inni wierni, choćby był i dzień piątkowy. A zatym ieżeli w Regulę Braci Mnieyszych nic nie wyraził o takowym dniu, znak iest: iż z rozmysłem chciał ich zostawić w obowiązku poszczenia w piątek, nawet i w tę Uroczystość. To

co

(a) *Wad. annot. in Reg. S. Clar. n. 16.* (b) *c. explicavi de Observ. jejun.* (c) *S. Epiph. in Panar. con. hær. S. Leo Ep. 75. c. 4.* (d) *Reg. Monial. c. 3.* (e) *Reg. Tert. c. 5.*

co ſię wſpomina o S. Naſzym Oycu, iż on odpowiedział raz Błogosławionemu Morykowi, (a) że chciał tego: ażeby w ow dzień Narodzenia Pańſkiego, choćby był piątek, iadły męſo, gdyby to bydź mogło, nawet i mury ſame; Wading to bydź rozumie oświadczeniem w ſtanie pierwſzey Reguły, w którey nie było przykazania o poście w dni piątkowe, iakoż potym, po tyle razy inaczey w cale dawał do zrozumienia, oświadczaiąc, iż chce tego: ażeby Uroczystości od Jego Braci czczone były, nie przez pokarmy, ale zawſze przez ubóſtwo, i pokutę, iako to nam gdzie indziey przypadnie wſpomnieć. (b)

XXVI. W reſzcie cały ten obowiązek włożony z Reguły o Poście, zamyka ſię na roſtropnym uwolnieniu od Niego, w przypadku oczywiſtey potrzeby, i niemożności: *w czaſie zaś oczywiſtey potrzeby, nie ſą Bracia obowiązani do poſtu cieleſnego.* Powtarza ſię tu przeſtroga iuż wyżey dana, ażeby ſię nie zbyt powodować mniemaniom kazuiſtow, ledwo bowiem nie każdy otworzyłby ſobie drogę do uwolnienia ſię i dyſpenſy; a przecięż od S. Oyca nie więcey pozwala ſię, iak tylko, kiedy ieſt potrzeba iawna, i oczywiſta. W przypadku zaś wątpliwości względem potrzeby, czyli ieſt taką w rzeczy ſamey, zoſtawiona ieſt władza Przełożonym, iż mogą dyſpenſować z poddanym. W reſzcie dla rozpoznania prawdziwey potrzeby, kto chce, niech ſię uda do przeſzłey uwagi. (c)

UWA-

(a) *Pisan. l. 1. Confor. fr. 8.* (b) *Uwaga XIX. 20.* (c) *Uwaga VII. § 9.*

UWAGA IX.

O OBCOWANIU I ODPRAWIANIU PODROZY PO SWIECIE.

Radzę zaś, upominam, i przestrzegam Bracią moią w Panu Jezusie Chrystusie; ażeby gdy idą przez świat, nie kłocili się, ani słowy sprzeczali, ani innych, nie posądzali, i. t. d.

ROZDZIAŁ III.

§. 1. o Oddaleniu się od Swiata.

I. Powszechne to iest Oycow Swiętych zdanie: iż Zakonnicy są to owi szczęśliwi Izraelici, którzy wyszli z Egiptu świata, i przybyli do ziemi obiecaney Zakonu. Co gdy tak iest: ci tedy będą prawdziwemi Zakonnikami, ktorzy nie będą ustawać w tey Swiętey drodzę, ani się oglądać na Swiat, lecz iedynie w osobności Zakonney zatrudniać się postępowaniem do co raz wyższey doskonałości, i ściśleyszego z Bogiem łączenia się. Owi zaś Zakonnicy okażą się fałszywemi Zakonnikami, ktorzy tak heroicznie, i uroczyście zrzekłszy się świata, na podobieństwo owych niebacznych Izraelitów, na nowo nabieraią przywiązania, i skłonności ku światu; szukaią, proszą, i zabiegi czynią, by im wolny był powrot do Egiptu tego świata, i zatrudnianie się iego sprawami; (a) *Revertamur in Egyptum.* Takowi zaś, o iak wielkiego niesmaku są przyczyną S. Naszemu Patryarsze, który im podał tyle, i tak zbawiennych srzodkow do uczynienia ich tym bardziey poświęconemi Bogu, im więcey pogardzaiącemi światem, i prożnościami iego. Rzecz pewna: iż S Ociec tak był gorliwym w zachowaniu Braci swoich od zgiełków światowych, że (iako wspomina Pizanus) widząc wielki nacisk świeckich do Klasztoru Panny Maryi Anielskiey, z okkazyi cudow dzieiących się po śmierci B. Piotra z Katany przy iego grobie; zdobył się na tę Swię-

(a) *Num. 14. 4.*

Swiętą odwagę: iż poszedł do Jego grobu, i przykazał Błogosławionemu, by poprzestał cudow, ile będących z iego chwałą, tyle przeszkadzaiących osobności Zakonnikow. Jakoż cudowne zmarłego posłuszeństwo, rzeczywiście dało poznać: iż nad same nawet cuda, ma się poszukiwać Swięta osobność Zakonna. Chwalił przeto S. Nasz Patryarcha osobność, i zwykł mawiać: (a) iż zostaiący na osobności ten zysk odnosi, że od troiakiego nagabania zostaie wolnym, to iest: od widzenia, słyszenia, i ogadywania; a zatym każdemu z swych Braci dawał przestrogę, od ktorey zawisła zupełna spokoyność Zakonna; *Fuge, tace, quiesce.* * (b) Przydaymyż do tego nauki Mistrzow Zakonnego życia; Tomasz a Kempis, wielki osobności Klasztorney miłośnik, naywłaściwszy charakter Zakonnika, zakłada na oddaleniu się, i znienawidzeniu świata: (c) *ow iest Zakonnikiem,* (mowi on) *ktory się dobrowolnie zrzeka świata, i sercem do niego nie powraca.* Igrzyskiem staie się, iako swieca wystawiona na wiatr, pobożność owego: ktory udawszy sie na życie duchowne, wdaie się oraz z wszelką łatwością w obcowanie ze Swieckiemi, bydź to albowiem nie może, aby prędko zgasnąć nie miała. (d) *Rzadko długo dobrym bydź może, kto ze Swieckiemi osobami chętnie się wdaie.* Co (przydaie daley) nayprędzey stać się może z młodemi odwiedzaiącemi swych krewnych. *Osobliwie zaś* (mowi on) *Młodzieży szkodliwe iest odwiedzanie przyiacioł Swieckich, i Oyczyzny, ktorą iuż opuścili.* Wiele zaiste bydź może pobudek i potrzeb do wyiścia z Klasztoru; lecz iżali wiecie kto to iest (mowi na innym mieyscu) ten, ktory ie wam podsuwa? Oto Czart, ktory wszelkiego rodzaiu używa podeyścia na zwiedzenie nas; owe zaś przyczyny, są to tylko pozory, ktore podaie zmyślność (e) *Ciągną żądze zmyślności do przechadzek*, lecz potym nie co innego przynosi się do domu, iak tylko obciążenie sumienia, i utratę wewnętrznego zebrania się; *Ale gdy przeydzie godzina, coż? ieżeli nie obciążenie tylko*

(a) *Opusc. S. P. Sen. 2.* (b) *Ibid Sen. 6.* (c) *Thom. a Kemp. Ser. 14. ad Nov. n. 10.* (d) *Id. Dial. Nov. c. 4. n. 4.* (e) *Id. de Imit. l. 1. c. 20. n. 7.*

tylko sumienia, i rozprószenie serca przynosisz? Aż nad to tego się doświadcza, że *wesołe wyjście, smutny częstokroć sprawuie powrot, i wesoły wieczor smutne czyni poranki.* Ubolewa on przeto na wielu innych mieyscach nad temi, ktorzy nie tylko nie maią potrzebney na to ostrożności, ale i owsz m pokrywaią się płaszczykiem pobożności, mowiąc: iż wychodzą dla wykonywania usług Duchownych, i uczynkow miłości bliźniego, albo dla odwiedzenia mieysc Swiętych (a) *Ah! iak wielu* (mowi on) *po za Klasztorem włocząc się, zginęło; iak wielu swey ciekawości służąc, nic ze świątobliwości nie przynieśli.* Niech więc każdy ma to za powszechną Regułę: że nie wychodzi się nigdy z domu dla obcowania z innemi, iżby się nie miało powracać z uszkodzeniem (b) *mawiał pewny: ile razy między ludzmi byłem, mnieyszym człowiekiem powracałem*, a przecięż po mimo te tak oczywiste przestrogi, żądaią się wychodzenia z Klasztoru, i poczytuią się za sprawiedliwą ulgę, czyli mowiąc wymuszonym wyrazem: za rozrywki Zakonne.

§. 2. *Ostrożność w obcowaniu.*

II. Wyznać tu iednak należy: iż Zycie Brata Mnieyszego nie będąc zupełnie Pustelnicze, ale połączone z życiem czynnym; przetoż miłość, potrzeba, lub przyzwoitość pociąga go niekiedy do wyiścia z Klasztoru, albo dla Duchownych usług, albo dla żebrania żywności, albo dla odbycia podroży. Zkąd nie zaniedbał S. Ociec w Regułę swoiey przestrzeżenia, zaradzenia, i napomnienia przez wnętrzności Jezusa Chrystusa swych Braci, aby pilną mieli na to baczność, iak maią odprawiać podroże, i obcować z ludzmi. *Radzę zaś, przestrzegam, i upominam Bracią moią w Panu Jezusie Chrystusie, aby gdy idą przez Swiat. i. t. d.* Zadziwić się kto może, dla czego ta tak wielka troskliwość? lecz powodem tey iest: iuż zbyt wielkie niebespieczeństwo duszy każdego z Braci, iuż zbyt wielka potrzeba, by Swieccy dobrym przykładem onych zachęcali się do życia poprawy. Trzeba zaś przydać ieszcze i to, iż dla tego tak wiele to obchodziło S. Oyca, ponieważ swym Braci ten do wyżywienia się podał

(a) *Th. Kemp. Ser. 11. ad Nov. n. 4.* (b) *Id. l. 1. de Imit. c. 20. n. 2.*

podał sposob, to iest: dobry przykład w oczach świata. Patrzaycie: (mowił on w iedney z swych Konferencyi) pomiędzy memi Bracią, i światem, ustanowione iest nie iakie przymierze (a) *commercium est inter mundum & Fratres.* Bracia są obowiązani światu do dania dobrego przykładu; świat na wzaiem iest obowiązany Braci, do opatrywania ich w to, czego im potrzeba *Debent enim ipsi mundo bonum exemplum; debet eis mundus provisionem necessitatum.* Jeżeli Bracia z swey strony uchibią dania dobrego przykładu, co iest ich powinnością; świat też podług wszelkiey sprawiedliwości, powściągnie rękę od wspomagania, i opatrywania ich potrzeby. *Quando autem ipsi retraxerint bonum exemplum fide mentita; retrahet mundus manum, justa censura.* Jeżeli więc tak rzeczy idą, iako doświadczenie rzeczywiście przekonywa potrzeba więc mieć wielką baczność, i rostropność w obcowaniu ze świeckiemi, inaczey: na duszy, i na ciele wielkieby się poniosło uszkodzenie.

III. Takowa ostrożność w obcowaniu przepisana iest, od S. Oyca przez niektóre ustawy: *Niech się nie klucą, ani sprzeczaią słowy*; aby nie okazywać się zuchwałym, i popędliwym w mowie przez swarzenie się z tym, lub łaianie się z owym, albo przez obmowy i ogadywania innych, gdyż to nie przystoi tym, ktorzy potrzebuią wspomożenia od drugich, i wcale się nie zgadza z ubogim, i z pokornym stanem Brata Mnieyszego. Nawet w samym potrzebnym poprawianiu, i napominaniu innych, człowiek uczciwy powinien utrzymywać się w łagodności (b) *Qui suavis est, vivit in moderationibus* mowi pismo; a S. Bonawentura czyta: *in suis monitionibus relinquit contumeliam* (c) oddaliwszy te szpetne przywary, wystawia potym S. Ociec obraz, powierzchownego ułożenia, w iakim Brat Mnieyszy ma się okazywać na świecie. *Ale niech będą cisi*: ma bydź człowiekiem cichym, i nie obruszaiącym się by też na nayprzykrzeysze słowo *Spokoyni*: zawsze i wszędzie utrzymuiącym wewnętrzne uspokoienie. *Skromni*: obchodząc się z każdym w sposobie łagodnym, i obowięzuiącym, *i pokorni*: uniżaiąc się wszystkim. *Uczciwie rozmawiaiąc z każdym, iako przystoi*: czcząc i szanuiąc każdego, po-

(a) *Opusc: S. P Collat. 5.* (b) *Prov. 12. 11.* (c) *S. Bonav. in Reg hic.*

podług iego ſtanu. Zakonnicy tedy tak dobrze ułożeni, rzecz pewna: iż przez ſame okazanie ſię, mogą ſobie ziednać miłość u całego świata, i do wielorakiego nakłonić go dobra. Mawiał także S. Patryarcha do Braci ſwoich (a) wychodząc z klaſztoru: *Chodźcie po ulicach parami, z pokorą poważnie, a oſobliwie bez rozmow, i śmiechow, maiąc ſerce podnieſione do Boga; ani ſię ważcie co płochego i prożnego mowić; takie zgoła niech będzie obcowanie waſze ze świeckiemi, ażeby ſłyſząc, lub widząc was, wzbudził ſię każdy do nabożeńſtwa, dla dania chwały Bogu; albowiem to ieſt naſze powołanie, leczyć przykładem naſzym tyle chorob duchownych, świeckich ludzi.* Nam ad hoc vocati ſumus, ut vulneratos curemus, alligemus contractos, & erroneos revocemus.

§. 3 *Inne niektore ważnieyſze w tey mierzę oſtrzeżenia.*

IV. Co do tego zoſtawionego nam od S. Oyca przepiſu, względem obcowania na świecie, we trzech okolicznościach mogą ſię uczynić zarzuty, mowi S. Bonawentura (b) *naypierwey:* czemu nie ieſteśmy nieco więcey ſzczerſzemi względem świata, w obiawianiu tego i co ſię w Zakonie zdarza? albowiem ukrywać takowe rzeczy, oznacza hypokryzyą. *powtore:* czemu udaiąc ſię w potrzebie do domow świeckich, idzie ſię raczey do możnych dla ſpoczynku, lub poſiłku, a niżeli do ubogich, co byłoby przyzwoiciey Braci Mnieyſzym? *potrzecie:* czemu przeciw przeſtrodze S. Jakuba Apoſtoła, więcey ſię ma poważenia i względu dla znacznieyſzych osob, a niżeli dla poſpolitych? Użyimy tu nauki tegoż S. Doktora, dla dania ſkuteczney na to odpowiedzi.

Na pierwſzy tedy zarzut odpowiada ſię: że ſzczerość czyli proſtota, ieſt cnotą, dopoki ieſt przyzwoitą; lecz iak przeſtąpi granice przyzwoitości, ſtaie ſię nikczemnością, albo wykroczeniem. Przetoż: albo ukrywamy to, co ieſt dobrego, a może bydź rzeczą nie przyzwoitą obiawiać to, gdyż mogłoby ſię podpaść chełpliwości i pyſze; albo też taiemy co ieſt złego, a to ieſt obowiązkiem pokryć, inaczey uczyniłoby ſię zgorſzenie w ludziach, i zakałę Zakonowi, kto-

(a) *Opusc: S. P. Collat: 22.* (b) *Determ. q. q. in Reg. q. 21. 22. 23.*

ktory się utrzymuie przez dobre o nim mniemanie; albo zamilczamy spraw i rzeczy oboiętnych, iako to ustaw rządu, zwyczaiow Zakonnych, posiłkow, i inne tym podobne rzeczy, ktore acz same z siebie są uczciwe, i przyzwoite, przyszedłszy iednak do ust świeckich ludzi lubiących krytykować, i przyganiać, stałyby się śmiesznemi, nagannemi, i materyą szydzenia. Zkąd rostropność wymaga zamilczeć takowe rzeczy, podług owego zdania: *non quidquid licet, decet.* Albo iak mowi Apostoł (a) *omnia mihi licent, sed non omnia expediunt.* Jakoż iest to rzecz godna Uwagi: że we wszystkich tych Zakonach, ktore się w ścisłym ustaw swoich zachowaniu utrzymuią, nie słychać Zakonnikow opowiadaiących, co, i iak dzieie się w Klasztorze, i w Zakonie; przeciwnie zaś gdzie przemaga rozwolnienie, daie się widzieć i słyszeć w Zakonnikach, ta wolność mowienia, i opowiadania światu tego, co się między niemi przytrafia. Pochodzi to z tąd zaiste: że pierwsi, są iako pełni miłości, i uszanowania synowie Noego, rozciągnęli płaszcz, dla nie widzenia nagości Oyca; drudzy zaś iako ow odrodny z pomiędzy tychże synow Cham, ktory nagość Oyca podał na pośmiewisko, odkrywaią, i podaią na wzgardę nagość swey Matki Zakonu (b) sprawiedliwie więc Konstytucye nasze, cięźkie wyznaczaią kary, na wyiawiaiących przed światem sekreta Zakonne; a kto kocha Zakon, nie zaniedba uskutecznić te kary na takowych niepowściągliwego ięzyka Zakonnikach.

V. Na drugi zarzut tenże S. Doktor dokładną daie odpowiedź: że to iest nasza potrzeba, ktora nas zniewala do udawania się raczey do bogatych, dla znalezienia pewnieyszego opatrzenia; albo raczey: iest sprawiedliwe politowanie nad ubogiemi, ażeby nie musieli wydać to na nas za razem, co przez wiele dni zaledwie zyskali; w reszcie sama potrzeba maiętnych wyciąga tego, ktorzy im więcey obfituią w doczesne wygody, w tym większym żyią niedostatku zasług zbawienia, i myślenia o duszy; przeto pożyteczno iest, by się niekiedy udawali do nich Zakonnicy, dla podsunienia im takowey myśli, i dania okazyi do zasługi. Jeżeli kto powie: że raczey do tego iest pobudką, lepsze przyięcie, i wygoda u maiętnych; nie zaprzeczamy tego

(a) *1. Cor. 10. 23.* (b) *Const. ord. c. 10.*

tego, iż może się zdarzyć takowa niedoskonałość w iakowym Bracie, taką tylko intencyą maiącym; przez to iednak nie przestaie bydź prawdziwą wzwyż wspomniona maxyma. Wiemy procz tego: że tak czynił sam nawet nauczyciel nasz Chrystus Jezus, ktory od Zacheusza, i od bogatych iawno-grzesznikow nie wzbraniał się bydź przyimowanym, nadgradzaiąc im potym te ich cielesne uczty, duchownym posiłkiem Boskich słow swoich.

VI. Co do trzeciego zarzutu: ieżeli mowić mamy o miłości i poważeniu, ktore z teyże miłości należy się bliźniemu, iako to iest: szukać bliźnich zbawienia, czynić im duchowne usługi przez administrowanie Sakramentow i t. d. rzecz pewna: iż podług wspomnioney przestrogi Apostolskiey, nie powinno się czynić rożnicy osob, ponieważ tak iest bliźnim ubogi, iako i bogaty; lecz ieżeli uważamy rożność stanu, i dostoyności, ktora bez naymnieyszego ubliżenia Religii pozwala się w obcowaniu Cywilnym; tedy iest to powinnością, ażeby nie tylko świeccy pomiędzy sobą, ale też i Bracia obcuiąc z niemi, mieli wzgląd na czynienie rożnicy przez powierzchowne uszanowanie, ktore podług stanow, i urzędow iest rożne. Czyli raczey przyczyną tego tym wyraźnieyszą, iest wdzięczność, ktora wymaga po Zakonnikach większego uszanowania dla możnieyszych i maiętnych, iako tych, od ktorych odbieraią większe w potrzebach opatrzenie. Dla tego przepisuie Reguła niemniey według Boga, iako według naturalney słuszności: iż powinni Bracia używać uczciwości w obchodzeniu się, podług zacności osob, z ktoremi obcuią: *uczciwie z każdym rozmawiaiąc się, iako przystoi.*

§. 4. *o Przykazaniu nie ieżdżenia konno.*

VII. Aż dotąd dane nauki, rownie się stosuią i do wszystkich innych Zakonnikow, chcących się okazać w posrzod świata takiemi, iakiemi podług swego powołania bydź powinni. Lecz trzeba było ieszcze szczegulnieyszego przykazania, ktoreby rożniło przy pokorze, i życiu pokutnym Brata Mnieyszego chodzącego po świecie, i takie nadał S. Ociec w swey Regule: *i nie powinni ieżdzić na koniach.* Stosownie do imienia Brata Mnieyszego, do wzgardzonego odzienia, ktorym się pokrywa, i do professyi naywyższego ubostwa, ktorą czyni, nakazuie S. Ociec przez wyraźne przykazanie, ażeby Bracia

iego

iego odprawiali podroże, bez konney lub wozowey iazdy, ale tylko pieszo. A lubo dosyćby było na przełożeniu tey stosowności Brata Mnieyszego podług Intencyi S. Patryarchy, dla poięcia tego przykazania, i odięcia wszelkiey nadziei badaiącym się, czy nie mogą inaczey, ale pieszo tylko odprawiać podroże; z tym wszystkim nie będzie to bez pożytku zastanowić się nad rostrząśnieniem tego przykazania, nie tylko dla obiaśnienia prościeyszych, ale też tym bardziey ieszcze, dla zamknięcia ust tym, ktorzy co do tego chcieli się okazać zbyt rozumnemi.

VIII. To w łacińskim ięzyku słowo *equitare*, ktore iest zasadą tego przykazania, byli niektorzy tego zdania: iż te tylko właściwe ma znaczenie, to iest, *ire in equo*, iachać na koniu; zkąd wnosili iż biorąc rzeczy ściśle, nie zakazuie się tu, iak tylko odbywać podroż iadąc na koniu; nie zakazuie się iednak iechać wozem, lub bądź iakim poiazdem, gdyż mowiłoby się raczey: *& non debeant bigare, vel quadrigare.* Lecz niech kto chce, te, i tym podobne czcze przywodzi wnioski, czynione od niektorych okazuiących się raczey szczeremi Gramatykami, a niżeli gruntownie rozumieiącemi. Jest to zbytnia prostota, tak rozumieć, i trzymać (a) Prawa używaią słow, iak pospolicie są wzięte, i rozumiane od ludzi; i to iest od pierwszych prawodawcow pochodzące przysłowie (b) że rozciągłości słow w prawach się unika, kiedy się nie wielą słowy dostatecznie wytłomaczyć można. Teraz zapytaymy się powszechnego mniemania ludzi, a każdy wyzna: że gdy się mowi, iż kto ma pozwolenie ieżdżenia, *equitare*, rozumie się przez to, że mu wolno używać wszelkiego rodzaiu iazdy; to albowiem słowo *ieździć*, iest iako wiele innych, ktore aczkolwiek ściśle biorąc wyrażaią ieden rodzay rzeczy, powszechnie iednak ściągaią się do wszystkich tegoż rodzaiu rzeczy.

Tak naprzykład to słowo: *modlić się*, samo przez się nie znaczy, iak tylko prożbę; a przecież powszechnie się bierze za te wszystkie sprawy, ktore się do chwały Boga ściągaią, i w ktorych podnosi się myśl

(a) *l. lib. ff. de Legatis* (b) *l. ampliorem. c. de apellat.*

myśl do niego. Tak ſame prawa tłumaczą inne podobne ſłowa, oſobliwie *in digeſtis: de Legatis, & de verborum ſignificatione.* Zaczym nic to nie przeſzkadza, że S. Ociec nie wyſzczegulnił wſzelkich ſpoſobow iazdy, ſwym właściwym nazwiſkiem (co pewnie byłoby zbyteczno) kiedy tym ſamym ſłowem *equitare* ieździć, doſyć dał do zrozumienia, iż wſzelka zabrania ſię iazda.

IX. Dla tym większego przekonania tych, ktorzy lubią igrzyſko w ſłowach, poſtąpmy daley. W przykazaniu zachowuiącym, zawſze ſię zawiera przykazanie nakazuiące rzecz przeciwną rzeczy zakazaney, kiedy ta rzecz przeciwna naturalnie z tego zakazu wynika, albo kiedy przynaymniey uważaiąc koniec przykazania, rozumnie wnoſząc, naſtąpić powinna. Naprzykład: w przykazaniu zakazuiącym kłamſtwa, zawiera ſię przykazanie nakazuiące mowienia prawdę, naturalnie albowiem gdy ſię nie mowi rzeczy fałſzywych, idzie zatym, iż ſię mowi prawdę. W przykazaniu zakazuiącym czczenia fałſzywych Bogow, zawiera ſię przykazanie nakazuiące ſamego prawego czcić Boga (a) albowiem iſtotny koniec znieſienia bałwochwalſtwa, ażeby iednego prawego czcić Boga. To założywſzy &c. iako w ſexternie. To założywſzy: niechże teraz kto chce, nawet podług uſtaw Gramatyki, weźmie pod ściſłą krytykę to przykazanie o nieużywaniu iazdy; lecz nie ieſt że to prawda: że w tym przykazaniu zakazuiącym, ma ſię rozumieć i nakazuiące? powſzechnie albowiem mowiąc, gdy ieſt zakazano odprawiać podroż konno; każdy naturalnie wnoſi: więc ieſt przykazano odprawiać podroż pieſzo. Nad to: uważaiąc że to przykazanie nie ieżdzenia, dane ieſt Braci obowiązanym do pokutnego, i ubogiego życia; każdy kto tylko ſłyſzy to przykazanie zakazuiące iazdy, z ſamego nawet zamiaru, i końca tegoż przykazania łatwo wnieſie: iż dla tego zakazuie ubogim, i pokutuiącym ieździć konno, ażeby zawſze pieſzo ſwoie odprawiali podroże. Gdy więc tak naturalne wypadaią wnioſki, tym ſamym śmieſzne ſię okazuie przeciwne wnieſienie utrzymuiących; iż będzie ſię więc mogło ieździć na wozie; ieżeli albowiem ieſt obowiązkiem chodzić pieſzo, tedy ten obowią-

zek

(a) *Scot. in 3. d. 9. q. un. §. de ſecundo.*

zek tak ſię przeſtępuie ieżdząc na koniu, iako i na wozie; gdyż tak na koniu, iako i na wozie, nie idzie ſię piechoto.

X. Z tym wſzyſtkim: gdyby ſię kto znaydował tak uparty, i nie przekonany w ſwym wolnym zdaniu, toć mowić można: i cożby za wielką rzecz S. Ociec uczynił? lub co za dowod uboſtwa, i wzgardy w tym przykazaniu ſynom ſwym zoſtawił, gdyby zakazuiąc im ieździć na koniu, pozwolił im iednak ieżdzenia na wozie? Ktoż bowiem ieſt nawet z ſzlachetnych, i nayznakomitſzych oſob świata, ktoryby nie wolał odbywać drogi, raczey poiazdem, a niżeli na koniu? byłoby więc to przykazanie, nie ku pokucie, ale ku wygodzie; i nie iuż ſami ubodzy, ale i każdy bogacz piſałby ſię na iego zachowanie. O. Marchancyuſz (b) twierdzi: iż można i tak rozumieć: że nie z mocy wyrażonego w Regulę przykazania, ale z innych okoliczności zakazana ieſt Braci Mnieyſzym iazda wozowa; i przeto żali ſię na niedyſkretną gorliwość pewnego przeciwnika ſwego, ktory ſię ważył ſtrofować go. Lecz ieżeli ſię godzi mowić: takowa w tłumaczącym Regułę wymowka, ieſt gorſza nad ſamą omyłkę. Przykazanie to, tak nawet, iako ieſt wyrażone w Regulę, zakazuie tego. Reguła mowi do ludzi maiących rozſądek, a nie do takich, ktorzyby tylko ſamych ſłow ſłuchali. Znioſſzy to przykazanie z Reguły, kiedy ta zawiera go w ſobie, będzie to wydawać ią na przeſtępſtwo, aczkolwiek by to potym z innych zalecało ſię okoliczności. Zawſze (iako opiewa prawo) ieſt pokrzywdzeniem prawdy (a) *Fides veritatis, verborum adminicula non diſiderat.*

XI. Na koniec dla zupełnieyſzego w tym przekonania ſię, ſtoſowna co do przedſięwzięcia naſzego ieſt owa uſtawa w prawie: że ten wykracza przeciw prawu, kto trzymaiąc ſię ſłow prawa, poſtępuie ſobie przeciw woli tegoż prawa (b) *certum eſt, quod is committit in legem, qui verba legis complectens, contra legis nititur voluntatem*: to ieſt: że ten ieſt przeciwnikiem, nie zaś tłumaczącym, albo

(b) *March. hic. tex. 4. q. 2. in append.* (a) *l. 1. c. ſi minor. ab hæred.*
(b) *de Reg. in 6. Reg. ult.*

albo zachowuiącym prawo, ktory śię przywięzuie do słow, a od intencyi, i zamiaru prawa oddala śię; naprzykład (mowią tu prawni) gdyby było prawo zakazuiące wywozu zboża z Kraiu, ażeby obywatele nie cierpieli niedostatku, a zdarzyłoby śię, iżby kto wywoził mąkę; rzecz pewna: iż uważaiąc to prawo podług słow, możnaby mowić, iż takowy nie przestąpił go; ponieważ to słowo zboże, ściśle biorąc nie zwykło oznaczać mąki; w samey iednak istocie, byłby tego prawa przestępcą, w takowym bowiem przypadku to słowo zboże, koniecznie śię rozciąga i do znaczenia mąki, ażeby przedśięwzięcie, i zamiar prawa nie stał śię bezużytecznym; gdyż Kray rownie ogołocony zostaie z żywności, gdy śię z niego wywozi mąka, iako i gdy śię z niego wywozi zboże. Toż samo mowić śię ma i względem tego przykazania o nie ieżdżeniu Konnym, to iest: iż byłoby to żartować sobie z Reguły, nie zaś tłumaczyć, i zachować ią, mowiąc: iż śię nie godzi ieździć na Koniu, ale nie na wozie; ponieważ niech w reszcie będą prawdziwe wszystkie te nieprzyzwoite własności iazdy Konney, ktore uważa Krouzers (c) bawiący śię poszukiwaniem w każdey prawie literze iakoweyśis Taiemnicy; przecież co do wygody w odprawieniu podroży (co było powodem S. Oycu do uczynienia tego zakazu) ktorażby to wygoda miała śię ieżdżąc na Koniu, aby śię nie miała nie rownie większa używaiąc wozowey iazdy.

Pozostaie więc podług obiaśnienia prawa: iż przez to słowo ieżdżenia, *equitare*, zupełnie zakazano iest Braci Mnieyszym odprawiać podroże, tak na Koniu, lub innym iakim bydlęciu, iako też na wozach, i bądź iakich innych poiazdach ciągnionych przez iakieżkolwiek bydlęta, lub lektykach noszonych przez ludzi, iakich w niektorych Miastach używać śię zwykło; gdyż i względem tego, rowną ważność maią wzwyż wspomnione przyczyny. Tego był zdania ze wszystkiemi poważnieyszemi tłumaczami i S. Bonawentura (a) *& non debeant equitare, & per consequens nec bigare, aut quadrigare, quia majoris sunt sumptus*; i tak procz rożnych ustaw Zakonu, tłumaczy to w swey Konstytucyi Marcin V.

§. 5.

(c) *in. c. 3. Reg.* (a) *S. Bonav. in Reg. hic.*

§. 5. o Odbywaniu drogi Łodzią.

XII. Z tego co ſię dotąd mowiło, wynika ieſzcze wątpliwość, czyli ieſt także zakazano płynąć łodzią na wodzie? iednomyślna ieſt na to wſzyſtkich Tłumaczow odpowiedź: iż nie ieſt zakazano; ponieważ to ſłowo *equitare*, w całey ſwey rozległości nie może nigdy znaczyć, iak tylko odbywać drogę po ziemi; płynienie więc po wodzie, nie może ſię nigdy w tym zakazuiącym zawierać ſłowie. Jeżeliby zaś kto miał, lub czynił w tym wątpliwość przez wzgląd na intencyą S. Oyca? odpowiadamy: że intencya prawa nigdy ſię nie rozciąga, nad ſłow rozumienie, iakie tylko może bydź podobne; naprzykład: kto zakazuie wywożenia zboża za granicę, nie może ſię nigdy mowić, iż przez to zakazuie wywożenia drew, żelaza, i.t.d. choć i to ieſt pożyteczne dla Kraiu; gdy więc i pod tym ſłowem *ieździć*, nie może ſię zamykać płynienie wodą, idzie zatym, że tym przykazaniem nie mogł S. Ociec zakazywać Braci odbywania podroży łodzią. Na koniec co ſię tycze intencyi S. Oyca, płynienie łodzią bynaymniey nie ſprzeciwia ſię oney; bo ieżliby ta była, aby ſię Bracia okazywali wzgardzonemi, ubogiemi, i pokutuiącemi; na wodzie bądź iaką łodzią odbywaią podroż tak bogaci, iako i ubodzy, ani tam nie maſz innego ſpoſobu, do okazania w tey mierzę oſtrości życia. To zaś byłoby lekkością zarzucać: że i łodzie niekiedy bywaią ciągnione końmi, bo to ieſt rzecz przypadkowa nad iſtotę żeglugi, ktora nie znoſi prawa, kto go ma do płynienia wodą. Przeſtroga, ktorą w tey okoliczności daie nasz O. Santi (a) gruntowna ieſt: iż nie godzi ſię udawać do pieniędzy dla naięcia łodzi, kiedy może ſię ziemią odbydź podroż, acz z niewygodą; nie dla tego, iżby zakazane było używanie łodzi, lecz że przez inne przykazanie, mamy ściſły zakaz udawania ſię do pieniędzy, bez oczywiſtey potrzeby.

§. 6.

(a) *Sant. in Reg. hic.*

§. 6. *O Potrzebie używania konney iazdy.*

XIII. Następuią do roztrząśnienia dalsze słowa Reguły: *chyba żeby ich iawna potrzeba, albo choroba przymuszała;* przez ktore pozwala się używanie iazdy, ale tylko maiącym prawdziwą, i oczywistą potrzebę, albo chorobę. Atoli i w samey potrzebie, trzeba mieć tę ostrożność, aby się nie łatwo uwalniać od przykazania Reguły, ktorego zachowanie wiele przynosiło zbudowania dla świata, a poważenia dla Zakonu. Bracia Mnieysi odbywaiąc podroż, okazuią się w obecności nie tylko tego, lub owego, ale całey powszechności; zkąd gdy się widzi Braci Mnieyszych za lada okkazyą używaiących konney lub wozowey iazdy, łatwo upada ta wzaiemność po między niemi, a światem wdaniu, i w odbieraniu iałmużny; ponieważ któryż Swiecki chętnieby przyimował do domu swego, i nie ubliżał potrzebnego z łaski wyżywienia, ieżdżącym z wygodą Braci? iałmużny zwykły się dawać utrudzonym podrożą, nie zaś owym, ktorzy przez wygodne odbywanie oneyże, od wszelkiego dalekiemi są utrudzenia. Doświadczaią tego owi, ktorzy wygadzaiąc swey delikatności, odważaią się, bez boiaźni zawodu sumienia, na odbywanie podroży wozową iazdą, iak wiele częstokroć doznawać im przychodzi nieprzyiemności, gdy się udaią do Swieckich, pragnąc bydź od nich przyiętemi; kiedy przeciwnie Bracia piesz0 idący, podług przykazania Reguły, od tychże swieckich z wszelką przyimowani bywaią ludzkością i gościnnością. To samo powinnoby zdiąć z oczu naszych zasłonę, niedaiącą nam poznać własnego w tym uszkodzenia.

XIV. Nad to: kiedy nas do tego prawdziwa przynagla potrzeba, lub choroba, przestrzega tu S. Ociec, by nie łatwo dopuszczać pozwalania sobie zbyt okazaley iazdy, iako to są kosztowne konie, kolaski, i karety, lecz przestawać na takiey, iaka bydź może nay podleysza, i nayuboższa, iaką iest podług zwyczaiu niektorych Kraiów, używanie osiełka. Bardzo przystoi Bratu Mnieyszemu, by się okazywał wszędzie, i każdego czasu, przybranym w znaki iak nayglębszey pokory; wszelka zaś w czymkolwiek okazałość, wcale go nie zdobi. Przeto pierwsi gorliwi Bracia Zakonu, iak naywiększey

w tym

w tym używali gorliwości, by potrzebą nawet przyciśnieni, iak naypodleyſzey używali iazdy; przez co tak wielki z ſiebie dawali przykład, iż podług wyrazu Wadinga: (a) większe pod ow czas okazywali ludzie poważenie Oſiełka, ktorego Brat Mnieyſzy używał; aniżeli teraz dla złego zwyczaiu ieżdzenia okazuią ſamymże oſobom Braci.

XV, W reſzcie: ieżeli kto chce zapewnienia, iakaby prawdziwa była potrzeba do użycia konney iazdy, niech ſobie przeczyta Uwagę VII. (b) gdzie ſię podaią reguły do gruntownego uznania potrzeby. Szczegulniey zaś namieniło ſię tam: że trudność nieuchronnie połączona z rzeczą przykazaną, nie może nigdy takowey ſprawić potrzeby, uwalniaącey od obowiązku. Naprzykład: ieżeli odbywanie podroży pieſzo, nieuchronnie pociąga za ſobą zmordowanie ſię, przebywanie piaſkow, błota, przykre chodzenie po ſkałach, śniegach, lodzie; nie będzie to nigdy prawdziwą, i doſtateczną potrzebą uwalniaiącą od pieſzego chodzenia; chyba gdyby utrudzenie przechodziło granice możności, albo też śniegi, lody, i. t. d grozily pewnym niebeſpieczeńſtwem życia, lub zdrowia; w ten czas zachodziłaby oczywiſta potrzeba użycia iazdy, gdyż to ſą właśnie przypadki niepoſpolite. Słabości zdrowia, i choroby, łatwo mogą okazać ważność niebeſpieczeńſtwa; albo też dać doſtatecznie poznać, ieżeli ſię ma doſtarczaiące ſiły, do odbycia podroży pieſzo. Nad to inne przypadki znaczney, i oſobliwey ważności; naprzykład: nagła podroż w uſługach Zakonu wielkiey wagi, albo w potrzebnym, i w przyzwoitym intereſſie ktorego z wielkich Panow i. t. d, czemu nie mogłoby ſię zadoſyć uczynić odbywaiąc podroż pieſzo; takowe przypadki; gdy z innych okoliczności ſą doſyć ważnemi, i ſą przypadkami z iſtoty ſwey nadzwyczaynemi; przeto z przyczyny ſwey ważności, albo z powodu pobożności, mogą mieć moc uczynienia godziwym Bratu Mnieyſzemu, odbywanie podroży więcey, niż piecho-

(a) *Wading. ad An: 1228. n. 85.* (b) *Uwag. VII. §. 9.*

chotą. X. Lucci (a) chce okazać godziwym, wprowadzony w tych mniey szczęśliwych czasach do Zakonu zwyczay, podług ktorego Prowincyałowie, i ich Socyuszowie, Kustoszowie, Kommissarze, Nauczyciele, i Kaznodzieie znakomitsi, zwykli odprawiać podroż konną iazdą, mowiąc: *że w przerzeczonych osobach, aczkolwiekby nie miała mieysca prywatna potrzeba, ale zawsze nie schodzi na powszechney, będąc ich życie, i zdrowie wielce potrzebne Zakonowi.* Alec prawdziwiey, i krociey miał powiedzieć: że tam był wprowadzony na to Przywiley; ponieważ co się tycze przykazań Reguły, te rownie powinny się zachować tak od Braci poddanych, iako i od upoważnionych Urzędami: a Urząd, i dostoyność Osoby, kiedy iey nie zbywa na dostatecznych siłach, nie iest sprawiedliwą przyczyną do uwalniania się od tychże przykazań. Zakon zaiste potrzebuie utalentowanych Osob, ale naypierwey potrzebuie, aby Reguła od wszystkich zachowana była. Przykazanie zakazuiące iazdy, nie iest przykazaniem przywodzącym do utraty życia, ale tylko sprawuiącym, by się żyło w nieiakim utrudzeniu. Widzieliśmy, i widziemy tyle w Zakonie Osob, iuż przez zacność Urodzenia, iuż przez osobliwsze prace, i zasługi znakomitych, iż mogły zachować, i zachowuią ninieysze przykazanie, a przez to nie pozbawili się życia. Nie day tego Boże: iżby Zakon miał dopuszczać takowych dyspens, dla Osob talentami, lub zasługami zaszczyconych, gdyż im więcey w takowe obfitowałby Osoby, tym też prędzey widziałby powszechne przestępstwo Reguły.

§. 7. *Sposob przyimowania gości.*

XVI. Przydaie się tu względem odbywaiących podroż, i przychodzących w gościnę do domow Swieckich, sposob przywitania się, i pozdrawiania onych, to iest: by podług Ewangelii życzyli temu domowi pokoiu: *w ktorymkolwiekby dom weszli, wprzod niech mowią: pokoy temu domowi.* Zkąd i tu iści się to; że S. Ociec chciał nas we wszystkim stosownemi uczynić do Ewangelii; a z tego ma sobie wno-

(a) *Luc. Rag. Stor. c. 10. p. 231. Exhort. post Admon.*

wnosić każdy Zakonnik, iakie iego maią bydź rozmowy, i sprawy w domach Swieckich: nie żarty rozśmieszaiące, i lekkomyślne, nie rozmowy o rzeczach światowych, i cielesnych, ale mowy Uczniom samego Chrystusa przyzwoite. Obiaśnił na innym mieyscu sam S. Ociec to pozdrowienie Ewangeliczne, mowiąc: że zwiastować innym pokoy, ma to bydź okazaniem, iż się szuka, i zachowuie tym więcey prawy pokoy w własnym sercu. (a) *Sed sicut pacem annunciatis ore, sic in cordibus vestris pacem, & amplius habeatis.* A w Testamencie oświadczył to: iż takowego sposobu pozdrowienia nauczył się, nie tylko z Ewangelii, ale i od samego Boga przez obiawienie, ażeby tego wszyscy iego używali Bracia. Gdzie indziey zaś daie się słyszeć z naystraszliwszemi pogrożkami przeciw tym Braci, ktorzy nieprzyzwoicie postępuią sobie w odwiedzaniu, i powitaniu Swieckich; to iest przez prożne, i nieużyteczne rozmowy; przez żartobliwe, i do śmiechu pobudzaiące słowa, i przez inne nie Zakonne lekkości: (b) *Biada temu Zakonnikowi* (mowi tu S. Ociec z zażaleniem) *Biada temu Zakonnikowi, ktory ma upodobanie w słowach niepożytecznych i prożnych, i przez te przywodzi ludzi do śmiechu.* Może takowy Zakonnik bydź mile przyimowany, i z chęcią słuchany w obcowaniu światowym, ale nie może bydź nigdy poważany. Bywa mile przyięty, bo się stosuie do światowey rozwiązłości; bywa chętnie słuchany, bo przez te lekkości podaie na wzgardę, i upodlenie Zakonnośc, ktora pospolicie nieprzyiemną iest światu; ale po za oczy, ci sami, ktorzy go mile przyimowali i słuchali, umieią dać zdania o iego małey, lub żadney Zakonności. Łagodne i wesołe postępowanie sobie w obcowaniu, czyni zaletę i Zakonowi, i Zakonnikowi, ale lekkomyślne i do śmiechu pobudzaiące żarty, upodlaią to oboie, i nie mogą się nigdy pogodzić z samym nawet imieniem Zakonnika. (b) *Stultiloquium, aut scurilitas, quæ ad rem non pertinent, nec nominetur in vobis, sicut decet Sanctos.* Mowi to Apostoł, nawet do wszystkich wiernych.

§. 8.

(a) *Opusc. S. P. Collat: 22.* (b) *Ibidem.* (c) *Eph. 5. 4.*

§. 8 Jaka uczynność ma się przyimować.

XVII. Na koniec: aby dać poznać nie tylko ostrość, ale i łagodność Ewangelii,, mowi S. Ociec do Braci swoich: ażeby w drodze znayduiąc się u Swieckich: nie mieli sobie za iakowy sumienia zawod, znaydować się przy ich, ace wytwornych stołach, lecz za Błogosławieństwem Boskim mogli pożywać tych wszystkich pokarmow, ktoremi by też stoły zastawione były: *a według S. Ewangelii, ze wszystkich potraw, ktore kładą onym, niech im się godzi pożywać.* Ten to iest prawdziwy, i istotny sens tych słow. Z tym wszystkim nie tayno nam, iż niektorzy zbyt przebiegli w przewrotnym słow tłumaczeniu, pozwalali sobie i co do tego textu takowey przewrotności. Jeżeli (mowili oni) godzi się pożywać ze wszystkich potraw zastawionych przed sobą: więc nic masz przyczyny obawiać się by też nayobfitszego i w Klasztornym Refektarzu iedzenia. Drudzy zaś tego byli zdania, i ten czynili wniosek: iż znayduiąc się przy stołach swieckich, nie masz obowiązku zachowywania nakazane z Reguły posty. Oba te wnioski iedneyże są wagi. Pierwszym odpowiemy, gdy się obszerniey o Ubostwie mowić będzie. (a) a teraz na tym niech dosyć będzie, by na to pomnieli: iż takowe pozwolenie, wyraźnie dane iest Braci, gdy będą w drodze między swieckiemi, nie zaś gdy zostaią w Klasztorze, iako to dostatecznie się wydaie z wspomnionych słow Reguły. Drugim odpowiadamy: iż to samo mowićby można i o postach od Kościoła przykazanych, to iest: że Bracia znayduiąc się między swieckiemi z słusznych przyczyn dyspensowanemi od postow Kościelnych, mogą też i oni dyspensować się od nich, ponieważ to uczynione pozwolenie pochodzi z sameyże Ewangelii, ktora iest nad wszelkie przykazania Kościelne; a przecię nikt nie będzie śmiał twierdzić to, i utrzymywać. Czemu? oto dla tego: iż prawo pozwalaiące wolności, tyle tylko pozwala Jey, ile się nie znoszą inne przykazania. Jeżeli więc chce, i nakazuie Ewangelia, aby bydź posłusznym Kościołowi pozwalaiącemu ieść wszystko, coby przy-

(a) *Uwaga XIX. n. 14.*

przygotowane było; nie może nigdy pozwolić, by nie bydź posłusznym Kościołowi, gdy przykazuie posty. Używimyż tego samego dowodu względem Reguły, z ktorego podobnyż wypada wniosek. Reguła aczkolwiek pozwala wolności iedzenia tego, co się zostawia na stołach swieckich, ale tylko w czasie, i w przypadku, w ktorymby nie przyszło stać się przestępcami nakazanych z teyże Reguły postow.

Na potwierdzenie tego przydaymy tu ieszcze arcypotrzebną uwagę: że aczkolwiek daie się takowe pozwolenie od Ewangelii, i Reguły, przez to iednak bynaymniey się nie uwalnia od przyzwoitey wstrzemieźliwości, i Zakonności, nawet przy obfitości, i wytworności stołow swieckich; inaczey bowiem te pozwolenie byłoby powodem do zbytku w iedzeniu, i w piciu, a tym samym i do występku. Zaczym naypierwey nienaruszenie zachować należy przykazania Reguły, z których są i nakazane posty; a dopiero będzie się nam godziło używać tey wolności. Słowem: niech się utrzymuie Zakonność podług obowiązku Reguły; a w ten czas bez zawodu sumienia, będzie się mogło użyć tego, co iest pozwolono na świecie.

U W A G A X.

O NIEPRZYIMOWANIU MONETY, I PIENIĘDZY.

Przykazuię mocno Braci wszystkim, ażeby żadnym sposobem Monety, albo pieniędzy nie przyimowali, przez się, albo przez wystawioną osobę.

R O Z D Z I A Ł IV.

§. 1. *Ważność przedsięwziętey materyi.*

I. Każdy kto tylko chciał kiedy ustanowić Zgromadzenie Zakonne podług wzoru Ewangelii, nie omieszkał za naywiększą iego zasadę naznaczyć Ubostwa, czyli unikania wszelkiego rodzaiu chciwości, i łakomstwa, ktorego i Chrystus strzedz się kazał Apostolom swo-

ſwoim: (a) *videte, & cavete ab omni avaritia.* Sam iednak wielki Patryarcha Franciſzek, naydoſkonalſzy nad wſzyſtkich Ewangelicznego Uboſtwa naśladowca, względem Uboſtwa wſzyſtkim Zakonom powſzechnego, okazał wyżſzego ducha, naznaczaiąc ſwym naśladowcom za nayściśleyſze przykazanie to, co Zbawiciel Chryſtus tymże Uczniom ſwoim zalecił: (b) *Nolite poſſidere aurum, neque argentum; neque pecuniam in zonis veſtris,* to ieſt: wyſtrzegania ſię wſzelkiego używania, i własności monety, i pieniędzy. Ten to (mowi S. Bonawentura) był ukryty korzeń prawdziwey Mądrości obiawioney S. Oycu, dla beſpiecznego tym ſpoſobem zaſadzenia w ſwych Synach ogrodu Cnot iak naywyborniеyſzych, ktore zbyt przytłumione bywaią w duſzach nawet ku dobremu ſkłonnych, gdzie Moneta i pieniądze mogą ſię wciſnąć (c) *Hæc eſt radix Sapientiæ B. Franciſco Divinitus inſpirata, ne vepribus & ſpinis pene in univerſa terra exiſtentibus, terror ſpinarum ac veprium, veniat in horto ſuo, quia de ſpinis uvæ minime colliguntur.* Na takiey tedy twierdzy wzmacniaiąc ſwoy Zakon, oto z iak wielką uſilnością, i mocą ſłow wyraził to przykazanie. Zaſtanowmy ſię nad tym z Oycem Santi (d) *Przykazuię:* ſłowo okazuiące nakazuiącą władzę. *Mocno:* dla przydania wagi temu przykazaniu, i okazania ſwey nieodmienney woli *Braci wſzyſtkim:* tak dalece: iż ani poddani, ani Przełożony, ani Prowincyał, ani Generał nie ma ſię nigdy uwalniać od tego. *Ażeby żadnym ſpoſobem:* zamyka w tym wſzyſtkie przypadki, zabrania wſzelkich tłumaczeń, zagradza drogę bądź iakim pozorom przebiegłych i wolniey myślących. *Monety albo pieniędzy:* wyſzczegulnia iaśnie własność i rożnicę materyi, by każdy należycie wyrozumiał. *Przez ſiebie:* a że nie odbieraiąc przez ſię ſamych, łatwoby można odbierać za pośrednictwem innych Oſob, przeto przydaie: *ani przez wyſtawioną oſobę,* a nad to, możeſz bydź ważnieyſze, i iaśnieyſze przykazanie?

II.

(a) *Luc. 12. 15.* (b) *Math. 10. 9.* (c) *S. Bonav. in Reg. in fine hic, & in Apol. Pauper. reſp. 4. c. 2. B.* (d) *Sant. in Reg. hic.*

II. Gdy tedy to przykazanie tak wielkiey ieſt wagi, i gdy ieſt, iako mowi Innocenciuſz XI. (a) *Głowne przykazanie Braci Mnieyſzych*, przetoż wſzyſcy tłumacze iaknaybardziey uſiłowali o nim piſać, lecz dla boiaźni iednych, a wolności drugich, niemaſz materyi, ktoraby zawikłana, i mniey obiaśniona była nad tę. Ja ſądzę: iż iaśniey nad wſzyſtkich tłumaczow opiewa ſam text Reguły, i zgadzam ſię za zdaniem Alwara Pelagiuſza (b) że tenże czwarty Rozdział ieſt w tak dokładnych, i iaſnych wyrazach, iż żaden acz naybiegleyſzy prawnik, nic tu zarzucić nie może. Trzebaż tu naypierwey uczynić ſobie iſtotne, i iaſne tego całego Rozdziału wyobrażenie, dla uſprawiedliwienia tłumaczenia, ktore ſię da całe powzięte z ſamego textu. Otoż takowe ieſt wyobrażenie: *naſamprzod* zakazuie ſię wſzyſtkim Braci, by żadnym ſpoſobem nie odbierali monety, albo pieniędzy. *Powtore* roſkazuie ſię Miniſtrom: ażeby pomimo tego uſilne mieli ſtaranie o zapobieganie potrzebom Braci. *Potrzecie*, z tego powodu pozwala ſię takowym Miniſtrom, i Kuſtoſzom udawać ſię do przyiacioł Duchownych, aby ci przez pomoc pieniężną chcieli opatrywać potrzeby, ale takowym ſpoſobem, iżby nie można mowić: że rzeczeni Miniſtrowie noſzą, lub odbieraią monetę, i pieniądze. Te to ſą trzy rzeczy przedſiewzięte od S. Oyca, ktore aby od każdego doſtatecznie wyrozumiane bydź mogły, więcey nie potrzebuią, iak tylko ſzczerego wyłożenia ſłow, podług poſpolitego rozumienia ludzi. Zaczniymy od materyi, ktora tu zakazuie ſię.

§. 2. Co ſię ma rozumieć przez Monetę, i pieniądze?

III. Przez groſze zwane w łacińſkim ięzyku Denarii, rozumieią ſię wſzelkie rodzaie monety (czyli to będą ze złota, czyli ze ſrebra, miedzi, i iakiegożkolwiek innego metalu, lub materyi) ile ſą od naywyżſzey Kraiowey władzy uſtanowione, aby ſłużyły za ſzacunek, i ſpoſob kupowania. i przedawania rzeczy. Zkąd choćby ſię zdarzyło, iż groſze tak, iako w pierwſzych czaſach byłyby ze ſkury, papieru, lub inney iakiey materyi, ieſzcze i w takim ſpoſobie

(a) *Bull. Paſt. Solicitudo.* (b) *Alv. Pel. de planct eccel. c. 6.*

ſobie byłyby zakazane Braci Mnieyſzym. Przetoż nie bez rozmyſłu to ſię rzekło: *Moneta, ile uſtanowiona ſłużyłaby za ſzacunek i t. d.* biorąc albowiem monetę tylko materyalnie, ile ieſt złotem, ſrebrem, miedzią, i t. d. rzecz pewna, iż w tym ſpoſobie nie ieſt zakazano Braci; iakoby było: przyimuiąc monetę złotą na wyzłocenie kielicha. Przeſtrzega atoli w tym O. Marchancyuſz: iż w takowym przypadku, dla uniknienia zgorſzenia, i wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa, nie powinnoby ſię takowey monety przyimować, iak tylko połamaną, albo co lepiey przelaną.

IV. Przez pieniądze zaś coby ſie miało rozumieć; trudno wyrazić iak wiele, i iak rożnych co do tego mniemań było, iak gdyby z prawa nie można było doyść własności tego nazwiſka, ſtoſownie do ſenſu Reguły. Wiedzieć tedy należy: iż przez pieniądze zawſze ſię rozumiało to wſzyſtko, cokolwiek ſię bierze, lub daie za ſzacunek inney rzeczy, zamiaſt monety (a) *pecunias eas omnino dicimus, quorum æſtimationem nummus metitur*, mowi Ariſtoteles *in Ethica.* Zkąd to nazwiſko pieniędzy, rościąga ſię do oznaczania wſzech rzeczy, ktore z mieniem własności poſiadać ſię zwykło, podług świadectwa Kanonu (b) *wſzyſtko, cokolwiek kto poſiada na ziemi; wſzyſtko, czego panami ſą ludzie, pieniędzmy ſię nazywa. Niech to będzie ſługa, naczynie, rola, drzewo, bydle, i t. d.* i daie daley tenże Kanon przyczynę tego nazwiſka: *pecunia*, iż pochodzi od ſłowa *pecus. Ideo autem pecunia vocata eſt, quia antiqui, totum quod habebant, in pecoribus habebant.* Ztąd tedy widziemy naypierwey, iż piniędzmi zowie ſię każda rzecz, maiąca w ſobie ſzacunek, iakażkolwiek ta rzecz będzie, aby tylko podług ſzacunku, i wartości rzeczy była dana, albo odbierała ſię; iako w tymże Kanonie dodaie *gloſſa marginalis* (c) a przeto fałſzywym ſię bydź okazuie mniemanie owych, ktorzy z Marhancyuſzem rozumieią: że moneta i pieniądze, iako ſię wyrażaią w Regulę, ſą tegoż ſamego znaczenia; gdyż moneta ieſt prawda, pieniędzmi; ale to nie prawda, aby pieniądze zawſze były monetą; ponieważ przez pieniądze, iakośmy iuż namienili, tyle ſię innych rzeczy rozumie. Wyraźnie to twiedzi Hu-

(a) *4. Ethic. c. 1.* (b) *Totum 1. q. 3.* (c) *ex ff. de Calum. l. 1. & Bart. ibi*

Hugo mowiąc (a) *pieniądze co innego znaczą, niż moneta; każda albowiem moneta iest pieniądzem, ale nie każdy pieniądz iest monetą.* Tym bardziey zaś to względem nas dopuścić się powinno, gdyż moneta, i pieniądze wyrażaią się w Regule z tą rozłączaiącą partykulą *vel*, albo ktora oznacza rożnicę. Ztym wszystkim mowiąc daley o tym, dla ułatwienia się od czynienia ustawiczney rożnicy, na wzaiem iedno za drugie brać będziemy, gdy względem oboyga iednoż zachodzi przykazanie.

§. 3. *Co się ma rozumieć przez odbieranie pieniędzy.*

V. Gdybyśmy powiedzieli, że przez pieniądze ma się rozumieć bądź iaka rzecz, ktora podpada wartości, uczynilibyśmy przez to Braci Mnieyszych nieuchronnemi, i ustawicznemi przestępcami tego przykazania; będąc przymuszeni odbierać, i używać tego wszystkiego, co należy do ich wyżywienia, odzienia do chwały Boskiey, i nauk, (iako to potym uważać będziemy z Mikołaiem III.) (b) ktore to wszystkie rzeczy by też były podłemi, są, iednak maiące swoy szacunek, i wartość. Po danym więc tłumaczeniu mowiemy: że w ten czas iest właściwe odbieranie pieniędzy, kiedy się odbiera rzecz iaka, w sposobie ceny rzeczy, i zapłaty, tak iżby się stała wyrownywaiącą monecie, ktora właśnie daie się, i odbiera za cenę, i zapłatę. Mamy tego ustawiczny przykład w kontraktach, w ktorych albo się odbiera monetę za towary, i zowie się, *numerata pecunia*; albo się biorą iedne towary za drugie, i zowie się tylko *pecunia*, dla tego iż to wyrownywa monecie, i sprawiedliwey cenie rzeczy. Inny przykład lepiey rzecz obiaśniaiący mamy w sameyże Regulę w Rozdziale piątym, gdzie pozwala się Braci Mnieyszym odbierać nadgrodę za pracą, a iednak zakazuie się odbierać w nadgrodę, nie tylko monetę, ale też i pieniądze. Co iakże się ma rozumieć? Nie inaczey zaiste (iako to gdzieindziey powiemy) (c) tylko że nie ma się odbierać nadgrody podług ścisłości, i z oszacowaniem ceny, ponieważ to oznaczałoby pieniądze. Zobaczemy daley

(a) *in c. 4. Regu. init* (b) *c. Exiit de verbo. sign. §. nec per hoc* (c) *Uwaga XIII. n. 21.*

daley przeciw O. Marchancyuszowi (a) (ktory usiłuie uniknąć oczywistości, iż się temu nic nie sprzeciwia to, co się czyta w testamencie S. Oyca o nadgrodzie za pracą *pretium laboris*, ponieważ okażemy tam, iż to słowo: *pretium*, ma się rozumieć za samą nadgrodę.

VI. To nasze szczere, i naturalne tłumaczenie pieniędzy, wpadło na myslji wielu innym, lecz z niego potym wiele takich czynili w niosków, ktore przyzwoiciey było zamilczyć. Mowili na samprzod: iż przyimować rzeczy zbytnie, iest to odbierać pieniądze, ponieważ trzeba ie potym przedać, lub wymienić za inne rzeczy. Ale każdy tu widzić może: iż sam przez się zbytek nie oznacza ani ceny, ani rzeczy ocenioney; a ieżeli to bydź może, że takim się stanie, albo ieżeli w rzeczy samey takim staie się, nie przeto iednak takim iest, gdy się przyimuie, tak dalece: iżby można pod ow czas mowić: że się odbiera pieniądze. Inni twierdzili powszechniey: iż przynaymniey to iest odbierać pieniądze, starać się o iedną rzecz, by ią zamienić za inną; naprzykład o czarną wełnę, dla wymienienia iey za białą; tym bardziey (gdy się stara, by tę rzecz sprzedać potym; naybardziey zaś się o iaką rzecz stara, aby ią potym dać za cenę innych rzeczy: iako to gdyby się starał o zboże, by potym dane było Rzemieślnikowi w zapłacie. A dla stwierdzenia takowego zdania, przywodzą za iego Autorow czterech Magistrow, i innych dawnych Pisarzow Zakonu. Atoli nie ubliżaiąc uszanowania komu się należy, odpowiadamy: że co innego iest odbierać pieniądze, a co innego czynić, by rzecz iaka stała się pieniędzmi, lub dawać rzecz odebraną za pieniądze, ieżeli ta rzecz, ktora się odbiera, nie iest pieniędzmi; to iest: ieżeli się nie odbiera iako cena, lub iako rzecz oceniona, dla bądź iakich intencyi od Braci mianych dobrych, lub ladaiakich, nigdy w rzeczy samey nie będzie odbieraniem pieniędzy; ieżeli zaś potym przychodzi się do dania na zamianę z oznaczeniem ceny, albo za zapłatę innym, w ten czas zaiste staie się pieniędzmi; ale pod ow czas (iako to każdy widzi) nie odbiera się, ale się raczey daie pieniądze. Tak iedno, iak drugie iest zakazane Braci, ponieważ tak pieniądze, iako

i mo-

(a) *in. c. 4. Reg. tex. 1. q. 1. conc. 4.*

~~i moneta, nie~~ może ſię żadnym ſpoſobem przyimować, i wydawać. Ztym wſzyſtkim nie należy mieć za iuż popełniony grzech pierwey, a niżeli ſię popełnił. Owa zaś wſpomniona intencya, ieſt prawda wyſtępna dla tego, co ma naſtąpić, to ieſt dla dania rzeczy potym na zamian, lub w cenie; ale nie dla odbierania rzeczy, dla uczynienia potym zamiany, i t. d. Nic gorſzego w tłumaczeniu, iako mięſzać rzeczy.

Owi zaś cztery Magiſtrowie, zawſze w całym poważani Zakonie, ktorych chcę ſię mieć za Autorow takowego mniemania, tak ſą dalekiemi od tego, iż raczey wſzelkiemi ſiłami ſprzeciwiaią ſię temu. Przeſtrzegaią nawet, iż takowe zdanie mięſza przykazania. Przykazanie tego czwartego Rozdziału Reguły, ſzczegulnie zakazuie, nie odbierać na używanie Braci monety, i tego co ſię odbiera w ſpoſobie pieniędzy, a tak gdy ſię przyimuie rzecz iaka, ktora nie ma w ſobie ważności pieniędzy, ale tylko z chęcią dania oney potym na zamianę, lub w cenie rzeczy, to przykazanie nie naruſza ſię, ale ſię przeſtępuie przykazanie ſzoſtego Rozdziału, ktore znoſi wſzelką własność, iaką rzeczywiście ieſt zamiana, lub zapłata, i zgoła wſzelki bądź iaki kontrakt. Przywodziemy tu słowa tych czterech Magiſtrow, dla przekonania, iak ſą dalekiemi od wſpomnionego zdania, i razem dla wyrozumienia ich myśli w tey mierze (a) *Ci zaś* (mówią oni o utrzymuiących rzeczone mniemanie: *miedzy Rozdziałami Reguły, i iey zakazami nie czynią rożnicy; wiadomo bowiem, że w ſzoſtym Rozdziale, wſzelkiey rzeczy zakazuie ſię własność, lubo nie zakazuie ſię używanie; w ninieyſzym zaś Rozdziale, pewnych rzeczy, ktore oznaczaią ſię nazwiſkiem monety, zupełnie używanie, i własność ieſt zakazana. Lecz według praw pieniądzem ieſt, cokolwiek ſię ceni liczonemi pieniędzmi i t. d. Zdaie ſię tedy tu bydź zakazane odbieranie pieniędzy, i iakichkolwiek rzeczy, ktoreby ſię brały za cenę rzeczy przedaynych i t. d.* Tegoż ſamego zdania ieſt Hugo de Dina *Serena Conſcientia*, Piotr Jan, i inni dawnieyſi godni uſzanowania tłumacze. Zkąd przywodzić ich powagę na wſparcie przeciwnego mniemania, ieſt to im wręcz ſprzeciwiać ſię.

§. 4.

(a) *4. Magiſtri in. c. 4.*

§. 4. *Moneta i pieniądze oznaczaią własnomiętność.*

VII. Maiąc iuż właściwe obiaśnienie tego, co się ma rozumieć przez monetę, i pieniądze, teraz łatwo możemy doyść tego, co za przyczyna, i istota tego pierwszego przykazania. Chciał S. Ociec mieć synow swych ubogiemi, i żeby gruntownie takiemi byli, chciał ich mieć dalekiemi od wszelkiey własności, iako się z tym oświadcza w szostym Rozdziale. Pozwolenie im wszelkich innych rzeczy, należących do ich wyżywienia, odzienia i t. d. było rzeczą nie tylko nie uchronnie potrzebną, ale też mogącą się uczynić bez naymnieyszego znaku własnomiętności; dosyć bowiem mieć samo proste tych rzeczy używanie (iako to na swoim powiemy mieyscu) oddalaiąc od siebie wszelkie prawo posiadania, i własności, a tak używać rzeczy, iest używać bez własnomiętności. Lecz nie tak się rzecz ma względem monety, i pieniędzy. Moneta albowiem wzięta w właściwey swoiey (iakośmy mowili) własności groszow, nie uchronnie za sobą pociąga własność; gdyż ile iest taka, iest ona w Cywilnym, i w politycznym używaniu przeznaczona, aby była ceną do kupowania, lub targowania, co zawsze oznacza własność. Zkąd kto ią ma, ma ią koniecznie w tym sposobie, nie maiąc iey, ile iest monetą innego używania. Byłoby więc raczey nie rozumem, a niżeli wywodem ważność maiącym, chcieć utrzymywać: iż trzyma monetę bez intencyi posiadania, i własności, gdy mienie, i trzymanie oney, samo przez się iest posiadaniem, i własnością. Pieniądze także, iż oznaczaią własność, i posiadanie, tak iest pewna, iak iest oczywista: iż szacunek, i cena rzeczy ściśle biorąc, nie bywa nigdy odłączona od kontraktu, i ugody; a ugoda i kontrakt koniecznie w sobie zamyka własność. Chcąc tedy S. Ociec (iako się rzekło) aby Bracia iego od wszelkiey własności dalekiemi byli; pozwalaiąc im używania wszelkich innych rzeczy, zakazuie naypierwey odbierania monety, i pieniędzy, i samego używania, sprawiedliwie wnosząc: iż nie można używania odłączyć od posiadania własności. Posłuchaymy co do tego, między innemi Papieżami Innocencyusza XI. ktory przeciw wszelkim złym zwyczaiom tłumaczył Regułę: *Innych albowiem rzeczy potrzebnych* (mowi on) *mogą*

Bra-

Bracia Mnieyſi takowe mieć używanie, lubo nie własność; monety zaś ani własności, ani używania. A zatym, wſzelkie dotykanie pieniędzy, czyli monety, ktoreby nie było ſamo naturalne, czyli ktoreby było iakimkolwiek ſpoſobem polityczne (iakiegożkolwiek Pana byłyby te pieniądze, czyli moneta) Braci Mnieyſzym ze wſzech miar ieſt zakazane.

Na fundamencie tych tak poważnych słow, takowe dalſze czyni ſię obiaśnienie: ieżeli biorąc monetę, nie bierze ſię oney na używanie iedynie materyalnie, na iakież inne używanie może ią brać Brat Mnieyſzy? Dwoiaki tylko ieſt ſpoſob używania monety, ieden materyalny, a ten tu nie wchodzi; inny polityczny, czyli Cywilny, a ten ieſt (iako ſię okazało) ktory zawiera w ſobie nie uchronne poſiadanie i własność. Wyraźnie zaś takowe używanie, iako nie rozdzielne, od własności, że ieſt zakazane Braci, okazuie to wſpomniony Papież w zwyż namienionych słowach. Ale rzecze kto: iż przynaymniey można mieć pieniędze, czyli monetę tak, iako ie innych Zakonow Zakonnicy miewać zwykli, i iako sługa, ktory płaci za Pana, ktorzy iednak przez to nie maią własności monety. Aby takowe w krotkości ułatwić zarzuty, zapytaymy ſię: kiedy inni Zakonnicy za pozwolone ſobie pieniądze co kupuią, lub iakowe czynią kontrakty, mogąż oni bydź obwinionemi o własność? pewnie ſię odpowi: że nie. Lecz czemu? ile gdy każdy wyznać muſi: że kupowanie, i kontraktowe ugody, ſą właściwe ſkutki własności? Nie co innego na to odpowiedzieć można, iak tylko: że oni co do tego zoſtaią podległemi ſwym Przełożonym, ktorzy iako maią zwierzchność co do własności w powſzechności, tak mogą poddanym dać pozwolenie czynienia to, coby ſami czynić mogli dla nich, lub dla powſzechności: i z tey to przyczyny mogą inni Zakonnicy bez własności używać pieniędzy, bo ich używaią z podległością. Lecz inaczey ſię rzecz ma względem Braci Mnieyſzych, w naſzym bowiem Zakonie, nie można mieć własności, ani w ſzczegulności, ani w powſzechności; a zatym żaden Brat nie może mieć pozwolenia od ktorego z Przełożonych do czynienia czego, coby oznaczało własność; a nie maiąc ani pozwolenia, ani podległości co do tego, nie może bydź uwolnionym od własności, czyli to czyniąc kontraktowe ugody, czyli używaiąc pieniędzy. Prawda: że w pier-

wszey Regule, było pozwolone używanie pieniędzy dla chorych, bez podpadnienia własnomiętności; lecz w owey Regule nie ustanowił był ieszcze S. Ociec tego wielkiego przykazania, ktore potym nadał w drugiey, to iest: by nie mieć własności, nawet w powszechności; zkąd w ten czas rzecz się miała względem chorych tak, iako w innych Zakonach co do innych potrzeb. S. Bonawentura o tym przykazaniu obszernie mowi: naznaczaiąc wiele pobudek do takowego zakazania monety, i pieniędzy; a między innemi i tę bydź twierdzi; by nie iako przywrocić człowieka do stanu niewinności, w ktorym nie miało się własności. Co się zaś tycze wspownionego przyrownania do sługi, wydaiącego pieniądze, i płacącego za Pana, dosyć iest powiedzieć: iż sługa co do takowych pieniędzy, taką ma własność, iakie ma i używanie; używa on ich iako instrument, i iako posrzednik Pana swego, przeto też iako instrument, i iako posrzednik, okazuie własność w utrzymaniu tychże pieniędzy, i w wypłacaniu niemi. A tak z tąd nawet poznać można: iż używanie, i własność monety, i pieniędzy, są nie oddzielne od siebie. Przetoż Bracia Mnieysi nie mogą bydź iak owi sludzy, i posrzednicy w używaniu pieniędzy, ani z strony swych Przełożonych, ani z strony osob świeckich; gdyż Przełożony nie maiąc zwierzchności co do własności nawet w powszechności, nie może też używać poddanych w szczegulności, do iakowey czynności, oznaczaiącey własność; względem zaś świeckich, Bracia tak dalekiemi maią bydź od własności, ażeby nawet nie dokładali się przez usługę do wydawania cudzych pieniędzy; dla tego mowi Papież: *cuiuscunque Domini sint denarii, seu pecunia.* Ninieysze obiaśnienie uczyniło się z powodu, ażeby uchoway Boże, nie dał się kto przekonać przeciwnie, a tym samym nie dały się kiedy widzieć pieniądzą w Ręku Brata Mnieyszego.

§. 5. Dotykanie pieniędzy, kiedy nie iest niegodziwe?

VIII. Należy ieszcze w przerzeczoney Papiezkiey Deklaracyi, zastanowić się nad owemi słowy: *Quævis contrectatio denariorum, quæ non sit pure naturalis*, dla wyrozumienia iakieby to było iedynie

natu-

naturalne dotykanie się pieniędzy nam nie zakazane. Zaraz w początku mowiąc o monecie, przeltrzegliśmy: że ta materyalnie wzięta, iako kruszec, lub inna materya, nie iako moneta, w tym rozumieniu nie iest ową w Regulę zakazaną monetą. Idzie więc zatym: iż dotykać się, lub używać takowym sposobem monety, iest to dotykanie naturalne, ktore podług Papiezkiey deklaracyi nie iest zakazane. Nad to monetę, ile nawet iest monetą, można wziąść w ręce, tylko dla dotknięcia się iey, a nie dla zatrzymania, lub wzięcia oney dla siebie; i w tym sposobie, iest tylko naturalne oney dotykanie się; albowiem i w takowym przypadku bierze się ią w ręce, tylko iako metal; co nie może się rozumieć, aby przez to przykazanie zakazane bydź miało, iako nie iest zakazano dotykać się kielichow, i innych ze złota, srebra, lub innego metalu naczyń. To prawda: że dla niebespieczeństwa powzięcia poufałości, i przywiązania do monety, należy się wystrzegać tego; gdyż nieprzyiaciele (iakiemi powinny bydź pieniądze dla Braci Mnieyszych) nie są warci tego, by od nas brani byli w ręce; czego ieżeli się im nie odmawia, znak iest: iż się z niemi chce przyiść do przyiaźni. Jakoż zawsze to świeckich ludzi wprawia w podziwienie, przez ktore okazuią: iż nie iest to prawda, iako wierzyli, ażeby Bracia takową mieli niechęć ku pieniędzom. O. Santi względem tego przywodzi (a) nie tylko dawną powszechną w Zakonie gorliwość, ale i pierwiastkowe Zakonu Konstytucye, ktore dotykanie się monety, miały *pro casu reservato*, i przytacza z Kronik, iako S. Ociec iednemu z Braci, ktory się dotknął monety, naznaczył za pokutę, by ią własnemi usty w gnoy włożył.

IX. Można w reszcie trzymać u siebie pieniądze, nie dla używania, lub dotykania onychże, ale dla ostrzeżenia, lub przeniesienia ich z iednego mieysca na drugie. Atoli trzeba tu ostrożności: ponieważ albo takowe pieniądze przyimuią się iako prawdziwy skład, *depositum*, a ten będąc właściwym kontraktem, lubo bez nadgrody, przez ktory Kontrakt przyimuiący takowy skład, obowięzuie się do strzeżenia go, ściągałyby na niego obowiązek Cywilny; i przeto ta-

(a) *in c. 4. Reg.*

takowe przyimowanie ze wszech miar iest niegodziwe Braci Mnieyszym, iako o tym znać daie wzwyż wspomniony Papież, gdy okazuie bydź niegodziwe Cywilne zatrzymywanie pieniędzy, i potym przydaie: *cuiuscunque Domini sint denarii*; albo też owe pieniądze dla samego tylko przyimuią się strzeżenia, któreby nie było kontraktem Depozytu, obiecuiąc tylko wszelką można przyiacielską pilność, z oświadczeniem iednak nie podpadania nadgrodzeniu szkody, gdyby iakowym przypadkiem zaginąć miały; a takowy skład, ponieważ nie iest ścisły podług prawa, ani też ściąga iakowy polityczny, czyli Cywilny obowiązek, przeto okazuie się nie bydź niegodziwym; owszem przez miłość bliźniego, i wdzięczność niekiedy powinnym, iako to w czasie Woyny, lub naiazdów łotrowskich. Atoli zgorszenia, straty, i inne tysiączne nieprzyzwoitości, niekiedy w przyimowaniu takowych składow zdarzaiące się, powinnyby bydź powodem Braci, do używania rostropności w unikaniu ile możności, takowego przyimowania, i strzeżenią składów. Co się zaś tycze przenoszenia pieniędzy, podobnież ieżeli się to czyni bez obowiązku prawdziwego Depozytu, dla teyże samey przyczyny, nie iest tym przykazaniem zakazano Braci; owszem może się niekiedy zdarzyć przypadek ostatniey potrzeby, któryby pociągał do tego, naprzykład: gdyby w podroży kupiec miał bydź pewnie zaskoczony od łupieżcow, lub rozboyników. Oprocz takowych gwałtownych przypadkow, iest to rzeczą tak nie przyzwoitą, i duchowi S. Oyca przeciwną, przenoszenie pieniędzy przez Braci z iednego na drugie mieysce, nawet dla przysługi Dobrodzieiom; iż sprawiedliwie od Przełożonych nawet pod nayśurowszemi karami zakazane bydź powinno; iakoż rzeczą samą kilkokrotnie od Naszych Generalnych Kapituł wydany był zakaz tego.

X. Ztąd iuż iaśnie poznać można, że trzymać, brać, dotykać się monety, i pieniędzy w sposobie wspomnionym, iest zakazano przez Regułę, i to to iest właśnie, co wspomniony oświadczył Papież: *Contrectatio quovis modo politica*; to iest przyimowanie, i zatrzymywanie pieniędzy, iako się zwykło używać, i czynić w społeczności ludzkiey, aby ie mieć na własne używanie, szafować niemi, darować, lub iakim-

kimkolwiek ſpoſobem zarządzać niemi, podług woli, i zdania nie tylko ktorego z Braci w ſzczegulności, ale też i powſzechności, całego Zgromadzenia; gdyż w naſzym Zakonie, tak w ſzczegulności, iak w powſzechności, bynaymniey mieć ſię nie może właſności, lub poſiadania iakowey rzeczy.

§. 6. *Co to ieſt odbierać przez ſię, lub przez wyſtawioną Oſobę?*

XI. Dla tym większego oboſtrzenia tego przykazania przydaie Reguła: że nie mogą Bracia odbierać pieniędzy, *ani przez ſię, ani przez naſadzoną Oſobę.* Każdy ktokolwiek naturalnie myśli, łatwo zrozumie, iż odbierać *przez ſię*, ieſt to odbierać własną ręką, lub iako ſię zwykło mowić w właſney Oſobie. Zkąd Barboza (a) tak ten wyraz *przez ſię* opiſuie: *Per ſe, id eſt ſine alterius ope.* Przeciwnie zaś odbierać *przez wyſtawioną oſobę*, ieſt to przyimować nie iuż właſną ręką; ale ręką kogo innego, tak iednak, iżby właſnym imieniem za pośrzednictwem kogo innego odbierało ſię. Tak ieden, iak drugi z tych dwoch ſpoſobow ſą zakazane, w ſamey albowiem iſtocie obydwa ſą iedneyże właſności. Mamy tego przykład w Panie, ktory tak ſię mowi poſiadaiącym, i używaiącym z właſnością, gdy właſney oſobie daie, i odbiera monetę, i pieniądze, iako też gdy daie, i odbiera ręką ſwego Podſkarbiego, lub innego ſłużącego, ktory to Pana ſwoiego imieniem czyni. Toż twierdzą Prawni mowiąc: że wyſtawiona oſoba, poczytuie ſię za tego ſamego, za ktorego ieſt wyſtawiona. Zkąd gdy co czyni ieden, rozumie ſię to bydź uczynione od drugiego, ponieważ rzeczą ſamą imieniem drugiego czyni: (b) *Interpoſita perſona fingitur ipſe, pro quo interponitur.* A ieſzcze dokładniey tłumaczy to owa Reguła prawa (c) *Qui facit per alium, eſt perinde, ac ſi faciat per ſeipſum,*

XII.

(a) *Barb. in Diction uſufreq. v. Per* (b) *ex cap. de Nat. lib. 1. § ſive itaq.* (c) *Reg 72. de Reg. iur. in 6.*

XII. Mikołay III. (a) z tego prawego tłumaczenia wnosi: iż nie godzi się Braci pożyczać, czyli dawać, albo odbierać pożyczalnym sposobem pieniędzy, lub innych rzeczy, które się nie oddaią też same; ponieważ (iako powiemy na swoim mieyscu) w takowym kontrakcie zachodzi *moie*, i *twoie*, stanowi Naszemu tak przeciwne: *Quia ibi de meo fit tuum, quod pronomen Fratri Minori non convenit*, tak mowi Nota na marginesie. Klemens V. ktory obszerniey tłumaczył wykład rzeczonego Papieża, okazał bydź tego przykazania przestępstwem, następuiące wszystkie czynności.

1mo. Osobiste udawanie się na żebranie pieniędzy: *Quæstus omnis pecuniæ*; co się ma rozumieć, choćby Bracia mieli z sobą Swieckiego, ktoryby za nich odbierał pieniądze; w takowym albowiem razie Bracia są wystawuiący, i wystawieni, a ten Swiecki tylko za wystawioną służy osobę, ktora przecież imieniem Braci odbiera pieniądze. Możeby się uchroniło przestępstwa, kiedyby sami Dobrodzieie chcieli takowego wystawienia Osoby, by sami nie zatrudniali się opatrzeniem potrzeb Braci; w takowym bowiem przypadku, wystawiona Osoba stałaby się własnym tychże Dobrodzieiow Substitutem, czyniącym ich Imieniem. Atoli przestrzega się tu, że i tak iesczcze, byłoby rzeczą potrzebuiącą wielkiey ostrożności, dla oddalenia wszelkiego złego porozumienia, ktoreby ztąd za czasem nastąpić mogło. Jeżeliby zaś Swieccy sami przez się, mimo wiadomości Braci, pieniężną na potrzeby Klasztoru czynili kwestę; pod ow czas iako Bracia nie byliby kwestuiącemi pieniądze, ani by imieniem ich, czyli za ich rozrządzeniem czyniła się ta kwesta, tak i użycie takowych pieniędzy na prawdziwe potrzeby, byłoby im godziwe.

XIII. *2do*. Odbieranie Ofert pieniężnych, czynionych w ich Kościołach, lub na innym mieyscu; *Oblationum pecuniarum receptio in Ecclesia, vel alibi*, iako się to przytrafia, gdy Swieccy z nierostropnego Nabożeństwa rzucaią pieniądze, przed iakowym Ołtarzem, lub Obrazem łaskami słynącym; to albowiem byłoby prawdziwym przez się odbieraniem pieniędzy, gdyż by się poczytywały, iako wła-

(a) *c. Exiit ḑe verb. sign. §. cæterum.*

właściwie dane Braci; albo też byłoby to odbierać ie przez nasadzoną Osobę, gdyby kto z woli Braci zabierał, i wydawał takowe pieniądze, na ich własne potrzeby. Takowe więc pieniądze, iako pobożne Oferty powinnyby się zostawić dla ubogich; lub Biskupowi, żeby niemi rozrządził. Osobliwsze to było zaradzenie, ktore X. Lucci (a) wspomina, i usprawiedliwia, iako godziwe w dawnieyszych Zakonu czasach. Czyniono pieniężne kwesty przez pośrzednictwo iakowego Swieckiego, przyimowali przez tegoż samego pieniężne Oferty, trzymali nawet w Kościołach karbony, umyślnie dla składania, i odbierania takowych iałmużn pieniężnych; a kto im to przyganiał, usprawiedliwiali to mowiąc: iż mieli Syndyka Apostolskiego ktory wyznaczał takowych Swieckich, i karbony, a Imieniem Stolicy Apostolskiey odbierał pieniądze. Tak przywodzono Ubostwo, do samego tylko umysłowego uroienia. Dopuszczenie takowego Syndyka było przyczyną właściwego odbierania pieniędzy; przeto okażemy to na swoim mieyscu, (b) iż mienie takowych Syndykow, nieuchronnie przywodzi do obrażenia nieskazytelności Reguły. Uczynił to prawda Mikołay IV. w swey Bulli *Redeuntes* takowy Przywiley Kościołowi Assyzkiemu, ale ten Kościoł dla osobliwszych przyczyn, miał swe szczegulne Przywileie, ktore nie powinny się rozciągać do całego Zakonu. Na koniec pozwolmy nawet i na przywileie powszechne, lecz pomnieć na to należy, że też przywileie, właściwie znoszą prawdziwe zachowanie prawa.

XIV. *3tio.* Trzymać w Kościołach karbony, skrzynki, skrzyneczki wyznaczone do składania pieniędzy, ktore się daią na iałmużnę: *Cippi, vel trunci ordinati ad offerentium, seu donantium pecunias reponendas*, ponieważ tak odbiera przez się pieniądze ten, ktory bierze ie do ręki, iako i ow, ktory bierze ie w woreczku, w skrzynce, lub w szkatułce. Przydaymyż do tego zgorszenie, ktore przez to dałoby się światu. Z tym wszystkim rostropnie tu przestrzega O. Ma- teu

(a) *Lucci Rag. stor. c. 9. pag. 222.* (b) *Uwag. XVI. n. 34.*

teucyusz: (a) iż może zdarzyć się przypadek, dla którego mogłoby się w Kościołach Naszych dozwolić zebrania iałmużn pieniężnych, gdyby się takowe iałmużny zebrały dla iakowych Osob Swieckich, za wstawieniem się Biskupa, lub Magistratu, i gdyby się takowa kwesta czyniła przez Osoby także Swieckie. Nie mniey i to rostropna przestroga: ażeby Bracia od tego, wszelkim ile bydź może unikali sposobem; zawsze albowiem mogą się znaleść takowi, ktorzyby nie wiedzieli o tym; a tak mogłoby z tąd powstać u wielu podziwienie, nie z naywiększym naszym pożytkiem.

4to. Wszelkie udawanie się do pieniędzy, sprzeciwiaiące się wyznaczonym od Mikołaia III. ostrożnościom, *Nec non & quicunque recursus alius ad pecunias, seu habentes ipsas, qui per declarationem prædictam non conceditur.* O tym da się obszernieysze tłumaczenie w następuiącey Uwadzę, gdzie mowić będziemy o udawaniu się do pieniędzy.

Na koniec rzeczony Klemens V. by się iaśnie wytłumaczył; przeciw mniemaniom zbyt rozumuiących, tak o wszystkich tu wspomnionych przypadkach stanowi: *Hæc inquam omnia sunt eis simpliciter interdicta.*

§ 7. Reguły na wszelkie zdarzenia.

XV. Procz tego mogłoby się tu z wielą Autorami, inny podobny uczynić Regestr przypadkow, w którychby się wyszczegolniło, aż dokąd odbieranie pieniędzy iest przeciw Regułę. Atoli nierownie pożyteczniey udać się do powszechnych Reguł, podług ktorych potym mogłyby się załatwiać wszelkie mogące się zdarzyć przypadki; a te są następuiące.

Pierwsza Reguła: *Dawać, i odbierać pieniądze, i monetę sposobem iakiegożkolwiek kontraktu Cywilnego, zawsze iest używać pieniędzy przeciw Regule S. Oyca.* Przyczyny tego iużeśmy dotkneli, to iest: iż wszelka kontraktowa ugoda, pociąga nieuchronnie za sobą, albo ściśle wziętą rzeczy cenę, albo własność tego, o co się kontraktuie; a szosty Rozdział Reguły okaże nam: (b) iż zakazano iest Braci prze-

-da-

(a) *Offic. Cur. c. 17. n. 21.* (b) *Uwaga XVI. n. 1.*

dawać, kupować, zamieniać, i. t. d. ponieważ tam zawfze, albo się daie, albo się odbiera pieniądze; przeto też, ktoby oddał pieniądze na procent, na Bank, na kompanią handlową, choćby na powszechne potrzeby Braci; iako też gdyby ie ftawiał na gry, na Loterye, na zakłady, lub odbierał w zakładzie; dawałby i odbierał pieniądze niegodziwie; i byłoby to nie rozumem wymawiać się tym: iż daie i odbiera pieniądze, i odniesiony z nich zysk za Jałmużnę; takowy albowiem poftepek zawieraiąc w sobie kontraktową ugodę, tym samym zawiera w sobie i własność, a własność oddala wszelki pozor Jałmużny.

XVI. Druga Reguła: *Okazywać władzę, i zarządzać pieniędzmi, iest zawfze używaniem pieniędzy zakazanym przez to przykazanie.* Jeft to początkowa prawda, ktora się nigdy nie powinna spuszczać z pamięci w każdym przypadku, ponieważ im łatwiey ieft uwikłać się w tym, tym też prędzey można się ftać przeftępcą tego przykazania; gdyż to ieft właściwy skutek posiadania, i własności, ktora nie może się doftateczniey okazywać, iako używaiąc władzy, i zarządzaiąc; o czym obszerniey na swym mieyscu mowić będziemy. Naywięcey tu oftrożności mieć potrzeba, gdy Jałmużny pieniężne złożone są w ręku Subftytutow, ponieważ niewiadomość, lub nie uwaga, częftokroć przywodzi do tego, iż się rozumie: iakoby dosyć było nie szafować pieniędzmi, nie dotykać się ich; z resztą zaś iż można podług upodobania zarządzać niemi. Zaifte nie tak się rzecz ma: albowiem mnieyszymby złem było dotykać się pieniędzy, aniżeli okazywać władzą, i zarządzać niemi; i przeto ieft to wielkim przeciw temu przykazaniu wykroczeniem, rozkazywać maiącemu pieniądze na potrzeby Braci, iako i na co maią bydź wydawane. Oto znowu wyraźne są słowa Klemensa V. (a) *Quapropter præcipere, quod, & qualiter pecunia expendatur;* domagać się rachunku z wydatkow, iakby to czynił Pan z Ekonomem swoim: *computum exigere de expensa;* upominać się, i iakimkolwiek sposobem iakoby przez sprawiedliwość wyma-

(a) *Clem: Exivi §. Porro.*

magać pieniądze, *eam quomodocunque repetere*; ſkładać własną powagą pieniądze, albo kazać by były złożone: *ſive deponere, aut facere deponere*; przechowywać u ſiebie ſkrzyneczki, w ktorych ſą pieniądze, a nawet i ſam klucz od nich: *Capſulam pecuniæ, vel ejus clavem deferre*; te i tym podobne ſpoſoby, ſą przeſtępſtwem rzeczonego przykazania: *Hos actus & conſimiles, ſibi Fratres illicitos eſſe ſciant*; i daie tego przyczynę: iż takowe poſtępowania ſpoſoby ſą przyzwoite, albo ſamym właścicielom i Panom, ktorzy dali pieniądze; albo tym których do tego na ſwe mieyſce wyznaczyli; nigdy zaś Braci, którym ſam tylko proſty użytek, ale nie własność, ani nawet ſamo używanie pieniędzy ieſt pozwolone: *Prædicta enim facere, ad ſolos Dominos pertinet, qui dederunt; & eos, quos ipſi deputaverunt ad hoc ipſum.* W naſtępuiącey uwadzę dokładniey okażemy ſpoſob obchodzenia ſię z Subſtytutami, w których ręku ſkładaią Dobrodzieie pieniężne Jałmużny.

XVII. Trzecia Reguła: *Rozporządzać z iakążkolwiek władzą Cywilną pieniędzmi, nawet dla użytku innych, nie godzi ſię.* Ma i tu mieyſce przyczyna Klemenſa V. lubo on w prawdzie mowi o pieniądzach na użytek ſamych Braci, wyraźnie atoli twierdzi: że Bracia Mnieyſi nie tylko nie maią mieć poſiadania, własności, i używania pieniędzy, ale co większa powinni bydź dalekiemi, i wſzelkim ſpoſobem ſtrzegącemi ſię iakieykolwiek czynności, i zarządzania, ktoreby bądź iakim ſpoſobem okazywało władzę nad pieniędzmi (a) *verum etiam a contrectatione qualibet ipſius, & ab ea ſint penitus alieni.* Używanie pieniędzy ktore ſię nazywa Cywilne, tak ſię dzieie względem własnych, iako i względem cudzych pieniędzy, iak tylko ſię dzieie z iakążkolwiek władzą i prawnością. Zkąd wnoſi Gloſſa: iż zakazano ieſt Braci, bydź Exekutorami Teſtamentow. Nie wyrażamy tu teyże Gloſſy wywodów nad tym; ale doſyć powiedzieć: iż ſię to nie godzi; ponieważ Bracia przez to ſtaliby ſię rękoimią, i Rządzcami rzeczy cenionych, i cudzych pieniędzy. Z tego ſamego powodu, nie godzi ſię Braci bydź Ekonomami, Opiekunami, Kommis-

(a) *Clem. Exivi §. Proinde.*

missarzami, dla zarządzania cudzemi rzeczami; tym bardziey szukać i starać się o pieniądze, dla zapomożenia potym podług swego upodobania krewnych, przyiacioł, a nawet i ubogich; lubo albowiem w takowym przypadku nie brałyby się pieniądze na własny użytek, z tym wszystkim miałoby się pierwey własność onych, a potym zarządzałoby się niemi na pożytek tego, komuby się podobało. Nie miała by iednak mieysca ta Reguła, gdyby to zarządzenie nie było cale Cywilne, ale tylko przyiacielskie, lub na same prożby. Naprzykład: prosi kto z Braci maiętnego Człowieka o danie Jałmużny dla swego krewnego; nie masz zaiste w tym nic złego; inaczey nie godziło by się zachęcać do czynienia Jałmużny, Podobnież gdyby zarządzenie iedynie tylko materyalne było; naprzykład: iakowy maiętny człowiek wyraża w Testamencie, ażeby dać tyle pieniędzy, lub posag Osobie, którą zaleci Brat Mnieyszy; w takowym przypadku może się godziwie zalecić; ponieważ właściwie biorąc rzeczy, nie wyznacza się w tenczas, ani zarządza pieniądzmi dla tego, który ma bydź zalecony, ale tylko podaie się go do rozporządzenia innych.

XVIII. Czwarta Reguła: *wszelkie nabycie, i posiadanie pieniędzy, czyni Brata przestępcą tego przykazania.* Te bowiem są sposoby naywłaściwiey okazuiące własność i posiadanie. Gdyby więc ktoremu z Braci zdarzyło się napaść na drodze zgubione pieniądze, albo znaleść skarb iaki, nie więcey to sobie ma szacować iak błoto, o ktore się nie dba, owszem się go omiia, iako nauczał S. Ociec. Miłość była powodem niektorym do mowienia: iż w takowym razie należy się zwołać ubogich, lub udać do Biskupa, aby on to ubogim rozdał. Jest to prawdziwa nauka, byle się to poprostu uczyniło, nie zaciągaiąc na siebie iakowego obowiązku; pieniewaź uwiadomić kogo o znalezionych pieniędzach, nie iest to ściśle biorąc, zarządzać pieniędzmi. Nawet gdyby się raczey temu, niż innemu doniosło, byłoby to większym dowodem miłości ku iednemu, a niżeli ku drugiemu; co nie iest żadną nieprzyzwoitością. Ztym wszystkim gdyby się to działo bez sprawiedliwego powodu, byłaby to rzecz niebespieczna; ażeby sprzyiaiąc raczey iednemu, a niżeli drugiemu, Brat Mnieyszy, tym samym nie okazał się interessowanym

względem takowych pieniędzy, i chcącym pożytkować z tego, a tak i ciężkiey na siebie nie zaciągnął winy. Czytamy o S. Oycu, iż gdy Towarzysz Jego, znalazłszy na drodze worek z pieniędzmi, chciał go wziąść dla rozdania ubogim, postrzegł w nim węża; a S. Ociec rzekł do niego: udawanie się iakimkolwiek sposobem do pieniędzy, iest to zawsze natrafiać na piekielnego węża, ktory kąsa: *pecunia servis Dei o Frater! nihil aliud est, quam Diabolus, & Coluber venenosus.* (a)

XIX. Jest i to posiadaniem niebespiecznym, gdy Przełożony dozwala składać pieniądze w swoiey Celi, albo w Klasztorze, aby ie potym Przyiaciel Duchowny odebrał do siebie, iako substytut tego, ktory ie dał, a nie chce się zatrudniać szukaniem tegoż substytuta. Klemens V. mowi: iż Zakonnikom ściśle przez Professyą do doskonałego, i zupełnego bezinteressu obowiązanym, niegodziwa iest czynność, nie tylko iawnie okazuiąca własność, ale i wszelki bądź iaki pozor własności (a) *Gdyż nie tylko* (mowi on) *co się złym bydź uznaię, ale też i tego wszystkiego, i co ma pozor złego, Mężowie doskonali szczegulniey wystrzegać się maią i t. d. i żeby mieli świadectwo od obcych, i dosyć uczynili nieskażytelności swoiego ślubu, a oraz uniknęli zgorszenia słabszych.* Jakoż w rzeczonym przypadku rzecz iest tak gorsząca, iż nikt temu nie uwierzy, ażeby takowy Przełożony nie miał własności, chyba tylko spowiednik, ktory przestawać musi na dobrowolnym wyznaniu dobrey, lub złey w tey mierze intencyi. Tym występnieysze byłoby posiadanie owego z Braci, ktoryby brał pieniądze, by ie z sobą nosił w drodze, dla dania ich potym iakiemu świeckiemu, aby ie wydawał na iego potrzeby. Smiesznyby to był skrupuł, ktoryby miał Brat Mnieyszy tylko w wydawaniu pieniędzy, a nie miał żadnego w trzymaniu ich przy sobie w drodze, iako własnych; gdyż tak iedno, iako i drugie, rownie oznacza własnomiętność. Rownie śmiesznym byłby wybieg i owego Brata tym się usprawiedliwiaiącego: że iego odbieranie pieniędzy, tylko iest materyalne, dla dania ich świeckiemu, ktory się zdarzy, iako substytutowi; gdyż to pewna że on nosi te pieniądze iako

(a) *Opusc. S. P. Apo. 58.* (b) *Clem. cit.*

iako własne, i iako przeznaczone na własne potrzeby. Na nic więc nie przyda się, tylko na uwikłanie własnego sumienia, owe iego oświadczenie się: iż nie chce bydź panem, ale tylko noszycielem pieniędzy, gdy takowemu oświadczeniu, sam ſuczynek wyraźnie się sprzeciwia.

§. 8. o *Kartach Wexlowych*.

XX. Wexlowe Karty (iako każdy łatwo poznać może) nie są same z siebie monetą, albo pieniędzmi, ale są zaręczenie się, i obowiązanie iakiego Kupca, lub Bankiera zlecone drugiemu, ażeby pewną kwotę wyliczył oddawcy takowego wexlu. Z samey więc istoty Kart wexlowych okazuie się, iż odbieranie, i noszenie ich, nie może bydź Braci niegodziwe; gdyż w takowey okoliczności nic innego nie czynią, tylko biorą zapewnienie wspomożenia ich pieniędzmi, i noszą list z oznaymieniem, i z obowiązkiem, kto im takowe uczynić ma wspomożenie; przez co sam tylko użytek zapewniony iest Braci (ktory iako się iuż powiedziało, w potrzebie nie iest niegodziwy) nie masz zaś żadnego używania, lub noszenia pieniędzy, ktore same tylko ninieyszym przykazaniem iest zakazane Braci. Atoli naywięcey zależy od sposobu wydawania takowe Wexle. Pospolity styl Kupcow daiących ie, ten iest: *wypłaciſz tyle pieniędzy za rozporządzeniem, lub roſkazem Oyca N* i t. d. a takowy sposob pociąga za sobą przestępstwo Reguły; tak albowiem ſprzychodzi się do przyimowania na siebie własności, i zarządzania owemi pieniędzmi, ktore się maią wypłacić. Przetoż kiedy takowe Wexle maią bydź wydawane, powinni Bracia ostrzedz, ażeby w przyzwoitych wyrazach ułożone były, naprzykład: *zapłaciſz tyle na potrzebę, lub użytek Oyca N. temu, kogo on wymieni*; tym albowiem sposobem Bracia nie należą, tylko do użytku, a Kupiec daiący Wexel, on sam iest, ktory podaie drugiego, ktoremu maią bydź dane pieniądze na potrzeby Braci; nie mogąc zaś bydź obecnym dla poznania, i wyznaczenia go, zdaie to na Braci, by go wymienili. W przypadku zaś odebrania Kart Wexlowych, w ktorychby nie była zachowana ta ostrożność; przynaymniey Bracia odbieraiąc, i okazuiąc ie maiącym wypłacić, powinni się okazać: iż nie roſkazuią, ani zarządzaią, ale tylko przyimu-

muią uczynność, i proszą aby odliczone były pieniądze na ich potrzeby; tak albowiem zapobieży się nieprzwoitości Wexlowego wyrazu, ktorego Kupcy pospolicie używać zwykli. A ponieważ po okazaniu Wexlowey Karty w banku, zwykło się wyrażać własne Imie, przeto rostropny Brat będzie mogł tak uczynić: *Brat N. Pana N. prosi*, chociażby był zwyczay, samo tylko wyrażać imie. Rostropność w reszcie ma używać naywiększey ostrożności, aby w udawaniu się do bankow, okazywali się Bracia zupełnie dalekiemi od zarządzania pieniędzmi, i żeby sposob pisania takowych Kart, zgadzał się z ich stanem.

§. 9. *Ostrzeżenie tego Przykazania czy kiedy ustaie?*

XXI. Takie tedy iest to pierwsze Przykazanie o nie odbieraniu monety, i pieniędzy i tak iest obostrzone, ściste, i nieuchronne, Błogosławiony, kto w zachowaniu iego staie się gorliwym. Lecz może się kto zapyta, czyliby nie mogł się zdarzyć kiedy takowy przypadek, w ktorymby Bracia Mnieysi mogli odbierać monetę, lub pieniądze? Mikołay III, (a) mowi: że w czasie potrzeby prawdziwie ostatniey, w sposobie, podług ktorego wszelkie inne prawo pisane dyspensuie się, może i Brat Mnieyszy *Jure poli* mieć, i używać monety, i pieniędzy; to albowiem przykazanie iest o rzeczy, nie dla tego zakazaney, iżby była w sobie złą; ale dla tego złey, że iest zakazaną. Nota w Marginesie przydaie: (b) że w takowym czasie ostatniey potrzeby, mogliby Swieccy bydź przyniewoleni przez Sędziego do czynienia Jałmużn dla Braci. Gdzie iednak nie można mieć takowego zaradzenia sobie, iako to między niewiernemi, w czasie prześladowania Heretykow, i. t. d. trzeba bydź przywiedzionym do rzeczonego sposobu ostatniey potrzeby. Z takowego powodu Missyonarze mogą używać pieniędzy; lecz gdy się to im tylko w ostatniey godzi potrzebie, o! iak wielkiey potrzeba im ostrożnożności, by nie przestąpili granic daney sobie w tym wolności, i nie naba-

(a) *c. Exiit §. nec quidquam.* (b) *ex Gloss. in c. 8. d. 47. & in c. 28. d. 50.*

nabawili ſię troſkliwych chuci, i ſtarania ſię nad potrzebę, iako to: gdyby przez Jałmużny, lub udanie ſię do przyiacioł Duchownych mogli mieć opatrzenie. Rzecz pewna: iż na Miſſyach (iako ſię wyżey rzekło) można za użyciem pieniędzy czynić ſwych potrzeb opatrzenie; ale czynić kontrakty, zbierać pieniądze, rozrzutnie ie wydawać, lub łakomie zatrzymywać; iako to ieſt łatwo, maiąc w ręku pieniądze, tak ieſt niegodziwo. Krotko mowiąc trzeba ſię mieć na wielkiey oſtrożności, i w takowych okolicznościach używać pieniędzy iak trucizny, to ieſt: ile możności naymniey, by nie utracić życia.

XXII. Procz tych oſtatnich przypadkow, ieżeli kiedy przychodzi Brat mnieyſzy do trzymania, i używania pieniędzy, i niemi ſzafowania, płacenia, darowania, lub opatrywania ſię w to, co mu ſię tylko zdaie, i podoba, można beſpiecznie mowić: *Jacta eſt alea*, że iuż w oſtatnie niebeſpieczeńſtwo podał zbawienie ſwoie. Ani to co waży: że w właſnych ſwych ręku nie ma pieniędzy, kiedy to czyni przez kogo z Swieckich, który ie zatrzymuie, i wydaie podług woli, i upodobania iego; ponieważ Reguła przez to przykazanie, tak mocne czyni zapory wſzelkim wycieczkom: *Przykazuię mocno Braci wſzyſtkim, aby żadnym ſpoſobem* (tu oſobliwie znosi wſzelki ſpoſob używania, czyli przez ſię, czyli cudzą ręką pieniędzy,) *Monety, albo pieniędzy nie odbierali przez ſię, albo przez wyſtawioną oſobę.* To ſamo z tym więkſzym przeſtrachem mowić ſię ma; gdyby kiedy w której Prowincyi mienie, i używanie pieniędzy, ſtało ſię iak owa zaraza powietrzna, wolnie, i łatwo ſzerząca ſię między Zakonnikami. Takową Prowincyą by też z innych miar rządną, i zagruntowaną, można by śmiele nazwać obrzydliwością ſpuſtoſzenia: (a) *abominatio deſolationis*, bo ią to tak obrzydliwe złe, przywiodło do ſpuſtoſzenia, i zniſzczenia Profeſſyi, a nawet i iſtoty Brata Mnieyſzego. Do takowey więc Prowincyi, podług zdrowego rozſądku, przez ſumienie nie mogłoby ſię kogo przyimować do habitu

(a) *Math. 24. 15.*

bitu, iako się na to powszechnie zgadzaią Doktorowie; (a) Zakonne albowiem Zgromadzenie, w ktorym upadło zachowanie istotnych ustaw, przyrownać można do Miasta zarażonego powietrzem, do którego wniść, byłoby to samo, co chcieć się zgubić.

Ani tu służy owa wymowka: iż dla tego przymuszeni są Bracia do używania pieniędzy, ponieważ Swieccy nie chcą więcey świadczyć swych Dobrodzieystw; biorąc albowiem z gruntu rzeczy, nawet podług samego doświadczenia, dla tego naywięcey świat się uchyla z swoią ku Zakonnikom uczynnością, że ich widzi opatruiących się w pieniądze; i tak upada owa wspolna ugoda, ktorą (iako wyżey się rzekło) twierdził S. Ociec bydź ustanowioną od Boga między światem, i Bracią Mnieyszą; to iest: że podług tego, iako oni będą się utrzymywać wiernemi, lub niewiernemi w swym powołaniu, i Profesyi, tak i świat miał się stosować w opatrywaniu ich Jałmużnami. Niech tylko i każdy w szczegulności, i wszyscy w ogulności powrocą do nie naruszonego Reguły zachowania, a pewnie wspomniona ugoda na nowo powezmie swoy skutek. Ani to niech się nie zdaie komu zbyt dalekim zapuszczeniem się w surowości; wszystko to bowiem co się dotąd powiedziało, powzięło się z samychże wyrazów Papiezkich. Klemens V. oświadczył: iż przykazanie o nie odbieraniu, i trzymaniu pieniędzy, wszystkie inne w Regułę przeważa rzeczy; i iest iakoby Dusza, i żywioł Brata Mnieyszego, bez którego zatym ustaie w swoiey istności, i przestaie bydź Bratem Mnieyszym. (b) *S. Franciszek* (mowi on) *chcąc swoich Braci nadewszystko od monety, czyli pieniędzy mieć zupełnie oddalonemi, przykazał mocno Braci wszystkim, ażeby żadnym sposobem monety, albo pieniędzy nie odbierali, przez się, albo przez wystawioną Osobę.* Innocenty iedenasty to nie odbieranie, i nie mienie pieniędzy, nazwał iakoby głową wszystkich innych Przykazań Reguły, które ieżeli się nie zachowuie, za nic ma się poczytać Brat Mnieyszy tak, iako za ucięciem głowy Człowiek przestaie bydź Człowiekiem: *Capitale præceptum Religionis Fratrum Minorum.*

XXIII.

(a) *Ap. Caiet. 22. q. 189. ar. 9. Navar. Manual. c. 12. n. 45. & 46. Passerin. q. 189. n. 6.* (b) *Clem. Exivi §. Porro. cum dictus.*

XXIII. Trzeba sobie dobrze wbić w pamięć, ten sprawiedliwy wyraz Klemensa V. iż Bracia przez Regułę powinni bydź zupełnie dalekiemi od pieniędzy: *à denariis totaliter alienos*; a łatwo się pozna: iako z pewney poznaki, że iakby w ręku ma pieniądze ow Brat, (iakiemikolwiek ludziłby się pozorami) który za lada okkazyą czyni wydatki pieniężne, niecierpi, by mu naczym zbywało, wszystko za pieniądze maiąc, i chroniąc się przykrości w żebraniu rzeczy, za pieniądze nabywa onych. Znakiem to iest, iak mało sobie poważa nayniżeyszy obowiązek Reguły, iak bliskim iest własności pieniędzy, i iak dalekim od istoty Brata Mnieyszego. Podobnież nie nayleṕszą z siebie wydaie wonią, kto rad się zatrudnia gatunkiem, i szacunkiem monet, i kto zawsze prawie ma w uściech pieniądze, ustawicznie mowiąc o nich, i o cenie rzeczy, wiele się za co dało, i iak taxować rzecz iaką. Takowy Zakonnik musi mieć wielkie porozumienie z pieniędzmi, i przywiązanie do nich, gdy tak rad mowi o nich, i tak bardzo zatrudnia się wydatkami z nich czynionemi. Prawdziwy Brat Mnieyszy, od tego wszystkiego powinien bydź daleki, ieżeli chce bydź takim, iakim bydź powinien: *à denariis totaliter alieni*, i iakiemi się okazywali Bracia w owych szczęśliwych pierwiastkowych czasach Zakonu.

XXIV. Tym bardziey okazałby się w tym wykraczaiącym ow Brat; ktoryby nie iuż na potrzeby nie uchronne, ale w powszechnych zdarzeniach odważał się zaciągać długi u Swieckich, bez pozwolenia swych Przełożonych, biorąc na siebie ścisły obowiązek wypłacenia ie. Zamilczały Konstytucye nasze tey tak wielkiey zdrożności zaciągagania długow, iako wcale dalekiey od tych, ktorzy z obowiązku swey Reguły, wszelką nawet nienawiść ku pieniędzom okazywać maią; i przeto zostawiły to pomiędzy innemi przypadkami bez wyszczegulnienia, ktore się tylko zdarzyć mogą, i ktorym wszystkim Przełożeni, z obowiązku Urzędu swego, zapobiegać winni. Atoli Ustawy OO. Obserwantow (a) maiąc szczegulnieyszy wzgląd na to, iako na osobliwsze wykroczenie, domagaią się tego: aby takowi byli kara-

(a) *de Ameno de delict. & pœn. tit. 3. §. 2. n. 73.*

karani temi, co i własnomiętni karami, i niezdolnością do Urzędów Zakonu. To samo godne iest sprawiedliwey nagany w Gwardyanach, ieżeli nie na użyteczne, i zbyteczne wydatki, bez wiedzy, i pozwoleniaProwincyała, przychodzą w czasie swoiego rządu, do obciążenia Klasztoru długami; z ktoremi powinno się postąpić prawnie, podług tego, iako przepisuie Prawo Cywilne, i Kanoniczne *de Dilapidatione.* Zgoła do poki w Zakonie trwać będzie nienawiść ku pieniędzom, i będzie się wszelkim w tey mierzę zapobiegać zdrożnościom, do poty będąc niewzruszonym fundament, cała też budowla Zakonu zostanie w całości, i w zachowaniu istotnych swych obowiązkow; lecz ieżeli się dozwoli osłabić ten Fundament, a tym bardziey ieżeli w cale obalonym zostanie, upadnie też i Zakon Braci Mnieyszych: gdyby zaś która w szczególności Prowincya tak zarażoną była, tym samym stałaby się martwą, i uschłą częścią, żadnego z ciałem całego Zakonu nie maiącą złączenia.

U W A G A XI.

O UDAWANIU SIĘ DO PIENIĘDZY.

Jednak dla potrzeb chorych, i innych Braci odzienia, przez Przyiacioł Duchownych, Ministrowie tylko, i Kustoszowie pilne niech czynią staranie.

ROZDZIAŁ IV.

§. I. *Pobudki pozwolenia na takowe udawanie się.*

I. Ustanowić przykazanie o nie odbieraniu Monety, lub pieniędzy, iest to obowiązać Zakonnikow do życia podług rosporządzenia Opatrzności; lecz nie iest to, samąż Boską obowiązać Opatrzność do opatrywania Zakonnikow we wszystkim, tak dalece: iż by się nie miało kiedy udać do monety, lub pieniędzy. Przetoż znaiąc to dobrze S. Nasz Ociec, przydał zaraz do tego przykazania: iż w niektó-

których przypadkach można będzie udać się do przyiacioł Duchownych w potrzebach, którymby przez wyżebraną iałmużnę, nie mogło się dosyć uczynić. Rzecz uwagi godna; że S. Ociec raczey używa tego wyrazu, aby się udawali do przyiacioł Duchownych, a niżeli; aby się udawali do pieniędzy. Tak on chciał synow swoich dalekiemi mieć od pieniędzy, a to, aby w ten czas nawet, gdy przez nie szukać mieli wspomożenia, nie powzięli iakowego ku nim przywiązania, ale zawsze uważali się iako żebracy przed temi, ktorych pieniędzmi w potrzebach swoich opatrzonemi bydź maią. Z tym wszystkim nie można przeczyć temu: aby takowe udawanie się, nie mogło się w nieiakim sposobie nazywać udawaniem się do pieniędzy, przynaymniey za pośrzednictwem przyiacioł Duchownych; nigdy iednak nie może się mówić odbieraniem pieniędzy, iako się to okaże w następuiącey uwadze. I tuć to naybardziey rozszerzaią się wykładaiący Regułę; lecz my nie uchylaiąc się od przedsięwzięcia naszego, naywięcey zasadzać się będziemy na słowach czwartego Reguły Rozdziału, by tak bespiecznieyszy, i krótszy mógł się mieć wykład.

§. 2. *Pobudki roskazu względem takowego udawania się.*

II. Naypierwey tedy nie tylko S. Oyciec pozwala, ale i przez wyraźne przykazanie roskazuie Ministrom i Kustoszom, mieć staranie w udawaniu się do wsparcia pieniężnego, ażeby Bracia mieli w potrzebach opatrzenie: *Ministrowie, i Kustoszowie pilne niech czynią staranie.* Zaraz więc widzieć można, iak iest falszywe owe niektòrych zbyt ostre mniemanie, ktòrzy uwiedzeni nieumiarkowaną, i ogołoconą z wiadomości względem ubòstwa gorliwością, gorszą się, ile razy widzą Przełożonych Zakonu czyniących rekurs do pieniędzy, iakoby przez to Zakon był w rozwolnieniu, i potrzebował Reformy. Nasz O. Cyryll z Bergamu, (a) przeciw takowym przytacza z naszych ròżnych Dzieiow Boweryusza, owę Chrystusa Pana rozmo-

(a) *Cyril. de Rub. de Morient. Eleem. n. 3. §. 8. n. 17.*

rozmowę z B. Janem Hiszpanem, iednym z pierwszych naszych Świątobliwych Zakonnikow, w którey tę mu dał naukę: iż powinno się mieć ubóstwo, ale takie, którymby nie rządziła zbytnia oszczędność ludzka, łatwo nawodząca na Szkopuł nieumiarkowania, i niewzględności, lecz aby się zasadzało na owym początku od Reguły naszey podanym, to iest: staraniu się nadewszystko o Ducha Pańskiego, i Świętą Jego sprawę. Takowy albowiem Duch, który iest początkiem prawdziwey Mądrości, okaże powinność utrzymywania się w ścisłych granicach naywyższego Braci Mnieyszych ubostwa; lecz wraz obiaśni: że to zupełne ubostwo, ścisłość, i podłość, powinny zawsze łączyć się z miłością, która iest pierwszym, i naywiększym żywiołem Ewangelicznego życia, i Professyi; iako to iaśnie się wydaie z samego textu Reguły: gdzie S. Ociec zażywa władzy rozkazania, nie tylko Braci, by się strzegli pieniędzy, ale i Przełożonym, aby w przynależytym sposobie udawali się do nich w potrzebach Braci; rzeczywiście daiąc znać przez to: iż chce tego, aby w iego Zakonie, równie zachowywane, i utrzymywane było iak ubostwo, tak i miłość. Przez ten sposob mówienia, nie chcemy bynaymniey dawać komu pochop do śmiałego, i bezwzględnego udawania się do pieniędzy, gdyż to pewna: że i miłość ma swoie granice, i swoie ustawy, a iako mówi Apostoł: (a) *Charitas non agit perperam*; lecz chcemy tylko niewiadomych uwiadomić o sprawiedliwey Przełożonych przyzwoitości, gdy w prawdziwych potrzebach swych Braci udaią się do pieniędzy. Gdzie indziey okażemy: iakie sposoby, i iakie potrzeby bydź maią względem takowego udawania się; przez co zapobieży się wszelkim nieprzyzwoitościom. Nasz O. Santi (b) przyzwoitość tego obowiązku Przełożonych udawania się do pieniędzy w potrzebach poddanych, okazuie w tych trzech ważnych przyczynach. *Nayprzod*: ponieważ Bracia wyzuli się z własności wszech rzeczy; iest obowiązkiem; aby w Przełożonym znaydowali Oyca, któryby ich opatrywał w potrzebach; inaczey mieliby wielkie przyczyny do utyskiwania, i żalu. *Powtore*: ponieważ wy-zu-

(a) *1. Cor. 13. 4.* (b) *Sant. hic. pag. 181.*

zuwſzy ſię Bracia z właſności wſzyſtkich rzeczy, i poświęciwſzy ſię iedynie na Boſką chwałę, i uſługę bez rozerwania Ducha; gdyby w potrzebach ſwoich nie mieli od Przełożonych opatrzenia, muſieliby ſię na nowo zatrudniać ſtaraniami, które czynią roſtargnienie umyſłu, a z obowiązku urzędu należą do Przełożonych. *Potrzecie*: ponieważ znioſłſzy w Przełożonych takowe ſtaranie udawania ſię podług czaſow, i mieyſc do pieniędzy, przyſzłoby i do zniesienia życia w powſzechności, które naypierwey zaſadza ſię na wzaiemney miłości; a za uſtaniem tego doſkonałego w powſzechności życia, uſtałaby i cała Zakonność. Na tym tedy cała rzecz zależy: aby ſię to przyzwoitemi działo ſpoſobami, i w prawdziwych potrzebach; z reſztą nie tylko Przełożeni nie maią ſobie czynić ſkrupułu w udawaniu ſię do pieniędzy, ale i owſzem maią ſię znać winnemi ciężkiego grzechu, ieżeli w prawdziwych potrzebach Braci nie udaią ſię do pieniędzy; gdyż S. Oyciec nie tylko im nie zakazuie tego, ale owſzem wyraźnie przykazuie, aby to w zachodzących potrzebach czynili.

§. 3. *Nie wſzyſcy Bracia mogą ſię udawać do pieniędzy.*

III. Powtorzmy tu, i zaſtanowmy ſię nad wſzyſtkiemi ſłowy wzmiankowanego textu Reguły, a znaydziemy w nich drugie przykazanie: *Miniſtrowie tylko, i Kuſtoſzowie pilne niech czynią ſtaranie.* Ten wyraz *tylko*, iako Miniſtrom, i Kuſtoſzom zoſtawuie władzę, i wyraźny obowiązek udawania ſię do pieniędzy w potrzebach Braci, tak w mocy przykazania zakazuiącego, roſkazuie wſzyſtkim Braci; aby zawſze wyſtrzegali ſię udawania do pieniędzy. Ta to ieſt właſność, i moc tego ſłowa: *tylko*, zawierać w ſobie zakaz tego wſzyſtkiego, co nie ieſt wyrażone. (a) Mówiąc tedy o Braci w powſzechności; nie tylko ieſt im zakazane odbieranie pieniędzy przez ſię, lub przez wyſtawioną oſobę, ale i udawanie ſię do nich przez przyiacioł Duchownych. Ani ſię to ſtało przypadkowo; ieżeli albowiem Bracia Mnieyſi maią bydź głównemi nieprzyiaciołmi monety i pieniędzy, (iako

(a) *De Roſate & Barbos. in Diction.*

(iako ſię okazało w przeſzłey Uwadzę) trzebaż więc było utrzymywać ich zawſze dalekiemi od wſzelkiego udawania ſię do nich; gdyby zaś ich iakowa nieuchronna przynaglała do tego potrzeba, należało ſię pozwolić tego, ale tylko wiadomſzym, i doświadczeńſzym w życiu Braci Mnieyſzych, to ieſt Przełożonym. Jakoż tak wielorakie oſtrożności, które okażemy potym w takowym udawaniu ſię bydź potrzebne, łatwo przekonać zdołaią: iż to przykazanie nie miało ſię wſzyſtkim bez różnicy poruczać, ale tylko niektórym, którzyby ie umieli w należytych dopełnić obrębach.

IV. Grzeſzyłby zatym ten z Braci poddanych, któryby włáſną ſwą wolą udawał ſię do pieniędzy przez przyiacioł Duchownych. Lecz *O. Santi, cum ſerena Conſcientia*, drugi w tym upatraie grzech ciężki, to ieſt włáſnomiętności. Co do mnie: wyznaię ſię bydź z liczby tych, którzy nowego, a tak ciężkiego grzechu nie upatruią w Bracie poddanym, wdawaiącym ſię do pieniędzy; i dla tego pytam ſię, przez coby miał podpadać takowemu grzechowi? To pewnie dla tego: że ſię udaie do pieniędzy przez przyiaciela Duchownego? ależ ieżeli to czyni Przełożony bez podpadnienia włáſnomiętności, (iako to potym dowiedziemy) czemużby miał podpadać Brat poddany, udaiący ſię temiż, co i Przełożony przynależytemi ſpoſobami? wſzakże włáſność w pieniędzach zakazana ieſt przez Regułę tak poddanym, iako i Przełożonym: tak w ſzczegulności, iako i w powſzechności; zkąd iak ieden, tak drugi, albo podpada, albo nie podpada włáſnomiętności. Czyliż może dla tego: że ſię Brat poddany udaie bez pozwolenia? prawda że grzeſzy, ale tylko przeciw rozporządzeniu Reguły, takowe udawanie ſię ſamym tylko Przełożonym, a nie innym Braci nakazuiącey; to iednak nie dowodzi włáſnomiętności, lecz tylko przeſtępſtwa, i nieposłuſzeńſtwa przeciw temu przykazaniu S. Oyca. Toż może ieſzcze dla tego: iż udaiąc ſię bez pozwolenia, też zatrzymywać będzie rzeczy, przez takowe udanie ſię do pieniędzy nabyte? Nic pewnieyſzego nad to; gdyż to ieſt właściwie włáſnomiętnością zatrzymywać rzeczy bez pozwolenia Przełożonego; ale i to prawda; że w ten czas dopiero powſtanie włáſnomiętność, kiedy ſię przyimuią, i zatrzymuią rzeczy; nie

zaś

zaś kiedy ſię udaie do przyiaciela Duchownego, aby ſię o nie wyſtarał, lub gdy u Subſtytuta złożone ſą pieniądze, dla opatrzenia go w potrzebie. A nawet i w tym ieſzcze można uniknąć właſnomiętności: ieżeli Brat, tym ſpoſobem nabywaiący rzeczy, udaie ſię do Przełożonego o pozwolenie na zatrzymanie onych; albo też ieſt przekonanym u ſiebie, iż podług wſzelkiey roſtropności, takowe pozwolenie nie byłoby mu odmowione. Wyznaię i ia, że ieſt w tym niebeſpieczeńſtwo: bo iako bez pozwolenia udaie ſię do pieniędzy tak i bez pozwolenia pewnie zechce zatrzymywać rzeczy za pieniądze nabyte, a tak łatwo może ſię ſtać właſnomiętnym; atoli ieżeli tylko ieſt niebeſpieczeńſtwo, więc w ſamey iſtocie, i ſkutku nie maſz ieſzcze właſnomiętności. Młodzieniec naprzykład noſi broń, która ieſt zakazana dla niebeſpieczeńſtwa dopuſzczenia ſię nią zaboyſtwa; ieſt on zaiſte przeſtępcą takowego zakazu, lecz czyż przeto może bydź ſądzony iako winny popełnionego zabóyſtwa? bynaymniey. Podobnież rzecz ſię ma i w naſzym przypadku. Na tych tedy dowodach przeſtaiąc, twierdzić możemy: że aczkolwiek takowy Brat ſtaie ſię winnym ciężkiego grzechu, i w ſądzie ſprawiedliwey podpada karzę za przeſtępſtwo Reguły w tak delikatney, i ważney materyi; nie może iednak bydź obwiniony o grzech właſnomiętności, tak dalece: ażeby żyiąc, nie mógł mieć na ſpowiedzi rozgrzeſzenia, iako *in caſu reſervato* zoſtaiący, a po śmierci pogrzebu Kościelnego. Przydaie tu O. Santi z innemi authorami: iż gdyby Przełożony w prawdziwych potrzebach Braci wcale zaniedbywał udawania ſię do pieniędzy, mogą Bracia ſami udawać ſię dla opatrzenia ſię, podług owego przyſłowia: *Neceſſitate quod fit, dicitur non fieri*, co ſię z potrzeby czyni, ieſt iakoby ſię nie czyniło; lecz gdy to ieſt oſtatnim zapobieżenia śrzodkiem, oſtatney też nieiako wyciąga potrzeby, to ieſt bardzo ciężkiey, któreyby w prawdzie nie było innego ſpoſobu zapobieżenia.

§. 4. O Przełożonych, którzy ſię udawać mogą.

V. Którzyby zaś byli Przełożeni, którym pozwolono ieſt udawać ſię do pieniędzy? Reguła wymienia Miniſtrow, i Kuſtoſzow,

Przez Ministrow rozumie'ą się Prowincyałowie, maiący w Prowincyach pierwszeństwo; a tym bardziey Generał, iako maiący władzę nad Przełożonemi wszystkich Prowincyi. Względem zaś Kustoszow wielka iest sprzeczka po między wykładaiącemi Regułę; a to dla tego: iż od początku Zakonu, aż dotąd różna Kustoszow bywała władza. Co gdy tak iest: nie trzeba więc daremnie się mozolić z odmianami zdarzonemi, ale raczey przestać na tłumaczeniu textu podług tego, iak było za czasow S. Oyca, *w owych czasach* (mówi wspomniony O. Santi) *to Imię Kustosza było pospolite wszystkim Przełożonym, nawet i Gwardyanom, podług czterech Magistrow, S. Bonawentury, i Hugona; a to przez wzgląd na ich Urząd, będących obowiązanemi do czuwania nad powierzoną sobie trzodą.* Zdania tego damy przyczynę, tłumacząc Rozdział ośmy, (a) Na fundamencie więc tego zdania, słusznie mòwić można: że wszystkim takowym Przełożonym, i Gwardyanom dane iest pozwolenie udawania się do pieniędzy w potrzebach Braci. Jeżeli zaś w przeciągu czasu Kustoszowie utracili powagę Przełożonych, lub zmnieyszoną, i ograniczoną maią, z przyczyny: iż w Prowincyach bardziey połączonych, dosyć iest do pospolitego zarządzenia na samym Prowincyale; trzeba więc przyznać: że tym samym Kustoszowie teraz utraconą, lub ścieśnioną maią moc udawania się do pieniędzy dla Braci; powodem albowiem, i fundamentem takowey mocy (mówi S. Bonawentura) iest Przełożeńska władza, gdyż szczególnieyszą iey własnością iest staranie, i czułość, ile bydź może wszelkim sposobem, w zapobieganiu potrzebom Braci poddanych; przeto wnosi on o Gwardyanach z istoty urzędu swego maiących czuwać nad swą Bracią, iż mogą udawać się do pieniędzy, (b) *Tu zaś* (są słowa Swiętego) *pod nazwiskiem Kustoszow, Gwardyani także rozumieią się, ktòrzy powinni przez się czuwać, i zatrudniać się Pasterskim staraniem.* W naszym zgromadzeniu (c) urząd Kustosza, bierze się iako różny od urzędu Gwardyana, i oznacza: albo mienie głosu w czasie Kapituły Generalney, albo mienie

nie

(a) *Uwag. XXV. n. 9.* (b) *S. Bonav. in Reg. hic in fine* (c) *Const. Ord. c. 10.*

nie tylko władzy w Prowincyach w iakowym nagłym, i gwałtownym przypadku, w którymby nie mogło ſię mieć dla zaradzenia obecnego Prowincyała w Kuſtodyi. Przeto wyznać należy: iż u nas Kuſtoſzowie w mieyſcach ſwey Kuſtodyi, w ſamym tylko nalegaiącey potrzeby przypadku, będą mogli udawać ſię do pieniędzy dla Braci, gdy nie będzie ſię mogło mieć przytomnego Prowincyała. Gwardyanom zaś zakazano ieſt przez naſze konſtytucye, wyiąwſzy przypadki, które nie cierpią zwłoki. Trzebaż więc poważać, i bydź poſłuſznemi takowemu roſporządzeniu, uczynionemu dla tym więkſzey oſtrożności; lubo podług S. Bonawentury, Reguła inaczey dozwala.

§. 5 Ułatwia ſię troiaka wątpliwość.

VI Podług tych obiaśnień, łatwo rozwiązać można naſtępuiącą troiaką wątpliwość. Nayprzód: czyli Przełożeni mogą ſię udawać do pieniędzy na potrzeby Braci innemu Przełożonemu poddanych? iako to Prowincyał, dla Braci innych Prowincyi? na to odpowiadamy: że co do właſnych poddanych, Przełożony nie tylko ma pozwolenie, ale i wyraźny obowiązek udawania ſię podług potrzeb; względem zaś poddanych pod innym Przełożonym zoſtaiących, Przełożeni nie maią obowiązku, lecz tylko pozwolenie; będąc to pewna: że takowe pozwolenie ieſt przyłączone do Przełożeńſkiego urzędu, którego użyć mogą, nie tylko gdy ich przynagla obowiązek, ale też, i gdy zniewala ich miłość; która wſzakże może ich zniewolić i ku nie ſwoim poddanym. Zawſze to iednak ma ſię rozumieć o Braciach naſzego Zakonu, aczkolwiek pod różnemi Przełożonemi będących; ponieważ co ſię tycze Swieckich, lub innych Zakonnikow, można tu użyć ſłow Apoſtoła: (a) *Quid nobis de ijs, qui foris ſunt?* nie ſą oni poruczeni, ani ſtaraniu, ani Braterſkiey miłości Przełożonych naſzych; przeto też ani przez powinność, ani przez miłość, poſpolicie nie rozumie ſię bydź pozwolono Przełożonym, udawać ſię do pieniędzy dla wſpomożenia ich. Rze-

Ff 2 kli-

(a) 1. Cor. 5. 12.

kliśmy pospolicie: ieżeliby albowiem iakowy ubogi do ostatniey przywiedziony był potrzeby, z niebespieczeństwem utraty życia; a naprzykład sam tylko Przełożony przez udanie się do pieniędzy mógł go wspomoc; w takowym przypadku, ktożby był tak nie rozeznany na umyśle, i tak zatwardziały na sercu, któryby nie pozwolił na to: że w takowym razie godziwe iest Przełożonemu udanie się do pieniędzy; zwłaszcza gdy to pewna: iż ostatnia potrzeba wszelkie znosi ustawy, i nawet naygorliwsze przemaga prawa.

VII. Powtore: czyli Przełożony może Braci poddanym dać pozwolenie udania się do pieniędzy? odpowiadamy iż może, a to na fundamencie tego powszechnego zdania prawnych: że kto ma ordynaryiną władzę, ten może ią zlecić innemu. Co tym więcey ma się rozumieć o naszych Przełożonych, którzy nie zawsze mogą mieć czas, i sposobność udawania się osobiście w potrzebach każdego Brata. Atoli nie tak łatwo zachować się może potrzebna rostropność wdawaniu takowego zlecenia, ponieważ bardzo tu powinien zapewnić się Przełożony o zdatności tego Brata, któremuby zlecił udawanie się do pieniędzy, tak dalece: iż gdyby w nim nie widział zdolności, powinien to innemu zdolnieyszemu zlecić.

VIII. Potrzecie: czyli Przełożony, udawanie się do pieniędzy, może któremu Zakonnikowi zlecić na zawsze, i niby ordynaryinie, osobliwie zostaiącemu na iakowym urzędzie, iako to Kwestarza, Infirmarza, i t. d.? co do tego, ponieważ tak iawna iest S. Oyca gorliwość, samym tylko przełożonym pozwalaiąc udawania się do pieniędzy, przeto wszyscy wykładaiący Regułę, sprzeciwiaią się takowemu zleceniu, gdyby go Przełożony bez określenia dał któremu z Braci poddanych. Intencya Prawodawcy kiedy iest przez się iawna, (iako mówią prawa, i prawnicy) ma bydź tak ważna, iako i przykazanie naymocniey ustanowione. Z tym wszystkim: ponieważ niektóre urzędy, mogą nie uchronnie za sobą pociągać, ieżeli nie ustawiczne, to przynaymniey często kroć naglące potrzeby udawania się do pieniędzy; przeto słuszność, i miłość mogą się niekiedy domagać tego po Przełożonych, aby dali nawet tak ordynaryine rzeczonym officyalistom pozwolenie; lecz nie w takowym sposobie: aby

aby naprzykład Kwestarz mógł składać u Przyiaciela Duchownego iałmużnę pieniężną, ktoreyby był niby nie podległym Rządcą. Stan Brata poddanego, iego łatwa nieudolność, i intencya S. Oyca zdaiącego to nie na poddanych, ale na Przełożonych; wszystko to iawnie okazuie bydź przestępstwem obciążaiącym sumienie, gdyby w tym sposobie dało się pozwolenie; aczkolwiek by ta składka zawsze obrocona bydź miała na dobro powszechności, i na potrzeby Klasztoru. Niechże więc Przełożeni maią na to baczność, aby to tym sposobem czynili: iżby takowi Officyaliści, mieli zawsze na pogotowiu (iż tak dla lepszego zrozumienia rzekę) wszelkie rachunki, dla złożenia ie w ręku Przełożonych, na każde ich żądanie, wyznaiąc, i opowiadaiąc, wiele maią złożoney pieniężney iałmużny; iak, i na co obrocona bywa? Owszem gdyby nawet i nie żądał tego Przełożony; maią sami do tego znać się obowiązku, i w przyzwoite czasy donosić o tym swym Przełożonym. Jeżeli albowiem ci, ktorzy są Panami pieniędzy, i maią ich własność, tak sobie przez własny interes postępować zwykli z temi, którym wydatek onych powierzaią; tym bardziey powinno się to zachować, gdzie zachodzi naygłownieyszy interes Zakonney Professyi, i gdzie Reguła iest na przeszkodzie przez wyraźne przykazanie. Gdyby zaś ktory takowy Officyalista sprzeciwiał się upornie takowey podległości; a bardziey ieszcze, gdyby różnych zażywał wybiegow dla uniknienia wiedzy Przełożonego; tym samym okazałby się winnym nie tylko niepostuszeństwa, ale i własnomiętności, a przynaymniey sprawiedliwemu o to podpadałby porozumieniu, i zasłużyłby sobie na odięcie nie tylko takowego pozwolenia, ale i Urzędu. Zgorszenia łatwo ztąd wyniknąć mogące, aż nadto powinny każdego przekonać o potrzebie wielkiey w tym rostropności, i że wszelkie w tey mierze czynione ostrożności, nie będą nigdy prożne, lub zbyteczne.

§. 6. *Na czym zawisło udawanie się do pieniędzy?*

IX. Przydaie potym Reguła: iż do takowey pomocy pieniężney maią się udawać Przełożeni *przez Przyiacioł Duchownych.* Nie zrozumielibyśmy dobrze, co to są ci Przyiaciele Duchowni, gdybyśmy nie weszli pierwey w roztrząśnienie tego, co to iest, i na czym się zasadza

ſadza to udawanie ſię do pieniędzy? Naſz O. Jozef z Itry (a) niby wſzyſtkie Tłumaczow zebrawſzy zdania, tak opiſał udawanie ſię do pieniędzy: iż to ieſt ſtaranie, ktore czynią Bracia, albo ich zezwolenie, aby pieniądze na ich użytek wydawane były; przydaiąc potym: że to ſtaranie, albo zezwolenie Braci, ażeby było prawdziwym udawaniem ſię; nie doſyć na tym, aby było naſtępne, lecz powinno bydź wſpolne, lub poprzedzaiące, czyli pobudzaiące wolą Dobrodzieia, ktory ma dać pieniądze; iako to tłumaczy nie dawno o ubostwie wyſzłe dzieło *Lectionum Moralium*; (b) atoli nie ubliżaiąc winnego uſzanowania, wyznać należy: iż tak utrzymywać, ieſt to udawać ſię raczey za Tłumaczami, aniżeli za znaczeniem Reguły; i uſiłować raczey wykładać uczynione na Regułę wykłady, a niżeli ſłowa S. Oyca. Gdyż zwroćmy ſię tylko do textu Reguły, a nie znaydziemy ani iednego ſłowa o takowym udawaniu ſię. Oto ſą ſłowa Reguły: *iednak dla potrzeb, i. t. d. przez Przyiacioł Duchownych Miniſtrowie tylko, i Kuſtoſzowie pilne niech czynią ſtaranie według mieyſc, i. t. d.* to ieſt: że w potrzebach Braci, niech maią Przełożeni uſilne ſtaranie opatrywania ich, przez Przyiacioł Duchownych. Prawdziwa rzecz tedy: że to udawanie ſię do Przyiacioł Duchownych, właściwym nazwiſkiem potym zwane było rekurſem do pieniędzy; ponieważ to udanie ſię do wſpomnionych Przyiacioł, tym końcem czynione bywa, ażeby oni łożyli pieniądze na użytek Braci. Trzeba więc dobrze wyrozumieć Sens ſłow Reguły, ażeby wiedzieć kiedy, i w iakim rozumieniu ma ſię brać to nazwiſko rekurſu, a nie zaſtanawiać ſię pierwey nad tłumaczeniem iſtoty rekurſu, dla zrozumienia Reguły. Tać to ieſt wielka omyłka, ktorey podpadli, i podpadaią wielu Tłumaczow bez poſtrzeżenia ſię, iż lubo wiele pięknie, i uczenie mowią, zaledwie iednak nie wſzyſtko uchybia przedſięwziętego od nich zamiaru.

X. Maiąc więc przed oczyma ſłowa Reguły, wiedzieć należy: że nayprzod S. Ociec w tym czwartym Rozdziale zakazał wſzyſtkim Braci odbie-

(a) *Pover. Minor. c. 7. n. 1.* (b) *Joſeph. de Saſſuolo Lect. Moral. ſup. Paupert.*

odbierania pieniędzy, albo Monety, przez ſię, lub przez wyſtawioną Oſobę: ale widząc potym oczywiście; iż w rzeczy ſamey nie mogło ſię wielu potrzebom zapobiedz przez iałmużnę, bez pomocy pieniężney; w pierwſzey Regulę, (a) pozwolił odbierać pieniądze przynaymniey na potrzeby chorych; w drugiey zaś Regulę nie chciał dać takowego pozwolenia ani w przypadku tey oſtatniey potrzeby, z przyczyny: iż może bydź ſpoſob zaradzenia w iakieykolwiek potrzebie za pomocą pieniędzy, bez odbierania onychże przez ſię, lub przez wyſtawioną oſobę; i przeto takowy do tego podał ſpoſob: aby gdy wyżebrana iałmużna nie ieſt doſtateczną, w ten czas udawali ſię do pomocy pieniężney, czyli do wſparcia, ktore mogą im dać Dobrodzieie ſwemi pieniądzmi. Pieniądze, lub moneta nie powinny ſię ani nawet wſpominać między Bracią, ponieważ nie powinni mieć ani właſności, ani prawnego onychże używania; gdyby iednak na innych zbywało im ſpoſobach do wyżywienia, i utrzymywania ſię; mogą przyimować, a nawet i ſzukać pomocy pieniężney, ale tak zawſze, żeby nie odbierali, i nie wydawali pieniędzy, ani używali władzy zarządzania niemi; ale zarządzanie, i wydawanie pieniędzy ma należeć do daiących Dobrodzieiow; do Braci zaś tylko za poſrzednictwem tychże Dobrodzieiow, odbieranie z tychże pieniędzy wſparcia, i opatrzenia. Słowem: zabrania ſię Braci używanie pieniędzy; lecz w potrzebach pozwala ſię przyimować ie, i ſzukać z nich użytku, i opatrzenia; zawſze iednak w takowym ſpoſobie: iżby nigdy nie można mowić: że Bracia ſą temi, ktorzy odbieraią, lub zarządzaią monetą i pieniędzmi: *Zawſze to zachowuiąc, aby (iako ſię rzekło:) Monety, albo pieniędzy nie odbierali*, iako tamże przydaie S. Ociec. I ten to (myśląc bez uprzedzenia) ieſt prawy ſens przytoczonego textu. Tak go co do iſtoty tłumaczyli Papieże, ktorzy na wiele prożb, i żądań, wielą też naukami obiaśnili tę materyą. To tedy podług rozumienia S. Oyca ieſt naywłaściwiey rekurſem do pieniędzy, gdy Bracia udaią ſię, i używaią w potrzebie pomocy pieniężney, nie z iakową władzą, lub właſnością, a zatym nie przez ſię, ani przez ręce kogo przybranego; lecz ſam tylko przyimuiąc użytek, i opa-

(a) *Reg. prim. c. 8.*

i opatrzenie w potrzebie, za pośrzodkuiącą uczynnością Dobrodzieiow, ktorzy te pieniądze wydaią, lub innym onychże wydanie zlecaią, na użytek Braci. Ninieyſzy wykład, ieżeli ieſzcze czyiego nie przekonywa, i nie zaſpakaia umyſłu; znakiem to ieſt albo iego słabości; albo że woli raczey uſtawicznie ſzperać, aniżeli przekonać ſię o prawdzie.

XI. Jeżeliby komu to słowo *Rekurs* (ktorego w tey materyi i ſami używali Papieże) zbytne na umyśle czyniło wyobrażenie, niechay go ieſzcze nawet w ſwym właściwym uważa znaczeniu, a pozna: iż nic więcey nie znaczy nad to, cośmy powiedzieli. *Recurrere*, w łacińſkim ięzyku, podług wſzyſtkich Słownikow, znaczy poſzukiwanie rzeczy, ktorey nie doſtarczyło, lub ktora ſię nie udała; a iako to słowo w materyalnym rozumieniu wyraża powrot, czyli powtarzanie biegu, tak w obſzernieyſzym znaczeniu, gdy nie mogąc zaradzić ſobie, udaie ſię do innych pomocy. Prawni używaią także tego słowa, w udawaniu ſię do wyżſzego Trybunału dla poſzukiwania ſprawiedliwości, gdy iey nie znayduią w niżſzym. A tak co do naſzey okoliczności przez to słowo *Rekurs*, oznacza ſię udawanie ſię Braci do pieniędzy, gdy innym ſpoſobem nie mogą mieć rzeczy potrzebnych. Wielu ieſzcze co do tego oſobliwſzą upatruią moc w owych słowach Reguły: *Miniſtrowie, i Kuſtoſzowie uſilne niech czynią ſtaranie, ſolicitam curam gerant*; iakoby te słowa wymagały koniecznie rzeczywiſte ſtaranie Braci, (iako oni mowią) zniewalaiące Dobrodzieiow do łożenia pieniędzy na ich potrzeby. Lecz ſami poznać by powinni, iż więcey nad słowa Reguły domagaią ſię. Roſkazano zaiſte Przełożonym ſtarać ſię z uſilnością, ale nie z taką, iżby koniecznie przywodzili do tego Dobrodzieiow, lecz tylko przekładali im Braci ſwych potrzeby, i dopraſzali ſię wſparcia pieniężnego, gdy na inſzym zbywa; ażeby za użyciem tychże pieniędzy, ciż Dobrodzieie przez ſię, lub przez Przyiacioł Duchownych zapobiegli takowym potrzebom. Czyli tedy o tę pomoc pieniężną ſtaraią ſię Bracia, i dopraſzaią ſię iey u Dobrodzieiow; czyli też ofiaruią ią ſami Dobrodzieie, czyni ſię doſyć temu Przykazaniu Reguły, względem ſtarania, i udawania ſię w potrzebach do Przyiacioł Duchownych.

Wſzakże

Wſzakże ten, ktory ſam przez ſię obronić ſię nie może, rownie ſię ma za udaiącego do broni, czyli kogo o nią proſi, czyli też od kogo dobrowolnie ofiarowaną przyimuie; podobnież o udawaniu ſię do pieniędzy przez Przyiacioł duchownych mowić należy, czyli ſię proſi Dobrodzieiow o pieniężne wſparcie w potrzebach, czyli też przyimuie ſię dobrowolnie od nich ofiarowane.

§. 7. *o Pieniądzach dobrowolnie ofiarowanych.*

XII. Ta ieſt nauka, na którey z zaufaniem wchodziemy w roſtrząśnienie tego zapytania, nad którym wiele zaſtanowienia czynią wykładaiący Regułę, to ieſt: czyli przyimowanie, i obracanie na ſwoy użytek pieniędzy dobrowolnie ofiarowanych, ieſt prawdziwym udawaniem ſię do pieniędzy, o ktorym mowi Reguła? Trzeba tu nam wyznać doświadczeniem ſtwierdzoną prawdę. Zawſze daie ſię poznawać iakoweś pomięſzanie, i nieſpokoyność na ſumieniu w tych, ktorzy chcą utrzymywać, iż to nie ieſt udawaniem ſię; przeciwnie wielka okazuie ſię śmiałość w owych, którzy maią to za prawdziwy rekurs. Pomięſzanie, i nieſpokoyność pierwſzych, wydaie ſię z nieiakiego wymuſzonego ſpoſobu mowienia, i niedoſtatecznego wytłumaczenia ſię, coby to było, to użytkowanie z ofiarowanych pieniędzy. Jedni zowią ie ſamą iałmużną, iak gdyby wſzelkie inne udawanie ſię do pieniędzy nie było także iałmużną. Drudzy uroiwſzy ſobie iakoweś ſtopnie rekurſu, twierdzą to bydź udaniem ſię niedoſkonałym, czyli początkiem udania ſię; a takowym możnaby odpowiedzieć: że gdyby kto uczynił to bez pozwolenia Przełożonego, tedy tylkoby popełnił grzech niedoſkonały, czyli ſam tylko początek grzechu. Te, i tym podobne przytaczaią rzeczy, które nie wiele w ſobie maią gruntowności, i ſą dowodem ich wachania ſię, i walczenia między umyſłem, i ſercem. O. Santi ma za mało rozumieiących Regułę, i nauki dawnych Oycow Zakonu, tych teraźnieyſzych Tłumaczow, ktorzy utrzymuią nie bydź to iſtotnym rekurſem, a przez to daią pochop Braci do życia z takowych ofiarowanych pieniędzy, nie czyniąc ſobie żadnego względem udawania ſię do pieniędzy na ſumieniu ſkrupułu. Chwalebne ieſt to iego zdanie; ieżeli albowiem

takowe ofiarowanych pieniędzy użycie, nie ieſt prawdziwym Rekurſem, tedy nie będzie tu iuż przemagać Reguła, ani kondycye, oſtrzeżenia, i przepiſy tak mocno w tey mierze zalecone od Papieżów; a z powodu zawſze zdarzaiących ſię potrzeb, dopuści ſię raczey ſkładać pieniądze, aniżeli żebrać chleba. Jeżeli to nie ieſt rekurſem, tedy Bracia nie będą ſobie żadnego na ſumieniu czynić obciążenia, w przyimowaniu ofiarowanych pieniędzy bez pozwolenia Przełożonego, ale z niemnieyſzą łatwością użyią ich, iak ofiarowaną ſobie od Swieckiego napoiu ſzklankę. Nad to, powezmą poufałość do pieniędzy, a tym ſamym ochydzą ſobie żebranie Jałmużny, gdy bez boiaźni rekurſu do pieniędzy, będą mogli używać pieniędzy ofiarowanych ſobie, i nie wyznaczonych na pewną potrzebę. Takie, i gorſze ieſzcze od tych wynikną ſkutki z takowego zdania, ieżeli nie będzie odrzucone. Lecz my trzymaiąc ſię ſrzodku, z tą odpowiadamy rożnicą: albo dobrowolnie ofiarowane pieniądze, od daiącego ſą wyznaczone na iaką rzecz pewną potrzebną Braci, iako to chleb, wino, wełnę, i. t. d. albo też ſą dane bez wyznaczenia, lecz to na wſzyſtko, czegoby tylko Bracia potrzebowali? Co do pierwſzego: ſam ſprawiedliwy rozſądek uczy: iż nie może ſię to nazwać rekurſem do pieniędzy. Co do drugiego: dana nauka rzeczywiście okaże, iż to ieſt prawdziwym rekurſem do pieniędzy.

XIII. Mowiąc o pierwſzym przypadku, aczkolwiek mowiliśmy: że to ieſt rekurſem używać wſparcia pieniężnego w rzeczach mogących ſię nabydź przez żebraninę; nie twierdziliśmy iednak, ani twierdzić możemy: ażeby odbieranie rzeczy potrzebnych, lub nabytych przez pieniędze, miało bydź rekurſem. Wielka zachodzi rożnica między tym dwoygiem; w pierwſzym albowiem ieſt udanie ſię *immediatè* do użytku, który mogą ſprawić pieniądze, ile ſą pieniądzmi, i ile mogą bydź obrocone na rzeczy potrzebne; a przeto mowić można: iż to ieſt prawdziwy rekurs do pieniędzy; w drugim zaś: lubo zachodzi pośrzednictwo pieniędzy, atoli to uprzedza proźbę, albo odbieranie Braci; i w cale oni pod ow czas nie maią względu na takowe pieniądze, ale tylko na odebranie rzeczy potrzebnych; a przeto mowić można: iż tu nie czyni ſię rekurs do pieniędzy; inaczey bowiem

wſzy-

wſzyſtkie rzeczy odbierane przez Braci za Jałmużnę, mogłoby ſię mowić, że ſię maią przez prawdziwy rekurs; gdyż to pewna: że Swieccy w tym, lub w innym ſpoſobie, zawſze albo ledwie nie zawſze łożą pieniądze dla nabycia tych rzeczy, ktoremi chcą opatrzyć Braci; co utrzymywać byłoby wielką proſtotą. Przyſtąpmyż teraz do przykładu: Gdy kto ofiaruie Braci pieniądze, z wyrażnym wyznaczeniem opatrzenia ich w pewną rzecz, iako to naprzykład w chleb, w wino, w wełnę, i. t. d. (ieżeli chcemy dobrze wyrozumieć takową ofiarę) nie daie on pieniędzy, dla dania ich iako pieniędzy, ale daie dla dania chleba, wina, i. t. d. iako to okazuie ſama iego intencya, czyli wyznaczenie pieniędzy na rzecz pewną; tak albowiem wyznaczaiąc, łoży on ſam, albo chce by były łożone iego pieniądze na tę pewną, i wyznaczoną rzecz. Jeżeliby ſię zapytał kto, czemu raczey nie daie w ſwey iſtocie chleba, wina, wełny? rożne bydź mogą tego przyczyny: albo że nie chce tego zatrudnienia; albo że nie ma do tego ſpoſobności; albo żeby to Bracia mieli z więkſzą ſwą wygodą; albo z tyſiącznych innych pobudek, które gdyby nie były na przeſzkodzie, dałby tę ſamę rzecz potrzebną; ale iż znayduie w tym trudność, przeto używa ſpoſobu dania oney, za pośrzednictwem pieniędzy, które na to wyznacza, i ofiaruie. Przydać tu można owe Prawnych przyſłowie: (a) *Res dare pro rebus, pro verbis verba ſolemus.* Przeto też i Bracia przyzwalaiący na tę wyznaczoną dla ſiebie ofiarę; nie pieniężną pomoc, lecz wyznaczoną za te pieniądze rzecz przyimuią; ani w takowym przypadku udaią ſię do pieniędzy, lecz odbieraią ten chleb, wino, i. t. d. Wynayduymy teraz iakie nam ſię podoba przypadki. a łatwo ułatwiemy zachodzące w nich trudności. Dobrodziey iakowy ſkłada pieniądze, ażeby Bracia co tydzień brali mięſo od Rzeźnika, albo mieli ſobie dano tyle oleiu, i woſku, i. t. d. drugi: ſam dobrowolnie ofiaruie ſię wyſtawić ſwym koſztem iakowę Fabrykę dla Braci; inny chce zapłacić lekarſtwa dla chorych, albo ſukno iuż wyſtarane; To ſamo mowmy o in

(a) *Glos. in c. Eccleſias §. ad hæc 13. q. 1.*

o innych tyſiącznych przypadkach mogących ſię przytrafić; w tych wſzyſtkich nigdy nie ieſt z ſtrony Braci rekurs do pieniędzy, lubo Dobrodzieie na wſzyſtko łożą pieniądze; ponieważ właściwie to, co ſię od Dobrodzieia daie, i co ſię od Braci przyimuie, nie ſą pieniądze, ale chleb, mięſo, lekarſtwa, oley, i. t. d.

§. 8. Prawdziwym ieſt rekurſem, udawanie ſię do pieniędzy nie wyznaczonych.

XIV. Gdy kto z Dobrodzieiow nie tylko dobrowolnie zoſtawuie pieniądze, ale i bez wyznaczenia, i wyſzczegulnienia potrzeby, na ktorą maią bydź obrocone, daiąc tylko aby użyte były na potrzeby Braci podług ich woli; ten to ieſt drugi przypadek, o ktorym wyżey namieniliśmy: że w nim zachodzi prawdziwy rekurs. Ani wątpiemy o tym: iż możemy dowieść tego, do przekonania. Niech ſię tu tylko przypomni wſzyſtko to, co ſię iuż wyżey powiedziało, obiaśniaiąc: na czym zawiſł rekurs, a właśnie do ninieyſzego przypadku przyſtoſowane bydź może. Wiele ieſt ſubtelności, ktore zarzucać mogą przeciwni, a ktore więcey nudności ſprawuią, aniżeli trudności w rozwiązaniu onych. Poſpolitſze wywody przeciwnych ſą prawie te ſame, ktoreśmy wyżey przywiedli względem pieniędzy ofiarowanych, ale i wyznaczonych na pewne potrzeby. Ofiaruie kto Braci, (mowią oni) pieniądze; lub ie ofiaruie bez wyznaczenia, nie wyſzczegulniaiąc, na iaką rzecz maią bydź obrocone; ofiaruie ie iednak, nie żeby dał Braci pieniądze, lecz żeby im dał tę, lub ową rzecz w właściwey iſtocie, ktoreyby potrzebować mogli. Zna to dobrze ofiaruiący: że Bracia nie mogą przyimować pomocy pieniężney, dla mienia oney ile ſą pieniądzmi; lubo więc daie pieniądze, właściwie iednak nieco innego chce dać Braci, iak tylko rzeczy potrzebne w ſwoiey iſtocie; ktorych dla tego nie daie, iż o nich pewno nie wie, i że ſię nie chce tym zatrudniać. Zaczym i Bracia też, przyimuiąc takową ofiarę, przyimuią właściwie tylko (czyli po ſzkolnemu mowiąc: *virtualiter*) rzeczy potrzebne w ſwey iſtocie, a tym ſamym nie czynią rekurſu do pieniędzy.

Na

Na ten zarzut odpowiadamy: iż dla tego samego, że aż nazbyt daleko zachodzi, nie ma tu ważności; i iest z rodzaiu owych wywodow, ktòre dla tego, że zbyt wiele probuią, nic nie probuią. Gdyby albowiem zawsze miało bydź ważne to zdanie: że to nie iest rekursem do pieniędzy, z przyczyny: że pieniądze nie maią bydź dla Braci pieniędzmi, lecz tylko maią bydź obròcone na te, lub owe rzeczy w swey istocie przyzwoite onymże: gdyby mòwię zawsze to ważyć mogło; tedy nie byłoby żadnego przypadku, w ktòrymby mogł mieć mieysce prawdziwy rekurs do pieniędzy; nawet i w ten czas, kiedy Przełożeni udawali się osobiście do dobrodzieiow, prosząc aby łożyli pieniądze na ich użytek (co każdy zgodnie uznaie bydź rekursem) mogłoby się dla teyże przyczyny utrzymywać: iż nie masz w tym rekursu. Wszak ròwnie i tu wspomniony wywod ma mieysce: prosi Przełożony dobrodzieia o pieniądze, nie dla mienia pieniędzy, ale tylko, by się miało oley, wosk, sukno, i inne rzeczy, ktòre w swey istocie godziwe są Braci; a i dobrodziey znaiąc stan Braci, nie daie pieniądze, ile pieniądze, ale dla dania im oleiu, sukna, lub innych rzeczy, im w istocie swoiey potrzebnych, i przyzwoitych; a przecięż pomimo całe to rozumowanie, i uroioną zamianę pieniędzy w inne rzeczy, takowe udawanie się, zawsze iest prawdziwym rekursem. Dla czegoby to? zaraz odpowiemy, dla dostatecznego obiaśnienia tey całey materyi.

XV. Nie trzeba tu mniemać: iakoby rekurs do pieniędzy pozwolony przez Regułę Braci Mnieyszym, miał bydź istnym odbieraniem pieniędzy, iako to w następuiącey wytłumaczemy uwadzę; iest on proszeniem Jałmużny tak, iako iest proszenie chleba, piwa, oleiu, i t. d. z tą tylko rożnicą: że się tu prosi, i odbiera za Jałmużnę rzeczy w swoiey istocie; tam zaś prosi się, i odbiera pomoc pieniężna, ktòrey iednak własność, i wydawanie zostawuie się drugim. Jako tedy chcąc mòwić: iż się ma za iałmużnę chleb, potrzeba o niego prosić, albo dany odbierać, tak podobnież chcąc mòwić: iż się uczyniło rekurs do pieniędzy, potrzeba, i dosyć iest na tym: aby się przyimowało w istocie swoiey to, co się zowie monetą, albo pieniędzmi; nie żeby się miało własność onych, ale tylko

ko użytek, i opatrzenie w potrzebach. Jakoż w ſamey rzeczy, gdy Przełożony proſi o takową pieniężną pomoc, wſzyſcy ſię zgadzaią na to: że tu ieſt prawdziwy rekurs; a to dla tego: iż nie proſi o chleb, piwo, i t. d. ale wyraźnie o pieniądze, maiące bydź obrocone na te, i tym podobne potrzeby; podobnież więc gdy Przełożony przyimuie, nie iuż chleb, piwo, i t. d. lecz pieniężną dobrowolnie ofiarowaną, a nie wyznaczoną pomoc, dla teyże ſamey przyczyny mówić ſię powinno: iż czyni rekurs do pieniędzy. Jeżeli rekurs do pieniędzy ieſt, iakośmy powiedzieli, proſzenie iałmużny; wiadomo każdemu: iż tak ſię mówi żebrzącym iałmużnę: ten który onę wymaga z rąk cudzych przez proźby, iako i ow, który ſtoi oczekuiąc od przechodzących, by mu który dobrowolnie dał kawałek chleba, lub iaki groſz; równie też czyni do pieniędzy rekurs, tak ten który ie doſtaie za uproſzeniem; iako i ów, który ie z dobrowolney hoyności ofiarowane przyimuie. W przypadku zaś, gdy daiący pieniądze wyznacza ie na pewne potrzeby, w ten czas (iakośmy iuż powiedzieli) nie daią ſię pieniądze iako pieniądze, ale iako ta rzecz, na którą wyznaczone były; iako tedy takowych pieniędzy nie przyimuią Bracia iako pieniędzy; tak też nie można mówić: aby w takowym razie czynili rekurs.

XVI. Naywiękſza tu zachodzi trudność w okazaniu: kiedy pieniądze przyimuią ſię iako pieniądze, ażeby ſię mówić mogło: że Bracia rzeczą ſamą udaią ſię do pieniędzy, a nie inną rzecz odbieraią? aleź to łatwo rozeznać można. Każda rzecz na świecie ma ſwoią oſobliwſzą własność, i ſzczególnieyſze używanie, a zatym i pieniądze. Kſiążka ieſt do czytania; ſzpada do zadania razow; okręt do przebywania morza; tak i pieniądze, które acz mogą bydź zamienione na wſzyſtkie rzeczy mogące ſię nabydź, z tym wſzyſtkim, maią ſwoią własność, podług którey ſą pieniędzmi, i iako pieniądze miane ſą od ludzi. Jakaby zaś była ta ich własność? oto ta ſzczególnieyſza: iż ſą monetą zdolną do uczynienia zamiany na inną iakążkolwiek rzecz, byle iuż nie były na co zamienione, albo wyznaczone. Przeto o iakowym Bogaczu maiącym pieniądze mówić ſię może: że ma ſpoſob mienia zboże, ſukna, bławaty i inne ſprzęty;

ty; ieżeli iednak przy tym sposobie nie łoży pieniędzy na wspomnione rzeczy, nie można mówić: iż ma zboże, sukna, bławaty, i sprzęty; lecz mówi się tylko właściwie: że ma pieniądze, czyli monetę w szkatulę. Teraz więc zapytać się można, kiedy to Bracia czynią rekurs do pieniędzy? a sama na to wypada odpowiedź: iż ile razy proszą, lub przyimuią pieniężną pomoc, iako pieniądze, to iest nie obrócone, i nie wyznaczone na iaką rzecz pewną.

XVII. Jeżeli kto powie: że Bracia prosząc, lub przyimuiąc pomoc pieniężną, czynią to: nie żeby mieli pieniądze, lecz żeby mogli opatrzyć się w rzeczy potrzebne; odpowiadamy na to: że tak też i człowiek maiętny daie w iałmużnie ubogiemu pieniądze, ażeby kupił sobie chleba, i innych do wyżywienia potrzebnych rzeczy; a i ubogi tym też końcem dane przyimuie pieniądze; z tym wszystkim nikt nie powie: że maiętny dał, a ubogi odebrał od niego chleb, lub inną żywność, ale tylko iż maiętny dał, a ubogi odebrał pieniądze; a to dla tego: że niewyznaczenie pieniędzy na iakową rzecz, zawsze ie zachowuie przy tym, że są właściwie pieniędzmi, ponieważ zawsze mogą bydź obrócone na inne rzeczy; poki więc nie będą wyznaczone na iaką szczególną potrzebę, poty zawsze w istocie swoiey są pieniędzmi; a zatym daią się, i przyimuią iako pieniądze. Na cóż tedy po tylekroć powtarzać: że Dobrodzieie daią pieniądze dla Braci, z tym powszechnym wyznaczeniem: ażeby przez nie wszelkim swym zapobiegali potrzebom? pozwalamy na to; ależ to iednak zawsze pewna: iż przytym powszechnym wyznaczeniu, pieniądze są prawdziwemi pieniędzmi, a przyimowanie ich iest względem Braci prawdziwym rekursem do pieniędzy. To powszechne wyznaczenie nie sprawuie tego, aby pieniądze w rzeczy samey były użyte na iakową rzecz inną, ale tylko zostawuie ie przy możności użycia; a to iest to samo, co też iest i niewyznaczenie ich na żadną rzecz; tym samym więc nie przestaią bydź istotnemi pieniędzmi.

XVIII. Przyda tu kto ieszcze: iż gdyby daiący wiedział wszystkie potrzeby Braci, tedyby takowe uczynił wyznaczenie, dla tego zaś nie czyni, bo nie wie; a zatym to samo danie pieniędzy na

iakąż-

iakążkolwiek potrzebę Braci, ieſt przynaymniey w ſkutku wyznaczeniem ich, na te, lub owe Braci wiadome potrzeby, w które chcą bydź opatrzonemi. Atoli ani ta wymowka co ważyć może: ponieważ częſtokroć daiący pieniądze, nie maią tey wymuſzoney intencyi; ale i owſzem dla okazania tym więkſzey ludzkości, ofiaruią im pieniądze z zupełną wolnością wyznaczenia ie na te, na które zdawać ſię im będzie potrzeby. Nad to: zazwyczay Swieccy daiąc pieniężną Jałmużnę, nie myślą więcey, iak tylko dać ią do zupełnego rozrządzenia tych, którym ią daią; wielu zaś daią pieniądze, tylko dla wyświadczenia ſwey uczynności, i opatrzenia w ubo ſtwie, nic więcey nie myśląc; a w takowych przypadkach, iakże można wnoſić ſobie, że takowe pieniądze ſą wyznaczone od daiącego? Lecz pozwólmy na to: że daiący ma taką intencyą, i dane pieniądze wyznaczyłby na iaką ſzczególną potrzebę, gdyby o niey wiedział; wſzelako to zawſze pewna: iż luboby to w ten czas uczynił, teraz iednak nie czyni tego; a zatym ta domniemana iego intencya tyle tylko ſprawić może: iż te pieniądze godzi ſię Braci łożyć, raczey na tę, niż na inną potrzebę; ale nigdy to nie będzie prawdą: iż daiący w rzeczy ſamey takowe uczynił wyznaczenie; gdy on tylko dał pieniądze, i zoſtawił ie do woli Braci, względem wyznaczenia, na które zechcą potrzeby. Powróćmy do wzwyż danego przykładu o maiętnym, który daie ubogiemu pieniądze, nic nie mówiąc; a iakieżkolwiek kto zechce czynić tłumaczenia intencyi iego, każdy iednak przyznać muſi: że maiętny dał, a ubogi właściwie odebrał pieniądze; a to dla tego: że maiętny dał ie w powſzechności na potrzeby ubogiego, a ubogi zoſtawiony był przy wolności użycia tych pieniędzy na potrzeby, podług właſnego zdania. Jeżeli to więc wielką ieſt prawdą, coż za trudność będzie przekonać ſię w tym: że i Bracia maiąc tym ſpoſobem ofiarowane ſobie pieniądze, z wolnością wyznaczania ie na potrzeby, i zarządzania niemi; tym ſamym czynią rekurs do pieniędzy? Gdyby Braci godziło ſię używać pieniędzy z właſnością onych, i gdyby odbierali rzeczonym ſpoſobem ofiarowane na ich potrzeby pieniądze, wſzakżeby przyznać należało: że oni odbieraią pieniądze, a nie co innego; czemużby

mużby tedy w takichże samych ofiarach, z temiż samemi okolicznościami uczynionych, nie dopuszczaiąc tylko własności Braci, nie ma się mówić: iż czynią rekurs do pomocy pieniężney? ale się tylko powiada: że oni raczey przyimuią wszystkie inne rzeczy, prócz wsparcia pieniężnego. Te to są prawdy, któreby powinny kiedyżkolwiek przeciwne znieść zdanie. Lecz dla tym mocnieyszego przekonania się, trzeba tu ieszcze całą tę w swym obiaśnieniu wystawić prawdę.

XIX. Ile razy przyimuie się pieniężne wsparcie, aczkolwiek dobrowolnie ofiarowane, i tylko powszechnie od daiącego na iakieżkolwiek potrzeby Braci wyznaczone, zawsze to iest prawdziwym rekursem do pieniędzy; ponieważ to nie iest uczynionym od daiącego wyznaczeniem, lecz tylko tak mówiąc naturalnym przeznaczeniem pieniędzy, które z istoty swey przeznaczone są do użycia w potrzebie mogącey się zdarzyć. Nad to: kiedy Braci zostawiona iest wolność wyznaczenia, na iaką potrzebę obrócone bydź maią ofiarowane pieniądze; znakiem to iest: że od daiącego nie były wyznaczone w szczególności; i że Bracia przyimuiąc ie, czynią rekurs do pieniędzy; gdyż przyimuią wsparcie pieniężne, z wolnością wyznaczenia potrzeb, na iakie obrócone bydź maią. Przeciwnie zaś: kiedy pieniądze są ofiarowane Braci, a oraz i od daiącego wyznaczone na pewną, i wyszczególnioną potrzebę; iako nie zostaią iuż więcey w swoiey istocie pieniędzmi, ani mogą bydź użyte na inną rzecz; tak i Bracia przyimuiący ie, nie można właściwie mówić: iż czynią rekurs do pieniędzy. Ani to co waży: iż te pieniądze nie są ieszcze wydane, ieżeli to pewna: że iuż są przeznaczone, aby tak, a nie inaczey były wydane. W obcowaniu ludzkim, to co się uczyniło, i co się ma uczynić, za to samo się poczytuie, podług prawa, (a) *Pro facto habetur, quod in fieri est.* Każe kto odprawiać Msze Swięte, a potym nic nie mówiąc daie pieniężną iałmużnę na potrzeby Braci, którey używaiąc Bracia, rzecz pewna: iż tym samym

(a) *l. cum uxori, & l. Ligno §. Ego autem ff de legatis 3.*

mym czynią rekurs do pieniędzy; ponieważ ile pieniądze, i od daiącego ofiarowane, i od Braci przyięte były. Ofiaruie kto z Braci iakiemu Dobrodzieiowi swoią ręczną robotę, i ma za nią daną w nadgrodę pieniężną iałmużnę, aby przez Substytuta była obrócona na iego partykularne potrzeby, albo na powszechne Klasztoru; użycie tych pieniędzy, będzie prawdziwym rekursem do pieniędzy; tytuł albowiem nadgrody, iałmużny, lub inny iaki, nie znosi, aby dane pieniądze nie były prawdziwemi pieniędzmi; i żeby Bracia udaiąc się do nich, nie czynili prawdziwego rekursu. Chodzi Kwestarz po Mieście żebrząc chleba, i spotyka się z nim dobrodziey, mówiąc mu: ażeby od tego lub owego piekarza wziął tyle chleba, za który on potym zapłaci; to nie iest rekursem do pieniędzy; aczkolwiek bowiem dobrodziey ofiaruie pieniądze na zapłacenie, atoli ofiaruie ie, iako wyznaczone za chleb, a kwestarz zezwala tylko, i przyimuie wyznaczenie tych pieniędzy, ale ich sam nie wyznacza. Przeciwnie: ieżeli dobrodziey pieniądze tylko ofiaruie Kwestarzowi w powszechności na to, co może bydź potrzebnego Klasztorowi; Kwestarz przyimuiąc taką nie wyszczegolnioną, i w powszechności ofiarowaną iałmużnę pieniężną, rzeczą samą czyni rekurs do pieniędzy; a to dla wzwyż wyrażoney przyczyny: że przyimuie pieniądze, iako pieniądze. Wyznać należy: iż wiele się tu zabrało czasu na przekonanie o tey prawdzie, dosyć z siebie samey łatwey do zrozumienia; ależ to iest wina przeciwnego, a zbyt zawikłanego zdania, które gdyby się dobrze nie wyłuszczyło; obawiaćby się trzeba, by w czasach naszych nie zagruntowało się w wielu.

XX. Co się zaś tycze powagi tego przeciwnego zdania, iużeśmy uznali z wyżey przytoczonego O. Santi: że to iest rzeczą wynalezioną od tych, którzy nie wyrozumieli dobrze dawnych, i Świątobliwych w Zakonie nauk. Osobliwszy to iest wymus, którzy go usiłuią uczynić z słów Mikołaia III. gdzie mówiąc o pieniędzach, mówi i to: iż Bracia nie mogą pożyczać pieniędzy z umową prawną, i obowiązuiącą, ponieważ to sprzeciwia się ich stanowi; lecz gdyby się kiedy zdarzyło w naglącey potrzebię wziąć pożyczanym sposobem, upomina: aby przyrzekli temu, który ich zastępuie, (ale
bez

bez wszelkiego Cywilnego obowiązku) iż wszelkie mieć będą staranie, by się mu zadosyć uczyniło (a) *Mogą* (za ustaniem iałmużn, z którychby się sposobnie zadosyć uczynić mogło) *bez wszelkiego obowiązywania się mówić: że przez iałmużny, i przyiacioł wiernie się przyłożą do wypłacenia, w którym przypadku* (mówi daley tenże Papież) *niech się staraią Bracia, aby kto da ialmużnę, przez się, lub przez innych, takowe zadosyć uczynienie dopełnił zupełnie, lub po części, podług tego, iako go Pan natchnie.* Otoż (mówią tu ci, którzy wysilaią się na zmnieyszenie rekursu) oto iako, i kiedy czyni się prawdziwy rekurs: stara się, wymaga, i zniewala dobrodzieia: *Procuretur a Fratribus.* Lecz wezwiymy tu, acz mniey biegłości maiących, do szczerego zeznania: ieżeli to nie iest opacznym, i wymuszonym wspomnionego textu tłumaczeniem? tu się o iednym tylko partykularnym mówi przypadku: *quo casu;* a oni to chcą mieć za powszechną na wszystkie przypadki ustawę. Staranie owe iest wyznaczone od Papieża, dla dotrzymania danego słowa w dosyć uczynieniu pożyczaiącemu; a oni to biorą za wyraźnie dany wzor prawdziwego, i wyraźnego rekursu do pieniędzy. Zamilczamy inne ich wymuszone dowody, które nudzą tylko, maiących text Reguły przed oczyma. Zyczyćby sobie tylko należało Papieskiego w tym obiaśnienia; czyli przyimowanie nawet niewyznaczonych pieniędzy, iest prawdziwym rekursem? Lecz oto szczere obiaśnienie od Mikołaia III. uczynione, a stosuiące się do naszego wytłomaczenia. Mówiąc on o zapisach pieniężnych nie wyznaczonych (które właściwie są pieniędzmi dobrowolnie ofiarowanemi, i bez wyznaczenia zostawionemi) rzekł, i powtorzył: iż należy się mieć tenże sam wzgląd, i sposob, który był od niego podany względem innych pieniężnych iałmużn, do których z godziwym rekursem mogą się udawać Bracia. (b) *w tym przypadku* (mówi on) *to we wszystkim, i nad wszystko z strony Braci zachowano bydź uchwalamy, co przez nas w pozwolonych pieniężnych iałmużnach iest uchwalono.* Po tey tak iasney ustawię, będziemy mogli przeciw chcącym się ieszcze przy swoim przeciwnym upierać zdaniu, użyć na dokończenie,

(a) *c. exiit §. cæterum cum* (b) *Ibid. §. ad hæc.*

nie, wyrazu S. Auguſtyna: *Reſcripta à Sancta Sede Apoſtolica venerunt,* (b) *cauſa finita eſt, utinam & error finiatur.*

§. 9. *Dwoiaka wątpliwość względem wyznaczenia pieniędzy*

XXI. Dla tym lepſzego przedſięwziętey prawdy ſtwierdzenia, przydaiemy tu roſtrząśnienie dwoiakiey naſtępuiącey wątpliwości. Pierwſza wątpliwość: czyli Kaznodzieia, któremu podczas wielkiego poſtu kazuiącemu, wyznaczona ieſt kwota pieniężna na iego potrzeby, czyni rekurs do pieniędzy, wyznaczaiąc ie na właſne przyzwoite ſobie wyżywienie? rzecz pewna: iż rozſądek, powſzechne przekonanie, i uſtawiczne doświadczenie okazuie: że nie. Zdaie ſię to prawda: iż to ieſt to ſamo, o czym wyżey mówiliśmy, i że to ieſt prawdziwy rekurs, dla tego: że te pieniądze ſą ofiarowane Kaznodziei w powſzechności na iego potrzeby, a on ieſt, który wyznacza, i wyſzczegolnia na iaką z tych potrzeb, te pieniądze wydawane bydź maią. Atoli iednak pomimo to wſzyſtko twierdzić można: że co do tey okoliczności, nie czyni ſię rekurs. To wyznaczenie pieniędzy, uczynione dla Brata Mnieyſzego w czaſie iego kazywania, ieſt tylko ſpoſobem opatrzenia mu żywności; a Brat mnieyſzy rzeczą ſamą, nie inny ma mieć wzgląd w przyięciu onegoż, iak tylko toż opatrzenie wyżywienia; zwłaſzcza: gdy czyniący to opatrzenie, niechcą ſię ſami zatrudniać wydaniem pieniędzy, ale zoſtawuią ie w ręku iakowego Subſtytuta, by ie wydawał podług podanych od Kaznodziei potrzeb. Inni ktorzy mogą brać, i używać pieniędzy, nabywaią właſności takowego wyznaczenia, i mogą ſobie z takowemi pieniędzmi poſtępować podług ſwego upodobania; ale Brat Mnieyſzy nie mogący mieć żadney właſności, nie inaczey ma uważać to uczynione ſobie wyznaczenie, tylko iako ſpoſob do utrzymania ſię, i wyżywienia, ktory podług Ewangelii ieſt przynależyty opowiadaiącym ſłowo Boſkie. Jeżeliby zaś po zakończonych Kazaniach, z tych na wyżywienie wyznaczonych pozoſtaiące pieniądze,

(b) *S. Auguſt in Serm:*

niądze, były ofiarowane Kaznodziei w nadgrodę prac; tedy w tych przyięciu nie inaczey ma ſię zachować, tylko podług tego, iako ſię w Uwadzę trzynaſtey powie, względem nadgrody za prace, i ręczne roboty; gdy ſię za nie daie Jałmużna pieniężna. Ponieważ tedy takowe pieniądze, nie tylko w powſzechności, ale i w ſzczegulności ſą wyznaczone na wyżywienie Kaznodziei; w czaſie prac iego Kaznodzieyſkich. Słuſznie więc twierdzić należy: iż on używaiąc ich na też wyżywienie ſiebie, (iakieżkolwiek byłyby rzeczy ściągaiące ſie do tego wyżywienia,) nie czyni rekurſu do pieniędzy. Ani ſię to temu ſprzeciwia: że wyznaczenie takowych pieniędzy nie wyſzczegulnia pewnego gatunku pokarmow, i napoiow; gdy albowiem iakowy Dobrodziey ofiaruie pieniężną Jałmużnę wyznaczaiąc ią na obiad dla Braci; ieſt to rzecz pewna, iakośmy wyżey okazali: że w takim przypadku Bracia nie czynią rekurſu do pieniędzy; ponieważ te iuż ſą od daiącego wyznaczone; a lubo zoſtawił do woli Braci, aby na tym obiedzie mieli, iakie ſię im zdaie potrawy mięſne, lub poſtne, tego, lub innego rodzaiu mięſiwa, lub ryby; dla tego iednak nikt nie powie: iż czynią rekurs; gdyż doſyć ieſt na tym: że podług wyznaczenia daiącego pieniężną Jałmużnę, taż Jałmużna obrocona ieſt na ich obiad; to zaś wcale ieſt rzeczą przypadkową, czyli tenże obiad takie, lub inne ſkładaią potrawy. Podobnież ſię mowić ma w tym przypadku względem Kaznodziei, gdy wyznaczonych ſobie na wyżywienie używa pieniędzy, iż doſyć czyniąc wyznaczeniu daiących, nie czyni rekurſu do pieniędzy.

XXII. Druga wątpliwość: Maiętny iakowy Człowiek, przez przyiaźń, lub przez Nabożeńſtwo oświadcza ſię ktoremu z Braci: mam pieniądze, te ſą gotowe na twoy rownie, iako i na moy użytek; chcę tego koniecznie, abyś mi powiedział czegoć potrzeba; będzie mi to przykro, gdy tego nie uczyniſz. Czy może w takowey okoliczności Brat ſwoie opowiedzieć potrzeby bez rekurſu? Zaiſte ieżeli Brat ma prawdziwe potrzeby, i ieżeli takowe Dobrodzieia oświadczenie, nie ieſt tylko ceremonialnym, i grzecznym oświadczeniem, lecz ſzczerym przyrzeczeniem, można beśpiecznie odpowiedzieć: iż ow Brat może mu ſwoie przełożyć potrzeby, i w nich

przy-

przyiąć opatrzenie, tegoż Dobrodzieia pieniędzmi uczynione, ani przez to czyni rekurs do pieniędzy. Zdaie się: iż ta odpowiedź sprzyia mniemaniu owych, ktorzy utrzymuią: że nie iest rekursem do pieniędzy, przyimować ofiarowane pieniężne iałmużny, bez wyznaczenia na pewne potrzeby. Lecz w cale się rzecz ma inaczey. Tu Dobrodziey domaga się tylko wiedzieć samą potrzebę Brata, aby podług niey mogł wyznaczyć pieniądze; Brat zaś stosuie się do woli ofiaruiącego, i przyimuie nie pieniądze, ale rzecz, na ktorą Dobrodziey swe pieniądze łoży; w innych zaś przypadkach, ofiaruiący daią pieniądze, zostawuiąc Braci wolność wyznaczania ią na swe potrzeby; Bracia też rzeczą samą przyimuią pieniężną pomoc, a nie inną rzecz. A ieżeli zechce ieszcze kto utrzymywać: że we wszystkich innych pieniężnych ofiarach, rownież można sobie tłumaczyć; iż wszyscy daiący radziby wiedzieli od Braci ich w szczegulności potrzeby, aby na nie ofiarowane obrocili pieniądze; tedy takowemu odpowiadamy: iż procz tego, że nie o wszystkich ofiaruiących tak sobie wnosić można, ieszcze wielka tu zachodzi rożnica; w tym albowiem, o ktorym tu mowa przypadku, nie tylko chce to Dobrodziey uczynić, ale i rzeczą samą czyni; a to w takim sposobie: iż ofiarowane pieniądze nie są wyznaczone od Brata, ale tylko od daiącego. W innych zaś przypadkach, aczby to prawda była, że ofiaruiący toby uczynili; ależ i to oczywista prawda: że tego nie czynią, ale i owszem zupełną Braci zostawuią wolność wyznaczenia na swoie potrzeby. W czym krociey, i iaśniey tłumaczemy się: w ninieyszym przypadku Brat staie się powodem do wyznaczenia ofiarowanych pieniędzy, ile iest proszony o to, i zniewolony od daiącego; to więc wyznaczenie iest od samegoż Dobrodzieia daiącego, a nie od Brata, ktory nie ofiarowane pieniądze, ale tylko tę rzecz przyimuie, ktorą go opatruie Dobrodziey. W innych zaś przypadkach są ofiarowane, lub u iakowego Substytuta złożone pieniądze, z tym powszechnym tylko wyznaczeniem, ktore iest prawdziwą oboiętnością, to iest: by użyte były na to, na co się zdarzy; a zatym Bracia przyimuiąc ie, nie stosuią się do wyznaczenia daiącego, bo na tym zbywa; ale przyimuią właściwie wsparcie pieniężne, iako pieniądze; aby potym, iak

się

się im zdawać będzie wyznaczyli ie; a tak czyniąc, tym samym czynią rekurs do pieniędzy. Powtarzamy więc ieszcze do nnieyszego przypadku: iż potrzeba, ażeby się, o takowym oświadczeniu, i przyrzeczeniu Dobrodzieia bespiecznie wnieść mogło, iż to czyni w szczerości, a nie na pozor tylko dla okazania iakowyś grzeczności; ieżeli albowiem czyni tylko, to oświadczenie w zwykłych wyrazach przyiaźni, i dobrey chęci, naprzykład: że iest gotow na wszelkie roskazy; iż radby miał okkazyą służenia w czym, i tym podobne; tedy przez to raczey okazuie przychylność, ale nie wyraźną wolą swoią, iż chce wyznaczyć pieniądze na potrzebę Brata, i o tey potrzebie bydź od niego uwiadomionym. Teć to są czasy, w których co innego się myśli, a co innego mowi; bardzo więc potrzebna iest przezorność, w rozpoznaniu szczerych oświadczeń od czczych słow, ieżeli się nie chce szukaiąc własnego interessu, oszukać samego siebie.

§. 10. Prosić o to, co się kupić powinno, iest rekursem do pieniędzy.

XXIII. Inny ieszcze łatwo zdarzyć się mogący przypadek, potrzebuie tu nieiakiego osobnego obiaśnienia. Udaią się Bracia do iakowego Dobrodzieia prosząc o Jałmużnę, iako to wosk, oley, piwo, i. t. d. wiedząc dobrze że on takowych rzeczy nie ma, i ieżeli te zechce im dać, będzie przymuszony kupić ie za pieniądze. Wielu się tu pytaią: czyli to iest prawdziwym rekursem do pieniędzy? lecz zostawuiąc badania tym, ktorzy się niemi radzi zatrudniaią, odpowiadamy: że ieżeli nie chcemy czynić igrzyska w słowach, tedy iest to prawdziwym rekursem do pieniędzy; kto albowiem doprasza się iakowego skutku, ten tym samym doprasza się pierwey i srzodkow do osiągnienia tegoż skutku; a to tym rzeczywiściey, im bardziey poznaie, że bez takowego srzodku, nie można otrzymać skutku. Wytłumaczmy się w tym: naprzykład: przychodzi kto nad rzekę, prosi zatym o łodź, by się mogł na drugą przeprawić stronę, siada na nią, i przebywa rzekę; możesz on mowić: iż nie prosił, i nie czynił rekursu do łodzi, ale tylko o samą prosił przeprawę? ktoby tak utrzymywał, nie byłże by od wszystkich miany za wykrętnego

go w słowach bałamuta? w takowym albowiem zdarzeniu, nie można się inaczey na drugą przeprawić stronę, tylko za pomocą łodzi; a zatym ten co się doprasza takowey przeprawy, tym samym rzeczywiście doprasza się i łodzi. Nie inaczey więc rzecz się ma i w naszym przypadku, i byłoby to raczey żartować, aniżeli rostropnie mowić: że Brat w takowym razie prosi Dobrodzieia nie o pieniądze, lecz tylko o wosk, oley, piwo i t. d. znaiąc to dobrze, że on tych rzeczy nie ma, i nie może dać, tylko kupiwszy za pieniądze. Ani to co ważyć może: że Brat nie mowi wyraźnie Dobrodzieiowi: kup mi oleiu, wosku, i. t. d. gdy iednak poznaie to: że Dobrodziey pierwey musi kupić te rzeczy, a dopiero potym dać; inaczey gdyby miał co ważyć ten pozor, przyszlibyśmy do wyżey wspomnioney nieprzyzwoitości: iż we wszystkich nawet iawnieyszych rekursach do pieniędzy, możnaby bespieczniej mówić: że się nie czyni rekurs; gdyż możnaby zawsze mowić: że się nie prosi o pieniądze, iako pieniądze; lecz tylko o rzecz, w ktorą Bracia maią bydź opatrzeni za pieniądze.

XXIV. Dla tego iednak nie ma się wnosić: aby Bracia obowiązanemi byli, z wszelką pilnością wywiadywać się pierwey: czyli Dobrodziey ma tę rzecz, o ktorą chcą go prosić, i czyli nie będzie musiał kupić ią za pieniądze. Dosyć iest na pospolitey w tey mierze pilności; gdyż zawsze rzeczy iść maią po ludzku; czyli mowiąc prawnie: gdyż Bracia są *in possessione*, iż mogą potrzebne sobie kwestować rzeczy; i tego prawa nie utracaią, chyba gdyby z doświadczenia poznawali, że w tym, lub w owym przypadku, proszenie Jałmużny będzie rekursem do pieniędzy.

XXV. Tym bardziey nie ma się czynić szkrupuł o uczyniony do pieniędzy rekurs, gdy Brat prosił Dobrodzieia o rzecz iaką, w tym rozumieniu: że ią ma u siebie; a potym dowiaduie się, że iest kupiona; postępek albowiem Brata był prosty i szczery, a skutek onego zdarzył się przeciw iego intencyi. Nie może się o kim mowić: iż udał się do pomocy drugiego, ieżeli nie miał woli proszenia o takową pomoc, i przyięcia oneyże. Podobnież: nie można mowić: że Brat uczynił rekurs do pieniędzy, ieżeli nie miał poprzedzaiącey woli udać się do pomocy pieniężney. Nawet dla tey samey przy-

czy-

przyczyny, nie będzie i to rekurſem, gdy kto z Braci proſi dobrodzieia o rzecz, ktorą ſądzi znaydować ſię u niego; lecz potym postrzegłſzy że iey nie ma, cofa ſię z prożbą ſwoią; dobrodziey zaś przez ſwoią przychylność, chce mu ią dać, kupiwſzy. Może ią przyiąć z wdzięcznością, iako ſkutek przychilności zniewalaiącey go do tego wydatku; iego zaś prożba, iako daleka była od intencyi udania ſię do pieniędzy, tak wolna ieſt i od rekurſu.

§ II. *Jacy to ſą Przyiaciele Duchowni?*

XXVI. Ponieważ rekurs do pieniędzy, podług Reguły nic innego nie ieſt: tylko ſtaranie ſię o pomoc pieniężną, lub przyimowanie oneyże od tych, ktorzy ią albo na prożbę Braci daią, albo z powodu właſney przychylności dobrowolnie ofiaruią; przeto ci ſami daiący, ofiaruiący, ſłowem mowiąc dobrodzieie, ſą temi przyiaciołmi Duchownemi, o ktorych tu mowa. Jakoż właściwie ſłuży im to nazwiſko, ponieważ dobrotliwie opatruią Braci dla miłości Boſkiey, a oraz przyimuią na ſiebie ciężar wyznaczania, i obracania na użytek Braci ofiarowane pieniądze, ktorych żadnym ſpoſobem nie godzi ſię im mieć, i odbierać. Jeſzcze i tu niektorzy utrzymuiący: że udawanie ſię do pieniędzy nie wyznaczonych na pewne potrzeby, nie ieſt rekurſem, wſzczynaią względem tego nazwiſka ſprzeczki, domagaiąc ſię; aby ci tylko, ktorzy ſą poruſzeni prożbą Braci do dania pieniędzy, nazywali ſię przyiaciołmi Duchownemi; owi zaś ktorzy dobrowolnie z własney chęci ofiaruią pieniądze, mieli nazwiſko dobrodzieiow. A ta w tym nazwiſku rożnica, wſzakże iaśnie to poznać można, że z ich tylko pochodzi mniemania, a nie z Reguły; przyiaciel albowiem Duchowny, i dobrodziey, w ſprawiedliwym rozumieniu toż ſamo znaczą. Nawet podług tego uczynionego od nas tłumaczenia, i Mikołay III. (a) zaſadzaiąc ſię na ważności ſłow Reguły, oświadczył: że i Subſtytuci ſą iakoby iedną, i tą ſamą oſobą z daiącemi, i ofiaruiącemi, przez co daie znać, że

(a). c. Exiit. §. *cæterum cum.*

że i do nich także rozciągać się powinno to samo nazwisko przyiacioł Duchownych. Lecz z tego samego powodu, udać się nam przychodzi do następuiącey Uwagi, ktora dopełni tey tak ważney materyi.

UWAGA XII.

O SPOSOBIE, I POTRZEBIE UDAWANIA SIĘ DO PIENIĘDZY.

Jednak dla potrzeb chorych, i inszych Braci odzienia, przez przyiacioł Duchownych, Ministrowie tylko, i Kustoszowie pilne niech czynią staranie, podług mieysc, i czasow, i oraz zimnych kraiow, iakoby potrzebie zdało im się wygadzać, zawsze to zachowuiąc: ażeby iako się rzekło, monety, albo pieniędzy nie odbierali.

ROZDZIAŁ IV.

Jeżeli moneta, albo pieniądze, są tak surowo zakazane od S. Oyca Braci Mnieyszym, a potym wszelako pozwolony im w potrzebach do nichże rekurs przez przyiacioł Duchownych; potrzeba więc przyznać: iż musi bydź iakowy srzodek, lub sposob do pogodzenia tych dwoch sobie przciwnych rzeczy, ażeby nie znosiła iedna drugiey. W tym ci to była naywiększa mozoła tłumaczow Reguły, ktorzy mowiąc wiele dla dokładnego wyłuszczenia wszelkich przyzwoitych sposobow, wyznawali i to: że procz tych, może zawsze rostropność inne ieszcze wynaleść sposoby. Położyliśmy tu z umysłu cały text Reguły dla zastanowienia się nad wszystkiemi iego słowy; poniewaź wszystkie w sobie zawiera sposoby, podług ktorych mogą Bracia czynić rekurs, nie odbieraiąc pieniędzy ani przez się, ani przez wystawioną osobę. Naszym tylko będzie staraniem rozciągnąć one do doświadczenia, ato naybardziey według nauk, i kondycyi od Mikołaia III. i Klemensa V. podanych.

§. I.

§. 1. *Jako udawanie się do pieniędzy, nie iest odbieraniem onych.*

I. Nayprzod tedy mowi Reguła: że Przełożeni maią się udawać do pieniędzy za pośrzednictwem przyiacioł Duchownych: *Przez przyiacioł Duchownych, Ministrowie tylko, i Kusztoszowie, pilne niech czynią staranie.* Dla przekonania się: iż to nie iest odbieraniem pieniędzy ani przez się, ani przez wystawioną osobę, iest nam ku pomocy cała przeszła Uwaga; w ktorey okazaliśmy: że takowy rekurs nie co innego iest, tylko proszenie dobrodzieia, aby łożył pieniędze na tę, lub owę potrzebę Braci; lub też iest przyięcie dobrowolney od dobrodzieia ofiary, przez ktorą za pośrzednictwem pieniędzy chce wygodzić potrzebom Braci. Przeto czyli on łoży pieniądze proszony od Braci; czyli też z własney dobrey, i przychylney woli ofiaruie one; iako zawsze przy nim iest zupełna własność, i władza rozrządzania niemi, a my nie przyimuiemy ku użyciu, tylko rzeczy za iego pieniądze nabyte; tak też nie może się nam przyznawać tylko użytek, nigdy zaś zarządzanie, i odbieranie pieniędzy.

II. Przydaie tu co do tego O. nasz Santy (a) nie iakie ostrzeżenie, iakoby podług myśli Mikołaia III. to iest: iż Bracia udaiąc się do dobrodzieiow po pieniężne iałmużny, powinni wyrazić potrzebę, dla ktorey się udaią; i następuie na tych, ktorzyby przeciwnego w tym byli zdania. Lecz to pewna: iż on przywodzi słowa wspomnionego Papieża, wcale w innym rozumieniu; a nie w tym, ktore iest istotne, i prawdziwe. Raczey więc można mu na tę pozwolić kondycyą, ale tylko z powodu uniknienia zgorszenia, ktoreby powstać mogło, widząc Braci żebrzących iałmużnę pieniężną, nie wiedziawszy na co; ponieważ możnaby wnosić, że to czynią dla pienieżnych zbiorow stanowi ich przeciwnych. Prawdziwe w tey okoliczności Mikołaia III. (b) ostrzeżenie na tym się zasadza: że pieniądze wyproszone, lub dane na pewną, i wyznaczoną potrzebę,

maią

(a) *Sant. hic. pag. 226.* (b) *c. Exit §. ad maior.*

maią bydź na tęż potrzebę obrocone, nie na inną podług upodobania Braci; inaczey bowiem (iako to oczywista) zarządzaiąc pieniędzmi Bracia podług swego upodobania, okazywaliby swoią względem nich władzę, a tym samym grzeszyliby przeciw przykazaniu Reguły.

III. Przydaie przeto rzeczony Papież, aby się wystrzegali Bracia dozwalać daiącym, składania więcey pieniędzy nad to, co wymaga potrzeba, dla ktorey czynią rekurs; aby tego co pozostaie nad to, nie stawali się właścicielami, i rządcami: *Niech się strzegą Bracia* (słowa są Papieża) *żeby nie więcey składać dopuszczali, nad szacunek, i wartość rzeczy potrzebney, na ktorą daią się im pieniądze.* A ieżeli by co pozostało, można prosić daiącego, albo pierwey, albo potym, aże, by tę resztę chciał obrocić na inne potrzeby Braci, ieżeli iakie są; na co gdyby przyzwolić nie chciał, powinno ię mu się konieczne oddać to, co pozostało: *Na co gdyby nie pozwolił* (mowi tenże Papież) *to co pozostało, niech mu powrocone będzie.* W przypadku iednak, iżby nie można zaradzić się w tym daiącego, dla iego niebytności i lub inney przyczyny;, można z tey samey iego dobroczynności daiącey pieniądze na pożytek Braci, rostropnie wnosić sobie iego pozwalaiącą intencyą, aby pozostała reszta pieniędzy, była obrocona na inne potrzeby. Lecz gdyby takowych ninieyszych, lub pewnie nastęnuiących potrzeb nie było, cożby należało z temi pozostałemi czynić pieniędzmi? ponieważ (iako powiemy) nie może się czynić rekurs na potrzeby dopiero przyszłe? Rożne co do tego przypadku są odpowiedzi. Prawda że na mocy Reguły, i wykładow Papieskich, nie godzi się czynić rekursu na potrzeby przyszłe; ale nie znayduię, aby się nie godziło zostawić pieniądze tak, iako są dobrą wiarą złożone; aby potym użyte bydź mogły na potrzeby przyszłe, lub zdarzyć się mogące. Jeżeli albowiem przez ten zakaz chce się zapobiedz zbieraniu pieniędzy na przyszłość, tedy i owszem takowe niewinnie pozostałe pieniądze sprawią to, iż w pierwszych zaszłych potrzebach nie będą Bracia czynić rekursu. W Każdym przypadku niech Bracia zostawią pozostałe pieniądze w ręku Substytuta, tak iako się znayduią; a ieżeli on ma prawo inaczey zarządzenia niemi, niechay zarządzi; lecz to pewna: że nie ma, A za-

tym czyli to z iedney, czyli z drugiey przyczyny, takowe pieniądzę powinny zostawać złożone na potrzeby Braci. To się powiedziało o pieniądzach, względem daiących one.

§. 2 Jako Substytut nie iest wystawioną osobą.

IV. Wielka w tym zachodzi trudność, gdy dobrodziey daie, i składa, acz nie w nasze ręce, lecz do rąk wystawioney od siebie osoby pieniądze, dla wydania ie na potrzeby Braci: zdaie się albowiem: że on te pieniądze daie, i daruie nam, składaiąc ie w ręku Substytuta; z przyczyny: że my niechcemy się dotykać onych. Lecz co do tego, możemy z S Bonawenturą (a) nawet podług wszelkich praw dowieść, że się rzecz ma przeciwnie. Dawać, i odbierać: są to słowa maiące między sobą wzaiemność. Nikt mi nie daie, tylko tym sposobem, ktorym ia chcę odebrać. Wszystkie kontrakty nie tylko uciążliwe, iakiemi są kupowanie, przedawanie; ale też darem dane, iako obiecywanie, darowanie, domagaią się i od tego co daie, i od tego co odbiera, wzaiemnego zezwolenia; i nikt mi nic nie daruie, tylko tak, iako ia chcę przyiąć. Jako tedy żeby mowić można: że kto prawdziwie daie, i daruie pieniądze Braci, trzeba pierwey wiedzieć, ieżeli chce, i zezwala na wyzucie się z własności onychże; tak podobnież aby można mowić: że pieniądze rzeczą samą darowane są Braci, trzeba także wiedzieć, czyli Bracia zezwalaią na przyięcie ich do zupełney własności, i zarządzania niemi. Maxima ta w dwoch następuiących wierszach, iako w powszechnym przysłowiu, zawarta iest od tegoż S. Doktora.

Non tibi dat quisquam, nisi quo vult expropriari,
Nec tu quid recipis, nisi velis ei dominari.

Udaymy się teraz do intencyi daiącego: ieżeli on daie dla Braci pieniądze; tak iest daleki od tego, by ie chciał dać w sposobie swoim nie przyzwoitym, iak to iest pewna: że on chce przez to, swoią ku nim oświadczyć przychylność, bez uszkodzenia ich na duszy: *Nie iest albowiem rzecz podobna do prawdy* (mowi Mikołay III.) *aby kto*

(a) *S. Bonav. in Reg. hic*

kto iałmużnie swoiey takowy wyznaczał zamiar, przez ktoryby i daruiący na zasłudzę, albo ci (ktorych potrzebom takowym darem chce zapobiedz) na skutku, daru lub na nieskazieniu sumienia zawiedzeni zostali. Pomyślmy się potym intencyi Braci; a ieżeli oni w obecności całego świata obowiązuią się przez Professyą bydź posłusznemi Regulę, ktora w tym czwartym Rozdziale zakazuie im przyimowania monety, albo pieniędzy, rzecz pewna: iż lubo zezwalaią na uczynność daiącego, i na złożenie pieniędzy w ręku Substytuta, dla tego iednak nie chcą ie przyimować za właśne.

V. Ale daymy to: że dobrodziey daiący pieniądze na użytek Braci, przez niewiadomość, lub z innego powodu, ma prawdziwą intencyą wyzucia się z własności onych? Zaiste ta błędna iego wola nic nie znaczy; ponieważ iakośmy iuż powiedzieli: do przeniesienia własności nic to nie waży: że daiący chce darować, i przenieść własność, ieżeli ten co odbiera dar, nie przyimuie na siebie tey własności, iako w istocie samey dzieie się w naszym przypadku, iż Bracia z obowiązku Professyi swoiey nie przyimuią takowey własności, ani zezwalaią na nią. Czyież więc będą te pieniądze, ieżeli daiący wyzuł się z ich własności, a Bracia iey nie przyimuią? mało utraciemy na tym, gdy powiemy: iż nie wiemy; gdyż to nie wiele należy do nas; ani ta niewiadomość może nam bydź poczytana za winę; wina to iest raczey świeckich, ktorzy uwiedzeni interessem, nie umieią uważać rzeczy na świecie, tylko z przyznaniem komuś własności, lubo własność, i posiadanie, iest wynalazkiem ludzkim (a), iako się to okaże, gdy mowić będziemy o ubostwie. Z tym wszystkim odpowiedzieć możemy: że takowe pieniądze zostaią przy własności daiącego; a to z tey przyczyny: ponieważ tyle traci własności ieden, ktorą na drugiego przenosi przez iakową umowę, i kontrakt; ile, i iak drugi przyimuie przeniesioną na siebie własność; a zatym ieżeli iey nie przyimuie, wcale się nie przenosi do niego własność, i kontrakt nic nie waży, lecz tym samym rzecz owa zostaie się przy własności daiącego.

VI. Ma-

(a) *Uwaga XIV. §. 8.*

VI. Maiąc iuż to potrzebne, i zewszech miar prawdziwe obiaśnienie, twierdzić możemy: że iako własność złożonych pieniędzy zawsze zostaie przy daiącym, dopoki w rzeczy samey nie będą wydane na potrzeby Braci; tak też ten, u ktorego złożone są te pieniądze, iest Substytutem daiącego, a nigdy Braci, ktorzy oczekuią tylko użytku, lecz względem pieniędzy, żadney nie maią własności.

VII. Idzie zatym: że gdy własność pieniędzy zawsze zostaie przy daiącym ie, zawsze mu więc wolno odebrać ie do siebie, acz iuż przeznaczone na użytek Braci. Kto co daruie, iest prawda: iż nie może tego odbierać, gdyż iuż uczynił kontrakt darowizny. Lecz co do nas, ponieważ nie zaszedł tak ścisły darowizny kontrakt, z przyczyny: że Bracia nie zezwalaią na odbieranie darowanych, lub iakimkolwiek sposobem danych im pieniędzy; przeto daiący nie traci nigdy wolności, odebrania ich. Wyraźnie to stwierdza Mikołay III oto są słowa Jego (b) *Tak iednak: aby przy samym daiącym, władza, posiadanie, własność (z zupełną mocą odebrania samychże pieniędzy) zawsze aż do obrocenia onych na rzecz wyznaczoną, zupełnie, wolnie, i całkowicie zachowana była. Bracia zaś, aby do tychże pieniędzy, żadnego nie mieli prawa szafowania, czyli wydawania i t. d.* Gdy zaś pieniądze będą wydane na potrzeby Braci, naprzykład: na wełnę, oley, wosk, i t. d. daiący nie może się więcey dopominać onych; ponieważ kontraktowym sposobem iuż przeszły do tego, ktory te rzeczy przedał; ani też może dopominać się iako rzeczy swoich, owego wosku, oleiu, wełny, danych Braci, lubo to kupione było za iego pieniądze; ponieważ on oddaliwszy od siebie pieniądze, tym samym utracił wszelkie prawo nad rzeczą *jus in re*, a oddalił ie nie dla siebie, ale dla Braci, to iest: ażeby nabył rzeczy potrzebne nie dla siebie, ale dla Braci; przeto utracił nawet i wszelkie prawo do rzeczy, *jus ad rem*; kto zaś nie ma, ani iednego, ani drugiego prawa, nie może się nigdy domagać rzeczy iako własney.

VIII. Idzie zatym potrzecie: że pieniądze złożcne w ręku iednego Substytuta, mogą przeyść do rąk drugiego, a od tego do innych

(b) *c. exiit §. cæterum.*

nych choćby tyſiącznych rąk, byle ſię to działo podług intencyi daiącego; a tak iako pierwſzy, tak i wſzyſcy inni będą Subſtytutami pierwſzego daiącego, ktory zatym zawſze będzie prawdziwym Panem owych pieniędzy, tak dalece: iż może ie zawſze odebrać, iak, i kiedy zechce. Przyczynę tego tę daie prawo: że rzecz zlecona, zawſze do rąk innych przechodzi taką, iaka była u pierwſzego daiącego; ieżeli więc była iego właſną, a nie cudzą, zawſze też będzie iego, a nie innego. Oto ſą ſłowa Prawa (a) *Danie rzeczy, nic więcey przenieść ani powinno, ani może, do tego ktory bierze, iak ieſt u tego, ktory daie.* Powiedziało ſię: byle ſię to naſtępne oddawanie pieniędzy działo podług intencyi daiącego; gdyby albowiem Bracia ſwoią władzą takowych naſtępnych wyznaczali Subſtytutow, ſtaliby ſię tym ſamym niegodziwie używaiącemi, i zarządzaiącemi takowemi pieniędzmi; gdyż ſkładanie, lub wyznaczanie Subſtytutow takie ſkłady odbieraiących, ieſt aktem własności Cywilney, ktory oznacza poſiadanie, i właſnomiętność. Lubo to prawda: że nie zawſze koniecznie ieſt potrzebne wyraźne pozwolenie daiącego, a to z przyczyny wielu przypadkow, w ktorych mieć ſię go nie może: lecz doſyć ieſt na tym pozwoleniu, o ktorym wnosić ſię może, iżby nie było odmowione; czyli iakośmy powiedzieli: na intencyi, ktorey łatwo dorozumieć ſię można; gdyż podług roſtropności mowiąc: nie wiele to obchodzi daiącego; czyli ieden, lub wielu będzie Subſtytutow wydaiących iego pieniądze na potrzeby Braci.

IX. Na koniec idzie zatym: że lubo Bracia nie mogą nigdy nabydź właſności pieniędzy, by też złożonych w ręku trzeciey oſoby, mogą iednak z nich oczekiwać użytku, iako iuż dla nich wyznaczonego; nie maią atoli, ani mieć mogą do tych pieniędzy iakowego prawa domagania ſię, lub cywilnego aktu, iako to: upominać ſię o nie w ſądzie, lub poſzukiwać ſprawiedliwości z utraty onych; takowe albowiem ſpoſoby (iako mowi prawo) tym tylko ſą przyzwoite, ktorzy maią prawdziwą właſność, i poſiadanie rzeczy (a) *Rem in bonis noſtris intelligimur habere, quoties poſſidentes, aut amittentes ad recuperandam eam, actionem habemus.* Jeżeliby zaś kogo ſubtelność całey

(a) *l. Traditio ff. de acquir. domin.* (a) *Ibi: ff. l. 52.*

całey tey rozprawy gorſzyć miała; iakoby to wſzyſtko pozornym tylko było rozumowaniem, dla oddalenia od Braci podeyrzenia: że ſą Panami pieniędzy, gdy z nich tak pożytkuią, iako i inni; niech ſię pierwey takowy przeyrzy w prawie, a oſobliwie niech czyta *in Digeſtis novis Juſtiniani Titulos de acquirendo Dominio, & poſſeſſione*, a uzna: że nie inaczey cały świat ſądzi, i że z równą, owſzem z więkſzą ſubtelnością tłumaczą Prawni ſpoſob mienia, albo nie mienia własności.

§. 3. *Nie można mówić, iż Bracia odbieraią pieniądze.*

X. Przywiedziony text Reguły mówi daley: aby przełożeni udaiąc ſię do pieniędzy przez przyiacioł Duchownych, zawſze to czynili w takowym ſpoſobie, iżby nie mogło ſię o nich mówić: że właściwie odbieraią pieniądze przez ſię, lub przez wyſtawioną oſobę: *To zawſze zachowuiąc, ażeby iako ſię rzekło, monety, albo pieniędzy nie odbierali.* Ten to ieſt oſobliwſzy ſpoſob podany, i wyraźnie przykazany od S. Oyca, maiący ſię zachować w udawaniu ſię do pieniędzy; i ten oraz ieſt, który wſzyſtkie inne zawiera w ſobie ſpoſoby, czyli przepiſane od Papieżow, czyli wynalezione od Tłumaczow. W objaśnieniu tego wielką może nam bydź pomocą przeſzła uwaga dzieſiąta, w którey wyłożyliśmy przypadki, w którychby mówić ſię mogło o Braci: że przez ſię, lub przez wyſtawioną oſobę odbieraią pieniądze. Przywiedźmy ie ſobie w krótkości na pamięć; w ten czas zaiſte będzie ſię mogło mówić o Braci: że przez ſię, lub przez wyſtawioną oſobę odbieraią, maią, i zatrzymuią pieniądze, kiedy względem pieniędzy czynią iakowe zarządzanie, i okazuią że ſą Panami onychże. Jeżeli ſię kto zapyta, iakby to poznać można: że ſię Bracia niegodziwie okazuią Panami pieniędzy? prócz innych tam danych na to przykładow, przydaiemy tu ieſzcze krociey i wyraźniey: że nie można tego lepiey poznać, iako z ſpoſobow czynienia, które podług powſzechnego mniemania ludzi, zawſze ſą miane za oznaczaiące własność, i poſiadanie. Poſiadanie albowiem, i niepoſiadanie, własność, i niewłasność iakowey rzeczy, nie

nie ſą to iakowe przymioty naturalne mogące ſię filozoficznemi doświadczeniami okazać, ale raczey ſą nazwiſkami, (iakośmy iuż wyżey namienili,) od upodobania ludzkiego pochodzącemi, a od wſpołeczności ludzkiey powſzechnie przyiętemi. Cała więc iſtota poſiadania, właſności, i t. d. zaſadza ſię na ſpoſobie używania rzeczy; i tak ieden używa rzeczy w tym ſpoſobie, i przeto nazywa ſię Panem; drugi używa rzeczy w innym ſpoſobie, i przeto nazywa ſię ſługą. To przełożywſzy za rzecz nieomylną; oto dwa ſpoſoby, które dobrze zrozumiane ſłużyć nam będą niby za Reguły generalne we wſzyſtkich przypadkach, do rozpoznania gdzie Bracia mogą ſię ſtać winnemi, i iako powinni ſię zachować, dla uniknienia winy.

§. 4. Używać należy oſtrożności, tak w ſłowach, iako i w uczynkach

XI. Pierwſzy ſpoſob zaſadza ſię na ſłowach, ktoremi poſpolicie ludzie okazuią, i oświadczaią albo podległość, albo panowanie. I tak: ten ktory nie ma żadney właſności rzeczy doczeſnych, lecz względem nich podpada innych woli, i rozrządzeniu, zawſze zażywa proźb; niczego ſię nie domaga z uporem, i za powinność; przekłada tylko ſwoią potrzebę, i ſpoſob ktorymby opatrzony bydź mógł; ma zawſza w uściech wyrazy pełne pokory, i powolności; co widząc i ſłyſząc, każdy ſię dorozumieć może: że takowy nie ieſt Panem tych rzeczy, których potrzebuie, ale tylko podległym, i zależącym od Łaſki. Przeciwnie zaś: ten ktory ma właſność, i ieſt Panem iakowey rzeczy, nie zna wcale takowych oſtrożności. Uczyniż tak, (mówi on do ſłużącego) wezmieſz, zapłaciſz, kupiſz; chcę tey rzeczy; nie chcę tego; to mnie tyle koſztuie; kupiłem, zapłaciłem, i t. d. a z takowego ſpoſobu mówienia, każdy łatwo ſobie wnieſie; że ieſt Panem, i właścicielem tych rzeczy, ktoremi tak zarządza. Wiele więc na tym zależy; lubo niektorzy mniey biegli, maią tylko za iakowąś ceremonią, takowy mówienia, i piſania ſpoſob, ktory iednak z nayWiękſzą oſtrożnością zachować ſię powinien względem pieniędzy, i tych u których ſą złożone na potrzeby Braci. Takową oſtrożność, iako rzecz arcy potrze-

trzebną wyraźnie przepiſał Mikołay III. Braci mnieyſzym; (a) *Bracia wyſtrzegać ſię powinni, aby takowych ſłow ſtanowi ſwoiemu nieprzyzwoitych nie używali.* Gdyby więc który z naſzych Przełożonych tak nieprzyzwoitych używał wyrazow: naprzykład: chcę aby ta rzecz była kupiona; wydałem tyle, kupiłem to, tyle mnie koſztuie, i t. d. ciężkoby wykraczał, (chybaby go w tym nieuwaga, i zbytnia proſtota wymawiała) ponieważ okazywałby ſię panem pieniędzy, i właścicielem. Ani to co waży, gdy ſię kto tym wymawia: iż mu doſyć na tym: że on wewnętrznym u ſiebie przekonaniu, i przed Bogiem nie ma żadney właſności; ponieważ ta wymówka niſzczy ſamą ſiebie. Własność albowiem (iako ſię iuż powiedziało) ieſt rzeczą Cywilną, która acz z wewnętrznego pochodzi przekonania, ſzczegolniey iednak zaſadza ſię na powierzchownych ſpoſobach okazuiących władzę nad rzeczami, i rozrządzanie niemi, iak maią bydź obrocone, a zatym co pomoże mówić: że ſię wewnętrznie nie ma własności, gdy zewnętrznie czyni ſię przeciwnie.

XII. Drugi ſpoſob wydaie ſię w ſprawach, czyli w rozrządzeniu rzeczami. Ten który nie ieſt Panem rzeczy, ale tylko podległym, nigdy ſię nie okazuie wielowładnym rządcą, aby podług iego upodobania czynione były wydatki; przekłada on Panu ſpoſob obrócenia pieniędzy na iego potrzebę, zoſtawuiąc woli iego, u kogoby chciał te pieniądze złożyć, i nie inaczey ſzuka właſnego użytku, i opatrzenia, tylko przez prożby. Przeciwnie zaś kto ieſt Panem rzeczy, wolnie ſobie poſtępuie w ſwych rozrządzaniach, i bez względu na iakowe oſtrożności obraca pieniądze na to, na co mu ſię zdaie; nie przekłada, ale wyznacza komu, kiedy, gdzie, i iak zlecone maią bydź pieniądze; a ieżeliby ſię okazali w zachowaniu, i w wydawaniu tych pieniędzy niewiernemi ci, ktorym powierzone były; tedy ich gromi, lub karze podług mianey nad niemi władzy; przyzywa by ſię ſprawili; i iak naydokładnieyſzego od nich domaga ſię rachunku, a z tych ſpoſobow, łatwo poznać można, kto nie

(a) c. *Exijt* §. *Loca empta.*

nie iest, a kto iest Panem iakowych rzeczy. Zastanowmy się ieszcze nad pięcią kondycyami, które Mikołay III. i Klemens V. Papieże wyznaczyli, względem rekursu do pieniędzy, aby nie był odbieraniem pieniędzy.

§. 5. Kondycye, których domagaią się Papieże.

XIII. *Pierwsza kondycya iest ta:* ażeby Bracia nie wyznaczali iakiego pośrzednika, czyli Substytuta, u którégoby daiący miał złożyć pieniądze, ieżeli pierwey nie poznaią: że daiący nie chce się zatrudniać wydatkiem onychże, i że nie wie u kogo miałby ie złożyć, a to dla tey przyczyny: bo gdy kto nie czeka rozrządzenia daiącego Dobrodzieia, ale za ofiarowaniem od niego pieniędzy, zaraz stawia takiego, do któregoby rąk oddane były; bardzo łatwo może się mieć sprawiedliwe porozumienie: że takowy w samey rzeczy chce odbierać ofiarowane pieniądze, lubo nie własnemi rękami, atoli przez ręce tego, który iego imieniem odbiera. Jużeśmy powiedzieli: że kto nie może bydź Panem pieniężney ofiary, nie może też tak śmiało postępować sobie; ieżeli zaś tego sobie pozwala, tym samym okazuie, iż chce bydź Panem maiącym władzę. W każdym więc ofiarowaniu pieniędzy, pierwsza daiącemu ma bydź od Braci dana odpowiedź: ażeby temi pieniędzmi zarządził, i złożył ie u kogo mu się podoba; a ieżeliby powiedział: iż sam nie wie u kogoby miał złożyć, i nie umiał sobie w tym raradzić; w ten czas można mu wymienić takowego, któryby podług potrzeby, mogł ich wydatek na siebie przyiąć.

XIV. *Druga kondycya iest:* aby gdy ofiarowane pieniądze zostaią ieszcze w ręku daiącego, a osobliwie gdy przechodzą do rąk Substytuta; im, i wszystkim innym dawali to poznać Bracia: iż nie maią własności, ani prawa do tych pieniędzy, lecz zawsze zostaią pod rozrządzeniem daiących. Są tacy, którzy mówią niekiedy: że Bracia Mnieysi postępuią sobie na podobieństwo wielkich Panow, którzy nie noszą przy sobie pieniędzy, ale maią Podskarbich, i służących, którzy ie wydaią; a zatym ich oświadczenie się: że nie maią żadney względem pieniędzy własności, iest to raczey iakowyś

wy-

wybieg, i żartowanie, ponieważ maią Substytutow, i Syndykow, ktorzy dla nich odbieraią pieniądze. Lecz te błędne mowy, i porozumienia pochodzą z nieostropności, albo mowiąc prawdę: z nienależytego postępowania Braci, ktorymby każdego przekonać mogli: że nie maią własności, ani są Panami złożonych pieniędzy. To pewna; iż w Prawie Kanonicznym, pełno iest każdemu widocznych Deklaracyi, iako Bracia Mnieysi wyzuwaią się z wszelkiey własności, nayosobliwiey względem pieniędzy; atoli coż to pomoże: ieżeli Bracia w rzeczy samey postępuią sobie sposobami tymże Deklaracyom przeciwnemi? owe więc dwa sposoby od nas wyżey wspomnione, te są, ktore cały świat przekonać mogą.

Trzecia kondycya iest: aby gdy pieniądze będą miały do więcey rąk przechodzić, miało się na to pozwolenie daiącego, iako to, mowiąc wyżey o Substytutach, okazaliśmy bydź rzeczą arcypotrzebną, i wraz wytłumaczyliśmy to podług rostropności.

Czwarta kondycya: ażeby Bracia tak w słowach, iako i w obchodzeniu się zawsze okazywali: że nie są Panami pieniędzy, i że żadney względem nich nie maią własności. Te to są dwa sposoby, wyżey od nas za generalne Reguły podane, ktorych nie możemy nigdy dostatecznie zalecić, aby doskonale zachowane były.

XV. *Piąta kondycya:* ażeby Bracia tak przekładali Substytutom własne potrzeby, na ktore maią bydź wydawane pieniądze; iż by to właściwie było przekładaniem, a nie zarządzaniem; gdyby zaś w Substytucie iakowa okazała się niewierność; niech go przestrzegą, ale w sposobie, ktoryby był poprawieniem, a nie strofowaniem okazuiącym władzę. Używać zbytniey ekonomii; ustanawiać wydatki; mozolić się nad oszczędzeniem zyskownym; i tym podobne czynności; są to rzeczy, ktore zaledwie w iakim rozumieniu mogą bydź godziwe Braci. Co do pieniędzy, (iako się iuż mowiło,) użytek tylko mogą mieć z nich Bracia, ale nigdy zarządzania niemi. Mogą oni otworzyć oczy Substytutowi, ażeby kiedy nie zostali zawiedzionemi, w potrzebach swoich; mogą przełożyć mu swoie przestrogi, i przewidziane użytki; ale chcieć żeby Substytut ani na krok nie odstąpił od ich kalkulacyi, i od wydatkow przez nich rozporządzo-

dzonych; to przez wszystkie sposoby iest niegodziwo; ponieważ to właściwie oznacza używanie władzy, i zarządzanie pieniędzmi; iako to zwykł czynić ten, ktory iest właściwym Panem swego maiątku, albo handlem bawiący się kupiec, ktory zawsze zatrudnia się kalkulowaniem zysku, i szkody. Trzeba to zawsze mieć na dobrey pamięci: że takowe pieniądze nie są nasze, lubo są przeznaczone na nasze potrzeby; a tak zniknie ta zbytnia o nie troskliwość, i całe zatrudnienie zostawi się temu, u ktorego są złożone, i ktoremu zlecony iest wydatek, i zarządzanie onemi. Możemy z tych pieniędzy oczekiwać użytku; ale nie możemy ozekiwać go podług sprawiedliwości, lub poszukiwać go; gdyż to iest właściwa maiącym prawo używania zysku *usum fructûs*, iakiemi nie mogą bydź Bracia. Nie mniey i Substytut nie iest Panem tych pieniędzy, tak dalece: iżby mogł rozpraszać ie podług swego upodobania; przynaymniey iednak maiąc ie złożone u siebie, z obowiązkiem wydania na potrzeby Braci, iest prawnym onychże szafarzem, i ma prawo zarządzania niemi, ktorego Bracia nie maią.

XVI. Lecz gdyby Substytut był niedbały, lub inne maiący przywary? w ten czas (mowi Mikołay III.) niech go Bracia postrzegą, i upomną dobremi sposobami, aby rozpraszaniem cudzych pieniędzy własnego nie obciążał sumienia, i dosyć na tym. *Mogą* (Słowa są wspomnionego Papieża) *też osobę nakłonić, i nawieść, aby się wiernie w powierzoney sobie rzeczy zachowała, i duszy swey zbawieniu w dopełnieniu uczynionego sobie zlecenia zaradziła.* Lecz gdy oczywiście źle używa pieniędzy: i wcale się nie stara o wygodę Braci? w ten czas należy uwiadomić o tym daiącego, iako prawdziwego Pana owych pieniędzy; a ieżeliby i drudzy chcieli składać u niego pieniądze, ostrzedz ich o iego niezdatności, i sprawić to, by u kogo innego swe pieniądze złożyli. A gdyby to wszystko nie pomogło? w ten czas: *Mogliby Bracia* (odpowiadamy z S. (a) Bonawenturą mowiącym o zapisach, gdy im Sukcessorowie nie chcą zadosyć uczynić) *Mogliby Bracia Dyecezanom oznaymić pokrzywdzenie, bez naruszenia swey dosko-* nało-

(a) *S. Bonav. in Reg. hic.*

nalości; ale nie ſądownie poſzukiwać pieniędzy iako własnych, lubo ſię im należą. Można tedy przełożyć Biſkupowi takową ſzkodę, iako Oycu ubogich; ale to czynić ſię powinno w ſpoſobie prozby, nie zaś przez iakową ugodę, lub zapozwanie do Sądu owego Subſtytuta; a na koniec zoſtawić to Biſkupowi, aby uczynił iak mu ſię naylepiey zdawać będzie. Udawać ſię w tym do iakiey upoważnioney oſoby, lub Pana świeckiego, byłoby to rzeczą mniey przyzwoitą; z tym wſzyſtkim gdyby ſię to uczyniło w przerzeczonym ſpoſobie ſuppliki, wcale dalekim od Sądowey rozprawy; nie widzę dla czego miałoby to bydź przeſtępſtwem. Jeżeli Mikołay III. (a) chce tego, aby Sędziowie świeccy nie dopuſzczali uſzkodzenia w zapiſach na użytek Braci uczynionych; przeto z tegoż ſamego powodu pobożności, może ſię to rozciągnąć i do uſzkodzenia w darowiznach *inter vivos;* byle tylko Bracia nie ſtawali ſię Aktorami. Zgoła tyſiączne ſą ſpoſoby obchodzenia ſię pokornie w zapobieżeniu takowym nieprzyzwoitościom, bez czynienia prawnych krokow, oznaczaiących władzę, lub troſkliwość o utratę, iak gdyby rzeczy własney. *Tak iednakowoż* (mowi daley Mikołay III.) *ażeby od wſzelkiego temiż pieniędzmi zarządzania, lub wydawania, iako też i od wſzelkiego przeciw rzeczoney oſobie prawnego popierania, lub prześladowania, Bracia wſzelkim wſtrzymywali ſię ſpoſobem.*

XVII. Względem tych Kondycyi, O. Santi (b) z Kordubą czyni zapytanie: czyli Bracia ſą obowiązani pod grzechem do zachowania tych przerzeczonych kondycyi, i Decyzyi Papiezkich? Zgadzamy ſię z wſpomnionemi Autorami w zdaniu: iż niepodobna, aby chcieli Papieże w takowych Deklaracyach, nowy pod grzechem wkładać obowiązek; gdyż oni ſtarali ſię raczey ulżyć ſumieniu w doſkonałym rozumieniu Reguły. Można tu przywieść ſobie na pamięć i to, co ſię powiedziało w pierwſzey uwadze (c) względem wykładow Papiezkich. Atoli iednak przydaiemy to: że wſzyſtkie przytoczone zdania Papieżow, ſą prawdziwemi Decyzyami, ktore wyraźnie zapewniaią przeciwne poſtępowanie, bydź przeſtępſtwem Reguły. Zaczym

(a) *c. Exiit. §. ad hæc.* (b) *Sant. hic in fine.* (b) *Uwaga I. § 2. n. 4.*

czym zaprzeczać im, będzie zawſze grzechem; a ſamo chyba wynalezienie innych ſpoſobow, nie przeciwnych tymże Papieżom, i ſtoſuiących ſię do Reguły, mogłyby wymowić od przeſtępſtwa. Dla czego by to zaś było, ponieważ pozwoliliśmy na to: że Papieże nie przydali do Reguły żadnych obowiązkow ſumienia? Oto dla tego: że gdy Papież obiaśnia jaką prawdę, nie on ieſt, ktory obowiązuie; ale ſama prawda, ktora przekonywa. Każdy inny wykładaiący Regułę, tak by czynić powinien; ale że zdania iego podległe ſą omylności, przeto prawda iego zoſtaie w niepewności mniemania. Przeciwnie zaś Papież przewyżſzaiąc władzą wſzelkie prawa, a nie omylnością wſzyſtkie zdania, cokolwiek uchwala, i wyrokami ſtwierdza, to ieſt iſtotną prawdą; a zatym trzymać ſię iey należy, nie iak iakowego przydatku, ale iako niezawodney prawdy, nigdy lepiey iako od Papieża obiaśnioney, a tak co do naſzego przedſięwzięcia w krotkości mowiąc: Reguła obowięzuie do takowych oſtrożności, i umiarkowania w udawaniu ſię do pieniędzy, nie iż Papieże co ſwego w tym przydali; ale że Reguła ani mniey, ani więcey zawiera w ſobie nadto, co Papieże twierdzą w niey zawierać ſię.

§. 6. *Czy może ſię mieć wyznaczonego Subſtytuta.*

XVIII. Po uczynionych tych potrzebnych obiaśnieniach, pozoſtaie ieſzcze zaſpokoić wątpliwości. Chciałby kto na ſamprzod wiedziec: czyli ſię godzi Braci mieć iednę tylko Oſobę, ktoraby była Subſtytutem wſzyſtkich daiących, i chcących kiedy dawać pieniądze; ktoremuby przeto dało ſię Imię Przyiaciela Duchownego, albo Dobrodzieia, Oyca, lub Matki Duchowney? Zeby w ſzczerości wyznać prawdę: mieć takowego wyznaczonego Subſtytuta; to to ieſt, przez co owe nieprzyzwoite w zwyż wſpomnione o Braci powſtaie mniemanie: iż Swieccy rozumieią: iakoby Bracia ſpoſobem wielkich Panow mieli właſnych Podſkarbich, ktorzyby odbierali ich imieniem pieniądze, i czynili dla nich wydatki. A zatym ieżeli kiedy, i z kim, to ſzczegulniey z takowemi ordynaryinemi Subſtytutami, tym więc potrzeba zachować te wſzyſtkie dane oſtrzeżenia; a oſo-

osobliwie aby we wszystkich okolicznościach dać wszystkim poznać: iż nie są takiemi, iakiemiby ich kto rozumiał, to iest Podskarbiemi, albo własnemi Substytutami Braci. Powtore: ieżeli Bracia utrzymuią takowego Substytuta, ażeby koniecznie do iego, a nie do innych rąk oddawane były iałmużny pieniężne; tak dalece: iż za każdym ofiarowaniem pieniędzy, zarazby go stawiali daiącemu, nie czekaiąc iego w tym woli; i mówiąc: temu oddaycie, albo do tego odnieście te pieniądze; zaiste byłoby to przestępstwem Reguły; gdyż to wręcz sprzeciwia się pierwszey z wspomnionych kondycyi Papieskich; chronić się więc tego należy, i używać tych ostrożności, o których się tam mówiło. Wreszcie: ieżeli Bracia utrzymuią takowego Substytuta; z powodu, aby po między ludźmi mieli osobę pewną, któraby chciała z wszelką miłością, i cierpliwością mieć staranie o ich potrzebach; tak iednak: aby ią w ten czas tylko stawiali daiącemu, kiedy on innego nie wyznacza Substytuta; nie mam wątpliwości zgodzić się na to z wielu innemi Tłumaczami Reguły: że się to godzi, i rzeczą iest przyzwoitą. Jakoż łatwo zdarzyć się mogąca, i na tylu ludziach doświadczona niewierność przekonywa: aby nie tak łatwo puszczać się na los z wielą osobami. Nadto w pomnieyszych iałmużnach, któreby po części mogły bydź składane dla Braci, iako to na Msze, i t. d., wieleby przychodziło doznawać nie tylko zatrudnienia, ale i nieprzyzwoitości; gdyżby trzeba po setnych ręku zbierać pieniądze na potrzeby, które się codziennie prawie zdarzaią, a do tego wolność, którą podług Reguły maią Bracia mianowania Substytuta daiącym, niechcącym się tym zatrudniać, izali nie dozwala im tego: aby iako się im godzi mianować tego, lub owego, lub wielu, tak i iednego zawsze? owszem O. Marchanciusz (a) tego iest zdania: że Przełożeni wyżsi mogą niższym Przełożonym roskazać, aby maiąc mianować Substytuta daiącemu iałmużnę, a niechcącemu wyznaczyć kogo do odebrania oney, zawsze mianowali tego, który iest przyiacielem Duchownym Klasztoru; a to dla tego,

(a) *March. hic. tit.* 5. q. 5.

tego, aby przy rosproszeniu tu i owdzie składek pieniężnych, nie mieli Bracia okazyi czynienia sobie składek niewiadomych, i rozrządzania niemi podług woli swoiey. Jest to rostropność pomimo deklaracyi Papieskich, która dobrze uyść może, ile razy zupełnie zachowane będą wyżey położone ostrzeżenia, ile chcąc mieć iednego tylko wyznaczonego dla Braci Substytuta.

XIX. Zdaie się bydź także rzeczą dobrą, zupełne zdanie się na takowego Substytuta; tak iżby on sam rozpoznawał, i opatrywał potrzeby Klasztoru, i żeby oczekiwać z rąk iego, co przyszle, i przyimować, kiedy przyszle: zgoła zupełnie zależeć od iego rosporządzenia, iako od Oyca. Zdaie się iż tak był utrzymywany pewny przyiaciel Duchowny, od pierwszych gorliwych Zakonu Braci, iako to przywodzi z Hugona O. Santi. (b) atoli pomimo tego Synowskiego zdania się, wiedzieć należy: iż nie iest iakową niegodziwością, oznaymić takowemu Substytutowi zdarzaiące się potrzeby, gdy tego okoliczności wymagaią. Wyraźne w tym mamy słowa Mikołaia III. tam gdzie o Substytutach mówi: (c) *Wolno iednak Braci potrzeby swoie oznaymić, i wymienić, albo przełożyć rzeczoney osobie, i prosić iey by zapłaciła.* Na tym iednak spuszczeniu się na Substytuta, nie należy się tak zasadzać, iżby się rozumiało: że nie zachodzi w tym rekurs do pieniędzy, z przyczyny: iż Substytut nawet nie proszony, przysyła sam z siebie opatrzenia, naprzykład w mięso, oley, i t. d. To pewna: że to iest bardzo piękny sposob obchodzenia się z Substytutami, aby nie podpaść nocie iakowey władzy nad pieniędzmi; ale iżby to znosiło rekurs do pieniędzy, tak rozumieć: byłoby to pochlebiać sobie. Pieniądze złożone w iego ręku, były przyięte od Przełożonych na potrzeby Braci; przeto ile razy, i iakimkolwiek sposobem wydawane bywaią od takowego Substytuta dla Braci, rzeczą samą Bracia użytkuią z tych pieniędzy, a tym samym czynią rekurs. Jakoż gdy Substytut uchybia swey wierności, ieżeli Bracia maią przyczynę ostrzedz go, iako złego Szafarza pieniędzy na ich potrzeby przeznaczonych: równie też gdy się aż nazbyt dobrym okazuie, opatruiąc ich nad potrze-

(b) *Sant. hic pag. 197.* (c) *c. exiit §. caeterum.*

potrzebę, i stan ich, przeciw ubostwu, nie powinni zaspakaiać się, i podchlebiać sobie zbytnią dobrocią przychylnego sobie Oyca; ale należy im przestrzedz go, ażeby przyzwoiciey zarządzał temi złożonemi u niego pieniędzmi na opatrywanie Braci, nie przeciw, ale według ich stanu. Gdyby zaś sam daiący takowe czynił wydatki, nieby liby zaiste Bracia winnemi uczynionego rekursu do pieniędzy, ponieważ w takowym razie nie ofiarowałby Braci, tylko rzeczy im przyzwoite w właśney istocie, lubo nabyte za pieniądze. Gdyby iednak opatrywał zbytecznie, powinniby Bracia, utrzymuiąc stan swoy ubogi, od iego zbytkuiącey uchylić się dobroci; tym bardziey uczynić to maią z Substytutem, który ich nie opatruie, tylko z tych pieniędzy, do których iuż uczynili rekurs, gdy dozwolili składać ie w iego ręku.

§. 7. *Czy godzi się mieć takiego, któryby w drodze nosił Pieniądze?*

XX. Druga tu także powstaie wątpliwość: czyli się godzi Bratu mieć w drodze osobę Swiecką, w łacińskim ięzyku zwaną *Bursarius*, któraby pieniędzmi opatrywała wszelkie iego zdarzaiące się potrzeby? Nie masz między tłumaczami, któryby nie następował iak nayżywiey przeciw takowemu zwyczaiowi. Jakoż iest to czynić sobie żart z Reguły, i z Ewangelii. Chodzić po świecie sposobem Apostolskim bez wszelkiego opatrzenia; a trzymać przy sobie takiego, któryby pewnie opatrywał. Poruczać się Opatrzności Boskiey, maiąc wraz z sobą wszelką ludzką opatrzność. Widzący to Swieccy, azaż nie słuszną mieć będą przyczynę do utracenia tego szacunku, i uszanowania, z którym byli dla Zakonu, rozumieiąc: iż się utrzymuie podług swey Professyi w nayściśleyszym ubostwie? Tak ci też odprawiaią podroż Xiążęta, i Panowie (rzekłby każdy) maiąc z sobą Podskarbich, lub innych szafuiących pieniędzmi, ale nie ubodzy, przez Professyą do Ewangelicznego, i naywyższego obowiązani ubostwa. Klemens V. (a) który chce, ażeby Bracia podług swoiey

(a) *c. exijt § proinde.*

iey Profeſſyi ſtrzegli ſię tego wſzyſtkiego, coby miało okazałość ubogiemu życiu przeciwną; izali tym ſamym nie potępia tego nagannego zwyczaiu, ktory ze wſzech miar ſprzeciwia ſię uboſtwu Brata Mnieyſzego? Z tym wſzyſtkim mogą ſię zdarzyć przypadki, dla ktorych godziłoby ſię mieć w drodze Swieckiego noſzącego pieniądze; iako to odbywaiąc podroż przez Narody niewierne; przyzwoitſza albowiem rzecz ieſt: mieć Brata takiego, ktoryby na iego potrzeby wydawał pieniądze, a niżeli: aby to miał ſam przez ſię czynić. W innych także przypadkach, ktoreby przymuſzały Brata do dyſpenſowania ſię od właściwego ſpoſobu odprawiania drogi, iako to gdyby w przynaglaiącey publiczney, lub wielkiey wagi potrzebie, był przymuſzony konno, lub wozem odprawiać podroż; a ieſzcze w odległe mieyſca, nie mogąc ſpodziewać ſię odbycia iey o ſamey iałmużnie; takowe przypadki iako go uwalniaią od innych uſtaw życia Brata Mnieyſzego, tak i w tym czynią go wymowionym, iako do tego potrzebą przyciśnionego. W takowych iednak przypadkach, każdy z Braci względem pieniędzy ma ſobie poſtępować podług tych, o ktorych iuż mowiliśmy oſtrożności, ponieważ w ſamych dyſpenſach Reguły, przynaymniey to, co ſię może, ocalać powinno.

§. 8. Spoſob czynienia zaświadczeń względem pieniędzy.

XXI. Kładzie ſię tu ſpoſob czynienia zaświadczeń, czyli Rewerſow na iałmużny pieniężne, ktorych czſtokroć domagaią ſię, albo poſyłani od daiących, albo Sukceſſorowie dla okazania iuż wypłaconych legowanych pieniędzy. Takowe zaświadczenia, albo ſię daią od Swieckich, ktorzy odbieraią pieniądze na potrzeby Braci; naprzykład od Subſtytuta, lub Rzemieślnika robiącego co dla Braci; a ci niech ſobie daią, i piſzą iak ſię im podoba, byle tylko zawſze mieli na to uwagę, aby ſię nie zwali Prokuratorami Braci, i nie wyrażali: iż odbieraią pieniądze imieniem Braci; ale tylko: iż odebrali tyle pieniędzy, z tego lub z owego powodu, na potrzeby Braci; lub na zapłatę im ſamym, iako Kupcom, albo Rzemieślnikom, za towar, lub robotę dla Klaſztoru, i t. d. Niekiedy też takowe zaświadczenia daią ſię od ſamychże Braci, a w tych powinni ſię wy-

ſtrze-

ſtrzegać wyrazow im nieprzyzwoitych, iako to naprzykład: iż odebrali pieniądze, że z odebranych kwituią, i t. d.; dawanie albowiem rewerſow w tym ſpoſobie, właściwe ieſt tym, którzy odbieraią od innych pieniądze iako właſne. Lecz oto ſpoſob, dawania rewerſow: *Ja B. N. czynię to zaświadczenie, iako ten lub ow wypłacil Panu N. na potrzeby Klaſztoru Kapucynow Miaſta tego, i t. d. tyle pieniędzy, ato dopełniaiąc legowany zapis, albo z rozkazu Pana N. za co niech Bog będzie nadgrodą.* Podobnież: gdy ſię poſyła Rzemieślnika do Subſtytuta, dla odebrania nadgrody za ſwą robotę: *Ja B. N. proſzę Jegomości N. i t. d. by dal tyle pieniędzy temu Rzemieślnikowi, które mu ſię należą za iego robotę.* Dobrze by było, mieć zawſze w pamięci, albo i na piśmie takowe formy; gdyż nieprzyzwoite w zaświadczeniach i rewerſach wyrazy, byłyby nie tylko ſłowną omyłką, ale i przeſtępſtwem Reguły, iako to iuż wyżey okazaliśmy.

§. 9. *O potrzebie czynienia rekurſu*

XXII. Pozoſtaie nakoniec mówić o potrzebie, dla którey mogą Bracia godziwie udawać ſię do pieniędzy. Powróćmyż znowu do ſzczerego rozważenia ſłow Reguły, a te nam podadzą niewzruſzony fundament gruntownego zrozumienia: *Jednak dla potrzeb chorych, i inſzych Braci odzienia, przez przyiacioł Duchownych, Miniſtrowie tylko, i Kuſtoſzowie, pilne niech czynią ſtaranie*, i t. d. Na ſam przod; w tym czwartym Rozdziale zakazuie ſię Braci odbieranie monety, lub pieniędzy; potym przez wzgląd na potrzeby, pozwala ſię im czynić rekurs przez przyiacioł Duchownych. Chciał przeto S. Ociec podać przyzwoity śrzodek, nie tak dla zapobieżenia ſynom ſwoim, iako dla utrzymania ich dalekiemi od właſności pieniędzy. Okazał on przez to: iż nie należy ſię Braci pod pozorem potrzeby, przyimować, i mieć monetę, albo pieniądze. Ma zaiſte potrzeba wielki przywiley; ależ oto: bez naruſzenia tego przykazania Reguły, można używać tego Przywileiu, udaiąc ſię do pieniędzy za pośrzednictwem Przyiacioł Duchownych, iako ſię iuż obiaśniło. Doſyć na tym: ażeby była potrzeba; a tak zachowuie ſię Reguła, udaiąc ſię do pieniędzy, iako też i żebrząc Jałmużny; iako o tym wyraźnie zape-

zapewnia Marchanciufz: (a) *Nie mniey tedy bez naruszenia zachowuie Regułę, kto w niedoftatku innych frzodkow, udaie fię w potrzebie do przyiacioł Duchownych; iako i kto opatruie przez wyżebraną iałmużnę.* Na tym naywięcey zależy, ażeby dobrze poznać potrzebę doftateczną; lecz oto pięć kondycyi wyięte z Reguły, i podane od Papieżow.

§. 10. Potrzeba powinna bydź prawdziwa.

XXIII. *Pierwfza kondycya*: ażeby potrzeba była prawdziwa. Jeżeli przywiedziemy fobie na pamięć to, co fię powiedziało w Uwadze fiodmey (b) znaydziemy fpofob poznania prawdziwą potrzebę, a dokładniey iefzcze to nam okażą Uwagi, w których mówić będziemy o naywyżfzym Braci mnieyfzych ubostwie, na takiey albowiem fzalí, maią bydź ważone potrzeby nafze. Teraz dofyć będzie pilnie rozważyć flowa Reguły. Aby potrzeba była prawdziwa, trzeba: żeby była nalegaiąca; i przeto S. Ociec dwoiaką wyraża potrzebę w udawaniu fię do pieniędzy, to ieft: opatrzenie chorych, i odziewanie Braci; nad co, to pewna: iż nie mogą bydź bardziey nalegaiące potrzeby: *Dla potrzeb chorych, i infzych Braci odzienia.* Potrzeba aby była prawdziwą, trzeba iefzcze: aby nie była zmyśloną i uroioną, ale dobrze rozpoznana, i z roftropnością zważona; i dla tego tenże S. Ociec przydaie tam wielorakie okoliczności, podług których ma bydź roftrząfana, gdy mówi: *podług mieyfc, i czafow, i oraz zimnych Kraiow, iakoby potrzebie zdało im fię wygadzać.* Ten to ieft ieden przykład, (przydaie tu z Mikołaiem III. Klemens V.) nie cała liczba potrzeb, dla których możnaby udawać fię do pieniędzy. Uważaiąc życie ludzkie, a tym bardziey ubogi, i bezopatrzny fpofob życia Braci Mnieyfzych; pobożność i rozum przekonywaią o wielu innych potrzebach, w których ma fię używać rzeczony frzodek udawania fię do pieniędzy (c) *Pobożnie, i roftropnie uważaiąc potrzebę życia, do innych w czafie zdarzaiących fię potrzeb (w niedoftatku iałmużn) lub nadchodzących; Poprzednik nafz fądził: iż może bydź rozciągnione, flowa*

(a) *Marth. hic tit. 2. q. 3 §. Dubium.* (b) *Uwag. VII. n. 17.* (c) *Clem. Exivi §. Porro.*

wa ſą Klemenſa V. ktory chciał mowić: iż przez te ſłowa *ceſſantibus eleemoſynis*, ma ſię rozumieć niedoſtatek pieniężnych iałmużn, i że w ten czas tylko na inne potrzeby może ſię czynić rekurs, okazałby zaiſte więcey przewrotności, a niżeli biegłości. A choćby i tak kto rozumiał, zawſze to będzie prawda: że ſą inne potrzeby, dla ktorych można czynić rekurs, niemniey iako dla chorych, i dla odzienia Braci. Te więc ſłowa *ceſſantibus eleemoſynis* maią ſię rozumieć o iałmużnach rzeczy w ſwoim rodzaiu, naprzykład: nie może ſię wyproſić chleba, oleiu, woſku w ſwey iſtocie; otoż te to ſą potrzeby, w ktorych można udać ſię do pieniędzy. Tłumacze Reguły zaſtanawiaiąc ſię nad decyzyami tegoż Klemenſa: iż Braci godziwe ieſt używanie rzeczy do wyżywienia potrzebnych, nie tylko ściſłe, ale też umiarkowanie i dyſkretne, utrzymuią: bydź godziwy do pieniędzy rekurs na wſzyſtkie te rzeczy, ktore iak do iednego, tak i do drugiego używania ſpoſobu mogą bydź potrzebne. Nie zaprzeczamy temu, lecz wſtrzymać ſię potrzeba, dopoki nie wytłumaczemy to umiarkowane używanie, a to aby nie przewinić nie umiarkowanym umiarkowaniem. W reſzcie Mikołay III. zapewnia: że iako przez Regułę pozwolone ieſt to wſzyſtko, co ſię podług przyzwoitości ściągać może do wyżywienia, odzienia, chwały Boſkiey, i nauk świętey umieiętności; tak też we wſzyſtkim tym niedoſtatek, może ſię nazwać potrzebą godną zapobieżenia przez rekurs (a) *Doſyć rzecz iaſna z Reguły* (mowi on) *iż do wyżywienia, odzienia, chwały Boſkiey, i umieiętności nauk, potrzebnych rzeczy używanie; Braci ieſt pozwolone.* Jaśniey to ieſzcze nie co wyżey tenże Papież wyłożył. *Potrzebnych rzeczy tak do życia utrzymania, iako też do wykonania urzędow ſtanu ſwoiego, pomiarkowane używanie, ale podług Reguły wſzelkiey prawdy, ieſt pozwolone.*

XXIV. O ktorych to rzeczach chcąc mowić w ogulności, kładziemy tu to zdanie za powſzechną Regułę: że gdy zbywa na iakowey rzeczy w ſamey iſtocie właſnemu ſtanowi przyzwoitey, i nie może ſię mieć inſzym ſpoſobem, w ten czas można beſpiecznie udać ſię do pieniędzy. Zprzeciwi ſię może kto temu zdaniu, iako zbyt

(a) *c. Exiit §. nec per hoc.*

zbyt rozwalniaiącemu; z przyczyny: że Reguła nie pozwala rekurſu do pieniędzy, iak tylko na pewne wymienione, i naywyżſze potrzeby, iakiemi ſą: opatrzenie chorych, i odzienie Braci; gdyby zaś to pozwolenie miało ſię rościągać do wſzelkich potrzeb mnieyſzych; tym ſamym podałaby ſię broń w ręce rozwiązłych, do udawania ſię w każdym przypadku do pieniędzy. Wſzakże to zdanie podane za Regułę, było od nas pierwey dowodami ſtwierdzone, a do tego powzięte ieſt z ſłow Reguły, z powſzechnego zdania Tłumaczow, i z Papieſkich na Regułę wykładow. Niech tylko dobrze zważone będzie we wſzyſtkich ſwych umiarkowaniach, i porownane z tym, co powiemy o używaniu ubogim; a będzie ſię można zapewnić: iż rozwięzli nie będą mieć żadnego powodu, do pozwolenia ſobie rekurſu. Tłumacze Reguły nawet nayściśleyſi nie umieli doſtatecznie dowieść, i przekonać o tym, aby w ſamych tylko naywiękſzych potrzebach pozwolony był rekurs; a na co nie maſz dowodow, tego nie należy utrzymywać, iakoby było w prawie. Gdyby ſię dopuściło: że rekurs nie ieſt pozwolony, iak tylko w naywiękſzych potrzebach; rzecz pewna: iż Bracia byliby przywiedzeni, i obowiązani do nayściśleyſzego i prawdziwie oſtatniego używania rzeczy; co wſzakże na ſwoim mieyſcu okażemy bydź nie umiarkowaniem, ktorego nie domaga ſię Reguła, pozwalaiąc umiarkowanego, czyli przyzwoitego używania. Potrzebami naprzykład papieru; nie mogę dopełnić włożonego na mnie obowiązku bez takowey kſiążki; a że papier, i kſiążka nie ſą tak oſtatnią potrzebą, iako lekarſtwo w chorobie, i ſuknia dla pokrycia nagości; mamże zoſtawać bez tego wſzyſtkiego, poniechać nauki i, włożonego obowiązku, kiedybym temu wſzyſtkiemu mogł zapobiedz przez udanie ſię do pieniędzy? Zaiſte ieſt to wikłać, a nie zaſpakaiać ſumienie, i przywodzić Brata, aby nie mogł żyć, i zachować ſię w obowiązkach ſwoich uczciwie. To pewna: iż Reguła względem udawania ſię do pieniędzy, nie przywodzi, iak tylko przypadki naygłownieyſzey potrzeby, atoli iednak nie zakazuie tegoż udawania ſię i w pomnieyſzych potrzebach, podług umiarkowanego używania. Wyraża ona rzeczy ſpoſobem innych praw, ktore kładą za przykład znakomitſze ſprawy, nie dla wyłączenia innych, ale i owſzem aby z nich, i o drugich ſprawiedliwie

dliwie rozsądzać się mogło! Tak prawo Boskie zakazuie w piątym przykazaniu zaboystwa; a przecież wszyscy to znaią: że tym samym przykazaniem zakazuie, oraz nawet uderzenia, ranienia, lub słowy obrażenia bliźniego. W szostym przykazaniu zakazuie cudzołostwa; a przecież wiadomo wszystkim: że tymże samym przykazaniem zakazane są wszelkie zbrodnie przeciwne czystości. A to dla tego, aby przez zakaź zaboystwa, zapobiegało się wszelkiemu pokrzywdzeniu bliźniego, a przez zakaz cudzołostwa, wszelkiey lubieżney pożądliwości; przeto temiż przykazaniami nie tylko większe wyrażone, ale i mnieysze nie wyrażone zbrodnie, są zakazane. To samo daie się widzieć, i w pozwoleniach nadanych od prawa. Pozwala Kościoł S. dyspensy od postu nie tylko podpadaiącym niebespieczeństwu życia, ale też i odnoszącym znaczne uszkodzenie na zdrowiu; ponieważ Kościoł S. nie chce obowiązywać wiernych z znacznym uszkodzeniem onychże; a tak iest szkodą niebespieczeństwo życia, iako i utracenie zdrowia, lubo te szkody, nie są w iednymże stopniu. Przystosuymyż to do naszey materyi: gdy iest w tym samym porządku prawdziwey potrzeby, lubo nie w tym samym stopniu, tak opatrzenie chorych, i odzienie Braci, iako też i opatrzenie w potrzebach innych, przy umiarkowanym, i przyzwoitym używaniu onychże; przeto powinno się pozwolić na to zdanie, za powszechną Regułę podane: że gdy zbywa na iakiey potrzebie prawdziwie właśnemu stanowi przyzwoitey, ani ta może się mieć innym sposobem, w ten czas można się bespiecznie udać do pieniędzy. Lecz może kto ieszcze zapyta się: i więc że będzie się godziło czynić rekurs do pieniędzy na pietancyą, na tabakę i t. d.? Nie inaczey, odpowiadam. Wszystkie te rzeczy sąż one przyzwoite używaniu umiarkowanemu i właściwemu tym, ktorzy zachowuią ubostwo Reguły Seraficzney? Lub ieżeli kto dokładnieyszey żąda opowiedzi; nie omieszkam dać oney, gdy to umiarkowane używanie w swym mieyscu tłumaczyć będę (a) To tylko ieszcze tu przydaię: że Przeło-
żo-

(a) *Uwaga. XIX.* §. 8.

żeni maiący zwierzchność nie tylko nad Bracią, ale i nad rozrządzeniem takowemi rekursami; maią oraz moc rozeznawania takowe potrzeby, ale podług roztropności, i sumienia, iako mowi Reguła: *iakoby potrzebie zdało im się wygadzać*, i iako tłumaczy Mikołay III. *Ale podług Reguły, i wszelkiey prawdy*. A zatym na ich rozsądku maią przestawać poddani. Roztropność ma nayprzod podług sumienia uważać właściwy stan Brata Mnieyszego; potym powinna uczynić zastanowienie nad okolicznościami osob, czasu, mieysca, i innemi. Ten sposob zapobiegania potrzebom przez rekurs do pieniędzy, nie naylepiey się dzieie, gdy się zleca komu z Braci poddanych takowych, ktorzy maią talent do faciendow, i ułatwienia interessow; ci albowiem częstokroć własnym uwiedzeni duchem, a lubiąc zawsze zatrudniać się sprawunkami, nie oczekuią, ani wchodzą w rozważanie potrzeb, owszem sami ie wynayduią; i choć nie są prawdziwie takiemi, aby dla nich czynił się rekurs do pieniędzy, oni iednak pod rożnemi pozorami udaią ie za takie; ato aby dogadzaiąc swey skłonności, mieli się zawsze czym zatrudniać. I tacy to Bracia byli zawsze naywiększą Zakonu ruiną, iako to od samego początku opłakiwał S. Bonawentura (a) *Nadarza się wielość potrzeb* (mowi on) *dla ktorych pieniądze naszemu Zakonnemu ubostwu nayniеprzyiaźnieysze, chciwie się wypraszaią, nie ostrożnie się przyimuią, a nie ostrożniey wydawane bywaią.*

Nie możemy tu zamilczeć zdania owych, ktorzy przeciw naszemu tłumaczeniu, i naucę utrzymuią: iż przyimowanie pieniędzy nie wyznaczonych, nie iest prawdziwym rekursem do pieniędzy; i że sposob udawania się do pieniędzy, ma bydź tylko użyty w samych nadzwyczaynych, i wielkich potrzebach; zaś co się tycze pokarmow, i pospolitego wyżywienia, mogą, i powinny użyć się na to iałmużny pienięzne nie wyznaczone, a tak sprawdzi się: że Bracia pospolicie nie czynią rekursu do pieniędzy, iak tylko w iakowym nadzwyczaynym przypadku. Jest to zaiste dowcipny wynalazek, ale pewnie niektorych teraźnieyszych tłumaczow; gdyż o tym niemasz naymnieyszey wzmianki w Regulę, ani w wykładach Papieskich, i znako-

(a) *Ep. ad Prov. ord.*

komitſzych nauczycielow. Rzecz ſię zaś tak ma: nie chcieliby teraźnieyſi wykładacze, aby przyimowanie pieniędzy nie wyznaczonych było rekurſem do pieniędzy; przeto wyſzukiwaią takowe pozory, ktoreby umocniły ich tak źle ugruntowane mniemania. Lecz okazaliśmy iuż rzeczywiście w przeſzłey uwadzę, iako to ieſt prawdziwym rekurſem, a zatym zdania ich ſą bez fundamentu. Naywięcey na tym zależy: aby potrzeby były prawdziwe; czyli zaś ſą nadzwyczayne, czyli zwyczayne; to nic nie przydaie, ani umnieyſza godziwości w czynieniu rekurſu do pieniędzy. Jużeśmy to nie raz powiedzieli: że udawanie ſię do pieniędzy, ieſt to ſrzodek, ktorego z oſtrożnością używać należy, z tym wſzyſtkim pozwolony ieſt z Reguły na wſzyſtkie prawdziwe potrzeby. Niemaſz tedy przyczyny wynaydowania pozoru dla okazania: iż ſię nie czyni rekurs. Jeżeli potrzeba ieſt zwyczayna, coż za nieprzyzwoitość, że też zwyczaynie tego ſię używa ſrzodku, gdy na innych zbywa? owſzem zwykłe potrzeby więcey dokuczaią, i naglą, niż nadzwyczayne, dla tegoż bardziey ſię domagaią zapobieżenia onym. Niech ſię ma za nieprzyzwoitość, i za zawod ſumienia wynaydowanie takowych potrzeb, ktore nie ſą prawdziwemi; lecz gdy ſię przekonamy o prawdziwey potrzebie, wyznaymy: że ſię udaiemy do pieniędzy, a nikt nas nie będzie mogł w tym zawſtydzić. Czyni ſię rekurs dla tego: że ſię nie ma innego do zapobieżenia potrzebie ſpoſobu, a przez to wydaie ſię uboſtwo, z tym więkſzym niedoſtatkiem, kiedy nawet nie ma doſtarczaiących potrzebnych iałmużn. Procz przywiedzioney iuż powagi Papieżow, S. Bonawentura w pierwſzych nawet czaſach więkſzey w Zakonie oſtrości, miał za godziwe, i przyzwoite udawanie ſię do pieniędzy w tych wſzyſtkich potrzebnych rzeczach ktore (słowa ſą Swiętego) *ani przez pokorne żebranie, ani przez dobrowolne ofiarowanie, ani przez wierną pracę, przyzwoicie: to ieſt bez zbytniego rozerwania, i więkſzego dobra przeſzkody miane bydź nie mogą* (a) Mowił on tu nie o ſamych nadzwyczaynych potrzebach, ani o naywiękſzych, iakiemi ſą lekarſtwa dla cho-

(a) *S. Bon. cit. a Polit. in c. 4. n. 14.*

chorych, odzienie dla okrycia Barci, ale o wszystkich zdarzaiących się, i zwyczaynych potrzebach, ściągaiących się do umiarkowanego, a Bratu Mnieyszemu przyzwoitego używania. Toż samo odpowiada się na ten drugi zarzut, przytaczaiący Mikołaia III. ktory powiedział: że Bracia Mnieyśi maią utrzymywać swe życie troistym sposobem (a) *albo z tych rzeczy ktore się dobrowolnie ofiaruią; albo z tych ktore się pokornie żebrzą; albo z tych ktore się nabywaią przez pracę;* nic zaś tu nie masz o rekursie do pieniędzy. Owszem przyznać należy: że w tym troiakim sposobie koniecznie zawiera się i rekurs do pieniędzy; udawać się albowiem do pieniędzy, iest to zawsze żebrać iałmużny; gdy tedy rzeczy do wyżywienia i utrzymania życia potrzebnych, w swey istocie przez ten troiaki sposob dostać nie można, czynić się ma rekurs dla opatrzenia się w też potrzeby. W tym tylko należy się mieć ostrożność, aby się nie udawać do proszenia pieniężney iałmużny, kiedy się tę ma ofiarowaną, albo zasłużoną za pracę, lub kiedy rzeczy potrzebne mogą się mieć w swey istocie. Te są kondycye od Papieżow wyznaczone, tak dla powściągnienia chciwości, ktoraby się mieć mogło; iako i dla okazania, że rekurs powinien się uważać iako srzodek do zapobieżenia potrzebom, ale go podług nauki S. Bonawentury z ostrożnością używać należy.

§. 11. Potrzeba powinna bydź ninieysza, lub pewnie następuiąca.

XXV. *Druga kondycya* iest: aby potrzeba była teraźnieysza, lub blisko następuiąca, nie zaś tylko przyszła; to iest ktoraby się albo iuż doświadczała, albo w krotce doznawać miała, a nie aż po długim czasu przeciągu. Jeżeli albowiem w samych nawet wyproszonych iałmużnach nie należy czynić opatrzenia, iak tylko na teraźnieysze, lub bliskie potrzeby, a to aby nie czynić zbiorow; iakoż nie bardziey należy to zachować w rekursie do pieniędzy, ktory (iako się powiedziało) iest sposobem zapobiegania potrzebom, ale sposobem wielkiey ostrożności, i gorliwości wymagaiącym. Gdyby-

(a) *c. Exiit §. nec quiquam.*

byśmy się chcieli zasadzać na tym, na czym S. nasz Ociec zagruntował, i zawsze zagruntowany chciał mieć swoy Zakon, to iest na Boskiey Opatrzności, wszystko to łacnoby się poięło, i nienaruszenie zachowało. Braterska miłość względem Zakonnikow swemu staraniu poruczonych, częstokroć iest to tylko pozor, ale w rzeczy samey niektorych Przełożonych wielorakiey winy nabawiaiący, z przyczyny: iż maiąc przed oczyma Braterską miłość, nie maią względu na Boską Opatrzność. Staranie, i troskliwość w opatrywaniu potrzeb, ktore się zdarzaią, i prawie codziennie zdarzać się zwykły, to iest, co się prawdziwą nazwać może miłością, ani się nie sprzeciwia Boskiey Opatrzności, do ktorey w prawdziwych potrzebach z nay większą ufnością uciekać się należy; i przeto w takowych potrzebach nie tylko iest godziwością, ale nawet i wyraźną powinnością Przełożonych, udawać się do pieniędzy. Ale mieć staranie, i troskliwość o to, co dopiero po długim czasu przeciągu przytrafić się może, iako to naprzykład: udawanie się do pieniędzy dla tego: iż może nastąpić drogość, i nie urodzay; przysposabiać pieniądze na potrzeby aż po Roku nastąpić maiące, albo po wielu Miesiącach, iest to źle zrozumiana, i wzięta miłość; oczywiście bowiem okazuie się tu nieufność w Boskiey Opatrzności, iakoby na niey zabraknąć miało; i zamiast nadziei w oneyże, szuka się, ile tylko bydź może, zabespieczenia przez Opatrzność ludzką: w takowym tedy przypadku, wielce iest naganne udawanie się do pieniędzy a nawet i samo żebranie. Naucza tu Mikołay III. (a) iż mogą się zdarzyć takowe potrzeby, ktorym nie można zapobiedz, tylko przez pieniądze pierwey przez czasu przeciąg przysposobione, iako to: fabryki potrzebne, opatrzenie sukna na odzianie Braci, i t. d. na ktore pozwala wcześnieyszego przysposobienia pieniędzy. Atoli prawdę mowiąc, i tu iest potrzeba teraźnieysza, albo nadchodząca; i tylko są pieniądze, o ktorych się rozumie: że nie można wszystkich razem mieć; albo że iest rzecz taka, ktorey nie można całkowicie nabydź; lecz żadna rzecz nie powinna bydź powodem, do samey tylko ludzkiey Opatrzności.

XXVI. Je-

(a) *c. Exiit §. & quia.*

XXVI. Jeżeli kiedy popełnia się nie przyzwoitość w przyimowaniu pieniędzy na przyszłość, to osobliwie winować potrzeba przyimowania iałmużn pieniężnych nie wyznaczonych na pewne potrzeby. Takowe pieniężne iałmużny bez wyznaczenia na potrzeby Braci dane, uznane są odPapieżow za godziwe, ale zawsze w tym rozumieniu: że potrzeby są teraźnieysze, albo blisko następuiące; czego niektorzy nie chcąc dobrze zrozumieć, i nad to sobie pozwalaiąc, pospolicie mowią: o! iak wiele iest ustawicznych potrzeb, i iak rozmaite zdarzenia! Zycie Brata Mnieyszego w rzeczach doczesnych nic pewnego nie ma, i iest wystawione na wszelkie niedostatki; zaczym lubo się przyimuią pieniężne iałmużny, nie pogląda się iednak na dal, ani na to, co się zdarzyć może, ale nato raczey, co się zawsze przytrafia; a tak przekonywaiąc się, nie czynią roźnicy między potrzebami teraźnieyszemi, i dalekiemi, lecz ile tylko przychodzi pieniężnych iałmużn, tyle ich przyimuią, bez względu na to: że się czynią zbiory, i na długi czas zachowuią. Atoli ci tylko tak rozumować mogą, ktorzy chcą mieć oczy zamknięte, aby nie widzieli prawdy. Każdy zaś Przełożony, aby tylko chciał, może w ubogim Brata Mnieyszego życiu łatwo rozeznać, ktore, i iakie są iego potrzeby; czyli są teraźnieysze, lub nadchodzące; i iak wiele potrzeba pieniędzy na zapobieżenie onym. Inaczey trzebaby znieść zasadę Braci Mnieyszych, ktorą iest Opatrzność Boska. Prawda że ubogie iest życie Braci Mnieyszych, ale takim też właśnie chciał go mieć S. Ociec, iedynie zależącym od Boskiey Opatrzności. Sami Papieże znaiąc stan Braci Mnieyszych, im bardziey wystawiony na wszelkie niedostatki, tym więcey wspierany od Boga, uchwalili: ażeby Bracia udaiąc się do pomocy w potrzebach teraźnieyszych, przyszłe zostawiali Bogu, i Jego Opatrzności. Tłumacze także Reguły, lubo na samych sobie doświadczali tego ubogiego sposobu życia Braci Mnieyszych, nie umieli iednak w tey okoliczności inaczey mowić; znali albowiem dobrze: iż przeciwnie mowić, i czynić, iest to psuć, i obalać istotę życia Braci Mnieyszych; przeto zgodzili się na to: iż niemniey ten Przełożony, ktory nie zapobiega prawdziwym potrzebom Braci, iako i ow, ktory chcąc

sobie

sobie ziednać zaletę dobrego gospodarza, przyimuie znaczne składki pieniężney iałmużny, godzien iest nagany, kary, i zrzucenia z Przełożeństwa. Zgoła przeciw takowym iałmużnom pieniężnym nie wyznaczonym, i przez długi czas utrzymywanym; nie masz takiego, ktoryby nie następował. Atoli między wszystkiemi szczegulniey nad innych dotknął Marchancyusz tego punktu (a) okazuiąc to bydź przeciw Regulę niby głownym grzechem, wiele innych za sobą pociągaiącym, a nawet i zupełne zesromocenie ubostwa. Uczyniwszy albowiem takowe pieniężne zbiory, potrzeba potym (mowi on) zatrudniać się myślami, iak, i na co obrocone bydź maią te zebrane pieniądze; i przeto w ten czas zaczyna się myślić o rozpoczęciu, i czynieniu fabryk, ó ktorychby się bez takowych pieniężnych zbiorow ani pomyśliło; o odnowieniu tego co iest stare; o rozszerzeniu tego, co iest szczupłe; o przyozdobieniu tego, co iest nie kształtne, a to dla wsławienia imienia swego: *ut nomina sua vocent in terris suis.*

§. 12. *Potrzeba iest, gdy nie może bydź inaczey.*

XXVII. *Trzecia Kondycya:* kiedy się ma uczynić rekurs do pieniędzy, aby nie było innych iuż złożonych a nie wyznaczonych pieniędzy, przez ktore mogłoby się nínieyszey zapobiedz potrzebie. Ta kondycya ściąga się także do zapobieżenia owym obrzydłym zbiorom, o ktorych dopiero się mowiło. Okażmy to w przykładzie: Przełożony pod płaszczykiem powinności, miłości, lub innego pozoru uwiedziony chciwością, gdy się iakowa zdarzy potrzeba, naprzykład: wosku, oleiu i t. d. w nic więcey nie wchodząc, i na nic nie maiąc względu tylko na potrzebę, tak się zaspakaia. Wosk, oley, i t. d. są prawdziwe potrzeby, ktore domagaią się rekursu do pieniędzy, ale ta potrzeba iest teraz, a więc trzeba się udać do pieniędzy, i prosić kogo, aby kupił, i opatrzył w te rzeczy. Lecz inaczey nauczaią wszyscy tłumacze Reguły z Mikołaiem III. (a) są naprzykład iuż wyproszone, lub przyięte pieniężne iałmużny nie wyznaczone, ale w ogulności na zachodzące potrzeby dane; otoż gdy te-

(a) *March. hic tit. 4. q. 8. v. abusus.* (a) *c. Exiit §. cæterum.*

teraz ta wosku, oleiu i t. d. zachodzi potrzeba, więc na zapobieżenie takowey potrzebie, tych pieniędzy, użyć należy. Ten to iest sposob sprawiedliwego rozumienia, i rządzenia się, aby uniknąć tego, cośmy nie dawno okazali bydź niegodziwością; gdyby albowiem w każdey zdarzaiącey się potrzebie miało się czynić rekursu do pieniędzy, i przyimować ie, tedy prawie bez końca mogłyby się czynić zbiory pieniężne, ktore ieżeliby się nie żebrały, pochodziło by to, nie dla tego, iż ten sposob nie byłby dostateczny, ale że nie zawsze co raz nowemu żądaniu pieniężnego wsparcia, odpowiada skutek.

XXVIII. *Czwarta Kondycya:* ażeby w ten czas tylko udawało się do pieniędzy, kiedy się rzeczy potrzebne wyprosić nie mogą: *cessantibus eleemosynis*, iako mowi Klemens V. Ta to iest iedna nayważnieyszych kondycya maiąca się zachować, dla powzięcia powinney, i gorliwey ostrożności w czynieniu rekursu do pieniędzy, i dla uznania; że rekurs do pieniędzy, iest to ostateczny srzodek w zapobieganiu potrzebom ubogich Braci. Pieniędzy ta iest własność: iż za nie łatwo wszystkiego dostać można (a) *Pecuniæ obediunt omnia*; zkąd Bracia wolnie myślący, i sobie dogodzić pragnący, znaiąc to: że przez pieniądze mogą mieć to, czego żądaią, nad niczym więcey nie zastanawiaią się. Jest potrzeba tey rzeczy, (mowią oni) i ta rzecz iest przyzwoita stanowi, z czego wnoszą: a więc trzeba ią kupić. Lecz takowy życia sposob, nie iest podług przepisow S. Oyca, ktory pierwey swoy Zakon założył na iak ściśleyszey żebraninie; a potym dopiero gdyby ten sposob nie wystarczał, pozwolił udawania się do pieniędzy, iako ostatniego srzodku do opatrywania potrzeb Braci. To co się dzieie z potrzeby stanu owych ubogich, ktorzy się narodzili, i żyią w ubostwie, chciał S. Ociec by zachowane było i od iego Braci, ktorzy się dobrowolnie dla miłości Boga, przez professyą obowiązali bydź i żyć ubogiemi. * Zebrać iałmużny na wyżywienie się, ten to iest naypierwszy, i naypowszechnieyszy sposob każdego żebraka, albo zarabiać sobie na żywność przez pracę, co S. Ociec nazywa (a) stołem Pańskim

(a) *Eccl. 10. 19.* (a) *in Test. S. P.*

ſkim, do którego Bracia w potrzebach ſwoich udawać ſię maią; a gdy u tego ſtołu żebraniny nie znaydą mieyſca, w ten czas dopiero przez przyiacioł Duchownych udawać ſię maią do pomocy pieniężney; w czym właſny interes Braci powinienby ich przekonać; poniewaź częſty do pieniędzy rekurs, tak zwykł zrażać Swieckich: iż ſtaią ſię nieużytemi, i niechcącemi na potym opatrywać iałmużnami; a to dla tego: iż po wiele razy widzieli, iako wyſtarane przez Braci pieniądze imże ſamym wypłacane były; z czego ciż Swieccy tak ſobie wnoſzą: ieżeli to mogli Bracia po wiele razy uczynić, czemuż nie maią zawſze tak czynić? i przeto im nic darmo dać niechcą, przekonani, że Bracia mogą im zapłacić.

XXIX. Dla niewykroczenia w udawaniu ſię do pieniędzy, ſzczegulnieyſzą i to ieſt ieſzcze kondycyą: aby nie domagać ſię pewnego gatunku rzeczy potrzebnych, ale przeſtawać na zwyczaynych, choćby były podleyſze. Naprzykład przyzwyczaił ſię kto z Braci do zażywania Tabaki, i to wezwyczaienie ſtało mu ſię potrzebą, bez ktorey przedtym mógł ſię obeyść. W takowym przypadku rzecz pewna: iż poprzeſtać zażywania tabaki, byłoby niebeſpieczno, a zatym ſtaie ſię potrzebą, atoli w takowey potrzebie, nie należy ſię przywiązywać, i domagać ſię tabaki takowego gatunku, lub takiey fabryki, wiedząc że iey ledwie kiedy inaczey doſtać można, ale prawie zawſze za pieniądze; lecz powinno ſię przeſtawać na takiey, iaką łatwiey otrzymać można, przez co uniknie ſię niepotrzebnego do pieniędzy rekurſu.; a tu rzec kto może: że mu ſię ten tylko podoba gatunek, i że ſię do niego przyzwyczaił; lecz niech ſię godzi takowych zapytać: ſąż oni ubodzy, i pokutuiący? czyli bogacze tego świata? uſzłoby to ludziom maiętnym tak mówić, i czynić; ale kogo to nie zadziwi? że ten, który wyznaie ſię ubogim, chce, i domaga ſię właſnemu guſtowi dogodzić. Toż ma ſię ſtoſować i do innych podobnych przypadkow; dla wſtrzymania ſię od rekurſu do pieniędzy. Wſzyſcy iednomyślnie Tłumacze Reguły, i to ieſzcze przydaią: iż w zachodzących potrzebach, należy ſię pierwey ſzukać opatrzenia przez kweſtę, ale w ſpoſobie uczciwym; gdyby albowiem przez kweſtę miał bydź zbyt nadwerężony, lub utracony zwyczay

Zakonny, lepiey byłoby raczey udać się do pieniędzy, a niżeli przyzwalać na takowy upadek, iako nas i sam S. Ociec w swey Regule upomina: (a) abyśmy nigdy nie przygaszali w sobie Ducha Swiętey Modlitwy, i Nabożeństwa, któremu wszystkie inne doczesne rzeczy służyć powinny.

§. 13. *Powinna bydź potrzeba własna.*

XXX. *Ostatnia kondycya* ta iest: aby rekurs do pieniędzy był tylko na potrzeby własnych Braci, a nie dla obcych; o czym iuż mówiliśmy tam, gdzie przełożyliśmy Przełożonych obowiązek udawania się do pieniędzy, szczegulnie dla Braci swemu rządowi poruczonych. Teraz to tylko przydaiemy: że własnemi potrzebami Braci zowią się, nie te tylko, które się ściągaią do osob samychże Braci, ale i owe, które z ich przyczyny znayduią się w innych; gdyż tak to mówić się może za własne, co do moiey należy osoby, iako i tamto, co z sprawiedliwego powodu ściąga się do mnie. Tłumaczę się: Rzemieślnik robi w Klasztorze, i dla swey pracy wpada w chorobę; wyżywienie, i lekarstwa, są potrzebą nie należącą do Braci; z tym wszystkim, ponieważ robota Rzemieślnika, była na użytek Braci; przeto potrzebę tegoż Rzemieślnika powinni mieć za własną, i ieżeli nie mogą przez wyproszenie, tedy powinni przez rekurs do pieniędzy wystarać się dla niego wyżywienie, i lekarstwa. Mogłoby się powiedzieć: iż z tego samego powodu, mogą Bracia udawać się do pieniędzy, dla przyzwoitego przyięcia odwiedzaiących nas Dobrodzieiow; atoli obawiamy się, aby w zbytnim rozumieniu, na złe się tego nie użyło. Powodem do tego byłaby wdzięczność, która podług wszystkich mniemania układa nieiaki obowiązek. Jakoż ieżeli dla Rzemieślnikia robiącego w Klasztorze, w czasie iego pracy, godziwe iest udanie się do pieniędzy, dla nadgrodzenia mu; czemużby podobnie nie miał bydź godziwy rekurs, dla nieiakiego raz, lub drugi zawdzięczenia Dobrodzieiowi, w całym roku Braci świadczącemu swe łaski? zbytek którego się tu słusznie obawiać należy iest: iż mogliby Bracia pod pozorem wdzięczności poczytywać

za

(a) *c. 5. Reg.*

za godziwe, nie tylko przyimowanie, ale i zapraszanie tego, i owego Dobrodzieia, dla uczęstowania ich hoynie, iak gdyby na to mieli przywiley. Aby więc nie przestąpić granic umiarkowania, i ostrożności, na tym kończemy: iż niekiedy przyimować skromnie którego z Dobrodzieiow, choćby to było i z rekursem, nie zdaie się to bydź rzeczą niegodziwą; tym bowiem sposobem czyni się zadosyć wdzięczności właśnemu stanowi przyzwoitey; ani się może mówić: że to iest nazbyt; kiedy takowe przyięcie, i częstowanie iest podług ubogiego naszego stanu pomierne, i tylko niekiedy raz iaki zdarzone, a zatym rączey przypadkowe, i cierpiane, aniżeli żądane. Duch rozeznania iako wszelkie miarkuie cnoty, tak i rostropnym Przełożonym ma rozrządzać, kiedy i iak ma sobie postąpić w udawaniu się do pieniędzy.

§. 14. *Jako Pieniądze dla iednego Klasztoru, mogą drugiemu bydź ustąpione.*

XXXI. Potrzebuie tu wreszcie ta ostatnia kondycya załatwienia znaczney wątpliwości, to iest: czyli Przełożony Prowincyi może na wsparcie drugiego Klasztoru, wyznaczyć część iałmużny pieniężney, w iednym Klasztorze obficie znayduiącey się? co do tego, nasz O. Szymon *Uberlinganus* (a) daleko umiarkowaniey postępuie sobie, a niżeli O. Marchancyusz. Należy się tu naypierwey tę potrzebną uczynić różnicę: albo te złożone pieniądze, są wyznaczone od daiącego wyraźnie na potrzeby tego Klasztoru? albo iest to iałmużna pieniężna nie wyznaczona? ieżeli są wyznaczone? ani Prowincyał, ani Generał, ani całe zgromadzenie Zakonu inaczey niemi zarządzać może; ponieważ takowe zarządzenie oznaczałoby prawdziwą własność tych pieniędzy, iako uczynione nad, czyli przeciw rozporządzeniu właściwego ich Pana; i takowy akt własności, nikomu w Zakonie nie może bydź przyzwoity; a ieżeli takowe pieniądze byłyby zbyteczne, ten ieden pozostaie sposob, aby temu, który ie dał,

(a) *an not. Epitom in c. 4. Reg. §. 4. & 5. March. hic tit. 5. q. 6. c. 2.*

dał, były oddane. Lecz w przypadku gdyby te pieniądze były zostawione bez wyznaczenia, wyznać należy: że tego klasztoru Gwardyan zasłużył na ukaranie, iż nadto przyimował pieniężney iałmużny. Zdaie się, że wspomnieni Autorowie, chcą mieć za wymowionego takiego Gwardyana; a to: iż zawsze zdarzaią się potrzeby, ieżeli nie w tym klasztorze, to przynaymniey w innych; lub w powszechności w całey Prowincyi, na odzienie Braci, na fabryki i t. d. Lecz ieżelibyśmy na takowym chcieli przestać zdaniu, nie będzie więcey potym naymnieyszego względu w przyimowaniu pieniężnych iałmużn, śmiało się czynić będą liczne zbiory pieniężne; i trzeba będzie powiedzieć: że Papieże, skazili nam Regułę, naznaczaiąc tyle ostrożności względem pieniędzy nie wyznaczonych. Nadto: albo ten Gwardyan przyimował zbyteczne pieniężne iałmużny przez wzgląd na potrzeby innych klasztorow, lub Prowincyi? a tak inaczeyby się rzecz miała, i w ten czas te pieniądze nie byłyby zbyteczne, ale wyznaczone. Albo też przyimował one, bez zastanowienia się nad innemi potrzebami, uważaiąc ie tylko, iako mogące się zdarzyć; a tak iawnie się okazuie: iż uczynił rekurs, nie na potrzeby teraźnieysze, ale na przyszłe, i tylko przytrafić się mogące. W takowym więc przypadku, i może, i powinien Przełożony Prowincyi te zbywaiące, i nie wyznaczone pieniężne iałmużny, wyznaczyć na potrzeby innych klasztorow albo Prowincyi, gdyż względem tego klasztoru, nie mniey niegodziwie są przyięte, iako i utrzymywane. Ale może kto utrzymywać zechce: iż tego uczynić nie można; ponieważ daiący te pieniądze, dał ie dla tego klasztoru, a nie chciał ie dać dla innych. Wszakże nie iest to argumentem przekonywaiącym, lecz tylko zaprzeczaiącym, ktory iako mowią filozofowie: nic nie dowodzi, ani co znaczy; to tylko z tego wnieść się może; że daiący nie wyraził tego, iż da te pieniądze na inne klasztory; ale rownie też mowić można, że daiący nie wyraził tego: iż nie chce, aby ta iego pieniężna iałmużna na inne klasztory obrocona była. Owszem: to samo nie wyznaczenie od daiącego, rozumnie mowiąc, oznacza: iż wyznaczenie danych pieniędzy zostawił temu, ktory ie z pomiędzy Braci uczynić może; a te gdy może uczynić Gwardyan, a tym bar-

dziey

dziey Prowincyał, tym samym więc tenże daiący pozwolił niemniey Gwardyanowi, iako i Prowincyałowi, takowe czynić wyznaczenie. Przyięcie tey pieniężney iałmużny od Braci tego, a nie innego klasztoru, to tylko za sobą pociąga, że ci Bracia winni są zadosyć uczynić intencyi daiącego przez modlitwy; a toli gdy te pieniądze przeznaczone będą na potrzeby innego klasztoru, lub całey Prowincyi, rownież Bracia tamtego klasztoru, lub całey Prowincyi, będą mogli temuż obowiązkowi zadosyć uczynić. Zgoła gdzie się zostawuie Braci moc wyznaczenia ofiarowane pieniądze na potrzeby podług ichże samych zdania, tam naywięcey ma ważyć wyznaczenie tego, ktory ma nad wszystkiemi zwierzchność.

§. 15. *Rozporządzenie względem Mszy.*

XXXII. Przydać tu ieszcze pozostaie niektore obiaśnienia względem Mszy; iako albowiem iałmużny na nie dawane, łatwiey, i pospoliciey się dostaią, tak po uczynionych przestrogach, wymagaią nieiakiego szczegulnieyszego zastanowienia się. Przy końcu Uwagi następuiącey okażemy: iako nie iest przeciw Regułę przyimować *stipendium* na Msze, aczkolwiek byłyby pieniężne iałmużny; teraz zaś niektore ułatwiemy wątpliwości, z ktorychby można poznać, iak się zachować potrzeba względem pieniężnych iałmużn dawanych na Msze. My rozumiemy o nich podług powszechnego zwyczaiu dawanych, iako o iałmużnach nie wyznaczonych na iakową szczegulną potrzebę; gdyż daiąc ie świeccy *per modum stipendii*, zwykli poczytywać sobie za powinność, zostawiać ie do woli tych, ktorzy sobie przez odprawianie Mszy na nie zasługuią.

Naypierwey tedy wiedzieć należy, czyli to iest prawdziwym rekursem, obracać te pieniężne iałmużny na swoy użytek? Ci, o ktorych mowiliśmy w przeszłey Uwadzę, utrzymuiący: iż udawanie się do pieniężnych nie wyznaczonych iałmużn, nie iest rekursem, tym więcey tu wysilaią się na utrzymanie: że to nie iest rekursem do pieniędzy, ale raczey używaniem tylko iałmużn, a iałmużn miło... nych w nadgrodę usług duchownych. Nie wiele sobie zadamy pracy przecząc ich mniemaniu. Rozprawa wyżey od nas uczyniona, i aż do przekonania okazuiąca: iż udawanie się do pieniędzy nie

wy-

wyznaczonych, iest prawdziwym rekursem; zupełnie uiprawiedliwi nasze ninieysze zdanie. Przestrzegliśmy tam wyraźnie: że takowe nie wyznaczone pieniądze, lubo máią tytuł zasłużoney nadgrody dla tego iednak iako nie tracą właściweyjistoty pieniędzy, a pieniędzy nie wyznaczonych, tak gdy ich używaią Bracia, tym samym czynią rekurs do pieniędzy. Dosyć więc iest przestać na tym dla rozwiązania, i ułatwienia wątpliwości; względem pieniężnych iałmużn na odprawianie Mszy danych.

XXXIII. Powtore wszczęta iest wątpliwość: czyli się godzi Przełożonemu starać się, i prosić o Msze do odprawiania, a to aby mieć pieniężne iałmużny na opatrzenie potrzeb klasztoru? ile że byli tacy, ktorzy przez wynalezione wybiegi, i to nie sądzili bydź rekursem do pieniędzy. Wymus, ktory się wydaie w takowych Autorach, łatwo okazuie: że to są raczey igrzyska mniemań, a niżeli dowody prawdy. Z obiaśnienia, i dowodow od nas danych, iako używanie pieniężnych iałmużn, acz dobrowolnie ofiarowanych, na Msze, iest prawdziwym rekursem do pieniędzy, oczywiście się wnosi: że tym bardziey będzie rekursem proszenie, i staranie się o pieniężne iałmużny na odprawianie Mszy. Wycieńczaymy, iak się nam podoba, intencye daiących takowe iałmużny, a to abyśmy ie nadciągnąć mogli do naszego zdania; z tym wszystkim zawsze to będzie prawda: że oni nie daliby dla nas tych pieniędzy, gdyby nie byli od nas proszeni, i nawodzeni; zkąd ieżeli ie daią, czynią to dla zadosyć uczynienia żądaniu naszemu, i dla wspomożenia nas tym sposobem, ktorym doprászamy się ich. Co rzeczywiście okazuie: iż to iest rekursem, nie tylko że Bracia wyraźnie udaią się do pomocy pieniężney, ile są pieniędzmi, co iest całą zasadą rekursu; ale też, iż oni sami przez prożby nawodzą daiącego do dania dla nich pieniędzy, co podług owych Authorow iest znakiem, i dowodem rekursu.

XXXIV. Potrzecie: może się niekiedy zdarzyć: że ieden klasztor będzie miał zbyt wiele Mszy do odprawiania, a więc czy może Przełożony iaką część onych ustąpić innym klasztorom nie maiącym oblig? Jeżeli się ma baczność na Dekreta Papieskie,

i na

i na kondycye od nas wyrażone względem pieniężney iałmużny do wielu rąk przechodzącey; tudzież ieżeli Przełożeni nie czynią tego z okazaniem zupełney władzy, lub właſności, i podług ſwoiey woli, a ofiaruiący takowe pieniężne iałmużny, nie przywiązali wyraźnie odprawianie Mſzy do pewnego Ołtarza, lub kościoła; tedy odpowiedzieć można: że z powodu miłości można godziwie udzielić Mſzy drugiemu klaſztorowi. Te albowiem pieniężne iałmużny ſą dane, aby Bracia odprawili Mſze, a zatym byle tylko przez Braci odprawione były, czyni ſię zadoſyć intencyi daiących. Prawda że te pieniądze złożone ſą w ręku Subſtytuta zawiaduiącego iałmużnami na ten tylko w ſzczegulności klaſztor danemi; ale i to prawda: że w tym rozumieniu były złożone, iż przez Braci tego klaſztoru te Mſze odprawione będą, ieżeli tedy to rozumienie może ſię odmienić, to ieſt: ieżeli mogą Bracia innych klaſztorow godziwie, i nie przeciw intencyi daiącego te Mſze odprawić; można też godziwie, i ſprawiedliwie rozumieć: że te pieniężne iałmużny ſą złożone dla Braci innych klaſztorow, aby tylko te Mſze odprawili. By zaś nie okazać ſię właścicielami, w przenoſzeniu tych pieniędzy. Przełożony powinien porozumieć ſię z Subſtytutem, ażeby on, a nie Przełożony dawał, poſyłał, i zlecał te pieniądze.

XXXV. Jeſzcze na koniec zapytać ſię można: czyli Bracia mogą dawać lub przyimować rzecz iaką na Mſze? Ta zamiana rozumie ſię zachodzić tylko między ſamemi Bracią; gdyby albowiem ta rzecz, czyli nadgroda miała ſię odbierać od kogo innego, a nie od wſpoł Brata, tedy o tym, iakośmy przyrzekli, będzie ſię mowiło na końcu naſtępuiącey uwagi. W tey okoliczności należy dobrze zważyć naſtępuiącą rożnicę: albo te Mſze ktore ſię odprawiaią za drugiego Brata, ſą uproſzone od niego tylko z nabożeńſtwa, naprzykład za ſiebie, za duſze zmarłych i t.d. a w takowym przypadku, ieżeli ſię mogą Mſze odprawiać za świeckich, dla danego *ſtipendium*, by też pieniężnego; czemuzby nie mogły bydź odprawione za innego Zakonnika, ſpodziewaiąc ſię od niego zawdzięczenia w opatrzeniu iakową rzeczą potrzebną? Należy tylko mieć baczność na wſzyſtko to, co potym powiemy względem dania

(a) i

(a) i przyimowania między Zakonnikami. A nadewszystko strzedz się należy, by się nie ceniło rzeczy podług ścisley wartości, porownywaiąc onę z wartością pieniędzy, ktore się pospolicie na Msze daią. Naprzykład: za odprawienie iedney Mszy, daie się złoty; a więc Brat, na ktorego intencyą mam Mszą odprawić, powinien mi dać rzecz wartuiącą Złoty, a nie mniey. Takowa ugoda byłaby niegodziwa, ktoraby znieważała odprawianie Mszy S. a odprawiaiącego Mszą uczyniłaby winnym grzechu ciężkiego przeciw ubostwu. Alboli też przyimuią się Msze dla otrzymania od innych *stipendium* pieniężnego. Wytłumaczmy się w tym: Zakonny Brat chcąc mieć tabakę, obraski, i tym podobne rzeczy, przyimuie Msze od Gwardyana, prosząc go, aby te rzeczy mogły bydź dla niego kupione. Jeżeli się Msze odprawiaią, aby Gwardyan wystarał się o *stipendium* pieniężne, i za nie opatrzył Brata żądanemi od niego rzeczami, tedy będzie to prawdziwy do pieniędzy rekurs za posrzednictwem Gwardyana; a zatym wymaga wzwyż wymienionych ostrożności, tak względem iednego, iako i względem drugiego. Jeżeli zaś Gwardyan ma iuż te rzeczy, a tylko chce Mszy dla wsparcia, i zapomożenia klasztoru; tedy będzie to tym przypadkiem, o ktorym się iuż mowiło: że iest godziwym; a tylko na to Gwardyanowi będzie należało mieć uwagę, czyli w samey rzeczy iest potrzebuiącym Mszy, aby nie przyszło do czynienia niepotrzebnych zbiorow. Gdyby zaś ktorzy z Braci poddanych chcieli pozwalać sobie przyimowania Mszy od tego, lub owego, dla opatrzenia się w iałmużny pieniężne, byłoby to niegodziwym rekursem; ile gdyby nie było prawdziwey, i oczywistey potrzeby, oraz rozsądnego Przełożeńskiego pozwolenia. Na tym niech będzie dosyć względem tego czwartego Rozdziału, do ktorego tym dokładnieyszego zrozumienia, wiele pomoże to, co powiemy w Rozdziale szostym.

UWA-

(a) *Uwaga XVI. n. 7.*

U W A G A XIII.

O ROBOCIE

Bracia oni, ktorym dał Pan łaſkę robienia, niech robią wiernie, i nabożnie

ROZDZIAŁ V.

§. 1. *Nie mamy przykazania o Robocie.*

I. Nie tayno nam, iak wielkie od ſamych początkow Zakonu trzeba było znoſić zarzuty, i ſpory dla okazania: iż Bracia nie ſą przez Profeſſyą koniecznie przeznaczeni do utrzymania życia, tylko z pracy rąk ſwoich, ale też i z iałmużn. Naywięcey nad tym pracował Seraficki Doktor S. Bonawentura (a) aby przekonał przeciwnych; i odnioſł zwycięſtwo. Wiemy i otym: że lubo Bracia wiele nieſpokoyności ſumienia okazywali względem tego piątego Rozdziału o Robocie; przecież ſtolica Apoſtolſka (b) (ktora łaſkawie przyięła na ſiebie nie raz uczynienie wykładu na Regułę, aż do wyliczenia wſzyſtkich przykazań) nigdy nie twierdziła tego: iżby Bracia byli przez przykazanie obowiązani do ręczney roboty. Wyznaiemy w reſzcie: iż ieſt iawny oſzczerca (a) ten, ktory tych poźnieyſzych czaſow, ważył ſię nam Kapucynom zarzucić: iż Reguła koniecznie nas obowięzuie do ręczney pracy, przez te słowo: *laborent*, ktore położcne ieſt w Regułę w ſpoſobie roſkazuiącym, a zatym powinno ſię rozumieć, i brać za wyraźne przykazanie; a ieżeli my za ſamą tylko poczytuiemy radę, tedy nie z innego powodu to czyniemy (mowi on) tylko że tak ſię nam podoba: *Sanctum eſt quod volumus.* Lecz uważmy tylko literalnie wſpomniony text, a podług ſamych Reguł Gramatyki poznamy: że ſpoſob roſkazuiący, nie zawſze ſię używa do nakazywania, ale też i do napomnienia. Tak względem dobrego wyrozumienia Reguły naucza

(a) *Opusc. cont. Mag. Guilel.* (a) *c. Exiit §. continetur, & Clem. Exivi §. item quia.* (a) *c. Guerre ſeraph. l. 2 p. 173.*

cza Klemens V. (a) *Mowiemy że Bracia nie do wszystkiego, co pod słowy w sposobie roskazuiącym kładzie się w Regułę, tak iak do przykazań, albo wyrownywaiących przykazaniom, zachowania są obowiązani.* Albo-liteż uważać będziemy sprawiedliwy sens rzeczonego textu, a ten co do swoiey istoty iest takowy: Bracia ktorzy maią od Pana łaskę, czyli zdolność do pracy, niech robią wiernie, i nabożnie. Otoż tu nie do wszystkich, ale do niektorych tylko mowi się Braci; a przecież przez Professyą wszyscy się obowięzuią do zachowania Reguły, i iednakowego sposobu życia; więc nie można twierdzić (iakoby chciał wspomniony krytyk) że wszyscy Bracia z obowiązku Reguły żyć powinni z ręczney pracy. Przy tym ma się i to uważać: iż nie mowi się tam Braci, aby tylko robili, ale żeby robili wiernie, i nabożnie; tak gdyby to i przykazaniem było, tedy to przykazanie ściągałoby się wyraźnie do odbywania roboty wiernie, i nabożnie, a nie do obowiązku roboty. Nikt zatym nie będzie upatrywał przykazania tam, gdzie S. Ociec przestaie tylko na okazaniu sposobu doskonale wykonywania rzeczy; inaczey byłyby przykazania nad przykazaniami, gdzie Reguła mowi, aby Bracia byli cisi, spokoyni, pokorni, co ktożby śmiał utrzymywać? Przeto prawdziwa, i oczywista rzecz iest: iż w tym piątym Rozdziale, nie masz wyraźnego, i nakazuiącego przykazania ćwiczenia się w ręczney robocie.

§. 2. *Dla czego nie iest ustanowione przykazanie?*

II. Lubo S. Ociec przez nayrostropnieyszy wzgląd, nie chciał w Regułę wyraźnego o robocie ustanowić przykazania, z tym wszystkim dosyć to zalecił, i wyraźną w tym swoią okazał intencyą, aby Bracia iego zabawiali się robotą. Niechciał on swoy Zakon ustanowić na wzor życia Pustelniczego, ktore ponieważ zasadza się na rozmyślaniu rzeczy Niebieskich, i ćwiczeniu w Bogomyślności, przeto wszelakiego unikaiąc rozerwania, iedynie pracą rąk własnych wyrabia sobie pożywienie: lecz chciał ustanowić go na wzor życia samego Jezusa Chrystusa, aby się składało z życia bogomyślnego, i czynnego

(a) *Clem cit. §. Item quia.*

nego, ftaraiąc fię wraz o właſne, i o innych zbawienie. Gdyby więc S. Ociec wyzuwſzy ſwych Synow z wſzelkiego maiątku, i właſności, obciążył ich ieſzcze przykazaniem roboty, tedy ci iego Synowie, będąc ubogiemi alboby muſieli po całym dniu pracować dla wyrobienia ſobie żywności, albo przynaymniey zoſtaiąc pod obowiązkiem przykazania, mieliby ſobie za zawod ſumienia, oderwać ſię choć na czas od ręczney roboty; a tak iakżeby ſię mogli doſkonalić w nabyciu duchowney umieiętności, koniecznie potrzebney do nauczania innych przez kazania, i inne Duchowne uſługi? zaiſte wynikałyby ztąd uſtawiczne nieprzyzwoitości, i uſtawiczne a nieuchronne zgryzoty ſumienia. Zaniechaymyż tedy przykazania, a uznaymy to bydź ſamą tylko S. Oyca wolą. Prawdziwi Synowie (których powinność ieſt nie tylko z muſu roſkazania, ale i z miłości czynić) poznawſzy w tym wolą Oyca ſwego, uwolnią ſię od nieſpokoyności ſumienia, ieżeli ſię zdarzy, że ich ręczna praca nie będzie ſię mogła z innemi ich zatrudnieniami zgodzić; a kiedy będą mogli, nie znieſą tego, by ſię podług woli Oyca ſwego, nie mieli zatrudniać robotą.

III. Jakby zaś S. Ociec tę ſwoią wyraził wolą, aby ſię Bracia zatrudniali robotą, nic nad to ku poięciu łatwieyſzego, i nic oczywiſtſzego. S. Bonawentura uważaiąc ſam związek tego Rozdziału z poprzedzaiącym, mowi: że ieżeli w Czwartym Rozdziale zakazuiąc S. Ociec pieniędzy, znioſł niebeſpieczeńſtwo mienia w Zakonie iakowego chciwego Judaſza; w tym naſtępuiącym chciał znieść ochydę całego Zakonu, wyrażaiąc to przez podobieńſtwo wierney Oblubienicy, ktora prożnuiąc, nie powinna karmić ſię chlebem: (a) *Poſt excluſum periculum Judæ, hic excludit periculum Religionis, ne ſponſa Chriſti panem comedat otioſa.* Dla lepſzego ieſzcze wyrozumienia tey S. Naſzego Oyca woli, udaymy ſię do Jego Teſtamentu; który lubo nie ſtanowi przykazań, atoli iak naydoſkonaley odkrywa Intencyą Reguły, która co do tey okoliczności czyż może bydź

(a) *S. Bonav. in Reg. hic.*

bydź dostateczniey okazana? *a ia* (mowi S. Ociec) *rękami memi robiłem, i chcę robić; i wszyscy inni Bracia, podobnie chcę, ażeby robili robotę, co należy do uczciwości; a ktorzy nie umieią, niechay się nauczą.* Gdyby był chciał S. Ociec w tym Testamencie stanowić przykazania, nie pozostawałyby mu dokładnieysze do obowiązania wyrazy; łecz gdy tylko chciał swoią w tym odkryć wolą, ktoż nie przyzna: że ten Brat sprzeciwia się woli swoiego S. Oyca, ktory uchyla się od pracy. O czym żebyśmy się lepiey przekonali, posłuchaymy Rozmowy tegoż S. Naszego Patryarchy, (b) a znaydziemy w niey skuteczną, i sumienie poruszaiącą pobudkę do cwiczenia się w pracy.

§. 3. *Obrzydliwym staie się S. Oycu, kto nie pracuie.*

IV. Na samprzod przyrownywa tam S. Ociec z owemi *in Apocalipsi* (c) wzmiankowanemi; tych wszystkich Zakonnikow, ktorzy nie uniżaią się z chęcią do wszelkiey pracy, grożąc im: iż w krotce z ust Boskich wyrzuconemi zostaną: *Tepidi, nec familiariter, & humiliter labori se applicantes, de ore Dei cito evomentur.* A tak za znak, i dowod Zakonności, naznacza on zatrudnianie się pracą w Zakonie; iakoby mimo Jego zalecenia i woli, sam Zakonny stan każdego obowiązywał do pracy. Przez to iednak nie ma się rozumieć, ażeby życie Zakonnikow miało bydź, iak owe oraczow, i Rzemieślnikow; ani tu wchodziemy w rozsądzenie owey sławney sprzeczki między dwiema znakomitemi Francuzkiemi Mnichami, Xiędzem Mabillon, i Opatem Buthilier della Trapa; z ktorych ieden zaprzeczał, a drugi utrzymywał: iż ręczna praca, iest nieoddzielna od życia Zakonnego; ponieważ oni szczegulnie mowili o życiu Mniskim, i Pustelniczym, iakim nie iest nasze, i wszystkich Zakonnikow. Ale tylko daiemy przez to do zrozumienia: iż to iest niby początkiem Zakonności, żyć zawsze w pracy; ponieważ iako mowi Tomasz a Kempis: (a) każdy Zakonnik ma pomnieć na to: że iest powołany do Zakonu, nie dla wygodnego, i Pańskiego życia, ale dla dopełnienia obowiązkow Sługi: *Do służenia* (mowi On:) *przyszedłeś, nie do pro-*

(b) *Opusc: S. P. Colloq. 32.* (c) *Apoc. 3. 16.* (a) *de Imit. l. 1. c. 17.*

prożnowania; do cierpienia, i pracy znay się bydź powołanym, nie do prożnowania, i rozmow. Jakoż co by to za ofiara była owego człowieka, ktory uchylił się od świata, na ktorym tyle iest starań, zabiegow, i prac nieuchronnych, i wstąpił do Zakonu, aby krzyż pokuty, i prac nosił za Chrystusem; a potym w Zakonie od tych nawet unika krzyżow, i prac, od ktorych nie mogą się uwolnić na świecie, ktory się za naywolnieyszych maią. Jeżeli Swieccy unikaią pracy, i na prożniackie udaią się życie, ponoszą przez to wielorakie straty, i szkody, ktorych że się nie obawia prożnuiący w Klasztorze Zakonnik, i więcże ma sprawiedliwie z swego prożniackiego życia odnosić ten zysk; ktorego nawet nikt nie odnosi na świecie? Lecz choćby i korzystał z takowego prożniackiego życia, szkoduie iednak na tym: iż nic nie robiąc, zarabia sobie na imię nie pożytecznego, i obrzydliwego Zakonnika, ktorego my opisać przedsięwzięliśmy.

V. Takowy Zakonnik opatrzony w Klasztorze we wszystkie potrzeby, bez myślenia o tym, żyie bezczynnym, i dalekim od wszelkich ważnych myśli. Zdaie mu się, że iuż wyższym iest nad światowych, a to dla tey trochy odbywanego Choru, do ktorego nie rad, i ledwie kiedy uczęszcza, a pozostałego od Choru czasu, domaga się, iako przynależytey sobie ulgi. Jedzenie, napoy, spanie, wszystkie iego zaprząta myśli; nie umie, i nie chce się niczym zatrudnić, ieżeli mu przypadnie ochota, weźmie się do iakowey robotki rozrywaiącey, ktora się na mało przydać może: a gdy się to mu sprzykrzy, obchodzi Refektarz, cele innych Braci, i prawie każdy kąt Klasztoru, aby miał z kim nagadać się, naśmiać, i namruczeć; albo też przechodzi się z mieysca na mieysce po Klasztorze, i Ogrodzie, by mu tylko czas zszedł; pod rozmaitemi pozorami wyprasza się z Klasztoru, cały ten maiąc interes, aby obchodził ulice, i Domy Swieckich. Ponieważ Duch Pański wcale w nim wygasł, przeto cały się wylewa na lekkomyślne żarty, płoche wesołości, i rosproszenie Ducha. Nosi na czele minę wolną, i o nic niedbaiącą, a gdy mu nie zbywa w Klasztorze na potrzebnych do wyżywienia rzeczach, nie umie zachować względem swieckich winney ludzkości, i uszanowania Zgoła prożen wszystkiego, nie napełnia się tylko prożnością, a tak ani iest dobrym Zakonnikiem,

ani dobrym Swieckim. I toć to iest, dla czego Swieccy, te, ktore by powinni mieć dla ſtanu Zakonnego uſzanowanie, i przywiązanie, zamieniaią w wzgardę, i w obrzydzenie iego, więcey złe, niż dobrze o Zakonnikach mowiąc; a to nazwiſko Mnicha w pierwiaſtkowych Kościoła wiekach z uſzanowaniem, i z nabożeńſtwem wſpominane, biorą teraz z pogardą, iako nazwiſko oznaczaiące Człowieka podłego, i godnego wzgardy.

VI. Smutne doświadczenie dowodzi tey prawdy: iż podług zdania S. Oyca, życie w Zakonie z małą, lub z żadną do pracy chęcią, ieſt zeſromoceniem Zakonności. Sprawiedliwie więc mawiał Swięty Ociec: że mu obrzydliwość czynili takowi bezczynni Bracia; kiedy ſami nawet Swieccy, ktorzy nie maią tyle znaiomości Ducha Zakonnego, tak bardzo iednak brzydzą ſię prożniactwem w Zakonie. Będąc powołanym do Zakonu, należy ſię dopełniać powinności dobrego Zakonnika, do czego wſpomniony Tomaſz a Kempis ten podaie ſpoſob, gdy mowi: *Trzy rzeczy ſą każdemu Zakonnikowi potrzebne, bez ktorych nie może trwać długo w dobrym życiu, a te ſą: Modlitwa, czytanie, i praca.* (a)

§. 4. *Staie ſię przykrym ciężarem, kto nie pracuie.*

VII. Wnoſi ztąd daley S. Ociec w owey rozmowie ſwoiey, i do zrozumienia daie; iako prawdziwi Synowie na głos Oyca ſwego, powinni ſtawać ſię powolnemi. Chcę (mowi on) aby wſzyſcy Bracia pracowali, i pokornie ćwiczyli ſię w uczciwych robotach: *Fratres ergo omnes laborare volo, & exercitari humiliter in bonis operibus.* Przydaie tamże drugą niemniey dzielną pobudkę do zatrudniania ſię pracą, to ieſt: ażeby Bracia tym mniey Swiatu uciążliwemi byli, *ut ſimus populo minùs onerosi.* Powiemy gdzie indziey, iak ſprawiedliwie Bracia z wyżebraney żyią iałmużny; teraz zaś mowiemy: iż lubo takowy ſpoſob życia godziwy ieſt prawdziwym ubogim, iakiemi ſą Bracia Mnieyſi, nie zawſze iednak ieſt przyzwoity, przez wzgląd na ſame uboſtwo, aby we wſzyſtkim i uſtawicznie przez kweſty ſtawali

(a) *Spirit. Exercit. 2. c. 1.*

wali ſię ciężkiemi, i uprzykrzonemi Swiatu. Miłość powinna zachęcać, i zniewalać Swieckich do opatrywania potrzeby naſze; ale ſprawiedliwe, i roſtropne umiarkowanie z ſtrony naſzey wymaga tego: byśmy ſię nie udawali do nich, iak tylko po to, czego innym ſpoſobem otrzymać nie możemy. Jeſt to właſność uboſtwa żebrać Jałmużny, lecz wraz ieſt i pierwſza ubogiego powinność, pracować, gdy może; iakoż ieżeli ubogi mogąc nie pracuie pierwey, bywa potym (nawet od tych, ktorzy więcey maią litościwey miłości;) odrzucony, iako prożniak, na cudze tylko patrzący ręce. Do tey pracy powinnoby nas zniewalać ſamo naſze ślubowane naywyżſze uboſtwo, to ieſt: ażebyśmy wſtydzili ſię ſzukać wyżywienia chodząc do drzwi cudzych, ieżeli go pierwey nie wyrabiamy ſobie ile możności pracą rąk właſnych. To ieſt co nam zalecaią wſzyſcy Tłumacze, ſwoią nad tym zaſtanawiaiąc Uwagę: że S. Ociec podaiąc nam ſpoſob opatrzenia ſię w pożywienie, pierwey każe ſzukać go przez pracę, a dopiero potym przez proſzenie iałmużny. Dokładnieyſzą nad innych czyni uwagę O. Marchancyuſz nad temi ſłowy Teſtamentu S. Oyca: *Kiedy nam nie dawano nadgrody za pracę, udawaliśmy ſię do Stołu Pańſkiego, proſząc iałmużny po domach.* Ktore ſłowa, tak on literalnie tłumaczy: nie udawaliśmy ſię do iałmużny, iak tylko w ten czas, kiedy nie mogliśmy przez naſzą pracę mieć potrzebnego opatrzenia; a przywodząc dawnych Zakonu Oycow, ktorzy przepiſywaniem kſiąg, robieniem koſzykow, i innych podobnych rzeczy opatrywali ſwe potrzeby, mowi: *Ztąd wnoſzę: aby dla dobra Zakonu, raczey powrocone były ręczne roboty ku opatrzeniu potrzeb, aniżeli wielorakie, i uciążliwe pomnażane kweſty.* (a)

VIII. Przeciwnie w tey okoliczności zdaie ſię utrzymywać O. Santi (b) aż nieiako do wycieńczenia intencyi S. Oyca, lubo na ſwą obronę przywodzi powagę Hugona, tę zalecone od S. Oyca ręczney pracy naznaczaiąc przyczynę: iż w początkach Zakonu, przychodzili do niego po większey części ludzie prości, nieuczeni, i Laicy nie wſzyſcy obdarzeni duchem modlitwy; atoli takowe tłumaczenie ieſt

(b) *March. hic. tex: 2. tit. 1. q. 2.* (b) *Sant. Rom. hic. p. 238.*

ieſt zbyt pokrzywdzaiące Zakon. Jeżeli albowiem zechcemy dochodzić prawdy, znaydziemy: iż nie mniey w ten czas, iako i teraz wſzelkiey kondycyi wſtępowały oſoby. Pomiędzy pierwſzemi Błogosławionemi S. Patryarchy Towarzyſzami, zaraz możemy liczyć wybor ſzlachetnych, i uczonych ludzi. B. Bernard pierworodny Syn S. Oyca w Zakonie, był ieden z naypoważnieyſzych, i wziętſzych Obywatelow Aſſyża. B. Piotr Kataneus Kanonik. B. Morikus z Zakonu Krzyżakow. B. Sylweſter Kapłan Swiecki. B. Rufin Szlachcic. B. Pacyfik, tak biegły w naukach, iż zwany był Xiążeciem Poetow. Owſzem ieżeli głębiey chcemy dochodzić prawdy, tedy Zakon S. Franciſzka daleko więcey w początkach ſwoich, aniżeli teraz miał wſtępuiących do niego Szlachetnych, poważnych, i zacnie urodzonych Oſob, tak dalece: iż dobrze tego wiadomy Pizanus (a) zaświadcza: *że pomiędzy wſzyſtkiemi Zakonami, a oſobliwie* Mendicantium, *żaden z tylu Szlachty, Krolow, Xiążat chlubić ſię nie może.* Co większa za czaſow ieſzcze S. Oyca, (b) taki był naciſk do Zakonu uczonych Ludzi, i Nauczycielow, iż to było powodem, że potym odkrył ſwe zdanie względem nauk w Zakonie, iako to na ſwym mieyſcu zobaczemy. Co ieżeli w początkach nie tak znacznie widzieć ſię dało, przewiedział iednak S. Ociec iaśnie, iż ze wſzyſtkich ſtron nayznakomitſze, i nayoświeceńſze Oſoby do Jego Zakonu przybywać miały; i przeto w iedney z ſwych konferencyi powiedział: (c) *Nie chcieycie ſię obawiać, ponieważ w krotkim czaſie, przybędzie do was wielu uczonych, i Szlachetnych*; a potym ſpoſobie Prorockim mowiąc, przydał: *Pełne widziałem do was przychodzących drogi; przybywaią Francuzi, ſpieſzą Hiſzpani, biegną Niemcy i Angielczycy i. t. d.* a przecięż tym wſzyſtkim, iako i innym Braci, żadney nie czyniąc rożnicy, zapowiedział ſłowa tego piątego Rozdziału Reguły uſtanowioney oſmego Roku Papieztwa Innocencyuſza III. 1224. to ieſt na dwa Roki przed ſwoią śmiercią, i po rozſzerżeniu iuż Zakonu, iako zaświadcza S. Bonawentura (d) i to tak w Te-

ſta-

(a) *Piſan. Confor 8. p. 3. in fine.* (b) *v. Piſan. Sedul. S. Bonav. cit: colloq: 15.* (c) *Piſan cit: & Opuſc. S. P. Colloq. 1.* (d) *c. 4. Leg. Mai.*

ſtamencie, iako i w innych ſwych rozmowach, z oſobliwſzą troſkliwością wſzyſtkim ſwym Braci zalecał, aby ſię zatrudniali pracą. Ztąd więc widocznie poznać ſię może intencya S. Oyca, w ktorey ieżeli zechcemy ſię dobrze rozpatrzyć, poznamy raczey: iż pomimo nauki, i wyſokiego rozumu wielu, ſzczegulniey on wſzyſtkim zalecał robotę, i pracę; ponieważ tego nadewſzyſtko pragnął, by Jego Zakon ſtał ſię nayznakomitſzym przez pokorę. Poważał on Nauki; i umieiętność w Zakonie, ale że mało takowych bywa, ktorzyby przynależytą do tego mieli zdatność, i ſzczegulnieyſzy od Boga dar; przeto nie pragnął tego, aby wſzyſcy, nawet i Klerycy udawali ſię na długie, a częſtokroć nieużyteczne uſiłowania w nabyciu Nauk; ale raczey aby utrzymywali ſię w pokorzę, ćwicząc ſię w pracach i w robocie. O czym kto tylko zechce, łatwo może ſię przekonać owemi z Jego Teſtamentu ſłowy: *I byliśmy nie umieiętnemi, i poddanemi wſzyſtkim; a ia rękami memi robiłem, i chcę robić; i wſzyſcy inſi Bracia moi podobnież chcę, ażeby robili i. t. d.* iakby to powſzechną Zakonu iego miało bydź zaletą: proſtota, pokora, i praca; nauka zaś, i umieiętność, ktora i w ten czas zaſzczycała Zakon, niektorym tylko miała bydź właściwą, i ſzczegulnieyſzym Zakonu zaſzczytem. I to to ieſt, (mowi S. Bonawentura) co było nayświękſzym powodem wſtępowania do tego Zakonu: (a) *że Bracia w początkach zachowywali ſię w proſtocie, i byli nieuczonemi.* Nie żeby byli proſtakami, i nieukami, bo komużby to miało bydź powodem i zachęceniem? ale że ukochali, i okazywali proſtotę, ile ieſt Cnotą; a wreſzcie na tym kończy: *Damno Fratrem Minorem pomposum, & dico eum Magiſterio penitus indignum, ſed commendo ſtudioſum.* A tak można powiedzieć: iż nie wieleby Zakon Braci Mnieyſzych ze ſwego utracił zaſzczytu, gdyby nie idąc za przykładem innych Zakonow, nie dawał zaraz na Nauki wſzyſtkich Klerykow, między ktoremi wielu zawſze znayduie ſię niezdolnych, albo mało co zdolnych; ale raczey żeby wielu zoſtawiał przy ćwiczeniu ſię w robocie, owſzem

(a) *Ad Magiſtr: innom. in fine.*

owſzem bardzieyby ſię to ſtoſowało do ſprawiedliwego zamiaru S, Oyca. Wſzakże powſzechny, i świątobliwy ieſt w Zakonie zwyczay: iż w Nowicyacie bywaią ćwiczeni w ręcznych robotach ci, ktorzy przychodzą ze Swiata zaczynać, i uczyć ſię ſpoſobu życia naſzego; a zatym cożby w tym za nieprzyzwoitość bydź miała, ażeby w tym powziętym chwalebnym zwyczaiu, nie mieli i na potym zoſtawać? inaczey na coż ſię zdało ſpoſobić ich do zaczęcia tego, w czym trwać nie mieli?

IX. Trzeba iednak oddać ſprawiedliwość wzwyż przywiedzionemu O. Santy; gdyż on zgadza ſię potym ze wſzyſtkiemi innemi tłumaczami: *iż to ieſt w naſzym Zakonie, nie tylko tym chwalebnieyſza, ale też i tym beſpiecznieyſza, zarabiać przez właſne prace rzeczy potrzebne do utrzymania życia ludzkiego, aniżeli tylko z wyżebranych żyć ialmużn.* I przeto między innemi przykładami, przytacza B. Idziego, ktory takowy życia ſpoſob oſobliwiey przedſięwziąwſzy, oſobliwiey też podobał ſię S Oycu tak, iż zwykł go był nazywać Kawalerem okrągłego ſtołu. Przydaie ieſzcze i tę godnę zaſtanowienia przyczynę: iż nie rownie beſpieczniey żyć z właſney rąk pracy, aniżeli ściągać na ſiebie obowiązek dania rachunku z odebranych iałmużn, i przytacza owe Ozeaſza Proroka ſłowa: *Peccata populi mei comedent.* (a) ponieważ odbierać iałmużny, ieſt to karmić ſię grzechami ludzkiemi, za ktore trzeba będzie oddać Bogu rachunek, ieżeli ich nie wypłaciemy zaſługami Modlitw, i pokutnych uczynkow, ktore ledwie zwykły wyſtarczać za właſne grzechy. Przywodzi daley ſłowa S. Bernarda, ktore okazuią Zakonnika żyiącego z iałmużn, iako okrytego ſuknią cudzą krwią ſkropioną, a potym tak gorliwie kończy: *Co ma znaczyć ſuknia krwią zbroczona? ieżeli nie ten obowiązek, ktory na ſiebie bierzemy zadość uczynienia za grzechy Dobrodzieiow; tak dalece: iż nam potrzeba aż do krwi doſyć czynić. Kiedy przychodzą ialmużny, z radością ie, i niby śpiewaiąc odbieramy, zwłaſzcza gdy dobre i obfite przychodzą napoie:* Cantando enim nobis iſta dona proveniunt; *ale nic nie myślemy o tak wielkim obowiązku, ktory ściągamy*

na

(a) *Oſea 4. 8.*

na siebie: iż z czego nie wyplaciemy się teraz, będziemy musieli wypłacać się na tamtym świecie przez kary; Quae hic in deliciis sumimus, in tormentis evomemus. Możnaż było żywszych, i bardziey przekonywaiących użyć pobudek? Słusznie więc wyznać należy owemi z Psalmu słowy, w pierwszey Regułę dla zachęcenia do pracy położonemi: Błogosławiony w życiu, i bespieczny po śmierci, ktory z pracy własnych rąk żyie: (b) *Labores manuum tuarum quia manducabis, beatus es, & bene tibi erit.*

§. 5. *Niebespieczeństwo tych, ktorzy nie pracuią.*

X. Kończy ieszcze tę swoią rozmowę S. Ociec inną do pracy pobudką, ktora słusznie się nazwać może początkiem, i gruntem wszelkich innych pobudek, to iest: aby się uchronić prożnowania, ktore tak wiele złych owocow serca, i ięzyka wydaie: *Zebyśmy* (słowa są Swiętego) *Serca, i ięzyka złemu zapobiegli, by przez złe myśli, i uszkodzenie sławie innych, nie błąkały się.* Chce on przez to wyrazić wszelkie złe ztąd pochodzące. Jakoż z prożnowania wszystkie grzechy, łatwo swoy biorą początek (b) *Multam malitiam docuit otiositas*, iest to wyrok Ducha S. To samo mawiał S. Hieronim (c) nauczaiąc Rustyka życia Mniskiego, i są słowa iego przytaczane w Kanonach. Radził on iemu ręczną robotę, przydaiąc: że w Egipcie każdy Klasztor chciał mieć swych Mnichow zatrudnionych robotą, a to dla teyże dwoiakiey od Nas przywiedzioney przyczyny: *nie tylko* (mowi on) *dla potrzeby wyżywienia się, ale i dla zbawienia duszy, ażeby umysł nie błąkał się w szkodliwych myślach, i nakształt wszetecżney Jerozolimy, każdemu przechodzącemu nie nadstawiał się.* Wyraz ten oznacza powszechny obyczay prożnuiących. Przeto tak dalece S. Ociec brzydził się prożniakami: (d) iż iednego z takowych wyrzucił z Zakonu, mowiąc mu: Idź precz Bracie Mucho, ktory nie robiąc, chcesz ziadać cudze prace. S. Tomasz (e) podobneż do pracy naznacza pobudki, dla ktorych nie tylko Zakonnik

(a) *Psal. 127. 2.* (b) *Eccl. 33. 29.* (c) *Nunquam de Consecr. d. 5.* (d) *Opusc. S. P. Apoph 5.* (e) *22. q. 87. n. 3.*

nik, ale i każdy na świecie żyiący człowiek winien się zatrudniać pracą. *Nayprzod*: aby uniknął tak bliskiey do wielorakiego złego okazyi, iaką iest próżnowanie. *Powtóre*: dla umorzenia w sobie pożądliwości, do czego szczegulniey Brat Mnieyszy obowiązał się przez Professyą. *Potrzecie*: dla sposobności uczynienia Jałmużnę, i w ciężkich potrzebach zostaiących, zapomożenia swą pracą. *Poczwarte*: dla własnego przyzwoitego wyżywienia, względem którego mówi on, iż prócz ręcznych robot, wiele ieszcze w Zakonie bydź może takowych prac, które równie mogą bydź pomocne do opatrzenia, i żywienia Braci; i nakoniec wnosi: że nikt dobrym sumieniem nie może, i nie powinien unikać codzienney pracy, maiąc wszyscy w Adamie ogłoszony sobie ten wyrok: aby w pocie czoła swego pożywał chleba. (a) *In sudore vultûs tui vesceris pene*, i maiąc sobie od natury nadane ręce dla tego: byśmy niemi wyrabiali sobie opatrzenie potrzeb naszych; inaczey podług Apostoła (b) *Qui non vult operari, non manducet*, kto niechce pracować, niech nie pożywa; a ieżeli potrzebne iest pożywienie, pierwey ieszcze potrzebna iest praca.

Jużeśmy tedy podług przyrzeczenia okazali intencyą S. Oyca względem pracowania, z ktòrey okazuie się, iako ze wszech miar słuszna, i przyzwoita iest Braci Mnieyszym zatrudniać się robotą. Byłoby to mieć sumienie bardzo mizernego kazuisty, niechcieć poznawać złego, iak tylko tam, gdzie wyrażne zachodzi prawo: kto Boga się boi, i miłuie prawo, dosyć mu, aby wyrozumiał intencyą swoiego Prawodawcy, ponieważ to pewna: że podług tey Bóg sądzić go będzie; a to tym bardziey, ieżeli z takowego zaniedbania rozmaite wynikaią nieprzyzwoitości, iakie okazaliśmy pochodzące z zaniedbania roboty.

§. 6. Praca nie szpeci Zakonnika.

XI. Może się kto zapyta: czyli to zdobi życie Zakonne, zażywać osob poświęconych do rozmaitych prac, i rzemiosł, i czynić Klasztor Zgromadzeniem Rzemieślnikow, i Artystow? odpowiadamy na

(a) *Gen. 1. 19.* (b) *2. Thess. 3. 10.*

na to: iż potrzeba na ſam przod uczynić rożnicę między rzemiesłem a rzemiesłem, i między pracą, i pracą, niektóre albowiem maią w ſobie, albo nieiakie upodlenie, iako to bydź za ſtroża, za furmana, i t. d.; albo co nieprzyzwoitego życiu Zakonnemu, iako to bydź Myśliwym, Kuryerem, i t. d. a takie, i tym podobne obowiązki, nikt na Osoby Zakonne wkładać nie będzie. Inne też roboty, czyli ſztuki, albo ſą wolne, iako to: piſanie, malowanie, ſnycerſtwo; albo nie ſą wolne, ale ſą nieco podleyſze, iako to rolnictwo, i rożne rzemiosła; a te wſzyſtkie, ktoż tego dowiedzie, aby ſię nie miały zgadzać z życiem Zakonnym? Mechanizm nie ściąga niesławy, ale tylko uniżenie, a uniżenie nie ſprzeciwia ſię uczciwości tych osobliwie, którzy przez Zakonne życie do Ewangeliczney obowiązali ſię pokory. Gnuſność, i próżniactwo raczey nie zdobi Zakonnikow, i ieſt dla nich zakałą. Któraż osoba mogła bydź poważnieyſza, i bardziey poświęcona nad Swiętego Apoſtoła Pawła? a przecię po tyle razy ſam o ſobie zeznaie, iako własnemi rękami wyrabiał ſobie wyżywienie, co i S. Auguſtyn zaświadcza, że ten S. Apoſtoł nie unikał nawet podleyſzych robot, byle tylko nie gorſzących, gdy mówi: (a) *Nie brzydził ſię Apoſtoł, czyli wieyſką iaką zatrudniać pracą, czyli rzemieślniczą bawić robotą.* Toż potym przytacza przykłady innych znakomitych osob ręczną zatudniaiących ſię pracą, a bynaymniey przez to ſwego nie utracaiących zaſzczytu. Co aczby nie było do ſmaku innym Zakonnikom, w naſzym iednak Zakonie S. naſz Patryarcha miał to ſobie za ſzczególnieyſzy zaſzczyt, bydź pierwſzym przykładem i wzorem, iako ſię w ſwym Teſtamencie oświadczył: *I ia rękami memi robiłem, i chcę robić.* Któż więc tak troſkliwy będzie o nieupodlenie Zakonu przez pracę, gdy i owſzem praca ieſt nam zalecona, iako osobliwſzy Zakonu naſzego zaſzczyt. Chciał prawda S. Ociec, aby iego Bracia robili robotę, którąby ſię zgadzała z uczciwością, lecz oddaliwſzy to, coby teyże uczciwości było przeciwne, za naywiękſzą Zakonu ſwego poczytał ozdobę, i chwałę, gdy ſię Synowie iego uniżali w pokornych usługach i pracach.

§. 7.

a) *S. Aug. de oper. Monach. c. 13.*

§. 7. *Można pogodzić Modlitwę z pracą.*

XII. Lecz może znowu kto zarzuci: iż ta tak bardzo zalecona praca, i robota, może to ſprawić: że z czaſem wcale upadnie ieſteſtwo życia Zakonnego, które ſię naybardziey zaſadza na Chorowych Pſalmodyach, i Modlitwie. Niech Bóg od tego zachowa; atoli to ieſt naywiękſzym złem tego zarzutu, iż obawiać ſię trzeba, aby ſię nie zaſadzał na takim o życiu Klaſztornym mniemaniu, iakie mieli owi Zakonnicy, do których piſał S. Auguſtyn wzwyż wſpomniony. Rozumieli oni, iż całym życia ich Zakonnego zatrudnieniem, miała bydź ſama Modlitwa; i przeto gdy im kto mówił o robocie, nawet na fundamencie przykładu, i ſłow Apoſtoła, odpowiadali: iż względem nich przez robotę, maią ſię rozumieć prace Duchowne; i że zatym byli oni owym Niebieſkim ptaſtwem od Zbawiciela w Ewangelii wzmiankowanym, które bez pracy, z ſamey Boſkiey Opatrzności miało bydź opatrzone we wſzyſtko. Trzebaby czytać S. Auguſtyna, iak daleko on ich w tey okoliczności przekonywa. Zartuie ſobie wielorako z tego ich porównania ſię do w Ewangelii wſpomnionego Ptaſtwa, i daie im do zrozumienia: że ieżeli w Ewangelii mówi ſię o tymże Ptaſtwie: iż nie pracuią ſieiąc, *i* zbieraiąc; mówi ſię też tamże o nich, iż nie zbieraią do Gumna; *non congregant in horrea.* Czemuż więc (przydaie on) chcą mieć ręce próżnuiące, i dalekie od pracy, a tak wiele pracuią w zbieraniu, i w zachowywaniu tego, co im do ich wyżywienia ieſt potrzebne: (a) *Cur ergo iſti manus otioſas, & plena repoſitoria volunt habere?* chciał on by byli pilnemi w Modlitwie, oſobliwie gdy ieſt Modlitwa powſzechna, i publiczna (iako to uważa wſpomniony S. Thomaſz) (b) ale im ſię ſprzeciwiał względem Modlitwy i Nabożeńſtwa prywatnego. Chwalebne ieſt (mówi on) takowe zatrudnienie: *Sancta planè vita, & Chriſti Svavitate laudabilis*, ale ieżeli dla tego, że ieſt chwalebne i święte, nie ma ſię nigdy od niego odrywać; tedy nie trzeba będzie oddalać ſię od niego, ani nawet dla powzięcia pokarmu; oto ſą ſłowa iego: *Lecz ieżeli od tego odrywani bydź nie mamy, tedy ani*

(a) *S. Auguſt. cit. c. 23.* (b) *S. Thom. cit. ad. 3.*

ani ieść potrzeba, ani codziennie gotować potrawy, ażeby mogły bydź zastawione, i pożywane. Jeżeli zaś potrzeba, i własny interes mogą w nas wmówić tyle umiarkowania, byśmy na to pozwolili sobie czasu; czemużby nie powinna wynaleść czasu do roboty, powolność słowom Apostoła zalecaiącym pracę? a do nas mówiąc; powolność S. naszemu Oycu tak mocno nas słowy, i przykładem pobudzaiącemu do roboty? To co przydaie wzwyż wspomniony Swięty, szczególnieyszego godne iest zastanowienia (a) *Prędzey bowiem wysłuchana bywa iedna Modlitwa posłusznego, niż dziesięć tysięcy pogardzaiącego*, to iest: że więcey waży acz krótka Modlitwa, z stosowaniem się do posłuszeństwa, i przepisow swoiego ustanowienia, aniżeli ustawiczne modlenie się uchylaiącego się od Ustaw Zakonnych, aby to tylko czynił, co mu się podoba. To samo mówi i o Duchownym czytaniu, różne przydaiąc do tego piękne, i święte uwagi. A tak nie tylko się pozwala, ale i owszem ma się to za naypierwszą powinność, aby Bracia pilnowali Choru, i Modlitwy; a potym dopiero zbywaiący czas obracali na pracę, i ćwiczenia się w robocie. Mikołay III. (b) wyłącza tego tylko Brata, któryby miał szczególnieyszy dar Modlitwy, i Bogomyślności; tak bowiem ręczna praca, byłaby daleko lepiey zamieniona na tak znakomitą zabawę; i takowi, rzecz pewna: bardziey nad innych zasługuią na pożywienie. Jednakowoż i ci pomnieć maią na owę od O. Santi przytoczoną, a od Anioła S. Antoniemu Opatowi daną naukę, to iest: ażeby przeplatali Modlitwę z robotą, i przez to stawali się sposobnieyszemi do Modlitwy; gdyż trudno człowiekowi utrzymywać się zawsze podniesionym do wierzchołku Bogomyślności. Na stwierdzenie tego wszystkiego pomnieć mamy na S. naszego Oyca, który acz tak bardzo kochał się w Modlitwie, i wszystkim ią swym Braci zalecał, przecięż zeznaie o sobie: *iż robił, i chce robić*, a co się tycze Braci, przydaie: *i wszyscy Bracia moi podobnież chcę, ażeby robili.*

(a) *loc. cit. c. 17.* (b) *c. exiit. §. continetur.*

§. 8. *Nie znosi praca innych usług.*

XIII. Może ieszcze kto zarzuci: że ieżeli cały dzień ma bydź podzielony na Modlitwę, i ręczną robotę, tedy nie będzie czasu do wykonania Urzędow Klasztornych, do potrzebnych nauk, zwłaszcza Kaznodzieiom, i Spowiednikom, i do innych usług Duchownych, lub oboiętnych, atoli powinnych. Lecz wcale niewczesne iest tey trudności wznowienie, zwłaszcza gdy iuż Mikołay III. podług intencyi S. Oyca uczynił nam wykład Reguły. Praca ręczna potrzebna iest Braci, ale to nie przeszkadza, aby nie mogła bydź zamieniona w inne usługi, i zatrudnienia, ile wyższego urzędu; i doskonałości. Powinien Zakonnik pracować, lecz czy to będzie taka, lub inna praca, nic to nie przeszkadza. Rzeczony Papież przyrownywa Zgromadzenia Zakonne do woyska, w ktorym iedni maią takie, drudzy inaksze powinności; iedni albowiem do walczenia w polu, drudzy do strzeżenia obozu, inni do dostarczania żywności wyznaczeni, i użyci bywaią; a przecież wszyscy pod iednym żołdem, i znakiem zostaią, i wszyscy rownież uczestnikami staią się łupow. *Co się stwierdza* (są słowa tegoż Papieża) *owym słusznym prawem, przez ktore ow woiownik Dawid sprawiedliwie uchwalił, ażeby idących na potyczkę, i zostaiących przy pilnowaniu tłomokow, rowny był podział.* (a) przez co ma się rozumieć: iż arcy dobrze pracuie, ktory dopełnia urzędow i usług klasztornych, i że nawet wszystkich innych rękami robi, gdyż wszystkim przez swe usługi staie się pomocnym. A ieszcze lepiey pracuie ten, kto duchowne, a kościołowi potrzebne pilnie odbywa usługi, będąc to pierwszym, i właściwym obowiązkiem osob poświęconych. Względem zaś doskonalenia się w naukach, i sposobienia się do kazywania, i innych duchownych usług, ku zbawiennemu pożytkowi ludu; dosyć iest przestać na zdaniu S. Bonawentury (b) ktory mowi: iż takowe doskonalenie się, iest naychwalebnieyszym sposobem do zarobienia sobie na przyzwoite w potrzebach ciała opatrzenie. Oto są słowa iego: *sposob zaś naychwalebnieyszy potrzeb ciała nabycia, iest ten: w kaznodzieyskich, i nauk Chrześciańskich*

(a) c. *Exiit* §. *continetur* (a) *S. Bonav. in Reg. hic.*

ſkich pracach, ćwiczyć ſię. Roboty mechaniczne nie maią ſię czego więcey domagać nad odebraną zapłatę; ale duchowne prace iako zawſze ſą wyżſze, tak zawſze zasługuią więcey; i przytacza tu ſłowa Apostoła (a) *ſi nos vobis ſpiritualia ſeminavimus, magnum eſt, ſi nos carnalia veſtra metamus?* Przydaie nadto przykład Zbawiciela, o ktorym nie czytamy, aby w czaſie nauczania ludu, miał ſię zatrudniać pracą ręczną. Zgadza ſię na to i wſpomniony Auguſtyn S. i nie tylko rozumie bydź dobrze danemi, ale i iakoby powinnemi od wiernych iałmużnami, dla utrzymania tak chwalebnie pracuiących Zakonnikow (b)

§. 9. *Robota nie ieſt nie podobna w doświadczeniu.*

XIV. Atoli może kto nakoniec powie: ieżeli to wſzyſtko prawda: więc nie pozoſtanie więcey ani czaſu, ani mieyſca do ręczney pracy, a tak cała ta nauka będzie niepożyteczna, bo w doświadczeniu nie podobna. Wſzakże ten wnioſek więcey ieſt podziwienia, aniżeli zaſtanowienia godzien, ponieważ kto tylko zechce otworzyć oczy; uyrzy: iako pomimo powinności urzędow klaſztornych, nauk, i innych uſług, tylu ieſt zakonnikow, ktorzy kiedy chcą, znayduią dla ſiebie nie mało godzin do bezużytecznego przechadzania ſię po klaſztorze, lub do trawienia ich na wałęſaniu ſię po świecie. I więcże w ten czas tylko na tych godzinach zbywać będzie, kiedyby miały bydź poświęcone robocie? i w ten czas tylko w doświadczeniu doznawać ſię będzie niepodobieńſtwa? Co większa: ieſt to nieiako przyganiać S. Oycu o nieumiarkowanie, iż on uſtanowiwſzy w Zakonie te wſzyſtkie urzędy, i uſługi, przecież przydał do nich i ręczną pracę. I takim to pod pozorem innego zatrudnienia, uchylaiących ſię od pracy, można powiedzieć to, co przerzeczony S. Auguſtyn (c) napiſał o owych Zakonnikach chlubiących ſię z ſwoiego wielkiego do nauk przykładania: *Zayſte ci* (mowi on) *ktorzy iako zbyt czynni, i zatrudnieni, o czaſie do roboty badaią ſię; coż czynią? znamy ich w nieiakim świętym towarzyſtwie prożniac-*

(a) *1. Cor. 9. 11.* (b) *S. Aug. cit.* (c) *S. Aug. ibid. c. 14.*

źniacko Zgromadzonych. Jeżeli więc i my nie zechcemy podchlebiać sobie, nie będzie nam nie podobno, między zatrudnieniami, z ktorych zwykliśmy się chlubić, znaleść tyle prożno trawionego czasu, ktoryby można poświęcić pracy.

XV. Prawda, iż są niektore takowe urzędy, i zatrudnienia w Zakonie, na dopełnienie ktorych trzeba obrocić pozostały czas od modlitwy; ale i to prawda: że takowe urzędy, i zatrudnienia są rzadkie; pospolicie zaś każdy prawie urząd, ieżeli całego rannego wymaga czasu, nie wyciąga poobiedniego; ieżeli zabiera ieden cały dzień, drugi zostawuie wolny, a przynaymniey niektore godziny. Otoż tedy nie trudno wynaleść czas, w ktorymby można ręczną zabawić się robotą. Byłoby to oszukaniem samego siebie, i zuchwalstwem utrzymywać to zdanie: że kto iest na urzędzie, nie iest obowiązany co więcey czynić; w ten czas albowiem byłoby to prawdą, gdyby urząd całego zatrudniał Brata; lecz ieżeli mu zostawuie niektore (iako się rzekło) godziny wolne, na iakieyże zdrowey moralney naucę zasadzać się może, ażeby iego urząd miał ten przywiley dozwalaiący mu trawić te godziny na prożnowaniu, lub nie użytecznych zabawach? Mowią niektorzy: iż nie można nigdy dostatecznie dopełnić obowiązkow swoiego urzędu (na co można pozwolić) ale też potrzeba uważać: czyli Brat sprawuiący urząd, w rzeczy samey czyni to wszystko, co nigdy nie iest dosyć; lub czy tylko nie iest to szczerą wymowką; gdyż to pewna, że każdy urząd ma swoie granice.

XVI. Względem nauk, nie zbędzie na sposobie wynalezienia zbywaiącego czasu. Jest to rzeczą politowania godną, widzieć niektorych zatrudniaiących się urzędem Kaznodzieyskim, a pod tym pozorem unikaiących od wszelkich ręcznych robot, zwłaszcza ktorzy ledwie kiedy kazuią, i ledwie co czasu na przygotowanie się łożą, a przestaiąc na rzadko, i lekko wykonanym urzędzie, rozumieią się bydź iuż od wszelkiey inney pracy wolnemi. Są to pozory tylko, ktore gdy przy świetle trybunału Boskiego odkryte zostaną, nie iednego przywiodą do uznania, i opłakiwania daremnie utraconego czasu. Wyznaiemy z S. Bonawenturą, iż przez doskonalenie się w nau-

kach,

kach, sprawiedliwiey zarabia się na wyżywienie, a niżeli przez ręczną pracę; ale to ma się rozumieć nie o naukach zasycaiących ciekawość, i wcale iak własnemu, tak i innych zbawieniu nie użytecznych, lecz o naukach świętych i zbawiennych, czyli iako ie nazywa tenże S. Doktor, o naukach prawey mądrości (a) *Labor sapientiæ, simpliciter est melior corporeo labore.* Gdyby nam przyszło zapytać się dobrodzieiow, pewnie zeznaliby przed nami; że to iest z przykrością dla nich wypracowanemi opatrywać iałmużnami tych, ktorzy ie trawią na naukach, ale tylko własney ciekawości dogadzaiących. Coż dopiero mowić o Braciach zatrudniaiących się samemi fraszkami, albo na nic zdatnemi robotami? izali się tacy sprawiedliwie wymawiać mogą, że im zbywa na czasie do potrzebney, użyteczney, a od S. Oyca zaleconey pracy? O! gdyby przynaymniey umieli zamilczeć, i zawstydzać się (iako S. Augustyn mowił do owych Zakonnikow) a nie upoważniali swym złym przykładem zaniedbania powinney ku powszechnemu pożytkowi pracy (b) *utinam isti, qui vacare volunt manibus, omnino vacarent & lingvis.*

XVII. Nie trzeba więcey iak tylko ożywić w sobie chęć do pracy, a łatwo się pozna: że ręczne w Zakonie roboty, są i podobne, i przyzwoite. Nie zbędzie to prawda gnuśnym, i leniwym na przyczynach uchylania się od pracy, tak dalece, iż ośmielą się swoie prożniactwo usprawiedliwiać powagą dawnych w Zakonie pisarzow, twierdzących: iż lubo S. Ociec tak bardzo zalecał robotę, przecież własnemi rękami nie zarobił, coby warto było choć kilku groszy. Lecz wiedzieć należy: iż dawni pisarze raczey pisali przeciw Robocie, z przyczyny: że pod ow czas powstali niektorzy zawiśni, utrzymuiący: że życie Zakonnikow nie co innego bydź powinno, iak tylko zgromadzenie wyrobnikow, i rzemieślnikow; przeto dla odparcia tak niesprawiedliwego mniemania, przystało pod ow czas pisać raczey przeciw obowiązkowi pracy, a niżeli dowodzić, i zniewalać do ćwiczenia się w oneyże. Zresztą zaś żaden nie zaprzeczał nigdy, aby robota nie miała bydź przyzwoita Braci, podług

(a) S. Bonav. cit. c. (b) S. Aug. cit. c. 26.

dług uczynionego od nas przełożenia. Jakoż, ktoż bardziey nąd nas Kapucynow (a) mogł się sprzeciwiać niewczesney gorliwości tych, ktorzy wkładali na nas za naygłownieyszą powinność obowiązek roboty? a przecież pomimo tego, nie zaniechały Konstytucye nasze podług zalecenia S. Oyca przepisać wszystkim Braci robotę (a) *Postanawia się, ażeby gdy Bracia, nie będą zatrudnieni w ćwiczeniach duchownych, zabawiali się ręczną iaką uczciwą robotą.* Na co pierwsi naszego Zgromadzenia Bracia, tak dokładną mieli baczność, iż nie tylko zostawili nam przykłady obfitych pożytkow w kazaniach, i w wydanych od siebie xięgach, ale też i w wielu mechanicznych rękodziełach. Sprawiedliwie można się sprzeciwiać tym, ktorzy pod mocą przykazania sądzą nas bydź obowiązanemi do roboty; atoli dla uchylenia się od przykazania, zrzekać się wcale roboty, iest to taką nieprzyzwoitością, przez ktorą cały Zakon odnieść może zakałę dla prożniactwa Braci. Jesteśmy winni Bogu, żyć podług prawideł danych nam od S. Oyca; iesteśmy także winni światu, okazać: iż nie zasadzamy wyżywienia naszego na prożnowaniu; ale na pracy; i to to iest, dla czego powinnibyśmy się zatrudniać robotami (b) *Zmiłuycie się tedy* (mawiał ieszcze S. Augustyn do owych Zakonnikow) *i mieycie politowanie; okażcie to ludziom, iż wy nie w prożnowaniu łatwego wyżywienia, ale przez ciasną, i ścisłą drogę tego ustanawienia, Krolestwa Niebieskiego szukacie.* Jeżeli się nadarza sposobność do roboty, należy odbywać ią; a ieżeli na tey zbywa, trzeba pilnować właściwego sobie, i zawsze użytecznego zatrudnienia; ponieważ na tym cała rzecz zawisła, aby w Zakonie każdy z Braci pracował, czy to w tym, czy w innym sposobie. To zaś pewna: iż nigdy nie będzie zbywało na mieyscu, i czasie do ręczney pracy, byle nie zbywało na szczerey woli, i chęci. Przynaymniey też do prac domowych, i potrzebnych dla klasztoru, maią Bracia własnych rąk używać, a wystrzegać się rąk, i usług świeckich. Xiądz Kombasson Zakonu *Conventualium* dawał za czasow swoich tę zaletę Kapucynom: *Nie trzymaią w domu chłopcow świeckich, ani nawet pod pozorem usług potrzebnych. Nader znakomita w tym*

wy-

(a) *v annal. Bover. ad an: 1532.* (b) *Const. ord. c. 5.* (c) *S. Aug. cit. c. 28*

wydaie się ich pokora, że nie chcą mieć innych sług, iak tylko samych siebie. Oni robią Sandały, szyią, i naprawiaią Habity, uprawiaią ogrody, zamiataią klasztor, kuchenne i inne wszelkie klasztorne usługi sami odbywaią, tak iak w Nowicyacie nauczeni byli: (a) Jeżeli się teraz ta pochwała nie iści o nas, mamy się czego wstydzić: iż winą naszą zaszczyt, i poważenie Zakonu zmnieyszone zostało.

§. 10. *o Braci Laikach.*

XVIII. Bracia Laicy tym więcey maią do siebie stosować to, co się dotąd mowiło, im bardziey ich zniewalaią do tego, procz już wspomnionych, inne ieszcze przyczyny, ktore podług wszelkiey prawdy wkładaią na nich pod obowiąskiem sumienia powinność robienia. Ktokolwiek ma wiadomość kościelney Historyi (b) łatwo się dowie: że ci ktorzy teraz zowią się Laicy, w początkach należeli do nieiakiego rodzaiu publicznie pokutuiących, ktorzy to albo przymuszeni, albo z dobrey swey woli wchodzili do klasztorow prawdziwych Zakonnikow, poświęcaiąc się na zawsze na ich usługi, iako na czynienie pokuty za własne grzechy; i przeto nazywani byli *Conversi*, to iest: nawracaiący się do czynienia pokuty. Zwano ich także nazwiskiem Laikow; aczkolwiek bowiem Mnisi, osobliwie na zachodzie, w pierwszych pięciu, lub sześciu wiekach wszyscy prawie byli bez kapłańskiego święcenia (iako tego dowodzi X. Tomasini (c) atoli przez professyą, nie Laikami, ale Zakonnikami zwani byli; owi zaś *Conversi*, ponieważ nie byli przypuszczani do professyi, dla rożnicy, rownie iak świeccy zwani byli Laikami. W poźnieyszych potym czasach, za dozwoleniem niektorych Zakonow, zaczęto ich tak, iako i innych przyimować do professyi; a ztąd i oni nabyli iestestwa prawdziwych Zakonnikow; ale zostawuiąc im nazwisko Laikow, chciały im przez to też Zakony dać do zrozumienia (iako też i rzeczą samą każdy się z tym oświadcza) iż lubo ich przyimuią za prawdziwe członki powszechnego ciała swego Zgroma-

(a) *Esposizione dello stato della seraf. Rel. p* 54 (b) *v Gott. theol. t.* 14. *q.* 10. *de pœnit.* (c) *de Discip. Eccl. tom* 1. *c.* 2. *q.* 93. *n.* 15.

madzenia, zawsze iednak ocalaiąc ten pierwszy względem nich zamiar, przyimuią ich do pracy, i do usług w Zakonie. Zgromadzenie nasze szczególniey winszuie sobie takowego przypuszczenia Braci Laików do powszechności życia Zakonnego, albowiem dosyć wielu z nich wyszło na osobliwszy Zakonu zaszczyt, iako drogie kleynoty zdobiące iego koronę; i zostawili wielkie przykłady następcom, okazuiące: że ich doskonałość zasadzać się powinna na stawaniu się ile pobożnemi, tyleż pokornemi, a ustawicznie pracuiącemi. Co gdy tak iest, idzie więc za tym: iż (tak mowiąc) samo ich w Zakonie narodzenie, wkłada na nich szczególnieyszy obowiązek pracy, od ktorey ieżeli niektorzy zbyt delikatni uchylaią się Bracia, toć słusznie mowić można: iż tym samym uchybiaią nayistotnieyszego obowiązku swoiego stanu, i powołania do Zakonu. Bogaci, i zacnego na świecie urodzenia przychodzą do Zakonu dla upokorzenia się przez rozmaite prace, i ręczne roboty; a owi ktorzy na świecie w upodleniu, i w niedostatku z pracy rąk żywili się, izali powinni szukać w Zakonie dobrego mienia, i wygodnego bez pracy życia? Zaiste nie zgadza się to ani z Zakonnym Duchem, ani nawet z zdrowym rozumem. Oto co o takowych mowi tylokrotnie wspomniony Augustyn S, *żadnym sposobem nie przystoi, aby w tym życia sposobie, gdzie senatorowie staią się pracowitemi, tam rzemieśnicy stawali się prożnuiącemi; i gdzie przychodzą opuściwszy swe rozkoszy ci, ktorzy byli swych włości panami, tam kmiotkowie stawali się pieszczonemi.*

XIX. Słusznie tu ma mieć mieysce nasz O. Ludwik Paryski, przydaiący inną, a właśnie do tego przedsięwzięcia służącą przestrogę (a) *Bracia Laicy* (mowi on) *są na sumieniu obowiązani do roboty, i odbywania należycie urzędy, i usługi klasztorne, ile tylko on potrzebuie ich usługi, i pracy: inaczey bowiem trzeba będzie koniecznie używać świeckich; gdyż to oczywista: że te usługi, czyli przez Braci, czyli przez świeckich odbywane bydź muszą. I takowym to usługuiącym świeckim z początku będzie się zdawało umiarkowane pożywienie, za czasem zaś w takiey obfitości, iż sami świeccy gorszyć się z tego będą. Od dawnych czasow nie cierpieli tego dobrzy, i gorliwi Przełożeni, i Zakonnicy, ani dopuszczali ażeby świeccy mieli zazwyczay robić w naszych ogrodach,* dla

(a) *Ludov. Paris. in c. 5. Reg.*

dla iakieykolwiek przyczyny i pozoru, przewiduiąc w tym nie zawodną szkodę dla Zakonu; przetoż nie rozumiem, aby Przełożeni mogli tego dozwalać, iżby świeccy (choćby też i ubogiemi byli) ustawicznie w naszych klasztorach robili; luboby się nie dawało im więcey, iak tylko to, coby zbywało od Braci chleba, i innych pokarmow, ktoreby nawet u furty były im dawane; a to aby się nie dawało okazyi do rozwolnienia, ktoreby przez to wprowadzić się mogło; tak bowiem Bracia Laicy nie chcieliby więcey pracować w odbywaniu urzędow, i usług klasztornych, coby było z zgubą ich dusz, i z ruiną Zakonu. Tak on twierdzi podług sposobu myślenia prawdziwego Brata Mnieyszego; a tym samym ostrzega Braci Laikow, okazuiąc im wielki zawod sumienia, gdy się opieraią w przyięciu iakowego urzędu, iakoby ten był dla nich za ciężki; lub gdy sądzą się nie bydź obowiązanemi do inney pracy, procz swoiego urzędu; a tym bardziey zawodzą sumienie swoie, gdy wymagaią iakowych osobliwości w pokarmach, lub wyłączenia i przywileiow, dla tego: że się zatrudniaią pracą innym nie pospolitą: naprzykład pilnuiąc roboty mularskiey, stolarskiey i t. d. zgoła kiedykolwiek, iakimkolwiek sposobem okazuią się zbyt delikatnemi; gdyż to zewszech miar pewna: że ich szczegulnieyszym iest obowiąskiem ustawicznie zatrudniać się robotą. Dałby to Bog, ażeby na ich, i na wszystkich innych Żakonnikow umysłach, zostały wyrażone uczynione dotąd upomnienia, ktore nie powinny się zbyt przedłużone zdawać, gdyż bardzo wiele na tym zależy, aby Bracia nie byli proznuiącemi.

§ II. O Sposobie robienia.

XX. Sposob należytego odbywania robot, iaśnie iest wyrażony od S. Oyca w Regulę, gdzie wyraźnie mowi: ażeby Bracia *robili wiernie, i nabożnie.* Wierność ściąga się do przykładania rąk, aby każda robota; nie byle iak, ale iaknaydokładniey odbyta była. Nabożeństwo zaś tycze się serca, aby się nie inaczey robiło, tylko w duchu prawdziwie Zakonnym. Wierność wielce pomocna iest do doczesnego dobra, aby się wszelkie prace odbywały dobrze; nabożeństwo zaś bardziey ieszcze iest potrzebne dla duchownego dobra, aby przy robocie nie przyszło utracić tego ducha, ktorego się z wielką nabyło pracą. Ta to maxyma była podawana pierwszym

nawet

nawet owym mnichom; ktorey trzymaiąc się konstytucye nasze świątobliwie ustanowiły (a) *Gdy się robić będzie, zawsze albo niech się mowi o Bogu głosem pokornym, i z cicha, albo niech czytana bywa pobożna iaka Xięga, ktorey niech wszyscy słuchaią ze wszelką skromnością i miłością, albo też niech się zachowuie milczenie.* To iest, co i S. Augustyn zalecał owym Zakonnikom, do ktorych pisał o robocie; dowodząc im tego: że ieżeli świeccy rzemieślnicy, bez przeszkodzenia sobie w robocie, zatrudniaią się proznemi myślamy, i nie użytecznemi rozmowami, tedy i Zakonnicy mogą odbywać swe roboty, utrzymuiąc się w pobożnych myślach, i mowach (b) *Coż tedy* (są słowa Jego) *przeszkadza słudze Boskiemu robiącemu rękami, rozmyślać w prawie Pańskim, i oddawać Psalmodyie Imieniowi Pana naywyższego?* To wszystko obiaśnia S. Ociec w Regułę mowiąc: iż robota tak daleko ma nas tylko zatrudniać, aby oddalała niebespieczne duszy prożnowanie, ale nie żeby przez zbyteczne zatrudnienie się, i roztargnienie miała w nas przytłumiać ducha modlitwy, a i nabożeństwa; inaczey byłoby to rzeczą tak naganną: iż raczeyby miała robota ustąpić duchowi, ktory iest naypierwszą powinnością Chrześcianina, a tym bardziey Zakonnika: *Tak: iż oddaliwszy prożnowanie duszy nieprzyiaciela, świętey modlitwy, i nabożeństwa ducha nie gasilt, ktoremu wszelkie rzeczy doczesne służyć powinny.* Wielka to iest nauka S. Oyca, ktorąby zawsze mieć trzeba w pamięci. Obrzydłym w Zakonie staią się widokiem Zakonnicy bezczynni, i prożnuiący, acz pokrywaiący się płaszczykiem nabożeństwa; lecz rownie są obrzydliwemi i owi, ktorzy aż nazbyt zatrudniaią się pracą, iż dla niey uwalniaią się od modlitwy, i ledwie kiedy pomyślą o życiu duchownym Wszakże opuszcza się świat, nie tylko dla uniknienia niebespieczeństw na nim będących, ale i dla uwolnienia się od owych utrudzeń, i zabiegow, ktore częstokroć nie zostawuią czasu do szczerego o Bogu, i Zbawieniu duszy pomyślenia; ieżeli tedy i w Zakonie żyie kto rownież zatrudnionym, i roztargnionym, iakaż będzie rożnica od stanu świeckiego? Tak w Zakonie, iako i na świecie można się było zbawić, lecz przez obranie Zycia Zakonnego szukało się łatwieyszego, i be-

(a) *Const. Ord. c. 5.* (a) *S. August, Cit. c. 17.*

i bespiecznieyszego otrzymania zbawienia; atoli ieżeli w Zakonie wdaie się kto w zbyteczne zatrudnienia, tym samym powraca do nieszczęśliwości światowych ludzi; gdyż nie wiele to rożni, czyli te lub owe są roztargnienia, kiedy rownie są na przeszkodzie do duchownego, i doskonałego życia.

§ 12. o *Nadgrodzie za Robotę.*

XXI. Pozwala S. Nasz Ociec odbierać nadgrodę za pracę, a oraz wyznacza, iakowe rzeczy w nadgrodę, przyimowone bydź mogą, to iest: rzeczy doczesne, przyzwoite, i potrzebne tak dla Brata robiącego, iako i dla innych Braci w powszechności, aby tylko nie przyimowało się nigdy monety, albo pieniędzy: *z zasług zaś roboty, dla siebie, i swoich Braci cielesne rzeczy potrzebne niech odbieraią, oprocz monety albo pieniędzy.* Zastanowić się tu należy nad całym textem, dla załatwienia rożnych wątpliwości. Chciał tu S. Ociec raczey pozwolić odbierania nadgrody za robotę iuż dokonaną, a niżeli żeby się robiło końcem odbierania nadgrody; odbierać albowiem takowym sposobem nadgrodę, iest rzecz niewinna, sprawiedliwa, i zgadzaiąca się z nauką Chrystusową w Ewangelii, *dignus est enim operarius mercede sua* (a) godzien iest robotnik swey nadgrody; ale robić przez wzgląd na nadgrodę, może i to bydź rzeczą niewinną i sprawiedliwą; lecz oraz tym bardziey może też upodlić pracę Zakonnika, i uczynić ią naganną, i winną, ieżeli się robi nie z posłuszeństwa, i dla miłości Boga, lecz dla nadgrody i z chciwości zysku; i przeto S. Ociec dla oddalenia takowey chciwości, naucza w swym Testamencie: aby iedynie robić dla uchylenia się od proźnowania, i dla okazania się Zakonnikami daiącemi z siebie dobry przykład, o ktorym wyżey mowiliśmy: *nie dla chciwości odbierania nadgrody za pracę, lecz dla dobrego przykładu, i na odpędzenie, proźnowania.*

XXII. Trzeba nam tu teraz, z powodu trudności w Uwadzę dziesiątey (a) od Marchancyusza wznieconey, wytłumaczyć te nazwisko

(a) *Luc: 10. 7.* (b) *v. Uwag. X. n. 5.*

zwiſko nadgrody, czyli ceny pracy, iako ſię namienia w Teſtamencie: *pretium laboris.* Nie od rzeczy powiemy mowiąc: że w ſamych nawet textach praw, znayduią ſię ſłowa, ktore podług ściſłego ſwoiego znaczenia, nie mogą ſię brać. Reguła beſpieczna, powſzechnie używana od prawnych, dla rozeznania ſłow właściwych od nie właściwych ta ieſt: iż maią ſię rozumieć ſłowa, podług właſności oſob, do ktorych ſię ściągaią (a) *verba debent intelligi, ſecundum qualitatem perſonæ.* Zaczym nadgroda, i cena, ſą to ſłowa, ktore przez ſię ſame, i iſtotnie znaczą to, co ſię daie, lub odbiera podług ściſłości ſzacunku, i wartości w kontraktach; Bracia zaś Mnieyſi rzeczą ſamą nie mogą zawierać żadnych kontraktow, ponieważ nie maią żadney właſności, ani ſię mogą prawnie domagać. Jeżeli ſię więc mowi: że Bracia mogą odbierać nadgrodę, i cenę, potrzeba koniecznie brać tė ſłowa nadgrody, i ceny, iako wyrazy nie w właściwym znaczeniu, ktore właściwie oznaczaią proſte tylko nadgrodzenie, i nieiakie znanie ſię do dania czego, bez wſzelkiego obowiązku, i bez kontraktu. Atoli dla czego te wſpomnione ſłowa maią ſię brać nie w właściwym rozumieniu? Zaiſte nie z inney przyczyny: tylko dla tym lepſzego wytłumaczenia ſię; gdyż poſpolicie zwykło ſię mowić: iż robotnikowi za robotę daie ſię cena pracy, czyli nadgroda, ktore ſłowa nie mogą ſię brać w ſwym ściſłym, i właściwym rozumieniu względem nas Braci Mnieyſzych, gdyż nam zakazano ieſt odbierać w nadgrodę monetę, albo pieniądze; pieniądze zaś (iako ſię iuż powiedziało) ſą wſzyſtkie te rzeczy, ktore ſię daią, lub odbieraią, podług ściſłego ſzacunku, i umowy, czyli kontraktu, iakim ſą cena, i nadgroda w ſwym właściwym, i ściſłym rozumieniu wzięte.

XXIII. Z tego więc wnieść można, iak ſobie w odbieraniu nadgrod za robotę poſtępować należy; to ieſt: iż można w prawdzie odbierać za robotę ſprawiedliwą, i przyzwoitą wartość, ale tey nie można warować ſobie przez umowę, upierac ſię przy ściſłey cenie, podług wartości roboty; naprzykład: chcę tyle, trzeba mi dać za to tak wiele; nie mogę zrobić za mniey, i tym podobne wyrazy znaczące ugodę, ktore (iako to potym zobaczemy) potępione ſą od Regu-

(a) *ex l. Plenum §. Equitii ff. de uſu & hab.*

guły zakazuiącey wszelkich kontraktow (a) ale ieżeli się zdarzy, że daią mniey, albo że wcale odmowiona będzie za robotę przynależytość, wten czas coż czynić należy? Oto są słowa Reguły: *i to pokornie, iako przystoi sługom Boskim, i nayświętszego ubostwa naśladowcom.* Pokora w dopraszaniu się, i pokora w odbieraniu iest przyzwoita sługom Boskim nie zainteressowanym, i przystoi naśladowcom nayważszego ubostwa, ktorzy iako się niczego nie domagaią przez sprawiedliwość z rzeczy tego świata, tak też nie maią się wdawać w zakłocenia, i spory, ieżeli za swoie prace są pokrzywdzonemi.

Dokładniey ieszcze w swym Testamencie wyraził S. Ociec myśl swoią: *I kiedyby nam nie dano nadgrody za pracę, udaymy się do Stołu Pańskiego, prosząc ialmużny po domach.* Jeżeli nam (mowi on tu) ludzie uchylą nadgrody, nie czyńmy kłotni, i sporow, ani w sądach, ani w poszukiwaniu sprawiedliwości, coby okazywało chciwość; ale udaymy się do stołu, ktory zawsze ma dla nas otwarty Opatrzność Boska; idźmy ode drzwi do drzwi żebrząc ialmużny, a nie będzie nam zbywało na tym, czego nam drudzy uchybili; i ten to iest prawdziwy Duch Ewangeliczny. Prosić iednak, albo też i udać się o pośrzednictwo do Biskupa, nie zdaie się, iżby przechodziło granice przyzwoitości, byle tylko to proszenie, i polecenie się nie przechodziło granic pokory, i umiarkowania, i nie miało podobieństwa do iakowego domagania się prawnego. Kiedyby zaś dawano nam mniey nad słuszność, należy się wystrzegać nawodzenia daiących nadgrodę, do czynienia ścisłego rachunku wartości rzeczy, i kosztu, gdyżby to znaczyło czynienie iakoweyśiś ugody po wykonaney robocie; możemy ich iednak pokornie prosić o większą nadgrodę, choćby i przekładaiąc im ważność pracy. Nie zbywa na sposobach takowego przełożenia, bez wchodzenia w ścisłość kontraktu, i ugody, pokora atoli podana nam od S. Oyca, i zalecona, ta iest: ktora będzie mogła umiarkować to wszystko.

§. 13.

(a) *Uwaga. XVI. n. 1.*

§. 13. *o Nadgrodzie za usługi Duchowne.*

XXIV. Pożyteczno będzie zastanowić się ieszcze nad własnością prac, za ktore pozwala się odbierać nadgrodę; i nie masz w tym żadney wątpliwości, że przez nie ma się rozumieć robota ręczna, do ktorey właściwie stosuie się ten piąty Rozdział Reguły, i w ktorey właściwie podeymuie się praca. Ale gdyśmy iuż o tym mowili; że z ręczną pracą, rowney iest ważności i ćwiczenie się w duchownych pracach, iako to kazuiąc, nauczaiąc i t. d. izali więc i za to można odbierać nadgrodę? i czyli tę można odbierać nawet i za Msze? Powszechna iest nauka Theologii: że w takowych sprawach, co innego iest duchowny onych szacunek, a co innego cielesna usługa, i praca. Duchowne nie może bydź nigdy szacowane, i iść w zamianę, lub ugodę z rzeczami doczesnemi, gdyż w tym zachodzi wielka nierowność, a nawet i obraża Religią, i nazywa się świętokupstwem *simonia*; lecz usługa cielesna ta może bydź szacowana, i wiele wartuiąca, ieżeli nie dla wielkości pracy, to dla zacności sameyże usługi, ktora z tym, co iest w niey duchownego, iest połączona. Widzieć to można nawet w pożyciu Cywilnym, w ktorym nie tak się szacuie przynależyta, i znaczna nadgroda, i płaca względem tych, ktorzy wiele w pocie czoła pracuią, iako raczey względem owych, ktorzy znaczny iaki sprawuią urząd, i usługę, naprzykład: poselstwo do Monarchow i Xiążąt, lub sprawowanie pierwszych w kraiu urzędow. Co gdy tak iest, można teraz bespiecznie odpowiedzieć: że się godzi także odbierać Braci nadgrodę, czyli *stipendium*, nawet za wspomnione usługi duchowne; i że owszem wyraźnie o tym mowił Zbawiciel w Ewangelii: iż godzien iest pracuiący swey nadgrody: *dignus est enim operarius mercede*, do czego się stosuie nauka Apostoła w pierwszym Liście do Koryntbian (a)

XXV. Ale względem Mszy, zdaie się: iż tu spor nie iest ieszcze zakończony. Wspomniony wyżey ow bez-imienny Autor Francuzki (a) nam Kapucynom wyrzuca na oczy pierwsze konstytucye, ktore zakazywały odbierania iakiegożkolwiek *stipendium* na Msze

(a) *1. Cor. 9.* (a) *Gver. Seraph. l. 2. p. 137. v Bover. ad An. 1529. n. 20.*

Mſze. Niektorzy także naſi Zakonnicy nie mogą ſpokoynym ſpoglądać okiem na to, co w teraźnieyſzych naſzych wyrażone ieſt konſtytucyach, kapłanow napominaiąc (a) *Ażeby we Mſzach nie oglądali ſię na rzeczy doczeſne, odprawuiąc one z ſamey miłości, i niech ſię nie ſtaraią za odprawienie Mſzy, odbierać takową nadgrodę na ziemi.* W reſzcie, zdaie ſię: iż ieſt nie iakim dla nas zawſtydzeniem reforma Rekolektow, o ktorych to ieſt zaświadczenie (b) iż nie chcą ani obowiązkow Mſzy, ani na Mſze *ſtipendia.* Z tym wſzyſtkim iednak to wſzyſtko wraz zebrane, nie zdoła wzruſzyć ani w iednym punkcie daney od nas nauki, tak dalece: iżby ta nie miała ſłużyć nawet względem Mſzy. Przeciw owemu zawiſnemu ku nam Autorowi, powtorzemy: iż udawania ſię do ſtarożytności, okazuią prawda gorliwość pierwſzych naſzych Oycow; ale i to prawda: że też właśnie potym, ta gorliwość była umiarkowana od innych nie mniey gorliwych, i upoważnionych Oycow, ażeby uſtawy były i z gorliwości pochodzące, i w doświadczeniu mogące ſię zachować *ſecundum ſcientiam* (c) iako chce Apoſtoł. Co do nieſpokoności ſumienia niektorych naſzych Zakonnikow, nie zaſzkodziłoby podobno zapytać ich, czy byliby ſpokoynemi, i czy przeſtawaliby na tym, gdyby niemieli opatrzenia w iedzeniu, w odzieży, i w tych potrzebach, ktore przez dane na Mſze iałmużny, koniecznie nabywane bydź muſzą? możeby w ten czas nie doświadczali tak zbytney nieſpokoyności. Względem zaś owey przeſtrogi naſzych konſtytucyi, wiedzieć należy: że ta co do ſwey iſtoty; ieſt na wzor owego napomnienia S. Oyca względem ręczney roboty; to ieſt: niezakazuie ſię odbieranie iałmużny na Mſze, gdy tego wyciąga potrzeba, ale tylko odprawianie onych tym końcem, aby odbierać *ſtipendia*; a to dla oddalenia chciwości, ktoraby ſię mogła przymieſzać, i tak świętą pſuć ſprawę. Co ſię zaś tycze owego przytoczonego przykładu, i my też Kapucyni (iako to wyrazi emy na ſwym mieyſcu, podług Dekretow S. Kongregacyi) (d) nie mamy zwyczaiu przyimować obowiązkow wieczyſtych Mſzy, ale tylko przypadkowo

co

(a) *Conſt. Ord. c. 3.* (b) *March. hic. tex. 2. q. 4. in dub.* (c) *Rom. 10. 2.* (d) *Uwag. XXII. n. 22.*

co dnia przychodzące, nazwane przeto ręczne, *Manuales*, i właśnie zgadzaiące się z naturą iałmużn; naczym przestać, dosyć iest dla uniknienia wszelkiey zakały, względem czystości Reguły.

XXVI. Może się tu przydać i druga, więcey ieszcze stosowna odpowiedź, ktora wszystko zawrze w sobie; to iest: iż nie branie iałmużn na Msze, nie dla tego się działo, aby miało bydź poczytane za nie zachowanie Reguły, ale iż pociągało za sobą niebespieczeństwo przestępstwa oneyże. Usługa w odprawianiu Mszy S. rzecz pewna: iż zewszech miar zasługuie *stipendium*; ale i to niemniey pewna: że gdy ta codzienna usługa mało wyciąga pracy, bardzo iest łatwo uzbierać wiele Mszy, i na nie pieniężnych iałmużn; a za uczynieniem takowych zbiorow, tym łatwiey Bracia uchylać się mogą od ręcznych robot, iż na Msze będą dostatecznie opatrzeni; i tym łatwiey udadzą się w niepotrzebne fabryki, i zbytnie opatrzenia i t. d. co wszystko w przeszłey uwadzę zganiliśmy. Zaczym tedy ow, co zakazał przyimowania iałmużn na Msze, upatrywał te wszystkie niebespieczeństwa, i chciał im zapobiedz nawet nad umiarkowanie, oddalaiąc wszelkie przyimowanie; ci zaś ktorzy podług umiarkowania chcieli postąpić sobie: dopuścili odbierania iałmużn na Msze, lecz zostawili to baczności każdego z Przełożonych, aby tak umiarkowali odbieranie takowych iałmużn, iżby się nie zdarzały wspomnione nieprzyzwoitości. Tak iedno, iako i drugie rosporządzenie, może się nazwać sprawiedliwe, i tego się tylko domaga; aby kto nie dopuszcza iałmużn na Msze, starał się zagrodzić drogę innym nieprzyzwoitościom, ktoreby dla niedostatku potrzebnego opatrzenia powstać mogły; a kto przyimuie takowe iałmużny, aby się strzegł tego niebespieczeństwa, ktore się iuż odkryło.

XXVII. Względem Mszy, ieszcze przydaie wątpliwość O. Dydak Sgroi, (a) czyby się godziło ktoremu z naszych xieży odprawiac Msze, ażeby dane za nie *stipendium* mogło bydź obrocone na iałmużnę iakiemu ubogiemu, lub na zapomożenie swoich krewnych i t. d. ? na co przytoczywszy oboie przeciwne zdania, sądzi: że nie można; i rzecz pewna: iż ten wniosek, na ktorym się zasadza, takowe-

(a) *Sgroi Luc Prat. p. 7. c. 5.*

wego wymaga po nim zaprzeczenia; ale tu nie iednym tylko należy spoglądać okiem, ieżeli chcemy mowić podług prawdy i umiarkowania; może albowiem xiądz odprawiać Msze, i dopuścić by szło *stipendium*, iako wyznaczone na iego własne potrzeby, albo klasztoru, a potym sprawić to, aby obrocone było na wspomożenie ubogiego, lub krewnego; albo też może czynić ścisłą ugodę z tym, ktory ma dać *stipendium*, ażeby dane było, iak on chce, temu ubogiemu, lub krewnemu; a w takowym przypadku nie zawodnie przyznać potrzeba: że takowe podług swey woli zarządzenie pieniędzmi iest własnomiętnością, a zatym i ciężkim grzechem, osobliwie w Bracie Mnieyszym, gdyż tu wydaie się własność w odmianie wyznaczenia tego *stipendium*. Przeciwnie zaś może xiądz prosić swego przyiaciela, lub dobrodzieia o iałmużnę dla iakiego ubogiego, lub krewnego swego, (co iużeśmy gdzie indziey okazali bydź godziwo (b) a dla tym pewnieyszego wyiednania oneyże, może się ofiarować na odprawienie tyle Mszy za niego; a w takowym przypadku ktożby śmiał sądzić xiędza o własnomiętność, i posiadanie, czyli panowanie nad temi danemi na Msze pieniędzmi? Wszakże on tu nie czyni żalney ugody, ani kontraktu, ale idzie tylko drogą zalecenia; prosi tylko: aby to *stipendium* iemu dane za iałmużnę, było w iałmużnie dane ubogiemu, lub krewnemu iego. Jakoż Brat Mnieyszy nie inaczey przyimować może *stipendia* na Msze, iak tylko pod tytułem iałmużny, kiedy ią nawet i na własną przyimuie potrzebę. Ale rzecze kto; iałmużna owa iest *stipendium*, a iako takowe, staie się własnym tego, ktory ie zarobił; więc gdy się żąda tego, aby *stipendium* kto inny odebrał, tedy iest to właściwym zarządzeniem, maiącym same tylko w słowach wybiegi. Atoli raczey ten zarzut iest wybiegiem bez fundamentu. Nic się nie staie moim, ieżeli ia nie chcę mieć za moie. iako to okażemy w Uwadze następuiącey (b) prawo ktorego nabywam do *stipendium* za Msze odemnie odprawione, iest prawo sprawiedliwości (iako się nato zgadzaią Doktorowie) będąc zaś Bratem Mnieyszym zrzekam się tego prawa sprawiedliwości, zatrzymuiąc tylko sobie władzę polecenia mnie moie-

mu

(a) *Uwag. X, n. 7.* (b) *Uwag. XIV. §. 8. &c.*

mu przyiacielowi, i dobrodzieiowi, prosząc go: aby to *stipendium* było dane za iałmużnę temu, za ktorym się wstawiam. Jeżeli kto powie: że powinno się mieć pozwolenie Przełożonego; zgadzam się na to: gdyż poddany powinien we wszystkim Przełożonemu swemu bydź podległy.

§. 14. *Własność nadgrody, i sposob iey użycia.*

XXVIII. Jakie rzeczy mogą się przyimować w nadgrodę pracy, iaśnie to opiewa Reguła: *cielesne potrzebne rzeczy*. Rzeczy potrzebne do wyżywienia, do odzienia, do nauk, i zgoła do doczesnego utrzymania się. Zkąd wyłączaią się rzeczy zbytnie, nie przyzwoite stanowi naszemu, gdyż zarabianie sobie przez prace, nie daie wolności wykraczania przeciw stanowi Braci Mnieyszych. Czyli zaś w nadgrodę mogą się przyimować pieniężne iałmużny? Odpowiadamy: że iako w sposobie, i w potrzebach (iakośmy iuż o tym mowili) można czynić rekurs do pieniędzy przez przyiacioł duchownych, tak i w przypadku roboty, lub usługi duchowney, mogą Bracia przyimować iałmużny pieniężne ku swoiemu pożytkowi, aby tylko zachowali się w takowym sposobie, iżby to nie było odbieraniem monety albo pieniędzy, przez się, lub przez wystawioną osobę. Nie kładziemy tu przypadkow, ani wyszukuiemy zapytań nad tym, ponieważ cośmy mowili w Rozdziale czwartym o udawaniu się do pieniędzy, to wszystko ma się tu co do naymnieyszego punktu stosować, i byłoby to grubym błędem, gdyby kto dla tego, że pieniądze dane są za nadgrodę, i wysługę, rozumiał: iż Bracia większego nad niemi nabyli prawa. Wiele tu czynili badania niektorzy pisarze; czyli Brat zabawiaiący się robotą, może w nadgrodę, takie odbierać rzeczy, ktoreby mu służyły do innych robot, za ktore mogłby znowu od kogo innego mieć nadgrodę? Naprzykład: bawiąc się ślusarstwem, czy może brać za nadgrodę żelazo, by z niego dla innych robił, i od nich znowu otrzymał nadgrodę? Niektorzy zatrudniaiący się wyszczegulnieniem takowego przypadku, twierdzili, że nie można: maiąc w tym skrupuł, iakoby to było odbieraniem pieniędzy, lub nieiakim handlem, albo przedażą. Ale ta nie-

nieſpokoyność nie zdaie ſię bydź gruntowną; bo co ſię tycze pierwſzego ſzkrupułu, tedy nigdy w tym ſię nie okaże właściwość pieniędzy, ieżeli (iako ſię nie wnoſi) nie zaſzła iakowa ugoda, lub kontrakt. Co do drugiego: handlowanie (iako niżey powiemy) nie ieſt to proſte tylko odbieranie dla dania, ale ieſt odbieranie więcey za mniey, dla odnieſienia zyſku; a to tu nie zachodzi; rozumiemy albowiem: że te żelazo daie ſię w tym ſamym ſzacunku, w ktorym było odebrane, a tylko ſię przydaie właſna robota, ktora więcey zaſługuie. Co do trzeciego: nie ieſt to przedażą co ſię czyni bez kontraktu, i bez otaxowania ceny, iako ſię i w tym przypadku rozumie; przetoż nie widziemy na czymby ſię zaſadzał wſpomniony ſzkrupuł; byle ſię więc czyniło to po proſtu, tedy nie może ſię poczytywać za niegodziwość.

XXIX. Dla dopełnienia tey materyi, pozoſtaie ieſzcze zaſtanowić ſię nad temi ſłowy Reguły, *dla ſiebie*, *i ſwoich Braci.* Te ſłowa oznaczaią: iż mogą Bracia robić, i odbierać nadgrodę, tak dla ſiebie, iako i na powſzechny użytek Braci. Nie chcieć robić dla powſzechności, ieſt to wykraczać przeciw powinney ku Zakonowi miłości, ktory iako wſzyſtkich w powſzechności ma za ſwoie ſyny, i wſzyſtkich opatruie; tak też domaga ſię: aby go każdy wſpierał w opatrywaniu powſzechnych potrzeb. Nadto nie chcieć robić dla powſzechności, ieſt to iakoby przywłaſzczać ſobie prawo zarządzania właſną robotą, i odebraną nadgrodą, podług ſwoiey woli. S. Ociec w wzwyż wſpomnioney rozmowie, co do tego tak mowi: *zyſk zaś czyli nadgroda roboty, nie podług robiącego woli, lecz Gwardyana, czyli Przełożonego, ma bydź rozporządzona*; to ieſt: że to, co ſię zyſkuie z roboty, nie do partykularnego Brata, ale do Gwardyana, lub innego Przełożonego należy, by tym zarządzał, na kogo, i na co ma bydź obrocone; inaczey bowiem, iako ſię ztąd okazuie, byłoby nieposłuſzeńſtwem, i właſnomiętnością. Roſtropność Przełożonego, ma ſię przychylać w ſzczegulności do zaſługi pracuiącego, ale ten dla tego nie ma ſię ſtawać zuchwałym. Niechże będzie doſyć na tym, co ſię powiedziało o robocie, tak bardzo potrzebney, nie dla doczeſnego tylko, ale i dla duchownego pożytku.

UWA-

ślubowane ubostwo wydziedzicza Zakonnikow. Alec te wszystkie rzeczy łatwe są do zrozumienia; naywiększa zachodzi trudność względem wyzucia się z własności.

§. 3. *Ubostwo powinno się wyzuć z chęci własności.*

V. Na sam przod tedy trzeba się w tym zupełnie przekonać: iż wyzucie się Zakonnika z własności, powinno pochodzić z wewnętrzney chęci, i szczerości serca. Ubostwo albowiem sposobem wszelkich innych cnot, naywięcey ma się zasadzać na umyśle, czyli chęci; i tak nikt nie będzie cnotliwie ubogim, tylko ten, ktory z prawego serca odrywa się od bądź iakiey rzeczy tego świata, i ktory kocha się w ubostwie, i pragnie go. O czym wyraźnie nas zapewnił Chrystus Pan, ktory pierwszy nauczył nas tey cnoty, przyłączaiąc swe błogosławieństwo do ubogich w duchu, to iest w szczerości serca: *Beati pauperes spiritu* (a) Jakoż byłoby to sromotnym kłamstwem, oświadczać powierzchownie ubostwo, a wewnątrz pałać żądzą rzeczy doczesnych; wyrzekać się całego świata, a potym uwodzić się chciwością zyskania iakowe drobiazgi. Małe, i bagatelne rzeczy, do ktorych przywięzuie się Zakonnik, nie wymawiaią, ale i owszem bardziey go obwiniaią; ponieważ ubostwo obowiązuie go do oderwania się od wszystkiego, ażeby z wolnością serca mogł całego siebie oddać Bogu na usługi; ieżeli więc ma przywiązanie do rzeczy by też naymnieyszych, a to z taką usilnością, i troskliwością, iaką tylko mieć może światowy bogacz do zbiorow złota, i srebra, tedy tyle on znaydzie przeszkody w tych małych rzeczach, ile bogacz w wielkich zbiorach. Niech to będą łancuchy, lub sznurki; mała rożność, ieżeli iako tamtemi, tak i temi iestem związany. Bogaty ieżeli w pośrzod wielości swych dostatkow zachowa się bez przywiązania do nich swoiego serca, podług rady ducha S. (b) *Divitiæ si affluant nolite cor apponere*, przy wszystkich swych dostatkach, może poyść prosto do Nieba. Zakonnik przez Professyą obowiązany do ubostwa, ieżeli się przywięzuie sercem do rzeczy acz naymnieyszych, naraża się na niebespieczeństwo podpadnienia z całym swym ubostwem

(a) *Luc. 6. 20.* (b) *Psal. 61. 11.*

ſtwem wieczney zgubie. Rzadko takowy zdarzać by ſię powinien przypadek, w tych iednak ktorzy raczey z muſu przyiętego na ſiebie obowiązku, aniżeli przez przywiązanie do Cnoty są ubogiemi, takowy przypadek ieſt aż nad to częſty.

§. 4. Uboſtwo powinno w ſkutku wyzuć ſię z własności.

VI. Trzeba ieſzcze przekonać ſię i o drugiey, a rownie iſtotney rzeczy; to ieſt: iż uboſtwo Zakonne powinno bydź w ſamymże Skutku prawdziwym wyzuciem ſię z właſności. Człowiek dwoiakim ſpoſobem może bydź przywiązany do rzeczy doczeſnych; nayprzod naturalnie przez tę ſkłonność, ktorą każdy w ſobie czuie do mienia dobr Swiatowych, przez ktore mogł by ſię mieć dobrze, i wygodne podług ſtanu ſwego prowadzić życie; a to przywiązanie oddala ſię przez uboſtwo w duchu, nie przywięzuiąc ſię do niczego, dla tym ſcisleyſzego zawſze iednoczenia ſię z Bogiem. Powtore: przywięzuie ſię Człowiek do Swiata Cywilnie, to ieſt: nabywaiąc prawa poſiadania i właſności, podług mocy praw Cywilnych nad temi, lub owemi Dobrami Ziemſkiemi, tak dalece iż on, a nie kto inny może ſię właściwym tych rzeczy nazywać Panem, i niemi zarządać iako, i kiedy mu ſię podoba. J toć to ieſt, od czego nas oddala Uboſtwo Ewangieliczne, przez nie albowiem utracamy wſzelkie bądź iakie prawo nad rzeczami, ktore mogą bydź Cywilnie poſiadane. Dla obiaśnienia tey Materyi bez wdawania ſię w długie ſprzeczki, i obſzerną prawnych rozprawę, wſpomniemy tu pięcioraki ſpoſob, podług ktorego rzeczy doczeſne mogą bydź poſiadane; by ſię lepiey poznało, co ſię przez uboſtwo utraca w dobrach fortuny.

Nayprzod: utraca ſię *Dominium* Panowanie, przez ktore Człowiek ſtaie ſię właściwym Panem jakowey rzeczy, i przeto zupełną ma wolność darowania, przedania, zamienienia, i jakimkolwiek innym konmatraktem oddalenia tę rzecz od ſiebie, á nawet i zepſucia ią, gdy mu ſię tak zdaie; co nigdy nie może ſłużyć tym, ktorzy przez Profeſſyą do Ewangielicznego obowiązali ſię uboſtw ; tacy albowiem nie mogą ſię nigdy nazywać Panami żadney byteż naymnieyſzey rzeczy;

gdyż

zdatnieyszą, ale w pochwach, ktora tylko staie się im ciężarem w noszeniu. Zgoła przychodzą do tego: iż są ubogiemi z potrzeby, nie z cnoty, a tym samym nie z liczby owych błogosławionych ubogich, ktorych sam Chrystus Pan zapewnił: że ich iest krolestwo Niebieskie (a)

III. Ztąd łatwo przyiść można do poięcia tego, czego nie poymuie wielu, to iest owego wywnętrzania się z miłością, ktorą zawsze wielką miał ku ubostwu S. nasz Ociec, nazywaiąc go swoią Matką, oblubienicą, panią, i zostawuiąc go nad wszystkie inne rzeczy zalecone swym synom z naywiększą troskliwością; a to dla tego: iż ten święty pełen oświecenia mąż uznawał ubostwo iako Krolową cnot, i że tak Chrystus Pan, iako i Nayświętsza Matka Iego raczyli na tym świecie stać się naydoskonalszym tegoż ubostwa wzorem (b) *Ubostwo* (mowił S. Ociec w iedney z swych konferencyi) *ubostwo znaycie Bracia naymilsi iest Krolową, gdyż w Królu swoim, i w Królowey Matce Jego tak znakomicie iaśniało.* Nadto zalecał ieszcze S. Ociec ubostwo okazuiąc: że im bardziey odrywa duszę od świata, i zmysłow, tym też bardziey prowadzi ią drogą bespieczną do Nieba, wydaiąc obfite owoce cnot: *Ubostwo* (przydaie tamże) *widzicie Bracia osobliwszą iest drogą Zbawienia, iako podnieta pokory, korzeń doskonałości, ktorego owoc iest rozmaity, ale ukryty.* Wreszcie twierdzi go bydź owym Ewangielicznym skarbem, dla ktorego nabycia, ma się pogardzać, i opuszczać wszystko: *To bowiem iest* (dalsze są słowa iego) *Ewangeliczney roli skarbem ukrytym, dla ktorego zakupienia zprzedać się ma wszystko; a czego sprzedać nie można, to w porownaniu z nim, wzgardzone bydź powinno.* Czytać tylko inne Jego rozmowy, a zawsze ubostwo podaie za szczegulnieyszy srzodek do zupełney Boga miłości, i nazywa go Matką wszelakich cnot, co i S. Ambroży zeznaie. *Prima est, & parens quædam, generatioque virtutum.* (a) a na koniec pewną rękoimią wieczney chwały. Zgoła im goręcey kochał Boga, tym też więcey kochał się w cnocie ubostwa, tak dalece: iż chcąc ustanowić Zakon prawdziwych naśladowcow ducha Ewangelicznego, ubostwem chciał ich mieć rożniącemi się od

(a) *Luc. 6. 20.* (b) *Opusc: S. F. Coll. 5.* (a) *l. 5. in Luc: 6.*

innych; pewnym będąc: że im uboższemi byliby w rzeczy świato-we, tym bogatszemi będą w cnoty, i tym wyższemi nad innych w Krolestwie Niebieskim. Tak to iest szacowna ta cnota ubostwa, lubo mniey nad inne cnoty od ludzi znana, i tak w niey doskonalić się powinien, ktokolwiek chce stać się nieodrodnym S. Oyca synem.

§. 2. Ubostwo Zakonne opisuie się.

IV. To Ewangeliczne ubostwo będąc nader szacowną cnotą, od wszystkich Zgromadzeń Zakonnych wzięte iest za iednę z tych ustaw, przez ktore człowiek oddaie się Bogu na zupełną ofiarę. Że iednak w naszym Zakonie tym więcey ma się wydawać, a niżeli we wszystkich innych, przeto naszym iest obowiązkiem, gruntownie go w swoiey istocie poznać, aby Brat Mnieyszy w rzeczy tak wielkiey, iakowey nie podpadał omyłce. Jużeśmy namienili co iest ubostwo w swey istocie; w krotkości powtarzamy: *Ubostwo Ewangeliczne, iest to wyzucie się z własności, przez ktore Zakonnik zrzeka się wszelkiego prawa nad doczesnemi świata tego rzeczami, by mogł wolnie, i zupełnie poświęcić się Bogu.* Atoli iakież to są rzeczy doczesne? Oto są wszystkie rzeczy, ktore na świecie zowią się dobrami fortuny, i służą do utrzymania życia i stanu, albo do wygody, i swobod w życiu. Dosyć iest okiem rzucić na świat, a łatwo uyrzec można: iak rożne są takowe dobra, tak troskliwie poszukiwane, iak przywiązanie posiadane, i iak sprawiedliwie nazwane doczesnemi; gdyż do ciała, a nie do duszy; do pożycia na tym świecie, a nie do zbawienia wiecznego służą; i przeto nie może się tu rozumieć zakazane owe prawo, ktore kto ma nad dobrami właściwie duchownemi; iako to otrzymanie przywileiu miewania kazań na takowym mieyscu, pozwalania pogrzebow życzącym sobie tego i. t d. ponieważ to wszystko, nie iest posiadać doczesne dobra fortuny, i bydź ich panem. *Beneficia* Kościelne aczkolwiek nazywaią się dobrami duchownemi, z przyczyny: że są przeznaczone na utrzymywanie osob poświęconych Bogu; lecz względem samych siebie, ponieważ maią dochody doczesne, przeto też pomiędzy doczesne liczą się dobra, z ktorych słu-

UWAGA XIV.

O UBOSTWIE BRACI MNIEYSZYCH.

Bracia nic ſobie niech nie przywłaſzczaią.

ROZDZIAŁ VI.

§ 1. *Cnota Ubóſtwa.*

I. Duch Ewangeliczny zawſze to ſprawiał w powołanych od Boga, iż w pierwſzym kroku deptali dobra światowe, by ſię zupełnie ſamemu poświęcili Bogu. W czaſie Staro-Zakonnego prawa, takowy poſtępek, byłby za oſobliwſzy dziw poczytany, ale od ſamych ſzczęśliwych początkow Ewangelicznego prawa, zaraz Apoſtołowie widziani byli na głos Zbawiciela ſwego opuſzczaiącemi ſwoie celnice, ſieci, i cokolwiek mieć mogli; a to aby ſię za ſwoim udali Miſtrzem. Także pierwiaſtkowi Chrześcianie nie umieli inaczey zaczynać wyznania tey świętey Wiary, tylko wyzuwaiąc ſię z własności ſwych pieniędzy i maiątkow. W dalſzych czaſach, aż do dni naſzych, ſamo doświadczenie okazuie nam: że iak tylko człowiek z ſerca nawraca ſię do Boga, tak oraz nabiera obrzydliwości ku rzeczom Swiatowym, nie nawidzi ich, i ile możności wyzuwa ſię z onych. Co wſzakże dzieie ſię podług Chryſtuſowego przepowiedzenia: iż w czaſie Ewangelii mieli ludzie do tey przyiść doſkonałości, izby ſkładaiąc z ſiebie ciężar rzeczy ziemſkich, ſłużyli B gu w Duchu, i wprawdzie (a) *adorabunt Patrem in ſpiritu, & veritate.* Ztąd więc wydaie ſię: że to ieſt iakoby nowa cnota zeſłana ludziom z łaſki Odkupiciela, ſtawać ſię chętnie ubogim, czyli dobrowolne ubóſtwo, ktoreby było niby pierwſzym kamieniem fundamentalnym na umocnienie naywyżſzego Ducha Ewangelicznego.

(a) *Joan: 4. 23.*

II. I ten ci to ieſt właściwy widok, w ktorym mamy zapatrywać ſię na te uboſtwo, od S. naſzego Oyca w czwartym Rozdziale Reguły odryſowane, a w tym ſzoſtym Rozdziale tak bardzo zalecone ſwym ſynom. Uboſtwo w proſtym ſwym znaczeniu wzięte, czyli ile ieſt niedoſtatkiem rzeczy doczeſnych, nic ſzacownego w ſobie nie zawiera; owſzem ieſt iedną z nędznych kondycyą człowieka, i karą pochodzącą z grzechu Adama, oraz nic nie pomaga do doſkonałości i zbawienia; tak albowiem w ubogich, iako i w bogatych gnieżdżą ſię wyſtępki, i cnoty; i tak bogaty, iako i ubogi bywa zbawiony, lub potępiony. Przetoż tak ſamo w ſobie uważane uboſtwo, było powodem heretykom do twierdzenia; iż wielka w tym wydaie ſię proſtota Zakonnikow, ktorzy ſię przez Profeſſyą do ubogiego obowiązuią życia, i tym więkſzy nie rozum owych, ktorzy oſtatnie ſobie obieraią uboſtwo, gdy inni żyiąc wygodnie pod odzieniem świeckim, lub duchownym, ſpodziewaią ſię tego ſamego doſtąpić Nieba, ktorego i oni. Jakoż w rzeczy ſamey w takowym ſwoim rozumowaniu nie podpadaliby naganie, gdyby uboſtwo od Zakonnikow uważane, i zachowane było tylko materyalnie, i iako w ſamym ſobie wzięte, a nie iako cnota, dla przypodobania ſię Bogu. Atoli uważaiąc uboſtwo, ile ieſt dobrowolnym oderwaniem ſię od dobr światowych, dla tym wolnieyſzego wznieſienia ſię ku Bogu; takowe rozumowanie, tchnie iadem herezyi. Uboſtwo w tym ſpoſobie obrane, i zachowane, ieſt iedną z naywybornieyſzych cnot Ewangelicznemu duchowi właściwych podaną, i w naywyżſzym doſkonałości ſtopniu zachowaną od ſamego Jezuſa Chryſtuſa; nie można więc twierdzić: iakoby nie było rożnicy między świeckim, a Zakonnikiem, i między Zakonnikami, a Zakonnnikami; będąc to pewna: że kto dobrowolnie żyie ubogim, im ſię ubożſzym ſtaie, tym też więcey, i bardziey na zupełne Bogu poświęca ſię uſługi, a tym ſamym i więcey w Niebie odbierze nadgrody, i chwały. Nie chcemy tu wchodzić w ſpory z heretykami, lecz chcemy mieć oſtrzeżonych Zakonnikow, a mianowicie Braci Mnieyſzych do naywyżſzego uboſtwa obowiązanych: że ieżeli ſię materyalnie tylko zaſadzaią na uboſtwie, ile ieſt w ſamym ſobie, bez ćwiczenia ſię w nim zpowodu miłości ku Bogu; tedy igrzyſko czynią z ſamych ſiebie; trzymaią broń iak nay-

gdyż ślubować ubofto, ieft to niechcieć więcey nad żadną na tym Swiecie rzeczą nabywać panowania, a to aby tylko famego można nabydź Nieba. (a) *Otośmy opuścili wszyſtko, i poſzliśmy za Tobą, coż więc nam za to będzie?* Powiedział to Piotr do Chryftufa, co i wfzyfcy Zakonnicy w ślubie uboftwa powtarzaią; Chryftus zaś Piotrowi, a w nim i wfzyftkim Zakonnikom ślubuiącym, i zachowuiącym uboftwo odpowiedział: *Stokrotną odbierzecie nadgrodę, i wieczne oſiągniecie życie.* *Powtore:* Utraca fię pofiadanie *Poſſeſſio*, ktore ieft fpofobem utrzymywania fię Panami tych rzeczy, do ktorych fię ma prawo, tak dalece: iż to pofiadanie, nie może bydź od nikogo przefzkodzone, lub odięte. Takowe tedy właściwie Cywilne pofiadanie, ieft zewfzech miar zakazane Zakonnikom przez uczyniony od nich ślub uboftwa. Nie ma fię to iednak rozumieć, o pofiadaniu proftym, i materyalnym (czyli mowiąc prawnie) *de usu Materiali*, przez ktore używa fię rzeczy potrzebnych, nie będąc Panami onych; takowe albowiem pofiadanie nie może fię rozumieć zakazane; gdyż w tym fpofobie pofiada fię rzeczy, nie dla pofiadania, ale tylko dla proftego użycia onych. *Potrzecie:* utraca fię własność *Poprietas*, ktora to famo znaczy, co i Panowanie, ale w fpofobie takim: iż kto ftaie fię Panem rzeczy, i może ią tak mieć za własną, iż w odbieraniu, zatrzymaniu, darowaniu, i w oddaleniu, lub w zepfuciu oneyże; nie ma żadney komu innemu podległości. Tak onę wyłufzczaią, i tłumaczą kanony, ktore potym przytoczemy. Takowa tedy własność zawiera w fobie to wfzyftko, przez co wfzelkie fprawy przeciwne ślubowanemu uboftwu, pofpolicie zwykły fię nazywać własnością; w czym dokładniey fię wytłumaczemy, gdy przyidziemy do wyfzczegolnienia iftotnych przeftępftw ślubu uboftwa. *Poczwarte:* utraca fię używanie pożytku *Uſus fructus*, to ieft: prawo odbierania, i używania pożytkow z iakowey rzeczy, ktorey właściwym Panem ieft kto inny; naprzykład: zbierania tego wfzyftkiego, co fię rodzi na polu; odbierania użytkow z trzody, lub naiętego domu, i t. d. co także Zakonnemu fprzeciwia fię uboftwu, gdyż rzeczą famą ieft fię tu Panem, i ma fię prawo acz nie do famey rzeczy, atoli do użytkow z niey

(a) *Math. 19. 27.*

z niey pochodzących. *Popiąte*: utraca się prawo używania, to iest podług prawnych *usus Juris, jus utendi*. przez ktore pozwala się tylko zażywanie iakowey rzeczy, tak iednak: iż do używania tey rzeczy ma prawdziwe prawo, i podług wszelkiey Sprawiedliwości może się tego domagać, iako się dzieie w Kontraktach Lokacyi, pożyczania, i. t. d.; a i to ponieważ oznacza panowanie nad rzeczą Cywilną, á przynaymniey nad iey używaniem, przeto przez Slub ubostwa wyzutym z własności iest niegodziwe.

§. 5. *Nie masz na Swiecie Ubostwa większego.*

VII. Podług tego pięciorakiego sposobu, iako się wyraża prawo posiadania Cywilnie rzeczy tego Swiata, tak i wystawia się w swym heroicznym ubostwie Zakonnik, ktory się z tych wszystkich pięciu sposobow heroicznie wyzuwa. Byli tacy, ktorzy patrząc na niektorych mniey bacznych Zakonnikow, chcieli utrzymywać: że ubostwo Zakone co do swey istoty, bardziey się zasadza na słowach, a niżeli na uczynkach, bardziey na wynalazkach rozumu, á niżeli w rzeczywistości; alec to pochodziło z zapatrzenia się na ladaiakie zwyczaie owych Zakonnikow, ktorzy mało poymuią obowiązki tego Slubowanego ubostwa, á mniey ieszcze staraią się dopełniać onych owszem szukaią wszelkich sposobow uchylania się od nich. Z tym wszystkim uważaiąc ubostwo iako iest wsobie, i Zakonnikow wiernie i gorliwie zachowuiących go, czyż może bydź na tym Swiecie Człowiek uboższy, i bardziey że wszech rzeczy doczesnych ogołocony? ale rzecze kto: wszelako acz przy takowym wyzuciu się z własności, wiele iednak Zakonnicy maią rzeczy ku swey wygodzie, iakże więc uznawać ich za ubogich, gdy nie doznaią skutkow ubostwa, ktoremi są nagość, i niedostatek? Odpowiedamy nato: że iako Bogaci na Swiecie z dwoiakiego powodu zowią się bogatemi, to iest: iż prawnie iako właściwi Panowie posiadaią swe dobra, i że wiele maią rzeczy do swego używania, i wygody; tak podobnież ubostwo dwoiako może bydź uważane; nayprzod: ile Zakonnik wyzuwa się z własności, i z wszelkiego panowania, i mienia prawa do iakieykolwiek rzeczy; powtore ile nie utrzymuie do swego uży-

wania rzeczy zbytnich. W inszey Uwadzę zastanowiemy się nad ubostwem względem używania rzeczy, i nie będziemy upornemi w uznaniu za fałszywych ubogich tych wszystkich, ktorzy zatrzymuią rzeczy zbyteczne; á teraz mowiąc o ubostwie w swoiey pierwszey części, wystawmy sobie Zakonnika maiącego rożne rzeczy do swego używania, ile mu tylko własna pozwala Reguła, ktory iednak z tym wszystkim słusznie nazwać się może uboższym nad samych żebrakow na Swiecie. Ani to iest nazbyt powiedziano: żebracy albowiem lubo mało maią, zawsze iednak maią nad tym własność, i są Panami tego, co maią, zostaią oraz przy wolności nabywania więcey, á nawet byle mogli i zbogacenia się; z Zakonnikami zaś nie tak się rzecz ma: Zakonnik albowiem te wszystkie rzeczy ktorych używa, nie ma za własne, ani się może nazywać Panem onych, ani nawet w zarządzaniu niemi, iakowe nad niemi okazywać panowanie; ale to co ma, ma zawsze z podległością Swoiemu Przełożonemu; tak dalece: iż na każde skinienie iego, powinen bydź gotow oddać to, i oddalić od siebie; ani może co zbierać dla siebie; á ieżeli co zbierze, to nigdy dla siebie, ale dla powszechnego dobra swego Klasztornego Zgromadzenia, ile toż Zgromadzenie iest zdolne do posiadania: *Quid quid acquirit Monachus, acquirit Monasterio* mowią kanoniści. I małaż to ieszcze rzeczą będzie takowe ubostwo Zakonne, gdy zewszech miar mowić można: że przytym nic nie ma Zakonnik na Swiecie, a nawet tego, czego używa na swą potrzebę, nie ma własności. Dałby tylko Bog, ażeby Zakonnik nie oszukiwał samego siebie, przyimuiąc rzeczy zbyteczne, a z resztą niech iak kto chce szuka, nie znaydzie nawet między naybiednieyszemi nędzarzami Swiata, doskonalszego przykładu ubostwa.

§. 6. *Sposob uniknienia własności w używaniu.*

VIII. Nie myslemy tu wchodzić w obszerną rozprawę, lecz tylko powracaiąc w krotkości do rozstrząsniania ubostwa, w swym własnym gruncie uważać go chcemy. Coż więc iest to ubostwo? Oto co do swoiey istoty, iest to zupełne oddalenie własności, względem

dem iakieykolwiek rzeczy doczeſney. Własność zaś przeciwna Uboſtwu Zakonnemu, ieſt iakiekolwiek okazanie, że ſię ieſt Panem iakowey rzeczy; czyli podług kanonow: (a) Własnomiętność ſię popełnia, ile razy Zakonnik daie, odbiera, lub zatrzymuie iakąkolwiek rzecz, bez pozwolenia ſwego Przełożonego. Jakoż rzeczą ſamą ponieważ podległość Przełożonemu ſprawuie to, iż ſię nie ieſt Panem rzeczy; idzie za tym: że zarządzanie rzeczami bez podległoſci innym, podług właſney woli, oznacza panowanie, i właſnomiętność. Co gdy tak ieſt, uważmy: iako ſię powinien zachować Zakonnik, by ſię o nim prawdziło, że podług uczynionego Slubu prawdziwie ieſt ubogim. Nie ma on bydź zaiſte nagim, i wcale ze wſzyſtkich doczeſnych rzeczy ogołoconym, inaczey trzebaby nam oddalić ſię z tego Swiata, iako mowi Apoſtoł: (b) *debueramus de hoc mundo exiiſſe*, byśmy mogli takowe zachować uboſtwo; ale maiąc, i utrzymuiąc rzeczy pozwolone, i z właſnym Stanem zgadzaiące ſię, ma ſię uważać każdy Zakonnik iako Sługa, ktory ma ſobie powierzony do ſzafunku Maiątek Pana ſwego; widzieć go po całych dniach przekładaiącego, wydaiącego, i obieraiącego iuż te iuż owe rzeczy Pańſkie; rozumiałby kto bydź go bogatym, i ſzczęśliwym, iako zawiaduiącego tylo doſtatkami; lecz zapytaćże ſię go, a odpowie: że to wſzyſtko nie ieſt moie; daię, i odbieram. ale wſzyſtko dla innych, a nie dla mnie ſamego. Tak też ma ſię uważać, i zachować każdy Zakonnik; cokolwiek ieſt mu pozwolono, to wſzyſtko ma odbierać, i używać, iako rzeczy cudze, a nigdy iako ſwe właſne. Wſzelkie przywiązanie, lub domaganie ſię, ktoremu by ſię nie ſprzeciwił, natychmiaſt uczyniłoby go przeſtępcą ślubu, natychmiaſt albowiem okazałby ſię nie iako owy wſpomniony ſłużący, ale iako Pan rzeczy. Przeto bardzo dobrze temu zapobiegaią kanony, gdy dla oddalenia właſnomiętności, domagaią ſię w każdey rzeczy podległości, i pozwolenia Przełożonego; tym albowiem ſpoſobem, lubo rzecz iaka zoſtaie w ręku Zakonnika, atoli zawſze iako nie iego właſna, lecz zależąca od rozrządzenia kogo innego. IX.

(a) *12 q. 1. non dicatis, Cum ad monaſter. c. Monachus super quodam de Stat. Monach. juncta gloſſa.* (b) *1. Cor. 5. 10.*

IX. Jakie zaś bydź powinno doprafzanie fię tego pozwolenia? Są tacy ktorzy to tylko za nieiaką poczytuią Ceremunią, i że dofyć ieft pokazać fię Przełożonemu z rzeczą fobie daną, lub napomknąć flowo o pozwoleniu, bez oczekiwania, i wyrozumienia iego w tym woli, iakoby na tym przeftać powinien Przełożony, i dać żądane pozwolenie. Aleć inaczey rozumieć mamy, ieżeli nie chcemy bydź zawiedzionemi. Jeżeli pozwolenie ma bydź na rzecz, ktora nie ma bydź właſną; tedy o nie należy fię uprafzać iaśnie, aby fię dobrze wyrozumiało wolą tego, ktory ie dać, lub odmowić może. Jeżeli fię ma na cudzym polegać rozrządzeniu, aby uniknąć właſnomiętności; tedy powinno fię o pozwolenie profić z zupełną oboiętnośią, czyli ie da, lub nie da Przełożony. Wrefzcie należy fię profić o pozwolenie z pokorą, i ftofowaniem fię do woli Przełożonego; inaczey domaganie, fię lub utyſkiwanie, okazywałoby rofzczenie fobie prawa, a to iawnie oznaczałoby właſnomiętność. Może fię iednak niekiedy zdarzyć iżby fię nie mogło mieć wyraźnego pozwolenia od Przełożonego; a w takowych przypadkach, każdy z roftropnych Pifarzow zgadza fię na to: iż może poddany przeftawać na domniemanym pozwoleniu, wnofząc fobie iżby mu nie było odmowione; byle tylko mogł roftropnie takowy fobie uczynić wniofek, to ieft: ieżeli zna to dobrze: iżby mu tego nie odmowił Przełożony, gdyby miał tę fpofobność profić o nie wyraźnie, czyli gdy fię może przekonać o tym: iż Przełożony chętnie zezwala, ażeby poddany w takowym przypadku przeftawał na domniemanym pozwoleniu; pod ow czas na takowym pozwoleniu może tak, iak na wyraźnie fobie danym przeftać.

X. x. Alfons Rodrigvez (a) po między Teologami, nayumiarkowańfzą względem tego dla wfzyftkich Zakonow dał naukę, mowiąc: że iako nie wfzyftkie Zakony fą iednoftaynych zwyczaiow i karności, tak rownie dla wfzyftkich nie można powfzechnych dać uftaw, w iakowych rzeczach mogłby Zakonnik na niewyraźnym przeftać pozwoleniu, czyli tak im, o ktory m tylko dorozumiewałby fię; lecz co do tego należy uważać każdego z ofobna Zakonu zwyczay; w nie-

(a) Rodr: Exerc. Perf. p. 2. tr. 3. c. 13.

w niektorych albowiem przez zadawniony zwyczay, i niby powszechne Przełożonych pozwolenie, każdy poddany Zakonnik godziwie daie, i odbiera rzeczy przyzwoite i sobie, dosyć mu na tym, aby tylko był gotow do zostawienia ie woli Przełożonego, gdyby tego chciał. W innych zaś Zakonach, daleko ścisleyszy iest zwyczay. Zakonnice niektorych Klasztorow maią nie iakie swe intratki, kupuią, przedaią, i uchodzi to im za rzecz godziwą; wnosi się albowiem, że się to dzieie za dopuszczeniem Przełożonych. Zgoła każde zgromadzenie, Zakonnikow ma właściwy sobie zwyczay, na ktorym przestaiąc, iako na niewyraźnym, lecz dopuszczonym od Przełożonych pozwoleniu, nie grzeszyć się; przestrzega iednak ten nie mniey pobożny, iako i uczony Autor: że takowe pobłażanie, aczkolwiek uwalnia poddanego od grzechu, atoli okazuie karność Zakonną bydź rozwolnioną; gdy albowiem wszystkie Zakony w początkach swoich kwitnęły, zawsze to zachowywały: iż nie dopuszczały poddanym przyimować rzeczy, ktoreby nie były wyraźnie od Przełożonych widziane, i pozwolone. Można tu przydać: iż to iest to naygłownieyszą przyczyną, dla ktorey ubostwo mało co oddala serce Zakonnika od przywiązania się du rożnych rzeczy, i mało też u świeckich iedna dla siebie szacunku; takowe albowiem domniemane pozwolenie, nie zatrudniaiąc wiele Zakonnika, iako z dorozumienia tylko pochodzące; służy Zakonnikowi za pozor w przyimowaniu, lub zatrzymywaniu tego, do czego ma gust, i skłonność; zawsze się on tym zaspakaia, perswaduiąc sobie: że się tu można dorozumiewać pozwolenia Przełożonego. Swieccy zaś tym bardziey z tego żartuią sobie, im więcey zdaie się im, że i oni chcąc bydź naśladowcami Ewangelii, mogliby bez naymnieyszey trudności zachowywać na myśli podobną wewnętrzną podległość względem brania pozwolenia od drugich, aby tylko mieli, i zatrzymywali to, czego chcą, i co się im podoba. Trzebaż więc bydź ostrożnym w dorozumiewaniu się takowych pozwoleń, ażeby nie były przywłaszczeniem postępowania sobie podług swoiey woli. Pozwala się to prawda udawać się za zwyczaiem, zwłaszcza gdy się ten daie widzieć nawet w dobrych, i boiaźliwego sumienia Zakonnikach; atoli trzeba się i w tym przeko-

nać:

nać: że podległość ktora nigdy, albo prawie nigdy nie okazuie się w skutku, iest tylko zmyśloną, ale nie prawdziwą podległością.

§. 7. *Bracia Mnieyſi nawet w powſzechności, nie maią właſności.*

XI. Dane dotąd przestrogi dotknęły ślubu ubostwa co do swey istoty, a zatym nie tylko dla Braci Mnieyszych, ale i dla wszystkich innych Zakonnikow służyć maią; iakoż każdy zgadza się na to: iż wszyscy Zakonnicy; są rowni sobie co do istoty ślubu ubostwa, tudzież innych ślubow w swey istocie uważanych. Jeżeli zaś chcemy w szczegulności mowić o tym, co się nas tycze, wchodzi tu to wszystko, cośmy dotąd względem nas mowili; lecz i z Reguły tyle się przyłącza do ślubu ubostwa, iż daleko więcey nad wszystkie inne Zakony względem niego mamy obostrzenia. Nie oddalemy się od ubostwa, ile iest wyzuciem się z prawa, i z własności, ale i owszem podług wszystkich podziałow iego, uważać go będziemy. Jużeśmy w czwartym Rozdziale widzieli: iako każdemu z Braci Mnieyszych zakazane iest używanie monety, albo pieniędzy; a tak oddalona iest od nich naypierwsza przyczyna własnomiętności; ale że także innemi sposobami mogłyby do rąk Braci przychodzić rzeczy, ktoreby sobie przywłaszczać chcieli, przeto S. Ociec w tym szostym Rozdziale, wyraźne dał synom swoim przykazanie: *Bracia nic sobie niech nie przywłaszczaią.* To samo i wszystkie nakazuią Reguły, na mocy ślubu ubostwa, ale przestaią na tym, by to zachowane było tylko wszczegulności, to iest: że iako ślub ubostwa, od każdego Zakonnika, osobiście był uczyniony, tak też każdy Zakonnik nic za własne mieć nie powinien. I toć to iest, co Trydentskie Concilium podług ustaw Zokonnych Reguł zaleca, i roskazuie: (a) w tych słowach: *Nikomu tedy z osob Zakonnych, tak Męszczyzn, iako i białychgłow, niech się nie godzi dobr ruchomych, czyli nie ruchomych, iakieykolwiek własności byłyby, i bądź iakim sposobem od nich nabyte, iako własne, albo też imieniem klasztoru posiadać, lub zatrzymywać, lecz zaraz Przełożonemu niech będą oddane, i do klasztoru przyłączone.* A że iednak Zakon-

(a) *Trid: Sess. 25. de Regular. c. 2.*

konnicy musieli mieć sposob wyżywienia, iutrzymywania się, ani wszyscy obowiązani byli na tak wysoką zdobywać się doskonałość, by bez wszelkiego opatrzenia, na tym tylko przestawali, coby im ode dnia do dnia Boska zsyłała Opatrzność, przeto pozwolono im, aby ich Domy, Klasztory, czyli całe zgromadzenie w powszechności wzięte posiadało, nabywało, i miało własność rzeczy, niby powszechny skład do wyżywienia Zakonnikow, a tak żaden Zakonnik nie miał nic własnego w szczegolności; tak oświadczyło, pozwoliło, i chciało wzwyż rzeczone Concilium: (a) *Pozwala Swięty Synod wszystkim Klasztorom i domom, tak Męszczyzn, iako i niewiast, i żebrzących; nawet ktorym albo z ich konstytucyi było zakazano, albo z przywileiu Apostolskiego nie było pozwolono, ażeby na potym godziło się im nieruchome posiadać dobra.* Lecz S. nasz Patryarcha wyższego nad to wszystko okazał Ducha: *Bracia* (mowi on) *nic sobie niech nie przywłaszczaią.* Chcemyż wiedzieć, coby się przez to *Nic* rozumieć miało? oto przydaie: *Ani Domu, ani mieysca. ani iakiey rzeczy*; azatym przez to *nic* rozumie się ani Dom, ani mieysce, ani bądź iaka rzecz, ktora by więcey, a niżeli nic była. Gdy więc tego wszystkiego zakazuie S. Ociec, tym samym zakazuie wyraźnie, żeby się nic własnego niemiało ani w powszechności, ani w szczegolności. Zeby zaś tym bardziey ieszcze przekonać się o tym, mowi daley S. Ociec: aby byli iako pielgrzymi, nie maiący ani dachu, ani Mieysca, ani włości, a będąc obowiązani utrzymywać swe życie, ten niech będzie dla nich sposob, aby służyli Panu w ubostwie, i w pokorze, a na wzor pielgrzymow, żebrząc wyżywienia szukali; oto są słowa Jego: *Ale iako pielgrzymi i przychodniowie na tym Swiecie, w ubostwie, i w pokorze Panu służąc, niech idą po ialmużnę z ufnością.* Ta to iest naywyraźnieysza intencya S. Oyca; i trzeba by chyba nie chcieć widzieć, gdyby kto usiłował znieść, lub przyćmieć to tak wyraźne przykazanie. Iakoż tak zawsze do zrozumienia podawali wszyscy Pisarze, i wszyscy Papieże czyniący wykład Reguły, y tak potym ztwierdziło to wyżey wspomnione Concylium Trydentskie; kiedy pozwalaiąc wszystkim Zakonom posiadania w powszechności

---

a) *Ibid. c. 3.*

chości, wyłączyło Kapucynow i Obserwantow, iako tych, ktorzy się chcą trzymać literalnego rozumienia i zachowania Reguły S. Oyca: *wyłączywszy domy* (mowi tamże Concylium) *Braci S. Franciszka Kapucynow, i tych ktorzy się zowią* Minores de observantia.

§. 8. *Tłomaczy się bez własność Braci mnieyszych.*

XII. Jeżeli tedy odięta Braci Mnieyszym wszelka własność, i panowanie nad wszelkiemi bądź iakiemi rzeczami, tak w szczegolności, iako i w powszechności; pozostaie więc powszechne z tąd zapytanie, czyli raczey ciekawość chcących wiedzieć: iakim Tytułem utrzymuią Bracia klasztory, kościoły, ogrody, sprzęty, i te wszystkie rzeczy, ktorych tak w powszechności iako i w szczegolności, z potrzeby używaią? Damy na to odpowiedź; lecz pierwey należy uczynić to ostrzeżenie: że cała tu trudność pochodzi z pospolitego przesądu ludzi, ktorzy zostaiąc na Swiecie, nie umieią się wtym przekonać, że można zostawać na Swiecie, nie będąc Panem tego, co się na nim znayduie. Wiedzieć tedy należy: że panowanie, i własność w rzeczach tego Swiata, nie są to kondycye naturalne tak, ażeby nieuchronnie miało się im podpadać, ale tylko pochodzą od woli, i upodobania ludzkiego, i przez ludzkie Cywilne prawa są ustanowione, z kąd zawsze od nich uchylić się można, iak i kiedy się podoba. Bog postawił Ludzi na Swiecie, by na nim używali tego, co ku ich potrzebie, i wygodzie służyć może, ani przez to chciał między niemi czynić iakową rożnicę, i podział rzeczy. Ludzie potym, iż przez skażenie Natury nie mogliby wzaiemny między sobą zachować pokoy; uznali bydź konieczną potrzebą, podzielić między sobą te dobra Ziemskie, po ktorym podziele każde cudzey rzeczy przywłaszczenie, iest pogwałceniem Sprawiedliwości. Wszystko to gruntownie wywodzi Scotus, i przytacza S. Augustyna cytowanego przez Kanony: (a) *Zkąd ktokolwiek posiada, to co posiada, azaż nie prawem ludzkim podług Praw ludzkich mowi się: ta wieś iest moia, ten dom moy, ten Sługa moy. Znieś prawa Monarchow, i ktoż będzie śmiał mowić: moia iest ta wieś, albo moy ten sługa, i ten dom?* W przypadku tylko, w ktorym Człowiek

(a) *Scot. in 4. d. 15. q. 5. §. hic sunt, Aug. tr. 6. in Joan. cit. d. 8. c. *

wiek okazuie się bydź właściwym Panem iakowey rzeczy, nie może w ten czas wyłączać się od własności oneyże, i panowania. Naprzykład: gdyby kto przedawał, lub kupował rzecz iaką, a oraz utrzymywał, że nie iest oneyże Panem; tedy samby sobie zaprzeczał: gdyż to są rzeczy przeciwne okazywać panowanie, i nie mieć panowania. Ale używać tylko rzeczy doczesnych, iako to samo przez się nic więcey nie oznacza, procz mienia z nich pomocy, użytku, i wygody, tak zostawia człowieka w wolności, bydź, lub nie bydź panem onychże. Używam naprzykład sukna na odzienie, drew do zagrzania się, ktoż mnie ma przymuszać do stania się panem tych drew, lub sukna? ia domagam się tylko z nich potrzebney wygody; a ieżeliby się zapytano mnie, czyież tedy są te drwa, i sukno? odpowiem: niech będą czyie chcą, ia ich używam, iako rzeczy doczesnych od Boga w powszechności danych, ale nie chcę przywłaszczać sobie nadaney prawem ludzkim własności onychże, i panowania; będę używał ku mey potrzebie tych rzeczy, poki są mi pozwolone; ieżeli zaś będą mi odebrane, milczeć będę, iako o rzeczach nie moich; ktoż mnie przymusi, bym sobie do nich rościł prawo?

Jeżeli takowa nauka, sama z siebie okazuie się prawdziwą, bespieczną, i naynaturalnieyszą; oczywista więc: na iakim fundamencie Bracia Mnieysi używaią bez własności tego wszystkiego, co ku ich potrzebie służy. Zrzekaią się oni wszelkiego prawa do rzeczy światowych, gdyż można żyć, i obeyść się, bez przywłaszczania sobie takowego prawa; ale nie mogą się zrzekać używania tychże rzeczy, ile są potrzebne do własnego wyżywienia, i utrzymywania się, inaczey bowiem nie można by utrzymać się przy życiu. Potwierdza to Mikołay III. gdy w swoim względem wyzucia się z własności wykładzie, tak mowi (a) *Lubo na pierwszych może zbywać życiu śmiertelnemu, żadna iednak nie może bydź Professya, ktoraby od siebie używanie potrzebnego wyżywienia oddalała.* Przestaią zaiste Bracia Mnieysi, na tym prostym używaniu, uznaią zaś za panow tych wszystkich pozwolonych sobie rzeczy bądź kogokolwiek, procz siebie

(a) *c. Exiit de verb. sign. §. Porro cum ipsa Regula.*

siebie samych, a to tak w szczegulności, iako i w powszechności. I takowy to sposob, wyzuwa Braci z owych wspomnionych pięciu tytułow posiadania rzeczy doczesne; a zostawuie ich tylko przy samym prostym prawie nadanym od Boga każdemu żyiącemu na świecie, zywienia się z tego, co się znayduie na ziemi. To samo prawo, ktore ma ptak nad ziarnem, ktorym żyie, (powiedział ieden z uczonych Tłumaczow) ma też i Brat Mnieyszy nad pokarmem, ktorego używa (a) *Takie ma prawo ptak do ziarna zboża, ktore ie, iakie Brat Mnieyszy do pokarmu, ktorym się żywi.* Krociey, i podług ścisłości słow (mowi Mikołay III. iż nie ma Brat Mnieyszy żadnego prawa nad tym czego zażywa, ale ma tylko proste używanie *usum facti.* Jeżeli iakowe rzeczy należą do ktorego z Braci w szczegulności, iako to odzienie, brewiarz i. t. d. ma on proste onych używanie, z podległością Przełożonym; a ieżeli należą do powszechności, iako Kościoły, Klasztory, sprzęty i t. d. Zakon w powszechności ma onych używanie, za rozrządzeniem wyższych Przełożonych, ktorzy wspolnie oświadczyli: iż wszystko to przyimuią, nic sobie nie przywłaszczaiąc; i że wszystkiego tymże sposobem pozwalaią Braci, tak wszczegulności, iako i w powszechności. Tak zawsze od samego początku Zakonu twierdzili, i nauczali: Grzegorz IX. Innocenty IV. Alexander IV. Papieże.

§ 9 Obrona bezwłasności Braci Mnieyszych.

XIII. Ponieważ takowy sposob życia iest osobliwszy, nie ma się czemu dziwić: iż nie mało znalazł przeczących mu. Sama nowość zdawała się bydź mocnym przeciw niemu zarzutem. Czy chcą (mowiło wielu) Bracia Mnieysi zostawać, na świecie lub nie? ieżeli chcą: potrzeba koniecznie, aby żyli sposobem innych ludzi, ktorzy między sobą maią wydział wszech rzeczy, przez rożne posiadania, inaczey będą zawsze w niebespieczeństwie utraty życia przez niedostatek. Prawa ktore urządziły wszelkie zwyczaie ludzkie, kiedyż choć iaką wzmiankę uczyniły, o tak nie zwykłym używaniu rzeczy? owszem uchwaliły: iż używanie pożytku, czyli

(a) *Gilbert. nicol. cit. a March. in. c. 4. t. 1. q. 1.*

czyli samo używanie, nie może bydź nigdy oddzielone od niaiakiego sposobu posiadania. Szczegulniey zaś w rzeczach, ktore się w używaniu trawią, iako to chleb, wino, i wszelkie pokarmy, ktore tyle się używaią, ile się trawią; iakoż to bydź może, aby tu nie zachodziło przynaymniey owe posiadanie, ktore się nazywa *jus utendi* czyli *usus juris*, kiedy samo używanie rzeczy oznacza prawo.

Alec iaśnie się widzi: że wszystkie te zarzuty pochodzą z owego wzwyż wspomnionego, interessowanego przesądu, i z powszechney wszystkim ludziom chciwości, ktorzy nie umieią inaczey iakowey używać rzeczy, tylko chcąc bydź panami oneyże. Ta powszechna innym namiętność, daleka iest od Braci Mnieyszych, ktorzy za Boską pomocą pozbyli się tego omamienia. Odpowiadamy tedy na samprzod: że ieżeli nowość życia, przeciwna powszechnemu ludzi zwyczaiowi, mogłaby bydź na przeszkodzie, tedy potrzebaby naypierwey znieść Ewangelią, ktora nauczyła tyle w życiu osobliwości nigdy przedtym nie doświadczanych, i ktora nauczyła Braci Mnieyszych tego osobliwszego życia ich sposobu, iako to nizey zobaczemy. Gdzie zachodzi niebespieczeństwo uwikłania się przez ladaiakie skażoney natury skłonności, tam nic nie iest lepszego, iako szukać nowego do uchronienia się sposobu. Prozna iest oraz ta boiaźń: iż przez takowy życia sposob podawali się Bracia Mnieysi na niebespieczeństwo życia przez niedostatek. S. Thomasz z S. Augustynem (a) zważywszy to pilnie, obydway zeznali: że Zakonnikowi by też w naywiększym ubostwie, nie będzie nigdy zbywało na tey stokrotney nadgrodzie, ktorą przyrzekł Zbawiciel (b) opuszczaiącym dla iego miłości, cokolwiek posiadali na świecie. Przydać tu należy (mowi Mikołay III (c) że ani się przeto Bracia Mnieysi podług sameyże ich Reguły, ludzkich potrzebnych do utrzymania życia zrzekaią srzodkow; ponieważ nie iest im zabroniono przyimować ofiarowane im od przychylnych, i pobożnych dobrodzieiow iałmużny, chodzić po żebraniu potrzeb, i zarabiać sobie wy-

żyżywa-

(a) 2. 2. q. 188. a 3. ad 2. (b) Math: 19. 28 (c) c. Exiit §. nec quicquam.

żywienie przez robotę; *ktory to troiaki życia sposob* (mowi papież) *opatrzony iest przez Regułę wyraźnie.* W przypadku zaś ostatniey potrzeby, gdyby się ta kiedy zdarzyła, iako ustaie wszelkie prawo, tak ustałby i ten tak ścisły obowiązek Reguły, i mogliby *jure poli*, wszelkim innym sposobem opatrywać się dla utrzymania się przy życiu. A co się tycze praw ludzkich, pozwolić, i wyznać trzeba: że te nigdy się nie zatrudniały urządzeniem ludzi tak heroicznie ubogich, a zatym nie można się dziwić: iż pominęły to, co nigdy nie wchodziło w zwyczay. W reszcie nie ublizemy na fundamencie tychże samych praw okazać, iak rożne, i odzielne iest owe używanie *facti*, od prawa używania czyli *jus utendi*, a dla krotkości przestaniemy na Glossie in Cap. *non dicatis* (d) ktora przez prawo Cywilne obszernie tego dowodzi. Czyni się tam zapytanie: czyli Mnich może mieć iakową własność względem swey sukni, i inney rzeczy, ktorey używa? i daie odpowiedź: że nie; mowiąc: Mnich podług Kanonow iest rowney Kondycyi, z sługą pod władzą pana zostaiącym. Sługa cokolwiek ma powierzono sobie, i czego używa, nie ma do tego żadnego prawa, ale tylko ma sobie pozwolone proste używanie tego, albowiem *Qui ab alio possidetur, ipse nihil possidet.* Zaczym Mnich (iako pod cudzą zostaiący władzą, tak wyzuty z własności względem samego siebie, używa tego wszystkiego co mu iest pozwolonego, i godziwego, ale tylko przez proste używanie, bez wszelkiego do tego prawa. Przydaie tylko taż Glossa, iako się wyżey namieniło: iż za pozwoleniem Przełożonego, mowić się może Zakonnik nie iako posiadaiącym; lecz to nie może służyć Braci Mnieyszym, między ktoremi nie ma mieysca prawo posiadania, tak w szczegulności, iako i wpowszechności; a tak zawsze oni przestaią na samym tylo prostym używaniu *facti.*

§ 10 o Rzeczach, ktore się trawią przez używanie.

XIV. Co się tycze rzeczy, ktore się trawią przez używanie, i względem ktorych zdaie się bydź większa trudność, można się zapytać: czyli zepsucie, lub pożywanie iakowey rzeczy, samo przez się

(a) *Glofs. in c. non dicatis 12. q. 1. v. possidere.*

się stanowi prawdziwie nad takową rzeczą panowanie, i własność ? Jeżeli przeciwni koniecznie utrzymuią: iż tak iest: potrzeba także aby i to utrzymywali: że własność, i panowanie, nie iest już więcey wynalazkiem od upodobania ludzkiego pochodzącym, ale iest Kondycyą i własnością naturalną; i potrzeba aby się nawet i przy tym utrzymywali: że same nawet zwierzęta iedząc, i piiąc, maią własność i panowanie; gdyż tak człowiek, iako i zwierze, trawi, i psuie to, co pożywa i piie. A ieżeli tak twierdzić byłoby prostotą zbyt oczywistą, przymuszeni więc będą przychylić się do naszey nauki, to iest: że nawet w rzeczach, ktore się przez pożywanie trawią, ten tylko ma panowanie, i własność, ktory chce mieć onę. W czym ieżeli się chcą zupełniey przekonać, niech obrocą swą uwagę na sługę, czyli niewolnika, ktory iest naylepszym wyobrażeniem nic nie posiadaiących na tym świecie; ie on, i piie, a przecię nie przychodzi do tego, aby się mogł nazwać panem tego, co pożywa. W reście ieżeli ieszcze dokładnieyszych w tey rzeczy domagaią się dowodow, tedy nawet podług nauk szkolnych, inne iest używanie działaiące *usus activus*, a inne cierpiące *usus passivus*, to iest: co innego iest chcieć, i wyznaczać używanie rzeczy, a co innego iest, bydź tylko uczestnikiem używania. Używanie działaiące, uważa się względem woli, podług ktorey człowiek chce pożywać, i zepsuć tę, lub ową rzecz, naprzykład: chleb, wino, iedząc i piiąc; i takowego używania nie maią Bracia Mnieysi, iak tylko z podległością woli pana tych rzeczy; to iest chcą ieść, i pić dany sobie pokarm, i napoy, nie na mocy niepodległey swey woli, ale iż się to pozwala od tego, ktory ich tym końcem opatrzył w żywność; gdyby albowiem w ten czas, kiedyby chcieli ieść, i pić, przyszedł ten, ktory im dał pokarm i napoy, i chciał go im odebrać; byliby oni gotowi oddać mu to wszystko, iako rzecz nie własną; tak właśnie iako Niewolnik musiałby swoiemu panu oddać to wszystko, co od niego odebrał, gdyby się tego po nim domagał. Używanie zaś cierpiące, iest samo używanie, i psucie rzeczy, ktore samo przez się nie może nigdy dowodzić prawa, czyli własności; gdyż to oczywista: że prawo i własność zależy na umyśle, czyli na woli, nie zaś na materyalney

czyn

czynności, ktora sama przez się nic innego nie iest, iak tylko uczestnictwo tego, co właściwy pan rzeczy udziela; i w takim to sposobie używanie, iest Braci Mnieyszym przyzwoite; tak dalece: iż mogą się rownać ze wszystkiemi innemi ludźmi w używaniu rzeczy potrzebnych: ale nie w mieniu prawa do nich, ani w mocy zarządzania niemi, iako inni; i przeto używaiąc tym sposobem, lubo psuią, i trawią, nie mogą się iednak zwać panami tych rzeczy.

§. 11. *Czyie są rzeczy Braci Mnieyszych.*

XV. Pomimo tego wszystkiego, niektorzy iednak nie chcą się w tym przekonać, ieżeli się im nie wytłumaczy, czyieby były te rzeczy, ktore są pozwolone Braci do używania? Naprzykrzone zaiste iest takowe domaganie się, właśnie iak gdyby świata tego rzeczy, koniecznie posiadane bydź miały z własnością, i z panowaniem nad niemi. Nieporządna chuć ludzi, przez ktorą chce ieden więcey nad drugiego mieć, sprawiła to: iż są wynalezione, i ustanowione te prawne posiadania tytuły. Gdyby tey nie było, wszyscy ludzie byliby takiemi, iakiemi okazuiemy bydź Braci Mnieyszych; używaliby rzeczy podług przyzwoitości, i potrzeby, aniby dla tego nazywali się tychże rzeczy właścicielami i panami. Coż tu więc do poięcia trudnego, że się tak rzecz ma z rzeczami Braci Mnieyszych? są im one pozwolone do używania, ale przez to nie są oni panami onychże. Małoż to iest na świecie takowych rzeczy, ktore nie maią swego pana? Prawni rozmaite onych wyszczegulniaią gatunki, lubo gdy potym od kogo Cywilnie zaięte zostaną, podpadaią iego własności. Z tym wszystkim, iż te uprzykrzone zarzuty nie miały swych granic, i że przez nie narażeni byli Bracia na niebespieczeństwo zostania przez chciwość innych ogołoconemi z rzeczy potrzebnych, pod tym pozorem: że nie maią żadney onych własności; przeto Stolica Apostolska uczyniła to przyzwote opatrzenię: ażeby rzeczy ruchome, lub nie ruchome, ofiarowane, i darowane Braci, zostawały zawsze pod władzą tych, ktorzy ie dali; ieżeli daiąc oświadczyli to: iż chcą zatrzymywać przy sobie własność onychże; co nawet bez ustanowienia Papiezkiego było pewno, gdyż kto daiąc nie wyzuwa się z własności, tym

sa-

samym iest rzeczy daney panem. Ale ieżeli daiący tego nie oświadczył, i może nawet dał to poznać: iż chciał zupełnie się wyzuć z tych ruchomych, albo nie ruchomych rzeczy Braci danych, deklaruie Mikołay III. (a) i ponim Klemens V. że Rzymska Stolica, czyli Papież, bierze na siebie tych wszystkich rzeczy własność i panowanie. Toż samo oświadczył Innocenty IV. w kilka lat po śmierci S. Oyca, iako tamże zaświadcza Mikołay III. Lecz rzecze kto, zkądże tu wchodzi Papież? Odpowiada wspomniony Mikołay: iż wchodzi przeto, że iest wszystkich ubogich Oycem, a szczegulniey Braci Mnieyszych, ktorzy nad wszystkich w Kościele są wybrańszemy ubogiemi: *Niemasz osoby* (słowa są Papieża) *na ktoraby na mieyscu Boga przyzwoiciey takowey rzeczy panowanie przeniesione było, iako Stolica Rzymska, albo osoba Rzymskiego Biskupa Chrystusa Wikaryusza, ktory Oycem iest wszystkich, szczegulniey zaś Braci Mnieyszych.* Jeżeli bowiem (przydaie on) powszechna to iest Reguła, że wszystko to, co nabywa syn, nabywa to dla Oyca, iako też sługa dla Pana, Zakonnik dla Klasztoru; słuszna więc i to: ażeby cokolwiek godziwie odbieraią Bracia Mnieysi, ubodzy synowie, i słudzy Boscy; tego wszystkiego dla ich dobra, i zabespieczenia nabywała S. Stolica, i miała własność; to iest Rzymski Pasterz, ktory iest ich Oycem, opiekunem, i obrońcą osobliwszym. Zważmy tylko słowa tego Papieża: stanowi on o tym niby prawo powszechne, obwieszczone całemu światu w zbiorze prawa Kanonicznego; z tą iednak zawsze rożnicą: że gdy daiący zachowuie sobie własność, ta nie przychodzi nigdy do Papieża, wyiąwszy Kościoły i Kaplice do nich należące, iako też i Cmentarze, ktore chce, by zawsze należały do własności teyże Stolicy Apostolskiey.

VI. Z tego więc można doyść: iako Bracia Mnieysi wolni są od własności w rzeczach, ktore nawet do swego szczegulnego utrzymuią używania; luboby się zdawało, iż to bydź nie może, z przyczyny: że i Przełożeni rownież nie maią własności tych rzeczy, ktorych przecież pozwalaią swym poddanym. W innych Zakonach ocala się własność Zakonnika wszczegulności, ponieważ Przełożony, ktory ma pierwszeństwo w posiadaniu powszechnego maiątku, daie pozwolenie; lecz w Za-

(a) *v. c. Exiit §. ad hæc cum & Clem. Exivi §. Proinde cum vir Sanctus.*

w Zakonie naſzym nie maiąc Przełożeni takowego pierwſzeńſtwa, wyznać należy: iż tym ſamym Brat nie ma własności tych rzeczy, ktorych używa, ponieważ Papież ktory każdey naſzey rzeczy ma właſność, użycza pozwolenia podług Przełożonych zarządzenia. Wyznaiemy iednak, iż nie ieſt to naywiękſzym dowodem; gdyżby zbywało na tym pozwoleniu, kiedyby Papież nie chciał przyimować na ſiebie takowey właſności, lub chciałby ią złożyć; a zatym przydaiemy: że nie pierwſzeńſtwo Przełożonego w zarządzaniu powſzechnym maiątkiem, ieſt prawdziwą przyczyną, dla ktoreyby poddany Zakonnik wolnym był od właſności w rzeczach, ktorych używa; ale raczey odięcie poddanemu właſney woli w używaniu rzeczy podług ſwego upodobania. Jakoż coż innego ieſt właſność? ieżeli nie wolne podług ſwego upodobania rzeczami doczeſnemi zarządzanie. Niech więc Przełożony odbierze poddanemu tę wolność używania rzeczy iak mu ſię podoba; a tak iako w innych Zakonach, tak i w naſzym, będzie to ſpoſobem uwalniaiącym od właſności.

§. 12. *Wątpliwość względem własności Swiętey Stolicy.*

XVII. Stoſownie do daney dopiero nauki, czyni ſię tu pytanie: czyli Papież przyimuie na ſiebie właſnosc rzeczy zbytnich, i koſztownych, ktoreby Bracia Mnieyſi do ſwego używania trzymali? a to dla roſpoznania, czyli maią bydź poczytanemi, albo nie, za właſnomiętnych? O. Santi dowodzi tego: iż rzeczonych rzeczy nie przyimuie na ſiebie właſności święta Stolica; gdyż Mikołay III. wyraźnie ſię oświadcza: że nie przyimuie właſności tylko tego, co ieſt Braci godziwo. Korduba za ktorego zdaniem idzie naſz O. a Polizio, utrzymuie przeciwnie. Nam niech ſię godzi powiedzieć podług iuż założonych fundamentow: że takowe pytanie ieſt mniey użyteczne, ieżeli ſię tym umyſłem czyni, by uniknąć właſnomiętności. ponieważ to prawda: że to było nie tylko roſtropne, lecz oraz i dobrowolne Papieżow roſporządzenie: iż chcieli na ſiebie przyiąć właſność rzeczy należących do Braci. Mogł trwać Zakon tak, iako był od początku, to ieſt: bez przyłączenia właſności

do

do Stolicy Apostolskiey; ieżeli tedy zniosszy to zachowanie własności przy Papieżach, Bracia nie byliby własnomiętnemi, utrzymuiąc rzeczy zbytnie, i kosztowne, ani też teraz takiemi będą, iakożkolwiek utrzymuiąc: czyli Papieże przyimuią, lub nie przyimuią na siebie takowych rzeczy własność. Dla uniknienia własnomiętności: naybardziey potrzebna iest podległość Przełożonym Zakonu; ieżeli więc ci daią pozwolenie na rzeczy zbytnie i kosztowne (lubo w tym źle używaią własney powagi) poddani wolni są od własnomiętności; acz grzeszą przeciw ubogiemu używaniu, ani ich w tym usprawiedliwić może niesprawiedliwe pozwolenie, iako to okażemy gdzie indziey.

§. 13. *Kto, i iak może pozwolić używania?*

XVIII. Jedne tu ieszcze pozostaie potrzebne zapytanie; to iest: ktorzy to między Przełożonemi są ci, maiący władzę dawania pozwolenia Braci, na odbieranie, i używanie rzeczy im potrzebnych? Na co odpowiadaiąc, użyiemy tu zwykłego czynienia rożnicy, dla tym lepszego wytłumaczenia się. Wprzypadku, gdyby Papieże nie przyięli na siebie własności rzeczy używanych od Braci, zapytaymy się: do kogożby należało dawać takowe pozwolenie? podług powszechnego prawa, ktory rządzi, i zawiaduie wolą Zakonnikow poddanych (a) iest ten ktory ma takową władzę, i przeto wspomina się tam Opat, i Przeor. Jakoż w rzeczy samey widziemy, że dla oddalenia od poddanego własności, tego się tylko domaga: ażeby Zakonnik, nie podług własnego upodobania, ale z podległością swemu Przełożonemu, i za iego pozwoleniem potrzebnych sobie używał rzeczy. Czyliż tedy była iaka tego potrzeba, ażeby Mikołay III. dla umiarkowania bezwłasności Braci Mnieyszych, to powszechne obalał prawo? zaiste nie było żadney potrzeby; lecz podciągaiąc wszystkie rzeczy Braci pod własność Stolicy Apostolskiey, chciał tylko przez to ustanowić w Przełożonych władzę pozwalania, poddanym Imieniem Stolicy Apostolskiey tego wszystkiego,

(a) *v. l. 5. Decretal. tit. de stat. Monach.*

go, czegoby w szczegolności potrzebować mogli. Czyliby to temi Przełożonemi byli sam Generał, czyli Prowincyałowie i Kustoszowie, czyli też i Gwardyani, nie wiele go to miało obchodzić; dosyć na tym, aby Przełożonemi byli, a Przełożonemi maiącemi władzę nad wolą Braci. Zobaczmyż teraz Słowa tegoż Mikołaia III. a są następuiące: (b) *To zaś podług domagania się potrzeby, Osob, i mieysc, Ministrowie i Kustoszowie, wraz, i zosobna, w swoich rządach, i kustodyach niech rozporządzaią.* Powiedział on tam nayprzod: iż mogą mieć Bracia do swego używania, czegokolwiek by potrzebowali; a potym przydaie: że takowe rzeczy potrzebne, maią im bydź pozwolone od Ministrow, i Kustoszow, czyli razem zgromadzonych na Kapitule, gdzie się zwykło naradzać o potrzebach Familiy Klasztornych, i Braci w powszechności: czyli też kiedy zostaią rozłączeni, każdy na mieyscu swoiego właściwego rządu, gdzie dokładniey może się rozpoznawać, i opatrywać potrzeby Braci w szczegolności. Co gdy tak iest: idzie więc za tym, że nie tylko Prowincyał, albo cała Definicya, maią pozwolenie od Papieża dawania takowych pozwoleń, ale też i Gwardyani w swych Klasztorach, własnym poddanym mogą pozwolić odbierania, i trzymania rzeczy potrzebne do swego używania; gdyż i oni są prawdziwemi Przełożonemi, a Przełożonemi częstokroć rozumianemi pod nazwiskiem Kustoszow; (iakośmy to iuż gdzie indziey okazali) (c) Zgoła Przełożonemi maiącemi właściwą sobie władzę, i rząd, iako to wymienia wspomniony Papież. Moglibyśmy się ieszcze nawet odtak oczywistych uchylić dowodow, gdyby się temu powszechny sprzeciwiał zwyczay, to iest: gdyby sami Prowincyałowie, a nie Gwardyani takowe dawali pozwolenia; w ten czas albowiem przez takowy zwyczay wydawałaby się od Prowincyałow ścieśniona w Gwardyanach takowa władza; atoli nie można się przekonać o takowym zwyczaiu; owszem tam, gdzie sam Mikołay III. wspomina, o tym, ktoby miał dawać pozwolenie Braci darowania iakową rzecz za Zakonem, co nie rownie większey iest wagi Nasz O. a Polizio na

(b) §. *Insuper cit.* (c) *Uwag. XI. n. 5.*

na powszechnym polegaiąc zdaniu, naucza: iż nasi Gwardyani, iak tylko są wybrani na ten urząd, tak przez powszechny zwyczay maią takową władzę, nawet za zezwoleniem Przełożonych wyższych; z czego wnosić można: że maią też władzę i co do okoliczności, o ktorey mowiemy, gdy sam Papież tak iaśnie na ich stronę mowi. Przydaymy i to: iż takowa władza dawania pozwolenia, daleko lepiey wypada w Gwardyanach; gdyż poddani większą zawsze mogą znaleść łatwość w doprafzaniu się takowego pozwolenia u Gwardyanow, a niżeli u Prowincyałow, z ktoremi rzadko widzieć się im przychodzi.

XIX. Jakby zaś mogli takowi Przełożeni dawać podobne pozwolenia? iest to rzecz, ktora tym większego ieszcze potrzebuie zastanowienia; zaczym w rozważaniu oney, postąpiemy sobie podług następuiącey rożnicy. Nayprzod: może bydź dane od Przełożonych pozwolenie używania rzeczy z oznaczeniem liczby, mieysca, i czasu; naprzykład zażywania książki, dopoki się w tym Klasztorze zostawać będzie, i do poki nie uczyni się zadosyć potrzebie; i takowy pozwolenia sposob, bez wątpienia iest słuszny, uczciwy, i naywłaściwszy; ponieważ tym sposobem poddany nie ma nic z własnego upodobania i woli, a zatym może się nazwać prawdziwie wyzutym z własności, lubo ma do swoiego używania to, czego potrzebuie. Niektore iednak rzeczy nie mogą bydź tak oznaczone co do mieysca, lub czasu; naprzykład: instrumenta potrzebne do iakowey sztuki przyzwoitey Bratu, i. t. d. lecz my mowiemy w powszechności, gdzie zawsze ma mieysce rostropność, podług okoliczności mogących się niekiedy w szczegolności zdarzyć. Co zaś do nieprzyzwoitości w używaniu partykularnym, o tym w innym mieyscu mowić będziemy.

Powtore: może bydź dane pozwolenie bez rożnicy, i wyszczegulnienia, na to, co się poddanemu zdawać będzie potrzebne do iego używania, w takowym iednak sposobie, iżby to pozwolenie mogło bydź od Przełożonego odwołane. Naprzykład mowi Przełożony

łożony: trzymay, i obracay na własne używanie to, co sądzisz bydź tobie godziwym, daię ci na to pozwolenie, atoli z podległością do moiey woli. Takowy sposob rzecz pewna: iż od wszystkich iest poczytany za gorszący, i za początek rozwiązłości względem ubostwa, a przeto za niegodziwy; z tąd albowiem pochodzi: (mowi to z doświadczenia O. Marchancyusz (a) że takowi Zakonnicy iako uprzywileiowani, i Panowie, pozwolonych sobie rzeczy, powiększaią bez względu to wszystko, co się tyczy odzienia, pomieszkania, i żywności; cokolwiek ciekawszego, i droższego mieć mogą, wszystko to poczytuią za rzeczy potrzebne. Celle oporządzaią w iaknaylepszym guście; Księgi, ktore tylko spodobać się im mogą, chcą mieć; napoie zagraniczne, drogie likwory, pokarmy osobliwsze, i rożne przysmaczki; zgoła, wszystko co im przypada do gustu, sądzą bydź potrzebą dla siebie, i staraią się o to. Jakoż kto iest zostawiony Sędzią, w własney sprawie, zbyt iest rzeczą trudną, aby kiedy chciał sprzeciwić się sobie; i każdy tak uprzywileiowany od Przełożonego, aż nazbyt musi bydź troskliwym, by nie utracił kiedy takowego przywileiu. Tak to zaś nie przystoi, iak wcale iest rzeczą nieprzyzwoitą pozwalać poddanemu tey władzy, ktora samemu Przełożonemu iest właściwa. Przełożeni są postanowieni w zakonie nad innemi, nietylko by ich mieli posłusznemi sobie; lub sądzili, i poprawiali ich zdrożności; ale też (osobliwie w naszym Zakonie) maią utrzymywać ubostwo w poddanych, rozeznawać, i dawać zdanie: iakie, i ile rzeczy powinno się pozwalać Zakonnikom. Z tey odpowiedzi, i nauki, powinniby wściśly z sobą wniść rachunek owi Zakonnicy, ktorzy żadnego w tym od Przełozonego nie odebrawszy Słowa, przecięż maią to sobie za godziwość, i przywłaszczaią sobie niby taiemne pozwolenie, trzymania i używania to wszystko, co się im podoba, i co się im mieć zdarzy. Przełożeni nie mogą dawać takiego pozwolenia, a poddani iakimże prawem mogą się dorozumiewać go, i przywłaszczać sobie? Słusznie więc przestrzegliśmy, mowiąc o pozwo-

(a) *in ci. b. Reg. tit. 2. q 2. Concl. 2.*

zwoleniach dorozumiewanych, że się w tym bardzo łatwo oszukać można, i że przez to przychodzi się nieznacznie do uchylania się od ostrości Reguły.

Potrzecie: dać się może pozwolenie, ażeby poddany bez wyszczegulnienia wziął to, co mu się podoba do własnego używania, i to z taką władzą: iżby takowe pozwolenie nie mogło bydź odwołane; a w takowym sposobie ktoż tego nie widzi, że to iest zupełnie Zakonnika przywodzić do własney woli, i upodobania względem rzeczy doczesnych? i że to iest pozwolenie mogące za sobą pociągnąć własnomiętność? ieżeli albowiem uczyniony Slub ma mieć swoią ważność, tedy takowa żadnemu Zakonnikowi nie może bydź nadana władza, ani od Prowincyała, ani od Generała, ani od całego Zakonu, (a) ani nawet od samego Papieża, ieżeli ten pierwey nie uwolni od takowego Slubu. Krotko więc mowiąc: gdy się pozwala Braci używania rzeczy w szczegolności, potrzeba wszelką zachować podległość. Im mniey takowey podległości chcą mieć Zakonnicy, tym więcey usiłuią unikać ubostwa; a im więcey Przełożeni domagaią się od nich podległości, tym więcey zachowuią ich w całości Slubu. Zasługi i stopnie Zakonnikow, rzecz pewna: iż zasługuią na względy; ale nigdy tak daleko: ażeby zostawieni byli iako udzielni Panowie własney swey woli, i upodobaniu.

§ 14. *Zarzut Jana XXII.*

XX. Nie można ieszcze i tego zamilczeć: iż ledwie nie te wszystkie względem ubostwa dotąd dane nauki, podług uchwał Mikołaia III. twierdzą się bydź zaprzeczone, czyli odwołane od Jana XXII. Papieża, ktory zgoła te trzy rzeczy ustanowił: (b) *Nayprzod:* że w rzeczach, ktore się trawią używaniem, nie można pozwolić na to: iżby mogło bydź używanie bez własności; przez co zaprzecza się wyłożone od nas używanie proste, czyli *usus Facti. Powtore:* zrzekał się on wszelkiey własności, i panowania względem rzeczy

(a) *v. Glos. in c. cum ad de Stat Monach* 7. (b) *v. Extravag. Joan. XXII. tit. de verb. Signif.*

rzeczy do używania Braci Mnieyfzych należących; ani chciał, aby się to zachowywało przy ftolicy Apoftolfkiey: wyłączaiąc tylko Kościoły, fprzęty Kościelne, iako też budowle, i mieszkania rzeczonych Braci. *Potrzecie:* że to Braci Mnieyfzych ubóftwo, nie maiące własności, ani w fzczegolności, ani w powfzechności, nie mogło się zwać Ewangelicznym; ponieważ nie było nigdy tym sposobem od Zbawiciela Pana zachowywane. Pomiędzy wielą odpowiedziami danemi od rożnych Autorow, my tu naftępuiącą uczyniemy przeftrogę: iż te Uftanowienia były uczynione od Jana XXII. w czafach pełnych zamięfzania w Zakonie Braci Mnieyfzych; Zakonnicy bowiem pod ow czas podzieleni byli na dwie partye; z ktorych iedni nazywali się Duchowni, i Obferwanci, a drudzy *Conventuales* czyli *Fratres Communitatis.* Owi rzeczeni Duchowni, mieli z początku Swiętą gorliwość, ale zafadziwfzy się potym na fwym zdaniu, zaczęli z fiebie zrucać iarzmo pofłufzeńftwa; kraiali fobie Habity, iak się im podobało, i naftępowali przeciw wfzelkim innych zwyczaiom. Chciał ich pofkromić Jan Papież przez fwą Konftytucyą: *Quorundam* (a) okazuiąc upadek Zakonu, gdy się obala pierwfzy iego fundament, ktorym ieft pofłufzeńftwo. Nie zamilkli oni nato; ale domagaiąc się bydź nad innych, chełpili się: że całkiem po fobie mieli *Decretales* Mikołaia III. i przeto używali ich za tarczą, nie tak do ufprawiedliwienia fwego Ubóftwa, iako raczey do zagruntowania się w własnym uporze. Znofił ich Jan, i dla pozyfkania ich, obwieścił drugą dosyć łagodną Konftytucyą: *Quia non nunquam,* (b) przez ktorą oświadczył: iż *Decretales* Mikołaia III. mogą mieć fwoie tłumaczenie, aczkolwiek rzeczony Papież tego zakazał. Ale niechcieli przyiąć lekarftwa, i ftawfzy się w fwym zuchwałym zdaniu uporczywemi, rozrzucili tę propozycyą: iż to, do ktorego się przez Profeffyą obowiązali ubóftwo, było to, a nie inne, co też Samego Chryftufa, i Jego Apoftołow; i tę propozycyą, iako iuż na Kapitule w Perużu zupełnie uchwaloną, a od Generała Michała z Cezeny podpifaną, wyfłali do famego Nay-

wyż-

(a) *Extrav. cit. c. 1.* (b) *Extrav. cit c. 2.*

wyższego S. Stolicy Trybunału. Na ów czas Jan Papież poczytał to sobie za powinność, skruszyć broń w ręku rokosz podnoszących Zakonników, wydaiąc tym końcem inną obostrzoną Konstytucyą *ad Conditorem* (a) w ktorey trzy wzwyż wspomnione punkta, używaiąc wszelkich uczonych dowodow, i subtelności, chciał zatwierdzić. Roziątrzeni owi zuchwali ubodzy, zaciekli się do zbiiania onych trzech punktow podobnież przez rożne dowody, i subtelności, maiąc na czele rzeczonego Michała z Cezeny, i Gwilhelma Ockamo, ktorzy rozsieli rożne pisma zuchwałe przeciw Samemu Papieżowi. Nie omięszkał Papież przez inne dwie konstytucye: *Cum inter non nullos*, i *Quia. quorumdam*, powtorzyć na nowo to, co iuż pierwey wydał, i tym więcey to dowodami stwierdzić. Niech będzie dosyć na tym krotkim opisaniu tey opłakaney Sceny, dla wyrozumienia wraz z okolicznością Czasu, i tey przyzwoitości, ktorą miał Jan Papież do sprzeciwiania się (czyli używszy wyrazow tegoż Samego Papieża) do wytłumaczenia, i przywiedzenia *Decretales* Mikołaia III. do właściwego rozumienia, aż nazbyt w owych okolicznościach potrzebnego. Złe użycie prawdy, przywodzi do ostatnich ku zapobieżeniu przedsięwzięciow. Trzeba złamać, albo przynaymniey ukryć miecz przed szaleiącym. Użył Jan wszelkich sposobow nauki, ktoreby mogły zawrzeć usta zuchwałym. Do nich to są rzeczone te słowa: *Do Twórcy Kanonow bezwątpienia należy: gdy ustawy od siebie, lub od Poprzednikow swoich wydane widzi bydź raczey szkodliwe, niż pomocne; by nie mogły bardziey szkodzić, zapobiegać.* Co w innym czasie, pewnie by nie był powiedział.

XXI. Co się tyczy rzeczonych trzech punktow; co do pierwszego: ponieważ rożnica między używaniem, i własnością nie iest iedną z prawd tyczących się wiary, lub obyczaiow, przeto wolno odstąpić powagi Jana Papieża, a raczey trzymać się Mikołaia III, i Klemensa V. ktorzy przeciwnie nauczali; i my okazaliśmy iuż, iak iest rzeczą naturalną używać rzeczy, nie maiąc własności. Co do

(a) Extrav. cit. c. 3.

do drugiego: nic się nie ubliża ubostwu Braci Mnieyszych, ieżeli się Papież zrzeka własności rzeczy, które są do używania Braci; gdyż to zachowanie sobie własności Stolicy Apostolskiey, (iakośmy już widzieli) iest iedynym, i dobrowolnym rozrządzeniem oneyże, bez którey Bracia zostawali w zupełnym ubostwie, od początku Zakonu, aż do czasu Innocentego IV.; a do tego: lubo względem tych dwoch punktow było zaprzeczono od Jana, potym iednak do dawney swey ważności przywiedzione było od Papieżow, Alexandra V. Marcina V. Eugeniusza IV. Kalixta III. Syxtusa IV.; a wreszcie i od powszechnego Concilium Trydentskiego, przynaymniey ile to ustanowiło: że Bracia Mnieysi nic własnego nie maią, ani w szczególności, ani w powszechności. Względem zaś ostatniego, to iest: o ubostwie względem Ewangelii, obszernieyszego nieco potrzeba tu obiaśnienia.

§. 15. *Ubostwo Braci Mnieyszych iest podług Ewangelii.*

XXII. Wiedzieć na sam przod należy: że odrzucona od Jana Papieża propozycya, była powszechna, *Universalis*, i bez wszelkiego wyłączenia; to iest: że Zbawiciel, i Apostołowie nigdy nie mieli, iak tylko proste rzeczy używanie *facti*, bez własności tego wszystkiego, czego używali; w takowym więc rozumieniu nie dopuszczał tego Papież Jan, ażeby ubostwo Braci Mnieyszych, (które właśnie się na tym zasadza) było Ewangelicznym ubostwem Chrystusa, i Apostołow. Lecz my nie zgadzamy się z owemi zuchwałemi ubogiemi w utrzymywaniu tey to odrzuconey propozycyi. Mówiemy podług dokładney nauki Mikołaia III. (a) że Zbawiciel iako swoią nauką, i sprawami wszystkim okazał drogę do doskonałości, i zbawienia, tak gdy nie wszyscy rownież heroicznego mieli bydź umysłu, przeto nie iedney tylko doskonałości nauczył, i stał się wzorem, ale i wielu innych rożnych, którychby mocnieysi, i słabsi naśladuiąc, mogli w Niebieskim Przedwiecznego Oyca Jego Domu wielorakie, i rożne otrzymać mieszkania. *Czynił bowiem Chrystus dzieła doskonałe, i nau-*

(a) *c. Exijt §. Porro cum ipsa, & nec his.*

nauczał ich, (słowa są Mikołaia III.) *czynił też i słabe, ale oboie to doskonale doskonałym będąc, ażeby doskonałym, i niedoskonałym okazał się drogą zbawienia, który i tych, i tamtych przyszedł zbawić.* Jakoż rzeczą samą okazał ten Boski Nauczyciel, wielkie męztwo, które się mieć powinno w prześladowaniach, kiedy sam dobrowolnie podał się na zniewagi, i w ręce Nieprzyiacioł; okazał oraz iako można się w umiarkowaney utrzymywać boiaźni, gdy uszedł, i ukrył się przed temi, którzy go kamienować chcieli. Okazał i wstrzemięźliwość w naywiększey surowości, poszcząc Czterdzieści dni bez wszelkiego pokarmu; lecz oraz okazał ią i umiarkowaną, gdy niekiedy nie wzbraniał się bywać na ucztach. Podobnież i co do ubostwa, nie w iednym on, lecz w wielorakim obchodził się sposobie, któryby mocnieyszym, i słabszym był ku naśladowaniu. Powiedział on o sobie: iż był uboższym nad zwierzęta i ptaki, maiące swoie iamy i gniazda, (a) mówiąc: *Liszki jamy maią, i ptastwo powietrzne gniazda, Syn zaś Człowieczy nie ma gdzieby głowę swą skłonił.* Uczniow też swoich chciał mieć bez wszelkiego opatrzenia (b) *Nie chcieycie posiadać złota, ani srebra, ani pieniędzy w waszych kiesach, ani torby w drodze, ani dwoch sukni, ani obuwia, ani laski*, a nawet: ażeby ani do tych, którychby używali rzeczy, żadnego sobie nie przywłaszczali prawa: (c) *Temu który ci odbiera odzienie, nawet i sukni nie chciey zabraniać.* Te to iest nayznakomitsze, i heroiczne ubostwo, które nie ma nic własnego, ani w szczegolności, ani w po wszechności, lecz samo tylko utrzymuie proste używanie *facti*, prze staiąc na wyżywieniu się. Atoli innemi razami wyraźnie tenże Zbawiciel okazywał umiarkowańsze ubostwo, które przynaymniey w powszechności iakowego dozwala zapasu, z którego mogłby mieć opatrzenie ten, który w szczegolności nic nie posiada; czytamy albowiem: iż na potrzeby Chrystusa i Uczniow Jego, miał nieiakie pieniężne opatrzenie Judasz: (d) *Loculos habebat Judas*; i z tego też powodu

(a) *Math:* 8. 20. (b) *Math:* 10. 9. (c) *Luc.* 6. 29. (d) *Jo.* 13. 29.

powodu mówił do Filippa Chryſtus (a) *zkąd kupiemy chleba?* o Apoſtołach także czyni w innym mieyſcu wzmiankę Ewangelia (b) *Uczniowie odeſzli do Miaſta dla kupienia żywności.* Przetoż kto nie ma tyle ſerca, by ſię ſtał tak zupełnie ubogim na tym świecie, i wyzutym ze wſzelkiego w rzeczy opatrzenia, a iednak pragnie żyć bez własności przynaymniey oſobiſtey; zaiſte naśladuie on Chryſtuſa w ubóſtwie Ewangelicznym, ale pomiernym; i takiego to ubóſtwa ſą naśladowcami inne Zakony, które dozwalaią własności, i panowania przynaymniey w powſzechności. Ale Zakon Braci Mnieyſzych, uſtanowiony od Naydoſkonalſzego Naśladowcy Chryſtuſa S. Patryarchy Franciſzka, bierze za wzor znakomitſze przykłady tegoż Zbawiciela, i przeto naśladuiąc go, nie chce mieć na ziemi nic własnego, gdzieby nawet mógł głowę ſkłonić; odrzuca pieniądze; zrzeka ſię tak w ſzczegolności, iako i w powſzechności panowania, i własności tego wſzyſtkiego, czego używa. Zgoła lubo w potrzebie zażywa rzeczy doczeſnych, niczego ſię iednak nie domaga prawnie. I takowe to ubóſtwo ieſt w iſtocie ſamey heroiczne, Ewangeliczne, i od ſamegoż Chryſtuſa zachowywane, na wzor i przykład tym, którzy go w nim z naywiękſzą gorliwością naśladować chcieli: *wyznaiemy* (mówi wſpomniony Mikołay III.) *że wyrzeczenie ſię własności względem wſzyſtkich rzeczy, nie tylko w ſzczegolności, ale i w powſzechności dla Boga, ieſt zaſługuiące, i Swięte, którego i Chryſtus, okazuiąc drogę doſkonałości, ſłowem nauczał, i przykładem ſtwierdził; i które pierwſi woiuiącego Kościoła Fundatorowie, niby z ſamego zrzodła czerpali, chcący doſkonale żyć.*

XXIII. Tak daleko doſzedł naſz wielki Patryarcha, i chciał aby tak daleko poſtępowali ci, którzy ſtali ſię uczeſtnikami łaſki powołania do iego ſynoſtwa; i przeto gdy iuż w krótkich, ale wyrozumiałych, i przerażaiących ſłowach, przełożył w Regule to oſtatnie, i naywyżſze ubóſtwo, przedſięwziął potym dodać ſerca ſwym naśladowcom, aby ſię każdy na tym nadzwyczaynym poznał ubóſtwie, mówiąc: *Tać ieſt owa zacność naywyżſzego ubóſtwa,* przydaiąc wiel-

(a) *Ibid. 6. 5.* (b) *Ibid. 4. 8.*

wielkość nadgrody w chwale Niebieskiey, dla tych, którzy się tym sposobem z ziemskich wyzuli rzeczy: *Które was naymilszych Braci Dziedzicami, i Królami Krolestwa Niebieskiego ustanowiło; ubogiemi w rzeczach uczyniło, cnotami zaś wywyższyło.* Nakazuie przeto i zaleca, przez miłość i uszanowanie Jezusa Chrystusa, aby pod żadnemi pozorami, iako prawi synowie Jego nie uchylali się od ubostwa, ale go utrzymywali iako spadaiące na siebie Dziedzictwo, i iako pewną Królestwa Niebieskiego rękoimią, nie mieszaiąc go z doczesnemi świata tego rzeczami: *To niech będzie cząstką waszą, która przywodzi do ziemi żyiących; do czego naymilsi Bracia zupełnie przylegaiąc, nic innego dla Imienia Pana Naszego Jezusa Chrystusa na zawsze pod Niebem mieć nie chcieycie.* Mamy tedy zabespieczone to nasze ubostwo, i iuż wytłumaczyliśmy go w swey właściwey istocie; atoli pozostaie nam ieszcze w następuiącey Uwadze, rozpędzić tę grubą mgłę, którąby go zaćmić mogła.

UWAGA XV.

O POSTĘPKACH PRZECIWNYCH UBOSTWU.

Bracia nic sobie niech nie przywłaszczaią.

ROZDZIAŁ VI.

Przedsięwzieliśmy tu przytoczyć wszystkie postępowania sposoby, w których się zawiera, lub zawierać może, sprzeciwienie się ubostwu, ile się to uważa iako wyzucie się z własności i panowania, i ile nadewszystko iest wyraźnie w Regułę przykazane Braci Mnieyszym. Komu nie zbywa na miłości ku tey świętey cnocie, i zostaie zupełnie oddalonym od rzeczy doczesnych, ten zdaie się mniey potrzebować ninieyszego tłumaczenia; ale że częstokroć zaufane w sobie umysły, odważaią się na iawne puszczać niebespieczeństwa, trzeba więc nad każdym zastanowić się krokiem, aby się nie wyszło z obrębow Reguły. Będzie do tego wielką pomocą to, co w przeszłey powiedziało się Uwadzę, gdzie wytłumaczyło się co do swey istoty ślub ubostwa, który oddala od Zakonnika bądź iakich rzeczy własność w szczegolności. Wyłożyło się oraz przykazanie Reguły, któ-

które Braci Mnieyszym zabrania mieć co za własne nawet w powszechności. Nad to wszystkie sposoby okazuiące własność, i panowanie nad rzeczami, rzecz pewna: że się temuż sprzeciwiaią ubostwu. Ze iednak te prawdy są ogulne, przetoż potrzeba przystąpić do wyszczegulnienia przypadkow, które lubo zawsze ściągaią się do owych ogolnych prawd, wszelako potrzebuią obiaśnienia, iak? i kiedy się ściągaią? przeto prawie zawsze nazywać ie będziemy postępkami własnomiętności; lubo albowiem własnomiętność rożni się od panowania, posiadania, używania, pożytku, i t. d., atoli to nazwisko (iako lepiey wyrażaiące) bierze się za wszelki postępek niegodziwego posiadania. Pospolicie wykładaiący Regułę, zwykli czynić niby Regestr takowych własnomiętności postępkow, ale my ledwie nie lepiey umyśliliśmy podać Maxymy powszechne, do których ściągać się maią wszystkie od innych wyliczone postępki, i kiedyżkolwiek nadzwyczaynie mogące się zdarzyć. Zaczniymyż więc podług tego układu.

MAXYMA PIERWSZA.

Odbierać, dawać, lub zatrzymywać rzecz iaką przeciw woli Przełożonego, iest zawsze własnomiętnością.

§. I. *Obiaśnia się ta Maxyma.*

I. Ta to iest iedna z pierwszych prawd początkowych, ktòrey nie można zaprzeczyć; ieżeli albowiem nie chce się przestawać na woli tego, który względem rzeczy doczesnych ma pierwszeństwo; lub ieżeli się czyni przeciw iego woli, tedy tym samym takowy staie się własnomiętnym, ani może bydź wymowionym, gdy nie chce, aby przynaymniey wraz z nim inni zarządzali rzeczami iego, lecz odbiera ie, daie, lub zatrzymuie podług swego zdania, i upodobania. Wola Przełożonego dwoiako uznana bydź może za przeciwną: albo wyraźnie, albo nie wyraźnie, czyli z domniemania; a w każdym z tych dwoch sposobow, iako wola iego rzeczą samą iest przeciwna, tak też poddany przestępuiąc onę, staie się zawsze winnym własnomiętności. Naprzykład: zapowiedział Przełożony publicznie, albo prywatnie: iż nie chce, by od kogo przyimowane, i trzymane były

do używania zegarki, chustki iedwabne, i t. d. lub żeby mimo iego wiedzy wydawany był Swieckim pokarm, albo napoy; takowa Przełożonego wola iest wyraźna, którey ktokolwiek się sprzeciwia, staie się winnym własnomiętności. Luboby zaś nie zakazywał tego wyraźnie Przełożony, atoli iednak z rozmaitych okoliczności, i niezawodnych znakow wiedziałoby się zapewne, iż on temu zupełnie iest przeciwny; tedy i takowa Przełożonego wola, acz nie wyraźnie okązana, byłaby prawdziwa, i przeciw niey czyniący, stawałby się własnomiętnym, lubo nie z tak wielką zuchwałością. Możę kto rzecze: iż takowe postępki, zdaią się bydź raczey nie posłuszeństwem; prawda że są nieposłuszeństwem: prócz tego iednak nie bydź podległym, i sprzeciwiać się posłuszeństwu w używaniu rzeczy doczesnych, podług Kanonow (a) iest właściwym dowodem własnomiętności. Z tym wszystkim wyznać i to należy: że częstokroć wola Przełożonego bywa przeciwna, raczey względem sposobu, a niżeli względem sameyże rzeczy. Naprzykład: w wydawaniu obcym chleba, i żywności, może bydź temu przeciwny Przełożony, nie tak dla tego, aby Klásztor nie był uszkodzony w iałmużnie, ale raczey chcąc wiedzieć komu? co? i dla czego się daie? i że niechce mieć tak wielu szafuiących Klasztornemi rzeczami; w takowym więc przypadku czynić przeciw woli Przełożonego, będzie tylko wina nieposłuszeństwa, ale nie własnomiętności, gdyż ta zasadza się nie na sposobie, ale na samey rzeczy podpadaiącey szacunkowi. Jeżeli zaś wola Przełożonego iest przeciwna względem sameyże rzeczy, naprzykład: aby przez wydawanie żywności nie został pokrzywdzony Klasztor; na ten czas przeciwnie czyniący popełniaią własnomiętność, wydaiącą się w nieposłuszeństwie rozrządzaiącym Klasztornemi rzeczami, przeciw woli Przełożonego.

§ 2. *Wyszczegolniaią się niektóre postępki własnomiętności.*

II. Podług wzmiankowaney ustawy, możemy teraz przeyrzeć Regestr postępkow własnomiętności, (b) ułożony od wielu Tłumaczow

(a) *v. c. Monasterium de Stat. Monach.* (b) *v. ap. Cordub in c. 6. q. 9.*

czow Reguły, i dać o nich przyzwoite zdanie. Własnomiętnym iest (wszyscy się na to zgadzaią) ow Brat, który rzeczy swoie zamyka w celi, lub na innym mieyscu, ażeby nie mogł Przełożony widzieć, lub zabrać, kiedyby się mu podobało. Tym bardziey zaś, kiedyby wychodząc z Klasztoru, brał z sobą klucz, albo odmieniał zamknięcie, iżby nie można otworzyć powszechnym kluczem. Jakoż prawdziwy Pan rzeczy, i właściciele światowi coż więcey uczynić mogą dla dopilnowania, i ocalenia swych rzeczy? Tym oczywiściey ieszcze okazałby się własnomiętnym, ile razyby chował, i ukrywał swe rzeczy, aby nie były od Przełożonego widziane; zwłaszcza gdy iaką rzecz z umysłu ukrywa pod ow czas, kiedy Przełożony przyiść ma dla przepatrzenia iego celi, lub innego mieysca, w którym złożone są powierzone mu rzeczy; przez takowe albowiem ukrycie okazuie, że w zarządzaniu temi rzeczami niechce bydź podległym swoiemu Przełożonemu, ale tylko własney woli, i upodobaniu; albo przynaymniey okazuie: że ma boiaźń, aby ie nie odebrał Przełożony, i że chce ie mieć dla siebie samego, i za własne; co wszystko iest istotnym charakterem własnomiętności. Powszechnie tedy wszelkie podeyście, wszelka boiaźń, ażeby rzeczy do własnego używania nie przyszły pod oczy Przełożonego, iest znakiem oczywistym własnomiętności. Winnemi także twierdzą bydź własnomiętności owych Braci, którzy znaiąc w tym przeciwną swych Przełożonych wolą, koniecznie iednak, i przez rozmaite sposoby chcą w iedney zawsze celi, lub w iednym mieszkać Klasztorze, i nie chcą bydź powolnemi w odmianie mieysca; nad czym może się kto zadziwi, iako nad zbytnią delikatnością; aleć ieżeli mieszkanie na iednym mieyscu, lub w iednymże domie, są to rzeczy, które na świecie mogą bydź z prawdziwą własnością posiadane; coż tedy w tym dziwnego: że sobie któren z Braci może przywłaszczać własność celi, lub Klasztoru, iako sobie Swiecki człowiek ma za własne w iakowym mieyscu, lub domie mieszkanie? któryż się może znaleść oczywistszy własnomiętności dowod, iako gdy kto chce podług własney woli, a przeciw innych woli mieszkać?

III. Wre-

III. Wreszcie haniebnym staie się własnomiętnym (iako to każdy uznać może) ow Brat, który kradzionym sposobem bierze rzeczy należące do powszechności Klasztorney, lub w szczegolności do którego z Braci. Sam tylko fałszywy pozor mogłby w kim fałszywie zaspakaiać zgryzoty sumienia, perswaduiąc sobie: iż wszystkie w Klasztorze rzeczy są dla Braci, i te nawet, które są w szczegulności pozwolone Braci, są powszechne i nasze; i że dla tego będąc członkiem teyże powszechności, może ie wziąść do swego używania. Dla odkrycia fałszu, i niebespieczeństwa w takowym sposobie zaspakaiania się; ieżeliby się kto takowy z Braci znalazł, niech się zastanowi nad tym: czyliby na takowych wniosłkach pozwolił zasadzać się tym wspoł Braci, którzyby pod takowym pozorem chcieli brać, i zażywać rzeczy pozwolonych mu do iego używania, przeto iż są powszechne? Niech będą iak chcą wszystkie rzeczy w powszechności, to iednak pewna: że nie mogą bez własnomiętności bydź brane do własnego w szczegolności używania mimo woli Przełożonego, i podległości onemu; Możesz zaś bydź gdzie bardziey przeciwna wola Przełożonego, iako gdy Zakonnik kradzionym sposobem bierze co z rzeczy, albo w powszechności do Klasztoru, albo w szczegolności do używania Brata należących? sama kradzież coż iest innego? tylko przywłaszczenie sobie iakowey rzeczy przeciw woli tego, który iest Panem oney, lub który ma władzę zarządzać nią. Przestrzegamy tu ieszcze przeciw wszelkim uprzedzeniom: że tak to iest kradzież, brać kryiomo i bez wiedzy Przełożonego sukno, książki, i t. d. z powszechności; lub papier, obrazki, i inne rzeczy pozwolone Bratu w szczegulności; iako też zabierać rękopisma Kazań, i tym podobne, lub one przepisać ze szkodą właściwego ich Authora, lub tego, komu są pozwolone do używania. Wszystkie te rzeczy podług właściwey sobie ceny szacowane bydź mogą, a tym samym i przywłaszczone bydź mogą; przepisanie zaś cudzych Kazań, iest to prawdziwe wykradnienie onych, bo tym samym iuż nie są więcey tak własnemi tego, który ie wypracował, iako były przed tym. (a)

MA-

(a) *In ff de furtis.*

MAXYMA DRUGA.

Odbierać, dawać, lub zatrzymywać rzecz iaką bez podległości Przełożonemu, zawsze iest własnomiętnością:

§. 3. Tłumaczy się ta Maxyma.

IV. Własnomiętność w Zakonnikach pochodzi z własney woli, i zdania, gdy kto podług upodobania swego iakowey używa rzeczy; przeto dla uchronienia się oney, potrzeba koniecznie podlegać cudzey woli, i rozrządzeniu; na czym ieżeli zbywa, iako w ten czas własna tylko przemagu wola, tak też takowy Zakonnik ze wszech miar staie się własnomiętnym. Zarządzać rzeczami przeciw woli Przełożonego, rzecz pewna: że to iest własnomiętnością nayoczywistszą; ale też i zarządzać rzeczami, bez podległości Przełożonemu, i iego władzy, przyznać należy: że i to iest rownież naganną własnomiętnością; gdyż iak w iednym, tak i w drugim przypadku, źle używa własney woli i upodobania. Taż sama nasza Maxyma wyraźnie w Kanonach iest zawarta. (a) *Pewna iest: że Bracia nic mieć, posiadać, dawać, lub brać nie powinni bez pozwolenia Przełożonego.* Nie będziemy powtarzać tego, cośmy w przeszłey uwadzę względem pozwolenia Przełożeńskiego mowili: iż może bydź wyraźne, i domniemane; sądziemy raczey za rzecz potrzebną ostrzedz; aby każdy całą tam daną naukę przywiodł sobie na pamięć, dla tym mocnieyszego zagruntowania się w tych trzech prawdach; nayprzod: iż w przestawaniu na pozwoleniach domniemanych, można się łatwo zawieść, i oszukać. Powtore: iż we wszystkich prawie rzeczach, zasadzać się na domniemanych pozwoleniach, iest to podstępnie postępować sobie względem ślubu. Potrzecie: starać się ile możności o wyraźne na każdą rzecz pozwolenie, iest to zabespieczać się o zachowaniu ślubu, i bydź dalekim od zawodu sumienia.

V. Lecz może ktoremu z owych zbyt żywych, i wolnieyszych Duchow, nie spodoba się iak iedna, tak druga z danych dopie-

(a) *c. non dicatis 12. q. 1.*

piero Maxym, z przyczyny: że ponieważ powiedziało się: iż Brat Mnieyszy nie chcąc mieć własności w rzeczach doczesnych, ma tylko proste, i naturalne onychże używanie, i takowy używania sposob sam przez się uwalnia go od własnomiętności; na coż tedy domagać się ieszcze w tym podległości swemu Przełożonemu? Wszakże tak poddany niechce bydź Panem rzeczy, gdy na używanie oneyże ma pozwolenie, iako i gdy nie ma pozwolenia, ale tylko podług swoiey woli nią zarządza. To prawda, ale i ta druga iest wielka prawda: że tę dobrą intencyą psuią, i niszczą przeciwne oneyże uczynki. Jeżeli się oświadczam: że nie chcę, i nie życzę zle komu, trzeba też abym rzeczą samą zachował się podług tego oświadczenia; ieżeli bowiem krzywym na niego poglądam okiem, i w zdarżonych okkazyach staię się Mu przeciwnym, oświadczenie moie iest czcze, daremne, i rzeczywiście mnie przekonywaiące o moią ku niemu nienawiść. Tak też i to cokolwiek powiedzieliśmy w przeszłey Uwadzę o używaniu rzeczy odłączonym od własności rzeczy, iest wielką prawdą; atoli dla utrzymania tego odłączenia, potrzeba ażeby używanie rzeczy było w przyzwoitym sposobie. Samo przez się używanie, iest rzeczą zdolną do podpadania własności, i przeto między innemi wyszczegulniło się i ten sposob własności, ktory się zowie: prawo używania, *Jus utendi*, czyli *usus Juris.* Niepodległość zaś w używaniu, czyli chcieć używać rzeczy podług własnego tylko upodobania, iest to nayistotnieyszą własnością, iaką tylko mogą mieć ludzie na świecie; bo iakimże sposobem zaczęli ludzie na świecie nabywać własności? oto tym zaiste: iż ieden chciał bydź niepodległy drugiemu, i podług własney woli dawać, odbierać, i posiadać te rzeczy; tak się poczęło, i tak aż do tąd trwa wszelkie rzeczy doczesnych posiadanie. Ieżeli tedy Brat mnieyszy chce się prawdziwie roznić od właścicielow Swiata, potrzeba ażeby we szech rzeczach podległy był innego władzy; inaczey pomimo wszystkie swoie tak piękne oświadczenia względem prostego, i naturalnego rzeczy używania *ipsius facti*, zawodzi samego siebie, gdy

chcąc bydź niepodległym w rzeczach doczesnych, tym samym okazuie się bydź własnomiętnym.

§. 4. *Taż Maxyma tłumaczy się względem zostaiących na Urzędach.*

VI. Słysząc nineysze nauki, ledwie nie każdy, ile na Urzędzie iakowym zostaiący, pomyśli sobie: czyż podobna aby każdy urząd sprawuiący nie umiał się (co do tego) podług swego zachować Urzędu? Urzędy Zakonne, iako to kucharza, kwestarza, kanaparza, i t. d. należą do powszechności; a zatym nie iest im potrzebne pozwolenie Przełożonego do przyięcia, oddalenia, lub odmiany iakowey rzeczy. Albo też dla nadanego sobie Urzędu, maią się za iakoweś uprzywileiowane Osoby, i nie obowiązane do podległości Przełożonemu, i przeto zaspokaiaią się mowiąc sobie: Wszakże ta, lub owa rzecz nie dla mnie iest dana, ale dla mego urzędu, i nie do mnie też, lecz do mego należy urzędu, i. t. d. Dla zapobieżenia wszelkim takowym podchlebnym pozorom, odkryimy oboiętność w słowach, a okażmy na jaw prawdę. Urząd Klasztorny ściąga się do usługi Braci w powszechności, i ten ktoremu iest powierzony, stara się o powszechne zgromadzenia dobro. Pytam się teraz czyli takowy na urzędzie zostaiący Brat, iest wyłączony od posłuszeństwa, i podległości swemu Przełożonemu? bynaymniey; owszem tym ściśley winien iest bydź mu podległym, im bardziey od iego zależy woli. Takowy Brat w sprawowaniu urzędu swego zastępuie mieysce Przełożonego, ktory sam tylko ma pierwszeństwo w obmyślaniu powszechnego dobra; a więc zawsze się z nim porozumiewać trzeba, dla okazania w skutku: że się podług iego, a nie podług własney czyni woli. Ażeby Brat na Klasztornym Urzędzie zostaiący, iakowe rzeczy przyimował, i trzymał dla powszechnego Braci dobra, zdaie się: iż nie iest obowiązany brać na to w szczegulności od Przełożonego pozwolenie; to iednak nie tak się ma rozumieć, iżby wszelkie pozwolenie nie

nie było potrzebne, tak w szczegulności, iako i w powszechności ma się zupełnie zostawać w podległości Przełożonemu; przeto też tak w szczegulności, iako w powszechności, w dawaniu, w odbieraniu, i w zatrzymaniu, potrzebne iest pozwolenie Przełożonego. Doprasżanie się pozwolenia na rzeczy tyczące się urzędu, nie ściąga się do tego, lub owego Brata, ale do zostaiącego na tym urzędzie, ponieważ on, a nie kto inny sprawuie urząd. Staranie się o rzeczy ściągaiące się do urzędu, i podług obowiązku tegoż urzędu wygadzanie potrzebom innych, tak się dziać powinno, aby bynaymniey nie uwłaczało powadze Przełożonego, ani maiącego urząd, czyniło wolnym od winney Przełożonemu podległości. Tak tedy obiaśniwszy mnieyszą Maxymę, dla tym lepszego ieszcze wytłumaczenia oney, pozostaie mowić o tym, co się tycze odbierania, i do dawania.

§. 5. *O odbieraniu.*

VII. Zdaie się: iż ubogim Zakonnikom z samey iałmużny żyiącym, powinnaby bydź zostawiona wolność przynaymniey przyimowania to, czym ich inni opatruią. Są oni w potrzebie wszystkiego, za coż tedy maią bydź ścieśnieni względem nawet samego przyimowania rzeczy? na co taka się daie odpowiedź: prawda że ubogim Zakonnikom nic innego nie pozostaie, iak tylko możność proszenia, i przyimowania od innych rzeczy potrzebne; ponieważ ubostwo ogołociwszy ich ze wszystkiego, przywiodło ich do tego, aby od innych wspierani byli. Lecz co innego iest przyimować rzeczy dla opatrzenia własnych potrzeb; a co innego przyimować ie własną powagą, i władzą, czyli pod własne panowanie. Pierwszego nie zaprzecza się, owszem pozwala od Reguły, i wszystkich Doktorow; drugie zaś zakazuie się, iako niegodziwe, i przeciwne ubostwu. Może się tedy przyimować ile wyciąga potrzeba, ale to przyimowanie powinno bydź zawsze z przynależytą Przełożonemu podległością. Pospolicie to, co się od drugiego bierze, zwykło się brać własną władzą, a przynaymniey bierze się na swe używanie podług własnego upodobania, i zarządza się tym podług własney woli,

co oczywiście dowodzi: że się ma prawdziwą własność tey rzeczy, ktorą przyimuie, a przynaymniey używanie oney. Zeby tedy zabespieczyć od zaraźliwego iadu własnomiętności, udać się należy do zwykłego lekarstwa podległości Przełożonemu w doprasżaniu się od Niego pozwolenia, na odbieranie potrzebnych sobie rzeczy; alboli ieżeliby okoliczności nie dozwoliły w ten czas, to przynaymniey odebrawszy, prosić o pozwolenie na rzecz przyiętą; i o stwierdzanie zaszłego iuż przyięcia, z zupełną gotowością oddania na powrot rzecz przyiętą, ieżeliby Przełożony nie dał swego na nią pozwolenia. Tak iest w Kanonie, w ktorym się tłumaczy i zakazuie własnomiętność: iż Zakonnik nie może bez ściągnienia na siebie noty własnomiętności przyimować rzeczy, aczkolwiek sobie w szczegolności daney, ieżeli iey nie podda pod władzę Przełożonego, lub innego z rownąż władzą namiestnictwo Przełożeńskie zastępuiącego. (a) *Si quicquam alicui fuerit specialiter destinatum, non præsumat illud accipere, sed Abbati, vel Priori, vel Cellario assignetur.*

VIII. Zastanowiwszy się więc nad temi słowy, niech każdy uważy, iak płonne iest mniemanie owyeh niekarnych, i wolnie myślących Zakonnikow. Mowią oni: ta, lub owa rzecz iest dla mnie samego dana a nie dla innych, a więc ia mam iey używać, ani mi powinien tego odmawiać Przełożony. Płonne, zaiste i błędne iest takowe rozumowanie, ieżeli się da mieysce Sumnieniowi i rozsądkowi. Niech tak będzie: że tobie dana, iest ta rzecz; ale przeto iednak nie iest twoią, ani możesz mieć iakowe prawo, i władzę domagania się oney; a ieżeli ią podług własney zatrzymuiesz woli, tedy nie inaczey czynisz, tylko iako właściciel światowy. Lecz czyż nie można rządzić się tym zdaniem przynaymniey w tych rzeczach, ktore się odbiera w nadgrodę własney pracy, lub uczynioney usługi? naprzykład za kazanie, lub robotę iaką i posługę? Zeby na to dokładną dać odpowiedź, trzeba się pierwey zapytać, czyli kazywanie, robota, usługa, mogą bydź przywileiem do mienia w Zakonie własności? ieżeli nie mogą bydź, iako na to każdy przyzwolić musi, znaiąc to, iż każdy Zakonnik przez

Pro-

(a) *cit. c. cum ad Monast.*

Professyą wyzuty iest z wszelkiey rzeczy własności; idzie więc za tym: że czyli się co przyimuie w podarunku, czyli się bierze w nadgrodę pracy, lub innym iakimkolwiek sposobem, wszelako nie może Zakonnik przyimować iako rzecz własną, i iemu się należącą, bez podległości Przełożonemu. Mowiliśmy przeto w Rozdziale piątym: (a) że aczkolwiek nadgroda za pracę nazywa się ceną roboty, przecięż chciał S Ociec, aby się nie miało władzy odbierania ią, ieżeliby ta władza nie pochodziła od Przełożonego. Względem innych Zakonnikow można by użyć tego powszechnego przysłowia: iż czegokolwiek nabywa Zakonnik, nabywa to dla klasztoru: *Quid quid acquirit Monachus, acquirit Monasterio*; ale że w Naszym Zgromadzeniu, tak szczegulne osoby, iako i całe w powszechności zgromadzenie nie może nic prawdziwie nabywać; przeto też nie może się na przerzeczonym zasadzać przysłowiu; chyba w tym rozumieniu: iż każda rzecz ktorą przyimuie Brat Mnieyszy, nie może bydź iego własną, ale natychmiast pod władzę Przełożonego, ktory nią może zarządzać na powszechny Zakonnikow użytek, podług własnego zdania.

§. 6 o *Dawaniu, czyli Darowaniu.*

IX. Co się tyczy dawania rzeczy innym, w tym oczywiściey ieszcze wydaie się własnomiętność, a to czyli się daie rzecz iaka drugiemu Bratu, czyli też komu ze świeckich. Mowiąc o Zakonnikach, rzecz pewna: iż danie, lub darowanie rzeczy, nie co innego zawiera w sobie, iak tylko przeniesienie używania iakowey rzeczy od iednego do drugiego; z tym wszystkim ieżli się to dzieie przez własną wolą, i bez pozwolenia Przełożonego, iest to prawdziwym oddaleniem rzeczy, przynaymniey co do używania, i przeto iest to własnomiętnością; wszakże albowiem między świeckiemi właścicielami podobnym sposobem daią się, i daruią rzeczy, albo co do istoty, albo co do używania; i dla tego okazuią się Panami swych rzeczy, że ie daią drugim własną swoią władzą, i bez podległości innym

(a) *Uwag. XII. n. 29.*

nym. Jeżeli zaś mowić będziemy o [illegible]awaniu, lub darowaniu świeckim osobom, tedy tym bardziey ieszcze w[illegible] daie się w tym własnomiętność; takowe albowiem darowanie coż zi[illegible] czy? ieżeli nie przeniesienie rzeczy pod władzę, i panowanie drugie[illegible] ile że świecki odbieraiący podarunek, odbiera go podług pospolitego zwyczaiu za rzecz własną, i staie się właściwym iey Panem. Jeżeli więc Brat Mnieyszy nie może nic takowego czynić, coby oznaczało własność, i panowanie; tym bardziey nie będzie mogł tak zarządzać rzeczami, aby ich własność, i panowanie przenosił od innych.

X. Z tym wszystkim Mikołay III. dla zaspokoienia sumienia Braci, oświadczył: iż w rzeczy samey nie było zupełnie zakazano Braci mnieyszey co komu darować, aby tylko te cztery kondycye zachowane były. *Pierwsza:* ażeby rzecz ktora się ma darować, była nie znieruchomych rzeczy, ale z ruchomych. *Druga:* żeby była podła, i nie wiele wartuiąca. *Trzecia:* żeby względem szacunku wartości, przestawało się na zdaniu Kapituły Generalney, lub Prowincyalney, ktore to dawanie zdania (mowi nasz O. à Polizio:) pozwolone iest od Leona X. (a) osobiście Generałowi, Prowincyałowi, Kustoszóm, i ich Kommissarzom. *Czwarta:* ażeby maiąc co darować, miało się pozwolenie od Przełożonych mogących one dawać, podług ustanowienia Kapituł; iako to są Generał, Prowincyał, a za świadectwem tegoż O. à Polizio nawet i Gwardyani. Potrzebne tu są Słowa Papieża, ktory tak mowi: (b) *z podłych zaś, albo mało wartuiących rzeczy, niech się godzi Braci przez ninieysze pozwolenie nasze (z powodu nabożeństwa, czyli pobożności, lub z inney uczciwey, i przyzwoitey przyczyny) otrzymawszy wprzod na to od Przełożonych swoich pozwolenie, podług tego, iako między Bracią na Generalney, albo na Prowincyalnych Kapitułach, tak o samych rzeczach podłych, czyli mało wartych, i ich szacunku; czyli względem pozwolenia (od kogo, i iak ma bydź otrzymane) rozporządzono zostanie, posrzod swego Zgromadzenia, i procz Zgromadzenia dawać.*

§. 7.

(a) *Polit. in c. 6. Reg. n. 26.* (b) *c. Exit §. de vilibus.*

§. 7. *Roztrząsa się, iakim sposobem godzi się co dawać?*

XI. Względem tego pozwolenia Mikołaia III. z wielu miar może ta wyniknąć wątpliwość: czyli to pozwolenie, ieſt tylko ſamym przywileiem danym od Papieża, czyli raczey prawdziwym obiaśnieniem Reguły? To prawda: że go niektorzy za ſam tylko brali przywiley, i przeto zawſze takowe dawali rozolucye, ktore zależały od ſamegoż zdania tegoż Papieża. Atoli gdyby tak bydź miało, ſzłoby za tym: iżby więcey nie można twierdzić: że zachowywać Regułę podług Mikołaia III. ieſt zachowywać ią co do litery, (iako ſię na to wſzyſcy zgadzaią) ponieważ zachowywałoby ſię ią podług przywileiow, przeciw literalnemu rozumieniu. Co większa, możnaby mowić: że przed takowym przywileiem nie mogli Bracia żadney darować rzeczy; będąc zaś przywiley rzeczą zawiſłą od woli daiącego, gdyby odwołany zoſtał, tym ſamym zoſtałoby znieſione i takowe pozwolenie, co zdaie ſię bydź rzeczą zbyt uciążliwą. Mowiąc więc: że acz to ieſt pozwolenie, (iako go tamże ſam Papież nazywa) ieſt iednak oraz i prawdziwym obiaśnieniem Reguły: Mowi tam rzeczony Papież o własności, ktorą względem rzeczy należących do Braci, przyimował na ſiebie, i na Stolicę Apoſtolſką, gdy mu pozoſtawało mowić: iakoby takowe rzeczy mogli niekiedy oddalać, przydał: iż pomimo takową własność ſobie zachowaną, pozwala; ażeby Bracia mogli czynić darowizny podług wzwyż wyrażonych kondycyi. Tak tedy to pozwolenie (czyli ieżeli go tak chcemy nazwać) ten przywiley, uczyniony ieſt nie przeciw prawdziwemu rozumieniu Reguły, ale ſzczegulnie z powodu własności od Papieża na ſiebie przyiętey; kto bowiem otrzymuie własność, może on potym pozwolić, lub odmowić, iak ſię mu będzie zdawało. Co ſię zaś tycze Reguły, iaśnie to poznać można: że nie ſprzeciwia ſię temu; i że czynienie podarunkow może bydź niekiedy godziwe; nie inaczey iednak, tylko podług wyſzczegulnionych od Mikołaia III. kondycyi, iako ſię to niżey okaże.

XII.

XII. Ktokolwiek zastanowi się z uwagą nad Zyciem człowieka, łatwo to uzna: iż tak mu iest potrzebne utrzymanie Zycia, iako i wspolne pożycie. Nie są Bracia Mnieysi wyznaczeni, do odludnych lasow, gdzie dosyć na tym, aby człowiek sam sobie żył, lecz z wielu miar zostaią w potrzebie, ażeby i między sobą, i nawet ze światem przestawali. Wyzuymy tylko Brata Mnieyszego z wspolnego Zycia, aż oto zostanie on w niepodobieństwie zachowania się podług swey Professyi; owszem i w niebespieczeństwie utraty samego Zycia; wyzuwszy się albowiem ze wszystkiego, nie miałby gdzie, i u kogo w potrzebach swych szukać wspomożenia. Jako tedy dla utrzymania Zycia potrzebne iest pozywienie, odzienie, i t. d. tak rownież potrzebne iest i wspolne pożycie, dla ziednania sobie innych uprzeymości, przyiaźni, i dobroczynności w opatrywaniu potrzeb; do czego ieżeli powiemy: iż wielce pomocne są czynione niekiedy darowizny, wszakże będziemy po sobie mieli powszechne zdanie ludzi, a nawet i zaświadczenie pisma w przypowieściach: (a) *Donum hominis dilatat viam ejus*; i poydziemy za Mikołaiem III. ktory za powod darowizny od Braci czynić się mogących, przywodzi pobożność, lub nabożeństwo, iako charakter właściwy Zakonnikom, podług ktorego i sami między sobą, i z świeckiemi zachować się maią w pożyciu; tudzież uprzeymą wdzięczność, lub inne uczciwe i sprawiedliwe względy, iako w spomionych iuż wyraził słowach: *Pietatis, seu devotionis intuitu, vel pro alia honesta, & rationabili causa.* Lubo tedy Bracia Mnieysi nie maią żadney ani naymnieyszey własności rzeczy ku ich używaniu służących; mogą iednak podług Reguły co darować; gdy to albowiem iest pewna: że mogą używać rzeczy na własną wygodę, i użytek, czyniąc więc z nich darowiznę, przez przynależyte w pożyciu ludzkim względy, tym samym używaią ich ku swoiey wygodzie, i pożytkowi.

Bynaymniey iednak przez to nie chcemy bydź komu pochopem do zbytney hoyności; iako albowiem, pewna to iest: że nie iest zniesiona przez Regułę możność darowania czego; tak i to nie mniey iest pewna: że taż sama Reguła wymaga tego; by się to czyniło

(a) *Prov. 18. 16.*

w sposobach przyzwoitych, ktore nie mogą bydź inne, tylko te, ktore są podane i wyszczegulnione od wzwyż wspomnionego Papieża, Jakoż mowiąc względem pierwszey Kondycyi, aby nie były dawane w darowiznie rzeczy nie ruchome; ktoż tego nie zna? że takowe rzeczy nie zwykły się dawać dla tym lepszego pożycia, lecz pospolicie dawane bywaią od ludzi maiętnych, dla uszczęśliwienia tych, ktorzy mało, albo nic nie maią. Takowych więc podarkow, nie mogą czynić Bracia Mnieysi, ktorzy z dobr nie ruchomych, nic więcey posiadać nie mogą, iak to tylko, co wyciąga potrzeba do ich pomieszkania, i przestawania na ziemi, będąc tylko pielgrzymami, i przychodniami na tym świecie. Co do drugiey Kondycyi: by nie darować, iak tylko rzeczy podłe, i małego szacunku; ieżeli to prawda: że Brat Mnieyszy przez Regułę stał się ubogim, same tylko naywyższe ubostwo posiadaiącym, tedy nie może on mieć, iak rzeczy małego szacunku, a tym samym i w darowiznach nie może przestąpić granic. Względem zaś trzeciey Kondycyi: ażeby wyżsi Przełożeni, dawali zdanie o rzeczach, czy mogą bydź darowane; iest to właściwym skutkiem podległości, ktorą powinni mieć Bracia względem swych Przełożonych, we wszystkich rzeczach, do ich potrzeby, i używania służących; tak dalece: iżby zależeli od swych Przełożonych, nie tylko względem czynienia podarkow, ale i względem zdania, ile, i co mogą darować. Ze zaś takowego zdania, nie powinni odmawiać Przełożeni, iest to zarządzeniem dobrowolnym, atoli ze wszech miar przyzwoitym, dla ocalenia winney w Zakonie podległości. Co do ostatniey Kondycyi: to iest: ażeby Bracia na to, co chcą darować, mieli od swoich Przełożonych pozwolenie; ta Kondycya tak iest nie uchronnie wyznaczona w Regułę, iak wyraźnie w niey zakazana iest własnomiętność. Jest tedy koniecznie potrzebne Przełożonego pozwolenie, aby Bracia nie zarządzali rzeczami, podług własnego upodobania, i woli.

XIII. Ledwie nie całe to nasze względem czynienia darowizn tłumaczenie, powinnoby upadać przez Konstytucyą Klemensa VIII. poczynaiącą się: *Religiosæ Congregationes* (a) w ktorey tak w Zako-

(a) *Clem: VIII. Const. 28.*

konie, iako i procz zakonu wszelkie zakazuią się podarunki, czyli nie pozwalaią się, iak tylko za rozważnym naradzeniem się Przełożonych, i Kapituł. Atoli to pewna; że i w tak ściisłym zakazie, pozwalaią się nie iakie rzeczy pomnieyszych podarunki, osobliwie do nabożeństwa służących; a na tym samym przestać, dosyć iest dla nas; gdyż nie więcey może się pozwolić Braci Mnieyszym, coby mogli darować. Procz tego względem tey Konstytucyi, mamy Urbana VIII. dekret miarkuiący onę (a) ktory to przywodzi do dawnego, i powszechnego prawa, iako to między innemi Pisarzami uważa Rotaryusz; zkąd zostawuie nas rozporządzeniu Reguły naszey, podług tłumaczeń Papieżow, a osobliwie rzeczonego Mikołaia III. Wreszcie stwierdza, przywiedzione od nas pobudki, iako dostateczne, iż może się co darować: *z powodu wdzięczności, ziednania przychylności, i tey zachowania ku Zakonowi, lub Klasztorowi, i z innych przyczyn, z natury swey zawieraiących w sobie Akt Cnoty, i zasługi; skromnie iednak, i umiarkowanie.* Są słowa wspomnioney Konstytucyi.

§. 8 *Ostrzeżenia w czynieniu podarunkow.*

XIV. Zostawalibyśmy zawsze w wątpliwości o zbytnie sprzyianie skłonnym do czynienia darowizn, przez ninieyszą naukę, gdybyśmy w niey nie użyli sprawiedliwego umiarkowania, przez zapobieżenie nieprzyzwoitościom, mogącym się w tey mierze zdarzyć. Trafiaią się tacy, ktorzy za lada okazyą, wynayduią potrzebę, lub przyzwoitość czynienia podarkow; i poczytuią to sobie za punkt honoru okazywać się szczodremi, a tych za obrzydłych maią skąpcow, ktorzy ledwie kiedy co komu daruią. Nie ma się w prawdzie czemu dziwić, ieżeli kiedy w Zakonniku przez swą Professyą, tak wysoce ubogim, przemaga tak nie zgadzaiąca się z stanem iego nieprzyzwoitość; człowiek albowiem przez skażenie natury, pospolicie naywięcey skłania się, i przywięzuie do tego, co mu iest zakazano: *Nitimur in vetitum semper, cupimusque negata.* Na świecie dobrze się ta wydaie szczodrobliwość, owszem nakazana iest przez przykazanie wspomagania ubogich; z tym wszystkim, tak ona tam nader iest rzad-

(a) *Urb. VIII. Const. nuper. 158.*

rzadka, iż potrzeba ludzi świeckich zniewalać do niey, przez Kazania, nauki, i inne naymocnieysze pobudki, acz i tak nie łatwo dadzą się na to namowić. W Zakonie, osobliwie Braci Mnieyszych, hoyność nie naywięcey mieścićby się powinna, iako mało zgadzaiąca się z naywyższym ubostwem; z tym wszystkim bez wszelkiey trudności znayduie w nim mieysce u owych Braci, ktorzy nie umieią inaczey odwidzać znaiomych, iak tylko zanosząc im prezenta, i nie zabieraią inaczey przyiaźni; tylko chcąc ią zawsze utrzymywać podarunkami, ani się umieią stawić komu przed oczy, ieżeli mu iakiego do rąk nie podadzą podarku. Zgoła maią się za opuszczonych, ieżeli się nie znayduią dobrze opatrzonemi w rzeczy, ktoreby im na podarunki służyć mogły; tak iest skłonna ku złemu natura ludzka. Utrzymywaliśmy zaiste nawet podług Reguły: iż niekiedy można rzecz iaką darować; atoli ieżeli się na tęż samą obeyrzemy Regułę, chcącą nas mieć tak bardzo ubogiemi, oczywiście uznamy: że w miarę ubostwa naszego, winniśmy bydź oszczędnemi, i miarkowanemi w czynieniu podarunkow. Owe dawanie zdania od Kapituł Generalnych, lub Prowincyalnych, i inne od nas wspomnione Konstytucye względem umiarkowania darowizn, powinny każdego przekonać o wielkiey rozwadzę, ktorey używać należy w darowaniu czego komu; i że postępować sobie w tey mierze bez rozwagi z wszelką łatwością czyniąc podarunki, iest to z rowną też łatwością zbliżać się do grzechu, a grzechu ciężkiego.

XV. Pospolicie zwykło się czynić zapytanie: kiedy w darowiznie może bydź grzech śmiertelny, i iakiego szacunku godziwie rzeczy darowane bydź mogą? Gdy mowić będziemy o ubostwie o do używania (a) w ten czas rozwiążemy tę, i inne wątpliwości; gdyż tak w mieniu, iako i w dawaniu rzeczy, powinno bydź ednoż ubogie używanie. Niech tylko stara się Brat Mnieyszy, zawsze bydź ubogim podług Reguły, a bez zaciągania od innych rady, będzie zawsze wiedział, co, i ile dać może; ponieważ nie będzie miał co więcey dać, iak tylko to, co podług swego ubogiego sta

a) *Uwag. XVII.*

ſtanu mieć może. Nie może ſię dać podług iſtotney prawdy ściſła uchwała względem każdey rzeczy w ſzczegulności, ale to powſzechnemu zoſtawuie ſię mniemaniu, i roſtropności każdego, a nadewſzyſtko przykładowi, i doświadczeniu bogoboynych Zakonnikow; albowiem podług tych powſzechnych Reguł, łatwo każdy będzie mogł rozeznać, ktore darowizny godziwe, lub nie godziwe bydź mogą. Z tym wſzyſtkim ſprawiedliwie domaga ſię tego Mikołay III. aby ſzacowanie rzeczy ile mogą bydź darowanemi, czyniło ſię na Kapitułach, przez coby Bracia przynaymniey w ordynaryinych przypadkach obiaśnionemi byli, a z tych brali miarę, iakoby ſobie w nadzwyczaynych zdarzeniach poſtąpić mieli; inaczey bez tego, Bracia boiaźliwego ſumienia zoſtawaliby w uſtawicznych nieſpokoynościach; wolniey zaś myślący, utrzymywaliby ſię w ſwoiey wolności czynienia darowizn, ile, i iakby ſię im podobało. Atoli iednak pomimo to wſzyſtko: ſamo boiaźliwe ſumienie polegaiące na doświadczeniu dobrych Zakonnikow, może to wſzyſtko rozeznawać bezpiecznie; ponieważ (iako to niżey powiemy) używanie ubogie, nie zaſadza ſię na iedney tylko uſtawie; ale ma ſwoią moralną rozległość, by le ta zawſze do naywyżſzego ſtoſowała ſię uboſtwa. A że tu zwykło ſię wſzelkich poſzukiwać reguł, można więc i tę, acz mniey oczekiwaną przydać; to ieſt: że ſami nawet swieccy mogą nam niekiedy w tey mierze bydź przeſtrogą; gdy albo okazuią podziwienie nad temi, ktore od nas odbieraią darami (przez ktore daią do zrozumienia, iż takowe podarunki nie ſą przyzwoite ubogim, za iakich chcemy bydź miani) albo też mile, i ſpokoynym przyimuią umyſłem (ieżeli tylko chciwość nie wymuſza na nich takowey ſpokoyności) a w ten czas możemy ſię poniekąd zaſpokoić, że ſię nie poſtąpiło nazbyt. Nie raz ſię to zdarza, że iedni od drugich mogą mieć oſtrzeżenie. W własney ſprawie więcey waży obcego zdanie, aniżeli własne, ktore nie bywa wolne od namiętności.

XVI. Jeſzcze iednak nie wſzyſcy przeſtaią na tych, iako za zbyt powſzechnych początkach, i chcieliby wyſzczegulnienia niby iakoweyſiś ceny, ileby darować można. Rzecz pewna: że niektorzy moraliści uſiłowali zadoſyć uczynić takowemu żądaniu, i przeto wyſzczegulniali cenę, ileby Zakonnik w roku mogł darować, ile

na

na mieſiąc, ile na raz, ile na kilka razy. Naſz O. Cyryll z Bergamu (a) odważył ſię także wyznaczać cenę względem naſzego, ile między innemi ściśleyſzego Zakonu co do Ubóſtwa, ale zawſze z uſtawiczną boiaźnią, czy nie uchybił prawdy. Takowy atoli zamyſł oznacza przywłaſzczenie ſobie władzy czyli czynienie ſię Prawodawcą tam, gdzie ſię nie ma powagi. Taxę rzeczy zwykli czynić Rządcy i Panowie, ktorzy maią władzę ſtanowić, lub odmieniać prawa, ale nie ci, ktorym pozwolono tylko tłumaczyć one. Jeżeli ieden tłumacz lub moraliſta wyznaczy pewną cenę, znaydzie ſię wielu innych, co ią inaczey uſtanowią, ktoregoż ſię więc trzymać? ile gdy to pewna: że i iak ieden, tak i drudzy nie maią tey władzy ſtanowienia ceny. Nadto uſtanowiwſzy takową taryfę na rok na mieſiąc i t. d. kto nawet niemiałby potrzeby darowania co komu, chciałby iednak podług uczynionego wymiaru czynić podarunki; a ktoby miał potrzebę, częſtokroć wſtrzymywałby ſię przez boiaźń, aby wyznaczoney nie przeſtąpił taxy. Przeſtańmy tedy w granicach właściwych tłumaczącym, i moraliſtom, ktorzy roztrząſaią, i wykładaią po proſtu prawa, i Reguły podług ſprawiedliwości, i roſtropności, a doſyć na tym będzie, do rządzenia ſię podług ſumienia.

Maią tedy mieć ſwą względem darowania ważność wſzyſtkie iuż wſpomnione Reguły; atoli dla tym większego beſpieczeńſtwa, przydaymy ieſzcze naſtępuiące: *Pierwſza*: powinna ſię uważać wartość rzeczy, ktora ſię daruie. Może ſię uwieść Brat Mnieyſzy, nie tylko hoynością, ale i okazałością w darowaniu; wſzyſtko będzie u niego rzeczą małą, i małego waloru; i byle tylko nie poſtąpił do dawania pieniędzy, wſzyſtko będzie mu ſię zdawało: iż może darować. Lecz tak ſobie poſtępować, ieſt to bydź ciemnym w poſrzod nawet światłości. Wſzak i świeccy Panowie maią w zwyczaiu dawać w prezentach rozmaite rzeczy, procz pieniędzy, dla tego iednak bynaymniey nie okazuią ſię bydź ubogiemi. Każda rzecz ma ſwoy wewnętrzny ſzacunek, i powſzechną podług ſwey wartości u ludzi cenę; rownie więc wiele daruie, iak ten ktory wielkie daie pieniądze, tak i ow ktory daie rzeczy wielkiego ſzacunku. Szacunek bądź iakiey rzeczy zawſze ieſt tenże

(a) *de Rubeis de Morient. Eleem. Art. 2. §. 8.*

ſam, ani ſię zmnieyſza przez to, iż zoſtaie w ręku Brata Mnieyſzego; chybaby to na ow czas ſię działo, kiedyby rzecz iaka w ręku świeckich, przez iakowy przeſąd odmienney nabierała ceny. Naprzykład: Tabaka co do ſwey iſtoty, wraz z uczynionym nakładem na ſprowadzenie, warta ieſt dzieſięć złotych, a między świeckiemi kupuie, i przedaie ſię za trzydzieści; ztąd nie idzie, iżby w ręku Brata więcey miała bydź wartuiąca nad dzieſięć; ponieważ owa większa cena, ieſt tylko wynalazkiem chciwości świeckich, aż nazbyt ſzacuiących to, czego chciwie żądaią; albo też ieſt podatkiem od zwierzchności Kraiowey do takowego Towaru przyłączonym, do ktorego ieżeli nie należy Brat Mnieyſzy, tedy zoſtaie u niego rzecz w ſwym właściwym, i proſtym ſzacunku. *Druga:* powinna ſię uważać Kondycya właſnego ſtanu, ktora ieżeli powinna utrzymywać w wielkiey ściſłości względem ſiebie, ile i co mieć może ku właſnemu używaniu, rownież powinna nim i względem drugich zarządzać, ile i co innym darować może. Podarunki ſą dowodem uprzeymości; zkąd iako Bogacz ktory mało daruie, tym ſamym okazuie, iż mało ma uprzeymości; tak i ubogi daruiąc więcey nad ſwoy ſtan, okazuie w tym uprzeymość, ale nie rozumną; iak iedno, tak drugie ieſt rowną nieprzyzwoitością, gdyż każdy z nich przeciw właſnemu wykracza ſtanowi, Brat zaś Mnieyſzy wykracza w tey mierze podług ilości, i wielkości ſwoiey zdrożności. *Trzecia:* nie mogą ſię darować rzeczy, tylko podłe, i małego ſzacunku. Ta Reguła wnoſi ſię z dwoch pierwſzych, gdyż ſzacunek, nauczy iakowa rzecz małey ieſt wartości; a Kondycya właſnego ſtanu da rozpoznać, iaka rzecz względem Brata Mnieyſzego może bydź poſpolitą, a iaka oſobliwſzą, i koſztowną. Przydamy obſzernieyſze względem tego przeſtrogi, gdy mowić będziemy o Uboſtwie względem używania (a) owſzem iuż przeſtrzegliśmy o Kondycyi iako potrzebney, ſłowy Mikolaia III. i innych Papieżow. Same nawet rzeczy podłe i drobne, ſtałyby ſię drogiemi i znacznemi, gdyby w znaczney wielości dawane były. Co do tey okoliczności, możnaby ſię zapytać, czyli względem podarunkow ma ſię zachować taż Kalkulacya, kto-

(a) *Uwag: VII.*

ktorą czynią Moraliści o pomnieyszych Kradzieżach, ktore ieżeli doydą do znaczney wielości, stanowią grzech ciężki, lubo każda z osobna iest tylko powszednim grzechem? na to bespiecznie odpowiadamy: że nie. Grzech powszedni nie staie się nigdy grzechem śmiertelnym, aczkolwiek byłby często powtorzonym; ieżeli zaś dzieie się to w pomnieyszych Kradzieżach, tedy ztąd to pochodzi: że się przez to nakoniec ciężka trzeciemu czyni krzywda. Gdyby zaś kto chciał utrzymywać, że i tu ciężka Ubostwu dzieie się szkoda, biorąc wszystkie podarki przez długi czas czynione; tedy takowy zarzut byłby wcale wymuszonym; ponieważ rownieby wnieść można: iż wraz biorąc to wszystko, co przez wiele lat odbiera ubogi, uczyniłoby go za razem bogatym; i że wraz uważaiąc to wszystko, cokolwiek mieli, i używali Bracia Mnieysi, przyszłoby może porownać ich z dochodami Monarchów, a przecież izali przy tym wszystkim ubogi nie iest zawsze ubogim? a Bracia Mnieysi nie sąż zawsze żebrakami? a to dla tego: że takowe małe rzeczy nie maią z sobą połączenia, tak dalece: iżby za razem mogły oddalić ubostwo. *Czwarta*: uważać się powinna własność osob Zakonnych, i dla tego to odrzucamy owe taxy, i taryffy względem darowizn. Zakonnik ktory zawsze zostaie w Klasztorze, i nie iest na urzędzie, ani mu się nadarzaią okoliczności potrzebnego iednania sobie przychylności innych, zkądże ma mieć przywiley czynienia darowizn? iako ie czynią inni Bracia w rożnych obowiązkach zostaiący; ktorym gdyby zupełnie odięte bydź miało pozwolenie niekiedy darowania czego, byłoby to zbytnią, a wyżey iuż okazaną surowością, znoszącą wspolne pożycie. Nadto między takowemi Zakonnikami ustanowionemi na okazanie takowey względności, mogą iedni więcey nad drugich mieć powodu do darowania, i podług wszelkiey słuszności może ieden bydź przymuszony większe czynić podarunki, aniżeli drugi. Tak Przełożony Klasztoru będący w obowiązku starania się o potrzeby zgromadzenia, rzecz pewna, iż więcey od wszystkich innych Braci mieć powinien pozwolenia do czynienia uczciwych darowizn. Nie każdy z officyalistow Klasztornych ma tyle powodow, iako naprzykład Kwestarz, i przeto

też więcey nad innych może co komu darować. Nad to: ieden czyni podarunek z powszechnego powodu; a w takowey darowiznie, każdy to zna, iż dosyć iest przestawać na rzeczach pospolitych i drobneyszych. Drugi ma uczynić podarunek Osobom znacznym na zawdzięczenie iakowego osobliwego Dobrodzieystwa wyświadczonego Klasztorowi, Prowincyi, albo całemu Zakonowi, a w takowym razie ieżeli coś więcey uczyni nad to, co pospolicie może się darować, nie ma bydź poczytany za wykraczaiącego; na co się zgadza i wzwyż wspomniony O. Cyryll. (a) Wszystko to iednak ma się rozumieć w obrębach ubostwa Zakonnego, aby podarunek zawsze był skromny, i taki iaki przystoi na ubogiego Brata Mnieyszego, który ieżeli nie może tym sposobem dopełnić obowiązku wdzięczności, nie zbywa mu na innym, (o którym zawsze zapewnić może) wypłacenia się przez Modlitwy.

XVII. Tym tedy sposobem podług wyrażonych sprawiedliwych ustaw rostropności, i umiarkowania rostrząsać należy, gdy się co ma darować komu, a w każdey rzeczy łatwo się będzie mogło rozeznać, iak sobie postąpić. Ponieważ przepisy maią swą rozległość moralną, a ścieszka Zycia Braci Mnieyszych, iest nader ścisła, i wąska, przetoż przekonanie się pod ow czas zawsze będzie sprawiedliwe; ile gdy nawet po pilnym rozważeniu zachowa się umiarkowanie; przeciwnie zaś poda się wniebespieczeństwo zawodu, gdy chcąc się okazać hoynym, wystąpi się z granic oszczędności. Jnne prawidła pochodzące z zdania wolniey myślących, naprzykład: iż nie które rzeczy dla tego maią Bracia, aby tym końcem są im dane, by ie darowali innym; te i tym podobne zdania, łatwo wprowadzić mogą w obłąkania z prostey drogi zwodzące. Zawsze albowiem potrzeba uważać właściwy szacunek rzeczy, i przyzwoitość swego stanu, iako też i inne dane iuż przepisy, któremi ktokolwiek się nie rządzi, nie uniknie występku w czynieniu darowizn. Gdyby w podarunkach nic więcey nie było złego, iak tylko częste powtarzanie onychże, któreby niemiało końca poty, pokiby tylko stawało

(a) *de Rubeis cit. n. 10.*

wało rzeczy do darowania; ta sama ustawiczność byłaby występną, ile gdyby iey nieusprawiedliwił obowiązek Urzędu. Lubo następnie czynione podarunki nie maią między sobą związku, wszelako łatwość w częstym czynieniu onychże, słusznie się w Bracie Mnieyszym ma poczytywać za naganną zdrożność, gdyż on zawsze się utrzymywać powinien w nayściśleyszych Ubostwa granicach. Jedna tylko okoliczność mogłaby w tey mierzę usprawiedliwić, naprzykład: kto ze świeckich dobrze się maiących ofiaruie mi rzecz kosztowną, a chcąc zapobiedz moiemu w przyięciu oneyże wzbranianiu się, takową ze mną czyni umowę: abym ią darował komu, ale imieniem iego, i iakoby z strony iego; mogę zaiste takowy podarunek przyiąć podług zaszłey umowy, i uczynionego zlecenia; i ieżeli to w samey istocie wykonam, to iest: ieżeli daruiąc komu tę rzecz, oświadczę: iż ią daię imieniem tego, od ktorego mam onę, zgadzaią się powszechnie na to w tey materyi piszący, że takowy podarunek iest godziwy; ponieważ szacunek tego podarunku nie zlewa się na mnie, a oraz zapobiega się zgorszeniu, ktoreby z tąd wyniknąć mogło; i cała wdzięczność tego, ktory takowy odemnie odbiera podarunek, na tym się tylko zasadza: że raczey Jego, aniżeli kogo innego wybrałem do uczestnictwa hoyności tego, ktory mi dał tę rzecz do darowania; atoli bez takowego oświadczenia, iako takowe darowanie byłoby moie własne, tak oraz ze wszech miar byłoby niegodziwe, i gorszące. Ani tu waży ta wymowka: iż przyimuiąc rzeczy kosztowne na podarunek, zawsze można się dorozumiewać intencyi daiącego, dozwalaiącey darowania innym; takowa albowiem intencya może bydź, i może nie bydź w daiącym; a choćby też i nie zawodnie się wnosiło, że iest; ieżeli iednak nie uczyni się przerzeczone oświadczenie, darowizna takowa zawsze będzie własną Brata daiącego, a nie owego, ktory mu ią dał, a przeto niegodziwą.

MAXYMA TRZECIA.

Każde roszczenie sobie prawa do rzeczy doczesnych, iest Oczywistą własnomiętnością.

§. 9. *Tłumaczy się to w powszechności.*

XVIII. Roszczenie sobie prawa, *Prætensio*, co do naszego przedsięwzięcia tłumaczy się w prawie, za przywodzenie przeciwnych dowodow na obronę własnego posiadania, lub nabycia własności tego, co inni posiadaią. Oczywista tedy: że gdy Brat Mnieyszy rości sobie prawo do iakiey rzeczy doczesney, tym samym okazuie, iż ma własność oneyże. Klemens V. (a) ma to za wyraźne przestępstwo przykazania niedozwalaiącego własności, nawet w powszechności, gdyby się kto udawał do Sądu, domagaiąc się prawnie iakowey rzeczy; prawne albowiem udawanie się do Sądu, iest niby zaskarżenie o pokrzywdzenie w tym, do czego się ma prawo; a tym samym i dowodem okazuiącym własność; zawsze więc Bracia Mnieysi okazywaliby się własnomiętnemi, kiedykolwiek sami przez się, lub przez nasadzone osoby udawaliby się do Sądu, gdzie pospolicie między moim, a twoim rozsadzać się zwykło; przeto w każdym przypadku używać maią sposobow, dalekich od prawnych sporow Sądowych. Tak naprzykład: gdybyśmy się widzieli bydź pokrzywdzonemi przez uczynioną nam szkodę w ogrodzie, albo w Kościele, lub innych klasztornych sprzętach; nie tylko nie godzi się nam udawać do Sądu, dla oskarżenia, lub stawienia Pokrzywdziciela, czyli Winowaycy; ale też ani nawet przystoi nam używać postrachow, pogrożek, i innych wymuszenia sposobow dla nadgrodzenia szkody, iako zwykli pospolicie czynić prawdziwi właściciele świeccy pokrzywdzeni od kogo w swoim maiątku. Utrata rzeczy potrzebnych, niepodobna żeby nie miała wzbudzić nieiakiego użale-

(a) *Clem. Exivi. §. Proinde cum vir.*

użalenia, i niespokoyności, atoli nie ma przywodzić do czegoś więcey nad to; ieżeli to prawda: że Zakonnik nie ma nic własnego. Pamięć na to, że rzeczy ktore mamy, nie są nasze własne, może łatwo ukoić takowe zażalenie, i niespokoyność; a ieżeli nie zaspakaia, znakiem to iest: iż zamiast prostego tylko pozwolonego nam rzeczy używania, przywłaszcza się onychże własność.

XIX. Jeżeli się tak rzecz ma (pomyśli kto sobie) więc nie trzeba dawać odporu hultaiom chcącym wykradać, i zabierać rzeczy, do nas należące? Na to odpowiadaią niektorzy: iż potrzeba nie dopuszczać tego; ponieważ rzeczy nasze należą do Papieża maiącego onych własność; zkąd broniąc ich, bronięmy Prawa nie naszego, ale Papieżow. Odpowiedź ta ma zaiste w sobie nie co prawdy, ale też ma i dosyć pozoru. Gdyby albowiem czyniło się to z gorliwości ku Papieżowi, tedy należałoby, widząc uszkodzenie i w innych dobrach należących do Stolicy Apostolskiey, zrownąż gorliwością, zapobiegać, i przeszkadzać temu; co gdy się nie dzieie, i tylko w obronie rzeczy nam pozwolonych okazuiemy się gorliwemi; można z tąd wnieść: że nie tak prawo Papieża do tych rzeczy, iako raczey nasze do nich przywiązanie, zniewala nas do tego. Zaczym należy nam tu przestrzedz: iż w takowych trudnościach należy pierwey pilnie zważyć obostrzenie Reguły, a potym dopiero stosować się do dobrowolnie zachowaney sobie od Stolicy Apostolskiey rzeczy naszych własności, i panowania. Powod ten bronienia Prawa Papieżow w rzeczach do nas należących; iest powodem drugim, ktory aczkolwiek czyni ważne nasze w tey mierze rozumowanie, nie może iednak tyle na nas przewieść, byśmy w doświadczeniu mogli obronną ręką rzeczy naszych bronić. Wszelako nawet podług Reguły, ktora nas czyni wyzutemi z własności, możemy przeszkadzać chcącym zabierać rzeczy nasze. Rzeczy te: prawda że nie są nasze własne, ale ani są też tego, ktoryby chciał ie niesprawiedliwie przywłaszczać sobie; za coż tedy mielibyśmy dopuszczać, by nam były zabrane? My mamy sprawiedliwy tytuł do używania onych, ponieważ nam są ofiarowane i pozwolo-

zwolone do potrzebnego użycia; ten zaś ktoryby chciał przywła ſzczyć ie ſobie, żadnego do nich nie ma prawa; możemy więc podług wſzelkiey ſłuſzności, nie dozwolić mu łupieztwa, lub kradzieży. Gdyby ſię Pan takowych rzeczy dopominał ich, a my wzbraniali ſię mu, na ow czas okazalibyśmy ſię właſnomiętnemi; lecz kto inny nieſprawiedliwie nam wydzieraiący ie, nie wart naſzey w tym powolności; owſzem ile możności ſprzeciwiać mu ſię należy. Przez to iednak nie powinno ſię rozumieć: iżby takowe opieranie ſię mogło ſię obronną dziać ręką; ponieważ prawo używania broni dla ſwego ocalania, pozwala ſię maiącym wyżſze prawo bronienia ſię, inaczey wſzyſtkim innym ieſt zakazane; broń albowiem oznacza zabicie, ſkaleczenie, lub przynaymniey dawanie gwałtownego odporu, ktore ſię nie pozwala, iak tylko z wyżſzego powodu. Że zaś my nie mamy iakiego wyżſzego prawa, owſzem żadnego, przeto też nie możemy przywłaſzczać ſobie prawa udawania ſię do broni, dla ocalania rzeczy doczeſnych.

§. 10 *O roſzczeniu ſobie prawa między partykularnemi.*

XX. Mowiąc o roſzczeniu ſobie prawa względem rzeczy wpowſzechności mianych, ſłuſznie należy ſię oſtrzedz: iż rownie ſtaie ſię właſnomiętnym i ten zakonnik, ktory podobnież rości ſobie prawo do rzeczy ſobie w ſzczegulności pozwolonych. Zkąd gdyby ktoremu z Braci odebrana była od Przełożonego rzecz iaka do iego używania pozwolona, a on dla tego czynił ſię nieſpokoynym; niewſtrzymywał ſię od ſzemrania, zaſkarżania, i żalow; i chciałby nie iako zadawać w tym niesprawiedliwość Przełożonemu; nie tylko okazałby ſwoie ku tey rzeczy przywiązanie, ale też iawny dawałby dowod uroionego ſobie prawa przeciw Przełożonemu, iakoby on niemiał zupełney władzy zarządzania rzeczami Braci podług ſwego upodobania. Pomnieyſza iakowa w takim razie nieſpokyność, zawſze iednak władzy Przełożonego podległa, prawda iż nie ma ſię zaraz poczytywać za pewny znak właſnomiętności;

ści, gdyż trzeba też ulegać niedoskonałości ludzkiey, ktora nie umie bez naymnieyszego uczucia znosić utratę wygody, lub użytku z iakowey rzeczy; z tym wszystkim ile razy niechęć i niespokoyność tak daleko zachodzi, iż iest przeciw powadze Przełożonego, iakoby nie tylko nie powinien przez przyzwoitość, ale też i nie mogł przez sprawiedliwość odbierać, inaczey takowemi rzeczami zarządzać, w tenczas utrzymywać: że w tym nie masz własnomiętności, byłoby to oczywistym zawodem. Toż samo mowić się powinno o swarach, i niespokoynych zażaleniach między prywatnemi Zakonnikami zdarzaiących się, przeto że iednemu wzięta była od drugiego rzecz iaka. Nie ma prawda żaden z poddanych Zakonnikow tey wolności, by mogł brać rzecz iaką, drugiemu Zakonnikowi do używania w szczegulności pozwoloną; gdy się to iednak przytrafi, kiedy rownie też niema wolności czynienia kłutni, i zamięszań ten, ktoremu była rzecz wzięta; ile, że na coż się przydadzą takowe niespokoyności? ieżeli się ubolewa nad tym: iż drugi nie mogł, i nie powinien był brać rzeczy wspoł Bratu do używania pozwoloney? to prawda: przeto też zgrzeszył; lecz dla iego grzechu, czyliż się należy tak daleko zachodzić w niechęci? będąc na inne iego przewinienia wcale oboiętnym; ieżeli się też sarka na iego ladaiakie w tey mierzę obeyście się? lecz czemuż ta nieprzyzwoitość w tym tylko przypadku tak zbytnie nas obrusza? wyznaymy prawdę; rzecz utracona tak bardzo bodzie i dotyka, iak wiele właścicielow Swiata obchodzi szkoda, i pokrzywdzenie uczynione od łupiezcow, i toć to iest prawdziwą własnomiętnością. Udanie się w takowym przypadku do Przełożonego, iest przyzwoitym srzodkiem do zaradzenia w takowym razie, oraz zupełne w tym przekonanie się: iż cokolwiek się ma pozwolonego do używania, nie iest to naszą, ale bardziey cudzą, aniżeli naszą własnością. Pamięć na to, nie dozwoli zachodzić, w niechęci i zakłocenia.

§. II. *Przestroga do Officyalistow.*

XXI. Nie mniey iest naganne roszczenie sobie prawa i w naszych Braciach Officyalistach, ktorzy maiąc sobie powierzony iakowy klasztorny

Urząd,

Urząd, chcieli by bydź niby udzielnemi Panami, i żeby Przełożeni nie iako stawali się ich poddanemi, i oddawszy im raz Urząd, zostawili ich w zupełney władzy czynienia, co iak się im podoba. Mowią częstokroć takowi Officyaliści: do mnie to należy; ia iestem na tym Urzędzie; wdawać się komu, iest to mięszać dobry porządek; ieżeli chce zarządzać Przełożony, niechayże sam robi; lecz gdy na mnie to zdał, do mnie też należy dopełniać tego, iak mi się naylepiey zdaie, i. t. d.; Sama tylko chyba niewiadomość może takowe Braci Officyalistom, i tym podobne podawać rozumowania; atoli takowa niewiadomość wcale ich nie wymawia, i nie usprawiedliwia. Officyalista nie co innego znaczy, iak tylko usługuiącego; sługa zaś nie może się nigdy domagać, aby z iakiegożkolwiek powodu był Panem. Że Przełożony powierzył poddanemu Bratu Urząd, bynaymniey przez to nie chciał go uczynić, ani uczynił Przełożonym, czyli Rządcą innych Braci, oraz ich powinności, i potrzeb. Co innego iest: że Przełożony nie ma bydź przykrym Braci sprawuiącym zlecone sobie Urzędy przez zbytnią skrzętność i zrzędność, gdyż by to był defekt rostropności, daiący okkazyą do niecierpliwości; a co innego żeby Przełożony nie miał wchodzić w zarządzanie urzędem, i Officialistą tak, iak mu się lepiey zdaie; i żeby nie mogł mieć baczności nad sprawuiącym Urząd; tego bowiem domagać się, iest to znosić powinną Przełożonym podległość, i stawać się wielowładnym w rozporządzeniu, podług swego zdania rzeczami do swego urzędu należącemi; ieżeli albowiem w każdym przypadku, wktorym zachodzi podobna na własney woli zasadzaiąca się niepodległość, poczytuie się (iakośmy okazali) za skutek własnomiętności, tedy dla teyże samey przyczyny, i każdy z takowych Officyalistow staie się własnomiętnym. To złe ztąd naywięcey pochodzi, iż błędnie wystawuie się na umyśle Urząd Zakonny niby uprzywileiowany; iakoby służąc powszechności, powinno się bydź wyłączonym od wszelkiey nad sobą władzy. Błąd to iest wielki; iako albowiem w ręku służącego zostaie instrument usługom iego potrzebny, tak też (ieżeli nato pozwolemy: że w Zgromadzeniu powinien się utrzymywać porządek) podobnież i urząd i Offi-

i Officyalista powinien zostawać w ręku pod zarządzaniem Przełożonego, iako maiącego pierwszeństwo nad wszystkim, co się należy do potrzeb Braci tak w szczególności, iako i w powszechności, kto się prawdziwie wyzuł ze wszystkiego i z właśney woli, ten łatwo przekonanym zostanie o rzeczywistości tych, i następuiących Maxym.

UWAGA XVI.

O Jnnych postępkach przeciwnych Ubostwu, Bracia nic sobie niech nie przywłaszczaią.

ROZDZIAŁ VI.

Postępuiąc w dalszym teyże Materyi tłumaczeniu, zdawało nam się uczynić niniesży oneyże podział; ażeby im więcey podzielona iest mowa; tym też bardziey w umyśle wrażona została, w ciągu ktorey tenże sam zachowa się porządek z układem początkow, i maxym powszechnych.

MAXYMA PIERWSZA.

Każde oddalenie rzeczy sposobem kontraktu, iest iawną własnomięlnością.

§. 1. *Obiaśnienie względem Kontraktow.*

I Sama Kontraktow natura, rzeczoną maxymę okazuie bydź nieomylną. Przez Kontrakt nie co innego ma się rozumieć, tylko obowiązek uczyniony za wzaiemnym zezwoleniem, do dania, lub odebrania iakowey rzeczy. Jeżeli Kontrakt iest uciążliwy, (to iest: iż iedna strona obowięzuie się do dania, a druga do oddania na wzaiem iakowey rzeczy) zawiera w sobie szacunek ce-

ny,

ny, przez ktory iedna ſtrona domaga ſię iako ſwoiey właſności tego, co druga ma dać; a ta iako ſwoiey właſności tego, co tamta ma oddać. Jeżeli zaś kontrakt będzie darowny *gratuitus*, iako to darowanie, obiecanie; ten przynaymniey względem inney ſtrony układa obowiązek, przez ktory powinna pod cudzą oddać właſność to, co do tąd było Jey właſne. Ztąd oczywiſta: że gdzie zachodzi Kontrakt, tam ſię znayduie i właſność, podług powſzechnego Prawnych, i Moraliſtow zdania: iż ten tylko może czynić kontrakty, ktory poſiada, i ma wolne dobr ſwoich zarządzenie; kto zaś nic nie ma, i niczym zarządzić nie może; byłoby rzeczą śmiechu godną, gdyby chciał zawierać kontrakty.

II. Względem uciążliwych kontraktow, o ktorych ſzczegulniey mowić nam trzeba, nie mamy nigdy ſpuſzczać oka z Szacunku Ceny, ktory w nich zachodzi; to albowiem ieſt naypewnieyſzym znakiem prawdziwego kontraktu; i przez to poznamy: że niekiedy ow poſtępek, ktory z natury ſwoiey był kontraktem Braci Mnieyſzym zakazanym, poniewaz nie ma w ſobie Szacunek ceny, ſtaie ſię im godziwy; przeciwnie zaś to, coby nie powinno należyć do uciążliwego kontraktu, ieżeli iednak zachodzi w tym Szacunku ceny, ſtaie ſię kontraktem Braci zakazanym. Przez Cene rzeczy, nie ma ſię rozumieć bądź iaka rzecz, dana za drugą rzecz, ale tylko ta, ktora ma oraz wartość, drugiey rzeczy przyzwoitą; i przeto na tey przyzwoitey wartości, czyli na porownaniu Szacunku iedney rzeczy do drugiey, rozumie ſię zaſadzać Szacunek Ceny, czyli Cena otaxowana. I tak: kto daie pieniądze za towar, w ten czas tylko może ſię mowić, że ie daie w cenie, kiedy pieniądze wyrownywaią ſłuſzney wartości towaru; inaczey zaś gdyby ſię nie zachowało to porownanie, i naprzykład: dał kto dzieſięć złotych za towar wartuiący Sto złotych; nie mogło by ſię nigdy mowić: iż nabył towaru podług Szacunku Ceny. Zgadzaią na to wſzyſcy Authorowie: że Cena rzeczy dwoiakiego ieſt rodzaiu; iedna nazywaiąca ſię prawa, ktora bywa uſtanowiona od Zwierzchności rządzącey; naprzykład: aby zboże, oley, i. t. d. było przedawane po ty-

le;

le; i takowa Cena, nie może bydź bez naruszenia Sprawiedliwości, choć w naymnieyszym punkcie odmieniona. Druga Cena zowie się pospolita, a ta zależy od powszechnego mniemania ludzi znaiących się na tym, ktorzy podług wszelkich okoliczności sądzą: że naprzykład takowa Rzemieślnika robota, lub tego gatunku sukno, wełna, i. t. d. powinno kosztować tyle. Takowa zaiste Cena, ponieważ tylko uczyniona iest podług moralnego rozsądku ludzi, bez powagi Zwierzchności, przeto podpada odmianie. Zkąd pospolicie zwykło się utrzymywać: że takowa Cena, nawet nie wykraczaiąc z granic słuszności, może się rozciągać do naywyższey, mierney, i nayniższey. Naywyższa: będzie ta, nad ktorą nikt podług zdrowego rozsądku, nie sądzi bydź takową rzecz więcey wartą. Nayniższa: nad ktorą przeciwnie nie można sądzić, iż by mniey kosztowała. Mierna zaś czyli Srzednia: względem ktorey pospolicie rzecz może bydź szacowana. Naprzykład: będzie rzecz iaka szacowna naywyższą Ceną, trzydzieści; nayniższą dziesięć, a mierną dwadzieścia. Da się to potym poznać: że nie darmo pierwey uczyniliśmy te obiaśnienia, a teraz przystąpmy do tego, co się do tey ściąga Maxymy.

§ 2. *O Przedaży.*

III. Przedawanie, iest tym wyraźnieysze oddalenie rzeczy, za pośrzednictwem kontraktu; i przeto iako nayoczywistszy dowod własności, iest niegodziwe Braci Mnieyszym. To co się przedaie, nie tylko się oddaie pod własność drugiego, lecz oraz daie się dla odebrania na wzaiem Ceny umowioney i wyrownywaiącey, iako własney; a tak okazuie się panowanie w ustąpieniu rzeczy, własność w odebraniu zapłaty, zgoła iak nayściśleyszy Kontrakt, ktorego Brat Mnieyszy czynić nie może. Atoli może się przytrafić: że iakowa rzecz stanie się Braci do używania nie zdatną, iako to naprzykład Kielich stary, lub iaka księżka, i. t. d. a przedawszy to, mogłoby się zapobiedz inney właściwey potrzebie;

bie; w takowym więc przypadku iakże sobie postąpić trzeba? oto, ieżeli daiący zatrzymał sobie takowey rzeczy własność, ma się go prosić, aby on ią sprzedał, albo też do sprzedania oney wyznaczył kogo, a wzięta zapłata mogła bydź obracana na potrzebę Braci. Lecz ieżeliby daney rzeczy nie zachował sobie własności, tedy mogłaby bydź ofiarowana od Braci komu z przychylnych Klasztorowi bez wyznaczenia ceny, ażeby przez wzgląd na rzecz ofiarowaną sobie, raczył uczynić potrzebne Klasztorowi opatrzenie; za zniesieniem albowiem wyznaczenia ścisley ceny, nie będzie to przedażą, ani żadnym kontraktem, iakośmy iuż powiedzieli. A że nie zawsze znaleść się mogą tak nam przychylni, ktorymby zaufać można: iż wiernie, i podług słuszności postąpią sobie w dogodzeniu klasztorney potrzebie; może w innym sposobie znaleść się kto tak uczynny, ktory dowiedziawszy się o tey okoliczności, i o Naszey potrzebie, sam przez się ofiarował by się Braci, do uczynienia własną powagą ścisley przedaży tey niepotrzebney im rzeczy; co bez wszelkiego zawodu Sumnienia mogłoby bydź pozwolono od Braci: gdyż w takowym przypadku, nie Bracia byliby przedaiącemi, ani by się ich imieniem czyniła ta przedaż; lecz ten przychylny nam czyniłby to, iako ieden zowych, ktorzy nie ubliżaią Swey uczynności w zapobieżeniu potrzebom ubogich. Dotąd (iako to widzieć można) usiłowaliśmy zachować się w obrębach sameyże Reguły, ktora nie dozwala Braci wszelkiego postępku oznaczaiącego własność; lecz ieżeli zechcemy postąpić daley przez wzgląd na tę własność, ktorą w rzeczach do naszey potrzeby służących zachowała sobie Stolica Apostolska; tedy mamy w tym Decyzye Mikołaia III. (a) zapobiegaiącego tym, i podobnym trudnościom. Pozwala on w takowey okoliczności zdarzoney potrzeby, obrać sobie osobę do tego zdolną, ktoraby nie iako Prokurator Braci, ale iako Papiezki Syndyk mogł podług wszelkiey słuszności sprzedać rzeczy nieużyteczne dla Braci, a daną za nie zapłatę obrocić na ich potrzeby. To zaś nie iest przywileiem roz-

(a) *c. Exiit §. Quia vero libros.*

rozwalniaiącym ostrość Reguły, ale iest owym opatrzeniem od nas nic co wyżey podług Reguły podanym; ponieważ ażeby Bracia nie zostawali w niepewności wynalezienia takowego Przyiaciela dobrowolnie na to ofiaruiącego się; przeto Papież iako maiący własność wszystkich rzeczy naszych, sam takowego wyznacza, ktory ma bydź wybrany od Protektora Zakonu, albo (iako inni potym pozwolili Papieże) od wyższych Przełożonych, iakiemi są Generał i Prowincyał, nie zaś Gwardyani. Przydaiemy i to: że gdy Mikołay III. uczynił to pozwolenie tylko względem ruchomych rzeczy; Marcin V. Leo X. i Concilium Constancieńskie, (iako to przytacza Marchanciusz (a) z Zbioru Przywileiow) rozciągnęli to nawet do rzeczy nieruchomych, ponieważ i względem tych, taż sama wydarzyć się może potrzeba, i przyczyna. Jak się zaś Bracia maią obchodzić względem zapłaty w takowych przedażach, powiemy potym, gdy mowić będziemy o kupnie.

§. 3. *Względem Brania rzeczy na przedaż*

IV. Dwoiaka tu względem tego zachodzi trudność. *Pierwsza*: Czyli Bracia mogą kwestować naprzykład drwa, zboże i. t. d. aby potym postarali się o zprzedanie tego, i nabycie za to innych potrzebnieyszych rzeczy, iako to Sukna, wosku, i. t. d? Iużeśmy widzieli tam, gdzie się mowiło o tym, co się ma rozumieć przez pieniądze; iako niektorzy Tłumacze Reguły przedsięwzięli dowodzić tego: (b) że takowy postępek, iest wyraźnym przeciw Regule przyimowaniem pieniędzy; lecz wraz okazaliśmy tam niesłuszność takowego mniemania, i iak daleko takowi omylili się Pisarze: żebranie rzeczy końcem sprzedania ie, poczytuiąc za postępek własnomiętności, zakazany od Mikołaia III. Z umysłu zastanowiliśmy się nad rzeczonym textem Mikołaia, a nie umiemy dowodnie dociec tego, o czym oni chcą przekonać, że widzą. Niech tylko bowiem zastanowi się każdy nad tym, ktore tu uczynie-

(a) *March. hic tit. 3. q. 3. Conc. 4.* (b) *Uwaga. X. n. VI.*

niemy rzeczonego textu, roztrząśnieniem, a łatwo swe sprawiedliwe da zdanie. Naywięcey tam zatrudnia się Papież obiaśnieniem Ubostwa Braci Mnieyszych; a nayprzod wystawia on im Ubostwo, iako zupełne wyzucie się z własności tak w szczegulności, iako i w powszechności, i że przeto nie powinni mieć żadnego nad rzeczami, ktorych używaią, panowania; toż postępuie daley, mowiąc o Ubostwie co do używania, ktore wymaga podłości, i oszczędności. I ten ci to iest ow Paragraf, w ktorym zakazuie przyimowania rzeczy dla sprzedania onych. Przywiedźmy go tu cały: *Nad to, ani naczynia, ani innych rzeczy, ktorych używanie do potrzeby, i do wykonywania urzędow swego Stanu mieć się godzi, (nie wszystkich bowiem rzeczy używanie mieć mogą, iako się rzekło) do iakiegożkolwiek zbytku, bogactw, czyli zbioru, ktoryby uwłoczył ubostwu. Czyli to dla skarbienia, czyli tym umyślem, by ie sprzedawali, i rozdawali, ani pod pozorem opatrzenia się na przyszłość, ani z innego iakiego powodu.* Iest to rzecz arcyprawdziwa, że tu Papież zakazuie odbierania na przedaż; ale w iakieyże okoliczności? oto tam, gdzie mowi, i chce ustanowić w swych obrębach Ubostwo; nie ile iest wyzuciem z własności, ale ile go względem używania okazuie oszczędnym, i dalekim od opatrzenia na przyszłość. Nie ma tu tedy mieysca obwinianie o własność w przyimowaniu rzeczy na przedanie onych, gdy Papież nie gromi tam własnomiętności, ale tylko tę obfitość, i zbiory, ktore mogą bydź przeciwne Ubostwu. Iakoż ieżeli się na przynależytą weźmie uwagę przytoczone słowa, pozna się: że Papież troistemu chce zapobiedz bezprawiu, ale każdemu ile się sprzeciwiaiącemu Ubostwu względem używania przez przyimowanie rzeczy zbytecznych, aby obfitować, aby czynić zbiory, i aby opatrywać się na przyszłość. W pierwszym bezprawiu kładzie: *Bogactwa, czyli obfitość, ktore uwłaczaią Ubostwu.* W drugim: *odbieranie dla Skarbienia, albo umyślem rozdawania potym, i sprzedawania;* gdyż tak właśnie czynią handluiący, ztąd biorą, a tam przedaią, by zyskiwali. W Trzecim zaś bezprawiu *Opatrzenia się na przyszłość*, zamykaią się te wszystkie przemysły, przeciw ktorym na

swoim mieyscu mowić będziemy (a) Co gdy tak iest (iako to oczywiście widzić można) nie iest więc przedsięwzięcie Papieża nastepować przeciw przyimowaniu rzeczy ku sprzedaniu, iako postępkowi własnomiętności, lub sprzeciwiaiącemu się Ubostwu w iakimkolwiek sposobie; ale ile tylko ściąga się do czynienia zbiorow przeciw niedostatkowi, ktory iest właściwy nayważszemu Ubostwu. To tłumaczenie sami nawet przeciwnego zdania Pisarze uznaią za sprawiedliwe, i przeto nasz Ociec a Politio w samym utrzymywaniu przeciwnego zdania przychyla się do tego mowiąc: *chyba że chciałbyś rozumieć rzeczone Decretalem o zbytnich rzeczach mowiące* (b) S. zaś Bonawentura w swym Apologicznym Piśmie (c) wyraźnie to twierdzi i dowodzi: że takowy postępek iest sam z siebie godziwy i właściwy ubogim. Trzeba atoli wyznać: iż w podobnym postępowania sposobie, wiele się znaleść może nieprzyzwoitości, nie te iednak, ktore upatruią przeciwni Authorowie. Samo przez się kwestowanie rzeczy końcem sprzedania ie, (byle inne nieprzyzwoite nie zachodziły okoliczności) może bydź poczytane za godziwe, ile razy Braci, nie mogącym tak łatwo innego użyć sposobu, godzi się uczynić rekurs do pieniędzy. Naygłownieyszą zaś nieprzyzwoitością iest Zgorszenie Swieckich, ktorzy widząc iż rzeczy od nich w iałmużnie dane idą na przedaż i kupno, żałuią tego że dali, i nabieraią wstrętu do czynienia napotym iałmużn. Mowią oni: przychodzą do nas prosić o zboże na wyżywienie, a oto okazuie się nieprawda; ieżeli to biorą na przedaż, wszak i my mamy potrzebę przedawania, i kupowania. Jakoż samo doświadczenie to stwierdza: że takowa nieprzyzwoitość, nie z naylepszą iest dla Zakonu zaletą; widząc albowiem Swieccy takowe przedaże, odrażaią się od dalszego świadczenia Dobrodzieystw. Ani się to ukryć może; gdy się albowiem takowe rzeczy pospolicie przedaią Swieckim, łatwo też bywaią od iednych odkryte drugim. Druga nieprzyzwoitość ta zdarzyć się może:

(a) *Uwaga XXI. n. 1.* (b) *Polit. hic n. 11.* (c) *S. Bonav. Apol. q 13. et 14.*

że: że w takowych przedażach mogłyby bydź opuszczone wyznaczenie Syndyka, maiące się uczynić od Prowincyała, a nie od Gwardyana; to zaś iest pewna: że takowe Syndyka Apostolskiego wyznaczenie, koniecznie iest potrzebne w zprzedaniu rzeczy byteż za iałmużnę danych. Może się za trzecią liczyć nie przyzwoitość to że przez kwestowanie rzeczy, na sprzedanie, mogłaby się otworzyć droga do czynienia zbiorow niepotrzebnych; gdyżby się nie uważało więcey, aby na same tylko potrzeby czyniło się opatrzenie, lecz łatwoby się przyzwyczaiło do sądzenia, że każda się rzecz przyda do sprzedania na inne potrzeby. Słusznie więc Mikołay III. przepisał za granicę w używaniu rzeczy, iedyną potrzebę; wyłączaiąc przyimowanie, i zatrzymywanie czego więcey, końcem sprzedania. I przeto każdy z Pisarzow boiaźliwego Sumnienia, zawsze się lękał takowy postępek Braci uznać za godziwy, lubo niektorych zbyt surowe dowody, nie u wszystkich mogły sprawiedliwe ziednać przekonanie.

V. Druga trudność ta iest: czyli Bracia mogą robotnikowi w nadgrodę roboty dawać z tego, co na własne wyżywienie maią, ponieważ to zdaie się bydź prawdziwą zapłatą? owszem podług naszego O. Santi będzie to prawdziwą przedażą; ieżeli naprzykład mularzowi, ktoremu za iego robotę należałoby się dać piętnaście złotych, ale że ma od Braci wyżywienie, daie mu się tylko dziesięć od Syndyka Fabryki. (a) Co do tego; okazało się iuż na swoim mieyscu: iż się godzi udawać do pieniędzy dla utzymania potrzebnych robotnikow, ponieważ się tu udaie w właściwey potrzebie Braci, lubo nie w własney, lecz tylko w drugiego osobie; a tak znosi się to obwinienie, ktoreby przeciw takowemu postępkowi przywieść się mogło. Takowe zaś pieniądze za robotę czyli się łożą w gotowiźnie, czyli przez opatrzenie żywnością robotnika, nic to więcey nie znaczy; gdyż to pewna: że w każdym z tych dwoch sposobie, zawsze godziwie są łożone. Co do tego zaś: iż takowa Żywność daie się robotnikowi w zapłacie, i niby sposobem przedaży, odwołuiemy się do danych iuż Reguł podług

(a) *Uwag. XII. n. 30.*

podług ktorych mowiliśmy: że kontrakt w ten czas tylko iest niegodziwy Braci, kiedy się wyznacza Szacunek ceny. Gdyby iednak Bracia w własney osobie wyraźną z robotnikiem czynili umowę, iż mu dadzą żywność za tyle, rzecz pewna; iżby czynili przedaż tey żywności, płaciliby, i zgoła czyniliby kontrakt niegodziwie; nieczyniąc zaś ściśley umowy, i będąc dalekiemi od wszelkiego obowiązku Cywilnego, i prawnego, tym samym niknie wszelki pozor kontraktu, a żywność owa pozostaie tylko samą prostą nadgrodą, ktorą sami nawet Bracia mogą odbierać za własną swych rąk pracę. Jeżeliby kto chciał to mowić: że to zdaie się bydź oszukaniem prawa. gdy się w istocie do teyże samey przychodzi rzeczy; my zastawiamy się tym, co zawsze mieliśmy pod ręką; to iest: iż w sprawach zwłaszcza Cywilnych, Sprawa uczyniona w iednym sposobie, może bydź godziwą, a udziałana innym sposobem, staie się niegodziwą. To coby względem robotnika mogło bydź złym i nie przyzwoitym nie iest zaspokoienie robotnika, ale iest uczynienie go sposobem Panom własność maiących, ktorzy się obowięzuią nadgradzać robotę przynależytym kosztem uczynionym z własności; czego gdy się chroniemy, tym samym rostropnie, i godziwie postępuiemy sobie. Jeżeliby wreszcie w rzeczonym przypadku Syndyk Fabryczny, lub inny iaki Substytut uczynił z robotnikami kontrakt względem wyżywienia, tym bardziey Bracia byliby wyięci od podeyrzenia kontraktowey umowy, i w tym tylko powinniby się usprawiedliwić, czy się godziwie udaią do pieniędzy na tychże Robotnikow. Wżwyż wspomniony O. Santy przyłącza do przytoczonego od siebie przypadku rozmaite rezolucye, ale ninieysza prosta od nas dana, na pilną uwagę wzięta, bez wątpienia okaże się bydź gruntownieyszą nad inne.

§. 4. *Względem Zamiany.*

VI. Frymarczenie, czyli zamiana iest to podobnież kontrakt, iako i przedaż, z tą tylko rożnicą: iż w przedawaniu daie się rzecz, by się wzięło pieniądze, a w zamianie daie się rzecz, by się wzięło rzecz inną. Podług tego więc fundamentu, podług

ktorego powiedzieliśmy niegodziwe bydź Braci Mnieyszym przedawanie, należy też i czynienie zamian uznać za niegodziwe; a tu znowu wielce potrzebna iest uwaga na Szacunek Ceny. Pospolicie albowiem zdarza się czynienie nieiakich zamian z przyiaźni, i z przywiązania, przez ktore lubo się daie rzecz iedna za drugą, ale że się to czyni tylko z powodu wdzięczności, i bez wyznaczenia ściśley Ceny; przeto nie może się to nazwać takim Kontraktem zamiany, niegodziwym Braci Mnieyszym; ale raczey zawdzięczeniem, ludzkością wzaiemną, i dowodem wdzięczności. Wten czas tedy zawiera się Kontrakt zakazany, gdy się rzecz szacuie, i podług tego Szacunku domaga się tyle, a nie mniey. Może kto z tąd mieć iakowy Szkrupuł, a może też kto w tey mierze i wolnieszym rządzić się sumnieniem.

VII. Wytłumaczemy się więc przez przykłady pospoliciey zdarzyć się mogące. Daie Brat ktory drugiemu z Braci, alboliteż i świeckiemu naprzykład tabakę, by miał papier, i. t. d. a to podług słuszności i rownowartości, aż zaraz chce się powstawać przeciw temu, iako istotnemu Kontraktowi; ieden (mowi się) dał tyle, gdyż drugi okazał mu, że da tyle; iakoż gdyby ieden mniey chciał dać, i drugi też mnieyby dał. Tak owe wnoszenie iest Szkrupulatne; ponieważ nie rownowartość stanowi przez się kontrakt, ale sposob dania i odbierania, to iest: ieżeli się przekłada Cena i wartość rzeczy, z domaganiem się inney rzeczy podług sprawiedliwości rownie wartey; i gdy znalaszy sprawiedliwą stosowność czyni się ugoda; to iest: gdy się oświadcza iedna strona drugiey, iż na tym przestanie; to zaś w zwyż wspomnionym nie dzieie się przypadku. Ten co daie, zdaie się na drugiego ludzkość, i bez pretensyi oczekuie iego uczynności; tamten zaś co w zamianę ofiaruie rzecz inną, by nie uchybił wdzięczności, ofiaruie w rowney wartości; sama albowiem wdzięczność nie może znieść tego, by się dało mniey, lecz ieżeli nie więcey, to przynaymniey rownie wartuiącą rzecz. Jeżeliby ieden mniey dał, drugiego też wdzięczność do mnieyszey byłaby obowiązana wdzięczności. Ale ieszcze tu

kto

kto zarzuci; a gdyby ieden chciał dać funt tabaki, a drugi tylkoby ofiarował ieden arkusz papieru, pewnie daiący tabakę uchyliłby się z swym darem; a więc znakiem to iest, że się domagał zamiany w rowney wartości, a tym samym ugoda kontraktu zostawała przynaymniey w iego umyśle. Pozwolmy na to, że się to dziać mogło w myśli, i ieżeli w tym będzie iakowa wina, przeto iednak w rzeczy samey nie będzie prawdziwy kontrakt; ponieważ wszyscy Prawni, i moraliści do ważności kontraktu, iednomyślnie domagaią się zewnętrzney umowy, i wyraźnego zezwolenia z oboiey Strony na wzaiem przyiętego. Lecz w naszym, iako go tu rozumiemy, przypadku, i na to nie ma się pozwolić, gdy ieden daie drugiemu, i daie zapewne, by odebrał od niego rzecz rownie wartą; (inaczey bowiem nie możnaby mowić: że się chce mieniać, ale raczey tylko darować) i luboby ieszcze przydawał i prożby, ale z tym zawsze umysłem, iż w oddaniu sobie dostateczney nadgrody, na samą drugiego zdaie się ludzkość, nie obowiązuiąc go przez żadną ugodę, ale naywięcey prosząc go tylko, i to bez wyznaczenia Ceny tey rzeczy, ktorą daie. Jeżeli tedy biorący chce bagatelną uczynić mu nadgrodę, tedy iako nie pokazuie przez to wdzięczności, tak nie ma też podziwienia, ieżeli się pierwszy cofa z swym darem; W ten czas dopiero byłoby wykroczeniem, kiedyby się weszło w umowę o słuszną rownowartość, o Cenę, o koszt, i. t. d. i podług tego czyniłoby się ugodę; ponieważ w ten czas dopiero do prawdziwego przyszłoby kontraktu.

VIII. I na tym to zasadza się zbyt wolne niektorych sumnienie, ktorzy radzi zawodzić, i oszukiwać samych siebie, przekładaią koszt rzeczy maiącey iść w zamianę, ale się oświadczaią: iż niechcą wchodzić w kontrakt; okazuią ile wartuiącą rzecz chcą mieć w zamianę, ale przydaią: iż to czynią bez pretensyi, lub ugody; umawiaią się o ścisłą wartość i Cenę rzeczy, a mowią: że oddaią ludzkość za ludzkość, i przychylność za przychylność. Trzebaby mieć aż nad to prostoty, ażeby nie poznać te błahe wybiegi, i fałszywe oświad-

czenia, ktore sprzeciwiaią się sobie, i na wzaiem niszczą. Pozwoliliśmy prawda z innemi Anthorami na zamiany pochodzące z wdzięczności, ktore naybardziey zasadzaią się na dobroczynney chęci tych, między ktoremi maią bydź czynione; lecz gdzie zachodzi umowa względem ścisłości szacunku, i kosztu, tam nie ma mieysca szczodra wdzięczność, ale raczey obowiązek sprawiedliwości, a tym samym zawiera się prawdziwy, nam niegodziwy kontrakt. Inaczey mowićby można: że i kupcy na iarmarkach nie czynią kontraktow, wymieniaiąc iedne towary za drugie, gdyż i oni mogliby mowić: że oddaią ludzkością za ludzkość. Utrzymywaliśmy ieszcze i to: że gdy kto cofa się od zamiany, widząc nie rowność w zamianie, nie wykracza przez to z obowiązkow zamiany z samey wdzięczności pochodzącey, gdyż naturalna Sprawiedliwość okazuie w tym iawną nieprzyzwoitość, i daie oraz przyczynę uniknienia niewdzięczności drugiego. Atoli owe umawianie się o wartość rzeczy podług ścisłości tak, iż nie chce się ani przechodzić naywyższey Ceny, ani też przyimować w mnieyszey nad nayniższą Cenie, iaśnie poznawać daie: że się waży na szali Sprawiedliwości, co iest prawdziwym kontraktem Cywilnym. Zgoła patrzmy na zamiany świeckich pomiędzy Przyiaciołmi, w ktorych nie zachodzi ani Cena rzeczy, ani ugoda, ale tylko okazanie wdzięczności, z domaganiem się wzaiemney wdzięczności; i to to iest, co się i Braci Mnieyszym godzi. Z drugiey strony: uważmy zamiany handluiących, ktorzy dobiiaią targu, i domagaią się rownowartości, ani się zgodzą, poki się nie okaże zachowana z obu stron Sprawiedliwość; i takie to frymarczenie czyli zamienianie, zakazane iest braci Mnieyszym przez ich Professyą.

§. 5. *Podległość w czynieniu zamian*

IX. Uczyniwszy tę potrzebną rożnicę, przystępuiemy teraz od obiaśnienia, iakim sposobem ma bydź umiarkowane czynienie zamian, aby ze wszech miar mogło bydź godziwe. Bracia poddani iako ani dawać, ani odbierać mogą rzeczy, bez podległości, i pozwolenia swych Przełożonych, tak bez tegoż pozwolenia ani się mie-

mieniać mogą; choćby te mienianie się dla samey tylko było przyiaźni i wdzięczności. Możemy na to pozwolić; iż w zamianie zwłaszcza rzeczy mnieyszych, i pospolicie potrzebnych, podług zwyczaiu, można przestać na niewyraźnym Przełożonych pozwoleniu; lecz aby się to Przełożonym podobać miało, gdyby się niektory z Braci zawsze takowym frymarczeniem bawił, daiąc i biorąc od tego, i owego to wszystko, co się Mu tylko zdaie, nie z potrzeby, lecz z samey tylko chęci mienia coraz więcey rzeczy, i niby przedsiębiorąc ten Zycia sposob fr marczenia rzeczami, iako niektorzy na świecie czynić zwykli; zaiste nie tylko nie może się to rostropnie wnosić; ale nawet i Przełożeni będąc obowiązanemi zaradzać Sumieniowi swych Poddanych, gdyby i chcieli, niemogą takowych dawać pozwoleń. Ktożkolwiek więc z Braci tak czyni, można mowić: że to z własney woli czyni, i że takowe iego zamiany są niegodziwe.

X. Względem zaś rzeczy w powszechności do Klasztoru należących, Przełożeni mogą ie zamieniać w posrzod swego Zakonu, podług potrzeby, (biorąc takową zamianę, za owę, o ktorey się mowiło, pochodzącą z samey uczynności, i wdzięczności) i iest to rzeczą nie tylko godziwą, ale też i arcy potrzebną w społeczności ubogich; ktorzy ieden drugiemu podaią rękę w potrzebach. Naprzykład w iednym Klasztorze iest z Łaski Dobrodzieiow obfitość miodu, Gwardyan może drugiemu Klasztorowi ustąpić tego, co zbywa, by miał z drugiego Klasztoru nabiał, lub płotno, ktorego tam podostatku. Taką zamianę może i iedna Prowincya czynić z drugą. Ani tu można mowić: iakoby się przezto iaka czyniła krzywda intencyi daiącego; ten albowiem daie rzeczy całemu Zgromadzeniu Braci, i ci ich potym zażywaią na wzaiem, iak dla nich lepiey, i użyteczniey bydź może. W przypadku iednak: gdyby daiący wyraźnie oświadczył, że naprzykład dany od Niego puł beczek miodu służyć powinien dla Braci tego tylko, a nie innego Klasztoru, w tenczas trzebaby przestać na iego wyraźney Intencyi, iako Pana tey rzeczy; gdyby zaś tego nie oświadczył, można postąpić sobie tak, iako się dopiero rzekło. Trzeba tylko na to pozwolenia od

wyższych Przełożonych; to ieſt od Prowincyała na Klaſztory teyże Prowincyi, a od Generała na rożne Prowincye; aby ſię tak zachowała powinna zawſze Przełożonym podległość, pod ktorych ſię zwierzchnością zoſtaie, a oraz i uſtawa Mikołaia III. o ktorey naſtępnie powiemy.

XI. Nietylko zaś w Zakonie, ale i procz Zakonu maią Przełożeni podług potrzeby władzę czynienia zamian rzeczy w Powſzechności do Klaſztoru należących, co ledwie nie wtych ſamych wyrazach pozwolił (a) Mikołay III. ktory iednak nie wſzyſtkim Przełożonym takowey dozwala władzy. ale ſamym tylko Generałom, i Prowincyałom. Z czego Marchanciuſz (b) czyni wnioſek, ktory lubo ſam uznaie bydź powſzechnemu zdaniu przeciwny, przecięż odważa ſię go utrzymywać. Będzie ſię tedy godziło (mowi on) takowym Przełożonym, procz Zakonu zamieniać rzeczy podług zdarzonych okoliczności, nawet z prawdziwym ſzacunkiem Ceny, i bez użycia Syndyka. Władza ta (przydaie on) ieſt nadana od Papieża, ktory ieſt prawdziwym rzecy naſzych Panem, i przeto też Bracia maią ſamo proſte zlecenie czynienia kontrakty, w czym nie maią przyczyny czynić ſobie Szkrupuł. Ależ my mowiemy: że i owſzem oczywiſty w tym zawod Sumienia upatrywać należy, ieżeli ſię ma otwarte oczy na rozeznanie prawdy. Pozwalamy na to: że ieſt prawdziwe (iako ſię ie mieć chce) to pozwolenie Papiezkie, ktory będąc Panem tego wſzyſtkiego, co mieć możemy, pozwala aby ſię zamieniało nieużyteczne za użyteczne; lecz nie możemy pozwolić ażeby Bracia mogli w właſney oſobie takowe czynić zamiany, z oznaczeniem Szacunku Ceny, poniew aż takowe zamiany z oznaczeniem Szacunku Ceny ſąż one prawdziwym kontraktem, czyli nie ſą? Nie można mowić, że nie ſą; ieżeli nie chcemy znoſić praw Cywilnych, i zprzeciwiać ſię poſpolitemu doświadczeniu ludzi, ktorzy tym ſpoſobem codziennie kontraktować zwykli; a ieżeli takowe zamiany ſą prawdziwym kontraktem, z iakiegoż powodu ten Papież, ktory podług Reguły wyrokiem ſwoim uznał nas za niezdolnych do czynienia bądź iakich kontraktow, miał

(a) *c. Exiit § Quia vero libros.* (b) *March. hic. tit. 3. q. 5. Cond. 4.*

miał potym chcieć pozwolić nam, czynić takowe kontrakty, iako godziwe? to pewnie dla tego: że tam nie uznał za niegodziwe, iak tylko przedawanie? lecz spytaymy się handluiących, czyli to nie iest zarowno przedawać, albo daiąc rzecz za pieniądze, albo też daiąc rzecz, dla nabycia inney rzeczy? ieżeli w tym zachodzi iakowa rożnica, tedy tylko co do nazwiska, ale nie co do istoty; wszakże na iarmarkach przedaie się, i kupuie, a przecię dosyć często daią się iedne rzeczy za drugie. Czy może dla tego: iz w takowych zamiarach z wyznaczeniem ceny, prostemi tylko co do tego czyni nas Papież sługami? lecz czyliżby nie mogł uczynić nas takiemi, i co do przedawania, kupowania, i wszelkich innych kontraktow? a przecię nie uczynił tego, ani uczyni, żebyśmy pod pozorem prostey usługi nie stali się prawdziwie kupczącemi. Zgoła żeby zgruntu obalić przeciwne zdanie, lubo to prawda: iż godzi się Braci bydź Ministrami tylko materyalnemi, to iest w iakowey cywilney sprawie działać materyalnie, iako to: nosić, dawać, i składać rzeczy sprzedane, lub kupione od innych; atoli bydź prawdziwym, i formalnym Ministrem, ktory acz ze strony kogo innego czyni, czyni iednak z władzą, i nadaniem własności; naprzykład zawiera Kontrakty, i inne cywilne odbywa sprawy; to iako się sprzeciwia Professyi Braci Mnieyszych, tak tym samym iest niegodziwe. A przecię, takim to iest bydź Ministrem Papieża, iakim rzeczony Autor pozwala bydź Bratu Mnieyszemu, nie znaiąc tego: iż on przezto pozwala, aby Bracia mogli kupczyć, przedawać, odmieniać, i to wszystko czynić, co czynią na dworach Pańskich Urzędnicy, gdyż, i oni mogliby się także samemi tylko nazywać Ministrami. Są to więc nieprzyzwoitości, ktorych żadne sumienie nie powinno by strawić.

XII. Odrzuciwszy tedy omamienie, czyli raczey oczywisty falsz, ninieyszego mniemania, wyznać należy: że przez pozwolenie Mikołaia III. Generał, i Prowincyałowie, maią sobie nadaną władzę: pozbywania sposobem przedaży, lub zamiany rzeczy ruchomych (ktore to dwa sposoby razem są wyrażone od Papieża) a nawet, i nieruchomych podług innego przywileiu przytoczonego tam, gdzie się mowi o przedaży. Ale co się tycze sposobu czynienia zamian, ie-

że-

żeliby znalezli kogo tak przychylnego, o ktorymby mieli nadzieię, iż zechce podług wſzelkiey ludzkości przyzwoitą uczynić nadgrodę, z innych rzeczy im potrzebnych, mogą ſami przez ſię uczynić zamianę, albo przez Braci poddanych, bez poſrzednictwa Syndyka; gdyżby to żadnym nie było kontraktem, i maią iuż pozwoloną ſobie na to władzę, by mogli pozbydź ſię tych rzeczy na ſwoie potrzeby. Atoli ieżeliby takowe pozbycie, chcieli czynić podług ściſley wartości, i ceny; tedy iako ſię mowiło o ſprzedaniu, tak ſię też ma rozumieć i o zamianie; to ieſt: iż wyżſzy Przełożony ma wyznaczyć Syndyka, ktoryby uczynił tę ściſłą zamianę, i obrocił to na potrzebę Braci, coby przez zamianę zyſkał. W przypadku zaś iżby rzeczy maiące ſię zamienić, zoſtawały ieſzcze pod władzą daiącego, przeto że własność ich zachował ſobie; i ze wſzech miar potrzeba dopraſzać ſię od niego zezwolenia na to, czyliby ſię ta zamiana po przyiacielſku tylko, czyli przez iſtotny Cywilny kontrakt uczynić miała; Papież albowiem nigdy nie przywłaſzcza ſobie właſności takowych rzeczy, ktore ſobie zachowuią daiący, ani też ieſt myślą iego dawać iakową władzę Braci, do oddalenia takowych rzeczy iakimkolwiek ſpoſobem. Niechay tu ſobie przypomną wzwyż dane przeſtrogi, zwłaſzcza Bracia poddani, i officyaliści, ktorzyby ſię w tey materyi mogli uwieść zaſadzaniem ſię na iakim pozornym rozumowaniu, ale pewnie przeciw Regule wykrocznym. Wyłuſzczaiąc tę rzecz dokładniey, przydaiemy i to: iż może zdarzyć ſię niekiedy, że Bracia zlecą Oycu, czyli przyiacielowi Duchownemu, rzecz iaką, aby ią zamienił; zaiſte nie może ſię to ſtać bez oczywiſtego wykroczenia. Ten Ociec, czyli przyiaciel Duchowny, pewnie zechce zamienić tę rzecz podług poſpolitego zwyczaiu, utrzymuiąc wartość, i cenę rzeczy, i przeto będzie tu zaſtępował mieyſce Syndyka, ale nie Syndyka Apoſtolſkiego, nie będąc wyznaczony od Prowincyała, ale tylko wybrany z właſney woli od takowego Brata; a tak ow Brat przez uſtanowioną od ſiebie oſobę czynić będzie niegodziwie ow kontrakt. Wſzak, i świeccy Panowie czynią podobnież; daią ktoremu z ſwych ſłużących rzecz iaką do ſprzedania lub do zamiany, z zleceniem, by iak naylepiey ſprzedał, lub zamienił,

nił; przez to iednak nie można mowić, iżby oni nie byli prawdziwemi Panami, i pierwszemi w tym kontrakcie. Mogłaby tu ieszcze zayść trudność; czyli można kwestować rzecz iaką, aby ią na inną rzecz zamienić podług szacunku ceny, naprzykład wełnę białą, dla zamienienia ią na czarną i. t. d. lecz ta sama odpowiedź, ktora się dała wyżey względem kwestowania rzeczy na przedaż, ma i tu mieysce; z tą tylko rożnicą: iż zgorszenie, o ktorym się tam mowiło, może tu nie zachodzić, a przynaymniey nie tak znaczne podług okoliczności.

§. 6. *o Zamianie rzeczy nam ofiarowanych, a nie przyzwoitych.*

XIII. Wiedzieć nakoniec pozostaie, czyli rzeczy darowane, lub Testamentem zostawione Braci, a do ich używania nieprzyzwoite, iako to broń, konie, suknie świeckie i t. d. mogą bydź zamienione na inne rzeczy im potrzebne, i przez kogo? Ponieważ takowe rzeczy w samey rzeczy nie są zdatne Braci Mnieyszym do ich używania; przetoż własność onych, nie przyimuie Stolica Apostolska; ktora (iakośmy widzieli) tego tylko na siebie przyimuie własność (a) co do używania Braci może bydź przyzwoite. Ze tedy takowych rzeczy własność nie należy do Stolicy Apostolskiey, przetoż do zamiany onych nie mogą bydź naznaczeni Syndycy Apostolscy; gdyż nie ma tam mieysca Syndyk, czyli Prokurator, gdzie nie iest Panem rzeczy ten od ktorego on ma zależeć. Gdy tedy takowych rzeczy własności nie ma Papież, ani Braci przyzwoite iest używanie onych; idzie więc zatym: że ich własność pozostaie przy tych, ktorzy ie ofiaruią; zkąd potrzeba: by oni sami, iako prawdziwi Panowie onychże, zamienili; lub (iezeli Testamentem są naznaczone) dziedzice, iako prawi następcy właściwych Panow; alboli też inni Substytuci podług ich woli, i pozwolenia. Gdyby zaś ani właśni Panowie, ani dziedzice nie byli przytomni, a tym samym nie mogli bydź oto zapytani, coż w ten czas czynić należy? oto mo-

(a) *Uwag. XIV.*

że tu mieć ważność domniemane ich pozwolenie; gdyż to pewna: iż chcąc oni przez danie takowych rzeczy oświadczyć Braci swą uczynność, tym samym przyzwalaią na to, by ich użyli w sposobie, ktory im właściwy, i przyzwoity bydź może. Klemens V. względem przyimowania, i zamiany takowych rzeczy mowi (a) iż powinni się Bracia względem tego tak zachować, iako, i względem pieniężnych iałmużn, ktorych podobnież nie mogą Bracia przez się użyć, ani też one podpadaią pod własność Stolicy Apostolskiey, i przeto maią to zostawić właściwym ich Panom, aby sami tym zarządzali, lub ich Substytuci. Nie ma się iednak przez to rozumieć; iżby iako pieniądze, tak też pałasz, broń, i tym podobne rzeczy, nie godziło się Braci brać w ręce; branie albowiem pieniędzy w ręce iest zakazane, z przyczyny: iż to samo znaczy, co też, i mienie własności onychże; co nie może się rozumieć o broni, i o innych rzeczach. To więc tylko ztąd wnosić się powinno: że iako pieniędzy, tak, i takowych nieprzyzwoitych nam rzeczy zarządzanie, zamiana, i użycie ich ku potrzebie Braci, ma należeć do samychże tych rzeczy Panow, lub ich Prokuratorow, bez roszczenia sobie od Braci iakiegokolwiek do ich prawa. To samo twierdzi S. Bonawentura (b) mowiąc: *Jeżeli Bracia niechcą przyięcia takowych rzeczy odmowić dla nabożeństwa daiących, może Prokurator zastępuiąc ich zachować to, iako pieniądze dla Braci iemu powierzone; aby swego czasu tego opatrzył ich tym, czegoby z strony swoiey potrzebowali.*

XIV. Co się zaś tycze ofiar w Kościołach naszych do iakowego łaskami wsławionego Obrazu czynionych, O Nasz Santi czyni wzmiankę podług nauki S. Tomasza, swoie iednak względem tego zawiesza zdanie. Z wspomnionym więc Tomaszem mowię (c) że podług praw Kościelnych ofiary, w Kościele czynione, obracaiące się na użytek Xięży (b) ktorzy mogą tego użyć na własne wyżywienie, iako też na potrzeby Kościoła, a osobliwie tego Ołtarza, ktoremu są dane, a i ubodzy maią mieć w nich swą cząstkę, gdyż takowa zwykła bydź daiących intencya, w każdey na chwałę Boską uczy-

(a) *Clem: Exivi §. licet* (b) *S. Bonaw: in Apol. q. 13.* (c) *2. 2. q. 86. a. 2.* (d) *c. hanc Consv. 16. q. 1.*

uczynioney ofierze. Przetoż my Bracia Mnieysi, ktorzy iesteśmy, i Kapłanami, czyli Ministrami Kościoła, a przytym, i ubogiemi, mamy podług intencyi samychże ofiaruiących zupełne pozwolenie obracania takowe ofiary na nasze używanie, lub na potrzeby Naszych Kościołow, albo na wspomożenie innych ubogich z tego, coby nam zbywało. Jeżeli zaś rzeczone offerty, będą z rzeczy nam nie przyzwoitych, iako to wota srebrne, złote, i t. d. potrzeba na ow czas dopraszać się pozwolenia od daiących, ażeby oni sami zamienili ie na rzeczy nam przyzwoite, lub to innym zlecili; albolitеż, gdyby takowi ofiaruiący nie mogli bydź poznani, i dane oferty z wielu rąk wyszły; powszechna daiących intencya (o ktorey nie dawno mowiliśmy) stanie się nam powodem do sądzenia o ich chętnym przyzwoleniu na to, aby kto z przychylnych nam, choćby też, i proszony od nas, uczynił tych rzeczy zamianę. O offertach pieniężnych czynionych naszym Kościołom, już się mowiło na swoim mieyscu (a) iako Klemens V. zakazuie odbierania ich w całey ścisłości Reguły, i z twierdza to nasze tłumaczenie wyżey uczynione. Oferty Pieniężne czynione w Kościołach naszych dla tego nie mogą bydź użyte od Braci, gdyż oni żadnym sposobem nie mogą odbierać pieniędzy; inne zaś rzeczy acz nieprzyzwoite na offertę im dane, iako to broń, suknie i t. d. mogą przynaymniey przez zamianę bydź obrocone na ich potrzeby, gdyż przyimowanie ich nie iest im zakazane w iakimkolwiek sposobie; ale tylko zatrzymywanie, nie mogąc ich obrocić na swe używanie; tudzież zarządzanie z okazaniem własności, lub zamienianie onych własną powagą.

XV. Na koniec co do tego przytacza O. Santi znaczne pozwolenie (podług iednak dotąd przekładaney czystości Reguły) uczynione Braci Mnieyszym od Alexandra IV. kiedyby się przytrafiło im z starego Klasztoru, do nowo wystawionego przenieść. Oto są słowa iego: *Niech się godzi Braci, gdy się z pierwszych mieysc na drugie przenoszą, tak zabudowania, czyli wszelkie budowli materyały mieysc ktore opuszczaią (wyiąwszy iednak Kościoły) iako też ksiąszki, kielichy, i u-*

(a) *Uwag. X. n. 13.*

biory kościelne na inne mieyſca przenieść; oraz mieſzkania z gruntem, i innemi przyległościami do owych mieyſc należącemi (procz Kościoła) przez Prokuratorow od was ſynow Miniſtrow do tego wyznaczonych ſprzedać; cenę zaś onych na budowlą innych mieyſc do ktorych ſię przenoſzą, lub na co innego ku ich użytkowi obrocić; gdyż i tamte przeſzłe mieyſca, i wſzelkie inne mieyſca Braci do nas, i Stolicy Apoſtolſkiey że należą, każdemu wiadomo: ninieyſzego wyroku powagą pozwalamy, iak nayściśley zakazuiąc i t.d.

MAXYMA DRUGA

Każde nabycie rzeczy ſpoſobem Kontraktu ieſt oczywiſtą właſnomiętnością.

W każdym Kontrakcie ieſt używanie własności, i przeto tak w nim okazuie własność ta ſtrona, ktora oddala, i przenoſi pod władzę drugiego to; co ma właſnego; iako też, i owa ſtrona, ktora to pod ſwoią przyimuie władzę, i nabywa właſności. Przeto przyimowanie, czyli odbieranie we wſzyſtkich owych kontraktach w przeſzłey Maxymie przełożonych, ieſt owym nabywaniem, ktore ſię tu potępia. W czynieniu zamian, iaśnie ſię to wydaie, ponieważ iak iedna, tak i druga ſtrona i daie, i odbiera rzecz iednę za drugą. W przedawaniu zaś, ſtrona ktora odbiera zowie ſię kupuiąca; o czym potrzebne ieſt wyraźnieyſze obiaśnienie.

§. 7. O Kupowaniu.

XVI. Kupowanie ieſt wſpoł odpowiadaiące przedawaniu, i przeto ſię przeciwnie opiſuie; iż ieſt: *danie umowioney ceny, dla nabycia rzeczy, ktora ſię przedaie.* Ta definicya ſama przez ſię doſtatecznie okazuie, iako kupowanie Bratu Mnieyſzemu ieſt nieprzyzwoite. Z tym wſzyſtkim ieſt to pewna: iż nie w każdym ſpoſobie, wdaiący ſię Brat Mnieyſzy w kupno, przeto kupuie, i grzeſzy. Oddzielmyż więc godziwe poſtępki od niegodziwych, przez wyliczenie, i przełożenie onych.

Nayprzod tedy w kupowaniu przekłada ſię cena, a ta po proſtu ſama w ſobie uważana, lubo ieſt przyſpoſobieniem do kupna, atoli nie

nie wchodzi w istotę onego, dopoki się tylko wchodzi w rozpoznanie sprawiedliwey ceny; i przeto Bracia Mnieysi w kupowaniu, ktore ma się uczynić na ich potrzebę, ieżeli są przekonani, że przez to mogą nie iako względnieyszym uczynić przedaiącego, mogą sami udać się do niego, dla wyrozumienia ceny; używaiąc iednak wyrazow, ktoreby tylko były przełożeniem słuszności, lub proźbą zniewalaiącą do względu, naprzykład: *Sam widzisz: iako inni daią za tyle; spadły teraz z targu takowe towary; pomnieć na to należy, że się to przedaie na potrzebę ubogich, nad ktoremi godzi się mieć litość*, i inne tym podobne wyrazy. Ten to iest pierwszy krok, ktory mogą uczynić Bracia, ale też iest i ostatni; ponieważ daley ztąd wchodzi się w prawdziwy Kontrakt kupowania. Maią zatym bydź przestrzeżonemi, Zakonnicy względem sposobu mowienia, wywiaduiąc się o cenie; a tym więcey maią bydź przestrzeżonemi Przełożeni, by nie zlecali tego, iak tylko Zakonnikom umieiącym w tey mierze postępować sobie. Mowa (iakośmy to iuż okazali gdzie indziey) iest iednym z sposobow bardziey dowodzących okazywanie, i używanie własności, i panowania (a) mowić więc: *Dam tyle za to; nie mogę dać więcey; kupowałem po inne razy taniey*, i tym podobne słowa, ktore zwykły się mieścić w ustach prawdziwie kupuiących, okazuią panowanie, i własność. Tym bardziey w obiecywaniu zapłaty, ma się mieć baczność na mowienia sposob, gdyż ta ma się obiecywać, nie iako rzecz własna, ale iako rzecz, ktora ma bydź dana od kogo innego, naprzykład mowić: *obmyślę, iż się stanie zadosyć; może zaufać moiey pilności, i szczerości i t. d.* są wyrazy wcale przyzwoite tym, ktorzy nic nie maią, ale tylko staraią się, aby od innych dane było; iakoż, i Mikołay III. takowe wyrazy stwierdza, i podaie. Przeciwnie zaś mowić: *Daięć słowo; będę w odpowiedzi; zapłacę ci; podpisuięto moie przyrzeczenie własną ręką i t. d.* iest sposob oczywiście okazuiący własność, i panowanie; zkąd bez ciężkiego grzechu nie może bydź przyzwoity Bratu Mnieyszemu. Jeszcze, i to przydać tu można: że aż poty mogą się także Bracia Mnieysi wda-

(a) *Uwag. XII.*

wdawać w kupno rzeczy świeckim służyć maiących: naprzykład: proszony Brat ktory od świeckiego w odległości zostaiącego, może się udać do kupca, i zapytać o cenę materyi, lub inney iakiey rzeczy, i o nią umowić się podług słuszności; ale zawsze imieniem tegoż świeckiego, i zawsze w sposobie, ktoryby był daleki od oznaczenia, czyli zawarcia Kontraktu, iako się iuż wytłumaczyło; ponieważ żaden z Braci nie może ani przez się, ani przez innych czynić, i zawierać Kontraktow.

XVII. Powtore w kupowaniu po wyrozumianey cenie, przystępuie się do umowy, i ugody względem oneyże za w spolnym zezwoleniem, czyli (iako się zwykło mowić) zawiera się Kontrakt; tak dalece: iż cena należy się przedaiącemu, a rzecz kupuiącemu, lubo ieszcze nie przychodzi się do dania, i odebrania rzeczy, co iako iest prawdziwym Kontraktem, tak od tych tylko czynić się może, ktorzy maią władzę oddalania, i nabywania rzeczy; lecz Bracia Mnieysi iako nie maią, ani mieć mogą takową władzę, tak, i czynienie takowych Kontraktow, zawsze im iest nie godziwe. Mogą oni prawda przełożyć, i przywieść do tego przedaiącego, aby na umiarkowaney przestał cenie; lecz potym powinni to zostawić Panu pieniędzy, lub iego Substytutowi, co się tycze zawarcia ugody, i Kontraktu. Gdyby zaś Pan, lub Substytut iego dla iakowey niesposobności nie mogł się widzić z przedaiącym, z ktorym umowili się Bracia, aleby tylko przesłał należącą się cenę; tedy w ten czas dosyć będzie Braci, powiedzieć Panu, lub iego Substytutowi, że się iuż wywiedzieli o cenie, ktora ieżeli się mu podoba, aby przysłał należytość dla przedaiącego; a tak w ow czas samo przyzwolenie, i przesłanie zapłaty, będzie istotnym Kontraktem, od tegoż Pana, czyli Substytuta ostatecznie zawartym. Przeciwnie zaś: gdyby Bracia umowiwszy się o cenę z przedaiącym, powiedzieli tylko Panu, lub iego Substytutowi, by przysłał tyle pieniędzy, bez wyszczegulnienia Kontraktu kupna, na ktore maią bydź obrocone; tedy sami u siebie zostaliby przekonanemi o zawarcie Kontraktu, i że zgrzeszyli własnomiętnością. Jakoż w takowym kupnie uczynionym za pieniądze tym sposobem przesłane, ktoż może się mieć za kupuiącego?

to pewnie ten, ktory podług rozporządzenia Braci przysłał pieniądze ? lecz iakoż się może mieć za kupuiącego ten ktory ani widział, ani wie, ani swym zezwoleniem stwierdza kupno ? iuż to naywięcey, gdy się go uzna za wypłacaiącego to, co od innych kupione było; iako Podskarbi Pański, ktory wypłaca to wszystko, co mu zlęca Pan iego, ktory sam czynił Kontrakty; nigdy iednak nie może się nazwać kupuiącym, iako podobnież nie iest nim Pański Podskarbi, ktory nic więcey nie czyni, iak że tylko wypłaca to, co się komu należy. Gdy tedy w rzeczonym przypadku zawiera się prawdziwie kupno (nie iest bowiem rzecz darowana, ale za przynależytą cenę sprzedana) i gdy żadnym sposobem nie może bydź miany za kupuiącego ten, ktory tylko daie, i zasyła pieniądze; toć idzie zatym: iż podług wszelkiey prawdy będą kupuiącemi samiż Bracia, ktorzy umawiali się o cenę, i ustanowili ią; a potym bez wszelkiego doniesienia, i poddania pod wolą tego, dla ktorego nabyta iest rzecz, rozrządzili przesłanie pieniędzy należących się przedaiącemu. W tym tedy osobliwie przestrzedz należy owych Przełożonych, ktorzyby z duchownym przyiacielem Klasztoru, lub z Substytutem obchodzili się w tey mierze z zbytnim okazaniem nieiakiey władzy, nie chcąc się mu zwierzać wszystkich swych czynności, i wszystkie rzeczy zaspakailiby przez assygnacye, i niby kupieckie wexle, nakazuiąc, aby to, lub owo dane lub zapłacone było, i t. d, bez umowienia się z duchownym przyiacielem, lub Substytutem. Już się to gdzie indziey ostrzegło: iako przyiaciel czyli Substytut, nie iest sługą lub podskarbiem Braci, ale, i owszem co do wydatku pieniędzy, ma zupełną władzę, i temu tylko iest podległy, od kogo są mu powierzone; ieżeli więc Bracia obchodzą się z nim iako ze sługą, sami staią się niegodziwie Panami w zarządzaniu pienędzmi, i iako właściciele rownież niegodziwie sami kontraktuią.

Potrzecie w kupowaniu zachodzi danie umowioney ceny, i odebranie pod swą władzę kupioney rzeczy; i to to iest istotnym Aktem kupna, czyli kontraktem uskutecznionym; do czego nie mogą należeć, Bracia, gdyż nie mogą należeć i do zawarcia kontraktu. Nie ma się iednak przezto rozumieć: iżby Bracia nie mogli odbierać, a nawet i własną ręką przyimować rzeczy kupionych na swą potrzebę, i użytek; ale się tylko do zrozumie-

mienia daie, ażeby odbieraiąc takowe rzeczy, przyimowali ie iako kupione od innych, ale nigdy iako kupione przez samych siebie.

§. 8. *O Handlowaniu, czyli kupczeniu.*

XVIII. Handlowanie czyli kupczenie, iest rzeczą nie tylko Braci Mnieyszym, ale, i wszelkim bądź iakim Zakonnikom, a nawet, i świeckiemu Duchowieństwu nie przyzwoitą, ktora zawsze za niegodziwą poczytywana była; iako się to wydaie z kanonow zakazuiących tego pod exkomuniką (a) *secundum instituta prædecessorum nostrorum* (mowi Alexander III) *sub interminatione anathematis prohibemus, ne monachi, vel Clerici causa lucri negotientur.* Ani można mowić: że takowy zakaz za czasem rozwolniony został; gdyż Concilium Trydenskie miało na to baczność, ażeby takowe Kanony odnowione były (b) i żeby w swey bezustanney zostawały trwałości. Oto tu tylko idzie, aby wytłumaczyć, na czym się istotnie to handlowanie, czyli kupczenie zasadza; ponieważ wielu z moralistow, tysiączne względem tego rożniące się przywiedli zdania. Ależ dosyć iest, owszem naywięcey przestawać należy na samych Kanonach, gdyż te iasne, i dostatecznie o tym mowią. Handlować tedy, nie iest to iakiegożkolwiek przemysłu używać dla zysku, ale właściwie mowiąc: iest to brać, lub kupować rzeczy, dla dania ich innym zadroższą cenę; i na tym swoy zasadzać zarobek. Tak się to obiaśnia *in distinct 88. c. ejiciens. & quoniam non cognovi*, gdzie z przykładu okazuiącego, kto nie może się zwać handluiącym, wywodzi się oraz kto iest takim. Naprzykład kupuie kto drzewo, i metale, by potym z nich robił rożne rękodzieła, i ztąd mogł iakowy dla siebie mieć zysk, takowy nie iest handluiącym, ale iest właściwie artystą; a taki sposob zarobku iest przyzwoity nawet Klerykom, i Zakonnikom, będąc on właściwy samymże Apostołom dla wyżywienia, a oraz Braci Mnieyszym przez Regułę zalecony. Przeciwnie kto nie z własney sztuki, lub pracy, ale szczegulnie z rzeczy kupioney, i umienia dostawić ią na czas, i mieysce, szuka zysku, ten prawdziwie iest handluiącym. Udaymy się do samychże słow Ka-

(a) *c. secundum ne Monarchi vel Clerici.* (b) *sess: 22. c. 1. de Reform*

Kanonu dla przekonania się w tym: *Ktokolwiek rzecz kupuie, nie żeby tę samą rzecz całkowitą, i nie odmienioną przedawał, lecz żeby mu była materyą do zrobienia z niey czego, ten nie iest handluiącym; kto zaś kupuie rzecz, ażeby tę samą całkowitą, i nie odmienioną daiąc zyskiwał, ten staie się kupcem, ktory od Kościoła Bożego odrzuca się.*

XIX. Ale rzecze kto: na co się przyda tak obszerny wykład tego, kiedy się iuż powiedziało: że Bracia Mnieysi, nie mogą ani kupować, ani przedawać? w przypadku potrzeby dostaną rzeczy bez kupienia, dadzą ią bez przedania, a tak unikną niegodziwego handlu, i z tym wszystkim odniosą w tym zysk. Właśnie też dla tego ninieysze czyni się tłumaczenie, dla okazania; iż to iest i przeciw Kanonom, i przeciw Regułę. Co się tycze Kanonow, dosyć iest uważać koniec, dla ktorego one tak ściśle zakazuią kupiectwa; a ten był: nie żeby od duchownych osob nie było co przedawane, lub kupowane (gdyż się to powszechnie im godzi) ale szczegulniey, aby ci ktorzy są sługami Ołtarza, i namiestnikami samego Chrystusa, nie pospolitowali się takowym rodzaiem zyskow, ktore nie co innego są, tylko przemysł chciwości, właściwy światowym ludziom, ubiegaiącym się z nieumiarkowaną żądzą za doczesnym zyskiem. Tak się w naydokładnieyszych wyrazach tłumaczy Concilium Moguntckie (a) *oto, i tych, i tym podobnych rzeczy, Ministrom Ołtarza Pańskiego, iako też, i mniskie życie wiodącym zewszech miar zakazuiemy; o ktorych mowi Apostoł: żaden żołd odbywaiąc Bogu, nie wikła się sprawami świeckiemi.* A Gelazyusz Papież zapobiegaiąc wszystkim pozorom, i wybiegom, mogącym się wynaleść dla usprawiedliwienia handlu, mowi (b) *Klerycy niech znaią: iż od nikczemnych zyskow wstrzymywać się powinni, i wszelkiego bądź iakiego handlowania przemysłu* ab omni cujuslibet negotiationis ingenio (ktore słowa co do naszego przypadku dobrze uważać należy) *i chciwości wystrzegać.* A tak nic to nie znaczy: że Bracia Mnieysi w rzeczonym przypadku nie kupuią, ani przedaią, kiedy iednak wszelako tym, lub owym sposobem, udaią się za takowym niegodziwym zyskiem. Co większa, choćby nawet nie inaczey się wnosiło, tylko że Oycowie, i Concilia rozumieli pospolicie takowe kupczenie z ozna-

(a) *Multa sunt. ne Clerici vel Monachi* (b) c. *Clerici* 14. q. 3.

z oznaczeniem ceny, i mowili o tych ktorym godzi się mieć w ręku pieniądze; wszelako wzwyż przywiedzione Concilium Mogunckie, tam gdzie wylicza wszystkie sposoby handlowania zakazanego Duchownym, zawiera tamże, i to dawanie, i odbieranie nawet bez wyznaczenia ceny, czyli (ieżeli tak nazwać chcemy) darowizny, gdy przez nie szuka się zysku z rzeczy, ktorą się daie, i odbiera: *Dary niesprawiedliwe przyimować, lub też dawać dla iakiego świeckiego zysku -- zakazuiemy.* Ze wszech miar tedy znosi się ten pozor dawania bez przedaży, ilekolwiek tylko szuka się w nim zarobku, i zysku. Dopieroż ieżeli się zastanowiemy nad Regułą, ktora aż do samego gruntu chce w Braciach Mnieyszych wykorzenić skłonność, i chciwość rzeczy doczesnych; czyliż nie tym bardziey wnosić należy, iż wszelkiego w iakimkolwiek sposobie zabrania im handlu, kiedy Kościoł tak uroczyście zakazał go tym nawet, ktorzy mogą bydź właścicielami, i panami rzeczy. Nakazuiąc S. Ociec, aby Bracia iego tak byli dalekiemi, i wyzutemi z własności w rzeczach tego świata, iako pielgrzymi, i przychodniowie, rzecz pewna: że ani na żart mowić można, by im iakowego miał pozwolić kupczenia. Pozwala on prawda, aby pracowali dla zarobienia sobie pożywienia; ale to pozwolenie, iest właściwie na wzor Kanowow dla oddalenia wszelkiego zysku, pochodzącego z chciwości przez Kupczenie wzmagaiącey się. Gdyby zaś kiedy, w samey robocie zfałszowana bydź miała iego intencyi czystość, oświadczył to w Testamencie: że w takowym przypadku niedopuszcza, i sameyże roboty, to iest: dla chciwości odbierania nadgrody za pracę; a więc, handlowanie ktore nic innego nie zawiera w sobie, iak tylko chciwość zysku, nie będziesz głownym nieprzyiacielem ubostwa, od niego zostawione go w Regule swym naśladowcom, za ieden z nayściśleyszych obowiązkow?

§. 9. *Załatwienie trudności w niektorych przypadkach.*

XX. Nie należałoby się mniemać, (wyznaię i ia to) aby zatrudnianie się handlem miało mieć mieysce w Zakonnikach do naywyższego obowiązanych ubostwa, gdy iednak podług przestrogi

kanonu *Ejiciens* każdy Człowiek ma nieiaką do kupczenia skłonność: *sed omnes homines videntur esse Mercatores*, przeto niektore wymieniemy przypadki, dla oddalenia takowey podniety, mogącey się niekiedy zdarzyć. *Naypierwod*: gdyby naprzykład postarał się kto o kupienie tabaki, obrazkow, koronek, i. t. d. dla rozdawania ich potym z większym zarobkiem, czyli to może czynić? Nie może zaiste: gdyż to iest prawdziwym, i istotnym kupczeniem; ani może usprawiedliwić przemysł, niebespieczeństwo, fatyga w braniu, zatrzymywaniu, i przesyłaniu tych rzeczy, aby z nich można poszukiwać zysku; lubo te to są właśnie przyczyny, dla ktorych (zgadzaią się na to Moraliści) mogą zyskiwać kupczący, to iest: starania, i zabiegi podeymowane w prowadzeniu, i w przesyłaniu, Niebespieczeństwo zostawania towaru w ich ręku bez zarobku, i praca w zachowywaniu, przekładaniu, i rozmierzaniu tych rzeczy, lecz oraz te są właśnie prawdziwe znaki kupczenia; ieżeli więc z takowych przyczyn będą mogli Bracia szukać dla siebie zysku, te same oraz naypierwe szemi będą przyczynami okazania ich prawdziwie, a niegodziwie kupczącemi. *Powtore*: Gdyby się kto wystarał o wysztychowanie iakiego S. Obrazu na blasze, lub drewnie, a potym zabawiał się wybiianiem Obrazow na papierze, i z tądby zyskiwał, czy może to czynić? Jeżeli ta blacha lub Deszczka od samegoż iest wysztychowana Brata, i on sam wybiia Obrazy, można to poczytać za rzecz godziwą, gdyż to iest własnym iego rękodziełem, z ktorego (iako się iuż rzekło) podług kanonow, i Reguły zarabiać można, ile zasługuie iego robota. Materyały zaś, blachy, drzewa, i papieru, aczkolwiek od kogo innego są dane; z tym wszystkim poniewaź służą za Materyą sameyże roboty; i rzeczą samą daią się iako robota; przeto podług iuż przytoczonych słow kanonu *Eijciens*, nie iako kupczący, ale iako z pracy rąk zarabiaiący, uczciwie zyskuie. A choćby też takowe blachy iuż sztychowane dane były Bratu, i z tych on wybiiał Obrazy dla mienia użytku; i to ieszcze będzie się mogło iego właściwą nazwać robotą godną użytku, lubo ułatwioną od daiącego mu takowe blachy. Atoli gdyby

by ktory Brat wystarał się za pieniądze o wysztychowanie takowych blach, i potym ieszcze kto z świeckich wybiiał mu Obrazy, dla szukania z nich zysku, tedy byłoby to prawdziwym kupczeniem; ponieważ tam nie wchodziłaby ani sztuka, ani własna robota. Starać się zaś o te rzeczy, by ie mieć z łaski; lubo to iest bydź dalekim od kupowania, i płacenia pieniędzmi; ieżeli się iednak dostaie onych tym końcem, aby zysk z nich odnosić, tedy wcale się nie oddala owa chciwość kupczenia, ktora (iako mowi Concylium Mogunckie) rownie się wydaie w kupowaniu, i w przedawaniu, iako też i w innym iakimkolwiek podobnym zyskownym postępku, acz bez wynaczenia Ceny. Mogł by tu kto osądzić to, za zbyt ściśle branie rzeczy, i za nieumiarkowanie; ile że tak łatwym sposobem możnaby zapobiedz ubostwu, i potrzebie Klasztorow. Nic zaiste pewnieyszego nad to: że kupczenie nayłatwieyszym iest kunsztem; ponieważ bez sztuki i roboty, przez sam tylko przemysł, i obrot można odnosić użytek z rzeczy z siebie nieużytecznych; lecz nie powinny oglądać się na to Osoby poświęcone ubostwu, owszem należy im wstręt mieć ku podnietom chciwości w tym znayduiącey się, a ieżeli chcą iakowego dla siebie szukać pożytku, maią się o niego starać przez własne wysługi, i prace.

XXI. *Potrzecie.* Zechce kto wiedzieć: iak sobie postąpić trzeba w drukowaniu, i ustępowaniu innym ksiąg? Jeżeli księgi są płodem rozumu Braci Mnieyszych, piąty Rozdział Reguły wyraźnie opiewa: iż mogą Bracia szukać, i odbierać nadgrodę za własne dzieła i prace; nie może zaś bydź znakomitsza, zgodnieysza, i wszelkie inne ręczne roboty przechodząca praca, iako wydawać księgi, ktore służą do wydoskonalenia umysłu; z kąd ieżeli się ie przedaie podług ich wartości, przez to bynaymniey się nie handluie. Większa w tym zachodzi trudność, iakimby sposobem takowe księgi mogły bydź sprzedane? lecz oto ten iest nayprzyzwoitszy sposob. Można dać Drukarzowi swą książkę do druku, spuszczaiąc się na iego umiarkowanie, i grzeczność, bez kontraktu dania sobie przynależytey nadgrody, tylu naprzykład Exemplarzow, lub innych iałmużn; i ten to iest nayłatwieyszy, i nayprzyzwoitszy sposob. Można też i innym

sposo-

sposobem: iako to dać książkę Drukarzowi, by ią wydrukował, i wystarać się o zapłatę dla niego, a potym zabrać do siebie wszystkie Exemplarze, dla użycia ich innym; w takowym zaś razie, należy mieć wzgląd na użyteczność księgi, czyli iest taka, iżby okazywała Bratu przyzwoitą potrzebę uczynienia rekursu do pieniędzy, dla zapłacenia Drukarzowi. Nadto: gdyby te księgi podług ściśley wartości przedawane bydź miały, potrzeba udać się do Generała, lub Prowincyała dla wyznaczenia Syndyka Apostolskiego, ktoryby ie sprzedał, i to co za nie weźmie, obrócił na potrzeby owego Brata, lub Klasztoru. To prawda: iż Mikołay III. nie pozwolił takowego Syndyka, iak tylko względem rzeczy, ktore się stały nieużytecznemi Klasztorowi, z przyczyny: iż pospolicie nie wydarza się inny przypadek Bracia, w ktorymby to przedawać można; ale gdy temu wyrownywa i ten nad zwyczayny przypadek, o ktorym mowiemy, dania na sprzedaż książki dla dobra Kościoła, i ludu, toż samo i w tym przypadku ma się rozumieć pozwolenie. Jeżeliby Drukarz, lub Księgarz ofiarował się sam do sprzedania takowych książek, byłby on w ten czas onym dobrowolnie na siebie przyimuiącym przedaż, podług tego, iako się wyżey rzekło (a) i zastąpiłby mieysce Syndyka, a oraz uwolniłby Brata od wszelkiey w tey mierzę niespokoyności, i zawodu Sumnienia. Gdyby zaś nie był sam Brat Authorem takowych książek, a przecięż starał się o ich wydrukowanie, powinien mieć na to pamięć: iż nie może na tym poszukiwać zysku, chyba żeby chciał się stać kupczącym; ponieważ te nie są własną iego pracą. Nad to: ieżeli w przedaży książek nie zdaie się na Drukarza, od ktorego naywięcey co z grzeczności przyiąć może; nie poymuię: iakby mogł godziwie starać się o ich sprzedanie, W ten czas by się to podług danego iuż tłomaczenia godziło. kiedyby naprzykład pozostałe po zmarłym Bracie rękopisma Przełożony starał się wydrukować; ponieważ w zasłudze Nadgrody za pracę, iest pierwszym następcą Przełożony.

XXII. *Pocztwarte:* Prowincya między wielą Klasztorami fundowanemi na mieyscach ubogich, i nie sposobnych do opatrzenia wszelkich

(a) *Sup. n. 3.*

kich potrzeb Braci, ma też ieden Konwent w Mieście porządnym, i we wszystko obfituiącym: w takowym więc Konwencie czy można ustanowić nieiaki Urząd opatrzenia, i wyznaczyć kogo, ktoryby przez pieniężną iałmużnę, lub też przez kwestę przysposabiał te rzeczy, ktoryćhby inne potrzebowały Klasztory, i Bracia? i czyliby można takowe rzeczy przesyłać Klasztorom i Braci z nieiakim zyskiem? Mowiąc rozsądnie, takowy Urząd w cale iest stosowny do Braterskiey miłości; lecz mowiąc o domaganiu się zysku z takowych przesyłanych rzeczy, miałby całą własność handlu. W Towarzystwie, czyli w społeczności ubogich, iest to opatrzne, i z prawdziwey miłości pochodzące rozrządzenie: aby maiący sposobność i łatwość, zatrudniał się opatrywaniem innych w potrzebie, i niedostatku zostaiących; takowym albowiem sposobem ułatwia się wspolne pożycie, a mowiąc względem nas Braci Mnieyszych, wszyscy znayduią ułatwienie, nie tylko w przyzwoitym utrzymaniu życia, ale też w zachowaniu Reguły, i w pilnowaniu Chwały Boskiey, częstokroć znaczny Uszczerbek ponoszącey, z niesposbności zapobieżenia własnym potrzebom. Atoli miłość ktora się mieć powinna ku ubogim wspoł-Braci swoim, nie ma własnego upatrywać interessu; inaczey nie będzie miłością, chyba tylko w słowach. Choćbyśmy się udali w rozpoznanie pozorow, i przyczyn, podług ktorych czy nie możnaby w sprawowaniu takowego Urzędu iakowych poszukiwać zysków; i tak iednak nie znaleźlibyśmy nic takowego, coby własny w tey mierze interes usprawiedliwić mogło, ieżeli chcemy przy swoiey ważności mieć ocalone Kanony, i Regułę Już to naywięcey powiedzieć by się mogło: że w wykonywaniu takowey usługi wiele się łoży w staraniu, zachowaniu, i przesyłaniu rzeczy innym Klasztorom i Braci; co wszystko z osobna uważane, lubo zdaie się bydź niczym, atoli wraz zebrawszy w przeciągu całego roku, znacznie uszkadzaią Klasztor. Zaiste byłoby to nieumiarkowaniem i nierostropnością, chcieć obowięzywać Klasztor do ponoszenia szkod, i wydatkow, i nie dopuszczać Mu nadgrodzenia ich sobie, bez zysku w prawdzie, podług iednak wymiaru sprawiedliwości; w czym łatwo uczynić można nieiakie umiarkowanie. Nie zawsze się zdarza ta-

kowe

kowe uszkodzenie, lub wydatek, albo ieżeli się przytrafi, zdarzaią się też przy takowych usługach przypadkowe zarobki, ktore mogą nadgrodzić uczynione wydatki; albo też w przypadku poniesioney szkody, można nieiaki choć potrzeba uczynić podział po między tych wszystkich, maiących odbierać tę rzecz, w nabyciu ktorey poniosło się szkodę. Lecz takowy Urząd i usługa; powinnaby nie lada komu bydź powierzona, ale tym tylko ktorzy dobrze umieią Kalkulować, i nie tylko brać miarę sprawiedliwości, ale i mieć gorliwość; aby nie sprawowali Urzędu miłości z zyskownym kupczeniem. Jeżeliby zaś kto chciał ieszcze podciągać do rachunku przemysł, prace, i starania sprawuiącego ten urząd, tudzież nie wygodę Klasztoru w wyznaczaniu Zakonnikow do takowych sprawunkow, i tym podobne rzeczy; tedy powtorzemy znowu: że te wszystkie przyczyny, są te same, na ktorych i kupczący swoie zasadzaią zyski, i ktore właśnie też okazałyby Braci prawdziwie bydź kupczącemi; a ieżeli takiemi nie powinni bydź Bracia Mnieysi, wspomnione też przyczyny nie maią co ważyć na ich stronę. Prawda: że ten ktoremu zlecony iest takowy Urząd, nie iest obowiązany do podeymowania utrudzenia i pracy, rownie iako i Klasztor do wysługiwania się innym Klasztorom i Braci; lecz dla czegoż to czynią? ieżeli dla Braterskiey miłości? tedy powinni oczekiwać od Boga nadgrody, iako iey oczekuią wszyscy inni Bracia na bądź iakich Urzędach swym Klasztorom i Prowincyi usługi czyniący; ieżeli zaś dla doczesnego zysku? a tak staią się winnemi haniebnego w Zakonnikach kupczenia. W takowym więc przypadku, lepiey iest wstrzymać się od takowych usług, i wyznaczenia na nie Zakonnikow, zostawuiąc to Klasztorom i Braci, aby sami przez się zapobiegali swym potrzebom; aniżeli pomiędzy Zakonnikami do naywyższego ubostwa obowiązanemi dopuszczać handlownych Kramow, podsycaiących nikczemną chciwość. Zamilczamy tu innych podobnych przypadkow, ktore łatwo roztrząśnione, i zaspokoione bydź mogą, przez ninieysze obiaśnienia, i odpowiedzi, ten dla siebie maiące zaszczyt, że się zasadzaią nie na prywatnych mniemaniach, ale na przepisach Kanonow, i Reguły.

MA-

MAXYMA TRZECIA.

Każdy obowiązek Cywilny, ktory się przyimuie na siebie, albo ktory się wkłada na innych, nieuchronnie istotną własnomiętność oznacza.

§. 10. *Tłumaczy się ta Maxyma.*

XXIII. Mowiemy tu o obowiązku Cywilnym; moralny albowiem obowiązek, ktory pochodzi bądź z Cnoty, bądź z wdzięczności, bądź z naturalney słuszności, lubo zniewala prawda ludzi na wzaiem ku sobie, atoli nie w sposobie: iżby można domagać się własności, i panowania rzeczy od innych posiadaney, lub ażebyśmy mieli bydź ściśle obowiązanemi do przeniesienia rzeczy z pod naszey własności, pod innych panowanie. Sam więc obowiązek Cywilny się rozumie, i ten iest nam zakazany; przez ten bowiem oznacza się: że Człowiek podług prawa posiadań Cywilnych, albo sam iest obowiązany do ustąpienia swey własności komu innemu; albo ma ściśle prawo do odebrania pod swoią własność to, co inni posiadaią. Ponieważ tedy Bracia Mnieysi żadney rzeczy nie maią własności ani w szczegulności, ani w powszechności, ani też mogą bądź iaką rzecz przyimować za własną; nieuchronnie więc idzie za tym: iż wcale są niezdolni do przyimowania na siebie, lub do wkładania na innych takowy obowiązek Cywilny. Przeto wyraźnie deklarowali Papieże: iż Bracia Mnieysi nie mogą mieć Sprawy, ani stawać w sądzie dla rzeczy doczesnych, z przyczyny: iż są niezdolnemi do bądź iakiego Cywinego obowiązku, czyli ten przyimuiąc na siebie, czyli wkładaiąc go na innych; gdyż iako nauczaią prawa, i biegli w prawie: że Sprawienie się w sądzie pochodzi z obowiązku, (a) *Obligatio, Mater est Actionis*; z drugiey też strony rownie iest prawdziwa wyrażona w prawie Maxyma (b) *inanis est Actio, quam inopia debitoris excludit.*

XXIV.

(a) *Inst. de verb. Oblig. init.* (b) *Cum olim vobis. De rest. Spol. ex l. Nam is de Don.*

XXIV. Lecz może kto inny mieć takowy na ſiebie włożony Obowiązek dania nam rzecz iaką; naſza albowiem niezdolność nie znoſi w innych Tytułu obligacyi, ktore mogą na nich z innych ſpływać zrzodeł, iako to na ſwym mieyſcu wyłożemy, mowiąc (a) o Dziedzicach obowiązanych przez Teſtamenta do wypłacenia Zapiſow Braci Mnieyſzym uczynionych. Wſzelako u nas nie ma mieć mieyſca roſzczenie ſobie prawa, aby podług takowych obowiązkow było nam zadoſyć uczyniono; włożony albowiem na innych obowiązek, nie może nam takowe nadawać prawo, do ktorego Profeſſya naſza czyni nas niezdolnemi. Krotko mowiąc: inni mogą nam bydź winnemi, ale Profeſſya naſza nie dozwala, byśmy mogli bydź prawdziwemi Kredytorami; iako też na wzaiem; nie możemy bydź prawdziwemi komu dłużnikami, lub kto względem nas właściwym Kredytorem; ponieważ dług Cywilny (iako ſię tu ma rozumieć) oznacza rzecz zoſtaiącą w prawdziwey dłużnika własności, aby mogł bydź ściśle obowiązany temu, ktory ma prawo odebrać ią. My ieſteśmy temi, ktorzy zaiſte nie mamy nic własnego, zaczym choćbyśmy chcieli, nie możemy ſtawać ſię komu prawdziwemi dłużnikami, ani też kto względem nas może ſię ſtać właściwym Kredytorem. W przypadku iednak: gdyby ſię należało co komu oddać, lub wyſtarać ſię aby było oddane, czyli to rzecz iaką, czyli należącą ſię zapłatę; ſama naturalna ſprawiedliwość obowięzuie nas do okazania ſię wiernemi, i przeto możemy oświadczyć, i obiecać tę naſzą wierność w wyſtaraniu ſię wſzelkim ſpoſobem o zadoſyć uczynienie; lecz nie możemy dać na ſiebie Karty maiącey prawną ważność, ani też ſłowa, ktoreby wyraźnie obowiązywało.

XXV. Do tego wſzyſtkiego, i to ieſzcze przydaiemy, iako rzecz naſtępną; iż z tego ſamego powodu nie mogą Bracia Mnieyſi darować, czyli uſtąpić iakieykolwiek Cywilney obligacyi, ktorąby kiedy mogli mieć inni względem onychże. Tłumaczy ſię to: Dzidzic iakowy naprzykład ieſt obowiązany dawać przez uczyniony Teſtamentu zapis tyle zboża, tyle wełny, lub dania na to pieniędzy; Bracia nie maią władzy darować, uſtąpić, lub choć tylko zmnieyſzyć tako-

(a) *Uwag. XXII. n. 12.*

takowemu Dziedzicowi z tego obowiązku, zkąd takowy akt darowania, ustąpienia, lub zmnieyszenia zawsze byłby nieważnym, iako też i owe w tey okoliczneści Właścicielom światowym pospolite wyrazy, iako to: kwituię, uwalniam, ustępuię: i. t. d. byłyby nie ważne, i Braci Mnieyszym niegodziwe. Przyczyna tego iest oczywista zasadzaiąca się na owey ustawie Prawa: iż nikt nie może innemu ustąpić prawa, ktorego sam nie ma: (a) *Nemo potest plus juris transferre in alium, quam sibi competere dignoscatur.* Jeżeli tedy Bracia Mnieysi nie maią własności, ani prawa do własności rzeczy im należącey; iakże mogą darować, ustąpić, lub zmnieyszyć, i. t. d. i z tym się oświadczać bez okazania się własnomiętnemi względem owey należytości, a tym samym ciężko przeciw swey Professyi wykraczaiącemi.

XXVI. Przestrzegamy na koniec z Hugonem, i z innemi Tłumaczami Reguły: iż obowiązek Cywilny zaciąga się lub wyraźnemi słowy, i nazywa się słownym; lub nie wyraźnie, ale tylko przez samo działanie, i zowie się istny, Obiaśnia się to przykładem: Proszę Tycyusza by mi pożyczył zboża, i daie mi go bez wszelkiey umowy; tu nie zachodzi wyraźny i słowny obowiązek Cywilny, gdyż tu nic o tym nie namieniłem, że się staię iego dłużnikiem; z tym wszystkim zachodzi tu obowiązek istny, i domniemany, albowiem to samo branie pożyczanym sposobem, powszechnie u wszystkich ludzi ma się za obowiązek rzeczą samą pociągaiący do oddania podług wszelkiey ścisłości tego, co się pożyczyło. Zaczym ieżeli tak pożyczaiąc nie oświadczę iakowym sposobem, że się nie obowięzuię sposobem tych, ktorzy maią własność; tedy rzeczą samą ściągam na siebie obowiązek Cywilny w cale mi nie godziwy. Ani iest dosyć na moiey wewnętrzney intencyi: iż nie chcę na siebie tak ścisłego wkładać obowiązku; gdyż ta nie ma tyle mocy, aby mogła odmienić sposob zewnętrznego działania, ani też iest zdolna do okazania moiego szczegulnieyszego uchylenia się od niego; gdyż to pospolicie u ludzi poczytuie się za prawdziwy obowiązek Cywilny.

(a) *Rog. 19. Jur. in 6.*

ny. W podobnych więc przypadkach, trzeba wyraźnie się oświadczyć: iż się nie może zabierać obowiązku podług ścisłości praw; albo przynaymniey tak trzeba swoią ułożyć prozbę: iżby ten, do ktorego się z nią udaie, wyrozumiał zaiste naszą przyrzeczoną w oddaniu wierność, ale sobie nie wnosił tego: *że się* do oddania cywilnie obowiązuiemy. A teraz pomowmy o tym w szczegulności.

XXVII. Dawać, albo brać na wzaiem, iest to Aktem obowiązku Cywilnego, przez ktory daie się, lub odbiera się rzecz z istnym obowiązkiem oddania ią, lubo nie też samę co do istoty, atoli iednak co do rodzaiu, naprzykład pieniądze, zboże, legominę, i t. d. ktore rzeczy obraca się na własne użycie, a potym oddaie się inne pieniądze, zboże i t. d. Mikołay III. tłumacząc, iako Bracia Mnieysi nie mogą odbierać monety, lub pieniędzy przez się ani przez wystawioną osobę, wnosi oraz: iż zupełnie sprzeciwia się, to ich stanowi, by brali co pożyczanym sposobem (a) *Dicimus in primis, quod Fratres ipsi a mutuis contrahendis abstineant, cum eis mutuum contrahere. ipsorum statu considerato, non liceat*; i daie tam przyczynę tego przez notę na marginesie; to iest: iż w takowym pożyczaniu moie staie się twoim, a twoie moim; co nie może bydź przyzwoito Braci zupełnie z własności wyzutym: *Quia ibi de meo fit tuum, quod pronomen Fratri Minori non convenit.* Lecz to ma się rozumieć o prawdziwym, i ścisłym pożyczaniu, ktore ściąga istny obowiązek cywilny. Może się bowiem zapożyczanie brać w obszernym rozumieniu, to iest zniewalaiąc innych uczciwością, i wiernością w wystaraniu się o oddanie, lub będąc pociągniony innych wiernością, i uczciwością, gdy się komu pożycza. A to ponieważ nie ściąga obowiązku Cywilnego zawieraiącego w sobie własność, przeto może bydź przyzwoite Braci, aby tylko w odbieraniu nie byli temi, ktorzyby podług czwartego Rozdziału Reguły pożyczane odbierali pieniądze. Owszem iest to sposobem tamże im podanym od rzeczonego Mikołaia III. Kiedyby w iakowey zostawali potrzebie, na ktorą zbywałoby im na pieniężney iałmużnie: *Mogą iednak dla zadosyć uczynienia po-*

(a) *c. Exiit §. Cæterum.*

potrzebom za czasem przytrafić się mogącym, procz przyięcią na siebie iakiegokolwiek obowiązku, oświadczyć: iż przez ialmużny, i przyiaciol Braci, do uczynienia takowey zapłaty wiernie się przyłożyć zechcą. Co innego zaś byłoby, gdyby się pożyczało pieniędzy za pośrzednictwem ktorego ze świeckich, ktoryby się obowiązał do wypłacenia tego długu z swey własności; gdyż ten świecki albo pożycza imieniem Braci? a tak ciż Bracia odbieraliby pieniądze przez wystawioną osobę owegoż świeckiego; albo też pożycza pieniędzy swym własnym imieniem, chcąc iednak obrocić ie na potrzebę Braci, a w ten czas wcale oni nie należą do tego pożyczenia; i użycie tych pieniędzy, byłoby tylko prostą iałmużną owego nam przychylnego świeckiego. W ten czas właśnie byłoby podług podanego, i pozwolonego nam sposobu, kiedyby Brácia obracaiąc na własną potrzebę pożyczone pieniądze, a samą tylko przyrzekaiąc wierność w staraniu się o ich oddanie, znaleźli dla siebie takiego świeckiego, ktoryby dla ułatwienia takowego zapożyczenia; uczynił przyrzeczenie oddać z własnego, gdyby Bracia nie byli w stanie wystarania się o oddanie, w takowym albowiem przypadku to przyrzeczenie świeckiego, względem Braci nie byłoby tyczące się onychże, a zatym byłoby godziwe; świecki zaś byłby tylko rękoimią, ktora nie iest niegodziwa Braci, gdy iest dobrowolnie ofiarowana, lecz w ten czas tylko gdy się iey szuka, lub gdy przez nich iest podana. Pożyczać zaś komu innemu pieniędzy tym bardziey nie przystoi Braci Mnieyszym, ponieważ okazaliby prawdziwe zarządzanie pieniędzmy, ktoreby *z mego stały się twoim*; i przeto staliby się Bracia winnemi odbierania pieniędzy, i własnomiętności. Możnaby podobno mowić z O. Santi (a) iżby mogło się prosić Pana pieniędzy, albo Substytuta, by ich pożyczył; ale (mowiąc osobliwie o Substytucie) procz przywiedzioney od wspomnionego Autora nieprzyzwoitości wydaiącey się w odbieraniu na pozor pieniędzy, coś gorzey ieszcze tu się zawiera; to iest: iż owe przeznaczone, lub złożone dla Braci pieniądze, są szczegulnie wyznaczone na ich potrzeby, nie zaś na bądź iakie podług ich upodobania używanie, iakoby się dzia

(a) *Sant. in. c. 4. p. 226.*

działo, chcąc ich pożyczać innym; byłoby więc niegodziwe takowe niemi zarządzanie, aby komu pożyczane były. Jeżeliby się mogł naznaczyć przypadek, w ktorym pożyczenie innym pieniędzy, mogło bydź prawdziwą potrzebą Braci, w ten czas takowe pożyczenie mogłoby się ocalić od wszelkiey zakały; aleć trudno takowy wymyślić przypadek. To co się powiedziało o pożyczeniu pieniędzy, ma się także rozumieć, i o innych rzeczach, ktore się nie oddaią też same; gdyż i te rownie są materyą właściwą do pożyczenia, procz tego tylko: iź względem tych nie mamy przykazania, ktore dane iest względem pieniędzy, nie odbierania ich przez się, ani przez wystawioną osobę. Owszem miłość bliźniego, niekiedy może zniewalać do pożyczenia innym rzeczy, iako to: piwa, soli i t. d sposobem iednak wyżey wspomnionym, aby to nie było pożyczeniem ściśle wziętym; lubo przezorna w naszym oszczędnym życiu rostropność, ma nas w tym przekonywać, by nie tak łatwo przyzwyczaiać się do tego, Przeciwnie potrzeba może nas do tego przywieść, byśmy pożyczanym sposobem iakowe od innych brali rzeczy. Mieć zaś na to należy baczność: by się nie nazbyt obciążać takowym pożyczaniem rzeczy; co nie tylko będzie potrzebną w Ekonomice ostrożnością, ale, i przynależytym na nasze ubostwo względem, ktore aczkolwiek uwalnia nas od Cywilnego obowiązku, nie znosi iednak moralnego obowiązku, oddania wszelkim możnym sposobem tego wszystkiego, co się od kogo pożyczyło.

§ 12. *O Pożyczaniu, i Lokacyi.*

XXVIII. Pożyczać *commodare*, to iest dawać, i brać rzecz iaką pożyczanym sposobem dla użycia oney, ktora powinna się oddać taż sama, ściąga także obowiązek Cywilny. Chociaż albowiem takowe pożyczanie dzieie się darmo, i dla użytku tego, ktory odbiera, domaga się iednak po nim wierności z wyraźnym obowiązkiem zachowywania, i wrocenia w swoim czasie pożyczoney rzeczy, pod karą nadgrodzenia oney, ieżeliby się ią zepsuło, lub utraciło, aczby się to stało przez lekkie niedbalstwo, iako tego chce Prawo (a) ie-

(a) Jeżeli tedy Bracia Mnieyſi (podług tego, iako ſię dotąd mowiło) nie mogą przyimować obowiązku Cywilnego, i nie maią rzeczy właſnych, ktoreby inni byli obowiązani nadgradzać im; nie mogą więc prawnie domagać ſię pożyczoney komu rzeczy iako właſney, ani też ściſłey za nią nadgrody; a zatym nie mogą ani czynić, ani przyimować takowego pożyczania. Atoli może też bydź pożyczanie nie Cywilne, ale przyiacielſkie, i pochodzące z ludzkości, nie obowiązuiące prawnie, lecz z ſamey tylko wrodzoney ſłuſzności (iako ſię to częſtokroć zdarza) a tym ſpoſobem bez wſzelkiey wątpliwości mogą Bracia (ktorym uſtawiczne potrafiaią ſię potrzeby) i ſami od innych pożyczać, i innym na wzaiem pożyczać rzeczy potrzebne. Owſzem mowiąc o pożyczaniu między Zakonnikami; owi Autorowie na początku przeſzłey Uwagi wſpomnieni, ktorzy zebrali niby regeſtr poſtępkow właſnomiętności, poczytuią za właſnomiętnego tego Brata, ktoryby z takim przywiązaniem utrzymywał pozwolone do ſwego używania rzeczy, iż powſzechnie nie chciałby ich użyczyć nikomu. Jakoż w rzeczy ſamey w takowym przywiązaniu wydaie ſię właſnomiętność. Sami bowiem właściwi Panowie rzeczy, tyle mogą okazywać troſkliwości w zachowaniu ich; ale kto utrzymuie rzeczy iako nie ſwoie, powinien okazywać wſzelką powolność względem wſpolnego z innemi onych używania, choćby też przeto i zaginąć mogły.

XXIX. Czynienie Lokacyi, ieſt nieiako to ſamo, co i pożyczanie; z tą tylko rożnicą: iż w niey zachodzi Kontrakt uciążliwy, gdyż w nim pozwala ſię używanie rzeczy, ale z obowiązkiem zapłacenia za to używanie pewney ceny; iako ſię dziać zwykło w naymowaniu domow, mieſzkania i t. d. Przyimować Lokacyą, może bydź w iakowym zdarzeniu rzeczą przyzwoitą Braci Mnieyſzym, aby tylko kto inny, a nie oni uczynił Kontrakt, podług tego iako ſię mowiło o kupowaniu, i przedawaniu; ale czynić Lokacyą, i naymować czego innym, niemaſz takowego przypadku, w ktorymby ſię to godziło; gdyż zawſze byłoby ich właſne, a im niegodziwe handlowanie, czyli Kupczenie, przynoſzące zyſk z rzeczy bez wſzelkiey pra-

(a) *c. un de Commodato.*

pracy; czyli raczey czyniłoby się przez się, lub przez wystawioną osobę właściwy Kontrakt Lokacyi (co się nie godzi) i zapłata za to byłaby odebrana pieniędzmi, przez się, lub przez wystawioną osobę przyimowanemi, przeciw czwartemu Rozdziałowi Reguły.

§. 13. O Zastawach, i Grach.

XXX. Dawanie, i odbieranie rzeczy na zastaw, iest obowiązkiem Cywilnym zasadzaiącym się na daniu inney rownie wartuiącey rzeczy, dla zabespieczenia Kredytora; przez co przyimuie się na siebie ciężar tracenia przynaymniey co do rowney wartości zastawu, ieżeli nie uczyni się zadosyć obowiązkowi. Bracia Mnieysi iuż uznani za nie zdolnych, tak do przyimowania na siebie, iako i do wkładania na innych Cywilnego obowiązku, tym więcey maią się oczywiście uznać za niezdolnych przynaymniey do odbierania zastawow, przez to albowiem okazywaliby się iak nayściśleyszemi Kredytorami. Iużeśmy zaś powiedzieli: iż żadnym sposobem nie mogą bydź prawdziwemi Kredytorami; i byłoby to raczey szczerym wybiegiem, aniżeli gruntownym wywodem twierdzić, że mogą brać zastawy *lato modó* i tylko z obowiązkiem moralnym; chcieć albowiem tak daleko bydź zabespieczonemi o innych względem nas obowiązku, iest to wykraczać z przyzwoitości, a wchodzić w ścisłość prawa politycznego, i Cywilnego. Tey samey podpada Krytyce dawanie zastawow innym dla zabespieczenia tylko własnego moralnego, a nie Cywilnego obowiązku, aczkolwiek wielu się zatrudniało usprawiedliwianiem takowego postępku. Między Przyiacielem i Przyiacielem (gdzie się tylko moralny, a nie Cywilny uważa obowiązek) nie maią mieysca takowe zastawy, lecz mieszczą się tylko między Kontraktuiącemi. Tyle chyba tylko może się mowić: iż się godzi Braci dawać zastawy, ile (iako się rzekło) może bydź im godziwe kupno: gdyż czyli się to kupuie z zupełnym zapłaceniem ceny, czyli z daniem zastawu dla zapewnienia ceny maiącey się wypłacić, na iedno to wychodzi. Iużeśmy to wytłumaczyli: iako Bracia sami przez się nie są zdolnemi do czynienia istotnego Kontraktu kupna; dodaliśmy iednak i to: że w niektorych zdarzeniach Synkyk

Apostolski może sprzedać należące do Braci rzeczy, dla Kupienia dla nich rzeczy potrzebnieyszych; zatym twierdzić można: iż w takowym przypadku będzie się także godziło rzeczonemu Syndykowi dać na zastaw rzeczy do Braci należące, podług tego iako rozumie bydź pożytecznieysze dla Braci. Sprzeciwia się temu O. Santi odpowiadaiąc Kordubie, ktory tegoż był zdania; i tę tego daię przyczynę: iżby to oznaczało przyimowanie Syndyka podług Bulli Marcina od nas nie przyiętey; a nie podług Mikołaia III. ktory pozwola tylko Syndyka dla sprzedania, lub zamienienia rzeczy, a nie czyni wzmianki by mogł czynić zastawy. Ale to iest wywod zaprzeczaiący, ułożony na samym materyalnym słow rozumieniu, ktory przeto nic nie stanowi. Bez naymnieyszego Przywileiu, za każdym razem, kiedy świecki może sprzedawać rzeczy do nas należące, i inne dla nas kupować; może też czynić kontrakty, ile to będzie mogło bydź nayprzyzwoiciey. Zdarza mu się kupić co dla Braci, a nie wypada dobrze, aby rzecz iaką do nich należącą wcale oddalił, może ią więc dać na zastaw. Nie są zdolni Bracia do czynienia takowych zastawow; ale tym więcey nie są zdolni do przedawania, i kupowania, a przecięż Syndyk za nich przedaie, i kupuie, więc to iest iedyny skrupuł: iżby nie mogł dać na zastaw rzeczy Brackich, z samym niebespieczeństwem oddalenia ich; gdy więcey uczyni nić może, to iest: zupełnie ie oddalić. Z tym wszystkim nie zaprzeczamy tego, iż czynienie takowych zastawow nie naylepiey może się wydawać w oczach świata, zostawuie się to więcey każdego rostropności, by w takowey okoliczności z wszelką postępował sobie ostrożnością; nie wszystko bowiem co się godzi, iest zawsze przyzwoito.

XXXI. Gry zwykły się liczyć pomiędzy Kontrakty, ponieważ zawieraią w sobie prawo na wzaiem umowione, domagania się podług sprawiedliwości takowey ceny, iaka się uchwala, i stawia. Dosyć nam przestać na kilku słowach, ktoreby to obiaśniły raczey dla nauki, a niżeli dla potrzeby. To samo uczynione tu tłumaczenie gry, ponieważ zawiera w sobie Kontrakt, nabycie prawa, i Cywilny obowiązek, tym samym ostrzega: iż gry zupełnie są niegodziwe Braci Mnieyszym, iako niezdolnym do Kontraktowania, nabywania pra-

wa, i obligacyi Cywilney. Jako zaś mowiliśmy o innych Kontraktach: że te mogą bydź przywiedzione do czynności iedynie przyiacielskich, tak toż samo, i o grach mowić się może, ktore są tylko dla rozrywki; i ieżeli się stawi taxa iakowey nadgrody dla wygrywaiącego, tedy właśnie to będzie nadgrodą, czyli raczey samym tylko darem, ktory ieden drugiemu chce uczynić, przy takowey rozrywce gry, lub zakładu; tak iednakowoż: że ieżeli się daie takowa nadgroda, odbiera się też ią, iako inne podarunki; a ieżeli się też ią odmawia nie rości się do niey prawa, ani się dla tego przychodzi do iakowych kłutni. Takowy sposob gry, że nie iest przynaymniey niekiedy nie przyzwoity Braci Mnieyszym, każdy rządzący się rostropnością nie zaprzeczy temu; nic bowiem w tym nie zdaie się zdrożnego, że niekiedy Brat ćwiczenie się w ściśleyszych cnotach, przerwie okazaniem inney łagodnieyszey cnoty zwaney *Eutropelia*. Na tym cała rzecz zawisła, aby się tylko utrzymywał w swym graniczeniu; gdyby albowiem ktory z Braci płocho dawał przemagać nad sobą passyi, i przywiązaniu do gry; tedy wcaleby się uchylił od cnoty, i okazałby chciwość nabywania rzeczy; a przez takową chciwość zostałby przekonany: że nie szuka iakowych podarunkow graiąc dla rozrywki, ale pragnie zbiorow, tak iako się wnosi o świeckich takowey passyi podległych. Tym więcey zaś stawałby się przekonanym o pragnienie takowych niegodziwych zbiorow, gdyby przegrywaiąc wpadał w zapalczywość; albo też wygrywaiąc, a nie otrzymuiąc tego, co wygrał, wszczynał kłotnie, i uporczywie domagał się oddania, iako rzeczy sobie należącey. Gra dla samey rozrywki (iaka się tu pozwala) ma bydź daleka od takowych niesnasków: a tym bardziey mieć nie powinna roszczenia sobie do wygraney rzeczy prawa, i upominania się o nią podług sprawiedliwości; co ieżeli się przyłącza do niey, iest znakiem ściśle-wziętey gry, a Braci Mnieyszym niegodziwey. Nie ma tu potrzeby okazywania Braci Mnieyszym niegodziwość grow przez Kanony zakazanych Klerykom, iakie są w karty, w kości i t. d. poniewaź ieżeli się zaledwie Braci Mnieyszym pozwala gry służącey do samey tylko rozrywki, tym bardziey wszelki zdrowy rozsądek musi się przekonać: iż oni żadnym sposo-

bem

bem wdawać się nie mogą w gry, tym nawet zabronione, ktorzy z innego powodu maią prawo używania rożnych grow, iakie, i ile im się podoba. Raczey więc: w samych nawet grach służących do rozrywki ostrzeżemy, iaka bydź może wartość rzeczy, ktoraby się mogła stawić na grę, lub zakład. Tyle zaiste można w grze stawić, ileby z Braci ieden drugiemu bez gry mogł darować; a iako w czynieniu darowizn potrzebne iest pozwolenie od Przełożonego, tak, i w grach podobnież pozwolenie wyraźne, lub domniemane, rownie iest potrzebne. Przyczyna tego iest iasna; to iest: że takowe pozwolone gry, maią się szacować iako prosty podarunek; a ieżeli się co więcey stawi lub przegraie, tedy ze wszech miar staie się występkiem. Byłoby to impetem niezdrowego rozsądku, stawić kiedy w zakładzie, lub w grze to, czego się nawet nie ma, albo mieć nie może; takowy płochy postępek w tych nawet iest naganny, ktorzy z własnego zapłacić mogą; dopieroż w Bracie Mnieyszym, ktory pomnieć na to powinien: że nic nie ma, a luboby mogł mieć, niema iednak władzy, by mogł dawać. Przetoż każda gra, lub zakład w znaczney kwocie, iest znacznym, czyli ciężkim występkiem. Może się też zdarzyć: że nawet graiąc o pomnieysze rzeczy przez znaczny gry przeciąg, przyidzie się do przegrania wiele, i znacznych rzeczy; w takowym przypadku, ten co przegraie, nie tylko że nie iest obowiązany do oddania, ale też przez sumienie nie może dać tego wiele bez ciężkiego grzechu. Kto zaś wygrał, nie tylko nie może się tego domagać przez sprawiedliwość, ale też nie mniey podług sumienia, nie może przyimować tego wiele, choćby mu było oddane. Mowiemy tu o ubogich naywyzutszych ze wszelkiey własności: gdzie wiele, i co znacznego, zawsze iest niegodziwym, i między ktoremi niema mieysca roszczenie sobie prawa podług ściśley sprawiedliwości; sami nawet Przełożeni, choćby chcieli, nie mogą dać pozwolenia, iak tylko, ile pozwala naywyższe ubostwo. Mowiąc zaś o świeckich lub innych Zakonnikach, nie tak ściśle obowiązanych ubostwem, można nieco łagodniey mowić.

MAXYMA CZWARTA.

Używanie Syndyka Apostolskiego podług pozwolenia (a) *Marcina IV. i V. Eugeniusza IV. Pawła IV. i t. d. sprawiedliwie się nie dopuszcza.*

§. 14. *Syndycy iakim sposobem się przyimuią?*

XXXII. Gdy się iuż po tyle razy wspominało Syndykow Apostolskich, pozostaie ieszcze okazać, coby się przez nich rozumieć miało. Powiedziało się iuż tam, gdzie się mowiło o przedaży: iż wynalazek Syndykow łaskawie, i podług reguły pochodzi od Mikołaia III. ażeby tak mogło się zapobiegać potrzebom Braci, przez osoby uznane za wierne. Lecz ponieważ zdawało się niektorym, iż bardzo ścieśnione były wyrazy, ktoremi ten Papież swoią wydał deklaracyą, przeto wyiednali sobie od wzwyż wymienionych następnych Papieżow obszernieysze obiaśnienie, i takowe też w samym skutku otrzymali; co potym aż do tąd stało się materyą badania, czyli to są deklaracye, czyli też Przywileie rozwalniaiące Regułę? My tu nie przedsięwzięliśmy własne co do tego dawać zdanie, albowiem kto używa owego pozwolenia rzeczonego *Martinianum*, zasadza się na powadze tychże samych, i innych Papieżow, ktorzy co do tego raczyli znieść boiaźń rozwolnienia; przedsiębierzemy tylko obiaśnić: co iest powodem w nas Kapucynach do wstrzymywania się od takowego używania, by się ostać, ile tylko przystoi, przy samey uchwale Mikołaia III.

Rzekliśmy: ile tylko przystoi; nayprzod abowiem rzeczony Mikołay III. ścieśnił do samey Stolicy Apostolskiey, i Protektora Zakonu władzę ustanowienia, i wyznaczenia takowych Syndykow; ale to iako rzecz wielce niewygodną poniechało się, a przyięło się sposob pozwolony od innych zwyż wyrażonych Papieżow, to iest: iż mogą bydź ustanowieni od Generała, od Prowincyałow, lub Kustoszow, ponieważ w tym nic nie zyskuie, lub traci nienaruszone za-

(a) *Martin IV. Exultantes. Mart. V. amabiles. Eug. IV. Provisionis Paulus IV. ex dementi.*

chowanie Reguły, czyli to od iednego czyli od drugiego byliby wymienieni, aby tylko byli uczynieni Syndykami Stolicy Apoſtolſkiey, w ſpoſobach podług Reguły przyzwo tych. Przeſtrzega ſię iednak: iż żaden inny niżſzy Przełożony iako to Gwardyan, nie może uſtanawiać takowych Syndykow; z przyczyny: że oni ſą Prokuratorami Stolicy Apoſtolſkiey, wyznaczenia zaś Prokuratorow takowych nie może mieć władzy iak tylko ten, ktory ma zlecenie od teyże Swiętey Stolicy, iako naywyżſzą maiącey władzę. Ztym wſzyſtkim nawet i w tym przyiętym pozwoleniu, nie chcemy zawiele pozwalać ſobie. Ponieważ w deklaracyi Marcina, pozwalą ſię czynić takowe obieranie Syndykow ſpoſobem prawnym, to ieſt: uroczyście obwieſzczaiąc tego, lub owego za Syndyka, w przytomności Swiadkow, i Piſarza daiącego na to inſtrument z właſnym podpiſem, aby tak authentycznie ſtwierdzona zoſtała owego Syndyka władza, i ważną była w Sądach do załatwienia tych ſpraw, ktore wkrotce wymieniemy, iż mu ſą pozwolone. Nam Kapucynom takowy ſpoſob zdaie ſię zbyt niepotrzebną uroczyſtością, iakoby przez nią chciało ſię przegrażać: iż na tych, ktorzy nam co dać maią, będziemy mieć takiego, ktory to na nich wymuſić potrafi. Przeſtaiemy więc na tym: aby w czaſie tylko potrzeby, wyznaczony był od wſpomnionych Przełożonych Syndyk, ſpokoynie, i prywatnie wymieniaiąc go, czyli raczey proſząc go; niechcąc iednak mieć go zaſzczyconego powagą prawną, ale tylko oſobą przychylaiącą ſię do naſzego dobra; i zdaie ſię nam: iż te proſte poſtępowanie ſobie, wcale ieſt ſtoſowne do Ducha S. naſzego Oyca, ktory co do rzeczy doczeſnych naznaczył ſwoim Braci nie Obrońcow, ale Przyiacioł Duchownych; nie warunki, lub oſtrożności prawne, ale bezinteres, i zaufanie w Boſkiey opatrzności. Wyrozumieliśmy ieſzcze z Deklaracyi Marcina to, czego co do litery nie wyłuſzczył Mikołay III. to ieſt: iż każdy ktożkolwiek bądź, zdatnym ieſt do Syndykoſtwa, procz tylko Braci mnieyſzych; gdyż ci ſami tylko wcale ſą niezdolnemi do wykonywania przez ſię, lub przez innych aktow właſności, i Kontraktow. Nakoniec przekonani ieſteśmy: iż to ieſt nawet podług myśli Mikołaia III. aby nie ieden tylko Syndyk dla Klaſztoru, ale i wielu mogło bydź wy-

zna-

znaczonych, gdyby się taki wydarzył przypadek i potrzeba. Teraz przystąpmy do czynności, ktore od rzeczonych Papieżow uznane są za właściwe Syndykom, byśmy potym podług ścisłości Reguły naszej odkryli zdanie.

§. 15 *Roztrząsaią się czynności właściwe Syndykom.*

XXXIII. *Pierwsza czynność* pozwolona Syndykom ta iest: że oni maią się domagać, i odbierać wszystkie rzeczy Braci dane, ofiarowane, lub Testamentem godziwie zostawione, i na to ma bydź Syndyk ustawiczny, i na zawsze trwaiący. Lecz nie masz potrzeby (mowili słusznie pierwsi nasi Oycowie) przyimować na ten koniec Syndykow; owszem byłby to sposob przykry Dobrodzieiom naszym, ktorzy lubo chętnie obchodzą się z Bracią w wyznaczeniu im łaskawie tego, co przez miłość, lub z innego maią im dać powodu; atoli nie umieią potym ścierpieć tego; iżby z strony tychże Braci, lub z strony Stolicy Apostolskiey, iakowy Swiecki upoważniony władzą wymagał to, i wymuszał na nich. Takowy postępowania sposob, wkłada przynaymniey na Braci maskę roszczenia sobie prawa, co nie wiele im czyni zalety. A do tego owe oferty, czyli zapisy uczynione dla Braci, albo są rzeczy ruchome i przyzwoite, iako to książki, zboże, i t. d. a w ten czas iest rzeczą zbytnią, zażywać kogo innego dla ich odebrania, kiedy sami Bracia mogą to wszystko godziwie odebrać; albo są rzeczy nieruchome, iako to kawał gruntu dla przyłączenia do Ogrodu, i t. d. a w ten czas dosyć iest powiedzieć Braci, iż to przyimuią, i zacząć używać tego, tak albowiem odebranie, i przyięcie stanie się dostateczne; ieżeliby zaś wymagany był Akt Possessyi, aby Stolica Apostolska przyięła na siebie własność, tedy wcale tu nie potrzeba nic więcey; gdyż wyraźnie oświadczył Mikołay III. iż przyimuie własność tego wszystkiego, cokolwiek przychodzi na użytek Braci; albo też w reszcie są rzeczy nam nieprzyzwoite, iako to broń, konie, i t. d. a to iuż się okazało: iako takowe rzeczy bez Syndyka bespiecznie zamienione bydź mogą na użytek Braci. Coż tedy ma znaczyć to trzymanie pod ręką niby Exaktora, ktoryby

podług wszelkiey ścisłości dopominał się i wymuszał rzeczy ofiarowane Braci, ieżeli nie zaciągnienie na siebie w oczach Swiata tey zakały: że Bracia nie są prawdziwemi, i bezinteressowanemi ubogiemi? albo raczey, ukryte podsycanie chciwości rzeczy doczesnych, pod okazałą pokrywką Syndka Stolicy Swiętey? Przetoż ze wszech miar słusznie polegamy na uchwale Kapituły naszey Generalney R. 1580. iako to przywodzi O. Santi (a) ktora zakazała takowych Syndykow stałych, ale tylko aby ich za każdym razem wyznaczać, kiedy tego wypadnie potrzeba, i tylko na te czynności, ktore od Mikołaia III. są wyrażone. Samo doświadczenie iawnie okazało, iak rostropnie było to ustanowiono.

Druga czynność ta iest: ażeby Syndycy przedawali, zamieniali, rozdawali, i oddawali rzeczy należące do Braci, kiedy tego wymaga potrzeba dla otrzymania innych potrzebnieyszych rzeczy, lub dla dostania pieniędzy, ktoremiby zapobiegli swym ninieyszym, lub następuiącym potrzebom. To iest pozwolenie nie tylko Marcina, ale i Mikołaia III. i my mowiąc o przedawaniu okazaliśmy: iako ze wszech miar iest przyzwoitą rzeczą, wyznaczać do tego Syndykow, i przeto dla tey tylko czynności, podług rzeczonego Mikołaia, dopuszczamy onych. Ze zaś takowa czynność rzadko się zdarzać zwykła, lubo więc w zdarzaiących się przypadkach możemy mieć Syndyka, nie możemy iednak mieć ustawicznego, i na zawsze. Do Fabryk także wyznacza się Syndykow, z przyczyny czynienia z robotnikami Kontraktow; co że się zawsze źle wydaie w osobach Braci, przeto ze wszech miar dobrą, i przyzwoitą iest rzeczą mieć takowego, ktoryby to beśpiecznie mogł czynić, iako Prokurator Stolicy Apostolskiey ku użytkowi Braci.

Trzecia czynność ta iest: aby Syndyk mogł upominać się o zapisy pieniężne uczynione Braci mnieyszym, i te nawet w Sądzie wymagać; i toć to iest co prawdziwie gorliwe o ubostwo Braci mnieyszych sumienia przeraziło. Daymy to: że Syndyk wdaie się w to, nie iako Braci, ale iako Papieża Minister, i że tym samym nie można

(a) *Sant. in c. 4. p. 201.*

żna mowić: iżby Bracia odbierali pieniądze. Daymy to: że dosyć są ważne przyczyny przytaczane od tych, ktorzy chcą polegać na Deklaracyi Marcina; zwłaszcza: iż Papieże, ktorzy to pozwolili, nieuchylaią się od Reguły; atoli iżali to może się dobrze zgadzać z tak znakomitą bezinteressownych ubogich Professyą, aby na takowe prawne wymaganie przyzwalać mieli? Coż albowiem może im bydź do tak ścisłego wymuszenia powodem? to pewnie gorliwość, aby ostatnia wola testamenta czyniących niezawodnie dopełniona była, i Dziedzice nie obciążali sumnienia swego grzechem? lecz takowa gorliwość byłaby aż nad to delikatna, ta albowiem w prawdziwie ubogich i nie interessownych Zakonnikach, miałaby się raczey okazywać przez zbawienne na Kazaniach upomnienia, a nie w mocy upoważnionych władzą Syndykow Apostolskich. Mikołay III. podał inny w cale od tego rożniący się sposob, podług ktorego Bracia i mogą się przykładać do dopełnienia zapisow, i bynaymniey własnego nie podsycać interessu; ktory to sposob przełożemy mowiąc o Zapisach. (a) To pewnie dla zabespieczenia własnego użytku owych zapisow? lecz ten też to iest wielki błąd, ktoremu boiemy się podpaść. Podług uchwały Mikołaia III. stosowney do ścisłości Reguły, nie możemy inaczey poglądać na zapisy, tylko iako na same iałmużny. Co gdy tak iest, udaiąc się więc do szukania, i przyimowania od Stolicy Apostolskiey Ministrow, ktorzyby się podług ściśley sprawiedliwości, i sądownie domagali uiszczenia uczynionych zapisow, okazuiemy słusznie własny w tym interes, i podaiemy nie iako na szyderstwo nazwisko iałmużny, nazywaiąc to iałmużną, czego wszelkiemi siłami, i tak upoważnioną mocą nabydź chcemy. Zaiste gdybyśmy się takowym sposobem udawali na szukanie wszelkich innych Jałmużn, Ktożby kiedy na to pozwolił, byśmy się nazywać mogli żebrzącemi? Nadto: zdaie się to wcale nie zgadzać z istotą Brata Mnieyszego, przyzwalać na to: aby Syndyk tak wymuszał oddanie pieniędzy, ktore nie tylko, że nie mogą nigdy bydź naszemi własnemi, ale ani ie odbierać możemy na na-

sze

(a) *Uwag. XXII.*

ſze używanie. Ta wymowka, ktora poſpolicie dawać ſię zwykła; że ten, lub ow ieſt Syndykiem, nie naſzym, lecz Papieża, nic tu nie waży; poniewaź Papież tych tylko rzeczy bierze własność, ktorych godziwie używać możemy; i przeto chcąc ocalić Regułę, tylko do takich rzeczy może wyznaczyć Prokuratora, czyli Syndyka, ktoryby z ſtrony ſwoiey czynił ku pożykowi Braci; gdy więc pieniądze nie mogą bydź nigdy używanemi od Braci, ani też Papież nie będzie miał nigdy własności onych; a tym ſamym ani będzie mogł ſwemu Syndykowi zlecić, by niemi zarządzał. Wiadome nam ſą te, ktore przeciw temu czynią ſię zarzuty. Mowi ſię nayprzod: iż Papież z innego powodu ma własność takowych pieniędzy, to ieſt: że ma pierwſzeńſtwo nad zapiſami *ad pias cauſas*, ale to co do nnieyſzey rzeczy ieſt ſzczerą wymowką; mowiąc albowiem o piątey czynności zobaczemy: że ſię takowe zlecenie pozwala Syndykowi nie tylko na pieniądze zapiſowe, ale i na wſzelkie inne pieniężne iałmużny, ktore poſpolicie dane bydź mogą. Powtore zarzuca ſię: że iako Syndyk podług pozwolenia Mikołaia III. może ſprzedawać rzeczy na użytek Braci, i za nie wzięte pieniądze wydawać na ich potrzeby, tak rownież może mieć władzę odbierania, zarządzania iałmużnami pieniężnemi przez zapiſy zoſtawionemi. I tać to ieſt proſta trudność daiąca materyą mowienia, nie zaś obiaśnienie maiące ſłużyć za fundament, ktorą trudność tak ułatwiamy. Jak tylko rzecz iaka Braci weſzła w własność Papieża, ma on iako prawdziwy Pan oney zupełną władzę czynienia to wſzyſtko, co ſię mu podoba, i domagać ſię przeto użytku z oney iako własnego, a nawet brania za nią pieniędzy, i zarządzania niemi podług ſwoiey woli. Ten to ieſt właściwy charakter będącego Panem rzeczy; a ile on może, tyle też mocen ieſt zlecić, aby wyznaczony od niego mogł czynić Prokurator, lub Syndyk. Jużeśmy to nieraz powtorzyli: że wſzyſtkie rzeczy do używania Braci ſłużące, należą do własności Papieża, wyiąwſzy takowe pieniądze, ktore ſą im w iſtocie ſwoiey ofiarowane, lub zoſtawione ſpoſobem iakieykolwiek darowizny. Mamy więc iaſny tego dowod, dla czego Papież, i Jego Syndyk, może wſzelkie

kie inne oddalać rzeczy, i pieniądze za nie wzięte obracać na pożytek Braci; owemi zaś pieniędzmi ofiarowanemi, lub zoſtawionemi przez Teſtamentowe zapiſy, (ieżeli w ſwey całości chcemy zachować Regułę) ani Papież, ani iego Syndyk mą mieć władzę zarządzania niemi, iako to uchwalił Mikołay III.

Czwarta czynność ta ieſt: że Syndyk może ſię ſtawić w Sądzie bądź w iakiey Sprawie Braci, czyli to będąc zapozwany, czyli też zapozywaiąc innych. *Piąta*: iż Syndyk ma odbierać w ſwe ręce wſzyſtkie pieniężne iałmużny, i iako Miniſter Stolicy Apoſtolſkiey wydawać ie z zupełną władzą na to wſzyſtko, co będzie widział im teraz, lub naſtępnie potrzebnego. O oboygu tym wraz mowić ędziemy: gdyż oboie to rownie nas obchodzi Albo powinniśmy przyiąć bDeklaracyą Reguły Mikołaia III? albo nie? ieżeli nie powinniśmy; znaydziemy dowody przekonywaiące nas, żeśmy powinni; owſzem będziemy mieli świadectwo nawet przeciwnych Piſarzow uznaiących tę Deklaracyą za prawdziwy, czyſty, i literalny wykład; a ieżeli też powinniśmy ią przyiąć: coż może bydź iey przeciwnieyſzego, iako tym ſpoſcbem używać Syndyka? Mikołay III. chce tego: aby Bracia wſzelkim ſpoſobem dalekiemi byli od ſądowych rozpraw, i prawowania ſię, czyli to ſami przez ſię, czyli przez innych; i oświadcza ſię: iż nigdy ſię nie przenoſi do Stolicy Apoſtolſkiey własność pieniędzy ofiarowanych Braci; ninieyſze zaś pozwolenie w cale przeciwnie opiewa, tak dalece: iż nadaie im Prokuratora w Sądach, i upoważnionego adminiſtratora w zarządzaniu pieniędzmi. Wiemy: że takowy Syndyk nie ieſt Braci, lecz Papieża; atoli ieżeli dla tego, iż to ieſt Syndyk Papieża, maią ſię takowe przypuſzczać czynności od Reguły zakazane, tedy trzeba uſprawiedliwić owe pierwſze w Zakonie rozwolnienie, ktoremuż przecięż opierali ſię zawſze ſamiż Obſerwanci, i dla tego odłączyli ſię od Konwentuałow; na ow czas albowiem przyimowane były od Braci dziedzictwa, poſiadali domy, winnicy, włości, a wſzyſtko to na głowę Syndyka Apoſtolſkiego, ktory (iako to dowodzi X Lucci) imieniem Stolicy Apoſtolſkiey odbierał, i przechowywał intraty idące na Braci. Proteſto-

testowali ſię przeciw temu Obſerwanci po tyle razy: iż to był pozor tylko, ktory nie powinien był bydź cierpiany; i że wſzyſtkie względem tego Papieżow pozwolenia, były przywileiami rozwalniaiącemi. A to czemu? oto dla tego: iż pod pozorem Syndyka przyſzli Bracia do czynności przeciwnych Regulę, i że to ośmielało do niezachowania poślubionego ubostwa, i że tym ſpoſobem Bracia, ieżeli nie ſami przez ſię, to przez takowych Syndykow przeſtępowali Regułę. Zapytaymyż ſię teraz: czemuż by to ſamo nie miało ſię mowić, przyzwalaiąc na Syndykow, podług pozwolenia Marcina? Tak ieſt przeciw Regule mieć dobra nieruchome, i utrzymywać intraty, iako Sądownie ſię domagać rzeczy doczeſnych, i zabeſpieczać ſobie darowane, lub zapiſane pieniądze; ieżeli więc przez owe pierwſze czynności użycie Syndykow rozwalniało Zakon, iakoż nie ma go rozwalniać i przez te drugie rownież niegodziwe? Niezdarzyło ſię nam w przeciwnych Authorach doſtateczną na to wyczytać odpowiedź, i przeto ſądziemy ſprawiedliwą mieć przyczynę odrzucenia Syndykow, podług pozwolenia Marcina, ile że i ſami Papieże nie domagaią ſię po nas inakſzego przekonania ſię.

UWAGA XVII.

O UBOSTWIE CO DO UŻYWANIA RZECZY.

Ale iako Pielgrzymi, i Przychodniowie na tym świecie, w uboſtwie, i pokorze Panu ſłużąc

ROZDZIAŁ VI.

Ta to ieſt część uboſtwa im trudnieyſza do wykonania, tym też bardziey od ſamychże Iego Profeſſow zaprzeczana. Nie naywiękſzą by to było ieſzcze trudnością, aby ſię Bracia Mnieyſi utrzymywali przy wyzuciu z własności tak w ſzczegulności, iako i w powſzechności; owſzem w ſamych nawet rozwolnieniach Zakonu, acz

kolwiek Bracia przyszli byli do posiadania włości, i intrat; przecięż (a) można było widzieć ich zawsze troskliwych w odrzucaniu od siebie wszystkich rzeczy własności, a zlewaniu oneyże na Stolicę Apostolską. Lecz co się tyczy doświadczania skutkow tego tak heroicznie ogołoconego ubostwa w szczupłym używaniu rzeczy tego świata, zaraz w samych nawet początkach podzielił się Zakon. Obstawała gorliwie iedna część przy tym, aby nie tylko ślubować ubostwu, ale i w istocie samey żyć podług niego, i przeto zwali się zelantami. Druga zaś część wszystkie poruszała sprzężyny na ziednanie sobie u Stolicy Apostolskiey wszelkiego rodzaiu Przywileiow, ażeby z ślubowanym ubostwem ostać się mogło życie wygodne, i dalekie od ubogiego używania rzeczy, i ci nazywali się Bracią życia pospolitego. Tak się począł Zakon, i tak postępował, do poki się nie otrzymało z tego powodu Reformy; tak też poydą i w przyszłości: zawsze albowiem względem tego ubogiego używania, będą mieli z sobą co do mowienia Duchy gorliwe ze słabemi, i zawsze będzie się żądało Reformy. Tak iest łatwe ubostwo w myśli, tak zaś trudne iest w skutku.

§. 1. *Okazuie się z Reguły ubogie rzeczy używanie.*

I. Tego wszystkiego winę nie iako składa się na samąż Regułę, iakoby ona wyraziwszy dostatecznie włożone na Braci Mnieyszych wyzucie się z własności, nie tak dostatecznie wyraziła ubogich rzeczy używanie, maiące się od nich w doświadczeniu zachować. Atoli po sprawiedliwemu mowiąc: cała wina była i iest tych, ktorzy swego w tym szukaiąc interessu, niechcą zrozumieć Reguły, zamykaiąc oczy na intencyą S. Prawodawcy, a zasadzaiąc się na sprzeczkach nad materyalnemi słowy Prawa. Przyznaiemy: iż S. Ociec nie wyszczegolnił ubogiego we wszech rzeczach używania, lecz oraz utrzymuiemy: iż nie było potrzeby, by więcey mowił nad to,

(a) *Lucci c. 1. et 5.*

te, co mowił nakazuiąc. Prawa, nie są to katalogi, ani taxy, a- le są iako pierwsze powszechne początki, ktore aczkolwiek wymieniaią niekiedy iakową z głownieyszych sprawę, pospolicie iednak przywiedzienie do skutku czyli doświadczenie zostowuią tym, ktorzy ie zachować maią. Jeżeli tedy nie iesteśmy z liczby tych, ktorzy spoglądaią na prawo, aby się tylko od niego uchylić mogli, zastanowmy się cokolwiek choć nad tym samym wyzuciem się z własności tak powszechnym i ogulnym, włożonym na Braci w tym szostym Rozdziale Reguły; czyli ona tym samym nie domaga się iednostaynego w doświadczeniu używania rzeczy, do utrzymania życia ściągaiących się? Na iakiż bowiem koniec Brat Mnieyszy wyzuwa się z własności? czyli nie dla tego: by żył w niedostatku? kiedy przeciwnie ludzie światowi tak są chciwi dobrego mienia, i posiadania rzeczy doczesnych z własnością. Będąc tedy Bracia obowiązani przez Regułę do wyzucia się z własności wszystkiego, w sposobie tak ogolnym, i tak heroicznym; z tego też powodu, (sądząc o rzeczach bez uprzedzenia) maią się rozumieć obowiązanemi i do heroicznie ubogiego używania rzeczy doczesnych. Jakoż z tego właśnie powodu, przeciw tym Braci, ktorzy ślubowane ubostwo na samym tylko zakładali wyzuciu się z własności, a nie chcieli go okazywać w samym skutku, względem ubogiego używania rzeczy, powstał Jan XXII. poczytuiąc za nieużyteczne, i niby zmyślone wyzucie się z własności, iako nie okazuiące się w skutku, i w doświadczeniu, (a) *Jeżeli* (mowi on) *po wyzuciu się z własności, nie ustaie ta sama troskliwość, ktora i przedtym była, tedy takowe wyzucie się, nic nie przydaie do doskonałości.* Ow zaś bezimienny Author Francuzki (b) iuż nie raz wspomniony, ktory wziął nas na oko, by w każdym punkcie rzucał na nas pociski, w tym razie uczynił takowy zarzut, ktorego odeprzeć trudno, mowiąc: że owe oświadczenie wyzucia się z własności, bez ubogiego w skutku używania rzeczy, iest to tylko pozor dla zyskania tym więcey; tak iako fałszywa pokora uda-

(a) *Extrav. ad Conditor §. quamquam.* (b) *Guerx Seraph l. 2. p. 139.*

udaiąca poniżenie, dla ziednania sobie tym więcey czci, i uszanowania. Nic więc pewnieyszego nad to: że z tym od Reguły nakazanym wyzuciem się z własności, z tegoż samego obowiązku przykazania ma się łączyć ubogie oraz używanie rzeczy; inaczey każdy będie umiał czynić nam nie tylko zarzuty, ale i wyszydzenia.

II. Nie iest to bez pokrzywdzania Reguły, twierdzić: że w niey nie iest wyrażone ubogie, owszem i nayubozsze rzeczy używanie; w tym albowiem szostym Reguły Rozdziale mowi S. Ociec: *Bracia nic sobie niech nie przywłaszczaią, ani Domu, ani mieysca, ani żadney rzeczy.* Oto iest przykazanie zupełnego wyzucia się z własności. Potym zaraz przydaie: *lecz iako pielgrzymi, i przychodniowie na tym świecie, w ubostwie, i w pokorze Panu służąc, niech idą po iałmużnę z ufnością.* A to coż ma znaczyć? oto podług światła zdrowego rozumu iest to toż samo przykazanie dokładniey wyrażone ktore nayprzod zakazuie własności iakieykolwiek rzeczy, a potym przykazuie, i okazuie iaki ma bydź sposob życia, i prawdziwie ubogie używanie rzeczy. Jeżeli chcemy wiedzieć sposob prawdziwie używania ubogiego rzeczy, i oto mowi S. Ociec: maią bydź Bracia iako pielgrzymi, ktorzy ile są oddaleni od opuszczonych swych Dobr, tyle też znayduią się w potrzebie oszczędnego życia. Może kto powątpiwać: czyli to przyrownanie do pielgrzymow, nie oznacza raczey wyzucie się z własności, a niżeli sposob ubogiego używania, rzeczy? lecz S. Ociec mowiąc: aby się stawali iako Pielgrzymi, przydaie oraz: służąc Panu w ubostwie i pokorze: *in paupertate, & humilitate Domino famulantes.* Ten sposob życia w ubostwie i pokorze, rzecz oczywista: iż oznacza nie samo tylko wyzucie się z własności na umyśle, lecz oraz w skutku, i w doświadczeniu ubogie, i proste używanie rzeczy. Chcemyż ieszcze innego dowodu? owe proszenie iałmużny, ktore się tam następnie nakazuie, iżali niedowodzi tego wyraźnie? Nikt z ludzi naturalnie mowiąc: nie odważa się na żebranie iałmużny, chyba przyszedłszy do znacznego niedostatku; i byłby miany za fałszywego żebraka, gdyby prosząc iałmużny, domagał się wygodnego, i we wszystko obfitego życia. Gdy więc tedy S. O-

Ociec chce mieć swych Braci żebrakami na ziemi, tym samym mocą tegoż samego przykazania, chce tego po nich, aby przestawali na ustawicznym ubogim używaniu rzeczy; i tak przeciw uporczywym w tey mierze przeciwnikom postępuiąc coraz daley, moglibyśmy ledwie nie rękami dotykać się tego o ubogim rzeczy używaniu przykazania. Atoli może kto wiedziećby chciał, aż do iakiego stopnia to ubogie rzeczy używanie dochodzić powinno? Trzymaymy się tylko stale textu Reguły, a poznamy, iako S. Ociec zniosłszy przez przykazanie zakazuiące własnomiętność aż do ostatniego stopnia, a przez przykazanie rozkazuiące nakazawszy używanie rzeczy stosownie ubogie, postępuie daley mowiąc: iż to podane im ubostwo ma bydź w stopniu heroicznym naywyższe, tak względem wyzucia się z własności, iako i względem ubogiego używania rzeczy: *hæc est illa celsitudo altissimæ Paupertatis.* Wcale tedy niewczesne iest to uroienie niektorych, iakoby to ślubowane ubostwo miało bydź naywyższe, tylko co do wyzucia się z własności, ale nie co do używania rzeczy, ponieważ (iakośmy iuż dowiedli) wyraźnie tam S. Ociec mowi, iak o iednym, tak i o drugim ubostwie. Nadto, czytaymy daley text: *ktore was ubogiemi w rzeczach uczyniło, cnotami zaś wywyższyło.* Naywyższym ubostwem nazywa się tam to ubostwo, ktore przywodzi do życia oszczędnego, i w niedostatku. Jakieby to zaś było? Może się zaiste mieć za pierwszy początek takowego ubostwa wyzucie się z własności; przezto albowiem ma się przestawać na innych łasce, ktorzy mogą dać, lub nie dać rzeczy do potrzebnego opatrzenia Braci; atoli szczegulnie, i właściwie, ubostwo ktore nas przywodzi do oszczędnego życia, iest ubostwo względem ubogiego używania rzeczy; to albowiem nawet w przypadku, kiedyby nam dobrodzieie przez przychylność obficie dodawali rzeczy doczesnych, chce nas zawsze mieć ubogiemi. A zatym to ubostwo względem używania rzeczy iest rownie naywyższym, iako, i owe co do własności.

III. Choćbyśmy zaś, i zamrużyli oczy na ten text Reguły, ze wszech miar iednak musiemy uznać, to ściśle nakazane nam Ubostwo co do używania rzeczy; w samym albowiem nawet swoim Testamencie nalega nasz S. Prawodawca: ażeby Bracia iego nie przyimowali

Kościołow, mieszkania, i innych iakichkolwiek rzeczy, chyba żeby były podług ubogiego używania, czyli podług tego ubostwa w używaniu, ktore Bracia iego przyobiecali zachować, i ktore on przykazał w Regułę: *Sicut decet Sanctam Paupertatem, quam in Regula promisimus.* A zaż podobna: ażeby ten S. ustanowiciel Reguły nie widział, i nie poznawał w niey przykazanego ubostwa względem używania, i żeby kto z Braci oświadczeniom iego mogł się sprzeciwiać? Gdziekolwiek prawodawca mowi dla wyłuszczenia swey intencyi w prawie, tam potrzeba by wszyscy inni zamilkli tłumacze. A do tego lubobyśmy ślepo przystali na takowe ubostwo, iakiego się niektorzy domagaią, to iest: wyzute tylko z własności wszystkiego, przy wygodnym iednak życiu, i bądź iakim używaniu rzeczy; i ktożby (chyba tylko na żart) takowe ubostwo mogł nazywać naywyższym? *albowiem bez ścisłego używania rzeczy* (mowi podług czterech magistrow nasz O. a Polizio (a) *ta zaleta wydaie się fałszywa i płonna.* Wszak, i świeccy, ktorzy tak bardzo nienawidzą ubostwa, łatwoby ku niemu pozbyli wstrętu, gdy ich to nie więcey kosztować miało, iak tylko odstąpienie własności na umyśle, byle tylko rzeczą samą mogli się mieć dobrze. W reszcie bez poszukiwania tyle dowodow, zastanowmy się przynaymniey nad tym (mawiał S. Bonawentura) iż chcemy, lub nie chcemy, musiemy iednak acz z musu naywyższego w używaniu doświadczać ubostwa: (b) *niech się nauczą Bracia na małym przestawać, gdyż bardzo, i słusznie rozumni obawiaią się, iż chcąc, nie chcąc będzie im potrzeba przestawać na małym.* Przez co daie się do zrozumienia to, co potym samo doświadczenie okazało, to iest: że gdy Bracia Mnieysi uchylaią się od ubogiego, i oszczędnego używania rzeczy, chcąc żyć w ubostwie wygodnym; świeccy widząc to, utracaią też ku nim przychylność, i politowanie w zapomaganiu onychże; a tak opuszczeni od świeckich, ponieważ przez zupełne wyzucie się z własności nic nie posiadaią, ani są opatrzeni w dochody, muszą bydź przywiedzionemi do niedostatku, i z musu doświadczać ubogiego w naywyższym stopniu używania rzeczy, ktorego niechcieli dobrowolnie zachować. Teć to iest sprawiedliwe rozporządzenie Boskie prze-

po-

(a) *Ep. ad Prov. & Coust.* (b) *Opusc. S. P. Collat. 5.*

powiedziane od S. Oyca iakośmy iuż o tym mowili (a) ażeby się tak przekonali Bracia, iak wiele na tym zależy Zakonowi, by się utrzymywał przy ubogim używaniu rzeczy, gdy Bog uchyla swey opatrzności tyle, i tak, ile, i iak oni oddalaią się od surowości przyrzeczonego Ubostwa.

§. 2. *Odpowiada się na zarzuty.*

IV. Tak wielorakie dowody zdawałyby się okazywać, iakoby Ubostwo w używaniu rzeczy było trudne do odkrycia w naszey Regule; z tym wszystkim trzeba ich przydawać, ponieważ nie zbywa na takich, ktorzy przeciwne usiłuią utrzymywać zdanie. X. Luci (b) uniesiony chęcią bronienia, i wywyższenia Konwentuałow nad Obserwantow, wcale nic nie dba na wszystkie nader sprawiedliwe uczynione uwagi, i chce utrzymać: że pierwsi Franciszkanie, aczkolwiek odpadli od ścisłego, iubogiego używania rzeczy; zostawali iednak w prawdziwym, i nienaruszonym zachowaniu Reguły. Usiłuie dowodzić tego przez wielorakie swoie popierania, przytacza Concilia, i Papieżow, ktorzy zapewniali: że ten życia ich sposob był godziwy, przeciw zaprzeczaniu Zelantow. Nawet odważa się twierdzić: iż był poczytany za godziwy od samegoż S Oyca; ponieważ on przewidział, i powiedział: że w takowym przypadku przestaie na tym: ażeby takowi iego Bracia, ciężkich przynaymniey strzegli się grzechow; iako to przytacza *Pisanus in Conformitatibus* (c) *po nas przyidą Bracia nasi, ktorzy będą wielkie wystawiać domy, w ktorych znaczni ludzie światowi mieszkać będą mogli, porobią sobie odzienia bardzo dobre; ale dosyć mi będzie w czasie owym, aby Bracia moi strzegli się grzechow śmiertelnych.*

Atoli właśnie z tych samych zbyt wymuszonych wniosków, łatwo poznać można: iako te wszystkie dowody, są tylko zapędem przedsięwziętego usiłowania, nie zaś szczerością zdania. Gdyby w muiemaniach tego to uczonego Autora nic innego nie było, dosyć: że w nich sprzeciwia się sam sobie. Mowi on, owszem obszernie dowodzi przeciw

(a) *Uwag. XI X. n. 5.* (b) *Rag. stor. c. 6. 9. & alibi* (c) *l. 2. Confor. 4. & 6.*

ciw swym przeciwnikom: iż pierwsi owi Franciszkanie otrzymali od Papieżow wiele przywileiow i dyspens względem ubostwa nakazanego z Reguły; a potym chce ich utrzymać przy prawdziwym teyże Reguły zachowaniu: co tak iest podobna, iako iest podobna: aby kto wraz był i uwolniony, i obowiązany do prawa. Z tym wszystkim pozwalamy bydź godziwy takowy Franciszkanow sposob życia w rozwolnieniu ubostwa; ale dla tego tylko: iż mieli na to pozwolenie, i dyspensy od Papieżow, ktorzy są nad Regułę. Oświadczamy nadto: iż nie dobrze mowili przeciwni im Zelanci, a to dla tego: iż tak daleko zachodzili w swym mowieniu, że acz na to dane były od Papieżow d spensy, oni iednak to rozwolnienie ubostwa zawsze sądzili bydź grzechem; i że Papież nie mogł względem Reguły dyspensować, iako to sam wspomniony Autor uważa. Lecz aby to bydź miało ostaniem się przy nie naruszonym zachowaniu Reguły, na to pozwolić nie możemy, z przyczyny samychże przywileiow, i dyspens, ktore nazwane są od prawnych, razami zadanemi prawu, *vulnera legis*. Co się zaś tycze intencyi S. Oyca iakoby zezwalaiącey na takowe rozwolnienia, to iest osobliwością taką, iaka ieszcze nikomu nie postała w głowie. Przywiedzione są zaiste słowa S. Oyca, ależ to są iego narzekania, na przewidziane swego Zakonu skażenie; a lubo mowi: iż w tak opłakanym stanie chciał, aby przynaymniey Bracia śmiertelnego strzegli się grzechu; przez to iednak nie chciał rozumieć, aby takowe rozwolnienia miały bydź dopuszczonemi, i cierpianemi od Reguły; ale iż ie przewidywał ktore potym przez Papiezkie dyspensy stały się godziwemi; iako to tenże sam Autor zeznaie w dziesiątym Rozdziale swey książki W takowym zaś stanie rzeczy to pewna: iż pozostaie tylko życzyć sobie, by Bracia nienaruszone swoie zachowali sumienia w tym przynaymniey: co może bydź ciężkim grzechem. To, a nie więcey chciał w swym ubolewaniu S. Ociec wyrazić, a zatym opacznie tłumaczyć iego świętą intencyą, byłoby to rzeczywiście pokrzywdzać go.

V. Jakoż tey iego względem ubogiego używania rzeczy intencyi, możemy i z innych iego słow dochodzić. Coż bowiem o-

czy-

czywiſtſzego bydź może, iako widzieć w nim onę naywiękſzą troſkliwość, i uſilność, aby Bracia iego utrzymywali ſię w ściſłym, i w nayubożſzym używaniu rzeczy doczeſnych. Wiemy do iakiey zwykło ſię udawać broni na odparcie naſzych dowodow, to ieſt: że lubo tak zwykł był mawiać S. Oociec, ale to nie dla ponowienia iakowego przykazania względem ubogiego rzeczy używania, lecz tylko dla okazania tey żądzy, z ktorą pragnął widzieć w ſwych Braciach wydoſkonalone ubostwo. Atoli cóż może bydź ſłabſzego nad ten odpor. Jeżeli ſię zaſtanowiemy nad ſpoſobem mowienia Oyca świętego o tym ubogim rzeczy używaniu, zawſze on ie zaleca przez wzgląd na zachowanie Reguły przyrzeczoney; i ta troſkliwość ktorą okazuie, zawſze ieſt ſtoſowna do nakazanego w niey naywyżſzego ubostwa; a więc nie w ſamey doſkonałości, lecz wyraźnego domaga ſię dopełnienia Reguły, i to nakazuie. Nadto: czytaymy tylko iego piątą konferencyą, w ktorey wyraźnie oświadcza: że ściſłe ubostwo tak co do bezwłaſności, iako i co do używania, ieſt iſtotnym fundamentem Zakonu, za ktorego utrzymywaniem, lub rozwolnieniem, nie zawodnie ma naſtąpić utrzymanie, lub upadek Zakonu (a) *To Ewangeliczne uboſtwo* (mowi on) *ieſt Zakonu naſzego fundamentem, na ktorym iedynie tak ſię cały gmach Zakonu wſpiera: iż za iego wzmocnieniem wzmocniony: a za iego obaleniem, z gruntu obalony bydź muſi.* Jakoż tedy bydź może: aby on to zoſtawił wolności, a nie raczey iak nayściśley obowiązał do ubostwa, ktore chciał mieć za tak potrzebny ſwego Zakonu fundament, i żeby ſię w nim przeciw iego intencyi, podług ſwego mniemania Bracia rozwalniać mogli? atoli ieżeli tak oczywiſtemu przekonaniu nie daie ſię mieyſca, niechże przynaymniey przerażaią iego tak okropne pogrożki. Czytamy ſtraſzliwe od tego żarliwego Patryarchy rzucone przekleństwo przeciw Braci, ktorzyby kazili ubogi życia ſpoſob od niego, i od piewſzych prawdziwych ſwych ſynow wprowadzony, i wſzyſtkim za przykład zoſtawiony (b) *Od ciebie Nayświętſzy Oycze* (mowi on pełen świętey żarliwości) *i od całego Niebieſkiego Dworu, i odemnie ubożuchnego niech będą przeklęci, ktorzy ſwoim złym przykładem mięſzaią, i pſuią, coś przez świę-*

(a) *Opusc. S. P. Collat.* 5. (b) *Firm.* 3. *ord. p.* 1. *pag* 17.

tych Braci tego Zakonu zbudował, i budować nie przestaiesz. A ieżeli poradziemy się doświadczenia, uyrzemy w owych Reformach Zakonu, że iako gdy w nich kwitnęło ściśle życie podług ubostwa, doznawali Boskiego obfitego we wszystkim błogosławieństwa; tak też rzeczywiście wzmiankowane zlewało się przeklęctwo na tych Braci, ktorzy albo się przykładali do pogwałcenia ubostwa w powszechnym życiu, albo w szczegulności stawali się iego przestępcami. *Doświadczenie może okazać każdemu:* (przydaią nasze Konstytucye) *że iak tylko Brat odrzuca od siebie Swięte ubostwo, wpada we wszelki inny szkaradny, i obrzydliwy występek.* Jakżeby można przekonać się o skutku tak straszliwego przeklęctwa, gdyby ubostwo mogło się ostać bez obowiązku ścisłego używania; we wszelkim albowiem przypadku, w ktorym nie zachodzi obowiązek, można się rozwolnić bez grzechu, i bez ściągnienia na siebie tak strasznego przeklęctwa. Tak mi się zdaie: iż ktokolwiek ma rozum i sumienie, zważywszy to wszystko, nie tylko przekonać się powinien o prawdzie, ale i zniewolić do zachowania w doświadczaniu takowego ubostwa, ktoreby słusznie naywyższym nazwać się mogło.

§. 3. *Obiaśnia się w tey mierze myśl Papieżow.*

VI. Jeszcze iednak nie dosyć maią na tym przeciwnicy, i tam gdzieby się naylepiey obiaśnić powinna prawda, wynayduią dla siebie opokę zgorszenia, to iest: w Deklaracyach Papiezkich. Wzwyż wspomniony X. Lucci wzywa do rozpatrzenia się *in Decretali* Klemensa V. ktory twierdzi bydź przyzwoito Braci Mnieyszym, aby we wszystkich rzeczach, ktore nie są wyrażone w Regule, używanie ich nie iuż ściśle, ale umiarkowane było. Zasadzaiąc się zaś on na tym umiarkowanym używaniu, podciąga pod nie wszystkie, nawet wcale nieumiarkowane rozwolnienia w Zakonie. Trzeba się tedy udać tam, gdzie nas wzywa, aby nie opuścić tak ważney okoliczności. Wiedzieć należy: że w owym *Dekretale* czyni wzmiankę Papież o zamięszaniu w Swiętym Zakonie, z powodu oznaczenia, iakieby zgoła było ubogie rzeczy używanie, maiące się zachować z mocy Reguły? mowili

albowiem iedni: że iako ubostwo Braci mnieyszych, co do wyzucia się z własności ostatniego domaga się kresu, to iest nieprzywłaszczania sobie żadney rzeczy; tak i co do używania rzeczy, zawsze w naywyższym obowiązuie stopniu, ile iuż mniey bydź nie może. (a) *Niektorzy z nich wierzący, i mowiący* (słowa są Papieża) *że iako co do własności rzeczy, maią ze Szlubu iak nayścisleysze wyzucie, tak i co do używania rzeczy, iak naywiększa iest im nakazana ścisłość, i oszczędność.* Drudzy mowili: że to iak nayściśleysze rzeczy używanie nie mogło bydź dowiedzione z Reguły; owszem powinno bydź dopuszczone używanie rzeczy umiarkowane, podług przepisu cnoty wstrzemięźliwości; ściśleysze iednak nad to, ktore się pospolicie widzieć daie między Chrześcianami; to iest: podług przyzwoitości stanu Brata mnieyszego: *Inni przeciwnie trzymaiący: iż z Professyi swoiey nie są obowiązani do żadnego ubogiego używania, ktoreby nie było wyrażone w Regule, aczkolwiek powinni zachować umiarkowane używanie wstrzemięźliwości, iako, owszem podług słuszności, więcey niż inni Chrześcianie.* Takowa to była sprzeczka, w ktorey załatwieniu Papież to tylko uchwalił, w czym potrzeba było nowey decyzyi; to iest: że Reguła nie obowiązywała do ostatecznego używania, iak tylko w tych rzeczach, ktore w sobie wyrażała, iako to: dwie tylko, a nie więcey mieć tunik, nie nosić obuwia, i t. d. oto są słowa Jego: *Obwieszczaiąc mowiemy: że Bracia mnieysi z Professyi swoiey Reguły szczegulniey obowiązani do ścisłych, czyli ubogich używań, ktore się w ich Regulę zawieraią, i tym obowiązku sposobem, podług ktorego zawiera, czyli kładzie Reguła rzeczone używania.* Innych zaś rzeczy niewyrażonych w Regulę, iakieby miało bydź używanie, nic o tym nie wzmiankuie; zkąd Przeciwnicy wnoszą sobie: iż tego dozwala tak, iako się domagało, to iest umiarkowanego tylko podług cnoty wstrzemięźliwości. Ależ to iest raczey płonnym dorozumiewaniem się, a niżeli prawym dowodem. Między używaniem rzeczy iak nayściśleyszym, a używaniem podług samey wstrzemięźliwości, powinien bydź srzodek; będąc więc wolnym od iednego, nie należy zaraz postępować do drugiego, pominąwszy srzodek. Inni Za-

(a) *Clem: Exivi §. ex pramiss.*

Zakonnicy do pomiernego obowiązani ubostwa, mogliby przestawać na owym umiarkowaniu, ktoreby ich mało co rożniło od Swieckich; lecz Zakonnicy przez Regułę do naywyższego obowiązani ubostwa, ieżeli są wyłączeni od nayściśleyszego używania wszech rzeczy, nie mogą iednak rozumieć się bydź wolnemi, aby ich używanie nie miało bydź stosowne do ich Professyi; to iest wysoce ubogie, lubo nie we wszystkim nayściśleysze. Że zaś nie tak to tłumaczy rzeczony Papież; to iakośmy iuż powiedzieli dla tego: iż wcale tam nie było tego potrzeby; gdy albowiem owi zbyt gorliwi Zelanci domagali się tylko, czyliby przez sumienie powinno się we wszystkich rzeczach nayściśleysze zachować używanie? odpowiedział Papież: iż nie; i na tym dosyć było do zaspokoienia uczynionego badania. Mogł on więcey przydać to prawda; ile? i iakieby powinno bydź nie nayściśleysze, czyli umiarkowane rzeczy używanie; ale nie uczynił tego z przyczyny: że iuż to w poprzedzaiącym wytłumaczył Paragrafie, i powtarza to wszędzie, gdzie się tylko nadarza okoliczność mowienia o tym. Czytaymy tylko poprzedzaiący Paragraf: *Hinc est*, a w tym oświadcza on; iż bez wszelkiego wykładu, że wszech miar daie się do zrozumienia sama przez się niby wołaiąc Reguła: że ubostwo Braci mnieyszych ma bydź w naywyższym stopniu, nie tylko w chęci względem wyzucia się z własności, ale też i w skutku względem używania, i życia pospolitego: *Ztąd też dzieie się*, (mowi on o S. Oycu) *że gdy Mąż Swięty Braci swoich na naywyższym ubostwie, i pokorzę chciał zafundować, rownie i co do chęci, i co do skutku, iako prawie cała woła Reguła*; ztąd też zaleca on tam używanie bardzo umiarkowane w Fabrykach, przydaiąc daley: *ażeby takowemu przyrzeczonemu ubostwu, to co podpada pod oczy, zewnątrz nie odwoływało się przeciwnie.* Na takowe tedy obostrzenia Reguły względem nayuboższego używania, i na te oświadczenia Papieżow okazuiące wielkość ubostwa, czyż można stawać się nieczułym, i nie przekonać się o tey prawdzie?

VII. Tym słabsze zaś iest popieranie przeciwnych, iakoby następuiące Klemensa V. słowa służyć miały ich zdaniu: *Nauczać zaś iż iest błędem heretyckim utrzymywać: że używanie ubogie zawiera się, lub nie*

zawiera pod ślubem Ewangelicznego ubostwa, za rzecz zuchwałą, i zbyt śmiałą sądziemy. Glossa albowiem tam umieszczona obiaśnia: iż tu iest mowa wcale w inney okoliczności. W zapale wzwyż wspomnionych zakłuceń, inna powstała sprzeczka. Zelanci utrzymywali tak bydź potrzebne nayściśleysze używanie w ubostwie od Ewangelii podanym, a od Braci mnieyszych maiącym się zachować; iż trzymać przeciwnie, twierdzili bydź herezyą przeciwną Ewangelii. Inni zaś przeciwnie mieli ich za heretykow: iż chcieli przydawać do Ewangelii życie tak daleko ubogie, i nie zachowane nawet od Zbawiciela Pana, i Jego Apostołow. Te z obu stron spory względem ubostwa Braci Mnieyszych, czyliby było, lub nie było stosowne do przykładu Chrystusowego, zostały zaspokoione uchwałą Mikołaia III. lecz zawsze wznawiane: poki Jan XXII. nie potępił one, iakośmy to widzieli w czternastey uwadze. Zaczym Klemens V. stosownie do ustaw wzwyż rzeczonych Papieżow uchwalił: iż iak iedno, tak i drugie zdanie wykracza przez zuchwałość, i upor, nic zaś więcey nie przydał na stronę tego to wstrzemięźliwego używania. Toć to iest uiszczenie się, ktoreśmy tak rozciągle dać z siebie byli powinni tym, ktorzy usprawiedliwiaiąc rozwolnienia, odważaią się na przytłumienie sprawiedliwego rozumienia Reguły. To samo służyć nam teraz będzie, do tym bespiecznieyszego podług Reguły wytłumaczenia tego to ubogiego używania.

§. 4. *O używaniu nayściśleyszym, i przyzwoitym.*

VIII. Jest to tedy Nauka zagruntowana od Papieżow: że w samych tylko rzeczach wyrażonych od Reguły, potrzebne iest używanie ściśle; w innych zaś wszystkich rzeczach dosyć iest na używaniu umiarkowanym; lecz potrzeba między tym iednym, i drugim używaniem należytą uczynić rożnicę. Rozprawa o same słowa pospolicie bywa nieużyteczną, częstokroć iednak staie się potrzebną, dla zniesienia dwoistego rozumienia, pod ktorym albo złość, albo niedoskonała wola ukrywać się zwykła. Tak i w naszym przypadku: gdy się wspomina używanie ubogie, i ściśle; raz się rozumie owe używanie

używanie nayściśleyſze, aż do oſtatniego zachodzące ſtopnia; drugi raz bierze ſię za używanie do nayściśleyſzego ubostwa ſtoſowne, o ktorymeśmy namienili. Zkąd kiedy ſię znayduie powiedziano od Papieżow: iż nie ieſt koniecznie potrzebne Braci we wſzech rzeczach używanie ubogie, i ściſle, powinno to Braci uczynić przekonanemi: że dla zachowania uboſtwa w powſzechności, nie ſą obowiązanemi do ściſłości w używaniu. Tym bardziey zaś gdy ſię mowi o używaniu umiarkowanym; obſzerne ſobie czyni ſię pole do przeſtępſtw. Przez umiarkowanie, rozumie ſię częſtokroć coś pobłażaiącego, i nieiaka wolność względem ſamego ſiebie obchodzenia ſię z politowaniem, i względem; i żeby tym więcey można było tłumaczyć ie ſobie podług właſney ſkłonności, wzywa ſię na pomoc tytułu uczciwości Zakonney, ktore to upoważnione nazwiſko zdaie ſię: iż nadaie wiele pozwolenia przeciw proſtocie, i upodleniu. Nadto przywodzi ſię powinność grzeczności, i ludzkości, ktora łatwo mięſza uczciwość z okazałością. W reſzcie udaie ſię do powodu przyzwoitości, i umiarkowania, ktore to cnoty biorą ſię ſpoſobem nakłaniaiącym ślubowane uboſtwo do upadku z ſwey wyſokości. Jakoż pod takiemi to pozorami, zawſze ſię podſuwały rozwolnienia zdarzaiące ſię w Zakonie, i kto tylko czyta kſiążkę X. Lucci (a) uyrzy: że na mocy używania umiarkowanego, przychodzi on do dozwalania, i uznania za godziwe Bratu Mnieyſzemu odbieranie intrat, wyſtawianie wſpaniałych mieſzkań, noſzenie cienkiego, i wygodnego odzienia, koſzul, i obuwia, odbywanie podroży z wygodą, bynaymniey nie dopuſzczaiąc tego, aby takowy Brat Mnieyſzy, miał bydź poczytany za przeſtępcę uboſtwa. Przetoż my (maiąc wzgląd na to, co ſię dotąd powiedziało) dla zapobieżenia temu dwoiſtemu znaczeniu ſłow, i dla zagrodzenia drogi do wſzelkich wybiegow, chcąc wyſzczegulnić to używanieaż do oſtatniego oſzczędności ſtopnia zaſiągaiące, i żadnego rozwolnienia, lub umiarkowanego nie dopuſzczaiące, iak naywłaściwiey nazwiemy go używaniem nayściśleyſzym: *uſus extremus*, uznanym od Papieżow za nie potrzebne, iak tylko w przypadkach od Reguły wyrażonych; iako to w noſzeniu

dwoch

(a) *Lucci c. 5. 9. 6. &c.*

dwoch tylko tunik, a nie więcey, w chodzeniu bez obuwia, i bez iazdy w drodze, w nieprzyimowaniu pieniędzy, i w tym podobnych rzeczach. Drugie używanie nazwane umiarkowanym, ile iest stosownym do nawyższego ubostwa Braci Mnieyszych, będziemy zwać przyzwoitym: *usus competens*. Nazwisko to nie pochodzi z własnego tylko upodobania, gdyż na powadzę Reguły, i Papieżow okazaliśmy: że to iest prawdziwe znaczenie umiarkowanego używania, nam zaś służy do lepszego nas wyrozumienia.

§. 5. Na czym zawisło używanie przyzwoite?

IX. Mowię tedy: iż używanie wszystkich rzeczy (wyiąwszy wyrażone, i iwyszczegulnione w Regułę przypadki) powinno bydź przyzwoite; to iest nie żeby miało ostatniey zasięgać potrzeby, lub nędzy, lecz aby stosownie do naywyższego poślubionego ubostwa, było zawsze wysoce ubogie. Jest to zdanie wszystkich doskonałych tłumaczow, od S. Bonawentury powzięte, ktory tak mowi: *potrzeba, aby wszystkie rzeczy, ile znosi ułomność, do nayściśleyszey ubostwa Reguły były przywodzone.* Jeżeli zaś zechcemy się zapytać: do iakiego takowe używanie dochodzić ma stopnia, aby nie przeszło miary naywyższego ubostwa? Rożni tłumacze, rożnie na to odpowiadaią; iakoż w rzeczy samey nie może bydź na to wyraźna, i ostateczna dana odpowiedź. Przynależałoby: iżby Reguła, i Papieże każdey rzeczy wyznaczyli taxe, lubo i takby ieszcze na prawie niezliczone szczegulne przypadki, nie byłoby dosyć. Nasz O. Ludwik Paryzki (a) chciał: aby przynaymniey w każdey Prowincyi takowa taxa uczyniona była co do sprzętow Kościelnych, lecz dotąd podobno nie umiał nikt okazać mu się w tym posłusznym. Przyczyna tego ta iest: że takowe używanie przyzwoite, ma bydź zważane na szali moralney rostropności, podług okoliczności czasu, mieysca, i osob. Zaiste trzymać się zawsze należy w rozsądzaniu ustawy bespieczney, to iest naywyższego, a w Regułę zawartego ubostwa; atoli dla rozpoznania naywyższego stopnia, nie masz ieszcze na to ustanowionego pewnego prawidła, a tak trzeba zawsze ile możności brać się wysoko, ale podług rozsądku umieiącego między okolicznościami rozeznawać to, co iest przy-

zwo-

(a) *in c. 6. Reg.*

zwoitego. Ta to iest własność wszystkich rzeczy moralnych, w ktorych dla uniknienia zawiłości, nie więcey potrzeba: iak tylko gruntownego rozeznania, i zamiłowania się w cnocie; i przeto Papieże w niniey szym przypadku, zostawili to wyższych Zakonu, i Prowincyi Przełożonych rozsądkowi, o ktorych można wnosić: iż więcey nad innych maią wiadomości, i poznania, co się z Zakonnością i z uczciwością zgadza; poddani więc tak iako i we wszystkich innych rzeczach, maią się w tym do ich stosować rozsądku; wyiąwszy iednak: gdyby się kiedy z Pasterzow, oczywiście stawali burzycielami Zakonnego ubostwa; a do tego mowiąc powszechnie: każdy wziąwszy okoliczności na rostropną rozwagę, łatwo pozna co w tey mierze bydź może przyzwoito.

Dla dania nieiakiego w tym przykładu, wspomniony nasz O. Ludwik Paryzki, podług nauki S. Bernarda, daie względem doświadczenia następuiący przepis: *używanie* (mowi on) *nie powinno bydź iednakowe dla zdrowych, co i dla chorych; i w czasie świąt, i uroczystości iakowa rzecz poczytana będzie za używanie umiarkowane, ktora innego czasu miana będzie za używanie obfite. Tey samey używać należy rostropności przez wzgląd na rożność Kraiow, i natury Braci; ponieważ czyli to co do sprzętow kościelnych, czyli co do wyżywienia i t. d. niektore rzeczy w iednym kraiu mogą bydź miane za przyzwoite do przynależytego umiarkowanego używania, w innym kraiu sprawiedliwie poczytane będą za używanie ciekawe, kosztowne, i zbyteczne. Procz tego w tymże samym kraiu i klasztorze, nie ktore rzeczy i mogą się nazwać obfite, i zbytnie dla Braci podley wychowanych, i przyzwyczaionych na świecie do życia ledwie nie na samym chlebie, i wodzie; ktore będą używaniem umiarkowanym dla tego, ktory na świecie delikatniey był wychowany. Należy więc wszystkie dobrze zważać okoliczności, aby sprawiedliwie rozeznać; iakie bydź może używanie umiarkowane, ubogiemu naszemu stanowi przyzwoite.* Postępuie on daley w roztrząsaniu okoliczności mieysca, czyli kraiu, na ktore może mniey się ma uwagi, a częstokroć naywięcey ie uważać należy, i mowi: *Jakowa rzecz będzie podła, i mało kosztuiąca na iednym mieyscu, ktora iest rzadka, i szacowna na innym, naprzykład; pewny iakowy rodzay mięsa będzie bardzo drogi, i rzadki na iednym mieyscu, a na drugim*

gim będzie dosyć pospolity, i tani; w iednym Kraiu drzewo Dębowe, iest bardzo rzadkie i drogie; a w drugim toż samo drzewo będzie bardzo pospolite; toż mowić i o innych rzeczach. W iednym kraiu ryby morskie, będą dla rzadkości bardzo drogo przedawane, a w innym za pospolitą Cenę można ich dostać, i. t. d. Wypada tedy koniecznie: iż Bracia mogą się stosować do zwyczaiu kraiow we wszystkim tym, co nie iest przeciw naszemu ubogiemu Zakonnemu stanowi, i co iest podług ubogiego umiarkowanego używania w Kraiu. Jeżeli pospolicie zwykło się stawiać Fabryki z kamienia, i ieżeli będzie powszechny zwyczay, mury i ściany tynkować wapnem, można będzie stosować się do tego. Jeżeli w budowlach używa się pospolicie drzewa dębowego, iasionowego, modrzeiowego, lub dachy pokrywaią się dachowką, gontami, deszczkami, można toż czynić; i tak we wszystkich innych rzeczach; ponieważ takowy zwyczayny i powszechny sposob, iest podług umiarkowanego używania, ktorego się Bracia dobrym sumnieniem trzymać mogą. Ten to iest przepis wiele znaczący, co do postępowania sobie we wszystkich rzeczach.

X. Jeżeli kto chce wiedzieć, kiedy względem ubogiego z Reguły używania, przychodzi się do ciężkiego grzechu? Odpowiedź na to iest powszechna: że w ten czas popełnia się grzech ciężki, kiedy znacznie się wykracza w używaniu przyzwoitym naywyższemu ubostwu. Jeżeli zaś chciałoby się wiedzieć; iako to iest znaczne wykroczenie stanowiące grzech śmiertelny? tedy trzeba powrocić do pierwszey trudności, i podług tego, co się mowiło o tamtey, ma się i o tey rozumieć; to iest: iż trzeba pierwey dobrze zrozumieć i poiąć używanie ubogie stosowne do naywyższego ubostwa, podług iuż umiarkowanych ustaw rostropności; a wten czas ieżeli się postrzeże: iż używanie rzeczy bardzo iest od tegoż ubostwa oddalone, można się przekonać o wykroczeniu ciężkim. Kto stoi na samym spodzie gory wysokiey, łatwo pozna, że od iey wierzchołku bardzo iest oddalony, lubo mu nie iest pewnie wiadomo, na iak wiele łokci może być dalekim. Sam tylko niedostatek dobrey chęci może sprawić nie doyrzenie, ale kto z szczerego serca szuka prawdy, łatwo postrzedz się może; ile że do takowego rozpoznania nie zbywa na pomocach, o ktorych, nie zaniedbamy dostatecznego dać uwiadomienia. §. 6.

§. 6. Ustawy, by nie wykroczyć w używaniu przyzwoitym.

XI. Do rozpoznania Sprawiedliwych granic przyzwoitego używania, naylepszą iest regułą, zapatrywanie się na Bogoboynych Zakonnikow przykłady, a nadewszystko owych dawnych Oycow, za ktorych Zakon w swey ścisłości kwitnął. Jeżeli albowiem to iest pewna: że oni szli prostą drogą Ubostwa, dosyć iest czynić z niemi porownanie własnego sposobu Życia, czyli własnego rzeczy używania; a bardzo łatwo się pozna: czyli się bardzo daleko, lub też nie wiele oddala od powinności. Nie iest to iakową prożną chlubą wyznać: że nasze Zgromadzenie Kapucynow wystawiło na widok całego świata takowe ubogie używanie, ktore podług powszechnego zaświadczenia, iak naydokładniey stosuie się do intencyi S. Patryarchy Franciszka; ieżeli więc kto zechce go rozwalniać, nad owe od naszych dawnych Oycow utrzymywane granice, ten powinien się sprawiedliwie przekonać: iż wykracza przeciw Regule; a to tym więcey, im bardziey się oddala. Chcieć zaś owym dawnym Oycom przyznawać: że oni nazbyt czynili; iest to dawać im świadectwo: iż oni bali się Boga, i podług tey boiaźni ze wszech miar sprawiedliwie postępowali sobie, według owego Psalmisty wyrazu, (a) *Beatus vir qui timet Dominum, in mandatis ejus volet nimis;* iest to daley okazywać: iż przeciwnym od nich postępuiąc sobie sposobem, postępuie się bez boiaźni Boga, i przeciw Regulę. To co iest nazbyt, zasadza się iedynie natym: gdy ubogie rzeczy używanie aż do nayściśleyszego dochodzi stopnia, do czego zaprawdę podług tego, co się iuż powiedziało, nie mamy w Regulę obowięzuiącego nas przykazania; atoli wszystko to co iest mniey nad nayściśleysze używanie, ściąga się do naywyższego ubostwa, do ktorego bez wszelkiey wątpliwosci przykazaniem obowiązani iesteśmy.

XII.

(a) *Psal. 111. 1.*

XII. Powtore: by mieć sprawiedliwe wyobrażenie ubogiego życia, do ktorego słusznie stosować się mamy; trzeba zaptrywać się na tych, ktorzy prawdziwie są ubogiemi na świecie, aczkolwiek z potrzeby. Tać to iest heroiczna Brata Mnieyszego Cnota: że gdzie z musu urodzenia, lub stanu, wielu się opłakuie na świecie zapadłych w nędzę politowania godną, tam on dla przypodobania się Naywyższemu; z dobrowolnego obrania sobie, wszedł do ubiegania się o podobną, lecz dobrowolną nędzę: (a) *Eligi abjectus esse in Domo Dei mei.* Jeżeli tedy chcemy ten wspaniały utrzymywać zamiar, ubogi z musu na świecie ma nam służyć niby za oryginał, a Brat Mnieyszy ma bydź iakoby iego kopią, tak: ażeby między nim a tamtym inna nie była rożnica: tylko że co tamten cierpi z musu, ten cierpi to z chęci, i z miłości. Przez wszelkie inne zarysy rożne, lub odmienne, nie można dobrze wyrazić, i udać figury prawdziwego ubogiego; ile więc Brat Mnieyszy od tych prawdziwych ubogich rożnić się będzie, tyle też uchybiać będzie w swoiey Professyi, i tak wiele stanie się wykraczaiącym. Swięty nasz Ociec częstokroć przeglądał się niby w zwierzciedle w owych to ubogich na świecie, a to dla ukształcenia siebie, podług istnego wyobrażenia prawdziwego ubostwa, Nasze też konstytucye pełne Ducha tego S. Prawodawcy, takowy każdemu podaią sposob tam, gdzie mowią o fabrykach: (b) *i będą brać sobie za wzor* (mowią one) *małe ubogich Chatki*, *nie zaś okazałe bogaczow Pałace.* Przetoż i my, chcąc Brata Mnieyszego przywieść do doskonałego poięcia ubostwa, przywołuiemy go do częstego przeglądania się w takowym zwierzciedle. Zakonność, czyli uczciwość, zdaie się, iżby powinna uchylić takowe, iako nieprzyzwoite porownanie; atoli nim się ninieysza zakończy uwaga, będzie naszą usilnością wywieść z tey złe zrozumianey Zakonności, i uczciwości.

Potrzecie: dla wyrozumienia iakie ma bydź używanie przyzwoite, wielce pomaga kalkulowanie się z sobą samym podług stosowności, to iest: uważaiąc samego siebie w iakim się zostaie stanie, w ia-

(a) *Psal: 83. 11.* (b) *Const. Ord. c. 6.*

w iakiey Proſeſſyi, w iakim odzieniu; to albowiem naywięcey dopomoże do poznania prawdy, lub fałſzu uboſtwa, ktorego ſię w używaniu rzeczy doświadcza; ale iż to w naſtępuiącey uwadzę ma nam ſłużyć, gdzie mowić będziemy o używaniu w ſzczegulności, przetoż tamże zachowuiemy ſobie obſzernieyſze w tym obiaśnienie; teraz zaś doſyć nam będzie na tym prawidle: iż uboſtowo podług Reguły, w każdey rzeczy, w każdey czynności, i w każdym używaniu ma bydź naywyżſze; przez to albowiem mogą bydź ułatwione wſzelkie trudności, i wątpliwości bądź w mieniu, bądź w dawaniu, bądź w przyimowaniu, bądź w rozeznawaniu przyzwoitości tego, lub owego używania rzeczy. Naprzykład: w każdey wątpliwości można ſobie mowić tak: w tym przypadku możnaſz twierdzić, że ſię naywyżſze zachowuie uboſtwo? ieżeli tak ieſt, więc dobrze; a ieżeli nie: toć pewna: że ſię wykroczyło. Teć to ſą początki, podług ktorych na ſtraſznym ſwym Sądzie uczyni Bog z nami rozprawę; wiele więc na tym należy, byśmy podług nich poſtępowali ſobie, ieżeli na owym ſtraſzliwym ſądzie chcemy ſię od wyroku zguby zabeſpieczyć.

XIII. Procz tych iednak powſzechnych przepiſow, nie zbywa na innych bliżſzych i bardziey okryślaiących. S. Bonawentura podał ie, a każdy przyſtaie na nie, iako zgadzaiące ſię z ſłuſznością. Kładzie on na ſam przod to zdanie, ktore nie z iednych uſt ſłyſzeć ſię daie: żeby bydź prawdziwie ubogim, doſyć ieſt niemieć przywiązania do rzeczy, czyli te ſą małe, czyli wielkie; albowiem iako mowi Grzegorz S. nie rzecz, ale przywiązanie do rzeczy, zawiera w ſobie winę: *Cenſus non eſt in culpa, ſed affectus*; na co tenże S. Doctor tak odpowiada: ślubowanie uboſtwa oznacza nie tylko *negative* niemienia przywiązania do rzeczy, ale też i *poſitive* cwiczenie ſię w uboſtwie, i doświadczanie go w ſkutku, podług ſtanu prawdziwie ubogich. Stan zaś prawdziwie ubogiego, a oſobliwie do naywyżſzego uboſtwa obowiązanego, nieuchronnie zaſadzać ſię powinien na tych trzech rzeczach, to ieſt: aby rzecz była ſzczupła, podła, i niekſztaltna: (a) *Ponieważ Bracia ſą Profeſſami naywyżſzego*

(a) *in Reg. c. 6.*

go ubostwa (słowa są Swiętego) *potrzeba ażeby wszystkie rzeczy, ktore na ich używanie przychodzą, miały ile możności szczupłość, podłość, i ostrość; ktore to trzy własności, naturalnie pociąga za sobą ubostwo naywyższe.* Co że tak bydź powinno; dosyć iest spoyrzeć na owych na świecie z potrzeby ubogich, a nieochybnie uyrzy się: iako maią sobie za właściwe wszystkie te trzy kondycye; przeciwnie zaś, (przydaie tenże Swięty) dosyć iest obeyrzeć się na bogatych, a zobaczy się: iż dla tego właśnie zowią się bogatemi, czyli dobrze maiącemi, ponieważ przeciwnie maią rzeczy wiele, a te kosztowne i ozdobne. Zastanowmy się więc nad każdą zosobna z tych trzech kondycyi: Ubostwo, podłość, i prostota, a zakończemy dokładnie całe wyobrażenie prawdziwie ubogiego używania, iakie powinno bydź w Bracie Mnieyszym; oraz okazanie kiedy? i ile przychodzi się do grzechu.

§. 7. *O Szczupłości rzeczy podług prawdziwey potrzeby.*

XIV. Szczupłość oddala obfitość, i zbyteczność rzeczy, oraz oznacza Człowieka tak mało maiącego: iż zaledwie ma to, czego, po nim wymaga potrzeba. Ta iednak potrzeba wielu częstokroć ludzi, i zawodzi: iż staią się przestępcami prawdziwie ubogiego rzeczy używania. Utracaią oni pamięć owego wspaniale uczynionego wyrzeczenia się tego wszystkiego co mieli, i mogliby mieć na świecie, a natomiast nabieraią przywiązania i skłonności do wygod, a przynaymniey do unikania wszelkich przykrości, i niedostatku; przetoż gdy im na czym zbywa, zdaie się im: iż zbyt wiele cierpią: lub że maią słuszną przyczynę do zapobieżenia, i opatrzenia się. Wszelki pozor staie się im dowodem, i przekonaniem o potrzebie; a wszelkie ich przekonanie, znayduie w nich swą nieomylność. Otworzywszy sobie takową drogę, udawaliby się bez skrupułu na wszelkie wykroczenia; i ieżeli się im nie zapobiega, w rzeczy samey udaią się. Brat Eliasz oskarżony od S. Antoniego Padewskiego, i od Brata Adama de Marisko, przed Grzegorzem IX. (a) iż

(a) *Wading. ad an. 1230. n. 10.*

iż sobie dla swey wygody trzymał dzielnego konia, i sług; że miał podostatek pieniędzy, ato ieszcze nabytych ze składek, ktore musiał mu czynić Zakon; i że używał rozkosznych pokarmow osobno w Celi; lecz umiał on w tych wszystkich tak znacznych wykroczeniach wynaleść przyczyny na usprawiedliwienie siebie. Mowił on do Papieża: Oycze Swięty, chciano mnie po mimo wolą moią mieć Generałem; iestem zaś słaby, ani mogę piechotą odwidzać Prowincye, trzeba mi było więc konia, i wystarałem się o niego. Do konia potrzeba, aby go kto doglądał. Wiele mam do czynienia, zaczym miałem potrzebę sług, ktorzyby gdzie potrzeba usłużyli mi, i dla tego ich przyiąłem; a w utrzymywaniu ich, nie można było obeyść się bez pieniędzy, pieniędzy zaś dostarczaiących nie mogłem mieć, nie wkładaiąc na Zakon składek; iestem zatrudniony ustawicznemi zabawami, a przeto nie iest to osobliwością: że pospolity opuszczam Refektarz, a dla zasilenia sił pracą zwątlonych, staram się w osobności o pokarmy lepsze od pospolitych. Tak Brat Eliasz, ale nie sam; lecz i wielu po nim, ktorzy daiąc się uwieść podobney słabości Ducha, podobnież swoie wykroczenia usprawiedliwiać zwykli. Idzie naprzykład o zdrowie, i trzeba zapobiegać ocaleniu iego? a więc dla umocnienia żołądka, potrzebne są drogie zagraniczne trunki, i pokarmy osobliwsze od tych, ktore się daią w pospolitości, tak dalece: iż czynią się składy, i tak się napełniaią pod pozorem potrzeby rozmaitemi rzeczami Cele, iż staią się takiemi, iakiemi zowie ie Bernard S. *Cellæ non Eremiticæ*, *sed Aromatoriæ*. (a) Ma się rzecz o naukach, lub iakowey sztuce? trzeba mieć to, co tylko dotego służyć może; a więc każda przyzwoita książka, potrzeba, aby się nabyła, i żeby na żadnym naymnieyszym niezbywało instrumencie; i tak przychodzi się do tego: iż z zupełną spokoynością zakładaią się liczne Bibiotheczki, i obszerne do rękodzieł warsztaty. To, lub owo może się przydać w potrzebie? a więc trzeba szukać, starać się, i mieć to wszystko. Na urzędzie, ktory się odbywa, może bydź ta rzecz zdatna? wszelkim więc sposobem nabydź iey należy. Toż

(a) *cit. ab Hug. in Dial.*

Toż mowić o innych podobnych przywidzeniach, ktore częstokroć do tego przywodzą Brata Mniyeszego, iż lepiey bywa opatrzonym nad świeckich.

S. Antoni gruntownie odpowiedział na pozorne wymowki Brata Eliasza, okazuiąc mu: iż ilę mogł mieć zpotrzeby, lub za przywileiem; mogł iednak, i powinien był zawsze utrzymywać się w skromności Brata Mnieyszego; ieżeli więc nad to pozwolił sobie, nie było to skutkiem potrzeby, ale rozwolnionego w nim Ducha. Potrzeba nie domaga się tego wszystkiego, co tylko przydać się może; inaczey bowiem: będąc nieprzeliczone rzeczy, mogące się przydać, w krotce mogłoby się przyiść do licznych zbiorow, a i tak nie było by ieszcze dosyć. Potrzeba szczegulniey domaga się tego, nad co iuż mniey uczynić się nie może; albo aby się nie zdawało: iż się tu bierze ostatnie ubostwo; tedy potrzeba naywięcey domaga się tego, bez czego musiało by się zbyt cięźką ponosić przykrość, lub szkodę. Niemasz tu potrzeby rozszerzać się z obszernieyszym tego tłumaczeniem; dosyć iest patrzyć na ubogich zkondycyi, i z musu, od ktorych ubodzy z dobrowolnego obrania powinni brać wzor, i przykład; a łatwo się uzna, iakie to są potrzeby, ktore warte są starania, i opatrzenia. Maią też i inni troskliwość o ocalenie swego zdrowia; dla tego iednak nie staraią się o osobliwości, ani się ubiegaią o poprzedzaiące lekarstwa, lecz tylko w czasię słabości zapobiegaią oney. Maią także swe roboty, i kunszta; ale ie tym odbywaią sposobem: iż zaledwie to maią, bez czego obeyść się nie można, przestaiąc na pożyczeniu tych instrumentow, ktore nie zawsze są im potrzebne, i obywaiąc się bez tego, co acz byłoby w prawdzie pożyteczne, nie iest iednak koniecznie potrzebne. Jeżeliby kto chciał mowić: iż tamci tak czynią, bo nie mogą inaczey, i gdyby tylko mogli, radziby wystąpili z tych zbyt ściśnionych granic ubostwa, i porzucili ten stan ubogi; można by też mowić: że i Brat Mnieyszy, gdy się przez Łaskę przychylnych Dobrodzieiow, lub swoie zabiegi w zbyteczne opatruie raczey, tym samym okazuie: że i on w ten czas tylko iest ubogim, kiedy inaczey nie może, a iak tylko może, gotow iest porzucić swoy stan ubogi.

XV. Zebyśmy zaś uczynili tego wszystkiego nieiaki zbior, udaymy się do owey S. Oyca godney zastanowienia konferencyi, iuż od nas gdzieindziey wspomnioney, a tu stosownie służący. Mowi on tam właśnie o potrzebach, ktorym zapobiegać ma się za godziwość; a wraz ostrzega każdego: iż częstokroć takowe potrzeby bywaią skutkiem zgaszonego Ducha; i przeto tak mowi. (a) *Potrzeba Bracia naymilsi, ktorey nie slusznośc domaga się, ale ią chuć podsyca, zgaszonego Ducha znakiem iest oczywistym.* Każdy więc ktory nie czuie się bydź zagrzany takowym Duchem, slusznie ma mieć za podeyrzane wszystkie potrzeby; iest bowiem rzeczą bardzo naturalną: iż gdy nie przemaga Duch, tedy sama cielesna skłonność iest ta, ktora podług własnego interessu, i chuci pozorne wynayduie przyczyny: *za oziębłością Ducha,* (mowi on daley) *i powoley stygnieniem w łasce, potrzeba: by ciało, i krew co iest swego szukało. Coż bowiem pozostaie, gdy Duszy na duchownych zbywa pociechach? iak tylko aby ciało powracało do swoich,* i dotykaiąc przyczyn i powodow, ktoremi takowi zwykli swoie zaspakaiać sumnienia, okazuie bydź one uludzeniem ukrytym, ale nie wymawiaiącym: *I w tedy skłonność bydlęca potrzebę przyodziewa w pozor; w tedy zmysły ciała układaią sumienie.* Przystępuie potym do drugiego dosyć ważnego punktu, i mowi: Niech nawet będą prawdziwe potrzeby: kto iest ubogim, nie tylko zostaie bez obfitości, ale też oszczędza, i znosi niedostatek nawet w mieniu tego, co potrzeba; gdyby się więc kto takowy znaydował nie umieiący, lub niechcący znosić niedostatku, lecz wszelkiemi sposobami domagał się opatrzenia, tedy takowy fałszywym iest ubogim, ktory też za swoie ślubowane ubosto, żadney nie będzie miał nadgrody. *Jeżeli ktory z Braci moich ma prawdziwą potrzebę. i zaraz iey zadosyć uczynić przyspiesza, iakąż weźmie nadgrodę?* Te nie wydostarczania rzeczy potrzebnych, są nie rozdzielne od ubostwa; i w takowych też niedostatkach obowiązał się każdy z Braci poszukiwać zasługi, w ten czas właśnie, kiedy obowiązał się uroczyście do ubostwa naywyższego; ieżeli więc od tego unika, i ieżeli się marszczy, tym samym okazuie: iż nie nawidzi ubostwa, i że się mu ra-

(a) *Opusc: S. P. Coll; 10.*

raczey podoba powrot do życia światowego, i do Egiptu, zpośrzod ktorego wyszedł: *zdarza się bowiem okoliczność zasługi; lecz że się mu nie podoba, rzeczywiście dowodzi; niedostatki bowiem niecierpliwie znosić, nic innego nie iest: tylko do Egiptu powracać.* Ta nauka nie samey tylko iest doskonałości, ale i podług wszelkiey ściśłości teologii. Zkąd pochodzi: iż powszechnie wyśmiani bywaią takowi, ktorzy tak chcą bydź ubogiemi, aby im na niczym nie zchodziło, i żadnego nie cierpieli niedostatku: *ci są* (wyrzuca takowym na oczy S. Bernard (a) *ktorzy chcą bydź ubogiemi, ale z tym warunkiem; aby im na niczym nie zbywało; i tak miłuią ubostwo, ażeby żadnego nie ponosili niedostatku;* ktory to uczyniony a nie zachowany ślub ubostwa S. Bonawentura brzydkim nazywa kłamstwem: *brzydkim bowiem* (mowi on) *i sprosnym iest kłamstwem, nazywać się dobrowolnym nayważszego ubostwa profesem, a nie chcieć rzeczy niedostatku znosić* (b) W reszcie maiąc tyle tylko ile potrzeba, będzie się ani bogatym, ani ubogim; co nie iest doskonałością Zakonnika żebraka, ale umiarkowaniem przyzwoitym nawet Krolom, iako o to i ow naymędrszy z Krolow Salomon prosił dla siebie (c) *Mendicitatem, & divitias, ne dederis mihi; tribue tantum victui meo necessaria.*

§. 8. *Co się ztąd wnosić powinno względem zbytecznych rzeczy?*

XVI. Już tedy podług nininieyszych fundamentow wnieść można: kiedy Brat Mnieyszy stać się może winnym nagannego zbytku, a zatym i grzechu. Ponieważ iego ubostwo, do ktorego z przykazania iest obowiązany, nie koniecznie w ostatnim stopniu bydź powinno; przetoż nie można twierdzić, iżby za każdym razem grzeszył, gdy do własnego używania zatrzymuie rzecz iaką, mogąc procz niey przestać na czym mnieyszym. Byłoby to doskonałością, ktorey sobie życzyć należy, ale ieżeli na tey zbywa, nie ma się przeto poczytywać za przewinienie. Gdy iednak ubostwo obowiązuiące go, przynaymniey iest nayważsze; przynależy na sam przod mia-

(a) *Serm. 4. Adv. n. 5.* (b) *in Ep. ad Prov.* (c) *Prov. 30. 8.*

miarę ścisłości, i oszczędności przyzwoitey temu naywyższemu stopniu, od nas wyżey roztrząśnionemu; a w ten czas poznawszy: iako się mniey, lub więcey oddala, uzna się też, czyli się mniey, lub więcey grzeszy. Dla doyścia zaiste tego ostatniego stopnia, mawiał, i zalecał S. Ociec: iż procz ostrego habitu, nieby więcey mieć nie potrzeba. *Na czym zupełnie przestaiąc, nic innego dla Imienia Pana Naszego Jezusa Chrystusa na zawsze pod niebem mieć nie chcieycie.* Z tym wszystkim dla przebaczenia słabości ludzkiey, i dla dosyć uczynienia obowiązkom, ktore się wypełniaią, uznać należy za rzecz słuszną, i godziwą: gdy wielu z Braci Mnieyszych widzieć się daią dla swego używania opatrzeni, w niektore małe, a przyzwoite sobie rzeczy. Ani dla tego twierdzić można: iakoby zstąpili z stopnia ubostwa naywyższego. Szczupłe nieiakie drobiazgi nie zachodzą tak daleko: aby znosiły ubostwo zostaiącego w ubogim stanie; ale czynią go tylko sposobnieyszym do robot, lub stalszym w walczeniu z nędzą, i niedostatkiem. Lecz ieżeli w tym, co potrzeba, chce się mieć rzeczy podwoione, iako to będąc Bratem poddanym noże, chustki, tabakierki i t. d. w rożnych gatunkach, luboby się na iednym, lub drugim przestać mogło; i ieżeli lubi się mieć we wszelkim rodzaiu rzeczy, i zgromadzać ie dla trzymania, zamieniania, i rozdawania ie: tak dalece, iż za ledwie wystarcza cela na ich obięcie, a gdy się z iednego do drugiego przechodzi Klasztoru, na ich przesłanie potrzeba pak, i tłomokow; rzecz pewna: iż w takowym przypadku, iako się pomnażaią rzeczy nad potrzebę, tak też koniecznie staie się to zbytkiem nagannym, i tym naganniey szym, im mniey Brat Mnieyszy może na sobie okazać naywyższe ubostwo. Toż samo ma się rozumieć o Klasztornych rzeczach w powszechności; lubo albowiem Przełożony, ma się powodować umiarkowanym względom w staraniu się, by inni Bracia doznawali ubostwa przeplatanego miłością; atoli to pewna: że powinien ich utrzymywać w granicach naywyższego ubostwa. Zbierać iałmużny: by nie zostawić Braci na iaki dzień bez opatrzenia, i żywności; opatrywać officyny, i officyalistow tak, żeby każdego obowiązki dokładnie wykonywane były, zgoła zapobiegać w powszechności potrzebom Braci

w ſpoſobie, aby gorliwſi, i ſłabſi podług ſwoiego ſtanu utrzymywać ſię mogli; zaiſte nie będzie to mogło bydź inaczey rozumiane, tylko za przyzwoitą umiarkowaną baczność z miłości pochodzącą. W ten czas zaś utraca ſię cnota, i przyzwoitość, kiedy zamiaſt miłości, i potrzebnego ſtarania, obfite, i zbyteczne czyni ſię opatrzenie; aby na niczym nie brakowało, lub żeby zamknąć uſta wſzelkim ſzemraniom, i zażaleniom. Można przy mianey podług czaſow, i mieyſc ſtaranności doſtać zawſze zboża, i innych do żywności potrzebnych rzeczy, tak iż nigdy na nich przy Boſkiey opatrzności nie zbywało: będzie więc nagannym zbytkiem zaſypać zbożem ſpichlerze, lub ſtrychy, i napełniać piwnice, aby czego kiedy nie zabrakło. Podobnież pomnażać w Klaſztorach cele, i mieſzkania, z przyczyny zdarzaiących ſię niekiedy w znaczney liczbie przychodniow; ieſt i to nagannym względem, ktory ledwo przychodzi mieć maiętnieyſzym ludziom na świecie. Narzucać zakryſtye bielizną, i aparatami tak, iż ledwie kiedy przytrafi ſię użyć ich wſzyſtkich: ieſt to troſkliwością właściwą łakomym, ktorzy chcą mieć rzeczy, by ie tylko mieli. Powiękſzać biblioteki przez te wſzyſtkie kſiążki, ktore ſię tylko podobaią; ieſt to nie tylko naganną obfitością, ale i pomnażaniem bez końca; zawſze albowiem przybywa, i przybywać będzie nowego wydania kſiąg. Czynić we wſzelkim rodzaiu opatrzenie żywności, lub codziennie wytwornemi, i obfitemi potrawami zaſtawiać ſtoły, dla uniknienia ſzemrania między Bracią: ieſt to obrona, ktora obraża, i miłość ktora obala uboſtwo naywyżſze. Wſzyſtko krociey, ale dokładniey wyraził Mikołay III, w owych ſłowach godnych nayczęſtſzego powtorzenia: *Nadto ani ſprzętow, ani innych rzeczy, ktorych używanie dla potrzeby, i ſprawowania urzędow ſtanu ſwego ieſt im godziwe, (nie wſzyſtkich bowiem rzeczy mogą mieć używanie) do żadnego zbytku, zbogacenia, czyli obfitości, ktoraby uboſtwu uwłaczać miała, niech nie przyimuią i t. d.* i kończy na tym, co zawſze podawaliśmy: *owſzem we wſzyſtkim, niech ſię wydaie w nich co do własności, zupełne z niey wyzucie ſię; a co do używania, potrzeba.*

§. 6.

§. 9. O podłości, przeciwney szacowności.

XVII. Podłość, ktora iest drugim znakiem prawdziwie ubogiego używania, oddala drogość, i szacowność, oraz oznacza Człowieka im bardziey ogołoconego z maiątkow, tym więcey i w tych nie wielu rzeczach, ktore ma, prostego i pokornego. Ten zaiste znak iest tak prawdziwy, i tak istotny ubostu: iż byłoby to widokiem niemniey dziwacznym, iak śmiesznym, widzieć ubogiego na świecie, a nie maiącego takowego znaku, naprzykład: obdartego, i wynędznionego z kosztownym na placu pierścieniem, albo nie maiącego obuwia na nogach, z drogą na głowie czapką. Nie day Boże, by się co podobnego widzieć u nas dało; ztym wszystkim słusznie się obawiamy: byto nie było nay większym duszných nieprzyiacioł naszych interessem, nawodzić Braci Mnieyszych przez swe podusczenia do takowych lekkości. Swięty nasz Oćiec tak przybrał Brata Mnieyszego: iż trudno nad niego znaleść uboższych; a przecię przy tak podłym, i ubogim ubiorze, nie iest on wolny od szatańskich podusczeń, przywodzących go z przytłumieniem zgryzot sumienia i światła zdrowego rozumu, do noszenia, i używania takowych rzeczy, ktore wcale nie zgadzaią się z iego grubym, i podłym odzieniem: iako to płocien cienkich, tunik z sukna przedniego, chustek iedwabnych, lub z inney materyi, raczey tym przyzwoitych, ktorzy w miękkie, i drogie przybieraią się bławaty; do noszenia, i używania kosztownych tabakierek, czekulady i innych drogich napoiow, i tym podobnych rzeczy, bez ktorych obchodzi się tak wiele na świecie nawet maiętnych osob; co ztąd pochodzi: iż nie ma się zastanowienia w uważaniu samego siebie, swoiego stanu, i ubioru, inaczey bowiem postrzegłoby się w sobie tę tak wielką, i śmieszną niestosowność rzeczy; dzieie się to iesczce i dla tego: że we wszystkim tym łatwo się tacy zaspakaiać zwykli pozornemi wymowkami, między ktoremi ta iest naypowszechnieysza: te rzeczy (myśli się, i mowi) są mi darowane, a więc mogę ich używać. Atoli iest to właśnie samo chcąc oszukiwać siebie; ktoż bowiem nie uzna? iż rządząc się takowym zdaniem, w prętce całe Braci Mnieyszych ubo-

 stwo

ſtwo zniſzczone zoſtanie; tak albowiem kalkuluiąc, będzie ſię też mogło przyimować pieniądze, złoto, ſrebro, dochody, kiedy to wſzyſtko będzie darowane; nie można zaś rozumieć, aby chciał kto takowych dozwalać bezrządow: ponieważ każdy to zna dobrze: iż brać co w podarunku, może tylko wymowić od powtornego grzechu, ktoryby ſię popełnił, nabywaiąc takowych rzeczy innym iakim niegodziwym ſpoſobem; ale nigdy nieuſprawiedliwia, aby takowe rzeczy miały bydź godziwe, i przyzwoite, ieżeli w ſwey iſtocie nie ſą takiemi. Nadto, uznaie to każdy: iż przyimować w podarunku bez względu wſzyſtko to, cokolwiek inni daią, ieſt to właściwa temu, kto ieſt ubogim z muſu, taki albowiem zawſze pragnie uwolnienia ſię od uboſtwa, i ſtania ſię maięṫnym; Brat zaś Mnieyſzy ponieważ ieſt z dobrowolnego obrania ubogim, przeto powinien raczey ſzukać, i trzymać ſię naywyżſzego uboſtwa, a tym ſamym w tey, lub w owey ofiarowaney ſobie darowiznie, nie może mieć dla ſiebie tey, co ow z muſu ubogi wymowki; gdyby albowiem chciał ſię tak uſprawiedliwiać, tym ſamym okazałby ſię nie dobrowolnym, lecz rownie przymuſzonym ubogim. Umiarkowanie iakie bydź może względem tey wymowki z okoliczności przyimowania rzeczy darowanych, zobaczemy w inney Uwadze. (a)

XVIII. Dla wyrozumienia drogości rzeczy, mało co, albo wcale nic nie pozoſtaie mowić; każdy albowiem mniey, lub więcey umie cenić rzeczy, a przynaymniey dobrze to umieć powinien Brat Mnieyſzy, ktory przez ſwoię profeſſyą wzniosł ſię do unikania tego wſzyſtkiego, co na świecie ma ſzacunek. Z tym wſzyſtkim ieżeli kto ściśleyſze na to chce mieć prawidła, wyſzczegulniaią ie moraliści tam, gdzie mowią o cenie rzeczy, lub od publiczney zwierzchności otaxowaney, lub podług poſpolitego ludzkiego mniemania uczynioney; i my wymieniałiśmy ie, mowiąc o przedawaniu, i kupowaniu. Kiedy więc rzecz iaka ieſt wyſokiey ceny, w ten czas ſię mowi ſzacowna, i droga, i ieſt przeciw uboſtwu Brata Mnieyſzego, ieżeli przez rzeczy mnieyſzey ceny, może potrzebie zadoſyć uczynić. Jakoż ieſt to niby przyſłowie: że ubogi zawſze ſzuka, by nay-

(a) Uwag. XIX. n. 13.

naytaniey kupił. Marchancyusz (a) chce tu utrzymywać rzecz, w ktorey iednak nie mogł nie okazać przynaymniey iakowey niespokoyności; to iest: iż w przypadku, gdy się godzi czynić rekurs do pieniędzy dla dostania mięsa, albo ryb; rownie się godzi wystarać, czyli o pospolite mięso bydlęce, czyli o kurczęta, i inny drob daleko droższy; iakoteż i o ryby czyli pospolite i tańsze czyli osobliwsze i droższe. Można na to pozwolić względem zachodzącey trudności uczynienia rekursu do pieniędzy; gdyż iak w iednym, tak w drugim przypadku trzeba uczynić rekurs; ale co się tycze ubogiego używania; takowe tak nie ograniczone zdanie nie może się dopuścić; gdyby albowiem dopuściło się to względem żywności; tedy i względem wszelkich innych rzeczy z tegoż samego powodu dopuszczoneby bydź mogło; a tak można by przyiść bez naymnieyszey niespokoyności do mienia wszech na wybor, i naykosztownieyszych rzeczy. Gdyby kto chciał wmowić takowe zdanie w iakiego nawet pomiernie ubogiego: iż maiąc on łożyć pieniądze na mięso, lub ryby, aby ie łożył nie na pospolite, ale na przednie, i osobliwsze; a zażby on nie wymawiał się tym: iż stan iego tego nie dopuszcza, takby on pewnie odpowiedział z potrzeby; a myż ktorzy z dobrowolnego obrania obowiązaliśmy się bydź nayuboższemi na świecie, możemyż bydź w stanie ktoryby nam tego nie zbraniał? Błąd to iest właściwy owym nie dawno od S. Oyca wspomnionym, ktory sama chciwość, i namiętność może pokryć płaszczem słuszności.

§. 10. *Umiarkowanie względem drogości*

XIX. Trzymaiąc się więc umiarkowania, przestrzeżemy co do tey okoliczności: że niektore rzeczy są paawdziwie drogie, iż same w sobie, i co do swey istoty są wysokiey ceny, i szacunku, iako to iedwab, sukno przednie i t. d. inne zaś zowią się drogie, iż tak szacownemi stały się tylko przez cła, lub przez chciwość kupcow, iako tabaka i tym podobne rzeczy. Pierwsze zawsze nam są nieprzyzwoite, czyli się nabywaią przez rekurs do pieniędzy, czyli się dostaią przez podarunki, iako się iuż tego dowiodło. Drugie zaś: w tem

(a) *in c. 4. Reg. tit. 4. q. 4. dub. not.*

w ten czas tylko będą nam niegodziwe, kiedy dla ich mienia czyniemy rekurs do tych znacznych pieniędzy, ktorych potrzeba na ich kupienie; gdyż bądź w tym, bądź w innym sposobie, zawsze to prawda będzie: że się czyni wielki wydatek, przeciwny ubogiemu stanowi; lecz gdy się ich dostaie bez rekursu do pieniędzy, niemasz przyczyny czynienia sobie skrupułu dla wielkiego kosztu, ktoryby łożyć przyszło, chciawszy ie kupić; ponieważ ow koszt co do istoty, nie iest właściwy tym rzeczom, ale tylko cłom od kraiowey zwierzchności ustanowionym, lub zdzierstwu kupczących.

Druga ieszcze względem umiarkowania drogości daie się ta przestroga: iż w robocie, i w rękodziele, może się uważać albo materyał, albo sztuka, iedno i drugie ma swoy szacunek i cenę; iakoż oboie się to płaci: ale z powodu wcale rożnego. Materyał zewszech miar podpada cenie, i płacy; gdyż iest rzeczą tey ziemi, ktora się z innemi rzeczami ziemskiemi rowna, i nadgradza. Przeciwnie zaś sztuka czyli robota, tyle tylko szacowaną bydź może; ile ten, co ią działa, zasługuie na własne utrzymywanie się; ponieważ uważana sama w sobie, iest ona działaniem umysłu, i czynnością człowieka, a tym samym rzeczą wyższego rzędu, z ktorą ziemskie materyalne rzeczy rownać się nie mogą; ani maią tyle wartości, aby ie nadgrodzić, i zapłacić mogły. Zkąd ieżeli rzemieślnik, czyli artysta chce aby iego rękodzieło było kosztowne, staie się takim; ieżeli zaś nie chce, zostaie bezcenne; i ieżeli względem rękodzieł, sztuki, i rzemiosła, bywa niekiedy od kraiowey zwierzchności, lub od powszechnego ludzi mniemania otaxowana cena, tedy dzieie się to z powodu: aby bawiący się rzemiosłem, i kunsztem mieli umiarkowanie w domaganiu się nadgrody, nie zaś by, w tym miała się iakowa znaydować rowność. Wszakże bywa także wyznaczana nadgroda, i płaca urzędom, i usługom duchownym, w ktorey zna to każdy: iż wymaga się opatrzenie, i wyżywienie dla sprawuiących takowe urzędy i usługi, a nie sama przez się nadgroda za sprawowanie świętych obrządkow. Z czego ma się wnosić: że ieżeli Bracia przyimuią iakowe rękodzieło, nie tylko co do materyi, ale i co do roboty, czyli sztuki kosztowne, naprzykład: iakowy obraz, lub statuę sławnego artysty

drogo zapłaconą; przeto ieſt to rzeczą koſztowną, i im nieprzyzwoitą, ponieważ w tym rzeczą ſamą znaczny koſzt zachodzi. Przeciwnie zaś: ieżeli ſię co doſtaie bez łożenia koſztu za robotę w podarunku od iakowego Dobrodzieia, lub od ſamegoż Artyſty, (byle tylko ſam materyał nie był koſztowny) nie maſz tu przyczyny zawodu ſumienia, aczkolwiek gdyby przyſzło płacić takowe rękodzieło, wieleby koſztowało. Naprzykład: w Obrazie do Ołtarza, pomierny, i pzyzwoity ieſt ſzacunek płotna, i farb, ale robota i ſztuka Malarza tak ieſt przednia, iż mogłby ſię za nią domagać kilka ſet czerwonych złotych, z tym wſzyſtkim albo wcale nic, albo bardzo mało żąda; w takowym przypadku, można godziwie takową przyiąć, i zatrzymać ſztukę; ponieważ wartość i ſzacunek raczey ieſt w ſztuce, aniżeli w rzeczy ſamey. Gdyby kto chciał w tym czynić ſzkrupuł, trzebaby ogołocić wiele naſzych Kościołow, w ktorych znayduią ſię Obrazy dawnych, i Sławnych Malarzow tak koſztowne, iż prawie ſzacunku nie maią, a przecięż nie maſz takiego, ktoryby w tym roſtropnie ſkrupulizował. To tedy ieſt umiarkowanie zgadzaiące ſię z naſzym używaniem względem drogości, ktorey inaczey ſamo wſpomnienie prawdziwego Brata mnieyſzego przerażać powinno.

§. II. *O proſtocie przeciwney miękkości, ciekawości, i okazałości.*

XX. Proſtota, ktora względem ubogiego rzeczy używania ieſt oſtatnią od S. Bonawentury podaną kondycyą, znoſi wſzelkie upodobanie zmyſłow; tak dalece: iż ubogi doſyć czyniąc ſamey potrzebie, nie ma nic, czegoby mogł użyć dla upodobania. Sprawiedliwym ze wſzech miar i to znakiem ieſt uboſtwa, właśnie albowiem ieſt ſię ubogim na Swiecie, iż ſię nie używa Swiata, tak iako inni zowią ſię bogatemi, iż im nie zbywa na wygodach, i rozkoſzach ziemſkich. Jeżeli więc w rzeczach do naſzego używania ma ſię znaydować proſtota, iako ſię tego domaga Swięte uboſtwo, tedy koniecznie potrzeba, by w tych rzeczach nie znaydowała ſię miękkość, ciekawość, i okazałość; gdyż ta to ieſt troiaka podnieta, podług świadectwa S.

Jana utrzymuiąca ludzi w smakowaniu sobie w Swiecie, (a) *omne, quod est in mundo, concupiscentia carnis est, & concupiscentia oculorum, & superbia vitæ.* Dla przekonania się w tym, sposobem Swiętego naszego Oyca często zwracaymy oczy na tych, ktorzy na Swiecie z swey kondycyi są ubogiemi, a rzeczywiście zobaczemy w nich utraconą miękkość, ciekawość, i okazałość rzeczy.

XXI. Miękkość zawiera w sobie wszelki rodzay roskoszy, ktore tylko mogą utrzymywać człowieka w swobodnym życiu. Cienkie płotna, wygody w każdym prawie zdarzeniu, smaczne pokarmy, roskoszne napoie, są podnietą, i skutkiem miękkości. Zkąd Brat mnieyszy takowych rzeczy szukaiący, i w takowym życia sposobie utrzymuiący się, od każdego mogłby bydź wyśmianym, gdyby przy tym wszystkim chciał bydź zwany ubogim, i stawałby się winnym grzechu podług tego, ileby mniey, lub więcey przy poślubionym ubostwie żył tak roskosznie. Ta iest ubostwa własność, utrzymywać przy życiu pokutnym, surowym, i ostrym; ieżeli się więc w tym, lub w owym szuka miękkości, tym samym nie wiedzie się ostrego, i pokutnego życia, ani się poślubione zachowuie ubostwo.

XXII. Ciekawość oznacza piękność rzeczy, kolor, i kształt przyiemny. Zaiste kto iest prawdziwie ubogi, ten czym inszym się zatrudnia, a nie szukaniem w swych rzeczach tey osobliwości, piękności, i kształtu, gdy zaledwie iest w nie opatrzony dla zadosyć uczynienia potrzebie; ktokolwiekby zaś tego szukał, byłoby to znakiem: że on mało zna, i szacuie ubostwo, i że ma w sobie skłonność nie tylko do użycia, ale i do zbytkowania w rzeczach tego Swiata. Pierwsi nasi Oycowie Zakonu, prawdziwi naśladowcy Swiętego ubostwa, właśnie podnieśli woynę przeciw wszelkiey ciekawości, i przeto zostawili po sobie Klasztory niekształtne, ciemne, szczupłe, i z wszelkiey okazałości ogołocone. S. nasz Felix sprzeciwiał się nawet bieleniu celi, obawiaiąc się: aby procz wygody światła, i umiarkowanego ochędostwa, nie zdawała się raczey bydź ozdobnym pokoiem. Jakoż bardzo to chwalebnie czynili; dowodem tego są owe pozostałe

po

(a) *1. Jo. 2. b.*

po nich, i dotąd ieſzcze utrzymuiące ſię niekſztaltne Klaſztory, do ktorych nie inaczey wchodzą Swieccy, tylko z nieiakim poruſzeniem ſerc do pobożności, i wſpomagania iałmużnami Braci, tak ubogich, i tak bardzo pogardzaiących wſzelkiemi światowemi okazałościami. Atoli dobry guſt wſpaniałych Duchow, albo raczey ſłabość ducha niektorych, przywodzi ich do wykroczenia z tych proſtych, i od gorliwych naſzych Braci utorowanych drog. Udaymy ſię ieſzcze do doswiadczenia: wſzakże do owych Klaſztorow, w ktorych każda rzecz w dobrym porządku, i w kſztałtnym ieſt ułożona ſpoſobie, nie widziemy: by Swieccy wchodzili do nich z pobożnym poruſzeniem, i zbudowaniem, i na takowych Zakonnikow nie tylko że poglądaią z iakowąś oboiętnością, ale też i powściągnieniem iałmużn, daią im poznawać: iż nie widzą ich bydź prawdziwemi wzgardzicielami Swiata. Trzeba więc przekonać ſię o tey prawdzie: iż unikać ciekawości w naſzym ubogim rzeczy używaniu, nie tylko ieſt maxymą doſkonałości, ale i iſtotną potrzebą, podług decyzyi Klemenſa V. tak mowiącego: (a) *Zbytek zaś, albo nadzwyczayna drogość, lub iakażkolwiek ciekawość, w tych, czyli w innych iakichkolwiek rzeczach, nie może ich Profeſſyi, czyli Stanowi bydź przyzwoita.* Jeżeli ſię więc znayduią Bracia, ktorzy w celi, w ſprzętach i w innych do używania rzeczach ſzukaią zawſze tego, co ieſt lepſzego, i kſztałtnieyſzego; a tym bardziey ieżeli ſą tacy Przełożeni, ktorzyby w Klaſztorach, lub w rzeczach do Powſzechności należących ſtarali ſię wſzyſtko mieć z przyiemną okazałością; tedy byłoby to w nich światową lekkością, ale lekkością ściągaiącą na nich ciężar grzechu mniey, lub więcey ciężkiego, podług wymiaru przeſtępſtwa. Ani tu doſyć ieſt na tey wymowce: że to ſą rzeczy potrzebne: i nie wiele warte, ieżeli nie ſą oraz i bez wytworności; gdyż ubogie rzeczy używanie nie mniey ſię obraża kſztownością, iako i ciekawością. Mamy dotąd ieſzcze na nogach poſąg takowey nieprzyzwoitości, okazuiący nam, iak ona ieſt ciężka, i niebeśpieczna. Zaczęli owi dawni w Zakonie S. O. Franciſzka Bra-

cia

(a) *Clem. Exivi §. quod ſi talia.*

oia unosić się żądzą okazywania dobry porządek w rzeczach, ktorych z potrzeby tylko używali; poszło zatym: iż ta ciekawość uczyniła ich ubiegaiących się za sposobem życia innych Zakonnikow; w czym tak daleko postąpili: iż między innemi Zakonami otrzymali wspanialszą znakomitość, ale bez ubostwa podanego im od S. Oyca. Potrzebne więc były Reformy dla położenia tamy takowym nieprzyzwoitym ciekawościom; ktore to Reformy do poty w swym iestestwie utrzymywać się będą, do póki okazywać się będą nieprzyiaznemi temu, i tym podobnym rozwolnieniom. Atoli ieżeli przyidzie do tego: że Bracia zaczną odnawiać to, co było dawnego, kształcić i ozdobić to, co było zrobione po prostu, zgoła szukać we wszystkich rzeczach gustu, i wytworności tak, iak dawni Oycowie we wszystkich rzeczach szukali ubostwa i prostoty; tedy będzie to oczywistym znakiem upadku Reformy.

XXIII. Okazałość zawiera w sobie to wszystko, cokolwiek ma w sobie nagannego ciekawość; i nad to ieszcze przydaie iakowąś wielkość, i wspaniałość, a znosi w używaniu rzeczy pokorę, podłość, i szczupłość. Wzywam tu więc Duchy ścisłości Reguły S. Oyca przeciwne: aby poznali, czyli to nie iest właściwie kolorem wzręcz sprzeciwiaiącym się barwie Brata Mnieyszego? Jego samo Imię: iż iest mnieyszym; iego odzienie, iego odbywanie podroży, iego cały życia sposob, wszystko to opowiada: iż mu nie może bydź nic przyzwoitego, cokolwiek iakową ma w sobie okazałość, a ieżeli tego pozwala sobie, tym samym staie się gwałcicielem swey Professyi, i falszywym Bratem Mnieyszym. Zdaie się bydź rzeczą niepodobną, aby w tak ubogim, i pokornym Zakonie mogła dać się widzieć takowa nieprzyzwoitość, i rozwiązłość, ale dotąd tylko, dopoki nie będą zniesione owe pierwsze prawidła; to iest: poki sądzić się będzie o rzeczach podług Ewangelicznego Ducha Reguły, a nie podług Swiata. Lecz iak tylko w Braciach mnieyszych zacznie przemagać Swiatowa prożność; czyli iak tylko przyidą Bracia do gustu Swieckich Ludzi, pogardzaiąc iako brzydkim, podłym, i niezdatnym, cokolwiek tchnie pokorą, i wzgardą; a przeciwnie maiąc za piękne, uczciwe, i przyzwoite, cokolwiek zmierza do wspaniałości, wygody, i teraźnieyszego gustu; tak

natych-

natychmiast zwolna, ale co raz bardziey skłaniać się będą ku okazałości; zaczną wystawiać sobie obszerne mięszkania, psuć, i odnawiać co się im zdaie bydź stare, i podłe. Właśnie do tego mowi Izaiasz Prorok. (a) *Biada ktorzy mowicie złe, co iest dobre, a dobre co złe*, i daley przydaie co za tym nastąpi: *dla tego iako pożera zdzblo ięzyk ognia, i gorącość płomienia w perzynę obraca; tak korzenie ich iako perzyna będą, i rodzay ich iako proch rozeydzie się.* Ktokolwiek tedy sobie, i Zakonowi dobrze życzy, niech dobrze zważa na iakiey zawsze względem tego winien się mieć baczności, i ostrożności; kto zaś czyni sobie honor z tak dobrego gustu poglądaiącego z pogardą na stare, proste, i podłe rzeczy; niech się zastanowi nad tym, iak sobie, i Zakonowi staie się szkodliwym.

§. 12. *Przestroga względem ochędostwa.*

XXIV. Ochędostwo, i uczciwość Zakonna, są to dwie tarcze, ktoremi się bronić, i zastawiać zwykli walczący przeciw ubostwu; i są to dwa pozory, dla ktorych wystawuią oni sobie ubostwo Braci mnieyszych wcale w inney postawie, a nie w tey, iaką ma w swey istocie, i obruszaią się na przepisy oszczędności, i podłości, ktore iednak zachowuią inni ubodzy. Mowią oni: ackolwiek iesteśmy ubogiemi, ale iesteśmy i Zakonnikami. Jesteśmy Zakonnikami, a zatym ze wszech miar przyzwoite iest nam ochędostwo. Uważano to: iż w niektorych Zakonach za niedostatkiem wewnętrznego Ducha, rownie też zbywało im w Klasztorach, i w Kościołach na dobrym porządku, i na zewnętrznym ochędostwie. Jakoż i S. Bonawentura mowi: iż obrzydliwy iest ten Zakon, ktory się utrzymuie w nieochędostwie: (b) *Fœda est Religio, quæ innititur fœditati.* Same ubostwo, acz iest cnotą w swym uniżeniu przedziwną, staie się iednak obrzydliwym, i wzgardzonym, gdy się okazuie nieochędożnym. Przeto żaden zdrowego rozumu nie pochwali tego, gdy widzi Braci mnieyszych noszących

(a) *Js.* 5. 20. (b) *Spec. Discip. c.* 25.

cych potem przefzłe, i brudem zafolowane habity; tu i owdzie podarte, zafmolone pafy, lub gdy widzi ich Cele pełne śmieci, i niechluyftwa; ani też mogą mieć zaletę z ubóftwa owe Klafztory, w których dla niedbalftwa Braci, każda rzecz w nieporządku; pełno po wfzyftkich ścianach, i kątach pajęczyn, prochow, i śmieci; takowe albowiem nieochędoftwo lubo daie fię widzieć i w ubogich zoftaiących na Swiecie, nie pochodzi iednak z własności ubóftwa, ale tylko z ich niedbalftwa, i tey niechęci, z którą znofzą ciężar fwego ubóftwa. Wfzyftko to zaifte prawda, ale i to prawda co daley tenże S. Bonawentura mowi: że i zbyteczne ochędoftwo rownie ieft naganną winą: *Culpatur quidem & cultus munditiæ nimius, & neglectus.* Każdy czyli to z Duchownych, czyli z politycznych Authorow daiąc na to iakowe przepify, zawfze fię frzodka trzymać radził; gdyż nie dobrze fię wydaie, iak wymufzone niechluyftwo, ktore człowieka fzpeci, tak i wymufzone ochędoftwo, ktore go zdobić miało: *nec affectatæ fordes, nec exquifitæ munditiæ, conveniunt Chriftiano.* (a) Zdanie ieft S. Hieronima. Naylepiey fię w tym wydaie roftropne umiarkowanie, wyrażone od Marcyalifa w tych dwoch wierfzach: *Pectere te nolim, fed nec turbare capillos, nolo virum nimium, Punice, nolo parvum* (b); przez co ma fię rozumieć: iż ochędoftwo powinno bydź przyzwoite; inne albowiem ochędoftwo przyzwoite ieft Niewieście, a inne Męfzczyznie; inne Swieckiemu, inne Zakonnikowi, a inne iefzcze Bratu mnieyfzemu do naywyżfzego ubóftwa przez Profeffyą obowiązanemu, ktoremu więc dofyć przeftawać na pomiernym ochędoftwie.

Przydaymy iefzcze: iż od ochędoftwa do ciekawości bardzo blifkie ieft przeyście, i z doświadczenia mamy: iż ochędoftwo pofpolicie zbyt fię przeftrzega od tych, ktorzy lubią okazałość; ieżeli więc cokolwiek w nas wydawać fię będzie wymufzonego ochędoftwa; nie tylko że przeftąpiemy granice przyzwoitości, ale też i do drugiego przeydziemy wykroczenia, to ieft ciekawości, ktora rownie w Bracie mnieyfzym naganna, i wyśmiana będzie, iako i zbytnie ochędoftwo. Dofyć naprzykład względem habitu na Męzkim i Zakonnym ułożeniu;

będzie

(a) *ep. 22. ad Euftoch.* (b) *l. 2. Epigr. 36.*

będzie więc naganną lekkością, szukać w takowym ułożeniu zbytniey gładkości; ustawicznie zatrudniać się czesaniem, i muskaniem brody, i włosow. Dosyć na Celi raz wybieloney i ozdobioney iednym, lub drugim prostym papierowym obrazem; będzie więc zbyt ciekawą proźnością, chcieć ią mieć zawsze iak naybielszą, i aż nadto porządną, zdobić ią Obrazami przednio malowanemi, zgoła oporządzać ią na wzor kształtnego gabinetu. Dosyć iest w Klasztorze przestrzegać ochędostwa, oczyszczaiąc go z śmiecia, prochow, i paięczyn, i naprawiaiąc to, co się ma ku zepsuciu; lecz owe codzienne wysilanie się, aby coś do ozdoby iego przydać; owe ustawiczne zwoływanie Rzemieślnikow do poprawy, i odnawiania; owe zdobienia go malowaniem, Obrazami, iest to zbytnie ochędostwo, szkodliwe ubostwu, a zatym i własney duszy. Upatruymyż więc zawsze srzodku, a srzodku pomiernego, na ktorym powinno się nasze zasadzać ochędostwo; a tak nie będzie nam trudna podłość, i prostota, ktorey domaga się Reguła w naszym ubogim używaniu; i łatwo pogodziemy zdania Oycow Swiętych gorliwie mowiących za, i przeciw ochędostwu; gdyż wszyscy zgodnie i obruszaią się przeciw niemu, gdy wykracza z granic przyzwoitości; i pochwalaią go, gdy do własnego stosuie się Stanu.

§. 13 *Przestroga względem uczciwości.*

XXV. Uczciwość Zakonna ten to iest pozor, ktory ma szczęście bydź używanym od wielu na usprawiedliwienie swych przeciw ubogiemu rzeczy używaniu wykroczeń; a ktory iak na nieszczęście od nichże samych często kroć nie bywa zrozumiany. Ledwie nie całą ostrość ubostwa chciałby się ułagodzić, odwołuiąc się do tey uczciwości Zakonney; a nadewszystko chciałoby się zasłonić przeciw widocznemu przykładowi ubogich na Swiecie będących, ktory aż nazbyt zniewala do wstydzenia swych wolnych względem ubostwa mniemań. Lecz po szczeremu mowiąc: co to znaczy bydź ubogim Zakonnikiem? zaiste nie co innego: tylko że ubostwo Zakonne powinno bydź zawsze dalekie od tego, co może bydź nieprzyzwoite Stanowi Zakonnemu. Roztrząśniymyż więc istotę uczciwości Stanu Zakonnego, abyśmy iey pozorem nie byli ułudzeni.

Nay-

Nayprzod tedy uczciwość ma się zachować w odzieniu Osoby Zakonney, aby nie było w iey ubiorze żadney nieprzyzwoitości, czyli żeby podług swey Professyi była przybrana ochędożnie, i przyzwoicie; co wszystko wszakże może bydź zachowane i przy nayściśleyszym nawet ubostwie; gdyż nieochędostwo, (iakośmy już okazali), nie iest ani częścią, ani skutkiem ubostwa, ale raczey winą tych, ktorzy go nie umieią ochotnie znosić.

XXVI. Powtore: uczciwość Zakonna może bydź uważana względem sposobu żywności, i wygodnego życia; a tu nie będzie można nigdy okazać: aby Zakonnikowi nie było przyzwoito doznawać ubostwa, rownie owszem więcey nad wszystkich na Swiecie opuszczonych ubogich. Jakieżkolwiek zaprzeczanie tey prawdzie, nie inney godne iest odpowiedzi, tylko tey: iż by to było raczey żartować, aniżeli ślubować, gdyby Zakonnik obowiązywał się ślubem do nayściśleyszego ubostwa, a potym samo iestestwo Zakonnika zabraniałoby mu tego nayściśleyszego ubostwa. Lecz może zechce tu kto odpowiedzieć: iż Zakonnik przez samą przyzwoitość i uczciwość, nie może zostawać ustawicznie w takowych ścisłościach, iako Swiatowy żebrak; i że nie przystoi to na iego charakter okazywać się aż do takowego upodlenia wzgardzonym; a zatym winien tylko znosić ubostwo łagodne, i pomierne, i t. d. Atoli raczey przyznać tu należy: iż przez takowe rozumowania, i umiarkowania, albo się nie wie co się chce wnosić, albo też chce się wnosić wyraźnie przeciw Regule, iakoby Zakonnikowi nie mogło bydź przyzwoite ubostwo naywyższe, ktore iednak prawdziwym iest charakterem Brata Mnieyszego, iako człowieka dla miłości Boga na tym Swiecie naypokornieyszego, i naywzgardzeńszego. Jeżeliby zaś przez to chciało się rozumieć: iż nie przystoi, aby Brat mnieyszy w swoim pożyciu zasiągał ubostwa w ostatnim Stopniu; tedy dozwala mu tego, nie tylko ta, ktorey się tu domaga uczciwość, ale też i sama Reguła, iakośmy już o tym mowili. Ztym wszystkim iako się taż Reguła przynaymniey naywyższego domaga ubostwa; tak też nie zostawuie zbyt wiele mieysca do wybiegania z powodu Zakonney uczciwości, nad okazane iuż granice ubogiego rzeczy używania. Dopuszcza ona nawet przy naywyższym ubostwie,

mniey

mniey, lub więcey umiarkowanego używania, co się iuż obiaśniło; ale w tym samym umiarkowaniu chce, aby się zawsze miał wzgląd na ubostwo w naywyższym stopniu, co także iuż przełożyliśmy.

XXVII. Można więc co do tego przestać na zdaniu X. Lucci (a) ktory mocno tego dowodzi: iż bardzo rostropnie postąpił sobie S. Bonawentura, gdy po śmierci S. Patryarchy (osobliwie iż ostygła w Braciach pierwiastkowa względem ścisłości ubostwa gorliwość) wiele rzeczy odmienił, i wiele pozwolił; iako to naprzykład: iedzenia na prostych stołach, i sypiania na prostych łożkach; (pierwey albowiem iadało się, i sypiało się na ziemi) stawiania fabryk nie iuż z gliny, i z drzewa do przyzwoitego mieszkania, ale z cegły, i wapna; budowania klasztory nie w samych tylko lasach, ale i w zamieszkanych mieyscach; zdobienia Kościoły porządnemi sprzętami, i inne tym podobne rzeczy. Te wszystkie bowiem odmiany i umiarkowania, ieżeli się na pilną wezmą uwagę; nie wychodzą z granic naywyższego ubostwa, a przykra okoliczność rozwolnienia, okazywała bydź rostropnością, dozwolić mnieyszego złego Zakonnikom, ktorzy iuż zrzucali z siebie iarzmo, a nie domagać się podług wszelkiey słuszności zupełney onychże doskonałości. Z tym wszystkim nie może się zgodzić z tym przerzeczonym Autorem, i z niektoremi innemi ztąd wnoszącemi sobie: że podobnież można podług własnego upodobania co raz tym daley postępować, i uchylać się od ubogiego rzeczy używania z powodu Zakonney uczciwości; bo lubo dla teyże uczciwości pozwala się na to, iż nie iest konieczną potrzebą, aby się Bracia odziewali owemi iak naygrubszemi siermięgami, iakie w niektorych kraiach noszą niewolnicy; i żeby zamiast płotna w potrzebie zażywali woru, i samym tylko karmili się chlebem, i wodą i t. d. gdyż to są w ostatnim stopniu ścisłości, do ktorych nie obowięzuie Reguła; atoli nie można nigdy pozwolić na to: ażeby uczciwość Zakonna czyniła godziwe używanie cienkich sukien na habity, płocien lnianych, chustek iedwabnych, potraw delikatnych, i obfitych na stołach, i innych podobnych rzeczy; gdyż między tym, a tym używaniem trzymać się należy srzodka, podług ktorego można po-

(a) *Lucci c. 9.*

pogodzić Zakonność, i ubostwo naywyższe. Sukno podłe i grube, płotno konopne i pospolite, stoł skromny i t. d. są to rzeczy przyzwoite, i zgadzaiące się z uczciwością Brata Mnieyszego, tak przez wzgląd na ubostwo, iako i przez wzgląd na Zakonność.

XXVIII. Potrzecie, i na koniec: może się uważać uczciwość Zakonna przez wzgląd na obcowanie z światem, i co do tego łatwo sobie wystawiać można boiaźń niegrzeczności, i niepolityki; ależ to istotną iest prawdą: iż swiat nigdy się tak nie buduie z Braci Mnieyszych, i nigdy bardziey ich nie poważa: iako gdy ich widzi w swey własney postawie, to iest: prawdziwych pogardzicielow wszelkiey światowey prożności, i okazałości. Nie nawidzi on to prawda nie ochędostwa, i grubiaństwa w obcowaniu, i w mowie; ależ to nie iest własnością ubostwa: ponieważ można bydź naydoskonaley ubogim, a oraz uczciwym, i obyczaynym. W reszcie: luboby się niekiedy zdarzyło: iżby od przewrotnie żyiących prostota nasza na wzgardę podana była, to iednak nie powinno bydź dla nas Braci Mnieyszych powodem, do odstąpienia od naszego ubogiego, i wzgardzonego okazywania się, stwierdzonego, i pochwalonego od całego prawie świata, przez powszechną zaletę, i przychylność. Zedrzyimy tylko maskę tym pozornym wymowkom, a uyrzemy, iako ta uczciwość Zakonna, albo nic nie znaczy, albo przynaymniey bynaymniey nie usprawiedliwia nasze wykroczenia przeciw ubogiemu, i tak bardzo nam zaleconemu używaniu rzeczy. Inaczey trzebaby mowić: że S. nasz Patryarcha, i nasi pierwsi świątobliwi Zakonu Oycowie, tak gorliwie ubiegaiący się w naśladowaniu ubogich Zebrakow tego świata, bardzo mało, albo wcale nic nie mieli Zakonności, to zaś ktoż się ośmieli twierdzić? owszem każdy powinien od nich się uczyć, iak się ma utrzymywać w Zakonney uczciwości, i w uczciwey Zakonności, iak iest niebespieczno chwytać się wolnieyszych zdań, sposobliwie Braci Mnieyszym, obowiązanym nie do iakiegożkolwiek; ale do ścisłego; i naydoskonalszego swych ustaw zachowania, iako nam to przypomina Psalmista (a) *Tu mandasti mandata tua custodiri nimis.*

UWA-

(a) *Psal. 118. 4.*

UWAGA XVIII.

O UBOGIM UZYWANIU W DOSWIADCZENIU.

Lecz iako pielgrzymi i przychodniowie na tym świecie, w Ubostwie, i pokorze Panu służąc.

ROZDZIAŁ VI.

Wiele na tym zależy Bratu Mnieyszemu, by należyte uczynił sobie wyobrażenie naywyższego ubostwa, do ktorego obowiązał się przez professyą; bardzo więc pożyteczną rzeczą będzie na nowo obrocić uwagę na wyrozumienie, iak sobie Brat Mnieyszy w doświadczeniu postępować powinien. Zaiste procz Reguły powychodziły w rożnych czasach, i dla rożnych reform Zakonu, rożne też konstytucye; ktore naywięcey się tym zatrudniały, aby przepisały, iak ma bydź w doswiadczeniu, i w używaniu zachowane ubostwo; i my Kapucyni nie podchlebiaiąc sobie możemy się szczycić: iż nasze są na wybor; w rzeczy samey albowiem konstytucye nasze, zbiorem są tego wszystkiego, co naylepszego, w innych się zawiera, i co tylko zachowywali, i nauczali uczeńsi, i gorliwsi dawni Oycowie Zakonu. Wyznać iednak należy: iż ostygnienie gorliwości, ktora za czasem coraz bardziey słabieie; mała chęć, czyli małe niektorych zrozumienie, i bardzo przebiegły innych dowcip, mogą to sprawić: że przynaymniey co do doświadczenia, ani Reguła, ani konstytucye będą dostatecznie zrozumiane; alboliteż w tylu prawie bez liczby przypadkach, ktore w licznych nawet nie mogłyby się umieścić księgach, zostawią zawsze wątpliwość: iakaby w tym, lub owym zdarzeniu była myśl Reguły, i konstytucyi; otoż więc ninieysza uwaga służyć będzie ku obiaśnieniu, i załatwieniu takowych wątpliwości.

§. 1. Oka-

§. 1. *Okazuie ſie doświadczenie ſpoſobem ſtoſowności.*

I. Jeżeli chcemy pewną mieć Regułę: ile, i iakie powinno bydź uboſtwo w doświadczeniu względem używania iakichkolwiek rzeczy? iużeśmy iey dotknęli w przeſzłey uwadzę, i choćby zawſze powtarzać ią będziemy dla iey więlkiey ważności, i tać to ieſt: *niech ſię zawſze przeſtaie na Regułę ſtoſowności.* Prawa ſą uſtanowione dla urządzenia człowieka; nie mogą więc w ſwym zachowaniu iakowey dopuſzczać niesforności i nieſtoſowności. Nie powinny to prawda rozciągać ſię do przepiſywania reguł na wſzyſtkie bądź iakie zdarzaiące ſię przypadki; gdyż właściwie ſą prawami, nie zaś tłumaczeniem; atoli to co zawieraią w krotkości, i niby ogulnie, chcą ażeby rozumiane i ſtoſowane było i do innych w ſzczegulności bądź iakich przypadkow (a) *ſi aliquid in aliquo ſtatuitur, idem & in eo quod eſt ſimile ſtatuendum eſt*, tak wſzyſcy Prawni iednomyślnie twierdzą. Zaczym błądziliby Braci, ktorzyby rozumieli: iż ubogie używanie rzeczy niewyrażonych w Regulę, lub w konſtytucyach, zoſtawione ieſt ich właſney woli. Zbyteczne też ieſt owe, acz z innych miar pobożne żądanie naſzego O. Ludwika Paryzkiego, ktory co do tego Rozdziału iak nayżywiey domaga ſię; ażeby od kapituł były uczynione taxy wſzelkich bądź iakich rzeczy, dla zabeſpieczenia ſumienia Braci względem uboſtwa w używaniu. Reguła dała iſtotne wyobrażenie tego, czym ma bydź Brat Mnieyſzy; konſtytucye zaś przywiodły to wyobrażenie do niektorych wydziałow głownieyſzych, i na tym ieſt doſyć; przez to albowiem chcą okazać Zakonnikowi: że to ſą niby przykłady, z ktorych on brać powinien miarę w innych zdarzaiących ſię przypadkach. Jakoż ſkoro tylko Brat Mnieyſzy nie ułoży ſię tak ſtoſownie we wſzyſtkim, tedy ſtaie ſię dziwotworem, to ieſt: z iedney ſtrony wydany od Reguły na ściſły niedoſtatek, a z innych ſtron zoſtawiony na wolności wygodnego życia, iak tylko zechce; przez konſtytucye obowiązany ieſt do poſtępowania ſobie w niektorych okolicznościach na wzor żebrakow; a od właſney wolney woli zoſtawiony ſobie na wynaydywa-

(a) *Gloſſa in. l. Receptum ff. communia prædior.*

wanie umiarkowań dla dogodzenia swoiemu gustowi, na podobieństwo maiętnych na świecie Zaiste gdzie niemasz stosowności, tam iest błąd; we wszystkich więc rzeczy używaniu, powinien się Brat Mnieyszy stosować do swey Reguły, i konstytucyi; a tak w każdey rzeczy zachodzącą względem ubogiego używania wątpliwość i trudność, będzie mogł załatwić. Uczyńmy w krotkości nie iaki wzor tego.

II. Reguła dla dania przepisu względem ubogiego rzeczy używania, w ktorym Brat Mnieyszy żyć powinien, mowi: iż on ma bydź na świecie iako ubogi Pielgrzym, i przychodzeń, ktory przeto, iż dąży gdzie indziey, nie zastanawia się nad szukaniem wygod, ani się obciąża tym, co aczby mu było przyzwoite, ale nie iest mu nie uchronnie potrzebne; lecz poniechawszy wszystkiego, spieszy swą drogą, odziewaiąc się iak naypodley, i tym tylko zatrudniaiąc się, co go naywięcey obchodzi, to iest: ażeby do zamierzonego sobie przybył mieysca. *Jako pielgrymi, i przychodniowie, na tym świecie, w ubostwie, i pokorzę Panu służąc.* Niechże się teraz kto z Braci zapyta, czyli mu się godzi trzymać to, lub owo do własnego używania? niech się wymawia potrzebą tych rzeczy, ktore zachowuie; niechay się ma za utrzymuiącego się przy życiu umiarkowanym, i pozwolonym od Reguły, lubo obfituie w to wszystko, czego mu się zachciwa: oto ma odpowiedź, a razem i załatwienie wątpliwości: wszystko to izali zgadza się, i stosuie do stanu ubogiego podrożnego? To prawda: iż ninieysze podrożnego podobieństwo, nie ma bydź brane materyalnie, iakoby się nie godziło Bratu Mnieyszemu mieć co więcey, iak tylko to, co nosi w drodze ubogi pielgrzym; ależ i to prawda: że ieżeli to podobieństwo ma mieć swoią ważność: tedy iako życie Brata Mnieyszego powinno bydź ustawiczną do nieba podrożą, tak iego sprzęty, i zbior rzeczy ma bydź szczupły, i podły, na podobieństwo ubogiego Pielgrzyma odbywaiącego swą drogę na ziemi, bez obciążania się rzeczami. Z tąd więc niech się bierze Reguła stosowności od iednego do drugiego; a oraz rozpoznanie, co iest, i co nie iest godziwe, i przyzwoite. Pielgrzymuiący nie przyimuie tego, cokolwiek nie służy do iego podroży, aczby to było pię-

kne, ciekawe, i drogie; podobnież Brat Mnieyſzy: ma ſobie mieć za niegodziwe to wſzyſtko, co tylko ſłuży iego upodobaniu, i co lubo mu przydaćby ſię mogło, atoli nie ſtoſuie ſię do iego Zakonney profeſſyi. Opatruie ſię to prawda podrożny w potrzeby, ale ſię niemi nie obciąża; owſzem ſtara ſię, aby iak naymniey mogł z ſobą noſić; tak i Brat Mnieyſzy niech ſię podług prawdziwey potrzeby opatruie w to, co ſię ściąga do iego obowiązku, i urzędu, ale niech przeſtrzega by ſię nie obciążał; a dla zachowania ſię od grzechu niegodziwego używania, niech ſię przekona o tym: iż we wſzyſtkich rzeczach ma raczey ponoſić niedoſtatek. Zgoła z tą przyſtoſowaną do ubogiego podrożnego uwagą, wnidźmy do cel, do klaſztornych officyn, i do mieyſc ſkładu, i opatrzenia, w ktorych ſię przechowuią rzeczy na ſzczegulne, lub powſzechne Braci używanie; a dla rozeznania czyli tam niemaſz czego niegodziwego, zapytaymy ſię nas ſamych: czyli ta, lub owa rzecz ieſt przyzwoita temu, ktory ſzczegulniey obowiązał ſię do odbywania podroży, i uciekania od rzeczy światowych, dążąc tylko do Nieba? a znalazłſzy; iż podług wſzelkiey prawdy, nie można w tym znaleść przyzwoitości; iakieżkolwiek będzie ſię chciało przytaczać pozory, i wymowki, zawſze iednak okaże ſię w tym wyſtępek, podług wielkości nie ſtoſowania ſię.

III. Konſtytucye zaś, ktore ubogich rzeczy używanie w doświadczeniu, ſtoſuią do iſtotnego ſenſu Reguły, o! iak wielorakie ſprawiedliwe podaią początki na wſzyſtkie bądź iakie przypadki; Nayprzod: okazuią one Brata Mnieyſzego Człowiekiem pełnym ſurowości, pokutuiącym, i zupełnie pogardzaiącym tym wſzyſtkim, cokolwiek świat poważa. Wyſtawuią na widok w powierzchowney poſtawie Człowieka poświęconego na uſługi Bogu, okrytego podłym, i proſtym habitem, opaſanego grubym powrozem, bez obuwia na nogach, pieſzo odbywaiącego podroże. Niechże tedy Brat Mnieyſzy rozpatruie ſię w ſobie, i niech potym bierze miarę ſwoiego w odzieniu, w pożywieniu, i w innych rzeczach zachowania ſię; a zaraz będzie mogł właściwie rozpoznać: co? iak? i ile? może mu bydź przyzwoito. Pozna zaiſte bydź wielką nieſtoſownością, i nieprzyzwoitością, ieżeli takowy pokutuiący tak poſpolicie żyie, iak gdyby wcale nie znał

ſię

ſię do pokuty; i ieżeli ten do żebrackiego przywiedziony ſtanu, ma w ręku rozmaite przyſmaki, wytworne napoie, i inne oſobliwości, nawet wielu na świecie maiętnym nieznane; a tym ſamym pozna ſwoie przeciw poślubionemu ubostwu wykroczenie. Co ſię zaś tycze opatrzenia w powſzechności; wiemy iak ściſsego konſtytucye naſze trzymaią ſię punktu, nad ktory nie ma ſię postępować, by nie pofałſzować uboſtwa przez obfitość; z czego wnieść należy: iako Brat Mnieyſzy w ſzczegulności tym bardziey ieſt obowiązany do ściſłego uboſtwa w opatrywaniu ſię Obrazkami, Rożańcami, Kſiążkami, tabaką, i. t. d. i iako on ſamego ſiebie oſzukuie, gdy tych rzeczy tak obficie przyiętych, lub wyſtaranych, i utrzymywanych, nie umie dać inney przyczyny, tylko że mu ſię podobaią, i że może ich na potym potrzebować, i inne tym podobne wymowki, krore nie mogą nigdy prawdziwey okazać potrzeby; ieżeli albowiem tak czyniąc błądziłoby ſię w powſzechności, ktora iednak może ſię miarkować podług roſtropności, i miłości; tym bardziey w ſzczegulności każdy brat błądzi, obowiązawſzy ſię przez Profeſſyą do zachowania oſtrości, i umartwienia.

Zaſtanowmy ſię tylko nadtym: iako konſtytucye naſze, za przewodnictwem Klemenſa V. chcą mieć podług wſzelkiey ſkromności umiarkowane ſprzęty, i ozdoby Kościoła, w ktorych ſamych tylko (iako to zobaczemy potym) może Brat Mnieyſzy przeſtąpić zwykłe we wſzyſtkich innych rzeczach maiące ſię zachować granice. Mowią one: *w Apparatach i ſprzętach Ołtarza, niech ſię nie używa złota, lub ſrebra, ani innych ciekawości, i koſztowności, podług wyroku Klemenſa V. Lichtarze niech będą robione tokarſką robotą z proſtego drzewa; naſze Mſzały i Brewiarze, niech będą ubogo oprawne, i bez wytwornych Sygnakułow.* Daley czynią wyłączenie koſztowności w tym, co ſłuży do ſamego ſprawowania Swiętych Taiemnic. Jeżeli więc tak ieſt ograniczone uboſtwo, że nawet ma ſię wydawać w ſprzętach ſłużących ku czci i Chwale Boga, będzież więc rzeczą godziwą Braci w ſzczegulności, ażeby z nich ktory miał naprzykład do właſnego używania, krzyże, lub mentaliki wyzłacane, albo w ſrebro oprawne? Będzież to ſtoſownością, ażeby on mogł cienſzych, i wybornieyſzych zażywać płocien niże-

niżeli alby, lub komże, w ktore ſię przybiera do Ołtarza? Będzież to godziwością, ażeby on do chędożenia noſa miał iedwabne, lub inne iakie chuſtki, ktoreby koſztownieyſze były nad Wela do pokrycia Kielichow? Będzież to przyzwoitością noſić koronki z drzewa drogiego; Moſiężne, tombakowe, lub z innego Metallu Tabakierki, i inne rzeczy drogie, kiedy ſtraſzne i Swięte Ofiary ma odprawiać przy lichtarzach z proſtego drzewa? Będzież mu ſię godziło utrzymywać w celi rzeczy koſztowne, oſobliwſze, i wielorakie, kiedy w kielichach, i w ſprzętach Kościelnych, ma ſię wydawać pomierny ſzacunek, proſtota, i niewielość onych? Ktoż nie widzi wielkiey w tym wſzyſtkim nieſtoſowuości, a zatym i wyſtępku Niechay ſię co chce mowi na uſprawiedliwienie w tey mierze; przyznać iednak trzeba: że ktokolwiek ſię temu ſprzeciwia, ten nie ma umyſłu Człowieka rozſądnego, a dopieroż Ducha Brata Mnieyſzego.

Naywięcey tym by ſię wymawiać można: że takowe rzeczy należące w ſzczegulności do ktorego z Braci, ſą to drobiazgi albo niewiele znaczące, albo iuż używane i ſtare, a zatym mogące ſię mieć bez Szkrupułu. Tymci to lekce ważeniem zwykło ſię zaſpakaiać mienie, i używanie tylu rzeczy; atoli te drobiazgi częſtokroć co do ſwey iſtoty nie mały maią ſzacunek; albo przynaymniey takiemi ſą rzeczami, ktore podług Reguły nawet w ſamych Kościołach, nie powinny ſię w tak znaczney znaydować obfitości. Starość zaś takowych rzeczy, tyle tylko w używaniu onych wymowić może, ile by mogł znaleść wymowki ow Brat, ktoryby noſił odzienie bławatne, ale iuż używane i podarte; bo co zakazane ieſt nowe, ieſt też zakazane i gdy ſię zeſtarzeie; ta albowiem odmiana, ktorey nabywaią rzeczy przez ſtarość, zmnieyſza zaiſte w nieiakim ſtopniu ich ſzacunek, ale nie odmienia onych iſtoty. Ma więc Brat Mnieyſzy w ſwey Regułę, i konſtytucyach wielorakie przepiſy, podług ktorych na mocy ſtoſowności w każdym przypadku, bez udawania ſię do kaziſtow, może dobrze poznać ſwoy wyſtępek, i iego wielkość, podług tego ile w nim znayduie mniey, lub więcey nieſtoſowności.

§. 2.

§. 2. *O Oszczędności, ile ta zprzeciwia się łakomstwu.*

IV. Podawszy sposob do załatwienia wkażdey rzeczy wątpliwości, teraz przystąpiemy do odkrycia tey Cnoty, ktora właśnie naucza umiarkowanego używania rzeczy doczesnych; a ta iest oszczędność. Nie dobrze ten sądzi, ktory na samo iey wspomnienie, rozumie ią bydź należącą do łakomstwa, czyli sztuką odnoszenia użytku przez skąpienie każdey rzeczy; raczey iest ona skutkiem rostropności, rownie nie dopuszczaiącey iak łakomstwa, tak i rozrzutności, utrzymuiąc srzodek między tą dwoiaką zdrożnością, tak dalece: aby Zakonne zgr madzenie nie było ani przez łakomstwo zbyt uciśnione, ani też przez rozrzutność uszkodzone; ale dobrym rzeczy rozrządzeniem, podług własnego utrzymywało się stanu. Tak ią opisuie Aristoteles (a) tak tłumaczy S. Tomasz (b) Bynaymniey tedy przez oszczędność nie myśli się dać mieysce łakomstwu między Bracią Mnieyszemi, gdy się po nich domaga: bybyli oszczędnemi, owszem chce się go z gruntu wykorzenić. Ubostwo iest Cnotą, a łakomstwo iest występkiem; ubostwo więc nie ma potrzeby, by iakową z łakomstwa miało pomoc. Zdaie się to prawda, iż ubostwo z łakomstwem bardzo łatwo połączone bydź mogą; ponieważ iak iedno, tak i drugie zasadza się na oszczędnym, i ścisłym używaniu rzeczy tego świata. Lecz aby zarazem tak błędne oddalić mniemanie, dosyć iest zastanowić się nad tym: iż ubostwo oszczędza w używaniu rzeczy, ale z powodu: iż niemi pogardza, i chciałoby iak naymniey mieć onych. Oszczędza też podobnie, albo ieszcze bardziey łakomstwo, ale z przyczyny: iż zbyt sobie poważa te doczesne rzeczy, i przez oszczędne onychże używanie, tym więcy ich zgromadzać pragnie. Otoż tedy oczywista rożnica i przeciwność; oszczędność więc wcale iest zgodna do zachowania ubostwa, a oraz i łakomstwu przeciwna; z tym wszystkim wielu bardzo się mylą, chcąc dawać w tey mierze swe zdanie. Niech tylko Przełożony okaże się maiącym baczność na naywyższe ubostwo, i niechcącym wykraczać w dopuszczaniu zbytnich

---

(a) *1. Eth. c. 1.* (b) *2. 2. q. 48. & 50. a. 3.*

tnich wydatkow, lub drogości, i odfitości potraw, i napoiow dla Braci; aż natychmiaft pierwfzy impet nieukontentowania poddanych Zakonnikow obwinia go, iakoby był zbyt intereffowanym, i łakomym; lubo w takowym przypadku byłaby to nie tak Przełożonego, iako raczey poddanych chciwość, ktoraby taką na Przełożonego wkładała potwarz. Jużeśmy powiedzieli: iż ta ieft własność ofzczędności, mieć pilne baczenie w nieprzeftępowaniu granic właſnego ftanu; będąc tedy nafz ftan ubogi, i nayuboższy, nie Przełożony więc błądzi, trzymaiąc fię wymiaru bardzo ścifłego, ale to ieft fzczęśliwa niedola Stanu nafzego, ktory chce mieć Przełożonego ofzczędnego, a to podług nayściśleyfzych granic. W ten czas chyba okazałby fię obrzydliwie łakomym, kiedyby mogąc przyzwoite czynić opatrzenie, przeciężby fkąpił dla obfitfzego zbioru rzeczy, ażeby zawfze Klafztor wfzelkiego pełen był opatrzenia; lub dla prożney chluby zoftawienia po fobie naftępcy obfzerny regeftr pieniężnych iałmużn, i innych rzeczy. Takowa ofzczędność byłaby nie umiarkowaną i naganną; aczkolwiek bowiem domaga fię ona flufzności w ścifłych granicach nafzego ftanu, atoli w takowym fpofobie, aby fię to nieczyniło dla zgromadzania rzeczy, ani przywodziło Familii do zbytniego uciśnienia. To zaś co fię powiedziało o Przełożonym maiącym rząd Klafztoru, ma fię rozumieć i o każdym w fzczegulności z Braci zarządzaiącym fobą. Zdaie fię: iż dla Brata Mnieyfzego, naymnieyfzym złym, ktoremuby mogł podpadać, ieft łakomftwo; wfzelako iednak to pewna: że kto nie trzyma fię uboftwa podług flufznego wymiaru, ten łatwo w nie wpada. Owa chciwość nawet w rzeczach bagatelnych do zbierania onych; owa nieużytość w nieużyczaniu ich drugim, woląc raczey by fię ftarzały, i pfuły; zgoła owe zbieranie aby tylko mieć, a nie zażywać w potrzebie, fą to naywidoczniеyfze znaki prawdziwego łakomftwa. Zaczym wielką to ieft prawdą: że nawet i w fzczegulności względem Braci, ofzczędność powinna mieć fwoie ograniczenie, by fię uboftwo haniebnie nie zamieniało w łakomftwo.

§. 3.

§. 3. O oszczędności, ile sprzeciwia się rozrzutności.

V. Drugie naganne wykroczenie przeciwne Cnotliwey oszczędności, iest rozrzutność: przez ktorą więcey się rozprasza nad potrzebę, i przyzwoitość, z uszkodzeniem własnego stanu. Nasze naywyższe ubostwo bardzo dobrze zgadza się z oszczędnością; gdyż maiąc przestawać na małym, właściwie takowey domaga się przezorności, ktoraby nigdy nie dopuszczała tego, co iest nad to. Znayduią się niektorzy naturalni nieprzyiaciele oszczędności, i niektore zuchwałe Duchy wstydzące się oszczędności, i obwiniaiące o podłość tych Braci, ktorzy się utrzymuią w obowiązkach własnego stanu, a wychwalaiące Cnotę, i wspaniałość owych, ktorzy umieią rozpraszać; takowi zaś na świecie nawet, albosz się nie widzi, iak łatwo niszczą Domy, i Familie; nie rownie iednak obrzydliwszym iest widokiem widzieć rozrutność tam, gdzie iest ślubowane naywyższe ubostwo. Zawsze pozwala się na to: iż łakomstwo iest występkiem, ktorego wszelkiemi siłami unikać należy, nawet iakimkolwiek ubogim; atoli w ten czas tylko iest występne, kiedy chciwość przywodzi do oszczędności w cale nieprzyzwoitey. Z tym wszystkim aby nie bydź łakomym, nie należy przechodzić do drugiey rownie naganney, owszem więcey ieszcze świętemu ubostwu szkodliwey nieprzyzwoitości. Kiedy Zakon chciał się utrzymywać w właściwym sobie poważeniu, zawsze pilną miał na to uwagę: aby nie dopuszczać do Przełożeństwa takowe prożne wspaniałe Duchy; zawsze albowiem podpadał rozwolnieniu, ile razy ci ktorzy nim zarządzali, byli takową podsyceni prożnością. Wiadome są nam czasy Brata Eliasza, ktory właśnie był ieden z tych, maiących niby wrodzoną skłonność do czynienia okazałych wydatkow, i częstowania hoynie, kto tylko im się nadarzy. Możemy i to bespiecznie twierdzić: że gdziekolwiek widzieć się zdarzy wspaniałość w fabrykach, wytworność, i drogość w sprzętach, obfitość w pokarmach, lub zbyt wygodne życie; wszystko to wzięło początek od owych Przełożonych, ktorzy dla prożney chwały, aby ich miano za wspaniałe i niełakome Duchy, śmiało i zuchwale przestąpili nayściśleysze granice Ubostwa Zakonu Braci

mnieyszych, i otworzyli drogę innym do dalszych przestępstw z oczywistym pogwałceniem Reguły; za co słusznie spodziewać się, a wraz i obawiać maią nieuchronney zemsty Boga, ktorey oczywiste skutki po tyle razy widzieć się dały nad takiemi pełnemi prożności Przełożonemi; iako się tego naczytać możemy w kronikach, i w Dzieiach naszych. Rownie też lękać się tego powinien i każdy Brat w szczegulności, gdyż i względem tych podobnież czytamy przykłady, i poprzysiężone ubostwo do podobneyże obowiązuie oszczędności nie tylko Przełożonych, ale i poddanych.

Naywiększym to iest powodem Braci do lekce ważenia, i trwonienia rzeczy: iż te pospolicie przychodzą im do rąk bez wielkiey trudności, i pracy. Swieccy, ktorzy doświadczaią, iak wiele ich kosztuią zapocenia czoła, i pracy rzeczy, ktorych nabywaią, aż na zbyt umieią oszczędzać onych; lecz Bratu Mnieyszemu, sumienie nierownie więcey podawać powinno w tey mierzę ostrożności, (ieżeli tylko chce podług sumienia postępować sobie) anieżeli doświadczenie podaie świeckim. Jest naganną niewiadomością rozumieć: iż maiąc iakowe rzeczy pozwolone do własnego w szczegulności używania, ma się oraz wolność rozpraszania ie, iako i kiedy się podoba; takowe prawo tym tylko iest przyzwoite, ktorzy są Panami rzeczy i onychże maią własność, czyli władzę oddalenia, lub zepsucia rzeczy podług swego upodobania, bez wszelkiego obowiązku sprawienia się komu z tego; co nigdy mowić się nie może o Bracie Mnieyszym, tak daleko z wszelkiey własności wyzutym; i ieżeli tak czyni, toć iest rzeczą oczywistą iż przeto grzeszy. Lecz naganniey szą i niegodziwszą, winą iest: niedbać, i nie oszczędzać rzeczy do powszechności należących. Ktokolwiek zna się na prawidłach świętego ubostwa, ten też nie może nieznać się obowiązanym i do zachowania go, nie tylko w szczegulności względem siebie, ale i w powszechności względem wszystkich innych, gdyż nie sam tylko, ale i wraz ze wszystkiemi innemi ma żyć iako ubogi. Przeto do zbudowania widzieć się daią niektorzy Bracia usiłuiący, aby każda naymnieysza rzecz Klasztorna była ocalona; i właśnie iak gdyby ich własnym było to interessem, takowe rzeczy składaią, zachowuią, i strzegą, aby w zdarzoney okoliczności mogły bydź ku ich, lub innych użyciu.

Ciężko błądzi, kto nie tak trzyma o ubostwie, tym się składaiąc: że on nie iest Rządcą, lub stróżem Klasztoru, i dla tego bez wszelkiego zastanowienia się zażywa, trawi, i rozprasza rzeczy w powszechności do Klasztoru należące; cięże y zaś błądzi ow ktory maiąc sobie powierzony iakowy urząd, rozumie iż usługuiąc powszechności, nie powinien nikomu służyć w szczegulności. i przeto w używaniu powierzonych sobie rzeczy, własną rządząc się wolą, często wielorako przewinia. Zatrudnia się on powierzonym sobie urzędem, ale się nie przekonywa o tym, co ma z obowiązku sumienia; i przeto zażywa on powierzonych sobie rzeczy, rozprasza ie, i wydaie, i zgoła rąk niemi szafuie, i zarządza, iak mu się podoba; tak dalece: iż częstokroć do opatrzenia Klasztoru nie iest dosyć na tym, co by dosyć było do utrzymania świeckiego domu, w ktorym by tylo drugie, co iest w Klasztorze znaydowało się osob; a przecię nic pewnieyszego nad to: że rzecz służąca potrzebie, i użyteczności całego Zgromadzenia, powinna bydź strzeżona z naywiększą pilnością: nie tylko dla uniknienia nowego kosztu i starania; ale i przez wzgląd: iż wyznaczona iest na użytek wszystkich w powszechności. Domaga się tego i sam powierzony urząd, ktory iest wyraźnym, i ustawicznym obowiązkiem posłuszeństwa, pociągaiącym nie tylko do pilnego dopełniania go; ale też nadewszystko, aby na nim miało się baczność na zachowanie ubostwa, ktore będąc naypierwszą całego Zakonu zasadą, naywiększey też usilności ma bydź celem. Wielka to tedy sromota: ieżeli interes tyle przemaga w światowych ludziach, iż wszyscy w swym domu okazuią się pilnemi, i troskliwemi względem utrzymywania swych rzeczy, a w Klasztorach ślub naywyższego ubostwa, nie może tyle przemoc na Zakonnikach, by podobnegoż używali baczenia, i staranności. O! iak wielką będzie to przyczyną do zawstydzenia, a może i potępienia takowym Zakonnikom a osobliwie Officyalistom, gdy na ow straszliwy Sąd będą przyzwani, dla dania z siebie ścisłego rachunku.

§. 4.

§. 4. *Okazuie się oszczędność w swym umiarkowaniu.*

VI. Tak ocaliwszy oszczędność od występnych zdrożności, pozostaie teraz uważać ią w tey śrzodwadze, na ktorey iako cnota ma się zasadzać. Takowe albowiem umiarkowanie oddala od oszczędności to wszystko, co by ią nakłaniało do łakomstwa, lub rozrzutności, i wymaga: aby każda rzecz była czyniona stosownie do swego stanu. Znayduie się kto może mniemaiący: że umiarkowanie oszczędności, na tym się tylko zasadza: by się małe czyniły wydatki, i ztąd też wnosi sobie: iakoby to było naywiękſym zachowaniem ubostwa w doświadczeniu. Prawda: że to iest znakiem oszczędności, ile oddala rozrzutność; i przeto sprawiedliwie nazywa się oszczędnym, ktokolwiek umie wynaleść czas, i sposob do zmnieyszenia wydatkow; prawda ieszcze i to: iż to iest znakiem ubostwa, ile oddala zbytek; atoli ieżeli tę Cnotę na pilną weźmiemy rozwagę zobaczemy: że to samo tylko czyniąc, nie doydziesię nigdy zamiaru ani oszczędności, ani ubostwa, ieżeli się nie będzie miało szczegulnieyszego względu na utrzymywanie sprawiedliwey stosowności do własnego stanu; owszem oboie to stanie się nagannym. Daie się to oczywiście widzieć nawet w stanach wcale od naszego rożnych. Naprzykład: znaczny iaki, i bogaty na świecie Człowiek, ieżeli tak ścieśnia swe wydatki, iżby się nosił, i żył nie tak, iak iego stan wymaga, i iak mu dostarcza maiątek; zaiste będzie on zwany oszczędnym, ale nagannym; czyli raczey będzie zwany skąpym, upodlaiącym swoy stan; rostropna albowiem oszczędność zawsze zmierzać powinna, do utrzymywania własnego stanu przyzwoicie. Podobnież mowić mamy i o naszym acz rożnym stanie. Prawda: że ubostwo domaga się zmnieyszenia wydatkow; ale i to prawda: że naypierwey domaga się używania rzeczy przyzwoitych stanowi naszemu, to iest: prostych i podłych; czyli iaśniey mowiąc: domaga się małych wydatkow dla nabycia rzeczy prostych, i podłych, nie zaś, aby na samych tylko małych przestawać wydatkach. Jakoż nie ubo-

bośtwo ma ſłużyć oſzczędności, lecz oſzczędność powinna ſłużyć ubośtwu. Jeżeliby więc zdarzył ſię przypadek: iżby ſię albo miało wykroczyć przeciw oſzczędności przez znaczne wydatki na rzeczy ubogie, i nam przyzwoite; alboby ſię mogło mnieyſzym wydatkiem nabydź innych rzeczy, ale ſzacownych, i nam nieprzyzwoitych; tedy w takowym razie raczey zaniechać należy wſzelkich względow na oſzczędność, niżeli obrazić ubośtwo używaniem rzeczy nie przyzwoitych, lubo z mnieyſzym nakładem. Znaczny wydatek, może bydź wymowiony potrzebą utrzymywania ſię w przyzwoitości ſwego ſtanu; ale rzeczy drogie, wytworne, i okazałe, nie mogą bydź nigdy uſprawiedliwione, gdyż nie mogą nam bydź nigdy przyzwoite. Tać to ieſt prawda nie od wſzyſtkich uznana, z przyczyny: iż ſię uważaią *Cnoty*, podług przewrotney roſtropności ludzkiey.

Dla tym lepſzego obiaśnienia tey prawdy, użyimy przykładow: Ieſt to rzecz pewna: iż uważaiąc rzeczy nadal, mnieyby było wydatku, gdyby porcyiki, i talerze do ſtołu były cynowe, gdyż gliniane bardzo ſię łatwo tłuką; gdyby w budowli to, co bywa z drzewa, było raczey z żelaza: i gdyby zamiaſt ſzklanych, i glinianych naczyń, używało ſię z mocnego, i trwałego metalu; toż mowić i o innych rzeczach. Z tym wſzyſtkim ani ſię to może, ani powinno czynić, tak albowiem ubośtwo ſłużyłoby oſzczędności, a nie oſzczędność ubośtwu. Chcemy przez to wyrazić: że w takowych, i tym podobnych przypadkach, potrzeba pierwey poznać, iaka rzecz ieſt bardziey podła, proſta, i ubogiemu naſzemu ſtanowi przyzwoita, a potym zapewnić ſię: iż ta ieſt przyzwoita nam oſzczędność, ktora nas przy takowych utrzymuie rzeczach; nie zaś owa, ktora pod pozorem zmnieyſzenia wydatkow, oddala nas od ubośtwa; glina, ſzkło, drzewo, ſą rzeczy ſtoſownieyſze do ubośtwa, w porownaniu z używaniem cyny, miedzi, żelaza, i innych metalow; oſzczędna więc kalkulacya mnieyſzego wydatku nie ma mieyſca tam, gdzieby nas od naſzego ubogiego oddalała ſtanu; inaczey gdyby ſię nie chciało przeſtawać na tym zewſzech miar ſprawiedliwym zdaniu, o! w iak wielu rzeczach odmienićby potrzeba ſpoſob naſzego życia, i przeſtępo

wać Regułę; ieżeli albowiem trzymać się tylko będziemy oszczędności unikaiącey większych wydatkow, tedy ta okaże nam, iż częstokroć więcey trzeba łożyć na kwestę, niż żeby to, co się wyżebrze kupione było; nauczy nas względem fabryk stawiania budowli obszernieyszych, okazalszych, i stalszych, zamiast prostych, podłych, i szczupłych; przekona nas: że lepiey iest nosić na ciele płotna, aniżeli używaiąc sukna, psuć i gnoić przez zapocenie habity; a tak oddali od nas stan żebracki, prostotę klasztorow, odzienie pokutuiących, i wiele innych rzeczy nawet istotnieyszych. Ktoż tedy takową oszczędność uzna za przyzwoitą, ktora tak bardzo naszemu ubliża stanowi? Zaiste ktokolwiek chciałby na pilną wziąść uwagę wprowadzone do Zakonu rozwolnienie, znalazłby ie i tą nawet wprowadzone drogą; niektore albowiem zaufane w sobie rozumy, i na własnym zasadzaiące się przywidzeniu, pod pozorem mnieyszego wydatku, i oszczędzenia znacznieyszych nakładow, zaczęli pogardzać prostemi, i podłemi rzeczami; zaniedbywać ubogiego używania, i sposobu życia dawnych naszych świątobliwych Oycow; a rzeczą samą wprowadzili obeyście się w pożyciu, z większą niby kalkulacyą, i oszczędnością; ale z mnieyszą, lub z żadną pamięcią na ubostwo. Nic więc pewnieyszego nadto: że oszczędność w ten czas tylko iest dobra, i cnotliwa, kiedy służy do przyzwoitego utrzymywania własnego stanu; to iest: (mowiąc do nas) kiedy ocala w swoim iestestwie naywyższe ubostwo, ktore iest całym naszym maiątkiem, i całą stanu naszego istotą.

§. 5. O Fabrykach podług Intencyi S. Oyca.

VII. Po tych przestrogach, i obiaśnieniach, ktore ledwie nie w każdym przypadku powinnoby okazywać nam: iak się zachować mamy w doświadczeniu względem ubogiego, i przyzwoitego rzeczy używania; należy wziąść teraz na roztrząśnienie niektore używania w szczegulności, ktore szczegulnieyszego warte są zastanowienia. Zastanowmy się więc nadtym, co naypierwey w klasztorach podpada pod oczy, to iest nad fabrykami: względem nich albowiem święty nasz Ociec naywiększą miał troskliwość, ażeby te czynione były podług naydo-

kła-

kładnieyſzego ubostwa. Na te on zapatrywał się iako na obrazy wyſtawione przed oczy ſwych Braci; ktore ieżeliby były podług uſtaw ubostwa, mogłyby im zawſze bydź wzorem, i pobudką we wſzyſtkich innych rzeczach do pokornych, i ubogich myśli; ieżeliby zaś były okazałe? mogłyby ich przyzwyczaić i do innych przedſięwzięciow niezgadzaiących się z ubostwem. Uważał ie ieſzcze iako wyſtawione na widok świata wzory, okazuiące pokorną ſwych Braci Mnieyſzych Profeſſyą, mogące daleko ſkuteczniey, nad wſzelkie naywymownieyſze, kazania pociągnąć do pobożnych przedſięwzięć, i do pokuty światowych ludzi, gdy wchodzić będą do klaſztorow, i zobaczą ie ubogie, wzgardzone, i opuſzczone (a) oto ſą ſłowa iego: *Jeżeli kiedy Pralaci, albo Zakonnicy Klerycy, lub świeccy do mieſzkania Braci przyidą, ubożuchne domy, i ſzczupłe cele będą im kazać, i umyſły przychodzących więcey zbuduią, aniżeli ułożone ſłowa.* Zkąd pełen troſkliwości o tak wielki ſwych Braci, i światowych ludzi pożytek, począł zakładać iak nayuboższe mieſzkania, i nie przeſtawał domagać się, aby Bracia iego zawſze iak nayściśley utrzymywali podany im ſpoſob ſtawiania fabryk; w Regulę zaś doſyć mu było powiedzieć: iż powinni byli bydź na świecie, iako pielgrzymi, i przychodniowie bez domu, bez maiątku, bez dobr doczeſnych; co bardziey ieſzcze w ſwym teſtamencie obiaśnia, mowiąc (b) *Niech się ſtrzegą Bracia: ażeby kościoły, i mieſzkania, i wſzyſtko to, co się dla nich wyſtawia, wcale nie przyimowali, chyba żeby było iako przyſtoi na święte ubostwo, ktoreśmy w Regulę przyobiecali, zawſze tam goſzcząc iako pielgrzymi, i przychodniowie*, chciał więc (iako to naſze wykładaią konſtytucye) mieſzkania ſwych Braci mieć na podobieńſtwo ubogich chatek, a nie bogatych domow (c) Gdy także od pewnego Seneńſkiego ſzlachcica ofiaruiącego ſwoy grunt na wyſtawienie klaſztoru dla Braci, proſzony był S. Ociec o radę, iakby się miał w tym obeyść? z naywiękſzą gorliwością mowił o ſpoſobie, o ſzczupłości, i o dobrym przykładzie, maiącym się zachować w fabrycę; oto pomiędzy innemi, te były gorliwſze iego wyrazy: *z tego gruntu powinni Braci uważać, ile morgow doſyć im będzie, w teyże*

(a) *Opusc: S. P. Colloq. 16.* (b) *Teſt: S. P.* (c) *Conſt. Ord: c. 6.*

że ſamey uwadzę, maiąc wzgląd na święte ubóſtwo, które podobało ſię im poślubić Panu; w niczym nie naruſzaiąc dobrego przykładu, który bliżnim dawać przynależy (a) Gdy zaś potym widział iako Bracia nieco rozwolnili ten od niego podany wzor fabryk; trudno wyrazić iak daleko poſtąpił w zapędach gorliwości; widząc albowiem w Bononii klaſztor ſwych Braci nieco wſpanialey wyſtawiony, odwrócił zaraz oczy ſwe od niego, i rozgniewany o takowy zbytek, mieſzkaiących w nim niechciał za ſwych Braci uznać, mowiąc: (b) *I toż to ieſt ówych Ewangelicznych ubogich mieſzkanie? Też to Braci Mnieyſzych większe, i wſpaniałe pałace? nie użnaię tego Domu za naſz, ani za moich poczytuię Braci tych, którzy w nim przemieſzkiwać będą.* W Aſſyżu także (c) widząc przyłączone do klaſztoru mieſzkanie, które Bratu Piotrowi z Katany zdawało ſię bydź potrzebne dla przyięcia podróżnych, i do wygodnego odprawiania Pacierzy, gromił i o to z przyczyny: iż przykładem tego pierwſzego w Zakonie klaſztoru, będą ſię mogły i wſzyſtkie inne rozprzeſtrzeniać klaſztory, mówiąc: ieżeli to w naypierwſzym czynić ſię może klaſztorze, czemużby podobnie nie mogło ſię czynić i we wſzyſtkich innych? Tak wielka była S. Patryarchy gorliwość, by oſobliwſzym ſpoſobem wydawało ſię ubóſtwo w fabrykach; taka też powinna bydź troſkliwość, i każdego boiaźliwego ſumienia Brata, w ściągnieniu ręki do fabryki.

§. 6. Odpowiada ſię na niektóre wymówki.

VIII. Nie doſyć iednak na tym, iż trzeba opłakiwać to rozwolnienie w Zakonie, przeciwne zaleconemu tak bardzo od S. Oyca ubóſtwu. Przymuſzeni nadto ieſteśmy dać odpowiedz Xiędzu Lucci (c) podług ſwego zwyczaiu wymawiaiącemu Konwentuałów. Mówi on na ſam przód: że święty Ociec co do fabryk więcey nakazywał nadto, do czego obowięzywał przez Regułę. Wymuſza powagę S. Bonawentury, owſzem przytacza niby powſzechne całego Zakonu zdanie, na ſtronę obſzerności klaſztorów; a zbyt oczywiſte w tym wykroczenia, twierdzi bydź winą nie tak Braci, iako raczey świec-

(a) *Collq. 16. cit.* (b) *Wading. ad an. 1220. n. 15.* (c) *Id. ad ad an: 1215. n. 4.* (d) *Lucci c. 9.*

świeckich, przez ich zbytnie nabożeństwo. Tak to pospolicie bywa: iż gdy kto na wymuszoną zaweźmie się obronę, wymuszone też przywodzi wymowki.

Luboli to prawda: iż S. Ociec iako w innych rzeczach, tak i co do fabryk wymagał tego po swych Braciach, coby było i podług ścisłości, i podług doskonałości Reguły; z tym wszystkim ktożby chciał twierdzić: iżby on będąc tak cichy, i łaskawy, tak daleko miał się obruszać, i piorunować tam, gdzie szło o samą rzeczy doskonałość; coż albowiem pozostałoby mu czynić potym, kiedyby widział oczywiste przestępstwa Reguły? Na tym tedy cała rzecz zależy: iż on nakazał swym Braci naywyższe ubostwo, i doskonaley nad innych poznawał, iak wysoki miał bydź stopień tegoż ubostwa; przetoż gdzieby inni milczeli przez niewiadomość, tam on powstawał, i gromił. Wyznać przytym należy: iż to iest iawnie ubliżać powadzę S. Bonawentury, czyniąc go autorem, lub obrońcą wspaniałości fabryk. Czytaymy go tam nawet, gdzie się przytacza niby zdaiący się przychylać do tego: to iest w szostym zapytaniu sw, ch determinacyi na Regułę; a znaydziemy: iż on podług sprawiedliwego umiarkowania, domaga się tylko w naszych fabrykach rożnicy iednych stancyi od drugich, dla dobrego porządku, aby się wiedziało, gdzie się maią odprawiać modlitwy, a gdzie odbywać roboty; gdzie zachować się w milczeniu, a gdzie ogrzewać się od zimna; co lubo oznacza wielość stancyi, i rożność pomieszkania, nie oznacza iednak obszerności, i wspaniałości fabryk, ktore acz powiększone co do liczby officyn, mogą iednak bydź szczupłe, i podłe. Gdyby iednak w takowym pomnożeniu mieszkania, miało się co przytrafić nieprzyzwoitego ubostwu, oświadcza się tamże: iż nie chce tego stwierdzać swym przyzwoleniem: *Nie myślę iednak w tym wymawiać, iak tylko to, co iest bardzo potrzebne, i podług słuszności; gdzie zaś zbytek, ciekawość, i niezakonność, a Regułę, i ubostwu naszemu uwłaczaiące byłyby budowle, gromię one z tobą.* W Liście zaś do Prowincyałow Zakonu, między innemi większemi nierządami, i przestępstwami Reguły, opłakuie zaniedbaną prostotę fabryk, iaka była od samegoż S. Oyca podana; i że poczynano dawać mieyste wspaniałości, i obszerności, z tak wielkim naruszeniem

niem ubostwa: *przytrafia się wystawianie budowli kosztowne, i ciekawe, ktore pokoy Braci mieśza, przyiaciol uciąża, i częstokroć podaie nas na przewrotne u ludzi posądzenia.* Żeby zaś powszechne Zakonu zdanie miało bydź przeciwne naszemu, iest i to rownie niesprawiedliwe domniemanie; ieżeli albowiem kiedy Zakon z wszelkim uszanowaniem sprzeciwił się żądaniu S. Oyca, to pod czas Assyzkiey kapituły, na ktorey chciał on ustanowić, aby fabryki Zakonne nie były, iak tylko z drzewa, z chrustu, i z gliny; w ten czas bowiem przekładali mu kapitularni: że się to nie zawsze, i nie wszędzie zachować może; owszem na wielu mieyscach drzewo więcey kosztuie, a niżeli kamień, i cegła; a potym: iż takowe budowanie byłoby i z duchowną, i z doczesną Braci szkodą, ponieważ musieliby ustawicznie się krzątać około naprawiania, i utrzymywania klasztorow; i toć to iest co nie było przyięto od Zakonu, i dla czego S. Ociec do powszechnego przychilił się żądania, iako między innemi pisarzami uważa Wading (a) lecz co się tycze szczupłości, i prostoty fabryk; o tym żadnego nie było sporu; owszem gdy S. Ociec przyzwolił na stawianie fabryk z kamienia, i z cegły, to iednak warował (co też potym i w swoim oświadczył Testamencie), aby się doskonale utrzymywał kształt naywyższego ubostwa.

IX. Wreszcie dla zniesienia wymowki z powodu przychylnych Zakonowi, iakoby pod ich płaszczykiem można ukryć powiększenie fabryk nad granice przyzwoitości; nie będziemy się wstydzić, przeciw tey wymowie wystawić nasze Zgromadzenie Kapucynow, ku ktoremu tyle przychylności okazuią możni i wielcy na świecie Panowie, ile nigdy więcey od początkow całemu Zakonowi; a przeceiż ich przychylnością nie było nigdy zniewolone do odstąpienia przepisu, i kształtu fabryk, a chwycenia się obszerności i wspaniałości. Jeżeli tedy to zgromadzenie nasze mogło się tak zachowywać aż dotąd, i ieżeli może się tak zachowywać na zawsze; mogłby też był i cały Zakon utrzymywać się w tym sposobie, bez naymnieyszego narażenia się świeckim. Niektore tylko wspanialsze kościoły były przyięte; ale i w tym takowe zachowało się umiarkowanie, iż nie ubliżało się ubostwu,

a to

(a) *Wadd.. ad an, 1219. n. 31.*

a to przez umowę, przez ktorą takowe kościoły uznane były wcale za czyie inne, bynaymniey zaś za nasze. Wyraz naszych konstytucyi (ktory się tu kładzie) tyle miał mocy, iż zawsze mogł dać odpor nie umiarkowaney przyiacioł przychylności; mowią one: *ani powinni Bracia Mnieyśi dla przypodbania się panom świeckim, nie podobać się Bogu, i gwałcić Regułę, gorszyć bliźnich, i razem obrażać przyobiecane Ewangeliczne ubostwo* (a) Jako też i na innym mieyscu upominaią Braci, by się strzegli czartostwa południowego (b) to iest: *kiedy świat maiąc ku nam pobożność, sprzyia nam, dodaiąc wygod ziemskich, ktore to raczey po wielekroć były przyczyną wiela złego w Zakonie.* Dopoki zaiste będzie się postępowało torem tych maxym, dopoty w samych nawet powstaiących przeciw sobie prześladowaniach poważany będzie Zakon, i o stałym swym utrzymaniu się zabespieczony. Ostatni dowod przytoczony od wzwyż wspomnionego X. Lucci ten iest: że nawet i Obserwanci przyięli Bullę Leona X, (c) w ktorey pozwala się im przyimować kościoły, i klasztory wspaniałe; ale ten dowod pomiiamy; nigdy bowiem nie możemy się przekonać: iżby to nie było przywileiem sprawuiącym rozwolnienie w Zakonie. Jakoż wszystkie w nim reformy, iak tylko powstawać zaczęły, tak natychmiast go odrzuciły, iako to właśni ich pisarze iaśnie zeznaią.

§. 7. *Gani się chęć, i skłonność do stawiania fabryk.*

X. Szczegulnieyszego godne są poważenia konstytucye nasze, ktore względem fabryk tak dostateczne daią nam obiaśnienia, i przestrogi. Widzieć się w nich daie takowa do ducha ubogiego S Oyca stosowność, i potrzebne umiarkowanie względem wielości Braci, iż nie znayduie się podobno w innych reformach dokładnieyszy przepis. Mieszkania w nich maią bydź takie, iakich sama tylko wymaga potrzeba; i taki też na nie dany iest wymiar: do ktorego ieżeli kto co więcey przydaie, staie się przestępcą; a ieżeli umnieysza, okazuie się nie maiącym umiarkowania. Pospolite stancye ma-

(a) *Cost. ord. c. 6.* (b) *Ibid. c. 4.* (c) *Const. Merentur t. 1. Bullar.*

maią wyznaczoną miarę; nadzwyczayne, maią swoy przepis, by się stosowały do innych w szczupłości, i w prostocie. Zarządzaiący fabrykami, aż na kapitułach obierani bydź maią; a przy takowych opisach, i ostrożnościach, ktoż (chyba samo chcąc) zbłądzić może?

XI. Z tym wszystkim iednak to pewna: iż bardzo łatwo zbłądzić może ten, ktory lubi zatrudniać się fabaykami, i że takowa chęć, i skłonność iest naynieprzyzwoitsza Bratu Mnieyszemu, ktory gdy przez Professyą do nayściśleyszego obowiązał się ubostwa, niechże idzie między zostaiących na świecie ubogich, w ktorych lubo mogą dzikie znaydować się skłonności, nigdy iednak nie powstaie w nich chęć do fabryk; a ieżeliby ią okazał iakowy ubogi, tedy od wszystkich zostałby wyśmiany. Widziemy iako sami nawet maiętni na świecie ludzie, nie tak łatwo, i chyba oczywistą zniewoleni potrzebą, biorą się do fabryk; dopieroż w Bracie Mnieyszym mianym za nayuboższego, możeż bydź cierpiana takowa chęć, i skłonność? zaiste takową chęcią uwodzący się ubogi Brat Mnieyszy, sam siebie obwinia i okazuie: że albo nie zna co iest ubostwo, ktore poślubił, albo sobie żartuie z niego, przestaiąc tylko na iego fałszywey postaci. Dopoki w Zakonie ożywiony był prawdziwy Duch Serafícki, nikt się nigdy uwieść nie dał takowey chęci; owszem wszyscy zatrudniaiąc się Modlitwą, Bogomyślnością, i innemi zabawami, nawet gdy potrzebą przymuszeni byli, starali się ile możności iak naymniey czynić fabryk; gdyby więc teraz znaydowali się iakowi Bracia łatwi, i skłonni do czynienia fabryk, byłoby to znakiem: iż są ogołoceni z Ducha Pańskiego, i prożną tylko unoszą się skłonnością. Od czego powinnaby ich odciągać ta uwaga: iż takowi Bracia lubiący zatrudniać się fabrykami, staią się wiela szkod przyczyną, tak w szczegulności, iako i w powszechności, iako to przyznaie S. Bonawentura w zwyż przytoczonym badaniu, i pięcioraki rodzay grzechu upatruie w tych, ktorzy unoszą się chęcią do łatwego, a częstokroć niepożytecznego czynienia fabryk. *Pierwszym* iest oczywiste przestępstwo Reguły, gdy uczyniwszy Professyą ubostwa, i poniżenia; przecięż przez skłonność do fabryki, chcą się przypodobać światu, ktorego z tak wielkim' z rzekli się rozmyślem; i co do tego

go przywodzi tu owe słowa Apostoła: (a) *Si enim quæ destruxi, iterum hæc ædifico, prevaricatorem me constituo.* *Wtorym* iest zgorszenie, ktore tak się daie Zakonnikom, iako i świeckim. W Zgromadzeniach albowiem zawsze bywa Emulacya, albo do dobrego, albo do złego, ktore się daie za przykład; i pospolicie nie cierpi się tego: aby ieden więcey miał znaczyć nad drugich; a młodzi uczą się od starszych. Swieccy też ktorzy widzą u Braci prawie ustawiczne iedne po drugich fabryki, wnoszą sobie, iż się lubią zabawiać niemi, i tracą te dobre, ktore mieli o ich ubostwie rozumienie; gdyż oni sami świeckiemi będąc, nie tak łatwo iednak biorą się do rozpoczęcia fabryk. *Trzecim* iest niespokoyność Braci, tak zewnętrzna w Klasztorze, iako i wewnętrzna w Duchu; gdzie iest albowiem w Klasztorze fabryka, tam, są rożne zatrudnienia, i ustawiczne wybiegania dla opatrzenia się w potrzeby fabryczne; tam hałas i wrzawa robotnikow; a zatym wiele roztargnienia, a mało nabożeństwa, i częstokroć Regularne zachowanie prawie do zniszczenia przychodzi; zkąd mowi tenże Swięty, iż właśnie tu służą owe Izaiasza Proroka słowa: *venerunt Structores tui destruentes te, & dissipantes a te exibunt.* (b) *Czwartym:* iest trwonienie wielu iałmużn, ktoreby od przychylnych nam Dobrodzieiow mogły były bydź rozdane na innych też ubogich, gdyby przez uprzykrzone proźby Braci, nie byli przymuszani do dawania ich, na uroione od nich fabryki. *Piątym* iest: zmnieyszenie pobożności w tychże świeckich; ponieważ daiąc tyle Braci raz na tę, drugi raz na inną potrzebę, a potym i na fabrykę, w reszcie ustaią, i utracaią tę, ktorą przedtym mieli chęć do uczynienia iałmużn.

Atoli takowi fabrycerowie bardzo łatwo umieią wymawiać te, i tym podobne zdrożności, mowiąc: iż podeymuią fabryki z potrzeby; a gdzie iest potrzeba, tam ustaie moc wszelkiego prawa, i nie ma mieysca grzech, i przestępstwo. Aleć to iest właśnie, na czym się naybardziey zasadzaiąc, naywięcey też zawodzą się lubiący zatrudniać się fabry-

(a) *Galat. 2. 18.* (b) *Is. 49. 17*

fabrykami. Rzecz pewna: że kiedy ieſt prawdziwa potrzeba, należy ſię zapobiegać oney; i zle czynią owi Przełożeni, ktorzy zaniedbuiąc potrzebney naprawy, częſtokroć przywodzą Klaſztory do takowego ſpuſtoſzenia, iż ledwie ich nie z fundamentu ſtawiać trzeba, lubo w czaſie ſwym będąc naprawiane, mogły były długo potrwać. Takowa tedy powinna bydź prawdziwa potrzeba; lecz to pewna: że w kim przemaga chęć do fabryk, ten nie może mieć tyle rozeznania; czuiąc albowiem w ſobie takową chęć, nie czeka nadarzenia ſię potrzeby, ale ſam iey ſzuka troſkliwie. Wſzelka na pozor przyczyna, ſłuży mu za nie przekonaną pobudkę do uſkutecznienia ſwego zamyſłu. A że ſię mu podoba takowa przyczyna, iako podſycaiąca iego chęć, przeto niechce użyć zaradzenia innych, lub wręcz ſprzeciwia ſię odradzaiącym zdaniom. Zgoła ta chęć, ktorą ma do fabryk, mięſza i cmi iego rozſądek tak dalece: iż nie rozpoznaie dobrze potrzeby, i ſwego przeciw Regułę wykroczenia. Można tu przywieść Fabrycerow, ktorzy zakoſztowali ieſzcze proſtoty Zakonu, lecz wraz i odſtąpili oneyże; a i ci na uſprawiedliwienie ſiebie mieliby pod ręką wiele wymowek; z tym wſzyſtkim to pewna: iż oni ciężko uſzkodzili uboſtwo, i ciężko też tego na drugim przypłacaią świecie.

§. 8. *Gani ſię wytworny guſt w Fabrykach.*

XII. Powtore bardzo ſą bliſkiemi pobłądzenia w fabrykach, ktorzy przyznaią ſobie guſt dobry. Ten to dobry guſt, ieſt ową umyſłu wytwornością, ktora lubi to, co ieſt pięknego, i dobrego, nie w iakimkolwiek poſpolitym ſpoſobie, ale zawſze w wyżſzym i wybornieyſzym ſtopniu; tak dalece: że lubo ſię przeſtaie na przyzwoitości właſnego ſtanu, w takim iednak ſpoſobie, ktoryby był oznaką znania ſię na dobrym guście, i wart był przypodobania ſię innym. Takową zaś wytworność; bardzo trudno pogodzić z uboſtwem; to bowiem przeciwnie przeſtaie na tym, co ieſt poſpolite, i od wſzelkiey wytworności dalekie. Nie ſzuka tego co ieſt piękne, i dobre, ale tylko co ieſt doſtateczne, acz podłe i proſte; owſzem w ſamym ſobie ſzuka poniżenia, a od innych ſamego tylko oczekuie po-

litowania. Co gdy tak ieſt: albo więc trzeba temu, ktory chce bydź ubogim, zrzec ſię tey prozności guſtu dobrego; albo ieżeli chce mieć z dobrego guſtu zaletę, trzeba ſię ośmielić na pogwałcenie ślubowanego uboſtwa. Przez to iednak nie chcemy utrzymywać, iakoby te tylko rzeczy do Uboſtwa naſzego były ſtoſowne, ktore ſą w ſztuce, i w rzemieśle uchybione; ale chcemy okazać: iż można trzymać ſię reguł ſztuki i rzemiosła, lecz bez wytworności; można ſię ſtarać, aby dzieło było doſkonałe, ale nie iak naykſztaltnieyſze, i nayokazalſze, owſzem raczey ſzczupłe i podłe; zgoła żeby to co ſię robi było dobrze robione, a wraz uboſtwu w niwczym nie przeciwne. Chcemyż to lepiey zrozumieć, i poiąć? udaymy ſię do ubogich na świecie, i przeyrzyimy ſię w ich ſprzętach i mieſzkaniach. W reſzcie niech by ſię raczey zgrzeſzyło przeciw Regułom ſztuki i rzemiosła, a niżeli przeciw przykazanemu uboſtwu; tamten grzech mogłby tylko ściągnąć na nas iakową przyganę, ten zaś ściągnąłby i względem Duſzy karę, i względem ciała niedoſtatek iałmużn.

XIII. Samo doświadczenie okazuie: że ſtan naſz nie inaczey utrzymuie ſię tylko przez iałmużny, ktore tak co do wyżywienia, iako też co do odzienia i pomieſzkania ſą nam potrzebne. Rzecz zaś pewna: że nad ubogiemi, ktorzyby ſię okazywali bydź w dobrym mieniu, mieſzkaiąc w okazałych Klaſztorach, świeccy nie zwykli wzruſzać ſię do politowania, azatym albo bardzo małe, albo wcale żadnych nie czynią iałmużn. Wielka więc ieſt nieroſtropność chcieć aby świeccy chwalili naſze mieſzkania, zaciągać ich zdania, i chlubić ſię przed niemi z ſwego dobrego guſtu w kſztałtności, i okazałości; zaiſte będą oni chwalić ten dobry guſt, ale zeſzkodą naſzą, zamieniaiąc to politowanie, ktore przed tym ku nam iako ubogim mieli, w zupełne przekonanie ſię, że z tak dobrym guſtem, muſi bydź złączone i dobre mienie, azatym i uchylą ſię od świadczenia dalſzych dobrodzieyſtw na wſparcie potrzeb naſzych. I toć to ieſt, dla czego (iako zaświadcza naſz Boweriuſz) pierwſi Oycowie naſi, nie tak ſię ſtarali o kſztaltność fabryk, iako raczey ażeby były ku zbudowaniu świata; Klaſztory ich były prawdziwe

mieſz-

mieszkania ubogich, zalecone szczupłością, ozdobione surowością, pobudzaiące swą posępnością do pokuty, i obfituiące w samo tylko przykładne milczenie. Posłuchaymy iego wskroś przerażaiącego opisu: *Klasztory zwyczaiem ubogich wystawione; z Chrostu plecione Cele, i iak nayciaśnieysze Dormitarza drogi, ktore ledwie iednego idącego obeyść mogły; okropne na weyrzenie ściany, szczupłość Kurytarzy, niekształtność budowli, ktore nic iak tylko smutek, i ostrość wystawuiąc, przerażały umysły patrzących, i na samo weyrzenie do pokuty pobudzały; zwlaszcza iż żaden głos niedał się w Klasztorze słyszeć, chyba tylko z cicha, przy rozchodzącym się wszędzie milczeniu.* (a) To więc co w takowych fabrykach zbytnią zdawać się mogło surowością, zostało podług wszelkiey słuszności umiarkowane przez nasze Konstytucye; atoli ieżeli te umiarkowania zechce kto z owych wytwornych Duchow więcey ieszcze miarkować, rzecz pewna: że się utraci nie tylko ostrość, ale i same ubostwo, i zbudowanie, przez tych, ktorzy bez wszelkiego na sumieniu ugryzienia, przyznaią sobie zdatność do poprawiania fabryk, lub czynienia ie wygodnieyszemi.

XIV. Wielkim to iest błędem, a tym szkodliwszym, gdy się go nie poznaie: wszczynać fabryki dla samego ich polepszenia, zaiste iest to szczery kaprys, ktory może mieć mieysce u bogatych i maiętnych, ale u prawdziwie ubogich nie powinien ani na myśl wpadać, boby to było czynić fabryki bez zakończenia ich kiedy; nigdy albowiem nie zbywa na maiących gust dobry, i na takich ktorzy rozumieią o sobie, że co do tego lepiey się znaią nad innych; a tak ieżeli ieden co przerabia w fabrycę dla tego, iż mu zdaie się tak bydź lepiey; nastanie po nim drugi, ktoremu także będzie się zdawało rzeczą potrzebną poprawić, i odmienić to, co iego Poprzednik postawił; a potym znowu inny, i inny następować będzie bez końca; takowe albowiem staranie, aby to co iest dobre, było ieszcze lepsze, może bydź rozciągnione bez końca. Raczey więc czekać należy prawdziwey potrzeby, ale pierwey co psować, lub odmieniać, by dosyć uczynić swey chęci, iest to zbyt oczywistym wyrokiem. Nie-

(a) *Annal. ord. an: 1529. n. 81.*

Niemnieyſzym też ieſt błędem pſować co, ſzukaiąc nowych wygod; ſtarać ſię albowiem godziwie o wygodę, tam, gdzie ſię naywyżſze ſłubowało uboſtwo, tak ieſt trudno, iak trudno ieſt pogodzić uboſtwo z doſtatkiem; owſzem ſłuſznie ſię mowić może: iż niepodobno, zwłaſzcza tym, w ktorych przemaga chęć do zatrudnienia ſię fabrykami; takowym albowiem zbywa na ſprawiedliwym umiarkowaniu. Okropne w dzieiach naſzych czytamy przykłady, tym nawet wydarzone, ktorzy zdawali ſię doſyć oſzczędnie ſzukać wygody w fabrykach. Dla przerażenia każdego, doſyć ieſt przeſtać na owym Zakonniku naſzym (a) ktory lubo był z innych miar znakomitey świątobliwości, na ciężkie iednak ſkazany był czyſcowe męki, dla tego tylko: iż mu ſię podobało widzieć w pomięſzkaniu wygody, lubo oſzczędne, i z obfitości Braterſkiey miłości pochodzące. Jakże więc będzie można pozwolić na to: aby ſię godziło bez boiaźni, owſzem z wſzelką śmiałością ſzukać takowych wygod, a ieſzcze z oczywiſtym rozwolnieniem uboſtwa? Miłość, oſobliwie ściągaiąca ſię do powſzechnego dobra, ieſt zaiſte bardzo beſpiecznym przewodnikiem na uchronienie ſię wykroczeń w fabrykach; ależ ta miłość naypierwey ſtoſować ſię powinna do ſtanu, inaczey ieżeli ſię z nim nie zgadza, i znoſi go, ſtaie ſię okrucieńſtwem. Nadto: ta tylko miłość beſpiecznym będzie przewodnikiem, ktora z przyzwoitey pochodzi potrzeby, nie zaś owa ktora dogadza właſnemu przywidzeniu, i właſney do fakryk chęci; na ow czas albowiem miłość ieſt tylko na pozor wzięta, i przeto nie wymawia, ale raczey obwinia. Niechay ſię tedy mniey ma chęci do fabryk, a tak więcey ſię będzie miało rozpoznania prawdziwey potrzeby, i przyzwoitości.

§. 9. *Kościoły maią ſię ſtawiać bez zbytku.*

XV. Kościoły godne ſą ſzczegolnieyſzego zaſtanowienia w fabrykach, i przeto ſzczegulnieyſzych też od nas domagaią ſię przeſtrog. Są one nayznakomitſzą częścią naſzych fundacyi, gdyż my iako

(a) *Annal. Ord. an. 1634. n. 99.*

ko Zakonnicy, właściwie przeznaczeni ieſteśmy na uſługi kościoła; ale nie ſą częścią należącą do naſzey wygody, lecz tylko ku ſłużbie, i czci Boga, Z tym wſzyſtkim iako należące do Braci, potrzeba aby miały na ſobie właściwy im charakter, to ieſt uboſtwo; że iednak poświęcone ſą na honor Boſki, przeto w ſamymże uboſtwie wymagaią rożnicy. Rownymby to było błędem, nie przypuſzczać ktoregokolwiek z tych dwoch między ſobą rożniących ſię względow. Jaśniey mowiąc: takby błądzili Bracia, gdyby w kościołach bez względu na uſtawy uboſtwa, chcieli przez drogie ozdoby, i ſprzęty pomnażać chwałę Boſką; iako też gdyby ſwe kościoły utrzymywali podług naynižſzych uſtaw uboſtwa, bez naymnieyſzey od innych rzeczy rożnicy.

XVI. Zdawało ſię w prawdzie niektorym, iż wcale w tym nie błądzili, lubo w kościołach uchylili ſię od zachowania uboſtwa, i poſtąpili w ſpaniałości, mowiąc: iż to wſzyſtko czyniło ſię na chwałę Boſką; cokolwiek zaś czyni ſię z tego powodu, niczym ieſt, albo bardzo mało, w porownaniu z tym, coby ſię czynić powinno. Aleć takowi mędrkowie nie poznaią tego (iako mowi Klemens V.) że to ſerce, a nie ręka łożyć ſię powinna na chwałę Boſką. Bog albowiem na ſerce naybardziey pogląda (a) *Qui absconditorum eſt cognitor, ad animum ſibi miniſtrantium reſpicit principaliter, non ad manum.* Nie zbrania ſię to prawda Bog odbierać od nas czci, nawet z rzeczy ziemſkich, podług tego, iako ſą od nas ſzacowane; ale do tey czci iego nie inaczey ſłużą, iak tylko, ile chcemy przez nie oświadczyć mu naſzą podległość, i uſługę powinną; i przeto właśnie w ten czas tylko mile ie przyimuie od nas, gdy ſię w nich takiemi okazuiemy bydź ſługami, iakiemi ſię bydź obowiązaliśmy; to ieſt: (mowiąc co do nas Braci Mnieyſzych) kiedy mu ofiaruiemy tylko rzeczy naſzemu ubogiemu ſtanowi przyzwoite; nie zaś, gdy przez wſpaniałość okazuiemy: iż obalamy, i zrzekamy ſię tegoż świętego naſzego uboſtwa; iako przydaie tenże Papież: *ani chce, by przez te rzeczy mu ſłużono, ktore z kondycyą, i z ſtanem ſług iego nie zgadzaią ſię.* Na ktorym to wielce ſprawiedliwym fundamencie, ſtanowi on na ſtronę

Re-

(a) *Clem. Exivi §. ſiquod.*

Reguły: ażeby podług skromności, i przyzwoitości przyporządzali Bracia kościoły, i w nich wszystkie naczynia, i sprzęty: *dla czego powinni przestawać* (mowi on) *na naczyniach, i ubiorach kościelnych uczciwych, w liczbie, i wielkości wystarczaiących.* Daley zaś przydaie: iż Bracia Mnieysi wcale nie przyczynią chwały Bogu; owszem przeciw niemu, i przeciw Regułę grzeszyć będą, czyli to zgromadzaiąc więcey nad potrzebę sprzętow kościelnych, czyli też zbytkuiąc w kosztowności, i w osobliwości onychże: gdyż pomimo tego pozoru czci, i usługi Boskiey, każdy poznać może: iż to iest nieiakim bogaceniem się, a przeto, i narażeniem się na zgwałcenie slubowanego ubostwa; oto są słowa tegoż Papieża: *Zbytek zaś, lub zbytnia drogość, czyli iakażkolwiek wytworność, w tych, lub w innych iakich rzeczach, nie może ich professyi, czyli stanowi bydź przyzwoita; gdy to albowiem oznacza skarbienie, czyli obfitość, przeto tak wysokiemu ubostwu, co do ludzkiego zdania oczywiście uwłacza.*

§. 10. *Stwierdza się Intencya S. Oyca przeciw takowym zbytkom.*

XVII. Gdyby X. Lucci zastanowił się był nad tym textem, pewnie nie byłby miał tyle odwagi bronienia nawet co do tego pierwiastkowych Franciszkanow, ktorzy uwiedzeni wspomnionym pozorem Boskiey chwały, powystawiali wspaniałe kościoły, i w kosztowne sprzęty przybrane (a) ani tu waży owe podług swego zwyczaiu odwoływanie się do powagi S Bonawentury, iakoby on stał się powodem do kosztowności kościołow; ani też przytaczanie Wadinga na okazanie: iż Innocencyusz IV. pozwolił Braci takowych wspaniałości, gdy te pochodzą z hoyney pobożności panow, i mocarzow świata; i że na to, i Leon X. dał pozwolenie Obserwantom; trzeba albowiem naypierwey mieć baczność na sens, i słowa Reguły, ieżeli tylko to prawda: że się chce szczerze ią zachować; a kiedy słowa Reguły ieszcze nie zewszystkim otwieraią oczy, w ow czas uważać na-

(a) *Lucci c. 9.*

należy, iaka była S. Prawodawcy intencya, ktora zawſze ieſt naydokładnieyſzym tłumaczeniem prawa.

Jeżeli tedy będzie ſię miało baczność na tę intencyę, uzna ſię: iż S. Ociec w ſwym teſtamencie, w ktorym podług prawdziwey ſwey intencyi wykłada Regułę, zakazał iako we wſzyſtkich innych rzeczach, tak, i w kościołach używania, ktoreby nie było przyzwoite naywyżſzemu ubоſtwu, ktoreśmy w Regułę obiecali zachować. A na innym mieyſcu, ieſzcze iaśnieyſzy od niego na wſzyſtkie Zakonu naſzego kościoły dany mamy przepis: aby były niſkie, i ſzczupłe: *Eccleſias etiam ſtrictiores ædificare debent.* (a) A dla zapobieżenia iakimkolwiek pozorom nakłaniaiącym do rozprzeſtrzenienia kościołow, naprzykład: aby ſię większa liczba wiernych mieścić mogła na kazania, uczęſzczanie do Sakramentow, i inne duchowne ćwiczenia, daie on do zrozumienia: iż będzie to kiedyś omamieniem Braci, nigdy iednak iego intencyą, ktorą w naſtępuiących wyraził ſłowach: *ani bowiem dla kazań, lub z innego iakiego powodu, kościołow czyli przybytkow Pańſkich okazałych, lub wielkiey obſzerności budować nie powinni*; ponieważ pierwey ſię należy mieć wzgląd na nienaruſzone zachowanie profeſſyi, a potym dopiero ſzukać bliźnich pożytku; daleko więc lepiey będzie tak dla dopełnienia obowiązku własnego ſtanu, iako też, i dla zbudowania innych, pierwey w ſwych kościołach zachować pokorę, i ubоſtwo, a potym do innych udawać ſię kościołow dla pozyſkiwania duſz: *większą bowiem* (mowi on) *okażą pokorę, i doſkonalſzy przykład dadzą ludziom, gdy w cudzych kościołach kazywać będą.* Ta tedy ieſt nauka ktora zawieść nie może. Lecz nie mniey daleka ieſt od wſzelkiego zawodu, i nauka S. Bonawentury, ieżeli go dobrze zrozumieć chcemy. Nigdy on nie był zprzyiaiącym zbytniey koſztowności, wſpaniałości, i drogim ozdobom czyli to w kościołach, czyli procz kościołow, iako go wymuſzenie przywodzi tenże X. Lucci; owſzem wyraźnie ſię z tym oświadcza: iż zawſze tego żąda, aby w ſprzętach, i w ubiorach kościelnych wyſtrzegać ſię zbytku. Sam bowiem zbytek, i S. naſz Ociec chce mieć daleki od naſzych kościołow, i iakąż-

(a) *Opusc: S. P. Colloq. 16.*

kążkolwiek kosztowność, iako to wkrotce zobaczemy. Co się zaś tycze Innocentego IV. przywiedzionego od Waddinga, w cale on nie daie tey wolności Braci, by dopuszczali w swych Kościołach zbytku w rzeczach, aczby im darowane były od Panow świeckich, ale tylko przez ow tam przywiedziony Przywiley, dla rożnicy od innych wszystkich w Zakonie Kościołow, samemu tylko pozwala Papież Kościołowi Assyzkiemu, przez wzgląd na wszelkiey Czci godne Ciało S. Patryarchy, aby kosztowne dary, i okazałe sprzęty, wysokie w Umysłach ludzi czyniły wrażenie, ku uszanowaniu tak Swiętego składu. Kładziemy tu słowa Papieża: *zaczym gdy Kościoł wasz Błogosławionego Franciszka w Assyżu (szczegulniey do Stolicy Apostolskiey za naszym pośrzednictwem należący) po między innemi Zakonnemi w naywiększey Czci iest miany,--- my też przeto ku niemu szczegulnieszą zachowuiemy miłość i przychylność; chcąc nad inne Zakonu Braci Mnieyszych Kościoły, łaskami i przywileiami zasycić go: ażeby tenże Kościoł księgi, Kielichy, Trybularze, i. t. d. z złota lub z srebra; i iakiekolwiek ubiory i Apparaty tak iedwabne iako i inne;---Dzwony także wielkie i małe, i inne ozdoby i sprzęty Kościelne, wolnie, i szczegulniey mogł mieć, powagą osobliwszą pozwalamy.* Jeżeli zaś Leo X. dopuścił Obserwantom wszelki iakiżkolwiek zbytek w rzeczach należących do Kościoła, z powodu uczynienia ich tylko tychże rzeczy strożami; przez to ma się rozumieć: że Papież iako wyższy nad Regułę, może zarządzać tak, iako podług potrzeby zdaie mu się bydź przyzwoito; ale ztąd nie ma się wnosić: iakoby Reguła sama przez się dozwalała tych Swiętych wykroczeń, iako ich nazywa X. Lucci dla uszlachcenia onych. Tak rozumie nawet i Matteuciusz, acz był ieden z Obserwantow, i tak mowi: *aczkolwiek Bracia mogą podług Konstytucyi Leona X. mieć wspaniałe ozdoby Kościołow, i. t. d. życzyćby sobie iednak potrzeba, ażeby w rzeczonych ozdob używaniu, do textu Klemensa stosowali się.*

§. II. Kościoły nie maią bydź wzgardzone.

XVIII. To cośmy mowili o zbytniey kosztowności czyli wspaniałości Kościołow, i ich sprzętow, okazaliśmy to bydź względem

nas

nas Braci Mnieyszych nagannym wykroczeniem przeciw Regułę; teraz pozostaie nam mowić o drugim nie mniey nagannym wykroczeniu, nie iuż przeciw Regułę, ale przeciw Czci Bogu w Kościołach przynależytey, utrzymuiąc ie z tak małym uszanowaniem, bez względu, i rożnicy od innych Klasztornych Officyn. Dobrze się wydaie ubostwo w osobach, i mieszkaniach Braci, choćby też przywiedzione było aż do ostatniego stopnia; ponieważ ślubuią oni ubostwo dla utrzymywania się w pogardzie, i w pokorze, ktora tym więcey się wydoskonala, im do większego zbliża się upodlenia. Lecz gdzie idzie o Cześć Boską, tam nie wydaie się dobrze ubostwo; ieżeli się wraz nie okazuie rożnicy między Bogiem, i ludzmi Nie podobałoby się zaiste Bogu, widzieć Braci w Kościołach na wzor Bogaczow czyniących mu ofiary z Złota, i z kleynotow, gdyż byto było przeciw ich Professyi; nie może się mu też podobać, widzieć Braci nie więcey starania maiących o Kościoły, iak o swe mieszkania; gdyż to iest przeciw Boskiey Czci, ktora się w Kościołach wydawać powinna. Przez co, to rozumieć chcemy: iż nie iest to zawodem sumienia, ale i owszem wyraźnym Obowiązkiem starać się aby Kościoły rożniły się od Klasztorow naszych, w ktorych ile iest godna załety podłość, posępność, i ostrość, tyle i więcey byłaby naganną, gdybyśmy ią w Kościołach naszych, a osobliwie na Swiętych Ołtarzach umieszczać chcieli.

XIX. Bydź to może: że w tym upatrzą nieiakie zgorszenie owe uprzedzone Duchy, przyznaiące sobie delikatność sumnienia; lecz coż na to powiedzą, słysząc samegoż S. Oyca z naywiększą gorliwością toż samo zalecaiącego? a przecię tak to iest w samey rzeczy. Wielki ten Miłośnik ubostwa, ktory nieprzestawał nigdy iak naymocniey zalecać swym Braci we wszystkich rzeczach podłość, i oszczędność; gdy mu przyszło mowić o Domach Boskich, i Swiętych Ołtarzach, na ktorych Nayświętsze sprawuią się Ofiary, oświadczył: iż te tylko same są mieysca, ktore chciał, aby nawet przy nayściślieyszym ubostwie, ozdobnie przybierane były; i co nigdy, i nigdzie z ust iego nie wyszło, z tym daie się tu słyszeć,

życząc sobie na to, mieysc drogich: (a) *a te nayświętsze Taiemnice chcę nadewszystko szanować, i czcić, i na mieyscach drogich składać.* Gdzie indziey także pisząc do Xięży Zakonu, prosi każdego z swych Braci z całą swego pokornego Serafickiego Ducha dzielnością: ażeby gdzie się zachowuie Nayświętsze Ciało, i Krew Jezusa Chrystusa, iak naywiększe tam okazywali uszanowanie i cześć, na iaką tylko zdobydź by się mogli: (b) *Doprafzam się tedy wszystkich z ucałowaniem nog, i z miłością iako tylko mogę, ażebyście wszelkie uszanowanie, i wszelką cześć, ile tylko w was możności będzie, wyrządzali Ciału i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa.* W innym też Liście pisanym do wszystkich Klerykow Zakonu, opłakuie wielką nieuwagę, i grubą niewiadowość, niektorych bez wszelkiey zgrzyzoty sumienia zaniedbuiących powinney czci, i zachowuiących się nie przyzwoicie na mieyscach, w ktorych zachowuie się ten Wielki Sakrament Ołtarza: (c) *Uważaymy wszyscy Klerycy wielki grzech, i niewiadomość, ktorą niektorzy maią względem Nayświętszego Ciała i Krwie Pana naszego Jezusa Chrystusa.* Zgoła tak chciał mieć Kościoły nasze dalekie od wszelkiego spustoszenia, i nie ochędostwa, iż daley przydaie: *I gdziekolwiek by Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa nieprzyzwoicie złożone było; niech będzie przeniesione z owego mieysca, i na mieyscu drogim niech będzie złożone.* Tak on mawiał: ponieważ niemniey ubostwa, iako też wiary, i miłości ku Bogu był pełen, i podobneyże po wszystkich swych Braciach wymagał gorliwości, niechcąc ich zostawić w ubostwie, bez wiary, i bez uszanowania ku Bogu.

§. 12. *o Umiarkowaniu maiącym się zachować w Kościołach.*

XX. A tu może znowu poweźmie kto okkazyą zgorszenia, mowiąc: a więc może bez zawodu sumienia zbytkować w kosztownym przybieraniu Kościołow, i Ołtarzy; a przynaymniey prościeysi może zostaną nieuspokoieni, nie poymuiąc tego: iako się koszto-

wność

(a) *Test. S. P.* (b) *Opusc. S. P. ep. 12.* (c) *Ib. Ep. 13.*

wność w Kościołach nayprzod nagania, a potym zaleca. Lecz właśnie ta przeciwność zdania, iak iednym, tak i drugim powinna bydź ku ostrzeżeniu, i nauce. Coż albowiem ma znaczyć, ta wraz nagana i zaleta kosztowności w Kościołach? Czyli bowiem S. Oćiec był sobie przeciwny w mowieniu? Zaiste: ani o tym bez zuchwałości pomyślić można. Tak się to więc ma rozumieć, iakośmy iuż na początku namienili; to iest: iż rownie są naganne, iak zbytnia kosztowność, tak i zbytnie upodlenie Kościołow; bo iak iedno, tak i drugie iest wykroczeniem; dla oddalenia więc iednego wykroczenia, zakazuie się kosztowność, a dla zapobieżenia drugiemu przykazuie się kosztowność. Jeszcze i tak się ma rozumieć: iż dla doyścia intencyi Swiętego Prawodawcy, powinni Bracia między tym dwoiakim nagannym wykroczeniem trzymać się srzodka, nie cierpiąc w swych Kościołach ani zbytniey kosztowności, ani zbytniego zaniedbania, i upodlenia. Jakoż ieżeli wspomnione od nas Klemensa V. Słowa na pilną wezmą się uwagę, to iest: o czym właśnie mowią; następuią one albowiem przeciw obfitości, i kosztowności w Kościołach naszych, ale to zbytniey: *superfluitas autem, aut nimia pretiositas*; przepisuią one ubostwo, nie iuż w naywyższym stopniu, ale w granicach umiarkowania dostateczności, i uczciwości: *Sufficere debent eis vasa & paramenta Ecclesiastica decentia, in numero, & in magnitudine sufficientia competenter.* Zeby zaś dobrze wyrozumieć tę pomierność, i zawsze trzymać się srzodka, nie wykraczaiąc ani w iednę, ani w drugą stronę, wiele do tego dopomoże pilne zastanowienie się nad tym ostatnim rzeczonego Klemensa V. słowem: *competenter*, przyzwoicie; przez to bowiem oznacza się: że gdy w Kościołach naszych powinny się ku Czci Boskiey kosztownieysze znaydować rzeczy, ma się to iednak zawsze czynić przyzwoicie, i stosownie do naszego ubogiego stanu. Wszakże bądź iaki ubogi, może się niekiedy zdobydź na przyięcie kogo, nieco okalsze nad swe ubostwo; a w takowym przypadku gdyby się kto taki znaydował, ktoryby mu oświadczył swą dobroczynną pomoc; on iednak nie śmiałby się na takie zdobywać przyięcie, iakieby w takowey okoliczności mogł uczynić bogaty; znaiąc to doskonale iżby mu to

nie

nie do twarzy było, aniby się zgadzało z iego stanem. Uczyniłby zaiste znacznieysze przygotowanie, ale w granicach skromności; przyozdobiłby mieysce przyięcia, ale podług ustaw pomierności; użyłby i tego cokolwiek mogłby mieć kosztownieyszego, ale w nayniższym kosztowności stopniu. Tak się ma rozumieć i względem Braci Mnieyszych. Pozwolono iest im używać nieiakiey Kosztowności w Kościołach, ale zawsze pomniąc na to: że są ubogiemi; aby tak w ich Kościołach wydawała się i Kosztowność uboga, i ubostwo kosztowne. Złoto nawet, srebro, i bogate materye pozwalaią się im, zwłaszcza w rzeczach należących do sprawowania Nayświętszych Taiemnic Ołtarza, przez przyzwoitość do tak wielkiego Aktu; atoli nie byłoby to przyzwoitością, chcieć mieć to wszystko w naywyższey wytworności, sztucę, i kształcie; owszem byłoby to wcale nie stosownie do ubogiego stanu, w pokornych Kościołach, i na Ołtarzach drewnianych używać tak kosztownych naczyń, Apparatow, tak drogich materyi, i haftow, iakie dobrze się wydaią w samych tylko wspaniałych Kościołach, i na Ołtarzach srebrem, złotem, i marmurami ozdobionych. Jeżeli inne nawet nie tak ubogie Kościoły, maią do codziennego używania Kielichy z postumentami z miedzi lub z mosiędzu wyzłacanemi; czemuż by takich nie mieli używać Bracia Mnieysi będąc nayuboższemi? (a) S. Bernardyn pozwala, zwłaszcza na uroczystości Kielichow srebrnych, lecz wraz przez wzgląd na nasz ubogi stan przestrzega: aby się w ich liczbie, wadze, i robocie nie wydawał zbytek. S. Bonawentura (b) co do Kielichow wyszczegulnił wagę dwudziestu uncyi, i zakazał na nich rzeźby; gdyż tak wymaga ubostwo, przyzwoita kosztowność, i łatwieysze utrzymanie ochędostwa. Kwiaty do zdobienia Ołtarzow są nayprzyzwoitsze robione z papieru lub z płotna, na coż ie chcieć mieć z iedwabiu, albo z takiey materyi, ktora niekiedy przewyższa inne potrzebnieysze sprzęty Ołtarza. Owo zgoła pamięć na ubostwo, i na stosowność do własnego stanu, okażą zawsze co iest przyzwoite, i odkryią wszelkie zdarzyć się mogące błędy.

§. 13.

(a) *S. Bernard. ep. ad FF. Italiæ n. 6.* (b) *S. Bonav. ap. Ludov. Paris. c. 16.*

§. 13. *Rzeczone umiarkowanie dokładniey się tłumaczy.*

XXI. Zdobienie kościołow, i w nich przyzwoitą, i umiarkowaną kosztowność, można ieszcze iak naydoskonaley rozpoznawać z tego, iak sobie dawni nasi postępowali Oycowie, w ktorych ubostwo, i rostropność wydawały się dla przykładu, i nauki potomnych. Nie można rozumieć: iżby oni mieli bydź mniey dbałemi o przystoyność, i ochędostwo kościołow, lub żeby w nich wszelkiey unikali kosztowności, przynaymniey odtąd iak zaczęli miarkować swą pierwszą gorliwość nászemi ważnemi konstytucyami. Czytaymy ie tylko, czyli iak dawniey ustanowione, czyli iak potym poprawione były; a znaydziemy w nich wszelkie przyzwoite przepisy względem kościołow; i iako zawsze nalegały o to: ażeby kościołow naszych ubostwo naywięcey nabierało szacunku, nie od iakiegożkolwiek, lecz od naywiększego ochędostwa. Ochędostwo: ta to iest ozdoba, ktora się ma umiarkować podług własności mieysc, i osob, iakośmy o tym gdzie indziey mowili (a) osoby Braci, i inne do nich należące rzeczy, ponieważ utrzymywać się powinny w pokorze, i w pogardzie, przeto nie innego domagaią się ochędostwa, iak tego tylko, ktore oddala niechluystwo. Lecz domy Boskie, i święte Ołtarze, ponieważ maią się uważać przez wzgląd na samego Boga; przeto domagaią się ozdoby, i ochędostwa w naywyższym stopniu, stosownie do czci samemu Bogu przynależytey. Ztąd też owi pierwsi nasi gorliwi Oycowie te ochędostwo w kościołach, nie w iakimkolwiek; ale w naywyższym stopniu, i utrzymywali, i zalecali; iako to w naszych czytamy konstytucyach (b) *kościoły nasze niech będą szczupłe, i ubogie, ale nabożne, uczciwe, i iak nayczyścieysze; w apparatach, i płotnach ołtarzy, każda rzecz niech będzie czysta, i chędoga; osobliwie zaś ubiory kaplańskie, korporały, i puryfikaterze niech będą iak nayczyścieysze, i iak naybielsze i t. d.* To wszystko zaś wyraził w swych przestrogach S. Bonawentura (a) Jakoż podług świadectwa naszego Boweryusza: ta czy-

(a) *Uw: XVII. n. 24.* (b) *Const. ord. c. 6.* (c) *Spec. discip. c. 17.*

czystość, i ochędostwo w kościołach, za pierwszych naszych Oycow tak rzadkim, i osobliwszym było widokiem, iż świeccy gromadnie do naszych schodzili się kościołow, z podziwieniem zapatruiąc się na ubostwo tak wysoce połączone z ochędostwem; tak daleceż iż bez wspaniałości sprzętow, okazywało tyle powinney czci kościołom, i ołtarzom, ileby nikt inny zdołał ie uczynić szacownieyszemi przez naydroższe wydatki (b) oto się przytacza iego opisanie naszego zastanowienia godne: *nową zaiste rzeczą, i pobożności zdawało się wszystkim. na owe ubożuchne w prawdzie, ale iak nayczyścieysze zapatrywać się kościoły, i na ołtarze prostym przybraniem, i iak naybielszemi obrusami zasłane, i ozdobione. Nadto gdy nie bogactwy lśniące się kościoły, nie złotem okryte ściany, ale samym ubostwem, przy iak naywiększey wszech rzeczy czystości, i ochędostwie upatrywali; dziwił i się nad nowym czci Boskiey sposobem; i zdawało się im: iż pierwiastkową postać kościoła, w cnotę bardziey, niż w świetność drogich rzeczy przybraną, na widok sobie wystawioną maią.* Jest to tedy prawdziwym błędem, rozumieć: iż się przestrzega ubostwa, zaniedbuiąc ochędostwa, i dobrego porządku w kościołach; gdyż raczey to iest skutkiem niedbalstwa, i opuszczenia się, a niżeli naśladowaniem dawnych o cześć Boską, i czystość kościołow gorliwych Oycow; owszem iest to nieiakim uięciem przynależytey czci Bogu, nie okazywać mu w kościołach tego przynaymniey sposobu uszanowania, ktory bez kosztu, i naruszenia ubostwa czyniony bydź może, i ktory w naywyższym stopniu okazywali mu dawni Bracia nasi, naydoskonalsi świętego ubostwa miłośnicy.

XXII. Przykazuią nadto konstytucye nasze, aby w apparatach kościołow, i ołtarzy, zachowane były ustawy, i rubryki Kościelne; przez co chciały zganić iako rzecz nagany godną, nie zaś uznawać za prawdziwą w zachowaniu ubostwa gorliwość; gdyby kto chciał tam zażywać płotna, gdzie podług rubryk, powinna bydź materya iedwabna; tam papieru gdzie płotno i t. d. ponieważ byłoby to prawdziwym kaprysem, i wcale fałszywym ubostwem, przeciw wyraźnym kościoła prawom; a zatym zbytnim upodleniem czci Boskiey.

XXIII.

(a) *Annal. Bov. ad. an. 1529. n. 50*

XXIII. Też nasze konstytucye co się tycze Kościołow naszych, uczyniły ieszcze umiarkowanie, ktore ani się powiększać, ani zmnieyszać powinno, iako to względem apparatow Kapłańskich, Kielichow, Welow na Kielichy, i Cymborya, Puszek i t. d. w czym chcieć co odmieniać, ieſt to zuchwale sądzić się za lepiey znaiącego się na rzeczach, niżeli owi, ktorzy osobliwszemi Boſkiemi zaszczyceni darami, chwalebnie, i świątobliwie całym zarządzali Zokonem, czyli ieſt to pewnym niebeſpieczeństwem zbłądzenia, oddalaiąc się od śladow okazanych, i potwierdzonych od Boga. Raczey więc trzymać się należy we wszyſtkim przepisu naszych Konstytucyi, by się nie zbłądziło, a w przypadkach tamże nie wyrażonych, rządzić się stosownością do onychże. Jedwabnych materyi nie ma się używać, tylko na Wela poświęconych naczyń, i na Tubernakul; w innych zaś apparatach, i stroieniach kościelnych, nie powinno się tego pozwalać; tym bardziey zaś w kwiatach, ktore są raczey od własney woli, aniżeli od konieczney potrzeby pochodzącą ozdobą. Lichtarze maią bydź drewniane; z czego można sobie wnosić; iakie powinny bydź ramy, tablatury, lub malowania w ołtarzach; będąc to rzeczą wcale nie przyzwoitą, aby drewniane Lichtarze miały stać na marmurach, lub gradusach maiących iakową pozłotę. Zalecone ieſt w iak naywyższym stopniu ochędoſtwo; dobrze tedy będzie utrzymywać kościoł czysto wybielony; lecz wraz zalecono ieſt: aby to ochędoſtwo było ubogie; a więc byłby to naganny zbytek, łożyć na przyozdobienie go kosztownemi malowaniami. Zalecone ieſt ieszcze ochędoſtwo pobożne; a więc nie należy w kościołach mieścić statuy, chociażby i święte, ktore bardziey do wspaniałości, a niżeli do nabożeństwa służą. Toż mowić się ma, i o wszelkich innych rzeczach, iako to podług owey ustawy stosowności każdy łatwo rozeznać może; osobliwie zaś ci, ktorzy w Zakonie niemniey ubostwem, iako i rostropnością obdarzeni, trzymaią pierwszeństwo; i ktorym właśnie zostawiono ieſt rozpoznawać, i stanowić to, co się z przyzwoitością stanu zgadza,

XXIV. Co się zaś tycze nadzwyczaynego stroienia kościołow, iako to w czasie obchodzenia uroczystey Kanonizacyi ktorego z Świętych, iak też daleko podług przyzwoitości można w tym postąpić?

za-

Zaiste iako to nadzwyczayną iest okolicznością, tak też nadzwyczayne powinno mieć prawidła; i ieżeli w tym ma się utrzymywać stosowność zwyczayna; ta sama stosowność przynaymniey w naywyższym stopniu bydź może. W takowym więc zdarzeniu, ieżeli kościoły nasze więcey nad pospolite uroczystości przybieraią się, zdobią, i stroią w nadzwyczayne ozdoby; nie iest to rzeczą naganną, ale, i owszem przyzwoitym oznaczeniem nadzwyczayney uroczystości. Wten czas tylko podpadałoby naganie, i winie, gdyby takie było przybranie, iżby więcey nie można było rozeznać: iż to iest kościoł Braci Mnieyszych, iako to: gdyby w takowym przybraniu, same aksamity, adamaszki, galony, i inne od złota, i srebra rzeczy całą składały ozdobę; tak bowiem wcaleby się odstąpiło od stosowności do naszego stanu, a przeszłoby się do tak kosztowney okazałości, iaka tylko innym kościołom przyzwoita bydź może. Nie zbywa w prawdzie na sposobach, i wynalazkach przybrania kościoły w kształt osóbliwszy, ale skromny; stroienia onych, ale umiarkowanego, przydania im okazałości, ale bez zbytniey okazałości. Nie zbywa w reszcie chcącym, na sposobach zachowania ubostwo tam, gdzie się nawet ubostwo okazać ma kosztownieyszym.

UWAGA XIX.

O UZYWANIU UBOGIM CO DO WYZYWIENIA.

w Ubostwie, i pokorze Panu służąc.

ROZDZIAŁ VI.

§. 1. *Okazuie się wstręt ku prawdzie w tey mierze.*

I. Przychodzi nam w reszcie przedsięwziąść owe trudne badanie o przyzwoitey Braci Mnieyszym żywności, przywołane zawsze do każdego trybunału, lecz zawsze zostawione w zawieszenin od sędziego. Słuszna więc by w osobney uwadze roztrząśnione było, wzglę-

względem ubogiego używania. Gdzie ieſt uboſtwo wymuſzone, tam łatwo ſię poznaie, iak ſobie względem tego poſtępować można. Każdy takowy ubogi powinien ſię do ſwego ſtołować uboſtwa, i tyle tylko, a nie więcey pozwalać ſobie pożywienia, ile mu iego ubogi ſtan dopuſzcza. Oſzczędne pożywienie, ieſt naypierwſzym ſkutkiem, i naywłaściwſzym znakiem iego uboſtwa. Jakoż niech będzie taki ubogi, ktoryby iadł, i pił wygodnie, iuż on nie może ſię więcey nazywać ubogim. Gdzie więc ieſt uboſtwo z muſu, i z kondycyi własney pochodzące, tam łatwo można ſię przekonać o koniecznie potrzebney w pożywieniu oſzczędności.

Lecz gdzie ieſt dobrowolne uboſtwo, zdaie ſię, iż nic trudnieyſzego, iako ſię o tym przekonać. Dopoki ſię mowi o grubym, i podłym odzieniu, o ubogim, i ściſłym innych rzeczy używaniu; poſpolicie nie tak trudno przychodzi poddać ſię temu wſzyſtkiemu; przywyknienie albowiem do powſzechnego zwyczaiu, chęć okazania ſię w oczach świata z ſwą Zakonnością, żądza własney przezto zalety, łatwiey przywodzą do zwyciężenia, a przynaymniey do przyſpienia w ſobie zmyślności, i niecierpliwości; ale co do iadła, ta namiętność ſtaie ſię zbyt nieſforna, i niby nic takowego nie maiąca, coby ią wſtrzymywać mogło; za iednym zakończeniem ſtołu, kończy ſię iedzenie, używa ſię potraw tamż, gdzie ani chęć przypodobania ſię światu, ani boiaźń podpadnienia iego naganie, bynaymniey nie powściągaią tey namiętności; a zatym wſzelka tu łatwość okazywania ſię ubogim, przy dobrze naładowanym brzuchu; iako takich ubogich opiſał S. Hieronim (a) *Veſtis pulla, cingulum sacceum, & sordidis manibus, pedibusque, venter solus, qui videri non poteſt, æſtuat cibo.* Ta więc namiętność zoſtaie zawſze w ſwey mocy, przeciw ktorey ieżeli ſię nie umocni człowiek w ducha umartwienia, doświadczać będzie nayprzykrzeyſzych od niey nagabań, ktorym pod rożnemi pozorami potrzeby doſyć czyniąc, w reſzcie potrafi zaſpakaiać ſumienie ſwoie, acz przy ślubowanym uboſtwie karmić ſię będzie ſpoſobem maiętnych, i swobodnie żyiących na świecie.

§. 2

(a) *ep: 22. ad Euſtoch.*

§. 2. *Obiaśnia się istotna prawda.*

II. Jeżeli tedy chcemy bydź dalekiemi od oszukania, i w szczerości dochodzić prawdy: potrzeba nam (mowi S. Bonawentura) przestawać na tym, że iakie iest nasze ubostwo we wszystkich innych rzeczach, takie koniecznie, i w pożywieniu bydź powinno; przeto tłumacząc on owe od S. Oyca w Regulę do Braci rzeczone słowa: *ażeby nie sądzili ludzi, ktorychby widzieli w miękkie szaty przyobleczonych, używaiących potraw, i napoiow rozkoszny ch*; takowy z nich czyni wniosek. Przez Regułę Bracia nie maią potępiać świeckich, ktorych widzą odzianych w miękkie suknie, i w roznych kolorach; a więc znakiem to iest: iż na mocy Reguły nie powinni się w miękkie, i w roznych kolorach odziewać suknie; inaczey nie mieliby żadney przyczyny do posądzania innych sobie podobnych. Nie powinni też z mocy teyże Reguły sądzić, i potępiać świeckich iedzących, i piiących roskosznie; idzie też zatym: że też rownie na mocy Reguły, nie powinni Bracia stawać się podobnemi świeckim, co do wygodnego iedzenia, i picia (a) *Nie iest co tedy Braci* (mowi tenże Swięty) *używać potraw, i napoiow roskosznych, iako też miękkich zażywać sukien, i w roznych kolorach.* Jakoż Bracia (przydaie ten S. Doktor) dla rożnicy od świeckich, podlegli są prawu ubostwa, a ubostwa naywyższego; nie mogą się więc stawać podobnemi innym w używaniu pokarmow; ieżeli bowiem poślubione ubostwo wzrasta w nich aż dotąd, by było naywyższe; do tego też stopnia wzrastać w nich powinno oszczędne używanie pokarmow, i napoiow; oto są dalsze iego słowa: *to bowiem należy do prawa naywyższego ubostwa, iż im to iest wyższe, tym też ściśleysze powinno bydź wyżywienie*; a takowemu wniesieniu, ktoż cożkolwiek rozeznania maiący zaprzeczyć może? Teraz tedy udaymy się do tego tłumaczenia, ktorym okazaliśmy: co to iest naywyższe ubostwo; a całą rzecz będziemy mieli obiaśnioną względem wyżywienia: iakie w rzeczy samey może nam bydź przyzwoite. Aby ubostwo było naywyższe, nie potrzeba, aby dochodziło ostatniego stopnia; rownie też, i w żywności nie potrzeba bydź przy-

(a) S. Bonav. in c. 2. Reg.

wiedzionym do ostatniego sposobu, to iest do żywienia się samym chlebem, i wodą, nad co iuż podług Eklezyastyka mniey się uczynić nie może (a) *Initium vitæ hominis, aqua & panis* Atoli żeby to ubostwo było naywyższym, nie dosyć iest przestawać na iakieykolwiek pomierności, ale potrzeba starać się oto, wszelkim sposobem, aby dochodziło wysokiego stopnia; żeby zaś przyiść do tego wysokiego stopnia, dostateczne iuż podaliśmy do tego srzodki. Mowiliśmy z S. Bonawenturą: iż nie uchronnie potrzeba: aby miało w sobie iak nayznakomiciey wydaiącą się podłość, szczupłość, i ostrość, przez coby oddalona była obfitość, kosztowność, i miękkość. Przydaliśmy do tego Regułę stosowności; to iest: iż do tego co się wyraźnie przykazuie w Regulę, powinno się stosować to, co pozostaie, a nie iest w teyże Regulę wyrażone. Podług więc takowych prawideł, lubo żywność Braci Mnieyszych nie powinna bydź w ostatniey oszczędności, z obowiązku iednak professyi, powinna bydź w oszczędności naywyższey.

III. Ani tu należy domagać się wyszczegulnienia, iaki, i iak wielki powinien bydź ten stopień naywyższy? gdyż iużeśmy na swoim powiedzieli mieyscu: że to oznaczenie iest moralne, i nie zasadza się na nierozdzielnym punkcie, ale się ma ważyć podług okoliczności czasu, i mieysc; a osobliwie podług stosowności do innych używań ubogich, nakazanych w Regulę; i do professyi własnego stanu. Zaiste: gdyby Brat Mnieyszy przy tak lichym odzieniu, i przy tak ubogiey, i pokutuiącey postawie, widział się codziennie zasiadaiącego do tak zastawionego stołu, iżby na nim chętnie przestawał ten nawet; ktory nie obowiązał się przez professyą do ubogiego, i pokutuiącego życia, azażby go samo nie przekonywało sumienie, w tym samym czasie, w ktorymby swoy nasycał apetyt, nabawiaiąc go wewnętrznych niespokoyności, pochodzących z niedostatku tey stosowności, ktora poznaie się naturalnie, iż bydź powinna, iak w innych rzeczach, tak i w żywności; na ktorey to stosowności gdy zbywa, samo przeciw temu odzywa się sumienie, a tym samym daie poznawać Bratu Mnieyszemu, iak daleko ma się rozciągać oszczędność

w wy-

(a) *Eccl. 29.*

wyżywieniu. Gdyby zaś kto mniey zważał na wewnętrzny głos sumienia, wszelako łatwo przekonywanym bydź może, o swoim znacznym względem żywności wykroczeniu. Znacznie się on przez swoią professyą rożni od tych, ktorzy się dobrze maią na świecie; ieżeli więc używa on takich pokarmow, i napoiow, na iakich zbywa tym, co z intrat żyią, lub ieżeli im w tym wyrownywa; tedy rzeczywiście wykracza, i grzeszy przeciw swey professyi. Jest on ustanowienia znacznie ściśleyszego nad inne zgromadzenia Zakonne; ieżeli więc staie się podobny onym w obfitości pokarmow, a tym bardziey, ieżeli ich przechodzi w onychże, tedy tym samym przeciw własnemu wykracza ustanowieniu. Jest on na koniec Bratem Mnieyszym, mianym u całego świata za pokutuiącego, i nayubozszego; za każdym razem więc, gdy się w iedzeniu, i w piciu nie może okazać pokutuiącym, i nayubozszym, tym samym podług wielkości zbytku grzeszy przeciw stanowi Brata Mnieyszego.

§. 3. *Zbiiaią się niektore pozory.*

IV. Nie przypadnie może do smaku komu, ta acz ze wszech miar szczera nauka; alec my przedsięwzięli mowić prawdę bez pochlebstwa. Martwi to i ubogich z musu, iż nie mogą zadosyć uczynić apetytowi swemu; z tym wszystkim poniewaź ich ubostwo wymusza to na nich; przeto ustępuią potrzebię, i prześtaią na małym. Rzecz pewna, iż slubuiąc dobrowolnie ubostwo, chcieliśmy przez to okazać: że się z cnoty poddaliśmy tymże samym przykrym skutkom ubostwa, ktorym przymuszeni ubodzy z potrzeby stanu podpadać muszą. Pomimo więc wszelkiego wstrętu, potrzeba nam przestawać na tych przykrych skutkach ubostwa; ile że lubo obowięzuiąc się do ubostwa, znaliśmy dobrze: że to niemoże tylko przykre wydawać skutki, przecięż nie odraziło to nas od poddania się iemu. Zechce kto może uczynić tu ten zarzut: że teraz natury ludzkie nie są tak mocnego, iak niegdyś temperamentu, i przeto nie można się więcey przy takowych utrzymywać ściślościach: lecz ta wymowka wcale iest nie przyzwoita: wszakże albowiem owi przez stan swoy, i z musu ubodzy, przy tychże samych utrzymuią się ściślościach ubo-

ſtwa, ktorych i dawnieyſi doświadczali ubodzy; i więc że ſami tylko dobrowolni z miłości ku Bogu ubodzy, maią doznawać odmiany komplexyi, dla ktoreyby nie mogli tak wytrwać w uboſtwie, iako dawnieyſi Bracia? Raczey wyznać należy: iż niemaſz teraz tak ſkuteczney, i gorliwey woli, iaka przedtym była; ieżeli zaś ieſt to prawda: że teraźnieyſza bardziey osłabiona natura, nie ieſt doſyć zdolna do znoſzenia ściſłości uboſtwa; na coż tedy ślubuie ſię teraz to ſamo uboſtwo, ktore naſi dawnieyſi zachowywali Bracia? trzebaby więc tę, ktora ſię czyni profeſſyą, zamienić na inną łagodnieyſzą, i nie czynić więcey profeſſyi na to: aby bydź prawdziwym Bratem Mnieyſzym. Powie kto ieſzcze podobno: że Bracia Mnieyſi, acz ſą prawda ubogiemi, lecz ſą oraz i Zakonnikami; a więc ſpoſob ich wyżywienia, nie tak podług uboſtwa, iako rzeczy podług Zakonności kalkulować należy; atoli iużeśmy to w iedney z przeſzłych uwag okazali (a) że takowy zarzut nie ieſt dobrze rozumiany, od tych nawet, ktorzy go czynią, i że ſię na nic więcey nie przyda, tylko na większe ſamych ſiebie łudzenie. Czytaymy tylko świętych piſarzow; a wſzyſcy zgadzaią ſię na to: iż powściągliwość, i oſzczędność w pokarmach, ieżeli komu ieſt należyta, tedy przez profeſſyą nayprzynależytſza ieſt Zakonnikowi; gdyż ten przez profeſſyą obowiązuie ſię bydź nieprzyiacielem własnego ciała, i poſtępować do Boga drogą pokuty, i umartwienia. Czytaymy oſobliwie S. Bernarda, a znaydziemy: iż żywnością Zakonnikow, nawet do naywyżſzego uboſtwa nie obowiązanych, ma bydź legumina, iarzyny, a naywięcey ieżeli kiedy iakowe rybki; i przeto uſłyſzemy tego świętego z gorliwością powſtaiącego przeciw tym, ktorzyby ſię więcey nad to domagali. A teraz Zakonność powinnaż wymagać wygodnieyſzych pokarmow? i będzieſz to niſzczyć w ſwym ieſteſtwie Zakonnika, okazuiąc mu powinną w pokarmach, i w napoiach oſzczędność, zewſzech miar iego naywyżſzemu uboſtwu przyzwoitą.

V. Przydaymy tu inny ieſzcze zarzut, aczkolwiek może mniey używany, to ieſt; iż takowe ścieśnienie uſtaw żywności, ſprzeciwia ſię tey miłości, ktorą oſobliwiey należy ſię mieć ku tym, ktorzy

(a) *Uwag: XVII.*

rzy opuścili wszystko, i nic im więcey nie pozostaie procz tego, co zieść, i wypić mogą. Lecz ieżeli to iest uchyleniem miłości, tedy my sami pierwsi iesteśmy, ktorzyśmy sobie uchylili oneyże, udaiąc się do professyi naywyższego ubostwa, ktore nie mogło, iak tylko naywyższe ściągać ścisłości. My sami iesteśmy, niemaiącemi na nas samych względu, gdy nie inaczey poglądamy na nas, tylko iak gdybyśmy żyli dla samego tylko wymagania pokarmow, i napoiow; lub iak gdybyśmy byli przymuszonemi naiemnikami, albo z liczby owych krzyża Chrystusowego nieprzyiacioł, ktorzy podług Apostoła zachowali swe serce dla samego brzucha, i samą tylko do iedzenia gębę, iako mowi Klemens Alexandryiski (a) *nihil aliud, quam bucca & Maxilla*, ktory zastanawiaiąc się nad owemi Apostoła słowy (b) *Charitas nunquam excidit*, miłość nie upada nigdy, przydaie: że ieżeli miłość zasadza się na zastanowionych obfitemi potrawami stołach, tedy będzie to nayokropnieyszym z Nieba na ziemię upadkiem (c) *Casus est autem omninm gravissimus, si quæ Charitas non potest excidere, superne e Cœlis ad juscula humi abijciatur.* Miłość albowiem, ktora zaiste, i w tym wydawać się powinna, w to tylko opatruie, co potrzebie, nie zaś co wygodzie, rozkoszy, lub zbytkowi służy; a Bernard S: (d) takiey miłości nie uznaie za miłość, ale za nieprawość, ani za umiarkowanie, lecz za pohańbienie: *Non est Charitas sed iniquitas, non discretio, sed confusio.*

VI. Niemasz zgoła gdzie się udać dla usprawiedliwienia tey namiętności; ieżeli tylko to prawda; że nie chcemy bydź oszukanemi w pośrzod nayściśleyszych prawideł ubostwa; albo przynaymniey nie gdzie indziey udać się można, iak tylko do prawdziwey potrzeby; iakoż tuć to pospolicie udawać się zwykło. Głod, słabość, boiaźń uszkodzenia sobie, często bardzo przychodzą na myśl, i staią się pobudką Braci do odstąpienia tey oszczędności, ktorą przecież zachowuią w innych rzeczach. Na co, aby dostatecznie odpowiedzieć: życzyćby potrzeba, aby takowi Zakonnicy mogli bydź przywiedzeni do ta-

kie-

(a) *L. 2. 2. Pedag. c. 1.* (b) *1 Cor. 13.* (c) *Clem cit.* (d) *de vit. & mor. Relig. c. 7. n. 20. & 21.*

kiego ſtanu, w ktorym byliby przymuſzani właſnym koſztem żywić ſię, niemaiąc na to obfitych dochodow; a w ten czas pewnie przyciśnieni potrzebą poznaliby: że kto ieſt ubogim, muſi nieuchronnie cierpieć niedoſtatek oſobliwie w żywności; i że bogatym tylko, i maiętnym zoſtawić należy te pieſzczone względy, unikaiące cierpienia, a pragnące wygodnego życia. Owſzem życzyćby ſobie potrzeba: ażeby takowi zbyt delikatni Zakonnicy, mogli powrocić do tego, w ktorym na świecie byli ſtanu; a pewnie doznaiąc na nowo dawnych niewygod, i niedoſtatku, bez tylu, i takich względow na właſną potrzebę, i ſamych ſiebie przekonaliby, i drugichby nauczyli: iak ſię ma w żywności naywyżſze zachować uboſtwo. Jeſt zaiſte głod wielką dolegliwością, ze wzſech miar domagaiącą ſię pożywienia: atoli, i ta dolegliwość zdarza ſię naywięcey podług tego, iak kto nawykł iadać. Nie zawſze on pochodzi z niedoſtatku żywności, ale częſtokroć z tego: że ſię niema tey, do ktorey ſię przyzwyczaiło obfitości. Zkąd tak mowi o ſobie ubogi kmiotek, że głod cierpi: gdy mu zbywa na tym kawałku chleba, i troſze leguminy, lub iarzyny, ktoremi ſię żywi; iako i bogaty: gdy mu zabraknie tych potraw, ktorych poſpolicie używa. Gdyby ſię tedy na prawdziwym przeſtawało uboſtwie; oſzczędny ſtoł, byłby zawſze doſtateczny do oddalenia głodu; i dla tego tylko zdaie ſię bydź niedoſtatecznym: iż na wzor maiętnych chce ſię mieć mięſne, i rybne potrawy. Słabości także albo pochodzą z zbytniego przyzwyczaienia ſię do wygodnego życia; albo też dla tego okazuiemy ſię zbyt czułemi na nie, i przyznaiemy ie ſobie: by tym beſpieczniey ſmacznieyſzych, i obfitſzych zażywać pokarmow, gdy inni nie umieiąc podchlebiać ſobie, acz w pocie czoła całe dni na ciężkiey przepędzaią pracy, przecież ledwie nie na ſamym chlebie, i wodzie przeſtawać muſzą. Ta to ieſt nieſzczęśliwość: iż niektorzy Zakonnicy idąc za zmyślnością, codziennie o niczym więcey nie myślą, iak tylko co mieć będą do iedzenia; i przeto zatrudniaią ſię oni uważaniem naymnieyſzey ſłabości, dla ktorey zdaie ſię im rzeczą niepodobną, przeſtawać na potrawach właściwych innym ubogim. Wreſzcie ocalenie ſwych ſił, i zdrowia, oraz zbytnia o to troſkliwość, izali mogą ieſzcze mieć mieyſce w tym, ktory przez profeſſyą do iaknay-

nayuboższego obowiązał się życia? gdy tym samym obowiązał się, niechcieć więcey mieć tyle względow na siebie, ale i owszem ponosić umartwienia Ciała, ięczącego pod ostrościami nayściśleyszego ubostwa; i zamienić życie światowe na życie ubogich, i pokutuiących; ieżeli zaś pomimo tego wszystkiego daie się przemagać nad sobą tey namiętności, a może więcey ieszcze a niżeli na świecie: tedy wyznać potrzeba: że albo się żałuie, iż się obrało takowy życia sposob; albo też dla tego przeszło się ze świata do Zakonu, aby się w nim lepiey, i wygodniey żyło. To wszystko zaś iakże nas usprawiedliwi na strasznym sądzie Boga, ktoremu przyidzie nam ściśły oddać rachunek?

§. 4. Może się ulegać prawdziwey potrzebie.

VII. Z tym wszystkim iednak gdzie prawdziwa potrzeba obfitszego wymaga pożywienia, tam zaiste ubostwo acz naywyższe uchyla swych nayściśleyszych ustaw. Lecz ktoż może zawsze w takowey zostawać potrzebie? Biada mnie, (woła Bernard S,) boię ia się przy takowych potrzebach oszukania samego siebie (a) *z Potrzeb moich wyrwiy mnie Panie; często bowiem, gdy potrzebie należytość oddać usiłuię, wadzie rozkoszy służę.* Iakoż naywięcey tego lękać się maią owi, nie wedle Ducha, lecz wedle Ciała delikatni Zakonnicy, ktorzy częstokroć pierwey, aniżeli zachoruią, ustawicznie staraią się zapobiegać chorobom, szukaiąc osobliwości, i wytworności w potrawach. (b) *Co to iest za gnuśność o! dobrzy żołnierze,* (woła tu znowu S. Bernard) *gdy wasi Towarzysze we krwi, i w utarczce zostaią, wy albo w wytwornych smakuycie sobie pokarmach. albo przedłużonego na dzień snu zażywacie.* Zaiste, iest to żartować sobie z Chrystusowego żołnierstwa, w ktore się zapisało; *iest to:* (przydaie tenże Swięty) *nader pieszczonym lekarstwem, pierwey zawiiać, niż bydź ranionym, i zażywać plastru tam, gdzie ranienia nie masz.* Nic iednak pewnieyszego nad to: iż zdarzaią się niekiedy prawdziwe potrzeby, iako to w choruiących, w przy-

(a) *Tract. de inter domo c. 17. n. 31.* (b) *de vit. & mor Relig. ci 8. ni 25.*

przychodzących do zdrowia, lub podrożą, albo nadzwyczayną pracą osłabionych; i takowi niechay się w Imię Pańskie przyzwoitemi zasilaią pokarmami, ile im potrzeba: nie dla tego, aby iedli, lecz aby iedząc pokrzepiali się. O takich to osobliwie, iako też i o owych, ktorzyby nazbyt używali ostrości życia, mowi nasz S. Oyciec w swey osmey konferencyi: (a) *Należy się nayukochańsi Bracia Ciału umiarkowane opatrzenie: ażeby z tąd nie powstała w Duszy nawalność gnuśności. Sługa Boski w iedzeniu, w piciu, w spaniu, i w dosyć czynieniu innym cielesnym potrzebom, powinien z rostropnym umiarkowaniem wygadzać Ciału własnemu: ażeby to w czasie Modlitwy, i duchownych cwiczeń, nie opierało się, dla niedostatku, bydź posłusznym Duszy, ktora nie chce go dostatecznie zasilać; kiedy zaś w słusznym, i w przyzwoitym sposobie stanie się zadosyć iego potrzebie, a iednak na Modlitwie, w czuwaniu, i w innych dobrych uczynkach będzie niedbałe, gnuśne, i ospałe; w ten czas Sługa Pański słuszną mieć będzie przyczynę, dodawać mu bodźcow, i przymuszać go iako bydle, ktore ie, a robić nie chce.* W Dziewiątey zaś konferencyi, każdego z swych Braci upomina: aby miał uwagę na własną komplexyą, i nie usiłował nad siły używać tey ostrości, do ktorey przyiść może inny silnieyszey natury. Lecz to wszystko (iakośmy iuż ostrzegli) powiedziano było od S. Oyca do tych, ktorzy się znayduią w prawdziwey potrzebie; albo ktorzyby się uwiedli zbytnim nieumiarkowaniem w ostrości pokuty; tę zaś powszechną daie Regułę, iak tym ktorzy są mniey, tak i owym ktorzy są zbyt gorliwi: aby w pokarmach i w napoiach nigdy nie było zbytku; to iest: ani więcey nad stan, ani mniey nad potrzebę; iako bowiem zbyteczności w pokarmach, i w napoiach tak bardzo szkodliwey Duszy, i Ciału wystrzegać się powinniśmy, tak oraz i zbytniey powściągliwości. To zaś wszystko co się dotąd mowiło; ma się stosować w szczegulności do każdego Brata Mnieyszego: iak względem siebie samego co do pożywienia urządzić się poiwnien.

§. 5. *Przepis Konstytucyi.*

VIII. Czyli zaś to samo ma się rozumieć względem tych, do kto-

(a) *Opusc: S. P. Coll. 8.*

ktorych należy w powszechności opatrywać Braci? czyli te same przepisy maią bydź zachowane? czy można względem pokarmow i napoiow udawać się do pieniędzy? i czy można takowyż czynić rekurs na mięso, i na ryby? Wszystko to teraz pozostaie ułatwić, ale nie wszystko zarazem, iako zwykli kazuiści; ktorzy za iednym zamachem, chcieliby przeciąć cały węzeł trudności, co nie zawsze się im udaie.

Nayprzod tedy mowiemy: że pomiędzy wszystkiemi, ktorzykolwiek kiedy tę przedsięwzieli materyą; nikt dostateczniey nieułatwił tey trudności, iako nasze konstytucye. Te mowiąc do tych, do ktorych należy nasze zastawiać stoły, stanowią: (a) aby nie więcey dawano było, tylko sama menestra, procz chleba i pospolitego napoiu, albo li też owoce. Więcey dawać nie pozwalaią, iak tylko Braci chorym, starym, podrożnym, i znacznie słabym, nikomu zaś więcey. Na innym zaś mieyscu (b) mowią: aby dla Braci zdrowych, nawet w czasie rozrywek nie kwestowało się mięsa, iay, syra, ale tylko aby te rzeczy przyimowane były, gdy będą przysłane; ieżeliby zaś nie były potrzebne, tedy odesłane bydź maią. Interessem by to było obżarstwa, poważać w innych uchwałach konstytucye, a tu tylko uchylać się od nich. Byłoby to raczey słabością, aniżeli doskonałością dowcipu usiłować, aby ten przepis inne miał rozumienie. Wyraźne wymienienie Prawa, oddala wszelką inną rzecz nie wyszczegulnionią, i niewyrażoną. Kiedy kraiowa zwierzchność pozwala poddanym iednego tylko rodzaiu broń nosić; lubo innych nie wymienia rodzaiow, dostatecznie iednak daie do zrozumienia: iż wszelkiey inney zakazuie broni, procz tey ktorey pozwala. Na stołach ubogich ludzi, właśnie to zwykło się znaydować, co nam nasze wyznaczaią konstytucye; ani tam widzieć mięsa, ryb, i innych droższych pokarmow; ponieważ ubostwo do iak naywiększey przyniewala ich oszczędności. Czemuż więc to samo nie miałoby się czynić od ubogich, z dobrowolnego obrania sobie takowego stanu? Nasz O. Ludwik Paryzki (c) chciał tu użyć nieiakie go

(a) *Const. ord. c. 3.* (b) *Ibid. c. b.* (c) *in c. b. Reg.*

go wymuſzonego tłumaczenia, mowiąc: iż kweſtowanie mięſa, iay, ſyra było zakazane dla tego: iż może takowe rzeczy maią ſię za koſztowne w tych kraiach, gdzie konſtytucye ułożone były; lecz tak naciągnione zdanie nie wiele mu honoru czyni: a zaś bowiem konſtytucye naſze ułożone ſą od niektorych tylko iednego kraiu Braci? a nie raczey ſtanowione, roztrząśnione, i poprawiane na Generalnych Kapitułach, od Oycow pełnych roſtropności, zgromadzonych nie z iednego, lecz ze wſzyſtkich kraiow? Przyſtać więc należy na takowe przepiſy, iako wcale ſtoſowne do utrzymywania w nas tego Seraficznego Ducha, ktory zewſzech miar ma ſię w nas wydawać. Przeſtaiąc zaiſte na takowym przepiſanym żywności ſpoſobie, łatwo potym wſzyſtko, co pozoſtaie zachować; i można będzie zupełnie polegać na opatrzności: gdyż nie będzie to zbytnim zaufaniem, byśmy codziennie tyle z opatrzności mieć mogli, ile wyznaczaią konſtytucye. Nie będzie potrzeba opatrywać ſię w tak wielorakie rzeczy do pożywienia należące, gdyż rzeczone wyżywienie, ledwo nie na każdy dzień znaleść ſię będzie mogło. Będzie ſię mogło odprawiać Swięte Ołtarza Taiemnice, i opowiadania Słowa Boſkiego, bez poſzukiwania za to iakowey na ziemi nadgrody, iako przez konſtytucyi dawał to do zrozumienia S. Ociec. (a) W reſzcie przez to oſzczędne pożywienie, i uboſtwo, i czyſtość łatwo zachowane będą; kiedy przeciwnie chcąc rozprzeſtrzeniać te ściſłości, i nie mogąc zaufać, ażeby opatrzność Boſka miała doſtarczać naſzym zbytnim żądzom; trzeba ſię będzie chwytać wielorakich przemyſłow; domagać rzeczy do pożywienia ſłużących w nadgrodę doczeſnych, i duchownych usług; i przy naſyceniu Ciała, podać ſię na niebeſpieczeńſtwo wielorakich pokus. Błogoſławiony więc, ktory ma ſobie za powinność, iako we wſzyſtkim, tak i w tym zachować konſtytucye; dozna on rzeczą ſamą z ſwym właſnym pożytkiem: że przepis onychże, ieſt nad wſzyſtkie inne naylepſzy, i nayprzyzwoitſzy.

§. 6.

(a) *Opusc. S. P. ep. 12.*

§. 6. Podaie się nieiaka uwaga co do umiarkowania.

IX, Powtore: nakłaniaiąc Prawo, ile się tylko może, do względow na słabość ludzką, przydaiemy: że inne są ustawy dla tych, do ktorych należy opatrywać całe zgromadzenie; a inne są ustawy, ktoremi każdy w szczegulności względem samego siebie rządzić się powinien; na co zgadza się nie tylko każdy znaiący Politykę, ale i każdy Theolog. Kto powszechnego przestrzega dobra, i te chce utrzymywać, ponieważ stara się o wyższe dobro; przeto potrzebuie innych wyobrażeń od tych, ktore do szczegulnego tylko należą dobra. Może bydź rzecz nie przyzwoita w zarządzaniu samym sobą, ktora będzie naygłownieyszą ustawą w umieiętności rządzenia ludem. Oycowie Swięci uważaią to w samym Panu Bogu, ktory dla dobra całego świata dopuszcza śmierci, ktore iednak są zakazane w osobistym zarządzaniu sobą. Toż wydaie się w krolach, Magistraturach, i Zwierzchnościach Kraiowych, ktore zapobiegaiąc większemu złemu, dopuszczaią mnieyszego, ktoregoby w szczegulności nie potwierdzili; lub dla utrzymania w dobrym rządzie ludu, pozwalaią nieco więcey publiczności, czegoby nie dozwolili prywatnym; a w tym wszystkim wymawia ich ten znakomity powod dobra powszechnego, ktore oni upatrywać, i utrzymywać powinni, Tak tedy niech to będzie prawda, (iakoż nic pewnieyszego nad to:) cośmy powiedzieli o naywyższey w pożywieniu oszczędności, do ktorey każdy Brat Mnieyszy w szczegulności przez Professyą iest obowiązany; nie idzie iednak zatym: ażeby Przełożeni podług tegoż samego nayścisleyszego wyobrażenia, mieli opatrywać Zgromadzenie swych Zakonnikow w powszechności wzięte. Każdy Brat w szczegolności, powinien zawsze mieć w pamięci swoy obowiązek szczegulny, ktory utrzymywać poprzysiągł, i podług niego miarkować się w swym ubogim, i pokutnym życiu; ale kto rządzi innemi, nadewszystko winien mieć baczność na wyższe, to iest: powszechne dobro, ktore (co do tey okoliczności mowiąc) zasadza się na oddaleniu większego złego; opatruiąc takowym sposobem:

ażeby mocni i ſłabi, gorliwi i oſtygli mogli przeſtawać, i wſzyſcy w powſzechney trwać iednoſtayności.

X. To prawda że i Przełożony nie mniey nad poddanego powinien mieć przed oczyma Regułę, i podług iey prawideł zaradzać, i poſtępować ſobie; ale też i to prawda: że Przełożonemu wyſtawia ſię Reguła w iednym, a poddanemu w drugim względzie. Temu okazuie ſię iako iedyna droga umartwienia, obowiązuiąca go do dzwigania Krzyża Chryſtuſowego, przeto chcieć go mieć w iaknayściśleyſzym zachowaniu ſwych ślubow, inaczey ſtałby ſię świętokadzcą, a nie Bratem Mnieyſzym. Przełożonemu zaś, lubo wſzyſtkie te poddanego przypomina obowiązki, z tą iednak uwagą: że ieżeli ieſt Cnotą, cwiczyć ſię względem ſiebie w umartwieniu, i w cierpliwości; nie zawſze iednak ieſt dobrze, pociągać do tego i innych. Chce go więc mieć miłuiącego nienaruſzone zachowanie Reguły, atoli nie przez ſamą ſurowość, lecz wraz przez miłość i umiarkowanie. Dałby to Bog: aby Przełożony mogł mieć pod ſobą braci żyiących w iaknayſurowſzey pokucie. Ktoremi by rządził ſamą Przełożeńſką władzą; o czym że ſię zapewnić nie może: powinien więc okazywać ſię wſzyſtkim, iako pełen miłości Ociec. Jakoż co do ninieyſzey mowiąc okoliczności; niechby ſię tylko Przełożony zaſadzał na ſurowości, niechcąc więcey opatrywać, iak tylko w tę trochę żywności, ktorey przeż wzgląd na naywyżſze uboſtwo mogą ſię domagać poddani, iakżeby nierownie większego nierządu, i zamieſzania w rządzeniu doznawać muſiał. Owi ktorzy niechcą wchodzić w tak ściſły z uboſtwem rachunek, udaliby ſię całemi ſobą na utyſkiwania i żale, mieſzaliby pokoy; inni zaś nie co ſpkoynieyśi, ſzukaliby wſzelkiemi by też niegodziwemi ſpoſobami uniknenia głodu. Gdyby też Przełożony nie chciał bydź w cale nieużytym: tedy muſiałby codziennie wypytywać ſię między poddanemi, ktoby z nich obfitſzego pożywienia miał potrzebę, i tę każdego zoſobna potrzebę rozważać, i rozpoznawać: z kąd więceyby zatrudniać ſię muſiał umiarkowaniem, i dzieleniem podług każdego potrzeby, aniżeli opatrywaniem powſzechnego dla wſzyſtkich pożywie-

wienia. Te zaś, i tyſiączne inne nieprzyzwoitości; niebyłyżby uſta wicznym zamięſzaniem pokoiu, i iedności Zakonney?

XI. Jeżeli więc zdrowy rozſądek tak radzi; ieżeli Reguła tego dopuſzcza, i doświadczenie wtym przekonywa, pomimo tego wſzyſtkiego co ſię mowiło w ſzczegolności o Braci; niechay Przełożony zawſze ma na pamięci Regułę, i nayubożſzy ſtan Brata Mnieyſzego; dla powſzechnego iednak dobra, niechay ſię trzyma obſzernieyſzego wymiaru, i niech ſię ſtara czynić opatrzenie obfitſze nad to, o ktorym ſię mowiło względem Braci wſzczegulności. Jeżeli chce mieć ſpokoyność w ſwoiey familii, (o co wſzelkim ſpoſobem ſtarać ſię powinien) niechże uważa, iak daleko może, i iak mu daleko ubo-ſtwo Braci Mnieyſzych pozwala: a podług tego iako dokładnego wymiaru, niech doſtarcza żywności; do poddanego zaś należy zważać, iak ma zarządzać ſobą w ſzczegulności. Łatwiey by Przełożonemu było opatrywać Bracią podług wymiaru naywyżſzego ubo-ſtwa, i zawſze to będzie mogł czynić: kiedykolwiek mogł by ſię zapewnić o iednoſtayney we wſzyſtkich ſwych poddanych życia oſtrości; lecz gdy takowego zapewnienia mieć nie może, przeſtaie on na arcyſprawiedliwych prawidłach rządu; do poddanych zaś należy używać tak wſzyſtkiego, ile mu pozwala uboſtwo tak ścieśnione przez Regułę. Jeżeli zaś chce Przełożony (iako to iego ieſt obowiązkiem) wynaleść ſpoſob opatrywania rozmaite potrzeby ſwych poddanych, i czynić to poſpolitym ſpoſobem bez iakowego zamięſzania: niech uſtanowi pewny przepis, i niby miarę żywności, mogącą ragularnie zadoſyć uczynić tym poſpolitym potrzebom, ktoreby ci, lub owi, przez ieden, i drugi dzień mieć mogli; a przez takowe iednoſtayne opatrzenie będzie mogł utrzymywać, i powſzechność w iednoſtayności, i każdemu w ſzczegulności zadoſyć uczynić. Zbyt wiele nie potrzeba, a zbyt mało nie oddali nigdy nieſpokoyności i zamięſzania; ſama doſtateczność będzie nayzgodnieyſzą. Nie mowiemy tu o potrzebach nadzwyczaynych; te albowiem iako ſą rzadkie, i procz Reguły, tak nie pſuiąc powſzechnego zwyczaiu, mogą bydź przez ſzczegulne opatrzenia zaſpokoione; mowi ſię tylko o ſamych powſzechnych, dla ktorych potrzebny też ieſt powſzechny przepis.

 XII.

XII. Czytamy o naszym S. Oycu: iż on takowego przepisu żywności uchwalać niechciał; a to przez wzgląd na to, iż wystawiony był na przykład wszystkim; zkąd zawsze był w boiaźni czynienia iakowe względem żywności ustawy, ktoreby nie dobrze od wszystkich zrozumiane, mogłyby bydź potym źle użyte. Wyznaie on przeto w swoiey 8. rozmowie: że więcey nad przyzwoitość surowym był w ostrościach: (a) *Wyznaię Bracia* (są słowa iego) *iż Ciało moie wiele potrzebuie, ani mu dodaię zawsze tego wszystkiego, czego potrzebuie*, i przywodzi tego przyczynę mowiąc: *Pamiętam albowiem bydź mnie postawionym od Boga na wzor i przykład dla wielu i. t. d.* Jakoż ieden z pobożnych iego Towarzyszow będącym przy nim na usłudze kuchenney, wspomina u Waddinga: (b) iż upodobaniem iego było, widzieć iak nayoszczędniey zastawiony stoł Zakonnikow; tak dalece: iż iednego dnia widząc na stole iaia, i inne nabiały, zgromił owego Brata kuchennego, rozkazuiąc mu: aby na drugi dzień ani nawet otwierał kuchni; atoli widząc na zaiutrz rzeczywisty niedostatek, uchylił takowey surowości. Nie wiedział iednak iakiby dać przepis wszczegulności, lecz w powszechności tylko zalecał Przełożonym raczey Oycowskie umiarkowanie: *Eggregia est virtus discretio, nec semper implendum, quid quid Prælatus præsertim turbatus imperaverit.* Czego zaś niechciał S. Ociec z wspomnionego powodu uchwalić, to wyszczegulnił, właśnie iak z iego intencyi, iego następca w rządzeniu Zakonem S. Bonawentura. Dopuścił on aby się kwestowało daleko więcey, aniżeli się czyniło napoczątku dla wyżywienia Braci; przystał na to; ażeby stoł pospolity, nie samemi tylko ziołami, i leguminą bywał zastawiany; (c) tak dalece: iż zarzucano mu potym, iakoby Zakon upadał w swey gorliwości, przez to: iż zawiele dawano potraw na stoły. Lecz bardzo gruntowną dał na to odpowiedź, właśnie na fundamencie nauk od nas dotąd przywiedzionych, mowiąc: że ieżeli w takowym obfitszym pożywieniu zdarzała się zmyślność ktorego z Zakonnikow w szczegulności; atoli nie z tego, lecz z innych ważnych i powszech

(a) *opusc: S. P. colloq. 8.* (b) *Wad. ad an. 1258. n. 9.* (c) *q. 8. &. 9. cir Reg.*

wszechnych powodow, chciał on tego przyzwoitego opatrzenia. Potym wylicza powody, ktore są te same pospolite, i codzienne od nas iuż wspomnione, to iest: słabość zestarzałych pod iarzmem Zakonu, ktorych nie zapobiegać potrzebie, byłoby to okrucieństwem, przywodzącym młodych do upadania na umyśle. Słaba komplexya drugich, ktorych ieżeli nie chce się mieć ustawicznie na łożku, tedy trzeba im dostarczać przyzwoitych pokarmow, ktoreby ich umacniały. Prace innych: ktore przywodzą aż do zwątlenia sił; iako też praca głowy, ktora będąc potrzebną, i użyteczną, godna też iest bydź nadgrodzoną przy naymniey przyzwoitym posiłkiem. Zgoła ustawiczną przemianę słabości, i potrzeb ktorym podpada człowiek, chce mieć ten S. Doktor za naydostateczniey szą pobudkę, dla ktoreyby w Zakonie, lubo przynaywyższym ubostwie, mogł bydź ustanowiony sposob żywności nie zbyt oszczędny, przy ktorymby tak potrzebuiący, iako też zdrowi, i silni mieli swoy wydział: zkądby wszyscy mogli własney potrzebie dosyć uczynić, albo przynaymniey nie miał nikt przyczyny do żalenia się, ale raczey do wielbienia Boga, ktory ma staranie o wyżywienie sług swoich. A przecież ten to sam iest S. Bonawentura, ktory (iakośmy widzieli na początku niniey szey Uwagi) chciał, aby Bracia Mnieysi tak byli oszczędni w żywności, iak wysokie iest ich naywyższe ubostwo. Atoli chce on tu mowić o rządzie w powszechności Braci, ktore iako ma insze wyobrażenia, tak też innych ustaw, i doświadczenia domaga się. Chce oraz, i to okazać: iż gdzieby osobliwie wprowadzony był zwyczay dawania codziennie Braci w powszechności, procz iarzyny, i leguminy, inne iakie potrawy: nie ma to przerażać sumienia Przełożonych, ieżeli tylko znaią się na Regułach rządu.

§. 7. *Uchyla się to umiarkowanie od nieprzyzwoitości.*

XIII. Z tego zaś co się aż dotąd mowiło, niech sobie nikt nie wnosi: iakoby się miało znosić to, cokolwiek powiedziało się pierwey o oszczędności maiącey się zachować przez Brata Mnieyszego podług Reguły; i iakoby, gdy Przełożony może obficie opatrywać poddanego, rownie też mogł poddany bez wszelkiego względu w obfito-

ści

ści używać pokarmow; gdyż byłoby to właściwie nie chcieć wyrozumieć prawdy. Uważaliśmy nayprzod na mocy Reguły: ile żywności iaka przyzwoita iest Bratu Mnieyszemu, i nie mogliśmy znaleść, tylko bardzo oszczędną; i to iest używanie, ktore iest wyraźnym obawiązkiem każdego z Braci w szczegulności. Postąpiliśmy potym do zważenia: czyli na tym szczupłym wymiarze ma przestawać Przełożony zarządzaiący Zgromadzeniem w powszechności? i powiedzieliśmy: że nie. A to z tych powodow: iż nayprzod powinno się unikać większego złego w poddanych niepowolnych; to zaś: lubo sprawiedliwym iest powodem Przełożonemu, nie może iednak czynić wymowionemi poddanych, będąc to ich zdrożnością. Niech tylko oni będą spokoyni, i przestaią na tym, co im dano będzie, a Przełożony bez wątpienia tym łatwiey opatrywać ich będzie w pokarmy podług ściśley oszczędności, do ktorey są obowiązani. Powtore: iż Przełożeni pospolicie w swych poddanych dorozumiewaią się rożnych potrzeb wymagaiących obfitszego pożywienia; poddany więc nie maiący takowych potrzeb, nie ma też używać tey powolności Przełożonego, ponieważ nie iści się na nim to dorozumiewanie. Byłoby to wybiegiem nazwanym *Circulus vitiosus*, chcieć sobie takowy czynić wniosek: Przełożony może opatrywać w pietancyą, i w obfitsze pokarmy, ponieważ poddani tego się domagaią; a więc, i poddani mogą bez wszelkiey przyczyny używać tych obfitszych pokarmow, gdyż ie Przełożony daie. Są to zaiste wnioski bez wniosku, i nie służą, tylko do przytłumienia prawdy: ia tobie daię, ponieważ ty się domagasz; ty się domagasz, ponieważ ia tobie daię; iestże to dobry wniosek? a takim iest ten, o ktorym mowiemy. Niech będzie oddalona niesforność, i potrzeby Braci, a Przełożony nie będzie miał przyczyny takowego opatrywania; ieżeli zaś tak opatruie Przełożony, niech o tym myśli poddany, ktory iest do tego powodem Przełożonemu, albo niech myśli o tym: aby tego co mu iest od Przełożonego dane, używał podług swoiey prawdziwey potrzeby.

XIV. Ani tu niech kto nie mowi: iż przynaymniey iest to wikłać sumienia poddanych, zostawuiąc ich własnemu umiarkowaniu, kiedyby raczey mogli się zaspakaiać zasługą posłuszeństwa, używa-

iąc

iąc tyle, i takich pokarmow, iakieby im od Przełożonego były dane. Ta to iest delikatność sumienia, pochodząca z interessu nasycenia żołądka; względem albowiem obfitszego opatrzenia w pokarmy, raczey Przełożony staie się posłusznym poddanemu, i iego potrzebom, lub niesforności, ktorey się obawia; iakże więc w takowym przypadku może poddany pokrywać się płaszczykiem posłuszeństwa? Daie zaiste Przełożony obfitsze pokarmy poddanemu, ale przez to nie przymusza go do używania onychże. Wszak, i przełożony kościelny w czasie wielkiego postu, dopuszcza; aby w iatkach było przedawane mięso; dla tego iednak nie wolno każdemu kupować, i ieść go; lubo albowiem kościelna zwierzchność litościwie dozwala takowey przedaży mięsa, zapobiegaiąc nieprzyzwoitościom, i potrzebom atoli chce tego, ażeby każdy w takowym razie postępował sobie podług własnego sumienia, i podług swoiey prawdziwey potrzeby. Na wieczor w dni postne, może kto przez swoią hoyność zastawić stoł potrawami przechodzącemi szczupłość pozwoloney kolacyi; dla tego iednak siedzący u takowego stołu nie maią wolności iedzenia wszystkiego; ponieważ iednego hoyność dostarczaiąca obfitych potraw, nie znosi w innych obowiązku zachowania postu, raz tylko na dzień do sytości iedząc. Tak się też ma rzecz względem Brata Mnieyszego, co do obfitszey żywności dostarczaney mu od Przełożonego. Gdyby zaś znalazł się ktory Przełożony wyraźnie to oświadczaiący: iż chce, aby poddani koniecznie wszystkich danych sobie używali potraw; tedy ciż poddani mogliby zamrużyć oczy na takowe posłuszeństwo, a Przełożony powinien by ie otworzyć dla uznania, czyli podług ustaw rostropności, i sumienia może to rozkazywać? Zaiste kiedy nie ma sprawiedliwey przyczyny, i przyzwoitego zamiaru, takowe rozkazy (iako to okażemy gdzie indziey (a) pochodzą z kaprysu, i z złego użycia powagi. Ani można tego względem poddanych twierdzić: iżby w takowym przypadku mogli mieć po sobie owe Ewangelii słowa, przytoczone od Reguły w Rozdziale trzecim: *Manducate quæ apponuntur vobis*, to iest: iżby się mogło ieść wszystko, coby tylko zastawione było; ponieważ tak Ewangelia, iako też

(a) *Uwag. XXVII. n. 27. & seq.*

też i Reguła nie mowią o pospolitym, i codziennym pożywieniu, ale o tym, ktore się w podroży, i w cudzych domach przypadkowo zdarza. Atoli gdyby się to rozumiec miało, i o pokarmach właśnego domowego stołu, iako tak rozumie S. Bonawentura (a) osobliwie kiedy iaka potrawa od świeckich przysłana będzie; zapytaymy się tu: czyli zatym pozwoleniem będzie się godziło ieść bez wszelkiey Uwagi, i zastanowienia się? Nie zaiste; ponieważ, i w ten czas powinien każdy Brat ieść skromnie, z obowiązku pochodzącego z cnoty wstrzemięźliwości; i ieżeli iest dzień postu, powinien się tak miarkować, aby nie przestąpił przykazania. Z tegoż samego więc powodu powinien także każdy Brat przy tym wszystkim, co mu na stole postawią, mieć wzgląd na swoy ubogi stan, i podług niego postępować sobie. Pozwolono iest nie kiedy na ieden, lub drugi raz bydź uczestnikiem innych dobroczynney hoyności, ale nie codziennie nasycać się obfitemi pokarmami; inaczey byłoby to maxymą raczey Epikura, a niżeli Ewangelii. W reszcie zostawić poddanych względem ubogiego używania pokarmow własnemu umiarkowaniu, iest to takowym uwikłaniem sumienia, iakim były pierwsze nauki dane przy wstępie do Zakonu; kiedy było nam powiedziano: aby każdy zażywał pokarmu podług własney potrzeby: coż to albowiem na ow czas znaczyć miało? pewnieby się iadło tyle, ile wystarcza apetyt? Nie zaiste: gdyż nie umieli tak nauczać ani nawet filozofowie poganscy; ale tyle, ile się domaga potrzeba, ktora się czuie, posiłku, przy względzie na wstrzemięźliwość, gdyż ta ma bydź właściwa Bratu Mnieyszemu iako ubogiemu, i pokutuiącemu. Tyle przeto, i nie więcey mowić chcieliśmy.

XV. Ani też powinno bydź obwinione te od nas podane w rządzeniu umiarkowanie, iakoby obalaiące przepis Konstytucyi od nas wyżey okazany, a tak mocno domagaiący się oszczędności w pożywieniu, nawet względem tych, ktorych iest powinnością opatrywać powszechność. Zaiste: ieżeli się na pilną weźmie uwagę, pozna się: iż względem tego właśnie zgadzaią się z tym, co się dotąd mowiło. Jako albowiem one usiłuią odnowić Brata Mnieyszego w prawdzi-

(a) *S. Bonav. cit. q. 9.*

wdziwym duchu Reguły, tak ſą też w tym mniemaniu: iż Zakonnicy ſą dobrze ugruntowani, a przynaymniey pragnący, i nie unikaiący właſney doſkonałości. Nadto mowiąc powſzechnie: rozumieią one Zakonnikow przy zupełnych ſiłach, i nie maiących ſzczegulnieyſzych potrzeb; i przeto obowiązuią Przełożonych, aby ſamemi tylko iarzynami zaſtawiali ſtoły; ato wſzyſtko ſtoſuie ſię z tym, co ſię mowiło; owſzem ſtwierdza wſzyſtkie od nas podane Maxymy; to ieſt: że gdzie niemaſz wyżſzego wymawiaiącego powodu, tam iako Bracia w ſzczegulności powinni przeſtawać na ſzczupłym wymiarze uboſtwa ſwoiego; tak i Przełożeni nie maią przyczyny rozprzeſtrzeniać go. Nawet co większa, też Konſtytucye wyſzczegulniaią to, cośmy w ogulności powiedzieli o oſzczędności podług naywyżſzego uboſtwa; to ieſt: że ta oſzczędność ma przeſtawać na troſze iarzyn, i ſałaty. Lecz zważmy: iako potym też Konſtytucye pozwalaią nie iakich przydatkow dla potrzebuiących, iakiemi ſą ſtarzy, podrożni i t. d. Coż to znaczy? ieżeli nie owe od nas wſpomnione, a od Konſtytucyi Przełożonym pozwolone umiarkowanie w rządzeniu familią, i w powiękſzeniu opatrzenia dla zadoſyć uczynienia potrzebie wſzyſtkich? A gdy ieſt to im pozwolono; więc godzi ſię im podług roſtropności ſzukać ſpoſobu zadoſyć uczynienia wſzyſtkim powſzechnym potrzebom, i dla uniknienia wielu zamieſzań wynaydować iednoſtayny ſpoſob pożywienia, ktoryby wſzyſtkich obeymował i utrzymywał w przyzwoitey iednoſtayności. Można na to krociey ieſzcze odpowiedzieć; to ieſt; że kiedy Zakonnicy rządzą ſię iednoſtaynie podług ściſłości uboſtwa, bardzo iaśnie mowią Konſtytucye; ale gdzie ſię nadarzaią poddani, ktorzy przez zwyczay, lub potrzebę ſą wyłączeni, tam doſtatecznie daią poznawać Przełożonym, aby rządzili podług prawideł roſtropności, i miłości.

§. 8. *Czyli ſię godzi dla wyżywienia udawać do pieniędzy?*

XVI. Będzież ſię godziło udawać do pieniędzy dla opatrzenia Braci w wzwyż wſpomnioną przyzwoitą żywność? będzież ſię godzi-

ło czynić rekurs na porcyą pospolicie zwaną *pietancya*? Ten to iest punkt, ktorego ledwie nie wszyscy chronią się pisarze, albo przynaymniey z wielką trudnością odważaią go się dotknąć. Jeżeli się powie że się godzi: obeymuie boiaźń, by się nie stać autorem rozwolnienia; ieżeli zaś będzie się utrzymywało, iż się nie godzi: tedy i tu rownie się ma boiaźń, by nie bydź poczytanym za nieumiarkowanego. Co gorsza zaś: iż z łatwością, i żwawością następuie się na innych w tym zdania; a gdy przyidzie domagać się od przeciwnika lepszych, i gruntownieyszych; płaszczy się, i zamilcza, odwołuiąc się do tego, co powiedzieli inni, i na tym się rzecz kończy. Domagano się względem tego uchwał od Kapituł generalnych, ale nie otrzymało się, iak tylko wielorakie dystynkcye, ktore wiele daią do myślenia. My tedy korzystaiąc z naszych iuż danych uwag, zapytaymy się: takowa boiaźń względem rekursu do pieniędzy na czym się załadza? czyli na używaniu *pietancyi*? czyli na daniu oneyże? zapewne się odpowie: że na iey daniu; gdyż o to tu idzie: czyli można, lub nie można udawać się do pieniędzy. I toć to iest, dla czego spogląda się na Przełożonych, iako na zostaiących w ustawicznym niebespieczeństwie, i niby w stanie potępienia, a przynaymniey z tego powodu niktby niechciał bydź w ich skurze. Tać to iest biorąc rzeczy gruntownie iedyna prostota. Jeżeli albowiem Przełożony z taką wątpliwością grzechu, i potępienia opatruie *pietancyą*, więc z tymże samym niebespieczeństwem grzechu, i potępienia ieść ią będą poddani; ani otym wątpić można: ponieważ w iakowey niegodziwey sprawie, tak grzeszy ten, ktory ią wykonywa, iako i ow ktory staie się uczestnikiem oneyże, Naprzykład: tak grzeszy ten ktory kradnie, iako i ow ktory wiedząc o tym, używa iednak kradzioney rzeczy; i przeto iako nauczaią moraliści: obydway są obowiązani do restytucyi *in solidum*. Podobnież działoby się i z poddannemi, staiącemi się uczęstnikami takowego opatrzenia, ktoreby z takim niebespieczeństwem czynił dla nich Przełożony; inaczey byłby to ciekawy, i nie maiący przykładu przypadek: gdyby ten tylko miał grzeszyć, ktory iedynie dla przysłużenia się innym czyni, owi zaś ktorzy wiadomie staią się uczęstnikami tey czynności,

i z niey

i z niey użytkuią, byli niewinnnemi. Powtore: ieżeli dla tego Przełożony opatruie *pietancyą*, iż chcą ią mieć poddani bądź w tym, bądź w innym sposobie; gdyby więc w tym miał się zawierać grzech, lub niebespieczeństwo grzechu, tedy raczeyby poddani, aniżeli Przełożony, taakowego grzechu stawali się winnemi; kto bowiem przymusza, lub nawodzi drugiego do grzechu, nie tylko staie się uczęstnikiem iego, ale i winnieyszym w przewinieniu, iako to wszyscy Teologowie przyznaią. Niechayże więc Bracia albo zaniechaią takowey boiaźni grzechu w Przełożonym, opatruiącym ich przyzwoitą żywnością, i *pietancyą*, za pośrzednictwem pieniędzy; albo utrzymuiąc się przy tey niespokoyności sumienia, niech się przekonaią o tym: że pierwsza, i większa iest przyczyna grzechu w używaniu *pietancyi*, a niżeli w opatrywaniu nią.

XVII. Lecz czyż można zaniechać takowey boiaźni grzechu? odpowiadam: wystrzegaymy się tylko iuż wzmiankowanego wniosku *circulum vitiosum*, to iest: iż przełożony może opatrywać *pietancyą*, ponieważ poddani domagaią się oneyże; a poddani mogą używać *pietancyi*, ponieważ Przełożony nią opatruie: a potym dopiero z wszelkim umiarkowaniem pomowmy o tym. Rekurs do pieniędzy (iakośmy iuż na swoim powiedzieli mieyscu) nie ma się rozumieć za rzecz, ktoraby sama z siebie była niegodziwa Braci Mnieyszym; owszem powinien się poczytywać iako śrzodek od sameyże Reguły podany; a co większa nawet, i zalecony Przełożonym, w zapobieganiu podług okoliczności niedostatkom, i potrzebom swych poddanych. Jest tylko przydana kondycya: ażeby nie udawać się do takowego śrzodku, iak tylko w przypadku potrzeby, i kiedy teyże przyzwoitey potrzebie nie można innym zapobiedz sposobem. Takowa zaś potrzeba, okazaliśmy, że nie koniecznie ma bydź ostatnia; dosyć gdy będzie ściągaiąca się do używania Bratu Mnieyszemu przyzwoitego; czyli raczey: dosyćby była potrzeba takowey rzeczy, bez ktorey albo kto w szczegulności, albo cała powszechność Braci, ponosiłaby ciężką szkodę, czyli zamieszanie. Sami Papieże, a osobliwie Mikołay III. nauczaią: iako w pospolitych, i nadzwyczaynych potrzebach, maią Bracia podany sobie w swey Regulę sposob zapo-

biegania ſrzodkami ludzkiemi; a i my na ſwym mieyſcu nie ubliżyliśmy przyzwoitego w tey mierze obiaśnienia. Teraz pytaymy ſię: Brat ten, ktory chce wiedzieć, czyli ſię godzi za rekurſem do pieniędzy używać *pietancyi*, albo on ieſt ieden z poddanych? albo ieſt Przełożonym? ieżeli ieſt iednym z poddanych, i nie może okazać przywileiu ſzczegulnieyſzey potrzeby, uwalniaiącey go od obowiązku własney poprzyſiężoney profeſſyi; tedy zawſze mu to ſamo powtarzać ſię będzie: aby ſię iak w zwierciedle przeglądał w ſwym dla miłości Boſkiey przedſięwziętym żebrackim ſtanie, i w poślubioney Regule, ktora mu zapowiada ubostwo nayświyżſze, aby ztąd mogł ſobie wnośić: czyli kiedy może ſię przyzwoicie takowego domagać pokarmu, ktory zaledwie bywa pozwolony innym Zakonnikom z intrat żyiącym, i naktorym częſtokroć zbywa nawet świeckim ſrzedniego ſtanu. Jeżeli zaś zwykła, i codzienna *pietancya* nie ieſt ubostwu Brata Mnieyſzego *przyzwoita*, iakże ią będzie mogł poczytywać za prawdziwie potrzebną, aż do udawania ſię dla oneyże do pieniędzy? iak ſię iey będzie mgł domagać, lub też uſkarzać ſię, i ſzemrać nie będąc w nią opatrzony? takci każdy Brat w ſzczegulności rozważać powinien podług ścisłości Reguły.

XVIII. Jeżeli zaś chcący mieć załatwienie tey trudności; ieſt Przełożonym: tedy ponieważ on ma ſobie poſtępować podług prawideł miłości, i dobra powſzechnego, mowić więc możemy: iż właśnie z tychże ſamych prawideł wypada odpowiedź: iż nie ieſt niegodziwą rzeczą czynić Przełożonemu takowy rekurs do pieniędzy dla opatrzenia poddanych codzienną *pietancyą*. Potrzeba albowiem czyliż w ſamych tylko znayduie ſię ſzczegulnych oſobach, a nie bardziey w powſzechności Zgromadzenia? Co do ſzczegulności: zawſze może bydź podeyrzenie, czyli owa rzeczona potrzeba, nie ieſt tylko własną miłością, ponieważ tu zachodzi właſny interes; lecz kto zapobiega powſzechności, ten bywa do tego zniewolony ſamą pobudką miłości, ktora iako ſię żadnym nie uwodzi intereſſem, przeto też może ſzczerze odkryć prawdziwą potrzebę. Nadto: ieżeli nie iaka ſłabość żołądka, zabytki choroby, przycięższa praca, lub co podobnego, może otworzyć prawdziwą potrzebę zapobieżenia w ſzczegulności, nie rownie więcey wynika potrzeb w powſzechności: iako to: zamie-

ſza-

szanie w Famili, niespokoyność wielu, skażenie karności Zakonney, i inne tysiączne nieprzyzwoitości, ktore (iako z doświadczenia mamy) dziać się zwykły w tych Zgromadzeniach, w ktorych dawać się zwykło szczupłe wyżywienie. Jeżeli więc w tey, lub w owey szczegulney potrzebie, każdy zgadza się na to: iż można zaradzać przez udanie się do pieniędzy: iakoż będzie można mieć wątpliwość sumienia, i niebespieczeństwo zgubienia duszy dla udawania się do pieniędzy tam, gdzie idzie o utratę dobra powszechnego, albo raczey o wprowadzenie tak wielorakiego powszechnego złego? Trzeba wyznać z doświadczenia: iż bardzo słabe dawane bywały wywody, ktore zawsze podsycały niespokoyność w tey mierze sumienia o niebespieczeństwie Przełożonych, udaiących się do pieniędzy dla opatrzenia żywności; bywały i takie ktore zostawiwszy nie dobrze strawioną tę materyą, dawały okkazyą poddanym do potępiania swych Przełożonych, iako mniey zapewnionych na takowych wywodach; a w tymże samym czasie dosyćczynienia swoiemu apetytowi bez wszelkiey niespokoyności sumienia; a to: iż to same wywody, albo się im wcale nie zprzeciwiały, albo przynaymniey nie przekonywały ich dostatecznie.

XIX. My tedy wyraźnie pozwalamy na to: iż Przełożeni (osobliwie gdy to w zwyczay iuż weszło) mogą i z dostatecznych przyczyn, i z prawdziwey potrzeby udawać się do pieniędzy dla opatrzenia żywności, podług tego iakośmy iuż obiaśnili; ale z rowną otwartością nie pozwalamy, aby ktokolwiek z poddanych Zakonnikow mogł się domagać takowych pokarmow, w ktore Przełożony z wyższych daleko powodow opatruie, gdy mu zbywa na przywileiu prawdzywey potrzeby. Będzie podobno i to zdanie uznane za niepożyteczne, i iakoby samo siebie obalaiące: na coż albowiem (rzecze kto) ma Przełożony opatrywać *w pietancyą*, kiedy poddany nie może iey używać? ale właśnie to iest, czegośmy życzyli sobie, aby się zdanie nasze takim wydawało; gdyż przez to chcemy: aby to, cośmy do tąd mowili, zostało dobrze wrażone w umysły Braci, to iest: że albo maią się w swych domaganiach powściągnąć poddani; albo maią to sobie przyznawać, ieżeli przywodzą

Prze-

Przełożonych do takowego rekursu; ponieważ nie moc, i władza Przełożonych, czyni godziwe używanie obfitych pokarmow, lecz niesforność poddanych czyni Przełożonym godziwe używanie ostatnich srzodkow. Gdy zaś poddany ma dostateczną potrzebę, w ten czas nie iest ninieysze nasze zdanie samo siebie obalaiące, ale raczey iednaiące poddanego z Przełożonym, czyniąc godziwy rekurś do pieniędzy dla opatrzenia żywności; ieżeliby zaś poddany nie maiąc potrzeby nie używał takowych dostarczanych pokarmow, tedy będzie to powodem Przełożonemu, aby zmnieyszył swego opatrywania.

Nad to można ieszcze powiedzieć: iż to nasze zdanie, ten sam prawie sens zawiera w sobie, w ktorym ma się rozumieć decyzya naszey Kapituły Generalney Roku 1698. kiedy na tę podaną wątpliwość: czyliby *pietancya* tak była porzebną, iżby dla niey godziło się udawać do pieniędzy? odpowiedziała w szkolnych wyrazach bydź ią potrzebną: *non obiectivè, sed subiectivè* Przez co to ma się rozumieć: iż uważaiąc Professyą Braci Mnieyszych do nayuboższego życia obowiązuiącą, nie znayduie się w nich takowa potrzeba, opatrywania ich w codzienną *pietancyą*, na podobieństwo innych Zakonnikow, i świeckich wygodnie żyiących; ale że przytym mogą wynikać rozmaite względy na rożne potrzeby, i na dobry rząd Braci, tu więc Przełożeni maią i pobudkę, i potrzebę udawania się do pieniędzy dla uczynienia takowego opatrzenia. To zaś właśnie zgadza się z tym, cośmy do tąd mowili. Podobnież inne decyzye nawet ścisleysze, mogą podług sprawiedliwey rostropności bez naymnieyszego wymuszenia bydź umiarkowane.

Postępuiąc daley nad zamierzone od nas granice, nie wykraczaiąc iednak z obrębow istotnego zachowania Reguły, znaydziemy: że co do tey okoliczności tak właśnie rozumieli, nawet surowsi Reformatorowie Zakonu Braci Mnieyszych. Sławny Jan Filip (ktory w czasach ścisleyszey Reformy Obserwantow był wikarym Generalnym, a wraz i uczonym Tłumaczem Reguły) mowiąc o godziwym udawaniu się do pienędzy, daie do zrozumienia: że opatrzenie Braci w żywność, iest dosyc dostateczną potrzebą, o to słowa

iego

iego (a) *Potrzecie udaiąc się do Przyiaciol Duchownych, ma się uważać Braci wyżywienie.* A to iak? oto nie z powodu Braci w szczególności, ci albowiem (i on to twierdzi) na mocy Reguły, niemogą co do żywności domagać się więcey, iak tylko tyle, ileby dosyć było do utrzymania życia; do czego, rzecz pewna, iż nie wiele Potrzeba. Tłumacząc więc Mikołaia III. tak mowi: *zkąd dostatecznie wydaie się: że wszyscy Bracia na mału przestawać powinni* i. t. d. z powodu iednak miłości, ktora w Przełożonych bydź powinna, przydaie: *Przełożeni iednak przez godziwe sposoby, pilne staranie czynić powinni, i tak wszystko z umiarkowaniem rozrządzać: ażeby i potrzebie Braci zapobiegali, i od ściśłości ubostwa nie oddalali się.* To umiarkowane staranie Przełożonych, iako potrzebne do uniknienia zamięszania w Zgromadzeniu, obszerniey nie co wytłumaczyli owe konstytucye, nazwane zbiorem wszystkich Papiezkich, i Zakonu ustanowień, uczynione w Barcinonie stosownie do wszystkich Reform Obserwancyi; (b) w ktorych tak się mowi: *stanowiemy także: ażeby wikaryuszowie i kustoszowie pilne czynili staranie; iżby z iałmużn, i z innych rzeczy, ktore się nadarzą Klasztorom, przez Gwardyanow czyniło się pomierne opatrzenie, podług wielości iałmużn, i przybywaiących rzeczy, a to powszechnie: ażeby Bracia dla niedostatku pospolitego, i dostatecznego pożywienia, nie byli przymuszeni osobno iadać, i w szczegulności starać się o rzeczy do życia potrzebne.* Takie było powszechne zdanie rządzących Zakonem, nawet w posrzod ściśłości onego; i te ieśt ustanowienie, ktore się stosuie do wszystkich prawideł tak Reguły, iako i miłości; ieżeli zaś chce się innym rządzić sposobem: trzeba będzie potym opłakiwać wszczęte w zgromadzeniu zamięszania, z przyczyny szczupłego opatrywania w żywność, (a co gorsza) nie znayduiąc nawet sposobu zapobieżenia onym.

§. 9. Ostrzeżenie przeciw zbytkowi.

XX. Jeżeli tedy tak ieśt: więc będzież mogł Przełożony przez rekurs do pienięd zy procz iedney *pietancyi*, i w inne opatrywać pokarmy

(a) *Tract. de racur. ad amic. Spir. c. 3.* (b) *Const. Barchin. c. 4*

karmy, iako to w niekore uroczystości, lub dla nieiakiey ulgi Zakonnikow? Co do tego: wcale nie chcemy w dalszą wdawać się rozprawę; ponieważ zwolna pod pozorem rożnych okoliczności, co raz bardziey pomnażałoby się zastawianie stołow obfitemi, i drogiemi pokarmami, i z powodu uroczystości wiele takowych dni znalazłoby się, w ktorych przydatnie na stołach mieściłyby się potrawy. Nie zbywa na pewnym rodzaiu theologowania, ktory usiłuiąc co raz daley postępować, lub zaufawszy w wynaydowaniu nowych zawsze wywodow, przychodzi do zepsucia prawa. Uchoway nas Boże od natrafienia na takowych Teologow; łatwo oni nas potrafią śmiałą ręką z prostey, i z prawdziwey sprowadzić drogi, i w samych obłąkaniach udawać się przed nami za rozumnych. Dało to się widzieć na owych moralistach, ktorzy właśnie dla tego: iż w zbyt dalekie zachodzili rozprawy, przywiedli naukę obyczayną do tysiącznych rozwolnień, potym od Kościoła Swiętego potępionych. Nie każde umiarkowanie, iest umiarkowane; ale tylko gdy nie przychodzi do ostateczności, ktore zawsze staią się występnemi. W iakieykolwiek więc gruntowności okazuią się wywody; te iednak ieżeli przywodzą do ostateczności, tedy tym samym okazuią: że się iuż zeszło z prostey drogi. Miłość iest naylepszym prawidłem, rownie iako też i nieiaka ulga pozwolona poddanym, iest umiarkowaniem przyzwoitym; atoli ieżeli to wszysto tak daleko zachodzi: iżby przyszło aż do utraty stanu ubogiego; tedy można poznać w skutku: że te tak piękne prawidła, przynaymniey przez nieostrożność zostały zle użyte. Powiedzieliśmy z innemi rostropnie myślącemi Pisarzami: że Przełożony podług ustaw miłości, i dobrego rządu, może powiększyć opatrzenie żywności, ktorey iednak poddany, tylko iaknayoszczędnieyszey może się domagać; atoli nie mamy na to ani innych powagi, ani pewnego dowodu: aby on mogł to czynić, aż do zbytniey obfitości. Pomierność w poddanych, ma zawsze bydź połączona z wymiarem naywyższey oszczędności; pomierność zaś w Przełożonych może bydź więcey rozprzestrzeniona, ale nigdy przeciw ubostwu wyrażonemu w Regule. Coż ma za związek Kościoł z Refektarzem: iżby podług obrządku tamtego, i ten miał się okazywać

wać uroczystym? ieśto zaiste czynić sobie z obrządku Religii nie iaki powod do nasycenia żołądka. Szczęśliwe co do tego owe przymuszone ubostwo, ktore nie umie wyszukiwać takowych uroionych pozorow; będący albowiem na świecie ubodzy, nie tak łatwo daią się uwodzić: aby mieli za punkt Religii: obchodzić święta z uroczystością powiększonych pokarmow. Nie tak nauczał nasz S. Oyciec; (a) owszem w Klasztorze Rietu surowie zgromił Zakonnikow: że na narodzenie Pańskie nazbyt mieli obfite w Refektarzu potrawy. I więcże tedy nie będzie się godziło uczynić w niektore uroczystości nieiakiey rożnicy w pokarmach? Wiemy iż się nie należy w mowieniu, ani zbyt rozszerzać, ani zbyt skracać; mowiemy więc; iż w owym przytoczonym zgromadzeniu, chciał S. Oyciec bardziey nauczyć, aniżeli strofować. Pozwolić niekiedy Zakonnikom większego posiłku, nie mogło to bydź przeciw iego intencyi, kiedy on sam zalecał to przez swoią ku Braci miłość: aby w iaką osobliwszą uroczystość było to pozwolono Braci; tym mniey mogło to bydź od niego naganione: gdyż te dni zowią się dniami wesołości tak, iako inne zowią się dniami pokuty i umartwienia. Ale chcieć czynić wymiar z uroczystościami w pokarmach, tak dalece: iżby podług ich większości, miała się powiększać i obfitość żywności w Refektarzu: to ieśt co warte było iego zgromienia i strofowania; to albowiem byłoby ustawicznym uchylaniem się Braci od przyiętego na siebie przez Professyą życia pokutnego; gdy co raz więcey upatrywało by się, i wyszukiwało świąt, aby pod tym pozorem dogadzało się zmyślności przez obfitsze popokarmy. I toć to ieśt, co podług intencyi S. Oyca wyrazić chcemy. Nie zaprzecza się użycie większego nieco posiłku w pewne uroczystości; ale się okazuie bydź to fałszywym pozorem: aby każda uroczystość, i święto miało bydź tak przynaglaiącą przyczyną, iż by podług sumienia mogł bydz godziwie czyniony do pieniędzy rekurs na przydanie Braci obfitszych pokarmow. Nie ieśt to mało, lecz wiele: iż między tylo, i takiemi ubostwa Braci Mnieyszych ściślo-

(a) *Opusc: S. P. apoph. 44.*

ściflościami, znaleźliśmy iednak mieyfce uczynienia Przełożonym godziwe udanie fię do pieniędzy na żywność więcey, niż doftateczną; potrzeba więc większego nad intereffowane nabożeńftwo powodu, by iefzcze większe opatrzenie mogło bydź godziwe.

XXI. Ażebyśmy czego nie zoftawili bez odpowiedzi, przydaiemy: iż to cośmy przełożyli o *pietancyi*, rowną ma ważność i względem innych pokarmow, aby tylko w fwym gatunku, i wielości były przyzwoite ftołom ubogich, iakiemi fą Bracia Mnieyfi. Podług rożności kraiow, pofpolicie zwykł fię rożnić i fpofob żywności. Iużeśmy to gdzie indziey okazali przeciw Marchancyufzowi: iż to ze wfzech miar falfzywe ieft zdanie: iakoby fię mogł czynić rekurs do pieniędzy zarowno iak na ubogie, tak i na drogie pokarmy. Zwyczay kraiu, lub wyfokość ceny, może doftatecznie okazać, iakie fą pofpolite, a iakie wyborne potrawy. Względem zaś napoiu wina, z nayprzyzwoitfzym umiarkowaniem mowi S. Bernard, okazuiąc go bydź potrzebnym dla Zakonnikow, byle tylko podług przepifu Apoftoła potrofze zażywane było (a) *Wfzyfcy zaifte iak tylko zoftaliśmy Zakonnikami, ftabe żołądki mamy, i tak potrzebney Apoftoła rady o używaniu wina ftufznie nie zaniedbuiemy; przeftawać iednak na trofze, iako on zalecił, nie wiem dla czego fię zaniedbuie.* Względem zaś drugiego punktu powiękfzenia pokarmow za wydarzonemi okolicznościami, przeftaiemy na daney iuż odpowiedzi, i podług wfzelkiego umiarkowania to tylko przydaiemy: czego naucza ieden z dawnych Autorow przeciw nieumiarkowaniu niektorych niewyrozumiałych zelantow, (b) to ieft: że w tym, i w innych podobnych przypadkach, niech fię zachowuie zwyczay; nie od krotkiego czafu (gdyż ten byłby podeyrzany) ale od dawnych czafow wprowadzony w Zakonie, lub w Prowincyi; takowy albowiem zwyczay, (pokiby fię nie widziało oczywiście znacznego zbytku i złego użycia) ftanie za przewodnika, ktoremu fprzeciwić fię bez fprawiedliwey przyczyny; byłoby zuchwałością. Czego dowodzi wielora-

---

(a) *Apol. de vit. & mor. Rel. c. 8. n. 24.* (b) *Defens. Obfer. contra Deviant. in monum. ord. min. tr. 2.*

lorakiemi textami kanonow, a między temi ten naystosownieyszy przytacza: (a) *Co bowiem ani przeciw wierze, ani przeciw dobrym obczaiom bydź się okazuie, oboiętnie się mieć względem tego należy; a dla towarzystwa tych; między ktorem się żyie, ma się zachowywać.* To zaś ieszcze dostateczniey obiaśnia Glossa z innemi kanonami: (b) *wnosić sobie należy: iż zwyczay iest sprawiedliwy i z słusznych przyczyn pochodzący, chybaby przeciwnie dowiedzione było.* Zyczemy iednak sobie: aby to umiarkowanie, było z rostropnym umiarkowaniam rozumiane.

§. 10. Ułatwienie innych trudności.

XXII. Radziby może ieszcze niektorzy wiedzieć: czyliby można udawać się do pieniędzy dla mienia innych rzeczy, w tych naszych czasach będących za zwyczay w używaniu, iako to: tabaki, wodki, kawy, czekulady, i innych napoiow? Przyrzekliśmy zaiste załatwić tę wątpliwość, lecz podług ninieyszey umowy: aby się pierwey wyrozumiało: iakie rzeczy mogą bydź przyzwoite używaniu Brata Mnieyszego; do czego daliśmy iuż dosyć dokładne przepisy. Niechże się tedy podług iuż danych nauk dowiedzie; że te wszystkie rzeczy są właściwe, i przyzwoite Professom naywyższego ubostwa, a wraz sama przez się wyda się odpowiedź, Ten to iest naywiększy punkt, na ktory zawsze należy mieć uwagę: czyli rzecz iest przyzwoita, i zgadzaiąca się z poślubionym ubostwem? z resztą zaś wszelka inna odpowiedź, bardzo łatwa będzie. Tabaka iest to rzecz czyszcząca, i tak za dni naszych pospolita, iak były dawnieyszych czasow łaźnie, i tym podobne rzeczy; a do tego: przyzwyczaiwszy się do niey, staie się tak potrzebną, iak bardzo iest trudną do zaniechania, bez niebespieczeństwa ciężkiego sobie uszkodzenia. Wreszcie iest ona rzeczą dosyć podłą, pospolitą wszystkim prawie ubogim, i tylko staie się kosztowną przez Cła Kraiowemu rządowi opłacane, lub przez utrzymywanie oney od handluiących w drogiey Cenie: iakośmy iuż gdzie indziey mowili o tym. (c) Prze-

(a) *D. 12. Illa. XVII. n. 19.* (b) *Gloss. ibi. v. Intelligi* (c) *Uwag.*

Przetoż maiąc po sobie przyzwoitość i potrzebę: nie zdaie się bydź niegodziwe udawanie się do pieniędzy, dla opatrzenia się w nią; aczkolwiek wielkiey potrzeba ostrożności w przyzwyczaieniu się do oneyże; i Przełożeni względem Młodzieży powinniby mieć tę ostrożność: aby potym nie podpadali takowey potrzebie, ktorey bardzo wielu mogliby uniknąć. Co się tycze wodki: iest ona pomocna zdrowiu, iako też i do sprawności; aby iey tylko w miarę, i podług samey potrzeby używać; tudzież zwłaszcza pospolita, nie poczytuie się za rzecz kosztowną; a w wielu kraiach iest w powszechnym nawet i u ubogich używaniu. Względem zaś innych delikatnych napoiow; nie mowiąc o owych kraiach, gdzie się maią za rzeczy powszechnie używane, i niewiele kosztuiące; rzecz pewna: że po większey części w kraiach naszych maią się za rzeczy wytworne, zostawione tym tylko, ktorzy dla dogodzenia swemu gustowi maią sposobność sypania pieniędzmi; wielu zaś nawet pomiernego maiątku, zaledwie te nazwiska są zwane. Gdybyśmy się więc ośmielili choćby same tylko względem tego wszczynać sprzeczki; podalibyśmy się na śmiech nie tylko u innych ubogich, ale też i u maiętnych, na świecie: iż my maiąc się za nay uboższych na tym świecie, chcemy iadnak wątpić: czyli te łakotki mogą nam bydź godziwe, a nawet i tak potrzebne: iżby dla opatrzenia się niemi miało się udawać do ostatecznego srzodku; iakim iest dla nas rekus do pieniędzy. Z tym wszystkim iednak i względem tych kosztownych napoiow, nie chcemy przestawać na zdaniu, ktorymby była powszechna Reguła co do ubogiego używania żywności.

XXIII. Rzecz to pewna: iż w żadney rzeczy kosztowność nie może bydź przyzwoita Bratu Mnieyszemu, ktory wyraźnie przez Professyą obowiązał się utrzymywać sposob życia ściśle ubogi; Co iednak ma się rozumieć właściwie o ciągłym zażywaniu rzeczy, nie zaś o przypadkowym, niekiedy raz ieden, i drugi zdarzonym. Wspomnieliśmy iuż wyżey, gdy mowiąc o nayważszey podług Reguły w pokarmach oszczędności, przydaliśmy: że nie tylko podług Reguły, ale i podług samey Ewangelii, Ewangeliczni ubodzy mogą bydź uczestnikami drogich pokarmow, ktoreby im od przychylnych im boga-

bogaczow świata zastawione były: *manducate quæ apponuntur vobis*; w czym iednak ostrzegliśmy: iż się powinno niemało używać rozeznania; procz zaś tego co się już powiedziało, ieszcze i na to należy się mieć baczność; *Nayprzod*: a żeby takowe kosztowne pokarmy i napoie były nam od innych dane w podarunku, czyli z przychylności; i tak bowiem będzie prawda: że aczkolwiek staiemy się uczęstnikami danego nam od innych kosztownego posiłku, nie czyniemy to iednak sami przez się. *Powtore*: ieżeli się to nam godzi, ile to odbieramy z hoynyey innych dobroci, tedy nigdy się nam nie będzie godziło nabywać tego, nawet za owe pieniężne iałmużny na nasz użytek dane; takowe albowiem iałmużny maią się rozumieć dane, na utrzymanie naszego stanu, nie zaś do wynoszenia się nad własny stan; i w takowym razie bylibyśmy uczestnikami takowych drogich rzeczy, nie iako nam od kogo innego danych, ale iako rzeczy przez nas samych wystaranych. *Potrzecie*: aczkolwiek owe przywiedzione pozwolenie uczynione iest dla ubogich Ewangelicznych, gdy w podroży przychodzą do domow cudzych; z tym wszystkim: iż to pozwolenie nie iest przywiązane do mieysca, czyli Domow, ale do rzeczy od innych nam na pokarm danych; przetoż tych droższych pokarmow możemy bydź uczestnikami nie tylko w cudzych domach, ale i w naszych Klasztorach, ieżeli ie przyszle nam, czyli daruie iakowy łaskawy Dobrodziey. Na przykład: może Brat Mnieyszy w Domu iakiego Pana ieść przednią potrawę, i pić kosztowny napoy: może też i w własnym Klasztorze użyć tegoż posiłku, ieżeli mu od owego Pana tym końcem przysłany będzie. *Poczwarte*: przez to pozwolenie niechciał Chrystus w Ewangelii, ani S. nasz Patryarcha w Regulę przywieść swych naśladowcow do wygodnego, i rozkosznego życia, ale iak ieden, tak drugi chciał ich uwolnić od szkrupułu, ieżeliby się im niekiedy przy Professyi ubogiego życia, zdarzyło natrafić na takie wygody, i przysmaki, od innych z miłości podane sobie. To więc z tego wnosić się powinno: że niekiedy na iaki raz Ewangelia, i Reguła pozwala takowych pokarmow, i napoiow drogich, z innych hoyności nam udzielonych; Lecz gdyby te udzielanie miało bydź częste, i gdyby się ledwie nie codziennie miale

ło pod ręką owe kawy, czekulady, i. t. d. i gdyby kto z Braci sam czynił starania, by mu niezbywało nigdy na takowych napoiach; i tym końcem opatrywał się w potrzebne do tego naczynia; śmiało na ow czas powiedzieć możemy: że woła przeciw temu Ewangelia i Reguła; gdyż to nie mogłoby się iuż więcey poczytywać za rzecz przypadkową, ale za używanie rozkoszne, ktore ani może bydź poszukiwane przez się, ani bydź przyimowane z innych hoyności. Nie zgadza to więc z umiarkowaniem: aby Brat Mnieyszy dla takowych, i tym podobnych przysmakow udawać się mogł do pieniędzy.

XXIV. Powtorzmyż więc te pierwsze prawidła, na ktorych się zasadza to, co się dotąd mowiło: nigdy nie iest godziwe udawanie się do pieniędzy dla rzeczy, ktoreby nie były nam przyzwoite; nie są zaś nigdy przyzwoitemi, ieżeli nie są stosowne do naywyższego ubostwa. Przełożone Reguły względem powiększenia ile możności Pospolitego pożywienia, są to Reguły ściągaiące się do dobrego rządu: zawsze atoli maiące się miarkować uwagą na Regułę naszą; nie są iednak pozwoleniami uczynionemi Bratu Mnieyszemu w szczegulności, ktorego Professya zasadza się na utrzymywaniu się w nayściśleyszych granicach.

UWAGA XX.

O ZEBRANINIE BRACI MNIEYSZYCH.

Niech idą po iałmużnę z ufnością, i nie potrzeba im się wstydzić, bo Pan dla nas stał się ubogim na tym świecie.

ROZDZIAŁ VI.

§. 1. Doskonałość tego stanu.

I. Te to iest prawdziwie mądre głupstwo, ktorego przeciw głupiey rostropności świata nauczył w Ewangelii Zbawiciel, a S. Franciszek prawdziwy iego naśladowca nakazał w Regułę swym synom

nom; aby tak daleko ſtali ſię ubogiemi na ziemi, iżby dla wyżywienia byli przymuſzeni żebrać u innych. Nie maſz nędzy bardziey dokuczaiącey, iako nie mieć zkąd utrzymywać życie; nie maſz też trudnieyſzego i uciążliwſzego ſpoſobu do wyżywienia ſię, iako przez proźby, i żebraninę. (a) *Nihil carius emitur, quam quod precibus conſtat.* Atoli kto ieſt mężnym w drodze Pańſkiey, umie niedbać na te niby zbytnie upodlenie. Takowego zaś męztwa więcey nad wſzyſtkich w tey mierze miał Seraficki naſz Patryarcha. Nie tylko nie wzdrygał ſię on uſtanowić Zakon, w ktotym by Iego naśladowcy nie poſiadali nic wſzczegulności, iako to i inni umieli uczynić; lecz nad to ieſzcze chciał ich mieć iako ubogich pielgrzymuiących, nawet w powſzechności wyzutych z wſzelkiey własności, ktoraby im ſłużyć mogła ku ich pożywieniu. A że iednak potrzeba im było żyć, przeto kazał im nabywać chleba pracą rąk ſwoich; w przypadku zaś gdyby ſię to im nie powiedło, rozkazał im udawać ſię do zawſze przygotowanego ſtołu Pańſkiego, i odedrzwi do drzwi chodzić proſząc ialmużny: *kiedyby nam* (mowi on) *nie dano nadgrody za pracę, udaymy ſię do ſtołu Pańſkiego proſząc ialmużny po domach.* Tak on naucza w ſwoim Teſtamencie. Ieżeli chcecie mieć iakowe na taki życia ſpoſob zabeſpieczenie? Podnoście oczy waſze w Niebo do Niebieſkiego i Wſzechmocnego Oyca, ktory naylichſze ptaſzyny i robaczki ſwoią opatrznością żywi, a w iego dobroci i wy też ufaycie: *Niech idą po ialmużnę z ufnością.* Gdyby zaś kogo wſtydził tak upodlony życia ſpoſob: niech pogląda na przychodzącego z Nieba na ziemię Syna Boſkiego, i dla naywyżſzego uboſtwa takowy żebracki życia ſpoſob zachowuiącego, a tak wielkim przykładem wſzelki wſtyd oddali; *ani im ſię nie potrzeba wſtydzić, bo Pan dla nas ſtał ſię ubogim na tym świecie.* Taki on dał wyrok w ſwoiey Regulę.

Słuſznie więc ze wſzyſtkiemi Tłumaczami naſz O. Cyryll dowodzi tego (b) że między wſzyſtkiemi żebrzącemi Zakonami, nie

(a) *Senec. cit. a S. Bonaw. in Reg. hic.* (b) *de morient. Eleem. a. 3. §. 5. a. n. 3.*

nie wydaie się bardziey heroiczna Ewangeliczna żebranina, iako ta od Braci Mnieyszych ślubowana. W innych Zakonach ubostwo iest umiarkowane przynaymniey z zatrzymaniem prawa do posiadania iakowey własności w powszechności, a przez to i żebranina w nich się umnieysza; lecz bydź obowiązanym do żebrania, bez nabycia kiedyżkolwiek iakowego prawa do rzeczy, ani w szczegulności, ani w powszechności; iest to zasięgać ostatniego stopnia nędzy na tym świecie; lecz wraz iest też zasięgać samego wierzchołku doskonałości Ewangeliczney. Iakoż sami Papieże takowy życia sposob nie tylko chwalili, ale i zdumiewaiąc się nad nim, osobliwsze ponadawali mu Przywileie. Nasz O. a Polizio przywodzi (a) iako Alexander IV. nie tylko przeciw zawisnym oświadczył bydź godziwe Braci Mnieyszym żebranie iałmużn na ktorymkolwiek mieyscu, a dawanie onych poczytał za rzecz zasługuiącą; ale nadto ieszcze uznał to bydź zupełnym na sumieniu uwolnieniem: gdyby kto zostaiąc w obowiązku restytucyi rzeczy niesprawiedliwie przez lichwę, łupiestwo, lub inny niegodziwy zysk nabytych, a nie wiedząc o prawdziwym tychże rzeczy właścicielu, dał onę w iałmużnie Braci Mnieyszym. Klemens IV. także pozwolił tymże Braci: aby mogli zostawać, lub udawać się na te mieysca, gdzieby byli Exkommunikowani, i od nich żebrać i odbierać tyle iałmużny, ile przystoi na własne wyżywienie. Takowe uprzeymości, były to zaszczyty z powagi Apostolskiey użyczone tym, ktorzy w Kościele tak heroicznie Ewangeliczną utrzymuią doskonałość.

§. 2. *Usprawiedliwia się stan żebracki.*

II. Byli iednak tacy, ktorzy przeciwnym napoieni duchem, chcieli utrzymywać: iż takowy żebrania sposob, iest wynalazkiem prożniactwa, i tak dalekim od Ewangelii: że raczey można go z niey okazać niegodziwym i dziwacznym. Historya Zakonu wspomina o takowym sposobie prześladowania; a wielki nasz Doktor S. Bonawentura wraz z S. Tomaszem, i z wielu innemi, zostawili nam w swych

(a) *a Pol. in Reg. hic. n. 98. & habent. late in monum. Ord. min tract. 1*

w swych księgach dostateczną broń, ktorą przeciw takowym zarzutom waleczny dawali odpor. Dosyćby było wiedzieć: iż takowy zarzut, iako heretyckie zdanie od *Concilium* Konstancyeńskiego potępiony był w Janie Wiklefie (a) i że pierwszy tak prześladuiący Gwilhelm *de sancto amore*, ze swemi naśladowcami był wyklęty od Alexandra IV. i xiążki iego w Paryżu na ogień skazane. Z tym wszystkim ponieważ duch przeciwieństwa iest wielu powszechny, a zwłaszcza nie maiącym umieiętności Pańskiey; przeto trzeba mieć pod ręką broń dowodow, przynaymniey dla okazania: iż się nie ustępuie kłamstwu.

Niechay tedy co chcą mowią przeciwnicy; my pytamy się: czy iest iakowy obowiązek człowieka na tym świecie, starania się oto, aby co własnego posiadał? Nikt zaiste nie potrafi to twierdzić, a tym bardziey dowieść tego; ponieważ byle się tylko w tym, lub w innym sposobie miało czym utrzymywać życie, tedy tym samym czyni się zadosyć prawu natury; ani Bog w ktorym z przykazań swoich nie obowiązał do czego więcey człowieka, aby się nie zdawał obowięzywać go do stania się wcale ziemskim. Jeżeli zaś nie masz takowego obowiązku: coż tedy złego czynią Zakonnicy, gdy przez professyą zrzekaią się tego wszystkiego, cokolwiek posiadaią, i coby mogli posiadać, przestaiąc tylko natym, co dano będzie z dobroczynney miłości dobrodzieiow? Powie kto może: iż przez takowy sposob staią się uciążliwemi samymże dobrodzieiom; lecz ci izali mogą się na to żalić, gdy się dobrowolnie nakłaniaią do dania im wsparcia?

Przydadzą może ieszcze przeciwnicy: że przynaymniey takowy sposob życia iest ciężarem dla powszechności ludzi; gdy wszyscy usiłuią utrzymywać swe życie z własności, oni zaś chcą bydź dalecy od takowego usiłowania, i tylko cudzych rąk pracą żywić się. Dla okazania fałszu w tym zarzucie: wystawmy sobie w uwadze całą powszechność ludzi w posiadaniu rzeczy tego świata, niby biesiaduiących u iednego stołu; wszakże im więcey iest u stołu iedzących, tym

(a) *Wiklef. prop. 20. 21. 22. 24.*

tym mniey dostanie się każdemu w szczegulności; gdyby zaś niektorzy z nich od zastawionego potrawami wstali stołu, przestaiąc na tym, coby tamtym zbywało; i to tylko iedząc, coby od iednego do drugiego chodząc wyprosili sobie, lub coby im dobrowolnie siedzący u stołu udzielić raczyli, iakążby oni uczynili im przykość? owszem wielką by im okazali przysługę: ponieważ tym większa pozostałaby dla nich część pokarmow, i zostawaliby przy wolności dania tamtym iak, i ileby chcieli. Pozwolmy, i na to: że siedzący u stołu, pożywaią pokarmow z własnego starania, i wyrobku; przeto też maią ten użytek: iż cały ten pokarm dla siebie utrzymywać mogą; ci zaś ktorzy nie siedzą u stołu, iako się nie zatrudniali podobnymże staraniem, i wyrobkiem, tak też nie maią prawa do iedzenia; uniknienie więc mozołow w staraniu, wytrąca się niedostatkiem żywności, i upodleniem biednego stanu, w ktorym zostaią. Te to iest wyobrażenie Zakonnikow oddalonych przez ubostwo od używania dobr tego świata, i przywiedzionych przez stan żebracki do tego nędznego sposobu obchodzenia, i proszenia maiętnych: by się ich chlebem pożywić mogli. Tać to iest tak wielka przykrość, ktorą czynią innym ludziom: iż tym więcey zostawuią im do używania, im bardziey sami oddalili się od wszystkiego. Ten to wielki pożytek, ktory żebrzący odnoszą Zakonnicy: iż spuszczaią się na cudzy wzgląd, i łaskę, i nie maią nic pewnego procz poniżenia, i ubostwa.

Nadto: darować co komu: iest to rzeczą zwyczayną w społeczności ludzkiey; i nikt otym ani pomyśli: iżby przeż to miał czynić iakową przykrość innym ten, ktory odbiera nawet szacowne podarki, lub znaczne włości. A że takowi znayduią się Zakonnicy, ktorzy właśnie z tego tylko żyć chcą, coby im darowane było; a co większa: ani się domagaią rzeczy kosztownych, lub iakowych intrat; i masz się krzyczeć, i powstawać przeciw nim, iako przeciw ludziom nadzwyczaynym, i szkodliwym ludzkiemu towarzystwu? Nie iest że to raczey oczywisty nierozum, a niżeli rostropnego człowieka przezorność.

Przydaymy: że Zakonnicy nie obieraią sobie takowy stan z prożniactwa, lub z samego kaprysu, ale dla stania się zdolnemi do in-

nego

nego ważnieyſzego, i nierownie wyżſzego zatrudnienia, iakim ieſt: prowadzić życie im oddaleńſze od świata, tym więcey poświęcaiące ſię na uſługi Boſkie, i im bardziey wzgardzone, tym też więcey zaſługuiące. Jeżeli więc kto nie znienawidzi ſobie rzeczy duchownych, i niebieſkich, pewnie każdy przyznać muſi: iż ſprawiedliwy maią do takowego życia powod; a ieżeli to z ſłuſznego powodu czynią, ktoż będzie śmiał to im przyganiać?

III. Powinni pracować (ten ci to przeciw nim naypoſpolitſzy ieſt zarzut) a mogąc z rąk ſwych pracy utrzymywać ſię, nie powinni od innych domagać ſię wſparcia przez iałmużny. Powinni pracować: pozwalamy na to: ſam albowiem S. Ociec zaleca to w Regulę; lecz czyliż ten tylko ieſt iedyny ſrzodek do zaſłużenia ſobie na wyżywienie? Rzeczy tego świata daią ſię, i nabywaią z rozmaitych powodow: a Zakonnikom nie mogąż bydź inaczey dane, iak tylko iedynie z powodu nadgrody za pracę? Zaiſte byłoby to chcieć ich mieć podleyſzemi w ſwey kondycyi nad iakich ſłużących. Powinni oni pracować dla uniknienia proznowania, dla ſtoſowania ſię do przyrzeczonego uboſtwa, i z innych uczciwych powodow, iakośmy iuż na ſwoim powiedzieli mieyſcu; ale z reſztą, i to prawda: że oddalili ſię oni od świata, nie żeby ſię całkowicie oddali na życie ſłużących lub wyrobnikow, ale ſzczegulniey na życie ſłużących Bogu; w takowym zaś ſpoſobie życia, ſąż oni nie użyteczni światu? owſzem ieżeli ſię ma cokolwiek uwagi, i ſzacunku rzeczy tyczących ſię duſzy, i właſnego zbawienia, tedy przyznać należy: że ſą nayużytecznieyſzemi. Choćby tylko pilnowali Bogomyślności, i pſalmodyi, rzecz więcey niż pewna: że przez tak świętobliwe zabawy ſtaią ſię użytecznemi, nie iednemu tylko, lecz całey powſzechności wiernych, błagaiąc Boga o oddalenie kar, i zemſty, oraz otrzymanie potrzebnych łaſk, i pomocy iego. Coż dopiero: gdy ſię zatrudniaią uſługami ołtarza, ſprawowaniem Nayświętſzych ofiar, ſłuchaniem ſpowiedzi, opowiadaniem ſłowa Bożego, doſkonaleniem ſię w naukach świętych dla dobra całego kościoła, i innemi dobremi uczynkami: nie ſąż te wſzyſtkie rzeczy daleko ważnieyſze, nad wſzelkie inne iakieżkolwiek ręczne roboty, dla zaſłużenia ſobie na

potrzebne wyżywienie? w reszcie, i to ich ieszcze dostatecznie usprawiedliwiać powinno: nie maią oni przy takowym życia sposobie nic takowego czymby tak iak inni mogli zakupować dla siebie żywność; lecz nie chcą też mieć, tak iak inni maią iakową rzecz za własną. Proszą, ale nie wymuszaią; biorą od innych iałmużny, ale też i oni innym zostawili wszystko to co mieli, i ieszcze mieć mogli; a tak obieraiąc sobie tak ubogi sposob życia uczynili drugim przysługę, nikomu zaś nie czynią uprzykrzenia, prosząc wsparcia z tego, co komu zbywać może, lub co dobra wola udzielić zechce.

§ 3. *Stwierdzi się to z Ewangelii.*

IV. Co się tycze Ewangelii, iużeśmy okazali na swoim mieyscu stosowność ubostwa Braci Mnieyszych, z owym Chrystusa Pana, i iego Apostołow, zkąd ten też następnie wypada wniosek; iż rownie też podobna ieſt i żebranina, gdyż iedno z drugim nieuchronnie zwykło bydź połączone. Jeżeli chcemy cożkolwiek ieszcze pomowić o tym, tedy zastanowmy się nad słowy samego Zbawiciela: kiedy on do owego młodziana powiedział: iż ieżeliby chciał poyść za nim, i naśladować go, tedy miał wszystko swoie sprzedać, i rozdać ubogim, *omnia quæcunque habes vende, & da pauperibus, & veni sequere me.* (a) Jeżeli więc dla naśladowania Chrystusa powinien był ow młodzian wyzuć się z własności wszystkiego, oczywistym ieſt to dowodem; że i sam Boski nauczyciel Chrystus wyzuty był z własności wszystkich rzeczy; nie mogł bowiem uczeń bydź doskonalszym nad mistrza, i nauczyciela swego; będąc zaś mistrz, i uczeń wyzuci ze wszystkiego, iakiż mogł im pozostać sposob wyżywienia, ieżeli nie żebranina? Jeżeli kto ma ieszcze wątpliwość: czy powinien był Nayświętszy Zbawiciel przez stan Żebracki na cudzym polegać względzie? oto sam o sobie zeznaie (b) *iż liszki maią swoie iamy, i ptastwo powietrzne gniazda; syn zaś człowieczy nie ma gdzieby głowę skłonił.* Mowić zaś: iż czytamy gdzie indziey o Zbawicielu, i iego Apostołach: że mieli nieiakie skłdy, i pieniędze; ieſt to zniewalać nas do przywiedzenia tego na pamięć, iż Chrystus chciał zostawić kościołowi dwoiakiego Życia przykład, to ieſt:

Zy-

(a) *Luc. 18. 22.* (b) *Ibid. 9. 58.*

Zycia pospolitego względem całego kościoła, w ktorym się dopuszcza posiadanie maiątkow dla dobra powszechnego; i Zycia Apostolskiego, w ktorym, i maiątek, i pieniądze zupełnie są zabronione, iedynie na Boską zdaiąc się opatrzność. Wydaie się to w dzieiach Apostolskich, w ktorych czytamy (a) powszechność wiernych wszystko miała w powszechności, a nic w szczegulności; ani nikt z tych rzeczy ktore posiadał, co swoim bydź twierdził; ale wszystkie rzeczy były im powszechne; i ten ci to iest Ewangeliczny Zycia sposob, wydaiący się w innych Zakonnych Zgromadzeniach. Lecz w tymże samym czasie Apostołowie, i uczniowie Pańscy bez wszelkiego opatrzenia obchodzili świat, nic nie posiadaiąc podług tego danego sobie od Chrystusa przepisu (b) *Niechcieycie posiadać złota, ani srebra, ni torby, ni chleba, ni w mieszkach pieniędzy*, tym samym więc nie mogli żyć inaczey, tylko z tego, coby im dane było z Boskiey opatrzności, i z politowania drugich, iako Ewangelicznym pracownikom godnym takowey nadgrody: *Dignus est enim operarius cibo suo.* I ten ci to iest stan Zebracki ślubowany od Braci Mnieyszych. Mogliby ieszcze przeciwnicy na poparcie swego zdania użyć powagi pisma świętego, lub świętych Oycow, iako to Apostoła mowiącego: iż większym iest ubłogosławieniem dawać, aniżeli brać. Nie zaprzeczamy tego, ale i owszem z S. Bonawenturą wnosiemy: iż naybłogosławieńsi są Bracia Mnieysi, ktorzy dali nie tylko to wszystko co mieli, ale też i to, co mieć mogli; i znowu tegoż Apostoła na drugim mieyscu daiącego swoy wyrok: aby kto nie robi, ten i nie iadł. Ktory wyrok, i my uznaiemy za naysprawiedliwszy: ale gdy kto udaie się na prożnowanie, nie zaś gdy się użytecznieyszą zatrudnia pracą. Z rownąż łatwością odpowiedzieć można, i na inne tym podobne zarzuty, nie maiące żadney mocy przeciw ugruntowanym w dokładney wiadomości Ewangelii.

§ 4. Jako iest nie zawodna Boska Opatrzność.

V. Nie można pominąć i tey zakały, ktorą takowemu Zebrackiemu Zyciu niektorzy przyznawać zwykli, upatruiąc w nim nie ia-

(a) *Act.* 4. 32. (b) *Math:* 10. 9. *Mar:* 6. 18.

iaką zuchwałość, i kuszenie Boga. Mowią oni: poki ieden, lub drugi człowiek poda się na takowy los szczęścia, i żebrackiego Życia sposob, nie masz się czego obawiać; lecz gdyby mnostwo tylu tysięcy ludzi, ktore prawie codziennie coraz więcey pomnaża się, chciało się iedynie z dobrowolney innych pobożności codziennego do. magać wyżywienia; zaiste byłoby to prawdziwym kuszeniem Boskiey Opatrzności, i wielkim naprzykrzeniem się dobrodzieiom. Sam Zbawiciel, takowy Życia Apostolskiego sposob niektorym tylko zlecił, nie zaś licznemu Zgromadzeniu swego kościoła. Atoli takowe rozumowanie tak iest dalekie od prawdy: iż go samo doświadczenie przekonywa, i zawstydza. Gdyby życie w Żebrackim stanie było wynalazkiem ludzkim, nie możnaby przyzwoiciey sądzić: iako iż to iest zbytnią zuchwałością; lecz będąc z rady samego Boga, w ktorego ręku niemniey są losy, iako i serca ludzkie, mogące bydź od niego podług iegoż woli kierowane, czyliż można tak sądzić bez oczywistego błędu? Nie iest to płonną uwodzić się nadzieią, ale raczey oczyma swemi poglądać na codzienne doświadczenie iawnie okazuiące: iako tyle tysięcy Ewangelicznych ubogich dostatecznie żywi Boska Opatrzność; czyli raczey iest to: zabespieczać się na danym od samego Boga słowie; wyraźnie albowiem przyrzekł w Ewangelii, mowiąc (a) *Niemasz żadnego, ktoryby opuścił dom, albo rodzice i t. d. dla Krolestwa Niebieskiego, aby nie miał odebrać daleko więcey w tym czasie, a w przyszłym wieku życie wieczne.* Jest to sposob mowienia zostawuiący każdego przy wolności w obraniu sobie takowego stanu iedynie na Boskiey Opatrzności polegaiącego; lecz wraz zapewniaiący nie tylko Apostołow, ale i każdego, ktoryby miał tyle męstwa, i ducha Apostolskiego. Jest to przyrzeczenie samego Boga, ktoremu nic nie iest trudnego, i niepodobnego.

VI. Na tym tylko rzecz zawisła: aby takowe dobr światowych opuszczenie uczynione było, sposobem od Nayświętszego Zbawiciela zaleconym, to iest: aby była iakoby zamiana świata z Bogiem, skłonności ziemskich, z miłością, i usilnością naśladowania Boskiego Nauczyciela w Życiu Ewangelicznym: z resztą zaś mimo swey woli sa-

(a) *Luc: 18. 29.*

sami nayinteresowańsi świeccy, tak bardzo polubią sobie ten ubogi, i bezinteressowany życia sposob: iż im bardziey widzieć go będą dalekim od szukania zysku i zbiorow; tym więcey nabiorą chęci, do opatrywania z swych własności potrzebnym wyżywieniem, takowych prawdziwych Chrystusa, i Ewangelii naśladowcow. Stwierdza to swym zdaniem wielebny Beda, zapatruiąc się na doświadczenie, i oczywistość, gdy mowi: (a) *kto bowiem ziemskich chuci czyli dostatkow zrzecze się dla stania się uczniem Chrystusowym; im więcey postąpi w miłości, tym więcey takowych dla siebie znaydzie, ktorzy radzi go będą z wewnętrzną przyimować uprzeymością, i ze swoich żywić dostatkow.*

VII. Przeciwnie zaś opuściwszy świat, i poświęciwszy się dobrowolnie na stan żebracki, gdyby się nie starało utrzymywać, i doskonalić w przedsięwziętym Życiu Ewaneglicznym; na ten czas rzecz pewna: iż nie można obiecywać sobie ziszczenia Boskich obietnic; ponieważ nie iści się podany od niego przepis Ewangelicznego Zycia. Toć to iest: nad czym naywięcey zastanowić się powinni ci, ktorzy ślubowali takowy życia sposob. Opuścić świata tego dobra; nie iest to rzeczą przez się samą zasługuiącą, gdyż i owi nawet dawni filozofowie mogli się na to zdobydź. Stać się Zebrakiem dla miłości Boga, a potym nie starać się wiernie mu służyć, iest to nieiako żartować sobie z Boga. Slubować ubostwo Ewangeliczne, a potym nie bydź wiernym w zachowaniu go, iest to w istocie samey przeciwić się Ewangelii. Nie dziw więc: gdyby się nie iściło dane od Zbawiciela słowo względem tych, ktorzy mu swego nie dotrzymali słowa; i że Zebractwo za karę przestępstwa swoiego ponosić muszą. S. Thomasz przeciw takowym z wszelką powstaie żywością, i okazuie bydź ich winnemi niby kradzieży, w tych ktore odbieraią iałmużnach. Jest to arcy wielka prawda mowi on: iż to iest rzeczą godziwą, i zasługuiącą przywieść się do Zebrackiego stanu, i żyć tylko z danych sobie od innych iałmużn; ale to dla tego: iż się obiera stan Zebracki dla zatrudniania się czym wyższym, to iest zupełnym oddaniem się na usługi Bogu. Zcąd też właśnie intencyą i dobrodzieie przez iałmużny opatruią tako-wych

(a) *in nat. S. Bened.*

iwych Zebrakow: bypodług swego powołania pilnować mogli usług Boskich, a przez swe zasługi stawać się im pomocnemi; inaczey gdyby nie tak bydź miało: woleliby dać te iałmużny innym, z potrzeby w ubostwie zostaiącym. Z czego ten wypada wniosek: że ieżeli takowi żebrzący Zakonnicy nie staraią się o świątobliwość, i doskonałość Ewangeliczną, tedy iako przez to zawodzą intencyą swych dobro dzeiow, tak też przeciw ichże intencyi odbieraią od nich, i nieiakim sposobem kradną iałmużny. Oto są słowa tego S. Doktora (a) *ale że takowe dobrodzieystwa zdaią się bydź świadczone Zakonnikom dla tego: żeby wolniey spraw Zakonnych pilnować mogli, ktorych życzą sobie bydź uczestnikami ci, ktorzy im doczesnych dodaią rzeczy; stawałoby się więc używanie rzeczonych darow niegodziwe, gdyby tych spraw Zakonnych zaniedbywali; ponieważ tak, ile z nich iest, oszukiwaliby intencyą tych, ktorzy im takowych użyczyli dobrodzieystw.* Wszakże przy świetle sprawiedliwości Boskiey na sądzie iego zobaczemy: iż ta nauka arcysprawiedliwa była.

§. 5. *Oparzność powinna utrzymywać nas w podległości.*

VIII. Uważaiąc więc rzeczy podług ninieyszey nauki, nie iest to prawda: czym się naywięcey uwodzą, a razem i zawodzą niektorzy mniey baczni Zakonnicy; to iest: iż można bespiecznie, i bez powinney uwagi przepędzać Zycie w Zakonie, ponieważ iuż są tacy, ktorzy opatruią iałmużnami. Owszem to to iest, dla czego należy tym bardziey wszelką natężać usilność, aby się doskonale zachować w życiu, i w duchu Zakonnym; gdyż właśnie z tego powodu; iż przez powołanie do Zakonu było się wolnym, i dalekim od zabiegow, i zatrudnień światowych, będzie się Bog sędzia domagał okazania, iaki się z tąd w Zakonie odniosł postępek, w porownaniu z owemi na świecie, ktorzy przy staraniu się o zbawienie, byli oraz przymuszeni starać się o sposob Zycia, i utrzymanie własnego stanu. Czyli raczey słusznie nas przerażać powinien nawet wzgląd na ninieysze Zycie, gdybyśmy się uchylać mieli od dosyćczynienia wiasney.

(a) *2. 2. q. 157. a. 4. conc.*

ney Professy. Wszakże gdy nam zbywa na iałmużnach, pospolicie nie inną tego naznaczamy przyczynę, tylko tę: że nam zbywa na Dobrodzieiach, i że w tey okolicy są nieużyci, i nieprzychylni ku Zakonom ludzie; atoli fałszywe są wnioski; lecz to iest wielka prawda, ktorą zaświacza S. nasz Patryarcha: że ponieważ ustanowienie naszego Zakonu założone iest na fundamencie prawdziwego Ewangelicznego życia; przeto stanęło przyrzeczenie, i niby nieiakie między Bogiem i Zakonem przymierze, to iest: ile się zachowywać będzie przyobiecane Ubostwo, i Reguła, tyle będą nam przychylni Dobrodzieie w opatrywaniu potrzeb naszych, ieżeli się mało co zachowywać będzie ubostwo, mało też będzie przychylnych nam, a zatym i mało iałmużn; ieżeli zaś prawie wcale nie będzie się zachowywało ubostwo, wcale też prawie zbywać nam będzie na innych dobroczynności. Kraie bądź iakie, i w nich mieszkaiący ludzie, więcey, lub mniey będą skłonnemi do dawania, ile więcey, lub mniey Bracia będą wiernemi w zachowaniu swey Reguły. Teć to są słowa godne pamięci S. Oyca (a) *Ile tedy Bracia oddalą się od ubostwa, tyle świat oddali się od nich; i będą szukali, a nie znaydą;* ieżeli zaś okażą się prawdziwie wiernemi ubostwu? O! zaiste pod owczas cały świat będzie miał sobie za szczęście żywić ich, iako ludzi danych sobie ku pomocy do wysługi zbawienia. *Ieżeli Pani moiey ubostwa* (mowi daley tenże Swięty) *trzymać się będą, świat ich żywić będzie, ponieważ światu dani są na zbawienie.* A tak trzeba inaczey wnosić sobie: iż nie przeto zbywa na iałmużnach Braci, że im zbywa na Dobrodzieiach; ale dla tego raczey: że gdy Braci zbywa na zachowaniu swych powinności; zbywa im też i na Dobodzieiach, i na iałmużnach. Wszystkie kraie, i okolice Klasztorow byłyby rowne co do uczynności Dobrodzieiow w opatrywaniu potrzeb naszych; ale że w iedney Prowincyi utrzymuie się ubostwo między Bracią, przeto tam świeccy są nam przychylni; ieżeli zaś w innych kraiach i Prowincyach znayduią się ludzie skąpi i nieużyci, znak to iest: że tam upada, albo nachyla się ku upadkowi karność Zakonna, i ubostwo

(a) *Opusc. S. P. Colloq. 5.*

ſtwo Braci Mnieyſzym właściwe. O czym ani wątpić można: gdyż na tey zaſadze gruntuie ſię wzaiemność między Bracią Mnieyſzemi, i światem, iako mowi S. Ociec: *Commercium eſt inter mundum, & Fratres.* Są oni winni światu dobry przykład, a świat winien Braci Mnieyſzym opatrzenie w rzeczy doczeſne: *debent enim ipſi Mundo bonum exemplum, debet eis mundus proviſionem neceſſitatum.* Niech tylko uſtaną Bracia w dobrym przykładzie, a to będzie prawdziwą, i iſtotną przyczyną uſtania na świecie ludzkiey ku nam przychylności, i uczynności: *Quando autem ipſi retraxerint bonum exemplum fide mentita, retrahet mundus manum iuſta cenſura.* Na tym niech doſyć będzie tak do zabeſpieczenia ſię wſtanie żebrackim o Boſkiey Opatrzności, iako i do boiaźni własną winą pozbawienia ſię oneyże.

§. 6. *O Przykazaniu żebrania iałmużnę.*

IX. Teraz beſpiecznie wchodziemy w roſtrząśnienie iſtoty żebractwa, iako włożonego na nas przez Regułę: *Vadant pro Eleemoſyna.* Nie maſz wątpliwości: iż to ieſt przykazaniem Reguły, aczkolwiek na pierwſze weyrzenie zdaie ſię bydź napomnieniem dodaiącym Braci Serca, do oddalenia w żebraniu wſtydu, i boiaźni, iako ſię okazuie z tych Słow Reguły: *Niech idą po iałmużnę z ufnością.* Atoli uważaiąc cały text Rozdziału, ieſt on w ſpoſobie rozkazania, wiele przykazań w ſobie zawieraiący; mowi ſię tam albowiem: niech będą wyzuci z właſności wſzyſtkiego; niech żyią iako ubodzy, a przeto i iako żebracy proſząc iałmużny; co lubo zdaie ſię bydź zachęceniem do takowego ſpoſobu życia, z tym wſzyſtkim wſzakże można wraz i dodawać ſerca, i rozkazywać. Prawie nieuchronnie idzie to za tym: aby Człowiek będąc z potrzeby prawa wyzuty z właſności wſzyſtkiego, był też mocą tegoż prawa przywiedziony do potrzeby żebrania, ieżeli chce mieć wyżywienie. To prawda: iż procz żebrania ſą ieſzcze inne ſrzodki do utrzymania życia; i toć ieſt właśnie co ſię pierwey zachować powinno w ninieyſzym przykazaniu, ktore nie ieſt uczynione bez iakowegoś warunku. Nie zbywa na ſpoſobie zarobienia ſobie na pożywie-

wienie przez pracę; a to iest, czego się nam naypierwey chwytać należy, i co nam S. nasz Ociec w piątym Rozdziale Reguły przepisuie; ktory sposob ieżeli się nam nie uda, w ten czas ma mieysce przykazanie obowiązuiące do żebrania. Iest ieszcze i inny sposob; iako to przyimowanie iałmużn dobrowolnie nam od Dobrodzieiow z pobożney hoyności ofiarowanych, w ten czas albowiem nie masz potrzeby uprzykrzać się im naszemi prozbami; lecz gdyby na takowych potrzebach zbywało, tedy i w takowym razie obowięzuie Braci wspomniony rozkaz, aby się udawali od domu do domu prosząc iałmużny dla wyżebrania potrzebney żywności.

§. 7. Iest nam wyraźnie nakazane proszenie iałmużny.

X. Byli tacy, ktorzy usiłowali zupełnie znieść ważność tego przykazania, mowiąc: iż Brat Mnieyszy czyli tym, czyli owym sposobem postępuie sobie, dosyć na tym: że on nic sobie nie przywłaszcza, i wszystko odbiera iako darowane bez roszczenia sobie prawa, a tym samym dosyć czyni temu przykazaniu o żebraninie; prosić więc iałmużny chodząc ode drzwi do drzwi, ma się raczey za samą tylko mieć radę, ktora lubo iest zasługuiącą, ale nie koniecznie potrzebną w zyciu Brata Mnieyszego. To zdanie, tak okropne sprawiło skutki: iż musiał boleć cały Zakon, widząc się prawie bez postrzeżenia przez takowe zdanie przywiedzionym do oddalenia się od śladow swoiego S. Patryarchy. Mowiono i w ten czas: dosyć iest nie mieć własności; dosyć nie rościć sobie iakowe prawo, a tym samym iest się zawsze żebrakiem. A że to zawisło od hoyney innych pobożności, więc będzie się godziło bądź iakie przyimować zapisy, obowięzuiące Dziedzicow do żywienia nas na zawsze; więc będzie się mogło przyimować domy, role, i włości, ktorychby własność miał Papież, a na nas tylko szły dochody z łaski daiących nam pozwolone. Tak ci się stało, i tak też odpadł był Zakon od swey ścisłosci. Przestrzeżeni więc oczywistym doświadczeniem wyznać musiemy: iż

rzeczona nauka ieżeli nie zewſzyſtkim ieſt fałſzywa, to przynaymniey ieſt zbyt niebeſpieczna. Trzeba na to pozwolić: że to chodzenie po świecie proſząc iałmużny, nie ieſt bezużytecznie od S. Oyca umieſzczone w Regulę. Wſzakże i iemu mogły bydź doſtatecznie wiadome te rozmaite ſpoſoby, ktore potym wynalezione, i w zwyczay wprowadzone były; owych to zapiſow, i dochodow innych własności poruczonych, i tym podobnych; ale ponieważ chciał podać ſpoſob życia prawdziwych ubogich, przeto zamilczał o takowych ſpoſobach, i raczey uſtanowił żebranie iałmużny. Dopuśćmy tylko: iż Bracia Mnieyſi mogą mieć wyżywienie, i opatrzenie ſwych potrzeb na mocy zapiſow, i intrat; i niech ſię oni względem tego iak chcą tłumaczą; z tym wſzyſtkim iakoż będzie można mieć ich, za owych pielgrzymow, i przychodniow, chodzących po świecie na wzor Jezuſa Chryſtuſa, i z ufnością proſzących iałmużny? Niemienie prawnego poſiadania tych rzeczy, ktore odbieraią, oznacza prawda bydź ich wyzutemi z własności, ale nie okazuie bydź ich żebrakami. Polegać na innych dobroczynności, i łaſce, ieſt to zaiſte żebractwem, ale nie w ſkutku, lecz tylko w chęci, ktore w ten czas tylko uchodzi, gdy zachodzi potrzeba, ale gdzie nie maſz potrzeby, uwłacza żebractwu w ſkutku, ktore ieſt od Reguły zalecone. Papieże ktorzy tę Regułę tłumaczyli, byli troſkliwi w oddaleniu tego wſzyſtkiego, coby miało znośić żebraninę; iakże więc twierdzić można: iż ſzukać, prośić, i żebrać iałmużny, ieſt tylko radą, a nie przykazaniem Reguły? Wſzyſcy, ktorzy wieczyſte zapiſy, i inne iałmużny zabeſpieczaiące na zawſze, chcieli utrzymywać iako godziwe, zawſze okazywali ſię bydź ściśnionemi w daniu dokładney odpowiedzi; co ieſt oczywiſtym znakiem: iż potrzeba wtey mierzę wielkiego umiarkowania, i że nie można tak łatwo tey wątpliwości ułatwić ſwym zdaniem.

XI. Nie ſpuſzczaiąc iednak oka z textu Reguły, ani odwracaiąc uſzu od tego, co poważnieyſi mowią Authorowie, mowiemy: że chodzić po świecie żebrząc iałmużny, ieſt prawdziwe, i wyraźne przykazanie włożone na Braci Mnieyſzych przez Regułę; i przeto ſam S. Ociec dodaie ſerca ſwym Braci, i uśiłuie oddalić od nich

wſzel-

wſzelkie zawſtydzenie: *Niech idą po iałmużnę z ufnością, ani im ſię nie potrzeba wſtydzić.* To mowię wyraźne ieſt przykazanie, acz nie obowiązuiące koniecznie, ale tylko w przypadku, kiedyby Bracia nie mogli mieć doſtatecznego z pracy ſwey wyżywienia; iako tenże text Reguły ſam S. Ociec w ſwym Teſtamencie tłumaczy mowiąc: *Kiedyby nam nie dano nadgrody za pracę, udaymy ſię do ſtołu Pańſkiego, proſząc iałmużny po domach.* Owſzem na innym mieyſcu, nazywa to ſwoią, i Braci ſwoich Profeſſyą, obchodzić domy żebrząc iałmużny, gdy mowi: (a) *niechcę opuſzczać Krolewſkiey moiey Godności, oraz moiey i Braci moich Profeſſyi, to ieſt: chodzić dla iałmużny od domu do domu.* Wſzelki inny żebrania ſpoſob, ktoryby ſię wynaleść chciało, nie ieſt zawarty w tym przykazaniu, lecz tylko pozwolony w przypadku potrzeby; to ieſt: kiedyby chodząc dla uproſzenia iałmużny, nie mogłoby ſię potrzebnego wyproſić opatrzenia; ponieważ wſzelki inny ſpoſob, zawſze ieſt nie iakim rozwolnieniem prawdziwey żebraniny. Odbieranie iałmużn nie wyproſzonych, lecz dobrowolnie ofiarowanych, bynaymniey nie ſprzeciwia ſię ſtanowi żebrackiemu, gdyż i to ieſt żebraniną, mniey zaiſte przynoſzącą wſtydu, lecz podobno więcey okazuiącą cnoty w tym, ktory takowego oczekuie wſparcia. Rownie albowiem nazywa ſię ubogim tak ten, ktory obchodzi domy żebrząc chleba, iako i ow, ktory leżąc na drodze oczekuie w ſpokoyności, aż mu go kto zdięty litością poda. Atoli mieć wyżywienie z mocy rocznych zapiſow, lub wieczyſtych wyznaczeń, i inych podobnych ſpoſobow, to ieſt co ſię z prawdziwym żebrackim nie zgadza ſtanem. gdyż powiękſzey części znoſi to poniżenie, i wſtyd, ktory takowemu żebrackiemu ſtanowi ieſt właściwy. Łatwo więc poznać można: iak muſiał Zakon w przeſzłych czaſach mieć ſię ku upadkowi, i iako zawſze onemuż podpadać będzie, kiedykolwiek bez wyraźney potrzeby poniechałby iſtotnego ſpoſobu żebrania, i wolałby raczey przeſtawać na zapiſach, i innych tym podobnych ſpoſobach.

§. 8.

(a) *Opuſc: S. P. Apoph. 14.*

§. 8. Nie godzi się żebrać zbytnich rzeczy.

XII. Drugą nie mniey względem żebraniny potrzebną przestrogą, czytamy w Hugonie de Dina użytą od wszystkich Tłumaczow Reguły, a od samychże Papieżow potwierdzoną; (a) *Uważać należy* (mowi on) *że Reguła pozwala prawda, owszem i nakazuie żebrać u drugich, lecz przestrzegszy pierwey: aby Bracia w prawdziwym ubostwie służyli Panu. W pierwszey Regule było to ieszcze iaśniey wyrażono, gdzie się powiedziało: niech idą Bracia prosić iałmużny, gdy będą w potrzebie; ponieważ w ten czas tylko godzi się żebrać iałmużny u drugich, kiedy się iest przyciśnionym potrzebą; gdy zaś nie ma potrzeby, iest rzeczą w cale niegodziwą. Zaiste nie iest to małe przewinienie, kwestować rzeczy zbyteczne. Zbytek zawsze iest że wszech miar przeciwny ubostwu; tym bardziey zaś, gdy się przez kwestę wymagaią od innych iałmużny dla obfitowania. Nie zaprzecza się tu mieysca umiarkowaniu, osobliwie przez wzgląd na okoliczności mieysc, i kraiow, nigdy iednak nie ma się dopuszczać, aby kwesta, ktora iest skutkiem ubostwa, miała się stawać przyczyną chciwości i łakomstwa. I toć to iest, dla czego dawni nasi Bracia, ani kwestowali, ani zatrzymywali rzeczy zbyteczne, nawet i na krotki czas; woleli raczey doznawać niedostatku, aniżeli zbytniego opatrzenia. Rzeczy im ofiarowane, gdy im nie były potrzebne, odsyłali ie nazad. Takowym sposobem chciwość, zostawała zwyciężona, Zakon zachowywał się nienaruszenie w swey ścisłości, a ludzie świeccy wielce się budowali z tego, i tym więcey nabierali chęci do wspierania Braci w prawdziwych potrzebach.* Tak mowi ten dawny uczony Pisarz. Między innemi Papieżami Klemens V. następuie przeciw spiklerzom, piwnicom, i tym podobnym składom i opatrzeniom, iako też i przeciw kwestowaniu więcey nad to, co ninieysze wymagaią potrzeby. Mikołay III. toż samo zaleca, przestrzegaiąc bydź to przeciw Regułę. przyimować, a tym samym i kwestować rzeczy zbyteczne: (b) *albo dla skarbienia, albo pod pozorem Opatrzenia na przyszłość, lub z inney okoliczności.* Przy tylu więc poważnych

(a) *Hug. in c. 6. Reg.* (b) *C. Exiit §. Insuper nec.*

żnych zdaniach, wyznać trzeba: iż rzeczy zbytnie żebrać, ieſt grzechem ciężkim, lub lekkim, podług wielkości rzeczy; i przeto S. Ociec zwykł był mawiać: (a) *Bracia moi, o to tylko proście, co wam do wyżywienia i odzienia ieſt potrzebne.* Uſta Zakonnika ſprawiedliwego i gorliwego będą umiały rozeznawać mądrość, (iako mowi Piſmo) (b) i poznawać prawdziwe potrzeby, rządząc ſię daną przeſtrogą; lecz uſta w Przypowieściach wſpomnione, (c) ktore pełne będąc chciwości, nigdy nie ſą naſycone, i zawſze wołaią: *przynoś, przynoś*, nie będą umiały zrozumieć tego przynależytego umiarkowania, i zawſze im nie będzie zbywać na potrzebie. At li takowym iużeśmy w ſiodmey uwadzę dali potrzebną Naukę, do rozpoznania potrzeby prawdziwey od fałſzywey, a w ſiedemnaſtey przeſtrzegliśmy: iak ſobie poſtępować maią, zawſze wzgląd maiąc na uboſtwo Braci Mnieyſzych.

XIII. Gdyby zaś po mimo to wſzyſtko kweſtowało ſię rzeczy zbytnie, czy będzie to prawdziwą kradzieżą? ſą zaiſte tacy, ktorzy twierdzą to bydź kradzieżą; a ſą też i tacy, ktorzy to maią za zbytnie wyrażenie. Szkot ktory nie ma zwyczaiu zbytnich używać wyrazow, ale czyſtą, i ſamą przez ſię wyſtawia prawdę, dowodzi: że ktokolwiek zmyśla ſię bydź ubogim, iako oſzukuie daiącego, tak też iałmużna raczey ieſt kradzioną, aniżeli darowaną. Darowizna powinna bydź dobrowolna; nie ieſt zaś dobrowolna podług Filozofa, kiedy ieſt wzięta nie mniey przez przemoc, iako i przez oſzukanie: (d) *Quia ignorantia, & aliqualis coactio, excludunt voluntarium ſimpliciter.* W Kontraktach uciążliwych, prawda: że oſzukanie ſię na oſobie, nie znoſi kontraktu; i przeto ważna będzie przedaż uczyniona żydowi, ktorego ſię miało za Chrześcianina; a to dla tego: iż własność oſoby nie wpływa w takowe kontrakty, ani ieſt do nich powodem; lecz w owych kontraktach ktore zowią ſię darowne, iakiemi ſą obiecywanie, darowanie, i. t. d. ponieważ prawdziwą pobudką zniewalaiącą daiącego do uczynienia podarun-

(a) *Opuſc. S. P. Apoph. 41.* (b) *Pſal: 36. 30.* (c) *Prov. 30 15.* (d) *Scot. in 4. d. 15. q. 2. §. de tertio.*

darunku, ieſt własność osoby; naprzykład: że ieſt iego krewnym, lub przyiacielem, i. t. d. przeto ieżeli ta własność osoby nie ieſt prawdziwa, tedy iako uſtaie pobudka do darowania, tak i w daiącym uſtaie wola do uczynienia podarunku; i ow ktory przeciw woli daiącego odbiera, nie iuż podarunek, ale rzecz ſztucznie ukradzioną bierze. Podobnież zmyślony ubogi. lub też prawdziwy, ale nie maiący rzeczywiſtey potrzeby, ieżeli bierze iałmużnę zmyślaiąc potrzebę, popełnia kradzież, ponieważ daiący ieſt oſzukany, bo gdyby był wiedział: iż on nie ma prawdziwey potrzeby, nigdyby mu nie dał był tey iałmużny. Słuſznie więc mawiał S. naſz Ociec, iako czytamy o nim w konſtytucyach: (b) *Ia dziękuię Bogu, że za łaſką Iego dochowałem zawſze wiary moiey kochaney Oblubienicy uboſtwu. Nie byłem nigdy iałmużn łupieżcą, zawſze bowiem przyimowałem mniey nad to, co mi potrzeba było; aby tak inni ubodzy z ſwey ſtrony nie byli oſzukanemi, przeciwnie albowiem czynić, ieſt kradzież przed Bogiem.* Jeżeli w tym, iako zbyt ściſłym zdaniu, zechcemy iakowego domagać ſię umiarkowania, to może mieć mieyſce w nieiakich pomnieyſzych zabytkach, ktore mogą przytrafić ſię Braci w przyimowaniu rzeczy potrzebnych: kto bowiem daie im hoynie, ten nie zechce tak ściſłego trzymać ſię wymiaru, iżby miał naymnieyſze uważać odrobiny, owſzem rad udziela z nieiakim przydatkiem. Tym ſprawiedliwſze ieſzcze i w tym wydaie ſię umiarkowanie: gdy Dobrodzieie daiąc iałmużnę, maią intencyą, nie tylko zapobieżenia potrzebie Braci, ale też i wygodnego opatrzenia onychże; w ten czas albowiem przyimuiąc rzeczy zbyteczne, ktorych nie maią ściſłey potrzeby, nie czynią im przykrości, ale i owſzem ſtoſuią ſię do ich przychylnych chęci; na to tylko wzgląd mieć powinni, czyli ſię to z ich ſtanem zgadza. Procz zaś takowych przypadkow, zawſze to będzie nie tylko przeciw przepiſanemu w Regulę uboſtwu, ale też i przeciw ſprawiedliwości: żebrać od innych to, czego nie ma ſię prawdziwey potrzeby. Gorzey zaś byłoby: gdyby ſię Bracia dla dobrego mienia i obfitowania w rze-

(a) *Conſt. Ord. c. 6. ex. cit. Apoph. 41.*

rzeczy udawali na kweſtę do innych ubogich, iakiemi ſą chłopkowie, lub biedni rzemieślnicy; gdyżby to było nawet okrucieńſtwem: odnoſić z innych nędzy korzyść, i chcieć aby ten, ktory prawie niſzczeie nie mniey od pracy, iako i od głodu, ſłużył do obfitowania we wſzyſtko tym, ktorzy nie znaią innego do zarobku ſpoſobu, iak tylko umieć żebrać, i zmyślać potrzebę. Zaiſte kto ma cokolwiek czułości, nie będzie mogł nie obruſzyć ſię przeciw tym, ktorzyby to uſprawiedliwiać chcieli.

§ 9. *Powinniśmy Jałmużny zawdzięczać Modlitwami.*

XIV. Jeſzcze tu względem żebraniny inną mamy przeſtrogę od S. Bonawentury zoſtawioną, wcale prawdziwą, i potrzebną, mowi on (a) *Modl ſię naymilſzy, i ćwicz ſię w modlitwie; bo ubogiemu nie modlącemu ſię, wieczne męki ſą przyrzeczone.* Ubogi żywiący ſię iałmużnami Dobrodzieiow, ściąga na ſiebie obowiązek proſzenia Boga za nich, inaczey przypłaci tego w ogniu tamtego świata, a przytaczaiąc tenże S. Doktor Bernarda S. zdanie, powtarza: *Modl ſię Bracie, pilnie ſię modl; ponieważ mowią: że ten ma ſuknią zmoczoną we krwi, ktory ciało ſwoie tuczy z potu ubogiego.* Mieć użytek z innych pracy w pocie, ieſt to maczać właſną ſuknią w cudzey krwi, a ta krew woła domagaiąc ſię zadoſyć uczynienia; trzeba więc doſyć czynić przez modlitwy, a modlitwy częſto powtarzane; ponieważ bez wſzelkiey pracy, i iako mowi tenże Swięty, niby śpiewaiąc przychodzą wam te dobra i iałmużny; a daley przydaie: *ciężkie tedy wydawaycie za nie wzdychania,* pracuiąc przynaymniey przez modły za tych, ktorzy wam ie daią *inaczey co tu w roſkoſzach używacie, w mękach wyrzucicie.* Ztąd więc ta nader wielka wynika dla nas przeſtroga: iż mamy obowiązek proſić Boga za Dobrodzieiow, ktorzy daią iałmużny, i żywią Braci. Nie

(a) *in Reg. Novit. c. 2. poſt med.*

Nie wiele na tym zależy: że ten obowiązek nie może bydź dowiedziony podług ścisłey sprawiedliwości; tym mniey uwłacza temu przytoczone od O. Santi zdanie Kaietana: iż Zakonnik sprawiedliwie odbiera iałmużny, aby tylko swoią zachowywał Regułę; procz albowiem sprawiedliwości, iest ieszcze inna cnota wdzięczności, ktora także na odbieraiących Dobrodzieystwa wkłada obowiązek, ieżeli nie nadgrodzenia ie podług rowney ważności, to przynaymniey zawdzięczenia przez inne dobra przyzwoite, i przyiemne Dobrodzieiom. Modlitwa zaś właśnie takowym iest dobrem, ktorego nasi Dobrodzieie oczekuią, czyli raczey ktore wkładaią na nas, tym końcem daiąc nam iałmużny, aby na wzaiem u Boga mieli od nas wsparcie; i iest to nieiako pierwszą od nich na nas włożoną kondycyą, aby prosić Boga za nich. Zachowanie zaś Reguły to sprawuie: iż się nie podpada owey kradzieży, o ktorey wspomina wzwyż przytoczony od nas S. Thomasz; nie znosi iednak tego obowiązku, ktory wkłada na nas wdzięczność, oddawania przyzwoitego dobra, ktorym iest modlitwa, i ktorey ieżeli im uchylemy, czymże zawdzięczemy ich Łaski? Bog ktory tak bardzo nie nawidzi niewdzięcznych, będzież mogł mieć politowanie nad nami? Dałbyto Bog, byśmy nie dali przemagać nad sobą takowemu zaniedbaniu, i takiey dzikości, inaczey w dzień ostatecznego Sądu na ostatnią podamy się hańbę, nie tylko w obliczu Sędziego Boga, ale i w oczach całego świata.

§. 10. *Nie godzi się uchylać od żebrania.*

XV. Jeżeli zechcemy ieszcze zastanowić się nad niektoremi słowy textu Reguły, znaydziemy: iż nie powinni wstydzić się Bracia, obchodzić domy żebrząc iałmużny: *nec oportet eos verecundari.* A to się wyraża, nie dla tego tylko, aby Bracia nabrali serca do ufania w Boskiey Opatrzności; lecz żeby oraz wszelką w sobie przytłumili wyniosłość, ktoraby im mogła bydź do tego wstrętem, i przeszkodą. Toć iest co przykładem swoim stwierdził S. Ociec, ktory będąc zaproszony do stołu Kardynała Ostyeńskiego, przyniosł z sobą wyżebrane po domach kawałki chleba, ktore chciał dla

sie-

ſiebie, i ſwych Braci nayposſpolitſzym mieć pokarmem. Poczytał to ſobie Kardynał za nieiaką urazę, aż oto S. Ociec dał mu na to godną uwagi odpowiedź, ktora zdolną była do zaſpokoienia Kardynała: (a) *Rozumiem: iż przez ten poſtępek, ktory tak bardzo podoba ſię Bogu, nie będę ſię mogł nie podobać i waſzey doſtoyności. Wiadomo ieſt: iż potrzeba, abym Braci moim zawſze był wzorem, i przykładem ich życia. Znam to: że ſą, i będą Bracia Mnieyſi imieniem, i rzeczą ſamą, ktorzy chętnie dla miłości Boga będą ſię w pokorney ſwoiey utrzymywać Profeſſyi; ale przeciwnie i to znam: iż ſą i będą tacy, ktorzy albo dla nieiakiego dumnego wſtydu, albo dla uniknienia pracy, będą mieli wſtręt, i nie zechcą ſię upokorzyć w udawaniu ſię na żebranie iałmużny, i w doświadczaniu tak podłego i wzgardzonego ſpoſobu: potrzeba więc abym właſnym przykładem nauczył tych wſzyſtkich, ktorzy ſą, i potym będą w Zakonie: aby widząc mnie ktory ieſtem Oycem, i głową wſzyſtkich, nie mogli mieć dla ſiebie iakowey przed Bogiem wymowki, ani na tym, ani na tamtym świecie. Aczkolwiek tedy wezwany ieſtem na ucztę, chcę naśladować Boga chwały w żebraniu iałmużny, nawet i od niego ſamego czynionym; i chcę: aby wſzyſcy teraźnieyſi i potomni Bracia moi znali to: iż więcey mi ukontentowania czyni ſzczupły, i w iałmużnie wzięty pokarm, a niżeli inne by też naywyśmienitſze potrawy; Chleb albowiem z iałmużny ieſt zewſzyſtkim Swięty i błogoſławiony, ktory poświęca chwała, i miłość Wſzechmogącego.* Z tych ſłow, ieżeliby kto chciał uczynić to zapytanie: czyli Bracia grzeſzą, nie chcąc iść na żebraninę iałmużny? nie tylko można śmiało odpowiedzieć: iż tak ieſt, kiedyby całe Zgromadzenie Braci uchylało ſię od kweſtowania iałmużn, tak albowiem znoſiłby ſię przykazany w Regulę ſtan żebracki; ale też nawet gdyby ten tylko, lub ow z braci dla wſtydu, albo nie śmiałości zbraniał ſię tego. Nie przyſtoi zaiſte: aby w każdym czaſie, i każdy z Braci udawał ſię na kweſtę; ale i to prawda: iż wypadaią takowe okoliczności, w ktorych potrzeba, aby każdy okazał ſię bydź żebrakiem dla miłości Boga.

(a) *Opuſc: S. P. Colloq. 6.*

Boga. Przytrafiaią się takowe zdarzenia, w ktorych potrzeba podzielić między Braci koleyne po kweście chodzenie; w takowych tedy przypadkach, gdyby się ktory zbraniał, chroniąc się iakoby własnego upodlenia, grzeszyłby zaiste. Mowiliśmy nieco wyżey z S. Oycem: że żebrać iałmużny, iest to Professyą życia Brata Mnieyszego, gdyż życie iego, przez Regułę iest życiem ubogiego żebraka; gdyby więc zbraniał się dopełniać swey Professyi, iakoż nie ma się przekonać o wykroczenie? Sam przykład S. Oyca okazuie bydź fałszywemi iego synami, i nie mogącemi mieć żadney dla siebie wymowki owych Braci, ktorzy albo dla urzędu, na ktorym zostaią, albo dla innych iakowych względow, mieliby sobie za upodlenie, lub wzgardę, okazać się na ulicach żebrząc iałmużny; kiedy on będąc całego Zakonu Patryarchą, tak bardzo sobie w tym smakował; i mogąż bydź tacy wolnemi od winy? ieżeli to pewna: iż nie znaydą dla siebie przed Bogiem wymowki, ani na tym, ani na tamtym świecie.

XVI. Nie ma się iednak przez to rozumieć: ażeby uchylenie się na ieden raz od kwesty, miało bydź zawsze poczytane za grzech ciężki. Takowym zaiste byłoby grzechem, kiedyby Brat Mnieyszy w takowym uchylaniu się od kwesty, i okazywaniu wstrętu względem żebrania iałmużny trwał statecznie; ponieważ ieżeli nie postępek, to przynaymniey nałog *Habitus* podług zdrowey Theogii, przekonywałby go o przestępstwo własnego powołania, i Professyi. Ani też przez to ma się rozumieć: iakoby każdy z Braci nawet na stopniach zostaiących, miał bydź obowiązany do chodzenia na kwestę; gdyż w Zakonach dobrze urządzonych, zwykły bywać podzielone urzędy, a niższe pospolicie też niższym w zasługach, i w charakterze, bywaią zlecone. To tylko ztąd wnosić się powinno: że gdy się zdarzy potrzeba, lub takowa wypadnie okoliczność, w ten czas nie masz charakteru, ani takowego stopnia, ktoryby zupełnie od tego uwalniał; ieżeli to prawda: że przy bądź iakich stopniach, i urzędach, chce się utrzymywać iestestwo Brata Mnieyszego. Nie mowiemy tu o nieposłuszeństwie, ktoreby w tey okoliczności zayść mogło: kiedyby kto z Braci, miał sobie od swe-

ſwego Przełożonego wyraźny na to dany roſkaz. Zamilczamy ſzkody, ktoraby z takowego uchylania ſię dla całey powſzechności Zakonnikow wynikać mogła, gdyby ſię nie znaydował kto inny zdolny do wyſtarania ſię potrzebney dla Braci żywności. Jużeśmy więc przełożyli to, co ſię tycze żebrackiego ſtanu Brata Mnieyſzego; co ſię zaś tycze ſpoſobow temuż żebrackiemu ſtanowi przeciwnych, potrzebne ſą względem tego nie tylko nieiakie przeſtrogi, ale nawet i niektore oſobne uwagi.

U W A G A XXI.

O OPATRZENIU SIĘ i DOCHODACH.

w Uboſtwie, i pokorzę Panu ſłużąc, niech idą po ialmużnę z ufnością.

R O Z D Z I A Ł VI.

Wſzyſtko to, cośmy w przeſzłey Uwadzę o Zebraninie mowili, tak daleko ieſt nie zawodne, iż wſzelka bądź iaka czynność, ktoraby ią znoſić, lub przynaymniey zmnieyſzyć miała, za iednomyślnym wſzyſtkich tłumaczow Reguły, i ſamych nawet Papieżow zdaniem, ieſt oczywiſtym Reguły przeſtępſtwem. Dla dopełnienia więc tey tak delikatney materyi, pożyteczno będzie wziąść na roztrząśnienie każdą z tych czynności, przez ktore pokorny w Bracie Mnieyſzym ſtan Żebracki mogłby bydź doſtateczniey poznany, a wſzelka nieprzyzwoitość oddalona. Nie będziemy tu czynić wyſzczegulniaiących naymnieyſzą rzecz regeſtrow, ale w głownieyſzych poſtępkach zamkniemy to, coby wyſzczegulniaiąc naymnieyſzą okoliczność miało ſię mowić. W ninieyſzey Uwadzę przedſięwzięliśmy mowić tylko o opatrzeniach ſię, i dochodach. Zaczniymy od pierwſzych.

§. 1. *Jakie Opatrzenie ſię w rzeczy ieſt zakazane?*

I. Byli tacy, ktorzy ſię wzdrygali na ſamo wſpomnienie opatrzenia, iak gdyby nie iakiey trucizny wcale przeciwney Życiu Brata

ta Mnieyfzego (a) i przeto nie umieli znofić iakiegokolwiek opatrzenia, nawet z iednego dnia na drugi. Byli też i tacy, ktorzy przeciwnie umieli rozprzeftrzeniać umiarkowanie (b) aż do zakładania fzpichlerzow, i piwnic bez umiarkowania. Byli w refzcie takowi, a to wfzyfcy tłumacze Reguły, ktorzy między tym dwoiakim nad miarę wykroczeniem fzukali zawfze frzodka; zdaie fię iednak iż nie dofzli do zupełnego zafpokoienia fumienia wfzyftkich. My zaś mowiemy: iż ze wfzyftkich naylepiey obiaśnił to Klemens V. i nie tylko powagą, ale t ż i nauką iego mogą bydź doftatecznie zafpokoione wfzyftkie zbyteczne fumienia zgryzoty. Mowi albowiem ten Papież: że czyli fię uważać będzie życie Serafickiego Patryarchy Frańcifzka, czyli też będzie fię miało wzgląd na fłowa Jego w Regułę, zawfze ta była iego wyraźna, i bezuftanna intencya: ażeby Jego Synowie, i Bracia w fwym życia fpofobie, fzczegulnie na Bofkiey polegali opatrzności, ktora umie utrzymywać, i karmić fame nawet powietrzne ptafzęta, aczkolwiek te nie maią fzpichlerzow, i fkładow na przyfzłość, ani fieią aby mogli zbierać. Wiadomo to ieft każdemu maiącemu cożkolwiek znaiomości Reguły, i Zycia Braci Mnieyfzych. Jeżeli to prawda, mowi daley tenże Papież; toć każdy będzie mogł łatwo poznać: że to ieft rzeczą ze wfzech miar ułożeniom S. Prawodawcy przeciwną, aby Bracia mieli fzpichlerze, lub piwnice dla przechowywania tego, coby kweftuiąc od czafu, do czafu na właſne utrzymywanie fię doftać mogli: *Nie ieft podobne do prawdy, ażeby on chciał ich mieć maiącemi fzpichlerze, lub piwnice, gdzieby codziennie żebrząc powinni mieć ufność, iż mogą utrzymywać życie fwoie.* Na pierwfze weyrzenie okazuie tu Papież: iakowe opatrzenie przeciwne ieft Zyciu Brata Mnieyfzego; ponieważ nie iakieżkolwiek opatrzenie fprzeciwia fię Regułę, ale tylko to, ktorego nie wymaga potrzeba, to ieft: gdzie, i kiedy przez codzienną kweftę, mogłyby fię doftać rzeczy do utrzymania Zycia potrzebne. Jefzcze dokładniey daie to do zrozumienia S. Bonawentura, tłumacząc ow wyrok Ewangelii, do ktorego właśnie fię ściąga intencya S. Oyca, i zdanie Pa-

(a) *v. 4. Magiftr. in Reg. c. 4.* (b) *v. Clem. Exivi §. Prainde.*

Papieża (a) *Nolite ergo soliciti eſſe in craſtinum* mowiąc (b) *Jeżeli pilnie Ewangelii ſłowa uważemy, troſkliwości o iutro, ale nie opatrzenia zdaie ſię zakazywać.* Nie proſte więc opatrzenie przeciwne ieſt Ewangelii, a zatym, i Regułę, ale troſkliwość, i ſtaranie, ktoreby było zbytnie, i nie potrzebne w opatrywaniu ſię na przyſzłość. Jakoż Apoſtołowie (przydaie S Doktor) naydoſkonalſi wykonywacze Ewangelii, czytamy: iż dla ſiebie, i dla innych wiernych wypraſzali, i zatrzymywali żywność nawet na przyſzłość; iako to uważać można w owych ſkładach czynionych od Pawła S. na żądanie SS. Piotra, Jakuba, i Jana, o ktorych zaświadczaią dzieie Apoſtolſkie (c) Nie zbywa prawda na opatrzności Boſkiey, zwłaſzcza Braci Mnieyſzym, ktorzy opuściwſzy dobra tego świata, poświecili całych ſiebie na ſzukanie tego, co ieſt naywiękſzey wagi, to ieſt Boga, i przyſzłego Zbawienia; ale ta opatrzność nie zachodzi tak daleko: iżby im z Nieba cudownie ſpuſzczać miała codziennie żywność, iako ſię działo z owym na puſzczy Narodem Zydowſkim. Chcieć ſię na to ſpuſzczać, byłoby to raczey kuſzeniem Boga. Poſłuchaymy iak przedziwnie co do tego mowi S. Auguſtyn tłumacząc ſłowa Ewangelii (a) *Jeżeli i my dla iakowey albo choroby, albo zatrudnienia nie możemy pracować, tak on Nas karmić, i odziewać będzie, iako ptaſtwo, i lilie, ktore nic takowego nie robią; ieżeli zaś możemy, nie powinniśmy kuſić Boga Naſzego; gdyż, i to że możemy, z daru iego możemy; i gdy z tego żyiemy, z iego to rąk pochodzi, że żyiemy, ktory nam to dał, iżbyśmy mogli.*

II. Zaczym krotko mowiąc: poleganie, lub niepoleganie na Boſkiey opatrzności zaſadza ſię, nie na ſamym iedynie czynieniu iakiegożkolwiek opatrzenia, ale na żbytniey ſkrętności, i uſtawiczney troſkliwości nawodzącey do takowego opatrzenia, ktoreby było zbyteczne, lub odrywało umyſł od uſług Boſkich, ktorym iedynie wſzelka naſza należy ſię uſilność, i troſkliwość. Takowe albowiem zbyteczne opatrywanie ſię okazuie: iż człowiek tylko ſobie ſamemu ufa, i że w tym tylko ieſt zabeſpieczony, co i ile ſam ſobie przygotu-

(a) *Math*: 6. 34. (b) *S. Bonav. q. 7. in Reg.* (c) *Act. 20.* (d) *S. Auguſt. l. de op. Monach. c. 27. n. 35.*

tuie. Zbyt się mozolić w swych własnych przemysłach bez należytego pilnowania usług Boskich, iest to okazywać: że się nic, albo bardzo mało oczekuie z Ręki tego Boga, ktory przyrzekł: iż nie omieszka opatrywać w rzeczy doczesne tych, ktorzyby mu naypierwey wiernie służyć starali się (c) *Quærite ergo Regnum Dei, & iustitiam ejus, & hæc omnia adjicientur vobis.* Przystąpiemy więc do mowienia o opatrzeniach, ktore podług stanu naszego zdaią się bydź zbyteczne, a oraz damy do zrozumienia: kto w Boskiey nie ufa opatrzności; tudzież okażemy, iako polegaiąc nawet na Boskiey opatrzności, mogą się czynić niektore opatrzenia, ktore iednak podług ścisłości nie mogą się nazwać opatrzeniami.

§. 2 O Szpichlerzach i Piwnicach.

III. Szpichlerze (mowi Papież) do zbierania, i zachowywania zboża, piwnice do składania, i mienia na cały rok wina, i innych trunkow, są dowodem zbytniego opatrzenia; a to dla tego: iż potrzeba chleba, i trunkow iest takowa, że iey można dostatecznie przez codzienną zapobiedz kwestę, albo przynaymniey od czasu do czasu nieco dłuższego. Chcieć więc mieć to za razem na cały rok, będzie to opatrzeniem zbytecznym, nie maiącym względu na Boską opatrzność, acz ona zapewnia, i okazuie sposob, przez ktory można to mieć potrosze od czasu do czasu. Byli tacy ktorzy w sprzeciwieniu się temu zdaniu, chcieli okazać swoy dowcip, i przeto otrzymali od Papieżow przywiley, za ktorym mogliby mieć szpichlerze, i piwnice. Mowili oni: że to iest zbytecznym rozproszeniem ducha Zakonnego, po całych dniach obchodzić miasta, i wsie dla dostania chleba, i inney żywności; że to iest także na Boskiey polegać opatrzności, gdy się za razem czyni opotrzenie w żywność, na iaki czas znacznieyszy; owszem byłoby to nieiako kusić Boga, chcieć w przeciągu całego roku wszystkich w Zakonnym Zgromadzeniu zostawić na nie pewność iałmużn, po trosze codziennie wyżebranych. Atoli kto z serca pragnie zachować Regułę w swym istotnym rozumieniu, ten nie tak łatwo daie się nakłonić takowym wywodom; i nie

a) *Math: 6, 33.*

nie tylko nie trzyma się, ale i owszem zrzeka się takowych przywileiow, właśnie dla tego samego: że są przywileiami, a nie obiaśnieniami Reguły, iakim iest text Klemensa V. Co się zaś tycze owych wymuszonych wywodow, mogą służyć za dostateczną odpowiedź owe Chrystusowe słowa, ktoremi w tey okoliczności przekonał swych Apostołow, mowiąc: (a) *kiedy wysyłałem was bez workow, biesag, i obuwia, izali zbywało wam na czym? a oni odpowiedzieli: na niczym* Toż samo, i my powiedzieć możemy: kiedy Zakon utrzymywał się bez szpichlerzow, piwnic, i tym podobnych zbytecznych zbiorow, upadł że on kiedy w swym ścisłym zachowaniu? lub czyli kiedy był przymuszony odstąpić go dla głodu? Nie można zaiste dowieść tego. Owszem (iakośmy iuż o tym w przeszłey Uwadzę mowili z Hugonem (b) widzieć go było pod owczas kwitnącym w znakomitey doskonałości, i iako się ubiegali świeccy do opatrywania w żywność tych prawych Synow opatrzności; a teraz masz się to nie godzić, i bydź nie bespieczno, żyć takowym sposobem? Masz to bydź rzeczą lepszą chcieć, aby się miało z opatrzności, nie iuż potrosze wyżebrane, ale całkiem na znaczny przeciąg czasu zgromadzone iałmużny? Wyznaymy prawdę: nie utrzymamy się przy prawym rozsądku, iak tylko damy przemagać nad sobą podobnym pozorom, ktore ieżeliby kiedy przemogły nad nami, te same przeświadczą nas: iż ubostwo słabieie w nas, i nachyla się ku upadkowi.

§. 3. O Innych składach, i zbiorach.

IV. To co się mowi o szpichlerzach, i piwnicach względem opatrywania się w zboże, i trunki, ma się też rozumieć, i o wszelkim opatrzeniu się w inne rzeczy do żywności potrzebne, iako to: leguminy, oley, drwa i t. d. ponieważ w tych nie zachodzi większa, iak w tamtych przyczyna. Lecz powroćmy ieszcze do słow wzwyż wspomnionego Papieża: gdzie nie mowi on: iżby zakazane były składy rocznego, lub na czas długi opatrzenia się w rzeczy, iedynie dla tego

(a) *Luc. 22. 35.* (b) *Uwag. XX. n. 12.*

tego: iż się może, lub powinna mieć nadzieia codziennego dostania onych przez kwestę; lecz mowi: gdzieby przez codzienne żebranie mogli się wyżywić: *ubi quotidianis mendicationibus deberent sperare, posse transigere vitam suam.* Ktory to wyraz *ubi* gdzie, ściąga się do mieysca; czyli (podług Barbozy) bierze się za nieiaką kondycyą, tak dalece: iż ten iest prawdziwy sens textu: nie powinno się mieć składow na opatrzenie się, gdzie, i gdy mogą mieć Bracia nadzieię wyproszenia przez codzienną kwestę to, co im iest potrzebnego. Nie zakazuie się tu znaczny zbior rzeczy, ale tylko takowy zbior, ktorego niemasz potrzeby zarazem czynić, kiedy takowych rzeczy można w rożnych czasach dostać. Jeżeli mogą Bracia spodziewać się, że ich Bog podług wynikaiących potrzeb w każdym czasie opatrzy, na ow czas byłoby ubliżać Boskiey opatrzności, gdyby dla pewnieyszego zabespieczenia się czynił się zbior rzeczy na przyszłość. Przeciwnie zaś gdyby się znaydowały takowe kraie albo czasy, w ktorychby iakowe rzeczy, naprzykład oley, leguminy i t, d. nie mogłyby się mieć, iak tylko w pewney roku porzę; na ow czas takich rzeczy kwestowanie zarazem, i uczyniony na cały rok zbior, właściwie mowiąc: nie byłoby to opatrzeniem; ponieważ nie trzymałoby się takowe rzeczy, uprzedzaiąc dalsze czasy, w ktorych onych dostać można, ale i owszem nie można mieć nadziei dostania ich potym, ieżeli nie będą w czas przysposobione. Czyli krociey mowiąc: nie iest to zbytecznym opatrzeniem, gdyż nie zgromadza się rzeczy, ktoreby się mogły mieć w przyszłości, ale i owszem ktore nie mogą się mieć inaczey, iak tylko w teraźnieyszym czasie. Jeżeli zaś nie na ieden tylko dzień, ale i na cały rok służą, przyczyną tego iest własność rzeczy, lub kraiu, nie zaś zbytnia troskliwość, i zabiegi zgromadzaiącego, ktora sama troskliwość, czyni opatrywanie się zbytecznym, i nagannym. Można nawet powiedzieć: iż niekiedy takowe na iaki czas zbieranie rzeczy, raczey iest skutkiem ubostwa. Na świecie, gdzie każdy może mieć pieniądze, nie dba o przysposobienie rzeczy na dal, ponieważ każdego czasu może ich dostać z łatwością, kupuiąc ie podług potrzeby; lecz co się tycze Braci Mnieyszych, ci ponieważ nie mogą się do takowego udawać

srzod-

ſrzodka, a oraz ſtaliby ſię zbyt przykremi, i ſamym ſobie, i dobrodzieiom, gdyby codziennie kweſtowali po troſze, i raz na raz o każdą rzecz potrzebną uprzykrzali ſię; przeto ſkutkiem to ieſt ich uboſtwa, iż na nieiaki czas opatruią ſię w takowe rzeczy; okazuiąc tym ſpoſobem: że nie ſą w ſtanie, aby w każdym czaſie mogli takowe mieć opatrzenie; a oraz okazuią ſię bydź umiarkowanemi, niechcąc ſię codziennie naprzykrzać wypraſzaniem ſobie potroſze tychże rzeczy potrzebnych, ktorych w pewne czaſy z większą łatwością razem na znacznieyſzy czaſu przeciąg doſtać mogą. To iednak ma ſię rozumieć o owych rzeczach, ktore ſię właśnie nie mogą mieć łatwo po troſze w każdym czaſie, albo dla ktorych mienia po troſze, wieleby przyſzło doznawać trudności, i rozproſzenia. Można także łatwo ztąd uznać: iak nie potrzebne ſą niektorych w tey mierze nieſpokoyności ſumienia, ktorzy biorąc w materyalnym rozumieniu ſłowa Ewangelii, i Reguły, poczytuią za przeſtępſtwo iakikolwiek zbior rzeczy, mogący na nie iaki czas znacznieyſzy wyſtarczyć, i przeto zbyt ſkwapliwie ſtanowią: iż powinny ſię opuſzczać takie klaſztory, w ktoryebby ſię przy takowych zbiorach miało utrzymywać życie. Zaiſte wcale ſię inaczey rzecz ma, ieżeli ſię da mieyſce rozeznaniu. Uważać należy czyliby ſię takowych rzeczy opatrzenie mogło mieć w rożnych naſtępnych czaſach, czyli tylko od pory do pory; a w ten czas niechay ſię powſtaie i przeciw opatrzeniu, i przeciw rzeczom, i przeciw klaſztorowi; atoli ieżeli ſię to nie może mieć w innych czaſach takowe opatrzenie ſię, wcale ſię nie ſprzeciwia intencyi S. Oyca, ſamey tylko w opatrzeniu chciwości nie przyiaznego, nie zaś ſamymże rzeczom potrzebnym. Ani to ieſt iakowym niezaufaniem w Boſkiey opatrzności, kiedy i owſzem ta w takowym przypadku okazuie: że tym a nie innym chce opatrywać ſpoſobem. A zatym, i klaſztory mogą bydź utrzymane przy nienaruſzonym zachowaniu, gdyż i tak dopełnia ſię obowiązek żebraniny, ktora lubo powinna bydź codzienna, kiedy to bydź może; gdy iednak tego okoliczności nie dozwalaią, doſyć na tey przeſtać, iaka ieſt podobna. Tak twierdzi S. Bonawentura, tak Hugo wielce uczony tłumacz Reguły, ktory też za-

leca trzymanie ſię w tym dawnego zwyczaiu, beſpiecznieyſzego zawſze od tych, ktore ſą wynalezione teraz. Zkąd dla utrzymania nas od wſzelkiego rozwolnienia, przydaie naſtępuiące ſłowa (a) *Wiele iednak dawnemu, i świętemu Zakonu zwyczaiowi przyczytywać należy, chybaby gwałtowna potrzeba, i oczywiſte a oraz powſzechne wymawiało dobro. Zwyczay naganny prędko ſię wzmaga. trudno ſię pozbywa; mężne nawet umyſły ſamo używanie z wolna nakłania. Tak w wielu dziś ſię to cierpi, co dawnym zdawało ſię bydź nieznośne.*

§. 4. Zapobiega ſię zbytkowi w opatrywaniu ſię.

V. Taż ſama przeſtroga zawiera ſię w texcie wzwyż wſpomnionego Papieża: *i dla tego nia z lekkiey iakowey boiaźni rozwalniać ſię powinni do czynienia, i utrzymywania takowych zbiorow.* Do czynienia więc opatrzenia na czas znaczny, nie doſyć ieſt na iakieykolwiek boiaźni lub dorozumiewaniu ſię niedoſtatku w przyſzłym czaſie; człowiek, albowiem zawſze ieſt ziemſki, i przeto maiąc ſię oddalać od rzeczy ziemſkich cierpi nie iaki gwałt, i wyſzukuie przyczyn, ktore znalazłſzy, chce mieć za oręż, i nie przebitą tarczę. Atoli Brat Mnieyſzy nie tak ma ſobie poſtępować, ieżeli chce bydź prawym ſynem wielkiego ſwoiego Oyca Niechay ſię opatruie w rzeczy doczeſne ile wymaga potrzeba; lecz wraz niechay nie przepomina ducha wyżſzego, i ſwemu powołanu właściwego, iż winien więcey bydź przywiązanym do Niebieſkich, aniżeli do ziemſkich rzeczy. Jeżeli z powodu miłości ku drugim potrzeba będzie dozwolić nie iakiego w rzeczy doczeſne opatrzenia, niechay go dozwoli, ale nie daiąc przemagać nad ſobą zbytniemu ku rzeczom doczeſnym przywiązaniu; i nie przeſtaiąc na lada przyczynie, iakoby każda, ktora tylko komu na myśl przyidzie, była doſtateczną, i ſłuſzną. Lecz podobno zdaie ſię bydź trudno, rozpoznać dobrze nie doſtateczność boiaźni, i ſłabość pobudek, ktoremi mogłby ſię kto uwieść. Nie doſtateczna boiaźń w ten czas ieſt, gdy ſię kto od powſzechnego oddala zwyczaiu; ieżeli ſię albowiem dotąd żyło bez opatrzenia ſię na dal w zboże, lub w inną żywność, ieden lub drugi przypadkowo zda-

(a) *Hug. in c. 4. Reg:*

rzony niedoſtatek, nie powinien przywodzić ku rozpaczy, iakoby ſię nie mogło na potym tak żyć, iako ſię żyło przedtym. Ci nawet ktorzy maią pieniądze częſtokroć wielu rzeczy cierpią niedoſtatek, tym bardziey nie powinienże znoſić przypadkowych niedoſtatkow ten, ktory przez ſwoy ſtan wyznaie ſię bydź ubogim opuſzczonym? Zaiſte płonną ieſt boiaźnią wątpić o chęci Dobrodzieiow, to ieſt: czyli oni będą i na potym rownie gotowi do świadczenia nam Dobrodzieyſtw; gdyż każdy zna to dobrze: że oni nie z naſzego ſtarania, ale z rozporządzenia Boſkiey Opatrzności cyynią nam dobrze. Jeſt także niedoſtateczną przyczyną owa zbytnia oſzczędność, i nieprzyzwoita Ekonomika, iakośmy to odkryli na ſwoim mieyſcu; (a) Naprzykład gdyby kto chciał czynić zbytnie opatrzenie ſię w oley, z przyczyny że potym będzie droższy; oſzczędność albowiem (iakośmy iuż powiedzieli) ieſt dobra, kiedy ieſt przyzwoita; ieſt zaś przyzwoita, kiedy ſię z własnym ſtanem zgadza. Stan Braci Mnieyſzych ieſt, mieć, i przeſtawać na mału rzeczach; ani oddala udawanie ſię do pieniędzy przez Przyiacioł Duchownych, gdy i ile prawdziwa wymaga potrzeba; owſzem ten to ieſt w potrzebie od Reguły podany ſpoſob. Z tego więc powodu: iż potym miałby ſię czynić więkſzy do pieniędzy rekurs, nie może ſię bezwzględnie czynić zbytnie opatrzenie w iakiekolwiek rzeczy potrzebne dla tego: że teraz ſą tańſze, i mniey koſztuiące.

VI. Rownież niedoſtateczną było by przyczyną, (przydaie. O. Santi) gdyby kto kweſtuiąc wiele zbierał, aby potym nie był przymuſzony, nabywać tego przez rekurs do pieniędzy; lepiey albowiem ieſt, udać ſię potym do pieniędzy, aniżeli czynić znaczne ſkłady rzeczy, aczkolwiek ſpoſobem kweſty nabytych. Aleź obawiamy ſię: aby tak twierdząc, nie było to naprowadzać ze złego na gorſze; to ieſt: że ieżeli maią ſię raczey Bracia udawać do pieniędzy, aniżeli zarazem w znaczney wielości opatrywać ſię przez kweſtę w rzeczy potrzebne, aby to nie było nie tylko powiękſzeniem zbytnich wydatkow, ale i przywiedzeniem Braci do zbytniey łatwo

(a) *Uwag. XVIII. n. 6.*

łatwości w czynieniu częstego do pieniędzy rekursu. Mogą bydź takie kraie, (iakośmy to powiedzieli z Papieżem) w ktorych nie może się mieć oleiu, wełny, legumin, i. t. d. iak tylko w pewney porze roku; tak dalece: że ieżeli w tym czasie nie będą się starali Bracia przysposobić tych rzeczy, tedy potym nie będą mogli ich dostać przez kwestę, ale tylko za pośrzednictwem pieniędzy. W takowym przypadku nie mowi Papież: aby zaniechać mieli znacznego opatrzenia się, i raczey potym udać się do pieniędzy; ale i owszem w takowym razie opatrzenie w znaczniey szey wielości rzeczy potrzebnych, nie sądzi bydź niegodziwym, a nawet ani mogącym się podług ścisłości nazywać opatrzeniem. Czemuż więc mielibyśmy inaczey sądzić? Raczey więc w takowym przypadku powtarza się ninieysza Reguła; to iest: ady boiaźń czynienia rekus do pieniędzy, nie pochodziła z chciwości; i żeby takowe opatrzenie nie przechodziło granic przyzwoitości.

VII. Wreszcie iest ieszcze i to przyczyną po części niedostateczną, chcieć za razem wiele zbierać iałmużny, ażeby Bracia nie byli przymuszeni ustawicznie przez cały rok włoczyć się po świecie dla kwesty. Zaiste byłoby to dosyć gruntownym powodem, gdyby takowe włoczenie się miało bydź w całym roku codziennie, i gdyby się nim zatrudniać miała większa część Braci zostaiących w klasztorze Jakoż właśnie dla tey przyczyny, nawet ściśleysi Tłumacze dozwalaią na iaki tydzień, lub miesiąc opatrzenia się w rzeczy zwłaszcza drobnieysze, i ktore się w każdym razie przydać mogą; nie będąc podobna: aby w takowym opatrzeniu miała wydawać się naganna chciwość, i że też powinno się mieć wzgląd na duchowne uspokoienie Zakonnikow. Gdyby iednak czyniły się takowe zbiory, i opatrzenia raz tylko, lub dwa razy w roku, z tego powodu: aby Bracia przez resztę zbywaiącego czasu mogli spokoynie zostawać w klasztorze; tedy byłoby to szukanie zbytniey wygody, i dopuszczenie znaczney nieprzyzwoitości w zbytnim opatrywaniu się, dla uwolnienia od trudow niektorych Braci, ktorzy przyszli do Zakonu nie tylko modlić się, ale i czynić pokutę w umartwieniu i w pracy; iest to więc pozorem wyszukanym, dla zaspokoienia się w tak wygodnym sposobie życia.

§. 5.

§. 5. *Sprawiedliwy przepis umiarkowania.*

VIII. Ieżeli tedy chcemy dokładnie wiedzieć: iakaby mogła bydź sprawiedliwa boiaźń, i dostateczna przyczyna, dla ktorey mogłoby się bezpiecznie dozwolić opatrzenie? oto nas w tym obiaśnia wspomniony Papież, gdy mowi: *w ten czas tylko, kiedyby z doświadczenia było do wiary podobno, iżby nie mogli inaczey dostać rzeczy do utrzymania życia potrzebnych.* To iest: kiedy nietylko zdaie się to bydź podobne do wiary, i nie tylko się tak rozsądnie mniema; ale i kiedy się iuż w rzeczy samey doświadczyło: iż rzeczy potrzebne nie mogą się mieć kwestuiąc potrosze od czasu do czasu w przeciągu całego roku. W ten czas zaiste sprawiedliwa iest boiaźń i dostateczna przyczyna; w ten czas też mogą rzeczy potrzebne zarazem bydź zbierane w takowey wielości, iżby wystarczyły; i takowe opatrzenie będzie się mogło nazwać potrzebnym, godziwym, i rostropnym; owszem podług iuż danego tłumaczenia, ani nawet ściśle mowiąc, będzie się mogło nazywać opatrzeniem. Ta iest zaiste ze wszech miar sprawiedliwa ustawa, iakiey tylko można było życzyć sobie, na ktorey gdyby kto z Braci nie chciał polegać, podałby się oczywiście na niebespieczeństwo zbłądzenia. Atoli nie dosyć na tym, przydaie tenże Papież. Te znaki, i dowody oczywistości mogłyby bydź źle użyte od tego, lub owego Brata przykrzącego sobie w kwestowaniu, lub też od ktorego z Przełożonych za lada pozorem rozpaczaiących: roztrząśnienie więc, i rozpoznanie takowego doświadczonego iuż niepodobieństwa, w dostawaniu po trosze od czasu do czasu rzeczy potrzebnych, iako też i dozwolenie znacznieyszego opatrzenia, ma bydź staraniem, i ciężarem Sumienia tych Przełożonych, ktorzy pomiędzy innemi maią pierwszeństwo w rostropności, i w gorliwości o zachowanie ustaw, to iest Prowincyałow, i Kustoszow: *To zaś* (słowa są Papieża) *Ministrow i Kustoszow, razem, i z osobna, w swych zarządzaniach, i Kustodyach uznaliśmy za rzecz słuszną rozsądkowi zostawić, szczegulniey co do tego, sumienia ich obowiązuiąc.* A że tu idzie o rzecz maiącą się w skutku wykonać, przeto niechay wezwany będzie dla naradzenia Gwardyan tego Klasztoru, w ktorym ma bydź na nieiaki czas pozwolone pewne, i powszechne opatrzenie, wraz z dwiema innemi rostropnemi, zasłużonemi

nemi, i doświadczenie maiącemi Kapłanami: *z Gwardyana, i dwoch Klasztoru mieyśca tego rozsądnych Xięży, i dawnych w Zakonie Braci radą, i zezwoleniem.* Ten więc Papież w tey materyi dokładniey i rozumniey nad wszystkich innych mowił, z umiarkowaniem i do przekonania; a konstytucye nasze nie zkądinąd przekopiowały swe rostropne w tey materyi rozporządzenia, tylko z decyzyi tegoż Papieża. Niechay się tedy maią w pamięci słowa iego, a łatwo będzie można uchronić się w opatrzeniach, nie mniey zbytniego rozwolnienia, iako też i niepotrzebnych sumienia niespokoyności.

§. 6. O Dochodach, czyli intratach.

IX. Przystępuiemy teraz do mowienia o dochodach, czyli intratach, co iest drugim podziałem materyi maiącey bydź roztrząśnioną w nieyszey uwadzę, i dla uwiadomienia o tym wszystkim, o czym tu istotnie mowic chcemy, kładziemy na sam przod tę niby powszechną maxymę: *Wszystkie dochody, lub intraty są przeciwne stanowi żebrackiemu, i zaledwie dopuszczaią takowy przypadek, w ktorym możnaby ia nie przyzwolić.* Rzecz pewna: iż ta materya była iedną z nayglowniey szych, ktora wcałym Zakonie od początku iego, nie małym do sprzeczek stawała się powodem; a podobno ieszcze i do tych czas zupełney w nim nie sprawiła zgody, i iednomyślności. Bracia ktorzy nie radzi znosili podły życia i stanu żebrackiego sposob, zaraz od samych początkow zaczęli się ubiegać o wynalezienie sobie wsparcia przez dochody, i wszelkich do tego używali sposobow; a gdy ich oto gryzło, i strofowało sumienie, wypraszali sobie od Papieżow wszelkiego rodzaiu Dyspensy i przywileie, aby na tych mogli się zabespieczyć. Przeciwnie zaś Bracia dobrze znaiący intencyą S. Oyca, ze wszech miar sprzeciwiali się w tym Zakonowi, Papieżom, i samymże Koncyliom, tak daleko zachodząc: iż raczey woleli zbyt śmiało, i z nieiakim pogorszeniem mowić, aniżeli swoiego w tym odstąpić mniemania. (a) Xiądz Lucci zebrał w swym dziele osnowę tych sprzeczek, i żeby usprawiedliwił Konwentuałow, cały gaz obro-

a) *Ragioni Stor. c. 6.*

obrocił na zelantow. Gdy się po tym dla tego rozdzielił Zakon, stało się: że albo Bracia między sobą względem takowych dochodow ustawiczne mieli zatargi; albo świeccy powzięli ztąd wstręt do dawania użytkow z dochodow tym, ktorzy chcieli bydź prawdziwemi Bracią, Mnieyszemi. Papieże też względem takowych intrat rożne dawali decyzye, podług rożnego stanu Zakonu; to pozwalali Przywileiow, to odwoływali one; niekiedy przymuszali świeckich, niekiedy uwalniali ich od obowiązku sumienia względem dawania użytkow z intrat; iako to widzieć można w rożnych Dekretach przywiedzionych od Matteuciego (a) i Marcellina de Luccia. A wreszcie piszący o tym Authorowie tyle łożyli usilności, nie tak na okazanie swoiego w tym zdania, iako na wydanie całych prawie Tomow zawieraiących w sobie obu stron przeciwne sobie zdania, i wywody. Ta więc materya bardzo zawikłaną będąc, potrzebuie wielkiey rozwagi w rozwiązaniu oneyże, i przeto w rostrząśnienie iey z wszelką wnidziemy bacznością.

X. Dochody czyli intraty, są to użytki z pieniędzy, lub z rzeczy następnie odbierane z gruntow pożytek przynoszących. Takowe dochody albo się zasadzaią na Dobrach nieruchomych, ktore przez uprawę, lub same z siebie przynoszą użytek, iakiemi są grunta, sady, domy do naięcia; albo też są Cywilnie ustanowione od ludzi, aby się z nich podobnież odnosił pożytek; iakiemi są czynsze, arędy, zapisy przyłączone do dziedzicznych gruntow, i inne iakiekolwiek na osoby, lub rzeczy innych włożone obowiązki, aby ztąd od czasu do czasu wypłacili drugim pewną kwotę pieniędzy, lub innych rzeczy. Opuszczamy tu inne subtelne Prawnych rożnice, i mowiemy powszechnie: że te wszystkie, i tym podobne, są prawdziwe intraty i fundusze, maiąc ie za Possessye albo właściwie wzięte, gdy zasadzaią się na dobrach nieruchomych; albo nie właściwie wzięte,

(a) *Matthæuc. Offic. Cur. v. Legata. Marcel. de Luccia. de Legatis & Jus decis. Capuc.*

te, gdy się składaią z owych funduszow Cywilnie ustanowionych od ludzi; z kąd co się mowi o iednych, ma się rozumieć i o drugich.

Ta tylko ieszcze potrzebna iest tu rożnica: takowe dochdy albo się posiadaią istotnie, zatrzymuiąc takowe dobra, i znich pochodzące użytki, iako to gdy kto posiada pole, sady, i t. d. i sam przez się zarządza niemi, i odbiera z nich pożytki; albo też posiadaią się moralnie, to iest: że lubo nie ma się pod swoią władzą takowych gruntow i dobr, ma się iednak Cywilne prawo, spodziewania się i domagania z nich użytku; iako się to dzieie w czynszach, zapisach, i. t. d. przez ktore prawo można dopominać się, i odbierać pożytki, z gruntow do kogo innego należących; niemniey iak gdyby były własne, a to nawet prawnie przez Sąd; albo też wreszcie nie posiadaią się, ale tylko odbieraią się materyalnie na własne używanie, bez roszczenia sobie do nich prawa domagania się onychże, i bez własności w ich utrzymywaniu, przestaiąc na samym tylko prostym używaniu, zwanym *usus facti* od nas iuż gdzie indziey wytlumaczonym, (a) na przykład: kiedyby kto z dobrowolnego innych przyrzeczenia, odbierał od czasu do czasu iałmużny, i iako prawdziwy Ewangeliczny ubogi obracał ie na własne proste uzywanie i potrzebę. Te to iest przygotowanie, i rożnica, podług ktorey mowić też z osobna będziemy, dla dostatecznieyszego ułatwienia wszelkich trudności.

§ 7. *Pierwszy rodzay niegodziwych dochodow.*

XI. Pierwszy rodzay używania dochodow iest, posiadać ie samą rzeczą, to iest: mieć w swych ręku, i władzy iakowe grunta i dobra, i z nich odbierać dochody, co za powszechnym wszystkich zdaniem sprzeciwia się żebrackiemu Braci Mnieyszych stanowi, a zatym i nie godzi się. Zebrakiem ten właściwie bydź się rozumie, ktory nie ma żadney rzeczy, z ktoreyby mogł zapewnić się o swym wyżywieniu; i z tego właśnie powodu, że nic takowego nie ma,

(a) *Uwag. XIV. n. 12.*

ma, udaie się do litości innych dla utrzymania od nich w swym niedostatku wsparcia. Niech się mu tylko iakowy nadarzy sposob do mienia, i odbierania dochodow, iuż on nie należy więcey do liczby żebrakow. Podobnież: niech tylko Brat Mnieyszy ma co takowego, z czegoby odbierał dochody, rzecz pewna: że iako ma to, przez co zapewnione ma dla siebie wyżywienie, tak też utraca stan żebracki, ktorego wyznaie się bydź Professem. Aniby co ważyło, lubo by na swoią obronę mowił: iż on takowe dobra przynoszące pożytek bez wszelkiey trzyma własności, ale tylko używa ich tak, iako i wszelkie inne sobie potrzebne rzeczy, przez samo proste używanie *facti*; gdyż to byłoby oczyszczaniem się z innego występku; nie zaś okazaniem, iakoby od wszelkiey wolny był winy. Zaiste Brat Mnieyszy nie tylko iest obowiązany zostawać bez własności względem dobr tego świata, ale procz tego i wieść życie prawdziwie żebrackie; maiąc zaś grunta i dobra choć bez Cywilnego do nich prawa, i na samym tylko przestaiąc prostym onychże używaniu *facti*, daymy to: iżby nie podpadał winie własnomiętności, lecz pewnieby podpadał temu przewinieniu, iżby przestał bydź żebrakiem, maiąc i odbieraiąc dochody na własne wyżywienie; na co wszyscy się zgadzaią. Zkąd zawsze iednomyślne były względem tego Papieżow decyzye, oddalaiące od Braci mienia pol, winnic i. t. d. i uznaiące ich za niezdolnych do posiadania takowych rzeczy; iako to w iasnych wyrazach okazał Mikołay III. względem zapisow, przez ktore zostawione były Braci grunta do ich zarządzania: (a) *Oświadczamy, stanowiemy, i mowiemy: iż ieżeliby czyniący Testament wyraził w zapisie sposob, podług ktorego niegodziłoby się przyimować Braci przez wzgląd na ich stan; iako to: gdyby zapisał Braci winnicę, lub rolą do uprawiania, Dom do naymowania, i. t. d. od takowego zapisu i iego przyięcia, niech się wszelkim sposobem wstrzymaią Bracia.* Toż samo powtorzył Klemens V. (b) Cała więc trudność tylkoby powstać mogła względem wyszczegulnienia, iakie mogłyby bydź dobra i maiątki, ktoreby nawet nie mogły służyć ku używaniu Braci Mnieyszych. Iużeśmy to

(a) *C. Exijt §. ad hæc.* (b) *Clem Exivi §. Licet aut.*

to wytłumaczyli dokładnie, gdyśmy powiedzieli: że to są owe dobra i maiątki, ktore lub za uprawą, lub same przez się przynoszą owoce ku własnemu użytkowi, i wyżywieniu. Iednakże dla zapobieżenia wszelkim wybiegom, ktore w tey materyi tylu podoba się wznawiać, potrzeba abyśmy to i w szczegulności okazali.

§. 8. *O Maiątkach, z ktorych iak niegodziwe pochodzą dochody.*

XII. Pola, ktore przez zasianie zbożem, lub przez zasadzenie roślinami przynoszą pożytek; winnice krore wydaią z siebie wino; Lasy z ktorych można wycinać drzewa; Domy i mieszkania do naięcia na zysk, i inne tym podobne rzeczy, każdy Człowiek maiący wiadomość rzeczy na świecie, zna to iż są maiątkiem przynoszącym użytek; każdy też cożkolwiek znaiący żebracki stan Braci Mnieyszych, pozna to łatwo: iż takowe rzeczy nie mogą nigdy należeć do nich, bez oczywistego przeciw stanowi swemu wykroczenia. Lecz coż mowić o innych maiątkach, ktore zdaią się, i nie zdaią bydź podobne do w zwyż wspomnionych? Jeżeli albowiem urodzayne pola są zakazane, zdaie się że i ogrody Klasztorne rowniez należą do tego samego rodzaiu maiątkow? gdyż i z tych także odnoszą się owoce, ktore mogą się nazwać dochodami. Atoli co do tego wyraźną mamy odpowiedź Klemensa V. w następuiących słowach: (a) *Nie tylko się godzi, ale i słusznie przystoi: ażeby Bracia w Klasztorze zostaiący cały dzień pod pracą Modlitwy, lub nauki, mieli przyzwoite ogrody i mieysca do przeyścia się, gdzieby mogli wytchnąć, alboli też nieiakiey użyć rozrywki; i gdzieby oraz mogli zbierać owoce na własne pożywienie.* Trzeba tu mieć na to uwagę: iż Papież mowi o ogrodach przyzwoitych i połączonych z Klasztorem, tak dalece: iżby się mogły nazywać iednąż, i tąż samą rzeczą z Klasztorem, nie zaś iakowym osobnym sadem, lub folwarkiem utrzymywanym na osobnym mieyscu, dla czynienia tam przechadzek, albo dla od-

(a) *Clem. cit.*

odbierania z tamtąd iakowych dochodow dla Klasztoru. To zaś iest, (iż tak powiemy) domową Ekonomiką, w ktorey okazuie Papież: iż godzi się Braci, procz Klasztoru, mieć przyległy plac dla przechacki i Zakonney rozrywki, lub dla przysposobienia sobie drobnieyszych ogrodowych roślin, mogących się codzień przydać, a ktore przychodziłoby z wielką przykrością odednia do dnia kwestować od innych. Na tym więc fundamencie, odpowie się na wielorakie mnieysze zapytania, ktore względem ogrodow czynić się zwykły.

XIII. Jak wielkie (zapyta się kto) powinny bydź Klasztorne ogrody? oto podług przyzwoitości stosownie do liczby Braci mieszkaiących w Klasztorze, iako mowi Papież: *Hortos, & areas habeant competentes.* Czyli albowiem ma się wzgląd na uczciwą przechadzkę, a tak Klasztor maiący w sobie mało Braci, małego też wymaga wymiaru mieysca, ieżeli zaś licznieysze iest zgromadzenie, większey też potrzebuie obszerności; czyli też ma się wzgląd na owoce z ogrodu; a i tak większa, lub mnieysza liczba Braci okaże mnieyszego, lub większego ogrodu potrzebę, gdyż i tu trzeba mieć uwagę na ubogie używanie przepisane w Regulę, ktore we wszystkim zachować się powinno. Naypierwey więc ma się mieć baczność; (mowi Papież) ażeby nie mieć wielkich ogrodow dla mienia ogrodowizn na sprzedanie; ponieważ byłoby to prawdziwą acz domową possessyą, zawsze sprzeciwiaiącą się Regulę.

XIV. Czymby zaś można zasiewać takowe ogrody? Jużeśmy to okazali mowiąc: iż nie maią bydź iakową włością, lecz tylko domowym ogrodem, dla mienia ogrodowizn pospolicie używanych. Gdyby zaś kto siał żyto, pszenicę, lub szczepił drzewa fruktowe, oliwne, macice winne, czy mogłby to godziwie czynić? dla rozpoznania iak o tym trzymać, przywiedźmy sobie na pamięć iakie powinny bydź domowe ogrody? gdyż takie tylko od Papieża pozwolone są Braci. Czyliż w takowych ogrodach znayduie się żyto, pszenica, i tym podobne rzeczy? bynaymniey; takowe albowiem rodzaie należą do roli dla napełnienia szpichlerzow; w ogrodach zaś tylko się utrzymuią sałaty i rożne zieleniny, i drzewa fruktowe ale nie oliwne, by się z nich miało oliwę, ani też

tak-

takie, ktoryćhby owocami napełniały się składy, lecz ktore zaraz po zerwaniu ieść się zwykły. Znayduią się także w ogrodach winne macice, ale nie iak w winnicach, aby się mogło wino robić, lecz tylko aby się miało grona winne do iedzenia. Trzymaymy się tylko zawsze tego sposobu utrzymywania klasztorne nasze ogrody, a okażą się śmiechu godne owe subtelności tych, ktorzy przeciwnie sądzą, i czynią; i pozna się oraz: że zboże, wino, i inne rzeczy z ogrodow na zimę zbierane, nie okazuią bydź ie ogrodami, ale raczey małemi lub wielkiemi włościami Braci. Taka była, i S. naszego Patryarchy intencya, iako zaświadcza Hugo w krotce po zeyściu iego żyiący autor, gdy mowi: (a) *Błogosławiony Franciszek w ogrodach Braci, nie iuż leguminy mogące się na długi czas zachowywać (albo aby Bracia od tego do czego więcey nie postępowali) lecz iarzyny, ktore się prędko psuią, ani zbioru żywności nie oznaczaią, chciał aby siane były.*

XV. Jeszcze tu można się zapytać, czyliby można trzymać w ogrodach pszczoły, dla zbierania miodu i wosku, kury dla mienia kurcząt i iay, i tym podobne rzeczy? Aleć tu rzeczywiście się wydaie wykroczenie z granic własności ogrodow, a zatym i wykroczenie przeciw danemu od Papieża przepisowi. Wszelako ile się ta wątpliwość do naszey ściąga materyi, daiemy tę powszechną odpowiedź: że pod nazwiskiem maiątkow nam zakazanych zawiera się to wszystko, co następnie przynosi pożytek; ieżeli więc wszystkie wspomnione rzeczy takowego są rodzaiu, wyznać też potrzeba: iż same z siebie są nam niegodziwe. Tego iest zdania, i nasz Ociec a Polizio (a) gdy mowi: *Pod nazwiskiem maiątkow nie tylko pola, winnice, sady, domy, ale wszystko to co następnie przynosi owoc, ma się rozumieć, iako to gromady owiec, krow, bydła i t. d. iako iest wyrażono w traktacie dziesięciu klęsk, w klęsce szostey. Zkąd ani krow, ani owiec, ani bydła, ani wieprzow, ani pszczoł, ani gołębi, ani kur, ani co innego tegoż rodzaiu mogą mieć Bracia, czyliby oni sami, czyli też inni dla opatrywania ich potrzeb to wszystko trzymali.* Ociec zaś Cyryll z Berga

(a) *Hug. in c. 4. Reg.* (b) *Polit in c. 6. Reg., n. 44.*

gamu (b) w tey ſamey kſiędze, w ktorey chce nie iako uchronić Braci od zbytniey ściſłości w materyi dochodow, przytacza naſzey kapituły Generalney uchwałę Roku 1633. na ktorey tę dano odpowiedź: iż lepiey ieſt uczynić rekurs do pieniędzy na potrzebę woſku, a niżeli trzymać pſzczoły dla zbierania go od czaſu do czaſu. Ztym wſzyſtkim: chowanie w małey liczbie drobiu, zwłaſzcza w większych klaſztorach, gdzie ſię często zdarzaią chorzy, nie zdaie ſię podpadać wykroczeniu przeciw naſzemu żebrackiemu ſtanowi; widziemy albowiem iako w każdey prawie ubogiey chatce, takowe znayduie ſię goſpodarſtwo. Co ſię tycze ſadzawek dla mienia ryb w potrzebie; zaiſte nie można ſię przekonać, aby miały bydź przyzwoite tym, ktorzy żebrackie ślubuią życie; mieć iednak mały iaki ſadz dla zachowania trochy ryb od potrzeby, nie zdaie ſię bydź nieprzyzwoitością. Nie mniey ieſt godziwym wydział ſtawu lub rzeki do łowienia ryb w potrzebie, bez właſności, i poſiadania, ale tylko za danym ſobie z innych dobroczynności pozwoleniem; iako też i pozwolony wrąb do laſu, i ſprowadzenie z niego drew na potrzebę. Chowanie przez nie iaki czas danego ſobie Baranka, lub cielęcia, aby podroſł, i wypaſł ſię, właściwie mowiąc: nie ieſt rzeczą nie przyzwoitą; dla tego albowiem nie przeſtaiemy bydź ubogiemi żebrakami. Nie rozſzerzamy ſię w dalſzym wyſzczegulnieniu, by ſię nie przyſzło do takowego umiarkowania, ktore zapędziwſzy ſię zbyt daleko, mogłoby ſię nakoniec ſtać wcale nie umiarkowanym.

XVI. Może kto zechce ieſzcze wiedzieć, czyli ſię godzi mieć laſy dla mienia z nich drew? Rzecz pewna: iż pod nazwiſkiem ogrodu, iako to tłumaczy Klemens V. nie rozumieią ſię laſy, i każdy to zna: że to ieſt nie małym dochodem mieć las do wycinania, i ſprowadzenia drew. Ztym wſzyſtkim mowić możemy: że laſy czyli gaiki mamy ſobie zoſtawione iako dziedzictwo od naſzych pierwſzych fundatorow, kiedy nayſtarſze, i pierwſze klaſztory znayduią ſię z takowemi do nich przyłączonemi laſkami; nie możemy iednak z rowną śmiałością mowić: iżbyśmy ie mieć mogli dla wyprowa-

(a) *Ciril. de Morient. eleemos. a. 1. §. 6.*

wadzania z nich drew podług potrzeby. Są nam zaiste pozwolone takowe laski podług myśli tegoż Papieża, to iest: aby się przy klasztorze miało mieysce do nieiakiey rozrywki i przechadzki; miłość zaś osobności, i ostrości sprawowała to: iż obierało się raczey przestawać na laskach, aniżeli mieć ogrody, i tym podobne mieysca do przechadzki, w ktorychby się coś roskosznego wydawać mogło. Co się zaś tycze mienia użytku drew z takowych lasków, iest to skutek nie wyszukany, ale przypadkowy, i przemiiaiący; inaczeyby się rzecz miała, gdyby się rozszerzało, i powiększało takowe laski, tym właśnie końcem, by się mogło z nich mieć dochody drew (kiedyby w tym nie wymawiała oczywista potrzeba kraiu) na ow czas sprzeciwiałoby się to żebrackiemu stanowi tak, iako i wszelkie inne dochody. Już tedy mamy wyłuszczony pierwszy rodzay niegodziwych dochodow.

§. 9. Drugi rodzay niegodziwych dochodow.

XVII. Drugi rodzay dochodow, iest moralne onychże posiadanie, to iest: gdy się ma prawdziwe cywilne prawo do odbierania intrat z gruntow, aczkolwiek do kogo innego należących, iako to w czynszach, i w zapisach do innych dziedzictwa przyłączonych, i w używaniu pożytkow *usus fructus*; co że iest prawdziwym dochodow posiadaniem we wszech sposobach niegodziwym Braci Mnieyszym, tak to iest rzecz oczywista, iak iest iawno: że oni nie są zdolni do mienia iakiegożkolwiek prawa cywilnego, ktore nieuchronnie pociąga za sobą własność i posiadanie rzeczy. I w tym ci to Zakon naywiększe cierpiał zamięszanie. Było to arcyiasną rzeczywistością: iż posiadać tym sposobem dochody, iest to przestępować Regułę; i było też zbyt trudno zabespieczyć sobie takowe dochody, bez przywłaszczenia sobie prawa odbierania onychże, a z tym wszystkim żądało się dochodow, i szukało się ich troskliwie; poszło zatym: iż się udano do Stolicy Apostolskiey: ażeby ta iako wszelkich innych do Braci należących rzeczy, tak też gruntow, i dochodow, ktore mogły bydź darowane Zakonowi: wzięła na siebie własność, czyli cywilne do nich prawo, Braci zaś pozwalała z nich użytku. Ustawał

Za-

Zakon w pięknych początkach, i żeby ze wſzyſtkim nie upadł, zezwoliła taż Stolica, iako na przyzwoity do zapobieżenia temu ſrzodek; i tak widzieć było Braci Mnieyſzych poſiadaiących grunta, winnice, domy, i wſzelkiego innego rodzaiu dochody; a tym ktorzyby ich o to gromić, i ſtroſować chcieli, odpowiadali: że oni nie byli panami tych rzeczy, lecz ſama Stolica Apoſtolſka miała własność onychże, i przez ſwego Syndyka Apoſtolſkiego obracała dochody na ich potrzeby; oni zaś bynaymniey ſię nie uchylali od polegania iako żebracy na ſamey opatrzności; ponieważ z wſzelkiey wyzuci własności, utrzymywali ſię w oczekiwaniu, ażby Papież od Roku do Roku pozwolił im w iałmużnie owych dochodow. Rzecz z ſtanowienia godna, iako tę rzecz wykłada X. Lucci (a) i chce to bronić, iako poſtępek niewinny, powſtaiąc przeciw opieraiącym ſię temu Zelantom, iako zwodzicielom. Atoli tak wymuſzenie w tey mierzę poſtąpił ſobie: iż ten tak uczony Autor, nie może nie bydź ſam u ſiebie przekonany, o oczywiſte ſobie ſamemu przeciwienie ſię, iuż od nas gdzie indziey wytknięte. Okazuie on na ſam przod przez tyſiączne powagi domowych, i obcych piſarzow: że to były prawdziwe dyſpenſy, i przywileie dane od Papieżow Zakonowi, tak dalece, iż ſam wyznaie: że forma czynienia profeſſyi była pod ow czas, nie iuż na zachowanie Reguły, iako ieſt napiſana, ale tylko na zachowanie iey podług łaſkawych pozwoleń Papieżow; a potym broni, iż nie była przez to naruſzona całość Reguły w iey zachowaniu; co ieſt to ſamo, iak gdyby ſię mowiło: że przez dyſpenſy byli Bracia uwolnieni od obowiązku, a przeto dalecy od zachowania ſwey Reguły; ztym wſzyſtkim iednak trwali oni w owym prawym, i nienaruſzonym zachowaniu. Ktoż będzie mogł ſtrawić tę tak oczywiſtą w mowieniu przeciwność.

XVIII. My iednak, ktorzy ſzczerym, i nie uprzedzonym okiem poglądamy na prawdę, mowiemy: iż Zelanci poſzukuiąc całości w zachowaniu Reguły, bardzo ſprawiedliwie opierali ſię takowemu

(a) *Lucci cit. c. 5.*

mu zwyczaiowi miewania dochodow, i w tym tylko zasłużyli na naganę: iż broniąc prawdy, uwodzili się gorliwością nie umiarkowaną, ktora ich uniosła do działania bez rostropności, i do miotania się z zapalczywością na powagę Papieżow. Jakim końcem Stolica Apostolska brała na siebie własność rzeczy do Braci Mnieyszych należących? iużeśmy to na swoim powiedzieli mieyscu (a) to iest: nie żeby im podała iakowy pozorny sposob do życia przeciw Regule, lecz żeby rzeczy do nich należące łaskawie, i rostropnie zabespieczyła od innych napaści; a zatym nie chce Stolica Apostolska przez to nadawać Braci pozwolenia, aby mogli mieć co więcey nadto, czego im właśny stan dozwala; ale tylko chce ich mieć dostateczniey zapewnionych o tym, co im właśna Reguła przyimować, i trzymać pozwala. Toć iest, co powiedział Mikołay III. ze swoiemi poprzednikami, kiedy ci, iako i on tłumaczyli Regułę w swym istotnym zachowaniu; to iest: że święta Stolica brała na siebie własność, nie iuż wszystkich rzeczy, ktore mogłyby dane bydź Braci, ale tych tylko, ktoreby na mocy Reguły, mogły bydź godziwie trzymane od Braci ku ich używaniu (b) oto są słowa iego: *aeżby takowych rzeczy własność nie zdau a a się zostawać pod niepewnością, wszystkich ruchomości i t. d. (ktore i ktorych używanie proste Zakonowi, i samymże Braci iest godziwe) własność, i panowanie do nas, i do kościoła Rzymskiego należeć stanowiemy.* Teraz tedy odłożywszy na stronę przywileie, ktore rozwalniaią ścisłość zachowania, zapytaymy się: czyli się godzi Braci Mnieyszym, lub całemu Zakonowi przez Regułę, mieć grunta, winnice, domy i t. d. dla odbierania z nich dochodow, albo też cywilne prawo na czynsze lub zapisy? Nie zaiste, nie godzi się; muszą to przyznać ci nawet, ktorzy dla niespokoyności w tey mierze sumienia, udali się po otrzymanie takowych dyspens, i przywileiow; stan albowiem żebracki nie dozwala fundusżow na dochody, a wyzucie się z własności tak w szczegulności, iako i w powszechności, znosi w samey rzeczy mienie cywilnego prawa. Jeżeli więc chce się zachować Regułę, ani nawet Stolica Apostolska będzie mogła przyiąć na siebie właność takowych maiątkow, i dochodow, albo też ie-

że-

(a) *Uwag. XIV. n. 15.* (b) *c. Exiit §. ad hæc.*

żeli ią przyimuie, tedy tym ſamym uwalnia Braci od ſprawego, i doſkonałego zachowania; inaczey mogłaby też Stolica Apoſtolſka wziąć na ſiebie własność monety, i pieniędzy; gdyż ieżeli przez iedno przykazanie Reguły ſą zakazane pieniądze, przez drugie też teyże Reguły przykazanie ſą zakazane takowe dochody; a tak mogliby mieć Bracia iak owe dochody, tak też monetę i pieniądze, z tą zawſze wymowką: iż maią pieniądze nie właſne, ale pod własnością Papieża będące; na co czy mogłżeby kto Braci Mnieyſzym pozwolić, bez oczywiſtego rozwolnienia ich Reguły? Zaczym ieżeli otrzymali Bracia przywileie, ażeby pod właſnością Papieża zoſtawały funduſze, i dochody nadane Zakonowi, tedy było to oczywiſtym Zakonu rozwolnieniem, ktorym lubo Bracia nie grzeſzyli będąc, zabeſpieczeni powagą Papiezką, ktora wſzyſtko wiązać, i rozwiązać może; atoli nie mogli też mowić bez kłamſtwa: iż w ſwym prawdziwym ſenſie zachowuią Regułę. Jakoż potym przemogli w tym Zelanci, umiarkowawſzy ſwą gorliwość, i Zakon zoſtał podzielony; a ci ktorzy odrzucali podobne przywileie, nazwani ſą przeto Obſerwantami; owych zaś ktorzy na rzeczonych przywileiach przeſtawać chcieli, nazwano Konwentuałami.

§. 10. *Trzeci rodzay dochodow, o ktorych ma ſię wątpliwość.*

XIX Trzeci rodzay używania dochodow, ktory nazywamy proſtym materyalnym odbieraniem bez poſiadania, tak ſię obiaśnia: świecka iaka oſoba wkłada na własny maiątek obowiązek ſpoſobem kontraktu darownego, naprzykład darowizny *inter vivos*, albo zapiſu po śmierci, ażeby Bracia mieli z niego corocznie tyle takowych rzeczy, lub pieniędzy do pewnego czaſu, albo też na zawſze; Bracia zaś przyzwalaią na przyięcie tego, ale pod tym warunkiem: iż nie chcą w tym żadney mieć własności, ani też prawa domagania ſię tego ſądownie, ale tylko te użytki, czyli dochody chcą przyimować iako iałmużny maiące ſię im dawać do pewnego czaſu, lub na zawſze, i używać ich z tymże ſamym wyzuciem ſię z własności, z ktorym i wſzelkich innych używaią iałmużn. Ten to

iest przypadek, i ta cała materya badania się w tych naszych czasach, gdyż owe wyżey wspomnione dwa rodzaie używania dochodow, są iuż dostatecznie uznane za przeciwne prawdziwemu zachowaniu Reguły. Dwoiakie iest względem tego zdanie, przez ktore Autorowie podzieleni są, a Zakon w oczekiwaniu zostaie. Cała zasada sprzeczki w tey okoliczności naywięcey pochodzi z textu Klemensa V. ktory sposob życia z dochodow uznał bydź niegodziwy Braci, iako przeciwny ieżeli nie ubostwu, to pewnie ich żebrackiemu stanowi. Teć to są słowa Jego (a) *I gdy roczne dochody między rzeczami nieruchomemi poczytuią się od prawa, i takowych to dochodow otrzymywanie ubostwu, i żebraninie sprzeciwia się; żadney nie masz wątpliwości; iż rzeczonym Braci iakichkolwiek dochodow, i maiątkow, albo też ich używania (gdy te nie znayduie się bydź im pozwolone) uważaiąc ich stan, przyimować, lub mieć nie godzi się.*

XX. Jedne zaiste względem tego textu zdanie iest wcale łagodne, ktore cały ten text rozumie bydź przeciw samemu tylko dwoiakiemu pierwszemu iuż obiaśnionemu rodzaiowi dochodow, z przyczyny: że w obu tych rodzaiach dochodow zachodzi prawdziwe posiadanie, albo gruntow, albo intrat, albo prawa cywilnego w domaganiu się, co wszystko sprawiedliwie rownać się może z dobrami nieruchomemi. Ze zaś to nie wchodzi w ten trzeci rodzay, iako się go opisało, i nie masz w nim ani nawet cienia prawa, czyli posiadania cywilnego, lecz wszystko daie się, i odbiera sposobem iałmużny, ktora iest właściwym dochodem Braci Mnieyszych; przeto nie zdaie się: iżby ten rodzay miał się zawierać w owym texcie Klemensa, lub iżby się miał poczytywać za przeciwny ubostwu, i żebraninie przepisaney w Regulę. Nasz O. Cyryll *de Rubeis* utrzymuie to zdanie w znaczney od siebie wydaney księdze pod tytułem: *De Morientium Eleemosinis.* Trzymaiący się tego zdania, chcą mieć autorem Jego S. Bonawenturę, zwłaszcza w Jego Apologii (b) gdzie na ten zarzut: iż Zakon używa dochodow; odpowiada: iż dosyć iest, aby tylko nie mieć prawa sądownie domagania się gruntow lub z nich użytkow, i żeby te odbierały się sposobem innych iałmużn,

---

(a) *Clem. Exivi §. cumque.* (b) *S. Bonav. in Apolog. q. 9.*

mużn, a na ow czas bardzo dobrze zachowuią Bracia tak żebractwo, iako i ubostwo; nie mniey (przydaie on) iako gdy odbieraią iałmużny od kogo słownie się obowiązuiącego: iż chce dobrowolnie trwać zawsze w dawaniu im iałmużny tyle na tydzień, lub na miesiąc; i kończy tym: *iż to iest prawdziwe, i szczere życie żebrackie, przyimować to, co się daie z łaski, nie z prawa.*

XXI. Przeciwnie drugie zdanie zdaie się ściśle przywiązywać do rzeczonego textu Klemensa, i wszelkie oświadczanie się Braci odrzuca, iako wymuszony pozor, uważaiąc: iż Papież potępia tam trzy rzeczy, to iest: dochody, ktore od samych nawet temu zdaniu przeciwnych biorą się za prawo cywilne domagania się onychże, co iest drugim z wspomnionych rodzaiow. Possessye, ktore są pierwszym rzeczonym rodzaiem, czyli istotnym posiadaniem gruntow, z ktorych pochodzą dochody; a potrzecie proste używanie użytku z tychże gruntow, i dochcdow, z przyczyny: iż się nie może znaleść lub wnosić, aby takowe używanie dochodow było pozwolone Braci. Oto są wyraźne słowa Papieża: *Rzeczonym Braci iakichkolwiek dochodow, i possessyi, lub ich używania, gdyż im nie znayduie się bydź pozwolone, odbierać, lub mieć nie godzi się.* To tedy proste używanie, iest owym trzecim rodzaiem używania dochodow, ktory chce się mieć za godziwy, a ktory iednak iako i dwa pierwsze poczytane są od Papieża za niegodziwe. Przydaie się ieszcze: że pierwsze dwa rodzaie dochodow wyraźnie się sprzeciwiaią, nie iuż żebractwu, ale ubostwu; ponieważ oznaczaią posiadanie, czyli prawo domagania się sądownie, a zatym i własność, co iest przeciw ubostwu. Ten zaś trzeci rodzay lubo nie ma prawa własności, nie ocala się iednak przez to, gdyż i stan żebracki rownie utrzymywać należy; a przeciw temu wykracza się nie przez samą tylko własność, ale i przez rzeczy ofiarowane, ieżeli są zbyteczne, albo na dalsze następne czasy zabespieczone. Nie mogą zaś bydź bardziey zabespieczone, ile są dobrowolnie ofiarowane, iako kiedy staią się powinne przynaymniey z strony daiącego sposobem kontraktu choćby darownego, iako są zapisy i t. d. Jeżeli więc właśnie to sprawuie ten trzeci rodzay mienia dochodow, tedy rzecz pewna: że ieżeli nie ubostwo,

to

to przynaymniey ſtan żebracki nie dozwala tego. Lecz daymy to: iżby ſię godziło odbierać takowe dochody pod tytułem iałmużny; iako tedy mogą bydź przyimowane iedne, tak podobnież i coraz inne mogłyby bydź przymowane, i powiękſzane; a tak możnaby za czaſem przyiść do tego: iżby klaſztory całe ſwe opatrzenie, i żywność mogły mieć z takowych dochodow, nie maiąc potrzeby tu, i owdzie udawania ſię na żebraninę. Tać to ieſt przepaść, w ktorą zapadł Zakon za czaſow Klemenſa V. a ktora przywiodła go do wyrazu w tych ſłowach: *Roczne dochody przyimuią niekiedy w tak znaczney wielości: iż klaſztory zupełnie z nich żyią*. Ktożby na ten czas nie przyznał, że Bracia oczywiście oddalili ſię od zachowania Reguły? a więc znakiem to ieſt: że żyć z takowych dochodow ieſt to rzeczą przez ſię niegodziwą. Zebranie iałmużny luboby poſtąpiło do zupełnego opatrzenia Braci w żywność, nie ſtaie ſię iednak niegodziwym, ponieważ ſamo w ſobie ieſt godziwe; przeciwnie więc gdy ſię uznaie bydź to przeſtępſtwem Reguły, gdyby ſię do tego przyſzło, iżby ſię zupełnie żyło z takowych dochodow; tedy ſłuſznie ſię z tego ten czyni wnioſek: że takowe dochody ſame z ſiebie nie mogą bydź w iakimkolwiek ſpoſobie pozwolone Braci.

Co do powagi S. Bonawentury odpowiada ſię: że on na on czas piſał nie dla tłumaczenia Reguły, lub dla obrony całego Zakonu, ale dla obrony owych w Zakonie klaſztorow, ktore iuż używały w zwyż wſpomnionych przywileiow rozwalniaiących Regułę. Gdyby ten święty Generał miał był cały Zakon iednomyślnie zgodny w zrzeczeniu ſię przywileiow, nie byłby zaiſte tak piſał. Lecz był on w owych czaſach, w ktorych trzeba było ſwe rozrządzenia dzielić, częścią względem tych klaſztorow ktore poſiadały dochody; częścią względem owych, ktore nie chciały takowe mieć, i poſiadać dochody; iako to w uboſtwach iego widzieć można (a) zkąd nie ma ſię czemu dziwić: że też tak ſwe zdania dzielił, dla obrony wſzyſtkich w Zakonie ſobie poruczonych. Co do przyczyny od niego przywiedzioney, odpowiada ſię: że czyli ſię to rozumie o obowiązku prawdziwym i prawnym, ktory wkłada na ſiebie świecki, chcąc za-

(a) *Cit. a Firm. 3. Ord. p. 1. fol. 23.*

zawſze dawać iałmużnę Braci; a w ten czas ieſteśmy w teyże ſamey okoliczności, w ktorey ieſt ta ſprzeczka, to ieſt mienia ſtałych dochodow zabeſpieczonych na maiątku, albo przynaymniey na oſobie owego świeckiego; czyli ſię też rozumie o obowiązku dobroczynności, a tak nie ſłuży tu owe podobieńſtwo; w dochodach albowiem z ſtrony daiącego zachodzi nie iuż dobroczynność, ale prawdziwy obowiązek cywilny; poleganie zaś na ſamey innych łaſkawey dobroczynności, we wſzyſtkim tym co ſię odbiera; toć to ieſt co w odbieraiącym prawdziwe ſtanowi żebractwo. Wyraźny, i cywilny obewiązek włożony na tego, ktory ma dawać, iako nie czyni iałmużnę od dobrey woli, i dobroczynności pochodzącą, tak i Braci nie zoſtawuie w prawdziwym żebractwie, ktore ſię na nic pewnego nie ogląda, lecz tylko na ſamą Boſką opatrzność. I te to drugie zdanie utrzymywane było od Gloſſy owego Kanonu Klemenſa; od Oyca Santi, gdzie mowi o zapiſach, od Oyca a Palizio, i od wielu Kanoniſtow; a w reſzcie, i od wielu obcych, ktorym ſię podobało dokładnie obiaśnić niezdolność Braci Mnieyſzych względem dochodow, aby ſię uwolnili od obowiązku doſtarczania onychże.

Względem tego dwoiſtego zdania, ieżeli mamy ſzczerze myśl naſzą otworzyć, powiemy; iż przez uſzanowanie, i pierwſze i drugie ieſt dowodne; lecz przez ſłuſzność dowodow, drugie ieſt oczywiſtſze, i dowodnieyſze. Z tym wſzyſtkim znaydziemy ieſzcze nie iakie umiarkowanie; ale to zachowuiemy, aż gdy w naſtępuiącey Uwadzę o zapiſach mowić będziemy, iako o materyi obſzernieyſzey, i wiele innych okoliczności w ſobie zawieraiącey.

UWAGA XXII.

O DZIEDZICTWACH I ZAPISACH

w Uboſtwie, i pokorze Panu ſłużąc, niech idą po iałmużnę z ufnością.

ROZDZIAŁ VI.

Te to ſą ieſzcze dwie rzeczy, na ktorych ma ſię kończyć opis heroiczney żebraniny Braci Mnieyſzych. Wyobrażenie ubogich, ktorzy

rzy maią chodzić po świecie żebrząc iałmużny, iako się w przytoczonym wyraża texcie, będzie nam służyć za przysposobienie do zrozumienia tego, o czym mowić mamy. Wszystko zaś co się względem pierwszey części ma mowić, można zawrzeć w tey wielce ważney maxymie: *Dziedzictwa, nie mogą nigdy w żadnym sposobie bydź przyzwoite Braci Mnieyszym.*

§. 1. *Nie mogą mieć Bracia Mnieysi Dziedzictwa.*

I. Nie trzeba puszczać się na głębią praw, dla dowiedzenia założoney maxymy, gdyż bardzo iasno stwierdził to wyrokiem swoim nie tylko iako Papież, ale i iako biegły w prawach Klemens V. gdy mowi: iż w spadkowych dziedzictwach przechodzi do osoby dziedzica nie tylko używanie rzeczy, ale i ich własność, ktora przez śmierć czyniącego testament, zlewa się na żyiącego dziedzica, aby tak był ich panem, iako był i zmarły iego poprzednik (a) *In successionibus, transit non solum usus rei, sed & Dominium suo tempore in hæredes.* Stwierdzenie tego zdania wielorakiemi textami prawa, można widzieć w Glossie. Wnośmyż ztąd: czyliż Bracia Mnieysi nie są ci, ktorzy przez professyą stali się zupełnie nie zdolnemi do mienia iakieykolwiek własności, i panowania, tak w szczegulności, iako i w powszechności? Są zaiste; iako daley tenże mowi Papież: *Bracia zaś rzeczeni nic sobie w szczegulności, albo Zakonowi w powszechności, nabywać nie mogą.* Oczywiście więc okazuie się: iż w żadnym sposobie nie przystoi Braci Mnieyszym bydź dziedzicami, czyli to będzie dziedzictwo pieniędzy, czyli też rzeczy ruchomych, lub nieruchomych, byle tylko miały oznakę dziedzictwa; co i wspomniony Papież dalszemi potwierdza słowy: *Obwieszczaiąc mowiemy: że do takowych dziedzictw (ktore nawet z natury swoiey bez wyszczegulnienia do pieniędzy, i innych bądź iakich rzeczy ruchomych, i nie ruchomych rozciągaią się) pomniąc na całość swego ślubu, żadnym sposobem nie są zdolnemi.*

II.

(a) *Clem. Exivi §. Proinde.*

II. Ten nie mniey poważny, iako i przekonywaiący wywod, gdyby był dobrze zważony od X. Luccego, byłby go wstrzymał od śmiałego utrzymywania: że dawni Franciszkanie utrzymywali się przy zupełnym zachowaniu Reguły, aczkolwiek następowali na dziedzictwa. Nie są nam tayne te dwie, ktore on przywodzi przyczyny, to iest: przywil-ie od Papieżow miane; i że własność dziedzictw, nie na osoby Braci, lecz na Stolicę Apostolską za iey własnym zezwoleniem przenosiła się; ktore to przyczyny, iuż na innym mieyscu okazaliśmy bydź czczemi. Otrzymane przywileie w tym ich ocalały: iż żyiąc przeciw Regulę, byli wolnemi od grzechu; nie mogły iednak tyle sprawić; iżby w rzeczy samey żyli podług Reguły. Papieże przychylili się do ich żądania dla uniknienia większego złego, lub (iako to wyznał potym Sixtus IV.) że zbyt wiele o to od Braci naprzykrzenia mieli (a) *lubośmy dawno* (są słowa Jego) *na naprzykrzone niektorych prożby pozwolili: ażeby powszechnie Bracia Mnieysi mogli w dziedzictwach bydź następcami i t. d.* Owa zaś własność dziedzictwa przeniesiona na Stolicę Apostolską, ieżeli się w niey dobrze rozpatrzemy, wraz się pozna bydź tylko pozorem, i pokrywką, ponieważ do należytego zachowania Reguły (iako się iuż w poprzedzaiącey powiedziało Uwadzę (b) potrzeba naypierwey: ażeby rzeczy były godziwe, i przyzwoite Braci, aby tak dopiero Stolica Apostolska dla zabespieczenia przyięła ich własność, nie zaś, aby Stolica Apostolska pierwey miała przyimować własność dla uczynienia ie godziwemi Braci Inaczey tym sposobem żadneyby nie było rzeczy, ktoraby nie mogła bydź godziwą Braci, gdy iednak ślubuią ubostwo naywyższe. Jeżeli tedy Dziedzictwa w wszelkim sposobie przeciwne są Regulę, iako to tamże oświadcza Sixtus IV. mowiąc: *Gdy to wyraźnie się sprzeciwia ich uczynioney professyi, i przyrzeczonemu ubostwu*; owa więc własność przeniesiona na stolicę Apostolską, służyć będzie zaiste do postępowania sobie podług przywileiow, ale nie do doskonałego zachowania Reguły.

III. Nauka więc Klemensa V. iako ze wszech miar bespieczna, i nie omylna, ma się dobrze uważać dla przekonania się o zupełney Bra-

(a) *Six: IV. Const. Licet nos.* (b) *Uwag. XXI. n. 17.*

Braci Mnieyszych niezdolności względem następstwa w Dziedzictwa. Atoli dla uniknienia ieszcze wszelkich pozorow, na ktorych nie zbywa nigdy, należy się mieć uwagę, i na to, co tam tenże przydaie Papież, to iest: aby nie wyszukiwać pozorow, i wybiegow na otrzymanie taiemnym sposobem dziedzictw, maiąc to za niezawodną prawdę: że Bracia żadnym sposobem nie mogą bydź dziedzicami; i że wszystkie, ktoreby się wynaleść mogły, sposoby do otrzymania całkowitego, lub znaczney części dziedzictwa, zawsze poczytywać się maią za nie godziwe, i zakazane. Oto są Jego słowa godne zastanowienia: *Nie godzi się im wartości takowych dziedzictw, lub taką onych część, iżby się dorozumiewać można, że się to na oszukanie stało, do puszczać by im niby sposobem, i kształtem zapisu zostawione było, lub tak zostawione przyimować; owszem by tak nie było od nich czyniono, zupełnie zakazuiemy.*

§. 2. *Kościoły, i Zakrystye nie mogą mieć Dziedzictwa.*

IV. Uznawszy, iako Bracia Mnieysi nie mogą mieć dziedzictwa, zwykło się czynić zapytanie: czyli przynaymniey ich kościoły, zakrystye, lub kaplice do nich należące, nie mogłyby bydź ustanowione dziedzicami? Atoli po szczeremu mowiąc: iest to ieszcze ukrytszy pozor, gdyż utaiony pod kształtną okazałością czci, i Honoru Boskiego. Niektorzy iednak z Bartollem odpowiadaią: iż to nie iest pozor; ponieważ w tym rozumie się fabryka, lub utrzymanie kościoła, ktory ani w szczegulności, ani w powszechności nie należy do Braci, ale do Stolicy Apostolskiey, maiącey iego własność; a do tego: idzie tu o część Boską, a nie o użytek Braci. W tey iednak odpowiedzi łatwo bydź może dostrzeżony pozor, przez to samo: iż się tu mowi, i chce zbyt wiele dowodzić. Wszakże albowiem i inne wszystkie domowe budowle, a nawet opatrzenia żywności i odzienia mogą bydź same w sobie uważane, i oddzielnie od Braci, ktorych także własność, i panowanie od Stolicy Apostolskiey zawisło; a więc podług takowego zdania należałoby mowić: że na-

wet

wet i to wſzyſtko mogłoby podpadać dziedzictwu Braci; czego iednak nikt nie śmie twierdzić, ato dla tego: iż właſność Stolicy Apoſtolſkiey w rzeczach do nas należących naſtępuie za naſzą zdolnością, nie zaś ią poprzedza; a zatym to tylko ſobie przywłaſzcza, co może godziwie ſłużyć do naſzego używania, ale nigdy nie przyimuie rzeczy nam przez Regułę zakazanych, iakiemi ſą dziedzictwa. Inaczey trzeba będzie uznać za przyzwoity ów wzwyż rzeczony pozor używany względem dziedzictw od dawnych Francifzkanow, gdyż i oni naywięcey ſię ſkładali zlewaniem właſności na Stolicę Apoſtolſką; co utrzymywać, nikt ſię zapewne nie odważy. Podobnież ieſt dowodzeniem zbytecznym, i przeto żadney ważności nie maiącym, utrzymywać dziedzictwa kościołow za godziwe; z przyczyny że ſię te ściągaią nie do użytku Braci, ale do czci, i chwały Boſkiey; gdyby to albowiem ważyło względem przyimowania dziedzictwa na kościoły, tedy godziłoby ſię także w tychże kościołach trzymać karbony czyli ſkrzynki, dla pomnożenia, i utrzymania w tychże kościołach teyże czci, i chwały Boſkiey; iako też naczynia, i ſprzęty byteż naydroższe, byle tylko nie były robione na użytek Braci, lecz tylko ku chwale Boga; a przecież pomimo tę cześć Boſką, wſzyſtkie te rzeczy ſą nam niegodziwe, i od Papieżow uznane za przeciwne profeſſyi Braci Mnieyſzych. Jeſt to więc znakiem, i dowodem, że przy zupełney czci Boſkiey od niektorych wymaganey, podobnież i kościoły naſze nie mogą przyimować dziedzictwa.

Mowiąc zaś wyraźniey: ieſt to uroionym wynalazkiem, przyznawać kościołowi materyalnemu dziedzictwo oddzielnie od Braci; bydź albowiem dziedzicem, ieſt to bydź panem rzeczy przez dziedzictwo nabytych; bydź zaś panem rzeczy, nie ieſt to rzecz właściwa fabrykom, lub ich materyałom, ale oſobom do ktorych takowe należą fabryki. Wſzakże ofiary ktore ſię daią kościołom, rozumieią ſię bydź dane miniſtrom tychże kościołow, dla czegoż tedy dziedzictwa zoſtawione naſzym kościołom, nie miałyby ſię rozumieć zoſtawionemi naſzym Braci, ktorzy ſą ich miniſtrami? Jeſt to powſzechne praw rozumienie (a) iż przez kościoł rozumie ſię zgromadze-

(a) *c. de Sacors. Eccl. l. 1.*

dzenie osob kościelnych; i można się bez wszelkiey trudności przekonać o tym: że dziedzictwo kościołow lub zakrystyi, może utrzymywać w dobrym mieniu cały klasztor Zakonnikow; a tak i przez Teoryą, i przez doświadczenie, nie można nigdy czyli kościołom, czyli zakrystyom pozwolić dziedzictwa. Papieże też iako we wszystkich innych rzeczach, tak i w tym niechcą za zdolnych do dziedziczenia uznać Braci, ktorym własna tego nie dozwala Reguła.

§ 3. *Potępiaią się dziedzictwa ukryte.*

V. Drugie zapytanie czynić się zwykło: czyli Bracia mogą przyimować te przynaymniey dziedzictwa, w ktorych czyniący testament zostawia swoy maiątek, ażeby był sprzedany, cena zaś iego dana była Braci na ich potrzeby? Jeszcze i tu znayduią się tacy, ktorzy z Bartollem przychylaią się do tego; alec i tu także tylko iest pozor, czyli raczey oszukanie, dla uczynienia Bracią dziedzicami, bez nazwiska dziedzicow. Wnidźmy w iaśnieysze tego rozstrząśnienie. Z iakiegoż powodu od czyniącego testament nie zostawuie się maiątek samymże Braci, aby go sami sprzedali, lub wystarali się o iego sprzedanie? Każdy to wyzna: iż dla tego: że się maią za niezdolnych do takowych dziedzictw. Lecz zapytaymy się teraz: sąż oni zdolni do wartości tych dziedzictw? Zaiste kto nie zechce w zbytnie wdawać się subtelności, zapewne odpowie: że iak w iednym, tak w drugim nie są zdolni do dziedziczenia; owszem szczegulniey maią się uznawać za niezdolnych do mienia wartości; gdyż to iest właściwie, czego staie się panem w nabyciu dziedzictwa Jeżeli więc mocą testamentu ma się dostać Braci owa wartość, i cena, luboli za pośrzodkuiącym aktem przedaży; toć idzie zatym: że Bracia nabywaią tego, do nabycia czego (iako się iuż okazało) nie są zdolni; czyli iaśniey mowiąc: nabywaią dziedzictwa pokrytego aktem przedaży, ktore co do swey istoty iest tymże samym dziedzictwem, ieżeli nie co do swey materyi, to co do wartości, i ceny. A nawet bez tak widocznego przekonania, dosyć iest sprzyiaiącym przeciwnemu mniemaniu zastanowić się nad słowy wzwyż wspomnio-

ne

nego Klemensa V, ktoremi wyraźnie to potępia, iako niegodziwe podeyście, mowiąc: *Non licet eis valorem hæreditatum talium recipere.*

VI. Lecz ieżeliby Testament w tych był ułożony wyrazach: zostawiam Dobra moie Braci Mnieyszym z tym warunkiem: że ieżeliby takowe moie rozporządzenie było nieważne, chcę ażeby przynaymniey ważyło w sposobie zapisu; czyliby się na ow czas godziło takowe przyiąć Dziedzictwo? gdyż zapisy (iako się okaże) mogą bydź godziwe. I to zaiste nic nie waży; ponieważ odwoływanie się do sposobu zapisu, lubo to poniekąd zabespiecza Testament z strony tego, ktory go uczynił, aby w swym zamiarze uskuteczniony został; nigdy iednak tak daleko nie może postąpić: aby miał znosić niezdolność Braci Mnieyszych, ktorzy ani wyraźnie, ani ukrycie, ani pod tym, ani pod owym pozorem, mogą bydź następcami Dziedzictw. Owszem, gdyby nawet czyniący Testament z swoiey ku nam przychylności, tey ostrożności użył dla zostawienia nam swego maiątku: iżby rozporządził znaczną część, naprzykład: połowę albo trzecią część swoiego Dziedzictwa na rożne zapisy, maiące się pod rożnemi tytułami wypłacić Braci; takowa iednak ostrożność na nicby się nie przydała Braci; gdyż właśnie byto było pozorem ostrożności, lecz w samey istocie staliby się oni Sukcessorami, albo przynaymniey wspoł Sukcessorami. Ani to zdanie pochodzi z samego prywatnego domniemania, ale z Decyzyi wyrazoney w wspomnionym Texcie Klemensa: *Nie godzi się im takiey Dziedzictwa części, iżby wnosić można: że się to na oszukanie czyni*, (oto tu wytknięte są zapisy w znaczney wielości) *niby w sposobie, i kształcie zapisow dopuszczać sobie zostawiać, lub tak zostawione przyimować.* Otoż Dziedzictwa pod pozorem zapisow odkryte i zakazane.

§. 4. *Nie są także ważne Dziedzictwa przez powierzenie własności, czyli* per Fidei commissum.

VII. Łatwo z tego każdy wnieść może: iż tym bardziey nie godzi się Braci Mnieyszym odbierać Dziedzictwa *per Fidei commissum*, przez powierzenie komu innemu własności; a to dzieie się

w ten

w ten czas, kiedy przez czyniącego Testament wyznaczona iest pewna osoba z tym warunkiem, i obowiązkiem zlewania, i dawania Dziedzictwa dla Braci; małoby albowiem to znaczyło: że Dziedzictwo nie iest oddane do rąk samychże Braci, kiedyby oni lubo nie nazwiskiem, samą iednak rzeczą byli Dziedzicami, i iako prawni mowią w samym skutku, *cum effectu.* (a) Tym mniey to waży: iż dane im w tym sposobie Dziedzictwo zwałoby się Restytucyą, kiedy w samey istocie iedno było, co i właściwe Dziedzictwo, to iest: kiedyby się we wszystkim, i ze wszystkim weszło w Sukcessyą maiątku czyniącego Testament. Chciałby przeto Bartollus: ażeby przynaymniey potym należała się Braci nadgroda wyrownywaiąca wartości owego Dziedzictwa; lecz tym samym powraca się do pierwszego przypadku, w ktorymby się Bracia okazywali iako prawdziwi Dziedzice, i Panowie, ktorym się należy albo rzecz, albo cena, albo wyrownywaiąca wartości nadgroda. Niechay więc wspomniony Autor ma swoy iaki się podoba szacunek w tłumaczeniu Prawa; to iednak pewna: że co do tego doskonaley zrozumiał, i wyłumaczył Regułę Klemens V.

§. 5. O Zapisach.

VIII. Ażeby w tey, ktorą przedsię bierzemy Materyi dostateczneysze mogło się powziąć obiaśnienie, kładziemy nayprzod za prawidło, to następuiące zdanie: *Zapisy są godziwe Braci Mnieyszym, ale z wielką ostrożnością.* Dosyć iest powiedzieć: iż ta sama względem zapisow do roztrząsania zachodzi trudność, ktora i względem dochodow; do zrozumienia więc wiele potrzeba zastanowienia się, i rozwagi, co ile bydź może w krotkości iak naydokładniey obiaśnić zechcemy.

Zapis, iest to Darowizna od czyniącego Testament, ktora ma bydź uskuteczniona przez Dziedzicow po iego śmierci. Z tego opisania widzieć można: iako zapis rożniąc się od dziedzictwa, sam przez się może bydź godziwy Braci Mnieyszym; darowanie albowiem nie

(a) *ff. Quod cum es l. Filius ff. ad Tabellian. l. Restit. §. fin.*

nie nadaie właściwie własności temu, kto dar odbiera (iako się na swoim mieyscu okazało) (a) ieżeli on rzeczą samą takowego daru nie chce do swoiey przyiąć własności. Następstwo zaś na Dziedzictwo, czyli kto ma, czyli nie ma takowey intencyi, oznacza samo z siebie wniście w własność tego, od ktorego się bierze, i ktory iako właściciel tym końcem dobra owe zostawia i nadaie innym. Między żyiącemi: Bracia Mnieysi godziwie przyimuią darowizny, czyli to od samego daiącego, czyli też od iego Substytuta obowiązanego do oddania im tego daru; nigdy iednak nie przyimuią własności darowanych sobie rzeczy, aby ie iako właściwi Panowie posiadać mieli; a ieżeli to sprawiedliwie uchodzi między żyiącemi, toć słusznie i od umarłych mogą przyimować darowizny, czyli zapisy, lubo nie mogą bydź Dziedzicami; ponieważ daiący czyli iest żyiący, czyli zmarły, nic nie ubliża ani przydaie stanowi Braci Mnieyszych.

IX. Własność rzeczy, ktora przez Zapis ma bydź oddana Braci, do kogoby przed iey oddaniem należała? iest to trudność, ktora w początkach Zakonu była przyczyną do nieiakiego między niektoremi sporu. (b) Lecz my pomniąc iakośmy po inne razy podobne ułatwili trudności, mało co w zaspokoieniu ninieyszey zatrudniemy się. Niech czyi chce będzie, a niech i niczyi niebędzie ow chleb, ow oley, i. t. d. należący nam przez zapis, czyliż podobno dla tego nie będziemy mogli przyiąć go, i używać? czyliż dla tego nie będzie to prawda: że te rzeczy są nam darowane od właściwego ichże Pana? Dokładnieyszą ieszcze daiemy odpowiedź: że iako zapis iest częścią Dziedzictwa, a Dziedzictwo należy do prawego Dziedzica; takteż fundusz, i użytek zapisu do własności tegoż Dziedzica należy, dopoki nie będzie oddany Braci. Nad to: albo ow zapis zasadza się na rzeczy, ktorą Bracia przyiąć, i używać mogą, iakoto wełna, zboże, i. t. d. a takowa rzecz, iako i wszelkie inne, do poki zostaią w ręku Braci, należą do własności Stolicy Apostolskiey, ktora raczyła przyiąć na siebie takową wła-

(a) *Uwag. XII. n. 4.* (b) *Uwag. XIV. n. 12.*

własność; albo też zasadzaią się na pieniędzach, ktore ani od Braci mogą bydź przyięte, a zatym ani też mogą podpadać pod własność Stolicy Apostolskiey; choćby więc na ow czas takowe pieniądze u Substytuta złożone były, zawsze iednak zostaią w własności Dziedzica przez to samo, iż do żadney inney Osoby ta własność nie iest przeniesiona. Wszelka więc wtey okoliczności wątpliwość łatwo zaspokoiona bydź może; a zapisy same z siebie zawsze pozostaią Braci Mnieyszym godziwe, i przyzwoite.

§. 6. *w Zapisach należy się mieć wzgląd na Sposob.*

X. Mikołay III. pierwszy był, ktory obiaśnił te materyą, i całą rzecz stosował do uwagi nad sposobem godziwym, lub niegodziwym, mowi on: *Ieżeli zapis zostawiony iest od czyniącego Testament w sposobie nie przeciwnym stanowi Brata Mnieyszego; naprzykład: gdyby w nim takowy był wyraz: zostawuię tyle pieniędzy, aby wydane były na tę, lub owę potrzebę Braci; albo też zostawuię Dom, pole, sad, aby przez tych, ktorzy po mnie na Dziedzictwo nastąpią, lub przez inną zdolną osobę sprzedane były, a zapłata była oddana na potrzeby Braci; lub gdyby zapis w innych tym podobnych wyrazach był ułożony* (a) na ow czas takowe zapisy deklaruie za ważne, i Braci za zdolnych do godziwego onychże przyimowania. Lecz oraz przydaie: *w tym przypadku to we wszystkim, i nad wszystko (pomniąc na wszystkie potrzeby, i umiarkowania wzwyż rzeczone) iło do Braci, by zachowane było, stanowiemy, co przez nas wyżey w pozwolonych pieniężnych iałmużnach iest uchwalone.* Chce on tu: ażeby w takowych zapisach, ktore albo są z pieniędzy, albo z maiątku naznaczonego na przedaż, z obowiązkiem dania wzięte pieniądze na potrzeby Braci; ciż Bracią zachowali się z temi wszystkiemi ostrożnościami, ktorych się domaga czynienie rekursu do pieniędzy. Niech więc sobie nie pochlebiaią Bracia: iżby takowe pieniężne iałmużny dobrowolnie

(a) *c. Exiit §. ad hæc.*

nie ofiarowane, nie zawierały w ſobie prawdziwego rekurſu do pieniędzy (a) gdyż w ſamey rzeczy ieſt takowy, i iako takowy, domaga ſię przeto względu na prawdziwą potrzebę, i na to: aby takowych pieniędzy nie odbierać ani przez ſię, ani przez wyſtawioną oſobę; i na wſzyſtkie inne oſtrzeżenia od nas gdzie indziey względem rekurſu do pieniędzy podane.

XI. Lecz gdyby ſię zdarzyło: iż czyniący Taſtament zapiſałby Braci naprzykład ſto Czerwonych Złotych, bez takowego wſpomnionego ſpoſobu, i bez wyrażenia na iakie potrzeby maią bydź obrocone, w takowym przypadku iak ſobie poſtąpić należy? Ponieważ w pobożnych zapiſach, (iakiemi ſą te, ktore ſię czynią ubogim Zakonnikom) powinna ſię uſkutecznić pobożna intencya czyniącego Teſtament, ile tylko bydź może; i ponieważ takowe zapiſy powinny bydź od wſzelkich praw zabeſpieczone, przetoż w takowym przypadku rozſądnie ſtanowi tenże Papież: iż takowy zapis ma ſię rozumieć iako uczyniony w należytych, i przyzwoitych ſpoſobach, gdyż nic tu nie maſz na przeſzkodzie; i Bracia mogą przyiąć takowy zapis, iako inne pieniężne iałmużny, bez wyznaczenia ofiarowane, to ieſt: na wſzyſtkie potrzeby ninieyſze, lub naſtępuiące, ktore mieć mogą. Atoli gdyby nie mieli Bracia iakowey z tych portzeb teraźnieyſzych, lub naſtępuiących, będąc naprzykład opatrzeni przez inne pieniężne iałmużny niewyznaczone, coby na ten czas czynić mieli? Albo też w zapiſie na pewną iaką potrzebę wyznaczonym naprzykład na odzienie Braci, gdyby co zbyło pieniędzy, iak ſobie w ten czas poſtąpić? Oto w takowych wątpliwościach, udać ſię należy do tego, cośmy powiedzieli (b) względem pieniężnych iałmużn niewyznaczonych, lub wyznaczonych, gdy z nich co pozoſtanie; gdyż i tu taż ſama ſłużyć powinna nauka, i odpowiedź; ponieważ takowe zapiſy nie co innego ſą, iak tylko pieniężne iałmużny. To coby ieſzcze przydać tu należało, ieſt to zapytanie: do kogo należy dać pozwolenie Braci, aby to, co od zapiſu zbywa, mogli

(a) Uwag. XI. n. 15. (b) Uwag. XII. n. 3.

gli na inną zdarzoną obrocić potrzebę? odpowiadamy: ieżeli pieniądze nie są ieszcze złożone od Dziedziców, bez wątpienia ich prosić trzeba, aby na to pozwolili, ponieważ w ich ieszcze ręku zostaią, i do ich ieszcze własności należą iak pieniądze, tak i wyznaczenie potrzeby, na ktorą obrocone bydź maią. Ieżeli zaś iuż są od nich złożone, i oddane, ieszcze i tak można od nich, iako od właścicielow tychże pieniędzy żądać pozwolenia. Lecz możemy ieszcze i na to pozwolić: iż możnaby przestać na domniemanym pozwoleniu czyniącego Testament, (ieżeli tylko rozsądnie się tego dorozumiewać można) do Dziedzicow albowiem należy wypłacić pieniądze podług zapisu, ale nie wyznaczać na co maią bydź obrocone, nie podług ich upodobania, lecz podług woli czyniącego Tastament; przez to też mogąBracia bez Dziedzicow przestawać na intencyi czyniącego Testament.

§. 7. *Zapisy obowięzuią Dziedzicow, ale nie nadaią Prawa Braci.*

XII. Uczyniwszy wspomniony Papież godziwemi takowe zapisy, przydaie ieszcze i to: że się należą Braci, tak dalece: iż Dziedzice pod pozorem ubostwa Braci Mnieyszych wyzutego z własności wszelkich rzeczy, nie mogą się uwalniać od obowiązku zadosyć uczynienia onymże. Idzie tu o darowiznę, czyli raczey o iałmużnę ubogim Zakonnikom od zmarłego Testamentem zostawioną; gdy się więc oni utrymuią w przyzwoitych sposobach, tedy iest to obrzydłym interessem Dziedzicow ze wszech miar nagany godnym, nie zaś usprawiedliwieniem siebie, chcieć uznawać Braci za niezdolnych do odbierania iałmużn Testamentem zapisanych; *ponieważ i my* (słowa są Papieża) *sposobami godziwemi, i do Reguły Braci stosownemi usiłuiemy zapobiedz; ażeby Dziedziców chciwość prawnemi razami skarconą została, i pobożna zmarłych intencya nie była zawiedziona, ani ubodzy Bracia z potrzebney ogołoceni pomocy.* Na fundamencie tey Deklaracyi i Decyzyi, zaleca Papież Sędziom Kościelnym, owszem i świeckim, maiącym z prawa, lub ze zwyczaiu obowiązek uskute-

czenia.

ezniania Zapisy, aby gdy tego będzie potrzeba, z powinności Urzędu swego zapobiegali pokrzywdzeniu Braci Mnieyszych w takowych zapisach, przez chciwe Dziedziców opieranie się *Pralaci też i świeccy; (mowi on) ktorymby z prawa, lub z zwyczaiu było to zlecone, gdy tego będzie potrzeba, z Urzędu swego niech się gotowemi okażą w uskuteczmeniu pobożnych chęci z tego świata schodzących.* Przez to iednak bynaymniey Bracia nie nabywaią prawa, aby się w Sądzie Duchownych, lub świeckich sędziow prawnie mogli od Dziedziców domagać dosyćuczynienia takowym zapisom; iako potyle razy Stolica Apostolska wyraźną nato dała odpowiedź; iako bowiem we wszystkich innych rzeczach, tak i w takowych zapisach Bracia Mnieysi nie są zdolnemi do mienia własności, a zatym i do wszelkiego prawnego domagania się, czyli iak mowią Prawni; do wszelkiego istotnego, i osobistego aktu w sądach. Maią Dziedzice wyraźny, i ścisły obowiązek włożony na siebie od czyniącego Testament. (a) ale Braci przez swoią Professą, i Regułę nie maią na wzaiem prawa dopominania się, iak gdyby iakiego długu; przeto też Papież podług wszelkiey sprawiedliwości nalega na Dziedziców: ażeby oddawali to, czego niemogą przywłaszczyć sobie, będąc to Testamentem wyznaczone dla innych, atoli bynaymniey przez to niechce Braci nadawać prawa domagania się tego podług rygoru sprawiedliwości, ktorego też prawa w żadnym przypadku nie maią Bracia, ani go kiedy mieć mogą. Tak sługa, ktoremu Pan dał pieniężną iałmużnę aby ią ubogim rozdał, iest przez sprawiedliwość obowiązany, i może bydź do wykonania tego przymuszony; dla tego iednak ubodzy nie maią prawa do rozpoczęcia z owym służącym iakowym sądowey rozprawy.

XIII. W przypadku więc kiedyby Dziedzice albo niechcieli, albo zbyt zwłoczyli zadosyć uczynić zapisom, iakżeby sobie Zakonnicy nasi postąpić mogli? Nie inaczey zaiste, tylko tak, iak może bydź pozwolono wspomnionym ubogim, to iest: polecać się Panom

(a) *Uwag. XVI. n. 24.*

nom owey iałmużny, lub tym ktorzy ich mieyſce zaſtępuią: aby im ow ſługa oddał to, co im oddać powinien. Nie in czey maią ſobie poſtąpić i Bracia, ktorym nie może bydź przyzwoita rozprawa ſądowa; mogą godziwie polecać ſię, kiedy nie Panu, ktory iuż umarł, to przynaymniey owym, do ktorych z urzędu należy uſkuteczniać rozporządzenia, i oſtatnią wolą czyniących Teſtament, po ich zeyściu; iako to ſą poſpolicie Biſkupi, a w niektorych kraiach mogą nawet bydź i świeccy ſędziowie. Polecenie ſię, nie ieſt udawaniem ſię do ſądu, lub prawa; ieſt to raczey proźbą, i pobudzeniem ſędziego przełożeniem mu potrzeby, lub teſtamentowego obowiązku; aby on uczynił łaſkawie to, co ieſt z ſtrony iego dla dobra Braci, iakimkolwiek w reſzcie to chciałoby uczynić ſpoſobem. Gdyby iednak iakowa oſoba nam ſprzyiaiąca *tanquam unus de populo*, widząc nieſprawiedliwość Dziedzicow względem ubogich Zakonnikow, dobrowolnie przyięła na ſiebie ich ſtronę, i na mocy przywileiu Braterſkiey miłości, ktory naturalnie ma każdy do wſpomagania pokrzywdzonego bliźniego, udała ſię do ſądu, i tam zapozwawſzy Dziedzicow, i prawnie rozſądziwſzy ſię z niemi, wymuſiła na nich przez Sądowy Dekret doſyć uczynienie owym zapiſom; byłoby to aktem ſzczerey miłości, ktoryby bynaymniey nieprzeſzkadzał Braci do godziwego przyięcia tego, coby od Dziedzicow owych tak wymuſzenie byłoby im dane. Ow poſzukuiący przez prawo, nie ieſt Prokuratorem Braci, ktoryby imieniem Braci czynił, i prawował ſię; Bracia też nie ſą ci, ktorzyby przez poſrzednictwo tegoż domagali ſię prawnie, i przez ſąd; ale ieſt to tylko przychylny nam łaſkawca, ktory z właſney woli czyni dobrze innym, Bracia zaś nic innego nie czynią, tylko iż użytkuią z iego przychylności. Ale też koniecznie potrzeba: ażeby takowy nic więcey niebył, iak tylko nam przychylny, i żeby ſam dobrowolnie z właſney ſwey chęci to czynił; gdyby albowiem Bracia przez ſię ſzukali takowey oſoby; gdyby oto ią proſili, lub zdaleka do tego ią nakłaniali iakowym darem, lub innym ſpoſobem; a tym gorzey, gdyby ſię ofiarowali nadgrodzić koſzta, albo też potym rzeczą ſamą nadgrodzili ie; na ow czas takowa oſoba byłaby prawdziwym Prokuratorem Braci

pod

pod maską wynalezionego pozoru; Bracia zaś w rzeczy samey byliby aktorami w sądzie, luboby się przez rożne wybiegi takiemi nie okazywali. To więc wszystko iest, co mowić się może o zapisach godziwie Braci Mnieyszym czynionych, w ktorych niech zawsze na to pomnią: iż wzwyż wspomnione na stronę Braci rezolucye, do tych tylko ściągaią się zapisow, ktorym zaraz, lub w krotkim czasie powinno się zadosyć uczynić, nie zaś do wieczystych; ponieważ Papież o pierwszych tylko mowi i stanowi, zostawuiąc wolność zaprzeczania drugim.

§. 8. O Zapisach sposobami niegodziwemi czynionych.

XIV. Sposob niegodziwy zapisow, ktoryby czynił i zapisy nie ważne, i Braci nieżdolnemi do przyimowania onychże, tak iest wyrażony od rzeczonego Mikołaia III. *Gdyby czyniący testament zapisał Braci winnicę, albo rolę do uprawiania, dom do naięcia; alboby podobne słowa w podobnych okolicznościach wyraził, lub podobne sposoby w zostawieniu zachował, od takowego zapisu, i iego przyięcia, niech się wszelkim sposobem wstrzymuią Bracia.* Dla czegoby zaś ten nie przyzwoity sposob, czynił zapisy nie ważne? dla tego zaiste: iż to iest rzeczywistym opatrzeniem, i zostawionym Braci Mnieyszym dziedzictwem gruntow, z ktorychby mogli wieczyste mieć dochody. Prosty zapis uczyniony sposobem darowizny, nie narusza ubostwa, owszem wspiera go, i zapobiega mu; lecz opatrzenie się w dziedzictwa, i intraty, obala i znosi go. Ani tu można mowić: że i takowe zapisy są także iałmużną, i że też iako iałmużny mogą bydź przyimowane od Braci; w iałmużnach albowiem dwoch rzeczy domaga się ubostwo Braci Mnieyszych; iedney: ażeby nie z powinności, lecz z pobożności innych odbierały się rzeczy potrzebne, i dopoty uchodzą owe zapisy. Drugiey: ażeby Bracia te tylko przyimowali rzeczy, ktoreby ich ubogiemu stanowi nie były przeciwne; dla rożnicy albowiem od ubogich z musu na świecie będących, tak maią Bracia Mnieysi poszukiwać żywności, ażeby nigdy przez to nie utracili stanu ubogich żebrakow; i tutay ci to rzeczone zapisy dziedzictw, i intrat staią się niegodziwe; gdyż nie na ieden tylko raz

przy-

przynoszą opatrzenie Braci, ale ich przywodzą do stanu przeciwnego żebractwu, gdy ich zapewniaią przez fundusze, o odnoszeniu intrat. Aby więc można powszechną mieć Regułę na wszelkie przypadki: niech się pilnie uważa, czyli zapis iest uczyniony, lub czyli może się poczytywać za uczyniony prosto, tylko dla wspomożenia Braci, ale bez zapewnienia ich o dochodach i użytkach na przyszłość; a w ten czas zapis zawsze iest ważny, i przyiąć go będzie się godziło Braci, aby tylko (iako się zawsze rozumie) prawdziwą mieli potrzebę. Niech się też uważa z drugiey strony wszelkie wyrazy: czyli zapis nie nadaie Braci dochodow, i użytkow na zawsze, lub na długi czas; a takowe zapisy są od Papieża uznane za nieważne, i Braci niegodziwe. Zapisy na czas długi, lub wieczyste, podług Glossy, i Decyzyi Urbana VIII te się maią rozumieć, ktore przechodzą nad lat dziesięć. (a)

XV. Takowe zapisy zakazane są Braci, nie tylko gdy się im zostawuią iakowe grunta, aby z nich odnosili użytki, albo domy, z ktorych naięcia mieliby zapłatę, ale też kiedyby zostawiona im była summa pieniężna z ustanowieniem procentu ku ich użytkowi; albo kiedyby włożony był obowiązek na dziedzicow, lub na dobra dziedziczne dawania co rocznie tyle, i tyle Braci, stanowiąc niby czynsz lub osobisty, lub z rzeczy, lub z tego oboyga złożony; wszystkie albowiem takowe sposoby wychodzą na owe wzmiankowane od Papieża zabespieczenia Braci wieczystych dochodow, przeciw ich żebrackiemu stanowi. Ale daymy to: iżby czyniący testament zostawił Braci do ich użytku rzeczy im nie przyzwoite w swym własnym rodzaiu, naprzykład iaki grunt, albo dom, bez tego dodatku: iżby z tego odbierali dochod i t. d. czyliby takowy zapis miał należeć do nieważnych, i niegodziwych? Zaiste obszerna tu do sprzeczek podaie się materya; z tym wszystkim uważaiąc ten przypadek stosownie do textu Mikołaia III nie powinienby takowy zapis sprawiedliwie za nieważny bydź poczytany; tam albowiem mowi Papież: iż przez wzgląd na niezdolność Braci Mnieyszych owe zapi-

sy

(a) *Glos: in Clem. Exivi § Cumque. Decis. S. Congr. cit. à Matthaeo v. Legata.*

ſy nie ſą ważne; nie iż ſą na rzeczy nieprzyzwoite, ale iż ſą wyrażone w ſpoſobach nieprzyzwoitych. Mowi nawet: że kiedy nie ieſt wyrażony ſpoſob ſam przez ſię nie przyzwoity, w ten czas takowy zapis powinien ſię rozumieć za uczyniony ſpoſobem godziwym. A więc luboby rzecz, czyli materya zapiſu ſama z ſiebie była nie przyzwoita Braci, iako to pole, dom i t. d. dla tego iednak takowy nie ma upadać zapis. Taż ſama nieprzyzwoita rzecz, może bydź ſpoſobem przyzwoitym obrocona na potrzebę Braci, to ieſt: może bydź ſprzedana przez dziedzicow, albo inną zdolną oſobę; i ten ci to ieſt wynaleziony godziwy ſpoſob, i za taki uznany od tegoż Papieża, a zatym mogący bydź użyty; gdyż to pewna: że czyniący teſtament, chce ile tylko można uczynić dobrze Braci, i nie wyraził innego przeciwnego ſpoſobu, ktoryby był niegodziwy (a) mowiliśmy podobnie względem rzeczy ruchomych nieprzyzwoitych ofiarowanych Braci, iako to orężow, koni i t. d. przeſtrzegaiąc z Klemenſem V. aby co do tego zachowane były kondycye, ktorych ſię domaga rekurs do pieniędzy. Można więc i tu tychże ſamych użyć prawideł, i oſtrozności.

§. 9. Jako powinny ſię odmawiać Zapiſy nie przyzwoite.

XVI. W przypadku: iżby zapis dla wſpomnionych ſpoſobow nie był ważny, lub choćby też był i ważny, aleby nie mogł bydź przyięty, przeto że nie mieliby potrzeby, iak ſobie w takowym razie poſtąpić potrzeba? Zaiſte co ſię tycze dziedzicow, na mało ſię nam przyda wiedzieć, iak oni maią poſtąpić ſobie, gdyż będą oni umieli poznać ſię na tym: że *irrita pro non confectis habentur*, i potrafią zaradzić ſię Kanoniſtow, i Teologow, ieżeli pobożny zapis, ktory przez wyraz czyniącego teſtament ſtał ſię nie ważny, powinien bydź obrocony na inne pobożne uczynki nie wyrażone. W czym nie będą może mieli iednakowey od wſzyſtkich odpowiedzi; dokładnieyſza między innemi zdaie ſię bydź owa O. Anakleta z Panormitanem (a) ktore

(a) *Uwag. XVI. n. 13.* (b) *l. 3. Jur. can. tit. 26. §. 23. n. 809.*

rą przytaczać, lub roztrząsać nie ieſt naſzym zamiarem. Co ſię zaś tycze Braci; naturalnie łatwo w uściech znaydą odpowiedź: iż dla tego nie przyimuią: że ieſt rzecz im nie przyzwoita, i że nie maią potrzeby przyięcia oney. Gdyby zaś dziedzice dla ſwego beſpieczeńſtwa domagali ſię od Braci iakowego zaświadczenia, lub piſma; powinni mieć Zakonnicy potrzebną, i należytą oſtrożność, aby nie podpiſywali ſię na formularzach prawnych; ponieważ te poſpolicie bywaią czynione podług ſtylu świata, ktory nie zwykł używać, ani zna naſzego wyzucia ſię z własności. Jeżeli ſię powinno odrzucić zapis iaki, tedy to nie będzie ſię mogło nazwać zrzeczeniem ſię go; w prawie albowiem zrzeczenie ſię, ieſt aktem własności, ktorey ſię uſtępuie; i przeto podług tegoż prawa zowie ſię: *Juris proprij ſpontanea refutatio.* Trzebaż więc poproſtu powiedzieć: iż ſię go nie przyimuie; ponieważ ieſt nie przyzwoity, albo że ſię nie ma potrzeby przyięcia go. Otrzymane zaś co do tego na piśmie zaświadczenia, nie mogą ſię nigdy rozumieć za uwalniaiące dziedzicow od obowiązku, przez ugodę z niemi za tyle, a nie więcey, przez ich zakwitowanie, i tym podobne, a prawnym poſpolite wyrazy; takowe albowiem wyrazy używane bywaią od tych, ktorzy rozumieią ſię bydź zdolnemi do mienia prawa, na ktorym wolno im przeſtawać, lub nie przeſtawać; do ktorego prawa ponieważ Bracia Mnieyſi nie ſą zdolni, przeto też nie mogą takowych używać wyrazow. Niechże ſię więc uczyni zaświadczenie, iako nie chciało ſię przyiąć zapiſu, lub iego dopełnienia, z przyczyny: że ſię go nie mogło przyiąć, albo że ſię nie miało potrzeby przyięcia go; a dziedzice mogą przeſtać na tym, ani ſię maią czego obawiać, maiąc wyznanie prawdy, lubo nie maią zrzeczenia ſię od tych, ktorzy go dać nie mogą. Podobnież: gdy ſię powinno dać zaświadczenie, iż iſtotnie ſtało ſię zadoſyć zapiſowi: powinno ſię przeſtawać na przyzwoitych wyrazach. Można po proſtu wyrazić: iż ſię odebrało iałmużnę w takowych rzeczach od dziedzicow danych, podług pobożnego rozrządzenia czyniącego teſtament; i na takowe zaświadczenie podpiſać ſię; lecz wyznawać ſię zaſpokoionemi lub wypłaconemi; obiecywać, lub dawać zakwitowanie i t. d. wyſtrzegać ſię należy; gdyż to oznacza cywilne przywłaſzczanie ſobie prawa, ſtanowi Braci Mnieyſzych tak bardzo przeciwne.

XVII. Nasz O. Cyryll z Bergamu w swey kśiążce *de Morientium eleemosinis*, obszernie to roztrząsa: czyli Bracia Mnieysi mogą czynić zrzeczenie się zapisu, lub też iakowey iego części; i dobitnie tego dowodzi: iż w rzeczy samey nie mogą tego czynić, luboby w czasie miało iakowe ztąd wszcząć się zamięszanie. Zbija przeto wywody owych, ktorzy utrzymywać chcieli: iż dla uczynienia godziwemi wieczyste zapisy, to iest: dla przywiedzenia onych do natury szczerych iałmużn, powinno się uczynić uroczyste oświadczenie, i wyraźne takowych zapisow zrzeczenie się; przez coby dziedzice przy zupełney zostali wolności dawania użytki iako iałmużny, podług własnego upodobania, a oraz mieli sposob zabespieczenia się tam *in foro interno, quam externo*. Rzeczony autor zasadza się na owey sprawiedliwey prawnych maxymie (a) *że nikt więcey prawa na drugiego przenieść nie może nadto, ile sam ma*. Jeżeli tedy Bracia Mnieysi w samey istocie nie maią prawa własności w zapisach; ani też mogą czynić zrzeczenia się, czyli przeniesienia takowey własności, za pośrzednictwem prawnego ustąpienia. Przywodzi potym dekret naszey Kapituły Generalney w Roku 1618. przez ktory było deklarowane za nieważne, uczynione od poprzedzaiącego Generała ustąpienie zapisu; stanowiąc oraz: że Bracia ani całego zapisu, ani też naymnieyszey iego części nie mogą ustąpić prawnie; ponieważ ani w całkowitości, ani też po części nie mogą mieć własności, i prawa domagania się go. Trzebaż więc przypuścić tę ustawę iako wielce sprawiedliwą, i rostropną; gdyż ieżeli idzie o zapisy nieprzyzwoite, tak od nich uwalnia dziedzicow formalne zrzeczenie się, iako też i oświadczenie Braci: iż nie są do przyięcia ich zdolnemi. Jeżeli zaś idzie oto: że dziedzice nie są w stanie dosyć uczynienia zapisom przyzwoitym; tedy albo taż sama niemożność uczyni ich przed Bogiem wymowionemi; albo też zawsze mieć będą naywyższy Trybunał Papiezki; dla zaradzenia sobie przez uwolnienie, lub ugodę.

XVIII.

(a) *ff. de acquirend. rer. dom. l. traditio*

XVIII. Wiedzieć ieszcze i o tym należy: że nie każdy Przełożony mieyscowy może oświadczyć zapis za nie ważny, lub że Bracia nie są zdolni do przyięcia go; gdyż będąc to iednym z przypadkow większey wagi, powinno się odsyłać do zaradzenia, i decycyi Prowincyała, lub Kapituły. Kiedyby zaś miał się nieprzyiąć zapis, z przyczyny: iżby nie wypadała potrzeba przyięcia go; na ow czas iako iedna z rzeczy domowych, może bydź roztrząśniona, i załatwiona od Przełożonego mieyscowego, ktory iednak (gdyby była potrzeba dać zaświadczenie) dobrze uczyni, gdy się podpisze wraz z niektoremi zasłużeńszemi w klasztorze Oycami. Gdyby zaś kiedy zdarzyło się ktoremu klasztorowi nigdy podobnych nie odmowić zapisow, tedy podpadałoby to podeyrzeniu: że alboby byli Bracia w ostatnim opuszczeniu od dobrodzieiow, a zatym mieli potrzebę przyimowania wszystkiego, cokolwiek im iakimkolwiek sposobem nadarzyć się może; albo iż dali się uwieść chciwością, ktora nic nie chce opuścić, ile tylko mieć może.

§. 10. *O Zapisach wieczystych.*

XIX. Zapisy wieczyste te to są, ktore się całey naszey domagaią uwagi. Aczkolwiek są one darowizną, czyli iałmużną zostawioną od czyniącego testament; tak iednak daleko zachodzącą: iż ubostwo Braci Mnieyszych nie tylko zostaie przez nie wspierane, lecz oraz i na zawsze zabespieczone względem opatrzenia w potrzeby; gdyż na osoby dziedzicow, lub na grunta: włożony iest obowiązek, aby co rocznie z nich dawany był Braci użytek. A tak z tego samego ich opisania, na nowo stawia się nam przed oczy obraz owych zapisow, ktore wyżey od Mikołaia III. uznane są za niegodziwe ślubuiącym Regułę Braci Mnieyszych, a zatym i nie ważne; ponieważ maią istotną własność dochodow, z włożonego obowiązku na dziedzicow, lub z innego zabespieczaiącego sposobu; i ponieważ tym samym odeymuią Braci potrzebę żebrania. Trudno wyrazić, iak wielu, w tey okoliczności piszących, usiłowało ułagodzić tak ostre o wieczystych zapisach mniemanie, i iakich oni na dokazanie

tego

tego wyszukiwali wywodow; atoli to ich tak zbytnie, i wymuszone usiłowanie, zaiste tym bardziey przekonywaiącym iest dowodem: iż takowe wieczyste zapisy muszą bydź w rzeczy samey same z siebie niegodziwe. Naywięcey na to niektorych wysilali się rozumy, aby ie okazać iako szczere iałmużny, z przyczyny: że Bracia przyimuią ie, bez domagania się podług ścisłey sprawiedliwości; atoli wzgląd na to: iż zawsze iednak zostaie obowiązek na dziedzicach, lub na dobrach, oddawania Braci z nich użytku, ieszcze nie przekonał zupełnie wszystkich, aby w takowych zapisach nic więcey upatrywać nie mieli, iak tylko darowne, i dobrowolne iałmużny. Nadto: iakośmy iuż powiedzieli o dochodach pod tytułem iałmużny ukrytym: że owe na zawsze zabespieczenie Braci o wyznaczonym opatrywaniu, ieżeli nie gwałci ich ubostwa wyzutego z własności; atoli sprzeciwia się ich Zebrackiemu stanowi, do ktorego przez Regułę niemniey są obowiązani. Nasze zgromadzenie tym więcey zawsze ku temu okazywało wstrętu, słysząc owe smutne S. Oyca narzekania, o ktorych Konstytucye nasze temi mowią słowy (a) *O! iak wiele razy pobożny, i gorliwy Ociec przewiduiąc w duchu: iż wielu odstępuiąc tey Ewangeliczney perły ubostwa, mieli się rozwalniać w przyimowaniu, i w staraniu się o zapisy, dziedzictwa, i zbytnie iałmużny, opłakiwał ich potępienie.* Owszem sama Reguła dostatecznie to do zrozumienia podaie, gdy nie tylko nakazuie, ale też i opisuie Zebraninę: iż powinna bydź właściwa Bratu Mnieyszemu, na wzor Pielgrzymow, i przychodniow, ktorych naypierwszym znakiem iest: żyć w niepewności, i żebrać: *Vadant pro eleemosyna confidenter.* Wreszcie: niechay się powtorzy przeczytanie przywiedzionych w przeszłey uwadzę dowodow, przeciw dochodom pod tytułem iałmużny, a te same służyć będą do przekonania się o nieprzyzwoitości wieczystych zapisow. Wszelako iednak kiedy w pośrod ściłości może mieć mieysce umiarkowanie, nie należy się odmawiać go, zwłaszcza tym, ktorzy są uciśnieni nayściśleyszym, i ustawicznym ubostwem, i mogą mieć potrzebę litości, i ulgi. Nie uchylemy się i my od tego,

(a) *Const. Ord. c. 4.*

go, ale nigdy z takową łagodnością, ktoraby się sprzeciwiała słuszności.

§. 11. *Umiarkowanie względem zapisow wieczystych.*

XX. Ma się to mieć nayprzod za niezawodną prawdę: iż wieczyste zapisy, by też przyimowane były od Braci bez rościczenia sobie prawa do nichże, same z siebie są niegodziwe. Aż nazbyt przekonywaią o tym dowody przywiedzione na okazanie naszego Żebrackiego stanu, i Stolica Apostolska zbyt wiele przeciw onym wydała decyzyi (a) Mateucyusz z Fagnanem przywodzą czterokrotną odpowiedź świętey kongregacyi, przez ktorą domaga się, aby raczey rzeczone zapisy zniszczone zostały, przez wypłacenie za razem wszystkiego na zdarzone potrzeby Braci, a niżeliby miały trwać na zawsze. Jeżeliby więc kiedy chciało się mieć ie godziwemi, potrzeba nie iakiego chwycić się srzodku. Po wielu sporach, na koniec Urban VIII. wynalazł iedyną drogę do zapobieżenia na potym wszelkim sprzeczkom, w dekrecie świętey kongregacyi *Reverendæ Fabricæ S. Petri.* Roku 1633. (b) do ktorego przeto odwołuią się, a przynaymniey zawsze go zachowanym chcą mieć poźnieysze deklaracye. Podana była wątpliwość, właśnie względem wieczystych zapisow albo wolnych, albo z ciężarem Mszy, i innych obrzędow, uczynionych Braci Mnieyszym, nad ktoremi rzeczona *Reverenda Fabrica* chciała mieć zupełną własność, z przyczyny: iż Bracia Mnieysi nie byli w stanie przyimowania takowe zapisy; przeciwnie zaś Bracia utrzymywali: iż są w stanie przyimomania, ponieważ przyimowali ie pod tytułem iałmużn. Nie przychylił się dekret do żądań, ani iedney ani drugiey strony, ale wynalazł przyzwoity srzodek do zaspokoienia oboiey: niech nie ustaią (odpowiedziała S. kongregacya z rozkazu Papieża) ani niechay nie bywaią znoszone, lub do iakowey ugody przywodzone owe zapisy; lecz grunta, czyli ich kapitały, niech od tego momentu rozumieią się bydź podległe rozrządzeniu Papieża, ktory będzie miał zupełną władzę obracania na te

(a) *Mathæuc. off. cur. v. Legata n. 10.* (b) *ap. cit. Mathæuc.*

te wſzyſtkie używania, ktore oſądzi bydź przyzwoite: *ad effectum, ut in usus Romano Pontifici pro tempore exiſtenti bene visos poſſint applicari.* A tak za iednym razem owe zapiſy, ſtaią ſię względem Braci Mnieyſzych prawdziwą iałmużną, ponieważ owych zapiſow funduſze, nie ſą iuż zoſtawione dla nich ſamych, ale dla bądź kogo innego, iak Papieżowi zdawać ſię będzie. Przydaie ſię tamże: iż gdyby Papież nie obracał ich na inne rożne potrzeby, maią ſię iednak rzeczone funduſze w ſwoiey utrzymywać trwałości; ato aby poſiadaiący ie czyli dziedzice, mogli dawać (aby tylko wolnie i bez obowiązku) użytku z nich tymże Braci, iako prawdziwą iałmużnę, ktorąby oni mogli przyimować, ale nigdy ſię iey nie domagać. Oto ſą ſłowa dekretu: *tak iednak: iż dopokiby powagą Apoſtolſką nie było uczynione ſzczegulne onych wyznaczenie, dziedzice czyli dłużnicy mogliby wolnie (ieżeliby chcieli) rzeczonym Braci dawać wſpomnione roczne zapiſy, ktore mogą przyimować Bracia za iałmużnę, lecz nie maią onych wymagać.* Ktora to uſtawa ieſt taż ſama, iaka uczyniona była w innym poprzedzaiącym dekrecie kongregacyi pod tymże Urbanem VIII. Roku 1626. to ieſt: iz dziedzice nie ſą obowiązani na ſumieniu do dawania Braci Mnieyſzym użytkow z zapiſow: *Non teneri hæredes legatorum præſtationes Fratribus ſolvere in foro conscientiæ.* Marcellin a Luccia (a) wyſzukuie prawda, ale w ſamey iſtocie nie znayduie iakby umiarkować takową uſtawę. I toć ieſt, co powtorne przywodzi zapiſy do iſtotnych iałmużn; ponieważ nie tylko przeto utracaią funduſze ſwe wyznaczenia względem Braci, ale i dziedzice maiący włożony na ſiebie ten obowiązek, zoſtaią wolnemi iak ſię im podoba w dawaniu użytkow z tychże funduſzow; a przeto też Bracia nie maią więcey takowego zabeſpieczenia, ktoreby znoſiło ich ſtan Zebracki. Jeſzcze i to tamże ſię dodaie: że ta wolność nie ieſt na ſtronę dziedzicow, gdyby albowiem nie chcieli czynić owych iałmużn Braci, może wzwyż wſpomniona fabryka domagać ſię od nich annatow, dla rozrządzenia niemi, iakby ſię iey zdawało: *gdyby nie chcieli* (ſłowa ſą tegoż dekretu) *rzeczeni dziedzice, lub dłużnicy dawać Braci wzwyż wſpomnione iałmużny i t. d. taż fabryka S. Piotra, może i* ma

(a) *Jus decis. Capuc. §. 13. n. 11.*

władzę domagać się od nich takowych rożnych podatkow. Na koniec: wszelkie ugodzenie, lub zmnieyszenie owych zapisow bez władzy Papieża, deklaruie za bezskuteczne; na Braci zaś rzuca klątew *ipso facto*, ieżeliby w sądzie, lub gdzie indziey, przez się, lub przez kogo innego okazywali się wymagaiącemi użytku z takowych zapisow; przez to iednak nie iest im zakazano prosić o to, iako i o wszelkie inne iałmużny; i nawet mogłby kto iako *unus de populo* sam z siebie, domagać się w sądzie, aby się stało zadosyć intencyi czyniącego Testament. Tenże sam wyrok klątwy wydany iest i przeciw tymktorzyby odbierali więcey nad to, co w rzeczy samey dawano im było od Dziedzicow, lub gdyby to czynili przed czasem, w ktorym rzeczone odbierali iałmużny. A tak ten Dekret nie zachowuie się dobrze od wielu, ktorzy obłąkawszy się zdaniami prywatnych Authorow, lub dawniey danych przeciwnych rezolucyi; nie wiedzą iak trafić do końca w okazaniu, gdzie, i iak daleko rozciąga się zdolność Braci Mnieyszych względem wieczystych zapisow. Trzeba więc postępować sobie podług rzeczonego Dektetu, a w ten czas będzie można zapewnić się: iż Bracia Mnieysi nawet wieczystych zapisow mogą bydź uczestnikami; gdyż na ow czas w rzeczy samey owe zapisy zostaną przywiedzione do właściwego stanu szczerych iałmużn, do ktorego innym sposobem przywieść ich nie można.

XXI. w Owych iednak kraiach, w ktorychby ten Dekret nie miał swoiey mocy, iżby tam może nie rozciągała się władza Fabryki S. Piotra, większa względem tego zachodzi trudność; wszelako iednak ieżeli tam, iak wszędzie, utrzymuie Papież poprzedniċtwo, i władzę nad funduszami Benefi[illegible]iow, ktore są Dziedzictwem Kościołow, i ubogich, będzie też tam miał, iako i gdzie indziey zachowane sobie wolne zarządzenie Zapisami pobożnemi, ponieważ teyże samey są natury. Procz tego: ieżeliby tam przynaymniey Biskup, lub wyznaczeni Kommissarze zatrudniali się utrzymywaniem Zapisow pobożnych, będą oni mieli iako wspomniona Fabryka prawo, wymagania i zarządzania użytkami, ktorychby Dziedzicej niechcieli wypłacać na potrzeby Braci Mnieyszych. A tak na to

samo

ſamo wyidzie, byle tylko Bracia w teyże ſamey utrzymywali ſię oboiętności, iako i względem z dobrey woli ofiarowanych iałmużn.

§. 12. *o Obowiązkach na Mſze, i inne Obrządki.*

XXII. Lubo na takowe umiarkowanie każdyby przyzwolić powinien, przecięż nieiakie znayduie trudności. A nayprzod: ieżeli wieczyſty zapis ieſt uczyniony z włożonym obowiązkiem od prawiania Mſzy, lub innych obrzędow na zawſze: zdaie ſię, iżby powinien bydź nie ważny; gdyż Bracia Mnieyſi nie ſą zdolnemi do przyimowania takowych ciężarow Mſzy, iako to oświadczył Leo X. (a) Trudność ta zoſtanie załatwiona, ieżeli wyrozumiemy przyczynę tey niezdolności. Zoſtawić w Teſtamencie obowiązek Mſzy, i innych obrzędow wieczyſtych, z wyznaczeniem *Stipendij*, ieſt to kontrakt: przez ktory czyniący Teſtament wkłada na ſwe dobra obowiązek, dawania corocznie tyle odprawuiącym Mſze, i wyznaczone obrzędy; ci zaś obowięzuią ſię do takowego odprawowania, z tym warunkiem: że im pewnie oddawane będzie to, co im przez Teſtament na tychże dobrach ieſt zapiſano; i przeto podług ściſley ſprawiedliwości mogą ſię tego ſtrony domagać nawet w ſądach, i w Trybunałach; ponieważ tu, iako i w wſzelkich innych kontraktach zachodzi ſprawiedliwe mienie prawa, czyli własności względem rzeczy przyobiecaney i umowioney. Jeżeli więc Bracia Mnieyſi, nie ſą zdolni (iako ſię dotąd mowiło) do wſzelkiego prawnego domagania ſię, i do iakiegożkolwiek kontraktu, idzie zatym: że też nie mogą na ſiebie przyimować takowych ciężarow Mſzy, i innych obrzędow. Ztym wſzyſtkim: ponieważ kontrakty nie z ſamych ſiebie powſtaią, ale z wzaiemnego ſtron zezwolenia; będzie więc można tak ſobie poſtąpić: niech Bracia Mnieyſi przyimą odprawianie owych Mſzy lub obrzędow, ale wolnie i bez obowiązku, w takowy ſpoſob; to ieſt: że ieżeli będzie im oddawana wyznaczona od czyniącego Teſtament iałmużna, oni zadoſyć uczynią iego intencyi; ieżeli zaś nie będzie oddawana, oni niczego domagać ſię nie będą, ale tylko

(a) *in comp. Privil. v. Miſſa.*

le tylko przestaną odprawiać Msze i obrzędy. Tak tedy wraz z obowiązkiem znosi się i kontrakt, a Bracia staią się zdolnemi do odbierania w sposobie czystych iałmużn, tak iako i na inne Msze pospolicie przychodzące. Trzeba iednak na to czekać, ażeby Dziedzice *toties quoties* wkładali te wyznaczone odprawiania Mszy i officiow; inaczey gdyby się zapisywało, iako ordynaryine Anniwersarze, lub gdyby się odprawiało ie, na nic nie uważaiąc, tym samym okazywaliby Bracia: iż rzeczą samą przyięli na siebie ten ściśły obowiązek, i ciężar, iak zwykli inni Zakonnicy czynić; utrzymywać zaś na ow czas; iż Bracia Mnieysi rozumieią się same czyste przyimować iałmużny, byłoby to co innego mowić, a co innego czynić. Niechay się tedy ma wspomniony wzgląd, a tak będzie można ocalić sumienie w przyimowaniu użytkow z takowych zapisow; iako to swym wyrokiem stwierdza Klemens X. przeciw interessowanym opieraniom się niektorych Dziedzicow, gdy mowi: (a) *Mogą Bracia Mnieysi przyimować sposobem iałmużny, cokolwiek daneby im było od Exekutorow ostatniey woli, na odprawianie Mszy, i anniwersarzow*, i przeto obowięzuie Dziedzicow, aby nie zawodzili intencyi czyniących Testament.

§. 13. *Iakie powinno czynić się oświadczenie względem zapisow?*

XXIII. Mamy wydaną na to S. kongregacyi Decyzyą Roku 1628. ktora zostaie w swey ważności; nie znayduie się albowiem bydź zniesioną przez iakowe przeciwne rozrządzenie rzeczonego Dekretu Urbana VIII. w Roku 1633. to iest; iż w takowym przypadku powinni Bracia wyraźnie oświadczyć się Dziedzicom: iż lubo będą odprawiać Msze, i inne wyznaczone obrzędy, przez to iednak wcale nie chcą się iakowym obciążać obowiązkiem, iedynie przestaiąc na ich dobrowolnym rosporządzeniu. Zgadzaią się na to powszechnie Pisarze: iż w iakimkolwiek zapisie wieczystym, powinno się od Bra-
ci

(a) *Clem. X. Nuper 1674.*

ci takowe uczynić oświadczanie, to iest: iż lubo rozumieią się przyzwalać na takowy zapis, ale tylko iak na prostą iałmużnę, ktorą przeto zostawuią zupełney woli Dziedzicow bez naymnieyszego roszczenia sobie do niey prawa. Nie można zaprzeczyć temu, iż z okoliczności czynienia takowego oświadczenia, wiele powstało sprzeczek, ktore wszczynali Dziedzice przeciw Braci, albo ktore sami między sobą wznawiali Bracia, nie umieiąc dostatecznie przekonać się o tym, iakby to wieczyste zapisy, prawdziwemi mogły bydź iałmużnami. (a) Przeto nasz O Cyryll mowiąc o tym podług ścisłości prawney, utrzymuie: iż nie masz obowiązku czynienia takowe oświadczenie; ponieważ aż nad to są iawne i wiadome Prawa kanoniczne deklaruiące Bracią Mnieyszą za niezdolnych, aby iakowych rzeczy mogli mieć własność; i tylko sądzi ich bydź obowiązanemi do uczynienia takowego oświadczenia, dla zapobieżenia zgorszeniu, ktoreby nastąpić mogło w niemaiących wiadomości stanu Braci Mnieyszych. Atoli ta odpowiedź ma swoie niedoskonałości. Prawa nie wyrażaią w szczegulności intencyi, ktorą w tey, lub w owey sprawie mogą mieć Bracia Mnieysi; kto się rozpatrzy w tych prawach, powie iż Bracia tak powinni czynić; nie zapewni się iednak, że oni w rzeczy samey tak czynią. Nad to: nasz życia sposob, tak iest daleki od pospolitego zwyczaiu ludzi, iż ieżeli się im nie okaże iaśnie, i do wyrozumienia naszych intencyi, tedy zawsze oni będą w tym u siebie przekonaniu: że maią do czynienia, i obchodzenia się z nami tak, iako i z innemi ludźmi. Przekonaliśmy się o tym względem pieniężnych iałmużn, ktore są przemiiaiące, iakoż nie bardziey zachować to należy względem trwałych i wieczystych zapisow? Dobra intencya usprawiedliwia Człowieka przed Bogiem; lecz dla okazania rożnicy między iedną, i drugą czynnością, potrzebne są w obcowaniu ludzkim wyrazy powierzchowne. Widzieliśmy z iaką trudnością wieczyste zapisy mogą bydź przywiedzione do natury iałmużn; i iak mało iest tak świeckich, iako

(a) *de Morient. Eleem. a. 2. §. 2. & 3.*

ko i ſamychże Braci, ktorzyby ie za takie poczytać chcieli. Samo zgorſzenie, o ktorym ſię namieniło, okazuie: iak łatwo można względem tego i nie rozumieć, i nie bydź zrozumianym.

Przetoż i z powodu prawa, i z powodu uniknienia zgorſzenia, przyznać potrzeba za nieuchronnie potrzebne takowe oświadczenie Braci: iż nie inaczey przyimuią zapiſy, iak tylko w ſpoſobie iałmużn darownych; toż mowiąc o Mſzach wieczyſtych, i o innych wieczyſtych zapiſach, ktorych przyięcie byłoby ieżeli nie przeciw uboſtwu, to przynaymniey przeciw żebrackiemu ſtanowi. Sam O. Cyryll przyzwalaiąc na czynienie takowego oświadczenia, przynaymniey dla uniknienia zgorſzenia, przytacza takowe dowody, i powagi, ktore dowodzą nazbyt, to ieſt: dowodzą nawet na mocy Prawa. Wzwyż wſpomniona Decyzya S. kongregacyi, przynaymniey względem Mſzy wieczyſtych, domaga ſię takowego oświadczenia iako koniecznie potrzebnego; a przez podobieńſtwo przyczyn, i we wſzelkich wieczyſtych zapiſach, toż zaleca; iako to okazała *Sacra Rota*, w ſprawie Turytańſkiey (a) przywiedzioney od Matteucyuſza. A nawet tenże O. Cyryll przytacza formularz na uczynienie takowego oświadczenia, ktory za świadectwem wielu Piſarzow, *a Sacra Rota* i od Urbana VIII. w Jego konſtytucyi 49. ieſt potwierdzony, iako potrzebny do godziwego uczeſtnictwa zapiſow wieczyſtych ſpoſobem iałmużn. Na koniec takowe oświadczenie ieſt uznane za potrzebne przez dawny zwyczay Zakonu, iako to przytacza S. Bonawentura właśnie tam, gdzie chce okazać wieczyſte zapiſy w ſpoſobie iałmużn (b) *Ani domu, ani mieyſca takowego nazywamy bydź naſzym, kiedy żadnego do nich oświadczamy ſię nie mieć prawa, i. t. d. żebyśmy nie byli miani od niewiadomych za przeſtępcow Reguły naſzey, powinniśmy otwarcie ſię oświadczyć: iż w takowych darowiznach żadnego nie chcemy mieć prawa.* Formularz rzeczonego oświadczenia, tak iak był potwierdzony, ieſt naſtępuiący:

XXIV. *My Brat N. Gwardyan Klaſztoru N.* (c) *i Dyſkrecione*

(a) *v. Legata n. 27. Cyr. cit.* §. *2. n. 25.* (b) *in apologet. q. 9.* (c) *ap. Cyril cit. & ap. Mathæu. v. Legata. n. 37.*

onego wyznaiemy: iako to doszło naszey wiadomości, iż N. pewną iałmużnę maiącą bydź dawaną na zawsze tuteyszemu Klasztorowi darmo (albo też może na odprawianie Mszy i obrzędow) zapisał. A gdy takowych zapisow z Reguły naszey przyimować nam się nie godzi, chyba tylko w sposobie prostych iałmużn; ninieyszym pismem oświadczamy się w Panu: iż rzeczonego zapisu, iako nie zdolni do iego przyięcia, z mocy zapisu nie chcemy przyiąć. Ieżeliby iednak Dziedzic, albo Exekutor Testamentu rzeczoną kwotę, sposobem prostey iałmużny, z zupełnym ustaniem wszelkiego obowiązku własności, i panowania chciał nam dobrowolnie dawać, tę prostym sposobem przyimiemy, i pobożney czyniących Testamentem woli, ile z nas będzie, zupełnie i wiernie zadosyć uczyniemy. Niechay się potym podpisze Gwardyan z dwiema Zakonnikami zasłużeńszemi, iako Dyskretami Klasztoru.

§ 14. o *Zapisach na rzeczy Kościelne.*

XXV. Zapisy wieczyste uczynione naszym Kościołom, Zakrystyom, i zgoła na używanie Swięte, poczytuią się za uprzywileiowane, i przeto wyięte i wolne od wzmiankowanych ostrożności, iako to zaświadcza Decyzya S. Kongregacyi *Concilij* R. 1697. (a) pospolicie przytaczana, ktora w iedneyże sprawie, na dwoiaką odpowiadaiąc wątpliwość, wyraźnie przyznała, i osądziła: iż Dziedzice są obowiązani do dawania owey oliwy, i owego wosku, ktore Kościołowi Kapucynow od czyniącego Testament wyznaczone były; lecz na drugą wątpliwość: czyliby Dziedzice rownież powinni wypłacać należytość wyznaczoną *na pietancyą* dla Zakonnikow? odpowiedziała: iż trzeba stosować się do Dekretu Urbana VIII. iuż od nas wyżey wspomnionego. Zgadza się w tym i wyżey wzmiankowana *Rota* w sprawie Turytańskiey, i Prawni iednomyślnie przystaią na to; iako to widzieć można u O. Marcellina a Luccia (b) Trzebaż tedy pozwolić na tak powszechne zdanie; ale nie; iżby w takowych zapisach

(a) *Faventina Legator. ap. Matthæuc. cit n. 16. & Marcellin de Legatis.* (b) *Jus, Decis. Capuc. §. 7. n. 26.*

ſach mogło ſię mieć prawo własności, i domagania; lubo to pewna: że takowe zapiſy uczynione na wſparcie potrzeb Kościelnych, nie znoſzą żebrackiego ſtanu rzeczonych Braci, przez wzgląd ktorego należy mieć wiele oſtrożności. Ani też znoſzą to, cokolwiek mowiliśmy przeciw Dziedzictwom naſzych Kościołow; ponieważ zapiſy ſą ſzczeremi darowiznami, do ktorych Bracia byliby zupełnie zdolnemi, gdyby nie mieli na ſobie obowiązku żebraniny, ktora ich pociąga do używania wſzelkiego umiarkowania; Dziedzictwa zaś ſą Sukceſſyą prawdziwey własności, do ktorey ani Bracia, ani żadna rzecz do nich należąca nie może bydź zdolną. Na koniec Przywiley na takowe zapiſy, (ieżeli ſię go należycie zważy) tyle tylko pozwala: iżby Dziedzice znali ſię bydź obowiązanemi dawać Kościołom Braci Mnieyſzych użytki podług wyznaczenia; atoli nie znoſi rozporządzenia Urbana VIII. względem funduſzow zapiſowych wziętych pod władzę, i zarządzenie Papieża; ani też znoſi oboiętności, w ktorey maią ſię zachować Bracia, oczekuiąc z nich użytku; ieſzcze więc w owych zapiſach doſtateczna zoſtaie przyczyna, dla ktorey za ſame iałmużny poczytać ſię maią.

§ 15. *O Wyznaczeniach ſtałych.*

XXVI. Wynika ieſzcze z tey okoliczności wątpliwość: czyliby ſię godziło Braci Mnieſzym przyimować wyznaczenia corocznych iałmużn na zawſze, do ktorych ſię niekiedy obowięzuią Familie, zwłaſzcza przy fundowaniu Klaſztorow? Ten obowiązek, zdaie ſię bydź podobny owym wieczyſtym zapiſom; uczyńmyż ſprawiedliwe, i umiarkowane iego roztrząśnienie. Takowy obowiązek zwykł na proſtym tylko zaſadzać ſię przyrzeczeniu uczynionym Braci Mnieyſzym, ktorzy nie mogą, a niemniey też i nie chcą (poſtępuiąc ſobie podług ſumienia) wkładać na kogo Cywilny obowiązek względem rzeczy tego świata. To więc przyrzeczenie nie będąc przyięte z przyzwoleniem na prawdziwy cywilny obowiązek, pozoſtaie przyrzeczeniem i obietnicą, darowaną i z ſamey uprzeymości pochodzącą, na ktorey Bracia podług Reguły mogą godziwie przeſtawać. Wten czas chyba tylko byłoby niegodziwością, kiedyby to wyznaczenie

tak

tak obfite było: iżby przychodziło do znieſienia, ieżeli nie ubostwa to przynaymniey żebraniny. Gdyby zaś ieſzcze zachodził tam inny rodzay prawdziwego obowiązku; naprzykład przez iakowe piſmo, lub inſtrument zapewniaiący tę obietnice, tak dalece: iżby oświadczenie Braci ſprzeciwiaiące ſię temu, znieść tego nie mogło; iako ſię dzieie z dziedzicami maiącemi włożony na ſiebie obowiązek od czyniącego teſtament; na ow czas to ſamo mowić ſię powinno, co ſię powiedziało o zapiſach wieczyſtych, ktore ieżeli nie mogą bydź wyzute z obowiązku; ſtaią ſię ze wſzech miar nieprzyzwoitemi Braci Mnieyſzym; iako intraty zabeſpieczone, i trwałe. Zaiſte ſami ſurowſi tłumacze zezwalaią na takowe wyznaczenia od familii klaſztorom naſzym uczynione, ale nie we wſzelkim, i iakimkolwiek ſpoſobie, lecz w ten czas tylko. kiedy ſię ma ſłuſzny powod do obalenia z gruntu mocy obowiązku, tak dalece: iżby w rzeczy ſamey, i nie wymuſzenie mogły ſię prawdziwemi nazywać iałmużnami.

§. 16. *Wyſtrzegać ſię należy zapiſow.*

XXVII. Względem tego co ſię dotąd mowiło o zapiſach, dwoiaką w reſzcie powinno ſię mieć przeſtrogę *Pierwſzą*: że iakożkolwiek okazały ſię ułagodzone trudności w przyimowaniu zapiſow choćby też wieczyſtych; wſzelako iednak zawſze będzie rzeczą nie przyzwoitą, i przeciw ſtanowi czyniących profeſſyą życia naydoſkonalſzego, i polegaiących na Boſkiey opatrzności; ieżeliby Bracia ſami nakłaniali czyniących teſtament, lub innych do zoſtawienia ſobie wieczyſtych iałmużn. Zaprawdę: w ſamym nawet rozwolnieniu Zakonu, kiedy ſię iuż daleko zaſzło w przyimowaniu dochodow; to było nadewſzyſtko zalecone, i nakazane wſzyſtkim, aby nikogo nie nawodzić na czynienie takowych wyznaczeń. Mamy to wyraźnie w uſtawach S. Bonawentury (a) *Nakazuiemy: ażeby żaden z Braci nie nawodził iakowey oſoby do uſtanowienia iakowey iałmużny uſtawiczney corocznie, lub w pewne czaſy maiącą bydź wydawaną Braci.* Nie mniey, i konſtytucye naſze gromią, i potępiaią takową intereſſowaną chciwość, mowiąc: *Nadewſzyſtko niech ſię ſtrzegą Bracia, ażeby odwiedzaiąc* *ia-*

(a) *ap. Firm. 3. Ord. p. 1.*

iakiego chorego, nie przywodzili go wyraźnie, lub nie wyraźnie do zostawienia nam iakiey rzeczy doczesney; owszem: gdyby to sami z siebie czynić chcieli, niech się temu przeciwią ile tylko sprawiedliwie mogą, pomniąc, iż nie można razem posiadać bogactw, i ubostwa (a) słowa godne zapisania złotem dla tych, ktorzy dobrze poymuią ducha ubostwa Braci Mnieyszych.

XXVIII. *Druga przestroga:* zalecona od tychże samych tłumaczow, ktorzy chcą mieć za wymowione zapisy wieczyste, ta iest: aby takowych zapisow, acz przywiedzionych do natury iałmużn, używało się iak tylko można naymniey; to iest: żeby się przyimowały iedynie na wsparcie niedostatku, kiedy nie będzie można inaczey zapobiedz ubostwu, atoli niech się nie staią ordynaryinym kapitałem, z ktoregoby regularnie utrzymywały się klasztory, i Bracia mieli swoie wyżywienie. Czego ieżeli kto wiedzieć chce przyczynę? otoż ta iest dokładna: iż wieczyste zapisy same z siebie (iakośmy iuż powiedzieli) są nie godziwe; przybrane zaś w owe kondycye, i ostrożności od nas przywiedzione, i wytłumaczone, do tego tylko przychodzą: że są pozwolone. Zyć tedy pospolicie podług samych pozwoleń, każdy uzna bydź to niedoskonałością. Kto chce bydź tylko znoszonym od prawa, nie może się spodziewać nadgrody. Dopuszcza tego prawo tylko w iakowym nadzwyczaynym przypadku, lecz ieżeli przypadek chce się mieć za pospolity, prawo nie może więcey dopuszczać tego. Pospolity sposob Zycia Braci Mnieyszych, dostatecznie wyrażony iest w Regułę; to iest: aby chodząc po świecie żebrać iałmużny. Gdyby tedy coraz daley postępowało się w przyimowaniu, i pomnażaniu takowych zapisow, przyszłoby potym do zniesienia tego pospolitego sposobu życia; ponieważ z czasem mogliby się utrzymywać Bracia dostatecznie, kosztem samych zapisow. Jakoż gdyby iaki klasztor do takowego przywiedziony był stanu, ktożby to mogł chwalić, aczby też te zapysy okazywały się bydź zamienione w szczere iałmużny? owszem ktoby nie powinien tego ganić? niechże to więc przekonywa: iż w zapisach powinno się wiele mieć umiarkowania; tak dalece:

(a) *Const. Ord. c. 4.*

ce: iżby w ten czas tylko przyimowało się one, kiedyby nie można było innym sposobem przynaglaiącey potrzebie dogodzić; inaczey niech się na codzienney przestaie Zebraninie, ktora iest nakazana od S. Oyca, a oraz wspierana przez Boską Opatrzność.

§. 17. *Zakończenie tey Materyi.*

XXIX. Tu się kończy wielki gmach ubostwa Braci Mnieyszych; ieżeli kto miałby go za zbyt wysoki, ten upodla własną professyą; a ieżeliby kto żalił się na to: że iest zbyt ostro wytłumaczone, ten okazuie, iż nie rozumie tego, co ślubował. Nie iest to ubostwo w iakimkolwiek stopniu cnoty, ale iest ubostwo naywyższe; i przeto na załatwienie trudności, nie iest dosyć na niektorych pospolitych odpowiedziach kazuistow, lecz potrzeba ducha Ewangeliczney doskonałości. Będziemy sobie mieli powtornie tłumaczone toż ubostwo w obliczu Sędziego Boga; a pewnie w ten czas w porownaniu z ubostwem Jezusa Chrystusa, Apostołow, i Serafickiego naszego Patryarchy, okażą się daleko ściśleysze iego granice. Albo tedy trzeba było mniey bydź odważnym w obieraniu tego stanu; albo obrawszy sobie naywyższe ubostwo, nie potrzeba zwodzić samego siebie, zmnieyszaiąc wymiar iego.

XXX. Cożkolwiek bądź, oto są słowa S. Oyca, ktory po nakazaniu, i wytłumaczeniu tego tak heroicznego ubostwa, boiąc się, aby synowie iego swego o ubostwie nie zmnieyszali rozumienia, mowi: *Ta iest owa zacność naywyższego ubostwa.* Ubostwo ślubowane nie iest małą, lecz wielką rzeczą, ani też mało, lecz wiele wymaga po was, byście doyść mogli iego wysokości. Niech sobie nikt nie pochlebia, ale też i niechay nikt nie upada na umyśle; ubostwo albowiem ma was nie do iakiegokolwiek, ale do naywyższego wynieść stopnia w Krolestwie Niebieskim: *ktore was naymilszych Braci moich dziedzicami, i Krolami Niebieskiego Krolestwa ustanowiło.* Będziecie prawda ubogiemi, opuszczonemi i nędznemi, ale tym więcey obfituiącemi w cnoty: *ubogiemi w rzeczach uczyniło, lecz cnotami wywyższyło.* Ta to iest cząstka, i to dziedzictwo, ktore ia wam iako wasz Ociec zostawuię; ażebyście żyć mogli na wieki: *To niech*

będzie

będzie cząstką waszą, ktora przywodzi do ziemi żyiącyh. Kochaycie się Naymilsi Bracia w tym naywyższym ubostwie, zachowuycie go z naywiększą gorliwością; i prezto proszę was w Imie Pana Naszego Jezusa Chrystusa, nie szukaycie nic więcey na tym świecie, i nic więcey nie chcieycie mieć pod Niebem: *Do ktorego naymilsi Bracia zupełnie przylegaiąc, nic innego dla Imienia Pana Naszego Jezusa Chrystusa na zawsze pod Niebem mieć nie chcieycie.* Ten mowienia sposob tak wyraźny i tkliwy, nie powinienże zawstydzić, i znieść owe zbyt wolne mniemania, ktore się częstokroć na własną zgubę wynayduią, i utrzymuią? nie powinienże usprawiedliwić i mnie, ieżelim chciał okazać ubostwo w swey właściwey postaci? byle tylko (co Bogday nie było) nie przekonało mnie, iżem ieszcze nie dostatecznie odkrył iego prawdziwą istotę, i ścisłość.

UWAGA XXIII.

O WZAIEMNEY MIŁOSCI MIĘDZY BRACIĄ MNIEYSZEMI.

A gdziekolwiekby byli, i znaleźli się Bracia, niech się okazuią domowemi wspolnie między sobą, i bespiecznie niech obiawi ieden drugiemu potrzebę swoią.

ROZDZIAŁ VI.

§. 1. *Jak wielce potrzebna miłość w Zakonie*

I. Byłoby ubostwo iednym udręczeniem, gdyby nie miało się czym zaspakaiać; i Bracia Mnieysi byliby opłakania godnemi, iako zdesperowani na tym świecie nędzarze; gdyby opuściwszy wszystko, od wszystkich potym opuszczonemi bydź się widzieli. Potrzeba nieiakiey ulgi, ktoraby słodziła te goryczy; a ieżeli tey cały świat sprawić nie może, przeto że od nich iuż iest wzgardzony

i podeptany; maią tedy szukać iey między sobą, iako ci, ktorzy obrali sobie wspolne, a tak uciążliwe prowadzić życie. Tą zaś ulgą iest zobopolna miłość, i wzaiemne kochanie się; i przeto S. nasz Ociec iak tylko w swey Regulę zakończył opisanie naywyższego ubostwa, do ktorego obowiązał swych synow; tak w tymże samym Rozdziale tę wzaiemną zaleca im miłość: *I gdziekolwiekby byli, i znaleźli się Bracia, niech się okazuią domowemi wspolnie między sobą i t. d.* Było to (iako i wszystko cokolwiek iest w Regulę) wyięto z Ewangelii, w ktorey nayświętszy Zbawiciel przywiodłszy swych uczniow do zupełnego opuszczenia świata, zostawił im także za nayskutecznieyszy sekret, i za iedyną ulgę, zobopolną miłość (a) *mandatum novum do vobis, ut diligatis invicem sicut dilexi vos.* Jakoż ciężkoby się zawiedli w swym powołaniu ubodzy Zakonnicy, gdyby opuściwszy wszystko na świecie, i udawszy się na znalezienie pokoiu w nayważszym ubostwie, na samą tylko trafiliby ostrość ubostwa, nie znayduiąc nikogo, ktoryby miłościwie obchodził się z niemi, i spokoyne z niemi zachował pożycie. Zaświadcza Hugo: iż Zakon Braci Mnieyszych za pośrzednictwem tego żywiołu miłości powstał, i kwitnął, tak dalece: iż nad wszystkie inne Zakony szczegulnieyszą z tąd dla siebie miał zaletę (b) *Miłość w tym Zakonie* (mowi on) *iako szczegulnieysza, aż do dnia dzisieyszego zdaie się mieć pierwszeństwo.* Będzie to więc niezawodnym znakiem: iż dotąd trwać będzie prawe następstwo nieodrodnych synow S. Oyca, dokąd przy wzgardzonym, i ubogim życiu obfitować będzie w wzaiemne kochanie się, i Braterską miłość; tak dalece: że co niegdyś Chrystus powiedział do uczniow swoich, to i S. nasz Ociec stosuiący się do Chrystusa, i do Maxym iego, dał do zrozumienia swym naśladowcom, to iest: że dotąd nie przestaną okazywać się iego prawdziwemi synami i ucznami, dokąd szczerze się na wzaiem kochać będą (c) *In hoc cognoscent omnes quia discipuli mei estis, si dilectionem habueritis ad invicem*

§. 2.

(a) *Jo. 13. 34.* (b) *in c. 6. Reg. in fine.* (c) *Joan. cit. 35.*

§. 2 *Dla zachowania miłości, trzeba umieć żyć wſpolnie.*

II. Dla urządzenia tey tak wielce potrzebney miłości, trzeba nayprzod dobrze poiąć tę tak wielką ſztukę dobrego wſpolnego pożycia. Niemaſz ſtanu czyli moralnego, czyli politycznego, ktoryby chcąc urządzić człowieka z człowiekiem w prawdziwey przyiaźni, nie nadawał, i nie powiękſzał względem tego ſwych przepiſow. Lecz wſtydzićby ſię nam potrzeba, gdybyśmy tych chcieli ſię uczyć, oddalaiąc ſię od świętych maxym prawodawcy naſzego. Jakoż na wielu mieyſcach widzieć ſię daie oſobliwſza iego względem tego troſkliwość: że on chciał ſwych naśladowcow urządzić, nie iuż w kſztałcie na oſobności żyiących, czyli puſtelnikow; lecz w ſpoſobie Braci, ktorzyby iak rodzeni Bracia wſpolnie w iednymże przeſtawali pomieſzkaniu, i na wſpolnym życia ſpoſobie. Dla czego mowi on w teyże ſamey Regułę, lubo nie w tymże ſamym Rodziale (a) a mowi dla wykorzenienia w pierwſzych początkach owych wad, ktore ſą zarazą dobrego w ſpołeczności pożycia; uważmy z iaką gorliwością mowi: *Napominam i przeſtrzegam w Panu Jezuſie Chryſtuſie, aby ſię ſtrzegli Bracia wſzelkiey pychy; prożney chwały: zazdrości, łakomſtwa, ſtarania i pieczołowania tego świata, obmow, i ſzemrania.* Trzeba ſię nam nieco tu zaſtanowić, abyśmy z tego textu wyciągnąć mogli i ſuſy zdrożności, i złoto iak naydoſkonalſzych ſpoſobow dobrego pożycia.

Pierwſza wada: ktorey ſię wyſtrzegać należy iako głownego nieprzyiaciela życia wſpolnego, ieſt wynioſłość, prożna chwała, i inne od tegoż pierwſzego głownego grzechu pochodzące wyſtępki. Kto ſię czego domaga, ten rozpoczyna woynę, i iako w woynie nie ma też pokoiu ni z ſobą ſamym, ni z innemi. Głupim ieſt wſzelki pyſzny, a naygłupſzym ten, ktory poślubiwſzy życie wzgardzone, i w naywyżſzym ſtopniu upokorzone, utrzymuie w ſobie pychę. W Zakonie więc ktory ma za fundament pokorę, potrzeba w ſobie wyniſzczać pychę; inaczey poydzie zatym: iż wſzyſtkich na ſiebie ob-

(a) *c. 10. Regul.*

obruſzy, a i ſam przeciw wſzyſtkim obruſzać ſię będzie. Nie day tego Boże, aby ſię to kiedy w doświadczeniu widzieć miało.

Z wynioſłości rodzi ſię niby pierworodna zazdrość; ta ſkoro ſię zmoże, nie cierpi więcey nawet dobrego w innych. Nayobſzernieyſze, i naymocnieyſze Rzeczypoſpolite, za powianiem tego zaraźliwego wiatru wzruſzone i obalone zoſtały, a iakoż będzie ſię mogło utrzymać maluczkie ubogich Zakonnikow Zgromadzenie, ktore ſię utrzymuie na uznaniu ſwoiey nikczemności? Ztąd ci to pochodzą nieſnaſki, i porożnienia, przez ktore pokoy, zgoda, i całe wſpolnego pożycia dobro wniwecz obrocone zoſtaie. Kto tedy nie ieſt tak nieſpokoynego i burźliwego umyſłu, iżby miał upodobanie żyć w uſtawicznym niepokoiu, i zamięſzaniu; niech to głęboko w ſwoy umyſł wpoi: aby zoſtawał w Zakonie zawſze dalekim od wſzelkiey nadętości, bez żądzy, i domagania ſię zwierzchności nad innemi; czego ieżeli nie zagruntuie w ſobie, niech ſię nie ſpodziewa znaleść kiedy dla ſiebie pokoy: *Caveant Fratres ab omni superbia, vana gloria, invidia.*

III. Druga w wſpolnym pożyciu nie mniey zaraźliwa wada: ieſt własny interes, ktory iako mowi Apoſtoł nie ſzuka chwały Boga; lecz tylo właſnego poważenia, właſnego dobra, właſney wygody, i zupełnego ſobie we wſzyſtkim dogadzania: *Quæ sua sunt quærunt, non quæ Jesu Chriſti* (a) Zaiſte i ta ſzkodliwa namiętność, wielorakiego złego w wſpolnym pożyciu ſtaie ſię przyczyną; im więcey bowiem ſtara ſię kto podobać ſamemu ſobie, tym też więcey nie podoba ſię innym. Kto w chodzi w pożycie z innemi, ſtaie ſię podobnym do kupczącego w Towarzyſtwie, ktory nie iuż ſwoiego tylko, ale i innych winien poſzukiwać zyſku. Zdradza więc, i zawodzi ſwoy Zakon takowy Zakonnik, ktory do wſpolnego przypuſzczony pożycia, nie powſzechnego, lecz właſnego tylko upatruie dobra; i będąc niby członkiem iednego miſtycznego Ciała Jezuſa Chryſtuſa, nie ſtara ſię o chwałę głowy, ani o dobro wſpoł członkow, ale żyiąc koſztem innych, nie żyie tylko dla ſiebie. Przydać ieſzcze należy:

(a) *Pilip. 2. 21.*

ży: iż Zakonnik własnym tylko powoduiący się interessem, łatwo połyka i grubsze nawet nieprzyzwoitości; klasztor i Zakon wcale go nie obchodzi, aby mu tylko podług iego powodziło się zamiarow. Precz tedy miałby bydź odrzuconym od ciała tak niewdzięczny członek; lub ieżeli chce żyć wspolnie z innemi, precz oddalić powinien własny bądź iaki interes: *Caveant Fratres ab omni avaritia, cura & solicitudine hujus sæculi.*

IV. Z niemnieyszą usilnością ieszcze i trzeciey wystrzegać się należy wady, iako nader szkodliwey, wzaiemney w wspolnym pożyciu miłości, to iest: obmow, i szemrania: *Caveant a detractione & murmuratione.* Posłuchaymy co do tego mowiącego S. Oyca, iako on w konferencyi osiemnastey iak nayżywszych przeciw obmowcom, i szemraczom używa wyrazow, oto są słowa Jego: *Zakonnik ktory się podaie na szemranie o Braciach, lub o Przełożonych, coż innego czyni? tylko że zdradza, zpotwarza, i lży własną matkę Zakon, ktory od Braci, i od Przełożonych zawiśł? Obmowcow słusznie uznać można za pokolenie Chama, ktory nagość Oyca swego, zamiast co miał pokryć, odkrył; gdyż i oni także niedoskonałości Zakonu w swych Zakonnikach maią upodobanie odkrywać, i przeto też zasługuią na przekleństwo u Boga. Są oni iako obrzydliwe zwierzęta, gdyż smakuią sobie w cudzych obrzydliwościach, i karmią się innych ułomnościami; ciekawie wywiaduią się o nich, i z upodobaniem opowiedaią ie przed drugiemi, iak gdyby oni sami nie byli podlegli większym niedoskonałościom, i ułomnościom nad innych. Owszem są oni iako żaiadłe psy, nie cierpiące karności Zakonney, Zakonnego upomnienia, i samegoż Zakonu w swych Przełożonych; i przeto przeciw nim ustawicznie z pogardą szczekaią, i ile mogą iuż tego, iuż owego kąsaią. Poznaią oni sami w sobie niedostatek zdatności i sumienia, i przeto chcą zpotwarzyć zdatnieyszych nad siebie, rozumieiąc: iż tym sposobem albo sobie więcey u drugich ziednaią poważenia, albo zmnieyszą przynaymniey własne niedoskonałości. Ah! nędzniku, ktokolwiek takowy iesteś, ieżeli tak daleko przemaga nad tobą ta niegodziwa namiętność, toż odważ się ieszcze gryść ciało, i wnętrzności twych Braci.* Ztąd daley postępuie S. Ociec, opisuiąc rozmaite sposoby, ktorych używaią obmowcy, i szemracze na oczernienie innych. Gdy zaś ten wielki Patryarcha słyszał raz

ie-

dno szemranie, okazał iak wielkiego ten występek wart iest zgromienia, rozkazawszy swemu wikaremu, aby natychmiast dochodził, czyliby prawdziwa była owa opowiadana zdrożność; a ieżeliby nie była prawdziwa, kazał na przykład innym, surową naznaczyć karę temu, ktory to opowiadał; i potym przydał: *zwalaią się na Zakon wielkie niebespieczeństwa, ieżeli nie zapobieży się obmowcom; w krotce wielu nayprzyiemnieyszy zapach śmierdzić będzie, ieżeli śmierdzących usta nie będą zamknięte.* Tak on mowił opłakuiąc ciężkie szkody, ktore wspolnemu pożyciu przynoszą obmowy; a zapobiegaiąc, aby ta tak szkodliwa nie szerzyła się zaraza, ponowił: by naysurowsze przeciw takowym używane były kary, i przydał ten godny pamięci wyrok: *Brat ktoryby innego Brata z chwały dobrey sławy ogołocił, ma bydź ogołocony z Habitu; ani będzie mogł oczu do Boga podnieść, ieżeli pierwey co wziął nie powroci.* Podobnyż wyrok dany iest i od Apostoła na takich, ktorzy niechcą z drugiemi żyć spokoynie, i są im przyczyną zamięszania i porożnienia, to iest: aby iako zarażone Członki odciętemi byli od innych, i iako obrzydliwy Bogu, i ludziom (a) *Utinam & abscindantur qui vos conturbant.* Takiemu sądowi podpadaią występki, przeciwne dobremu wspolnemu pożyciu. Zkąd niech się każdy nauczy bać się siebie samego, ieżeli chce się nauczyć iak ma żyć z drugiemi.

§. 3 *Srzodki do dobrego z innemi pożycia.*

V. Nie tu ieszcze kończy się sztuka dobrego w społeczności pożycia, tak bardzo potrzebna do zachowania wzaiemney miłości. Nie zbywa nigdy na złych, ani na podszczeniach szatańskich o to naywięcey usiłuiących: aby na wybranych polach mogł bydź podrzucony i szkodliwy kąkol. Iest to oszukanie, mniemać: iż w tenczas tylko żyć się będzie w pokoiu, i w miłości, kiedy się dalekim będzie od niespokoynych i występnych; takowy albowiem czas albo nigdy, albo prawie nigdy nie przyidzie. Potrzeba przez wzgląd na

(a) *Galat. 5. 12.*

na innych zostawać w pokoiu, nawet w pośrzod przeszkod, zamięszania, i niespokoyności; i ieżeli mowiło się iednym, aby nie czynili drugim przykrości i uraz; trzeba nam i w drugich wmowić: aby umieli zachować się w pokoiu w ten czas nawet, kiedy tamci nie chcą złożyć swego oręża. Są to utarczki domowe, w ktorych więcey pomaga powolność, aniżeli odpor. To iest właśnie, co przepisuią Moraliści i Politycy, lecz to iest oraz, co i S. Ociec w naywyższym podniesieniu Ducha przepisuie w tymże przywiedzionym texcie Reguły, mowiąc: *ale niech baczni będą: że nadewszystko pragnąć powinni mieć Ducha Pańskiego, i Swiętą Jego Sprawę.* Aby się zachować w dobrym pożyciu, nawet w pośrzod przykrości zadawanych sobie od złych, i niespokoynych; trzeba się zapomodz w Ducha własnego powołania, na tego samego mieć baczność, i podług niego postępowac sobie. Okazuią nam tego Ducha nasze konstytucye, gdy mowią: (a) *Nie przyśliśmy do Zakonu kłucić się, ale opłakiwać grzechy, poprawić życia, i nosić krzyż pokuty naśladuiąc Chrystusa, ktory cierpliwie poddał się sądom ludzkim, aczkolwiek niesprawiedliwym i bezbożnym.* Iakoż kto na tym nie umie utrzymywać się, iest on iakoby oddalony od własney podpory, i przeto za każdym powianiem wiatru iakowey przeciwności, i zamięszania, musi się chwiać i wzruszać. Przeciwnie kto iest umocniony w Duchu powołania swego, i podług niego całe swoie rozrządza życie, ten nie uważa ani dba na to, co, i iak inni czynią, aby tylko on wykonywał to, co powinien w zachowaniu się z innemi. Ieżeli zaś kto chciałby się tym wymawiać: iż nigdy się tego nie spodziewał, rozumieiąc zawsze: iż przyszedł do Zakonu wieść życie między ludzmi świętemi; tedy okazałby się bardzo po prostu myślącym; ponieważ iako naucza S. Augustyn: (b) iż te zawsze było powszechne Boskiey Opatrzności rozporządzenie względem ludzkiego obcowania, mięszać dobrych ze złemi; ażeby iedni poprawiali drugich, a ci zawsze dopomagali do wydoskonalenia się tamtym; i przeto Ray ktoryby był zgromadzeniem samych świętych, nie znayduie się, chyba nie na tym swiecie.

VI.

(a) *Const. Ord. c. 10.* (b) *S. Ag. l. 11. de Gen. ad lit. c. 9.*

VI. Iażeli tedy chce się mieć stałą podporę w pośrod takowych burzy? tą naydzielnieyszą będzie: utrzymywanie się z Bogiem przez Modlitwę, iako przydaie nasz S. Ociec: *Modlić się zawsze do Boga czystym sercem.* Iużeśmy na innym mieyscu (a) z niegoż samego wyrozumieli: iako ze wszech miar potrzebna iest w Zakonie modlitwa; lecz można ieszcze i tu powtorzyć; że iest pomocna Zakonnikowi nie tylko do odnowienia siebie, ale i do utrzymywania się w świętym pokoiu z drugiemi. Na tey się nabywa prawdziwego ognia miłości; przy tey się poymuie, iakiego właściwie mamy bydź Ducha. Zkąd bardzo dobrze przez modlitwę, i odnawia się w sobie, i zgadza się z innemi Zakonnik.

VII. Ieżeli nad to ieszcze chce kto w krotkich słowach mieć podany sposob do utrzymywania w spolnym pożyciu pokoiu z temi nawet, ktorzy częstokroć staią się nam przykremi? oto go podaie S. nasz Ociec, zalecaiąc pokorę, i cierpliwość, gdy mowi *mieć pokorę i cierpliwość w prześladowaniu, i w chorobie; i miłować tych, ktorzy nas prześladuią, gromią i strofuią.* Atoli ten sposob, może będzie uznany za upodlaiący i bezrozumny? lecz właśnie też taką nawet z własnego rozumu trzeba czynić ofiarę dla utrzymania tym większego dobra, ktorym iest zgoda i pokoy powszechny. Zaświadcza tę prawdę ow wzor życia Klasztornego Thomasz a Kempis; (b) gdy mowi: iż potrzeba głupim stać się dla Chrystusa, ieżeli Zakonne chcesz prowadzić życie: *oportet te stultum fieri, si vis Religiosam ducere vitam.* Nie są to zdania oboiętne, ale ważne i istotne prawdy, uznane nawet od samych światowych politykow, kiedy chcieli w samym gruncie dochodzić prawdy; owszem są to nieomylne wyroki Ewangelii, ktora nie tylko zaleca cierpliwość, ale i przykazuie kochać tych, ktorzyby dla uraz, i przykrości psuiących pokoy, i wzaiemną miłość, raczey nienawiści godni byli: *bo mowi Pan: miłuycie nieprzyiacioł waszych, i modlcie się za prześladuiących, i zpotwarzaiących was. Błogosławieni ktorzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości, albowiem ich iest Krolestwo Niebieskie*; i tych okazuie bydź prawdziwie mądremi, kto-

(a) *Uwag. VIII. n. 11.* (b) *a kemp. de imit. l. 1. c. 17. n. 1.*

ktorzyby tak wzgardzone, pokorne, i cierpliwe przedſięwziąwſzy życie, przetrwali w nim aż do końca: *kto zaś dotrwa aż do końca, ten zbawion będzie.* Wſzyſtkie te świadectwa Ewangelii przytacza w ſwey Regule S. Ociec, chcąc okazać, i podać ſpoſob do dobrego z drugiemi pożycia, i utrzymania prawdziwego pokoiu.

§. 4. *Prawdziwy, i fałſzywy Pokoy.*

VII. Iako każdy ma ſwoy właſny, rożniący go od innych ſpoſob myślenia, tak też każdy ſwoie uſpokoienie zakłada tam, i w tym, gdzie i w czym mu ſię podoba. Tak ſię to ma względem pokoiu, jako i względem weſołości, z ktorą (poſpolicie ſię mowi) trzeba ſłużyć Bogu, z tym wſzyſtkim nie wſzyſcy iednakowo, lecz każdy podług ſwego upodobania rozumie tę weſołość. Nic pewnieyſzego nad to: iż we wſzyſtkich rzeczach dobrych, może bydź prawdziwe i fałſzywe dobro, a zatym może też bydź prawdziwy i fałſzywy pokoy. Kto nie wiele ſobie ſmakuie w życiu Ewangelicznym umartwionym, rozumie: iż znayduie pokoy, gdy ſię mu codziennie wſzyſtko podług myśli wiedzie; gdy każdego powolnego ſobie doświadcza, i gdy u wſzyſtkich znayduie miłość. Atoli nie ieſt to pokoy zoſtawiony od Chryſtuſa ſwym naśladowcom; ale raczey ieſt to pokoy upragniony, i wyſzukiwany od wſzyſtkich światowych, ktorzy ponieważ nie znaią iſtotnie potrzebnych prawideł do dobrego z drugiemi pożycia; albo nigdy go nie otrzymuią, albo otrzymawſzy nie ſą iednak ſpokoyni na umyśle, gdzie prawdziwy zaſadza ſię pokoy. Drudzy zbytnią ſamych ſiebie uwiedzeni miłością, w ten czas rozumieią znaydować pokoy, kiedy zawſze, i we wſzyſtkim właſney woli dogadzać mogą; i przeto do Przełożeńſtwa tych poſpolicie za lepſzych i zdatnieyſzych bydź ſądzą. ktorzy na wſzyſtko milczą; każdego żądaniu doſyć czynią; i zoſtawuią Klaſztory w układzie podobnym do owego, w ktorym niegdyś znaydowało ſię Kroleſtwo Izraela, i ktorym mowi Piſmo święte: (a) *Za dni onych nie*

(a) *Jud. ult.*

nie było Krola w Izraelu, ale każdy co mu się dobrego zdawało, to czynił. Lecz ktoż nie widzi: iż takowy pokoy nie iest bez winy; tak albowiem podług własney woli zyiąc, zniszczone zostanie posłuszeństwo, a bezprawia i niesforność szerzyć się będą, i takowi nieczuli Przełożeni przywiodą do ostatniego upadku karność Zakonną, pod kształtnym pozorem pokoiu, ktory stanie się szkodliwym nad wszelką nayokrutnieyszą woynę.

IX. Prawdziwy i święty Pokoy (ktorego szczegulniey wymaga życie Klasztorne) zasadza się na spokoyności umysłu, im zagruntowańszey w Bogu, tym łagodnieyszey ku bliźnim; z kąd wszystkie rzeczy obraca do Boga; a w Bogu, i dla miłości Boga wszystkie rzeczy nawet przeciwne umie, i chce cierpliwie, i spokoynie znosić: *Ci to są Mężowie* (powiedział S. Ociec) *prawdziwie spokoyni, ktorzy we wszystkim cokolwiek na tym świecie cierpią, dla miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa, na duszy i na ciele pokoy zachowuią.* (a) To coby przeciw temu mogło się zarzucić, iest zaiste: iż takowy pokoy iest pokoy cnotliwy, a zatym nie tak oznacza uspokoienie w cnocie, iako raczey w sameyże cnocie cwiczenie się. Lecz to też iest właśnie, czego naybardziey nie poymuią światowi, ktorzy wystawuią sobie pokoy, niby spoczynek prożniacki i roskoszny, iaki nie może bydź na tym świecie, gdzie wszyscy urodziliśmy się do pracy: (b) *cur quaeris quietem, cum natus sis ad laborem,* mowi Tomasz a Kempis. Tym bardziey nie uchodzi to w Zakonnikach, ktorych cała zabawa i spoczynek iedynie ma bydź w samym cwiczeniu się w Cnotach. Gdy ustąpiemy z tego świata, w ten czas dopiero nastąpi ow pokoy, ktory będzie zupełnym spoczynkiem bez pracy.

§. 5. *Aby mieć pokoy, trzeba mieć baczność na własne sprawy.*

X. Ieżeli tedy pokoy ten ma bydź czynnym, trzebaż więc aby nasze w nim cwiczenie się takie było, ktore albo do miłości sposobi

(a) *Opusc. S. P. adm. c. 5.* (b) *de Imit. l. 1. c. 10. n. 1.*

ſobi, albo z miłości pochodzi. To cośmy iuż powiedzieli o chronieniu ſię tego wſzyſtkiego, coby iakowe w pożyciu uczynić mogło zamięſzanie, i o znoſzeniu innych nieſpokoynych; ieſt to pierwſzym krokiem do utrzymania wſpolnego pokoiu, i wzaiemney miłości; ieżeli w tym daley poſtąpić chcemy, trzeba nam i tego wielce ſkutecznego użyć ſzrodku, to ieſt: mieć baczność na właſne ſprawy, a nie wdawać ſię w cudze. W Zgromadzeniach każdy ma ſwoie ograniczenie, w ktorym dopoki ſię kto zachowuie, wſzyſtkim ſię podoba; lecz iak tylo zechce go przeſtąpić, i w cudze wdzierać ſię ſprawy, czyniąc ſię niby poprawcą innych i podſtrzegaczem; tak natychmiaſt ſtaie ſię przyczyną niechęci i zamięſzania. Człowiek rozumny zawſze ieſt od tego daleki; ktokolwiek więc w tym wykracza, tym ſamym okazuie: że ieſt albo zbyt lekkomyślny na umyśle, albo zbyt wyniosły na ſercu. Właſne powinności, doſyćby każdego zatrudnić powinny; ani kto może mieć tyle czaſu, by ſię zatrudniał wdawaniem w cudze obowiązki, bez uchybienia właſnych. A co naygorſza: iż ſą tacy, ktorzy ſami nic nie robiąc, maią upodobanie podſtrzegać innych co czynią, albo co czynić powinni. Naſz S. Ociec iak tylko złożył z ſiebie ciężar Przełożeńſtwa, tak lubo przez ſwoie świątobliwe ſprawy, dla wſzyſtkich w Zakonie był wzorem, i przykładem; względem iednak zarządzania Bracią, bynaymniey niechciał w to ſię wdawać, i tak ſię zachowywał, iak każdy inny prywatny Zakonnik. Zalono ſię o to na niego, i nie iako wyrzucano, iako ſam o ſobie zeznaie: (a) *Niektorzy z was Bracia dziwuią ſię, i pytaią mnie, czemu niepoprawiam niedoſkonałości, ktore dzieią ſię w Zakonie; ktorym niech Bog odpuści, ponieważ ſą mi przeciwni, i nieprzyiaźni, i chcą mnie wdawać w to, co do urzędu mego nie należy.* Daley okazuie przyczyny, ktore przywiedły go do złożenia urzędu; i na tym kończy: iż nie może ſię przekonać, aby miał czynić inaczey; ponieważ za Braci poruczonych innych ſtaraniu, niemiał on więcey oddać rachunku Bogu: *Ia nie ieſtem więcey obowiązany ſprawić ſię za nich Panu.* O! dałby to Bog, ażeby wraz z Du-

(a) *Opuſc. S. P. Collat: 25.*

z Duchem tego S. Patryarchy zoſtała w umyſl wſzyſtkich iego ſynow wrażona ta maxyma! uchroniłoby ſię zaiſte tylu zamięſzań i nieſpokoyności w Zakonie, i rownie iak wyſtawieni na urzędy, tak i bez wſzelkiego urzędu zoſtaiący Bracia, znaleźliby ſpoſob do zawſze dobrego między ſobą w zgodzie, w pokoiu i w miłości pożycia.

§. 6. *Potrzeba miarkować Gorliwość.*

XI. Godna ieſt zaſtanowienia ta odpowiedź, ktorą ſię niektorzy wymawiać zwykli: iż gorliwość to wnich ſprawuie, że w cudze wdaią ſię ſprawy. Gorliwość może ſię przyrownać do ognia, ktory w ten czas ieſt tylko dobry i użyteczny, kiedy z wſzelką oſtrożnością użyty, zdatny ieſt do zagrzania podług potrzeby; w ten czas zaś ieſt zły i ſzkodliwy, kiedy dla nieumiarkowaney gorącości pali. Rzecz pewna: iż tego nadewſzyſtko życzyćby ſobie potrzeba: aby w Zakonie niezbywało nigdy na gorliwych, nie mniey przykładem, iako i ſłowy, utrzymuiących powſzechny pokoy, i zachowanie Reguły, a oraz ſtale ſprzeciwiaiących ſię chcącym wprowadzać iakowe bezprawia. S. naſz Ociec między wielorakiemi Błogoſławieńſtwy zoſtawionemi Zakonowi, zoſtawił też iedne Błogoſławieńſtwo takowym prawdziwym o całość Reguły, i karność Zakonną Zelantom; Błogoſławieńſtwo, ktore może ſię nazwać pierwſzym i nayzupełnieyſzym; ponieważ zawiera w ſobie, cokolwiek kiedy dobrego dawni Patryarchowie zwykli byli życzyć w ſwych Błogoſławieńſtwach, i co tylko przydać ſię może w prawie Łaſki. Lecz iacyby to byli prawdziwi Zelanci? na tym cała zależy trudność. Każdy umie prędko wzniecić w ſobie ogień; każdy umie powſtawać, a nawet i ſzemrać na wykroczenia innych; nie przeto iednak każdy umie zachować w ſobie gorliwość świętą. Tym ſamym: że Gorliwość ieſt niby ogniem, potrzeba (iako ſię rzekło) mieć wſzelką oſtrożność i przezorność, to ieſt: roſtropność w rozpoznaniu, i umiarkowaniu właſności oſob, mieyſc, i czaſu, zgoła iako to w krotkości

ści wyraził Apoftoł, trzeba iey używać: *fecundum fcientiam*; (a) i kto nie ma pilney na to baczności, roziątrzy, ale nie pofkromi niedofkonałych; i zamiaft zwycięztwa i Tryumfu, odniefie niepokoy, i kłotnie. A że ten Ogień ma ieszcze pochodzić z miłości; potrzeba aby nawet w większych zapałach gorliwości, wydawała się taż miłość; inaczey gdy na tey zbędzie, nic się nigdy nie zyfka, luboby się w gromieniu, i poprawianiu okazywało bydź Prorokiem i Apoftołem. Procz tego: ponieważ Gorliwość zwykła miewać fwoie pasfye; iako to pychę w poprawianiu innych, i okazywaniu zwierzchności nad niemi; gniew i niecierpliwość nie chcęcą znofić niedofkonałości drugich; ieżeli więc nie okazuie na twarzy, iak tylko zapalczywą ponurość, i gorycz, bez przymięfzaney flodyczy miłości, tedy od nikogo nie będzie miło przyięta; owfzem wfzyfcy przed nią uciekać będą, iako przed zapędem umyfłu fkażonego, i niefpokoynego. Toć ieft w czym nas przeftrzega w fwym Liście S. Jakob: (b) *Si zelum amarum habetis, non eft ifta fapientia de furfum defcendens, sed terrena, animalis, diabolica.* Owo zgoła żeby bydź gorliwym, trzeba bydź dobrze roftropnym; i żeby odnieść z gorliwości pożytek w Zgromadzeniu, gdzie każdy ma bydź rowny; trzeba fobie u innych ziednać zaufanie w fwey fzczerey, i prawdziwey miłości. Sami Przełożeni maiący zwierzchność nad drugiemi, powinni okazywać tę z gorliwością połączoną miłość. Nic więc pewnieyfzego nad to: że naywiększa gorliwość bez miłości nic nie zrobi, albo zamiaft czego dobrego, więcey złego fprawi.

§. 7. *Przełożeni maią mieć przyzwoitą na poddanych baczność.*

XII. Co fię tycze Przełożonych, ktorzy niemniey fą Pafterzami, iako i ftrożami utrzymuiącemi fpokoyność w fwey trzodzie; o! iak bardzo od nich zależy dobro pokoiu. Okażemy to dokładniey tam, gdzie tłumaczyć będziemy ich w Regulę zawarte obowiązki

(a) *Rom. 10. 2.* (b) *Iacob. 3. 14.*

wiązki. Teraz zaś mowiąc o tym, co należy do zachowania pokoiu; trzeba żeby i oni szczegulnieysze mieli ostrzeżenie. Maią oni w ręku przy nadaney sobie Zwierzchności sposob iak do iednania, tak i do porożnienia powierzonych sobie zgromadzeń Zakonnych. Niech Bog broni mieć Przełożonego zbyt surowego, i nieumiarkowanego; nic pewnieyszego nad to: iż pod takowym Przełożonym, cały Klasztor w zamięszaniu, i w niepokoiu zostawać będzie. Atoli tym więcey, niech Bog broni mieć takowego Przełożonego, ktoryby podług własnego przywidzenia i interessu, przez niesprawiedliwe względy czynił rożność między poddanemi sobie. Po między wielorakiemi z tąd wynikaiącemi nieprzyzwoitościami, niech o tym przeświadczony będzie: że to iest niby nieiakim wypowiedzeniem ustawiczney woyny. Każdy z Zakonnikow rowną z siebie uczynił ofiarę temuż samemu Zakonowi; każdy też życzy sobie rownie bydź utrzymywanym, czyli w ponoszeniu prac, i usług Zakonnych, czyli w doznawaniu ulgi. Nie więcey ieden iak drugi przyniosł do Zakonu; nie powinien też Zakon mniey dawać iednemu, niż drugiemu. To prawda: że Professya ich pokornego i pokutnego życia, powinnaby przymrużać ich oczy na wszelkie bądź iakie z niemi obchodzenie się; ale i to też wielka prawda: iż okazywanie takowey nieprzyzwoitey w Zgromadzeniu rożności, iest dla nich wielką pokusą, i pobudką do niespokoyności, i nieukontentowania. Urzędy, obowiązki, i dostoieństwa Zakonne, ieżeli są ciężarem? maią bydź zarowno na wszystkich wkładane; ieżeli są zaszczytem? powinny bydź rownie dzielone, gdzie rowna znayduie się zasługa. Nie wszyscy zaiste zawsze, i wraz doznawać mogą rownego obchodzenia się z sobą; lecz ażeby maiący mniey zasługi, miał wyprzedzać zasłużeńszego; żeby każda rzecz miała tylko należeć do niektorych, a nic wcale do innych; żeby się miał znaydować ow wytknięty od Apostoła nierząd: *alius quidem esurit, alius autem ebrius est*, toby tak iawną, i obruszaiącą było niesprawiedliwością: iżby ci sami, ktorzy się poświęcili na pokorne i pokutuiące życie, mieliby podług sprawiedliwości słuszny powod do napełniania Klasztory narzekaniem, a Trybunały zaskarżeniami; a może nawet

wet i do żalenia ſię; iż obowiązali ſię pod takową żyć władzą, ktora tę ich powolność niewdzięcznością nadgradza. Zaiſte zle to czynią, ktorzy wykraczaią w tym, i nie maſz takiego ktoryby ich mogł uſprawiedliwić; atoli ieſt to wina tych, ktorzy na ślepo ſtaią ſię ſtronnemi, i nawet w nieſprawiedliwym obchodzeniu ſię wymagaią podległości i poſłuſzeńſtwa, co z trudnością przytrafiać ſię zwykło.

Kiedyby zaſługi znaydowały ſię nie rowne, a tym bardziey kiedyby wcale na nich zbywało; na ow czas, ieżeli obruſzaią ſię poddani, i czynią nie pokoy w Klaſztorach, cała wina ieſt onychże; ponieważ ze wſzech powodow ludzkich, i Boſkich, powinien bydź cięzar kładziony na ſilnieyſze barki; a nadgroda i doſtoyności Zakonne, maią bydź udzielane pod wagą w miarę zaſług. Na tym tylko rzecz zawiſła; by wynaleść, i trzymać ſię zawſze ſprawiedliwey wagi. Kto komu ſprzyia, łatwo umie wynaleść w nim zaſługi; lecz kto nie ſprzyia, a tym bardziey kto ma niechęć, i nienawiść, niebędzie umiał doſtrzec w nim zaſług. Kto dziś zdaie ſię bydź drogim złotem, iż był nam przychylnym; iutro: iż ſię zniechęcił, ſtaie ſię nic wartym ołowiem. Przez co, to chcemy zrozumieć: iż paſſya przyiaźni, lub nieprzyiaźni, łatwo zfałſzować może te ſzale ſprawiedliwey wagi. Trzebaż tedy uſunąć od oczu owe ſzkła, rożnemi własnego przywidzenia kolorami napulſzczone, aby rozeznać ſzczerze właściwą każdego farbę, to ieſt prawdziwą zaſługę, ieżeli ſię nie chce tyſiącznych popełnić nieſprawiedliwości, i przez nie ſtać ſię przyczyną wielorakiego w Zakonnych zgromadzeniach niepokoiu, i zamięſzania.

XIII. Toć ieſt, nad czym nayięcey zaſtanawiać ſię trzeba, aby taką upatrywać, i wybierać zaſługę, ktoraby prawdziwie godna była względu. i nadgrody. Wzor Klaſztornego życia Tomaſz a Kempis opłakuie owe względy, podług ktorych częſtokroć w Domach Zakonnych ceni ſię, i przekłada zaſługa Zakonnikow; to ieſt: iż wybieraiąc na urzędy, i ſtopnie, więcey ſię ma względu na przymioty naturalne, na ludzkość wobcowaniu, na prace, iako by to ſtanowiło całą zaſługę; Cnota zaś, pobożność, nieſkażytelność obyczaiow zanic

nic, albo przynaymniey za mało co poczytuie się. *Ieżeli będzie* (mowi on) *mocny, bogaty, piękny, zdatny, albo dobrze piszący, dobrze śpiewaiący, dobrze pracuiący, wyszukiwany bywa; a ubogi w Duchu, pokorny, i cichy, pobożny, i duchownie żyiący w zamilczeniu zostaie.* Zyczyćby sobie należało: ażeby takowy postępowania sposob, niemiał mieysca w zakonie, iako rozrywaiący iedność, i mięszaiący spokoyność, nietylko iakichkolwiek poddanych, ale nawet i naylepszych Zakonnikow, przez ktorych naybardziey powszechny pokoy utrzymywany bydź powinien. Gdy więc ktorzy maią bydź z zasług przekładani nad innych, takich wybierać należy, w ktorych iest gruntowna cnota, i prawdziwy Duch Zakonny, iako osoby od Boga Zakonowi dane. Nie zaprzecza się temu: że gdzieby była pobożność bez rostropności, lub cnota z zbytnią połączona prostotą, tam nad takowych Zakonnikow (zwłaszcza względem Przełożeństw) możnaby przełożyć mniey pobożnych, ale więcey rostropnych; lecz ta tylko gruntowna podaie się maxyma: że kiedyby się znaydowały dostatecznie połączone potrzebne do tego dary, i naturalna zdatność; tedy pobożni, i więcey obdarzeni Duchem Pańskim, powinni pierwsze mieć względy w Zakonie, i iako prawdziwą zasługę maiący, nad innych poważani i przekładani. Dał to iaśnie do zrozumienia S. nasz Ociec Bratu Eliaszowi, ktorego to bardzo bolało, i niespokoynym czyniło: iż ten S. Patryarcha z osobliwszą przychylnością, i poufałością obchodził się z pobożnemi, acz mniey uczonemi Bracią, z nim zaś tak wydoskonalonym w naukach, i zpodobnemi iemu okazywał nieiaką oboiętność; i przeto ośmielił się przyganiać S. Oycu; iż wspierał się na kolumnach, ktoreby ani mogły, ani umiały utrzymywać ustanowiony od niego Zakon. Na co taką mu S. Ociec dał odpowiedź; owszem ci to ty, i tobie podobni, z całą waszą okazałością nauk, i polityki; iesteście słabe mego Zakonu kolumny; wy też a nie tamci przywiedziecie go do nieszczęśliwego stanu. O to są słowa iego: (a) *Owszem Bracie Eliaszu ty sobie, i Zakon chlubną twoią okazałością i roztropnością ciała zepsuiesz; ty i tobie podobni Zakon w niwecz*

(a) *Opusc. S. P. Prophet. 15.*

niwecz obrocą. Atoli z tego wszystkiego coż wnosić się powinno? To pewnie: iż przez to daie się powod poddanym zwłaszcza zasłużonym wszczynania kłotnie, i zamięszania w Zakonie, gdy się tak pokrzywdzonemi widzą? Bynaymniey. Zawsze albowiem mowiliśmy do Przełożonych, aby przez takowe niesprawiedliwe obchodzenie się nie dawali poddanym przyczyny do niepokoiu, i wykroczeń; nie mowiliśmy iednak nigdy, aby te miały bydź kiedy w poddanych godziwe, i sprawiedliwe.

§. 8. *Poddani niech nie będą trudni w zaspakaianiu się.*

XIV. Mowiąc w powszechności do wszystkich Zakonnikow, inna tu zachodzi powinność, ktorey się od nich domaga dobro pokoiu, to iest: łagodność, ktoraby wewszystkim była spokoyną. Wszak i naywiększe nawet narody umieią między sobą zachować pokoy, kiedy maią to, czego chcą. Ale bydź kontent ze wszystkiego, i na wszystko stawać się spokoynym; ta to iest cnota, ktorey nauczyć nas przyszedł na świat nayświętszy Zbawiciel: (a) *Discite a me, quia mitis sum, & humilis corde;* i w ktorey byśmy się doskonalili, dla tego ze świata przyśliśmy do Zakonu. Z tym wszystkim znayduią się niektorzy pod imieniem i odzieniem, Zakonnym, tak delikatni, i utyskuiący na wszystko, iż może trudnoby było znaleść podobnych na świecie, gdzie albo przez politykę, albo przez inne względy wiele częstokroć strawić potrzeba; i u takich to pieszczonych Zakonnikow łatwo zostaną poczytani Przełożeni, za stronnych i niesprawiedliwych. Lecz ktożby mogł dogodzić podobnym umysłom zawsze z samych siebie niespokoynym? Chcieć bydź w własney sprawie sędzią w rozpoznaniu swych zasług; uchwalać dla siebie urząd, mieysce i stopień, a zaś to przyzwoita? zaiste są to wyroki ze wszech miar niesprawiedliwe, ponieważ dane w własney sprawie, gdzie zawsze pochlebia się sobie, i oszukuie się samego siebie.

(a) *Matth: 11. 29.*

bie. Łatwiey ieſt bydź poznanym od innych, a niżeli ſiebie ſamego poznać; i przeto gdy ſię nie otrzymuie tego urzędu, mieyſca, i ſtopnia, ktorego ſię pragnie, trzeba ſię tym zaſpakaiać, iż lepiey to znaią ci, do ktorych to należy. Bydź to może: iż właſna miłość okazuie nam naſze zaſługi, i że mamy prawo domagać ſię nadgrody; ależ więcey powinno ſię przeſtawać na rozſądku Przełożonych; ktorzy poſpolicie nie przez nienawiść, ani przez interes (iako zawſze prawie o nich rozumieć ſię zwykło) ale dla przyczyn od nich tylko poznanych, a innym nie wiadomych, częſtokroć odmawiaią to, co inaczey chętnieby dali. Ktokolwiek nie uwodzi ſię właſną miłością, ten łatwo utrzymuie ſię w pokoiu, ktory w Zakonnych zgromadzeniach naywięcey mięſza ſię, i utracą, przez niedoſtatek pokory niſko o ſobie rozumieiącey.

Co ſię zaś tycze żywności, i odzienia, należałoby ſię w Profesſach naywyżſzego uboſtwa zupełney ſpodziewać ſpokoyności, i milczenia, luboby ſię niekiedy iakowy zdarzył niedoſtatek, iako ſkutek ślubowanego uboſtwa. Tak nauczał Thomas a Kempis Zakonnikow; nawet mniey od nas ubogich: aby maiąc to, co doſtarcza potrzebie, nie ſzukali więcey; gdy mowi (a) *Bądźcie ſpokoyni i wdzięczni, za codziennie świadczone wam uſłużenie, przeſtaiąc na waſzym żołdzie w żywności, i w odzieniu ſkromnym, nie ſzukaiąc ciekawości, zbytku, świeżości, miękkości, iako dobrzy, i wproſtocie utrzymuiący ſię ſynowie Boſcy, bez żażalenia, i ſwarow między Bracią obciążąc, za niegodnych ſiebie tych wſzyſtkich dobrodzieyſtw z pokory poczytuycie.*

XV. Acz to ieſt nayporządnieyſzym zarządzeniem; ſtarać ſię o iednakowe w Zgromadzeniu żywności, i wſzelkich potrzeb opatrzenie, i lubo to powinno bydź naypierwſzym uſiłowaniem Przełożonych; nie tylko dla zapobieżenia utyſkiwaniu ſłabſzych, ale i dla utrzymywania wſzyſtkich w uſtawiczney iednoſtayności, z tym wſzyſtkim zawſze ſię znayduią pracami zwątleni, ſłabi, potrzebni, ktorym zewſzech miar należy ſię wzgląd, i rożność nad innych; a ieżeli ſię też powie: że wzgląd, i rożnica należy ſię też i tym, ktorzy

(a) a Kemp. Serm. 4. n. 1.

rzy są upoważnieni osobliwszą zasługą, i pierwszemi w prowincyi urzędami, ktoż będzie to mogł poczytać za złe? Zaiste iest to nauka Apostoła, ktory mowiąc o zgromadzeniu wiernych, chce tego: aby wzgląd, i nieiaka rożnica była dla tych, ktorzy się rożnią od innych albo powagą urzędu, albo zasługami pracy (a) *Qui bene præsunt presbyteri, duplici honore digni habeantur; maxime qui laborant in verbo & doctrina.* Toż samo ponawia pisząc do Thessalończykow (b) i chce ich mieć do tego obowiązanemi na mocy samey nawet miłości; ktora, lubo gdzie nie masz powodu, nie cierpi rożnicy; a nawet można mowić: że to iest intencyą S. naszego Oyca, przynaymniey mowiąc o wyższych Przełożonych Zakonu, a tym samym, i o tych, ktorzy w innym sposobie są znakomitemi w Zakonie (c) Z tego iednak nie ma się to wnosić: iżby się takowym należała w pospolitym pożywieniu osobliwość w pokarmach, albo rożność w odzieniu. Powiedzieliśmy iuż na swoim mieyscu (d) że to iest prawidłem rostropności, i miłości, tak w powszechności zarządzać pożywienie, aby na nim mogł przestać i zdrowy, i słaby; i pracuiący, i wolny od pracy. Dowiedliśmy i tego: iako Reguła tak daleko obowiązuie wszystkich: iż do wyłączenia się od bądź iakich ostrości oneyże, nie masz innego przywileiu, iak tylko ten ieden: prawdziwey, i oczywistey potrzeby. Nie powinno się więc wnosić: abyśmy, mowiąc o nieiakimwzględzie, i rożności, chcieli przez to przywodzić do owego ostatecznego w pospolitym życiu rożnienia się, co właśnie wiele Zakonnych zgromadzeń do ruiny przywiodło. Chcemy tu tylko zawrzeć usta owym nierostropnym szemraczom, ktorzy rownego domagaią się uszanowania, i względu, tak na naymłodszego Brata, iako i na zasłużonego z Xięży; a wprzypadku: iżby dla prawdziwey potrzeby przyszło użyć nie iakiey osobliwości w pokarmach, lub w odzieniu, gorszą się z tego, lub przez zawiłne szemrania wzniecaią niepokoy, iż dla prostego Brata przestaie się na prostym, i pospolitym opatrzeniu, a dla wysłużonych daie się więcey, i co lepszego. Wszyscy prawda też samę poślubiliśmy Regułę; ale że nie

wszy-

(a) *1. Timot. 5. 17.* (b) *1. Thes. 5. 12.* (c) *Opusc:* (d) *Uwag: XIX. n. 9*

wszyscy iesteśmy sobie rowni w pracy, lub w zasłudze; toć i to prawda: że też nie wszystkim rownie iest przyzwoity tenże wzgląd; ale iednym większy, drugim mnieyszy; aby tylko zawsze utrzymywało się w granicach od Reguły przepisanych.

I toć to iest dopełnieniem przyzwoitego przygotowania do ćwiczenia się w miłości, w tymże Rozdziale wszystkim nam od S. Oyca zleconey; będąc to niezawodną prawdą: iż nigdy nie dochowa miłości, kto nie umie zachować się z innemi w pokoiu; i że nie zachowa się nigdy w pokoiu, kto w swym zgromadzeniu nie umie postępować sobie podług tych prawideł. Przystąpmy teraz do mowienia o sameyże miłości, i wpatrzmy się (iż tak powiem) w iey twarz, dla poznania oneyże w tych zarysach, w ktorych nam zalecił ią święty Patryarcha.

§. 9. o Prawdziwey Miłości.

XVI. Miłość: iest to skłonność kochania, przez ktorą staiemy się przychylnemi ku bliźniemu, i życzemy mu wszelkiego dobra, przez wzgląd na przynależytą miłość Bogu, ktory tak chce, abyśmy się kochali wzaiemnie. Tego opisu miłości nie będziemy upoważniać dowodami pisma, i Oycow świętych, ponieważ iest powszechny, i każdy z niego uznać może: iako miłość nasamprzod powinna bydź wewnętrzna, to iest: wkorzeniona w sercu; miłość więc ku naszym Braci, powinna bydź z szczerego serca. Zmyślać, i tylko na pozor udawać miłość, bez wewnętrznego skłonienia się, i chęci; byłby to wymus nie długo trwaiący, bez żadney zasługi, i iak łupina bez iądra. A że ta to iest miłość, ktora nie z przymiotow osob, ale z powinney ku Bogu miłości pochodzić powinna; przeto ieżeli ma bydź prawdziwą miłością, nie powinna się ścieśniać tylko do tego, lub owego, ale powszechnie do wszystkich rozciągać; gdyż tak Bog chce: aby wszyscy bez wyłączenia od nas kochani byli. Przyiaźni partykularne, większe ku iednemu, a niżeli ku drugiemu pou fałości, nie są to latorośle z zakrzewia miłości pochodzące; albo przynaymniey wielka zachodzi wątpliwość, czyli mogą bydź w prawdziwey zaszczepione miłości. Każdy czuie się bydź wzruszonym

do kochania w innych tego, co w sobie kocha, i poważa; będąc zaś rożne w ludziach skłonności, albo naturalne, albo oboiętne, albo występne; ztąd też pochodzi: iż bywaią i przyiaźni albo naturalne, albo oboiętne, albo występne; a takowe przyiaźni, rzecz pewna: iż żadnego z prawą miłością nie maią związku; owszem wyraźnie sprzeciwaią się miłości życia pospolitego; i przeto staią się częstokroć przyczyną porożnień, spiskow, i szemrań. Takie więc przyiaźni iako rodzące nienawiści, i wielce szkodliwe zgromadzeniom Zakonnym, od wszystkich mistrzow ducha są naganione. Z tym wszystkim: ponieważ mogą też bydź, i sprawiedliwe pobudki prawdziwey miłości; nie można więc obruszać się przeciw wszystkim bądź iakim przyiaźniom szczegulnym, gdyż i te mogą bydź chwalebne, i cnotliwe. Uczciwość w pożyciu, cnota, świątobliwość obyczaiow; są to zaiste powody do uczciwey, cnotliwey, i świętey przyiaźni; owszem ten ci to iest cel miłości, ktora nie co innego szuka, iak tego tylko, co się podoba Bogu; i te to są stopnie, przez ktore przychodzi się blisko do z iednoczenia się z Bogiem. I takie to partykularne przyiaźni mogą bydź utrzymywane między pobożnieyszemi, i na wzaiem przychylnemi sobie Zakonnikami, ponieważ pochodzą z powodu cnoty, rownie im miłey. Ani z tąd obawiać się można iakowych porożnien lub spiskow; ta to iest albowiem cnota, ktora iako ożywia takowe przyiaźni, tak nie tylko bynaymniey nie przeszkadza, ale i owszem tak cnotliwie sprzyiaiących sobie zniewala do okazywania ku wszystkim miłości, iako i ile przystoi. Nie zbywa nam i w tym domowym przykładzie w świętym naszym Patryarsze, ktory tak daleko obfitował w miłość ku wszystkim, a przecież między swemi Zakonnikami miał niektorych bardziey sobie miłych, przyiaznych, i poufałych; to iest tych: ktorzy bardziey naśladowąli go albo w prostocie, albo w modlitwie, albo w miłości ku Bogu. Prawdziwa miłość tak iest obfita, i tak zarządza sercem: iż lubo ku niektorym więcey się zapala, ku nikomu iednak nie gaśnie nigdy.

§ 10.

§. 10. o Zwierzchnym okazywaniu miłości.

XVII. Lubo miłość powinna bydź wkorzeniona w sercu, nie idzie iednak za tym, aby tam tylko mieścić się miała; owszem będąc tak zasadzoną, tym obfitsze na wierzch powinna wydawać latorośle, i owoce. I taką to nie tylko wewnętrzną, ale i zewnętrzną miłość zalecił swym Braci S. Ociec Francifzek w ninieyszym Rozdziale; i chciał nayprzod, aby synowie iego zawsze z przyiemną okazywali się postawą, nawet i tym, ktorzyby tego nie byli warci, choćby nawet złoczyńcom i łotrom, gdyby kiedy do naszych przyszli klasztorow, iako to obszerniey w pierwszey Regułę wyraził (a) *Ktokolwiek do nich przybędzie przyiaciel, lub przeciwnik, złodziey, albo łotr, łaskawie niech będzie przyięty.* Daley przygania owym, ktorzy z swemi Bracią, dla tego że są z innego klasztoru, lub obcego narodu, obchodzą się iak z obcemi i nie znaiomemi; lubo dla tey samey przyczyny powinniby bydź przyimowani z większą uprzeymością, i czcią: *Duchownie, i pilnie maią się odwiedzać, i na wzaiem czcić.* Jakoż nie obchodzić się miłościwie z przychodniami, nie lubić przestawać z niemi, i nie przypuszczać ich do wspolnego obcowania, iest to odludność samym tylko dzikim narodom właściwa. Odmawiać zaś gościnność zaleconą od S. Piotra Apostoła (b) *Hospitales invicem sine murmuratione*, pod pozorem uciąźliwości, i innych narzekań; byłoby to skutkiem nader obrzydłego łakomstwa. Chcąc daley S. Patryarcha ułożyć Brata Mnieyszego przybranego w ducha miłości, przydaie: aby ile tylko bydź może okazywał się dalekim od owey miny, i twarzy, ktoraby miała w sobie coś melancholicznego, ponurego, i obłudnego: *I niech się strzegą* (mowi on) *by się nie okazywali zewnętrznie smutnemi, ponuremi i obłudnikami.* Jeżeli służy się Bogu, niechże się powierzchownie daie poznawać, że się to czyni z chęci; i przeto z przyzwoitą Zakonną wesołością, niech będzie miłe obeyście się ze wszystkiemi, i wszystkim okazywana ludzkość, i przyiemność: *lecz niech się okazuią cieszący się w Panu, weseli, i przy-*

zwoi-

(a) *Reg. 1. c. 7.* (b) *1. Petr. 4. 9.*

zwoicie łaskawi. Na innym także mieyscu (a) zapytany: iakby mogł przy tylu utrudzeniach, zawsze z tak przyiemną, i wypogodzoną okazywać się twarzą? odpowiedział: iż przeciwne okazywanie się miał za wielką pokusę szatańską, i przeto chciał, aby tey iaknaymężniey sprzeciwiali się wszyscy Jego naśladowcy. Wszystkie te nauki niemniey są umiarkowane, iak święte, ktore potym wraz zebrał, i w swey Regułę podał w tych słowach: *A gdziekolwiek są, i znayduią się Bracia, niech się okazuią domowemi wspolnie między sobą.*

§. II o Cwiczeniu się w miłości.

XVIII. Wszystko to, co się dotąd mowiło, lubo zewszech miar potrzebne iest do okazania miłości, z tym wszystkim nie dosyć na tym. Przyiemność twarzy, grzeczne słowa, przyiazne obchodzenie się, byłyby tylko nie użytecznym liściem (mowi Jan Swięty) gdyby w wydarzaiących się okazyach nie dała się taż miłość widzieć w doświadczeniu, i w skutku (b) *Filioli mei, non diligamus verbo, neque lingua, sed opere & veritate.* I toć to iest właśnie, co S. nasz Ociec w wspomnionych przydaie słowach: niech się okazuią domowemi między sobą Bracia tak, ażeby ieden miał poufałość oznaymienia drugim potrzebę swoią, a drudzy byli gotowemi dać mu potrzebną pomoc, i wsparcie: *I bespiecznie ieden drugiemu niech obiawi potrzebę swoią.* Nie rozumie kto może, iaka to powinna bydź domowa na wzaiem poufałość? Pomniycież na matkę względem ukochanego swoiego syna: niemasz między niemi nic poufałosc i wpowierzeniu się wstrętu w uleganiu; sama tylko widzieć się daie miłość, a miłość tkliwa i poufała; tak dalece: iż syn w każdey swey potrzebie udaie się z poufałością do matki, a matka zawsze iest gotowa zaradzać iego potrzebom. Tak dzielna iest wrodzona miłość. Lecz czyliż nie rownie dzielnieysza powinna bydź duchowna między duchownemi Bracią miłość, ktora wszelkie inne przewyższa kochania? *Bo ieżeli matka karmi, i kocha syna swego cielesnego, iakoż nie pilniey winien każdy kochać i karmić Brata swego duchownego?* Posłuchaymy tylko mowiącego

(a) *Opusc. S. P. Colloq. 27.* (b) *1. Jo. 3. 18.*

go w tey okoliczności Hugona, i opisuiącego owe pierwsze w Zakonie czasy, w ktorych kwitnął duch S. Oyca: " w dawnych naszych
„ Braciach (mowi on) prawdziwie gorzała owa nayżywsza miłość.
„ Wszyscy samych siebie na dobro innych, i wszystko co tylko mie-
„ li, na innych wsparcie z zadziwiaiącą gotowością starali się po-
„ święcać. Przychodniowie znaiomi, lub nieznaiomi, przyimo-
„ wani byli od nich ze wszelkiemi oznakami miłości, niby Anioło-
„ wie z nieba. Wraz za ich przybyciem umywali im nogi; ubie-
„ gali się skwapliwie do przygotowania wszelkiego zasilenia, i spo-
„ czynku utrudzonym podrożą. Nie umieli nazywać ich przy-
„ chodniami, kiedy obchodzili się z niemi iak z Bracią; a przeto
„ iako prawdziwym domowym, ile tylko mieli do pożywienia, i
„ do wygodzenia innym ich potrzebom, z wszelką dostarczali im przy-
„ chylnością. W ich szczerey miłości, nie było nic sztucznego,
„ nic pozornego. Widziałem (mowi on daley) częstokroć na
„ mieyscach odludnych nayuboższych Braci, wychodzących dla wy-
„ starania się wszystkiego, i dostarczania z niewypowiedzianą miło-
„ ścią, aby usłużyli przychodzącym do siebie. Jakoż prawdziwa
„ miłość nie umie nic ukrywać, ale wszystkiego udziela hoynie,
„ i w niczym się nie wymawia. Sama miłość własna przeszka-
„ dza czynić dobrze drugim, ponieważ wszystka iest dla siebie, i
„ nieporządnie kochaiąc rzeczy ku własnemu używaniu służące, nie
„ chce z nich udzielić dla dogodzenia innych potrzebie, iako się Bra-
„ terska tego domaga miłość. Nie tak czyniący, ktorzy maią wko-
„ rzenioną w swym sercu prawdziwą miłość Boską. Poty ten pobożny Autor (a).

§ 12. o Miłości ku chorym.

XIX. Chorzy zaiste ci to są, ktorzy w porządku miłości, szczegulnie, szego warci są względu; są oni iako żołnierze osłabieni w utarczce, ktorzy od wszystkich powinni mieć daną sobie pomoc. Dopoki zostaie się przy zdrowiu, i czerstwości na siłach, maią

w nas

(a) *in Reg. hic.*

w nas przemagać prawidła życia pokutuiącego, ubogiego, i umartwionego; luboby przeciw temu powstawała własna, lub innych miłość; atoli gdy się zapadnie w słabość ciała osłabiaiącą nawet i moc ducha; w ten czas należy miarkować ostrość życia; i zamiast gorliwości, skłonić się do litości nad chorym, dla zachęcenia go do cierpliwości, i pocieszenia go. S. nasz Ociec, i względem siebie, i względem swych naśladowcow, tak stały w drodze krzyża, i pokuty, mowiąc o chorych, nie zdawał się iuż więcey bydź takowym; gdy w pierwszey swey Regulę w owym tak ważnym przykazaniu o nieodbieraniu pieniędzy, pozwolił iednak, aby te odbierane były, w samym tylko przypadku ratowania chorych (a) *Zaden z Braci niech nie odbiera, ani odbierać dopuszcza monety, albo pieniędzy z żadney przyczyny, chyba dla oczywistey potrzeby chorych.* Co lubo poprawił, i odmienił w drugiey Regulę, przepisem udawania się do pieniędzy przez przyiacioł duchownych, i tu iednak obowiązał do miłości ku chorym; owszem bardziey ieszcze, niż w pierwszey Regulę, gdy wyraźnie przykazał wszystkim Braci; aby z taką pilnością, i miłością służyli chorym, iakieyby każdy mogł sobie życzyć: *A ieżeli kto z nich w chorobę zapadnie, inni Bracia powinni mu służyć, iakoby chcieli, żeby im służono.*

XX. Obowiązek tego przykania rozciąga się do wszystkich Braci, a naywięcey do Przełożonych, ktorzy winni są wszystkim swoim poddanym miłość, a zwłaszcza tę, ktora się przepisuie w Regulę. Sposob dosyć uczynienia temu przykazaniu, iest ten sam, ktory S. Ociec w swey pierwszey podał Regulę, to iest: aby wszyscy w powszechności, i w szczegulności pilnie służyli chorym; lub też z pomiędzy wszystkich aby ieden, lub więcey podług potrzeby wyznaczeni byli, ktorzyby zastępuiąc innych w powszechnym obowiązku, wiernie dopełniali przynależytą chorym usługę (b) *Jeżeli kto z Braci w chorobę zapadnie, gdziebykolwiek był, Bracia inni niech go nie opuszczaią; chybaby wyznaczony był ieden z Braci lub więcey (ieżeli będzie potrzeba) ktorzyby służyli mu, iakby chcieli, aby im służono.* Jeżeli tedy naznaczeni czynią choremu tę usługę miłości, i inni Bracia zostaią

(a) *Reg. 1. c. 8.* (b) *Ibid. c. 10.*

ſtaią wolni od oſobiſtego obowiązku; gdyby zaś zaniedbywali; Przełożony nayprzod naypierwſzy ma obowiązek zaradzenia temu przez wyznaczenie innych Braci; a ieżeliby on tego nie uczynił, każdy Brat w powſzechności, i w ſzczegulności obowiązany ieſt tym przykazaniem, do czynienia pilnie, i wiernie wſzelkich uſług. To więc przykazanie obowiązuie wſzyſtkich Braci bez wyłączenia, chybaby tego obowiązku dopełniali inni za wſzyſtkich, od Przełożonego wyznaczeni.

Jeżeli kto chce wiedzieć, iak daleko takowe przynależyte chorym powinny ſię rozciągać uſługi? naydokładniey okaże to w doświadczeniu potrzeba chorego. Lekarza bytność, lekarſtw doſtarczanie, pokarmy lepſze, ſpoczynek wygodnieyſzy, te to ſą rzeczy tak bardzo potrzebne: że dla opatrzenia niemi, mogłoby ſię odważyć nawet na ſprzedanie apparatow, i naczyń Kościelnych. Przytym odwiedzanie chorych w dzień, i w nocy, doſtarczanie w przyzwoite godziny rożnych ſtoſownych do choroby poſiłkow, uſługiwanie we wſzyſtkich potrzebach ciała, i inne tym podobne około nich zatrudniania ſię; te to ſą poſługi, nad ktore nic mniey nie można czynić; a co większa: wſzyſtko to powinno ſię czynić z okazaniem przychylności, litości, i ubolewania tak, iżby to było prawdziwą uſługą miłości: (a) iako naucza S. Laurentius Juſtinianus mowiąc: *Ieżeli całą około nich* (to ieſt chorych) *będzieſz ſię ſtarał wykonać uſługę miłości; ieżeli będzieſz ich iak naypilniey we wſzelkie opatrywał potrzeby; małoś im uczynił: ieżeli ſwemi utyſkiwaniami, ſtękaniami i boleściami, nie zobaczą cię wzruſzonego do litości nad ſobą.* Zgoła tak winniśmy ſłużyć chorym, iakobyśmy życzyli ſobie, by nam w czaſie choroby uſłużono: *ſicut vellent ſibi ſerviri;* luboby może kto z cnoty umartwienia; lub z innego powodu, takowey dla ſiebie nie żądał poſługi; krotko mowiąc: ile mamy miłości ku ſobie, tyle winniśmy okazywać iey i ku naſzym Braci. Inaczey ieżeli uſtaniemy w okazywaniu naſzey ku drugim miłości, właſny naſz zły przykład, przywiedzie też innych, do uchylenia ſię z miłością w naſzych potrzebach; co lubo

(a) *De inſtit. & regim. Prælat. c. 9.*

lubo będzie złym martwiącym nas; my iednak nie będziemy się mogli na nie żalić; ponieważ naszym złym przykładem nauczyliśmy tego innych. Jeżeli więc chcemy mieć innych z zupełną ku nam miłością, bądźmyż pierwey gorliwemi w okazywaniu iey drugim, byśmy naszym dobrym przykładem, pociągnęli ich do naśladowania.

§. 13. *Chorzy maią się wystrzegać niespokoyności.*

XXI. Nie powinni chorzy brać z tąd pochopu do zbytecznego wymagania takowey miłości, ani w niedostatku oneyże uwodzić się niecierpliwością, gniewem, i szemraniem. Obowiązek miłości iest na pociechę, i wsparcie innych w nędzy zostaiących, ale nie na usprawiedliwienie ich niecierpliwości, i narzekania. Iest obowiązany Bogacz do czynienia iałmużny; dla tego iednak nie daie prawa ubogiemu, aby ią na nim wymuszał przez kłotnie, i nie odebrawszy oneyże, złorzeczył mu, każdy ma przyzwoite sobie cnoty, w ktorych cwiczyć się powinien; miłość przyzwoita iest temu, ktory nie zostaie w potrzebie, i w niedostatku; temu zaś ktory oboyga tego doświadcza, potrzebna iest cierpliwość. Iest co ganić: ieżeli zdrowi Bracia nie maią miłości ku chorym; ale też nie ma i czego chwalić: gdy Bracia, ktorzy się poświęcili na umartwienie, i pokutne życie, w zdarzaiących się chorobach nie umieią, lub nie chcą bydź cierpliwemi, Jedno powinno odpowiadać drugiemu; atoli ieżeli iedni nie dopełniaią swego obowiązku; nie idzie zatym, aby i drugim wolno było przeciw własney wykraczać powinności. Sam S. nasz Ociec, acz tak bardzo lituiący się nad choremi, nie opuścił iednak dla chorych Braci tego upomnienia: iż to iest właściwym ich obowiązkiem, w chorobach mieć cierpliwość: (a) *Niech baczni będą: że mieć powinni pokorę, i cierpliwość w chorobach.* Co ieszcze obszerniey w swoiey pierwszey wyraził Regulę; (b) gdzie mowi: *Proszę Brata chorego, ażeby we wszystkim dzięki oddawał Stworcy; i przestawał na tym: by był takim, iakim go chce mieć Pan,* zdro-

(a) *c. 10. Reg.* (b) *Reg. 1. c. 10.*

zdrowym, czyli chorym; tych wszystkich albowiem ktorych Bog przeznaczył do żywota wiecznego, prowadzi drogą ucisków, i dolegliwości; aby tak postępowali w Duchu upokorzenia, i skruchy, podług owego w objawieniach S. Jana wyroku: Ego quos amo, corrigo, & castigo. *Lecz ieżeli chory będzie się okazywał niespokoynym, i pełnym niecierpliwości przeciw Bogu, lub swoim Braci; albo zbyt troskliwym w domaganiu się lekarstw, przez nieumiarkowaną żądzę uwolnienia się od słabości ciała, ktore wszelako umierać musi, i tak bardzo nie przyiazne iest Duszy; tedy na nic mu się to więcey nie przyda: iak tylko na większą iego szkodę, i że się uzna bydź człowiekiem wcale cielesnym, i nienależącym do moich Braci, ponieważ więcey kocha ciało, niżeli Duszę.* Toż samo powtarza i S. Bonawentura, a na zawstydzenie takowych pieszczonych choruiących przywodzi: iako onym dawnym Mnichom, zaledwie w chorobach dawano do sytości wody świeżey; i nakoniec opłakuie tych, ktorzy więcey się częstokroć w chorobach domagaią Lekarzow, zaradzania, Lekarstw; lubo gdyby nie byli w Zakonie, zaledwie by mieli iakowy sposob ratowania się: (a) *In quo (sine gravi cordis gemitu non dico) magis reperiuntur vitiosi pauperes in sæculo, ad Religionem venientes.* Atoli przydać tu nam należy: iż te upomnienia chorym dane, nie powinny bydź powodem dla zdrowych, do zmnieyszenia przynależytey ku chorym miłości; owszem iako chorzy nie doświadczaiący od innych miłości, powinni tym bardziey pomnażać się w cierpliwość; tak im bardziey zbywa im na tey cierpliwości, tym więcey zdrowi maią ku nim Braterskiey okazywać miłości. Słowem mowiąc: każdy ma swoy obowiązek, i ieden drugiego znosić nie powinien; do chorych należy cierpliwość, a do zdrowych litość, i miłość.

§. 14. *O Miłości ku ubogim.*

XXII. Na koniec: ponieważ Miłość podług nauki samego Zbawiciela, nie powinna ścieśniać swych granic do samych tylko domowych, może się kto zapytać: iak daleko ma się rozciągać w Braciach

(a) *in Reg. c. 10. circa fin.*

ciach Mnieyfzych? Aleć to dofyć wyraźnie okazał S. Ociec, gdy im takowy przepifał życia fpofob, ktoryby nie im famym tylko, ale i całemu światu był użytecznym, i zbawiennym. Nie będzie więc odrzeczy przyftąpić teraz do mowienia o miłości, czyli o miłofiernych uczynkach co do ciała, ieżeli te fą Braci Mnieyfzym pozyzwoite nawet względem ubogich nienależących do Zakonu. Gdy albowiem Bracia Mnieyfi fami fą ubogiemi oczekuiącemi w fwych potrzebach pożywienia, i wfpomożenia od świata; zdawałoby fię: iż fą wolni od obowiązku wfpierania innych uboftwo, procz włafnego. Zaifte ieżeli chcemy zafadzać fię na ścifłości tego obowiązku, ta fama doftateczna ieft do przekonania nas; lecz ieżeli do miłości rozprzeftrzeniaiącey ferce, będziemy ftofować i nafz umyfł; uznamy: iż niezbywa na fpofobie i zdarzeniach okazania przyzwoitey miłości, nawet ubogim Swieckim. S. nafz Ociec, tyle nam względem tego zoftawił przykładow: iż te nie tylko nas o tym przekonać, ale i zadziwiać powinny. Ubogiey matcę iednego Brata, (a) ponieważ niebyło co innego, rofkazał dać nawet Brewiarz z choru, aby go fprzedawfzy, mogła mieć wfpomożenie, zapewniaiąc fię: iż ta uczynność więcey fię podobała Bogu, a niżeli zatrzymanie Brewiarza, dla odmawiania z niego Pacierzy. Drugiego także razu: (b) chciał koniecznie dać fwoy płafzcz napoł nagiemu żebrakowi, a odwodzącemu go od tego towarzyfzowi fwemu odpowiedział: iż chciał to uczynić z obowiązku wrocenia to, do czego miał więkfze prawo domagania fię ten, ktory był nad niego potrzebnieyfzy; i przydał: iż znaiąc fię na prawdziwey miłości, byłoby to kradzieżą, odmowić, i nie uczynić tego. Są to zaifte czyny przedziwne, ktore nie mogą bydź powfzechnie od każdego wykonywane, dla nieprzyzwoitości mogącey wyniknąć w tych, ktorzy nie fą powodowani tak znakomitym Duchem, iaki fię wydawał w S. Oycu; przynaymniey iednak daią do zrozumienia w powfzechności Braci, aby fię nie wymawiali od wfpomagania ubogich, pod pozorem włafnego uboftwa; ale i owfzem ftarali fię z chęcią udzielać im, ile mo-

(a) *Opufc. S. P. Apoph. 42.* (b) *Ibid. Apoph. 40.*

możność dozwoli; i ieżeli nie co więcey, to przynaymniey to, co ze stołu schodzi, lub z ogrodowego warzywa, albo kawałki habitowego sukna, i tym podobne rzeczy, bez ktorych można się obeyść; co wszystko od powszechności klasztoru może bydź rozdawane ubogim potrzebuiącym. Chcieć upatrywać w tym iakowyś zawod sumienia, byłoby tu bardziey subtelnością własnego interessu, a niżeli rozumu. Tak i bogacze światowi daiący przemagać nad sobą łakomstwu, umieią się wymawiać od takowey uczynności podatkami, wydatkami, i potrzebami swoich familii, lubo nayistotnieyszą przyczyną iest w nich, niedostatek miłości. Prawdziwa miłość bardziey się nakłania ku uczynności, a niżeli na wyszukanie wymowek w uchylaniu się od oneyże. Przydaymy ieszcze: iż z danych nam iałmużn udzielaiąc ubogim, zabespieczamy się od owych kradzieży na swym mieyscu od nas wspomnionych, a może popełnionych przez przyimowanie zbytecznych iałmużn. Czyńmyż więc ubogich uczestnikami zdanych nam iałmużn, a w tey uczynności, znaydziemy sposob winney Restytucyi.

XXIII Jest więc wielce chwalebnym, i świątobliwym zwyczaiem klasztorow naszych: iż po stole Braci zwykło się rozdawać ubogim to, co z niego zbyło, i bez czego obeyść się można. Bardzo oraz sprawiedliwe iest owe rozrządzenie naszych konstytucyi: aby w każdym klasztorze naszym była stancya dla przyięcia uczciwych, i ubogich pielgrzymow. Samo doświadczenie daie poznawać, iak bardzo takowe uczynki miłości staią się przyiemne Bogu; gdy to, co się daie ubogim, stokrotnie powiększone powraca do klasztoru. Używać więc ostrożności, aby nie mieć zawodu w okazywaniu gościnności; wymierzać zbytnią oszczędnością maiące się dawać iałmużny; zbyt powiększać przekładanie swego niedostatku, i inne tym podobne kalkulacye; są to wynalazki pochodzące z własnego interessu, ktore z dopuszczenia Boskiey opatrzności częstokroć na gorsze wychodzą. Kto sam cierpi (zwykło się mowić) umie też mieć politowanie nad innemi. Jeżeli udaiąc się do innych, i prosząc o iałmużnę lub przyięcie w gościnę, umiemy potępiać za zbyt dzikie, i nie ludzkie odmawiania nam tey uczynności, ani przestaiemy na tych przy-

czy-

czynach, ktoremi tacy zwykli uſprawiedliwiać ſwoią względem nas nieużytość; to ſamo powinno bydź nam powodem, byśmy ſię zawſze okazywali łatwemi, i obfituiącemi w miłość względem tych, ktorzy ſię oneyże od nas domagaią. To prawda: iż zatrudniać ſię zbytnim zapraſzaniem w gościnę, i częſtowaniami znacznieyſzych osob, lub wſzelkich, iacy ſię tylko zdarzą przychodniow, nawet nie potrzebuiących wſparcia; nie ieſt to rzeczą ſtanowi naſzemu przyzwoitą; ależ my tu mowiemy o ubogich, ktorzy od drugich ubogich, (iakiemi my ieſteśmy) mogą bydź bez wielkiego uſzkodzenia przyimowani, i opatrzeni. W reſzcie: zawſze lepiey ieſt obfitować, a niżeli uſtawać w miłości, Jeżeli umiemy ſzacować, i wychwalać w innych miłoſierdzie nam uczynione, powinniśmy też utrzymywać ten ſam ſzacunek miłoſierdzia, gdy zachodzi potrzeba okazania go innym.

XXIV. Na koniec: abyśmy uczynili krotki zbior tego, co ſię o Braterſkiey powiedziało miłości; kładziemy tu ſłowa S. Pawła Apoſtoła rzeczone do wſzyſtkich prawowiernych, ſzczegulniey zaś do tych, ktorzy żyią wzgromadzeniu, iako to ſą Zakonnicy (a) *Miłość bez zawiści. Nie nawidzący złego, trwaiący w dobrym. Miłością Braterſtwa wſpolnie ſię kochaiący, czcią na wzaiem uprzedzaiący ſię; nie gnuśni; w duchu gorliwi; Panu ſłużący; nadzieią cieſzący ſię; w utrapieniu cierpliwi; w modlitwie uſtawiczni; potrzebom świętych udzielaiący ſię; gościnność zachowuiący.* Jeżeli zaſtanowiemy ſię nad tym miłości opiſem, każdy punkt iego właśnie ſię zgadza z podanemi tu od nas prawidłami.

UWA-

(a) *Rom: 12. 9.*

U W A G A XXIV.

O POPRAWIANIU BRACI.

Jeżeliby ktorzy z Braci za poduſzczeniem nieprzyiaciela śmiertelnie zgrzeſzyli: o owe grzechy, o ktoreby uſtanowiono było między Bracią: aby ſię udawać do ſamych miniſtrow Prowincyalnych, powinni rzeczeni Bracia do nich ſię uciekać: iak będą mogli nayprędzey bez zwłoki.

R O Z D Z I A Ł VII.

§. 1. *Mogą zdarzyć ſię wyſtępki.*

I. Właśnie S. naſz Patryarcha (iako to uważa Hugo, i wſzyſcy tego Rozdziału tłumacze) prawdziwym duchownym okazuie ſię Paſterzem; nauczaiąc albowiem aż dotąd w Regułę Trzodę ſwoią, iak ma naylepſzą, i naypreſtſzą poſtępować drogą; zaraz potym całą ſwą obraca uſilność; iakby można na tęż drogę naprowadzić owieczki, ktoreby zabłąkane z niey zeſzły, i iako one z politowaniem na właſnych barkach do owczarni odnoſzone bydź maią. Byłoby to płochym dziecinnym zgorſzeniem, gdyby kto dziwił ſię temu, iako to bydź może: aby w Zakonie podnieſionym do tak wyſokiego ſtopnia doſkonałości, mogły ſię zdarzać grzechy, i wyſtępki ciężkie, iżby trzeba obmyślać ſpoſoby poprawy onychże. Owſzem im lepiey uprawione ſą pola, tym też bardziey nieprzyiaciel duſzny ſtara ſię na nich podſiewać kąkol. Nie tak on ſkwapliwie ubiega ſię zaſiewać go na odłogach światowych, gdyż te ſą grunta, ktore iuż dawno poſiada; tam on naybardziey uſiłuie ſzkodliwe podrzucać naſiona; gdzie (ieżeli ſię mu uda) ſpodziewa ſię ſzczegulnieyſzy plon odnieść z Duſz wybranych; i przeto iako mowi S. Bonawentura: *Im kto większy czyni w doſkonałości poſtępek, tym ſilnieyſzemi nieprzyiaciel prze-*

przeciw niemu powstaie zasadzkami (a) Nie był nigdy kościoł świętszy, iako w swych pierwiastkowych czasach; a przecię, i pod ow czas znalazł Apostoł w niektorych wiernych takie sprosności, iakie nie znaydowały się nawet w niewiernych (b) *Quales nec inter gentes.* Nie było w pierwiastkowym kościele zgromadzenia świętszego nad Apostołow, a wszelako między niemi mieścił się Judasz, naygorszy między wszystkiemi ludzmi grzesznik. W Niebie nawet z pomiędzy Aniołow, wyszli szatani. Wcale więc nie słuszne iest zgorszenie wpadać w podziwienie, lub w nienawiść, i obrzydzenie: iż w Zakonie iednym ze świętszych znayduią się występki ciężkie, ktoremi się nawet świat brzydzi; kiedy samo nawet doświadczenie okazuie: iż zepsucie naylepszego, staie się pospolicie naygorszym. Przeto też mawiał S. Augustyn (ktorego słowa wyrażone są w kanonie: że iako nie znaydował wyższey świątobliwości iak w klasztorach, tak też nie doświadczał ludzi gorszych nad tych, ktorzy w klasztorach, upadli (c) *Quomodo difficile sum expertus meliores, quam qui in monasteriis profecerunt; ita non sum expertus pejores, quam qui in monasteriis ceciderunt.* Na tym cała rzecz zależy, aby występki nie były pochwalane, ani dopuszczane; owszem ażeby poprawiane, i karane były; z resztą: świątobliwość Zakonu nie utraca swego szacunku przez osobiste niektorych Zakonnikow przewinienia. Podobnież odpowiadał wspomniony S. Augustyn Donatystom, będącym z pogardą dla Kościoła Katolickiego, z przyczyny: iż w niektorych iego członkach upatrywali skażenie. I toć iest dla czego S. nasz Ociec, chcąc tę świątobliwość w swoim utrzymywać Zakonie, uczynił w nimeyszym Rozdziale rozrządzenie, w sposobie zupełnie stosownym do ducha Ewangelii, ktory chce: aby wino sprawiedliwości mięszane było z oleiem miłosierdzia.

§. 2. Jaki ma bydź sąd w Zakonie?

II. Ten iest wyrok Reguły: że ieżeliby ktory z Braci za podszczeniem szatańskim śmiertelnie zgrzeszył, natychmiast bez zwłoki

---

(a) *S. Bonaw. in Reg. hic.* (b) *1. Cor. 5. 1.* (c) *S. Aug. cit. d. 47. c. quantumlibet.*

ki udał się do swego Ministra Prowincyalnego dla sprawienia się; gdy grzech iego będzie iednym z owych, ktore na Kapitułach Braci byłyby zachowane, i zostawione sądowi tychże Ministrow Prowincyalnych. Zdawało się zawsze: iakoby ten wyrok wiele w sobie zawierał, i przeto wiele się z niego wnosiło, a ieszcze więcey pisało. Podług właściwego rozumienia słow, nie co innego chciał tu wyrazić S. Ociec, iak tylko ustanowienie sądu, ktoryby się odbywał w Zakonie iego, przeciw występnym. Jako albowiem Prawodawcy układaią katalogi występkow, stanowią kary, przepisuią przyzwania winowaycę, i wydania na niego dekretu; tak i S. Ociec: wymienia występki, to iest: ktore będą wyszczegulnione na Kapitułach; stanowi sędziow, to iest: Ministrow Prowincyalnych; wyznacza kary, to iest: pokuty zbawienne; obowięzuie winowaycow, aby się przed swemi stawili Przełożonemi; i naucza sposobu sądzenia, to iest: bez gniewu, lubo przy sprawiedliwości. Zdaie się zaiste ten sposob sądu bydź zbyt łaskawy; lecz należy mieć na to uwagę: że S. Ociec wszystko w swey Regulę zasadza, nie na surowych prawach monarchow, ale na Ewangelii, ktora tchnie duchem litości, i miłosierdzia, a nie surowością sądow. Jakoż nie iest myśl nasza, rozumieć przez te słowa ustanowienie w Zakonie formalnego sądu, i Trybunału; owszem okażemy inny sposob postępowania sobie; i iak w doświadczeniu podług niego zachować się należy. Rzecz pewna: że nie iest tu mowa o Trybunale spowiedzi; gdyż tu rzecz się ma nie o taiemnych, lecz o iawnych, i publicznych grzechach; iako to wytłumaczyli Grzegorz IX. i Innocenty IV. Papieże. A lubo tam czyni się to rzoporządzenie: ażeby ministrowie nie naznaczali pokuty; ieżeli nie będą kapłanami; wszelako dowodzi tego Pizanus (a) iako nawet procz spowiedzi, iest rzeczą przyzwoitą, aby Ministrowie dla naznaczenia pokuty Zakonnikom, byli kapłanami. Ani się też mowi tu, o stawieniu się przed Prowincyałami na wizytach, gdyż to się nakazuie w Rozdziale dziesiątym; owszem w ten czas Przełożeni idą szukać przewiniaiących, tu zaś przewiniaiący idą szukać Przełożonych.

Coż

(a) *Pisan. in. c. 7.*

Coż więc ma ſię tu rozumieć? Oto nie co innego, tylko ſądowe poſtępowanie, iakie ieſt przyzwoite w Zakonie Braci Mnieyſzych. Nie umiał S. Ociec w ſwym duchu miłości ſnować paięczyn ſądowych; nie chciał wyſtawiać w ſwym pobożnym Zakonie Trybunałow przerażaiących, dla karania winnych; przeſtał na tym: aby ſprawiedliwość wykonywana była, niby po domowemu, i tylko wyraźnym przykazaniem obowiązał innych do ſtawienia ſię w miłości przed ſwemi Przełożonemi; ktorym także zalecił: aby raczey podług prawideł miłości: aniżeli podług rygoru ſprawiedliwości poſtępowali z niemi.

§ 3. *O prawym poſtępowaniu przez proceſſa.*

III. Naſze zgromadzenie Kapucynow w początkach ſwoich, tak w rzeczy ſamey poſtępowało ſobie, nie dopuſzczaiąc na ow czas żadnego ſądowego zgiełku, ani kommiſſarzow, ani wyprowadzania proceſſow; ale zachowuiąc ſię we wſzyſtkim ſtoſownie do tego Rozdziału Reguły, tylko przez pokuty zbawienne, ktore Przełożeni podług ſłuſzności, i przyzwoitości naznaczali; a przeſtępcy poddawali ſię w dopełnianiu onychże. Odmiana tego naſtąpiła z przyczyny iednego Generała, ktory przez gorliwość zbytniemi częſtokroć okładał pokutami; aby więc te z większą na potym rozwagą naznaczane były; uchwalono na Generalney Kapitule Roku 1581 (a) ażeby odtąd kary ciężkie nie były więcey wkładane bez proceſſu. To odmieniło ow proſty poſtępowania w ukaraniu ſpoſob, ktory aż do owego czaſu zachowywał ſię w Zakonie; ſtoſownie do Reguły; iakoż nie z wielkim ukontentowaniem; owſzem z oczywiſtym wſtrętem przyięta była ta uſtawa. Możemy iednak twierdzić: że ta odmiana ieżeli zmieſzała w niektorych ſprawiedliwe rozumienie ninieyſzego przepiſu Reguły, bynaymniey iednak nie naruſzyła teyże Reguły, co do ſwey iſtoty. Wyprowadzenie proceſſu nie ieſt; iak tylko dla powzięcia doſkonalſzego rozpoznania wyſtępkow: ani ieſt uciążeniem, ale raczey zabeſpieczeniem ſądu. Nie wyraził tego zaiſte S. naſz Ociec w tym Rozdziale; lecz gdy ſtrony wykraczaią nad przyzwo-

(a) *Dec. Cap. Gen. ad An: 1581.*

zwoitość, to iest: albo Przełożony w zbyt surowym postępowaniu, albo występni w fałszowaniu swych występkow; więc trzeba na zapobieżenie temu wyszukiwać srzodkow. Aczkolwiek zdawało się temu S. Prawodawcy raczey dać mieysce miłości, nawet względem niesfornych Braci; wszelako nie zabraniał postępować sobie, i podług sprawiedliwości; owszem chciał nie iakiego iak w iedney, tak i w drugiey umiarkowania. W przypadku gdyby sprawiedliwość miała bydź zgwałconą, sądził za rzecz nie uchronnie potrzebną, udawać się do przyzwoitych srzodkow, dla ocalenia oneyże. Niechay się tylko utrzymuie owa pomiędzy Przełożonym, i występnym przyzwoitość; a natychmiast zostanie przywrocony ow prosty sposob naznaczania pokut, bez sądowego processu.

IV. Przydaymy ieszcze: iż lubo ustanowione iest wyprowadzania processow, nie chciano iednak przez to wystawiać trybunałow sprawiedliwości, i podług wszelkiey sądowey formalności, iako w całe przeciwnych intencyi S. Oyca w tym Rozdziale; nasze albowiem Konstytucye wyraźnie mowią: że i to nawet czynić się powinno po ludzku, czyli pospolitym sposobem, a nie podług subtelności praw, i sądowych wybiegow (a) stosownie do pozwolenia Bonifacego VIII. ktory właśnie nie chciał w Zakonie, owey dokładney umieiętności prawnictwa; ale przestawał na tym: iż lubo wyprowadzenie processu mogłoby bydź podług ścisłości praw poczytane za nieważne, dla tego iednak nie traciło swey ważności. Oto są iego słowa, ktore stwierdzaią nawet ow w pierwszych Zakonu czasach używany prosty sądowego postępowania sposob (b) *Pozwalamy: aby do poprawiania, i karania Braci Mnieyszych wykraczaiących, wzwyż wspomnieni Zakonu Przełożeni (do ktorych te należeć rozumieią się) odłożywszy na stronę określenia, i subtelności prawne, wolnie postępować mogli; podług stwierdzonych zwyczaiow, i Generalnych tegoż Zakonu ustaw uczynionych, i czynić się maiących. Ani chcemy: ażeby wolno było tymże Braci od tychże popraw, i kar czynić appellacye; zachowuiąc nayprzod przynależycie w tym rozmysł, i rozwagę.* Nasze zatym ustawy, do sposobu prawnego postę-

(a) *Const. Ord. c. 7.* (b) *in Bull. ad aug, ap. Monum. Ord. tr. 1.*

stępowania, przydały niektore określenia, ocalaiące istotę sprawiedliwości, zreszta odcinaiąc to wszystko, co niesłuży, iak tylko do prawney uroczystości. Na koniec: ieżeli wyprowadzanie Processow uchwalone było na występki nader wielkie, tym samym nie powinno bydź używane pospolicie we wszystkich bądź iakich przewinieniach, iako się dziać zwykło w Izbach sądowych; iest to albowiem srzodek ostateczny; przeto też w ten czas tylko właśnie udać się do niego należy, kiedy bez niego obeyść się nie można. A do tego: Konstytucye nasze świątobliwie przydaią: aby sława ubogiego Brata, ile możności, w ocaleniu utrzymywana była, na ktorą pewnieby przynależytego nie było względu, i czyniłoby mu się nie iaką zakałę, gdyby z każdego powodu mogł bydź pociągniony do Processu. Ow zatym Przełożony ktoryby chciał szukać dla siebie chluby z Prawnictwa, i pospolicie w załatwieniu Spraw udawałby się do Processow, tym samym okazywałby się dalekim od ułożenia Brata Mnieyszego; stosuiąc się albowiem do Reguły, powinny odbywać się sprawy sposobem pospolitym, iako sprawy domowych, między ktoremi podług zdania prawnych, nie dozwala się uroczystość sądowa. Jeżeliby zaś wymagała potrzeba ustanowienia sądu; to zaiste powinno bydź rzeczą nadzwyczayną, a oraz sądem takowym, ktoryby utrzymywał obeyście się domowe, a nie ścisłość, i surowość Trybunałow świeckich.

§. 4 *O Przykazaniu względem występnych, i iak obowiązuie.*

V. Ponieważ iak ieden, tak drugi sposob iest podług intencyi S. Oyca, należy więc nam roztrząsnąć uczynione od niego w tey materyi rozrządzenia, tak względem obwinionych, iako i względem tych, ktorzy maią bydź sędziami. Natych ktorzy są winnemi występkow, zostawionych sądowi samychże Przełożonych, w kłada on przykazanie nie odwłocznego udawania się, i wczesnego stawienia się przed swemi Przełożonemi: *Powinni przerzeczeni Bracia do nich się udwać, iakoby nayprędzey mogli bez omieszkania.* Dla zrozumienia, i wykonania

nania tego, potrzeba zależeć od sposobu, i kondycyi, podług ktorych występki są zachowane Przyłożonym. Gdyby rzeczy szły w prostym sposobie podług pierwszey Swiętego Patryarchy intencyi, to iest: gdyby na Kapitułach ustanowione były przypadki ciężkie, w ktorych bez innego obwieszczenia, Bracia wykraczaiący byliby obowiązani stawić się; w ten czas zaiste nie czekaiąc przyzwania, powinniby na mocy tego przykazania sami przez się stawić się, i podług Ewangeliczney doskonałości czynić przez się i przeciw sobie, w tymże samym czasie, i iako winowaycy, i iako Aktorowie. Atoli ponieważ przymięszana iest do tego nieiaka formalność sądowa przez wyprowadzanie Processow, albo przynaymniey przez mienie prawa do wyprowadzania onychże; przeto nie iest obowiązany Brat występny, abyto wszystko sam przez się czynił, lecz może czekać przypozwania siebie; a przypozwany, iest mocą tego przykazania obowiązany na sumieniu, stawić się przed Przełożonym, lub od niego delegowanym kommissarzem. Gdyby zaś obwiniony przypozwany niechciał się stawić, i na podobieństwo świeckiego złoczyńcy unikał, dopoki nie byłby poymany, i gwałtem przywiedziony; w takowym razie grzeszyłby on nie tylko przeciw rozkazowi Przełożonego, ktory go przyzywa; ale i przeciw ninieyszemu przykazaniu, ktore chce go mieć gotowym do stawienia się dla przyięcia wyroku i kary, iaka mu wyznaczona będzie od Przełożonego. Wszakże gdyby się działy rzeczy nawet bez Processu, azaż to nie pewna: iżby on był obowiązany (byle tylko występek iego był iawny, i zachowany wyższey władzy) do stawienia się przed swym Przełożonym, aczby od niego żadnego na to nie odebrał roskazu? tym bardziey więc winien to uczynić, będąc przywołany, czyli zapozwany od tego, ktoremu podległym bydź powinien. Przeciwnie zaś: gdyby się kto stał nawet iawnie winnym iakowey zbrodni z liczby owych, ktore są wytknięte w ustawach Zakonu, wraz z wyszczegulnieniem wyznaczoney kary; dla tego iednak winowayca nie byłby obowiązany do stawienia się przed swym Przełożonym; gdyż teraz owe występki rozumieią się bydź zachowane sądownie, to iest: z kondycyą nie odpowiadania, ieżeli pierwey nie poprzedzi przyzwanie w należytych wyrazach. Zdaie się nam: iż ninieysze przez nas uczy-

czynione tłumaczenie okaże, iak w doświadczeniu zachować rzeczone przykazanie Reguły, ktore od niektorych, za czasow naszych, iest poczytane iako niepożyteczne, i prożne.

§. 5. *Przestroga dla Przełożonych względem kar.*

VI. Co się zaś tycze tych, ktorzy maią sądzić, i karać wystęki, w iednym, lub w drugim sposobie; przywieść tu należy upomnienie od S. Oyca Przełożonym dane. Wystęek sam z siebie pociąga do użycia ścisley sprawiedliwości; i kto iest na Przełożeństwie, ten dostatecznie czuie się bydź pobudzonym do czynienia o-neyże; i przeto niebyło potrzeby nalegać o to, aby wystęki nie były bezkarne. Miłosierdzie zaś to iest, ktore tym samym łatwo się zapomina; i przeto go Swięty Prawodawca przypomina, i zalecatym, ktorzy maią wkładać pokuty, i wyznaczać kary: *Ministrowie zaś z miłosierdziem niech im naznaczą pokutę.* Co żeby się należycie zachowało, przydaie tamże: aby się strzegli Przełożeni zbytniego na swym umysle wyobrażania z popełnionych wystęków, gniewu, nienawiści, i pomięszania, maiąc na to uwagę: że wszyscy iesteśmy ludźmi; i że kto nie upadł, może upaść, a może gorzey ieszcze: *a strzedz się powinni, aby się nie gniewali, ani smucili dla czyiego grzechu.* Dobra rzecz iest: okazać winowaycy dla iego poprawy znaczne nawet nieukontentowanie, mowi w swym tłumaczeniu S. Bonawentura; (a) ale też niechay tylko będzie okazywanie, nie zaś doznawanie. Niechay będzie gniew umiarkowany od rozumu, ale nie przemagaiący nad nim, podług owego pisma S. wyroku: (b) *Irascimini, & nolite peccare.* Inaczey z passyą nienawiści, i gniewu, z umyslem rozjątrzonym, i zniechęconym wpadnie się w przepaść surowości, nawet niezgadzaiącey się z rozumem; a przynaymniey nie da się mieysca dobrey rozwadzę, aby się postępowało podług miłości, zawsze swoiemu Bratu powinney: *Bo gniew w sobie i smutek i innych przeszkadzaią do miłości.* Zgoła okazuie tu S. Ociec: iż chce mieć w swym Zakonie Przełożonych

---

(a) *S. Bonav. in Reg. hic.* (b) *Psal. 4. 5.*

żonych, iako Oycow pełnych litości, ktorzy karząc nawet swe syny, nie przepominaią miłości, i politowania, a nie iako surowych dostrzegaczow, i sędziow, podług ścisłey sprawiedliwości obchodzących się z winowaycami.

VII. Jeżeli zechcemy daley ieszcze postąpić w dochodzeniu pobożney intencyi tego S. naszego prawodawcy; zadziwić się nam przyidzie nad iego wyrazami, w owym zwłaszcza Liście pisanym do Brata Eliasza Generała Zakonu, w następuiących słowach: (a) „ We „ wszystkich rzeczach, ktore będziesz czynił, zalecam ci o! Bracie „ Eliaszu miłość, i cierpliwość. Potrzeba ażebyś ty znosił wielu; „ i ciężar na twe barki włożony, iest nader wielki, i cięzki, ktorym są Dusze tak wielu W Staro Zakonnym prawie naywyższy Kapłan nosi imienia dwunastu Pokolenia Izraela, wyrażone „ na *Racionale* Sądu, ktory zawieszony miał od barkow na piersiach; „ co oznaczało: aby Przełożony nosząc iakoby na barkach poddanych, „ nosił ich oraz na piersiach, czyli raczey w sercu; inaczey albowiem nie będzie mogł ich znosić, ieżeli kochać ich przestanie. „ Zbawiciel nasz Chrystus, kiedy miał oddać Kosciol swoy pod „ rząd Piotrowi, wprzod nim mu swe owce zlecił, chciał wyrozumieć z niego, iakbybył ugruntowany w miłości. Strzeż tedy „ pilnie: ażeby żaden z Braci nie podpadł grzechowi; a ieżeliby „ kiedy zgrzeszył, niedopuszczay: aby od twoiey odchodził obecności, niemniey iak bez poprawy, tak i bez miłosierdzia A że „ na urzędzie twoim iesteś iako Lekarz, ofiaruy ty sam lekarstwo „ choremu; ponieważ iako powiedział Zbawiciel: nie dla zdrowych, „ lecz dla chorych stał się Lekarzem. Czuy, odwiedzay, usiłuy, „ karmiy, kochay, oczekiwy, obawiay się. Chcemyż ieszcze posłuchać tego S. Prawodawcę bardziey ieszcze w tym wywnętrzaiącego się? Oto pisze on do tegoż Generała, i do drugiego podobnież: „ Potym poznam ieżeli mnie kochasz, i ieżeli nawet kochasz też Boga, to iest: ieżeli nie będzie żadnego Brata, ktoryby „ popełniwszy byteż nayszkaradnieyszy występek, a przyszedłszy „ przed twą obecność, nie odszedł od ciebie bez otrzymania miłosier-

a) *Opusc. S. P. ep. 7.*

„ ſierdzia; i luboby] on kiedy nie domagał ſię go od ciebie; ty ie-
„ dnak maſz ſię u niego domagać, czy pragnie miłoſierdzia; i ieże-
„ li on potym tyſiąc razy ſtawi ſię przed tobą, kochay go więcey
„ nademnie; abyś go przez to zniewolił do dobrego, i ſam przy-
„ wykł do politowania nad podobnemi. Przekonay oraz o tym Gwar-
„ dyanow, gdy będzieſz miał ſpoſobność: że ieſteś ſtały wtakowym
„ u ſiebie przedſięwzięciu. Wſzyſcy zaś Bracia ktorzy przyidą do
„ wiadomości o grzechu takowego winowaycy, niech ſię tak z nim
„ nie obchodzą, aby miał bydź zawſtydzony; ani niechay nie wſzczy-
„ naią ſzemrania; ale raczey: niech nad nim okazuią politowanie,
„ i ukrywaią niedoſkonałość tego, ktory nie przeſtał bydź ich Bra-
„ tem. Gdy zaś potym okaże ſię bydź pokutuiącym, i poprawio-
„ nym, niech ten będzie dla niego wyrok: *Vade, & noli ampli-
„ us peccare.* Idź a niechciey więcey grzeſzyć. (a) Byłobyto zai-
ſte okazać ſię zbyt niewiadomym Ducha Ewangelicznego, nazywać to zbytnim pobłażaniem. Przeciwnie zaś byłobyto okazywać ſię wcale nieroſtropnym, gdyby ſię rozumiało: iakoby podług myśli S. Oyca, ſamą łagodnością miały bydź leczone wſzyſtkie choroby. Dwie rzeczy wchodzić powinny w takowe lekarſtwa: ſłodycz, i gorycz, miłość, i ſprawiedliwość, ale tak: aby nad goryczą zawſze przemagała ſłodycz. Ieżeliby zaś przewiniaiący zle używał tey miłości, ſtaiąc ſię gorſzym; na ow czas można więcey przydać goryczy. Zgoła tak ſię to ma rozumieć: że ieżeli poprawa Brata może ſię mieć dobrym ſpoſobem, tego raczey użyć należy, aniżeli ſurowości; a ieżeli nie: w ow czas trzeba go zniewalać przez kary; zawſze iednak w ſpoſobie leczenia, a niepoſzukiwania zemſty. Wſzyſtko to dokładnie wyraził Hugo w naſtępuiących ſłowach: (b) *Gdzie ieſt Zgromadzenie miłości, tam nie zbywa upadaiącemu na dźwigaiących, i wzmacniaiących. Braterſka to ieſt ranionego wſpierać, pſia zaś kaleczyć. Niech będą w nienawiści miane wyſtępki, ale nie ludzie. Niech będą gromieni nadęci, a znoſzeni ſłabi; a kiedy trzeba będzie ſurowiey ukarać; niech będzie użyta kara na wzor leczącego, a nie paſtwiącego ſię.*

§. 6.

(a) *Ibid. Ep. 6. 8.* (b) *Hug. in Reg, hic.*

§. 6. *Gorliwość w staraniu się o dusze.*

VIII. Ztego wszystkiego co w sobie zawiera ten Rozdział, a osobliwie z nadania Przełożonym władzy zachowywania sobie niektorych grzechow, wyznaczania, i wkładania przyzwoitych pokut, wnosili niektorzy wspomnieni od czterech Magistrow (a) iż tu właśnie zleca Reguła Przełożonym, staranie o duszach Braci im poddanych. Atoli raczeyby mowić należało: iż Reguła znaiąc bydź takowe staranie Przełożonym właściwe, przeto też nadaie im władzę zachowywania, poprawiania, i karania. Jakoż żadney względem tego nie maią wątpliwości ci, ktorym to wiadomo: że sam tylko Papież ten iest, ktory pozwala Zakonom Przełożonych, i nadaie im władzę niby Biskupow, lub innych niższych Pasterzow, podług tego, iak podzielone są w Zakonnych zgromadzeniach stopnie. Słusznie więc mowić można: że gdy takowe o duszach staranie połączone iest z Przełożeństwem, tu tylko zaleca się Przełożonym względem tegoż starania szczegulnieysza czułość, i pilność. Znayduią się całe księgi, zawieraiące w tey materyi wielce użyteczne nauki, i upomnienia dla Przełożonych; i my stosuiąc się do przepisu S. Oyca; w Rozdziale dziesiątym Reguły, mowić o tym będziemy. Tu tylko wywieść chcemy z błędu owych, ktorzy słysząc w Regułę o tak wielkim miłosierdziu, iakie nawet rozwiązłym Braci okazywane bydź ma, popuszczaią onym cugli, i pod pozorem łagodności dozwalaią im coraz bardziey brnąć w nieprawości, z oczywistą dusz powierzonych sobie zgubą. Zaiste błąd to iest bardzo gruby. Miłość powinna się mieć ku osobom grzesznikow, ale nie ku ich grzechom. Łagodność powinna bydź iako lekarstwo, ale od takiego lekarza podane, ktoryby miał staranie o chorym, a nie ktoryby opuszczał chorego. Gdzie się zdarza rozwiązłość, tam nie można się nigdy wymawiać dobrą intencyą, lub przyzwoitemi sposobami, ktorych się iuż użyło, ale potrzeba wszelkich chwytać się sposobow dla przeszkodzenia złemu. Idzie tu o dusze, i o ich zbawienie, lub zgubę; potrzeba więc na

(a) 4. *Mag. in Reg. hic.*

nader wielkiey używać troskliwości w strzeżeniu onychże, gdyż nader też ściśły czeka rachunek; ktory za nie trzeba będzie oddać. Potrzebna, i powinna iest miłość (zawsze to powtarzać będziemy) lecz oraz potrzebna, i powinna iest gorliwość przeciw bezprawiom, śmiałość przeciw zuchwałościom, męstwo przeciw niesfornościom; a ieżeli nie ma się tyle wspaniałości, by procz miłości, uzbroiło się oraz w gorliwość, i stałość; tedy raczey ciężar Przełożeństki na innych zdać należy, iako sam duch święty przez Eklezyastyka upomina (a) *Noli quarere fieri Judex, nisi valeas virtute irrumpere iniquitates.* Prawda: iż zdaie się w tych sposobach pod nych nieiaka zachodzić przeciwność; aleć ta to iest wielka, i arcytrudna sztuka Przełożonych, umieć godzić, i iednać te przeciwności przez rostropność, i umiarkowanie.

Powtore nauczaią tu także tłumaczący Regułę: iż dozwalaiąc Reguła Przełożonym zachowywania sobie niektore wystepki *in foro externo*, pozwala im teyże władzy *pro foro interno* spowiedzi, i przeto daią oni względem tego swoie nauki, i przestrogi. Atoli i tu powiedzieć można: że to nie Reguła, lecz Kościoł, na mocy Przełożeńskiego urzędu nadaie Przełożonym władzę czynienia takowe rezerwacye. Lecz ta materya nie tak należy do wykładaiących Regułę Braci Mnieyszych, iako raczey do piszących w powszechności o władzy Przełożonych Zakonnych.

§. 7. *o Słuchaniu spowiedzi świeckich.*

IX. Zastanowmy się nad tym: czyli słuchanie spowiedzi świeckich iest przyzwoite naszey professyi, lub nie? Słuchanie spowiedzi świeckich, lubo ze wszech miar chwalebne, i wielce pożyteczne w dusz nawracaniu, nie można iednak zaprzeczyć temu: iżby ta duchowna usługa nie była miana w podeyrzeniu iako mniey przyzwoita, lub przynaymniey nie tak bespieczna: iżby nie było lepiey zamienić ią w inne pobożne uczynki. Jest to prawda: że to iest iakoby leczenie dusz; ale leczenie miane za iedno z tych, ktore samemuż lekarzowi mogą się stać szkodliwe, a zatym raczey maiące

się

(a) *Eccli. 7. 6.*

się zostawić innym ubiegaiącym się do tego. Nadto: ponieważ z takowey usługi powstaie nie iakie posiadanie władzy nad duszami, ktoreby komu mniey ostrożnemu mogło bydź powodem do upatrywania w tym własnego interessu, i zysku; przeto dla uniknienia wszelkich mogących ztąd wynikać nieprzyzwoitości; i iakichkolwiek z świeckim duchowieństwem zatargi; zdawało się bydź rzeczą lepszą: aby Bracia Mnieysi obowiązani przez swą professyą do bezinteressu, i pokory, uchylali się od takowey usługi. Zaiste S. nasz Ociec maiąc dać względem tego swe zdanie, okazał się mniey oto dbać; aby tylko Bracia iego pilnie się starali o nawracanie ludzi przez Kazania, a naybardziey przez dobre przykłady; iako to oświadczył mowiąc przeciw zatargom mogącym się wydarzyć z duchowieństwem świeckim (a) *Jeżeli was prawdziwie pokornych wiedzieć będą, i zupełnie od łakomstwa dalekich uznaią kościołow Prałaci - - - - oni sami prosić was będą: ażebyście zbawieniu ludzi dopomagali, i wszystkich spowiedzi słuchali; aczkolwiek chciałbym was mieć oto mało staraiących się; ponieważ ci co się do Boga nawracaią, i swoie opłakuią przewinienia, wielu znaleść mogą, ktorymby grzechy swoie wyiawili.* Na takowym więc zdaniu zasadzaiąc się odnowiciele Zakonu, ustanowili: ażeby Bracia nie słuchali spowiedzi świeckich; iako to nasze zgromadzenie Kapucynow, i Reforma Obserwantow w swoich początkach.

X Z drugiey atoli strony nie można i temu przeczyć: aby ta duchowna usługa słuchania spowiedzi świeckich, nie miała w sobie dosyć powabu, zwłaszcza dla tych, ktorzy przez swą professyą obowiązali się do Apostolskiego życia, zatrudniaiącego się staraniem o zbawienie bliźnich, iakiemi są Bracia Mnieysi; co ieżeli iest staraniem zawieraiącym w sobie niebespieczeństwo dla tych, ktorzy się go podeymuią: niechże się ma pilna na to baczność, komu takowe staranie ma bydź poruczone; i niech się ma na to wszelka ostrożność: aby w tym nie pobładzić, dla tego iednak nie powinno się odrzucać. Wszak, i osobność chwalebnieysza iest w sobie; a przecięż Bracia Mnieysi maią niekiedy opuszczać ią, by wychodzili na świat dla po-

(a) *Opsc: S. P. Colloq. 14.*

zyskania dusz bliźnich. Wszakże, i do Kaznodzieyskiego urzędu, rownie wielu iest ubiegaiących się; a czyliż dla tego na się zaniechać, i całkiem ustąpić innym, aby w odludnosci i zamknięciu klasztornym, samey tylko mogło się pilnować modlitwy? bynaymniey. Owszem S. nasz Ociec tey był nadziei: że Braci Jego Kazania, połączone z ich pokutnym, i pokornym życiem, miały bydź skutecznieysze, aniżeli od innych miane. Toż samo mowic się może, i o urzędzie spowiednikow: że aczkolwiek wielu iest, ktorzy się nim zatrudniaią, z tym wszystkim może bydź skuteczniey szym w Zakonnikach ostre, i klasztorne wiodących życie. Tego był zdania, i S. Bonawentura, inną ieszcze przydaiąc przyczynę, ktora bogdayby się, i w naszych nie iściła czasach! to iest (a) skażoną po większey części w duchowieństwie obyczayność, albo przynaymniey zbytnią z osobami świeckiemi poufałość, dla ktorey ciż świeccy utracaią przynależyte ich poważenie, a oraz poufałość w wyiawianiu przed niemi swych grzechowych upadkow, i powierzania im własnego sumienia. Jest to więc okazywać litość nad duszami mogącemi przezto podpadać niebespieczeństwu zguby; gdy się nie zbraniaią słuchać spowiedzi Bracia Mnieysi, ktorzy takowym zdrożnościom nie tak łatwo podpadać mogą. Samo doświadczenie przywiodło wielu do wyznania: iż to iest istotną, i w samym skutku wydaiącą się prawdą. A ieżeli przez takową usługę, można tyle, i tak wielkich odnieść pożytkow duchownych, izali należy unikać oneyże, przez wzgląd na trudności, i zbytnią w tey mierze delikatność? Co się zaś tycze uniknienia zatargi z duchowieństwem; do tego nie ten iedyny iest srzodek, aby unikać od usług kościelnych; lecz dosyć iest nadewszystko unikać od tego, przez coby można ściągnąć na siebie plamę szukania własnego interessu; a ieżeli niekiedy iakowe przytrafią się zakłocenia, będą one cząstko owych zamięszań, ktorych na tym świecie nieuchronnie doznawać, i znosić trzeba. Bardziey prożnowania, niż zakłocenia wystrzegać się należy; a przecież iak na nieszczęście: wielu prożniactwo niszczy w tym samym czasie, kiedy się oświadczaią: iż chcą zostawać dalekiemi od wszelkich sprzeczek. Przyczyna S. naszego Patryarchy wyżey wspomniona, iako ze wszech miar sprawie-

(a) *S. Bonaw. q. 2. in Reg. & Opusc. quare FF. Minor. aud. Confes.*

wiedliwa, i święta, rzecz pewna: że powinna mieć swą ważność; ale w ow czas, kiedy będzie się mogło mieć to zapewnienie: iż przez kazania zostały nawrocone Dusze, i iuż w szczerey skrusze opłakuią swe grzechy; lecz o! iak wiele razy nie można takowey mieć pewności, aczby się z wszelką ile można kazywało gorliwością; owszem nayczęsciey zwykło się przytrafiać: że kaznodzieia tylko wzrusza, i rozpoczyna nawrocenie słuchaiących, ktore nie może bydź dopełnione, tylko przez dokładną spowiedź, od ktorey ieżeli się uchyla: tym samym i rozpoczęte nawrocenie grzesznikow może bydź niedokonane, i kazania każących mogą bydź bez wszelkiego pożytku. Takiego był zdania i Swięty Bonawentura, nawet przez wzgląd na Regułę naszą, iako to uznać możemy z iego następuiących słow: (a) *Ponieważ z Reguły naszey mamy włożony obowiązek kazywania, aby więc pożytek kazań nie był bezskuteczny, możemy z Przywileiu Apostolskiego gdzie kazuiemy, słuchać też spowiedzi tych, ktorzy wymagaią tego po nas.* Co nawet potwierdza zdaniem swoim i Papież Benedykt XI. tłumacząc się, dla czego tak obszerne nadał Braci Mnieyszym pozwolenie słuchania spowiedzi świeckich, mowiąc: (b) *Lecz iż częstokroć opowiadanie słowa Boskiego nie odwodzi słuchacza od grzechu, przetoż po kazaniach, potrzebny iest Sakramet Pokuty.* A i S. nasz Patryarcha w rzeczy samey nie zakazywał atey usługi; lecz tylko przenosił nad nią urząd kaznodzieyski, to iest: aby nie zaniedbywać kazywania, dla zatrudniania się słuchaniem spowiedzi; i tam gdzie czytamy to iego względem spowiedzi zdanie; (c) czytamy oraz: iż za iego czasow Bracia słuchali spowiedzi świeckich. Należałoby zatym podług intencyi S. Oyca: aby zwyczay słuchania spowiedzi, podług przyzwoitości nie iako był zmnieyszony, i określony tam, gdzie iest zbyt pospolity i zagęszczony; atoli nie można twierdzić: aby on tę duchowną usługę wcale zakazać z nią mieć chciał. Przełożyliśmy więc te przeciwne sobie względem słuchania swieckich spowiedzi zdania, aby się wyrozumiało: z iakie-

---

(a) *S. Bonaw. cit. cir. med.* (b) *Inter cunctas. de Privil. Extrav. com.* (c) *Opusc. S. P. Proph. 8.*

iakiego powodu iedni przyzwalaią na to, a drudzy przeciwni są temu. Nie iest to pierwsza i sama, acz dobra i chwalebna sprawa, ktoraby wraz miała i tylu utrzymuiących ią, i tylu oneyże przeciwnych; i ktora w iednym czasie na dobre, a w drugim ieszcze na lepsze wyniść mogła.

XI. Gdzie tedy w Zakonie byłaby wprowadzona usługa słuchania spowiedzi świeckich, trzeba dorozumiewać się: że tam iest zupełne na to stolicy Apostolskiey zezwolenie, (a) ktora tym końcem nadała ledwie nie nazbyt Przywileiow umiarkowanych, potym do Klementyny *Dudum*, i od Trydentskiego *Concilium*, dla tego iednak nie ze wszystkim zniesionych. Omyłka to była niektorych kazistow utrzymuiących: iż Kapucyni utracili część swoią w owych Przywileiach Papiezkich Nasze Konstytucye utrzymuią same tylko rzeczą samą słuchanie, ale nie moc słuchania spowiedzi. Papieże zaś, ktorzy przez swe Bulle stosowali się do takowego w Zgromadzeniu naszym zwyczaiu, mieli w zamiarze dosyć uczynienia proźbom Zakonu, nie zaś uchylenie, lub ściśnienie Zakonowi Jego Przywileiow. Teraz tak są umiarkowane rzeczy: że O. Generał i Definitorowie Zgromadzeni. czyli to w czasie kapituły Generalney, czyli procz oneyże, mogą odnowić, i uchwalić zwycay słuchania spowiedzi świeckich, gdzie się im będzie zdawalo rzeczą bydź przyzwoitą. Nie masz tedy żadney o takowym pozwoleniu wątpliwości; na tym tylko cała trudność zależy, i o to naywiększa bydź powinna troskliwość; komuby takowey powierzyć usługi. Poki Zakon nie zatrudniał się takowym słuchaniem spowiedzi, mogł w ten czas znosić Zakonnikow nie sposobiących się do tego przez przyzwoitą naukę; lecz skoro ten obowiązek przyimuie na siebie, ma się poczuwać do tego, aby ich sposobił do tey duchowney usługi przez potrzebne nauki. Ieżeli Papieże (b) okazali się hoynemi w obdarzeniu Zakonnikow Przywileiami względem władzy, w słuchaniu spowiedzi, z niemnieyszą też usilnością okazali swoią w tym troskliwość: aby Za-

(a) *v. cit Extrav. Clem. Dudum de Sepultur.* (b) *Six: IV. in Mar. mag. Carmel.*

Zakonnicy, ile bydź może, ftarali się o nabycie potrzebney do tego umieiętności; i aby ich Przełożeni nie wyznaczali ich do tego, tylko aż po rozważnym, i ścifłym Examinie. Nieumieiętni Lekarze, raczey są fzkodliwemi, a niżeli pomocnemi zdrowiu innych. Toż mowić się może i o fpowiednikach, ktorzy maią bydź Lekarzami Dufz. Tym większą baczność zachować należy w upatrywaniu chwalebnych obyczaiow, i przyzwoitey roztropności w tych, ktorychby się do takowego urzędu wyznaczyć miało. Zaifte zdarzaiące się w fprawowaniu tey ufługi wykroczenia, i fzkodliwe z nich wynikaiące fkutki, mogą do tego przywieść: iż trzeba ie będzie opłakiwać nie tylko takowemu nie roftropnemu Zakonnikowi, ale i całemu Zakonowi. Do wielu przyftofować można owe Ewangelii flowa: *Lekarzu lecz fiebie famego*; to ieft: iż takowym lepieyby było zoftawać w klafztorze, i pilnować leczenia ran własney Dufzy, aniżeli bydź wyftawionemi na leczenie Dufz innych. Wielu wykraczać mogą przez nieroftropną proftotę; azatym byłoby to niefprawiedliwością: chcieć ich mieć za nauczycielow, i Sędziow ludu. Zgoła wybieranie fpowiednikow ma bydź na dobrą, i fprawiedliwą brane wagę, przez pilną rozwagę, i ścifłe na Kapitułach i Kongregacyach, Examina, a nie od famego tylko zawifłe upodobania.

§. 8. *Czyli Bracia Laicy mogą bydź owemi Przełożonemi, do ktorych udawaćby się należało.*

XII. Jefzcze tu, co do tego fiodmego Rozdziału Reguły, zaftanowienie czynią Tłomacze Reguły, nad temi flowy: *Owi zaś Minifłrowie, ieżeli fą Kapłanami, z miłosierdziem nich im naznaczą pokutę; ieżeli zaś nie fą Kapłanami: niechay im każą naznaczyć pokutę, przez innych Xięży Zakonu, iako im lepiey podług Boga zdawać fię będzie.* Z tąd albowiem zdaie fię: iż nawet i Bracia Laicy mogą bydź brani na urząd Minifłrow w zakonie. O. Marchancyufz (a) przytacza wfzczęte takowe zapytanie na iedney z Kapituł Generalnych

OO.

(a) *March. in c. 7. tex. 2. q. 1. Cond. 1.*

OO. Obſerwantow, z powodu tegoż textu; i że Bracia Laicy, ktorzy to zapytanie wnieśli, nic nie otrzymali na ſwoią ſtronę. Stan ich od nas w piątym Rozdziale Reguły uważany, (a) powinienby ich zaiſte od takowego wſtrzymywać domagania ſię. Jeżeli Text Rozdziału tego okazuie: iż mogą bydź Miniſtrami ci, ktorzyby nie byli Xiężą; nie idzie zatym: iżby dozwalał, aby niemi mogli bydź Bracia Laicy. Między Xiężą i Bracią Laikami, poſzrodkuią klerycy, ktorym raczey takowe ſtopnie mogą bydź przyzwoite; iako też i rzeczą ſamą były przyzwoite S. naſzemu Patryarſze Franciſzkowi, ktory przez pokorę nie był więcey, iak Dyakonem. A co większa podług powſzechnych uſtaw, nawet i klerykom mniey ſą przyzwoite; ieżeli albowiem przez Kanony nie mogą bydź oddawane Beneficia Parochialne *cum cura Animarum*, kiedyby w czaſie wyznaczonym nie byli poświęceni na Kapłańſtwo; podobnież więc i Przełożeńſtwa Zakonne, ktore zawſze maią przyłączoną *Curam animarum.* Wſzelako iednak (podług świadectwa S. Bonawentury) było to pozwolono w początkach Zakonu, z powodu niedoſtatku Xięży; lecz iak tylko potym zoſtał rozſzerzony Zakon, uznało ſię za rzecz potrzebną: aby ci byli Przełożonemi, ktorzyby ſami przez ſię rozpoznawać, i własną ręką nawodzić mogli owce ſwemu ſtaraniu poruczone: (b) *Regularnie iednak* (mowi on) *Przełożonemi Xięża bydź powinni, gdyż maią ſtaranie Duſz; a zatym maią twarze ſwoiey trzody, to ieſt ſumienia ſwych poddanych rozeznawać, a w wierzę, i w obyczaiach rozporządzać.* Mowiąc iednak o przypadkach nadzwyczaynych, nie zaprzecza ſię tego: ażeby w zdarzoney prawdziwey potrzebie, nie mogł bydź uczynionym Gwardyanem, nawet i Brat Laik; iako czytamy o S. Dydaku, gdy zoſtawał w Indyi na Miſſyach; atoli w takowym przypadku (przydaie tu wſpomniony Marchancyuſz) ow Brat Laik, będzie iako goſpodarz domu, a nie iak prawdziwy Przełożony; gdyż nie ieſt zdolny do wſzelkiey zwierzchności Duchowney, ktora prawdziwym Przełożonym ieſt właściwa.

Jakoż

(a) *Uw: XIII. n. 18.* (b) *in. Reg. hic.*

Iakoż z tegoż samego powodu i Xienie u Mniszek, (a) nie należą do władzy Prałatow Kościoła, gdyż nie są zdolne do mienia Zwierzchności Duchowney. Nie czytamy iednak tego nigdzie (mowi tenże Autor) ażeby, kiedy Bracia Laicy za Ministrow obierani byli, co iest nayglowniey szym niniey szego Rozdziału punktem, a oraz oczywistym znakiem: iż procz nieiakiego doczesnego rządu Familii, nie byli nigdy uznawani za zdolnych do innych w Zakonie stopniow.

Lecz daymy to: iżby się przynaymniey w nadzwyczaynym przypadku zdarzyło bydź Ministrami tym, ktorzy nie są Xiężą; dla iakiey przyczyny powinniby oni występnych odsyłać do Kapłanow, ieżeli Reguła (iakośmy iuż powiedzieli) nie mowi tu: iak tylko *de foro externo* i o występkach iawnych? Pizanus wielorakie tego przywodzi przyczyny; ale gruntownieysza nad inne ta iest: iż podług tego cośmy na początku mowili, iawnie się okazuie, iako S. Ociec chciał, aby w sądzeniu występkow postępowało się niby po domowemu, i podług przepisu Ewangelii, w ktorey sami Kapłani mają opatrywać grzechowe rany, i leczyć ie przez Zbawienne pokuty. Inaczey bowiem nawet i Kleryk nie będący Xiędzem, może bydź zdolnym nietylko do postępowania sądownie przeciw Kapłanom, ale też i do wkładania kar Duchownych *fori externi*, iako iest klątew, i inne cenzury, a tym bardziey inne mnieysze kary. Niechayże więc przywiedzie się na pamięć to, co się iuż powiedziało na początku, a łatwo będzie się miało właściwe tego wyrozumienie,

§ 9. O Zachowaniu pokoiu z Duchowieństwem.

XIII. Nie od rzeczy bedzie następuiące przydać tu przestrogi; gdyż materya tycząca się władzy sądowey, o ktorey mowiliśmy, może rozciągać się do zewnętrznych zakłoceń, częstokroć się zdarzaiących między Zakon-

(a) *Suarez T. 3. de Relig. tr. 7. l. 2. c. 18.*

konnikami, i Duchowieńſtem świeckim; dla zapobieżenia więc tym doſyć często przytrafiaiącym ſię zatargom, Stolica Apoſtolſka uwolniła Zakonnikow od zwierzchności Biſkupow. Co acz znacznie wſtrzymało, nie zniosło iednak zupełnie tego zakłocenia, ktore trwa zawſze zwłaſzcza gdzie idzie o przywileie, lub o iakowy zyſk i pożytek. Zkąd muſieli Papieże ponawiać Bulle, i powiękſzać zabeſpieczania, aczkolwiek po wiele razy nie z wielkim pożytkiem; iako między innemi żali ſię na to Klemens X. w ſwoiey Konſtytucyi *Superna*. S. naſz Ociec wielce to zalecał ſwym Braci, aby nie wdawali ſię w takowe zatargi, pomniąc na to: iż noſzą na ſobie imie Braci Mnieyſzych, to ieſt niżſzych od wſzyſtkich; azatym niemaiących ſię wynoſić nad innych, ale i owſzem poddawać wſzyſtkim: (a) oto ſą słowa iego: *Zowią ſię Bracia Mnieyſzemi dla tego: że iako Imieniem, tak przykładnem i rzeczą ſamą, nad innych świata tego ludzi pokornieyſzemi bydź powinni.* Pomiędzy wielą iego w tey mierze upominkami, pożyteczno będzie przywieść tu iednę z iego konferencyi, w ſwych własnych wyrazach: (b) *Kochani Braciſzkowie: ieſteśmy poſłani na pomoc Duchowieńſtwu dla Zbawienia Duſz, ażeby to w czym oni znayduią ſię mniey zdolnemi, od nas zaſtępowane było. Każdy odbierze nadgrodę, nie z powagi, ktorą poſiadał, lecz z pracy, ktorą podeymował. Wiedźcie Bracia naymilſi: iż nader przyiemny ieſt Bogu zyſk, ktory ſię odnoſi z Duſz, a ten łatwiey odnieść możemy przez pokoy, aniżeli przez zatargi z Duchowieńſtwem. I ieżeli oni ſtaią ſię przeſzkodą do czynienia takowego pożytku w zbawieniu innych? wiedzcie: iż wiſi nad niemi w Ręku Boſkich zemſta, i że w ſwym czaſie odbierą u karanie przyzwoite ſwemu przewinieniu. Przeto zachowuycie ſię zawſze w podległości Prałatom Kościoła, ażeby przynaymniey nie z waſzey winy pochodziła owa ſzkodliwa, i nieſzczęſna zawiść i niechęć. Ieżeli utrzymywać ſię będziecie iako ſynowie pokoiu, przyidzie do tego: iż wraz pozyſkacie ſobie i Duchowieńſtwo, i lud świecki; a to będzie przyiemnieyſze Bogu, aniżeli gdybyście w zakłoceniu z Duchowieńſtwem, pozyſkiwali ſamych Swieckich ludzi. Zamiaſt wyiawiania, raczey wymawiaycie i pokry-*

(a) *Opusc: S. P. Colloq. 16.* (b) *Ibid. Collac. 12.*

krywaycie upadki Duchownych; zastępuycie ich niedoskonałości, a gdy to wszystko uczynicie, bądźcie ieszcze zawsze tym pokornieyszemi. Tak on tam, i na wielu innych mieyscach upomina, oświadczaiąc: iż ten to iest prawdziwy sposob nietylko bronienia się w napaściach, ale też nawet odniesienia zwycięstwa, i zyskania sobie umysłu wszystkich, to iest: przez cierpliwość, pokorę, i podległość. Podobnież także odpowiedział tym, ktorzy przywieść go chcieli do utrzymania Przywileiow przeciw niesprawiedliwym przemocom świeckiego Duchowieństwa: (a) *Bracia moi* (mowił on) *wszystkich słowem nawrocicie, ieżeli wszelkiemi sprawami upokarzać was będziecie. Ktorzy was niegodziwie prześladuią, doświadczywszy waszey cierpliwości, nawrocą się do Chrystusa, i starać się będą całować ślady nog waszych.* Przydał potym podług ustaw polityki prawdziwie Ewangeliczney: *Przyzwoita więc nayprzod, przez pokorę, i uszanowanie nawracać Pralatow ludu, ażeby nawroceni widzieli, i miłowali życie wasze chwalebne, i uszanowanie od was im czynione. Sami oni na ow czas prosić was będą, ażebyście ludowi ich kazywali, i przykażą im na wszystkich waszych bywać kazaniach. Więcey dokaże pokora, aniżeli mogłby sprawić Przywiley. Tym sposobem Biskupow, i Pralatow łatwo przekonacie.* (b) Jakoż w reczy samey niechciał on nigdy ani doprasząć się Przywileiow, ani ich dla swego zakonu przyimować. A gdy mu ieden z Biskupow zabraniał kazywać, milczał nato, i tylko z pokorą powracał do niego, ponawiaiąc swą prozbę. Zgoła ta była iedyna iego Maxyma, ktorą chciał, ażeby była całą prawnośći Braci iego z Duchowieństwem; i względem zachowania oneyże tak wielką okazywał troskliwość: iż nawet przed śmiercią ostatniemi słowy zalecał swym Braci tenże pokoy, i podległość świeckiemu Duchowieństwu, nie mniey iako ubostwo, i miłość, na ktorych cały swoy zafundował Zakon. (c) Oto całe iego wielkiego poważania godne rozporządzenie, ktore on przy swey śmierci napisać roskazał: *Bracia niech się*

(a) *Ibid Colloq. 14* (b) *Colloq. eod. & Colloq. 1.* (c) *Ibid. Benedict. 5.*

się zawsze kochaią wzaiemnie, iako ia kochałem i kocham ich. Niech zawsze kochaią, i zachowuią Panią moię ubostwo; a Prałatom i Klerykom Swiętey Matki Kościoła, niechay zawsze wiernemi, i podległemi zostaią.

XIV. Wiedząc więc Zakonnicy o takowey swoiego S. Oyca intencyi, mogą zawsze iednostayny mieć sposob zaradzania sobie, w doświadczaniu iakowych od Duchowieństwa świeckiego uciążliwości; nigdy zaś nie maią wchodzić w prawne rozprawy, ani rozrzucać pism, lub domagać się na swą stronę wyrokow. Nie zbywa zaiste na wielorakich Przywileiach względem Spowiednikow, i Kaznodziei, przeciw nieumiarkowanemu Plebanow z niemi postępowaniu, iako też i na wielorakich wyłączeniach onychże od władzy Biskupow; atoli pomiędzy tym wszystkim, powinien mieć pierwszeństwo Charakter Brata Mnieyszego wyrażony od S. Oyca, ktory nie dozwala nigdy udawać się do prawnych sporow, ani następować mocą, byteż sprawiedliwie, przeciw nienawistnym. Odpowie kto może: iż takowym sposobem postępować sobie, byłoby to nie kochać swego zakonu, i wystawiać go na cel innych nienawiści, oraz okazywać się nie znaiącym na rzeczach; ale S. nasz ustanowiciel uznaie to za dowod prawdziwey miłości Zakonu, i obiecuie pewne przez pokorę zwycięstwo, oraz chętnie pozwala na tak Cnotliwą prostotę, i niewiadomość. Będziemyż więc poczytywać się za lepiey rozumieiących od niego? ile że nie zbywa na sposobach w samey pokorze zaradzenia sobie. Przełożenie po prostu prawdy, czyli *facti*, czyli *iuris*; wniście po przyiacielsku w rozpoznanie sprawy; zaniesienie pokornych prozb, i inne tym podobne kroki, bynaymniey nie ubliżaiące podległości, mogą i zupełnie ocalić istotę Brata mnieyszego, i pożądany sprawić skutek. A S. Bonawentura przydaie: (a) iż kiedyby zachodziła sprawa w rzeczach pociągaiących za sobą istotne uszkodzenie; iako to: gdyby szło o naruszenie całości Reguły, rozproszenie Zakonnego Ducha, Czci Boskiey zmnieyszenie, lub inne tym podobne niebezpieczeństwa; na ow czas, procz pokory, mężne stawienie się, bynaymniey nie obrażałoby charakteru Brata Mniey-

(a) *S. Bonav. l. Apolog. & q. 12.*

Mnieyszego; ponieważ nie szłoby o własną. lecz o samego Boga Sprawę. Gdyby zaś kto w wszelkich przypadkach chciał się zastawiać tą gorliwością o Cześć Boską; niech na to pomni: iż Bog naywięcey czczony bywa przez naszą cierpliwość, i pokorę; i w ten czas tylko naszą przyimuie odwagę, kiedy, i gdzie należy nie dopuszczać obrazy maiestatu iego. Na miłości więc, i na pokorzę przychodzi nam zakończyć materyą o sądach i prawnych rozprawach, ktora to miłość i pokora czynią stan Braci Mnieyszych prawdziwie szczęśliwym, gdy w ten czas nawet zwyciężnią, kiedy przez miłość, i pokorę zwyciężać nie chcą.

UWAGA XXV.

O OBIERANIU PRZEŁOZONYCH w ZAKONIE.

Wszyscy Bracia, iednego z Braci tego Zakonu, powinni zawsze mieć za Generalnego Ministra, i sługę całego Bractwa, i temu powinni bydź mocno posłusznemi.

ROZDZIAŁ VIII.

§. 1. *Sposob Rządu w Zakonie.*

I. To rozporządzenie tak iest w sobie iasne, i oczywiste: iż cożkolwiek maiąc na nie uwagi, można mieć potrzebne, i zupełne iego rozpoznanie. Pierwsze nań rzucenie oka, wraz poznać daie: iż rząd w Zakonie S. Oyca podług opisania w Regulę, iest rządem Monarchicznym; to iest: że iako sam ieden Krol w całym Krolestwie trzyma pierwszeństwo, i iako sam Papież całego Kościoła iest głową; tak sam Minister Generalny, cały Braci Mnieyszych Zakon powinien mieć sobie podległy, iako to oznaczaią te słowa Reguły: *Wszyscy Bracia iednego z Braci tego Zakonu, powinni mieć zawsze Generalnego Ministra*; a dla nadania temuż Rozdziałowi znamiona

na właściwego Ewangelii, przydaie się daley: aby on nad wszystkich, wszystkich był sługą: *I sługą całego Bractwa*, Rozdział dziesiąty poda nam sposobność do obszernieyszego wyłuszczenia tego, co w sobie zawiera ten pełen upokorzenia urząd. Podobnemuż rządowi i każda z osobna podpada Prowincya. Wyznać iednak należy: że ten sposob rządu w czasie teraźnieyszym połączony iest z Demokracyą; ponieważ tak Generałowi, iako i Prowincyałom przydani są Definitorowie, nie tylko dla rady, ale i dla pomocy w Rządzie. To przydanie Definitorow stało się w krotce po śmierci S. naszego Oyca, to iest w R. 1239. na piątey Kapitułę Generalney, na ktorey prezydował Papież Grzegorz IX. (a) i potwierdził wszystkie uczynione tam rozporządzenia, iakoż to pewna, iż za czasow S. Bonawentury, iuż byli takowi Definitorowie, (b) o ktorych czyni on wzmiankę w iednym Liście swoim.

II. Okazaliśmy iuż w uwadze trzeciey, (c) zbyt niedostateczne O. Marchancyusza względem tego textu zdanie, z ktorego chce wnosić: że ieżeli ieden tylko całego Bractwa ma bydź Generał, tedy ci wszyscy, ktorzy zowią się Bracią Mnieyszemi, a przecię swych właśnych, i osobnych maią Generałow, nie mogą w rzeczy samey należeć do Zakonu Braci Mnieyszych. Powiedzieliśmy tam: iż tak wnioskować, iest to mowić przeciw samemuż nawet Zgromadzeniu Obserwantow, ktore poźniey otrzymało właśnego Generała. Mowiemy i teraz: że Zakon zawsze iest tymże samym Zakonem, co i w początkach, byle tylko zawsze utrzymywało się w nim prawdziwe następstwo iednych po drugich. A ieżeli z iednego uczyniły się trzy oddzielne ciała, to właśnie stało się tak, iako się zdarza, gdy iedne drzewo powiększa się przez wyrastaiące z tegoż samego pnia wielorakie latorośle, ktore iednak nie przestaią bydź tymże samym drzewem. Zkąd ieżeli w takowym rozmnożenia się sposobie, pomnożone też zostały i Głowy, to iest Generałowie; ma się to rozumieć: że iako te oddzielne Zgromadzenia ciała iednegoż, i tegoż samego

(a) *Memor. ord: FF. Min. Gen.* 5. (b) *S. Bonav. Ep. ad quemd. Prov.* (c) *Uwag. III. n.* 15.

mego są Zakonu, tak rownież prawdziwe będą i owe trzy Głowy; trzech ciał tegoż samego Zakonu. Ani Reguła może podsycać takowe nieużyteczne sprzeczki; acz bowiem daie ona zaprawdę iednę tylko całemu zakonowi głowę, ale to dla tego: iż rozumie Zakon w iednym tylko bydź ciele; czyli podług danego podobieństwa rozumie o drzewie bez latorośli; daymy zaś: iżby S. Ociec mowił o rożnych Ciałach, na ktore Zakon iego miał się podzielić, i ktoż będzie mogł tego dowieść, aby on miał zaprzeczać tyleż innych głow?

§. 2. *Przykazania względem obierania Generała*

III. Powtorne na ten Rozdział weyrzenie, podaie nam do uwagi przykazania w nim zawarte. Pierwsze Przykazanie iest te, o ktorym dopiero mowiliśmy, to iest: *że cały Zakon zawsze mieć powinien iednego z Braci tego Zakonu, za Ministra Generalnego.* To przykazanie ściąga się wyraźnie do tych Zakonnikow, ktorzy właśnie z strony całego Zakonu mogą, i powinni obierać Generała; a takiemi są (iako tenże Rozdział opiewa) wszyscy Ministrowie Prowincyalni, i Kustoszowie. Inni zaś Bracia aczkolwiek podlegli są temu przykazaniu, lecz tylko podług własney sposobności; to iest: ponieważ nie należy do nich obierać; przeto niemogą bydź obowiązani, iak tylko do starania się aby był obrany, ato albo przypominaiąc maiącym obierać, albo napominaiąc ich, lub przymuszaiąc do tego, i. t. d. Jeszcze i to ma się rozumieć: iż nie mogą Bracia ustanawiać w Zakonie inny takowy rząd, ktoryby nie dopuszczał Generała; ani też dozwalać, aby między ustaniem iednego, i obraniem drugiego Generała, znaczny był przeciąg czasu; ponieważ Ciało Zakonu nie powinno zostawać bez głowy. Nadto: wyszczegulnia się tu, iaki ten ma bydź, to iest: ieden z Braci tegoż Zakonu; inny albowiem, iako niewiadomy życia Braci Mnieyszych, nie byłby zdolny do tego urzędu, i obranie iego byłoby rzeczą samą nieważne i nie bez grzechu. Można więc powiedzieć; że to przykazanie zawarte w trzech Częściach, iest troiakim przykazaniem; czyli raczey iednym przykazaniem, ale we trzech częściach.

Drugim przykazaniem ieſt, co naſtępuie: *i onemu powinni ſą mocno bydź poſłuſznemi.* Podług wielu tłumaczow Reguły ſprawiedliwie możnaby nie liczyć tego za oſobne przykazanie; gdyż to ſamo zawiera w ſobie, co i owe w dzieſiątym Rozdziale położone, iakoż dla tego tylko tu ſię kładzie: iż ſię tu mowi w ſzczegulności o oſobie iednego z takowych Przełożonych.

IV. Trzecie Przykazanie ieſt w naſtępuiących ſłowach: *ktory gdy uſtanie, obieranie naſtępcy niech ſię ſtanie od Miniſtrow Prowincyalnych i Kuſtoſzow na Kapitułę Swiąteczney; na ktorą Prowincyalni Miniſtrowie powinni ſię zawſze wraz zeyść, gdziekolwiekby od Miniſtra Generalnego poſtanowiono było.* Dwie tu nakazuią ſię rzeczy, to ieſt: obieranie naſtępcy po Generale, i ten obowiązek wkłada ſię na Miniſtrow, i Kuſtoſzow; a powtore: aby ſię to czyniło na Kapitule świąteczney, iako w czaſie poſpolitym Kapituł w Zakonie, ktore co trzy lata czynione bydź maią, lub w innym krotſzym, albo dłuższym czaſie, podług roſporządzenia Generała, iako to okazuią dalſze w tymże Rozdziale ſłowa: *ato raz w trzy lata, lub na dalſzy większy, lub mnieyſzy czas, iako od przerzeczonego Miniſtra byłoby rozporządzono.* I na tę to zwykłą Kapitułę, maią obowiązek zchodzenia ſię Miniſtrowie Prowincyalni. Aże w tych ſłowach upatruią niektorzy nieiaką zawiłość, przeto uczyniemy tu dokładnieyſze tego obiaśnienie. Miniſter zaiſte Generalny, podług tego textu Reguły, powinien był bydź na zawſze (iako powſzechnie to rozumieią wſzyſcy tłumacze Reguły) i przeto nie naznacza ſię obieranie iego naſtępcy, tylko aż po iego śmierci, a wymienia ſię ordynaryine odprawowanie Kapituły Generalney co trzy lata, mniey, lub więcey, na ktorą wſzyſcy Miniſtrowie Prowincyalni byliby obowiązani zeyść ſię, iuż to dla zaradzenia około potrzeb Zakonu; iuż dla rozpoznania, iak Zakonem zarządza Generał; iuż nawet, i dla złożenia go z urzędu, gdyby ſię do ſprawowania iego okazał niezdolnym. Atoli w tym naſtąpiła iuż odmiana przez inakſze Papieżow zarządzenia. Mogło to bydź w początkach Zakonu użyteczniey, dla utrzymania w nim karności, i dobrego rządu; lecz po iego tak znacznym rozſzerzeniu ſię, raczey mogłyby ztąd iakowe wynikać nieprzyzwoitości. Gdy więc iuż to uſtało; od-

ięte

ięte też zostało Generałowi ustanowienie, podług swego zdania, czasu, i mieysca, na owe Kapituły świąteczne ordynaryine, iako też i Ministrom Prowincyalnym obowiązek zchodzenia się na nie (a) Nasze Zgromadzenie Kapucynow, po innych rozmaitych zwyczaiach, otrzymało wyznaczenie siedmiu lat na Ministra Generalnego. Coż tedy w czasie teraźnieyszym pozostaie do zachowania z tego trzeciego przykazania? oto to: że ieżeli umrze Generał, albo w wyznaczonych latach siedmiu zakończy swoy urząd; tedy i teraz rownie są obowiązani Ministrowie Prowincyalni, i Kustoszowie do zeyścia się na obranie nowego Generała. Atoli względem Kustoszow rożne były ustanowienia. Co się tycze nas; nasze Konstytucye wspominaią Brewe Urbana VIII. ktory stanowi: aby każda Prowincya obierała dwoch Kustoszow maiących bydź posłanemi na Generalną Kapitułę, i tamże podaie sposob ich obierania, a wraz i tłumaczy obowiązek ich urzędu.

V. Nadto ieszcze: Kapituła Generalna powinna się odprawiać około Zielonych Swiątek, iako w czasie w całym Kościele przyzwoitszym, do wzywania, i otrzymania w tak wielkiey sprawie wielce potrzebney Ducha Swiętego łaski; i przeto lubo podług przykazania Reguły powinno się zawsze mieć Generała; dla tego iednak gdy umrze Generał, nie zaraz powinno się czynić obranie nowego, lecz z Elekcyą zatrzymać się należy aż do przepisanego czasu Zielonych Swiątek.

VI. Ostatnie w tey okoliczności przykazanie iest: złożenie Ministra Generalnego, ktore od wszystkich Ministrow Prowincyalnych, i Kustoszow czynić się powinno, kiedyby się Minister Generalny okazał niezdolnym do sprawowania tego urzędu: " A ieżeliby kiedy „ zdawało się w powszechności Ministrom Prowincyalnym, i Kusto„ szom: że pomieniony Minister nie byłby zdolny do służenia, i po„ spolitego użytku Braci; powinni przerzeczeni Bracia, ktorym obie„ ranie dane iest, w Imię Pańskie innego sobie obrać za Kustosza. W ten czas kiedy Generał był dożywotni, to przykazanie łatwo usku

(a) *Bullar. Ord. Debitum Pastor. Clem. IX.*

skutecznione bydź mogło; zchodząc się albowiem Ministrowie na owę co trzyletnią Kapitułę, wraz mogli wziąć na rozwagę zdolność lub nie zdolność iego; teraz zaś ponieważ po rozwiązaniu Kapituły Generalney, wszyscy maiący głos na niey, do własnych powracaią Prowincyi, ani się więcey zgromadzaią, tylko aż gdy podług przepisanych lat swoy urząd ma zakończyć, iakżeby do złożenia iego przyiść mogło? Jeżeli mowić chcemy o niezdolności moralney względem obyczaiow, tedy ta powinnaby tak daleko bydź iawna, i nie znośna; iżby dostateczną była do zniewolenia iednomyślnie wszystkie Prowincye na zgromadzenie się dla złożenia z urzędu, tak występnego Generała. Jeżeli też niezdolność iego byłaby naturalna pochodząca z choroby, dla ktorey nie mogłby bydź ku usłudze, i pospolitemu użytkowi Braci; tedy na ow czas albo za przyzwaniem Prokuratora Generalnego, czyli Definicyi wraz zgromadzoney; albo za wspolnym przez listy zniesieniem się, powinniby się wszyscy Prowincyałowie zebrać na złożenie Generała, i obranie innego. Atoli w tym należy mieć wzgląd na opatrzenia uczynione w Zakonie.

§. 3. *O Obieraniu Prowincyałow.*

VII. Dalszy tegoż Rozdziału text, ten iest: *Po Kapitułę zaś Swiąteczney, Ministrowie, i Kustoszowie mogą z nich każdy ieżeli będą chcieli, i zdawać się im będzie pożyteczno, tegoż Roku w swoich Kustodyach raz Bracią swoią na Kapitułę wezwać.* W tych słowach wymieniaią się prawda Prowincyalne Kapituły; maiące się niekiedy składać, ale nie nakazuią się wyraźnie, czyli raczey nie naznaczaią się przez przykazanie na pewny czas. Z czego dawnieysi Tłumacze wnosili: że gdy Prowincyalne Kapituły nie są upoważnione przez Regułę, obieranie więc Prowincyałow miało zostawać w rękach samego Generała, iako się też tak działo w początkach Zakonu, podług świadectwa Hugona (a) Z czasem weszli w to Papieże, i uczynili doskonałe rozporządzenie, podług ktorego iako do Intencyi S. Oyca nay stosownieyszego, powinni byli Bracia postępować sobie. Klemens V.

(a) *Hug. in c. 8. Reg.*

V. wyraźnie deklaruie, stanowi, i przykazuie nayprzod: ażeby obieranie Prowincyalnego Ministra, nie do Generała, ale do zgromadzoney Kapituły Prowincyalney należało. Kładziemy tu Jego słowa przykazuiące: (a) *Deklaruiemy, stanowiemy, i uchwalamy tą naszą Konstytucyą, na zawsze maiącą mieć swą ważność; ażeby: gdy ktorą Prowincyą trzeba będzie opatrzyć Ministrem, tego obranie przy Prowincyalney Kapitulę zostawało.* Potym wyznacza czas, to iest: zaraz nazaiutrz po tym dniu, ktorego Kapituła zgromadzona będzie: *ktore obieranie taż Kapituła w dzień następuiący, po tym dniu, ktorego zgromadzona będzie, obowiązana będzie uczynić.* Potwierdzenie zaś Prowincyała zostawuie samemu Generałowi: *tego zaś obrania potwierdzenie, do Generalnego Ministra niech należy.* Daley ułatwia trudność, ktoraby się przytrafić mogła w przypadku niezgody, lecz o tym na swoim mieyscu mowić będziemy. Jeżeliby zaś obranie nie było potwierdzone od Generała, tedy ma bydź przywrocona Kapitulę wolność uczynienia nowe obranie: *ieżeli będzie nie potwierdzone, takowe obranie niechay do Prowincyalney Kapituły powroci.* Przeciwnie: ieżeliby Kapituła wyznaczonego dnia zaniedbała, lub nie zakończyła obrania Prowincyała, tedy na ow czas do Generalnego Ministra należyć będzie. *Wreszcie ieżeli rzeczona Kapituła przerzeczonego dnia zaniedba obrać Ministra; na ow czas opatrzenie Ministra Prowincyalnego, do Ministra Generalnego wolnie niech powroci.* Kończy zaś, deklaruiąc obranie Prowincyałow za nie ważne, gdyby z tego, co tu iest ustanowione, inaczey co uczynione było. *Jeżeliby co względem takowego Ministra Prowincyalnego inaczey kiedy zdarzyło się, tedy rzeczą samą niech to nie ważne, i daremne będzie.* Inne przydatki są uczynione od Zakonu, za zezwoleniem, i przez Bullę Papieżow, iako to: że Prowincyał ma zostawać na swym urzędzie przez lat trzy; ażeby się Kapituły od Roku do roku odprawiały, gdzie mogłby bydź złożony Prowincyał nawet przed dokończeniem naznaczonego sobie czasu, iako się mowiło o Generale, i tym podobne rzeczy, ktore powiększaią tylko, ale nie znoszą owego rozporządzenia Kle-

(a) *Clem. Exivi §. Demum.*

Klemensa V. ktore uczynione iest względem samych Prowincyałow. Przełożonych zaś mieyscowych obieranie, podług zwyczaiu od początku Zakonu zachowywanego, należy do Prowincyała, i Definitorow; a o Kustoszach na Kapitułę Generalną, iużeśmy wyżey wspomnieli.

§. 4 *Czyli Kapituła iest nad Generała ?*

VIII. Z powodu iż się powiedziało: że Kapituła może obierać, i składać Generała, zachodzi nieiaka wątpliwość: czyli w rzeczy samey Kapituła iest nad Generalnego Ministra, tak dalece: iżby uczynione na Kapitułach ustawy miały zawsze swą ważność, ani mogły bydź od Generała zniesione lub rozwolnione? Wielu zasadzaiąc się na Regulę, chcieli to Starszeństwo przyznać Kapitulę; ale mowiąc prawdę, nie bardzo umieli dowieść tego; przytaczali za samym zdaniem, między innemi dawnemi pisarzami Pizana, i Hugona, ktorzy przecięż z większą mowili o tym ostrożnością, i tylko podług mniemania innych. Dla zgodzenia się ze wszystkiemi, przyzwoiciey będzie odpowiedzieć na to z rożnicą, to iest: albo się to ma rozumieć zupełnie, i we wszystkim, albo w niektorych tylko szczegulnych okolicznościach? Jeżeli zechcemy utrzymywać to zupełnie, i we wszystkim, nie będziemy mogli nigdy tego dowieść, aby głowa niepodległa, i wyższa nie tylko nad wszystkie członki: ale i nad całe ciało wszystkich Braci czyli Zakonu, (iaką podług Reguły iest nasz Generał) mogła bydź obowiązana do podległości, i posłuszeństwa temuż samemu ciału, acz wezwanemu z sobą do czynienia ustaw. Nasz O. Santi tego iest zdania (a) że na to nie może pozwolić ani prawo powszechne, ani Kanoniści (b) ktorzy nauczaią: że Opat nie podpada nigdy ustawom, choćby uczynionym od siebie wraz z zgromadzonemi Mnichami; ponieważ Przełożony nie może bydź przymuszonym do podlegania uczynionym od siebie, a tym mniey od swych poddanych ustanowieniom; chybaby względem tego iakowe szczegulne było prawo uwłaczaiące temu powszechnemu prawu; lecz my

(a) *San. hic.* (b) *in c. cum ad Monast. de Statut. Monach.*

my żadnego takiego nie mamy, gdyż o nim nie znayduiemy żadney w Regułę wzmianki. Kapituła lubo obiera Generała, ale mu żadney nie nadaie władzy, gdyż tę ma on z Reguły nadaną sobie; i lubo ma moc składać Generała; ale to iest: albo dopełnieniem władzy obierania, albo przywileiem w tym tylko przypadku od Reguły nadanym, nigdy iednak nie iest nadaniem wyższey nad Generałem władzy. Generał szczegulnieyszą ma sobie nadaną władzę: iż przez Regułę wszyscy są obowiązani bydź mu posłusznemi, tak w szczegulności, iak i w powszechności; a ktoby chciał uchylać się od tego, a bardziey ieszcze przewyższać go w władzy, potrzeba ażeby rowny, i tak oczywisty okazał na to przywiley, ktorego iednak nie wspomina Reguła, ani to z niey wnosić się może. Rzecz podziwienia godna: że gdy wszyscy zgadzaią się na to: iż cała Klasztorna familia, by też Kapitularnie uważana, nie iest wyższą nad Gwardyana, ponieważ ten ma nadaną sobie władzę od Przełożonych Prowincyi, ktorzy go obrali; są iednak niektorzy, ktorzy chcą mieć Generała mniey znaczącego od Kapituły, acz on nie od Braci, ani od Zakonu, lecz wyraźnie od Reguły zupełną nad całym Zakonem odbiera władzę.

Mowiąc zaś podług niektorych szczegulnieyszych okoliczności, rzecz pewna że gdy ustawy uczynione od Kapituły, potwierdzone są od Papieża; ponieważ tym samym wywyższone są do znakomitszego prawa, nie ma też w nich mieysca władza Generała; i przeto nie może Generał dyspensować w Konstytucyach, i w innych wieczystych ustawach, upoważnionych iakimkolwiek sposobem od Papieżow. Podobnież: gdy iaka ustawa uchwalona będzie od Generała wraz z Definitorami (ktorzy w czynieniu ustaw rozumieią się bydź wspołprawodawcami z Generałem) nie może ich sam Generał znosić; ponieważ na ow czas przynaymniey po części rowna zachodzi władza, ktorey on sam sprzeciwić się nie może. Jakoż w naszym zgromadzeniu ten iest powszechny postępowania sposob, ktorego domagaią się nasze Konstytucye (a) w ustanowieniu praw w Zakonie. To zaś wszystko, cokolwiek powiedziało się o Generale, i o Kapitułę w Za-

(a) *Const. Ord. c. 8.*

konie, ma się z stosownym pomiarkowaniem rozumieć o Ministrach, i Kapitułach Prowincyalnych.

§. 5. Ostrzeżenie względem nazwisk Przełożonych.

IX. Nazwiska Przełożonych w Regulę, raczey wyrażaią własność stopnia i urzędu, aniżeli żeby koniecznie właściwe bydź miały tym, ktorzy urzędy sprawuią. Nazwisko Gwardyana nie znayduie się w Regulę, aż dopiero w Testamencie, Nazwisko Ministra rownie się daie iak Generałowi, tak i Prowincyałom; a w początkach Zakonu, (iako zaświadcza Hugo, (a) pod tymże samym nazwiskiem Ministra zostawali i mieyscowi Przełożeni, acz potym ieszcze za życia S. Patryarchy otrzymali Imię Gwardyanow. Imię Kusztoszow lubo z pierwszego swego ustanowienia właściwe iest owym, ktorzy maią pierwszeństwo w tych częściach, na ktore Prowincya iest rozdzielona, bez władzy iednak Przełożeńskiey, procz tylko w iakowym nadzwyczaynym przypadku podług Konstytucyi (b) wszelako toż samo nazwisko Kustoszow znayduie się nadane i Prowincyałom, iako się mowi w tymże Rozdziale: iż powrociwszy Ministrowie i Kustoszowie, mogą odprawić Kapitułę: *singuli in suis Custodijs.* W początkach i Gwardyani zwani byli Kustoszami, podług świadectwa wszystkich dawnieyszych Tłomaczow. Owszem sam nawet Generał, znayduie się w Regulę nazwany Kustoszem, tam gdzie się mowi: iż Ministrowie i Kustoszowie mogą złożyć niezdatnego Generała, i innego obrać sobie za Kustosza *alium sibi eligere in Custodem;* i przeto S. Bonawentura mowi: (c) iż to słowo Kustosz, czynność oznacza, a nie stopień: *hoc nomen Custos Actum dicit, & non gradum.* Ta nauka ze wszech miar prawdziwa była powodem tym, ktorzy w Czwartym Rozdziale, wraz z S. Bonawenturą, przez Kustoszow rozumieią nawet i Gwardyanow, a zatym i maiących władzę udawania się przez Przyiacioł Duchownych do pieniędzy, iako to przywodzi tu i Marchancyusz (d)

X.

(a) *Hug hic.* (b) *Const. Ord. c. 8.* (c) *S. Bonav. hic.* (d) *March. hich in fine.*

§. 6. O Elekcyach.

X. Elekcye pozwolone są od Kościoła Zgromadzeniom Zakonnym, ażeby opatrzone były w Przełożonych, ktorzyby utrzymywali, owszem i powiększali Zakonną karność. Celem, i zamiarem każdey Elekcyi, iest powszechne Zakonu Dobro. i przeto też Elekcye zdane są na tych, ktorzy chcą, i maią bydź posłusznemi. O czym przekonawszy się, każdy może swoie dać o Elekcyach zdanie, iakie są dobre, a iakie złe i występne; i kiedy się, w takowych obieraniach dopełnia obowiązek, a kiedy grzeszy się i wykracza. Jeżeli w obieraniach czyni się wybor tych, w ktorych się upatruie większa zdatność do utrzymywania Regularney karności, znoszenia ladaiakich zwyczaiow, i powiększania we wszystkich Ducha Pańskiego; tedy takowe obranie samo przez się, zawsze się okaże bydź chwalebnym, sprawiedliwym, i Swiętym, przynoszącym zasługę u Zakonu, i u Boga. Lecz ieżeli w Elekcyach nie ma się względu na powszechne dobro, ale tylko na własny użytek: naprzykład, z powodu przyiaźni, lub dogodzenia własnemu interessowi; w ten czas pomimo wszelkich wybiegow, takowe obieranie będzie niesprawiedliwe, i bezbożne, i wszystkich tak niegodziwie obieraiących uczyni winnemi grzechu przed Bogiem, owszem wszystkich tych grzechow, ktore z takowych interessowanych, i niegodziwych Elekcyi wyniknąć mogą; a nawet i tych wszystkich szkod, ktore zdradzony przez nie ponosi Zakon. Tego zdania iest *Concilium* Trydentskie, gdy mowi (a) *Innych grzechow staiący się uczestnikami, śmiertelnie grzeszą, ktorzy nie tych, ktorych godnieyszemi, i Kościołowi użytecznieyszemi bydź sądzą, do rządu Kościołow wynoszą.* A zatym wszelkie spiski, lub zmowy, i iakieżkolwiek intrygi zdarzaiące się w takowych Elekcyach, zawsze okazuią: iż przynaymniey ieden z wchodzących w takową zmowę godzi na to: aby przez takowe obranie zdradzony był Zakon, gdy przeciw żądaniu innych nie powszechnego, lecz swego prywatnego poszukuie w nim pożytku.

XI.

(a) *Sess. 14. c. 1. de Refor.*

XI. Lecz zapyta się kto, na czym się zasadza ta zdatność zasługuiąca na to, aby kto stał się godnym obrania? Zaiste zbytniaby to była dobroć, tych tylko sądzić za zdatnych, ktorzy są pobożni, i przykładnego życia. Zawsze prawda należy mieć wzgląd na przykładne życie; kto albowiem nie kocha z serca cnoty, temu trudno będzie utrzymywać ią w innych. Wszelako iednak pierwey nad wszystko zważać należy: czyli osoba, ktora ma bydź obrana na urząd, będzie zdatną do pełnienia iego obowiązkow; naprzykład: czyli ma przyzwoitą naukę, rostropność, gorliwość, mężność, i moc Ducha, i inne przymioty potrzebne do dobrego sprawowania tegoż urzędu. Owszem wszyscy się zgadzaią z Swiętym Thomaszem: (a) że ten, ktory więcey ma rostropności, i nauki, zawsze iest zdatnieyszy, i zgodnieyszy w porownaniu z tym, ktory więcey ma pobożności, ale mniey rostropności; i na tym przestańmy tu, mowiąc w powszechności, o innych albowiem potrzebnych w szczegulności przymiotach, na innym powiemy mieyscu.

§. 7. *w Każdey Elekcyi ma bydź obierany godnieyszy.*

XII. Obieranie, iest rzeczą, od ktorey tak bardzo powszechne Zgromadzenia zależy dobro, iż na obieraiących ściśły wkłada obowiązek obierania nietylko godnych, ale i między innemi godnieyszych. Ta to była zawsze niezbita maxyma w tych, ktorzy maią wiadomość, i sumienie. Jakoż czyli to uważać będziemy Przełożeństwa, i urzędy, iako honory i stopnie; a tak sprawiedliwość wymaga: ażeby kto innych celuie zasługą, ten też pierwszy nad innych posiadał ie; a S. Thomasz mowi: iż naturalnie, mniey uczony, od więcey uczonego rządzony bydź ma: (b) *Naturale est: ut minus sapiens, regatur a magis sapiente.* Czyli też brać ie będziemy iakiemi są w rzeczy samey, za ciężary, i usługi dla użytku Zakonu; a tak powszechne Zakonu dobro wymaga: ażeby zatrudniał się niemi ten

(a) *S. Thom. l. de Regim. c. 1.* (b) *1. 2. q. 94. a. 5. ad 3.*

ten, ktory iest zdolnieyszy, do dopełnienia onychże. Co też zalecały zawsze kanony, i *Concilium* Trydentskie; a wreszcie by się to zawsze miało w sercu, i przed oczyma, Klemens VIII. nakazał swym Dekretem, potwierdzonym od Urbana VIII. ażeby przed Elekcyą każdy z obieraiących przysiągł: iż chce obierać godnieyszego *Iurentque Electores secundum veritatem cuiusque conscientiæ, probiores, ac magis idoneos se electuros.* Nad czym, ponieważ nie ktorzy czynili nieiakie wybiegi, rozumieiąc godnieyszemi tych, ktorzy w prostym porownaniu z niegodnemi są godni; przeto Innocencyusz XI. takowe potępił zdanie. Co okazuie: iż tę maxymę nienaruszoną mieć chcieli naywyżsi Kościoła Pasterze. Niechcieli iednak dać przez to powodu do skrupułu, aby każdy maiący bydź obrany, miał bydź ważony na szali aż do ostatniego, i naymnieyszego punktu.

XIII. Trzeba więc po między temi ostatecznościami trzymać się nam srodka, i dla zrozumienia dobrze tego obowiązku wiedzieć: iż przez godnieyszego nie ma się rozumieć ow tylko, ktory wszystkie zdatne do obrania przymioty w nayznakomitszym posiada stopniu; tak albowiem przyszłoby może nieraz zaniechać Elekcyi, gdyż mogłoby się przytrafić: iż niekiedy mogłoby na tak osobliwszych zbywać subiektach; lecz (iako ten sam wyraz *godnieyszego* oznacza) należy to brać w porownaniu do innych, ktorzy mogą należeć do obrania, czyli oni będą godni, i zdolni, czyli też pomiernie. Ma się też rozumieć godnieyszy, przez wzgląd na urząd, na ktory czyni się Elekcya, naprzykład: ten zdatnieyszy iest na Dyskretorstwo, o ktorym się rozumie: iż doskonalsze ma rozeznanie, i rostropność do dobrego na Prowincyalney Kapitule zaradzania. Ten zaś godnieyszy iest Prowincyalstwa, Definitorstwa, Gwardyaństwa, i. t. d. w ktorym wydaie się większa rostropność i sposobność do sprawowania tych urzędow z użytkiem, i dobrem Zakonu. Ieżeli na koniec chce kto wiedzieć, iakiby rzeczą samą miał bydź godnieyszy, ktoregoby koniecznie pod winą ciężkiego grzechu obrać trzeba? Nasz O. Raggi, (a) odsyła w tym do wielu Doktorow prawie iedno-

(a) *Raggi de Regim. Cent. 1. dub. 6.*

dnomyślnie zgadzaiących się na to, co text Prawa opiewa, *Dist: 52. cap. 3.* to iest: że ow takowym będzie, względem ktorego wszyscy inni zdaią się bydź niby trzodą, a on Pasterzem, podług zdania S Hieronima mowiącego: *takowy niech obrany będzie, z ktorymby w porownaniu, inni zwać się mogli trzodą.* W przypadku zaś gdyby wielu było na Kapitulę do obrania zdatnych, między ktoremi ledwieby można iakową w zasługach znaleść roźnicę, i ieden z tego, drugi z innego powodu okazywałby się zasłużonym, i zdatnym, tak iżby się nie mogło zupełnie przekonać, ktoby był godnieyszym; w takowym razie daiący głos podług swego upodobania, albo żadnemu nie podpadnie grzechowi, albo naywięcey powszedniemu; gdyż w ten czas tylko grzeszy się w tym śmiertelnie, kiedy się z wiadomością obiera niegodnego, przenosząc go nad godnego; i kiedy pomiędzy innemi maiącemi zasługi, pomiia się tego, ktory wyższością w nich przechodzi innych. Kardynał de Lugo (a) dowodzi to bydź sprawiedliwym umiarkowaniem, przeciw Turryaniemu iednemu z tych, ktorzy nie dopuszczali w tey mierze lekkości materyi; iak gdyby było tymże samym obowiązkiem obierać zawsze godnieyszego, nawet kiedyby choć na włos zdawał się bydź godnieyszym.

XIV. Jeszcze i na to należy się mieć uwagę: iż w obieraniu godnieyszego, nie tylko upatrywać się ma osobista zasługa, ale też może się zważać, i takowa okoliczność, ktoraby była pomocną powszechnemu Zakonu dobru; a gdy takowa przeważa okoliczność, w ten czas w obieraniu można poniechać tego, ktory więcey osobistey okazuie zasługi. Takową rostropność upoważnia swym zdaniem Tomasz Swięty (b) a nawet, i sam zdrowy rozum nam ią podaie; ponieważ bowiem zwykły się czynić Elekcye dla utrzymania, i powiększenia powszechnego Zakonu dobra; ieżeli więc to powszechne dobro, dla iakowey okoliczności doskonaley się utrzymuie lub powiększa przez obranie mniey godnego, a niżeli godnieyszego z osobistych zasług; tedy nie tylko się godzi, ale i owszem powinno się, a przynaymniey sama sprawiedliwość wymaga tego, by się tak uczyniło. Wspomniony O. Raggi przydaie do tego niektore przy-

(a) *de Just. d. 35. Sect. 3. n. 34.* (b) *2. 2. q. 6. a. 2. ad 3.*

przykłady; *a nayprzod:* ieżeli godnieyszy zatrudnia się pożytecznie innemi pracami, iako to kazywaniem, uczeniem, duchowną usługą u iakiego Xiążęcia i t.d. na ow czas aby nie przeszkodzić tak chwalebnym dla Zakonu użytkom, można wstrzymać się od obrania go na nowe urzędy. *Powtore:* dla wprawienia do rostropnego rządu młodszych, ktorzy nie mogą pewnie za razem stać się doskonałemi, i nabydź doświadczenia, zwłaszcza kiedyby starszych, i dawnieyszych nie wiele było, i widziałoby się onychże z nieiaką chciwością wszystkie między sobą utrzymuiących urzędy. *Potrzecie:* kiedyby zbywało na innym sposobie do przeszkodzenia iakowemu większemu złemu; naprzykład: dla odciągnienia kogo od Xiążęcia dworu, lub innego iakiego urzędu, na ktorym gdyby dłużey miał zostawać, znaczneby ztąd wyniknąć mogły nieprzyzwoitości. Przez te zaś, i tym podobne przykłady, iako też i przez dane ostrzeżenia, chcemy dać do zrozumienia: że samo nawet obieranie godnieyszego, powinno bydź podług rostropności, ktora nie tylko przypatruie się twarzy osob, ale też nie spuszcza oka z okoliczności czasu, mieysca, i innych rzeczy. Ztym wszystkim nie można nie wyznać tego: że przewrotny, i złośliwy umysł, może tychże samych prawideł, i przykładow rostropności źle użyć, na pokrycie, i poparcie własnego interessu, lub swoich intryg, i podstępow; atoli w takowym przypadku cała wina iest tego, ktory nie chce mieć otwartych oczu na uznanie, i dopełnienie swego obowiązku. Przestrzega się więc: ażeby taka była rostropność, ktoraby nie unosiła się nigdy do obierania całe niegodnego, ani przywłaszczała sobie wolności obierania kogo się podoba; iako może się przytrafiać w tych, ktorzy staraią się swą rostropność do swoiey stosować woli, i namiętności.

§. 8. *Rostropność względem mniey godnych.*

XV. Ażeby nie bydź obwinionym o nieumiarkowaną rostropność w Elekcyach, dobra rzecz będzie trzymać się zdania przerzeczonego O. Raggi (a) ktory to sobie u innych ziednał zaufanie: iż w ta-

ko-

(a) *Ragg. Centur. 1. dub 26.*

kowych materyach trzyma się sprawiedliwości. Nayprzod więc wiedzieć należy: co się ma czynić na Kapitułę, kiedyby większa część głosow spikněła się na obranie takiego, ktoryby od innych uznany był za mniey godnego? zaiste powinni się przychylić do iego obrania, acz go mniey godnym bydź uznali, tak tenże twierdzi O. Raggi, wraz z wielu innemi autorami, i sam rozum rządzący się rostropnością okazuie to. Jakoż choćby się w takowym przypadku dał głos na godnieyszego, coż z tąd nastąpi? odmowi się go zaiste mniey godnemu, dla tego iednak godnieyszy nie zostanie obranym. Wielka to iest prawda; iż wielki iest obowiązek obierać godnieyszego; ale i to pewna: iż niemasz żadnego obowiązku tracić daremnie swoy głos, dla iego miłości. Gdyby między stronami rowny był spor, i gdyby w nim można obiecywać sobie utrzymanie godnieyszego, na ow czas nieodstępowanie własnego zdania, byłoby chwalebne, i zasługuiące, inaczey daremne. Lecz powie kto: że każdy winien iść za sumieniem, bądź to weźmie, lub nie weźmie swego skutku. Takowa delikatność sumienia, iest nieumiarkowana; acz bowiem sumienie zawsze obowięzuie do obierania godnieyszego; atoli gdy to dla większości przeciwnych głosow nastąpić nie może, wten czas sumienie przestaie wołać; lub ieżeli woła, to (iako mowią przerzeczeni Pisarze) raczey nakłaniaiąc do łączenia się z temi, ktorzy obieraią mniey godnego; ponieważ będąc przekonanym o niepodobieństwie obrania godnieyszego, byłoby to daremnie tracić swoie *Vota*, a tym samym źle używać nadaney sobie w obieraniu władzy; i byłby to upor umysłu rozumieć: iż nie powinno się nigdy własnego odstępować zdania. W przypadku więc, kiedyby cała prawie Kapituła chciała kogo, acz nie od wszystkich uznanego za godnieyszego, byłoby to czynić przykrość powszechności Zakonnikow, upieraiąc się przy utrzymaniu na Przełożeństwie im mniey przyiemnego, z ich niespokoynością, i zamięszaniem; tak dalece: iż wyżey wspomnieni Doktorowie byli tego zdania, ktorego ia nie iestem; to iest: iż w przypadku takowych sporow, i niezgody, dla uniknienia onych można by nawet dać *Votum*, nie tylko na mniey godnego, ale też i na całe niegodnego, kiedyby go większa część obieraiących iednomyśl-

nie mieć chciała, i temu nie byłoby można przeszkodzić. To zdanie może komu zdawać się będzie wielce niebespieczne; atoli uważaiąc nieprzyzwoitości, i złe skutki wynikaiące z takowych sporow; łatwo się przekonać można: iżby to było mnieyszym złem, zgodzić się na ieden raz z drugiemi, aniżeli dla tego zostawać zawsze w niezgodzie, i niepokoiu. Czytaymy tylko przerzeczonych pisarzow, a nie znaydziemy w nich lekkości zwyczaynych niektorym kazistom. Tego tylko naybardziey strzedz się należy: aby z takowemi partyzantami nie wchodzić w związek; i ile możności starać się o to; aby dla dobra Zakonu była poznana ydatność tych, ktorzy maią bydź obrani; z resztą: kiedy nie można przemodz, to potrzeba ustąpić, i przynaymniey zachować się z innemi w pokoiu. Nic o tym nie wątpiemy: że ta nauka może komu chytrze, i podstępnie postępuiącemu służyć, do usidlenia, i przywiedzenia na swą stronę innych; atoli oświadczamy się: że lubo zalecaliśmy zawsze rostropność, ale nigdy prostoty; i zawsze tego byliśmy rozumienia: iż się pierwey dobrze zważy, ktora z przeciwnych sobie stron bardziey przemaga, a w ten czas słabsza, acz więcey słuszności maiąca, ustąpi mocnieyszey, nie mogąc się iey przemocy sprzeciwić, i oprzeć.

Nie wątpiemy i o tym: że umysły twarde, i niechcące się rostropnością rządzić, ieszcze się uporczywie załadzać, i wymawiać będą, uczynioną na obieranie godnieyszego przysięgą, obowiązuiącą na sumieniu. Atoli cożkolwiek się dotąd mowiło, właśnie przeciw takowym się mowiło. Jeżeli się zaiste nie ufa wspomnionym autorom, niechay się poradzą wszelkiego prawa, a w każdym znaydą te same przepisy rostropności. Bynaymniey iednak nie podaie się tu za maxymę: aby w Elekcyach zawsze miało się czynić to, co drudzy czynią; ale tylko wwzwyż wspomnionym przypadku, w ktorym potrzeba wymaga, aby ustąpić, i nie opierać się przeciw biegowi wody, iako mowi Eklezyastyk (a) *ne coneris contra ictum fluvij*, bo i samey zdrowey polityki, to iest przysłowie: iż każdy uparty iest bezrozumny, i każdy bezrozumny iest uparty. Dla utrzymania więc pokoiu, wszyscy obowiązani są czynić z siebie ofiary, te

(a) *Eccle. 4. 32.*

te nawet, ktorych, gdyby nie dla pokoiu, wcaleby nie czynili. W reszcie rachunek, ktory mamy oddać Bogu za obieranie, podobny iest do owego uczynionego w Ewangelii ze slugami, ktorym Pan rozdał talenta, dla odniesienia z nich zysku. Wezwani do oddania rachunku, ci tylko za dobrych, i wiernych slug uznani byli, ktorzy okazali użytek; ow zaś ktory zachował talent, i nic nim nie zyskał, odrzucony został, iako zły, i niewierny sluga; mogł i on tey użyć wymowki, iż chciał coś lepszego z mianym talentem uczynić, lecz nie mogł tego dokazać; z tym wszystkim był on poczytany za gnuśnego, i ladaiakiego slugę. Taki zaiste, i za nasze w Elekcyach głosy, będziem musieli oddać Bogu rachunek. Dla większego w tym przekonania się, wystawmy sobie takową Kapitułę; na ktorey byłyby podzielone duchy, uporczywie obstawaiące przy swoich zdaniach. Każdy tam przysiągł na obieranie godnieyszego; każdy winien iść za własnym sumieniem. Coż zatym idzie? oto przystępuią do Elekcyi, a uzbroieni nie przełamanym uporem umysłu, walczą między sobą, ani chcą iedni drugich ustąpić zdaniu; iakież tego będą skutki? oto nie inne, tylko kłotnie, i zwady, tylko zgorszenie, i nieprzyzwoitości. Gdy więc niemasz żadnego innego sposobu utrzymania godnieyszego, tedy nie zostaie, tylko przychylić się do większey, i przemagaiącey części głosow, acz na mniey godnego.

§. 9. O Przymiotach tego, ktory ma bydź obrany.

XVI. Przymioty, ktorych Kanony, i sama wymaga slusznośc, są te: *nayprzod:* maiący bydź obrany, powinien mieć przyzwoitą naukę, a ta dzieli się, na naywyższą, srzednią, i dostateczną. Nasz O. Zygmunt dowodzi: że w Przełożonych Zakonnych nawet wyższych, nie koniecznie iest potrzebna nayznakomitsza nauka, iakiey się domaga *Concilium* Trydentskie w Biskupach. Mowiąc powszechnie: im więcey iest nauki w tym, ktory ma bydź obrany, tym też zdatnieyszym staie się do iakiegożkolwiek stopnia, byle iey na dobre chciał użyć; w doświadczeniu zaś, i co się tycze potrzeby, dosyć

iest:

ieſt: aby miał naukę doſtateczną (a) to ieſt nie iakąkolwiek, ale taką ktoraby była przyzwoita ſtopniowi, czyli urzędowi, na ktory ma bydź obrany; nayprzod: w Zakonnikach powinno bydź doſtateczne rozumienie własney Reguły, uſtaw Papiezkich ściągaiących ſię do Zakonnego życia, i innych wiadomości mniey, lub więcey potrzebnych do ſprawowania urzędu. Jeżeli zaś obiera ſię takiego, ktoremu na takiey doſtateczney, i potrzebney zbywa nauce; tedy ciężko grzeſzą, i obieraiący, i obrany przyimuiąc ten urząd (b) *Quia tu scientiam repuliſti, repellam te, ne Sacerdotio fungaris mihi.* Jeſt to ſamego Boga wyrok, ogłoſzony nam w piśmie. Nadto, tenże wſpomniony O. Zygmunt dowodzi: iż obranie cale nie umieiętnego, ieſt *ipso jure* nie ważne; ale potrzeba: aby takowa nieumieiętność była w oſtatnim ſtopniu, i bez nadziei nabycia oneyże.

Powtore: ma ſię miec wiek przyzwoity; aby nie był obrany taki, ktory ſam ieſzcze potrzebuie bydź rządzony od innych, iako mowią Kanony (c) Młodość atoli przyzwoita, przybrana w doyrzałość rozumu, i obyczaiow, nie ma ſię czego wſtydzić mieć pierwſzeńſtwo nad temi, ktorzy całą ſwoią zaſługę iedynie załadzaią na wielości lat przepędzonych. Niemaſz zaiſte co do Zakonnych Przełożeńſtw wyznaczoney pewney lat liczby, tak dalece: iżby nie ważne było obranie, ieżeliby obrany nie miał tych lat, i wieku. Wſpomniony naſz O. Zygmunt chciałby przywieść do lat od Trydentſkiego *Concilium* na Prelatury wyznaczonych, to ieſt: że Gwardyani, iako maiący ſtaranie duſz; nie mogą bydź obranemi, maiąc mniey, niż dwadzieścia pięć lat; i że Definitorowie, iako wyſtawieni na ſtopień *Personatûs*, powinni dochodzić przynaymniey dwudzieſtu dwoch lat wieku; na koniec iednak pozwala na to: że to wyznaczenie, acz ieſt przyzwoite, nie ieſt iednak koniecznie potrzebne; kiedy mowiąc o Prowincyałach, ktorzy w znakomitości Przełożeńſtwa rownaią ſię nie iako Biſkupom, przeſtrzega: że ściſłość trzydzieſtu lat od *Concilium* naznaczonych Biſkupom, nie powinna ſię rozciągać do Prowincyałow, iako tamże niewzmiankowanych; i tym kończy (d) *Concedo de honeſtate, nego vero de neceſſitate.* Znay-

(a) *v. Fagnan. in c. cum in cunctis. n. 144.* (b) *Ose. 4. 6.* (c) *c. Indecorum de ætat præficiend.* (d) *Sigis. cit. dub. 59.*

Znayduiemy także w ustawach naszych Kapituł Generalnych, wyznaczoną pewną lat liczbę; ale niemasz takiego, ktoryby mogł przeświadczyć: iż takowe wyznaczenie tak daleko iest obowiązuiące, że gdyby nie było zachowane, tym samym obranie byłoby nie ważne.

XVII. *Potrzecie:* ma się w nich znaydować poważność obyczaiow, i żeby nie podpadali występkom, zwłaszcza takim ktore przynoszą niesławę, ani Kościelney censurze. Ci ktorzy w prawie miani są za niesławnych, rzecz pewna: iż maią do bądźiakich dostoynośći zamknięte wrota, podług owey powszechney w prawie Reguły (a) *Infamibus portæ non pateant dignitatum.* Nie prawego łoża, ktorzy maią niesławę urodzenia, lubo przez Zakonną professyą nabywaią zdolności do święcenia się na Kapłaństwo, nie nabywaią iednak wstępu na Przełożeństwa, i inne w Zakonie dostoyności, ieżeli nie będą w tym dyspensowani od Przełożonych Zakonnych, iako się powiedziało w Uwadzę Czwartey (b) wspomniony O. Zygmunt (c) chce ich mieć za zdolnych do Definitorstwa, odwołuiąc się do Sixtusa V. przez wydaną od siebie ustawę nie zaprzeczaiącego onymże Definitorstwa, ktorą Bullę, acz Grzegorz XIV. i Klemens VIII. umiarkowali; względem iednak tego, w niczym iey nie dotknęli. Atoli prawdę mowiąc: ubliża to temuż stopniowi Definitorstwa, ktory lubo nie był od Sixtusa wzmiankowany, iako i tyle innych nie są wymienione; wszelako dokładnie zaprzecza on wszelkich dostoyności będącym nie prawego łoża, gdy pozwala im tylko urzędow pracowitych (d) iako to Lektorstwa, Magisteryi i t. d. tudzież *Vocem* tylko *Activam.* Jeżeli więc w tych pozwoleniach nie może bydź umieszczone Definitorstwo (będąc to dostoynością, na ktorą się wstępuie *cum voce passiva* na Kapitułach) tedy idzie zatym: iż iest zaprzeczone tym, ktorzy nie są prawego łoża. Censury zaś: *Excommunicatio major, suspensio, & Interdictum Personale*, czynią Elekcyą *ipsó factó* nie ważną, iako o tym obszerniey mowią Kanony i Kanoniści (e) Exkomunika zaś mnieysza, acz powinna bydź obwie-

szczo-

(a) *Reg. 87. in 6.* (b) *Uwag. IV. §. 7. n. 14.* (c) *Sigis. cit. dub. 69.* (d) *Six. V. ad Romanum §. 6.* (e) *c. postulasti de Cler. Excom. ex c. si celebrat eod.*

szczona; atoli *ipso jure* nie znosi Elekcyi tego, ktory iest obrany; a *Irregularitas*, iako iest przeszkodą do Święcenia, tak i do Elekcyi podług kanonu. (a)

XVIII. *Poczwarte:* potrzebna iest prawdziwa, i nienaruszona wiara; gdyby kto więc zapadł w Herezyą, (b) tym samym nie może bydź obrany na iaki stopień. Ow zaś ktory nawrocił się z Herezyi, lub z innego niedowiarstwa, nie staie się na zawsze niezdolnym do Elekcyi, ale tylko, kiedy iest świeżo nawrocony, podług owego wyroku Apostoła: *Non Neophytum, ne in Superbiam elatus, in iudicium incidat Diaboli.* (c) *Popiąte:* trzeba bydź wolnym od wszelkiey niezdolności, ktora przez partykularne prawa Zakonu iest nałożona. I tak w Zgromadzeniu naszym, iest przeszkodą do wszystkich Przełożeństw; niemożność zachowania życia pospolitego; a do Dyskretorstwa, Kustoszostwa na Kapitułę Generalną, i do Prowincyalstwa, niezdolność do chodzenia pieszo, i. t. d. przez co oznacza się wszelka niedołężność Ciała, istotnie przeszkadzaiąca do wykonania powinności własnego urzędu, lub zachowania Regularności Zakonney, ktorą więcey nad innych obowiązani są utrzymywać, maiący nad innemi Przełożeństwo. Azatym za niezdolnych do Przełożeństwa, mogą bydź poczytani zbyt starzy, ciemni, głusi, i innym podlegli defektom, ktorzy okazuią się bydź prawdziwie niezdatnemi. To co pozostaie w tey obszerney o Elekcyach materyi, do następuiącey odkładamy uwagi.

U W A G A XXVI.

O OBIERANIU NA PRZEŁOZENSTWA.

Mogą Braci swoich na Kapitułę wezwać.

R O Z D Z I A Ł VIII.

To wzywanie Braci na Kapituły z obowiązku Reguły, daie nam powod do powiększenia przestrog, w trudnościach w takowey Oko-

(a) c. non confidat d. 50. (b) c. Quicunque de Hæret. in 6.
(c) 1. Timoth. 3. 6.

Okoliczności mogących się zdarzyć. Okazaliśmy iuż w przeszłey uwadze iakie maią bydź zasługi, i zdatność tych, ktorzy maią bydź obranemi na dostoyności i Przełożeństwa; pozostaie nam mowić ieszcze o obieraiących, i o sameyże Elekcyi, w czym na samych chcemy przestać przestrogach, nie wchodząc w długie rozprawy Prawnych.

§ 1. *Kto ma bydź przypuszczony do Elekcyi?*

I. Przystąpmy na sam przod do roztrząśnienia własności obieraiących; a te wyrażone są w Kanonie *Quia propter.* (a) i są trzy; to iest: iż wchodzący do Elekcyi są ci: ktorzy powinni, chcą, i mogą: *Qui debent, volunt, & possunt.* Przez *powinni*: ma się rozumieć: iż powinni bydź obecni na Elekcyi ci wszyscy, ktorzy maią prawo należyć do oneyże; inaczey ieżeliby choć ieden z tych nie był wezwany, i przytomny; luboby Elekcya sama z siebie była ważna (ponieważ, iako tłomaczy Fagnanus, (b) wezwanie nieprzytomnych, nie iest koniecznie potrzebne do istoty Elekcyi, ale tylko do zachowania sprawiedliwości, i uroczystości) z tym wszystkim takowy niewezwany, i nieprzytomny, mogłby się odwołać przeciw takowey Elekcyi, iako okazuiącey pogardę siebie, i uczynić ią nieważną, (c) iako to mamy w Kanonach; a to dla tego: iż podług Kanonow, (d) więcey się sprzeciwia Elekcyi pogarda by też iednego, aniżeli opieranie się wielu. Sposob zaś wezwania na mieysce Elekcyi iest: danie znaku głosem, Dzwonem, lub innym wdziękiem. Nieprzytomni przez Posłańcow, lub przez Listy wezwani bywaią na czas, i dzień Elekcyi. (e) Ieżeli nie ma się pewney wiadomości, gdzieby się znaydowali; należy posłać listy na mieysce, gdzieby się znaydować powinni, ktorych ieżeli nie odbieraią, wina iest z nich samych. Kto iest rzeczywiście za niezdatnego uznany, (f) nie masz potrzeby aby był wzywany, lecz ktoby nie był

(a) *c. Quia propter de Elect.* (b) *Fang in cit. c. Quia propter.* (c) *c. Quod sicut de Elect.* (d) *c. Bonæ memoriæ.* (e) *Sigism. de elect. p. 1. c. 2. dub. 8.* (f) *Ibid. dub. 10.*

był takim rzeczywiście, należy go się wezwać, ani go oddalać można, pokiby pierwey nie był rozpoznany iego defekt. Gdyby zaś z tych, ktorzy byli wezwani, po większey części poumierali, albo na wyznaczony czas nie przybyli; na ów czas Elekcya pozostaie przy tych nie wielu, ktorzy są przytomni; lubo gdyby się dla iakowey sprawiedliwey opoźnili przeszkody, należałoby się przez przyzwoitość zaczekać na nich; (a) owszem gdyby większa część przytomnych chciała się zatrzymywać, druga część nie może przystępować do Elekcyi. *Koncilium* Trydentskie (b) zakazuie pod karą nieważności zastępować głosy nieprzytomnych. Co się zaś tycze waryatow, lub na poł waryatow, czyli maią bydź przypuszczeni *cum activa & passiva voce*, zachodząca w tym trudność, umiarkowaniem ułatwiona bydź może. Z takowych albowiem, albo kto zupełnie utracił używanie rozumu, a tak nie ma dostatecznego rozeznania spraw ludzkich; albo też nie zawsze, lecz w pewnych tylko czasach takowe cierpi zmysłow pomięszanie. Ten ktory zawsze cierpi pomięszanie zmysłow, luboby o tym żadney w kanonach nie było wzmianki, każdy iednak uznać może: iż takowy przez żaden sposob, ani obieraiącym, ani obranym bydź nie może. Kto zaś acz zawsze lekkiego iest umysłu, atoli iednak zdolny iest do rozpoznania złego, i dobrego, lubo sama okazuie to roztropność: iż powinien oddalony bydź od urzędow, i Przełożeństw, nie może iednak bydź wyzuty *ex voce activa*, pokiby się nie miało zapewnienia o zupełney iego niezdatności; poniewaź bez oczywistości dowodow, nie powinien bydź nikt z swego wyzuty prawa. Kto pewnych tylko czasow pomięszanie zmysłow cierpi, ten w ten czas tylko oddalony bydź powinien, kiedy właśnie w takowym poznaie się bydź pomięszaniu, i przeto takowy ma bydź wezwany na Kapitułę, dla doświadczenia; obranie iednak takowego podług Authorow (c) byłoby nie ważne. Tey samey nauki trzymać się mo na względem opętanych ile się tycze *vocem activam*; ponieważ *quo ad passivam*, są iuż przez Kanony za niezdolnych uznani. (d) O pi-iinych

(a) *Ibid dub.* 12 (b) *Sess.* 25. *de Regular.* (c) *Sigis. p.* 2. *c.* 4. *dub.* 86. (d) *c. usque adeo d.* 33.

anych zaś, ktorzy winą swoią to cierpią, co wyżey wspomnieni bez własney ponoszą winy, ta sama w zwyż namieniona służy rożnica; z tym dodatkiem: iż podług powszechnego Doktorow zdania: zo staiący w nałogu piaństwa, nie iest zdolny do osiągnienia stopniow, i Przełożeństw.

§. 2. *Wolność, i możność wpływania w Elekcye.*

II Przez te słowa: *qui volunt,* ktorzy chcą, wyraża się wolność wpływania w Elekcye, to iest: iż ieżeli chcą, mogą należyć do Elekcyi ci, ktorzy maią do tego prawo; ieżeli zaś nie chcą, pospolicie nie maią bydź przymuszeni. Powiedziało się, *pospolicie:* ponieważ kto z obowiązku swego urzędu powinien wchodzić w Elekcye, naprzykład: że iest Prowincyałem, Definitorem lub Dyskretem, nie może podług sumienia, i bez ciężkiego grzechu uchylać się od Elekcyi, do ktorey przez własny urząd wpływać powinien; i przeto gdyby tego wymagała powszechnego dobra potrzeba, albo pomyślny skutek Elekcyi, Przełożony może przymusić tego, ktoryby się chciał zrzec głosu. Procz tych przypadkow, każdy zostaie wolny, tak co *ad activam,* iako i co *ad passivam vocem,* iako się na to pospolicie zgadzaią Kanoniści; przeciwnie zaś utrzymuiący, dotąd ieszcze nie okazali żadnego na to obowiezuiącego Prawa, lub kanonu. To pewna: że takowe zrzeczenia się, uczynione bez przynaglaiącego powodu, są pokrzywdzeniem Zakonu; bo czyniący ie, uchyla się od służenia Zakonowi w tych okolicznościach, od ktorych iego zawisło dobro, i z tey przyczyny częstokroć przymuszony bywa Zakon cierpić na urzędach mniey zdatne do nich osoby. To zrzeczenie się, będąc pozwoleniem uchylenia się od powszechnego prawa, powinno bydź iak nayściśley tłumaczone i brane; a przeto potrzeba aby dobrze, i dokładnie wyrażone było; gdyby albowiem iakowa zachodziła wątpliwość, zawsze się rozumie: iż to zrzeczenie nie było prawdziwe. Nie każde więc słowo z pokory, lub z innego powodu pochodzące, ma się brać za prawdziwe zrzeczenie się; lecz ażeby ważnym było, powinno bydź przyięte wyraźnie, przez przyzwolenie Przełożonego; owszem ieżeli kto zostaiący na urzę-

urzędzie, chce go rezygnować, powinien to uczynić na piśmie, lub przez inny akt solenny. Po uczynionym zrzeczeniu, obieraiący maią prawo uczynienia nową Elekcyą; ale ieżeli po zakończoney iuż Kapitule (to iest po publicznym ogłoszeniu Gwardyanow) uczyniłby kto rezygnacyą, alboby umarł; podług decyzyi naszey Kapituły Generalney w Roku 1671. nie można przystąpić do nowey Elekcyi. Nasz O. Zygmunt utrzymuie: iż uczyniona rezygnacya przed potwierdzeniem Elękcyi, zawsze iest ważna; ale po potwierdzeniu stanie się bezskuteczną.

III. Gdyby kto na Elekcyi dał kartkę białą, to iest nie napisawszy na niey kogo obiera; (a) tedy takowy powinien bydź wyszukany, i odkryty, tudzież na tey Elekcy wyzuty *ex voce activa & passiva*; gdyby zaś tenże sam był obrany; obranie iego ma bydź poczytane za nieważne. Tak uchwaliła nasza Generalna Kapituła Roku 1702. Toż samo rozumieć się ma o tym ktoryby przez bezrozumną płochość dał swoie *votum* na świeckiego, albo na bądź kogo takiego, ktoremuby nie przynależało.

IV. Przez tych, *qui possunt*, ktorzy mogą: rozumieią się właściwie ci, ktorzy bez trudności mogą zeyść się na Elekcyą; ktoby więc był zbyt oddalony, aniby mogł bespiecznie przybydź (z innemi na czas; nie masz potrzeby, aby był wezwany, lub oczekiwany; o czym uczenie mowi O. Anaklet (b) Zgoła mogą się rozumieć ci wszyscy, ktorzy nie maią do tego przeszkody. Przeszkody zaś mogą z dwoistey pochodzić przyczyny. *Nayprzod*: z defektu natury, iako to: gdy kto iest pomięszanych Zmysłow, i. t. d. *Powtore*: z defektu kondycyi, ktorych domaga się albo prawo powszechne, albo szczegulne Zakonu ustawy; iako to, gdy kto iest w Exkommunice, lub innym Kościelnym podpada censurom. Przestrzedz tu należy: iż aby obranie było nieważne, potrzeba: iżby takowi przez Exkommunikę, lub przez inne przeciw prawom wykroczenia do Elekcyi niezdolni, przez sędziego *in foro externo* za niezdolnych obwieszczeni byli, bo co się tycze *forum internum*, lubo grzeszą obieraiąc,

(a) *v. Bonag. v. Electio n. 186.* (b) *Tom. 1. de Elect. §. 5. n. 118.*

iąc, będąc przez prawo *ipso facto* uznani za niezdolnych; z tym wszystkim obieraią ważnie.

§. 3. *O Naradzeniach się, i wyrabianiu u innych głosu.*

V. Zbliżamy się iuż do samego Aktu Elekcyi, i przeto o przygotowaniu do oneyże mowić będziemy. Zdaie się niektorym, iakoby ta była intencya Papieżow i Kanonow: ażeby się ślepo szło na mieysce Elekcyi, i tam każdy podług swego prostego obierał mniemania. Lecz nie tak się rzecz ma. Zakazali oni wszelkim ile bydź może sposobem zmow podstępnych; nie zakazali iednak uczciwych, i umiarkowanych naradzeń; gdyż czynili ustawy dla ludzi, ktorzy działać maią ludzkim sposobem, to iest: naradzać się pierwey, niżeli do powszechnego przystąpi się zgodzenia. W samey rzeczy *in cap. 10. dist. 79.* (a) pozwalaią się umowy naradzaiące; i znowu *cap. Nihil de Electione, & cap. cum petitam. Eodem.* aby dobremi sposobami psować złe zwyczaie. Podobnież z Nawarrem roztropnie ostrzega Kastellini, a z nim i inni powszechnie, przytoczeni od naszego Oyca de Bictis, (b) ktory tak kończy; *ztąd widzieć można, iak daremnie mozolą się niektorzy, osobliwie ieżeli są Przełożonemi, ktorzy dla boiaźni kar przeciw podmawiaczom, nie maią śmiałości i słowa przemowić; biada im: iż mogąc sprawić co dobrego, dopuścili raczey panować złym, ktorzy zwykli zawsze bydź śmielszemi nad innych.* Owszem O. Donati, (c) nie tylko takowe przed Elekcyą naradzenia twierdzi bydź uczciwe, ale nawet dowodzi bydź one ze wszech miar potrzebne. Z tym wszystkim takowe naradzania się, gdzie nie masz potrzeby, mogą bydź opuszczone; lecz gdzie byłyby potrzebne, tam koniecznie powinny poprzedzić Elekcyą. To zdanie iest bespieczne, i dosyć powszechne; byle nie było źle rozumiane i naciągane; pospolicie albowiem wchodzący w takowe zmowy, tym

(a) *v. Donat. To. 2. de Elect. tr. 1. q. 11. q. 127. n. 19.* (b) *Epit. Consilior.* (c) *Donat. cit. sup.*

tym się składać zwykli: iż to czynią z potrzeby naradzania się, i szukaiąc większego dla Zakonu dobra. Trzebaż więc przyzwoite założyć granice, aby każdy mogł bydź poznany, do iakiey należy strony.

VI. Godziwe i potrzebne naradzania się, maią w zamiarze utrzymanie sprawiedliwości, i okazanie na iaw zasług w osobach; przeciwnie zaś zmowy, i wyrabianie głosu u innych, maią za cel własny interes, lub tych, ktorym sprzyiaią. Uczciwe naradzanie się, nie czyni na swą stronę związku, nie wyrabia na siebie, lub dla kogo głosow, nie pochlebia, nie groźi, ani innym bądź iakim nie wymusza sposobem; chyba w przypadku przeszkodzenia niegodziwym zamysłom niesprawiedliwych partyzantow, chcących wichrzyć w Zakonie; w ten czas albowiem sama słuszność dozwala, i radzi odkryć podstępy, i siły przeciw sile użyć. Przeciwnie zaś podstępne zmowy, takowemi, i innemi rozmaitemi sposobami, staraią się sztucznie zniewalać sobie tych, ktorych sobie przeciwnych, lub nieprzychylnych bydź sądzą. Ktokolwiek na Kapitułę wyrabia głosy, bądź w dobrym bądź w złym zamiarze; tym samym ma bydź uznany za podstępnie czyniącego; i ieżeli chce się wymawiać sprawiedliwą gorliwością, winien tego dowieść; że pierwey porobiły się partye szkodliwe, i przeciwne temu, ktoryby nie dla szczegulnego, lecz dla powszechnego Zakonu dobra był potrzebny; i że przeto musiał sztuki przeciw sztuce, i siły przeciw sile użyć. W Naradzaniu się niewinnym wydaie się oboiętność względem tego, ktorego uznaie się bydź zasłużonym; i lubo niekiedy może się nieiaka wydać żywość, w zbiianiu zarzutow, ale zawsze z powodu sprawiedliwości, i powszechnego Zakonu dobra. W Podstępnych zaś zmowach, dzieie się iak w kupczeniu; ma się wzgląd, ale na własny tylko interes, a nie na powszechne Zakonu dobro; popiera się go z passyą; czynią się obietnice, i niby przez kontrakt wkłada się obowiązek; szuka się wszelkich do zniewolenia sposobow; zgoła cokolwiek się czyni, wszystko się czyni z powodu albo własnego, albo przyiacielskiego interessu. I toć to iest, przez co odkryci bydź mogą ci, ktorzyby chcieli bydź ukrytemi.

VII. Starania się podstępnie o głosy, mogą bydź wielorakiemi sposobami; ale te roztrząsane bydź powinny stosownie do danych iuż prawideł. Popierać obranie swey osoby, (czyli to wyraźnie przez samego siebie, czyli też przez pośrzednictwo innych na to podmowionych, i nasadzonych (zaledwie przekonać się można, aby mogło bydź bez podeyścia, czyli *Subornacyi*. Zaspokaiać się w takowych intrygach, owym zdaniem: *Non ut præsim, sed ut prosim*, iest to prawda piękny pozor, a w rzeczy samey zbytnie o sobie rozumienie: iż można nad innych stać się użytecznieyszym; i przeto pragnie się Przełożeństwa, lub inney w Zakonie dostoyności, upatruiąc w tym raczey swoie nad innych wyniesienie, aniżeli dobro i użyteczność dla Zakonu; z czego pochodzi owe podstępne staranie się o głosy, ktore nic innego nie iest: tylko skutek wyniosłości, i wielkiego o sobie rozumienia. W Kanonie: *cum post petitam. de Electione.* uznana iest Elekcya Biskupa za nieważną, dla tego: iż przed Elekcyą zezwolił na to: aby obranym był na Biskupstwo, do ktorego naywięcey pomogła mu zmowa Kanonikow, był albowiem przez to uznany za wyniosłego, i uczestnika teyże zmowy, i podeyścia; co iaśniey wykłada przydana tamże Glossa. Owe więc obeyścia się sztucznie użyte na uludzenie innych prostoty; owe pokątne i nocne schadzki, dla bespiecznieyszego zrobienia sobie przyiacioł; owe w czasie Kapituły okazywanie się z większą (niż zawsze) grzecznością, i przyiemnością dla wszystkich; słowem owe wszelkie bądź iakie sposoby, ktore łatwo domniemane, i tłumaczone bydź mogą: iż są użyte na iednanie sobie innych sprzyiania, nic innego nie są: tylko podstępne starania się o głosy, nie mogące się nigdy pokryć słusznością rostropnego naradzania. A ieżeli do tego zachodzą obietnice, nadgrody; ieżeli rozdaią się podarunki; ieżeli się czynią niby kontrakty: *do ut des*; naprzykład: day twoy głos na mnie, a ia wzaiemnie dam na ciebie; lub wystaraw się dla ciebie o takowy urząd, albo o Przełożeństwo; na ow czas procz niegodziwey zmowy, możnaby nawet dowieść *Simonii*, iako o tym obszernie mowi nasz O. Zygmunt; (a) a In-

(a) *de Elect. dub. 54.*

a Innocenty XI. *in Propositione 45. damnata* ostrzega: iż popełnia się *Simonia*, nie tylko kiedy zachodzi umowa, i obowiązek sprawiedliwości, ale też i wdzięczności.

VIII. Kary na czyniących zmowy, i wyrabiaiących głosy są wielorakie, względem ktorych rostropnie ostrzega wspomniony O. Zygmunt: że Kary zaten występek od Papieżow w niektorych tylko w szczegulności Zakonach wyznaczone, nie powinny wszystkie do wszystkich rozciągać się Zakonow. A zatym krotko mowiąc: wszystkie te kary maią ważność, ktore są wyrażone *in jure communi*; i te ktore ustanowił w Dekrecie swoim Klemens VIII. (a) to iest: wyzucie *ipso facto* z otrzymanych urzędow, i niezdatność na zawsze do innych, w czym nie można bydź dyspensowanym tylko od samego Papieża. Takowym zaś Karom podpadaią nie tylko ci, ktorzy prokuruią głosy, ale i ci, ktorzy im są do tego pomocnikami, i ktorzy w prostocie to czynią, a nie wyiawiaią Przełożonym. Jeszcze i to w tym Dekrecie uważać należy: iż nie masz w nim wyznaczonego czasu; zkąd iak ci ktorzy przed samą Elekcyą, tak i owi, ktorzy na wiele czasu przed Elekcyą zmowy czynią, staią się tych kar winnemi.

§. 4. o Mieyscu, i czasie Elekcyi.

IX. Co do mieysca: ieżeli nie masz na to w szczegulności iakowego ustanowienia; tedy nie należy to do istoty Elekcyi. U nas podług dawnego zwyczaiu iest Refektarz. Elekcya odprawiona w prywatney stancyi, lub na ustroniu, byłaby miana za taiemną *Clandestina*, a tym samym, i za odrzuconą od Kanonu: *quia propter*. Będąc raz wyznaczone mieysce od Prezyduiącego, powinno bydź utrzymywane; tak dalece: iż gdyby Kapituła dla iakowych sporow podzieliła się na strony, i iedna strona choćby też i w liczbie większa, udała się gdzie indziey dla uczynienia tam swoiey Elekcyi, takowa Elekcya byłaby daremna, i bezskuteczna; a ta tylko byłaby ważna, ktoraby uczyniona była na właściwym wyznaczonym mieyscu.

Czas

(a) *In. decret. 1599. 25 Julij*

Czas Elekcyi rozmaicie ustanowiony był od Kanonow. Nasz O. Bonagratia tego iest zdania (a) że przez pozwolenie Klemensa IV. uwolnieni są Bracia od owych ustaw zawartych *in jure communi.* Prowincyał (iakośmy powiedzieli w przeszłey Uwadze) powinien bydź obrany w przeciągu dnia iednego, to iest: we dwudziestu czterech godzinach. Inne Elekcye, iako niepodpadaiące niebespieczeństwu nieważności, i wniwecz obroceniu, mogą bydź przeciągnione podług potrzeby. Co się tycze Elekcyi Dyskreta, podług decyzyi na Kapitułę Generalney w Roku 1549 uczynioney, nie może się czynić więcey nad pięć *Scrutiniow*; a ieżeli na piątym *Scrutinium* nie zostanie obrany Dyskret; niech się zapieczętuie Tabella *Scrutiniow*, i niech się odeszle O. Prowincyałowi, od ktorego maią bydź ukarani uparci (b) Noc nie iest czasem do Kanoniczney Elekcyi, chyba tylko z konieczney potrzeby, naprzykład: kiedyby zaczęta w dzień Elekcya, nie mogła się za dnia zakończyć, a tym bardziey: kiedyby miała ustać ze dniem: i bydź przeniesioną do kogo innego, iaka iest owa Prowincyała. Te (zaś Elekcye, w ktorych nie zachowuie się w swey zupełney ścisłości Kanon: *quia propter*, iakie są u nas Gwardyanow i Kustoszow, czynione przez Prowincyała i Definitorow; nie podpadaią żadney nie ważnosci, choćby też i w nocy uczynione były.

§. 5. *Kondycye do Elekcyi.*

X. Powszechnie nauczaią Kanoniści: iż takowe Kondycye dwoiakiego są rodzaiu; iedne istotne: ktore koniecznie zachowane bydź powinny, ażeby Elekcya była ważna; drugie, tylko przyzwoite: ktore dla tego tylko zachowane bydź maią, ażeby Elekcya była Kanoniczna; to iest: uczyniona podług Kanonow, od ktorych nie tylko sama istota, ale też i dobry sposob iest rozporządzony, i przepisany. Cała trudność zawisła na okazaniu rożnicy iednych od drugich, ponieważ względem tego wielki między Doktorami spor zachodzi. *Pier-*

(a) *Bonag. v. Electio n. 179.* (b) *Sigis. cit. dub 17. & Donat tr. 3. q. 7.*

Pierwsza Reguła ta iest: gdzie niemasz pewności, lub przynaymniey powszechnego na to zdania: że kondycya iest istotna; tam nie można sądzić, iżby Elekcya miała bydź nie ważna, ieżeli na teyże zbywa Kondycyi. Tak naprzykład: wiele zachodzi sporow: czyli Msza o Duchu Swiętym, i kommunia maiąca pierwey bydź przyięta od obieraiących, iest istotnie potrzebna; a większa ieszcze zachodzi sprzeczka: czyli wyraźne, i publiczne wykonanie przysięgi względem godnieyszego, koniecznie należy do istotney potrzeby. Takowa więc rożność zdań iako odeymuie zapewnienie, tak też nie może niszczyć, i nieważną czynić Elekcyą, aczkolwiek bez tych kondycyi uczynioney. Scisłości (iaką iest nieważność) maią bydź ściśle brane, a nie rozszerzane; rzecz zaś pewna: iż nie mogłoby bydź większe rozszerzenie; iako gdyby Akt pewny, i publiczny, miał bydź zniszczony dla niepewney nie ważności.

Wtora Reguła iest ta: że na ow czas Elekcya staie się pewnie nie ważną, i zniszczenia wartą; kiedy albo prawo powszechne, albo szczegulne ustawy domagaią się tego, bez czego twierdzą bydź Elekcyą nie ważną. Prawa są, ktore w Zakonach ustanawiaią Elekcye, prawa też mogą ie ścieśniać. Prawo ktore w iakowey okoliczności czyni Akt nie ważny, gdy takowa okoliczność uskuteczniona zostanie, zostanie też i samże Akt nie ważnym. Naprzykład: Konstytucye nasze nie chcą: aby młodzież należała do Elekcyi, gdyby tedy należeli, ich głosy byłyby nieważne.

Trzecia Reguła iest ta: wszystkie uroczystości publiczne, należące do Aktu Elekcyi, powinny się rozumieć za istotne. Mowiemy: *należące do Aktu Elekcyi*, to iest: ktore są albo istotą, albo formą, albo też sposobem Elekcyi; inne albowiem uroczystości, ktore raczey są niby przydatkami, i srzodkami do tym lepszego, i pilnieyszego zachowania porządku; acz godne są zachowania przez uszanowanie tych, od ktorych są ustanowione; nie maią iednak tey mocy, aby opuszczenie onychże miało sprawować nieważność Elekcyi. Tak u nas czynienie Elekcyi sposobem *Scrutiniow*; postępowanie właściwe *Scrutinatorow*; utrzymywanie w sekrecie Karteczek, i Imion obieraiących; uważanie większey części głosow; uroczyste ogłoszenie o-

branych czynić się maiące przez głos, lub przez dekret *Scrutinatorow*; wszystkie te rzeczy są istotne, a zatym zdolne do zniszczeniaa Elekcyi *ipso facto*, ieżeliby nie były zachowane. Przeciwnie zaś: aby na Elekcyi był ieden, ktoryby prezydował, i załatwiał spory; ażeby obieraiący wykonali przysięgę postępowania w Elekcyi podług swego obowiązku; ażeby Elekcya była za dnia czyniona; ażeby kartki dla większego zabespieczenia sekretu publicznie spalone były; wszystkie te Kondycye acz są wielce pomocne do tym lepszego odbycia Elekcyi; tym samym iednak: że tylko są pomocne, nie są nieuchronnie potrzebne.

Czwarta Reguła ta iest: nieiakie rozprzestrzenienie trzeciey iuż wspomnioney; to iest: iż Zakonnicy przez wielorakie Przywileie Papiezkie, i z przyczyny właśnego stanu, dalekiego od subtelności, i sporow sądowych, iako mowi Kanon: *Olim. De accusationibus w sprawach bez zawiłości, i bez sądowych szelestow postępuiąc sobie, ktoremi nie przystoi zaprzątać się sługom Boskim*; dosyć czynią zachowuiąc w Elekcyach rzeczy właściwie istotne; gdyż nie są obowiązani wiedzieć, ani tak ściśle co do naymnieyszego punktu zachowywać prawa Kanoniczne Tak twierdzi z innemi Kanonistami O. Anaklet (a) i przywodzi Glossę w Kanonie: *quia propter* ktora mowi: że się tu nawet biegleysi w prawie Kanonicznym mylą.

Piąta Reguła: Przymioty osob wchodzących do Elekcyi, iakich się domagaią prawa, są tak nieuchronnie potrzebne: iż od nich zależy ważność, i prawość Elekcyi; tak dalece: iż gdyby nie mieli tych od prawa przepisanych przymiotow, iakożby Elekcya mogła bydź mianą za sprawiedliwą? Castellini (b) utrzymywał to zdanie iako powszechne: iż konieczną, i istotną iest potrzebą: aby *Scrutinatorowie* byli z liczby Kapitularnych; atoli Generalna nasza Kapituła (c) wydała decyzyą, i pozwoliła, aby w przypadku małości *Vocalisow* na Kapitułę mieyscowey, mogli bydź *Scrutinatorami*, nie należący do Kapituły.

Szo-

(a) *de Elect. tit. 6. §. 14. n. 336.* (b) *Castel. c. 3. n. 63. 64.* (c) *Decis. Cap. Gnlis 1637.*

Szósta Reguła: ażeby zupełna była wolność, z którą każda Elekcya czynić się powinna; iakoż to samo słowo *Elekcya*, nie co innego znaczy, tylko wolność z pomiędzy wielu wybierania, i obierania podług własnego zdania, i upodobania. Przeto też w prawie za nieważną uznana iest takowa Elekcya, którąby wymuszona była od innych przez pogróżki, i postrachy; a nawet i taka, któraby nastąpiła przez zmowy, by też z łagodnością, i z przynęceniem czynione. W Elekcyach idzie zawsze o powszechne Zakonu dobro; a zatym nie należy się w nich uwodzić, ani próżną boiaźnią, ani ludzkim względem; ale mężnie i sumiennie, starać się o utrzymanie, i powiększenie powszechnego Zakonnego dobra. Każdy z obieraiących iest iakoby sędzią; powinien więc mieć mężny, i wspaniały umysł. Kanony na wszelkie przypadki, obmyśliły sposob czynienia wszystko w Elekcyach sekretnie. Atoli rzecze kto: iż wszelako może się przytrafić: że się ten sekret przez iakowe okoliczności wyda. I cóż z tąd; iżali dla tego będzie się godziło zdradzać sprawiedliwość, ktorey nie godzi się odstępować, gdyby nawet dla niey umierać przyszło? Obowiązki przyiaźni powinny się utrzymywać wzaiemnie we wszech innych rzeczach, procz w Elekcyach. Nikt rozumny nie powinien żalić się na to, ieżeli w Elekcyach nie doznaie wzaiemności przyiaźni. W szczególności zaś pomnieć należy na ow przez Kanon rzucony piorun klątwy przeciw tym, ktorzy iakimkolwiek sposobem prześladuią tych, ktorzy się im w Elekcyach nie okazali zprzyiaiącemi (a) *Niechay wiedzą wszyscy, ktorzy Klerykow, lub iakieżkolwiek Kościelne osoby (do ktorych w Kościołach, Klasztorach, lub innych nabożnych mieyscach należy Elekcya) za to: iż proszeni, czyli innym sposobem przywodzeni, niechcieli obrać tego, za ktorym proszeni, lub nawodzeni byli; lub ich krewnych, albo same Kościoły, i Klasztory, czyli inne mieysca; z dobr, lub z innych maiątkow przez się, lub przez innych ogałacaiąc, czyli innym sposobem niesprawiedliwie prześladuiąc, uciążać ważyli się: iż* ipso facto *wyrokowi klątwy podpadaią.* Mogą bydź i inne sposoby prześladowania nieznacznego, ktoreby *in foro externo* nie mogło bydź dowiedzione; ale takowi niech pomną na ow strasz liwy pi-

(a) *c. Sciant cuncti. De Elect. in 6.*

pisma wyrok (a) *Sciant viventes, quoniam dominatur Excelsus in regno hominum.*

§. 6. O rozmaitych sposobach czynienia Elekcyi.

XI. Sam Akt Elekcyi, podług zdania Doktorow iest: *obwieszczenie Kanoniczne: iż chce się mieć tego na iakowey godności, lub stopniu, potwierdzone od maiącego na to władzę.* Nazywa się Kanoniczne: aby dało się do zrozumienia przeciw teraźnieyszym sektarzom (iako tu przydaie nasz O. Zygmunt (b) iż każda Kościelna Elekcya zależy od samego Papieża, iako od głowy, ktora ieżeli kiedy bywa zlecona innym, powinna iednak stosować się do iego praw, powszechnie zwanych Kanonami. W troiakim zaś sposobie iest ona pozwolona, i wyznaczona od Generalnego Latetraneńskiego *Concilium*, w Kanonie iuż przytoczonym: *quia propter. Nayprzod*: sposobem prostego *Scrutinium*, to iest: kiedy zebrawszy wszystkie obieraiących *vota*, publicznie się ogłasza: kto ma więcey nad innych, i iest przeto obranym. *Powtore*: za pośrzednictwem Kompromissarzow, obranych przez powszechne zezwolenie. A takowi Kompromissarze mogą bydź albo pełnowładni bez okryślenia, gdy się im nadaie władza obrania tych, ktorzy się im podług sumienia zdawać będą; albo też określeni, to iest: z pozwoleniem obrania tych tylko, ktorych oni z *Votow* od wszystkich odebranych, znaydą bydź od większey części obranych. *Trzeci* sposob iest przez natchnienie; to iest: kiedy wszyscy obieraiący, niby iednym, i tymże samym natchnieni duchem od wszelkiego oszukania wolnym, zgodziliby się na publiczne ogłoszenie kogo na iakową dostoyność, lub stopień. *Pierwszy* sposob Elekcyi używa się u nas w opatrzeniu Gwardyanow, ktore się czyni przez Prowincyała wraz zDefinitorami; i dla tego zowie się opatrzeniem: że się czyni przez maiących pierwszeństwo, i wyższą władzę; ktorzy iednak że ich iest kilku, czynią to przez sekretne *vota*, z użyciem do tego *Scrutinatorow*, aby tak wolniey mogli podług własnego postąpić sumienia. *Drugi*, ktory zawiera w sobie i pierwszy

(a) *Dan*: 4. 14. (b) *Sigis. dub.* 1.

ſzy, a wraz wymaga pilność, i Uwagi *Scrutinatorow*, i Kompromiſſarzow, ſzczegulniey zalecony ieſt od Kanonow, i Kanoniſtow (a) iako nad inne beſpiecznieyſzy; i ten to ieſt, ktory zgromadzenie naſze we wſzyſtkich uroczyſtych zachowuie Elekcyach. *Trzeci*, wymaga wiele Kondycyi, iako to okazuie naſz O. Zygmunt (b) tak dalece: iż zaledwie można go doświadczyć w ſkutku; owſzem rzeczony Autor przywodzi decyzyą S. Kongregacyi *Concilij*, ktora nie dozwala Elekcyi Officyaliſtow, i Przełożonych Zakonnych ſpoſobem natchnienia; ani nawet przez Kompromiſſarzow nie określonych; ale chce: by ſię poſtępowało pierwſzym, i drugim ſpoſobem.

§. 7. O Elekcyi przez Kompromiſſarzow określonych.

XII. W drugim ſpoſobie Elekcyi, ktory ſię u nas zwykł zachowywać, Kompromiſſarze powinni pełnić obowiązki Kompromisſarzow, *Scrutiniatorow*, gdyż iak ieden, tak i drugi wykonywaią urząd. Jako Kompromiſſarze: powinni bydź Zakonnicy uczeni, i ſumienni, to ieſt: aby umieli co do iſtoty *quid juris* w Elekcyach, iako ſię tego po nich domaga Kanon (c) *Viris idoneis committatur eligendi poteſtas.* Zkąd poruczenie takowego urzędu Braci Laikom, nie byłoby podług tego Kanonu; ponieważ iżeli maią ſumienie, łatwo iednak może im na przyzwoitey zbywać umieiętności. Podług wzwyż wſpomnionego Kaſtellini powinniby także bydź z grona obieraiących, atoli (iako ſię powiedziało) wydała iuż na to Kapituła Generalna ſwoią decyzyą. Nadto: powinni bydź wybrani, i uſtanowieni za powſzechnym zezwoleniem, gdyż ten urząd ſprawuią Imieniem wſzyſtkich. Jeżeliby ieden, lub drugi z Kapitularnych przeciwny był ich wybraniu, wielu z Doktorow za nic to poczytuią (d) kiedy Kompromiſſarze ſą określeni; gdyż lubo wſzyſtkich Imieniem czynią, nie czynią iednak, ſami a przynaymniey nie

(a) *c. cum Dilectus c. ſi cui. & c. cum expediat. De Elect. in 6.* (b) *Sigis. dub. 2. n. 6. & 7.* (c) *c. Quia propter. de Electio.* (d) *Sigis dub. 20. n. 3.*

nie inaczey: iak tylko z podległością temu wszystkiemu, co czyni całe obieraiących grono. Jeżeliby było zaprzeczenie, z przyczyny iakowey istotney niezdatności; na ow czas powinni się albo oczyścić z oneyże, albo oddalonemi zostać od tego urzędu, nawet za sprzeciwieniem się choćby tylko iednego. Gdy prezyduiący naradziwszy się, i umowiwszy z niektoremi zasłużeńszemi względem Kompromissarzow, iacy maią bydź wybrani, i wybranych ogłosi w przytomności wszystkich zgromadzonych Kapitularnych, dla wyrozumienia: czyli przyzwalaią na nich; ieżeli wszyscy milczą maiąc sposobność mowienia; to milczenie, bierze się za znak powszechnego zezwolenia; trzeba iednak zostawić cokolwiek czasu do odpowiedzi; gdyż zaraz i w tymże samym momencie nie odpowiedzieć, nie iest to znakiem zezwolenia, iako mowią prawni (a) ponieważ Kompromissarze są z liczby obieraiących; przeto iako przed wszystkiemi obieraiącemi, tak i przed niemi maią bydź ukryte innych *vota*, by się z nich nie brało miary w dawaniu własnego *votum*; a zatym Kompromissarze pierwey powinni swe głosy napisać, a niżeli inne odbierać zaczną; lub one zobaczą; inaczey iak względem innych zepsułby się istotny sposob sekretney Elekcyi, tak i względem nich zostałby naruszony. Słowem: są oni naypierwey obieraiącemi, a zatym są teyże Kondycyi, co i drudzy; potym są *Scrutinarorami*: dla odbierania, i spisywania *votow*; a w reszcie są Kompromissarzami określonemi: dla obrania, czyli obwieszczenia wszystkim obranego, ktorego z *votow* poznali bydź żądanego od większey części. Na koniec zebrawszy głosy, i one spisawszy, powinni Kompromissarze znieść się między sobą; to iest: przepatrzyć *vota*, i liczbę onych zrachować; rozpoznać za iakim iest większa ich część; a podług tego pilnego przepatrzenia, i obrachowania ogłosić obranych. I to to iest, na czym się zasadza Kompromissarstwo określone. Ogłoszenie obranych powinno bydź publiczne, to iest: uczynione głosem podniesionym, ażeby wszyscy słyszeli; ponieważ nie tylko iest obwieszczeniem *Scrutinatorow*, lecz wraz, i wyraźnym Kompromissarzow obraniem. Powinien ieden z nich, Imieniem, i z strony drugich swych Towa- rzy-

(a) *Sigis. dub. 22. n. 11.*

żyszow Kompromissarzow, ogłosić tymże samym wyraźnym głosem Dekret, ktorym obiera, i obwieszcza tego za obranego, ktory miał więcey nad połowę głosow.

XIII. Tenże sam Kanon: *in Cap. Quia propter, de Electione* nakazuie: *assumantur tres de Collegio*, co okazuie sprawiedliwym bydź zdanie wzwyż przywiedzionego Kastellina: iż *Scrutinatorowie*. powinni bydź z liczby Kapitularnych; na co lubo z naszey Kapituły Generalney przeciwna wyszła Decyzya; z tym wszystkim ile bydź może, powinni bydź obierani z pośrzod Kapitularnych. Wymienia się tu także, iaka bydź ma onych liczba, to iest trzech. Co się tycze Kompromissarzow, pozwala się: iż może bydź tylko ieden, ktore pozwolenie nie służy *Scrutinatorom*; nie śmiemy iednak poczytywać za nieważną tę Elekcyą, na ktoreyby *Scrutinatorowie* nie doszli tey wyznaczoney liczby, ponieważ to wyznaczanie ustanowione iest dla zapobieżenia, aby *Scrutinia* nie były odbierane przez iednego tylko, nie zaś żeby się koniecznie zasadzać miało na wyznaczoney wielości. Jakoż w przypadku małey liczby obieraiących, powszechnie pozwala się dwoch tylko mieć *Scrutinatorow*, (a) ktorzyby byli *Fide digni*, to iest: aby się o nich rozumieć mogło: iż będą wierni w zbieraniu i w spisywaniu głosow, iako też i w zatrzymaniu sekretu na zawsze. U niektorych wkłada się na nich przysięga; u nas zaś wkłada na nich Prezyduiący przykazanie posłuszeństwa. *Qui Secrete, & singillatim vota cunctorum diligenter exquirant;* ten iest ich urząd: zbierać i zapisywać z wszelką pilnością, i ostrożnością *Vota* obieraiących. Nie mogą więc pokazywać kartek otwartych, ani odbierać razem zmięszanych, ale tylko po iedney od każdego zosobna *singillatim*. Jeżeliby ktory z obieraiących złożony był chorobą na łożku, wszyscy trzey powinni iść do niego dla odebrania *votum*; ani mogą posyłać kogo z pomiędzy siebie; ponieważ urząd, i ufność rownie się wspiera na wszystkich trzech; ani powinien ieden zależeć od zlecenia drugich, lecz wszyscy wraz widzieć, słuchać i

XI.

(a) *Castell. c. 12. n. 5.*

czynić maią. *Et in scriptis redacta*; to iest powinni spisywać *vota*, dla uczynienia sprawiedliwego porachunku. *Mox publicentur in Communi*; to iest: powinno się natychmiast ogłosić Elekcyą, bez przewłoki Czasu, lub zatrudnienia się czym innym; a to dla uniknienia podeyrzenia o iakową zdradę. *Nullo prorsus appellationis obstaculo interjecto*; przez co ma się rozumieć: iż ktokolwiek w ten czas chciałby co zarzucać przeciw Aktowi Elekcyi, lub uznawać ią za nieważną; appellacya iego, iako w nieprzyzwoitym czasie i mieyscu, nie powinna bydź słuchana. *Ut is collatione habita eligatur, in quem omnis, vel maior & sanior pars Capituli consentit.* To zebranie, o ktorym się tu mowi; iest to zbior, i policzenie głosow przez *Scrutinatorow*, podług ktorego ten ma bydź ogłoszony za obranego, ktory będzie miał większą część *votow*. Ta zaś większa część, nie ma się rozumieć, i brać w porownaniu z temi *votami* rozrzuconemi, i z osobna temu i owemu danemi; ale ta ktora przewyższa połowę liczby Kapitularnych, gdyby na dwie części podzieleni byli. I przeto: kto nawet iedne tylko m. *votum* więcey nad połowę, ten podług naszych Konstytucyi iest obrany, z otworzeniem kartki obranego. Ta większa część zowie się, i zdrowsza; ponieważ iako inny mowi Kanon: (a) gdzie iest większa liczba, tam i większa, rozumie się bydź gorliwość: *Cum ubi maior numerus est, zelus maior præsumatur.*

§. 8. O Prezyduiącym na Elekcyach.

XIV Dla zabespieczenia dobrego na kapitułach porządku, domagaią się Kanony: aby nad obieraiącemi, i nad samymże Aktem Elekcyi, był ieden Prezyduiący, ktory ma bydź dobrze wiadomy, tego wszystkiego, co się ma czynić, dla zarządzenia drugiemi. Owszem byłoby arcy dobra, i od wszelkich omyłek zabespieczaiącą rzeczą; gdyby na ułożoney na to tabelli uczynione było całe rozporządzenie, i następny porządek tych wszystkich czynności, ktore na porządney Kapitule zachowane

(a) *c. Ecclesia vestra, de Electione.*

wane bydź powinny. Takowy prezyduiący ma obowiązek wyznaczyć wyraźny dzień Kapituły, i potym w tymże dniu zwołać ią; przełożyć potrzeby; odpowiadać na trudności; zgoła działać iako Przełożony. Nad to: przed Aktem Elekcyi powinien obieraiących rozgrzeszyć od censur, (a) dla uzdatnienia ich przeciw wszelkiey, ktorąby mieć mogli, sekretney i niewiadomey przeszkodzie; ktore rozgrzeszenie przynaymniey co do tego Aktu Elekcyi wstrzymuie skutek censur; te iednak po zakończonym Akcie wiążą iak pierwey tych, ktorzy im podpadali. Tak to uczenie tłomaczy rzeczony Castellini, rostropnie przydaiąc: iż tenże Prezyduiący powinien się oświadczyć: że on nie przypuszcza niezdatnych przez takowe censury, ktoreby *in foro externo* mogły bydź dowiedzione. Toż rozgrzeszenie powinno się powtorzyć i po zakończoney Elekcyi, dla uzdatnienia w iakimkolwiek nie dostrzeżonym przypadku, do obięcia, i posiadania Przełożeństw, i stopniow, na ktore obranemi zostali. W Reszcie Przezyduiący powinien bydź sędzią wyłączeń, ktore uczynione bydź mogą przeciw obieraiącym, i obranym dla okazania ich niezdatnemi; o czym właśnie tu nam mowić przychodzi.

§. 9. O Wyłączeniach.

XV. Wyłączenie, czyli Appellacya, ktorąby kto uczynić chciał przeciw obranemu, lub mogącemu bydź obranym; potrzeba ażeby było z powodu rzeczy iawney i dowodney. Dostrzegali w tym Papieże wielkie nieprzyzwoitości, mogące się wydarzyć z zazdrości, lub z inney iakowey passyi; i przeto w samym dozwoleniu takowych wyłączeń, wyznaczyli kary na zarzucaiących, ieżeliby nie dowiedli. Po między innemi krotko, i uczenie roztrząsa tę materyą Castellini, (b) z ktorym i my cożkolwiek o tym powiemy. Wyłączenie na dowodach zasadzone, rzecz pewna: iż odeymuie pra-

(a) *Donat. tr. 5. q. 9. Castell: c. 17.* (b) *Castell c. 16.*

prawo, aby takowy mogł obierać, lub bydź obranym; takowych iednak na Kapitule wyłączeń, nie powinien czynić nie będący z liczby Kapitularnych, to bowiem nicby nie znaczyło. Niech się także nikt nie waży chcieć co czynić przeciw samey że Elekcyi, przeszkadzaiąc do Jey odprawienia, gdyżby to było usiłowaniem daremnym; wyłączenie albowiem nie ma bydź dopuszczone, chyba że się czyni przeciw osobom. Przed Aktem Elekcyi dosyć iest *in semiplena probatione*, to iest: na iednym byle tylko iasnym, i pewnym świadectwie; lecz po Elekcyi, potrzebne iest dowodzenie zupełne, to iest: dwoiakim świadectwem stwierdzone. Z wszelką tedy rozwagą, i ostrożnością ma postępować sobie obstaiący przy takowym wyłączeniu; powinien on napisać, i zaprzysiądz oskarżenie, iako iest prawdziwe, albo przynaymniey pewnemi i dostatecznemi wsparte dowodami. Spory, ktore wzniecaią trudności, nie mogące bydź załatwione, staią się szkodą tych, ktorzy ie wszczynaią. Kanon *si forte, de Electione in 6.* (a) wymaga: aby zaraz roztrząśniony był zarzut; a ieżeliby nie było w nim prawdy, natychmiast ma się zagrodzić droga do innych zaskarżeń, i zaskarżaiący, iako niesprawiedliwy, ukarany zostać. Przestrzegaią więc Doktorowie, aby pierwey zaskarżaiący dobrze się rozmyślił; łatwo albowiem można chcąc innych wyłączać, ściągnąć na samego siebie wszelką surowość prawa. Elekcye od wszystkich praw bardzo są obwarowane, aby nie podpadały innych zazdrości, i potwarzom. Nadto, wiedzieć należy: iż zostaiący w Exkommunice większey, ale nie obwieszczony, ieżeli przeciw niemu nieuczyniło się wyłączenia przed Elekcyą, ważnie obiera: przez to albowiem nie iest wyłączony od społeczności innych; ani co waży, czynić potym iakowe względem niego wyłączenie; gdyż wnieść sobie można: iż iest cierpiany, i przypuszczony do powszechnego z innemi społeczeństwa. Przed Aktem iednak Elekcyi, ieżeliby choć ieden tylko, (byle tego mogł dowieść) uczynił przeciw niemu wyłączenie, tedy koniecznie powinien bydź odrzucony; acz bowiem nie obwieszczony ma się za cierpianego, żadnego iednak nie ma prawa do powszechnych czynności; i przeto

(a) v. & c. ut circa. ib.

to od iednego nawet może bydź uczynione przeciw niemu wyłączenie, by odrzuconym został. To samo ma się rozumieć i o innych przeszkodach, to iest *de Suspensis, Interdictis &c.* Gdyby zaś całe Kapitularne Zgromadzenie Exkommunikowanego ogłoszonego wiadomie przypuściło do Elekcyi, tedy utraciłoby prawo do obierania.

§. 10. *O Potwierdzeniu Elekcyi.*

XVI. Ażeby Elekcya była ważna, po iey uczynieniu przez obieraiących, powinno się potym prosić, i otrzymać potwierdzenie. Jeżeli są Przełożeni, ktorzy obieraią Przełożonych niższych (iako są u nas Prowincyał i Definitorowie obieraiący Gwardyanow) tenże sam Akt obrania ich, iest oraz i potwierdzeniem onychże; i przeto takowe obranie właściwie nazywa się opatrzeniem. Lecz kiedy niżsi obieraią Przełożonych wyższych, potrzeba aby obranie swoie do naywyższego podali Trybunału (iakim iest u nas O. Generał) ato aby było albo potwierdzone, ieżeli iest dobre, albo odrzucone, ieżeli mu czego do ważności nie dostaie. Przed potwierdzeniem nie ma się Juryzdykcyi, iak tyle tylko, ile pozwalaią prawa; nasze iednak Konstytucye pozwalaią tym czasem właśny sprawować urząd. O takowych potwierdzeniach obszernie mowią Kanoniści; my na tym tylko przestaiemy ostrzeżeniu: że Elekcya nie ważna *in foro externo* dla uchybionych Kondycyi *juris positivi*, ieżeli iest potwierdzona, nie nabywa przezto ważności *in eodem foro externo*, lecz tylko *in foro interno*, czyli co do sumienia; gdyż tam nie wnosi się niedostatek Kondycyi; z resztą zaś przez takowe potwierdzenie staie się wymowionym; a zatym takowy nie iest obowiązany do złożenia urzędu, na ktory był obrany, i potwierdzony. Atoli ieżeli Elekcya była nie ważna *in foro interno* (naprzykład dla censur, lub innych tym podobnych przeszkod) na ow czas chociby bądź iakie nastąpiło potwierdzenie, Elekcya iednak nie nabędzie nigdy ważności; a obrany zawsze obowiązanym będzie do złożenia urzędu. Zasadza się to na maxymie powszechnie między Kanonistami przyiętey; to iest: iż nikt nie nabywa prawa do iakowego Beneficium, lub urzędu przeciw rozporządzeniu praw, a tym bardziey przeciw sumieniu; iako

iako albowiem kto zatrzymuie rzecz cudzą powinien ią oddać; tak kto posiada urząd nie właściwy sobie, winien go powrocić tym, ktorzy mu go dali. Gdyby zaś kiedy podpadło się niesławie czyli *infamij*, w tey można prosić o dyspensę; ale przed otrzymaniem oneyże, rzecz pewna: iż żaden Akt niema ważności.

§. II. *Przestrogi S. Patryarchy względem Elekcyi.*

XVII. Przebiegłszy w krotkości, bardziey namieniaiąc tylko, aniżeli dokładnie opisuiąc okoliczności, na ktore należy mieć wzgląd w Elekcyach; zastanowmy się cokolwiek ieszcze nad niektoremi przynaymniey S. naszego Patryarchy słowy, ktore nad wszelkie inne nauki skuteczniey szemi bydź mogą. Chce on zaiste, by w Zakonie iego rożne były Przełożeństwa stopnie; chce ażeby odprawiały się w nim Elekcye podług sprawiedliwości; dla tego iednak nie uwalnia nikogo od właściwey Braci Mnieyszym pokory; ani dozwal a wchodzić z tey przyczyny w domagania się, w kłotnie, i w zażalenia, gdyby się nie odebrało względu podług swey zasługi. Uważaycie (mowi on w iedney swey przestrodze (a) iż bydź na Przełożeństwie w Zakonie moim, iest to więcey bydź niż gdziekolwiek indziey obowiązanym do służenia; ieżeli więc na ten urząd obranemi będziecie, rozumieycie: iakobyście obranemi byli do umywania nog innym; a gdybyście kiedy z niego złożonemi zostali; tyle z tego się smućcie, ilebyście się smucili, będąc oddalonemi od umywania nog innych; bo ieżelibyście się bardziey smucili, wiedzcie o tym: iż zostaiecie w niebespieczeństwie duszy. *Biada zatym* (mowi on na innym mieyscu) *biada owemu Zakonnikowi, ktory wywyższony od innych na Przełożeństwo, chce utrzymywać się na nim podług swey woli, ani chce więcey zstępować z niego. Przeciwnie Błogosławiony ten, ktory ile z siebie, tego tylko szuka, aby zostawał pod nogami innych, i tylko z woli innych wstępuie.* O sobie zaś mawiał (b) iż nie poczytałby się za Brata Mnieyszego, gdyby z taką wesołością ducha nie przyzwalał na wyzucie się z Generalstwa, aczby mu nawet niesprawiedliwie

(a) *Opusc*; *S. P. Adm*: 4. (b) *ib. Colloq.* 21.

wie odebrane było; z iakąby go kto inny przymował, gdyby mu ofiarowane było. To wszystko iawnie okazuie, iak wielka iest proźność owych, ktorzy w Zakonie Braci Mnieyszych pragną Przełożeństw; i iak wielki nierozum domagać się, i niespokoynym czynić, widząc się w Elekcyach opuszczonym, i wzgardzonym. Nad to: sameyże S. Ewangelii Max. my, iako nas przywodzą do czczenia, i znania za prawdziwych Przełożonych, i Pasterzow tych, ktorzy nie mniey z pokorą, iako też, i przyzwoitą drogą wstępuią na Przełożeństwa: *Qui intrat per ostium Pastor est ovium* (a) tak rownie przeświadczaią o owych Zakonnikach, iako o podłych, i chytrych łupieżcach; ktorzy poniechawszy weyścia przez drzwi prawego obrania, szukaią innego wniścia przez zalecenia, instancye, i inne nieprzyzwoite sposoby do osiągnienia urzędow, i Przełożeństw w Zakonie: *Qui non intrat per ostium in ovile ovium, sed ascendit aliunde, ille fur est & latro.* W reszcie daymy to: że te przestrogi do sameу ściągaią się doskonałości; ta iednak doskonałość tak daleko iest potrzebna: iż bez niey, nie można bydź prawdziwym Bratem Mnieyszym.

UWAGA XXVII.

O KAZNODZIEIACH.

Bracia niech nie każą w Biskupstwie ktorego Biskupa, gdyby im od niego zakazano było.

ROZDZIAŁ VIII.

§. 1. *Przyzwoitość tego urzędu.*

I. Bracia Mnieysi nie maią żyć tylko dla siebie, ale iako zwykł mawiać S. Patryarcha, dani są światu dla starania się o zbawienie dusz

(a) *Joan: 10. 2.*

duſz całego świata (a) *Powiadam wam za prawdę: że Pan Braci Mnieyſzych obrał, i poſłał dla poſtępku, i zbawienia duſz całego świata;* i przeto tam, gdzie właśnie zatrudnia ſię w Regułę uſtanowieniem rządu, i zwierzchności względem ſwoich Braci, kładzie oraz uſtanowienie Kaznodzieyſtwa; właśnie iak gdyby to (podług Uwagi naſzego O. a Polizio (b) tym ſamym było urzędem; z tą tylko rożnicą: że Przełożeni w Zakonie, a Kaznodzieie na świecie ſtaraią ſię o zbawienie duſz, i ich naprowadzenie do Boga. To prawda: iż S. naſz Ociec względem tey duchowney w Kazywaniu usługi zoſtawał w początku dosyć wątpliwym, przynaymniey rownaiąc ią z beſpieczniey ſzym, i Anielſkim ćwiczeniem ſię w modlitwie; i przeto uczynił ſwym Braci niby zagadnienie do rozwiązania; ale i to prawda: iż pomimo wſzelkie życia Puſtelniczego, i Bogomyślnego korzyści, umiał znaleść mieyſce usłudze Kazywania; zwłaſzcza maiąc wzgląd na to: że tak czynił, ſam nawet Nayświętſzy Syn Boſki: *Jedna tylko* (mawiał on (c) *rzecz zachodzi, ktora zdaie ſię przed Bogiem wſzyſtkie wymienione przeważać użytki; to ieſt: że Jednorodzony Syn Boſki, ktory ieſt naywyżſzą mądrością, zſtąpił z Łona Oycowſkiego dla zbawienia duſz; ażeby odnowił świat ſwoim przykładem; i żeby ſłowo zbawienia opowiadał ludziom, ktorych chciał krwi ſwoiey ceną okupić, i tako kąpielą obmyć, a napoiem zaſilić; nic nie zoſtawuiąc ſobie, czegoby z zupełną hoynością nie dał dla naſzego zbawienia. Jeżeli więc wſzyſtko czynić winniśmy podług przypadku, ktory w nim iako w znakomitſzey gorze upatruiemy; potrzeba więc wnieść ſobie: iż więcey ſię to podoba Bogu: ażebym przerwawſzy ſpokoyność, wychodził na świat Kazywać.* Takie ieſt iego wyraźne zdanie; na ktorym, iako też, i na ſzczegulniey położonym w Regułę o Kaznodzieiach Rozdziale, zaſadzaiąc ſię S. Bonawentura, twierdzi: iż pomiędzy Zakonnikami nikomu nie ieſt przyzwoiciey Kazywać, iako Braci Mnieyſzym ktorzy przez ſwoy ſtan do Ewangelicznego obowięzuią ſię życia: (d) *Zkąd oczywiście okazuie ſię: iż żadnym innym Zakonnikom nie przyſtoi bardziey Kazywać z powodu właſnego ſtanu, iak tym, ktorzy tę Regułę ślubuią.* Dał

to

(a) *Opusc: S. P. Proch: 7.* (b) *Polit. in Reg. hic.* (c) *Opusc. S. P. Collat. 14.* (d) *S. Bonav. in Reg. hic.*

to poznać w swey Regułę S. Prawodawca; i żeby zbytnią w tey mierze umiarkował gorliwość, nadał dwa przykazania podległości, to iest: Prałatom Kościoła, i Przełożonym Zakonu, przydaiąc na końcu istotny Kazywania sposob podług Ewangelii.

§. 2. o Podległości Biskupom w Kazywaniu.

II. Pierwszym przykazaniem: iest podległość Prałatom Kościelnym, to iest Biskupom, ktorzy iako są prawdziwi, i właściwi Pasterze ludu, tak też chciał S. Ociec; aby od nich otrzymywali pozwolenie, i Błogosławieństwo Bracia, ktorzyby chcieli trzodę ich słowem Bożym karmić. Uczynił więc to przykazanie, lecz raczey w sposobie zakazuiącym; to iest: aby się nie ważyli przeciw woli Biskupow kazywać w ich Dyecezyach: *Bracia niech nie każą w Biskupstwie ktorego Biskupa, gdy im od niego zakazano będzie*; ponieważ gdzie Biskupi nie są wyraźnie przeciwni, tam należy mieć wzgląd na zwyczaie, i przepisy Kościelne, ktore rożne bydź mogą; lecz gdy wyraźnie są przeciwni, w ten czas nic takowego niemasz, coby wymowić mogło. To zaś przykazanie pochodzi z owey wyżey wspomnioney (a) S. Oyca gorliwości, przez ktorą pragnął: aby Bracia iego utrzymywali zawsze naywiększe uszanowanie dla Duchowieństwa Swieckiego, i osobliwą podległość Prałatom Kościoła; i przeto lubo w Regułę tylko przeciw woli Biskupow zakazuie kazywać; atoli w Testamencie swoim, stawiaiąc siebie samego naprzykład, chce tego: aby Bracia iego nie ważyli się kazywać nawet w Kościołach nayuboższych Kapłanow, kiedyby temu byli przeciwni (b) *I lubobym miał taką mądrość, iako Salomon miał, i znalazbym u ubożuchnych Xięży tego świata w kościołach, w ktorych mieszkaią, nie chcę kazać przeciw woli ich.* Niechay więc iak kto chce zasczyca się Przywileiami, wszelako iednak będzie to zawsze sprzeciwiać się intencyi S. Oyca, nie zachowuiąc się tak pokornie. Ztym wszystkim Mikołay III. (c) przydaie nieiakie wyłączenie; to iest: aby takowa

(a) *Uwag. XXIV. n. 25.* (b) *Test. S. P.* (c) *c. Exiit de verb. Signif. § verum quia.*

kowa pokorna podległość zawſze zachowana była, wyiąwſzy przypadek, wktorymby dla większego pożytku chrześciańſkiego ludu inaczey zarządziła święta Stolica, ktora może zamienić pokorę w posłuszeństwo; iako też i większe ludu dobro zabeſpieczone rozrządzeniem Papiezkim może przywieść, raczey do posłuſzenſtwa głowie Kościoła, ktora nie omyla; a niżeli do ulegania niżſzym Paſterzom, częſtokroć intereſſem, lub inną namiętnością uwiedzionym.

§. 3. o *Examinie Kaznodzieiow.*

III. Drugim przykazaniem mocno od S. Oyca zaleconym, ieſt podległość Przełożonym Zakonu: *ani żaden z Braci wcale niech ſię nie waży Kazywać, chybaby od Generalnego Miniſtra tego Bractwa był examinowany, i potwierdzony, i od niego miał ſobie urząd Kazywania pozwolony.* To przykazanie wymaga: aby do godziwego Kazywania trzy rzeczy od Generalnego Miniſtra otrzymane były; to ieſt: examen, potwierdzenie, i pozwolenie takowego urzędu; co wſzyſtko nie ieſt wiele, uważaiąc ważność, i znakomitość tego urzędu. Wpoczątkach Zakonu, nie mały był ſpor, czyli na mocy Reguły, ſam Generalny Miniſter, powinien examinować, i potwierdzać Kaznodzieiow, czyli też może to niżſzym Przełożonym zlecić? Zaiſte Grzegorz IX. uchwalił; iż to ſamemu tylko przynależy Generałowi (a) co czterey Magiſtrowie rozumieli bydź nie tłumaczeniem, ale ścieśnieniem Reguły. Jakoż inni Papieże, zwłaſzcza Innocenty IV. Alexander IV. a oſobliwie Mikołay III. wynaleźli ſprawiedliwe w tym umiarkowanie. Mikołay III. przyznaie to początkowey ſzczupłości Zakonu, że w Regulę ſam tylko wymieniony był Generał; lecz gdy potym tak bardzo rozſzerzył ſię Zakon, taż ſama władza ma ſię rozumieć, i w Prowincyałach, iako Przełożonych większych, acz tylko w częściach Zakonu; i przywodzi powſzechny za czaſow ſwoich zwyczay Zakonu. Wſzelako ponieważ urząd Kaznodzieyſki ieſt wielkiey wagi, chce tego: aby nie ſami Prowincyałowie, lecz wraz z Definitorami mieli władzę examinowania, i ſtanowienia Kaznodzieiow; ktoraby iednak władzę mogł ścieśnić, lub zawieſić, Gene-

(a) 4. *Mag. in Reg. hic.*

nerał, iaki kiedyby mu zdawało się bydź rzeczą przyzwoitą. W naszym Zgromadzeniu zachowuie się ten zwyczay: iż lubo Generał examen, i potwierdzenie zleca Prowincyałowi wraz z Definitorami, tak iednak: iż on sam iest, ktory pozwala urzędu Kaznodzieyskiego, na fundamencie danych sobie zaświadczeń. Tak też nauczali, i naydawnieysi tłumacze Reguły.

IV. Ten examen iest przykazany, tak Przełożonym, aby go czynili; iako i poddanym aby się mu poddawali, pierwey nimby Kazywać mogli. Trzeba więc, aby się przekonali Przełożeni: iż to iest cięžkim obowiązkiem, ktory wkłada na ich sumienia Reguła, i dostoyność tego urzędu, ażeby pilnie examinowali tych, ktorzy maią bydź Kaznodzieiami. Powiększa tego ciężaru w Prowincyałach, i Definitorach ta okoliczność: iż oni examinuią za zleceniem Generała, ktory ich obowiązuie przez posłuszeństwo do naydokładnieyszego dopełnienia tego, coby przez niego samego wykonane bydź miało. Konstytucye nasze wielce gruntowną podaią nam Maxymę, podług ktorey postępuiąc sobie, niemasz wątpliwości zbłądzenia; to iest: (a) *obierać raczey: ażeby mało, a dobrych było Kaznodzieiow, a niżeli wielu a niedostatecznych, przykładem Chrystusa nayważszey mądrości, ktory między tak licznym narodem Zydowskim dwunastu tylko obrał Apostołow, i siedemdziesiąt dwoch uczniow, modląc się pierwey długo.* Gdyby się zaś przeciwnie dziać miało, i wszyscy do examinu podani przypuszczeni bywali, żadnego nigdy, albo prawie nigdy nie wyłączaiąc; tedy byłoby to nader oczywistym znakiem: że się nie examinuie; to iest nie wybiera się, lecz każdego się przypuszcza, ktokolwiek się zdarzy; a tym samym byłoby i grzechem, przeciw temu przykazaniu Reguły. Nie podobna rzecz iest: aby wszyscy udaiący się do Kaznodzieystwa, mieli dostateczną do niego zdatność; z czasem zaś samo na tylu nieużytecznych, i nieumieiętnych Kaznodzieiach doświadczenie, rzeczywiście okazuie fałszywość zdania tych, ktorzy ich aprobuiąc, uznali za dostatecznych, i zdatnych. Trzeba iednak, i na to pozwolić: iż gdzie iest zdatność osoby dostatecznie znana, tam niemasz potrzeby examinu. Stwierdzili to zdaniem

(a) *Const. Ord. c. 9.*

niem, i powagą swoią Grzegorz IX. i inni Papieże, mowiąc o tym punkcie Reguły; a Glossa na mocy Kanonow przydała to niby powszechne zdanie (a) *Noti non sunt examinandi, sed tantum ignoti.*

§. 4. *Co to iest kazywać, i komu nieprzyzwoito?*

V. Względem tego drugiego przykazania, dwoiaka ieszcze zachodzi trudność potrzebuiąca załatwienia. *Pierwsza*: iakie iest to Kazywanie, ktorego nie mogą wykonywać Bracia Mnieysi, nie poddawszy się examinowi, i potwierdzeniu? Pospolity zwyczay dosyć widocznie okazuie: iż przez Kazywanie ma się rozumieć publiczne mowienie, w powadze Nauczyciela, w obecności ludu, roztrząsaiąc prawdy wiary, lub przekładaiąc cnoty, i występki, zkądby ludzie nauczeni, lub poprawieni bydź mogły. Jeżeliby zaś zachodziła trudność: ile ludzi potrzeba, i iakie powinno bydź mieysce, aby mogło się mowić: że kto każe? Powszechne znaiących prawo, to iest mniemanie: iż aby iakowa sprawa mogła się nazwać publiczną, i uczynioną w obecności ludu, dosyć iest na liczbie dziesięciu osob. Mieysce zaś, albo iest samo z siebie publiczne, iako to Kościoły, rynki, ulice; albo też staie się publicznym dla licznie zgromadzonego ludu, iakim byłby nawet prywatny dom, w ktorymby zgromadziło się dziesięć lub więcey osob, gdyby się do nich w powadzę nauczaiącego, i iuż namienionym sposobem miało mowę. W takowey tedy publiczności mieysca, albo ludu, nie może Brat Mnieyszy kazywać, ieżeli pierwey nie otrzyma potwierdzenia na takowy urząd. To zaś byłoby skrupułem śmiechu godnym, gdyby kto nie śmiał mowić o rzeczach duchownych na mieyscu, gdzieby dziesięciu potocznie, i pospolicie rozmawiało z sobą; ponieważ nauczanie tylko publiczne zabronione iest nie maiącym tego urzędu; z resztą zaś niech, i owszem każdy rozmawia o rzeczach duchownych z Błogosławieństwem Boskim, by też i przy setnych osobach. Przeciwnie byłoby to zbytnią prostotą, utrzymywać, iż mogą przynaymniey czynić się panegiryczne mowy, lub publiczne Katechyzmy, iakoby te nie

(a) *Gloss. in c. Nullus ordinetur. d. 24*

nie były istotnym kazywaniem; ponieważ coż to iest kazywać? tylko (iako się iuż powiedziało:) dopełniać obowiązku Nauczyciela ludu; to zaś pewna: iż tak iest Nauczycielem ten, ktory publicznie mowi o prawdach wiary, o cnotach i występkach; iako i ow, ktory albo w kathechizmach krotki zbior czyni tychże prawd, cnot, i występkow; albo w panegirycznych mowach okazuie i wielbia cnoty w Swiętych; owszem kathechizmować, iest to dzieło prawdziwego Nauczyciela Theologii, a w mowach na pochwałę Swiętych, ile iest chwały, tyle iest potrzeby okazywania, na czym się prawdziwa zasadza cnota. Kathechizmy iednak, iakie z Dziećmi czynić się zwykły przez zapytania, nie zawieraią się pod imieniem Kazań, gdyż raczey są wybadywaniem, czyli wiedzą, i umieią to, co wiedzieć i umieć powinni.

VI. *Druga* trudność iest: iako, i w czym Kaznodzieie examinowani bydź powinni? Tę trudność załatwiemy dokładniey: gdy poniżey okażemy przymioty potrzebne do Kaznodzieyskiego urzędu; iako albowiem te czynią Kaznodzieię dostatecznego; tak ten, ktory chce kogo za takowego uznać, i potwierdzić, pierwey powinien w nim poszukiwać ich przez examen. Teraz zaś przestaiąc na słowach Reguły, mowiemy w ogulności: iż w zabieraiących się do tego urzędu potrzeba upatrywać: czyli maią przynależytą naukę, i przykładne obyczaie; gdyż te są dwa pierwsze początki, z ktorych wszelkie inne dobre przymioty pochodzić maią; przeto Reguła mowi: ażeby byli examinowani, i potwierdzeni; pierwsze należy do nauki, drugie do obyczayności. Zdarzaią się niekiedy i tacy, ktorzy domagaią się urzędu Kaznodzieyskiego, nie żeby od siebie, ale od innych wypracowane prawili Kazania; a dla takowych możeby kto nie potrzebny sądził bydź examen; atoli trzymaiąc się wyżey z Konstytucyi naszych przywiedzioney maxymy, to iest: aby raczey przestawać na nie wielu, a dobrych Kaznodzieiach, takowi powinniby pierwszemi bydź w oddaleniu od tego urzędu, kiedyby albo prawdziwa życia, i obyczaiow ich dobroć nie obiecywała po nich osobliwszych pożytkow; albo dostateczna w nich nauka nie zapewniała: iż cudzą pracę udać zdołaią za własną. Nie iest prawda konieczną po-

potrzebą: ażeby każdy Kaznodzieia to tylko opowiadał, co sam wypracował; ale nieuchronną iest potrzebą: aby tyle przynaymniey rozumiał: iżby mogł dobrze wytłumaczyć się tym, ktorzy go słuchaią, i rozwiązać zadane sobie od nich trudności. Jest zaiste Kaznodzieia nauczycielem publiczności; lecz wraz może bydź i uszkodzeniem publiczności, ieżeli samym tylko Kaznodzieyskim szczyci się urzędem, a gruntowney nie posiada nauki. Gdyby więc komu na takowey zbywało zdatności, tedy grzeszyłby ten, ktoryby go potwierdził; ponieważ wystawiłby go na niebespieczeństwo, ieżeli nie omyłek w opowiadaniu rzeczy czudzych, to pewnie upodlenia Słowa Boskiego, przez niegruntowne iego rozumienie, niesposobność podania go innym do poięcia. Przekonywanie się, iż takowy przez rostropność unikać będzie wszelkich zawiłych rozmow i sprzeczek, iest tak słabe, i błędne, iakieby było owe, ktoreby miał kto o żołnierzach, maiących czynić tylko woyskowe popisy, a wczasie potyczki z nieprzyiacołmi, samą ratować się ucieczką. Przekonanie się w tey mierze przyzwoite iest to, ktore Piotr Swięty podaie wszystkim sprawuiącym w Kościele urząd nauczycielow: ażeby zdolnemi byli do przekonania, i zaspokoienia wszelkich wątpliwości: (a) *Parati semper ad satisfactionem omni poscenti vos rationem, de ea, quæ in vobis est spe.* Kto tedy niechce bydź wystawionym na takowe nieprzyzwoitości, potrzeba: aby się przekonał o tym, co dotąd się powiedziało.

§. 5. *O Potrzebie Nauk.*

VII. S. Bonawentura zastanawiaiąc się nad temi S. Oyca słowy: *Napominam też, i przestrzegam tychże Braci, ażeby w Kazaniach, ktore czynią,* właśnie to wnosi co się dotąd mowiło, to iest: iż niepowinni bydź przypuszczani do Kaznodzieystwa ci, ktorzy sami z siebie nie są zdolni do ułożenia kazania: (b) *nic powinien więc* (mowi on:) *żaden Kazywać, chybaby umiał sam ułożyć mowę, i dostatecznie*

(a) *1. Petr. 3. 15.* (b) *S. Bonav. in Reg. hic.*

tecznie rozporządzić. Gruntownie on to wywodzi, zwłaszcza przeciw tym, ktorzy nie tylko nie umieią co własnego wypracować, ale nawet ani użyć tego dobrze, co z cudzey maią pracy; i przeto nic własnego nie maią, procz ięzyka, i pamięci. Właściwa to ieſt nieumieiętnych wada, tym więcey utrzymywać ſię w ſwoiey nieumieiętności, im większą mogą mieć łatwość cudzą żywić ſię pracą. Zkąd ſłuſznie ten S. Doktor, i Generał Zakonu przeciw takowym naſtępował, i po wytłumaczeniu tego całego Rozdziału, iakoby na mocy Reguły wnoſił: że powinni przykładać ſię do nauk Bracia Mnieyſi przynaymniey ci, ktorzy na Kaznodzieyſki urząd chcą bydź wyſtawieni, ktory nie może ſię otrzymać bez pilnego w naukach cwiczenia ſię; względem ktorych to nauk długo roztrząſana była intencya S. naſzego Oyca; i zdawało ſię: iż przy powſtawaniu Reform w Zakonie, zupełnie chciano zaniechać nauk; przyczyna tego ta była: iż powoduiąc ſię Duchem pokory i wzgardy, owi odnowiciele Zakonu, wſtręt mieli do tego wſzyſtkiego, coby ich świątobliwe zamyſły mięſzać mogło; a że cwiczenie ſię w naukach podnoſząc umyſł, łatwo i ſerce do wynioſłości wynieść mogło; przeto zawſze było u nich miane nie tylko w podeyrzeniu, ale i w pogardzie. Gdy iednak w owych pierwſzych zapałach gorliwości, dane było mieyſce i Duchowi umiarkowania, na ktorym wſzyſtkie zaſadzaią ſię cnoty; zoſtały potym we wſzyſtkich Reformach przyięte, i świątobliwie zaſzczepione nauki. Co ſię tycze naſzey Reformy, iużeśmy w wykładzie piątego Rozdziału odpowiedzieli owym potwarcom, ktorzy chcieli wydrzeć nam z rąk kſiążki, a przy ſamych tylko zoſtawić nas rydlach, i innych ręczney roboty narzędziach.

VIII. Jakoż ieżeli chcemy dochodzić w tym intencyi S. naſzego Oyca; zaiſte wiele ſię nauczemy: iak mamy poſkramiać w ſobie zbytnią do nauk chęć; ale nie znaydziemy tego nigdy: iżby miał w ſwym Zakonie zakazywać nauk. Może bydź nauka w rzeczach przyzwoitych i potrzebnych, i może też bydź przeciwnie w nieprzyzwoitych, i niepotrzebnych. Bywa też nauka umiarkowana, i utrzymuiąca ſię zawſze w Zakonney pokorzę; a bywa też nauka ktora nadyma, i podſyca pychę. Cwiczenie ſię w naukach

ſamo

ſamo z ſiebie nie może bydź uznawane za wyſtępne, i ſzkodliwe, owſzem przywodzi do doſkonalſzego poznawania Boga; i ieżeli niekiedy iakowa w niey doſtrzega ſię nieprzyzwoitość, tę nie nauce, ale raczey temu przyznać należy, ktory nie chcąc z niey pożytkować, na złe oneyże użył. Prawda: że S. Ociec w ſwym Teſtamencie ma to ſobie za zaſzczyt; iż on był wraz z ſwemi Towarzyſzami nieuczonym: (a) *Et eramus Idiotæ, & ſubditi omnibus;* lecz ieżeli weźmiemy to na dobrą rozwagę, uznamy: że to powiedział ſzczegulnie dla zoſtawienia przykładu pokory, by ſię nie okazywać uczonym, chocby ſię miało naukę; ſą albowiem uczeni, ktorzy nie udaią ſię za takich, chyba gdy tego Chwała Boſka, i iakie lepſze wymaga dobro; a ſą też uczeni, tak pełni chluby, i zaufania w ſwoiey umieiętności: iż w każdey okoliczności, od każdego chcą bydź miani za umieiętnych. I z tego to drugiego płochych mędrkow gatunku, mowi S. Ociec: iz oni nie byli, daiąc wſzyſtkim pierwſze nad ſiebie mieyſce: *& ſubditi omnibus*, należeli iednak do pierwſzego, w ktorym prawdziwa podług Ewangelii mieści ſię umieiętność; wiemy albowiem: iż między Towarzyſzami S. Patryarchy, byli nawroceni od niego doſyć uczeni ludzie; owſzem w ſamymże iego Teſtamencie poznać możemy: iż byli w Zakonie iego Teologowie, przez opowiedanie, i nauczanie udzielaiący ſłow Boſkich, ktorych chciał mieć w poſzanowaniu, mowiąc: *A wſzyſtkich Teologow, i ktorzy nam użyczaią nayświętſzych Słow Boſkich, powinniśmy ſzanować, i czcić.* Prawda: że S. Ociec na innym Mieyſcu zamiaſt kſiążki zalecał krzyż, błogoſławiąc tych, ktorzyby ſię wſtrzymywali od nauk; ale to rozumiał o naucę światowey, i zbytniey ciekawości, iako okazuie ſię to z tych iego ſłow: *w kſięgę krzyża czytay: światową, i ciekawą umieiętnością nie zatrudniay ſię; błogoſławiony będzie, kto ſię wſtrzyma od niey dla Boga.* (a) Co ſzczegulniey tkwić powinno w pamięci tego Brata Mnieyſzego, ktory czuie w ſobie chęć do wſławienia ſię przez naukę. W reſzcie przywiedźmy ſobie rożne S. O. zdania, a poznamy z onychże, iak on o naukach ſądził.

§. 6.

(a) *Teſt. S. P.* (b) *Opuſc. S. P. Apoph. 32.*

§. 6. Jak trzeba zarządzać sobą w Naukach

IX. Nienawidził S. Ociec nauki i wszelkiego innego iakiegożkolwiek zatrudnienia się, kiedyby dla tego Zakonnik więcey do nauki, aniżeli do modlitwy okazywał skłonności; i przeto zapytany od niektorych swoich Braci, słyszących o wstąpieniu do Zakonu wielu Paryzkich, i innych Doktorow: czyliby chciał mieć w Zakonie swoim nauki? odpowiedział: (a) *Chcę tego zaiste, i podoba mi się; byle tylko podług przykładu Chrystusa (o ktorym wiemy: że więcey modlił się, niżeli czytał) nie zaniedbali nauki modlitwy. Ani się tak uczyć maią, aby umieli mowić, iako raczey, aby uczynkami okazywali to, czego się nauczyli, a potym słowem, i przykładem nauczali tego innych.* Daley przydaie: iż Braci swych doskonalących się w naukach, chce mieć, podług nauki Jezusa Chrystusa Nauczyciela Ewangelii, przybranych tak w rostropność, ktora się nabywa przez naukę, iako i w prostotę gołębią, ktora się otrzymuie przez samego Ducha Pańskiego; a na innym mieyscu mowi: *iż nie powinni Bracia, czyli dla staranności w rządzie, czyli dla zatrudniania się Kazaniami, zaniedbywać Swiętey Modlitwy; ani też wyłączać się maią od żebrania iałmużny, od ręczney pracy, i od odbywania innych pokornych uczynkow; a to dla dania dobrego przykładu innym, i dla pozyskania Dusz; ponieważ do przykładu Przełożonych, i uczonych stosuiąc się poddani, i prostaczkowie, i oni też pilnuią modlitwy, i chętnie podaią się na pokorę, i wzgardę. Gdyby zaś oni wzbraniali się czynić podobne rzeczy; tedy nie będą mogli bez własnego zawstydzenia, i zarzutow upominać innych; ponieważ przykładem Chrystusa, potrzeba pierwey czynić, a potym nauczać: albo też wraz czynić i nauczać.*

X. Powtore: iużeśmy powiedzieli wyżey: iako S. Ociec nie przyiacielem był nauk nieużytecznych, zawartych pod imieniem światowey i ciekawey umieiętności. Nie iest iednak łatwo przekonać tych, ktorzy w takowych doskonalą się naukach; każdy albowiem umie powa-

(a) *Ibid.* Colloq. 15.

ważać swe zatrudnienia, i utrzymywać ie za użyteczne; nieoglądaiąc się na ten zamiar, dla ktorego, procz modlitwy i pracy, są też w pokornym Zakonie pozwolone Braci Mnieyszym i nauki; a ten iest zaiste: ażeby stać się zdatnemi do kazywania, lub innym sposobem pracowania około pożytku Dusz ludzkich; iakażkolwiek więc nauka byteż naywybornieysza, ieżeli iednak prosto do tego zamierzonego nieprzywodzi skutku, zawsze ona będzie nie przyzwoitą Bratu Mnieyszemu, i przeciwną intencyi S. Oyca, a zatym i zbytnią. Na coż albowiem Zakonnikowi, szczegulnie na Boskie usługi, i na duchowny pożytek bliźnich poświęconemu przyda się doskonalenie w wytwornym, i wysilonym krasomostwie, w gładkiey poezyi, w Geometryi, Matematyce, lub Astronomii? Błogosławiony Piotr Damiani wyraźnie twierdzi to bydź znieważeniem, czyli raczey nieiakim pogwałceniem swey Professyi. (a) Niech tak będzie: że świeckie nauki sposobią do dobrego kazywania; atoli niech się nie zachodzi aż do owey ostatniey wytworności, ktora nic nie dopomaga do innych pożytku. Daymy i to: że w takowych naukach wydoskonalony Zakonnik, czyni przez to Zakonowi zaszczyt, są to iednak kształtne tylko na pozor pokrywki; a w rzeczy samey iest to zawsze niezawodna prawda: iż zaszczyt Zakonu, nie na wszelakich zasadza się doskonałościach; lecz na tych tylko ktore są stosowne do Ducha Brata mnieyszego, do chwały Boga, i do naszey Reguły, i powołania.

XI. Potrzecie: ile S. nasz Ociec dozwolił w swym Zakonie użytecznych nauk, tyle też nienawiedził ich, kiedyby Braci iego pobudką bydź miały do wynoszenia się, i chełpliwości. Jest zaiste w nich niebespieczeństwo, ktore zawsze przerażało utrzymuiących się w boiaźni Boga; i przeto Brat Idzi zasłyszawszy o wynieszeniu Braci Mnieyszych na stopnie Akademii Paryzkiey, zawołał: o! Paryżu, Paryżu ktory obalasz Zakon. Wiadomość nauk, iest prawda wielce pięknym, i wysokim przymiotem Człowieka; lecz wraz też iest arcy wielkim podsycaniem prożności, i wyniosłości. Potrze-

(a) *De perfect. monach. c. 11.*

trzeba więc dobrze bydź ugruntowanym w pokorze; bez tey albowiem każdy w umieiętności postępek, będzie tym głębszą do upadku przepaścią. I toć to iest: dlaczego konstytucye nasze z naywiększą troskliwością zapobiegaiąc tey bezuważney nadętości, mowią: *Będzie im okazyą do upokarzania się, gdy poznawać będą, zaciągniony nowy przed Bogiem obowiązek: iż zostali przypuszczonemi do nauk, i stali się godnemi bydź przywiedzionemi do prawdziwego, i słodkiego rozumienia Pisma świętego i t. d.* większą ieszcze S. Patryarcha okazał troskliwość, zwłaszcza względem Kaznodzieiow, ktorzy pragną bydź miani za uczonych, i z ludzkich wynoszą się pochwał, gdy na zawstydzenie ich prozności, tak mowi wiedney z swych konferencyi: (a) *wielu iest o Braciszkowie, ktorzy całą swą troskliwość łożą w nabywaniu nauk, przechodząc granice swoiego świętego powołania, a duszą i ciałem schodząc z drogi pokory, i świętey modlitwy; i ktorzy kazuiąc potym ludziom, i znayduiąc Dusze zbudowane, i nawrocone ku pokucie, nadymaią się i wynoszą z swey pracy, i uczynionego pożytku, kiedy raczey takowe okazania są ku ich potępieniu, i szkodzie. Nic oni zaiste w tym nie uczynili, tylko iż byli narzędziem tych, przez ktorych prawdziwie takowy od Boga otrzymuie się pożytek; ponieważ ktorych oni rozumieią bydź nawroconych mocą swey nauki, i Kazań, iest to sam Bog, ktory ich buduie, i nawraca przez zasługę pobożnych modlitew, i łez ubogich, pokornych i prostych Braci, acz kolwiek ciż nabożni Bracia, po większey części, nic o tym niewiedzą; gdyż to Bog przed niemi ukrywa, aby i oni iakowey pyszney nie przypuścili myśli.* Przydaie on tamże: iż dowiedzą się tego w dzień ostatecznego sądu, gdy odniesą nadgrodę, i chwałę za to: iż zasługą ich łez, i modlitw, tak wiele Dusz nawroconych zostało; a owi prozni, i chełpliwi Kaznodzieie, widząc wydarte sobie z rąk pożytki, ktore mieli za własne, pozostaną prozni i zasmuceni, a tylko hańby, i zawstydzenia pełni. Daley na stwierdzenie tey prawdy, przywodzi owe z pienia Anny słowa: *Donec sterilis peperit plurimos, & quae multos habebat filios, infirmata est,* co tak wykłada: Nie-

(a) *Opusc: S. P. Collat. 16.* (b) *1. Reg. 2. 5.*

Niepłodna, iest to ubogi, i wzgardzony Brat, ktory nie ma w Kościele urzędu rodzenia synow. Ten na sądzie Boskim urodzi wielu, ponieważ tych wszystkich, ktorzy przez zasługę iego wodlitw teraz się nawracaią; na ow czas sędzia iego przypisze chwale. Ta zaś co ma wielu, zostanie bez nich: to iest Kaznodzieia prożny, i gadatliwy, ktory teraz zuchwale rozumie o wielu, iako od siebie zrodzonych synach, postrzeże na ten czas: że nie będzie mogł nic swego od nich się domagać. A ta skrytość sądow Boskich, czyż nie powinna bydź mocną pobudką, do przytłumienia w sobie tey prożney chluby, ktorey niektorzy Kaznodzieie nie tylko się chwytaią, ale się nawet i z wszelką usilnością za nią uganiaią.

§ 7. *O Książkach.*

XII. Mowiąc o naukach, przyzwoito iest cożkolwiek powiedzieć i o książkach. Między pilnuiącemi nauk, rownie przytrafiać się zwykło, iako i między bawiącemi się iakowym kunsztem, ktorzy częstokroć więcey się zatrudniaią przysposobieniem wielorakich narzędziow, aniżeli wielu rzeczy robotą. Mniemaią iż nie mogą postąpić w naukach: ieżeli nie nabędą tych wszystkich książek, ktore rozumieią bydź sobie potrzebne. Ponieważ znayduią sposobność w uczynności Dobrodzieiow, i w swych zabiegach, przeto wszelkiego rodzaiu książki zdaią się im bydź potrzebne. Nudna rzecz iest widzieć: gdy kto na świecie nie ma w zbytnich zbiorach rzeczy umiarkowania, dopieroż w Zakonie ubogich ktoż iest, ktoryby nie powinien znosić niedostatku nawet rzeczy potrzebnych, i mogł sobie pozwalać wykraczania nad granice ścisłości Zakonney? Co się tycze intencyi S. Oyca względem książek, wyraził ią w krotkich, ale dokładnych słowach, (a) właśnie stosownych do urządzenia naszych bibliotek, mowiąc: *w księgach Bracia szukać powinni świadectwa Pańskiego, nie zaś kosztowności, lub piękności. Mało też ich mieć powinni, a te w powszechności, i na potrzebę potrzebuiących Braci gotowe.* X. Lucci: (b) trzymanie książek w powszechności poczytuie za zbytnią ścisłość, i powiada: iż od S. Bonawentury dane było pozwolenie,

(a) *Opusc. S. P. Orac. 28.* (b) *Lucci cit. c. 9.*

lenie, aby i w szczegulności trzymane bydź mogły; na co przywodzi słowa iego z Listu *ad magistrum innominatum;* lecz w tym przywiedzeniu, i nie całe zdanie Swiętego wyrażone, i nie w właściwym rozumieniu wzięte. Mowi tam S. Doktor: iż Przełożeni acz dopuszczaią tego, ale nie roskazuią, oto są słowa iego: *ani Przełożeni takowe rzeczy roskazuią, ale tylko dopuszczaią.* Potym co do książek przydaie: *A ieżeliby ktorzy obsitowali w książki do czasu, wielu innym, daleko bardziey potrzebuiącym, mogą bydź użyczane; gdyż daleko więcey iest takich, ktorzy są w niedostatku, anieżli owych ktorzy obsituią.* Jeżeliby więc ktorzy obsitowali w książki, nie powinny przeto bydź zagubione, gdyż mogą bydź rozdane tylu innym w Zakonie potrzebuiącym. Niemasz tu więc takowego pozwolenia od S. Bonawentury danego przeciw intencyi S. Oyca; owszem z tąd nauczyć się można: że ieżeliby z potrzeby, lub z innego iakiego powodu ktoremu Zakonnikowi pozwolili Przełożeni używania w szczegulności iakowych książek, (tak i innych rzeczy) tedy nie ma się pozwalać, tylko do czasu, to iest; nie na zawsze, aby poki żyie mogł ich zażywać; lecz tylko dopoki wymaga potrzeba, ktora gdy ustanie, do powszechnego używania oddane bydź maią. Sposob zapisywania książek do Klasztornych Bibliotek, z zatrzymaniem onychże na czas do własnego używania, może bydź albo samym tylko pozorem, albo sprawiedliwym umiarkowaniem. Będzie szczerym pozorem; ieżeli zapisanie, i przyłączenie do Biblioteki, będzie służyło do tym bespiecznieyszego utrzymywania tychże książek ku swemu używaniu, nawet bez potrzeby; będzie zaś sprawiedliwym umiarkowaniem, ieżeli ustępuiąc ich rzeczą samą dla powszechności, zachowuie się tylko ich używanie w szczegulności, podług potrzeby, z nieiaką nad innych Braci rożnicą. Są to załatwienia szczegulnieyszych przypadkow; z resztą powszechnie mowiąc: tak książki, iako i wszelkie inne rzeczy powinny do powszechnego zostawać używania. Teraz powroćmy do dalszego ciągu textu Reguły, iako nieponiechanego od nas, lecz tylko przegrodzonego potrzebnym obiaśnieniem.

§. 8.

§. 8. Jaki powinien bydź sposob mowienia w Kaznodzieiach.

XIII. Przestrzega nayprzod S. Ociec Kaznodzieiow: aby w swych kazaniach używali słow, i mowy rozważney i czystey: *sint examinata, & casta eorvm eloquia*. Sama przyzwoitość wymaga tego: aby ta przestroga na pierwszym mieyscu położona była; ieżeli bowiem kazanie iest Słowem Boskim; trzeba więc: ażeby kaznodzieia starał się takiemi mowić słowy, iakiemi możnaby wnosić sobie: iżby i sam Bog mowił. Nie masz ktoby lepiey wziął na rozwagę te wszystkie przestrogi, iako S. Bonawentura. (a) *Sint examinata eloqia*, to iest: niech się nieidzie na ambonę, aby się mowiło, coby tylko do ust przyiść mogło; lecz niech się przygotuie i materyą, i całą osnowę mowy. Jest to fałszywym uwodzić się duchem, rozumieć: iż się kazuie po Apostolsku, kiedy się mowi bez przygotowania, co tylko na myśl przyidzie, właśnie iak gdyby iaką potoczną rozmowę. Kto dobrze poymuie wielkość tego urzędu, ten wszelką w dopełnianiu iego pilność, nie ma nigdy za zbyteczną. Rzadkim to iest darem, umieć bez przygotowania, i niespodziewanie dobrze mowić; a kto nie iest gruntownie zapewniony o takowym darze, ten nie ma się na to ośmielać, aby potym nie był przymuszony żałować tego: że mowił na ambonie to, czego nigdyby był nie powiedział, gdyby się był z pilnieyszą nad tym zastanowił uwagą. Przez wspomnione słowa, i to ieszcze ma się rozumieć: aby pilnie rozważane były słowa, tak, iżby niepodpadały przyganie o iakową gorszącą nowość lub podeyrzenie; gdyż nie tak łatwo poprawić można to, co się publicznie powiedziało; i uczynione na umyśle słuchaczow ladaiakie wrażenia, wsparte powagą mowiącego Kaznodziei, nie tak prędko utracone bydź mogą; w czym nawet Apostoł przestrzegał Tymotheusza: aby używał słow przyzwoitych: (b) *Formam habe sanorum verbornm*, i strzegł się prożney nowości, wy-

(a) 2. Tim. 1. 13. (b) 1. Tim: 6. 20.

wymuſzonych ſłow: (c) *Devitans profanas vocum novitates.* W tey przeſtrodze Reguły dodaie ſię i to: aby ſłowa były czyſte: *ſint caſta eloquia*, a to ſtoſownie do owego wyrazu Pſalmiſty: *Eloqia Domini, eloquia caſta*, to ieſt oczyſzczone z tego wſzyſtkiego, coby prożnością, albo iakową lubieżnością trącić mogło: *argentum igne examinatum, purgatum ſeptuplum.* Każdy wytworny umyſł, łatwo zwykł wykraczać w ſpoſobie mowienia. Człowiek prożny, i dumnego humoru, okazuie ſię zawiłym, i mało zrozumiałym w ſwoich wyrażach; a niewieściuchowaty wyſila ſię na wybor ſłow pieſzczonych; i przywięzuiąc ſię do kraſomoſtwa, bardziey przeſtaie na gładkości ſtylu, i ſłow, aniżeli na gruntowności rzeczy; i to to ieſt czego wyſtrzegać ſię powinien kaznodzieia, ieżeli chce opowiadać prawdziwe Słowo Boſkie. W czym lubobyśmy nie mieli przeſtrogi, i napomnienia S. naſzego Oyca, każdy iednak z nas przez ſamą nawet roſtropność powinienby z wſzelką oſtrożnością takowego chronić ſię wykroczenia. Człowiek albowiem Zakonny, okryty pokutnym worem, przepaſany powrozem, z zaroſłą twarzą, i boſemi nogami, ieżeli uſzy ſłuchaiących gładką, i pieſzczoną głaſzcze wymową, ſtaie ſię on widokiem pobudzaiącym do śmiechu, i do wyſzydzaiącey krytyki, iako w ſpoſobie mowienia niezgadzaiący ſię z tą, ktorą na ſobie wyraża poſtacią pokutuiącego. Co ieżeli nie podoba ſię ludziom, i bywa im zgorſzeniem; dopieroż gdy obeyrzemy ſię na Boga, o! iaka dzieie ſię mu krzywda, ieżeli w opawiadaniu iego Słowa Boſkiego, ludzkim, nie Bożym kaznodzieie unoſzą ſię duchem.

§ 9. *Powinno ſię ſzukać pożytku w kazaniach.*

XIV. Druga dla kaznodzieiow przeſtroga ta ieſt: aby kazania ich były ku pożytkowi i zbudowaniu ſłuchaczow: *ad utilitatem & ædificationem*, z świętą gorliwością powſtaiąc przeciw wyſtępkom, i zachęcaiąc do cnoty, opowiadaiąc iednym wieczną karę, drugim wiekuiſtą nadgrodę chwały: *annuntiando eis vitia & virtutes, pœnam & gloriam*; a dla nieutracenia, pożytku przez uprzykrzenie, maią bydź

umiar-

umiarkowanemi w przedłużeniu kazań, przykładem wielkiego Nauczyciela Chrystusa, ktorego kazania ile były gorliwe, i Niebieskie, tyle były do przyzwoitey przywiedzione krotkości: *cum brevitate sermonis: quia Verbum abbreviatum fecit Dominus super terram.* To iest zaiste; co gorliwy, i użyteczny w Kościele Bożym zachować ma kaznodzieia. Pracuią wielu, i począ się w pisaniu kazań, a prawie nigdy nie mogą dostrzedz choć iedney odniesioney duchowney korzyści, tak dalece: że gdyby nawet kto ich zapewnił: że iedna Dusza ich kazaniami nawrocona została; tedy byto zadziwiło ich, i zdawałoby się im rzeczą wcale nową; a to dla tego: iż w kazywaniu inny maią zamiar, a nawrocenie Dusz chyba niekiedy wpada im na myśl; i przeto pisząc kazania przemaga nad niemi prożność w naywybornieyszym ułożeniu onychże, aby się okazali ludzmi światłemi, i uczonemi; czyli mowiąc wyraźniey; aby opowiadali samych siebie. Cała ich w kazywaniu usilność, okazać się przed słuchaiącemi z swoią zdatnością, i talentem, i aby się w mowieniu nie pomylić. Szłusznie więc maią się czemu dziwować, ieżeli przy takowym kazywania sposobie, zdarzy się kiedy iaką nawrocić Duszę; gdy albowiem oni sami nie maią na to obroconego oka, tym mniey ci, ktorzy ich słuchaią, nie mogą mieć obroconego serca. A przecię nic pewnieyszego nadto: że nawrocenie Dusz do pokuty, ten to iest istotny zamiar kazań, do ktorego ieżeli nie zmierza kazanie, tedy pomimo wszystkie swe krasomowskie w stylu ozdoby, i osobliwości w myślach, będzie od każdego rozumnego wzgardzone, i naganione, iako czcza, i niepożyteczna mowa; tacy zaś kaznodzieie tym surowiey od Sędziego Boga ukaranemi zostaną, za upodlenie, i znieważenie powierzonego sobie tak świętego urzędu. O! iak wielu (mawiał nasz Czci godny O. Maciey de Salo) kaznodzieiow potępiaią się przez kazania, ktorzy gdyby nie byli kazywali, byliby się zbawili. Trzeba więc przekonać się o tym, co nam od S. naszego Oyca bardzo iest zalecone; to iest: iż tą naywiększa bydź powinna kaznodzieiow usilność, starać się w swych kazaniach o pożytek, i zbudowanie słuchaczow. Kaznodzieie takowym tchnący Duchem, łatwo od słuchaiących za prawdziwych kaznodzieiow uznani

znani będą; a uznani za takich zdołaią by też naytwardsze kruszyć serca.

XV. Z okoliczności owych słow S. Apostoła (a) *Et sermo meus, & prædicatio mea, non in persvasibilibus humanæ sapientiæ verbis*, zachodzi nieiaki spor między Ascetami, i Nauczycielami świętey wymowy; iedni w kazywaniu Apostolskim naukę wymowy sądzą bydź nieużyteczną, drudzy zaś przeciwnego są rozumienia. Ale ten spor ułatwia się przez dalsze tegoż Apostoła słowa, gdy zaraz przydaie: *sed in ostensione spiritus & virtutis*; przez co ma się rozumieć: iż nie zakazuie się sztuka wymowy w kazywaniu, lecz tylko aby nie na niey samey zasadzać się, ani w niey całą swoią w przekonaniu słuchacza pokładać ufność; ale iedynie używać iey na okazanie gorliwości i mocy Ducha Pańskiego, z mocną w nim samym nadzieią uczynienia pożytku w Duszach; gdyż ani Duch Pański odrzucał kiedy wymowę ludzką; ani ludzka wymowa gruntowna, i zwięzła, iest na przeszkodzie Duchowi i gorliwości; owszem iest im ku pomocy. Może bydź zaiste wymowa bez Ducha Pańskiego, a wten czas iest też ową czczą tylko bronią, ktora acz wydaie huk, ale nie zadaie postrzału. Może też bydź okazany Duch, i gorliwość przy małey wymowie; a ta zawsze iest dostateczna, ponieważ nad wszelką wymowę ludzką przemaga Duch Pański. Widziemy między świętemi Kościoła Doktorami wielu znakomitych wymową; ale widziemy oraz, iako nie używali iey, tylko do okazania tym więcey owego Niebieskiego Ducha, ktory pobudzał ich do mowienia. Daią się też widzieć inni, ktorzy acz nie wiele maią krasomowskiey wymowy, ale iż pełni są Ducha Pańskiego, i mocą Niebieską wsparci; przeto obfite w Duszach czynią pożytki, nawet przez prosty mowienia sposob, ktoryby w ustach innych ogołoconych z dzielności tego Ducha, żadnego na umyśle słuchacza niesprawił wrażenia. Do dobrego więc i pożytecznego kazywania, tak bardzo potrzebny iest ten Duch Pański, ktory nie zasadza się, iak tylko na wzniesioney zawsze ku Bogu intencyi, na mocnym w iego pomocy zaufaniu, i na

(a) *1. Cor. 2. 4.*

na gorliwym pragnieniu odwodzenia Dusz od grzechu, i potępienia, a nawodzenia ku cnocie, i zbawieniu. Komu na takim Duchu, i na tak gorliwych zbywa intencyach; luboby przez wszelkie sposoby starał się udawać za prawdziwie gorliwego, i duchownego; nigdy iednak niepotrafi tego prawdziwego okazać Ducha, ale zawsze okaże się w nim ten, i taki Duch, iakowy wszelkie iego ożywia sprawy; iest on bowiem niby ow przenikaiący zapach, ktory byteż naybardziey ukryty, zawsze iest tymże samym, a nie innym zapachem. Jeżeli kaznodzieia dla samey tylko kazuie prożności, chcąc nie chcąc, będzie uznany za prożnego; ieżeli w kazywaniu uwodzi się chęcią podobania się słuchaiącym, odbierania od nich pochwał, i okazania się przed niemi za maiącego szczegulnieysze talenta; zaiste wyda się on takowym z samey, iż tak rzekę, twarzy, i w samym sposobie mowienia, da się poznać ta iego wyniosłość wiele o sobie rozumieiąca, lub inna panuiąca w nim namiętność; lecz ieżeli serce iego Duchem Pańskim tchnąć będzie, iest to niezawodna prawda: iż zawsze mowić będzie podług Apostoła: *in ostensione spiritus, & virtutis.* Ktorzyby zaś byli takowi gorliwością, i Duchem Pańskim tchnący kaznodzieie? okazuie ich S. nasz Ociec, gdy mowi: że ci są, ktorzy nie mniey buduią słowy, iako i przykładnym życia sposobem, czyniąc to, czego nauczaią; szacunek albowiem drzewa, z własnych iego poznaie się owocow. O to są słowa iego: (a) *Tyle ma Człowiek umieiętności, ile działa; i tyle Zakonnik dobrym iest mowcą, ile sam czyni; drzewo albowiem z owocu poznawane bywa.*

§. 10. Rożne przepisy, aby dobrym bydź Kaznodzieią.

XVI. S. Bonawentura (b) słosownie do intencyi S. Oyca, podaie tym, ktorym zlecone iest nauczanie, i wybieranie do urzędu kaznodzieystwa, niektore potrzebne do tego kondycye, aby dobrym bydź kaznodzieią; a te same i do dobrych spowiednikow przystosowa

(a) *Opusc. S. P. Orat. 7.* (b) *in apol. q. 4.*

sowane bydź mogą. Nayprzod domaga się on: aby przyzwoitego wieku byli, i twarz ich nie okazywała ieszcze dziecinności; ponieważ cokolwiek się czyni od zbyt młodych, podpada zawsze dziecinności; i słuchaiąc zbyt młodego kaznodziei, trudno się zdobyć na przerażenie umysłu, i skruszenie serca. Daley chce tego: żeby nie byli niedołężnemi na ciele, iako to: zbyt małego wzrostu, zbyt otyli, garbaci, i. t. d. gdyż podobna postać, śmiech, i pogardę sprawiać zwykła; ani też maią bydź zbyt słabego zdrowia; aby kazuiąc niebyli przymuszeni zostawać zawsze pod ręką lekarzow. Powinni też dobrze umieć grammatykę, aby z niedostatku oney zle ułożone kazania, nie sprawiały ckliwości w słuchaiących; owszem nie ma im zbywać na dostateczney wymowie dla przyprawy duchownego pokarmu ludowi, ktory łaknie posiłku Słowa Bożego, ieżeli nie poczuie w nim smaku, ani też na umieiętności Pisma świętego, i Theologii. W reszcie wymaga po kaznodzieiach, przykładnych obyczaiow, i życia tak świątobliwemu urzędowi przyzwoitego; inaczey ostrzega z S. Grzegorzem; iż nawet naystraszliwsze prawdy wyszłe z ich ust, nie tylko utracą swą dzielność, ale i wzgardzone zostaną: (a) *Nam cuius vita despicitur, restat ut eius etiam praedicatio contemnatur.* Zgoła maią się strzedz kaznodzieie tego wszystkiego, coby mogło upodlić ich tak upoważniony urząd, i odiąć, lub zmnieyszyć wiarę ich nauce. Nie należy także wkładać na kogo ten urząd przeciw iego chęci; bo gdzie iest wymus, tam nic dobrego spodziewać się niemożna; ani się powinno przez przywiązanie, lub inne względy przypuszczać do kaznodzieystwa takowych, ktorzyby nie mieli tey, o ktorey mowi się tu zdatności; ponieważ byłoby to wystawiać na żelżywość sprawę Boga, i własne sumienie ciężką obciążać winą, iako mowi tenże S. Doktor: *Ktorzy zaś innych niezdatnych dla osobistego przywiązania wystawiaią; Zakonowi hańbę, Duszom uszkodzenie, wystawionym niesławę, a samym sobie nie małe przeciwienie przynoszą.* Co się tyczę owych, ktorzy wszelkiemi sposobami

(a) *S. Greg. hom. 3. in Ezech. vers. med.*

mi domagaią się tego urzędu, przez to samo sądzi ich bydź niegodnemi, iako należących do liczby onych zuchwałych, o ktorych mowi pismo (a) *Ipsi currebant, cum ego non mitterem eos.* Kto o sobie rozumi: iż może bydź kaznodzieią, umieiąc cożkolwiek napisać, ten pewnie nie poymuie i zacności, i obowiązku tego urzędu.

XVII. Obroćmy ieszcze uwagę na podane nam od S. naszego Patryarchy wyobrażenie prawdziwego; i dobrego kaznodziei: (b) „ Ia chcę (*mowi on*) Naymilsi Bracia: ażeby kaznodzieie opowiadaiący Słowo Boskie, mieli ten wzgląd na siebie: iż gdy pilnować będą nauk duchownych, żadnym innym nie byli zatrudniani urzędem; ponieważ oni to są wybrani od wielkiego Krola, na ogłaszanie ludowi wyrokow, ktore z Jego Boskich ust pochodzą; i przeto kaznodzieia to, co chce w świętych opowiadać naukach, powinien pierwey w taiemney czerpać modlitwie; pierwey zapalić się w Duchu, a dopiero iść na kazanie. Jest to zaiste czci godny urząd; a kto go wykonywa, godzien iest aby od wszystkich był czczony. Kaznodzieie są życiem ciała, rycerstwem przeciw szatanowi, pochodnią świata. Godni są chwały oni kaznodzieie, ktorzy umieią dać sobie czas ku swemu pożytkowi, i pocieszeniu właśnego Ducha; lecz owi bardzo źle kalkuluią się, ktorzy wszystek czas łożą na kazania, nie zostawuiąc nic ku właśnemu nabożeństwu. Większego ieszcze opłakania są godni ci, ktorzy wszystko, cokolwiek czynią, i mowią, przedaią za trochę prożney chwały. Urząd kaznodzieyski o Bracia! iest nad wszystkie ofiary nayprzyiemnieyszy Oycu nieskończonego Miłosierdzia, zwłaszcza gdy się odbywa w Duchu miłości; i gdy kaznodzieia stara się więcey pracować przykładem, aniżeli słowy, więcey modlitwą i łzami, a niżeli obfitym mowieniem. Tego zaś kaznodziei opłakiwać należy, ktory ogołocony z prawdziwego Ducha, bardziey w kazaniach szuka swey chwały, a niżeli pożytku Dusz; iako też i ow: ktory przez złe przykłady psuie to, co przez zbawienne zbudował nauki, A nad takiego słusznie przekładać należy każdego

(a) *Jer. 23. 21.* (b) *Opusc: S. P. Coll. 17.*

„ go proſtego, i niemego Brata, ktory przez dobry przykład nawo-
„ dzi bliźniego ku dobremu. Daley przywodzi owe pożytki da-
leko większe od proſtych Braci, a niżeli od prożnych Kaznodzieiow
uczynione.

U W A G A XXVIII.

O URZĘDZIE PRZEŁOZONYCH.

Bracia ktorzy ſą Miniſtrami, i ſługami innych Braci, niech nawiedzaią, i upominaią Braci ſwoich.

ROZDZIAŁ X.

§. 1. *O rożnych Stopniach w Zakonie.*

I. Zważywſzy iuż w ſiodmym Rozdziale Przełożonych, względem poprawiania, i karania wyſtępnych; teraz przyſtępuiemy do uważania onychże, względem dopełnienia innych obowiązkow, i usług, ktore ſą Urzędom ich właściwe; do czego trzeba dobrze rozpoznać: co ſię rozumie przez Przełożonych w Zakonie. W każdym dobrze rozporządzonym Zgromadzeniu, rożne znayduią ſię ſtopnie, na ktorych dla dobrego porządku, iedni nad drugiemi pierwſzeńſtwo, i poprzednictwo maią. W tey rożności ſtopniow, albo ſię ma pierwſzeńſtwo iako Przełożony, ktory ma władzę nad innemi, i moc zarządzania wſzyſtkim; i to ieſt prawdziwym bydź Przełożonym, iakim ieſt w całym ſwoim Zakonie Generał, w całey ſwey Prowincyi Prowincyał, a w całey iednego Klaſztoru Familii Gwardyan, lub w niebytności iego Wikary. Albo też ma ſię tylko pierwſzeńſtwo mieyſca, i ſtopnia, z prawem zaradzania około powſzechnego dobra, i ſtanowienia, ale bez zwierzchności, i władzy rządzenia; i to ſię nazywa *personatus*; iakiemi u nas ſą Definitorowie, tak Generalni iako i Prowincyalni. (a) Albo też w reſzcie zlecone ſą iakowe in-

(a) *Sigis. de Elect. dub.* 59. *n.* 4.

inne urzędy, żadney iednak nie maiące władzy, iakiemi ſą Kaznodzieyſtwo, Lektorſtwo, Magiſterya i t. d. Tu iednak mowi ſię ſzczegulniey o pierwſzych, ktorzy maią prawdziwe Przełożeńſtwo; iako głowy wyznaczone do władania, i zarządzania poruczonemi ſobie w Zakonie Bracią. Czyli zaś Kommiſſarze liczyć ſię maią, między Przełożonemi? odpowiadamy: iż maią ſię zupełnie liczyć, ieżeli ſą ſtałemi Kommiſſarzami; lecz gdyby w niektorych tylko okolicznościach, i tylko do nieiakiego czaſu wyznaczeni byli, w ten czas też, i Przełożeńſtwo ich ograniczone zoſtanie. Co ſię tycze Kuſtoſzow, poniewaź teraz ich władza, i zwierzchność tylko do nie ktorych ściąga ſię przypadkow; można powiedzieć o nich: że ſą niby Wikaremi, gdy im będzie zlecona iakowa władza.

§ 2 *Iſtotne wyobrażenie Przełożonych.*

II. To prawda: iż ſamo imię Przełożeńſtwa, zdaie ſię bydź rzeczą zazdrości, i ubiegania ſię godną, lecz S. naſz Ociec zapobiegł temu, gdy imię Przełożonego zamienił w nazwiſko ſługi, mowiąc w ſwey Regule: *Bracia ktorzy ſą Miniſtrami, i ſługami innych Braci*; to ieſt: iż Przełożony w Zakonie winien ſię nazywać ſługą innych Braci, i zawſze takim ſię okazywać. Tego wymaga Zycie Ewangeliczne, do ktorego przez Regułę obowiązali ſię Bracia Mnieyſi; a nawet i Chryſtus Pan, ktory lubo dopuścił w Kościele ſwoim ſtarſzeńſtw, i Przełożeńſtw, nie chciał iednak aby ſprawowane były na podobieńſtwo Xiążąt tego świata, gdy do ſwych uczniow powiedział (b) *wiecie; iż Xiążęta narodow panuią nad niemi; i ktorzy ſą więkſzemi, okazuią ſwą władzę nad niemi; nie tak będzie między wami.* Chęć panowania, ieſt pychą; bez ktorey może ſię oſtać Przełożeńſtwo, przy wſzelkim umiarkowaniu i pokorzę, rządząc, nauczaiąc, i karmiąc powierzonych ſwemu ſtaraniu " Jeżeli albowiem (*mowi tu Hugo*) " Przełożeni Zakonu ſą Miniſtrami, i ſługami? niechże pomną na " to: że ta ieſt właściwość ſług, pracować, i bydź pokornemi; to " ieſt: iż Miniſtrowie powinni bydź użytecznemi w pracach, pokor-

(a) *Match. 20. 25.*

„ kornemi w honorach, a z dobrą wolą, i chęcią pokorne odbywać
„ posługi. Sam Chrystus dał się pomiędzy swemi uczniami wi-
„ dzieć, iako sługa, a sługa aż nawet ich nogi umywaiący. Prze-
„ to też zwykli nasi Ministrowie acz Prowincyalni, przynaymniey
„ niekiedy dla innych przykładu chodzić na żebraninę, i umywać
„ naczynia Kuchenne. Z tym wszystkim usługa Duchowna wa-
„ żnieysza iest zawsze nad cielesną; zkąd w ten czas Ministrowie
„ służą poddanym, kiedy się staraią nauczać ich dobrego, poprawiać,
„ i napominać. *Takie iest tego wielkiego Pisarza zdanie.*

§ 3. *Kondycye należące do Przełożeństwa.*

III. Okazawszy co oznacza imię Przełożonego w Zakonie, przywodzi S. Bonawentura niektore Kondycye, bez ktorych ieżeli kto będzie na Przełożeństwo obrany, zapewnia on: iż zamiast utrzymania Karności w Zakonie, staie się raczey przyczyną upadku oney. Domaga się on *na samprzod* w Przełożonym wieku doyżałego, ułożenia uczciwego, i obyczaiow nienagannych; inaczey acz wiele czynić będzie, nigdy iednak nie przyidzie do uczynienia czego. *Powtore*: domaga się dostateczney nauki, naturalney przezorności, przyzwoitey rostropności, i gorliwego starania w utrzymywaniu Regularney Karności; na czym ieżeliby ktoremu Przełożonemu zbywało; nic pewnieyszego nadto: że albo sam w wielu rzeczach oszukany będzie, albo w wielu rzeczach uszkodzi Zakonne dobro. *Potrzecie*: ażeby Przełożony okazywał się oraz i oycem (co zwłaszcza między Zakonnikami bydź powinno) i był obdarzony duchem towarzyskiey łagodności, miłością ku Braci, i pobożnością ku Bogu; ażeby poddani iako synowie Duchowni, mogli się do ni go iako do oyca udawać. Na koniec: aby nie był z liczby owych ktorzy ubiegaią się do Przełożeństw dla punktu honoru, tacy albowiem nie zwykli szukać, tylko własnego interessu. Ani też niech nie będzie z pomiędzy owych, ktorzy wymuszenie tylko przyimuią Przełożeństwo; nie maiąc albowiem chęci, nie będą też mieli ani pilności w dobrym sprawowaniu własnego urzędu. Ani w reszcie ma bydź iednym z tych, ktorzy dla słabości zdrowia, nie

mogą

mogą wspolnego z drugiemi prowadzić życia; takowym albowiem zbywać będzie na naygłownieyszym sposobie rządzenia, ktorym iest własny przykład. Ktokolwiek więc nie ma wspomnionych Kondycyi, nie powinien bydź obranym na Przełożeństwo, ieżeli szczerze się pragnie utrzymywać Zakonne dobro.

§. 4. O Generale.

IV. Co się tycze Generała, sam Swięty nasz Ociec w swoiey dwudziestey szostey Konferencyi dał poznać: iakowego chciał mieć, gdy mowi: " ma bydź człowiek życia naypoważnieyszego, wiel-
" kiey rostropności, dobrey i chwalebney sławy, wolny od prywatne-
" go interessu, ażeby nie zaraził zgorszeniem całego ciała, przychy-
" laiąc się bardziey do iedney iego części. Człowiek ktoryby
" był przyiacielem świętey modlitwy, tak iżby podzielał godziny,
" i na swe duchowne zabawy, i na staranie o powierzoną sobie trzo-
" dę. Zkąd początek dnia powinien bydź iego własnym, na
" odprawienie Mszy Swiętey, i naygorętsze polecenie siebie, i swo-
" iey trzody Boskiey opiecę; a po modlitwie, niech się wystawi na
" wszelkie naprzykrzenia, na odpowiadanie wszystkim, i na opatry-
" wanie wszelkich potrzeb z miłością, cierpliwością, i łagodnością.
" Nie powinien uwodzić się względem ku niektorym osobom, tak
" iżby więcey okazywał starania dla uczonych, aniżeli dla prostącz-
" kow, i nieumieiętnych. Jeżeli obdarzony iest darem umieiętno-
" ści, i nauk; niechay iednak we wszystkich swych postępkach okazuie
" pobożność; prostotę, cierpliwość, i pokorę. Niech pomnaża w
" sobie, i w innych cnoty, niech się w nich doskonali, zachęcaiąc
" drugich raczey przykładem, niż słowy do ćwiczenia się w onychże.
" Niechay się brzydzi pieniędzmi, ktore są naszey Professyi, i do-
" skonałością naywiększym zepsuciem; a będąc głową, i wzorem
" ku naśladowaniu wszystkim, niech zawsze wystrzega się zbytku
" w czynieniu iakowych zbiorow. Dla siebie niech dosyć mu bę-
" dzie na iednym Habicie, i Ksiąźcę; a dla innych na papierze, i
" pieczęci. Niechay nie czyni licznego zbioru Ksiąg, aby nie
" obracał na czytanie ich tego czasu, ktory na potrzebne sprawowa-

" nie

„ nie Urzędu łożyć powinien. Ma litościwie cieszyć strapionych, „ będąc on dla nich ostatnim wsparciem; ażeby przez ubliżenie im „ ratunku, nie byli przywiedzeni słabsi do ostateczney rozpaczy. „ Dla ułagodzenia krnąbrnych, i zuchwałych, niechay się zniża; i „ niech nie zważa tego, luboby przez to utracał co z swoiego pra- „ wa, i powagi, dla pozyskania Dusz Chrystusowi. Apostatom z „ Zakonu, iako obłąkanym owieczkom, niech otworzy wnętrzności „ politowania, i nie odmawia im nigdy miłosierdzia, poznaiąc to „ bydź pokusami naygwałtownieyszemi, ktore mogą Duszę do tak „ ciężkiego przywieść upadku, i ktore gdyby na niego Bog przepu- „ ścił, gorzeyby uczynił. Wszystkie oskarżania niechay ma za „ podeyrzane, dopoki po pilnym roztrząśnieniu nie uzna prawdy. „ Na wielość słow niechay nie uważa, i tego co wiele w oskarżeniu „ innych mowi, niechay ma za podeyrzanego, i nie łatwo mu daie „ wiarę. Urząd Przełożeństwa, niechay zawsze poczytuie raczey „ za ciężar, aniżeli za honor. Chciałbym ieszcze: ażeby miał „ on towarzyszow pełnych uczciwości, nieprzyiaznych wygodom, „ mężnych w przeciwnościach, lituiących się nad występnemi, przy- „ chylnych ku wszystkim, bezinteressowanych w nieprzyimowaniu „ iakowey rzeczy, za swoią pracę, procz wyżywienia cielesnego; „ i żeby nic więcey nie szukali, iak samey tylko Chwały Boga, „ Dobra Zakonu, zasługi własney Duszy, powszechney doskonałości, „ i zbawienia Braci; wszystkim przyzwoicie przyiemni, każdego u- „ daiącego się do siebie z świętą przyimuiąc łagodnością; i żeby „ wszystkim iaśnie, i po prostu okazywali na sobie sposob, i przy- „ kład zachowania Ewangelii, podług swoiey Reguły, i Professyi. „ Otoż taki powinien bydź Minister Generalny, i takich powinien „ mieć Towarzyszow. Na tym kończy S. Ociec, ażeby z tego nauczyli się i Przełożeni niżsi, iakiemi bydź maią.

§. 5. *O Prowincyałach.*

V. Prowincyał iest naywyższą Głową Prowincyi, tak iako Generał całego Zakonu; przeto tak w Generale, iako i w Prowin-

cyałach przyznaią Doktorowie władzę niby Biskupią; ponieważ w Zakonach wyłączonych, w rzeczy samey iak tamtemu, tak i tym przyzwoite są te czynności, ktore i Biskupom w Dyecezyach; wyłączaiąc iednak święcenie na Kapłaństwo, i inne niektore; i iest to prawdą dowiedzioną od naszego Oyca Bonagracyi: (a) że, ile może w całym Zakonie Generał, tyle też może i w swoiey Prowincyi Prowincyał; wyiąwszy iednak te przypadki, ktorych przez Regułę, lub ustawy Zakonne, ukrocona iest im władza. To prawda: że iak Generałowi, tak i Prowincyałom, po śmierci S. Oyca przydani byli Definitorowie; ależ to przydanie bynaymniey nie znosi ich właściwey Dostoyności; zabespieczyło tylko ich rozsądzanie, czyli raczey ulżyło im tego ciężaru, ktoryby zbyt ucisłał ich samych barki, bez pomocy. Zostaią więc oni zawsze Głowami, i maią tylko używać naradzenia, i zdania Definitorow, zwłaszcza w tym, co iest wielkiey wagi. Swięty nasz Ociec i względem Prowincyałow, iakich chciał mieć, wolą, i myśl swoią wyraził, ktorą nasz O. Ludwik Paryzki następuiącym opisał sposobem: (b) „ Prowincyałowie, maią bydź nayzdatnieysi do tego urzędu, to iest doskonali Zakonnicy. Ludzie pełni nauki, aby sumieniami zarządzać mogli. Ludzie wiele doświadczenia maiący przez sprawowanie innych urzędow. iako to Gwardyaństwa. Ludzie wielkiey przykładności, i ustawiczni w dopełnianiu powszechnych powinności, kiedy ich urząd, dozwala im tego; zaniedbywać albowiem należące się Braciom posługi, bądź duchowne, bądź cielesne, iako to pisywanie Listow, i inne tym podobne, dla uczęszczania do choru, i znaydowania się na wszelkich powszechnych powinnościach, nie zgadzałoby się to z rostropnością; iakążkolwiekby przeciw temu mowili owi, ktorzy w każdey okoliczności domagaią się przykładu Prowincyała. Ludzie pełni miłosierdzia, i sprawiedliwości, zawsze iednak skłonnieysi do litości; tak dalece: iżby dobrzy kochali ich iako Oycow; zli zaś, ale chcący się poprawić, mieli wielką w nich ufność, rownie iako i boiaźń ci, ktorzyby

(a) *Bonagr. v. Provincialis.* (b) *in c. 10. Reg.*

„ by w swoich trwać chcieli występkach bez poprawy. Ludzie
„ ktorzyby nie byli łatwo wierni, i radzi słuchali tak małych, iako
„ i wielkich; karali obmowcow, a usprawiedliwiali obmowionych;
„ ułatwiali sprawy podług słuszności, a nie byle iak odbywaiąc ie.
„ Ludzie zgoła wielkiey wspaniałości umysłu; gotowi na wszelkie
„ prace, i trudności połączone nieoddzielnie z tym urzędem; zawsze
„ to czyniący, co się im lepszego podług możności zdawać będzie „
Opis ten zakończa S. Ociec nadgrodą, na ktorą zarabiaią sobie tak świątobliwie urząd ten sprawuiący, mowiąc: *staią się godnemi naywyższą od Boga odbierać nadgrodę, ktorzy takowym sposobem, i podług tych przepisow, powierzone sobie rządzą Dusze.*

§. 6. O Definitorach.

VI. Definitorowie przydani Generałowi, i Prowincyałom, iako są uczestnikami tegoż samego dostoieństwa, tak i tegoż samego Ducha uczestnikami bydź powinni; a ponieważ przydani są dla wspolnego zaradzania, rozsądzania, i uchwalania; przeto naywyżsi Przełożeni przynaymniey w rzeczach ważnieyszych,obowiązani są zaciągać ich rady, i uchwalać za wspolnym onychże zdaniem; inaczey albowiem ich ustanowienia bez Definitorow wypadłe, dla niedostatku należytey formalności, byłyby nieważne. Naywyżsi Przełożeni maią zaiste na wizytach zupełną władzę postępowania sobie tak, iako wyciągaią okoliczności, i potrzeba poprawy; atoli i to pewna: co na powadzę *Concilium* Trydentskiego O. Bonagratia twierdzi; to iest: iż lubo może Prowincyał rozpocząć sądowy Proces, (a) nie może iednak ani wyzuwać kogo, ani sądownie karać, ani stanowić Kommissarzow *ad Sententiam inclusive*, bez zdania, i przyzwolenia Definitorow. Nad to: Definitorowie wyrażaią ciało całego Zakonu, czyli też Prowincyi, będąc ziednoczeni z głową; zkąd pochodzi: iż gdy są wspolnie ziednoczeni z sobą, rowną też maią władzę; oddzielnie zaś zdanie ich nic nie waży. Powinni więc w wypadaiących zdarze-

(a) *Bonagr. v. Definitor.*

rzeniach wezwani bydź od Głowy; a lubo iakowy akt może bydź ważny bez Zgromadzenia się wszystkich Definitorow, (iakośmy powiedzieli o maiących głos na Elekcyach; (a) atoli może go też uczynić nieważnym ten, ktoryby innego winą nie był przyzwany. Zgromadzeni Definitorowie obowiązani są w naradzeniach mowić, bo to iest powinnością ich urzędu. Nakazane im od Przełożonego naywyższego milczenie, mogłoby zniewolić ich do uszanowania, ale nie zawsze do posłuszeństwa. Materya podpadaiąca pod Decyzyą, może bydź wątpliwa, i w ten czas: alboby podeyrzenie było: że naprzykład Prowincyał własnym tylko w niey uwodzi się interessem, a tak żaden z Definitorow nie powinien na to przyzwalać; albo też niebyłoby takowego podeyrzenia; a na ow czas należy się ustąpić Głowie, i użyć odpowiedzi przywiedzoney od tegoż Bonagracyi. a z Pisma S. wyiętey: (b) *Surge, tuum est decernere, nosque erimus tecum, confortare, & fac.* Sposob zaś wspolnego roztrząsania rzeczy, i załatwiania trudności między Przełożonym i Definitorami, ten iest: ktory podaie wielebny Beda, wykładaiąc przerzeczony text pisma: *nayprzyzwoiciey naucza,* (mowi on:) *iak się postępować powinno w naradzaniu z wyższemi: aby każdy podług swego zdania to, co mu zdaie się, lub zdawać by się mogło, powiedział; zostawuiąc iednak decyzyą temu, ktory ma Zwierzchność, i będąc powolnym na wszystko, co on podług woli, i Prawa Bożego czynić rozporządzi.* Jakoż przydanie Definitorow Przełożonemu, iest uczynione ku pomocy, a nie ku wyrownaniu w Zwierzchności. Rowność zachodzi tylko w uchwalaniu, mogąc każdy Definitor, iako i Przełożony, ktoremu oni są przydani, uchwalać podług własnego zdania; wszelako iednak sam tylko iest Przełożony, przy ktorym iest Zwierzchność, czci, i uszanowania godna. W przypadku zaszłego między Definitorami poroźnienia w zdaniach, potrzeba: aby ten Definitor, ktory przeciwnego iest zdania, podpisał się na Dekret uczyniony, i podpisany od innych, iako od większey części; wyiąwszy iednak gdyby był iawny, i rzeczywisty błąd. Tego właśnie domaga się dobro pokoiu, i cnotliwa pokora; i tak uchwa-

(a) *Uwag. XXVI.* (b) *1. Esdr. 10. 4.*

uchwaliła naſza Generalna Kapituła 1640. Roku. (a) Wreſzcie będąc iednym, i tymże ſamym ciałem Zgromadzeni, wraz z Przełożonym Definitorowie, powinni znośić śię z ſobą w tym, co może do dobrego dopomoc rządu. Sam nawet Przełożony z takowego powodu, może na wſpolnym Zgromadzeniu śię, opowiedzieć iakową zdrożność ſekretnie ſobie, iako Oycu donieśioną, na wyzycie. I dla tey to wolności powierzania ſobie na wzaiem ſekretow, zoſtaią w naywiękſzym obowiązku nie wyiawiania tego, co śię między niemi w Definicyi mowi, i czyni, choćby też i przyśięgą nie byli obowiązanemi do tego.

VII. Jakich zaś przymiotow ma bydź Definitor, wyraził to w krotkich ſłowach wſpomniony O. Ludwik: *Definitorowie powinni bydź ludzie. ktorzyby mieli naukę dla rozſądzania, i ulatwiania trudności podanych ſobie, czyli to w przypadkach ſumienia, czyli względem Reguły. Ludzie, ktorzyby mieli doświadczenie w Zakonie, dla nie dopuſzczenia tego, coby przeciw czyſtości, i całości iego bydź mogło. Ludzie maiący dwoie uſz, dla wyſłuchania iedney, i drugiey ſtrony; utrzymuiący ſekret; i żeby nie uwodzili śię przyiaźnią, lub nieprzyiaźnią, zbyt nie pobłażaiąc iednym, i zbyt uciążaiąc drugich; ani wchodzili w iakowe intrygi, ſpiſki, lecz byli bezſtronni. Zgoła ludzie mocno przywiązani do dobra, i pożytku Zakonu, lub Prowincyi, iako iey Oycowie, doſkonale ziednoczeni z ſobą, i wzaiemnie porozumiewaiący śię.*

§ 7. O. Gwardyanach.

VIII. Gwardyani, ci to ſą Przełożeni, ktorzy iak naybliżey trzody Pańſkiey ſtrzegą; to ieſt: ktorzy codziennie, i więcey nad innych po domowemu zarządzać maią Zakonnikami. Byli zaiſte tacy, ktorzy Gwardyanow niechcieli za właściwych uznawać Przełożonych, ale teraz nie maſz takiego, ktoryby utrzymywał to zdanie, zwłaſzcza po wyſzłych na to Deklaracyach Papieſkich. Są oni więc Przełożonemi niżſzemi, a zatym przyrownani nie iuż do Biſkupow, ale do Plebanow, czyli Paſterzow maiących ſtaranie o Duſzach

(a) *ap. cit. Bonagr ſi in n.*

szach swey Parafii. Z tym wszystkim iednak maią oni prawdziwą zwierzchność duchowną, i rząd w rzeczach doczesnych. Nie zdaie się nam bydź tu potrzebne wyszczegulnienie praw przyzwoitych władzy Gwardyanow; dosyć nam będzie przestać na przywiedzeniu niektorych Uwag naszego Oyca Raggi (a) w ktorych osobliwie przekonywa ich: iako pierwszą dobrego rządu zasadą iest: utrzymywanie się w pokoiu z poddanemi sobie. Zkąd dowodzi to bydź wielkim grzechem, nie starać się o zachowanie tegoż pokoiu; do ktorego podaie ow z świętego Bonawentury sposob: ażeby każdy Przełożony starał się w swym rządzie raczey bydź kochanym, aniżeli banym (b) *stude magis amari. quam timeri; quia libentius obeditur ei qui diligitur, quam qui timetur.* Rownym też okazuie bydź ich obowiązkiem starać się o ten między poddanemi sobie Bracią pokoy; zwłaszcza niedopuszczaiąc owych schadzek, ktore prędko wyniść mogą na złe zmowy, zamięszania, i niepokoy. Daley tak dla utrzymania tego pokoiu, iako i dla ocalenia sumienia, twierdzi i to bydź obowiąskiem Gwardyanow; aby w zdarzaiących się przypadkach zaciągali rady. Są albowiem głowy nadęte wiatrem, nie rozumem, ktore nie chcą innych zasięgać zdania, ani się naradzać, właśnie: iak gdyby dla urzędu swego będąc wyższemi nad wszystkich, tym samym byli też wyższemi, i w rozumieniu wszelkich rzeczy. Nieszczęśliwe z takowego o sobie rozumienia wypływaiące skutki, zawstydzaią częstokroć tak pyszne w sobie zaufanie; a przynaymniey tacy Przełożeni, nie będą się mogli przed sędzią Bogiem wymawiać nieuwagą, lub niewiadomością w przestępstwach ubostwa, lub Reguły; gdyż na swą wymowkę, będą mieli gotową odpowiedź: iż dla tego samego powinni byli od innych zaciągać rady, aby nie zbłądzili. Naywyższe panuiących na świecie głowy, maią zawsze przy sobie Radzcow. Osoby na pierwszych w Zakonie postawione stopniach, przez ustanowienia Papieżow, maią przydanych sobie Definitorow; iest więc obowiązkiem i Gwardyanow czynić z radą swych Zakonnikow, przynaymniey sędziwszych, i rozsądnieyszych; co nie ma się ro-

(a) *de Regim. Regular Cent. 2. tr. 8.* (b) *S. Bonav. de Sex Alis Seraph. c. 6.*

rozumieć w codziennych, i pospolitych przypadkach, gdyżby to było za wiele; lecz tylko w nadzwyczaynych, i większey wagi. Dowodzi tego na fundamentach prawa, i nasz O. Zygmunt z Bononii. (a)

IX. Skracaiąc o tym mowę, kładziemy tu zbior wszystkiego niektore słowa wspomnionego O. Raggi: " Niech się stara Przełożony (mowi on) zobowiązać sobie, iak tylko naylepiey może, umysły poddanych, nie tylko przez opatrywanie ich potrzeb, ale też i przez uprzedzenie onychże; raczey zawsze ku obfitości, ile tylko stan nasz dozwolić może. W czasy zwyczayne, niech mu nie będzie przykro pozwolić nieiakiey ulgi, i przyzwoitey rozrywki tym, ktorzy zatrudniaią się nauką. Niechay czuwa nad wszystkiemi zostaiącemi na urzędach, ażeby dopełniali swego obowiązku. Jeżeliby kto więcey nad innych pracował, czyli dla Duchownego bliźnich dobra, czyli na pożytek Zakonu; niech mu słowy, i uczynkami daie poznawać: iż poważa iego prace. Gdy roskazuie, niech nie używa tonu panuiącego, i władzcy, ale i owszem z wszelką ludzkością, i skromnością, wsposobie bardziey napominania, niżeli nakazywania, swoie niech daie roskazy. Nay lepszy obchodzenia się sposob z poddanemi iest: dozwalać im poufałego do siebie przystępu, i okazywać się im łatwym w pozwalaniu tego, czego się uczciwie doprászaią; a kiedy też potrzeba odmowić im, tedy ma się to czynić z łagodnością, a niekiedy, i z przełożeniem przyczyny. Strapionym, i chorym, niechay się rzeczą samą okazuie Przełożony litościwym Oycem, ktory dla poratowania ich, niech nie będzie zbyt oszczędnym. Łagodność iego niech zawsze połączona będzie z gorliwością w utrzymywaniu regularney Karności, do ktorey prywatnie, i publicznie, niech każdego napomina, nie słowy tylko, ale i przykładem. Gdy ktorzy z poddanych mu Braci przewinią; niech mu nie zbywa na Męstwie w poprawianiu ich, i w naznaczaniu im pokut; ale podług praw rostropności, i miłości; okazuiąc się bydź zniewolonym do tego, nie przez gniew, lub nienawiść; ale z powodu swe-

go

(a) de Elect. dub. 107. a num. 12.

„ go obowiązku, i gorliwości o dobro Zakonu. Niech ma w po„ ważeniu wszystkich, albo przynaymniey niech to okazuie; a przy„ tym: niech pilnie wyśledza ich obyczaie, i skłonności, dla tym „ lepszego rządzenia niemi, i trzymania ich dalekiemi od niebe„ spieczeństw. Między wielą iego zatrudnieniami, to niech za„ wsze będzie naypierwszym: aby utrzymywał, i pomnażał chwałę, „ i cześć Boską. Tak dotąd wspomniony Autor, ktory lubo takowe umiarkowanie przepisuie Przełożonym; nie chce iednak przez to ośmielać poddanych, by się takowego od swych Przełożonych domagać mieli obchodzenia z sobą; albo im przyganiać, gdyby nie tym sposobem postępowali z niemi.

§. 8. *Niektore Uwagi względem Przełożeństw.*

X. Wszystkie te przepisy, lubo są wielce bespieczne, i wielkiego poważenia godne, nie są iednak dostateczne co do doświadczenia; trzeba się więc z resztą udawać do ustaw rostropności, ktora w doświadczeniu więcey naucza, nad wszelkie prawidła. Z tym wszystkim to pewna: że ta tak bardzo w Zakonie naszym w Przełożonych potrzebna rostropność, z tych świątobliwych, i miłości pełnych Maxym pochodzić powinna. Każdy pospolicie iako przyznaie sobie rostropność, tak i podług oneyże układa swe Maxymy. Atoli dwoiaka bywa rostropność: iedna cielesna, druga Duchowna; tamta pochodzi z Ducha świata, i nie może przywodzić tylko do złego; ta zaś iest owocem Ducha Pańskiego, i zapobiega wszystkiemu skutecznie. W naszym Zakonie ugruntowanym na tak wielkiey pokorze, i pobożności, okazywałby się śmiechu godnym widokiem ow Przełożony, ktoryby siebie, i poddanych sobie chciał rządzić Duchem światowey polityki; przeciwnie zaś ow Przełożony staie się ludziom, i Bogu miłym, ktory z wężową rostropnością ma połączoną i prostotę gołębią, podług Chrystusowego w Ewangelii zalecenia. Prawda: że nie wszyscy to posiadaią; ale i to druga prawda: że też nie wszyscy mogą bydź Przełożonemi.

XI Przełożeństwo dwoiaką ma postać; iednę ciężaru, drugą dostoieństwa. Są ktorzy z tey tylko strony poglądaią na Przełożeń-

żeństwo, z ktorey wydaie się bydź dostoieństwem, i przeto chciwie ugąniaią się za nim; a tacy nie maią dobrego rozeznania. Są też ktorzy zbyt rozważaią iego cieżar; a ci dzielą się na rożne zdania. Kto iest poddanym, zawsze ma otwarte oczy na podglądanie Przełożonych, czyli dopełniaią swych obowiązkow; a to, aby mogł przyganiać ich niedoskonałościom, lub wyszydzać ich; co S. Grzegorz twierdzi bydź pychą, i zuchwałością. Co innego iest wystawiać sobie w myśli, a co innego rzeczą samą sprawować Przełożeństwo. Pospolicie ci, ktorzy się maią za zdatnieyszych do Przełożeństwa, czynią się sędziami swych Przełożonych, i przywłaszczaią sobie wolność przyganiania sposobowi ich rządzenia; lecz oni sami, o! iak wiele razy nie dopełniaią tych powinności, do ktorych iako poddani są obowiązanemi: i iak wiele razy zostawszy Przełożonemi, w te same wpadaią przewinienia, ktore niegdyś naganiali w innych? Cieżar więc Przełożonych, ma bydź zostawiony imże samym; a ieżeli w czym uchybiaią, sędzią ich nie poddany, lecz Bog bydź powinien, iako tenże święty mowi: *ponieważ Rządcy maią swego sędziego, niech poddani nie sądzą zuchwale życia Rządcow.* Kto zaś iest Przełożonym mało sumienia maiącym, ten też nie umie czyli nie chce ważyć cieżaru Przełożeństwa; i przeto z wszelką łatwością ośmiela się na wszelkie nierządy, powszechnemu Zakonu, i szczegulnemu Zakonnikow dobru szkodliwe, i pewnie na gorsze ieszcze ośmielał by się niegodziwości w wyższych urzędach, gdyby te były mu dane. A to czy nie iestże bydź prawdziwie ślepym, i bezrozumnym? Każdy albowiem cożkolwiek rozeznania maiący, zawsze uznaie bydź Przełożeństwo cieżarem zbyt cieżkim, i do znoszenia trudnym, zdolnym do przerażenia boiaźnią samych nawet Aniołow.

XII. Są też i tacy Zakonnicy, ktorzy przez boiaźń sumienia maią wstręt do Przełożeństwa; a ta boiaźń niekiedy może bydź zbyteczna, a niekiedy też sprawiedliwa. Zbyteczna na ow czas będzie, kiedyby dla ich uchylenia się od Przełożeństwa, przyszłoby dawać Przełożeństwo takim, ktorzyby do sprawowania iego byli niezdatnemi. A w takowym przypadku grzeszyłby każdy, ieżeliby mogąc zaradzać powszechnemu dobru, i zapobieżeć zdrożnościom,

dla boiaźni iednak rozbicia się, niechciał się chwycić styru okrętu; w takowym albowiem razie, nie należy utracać ufności w Boskiey pomocy, ktora zwykła przedziwne czynić skutki; i ieżeli chce się ocalić własne sumienie, a oraz powiększyć sobie zasług przez gorliwość o dobro Zakonu, zaiste nie masz większego dobra, iako zatrudniać się odwodzeniem od złego, i nawodzeniem do dobrego Braci swemu rządowi powierzonych; bo to iest zasługiwać sobie na wieczną Koronę chwały. Sprawiedliwa zaś Przełożeństwa boiaźń w ten czas iest: kiedy rozumnie się rozpacza: iż własnym staraniem nic się dobrego nię sprawi, lub kiedy poddani przez swą niesforność do takowey przywodzą rozpaczy. I z tegoć to powodu S. nasz Ociec złożył z siebie rząd Zakonu; temu albowiem, ktory się o to na niego żalił, odpowiedział: iż uczynił to dla tego: że Bracia nie chcieli więcey iść śladami iego, iako to czynili w początku; i gdyby ieszcze powzięli gorliwość ku prawdziwemu życiu Braci Mnieyszych, on by też z chęcią ieszcze ofiarował się na przyięcie ciężaru Przełożeństwa. Mało ma pracy Przełożony, kiedy ma podanych prawdziwie posłusznych: *Jeżeli bowiem* (słowa są S. Oyca) (a) *dobry, i wierny poddany poznaie, i zachowuie Przełożonego swoiego wolą, mało starania potrzebuie Przełożony względem niego.* Ale ia Każuię, ia napominam, ia przestrzegam, ia ich zachęcam przykładem, a Bracia nie chcą się poprawić; niechże się znaydą inni, ktorzyby ich rozgą, i karaniem do tego przymuszali; co do mnie: nie mam takiego serca, bym niemi takowym rządził sposobem; przeto mowi daley: *kiedy zaś nie mogę ich poprawić, i polepszyć kazywaniem, upominaniem, i przykładem, nie chcę stawać się katem w karaniu, i biciu, iako mocarstwa tego świata.* Będę ich (przydaie ieszcze) dobrym przykładem rządził aż do śmierci, lecz więcey niej chcę czynić; więcey uczyni sam Bog, zsyłaiąc na ich ukaranie szatanow, i pobudzaiąc światowych ludzi do czynienia im hańby, i zawstydzenia. Tak mowił S. Ociec; takby też mowić, i zaspakaiać się mogli inni, kiedyby przyszło im w podobnych znaydować się zdarzeniach, i kiedyby podobnież obdarzeni byli tak sprawiedliwym Duchem umiarkowania.

§. 9.

(a) *Opusc: S. P. Collat. 25.*

§. 9. o Czynnościach Urzędowi Przełożonych właściwych, a nayprzod o Wizycie.

XIII. Będąc w Przełożonych dwoiaka władza, to iest zwierzchności i zarządzania; iako do iedney, tak i do drugiey czworaki ściąga sie obowiązek; ktory wkłada na Przełożonych Reguła; to iest: odwiedzać, napominać, poprawiać, i rozkazywać. Każdy z tych obiaśniemy z osobna; nie dla okazania nowych przykazań w Regulę, iako raczey dla wytknięcia tylu przykazań Boskich w Regulę wymienionych. Wszelki inny bądź iaki Przełożony, też same winien iest dopełniać obowiązki, gdyż są nieoddzielne od Przełożeństwa.

Pierwszym obowiązkiem iest odwiedzać Bracią: *Visitent Fratres suos.* Czuwanie iest iedną z pierwszych powinnością Przełożonego; ta zaś wymaga: aby Przełożeni nie czekali potrzeb, i wykroczeń swych poddanych, aż pokiby same nie podpadły pod ich oczy. Są oni wyniesieni na wysoki stopień; a zatym iako z wysoka zważać, i poglądać na wszystko powinni; a nawet szukać, dochodzić, i przez się samych odwiedzać, dla wywiedzenia się wszystkiego od swych poddanych, gdy oni nie przychodzą do nich. Co iednak ma się rozumieć w sposobie ludzkim; ani się przez to wymaga owa nadzwyczayna pilność, ktoraby i Przełożonym niespokoyność, i poddanym uprzykrzenie sprawić mogła, lecz taka tylko, ktoraby oddalała od nich niedbalstwo, i niebaczność, a w powinney zawsze utrzymywała ich troskliwości. To czuwanie nakazuie się pod imieniem Wizyty, ktore wszelkiemu bądź iakiemu Przełożonemu iest przyzwoite, stosownie do iego Przełożeństwa. Generał, i Prowincyałowie, ktorzy nie maią pod swym okiem wszystkich swych poddanych, ale rosprószonych po rożnych Prowincyach, lub Klasztorach; powinni osobiście obchodzić Prowincye, i Klasztory dla zobaczenia, co tak w szczegulności, iako i w powszechności dzieie się między Bracią? czy, i iak zachowuie się Reguła, i Karność Zakonna, przepisana od Konstytucyi; a dobremi zwyczaiami zagruntowana? A ponieważ Wizyta iest iedną z tych spraw, ktore przynależą się tylko maiącym zwierzchność; przeto powinien odbywać ią Przełożony, albo ia-

ko Ociec, albo iako ſędzia, albo iako obrońca, lub pocieſzyciel, podług wynikłych potrzeb, i okoliczności. Poſyłać kogo innego na odwiedzanie Braci, kiedyby do tego nie było ſłuſzney przyczyny; ieſt zrzekać ſię ſwego oſobiſtego obowiązku, czyli raczey przeciwić ſię intencyi obieraiących, ktorzy go obrali dla tego: ażeby on ſam, iako od nich między innemi za zdatnieyſzego uznany, nie tylko zaſzczycał ſię doſtoynością Przełożeńſtwa; ale i iego obowiązki ſam przez ſię dopełniał.

XIV. Wieleby zaś razy miały ſię takowe odbywać Wizyty? *Concilium* Trydentſkie, acz wielką ſwoią względem odbywania onychże okazało troſkliwość, nie uſtanowiło iednak co więcey, iak tylko: ażeby w ſwym czaſie czynione były (a) *ſuis temporibus facere non prætermittant*, przez co chce wyrazić: aby czynione były w czaſach przez Konſtytucye, i zwyczay wyznaczonych. Naſze Konſtytucye względem tego doſyć iaſne uczyniły rozporządzenie. Naſz O. Bonagratia to tylko czyni tu oſtrzeżenie; że gdzie mowi ſię o Prowincyałach, aby przynaymniey dwa razy do Roku odbywali Wizyty; naſza Kapituła Generalna Roku 1650. wytłumaczyła to dla obſzernieyſzych Prowincyi *Ultramontes*: że przez ten Rok ma ſię rozumieć przeciąg czaſu między iedną a drugą Kapitułą, to ieſt oſiemnaście Mieſięcy. A że Konſtytucye mowią: *przynaymniey dwa razy do Roku*, więc zoſtawiona ieſt wolność Prowincyałom, by też i częściey ſwoich odwiedzać Braci. Od Wizyt naywięcey zawiſło utrzymywanie Zakonney Karności, i wytępianie złych zwyczaiow, ktore zawſze wzraſtaią. Rząd też domowy Gwardyana, na takie częſtokroć natrafia zawady, ktore całą iego mocą odwalone bydź nie mogą. Poddany także, może bydź od niego źle rządzony, tudzież niepokoy, i niezgoda między Bracią, i inne wydarzaiące ſię nieprzyzwoitości. Dla tego więc uſtanowione ſą Wizyty, aby na nich Przełożony wyżſzy załatwiał, zaſpakaiał, i rozſądzał wſzyſtko; wſzyſtkiemu zapobiegał, i zaradzał; Przełożonych niżſzych ſwą powagą wſpierał, i poddanych do powinnego im poſłuſzeńſtwa, i uſzanowania zniewalał; a ieżeliby też tychże Przełożonych w ſwym

(a) *Ses. 25. c. 1. de Reform.*

ſwym rządzie wykraczaiących znalazł, onych poprawiał; ani takową poprawę odkładać ma aż do zakończenia ich Przełożeńſtwa, ponieważ nie byłaby z pożytkiem poddanych. Zgoła ten iego wizyty powinien bydź ſkutek: aby wſzyſtko do dobrego przywrocił porządku.

XV. A że i Gwardyani, ſą także prawdziwemi Przełożonemi, przeto i oni z urzędu ſwego wizytować mogą, i powinni, nie iuż ſpoſobem Prowincyałow, gdyż ſą Przełożonemi Familii zawſze pod ich okiem zoſtaiącey; ale odwiedzaiąc, tylko mieyſca, iako to Kościoł, furtę, kanapę, kuchnią, infirmarye, i inne ſtancye więkſzey baczności potrzebuiące, dla zobaczenia, iak ſą utrzymywane od Offícyaliſtow, i czyli w nich iakowy nie dzieie ſię nieład; obchodząc Klaſztor, i doſtrzegaiąc, czyli o ſwoim czaſie zachowuie ſię milczenie; wywiaduiąc ſię: czyli Bracia chorzy, i w innych potrzebach zoſtaiący, maią ſwoie przynależyte opatrzenie; oraz maiąc baczność na wſzelkie mogące ſię w Zgromadzeniu przytrafić wykroczenia. Naſz O. Cyryll a Bergamo (a) doſyć uczenie utrzymuie, i dowodzi: że Gwardyani mogą i powinni wizytować celle poddanych ſobie Braci, dla utrzymania ich w zachowaniu ślubowanego uboſtwa, i odebrania im rzeczy zbyteczne; a w przypadku gdyby kto zaprzeczał temu, przywodząc: iż nie maſz tego zwyczaiu, że ſami tylko Prowincyałowie zwykli to czynić na wizytach; doſyć gruntownie dowodzi: iako Gwardyani maią Prawo, i wolność czynienia to; i że nie czynienie tego, nie może ſtanowić zwyczaiu uwłaczaiącego wyżſzemu prawu. Zaiſte ieſt ſobie czego życzyć: aby ta nauka iako gruntowna, i przekonywaiąca, była też powſzechnie przyięta, i wprowadzona w zwyczay; pewnie albowiem zapobiegłoby ſię przez to wielu nieprzyzwoitościom przeciw uboſtwu, ktore względem rozwiązłego ſumienia Braci mogą tylko bydź przerwane w czaſie wizyty, ale nie wykorzenione z gruntu.

§. 10.

(a) *de morient. Eleem. a. 2. §. 9. n. 31.*

§ 10. Jak maią się poddani zachować na Wizytach?

XVI. Przełożywszy obowiązki Przełożonych względem wizyt, należy się okazać i poddanym, iak się w nich zachować maią. Wizyty (podług zdania prawnych) odbywaią się sposobem inkwizycyi powszechney, to iest: czynią badania Przełożeni ile mogą o zdrożnościach; i przeto daią rozkaz poddanym: aby wyiawili ile wiedzieć mogą. Zdaie się to bydź obowiązkiem mniey chwalebnym, bydź przymuszonym do czynienia Przełożonemu doniesień o cudzych niedoskonałościach; lecz należy przekonać się o tey prawdzie: że Przełożony na wizytach nic więcey nie szuka, tylko powszechnego dobra pochodzącego z zachowania Regularnego; i przeto sprawiedliwą ma przyczynę do wydania ważnych rozkazow, aby tym sposobem mogł wywiedzić się o zdrożnościach, i onym zapobieżeć. Poddany więc ma konieczny obowiązek bydź posłusznym, i ieżeli milczy będąc wiadomym, grzeszy śmiertelnie. Myli się, ktokolwiek ma to sobie za niesławę, czynić takowe doniesienia Przełożonemu, ktory to nakazuie. Zaiste nie masz tu ani cienia niesławy; iuż: że się to czyni z cnoty posłuszeństwa, a nie z iakowey złości lub podłości; iuż: że przez takowe wydanie Brata, czyni się przysługa matce Zakonowi, i szczera ku niey okazuie się miłość; iuż: że to dzieie się sekretnie. W ten czas chybaby tylko wolny był poddany od posłuszeństwa, kiedyby pewnie wiedział: iż Przełożony nie użyie tego na dobre; naprzykład: że iest nieprzyiacielem tego Zakonnika, ktorego defekta maią bydź wyiawione; albo że iest dosko nale znany za człowieka nierostropnego, ktoryby i doniesione defekta, i donoszącego wyiawił, i. t. d. lecz podobne wymowki bardzo rzadko przytrafić się mogą. Z tym wszystkim nie zawsze poddani są obowiązani do powiedzenia tego wszystkiego co tylko wiedzą. Jużeśmy powiedzieli: że Przełożony na wizycie, ma bydź uważany albo iako Ociec, albo iako sędzia, podług potrzeby i okoliczności. Naysprzod tedy powinien poddany zastanowić się nadtym: czyli te wia-

wiadome mu drugich defekta, mogą bydź doniesione Przełożonemu albo iak Oycu, albo iak Sędziemu; a ieżeli ani w iednym, ani w drugim sposobie doniesione bydź mogą; niepowinien ich donosić. Jeżeli też dosyć będzie wyiawić ie iako Oycu, nie powinien donosić ich iako sędziemu; a ieżeli potrzeba będzie uczynić zaskarżenie iako Sędziemu; nie powinien tego, donosić, tylko iako Oycu. Wyłożmy to iaśniey, i obszerniey.

XVII. Na ow czas nie powinien żadnym sposobem poddany wyiawiać Przełożonemu defektu Brata swego, kiedy temuż Bratu nie uczynił wprzod Braterskiego napomnienia; albo kiedy iuż ow Brat innym iakim poprawił się sposobem. Ewangelia, ktora iest Regułą życia, zwłaszcza Braci Mnieyszych, wymaga: ażeby nim się wezwie Przełożonego ku poprawie występnych, pierwey uczyniło się Braterskie w dobrym sposobie napomnienie; po ktorym albo się występny Brat poprawi; a tak nie będzie żadney potrzeby wzywania Przełożonego ku poprawie iuż poprawionego Brata; owszem byłoby to bez przyczyny osławić przed Przełożonym Brata z winy, ktorey iuż wrzeczy samey nie ma, poniewaz iuż się poprawił a zatym i grzeszyło by się. Albo też Brat występny gardzi napomnieniem i niechce się poprawić, a na ow czas można się udać do Przełożonego, albo iako do Oyca, albo iako do sędziego; inaczey byłoby to pokrzywdzeniem Brata. i grzechem przeciw Braterskiey miłości, gdyby mimo tego wszystkiego, przewinienia iego były zaniesione do Trybunału Przełożonego, ktory lubo roskazuie donosić sobie Braterskie przestępstwa, niechce iednak obalać, i psuć tego porządku, ktory tak sprawiedliwie od Ewangelii iest przypisany. Atoli i to prawda: że niekiedy może bydź kto w niesposobności napomnienia; naprzykład; że iest w daleko niższym stopniu; albo że nie będzie umiał dobrze się w tym obeyść; albo iż rozumie: że tam Przełożony swoią rostropnością, i miłością, lepiey to nad niego uczyni; w takowych tedy przypadkach może poddany, bez uczynionego pierwey napomnienia, donieść defekta Brata Przełożonemu, ale tylko iako Oycu; Przełożony zaś powinien w ten czas bez ukarania, lecz tylko w miłości napomnieć winnego Brata o iego zdrożno-

żności, i dobremi ſpoſobami zniewolić go do poprawy tak, iak był powinien uczynić poddany; gdyż tu iego zaſtępuie mieyſce, względem poprawy, i upomnienia wyſtępnego Brata.

XVIII. Z tąd wnoſić ſobie można, iakie defekta Brata maią bydź donieſione Przełożonemu iako Oycu, gdy napomnienie Braterſkie okaże ſię bydź niepożytecznym; a ktore iako ſędziemu. Atoli czyli iak Oycu, czyli iak ſędziemu czynią ſię donieſienia, zawſze iednak czynić ſię maią dla zapobieżenia złemu. Grzechy dwoiako ſię mogą uważać, ponieważ dwoiaką ſzkodę przynoſić zwykły; albo one ſą ſzkodliwe, bardziey ſamemu w ſzczegulności bliźniemu, aniżeli Zakonowi, iako to pycha, obżarſtwo, leniſtwo, i. t. d. a tak powinne bydź pierwey leczone przez Braterſkie napomnienie; ktore gdy nieſkutkuie, wten czas dopiero należy donieść Przełożonemu, tylko iak Oycu. Albo też ſą grzechy, ktore iak powietrze, nie tylko grzeſzącey oſobie ſzkodzą, ale i nieiakim ſpoſobem całe zarażaią Zgromadzenie, i powſzechne truią dobro; a takie grzechy zowią ſię publicznemi. Z troiakiego zaś powodu grzechy mogą bydź publicznemi; *nayprzod*: gdy grzech ſam z ſiebie prznoſi uſzkodzenie drugim, iako to zaboyſtwo, kradzież, i. t. d. *Powtore*: dla ſzkaradności, ciężkości, zbyt wielkiey złości; ponieważ prawa poczytuią takowe grzechy, za rownie ſzkodliwe, iako i owe ktore ſą z uſzkodzeniem powſzechnego dobra; a takiemi ſą: wyſtępek obrażonego Maieſtatu, czyli względem Boga, czyli względem ludzi; bluźnierſtwo, i inne podobne zbrodnie. W Zakonach zaś między takowe, liczą ſię i grzechy przeciw czyſtości: *Fornicatio, & peccatum nefandum*, nie tylko kiedy ieſt bliſkie niebeſpieczeńſtwo oſławienia, (iako niektorzy utrzymuią bez fundamentu) ale zawſze; ponieważ w nich wielka wydaie ſię ſzkaradnośc, przez wzgląd na oſobę, ktora ciało ſwoie ſzczegulnieyſzym ſpoſobem poświęciła Bogu. Ktoby nie chciał ſię przekonać o tym, niech czyta *Jus Caſareum*, (a) a znaydzie tam wſpomnione zbrodnie, nawet względem świeckich uznane, iako publiczne. *Potrzecie*: wſzyſtkie grzechy, nawet i prywatne, ma

(a) §. *Item. lex Julia. Inſtit. de publi. Iud.*

maią się za publiczne, kiedy się popełniaią w obecności wszystkich; a osobliwie kiedy są zgorszeniem, dla świeckich. W tych tedy wszystkich publicznych grzechach, nie iest konieczną potrzebą, aby Braterskie poprzedziło napomnienie; ponieważ Ewangelia w ten czas tylko domaga się onego, kiedy iest grzech taiemny, i tylko przeciw partykularney osobie: *si peccaverit in te Frater tuus, vade & corripe.* Ale kiedy iest publiczny, i obraża powszechność, w ten czas ma się publiczne uczynić strofowanie, podług nauki Apostoła często od kanonow przytaczaney: (a) *peccantem coram omnibus argue, ut & caeteri timorem habeant;* przez co ma się rozumieć: że takowe grzechy powinny bydź doniesione Przełożonemu, iako sędziemu. Lecz ponieważ w sądzie nie waży doniesienie, ktoreby nie mogło bydź dowiedzione; przeto ieżeli zbywa na sposobie dowiedzienia, na ow czas powinno się donieść Przełożonemu iako Oycu; ani się przez to grzeszy, gdyż to będzie należało do Przełożonego, przyiąć to doniesienie tak, iak mu zdawać się będzie, czyli iak Ociec, czyli iak sędzia (b) Podług takowych tedy ustaw maią czynione bydź na wizytach doniesienia Przełożonym, w ktorych iedynym powodem powinna bydź sama tylko miłość, i chęć poprawy Brata, i naprawy szkod z grzechu iego pochodzących. Gdyby zaś miała do tego pobudzać passya, nienawiść, lub interes; tedy iakoby to sprzeciwiało się przepisom Ewangelii, i wszelkiey sprawiedliwości, tak nie mogłoby się bez grzechu, cudzych grzechow donosić Przełożonemu, ani iak Oycu, ani iak sędziemu.

Są niektorzy tego zdania: że na wizytach nie powinny wyiawiać się Przełożonemu te bliźniego grzechy, ktore są taiemne. Co ieżeli się rozumie bez umiarkowania, poydzie za tym: iż wizyty staną się niepożyteczne, i daremne; gdyż Przełożony dla tego właśnie składa wizytę; aby się dowiedział o tym, o czym nie wie; co ieżeli się zamilczy, tedy wizyta na nic się nie przyda. (c) Wiedzieć więc

(a) *1. Tim 5. 20.* (b) *de Bictis. q. 16. n. 10.* (c) *v. de Ameno Prac. Crim. tit. 11. § 1. n. 5.*

więc należy: że to zdanie ma mieysce względem wizytuiącego Przełożonego, iż on nie może wybadywać się o iakowy w szczególności grzech taiemny, ale powinien mieć pierwey o nim iakową pogłoskę. Ma też mieysce, i względem poddanych; ale tylko w ten czas, kiedy im zbywa na dostatecznych dowodach dla doniesienia iako sędziemu; lub kiedy maią sobie powierzony grzech w sekrecie, a tym bardziey kiedy iego wiadomość powzięła się z sekretu spowiedzi. Z resztą procz tych przypadkow, grzech taiemny może, i powininien bydź doniesiony Przełożonemu, podług wyżey danych prawideł. Posłuchaymy ieszcze S. Augustyna nauczaiącego poddanych, i Przełożonych, względem poprawiania grzechow taiemnych. Ta iego nauka zawarta iest *in c. si peccaverit 2. q. 1.* Tłumaczy on, ow Zbawiciela wyrok: *Si peccaverit in te frater tuus, vade, & corripe eum inter te, & ipsum solum; i tak tam mowi: co to znaczy: zgrzeszył przeciw tobie? ty sam wiesz że on ma grzech. Ponieważ więc było to taiemnie, kiedy on w obecności twoiey zgrzeszył, starayże się i ty taiemnie go poprawić. Albowiem ieżeli ty sam o tym grzechu wiesz, a chcesz owego twego Brata publicznie strofować; nie iesteś poprawcą, ale zdraycą.* I daie przykład S. Jozefa Oblubieńca Nayświętszey Maryi Panny, ktory sam tylko uważaiąc ią bydź w Ciąży, raczey przedsięwziął opuścić ią potaiemnie, a niżeli osławić. Toż daley przydaie: „ A więc te występki publicznie poprawiane bydź maią, ktore publicznie są popełnione; ale taiemne, taiemnie też poprawić należy. Biskup wie o zaboycy, o ktorym nikt nie wie. Ja nie chcę, aby takowy publicznie był strofowany, a ty go chcesz strofować? Uważay iako ia zaiste nie wydaię go, a iednak, i nie zaniedbuie go. Poprawiam go taiemnie; przypominam mu Sąd Boski, przerażam iego sumienie, i nawodzę go do pokuty. Taka powinna bydź nasza Chrześciańska miłość: *hac charitate prædi-ti esse debemus.* Z tym wszystkim szemrzą niekiedy ludzie, iakobyśmy zaniedbywali poprawiania. Takowi albo rozumieią: iż my wiemy o tym, o czym nie wiemy; albo rozumieią: iż wiedząc milczemy. Ale podobno co ty wiesz, to i ia wiem, lecz nie poprawiam go w twoiey przytomności, ponieważ chcę go le-

„"czyć iako Przełożony, a nie oſkarżać. Znayduią ſię mężowie nie-
„ wierni w ſwoich właſnych domach, i taiemnie grzeſzący; przy-
„ chodzą częſtokroć ich żony, donoſząc nam o tym, częściey z zawi-
„ ści małżeńſkiey, a niekiedy i z żądzy ich zbawienia. My nie
„ ogłaſzamy tego, ale ſtrofuiemy ich potaiemnie. Gdzie ſię u-
„ rodziło złe, tam i umorzone bydź powinno: *Ubi cingitur malum,*
„ *ibi moratur.* Nie przeto iednak zaniedbuiemy opatrzenia ra-
„ ny, ale ſtaramy ſię nad wſzyſtko owego zarażonego grzechem, i
„ zranionego na ſumieniu człowieka przekonać o tym: że ta rana
„ przywodzi go do śmierci. Tak ten S. Doktor, i Przełożony,
w ktorego nauce wydaie ſię ſubtelność Ducha Ewangelicznego, po-
daiąca poddanym, i Przełożonym ſpoſoby poprawiania, i karania.

§. II. *Baczność Przełożonych w Wizytach.*

XIX. Baczność Przełożonych powinna bydź na wſzyſtkie rze-
czy, a nad wſzyſtkie rzeczy naybardziey na powſzechne dobro, aby
Zakon utrzymywał ſię zawſze w ſwym regularnym zachowaniu, i
karności. Jakowa nieprzyzwoitość, ktoraby w partykularnym Za-
konniku była tylko powſzednim grzechem, lub ſamą lekkością, ie-
żeli w poſpolity idzie zwyczay; tedy znosi całość, i właściwy za-
ſzczyt Zakonu, i ſtaie ſię złem znacznie ciężkim. Jeżeli więc
Przełożony puſzcza mimo iakowe małe w partykularnym Zakonniku
wykroczenie; rzecz pewna: iż nie grzeſzy śmiertelnie; ale ieżeli
dozwala przechodzić do wielu tak, iż to ſtaie ſię zwyczaiem; na
ow czas uſzkadza powſzechne dobro, pſuie całość, i zmnieyſza za-
ſzczyt Zakonu. Objaśniemy to przez przykłady. Przyſięgać
ſię bez potrzeby; mowić ſłowa ktore trącą nieprzyſtoynością, ſą to
grzechy w partykularnym Zakonniku lekkie; lecz gdy w powſzechne
poydą używanie, ſtaią ſię zakałą zgromadzenia Zakonnego; ponie-
waż okazuią: że w nim mało co, albo nic nie ieſt Zakonney ſkromno-
ści. Granie dla ſamey rozrywki w Karty, bawienie ſię polowa-
niem, śpiewanie pioſneczek światowych, uchodzi to w partykular-
nym Bracie za lekkość, i prożność; lecz gdyby ſię te każdemu dało
na wolność, komu ſię tylko podoba; aż oto Zakon traci to powa-
żenie, w ktorym zoſtawał. Tak niektore od naſzych Konſtytucyi

świątobliwie przepiſane zwyczaie; iako to milczenie, wychodzenie z Klaſztoru z Towarzyſzem, wyznaczone w niktore czaſy umiartwienia, i inne tym podobne; ieżeli od iednego, tylko lub dwoch przeſtąpione będą, małą na wykraczaiącego ściągną winę; lecz ieżeli takowe wykraczania ſtaną ſię powſzechnemi; tedy znieſą owę Karność Zakonną, ktora wſzelkiego Zgromadzenia Zakonnego, nayznakomitſzą ieſt chwałą, i zaſzczytem. Toż i o innych małych przeſtępſtwach mowić ſię może. Jakoż te Zakony, ktore ſię maią za podupadłe, i rozwolnione, przez coż one do takowego upadku, i rozwolnienia przyſzły? to pewnie przez wprowadzone do nich świętokradztwa, lub inne ſzkaradne zbrodnie? bynaymniey; ale iż owe pomnieyſze wykraczania, i pobożnie wprowadzonych zwyczaiow zaniedbywania, ſtały ſię w nich powſzechnemi; dla tego też utraciły ſwą całość, i to poważenie, ktore miał świat dla gorliwie utrzymywaney od nich Zakonności. Dla przywrocenia tey dawney całości, zaſzczytu, i poważenia takowym podupadłym, i rozwolnionym Zakonom, daliby niektorzy nawet Krew ſwoią, poznaiąc to bydź iednym z naywiękſzych złem, ktore wielu opłakuią: że im zbywa na ſpoſobach do zapobieżenia onemu. Z czego to ſię wnoſi: iż w tych Zakonach, w ktorych utrzymuie ſię ieſzcze całość, i oſtrość Karności; ciężko grzeſzą Przełożeni, ieżeli dopuſzczaią ſzerzyć ſię podobnym rozwolnieniom; i maiąc to ſobie za ſzczere lekkości, ſtaią ſię przyczyną, że cała Prowincya, lub Zakon takowym podpada lekkościom, Nie ieſt to nigdy małym złem, co uſzkadza, lub znoſi powſzechne dobro. Kto nie wiele ma ſtarania o poruczoną ſobie trzodę, ten poſpolicie tym ſię wymawia: iż więkſzy ma obowiązek mieć baczenie na rzeczy ważnieyſze; atoli kto ieſt dobrym Paſterzem, zapobiega on zaiſte cięźkim, i wielkim ſzkodom; lecz wraz ma też i boiaźń: ażeby i pomnieyſze choroby nie ſtały ſię zaraźliwemi, i za rozſzerzeniem ſię, powſzechney nie ſprawiły ſzkody. Gdybyśmy chcieli wniść w roſprawę z owemi pierwſzemi Przełożonemi, ktorzy przez ſwoy niedozor zwolna otworzyli drogę do takowych rozwolnień, ktore za czaſem ſtały ſię powſzechnemi; wſzyſcy pewnie tymby wymawiali ſię: iż z ſtrony ſwoiey mało co kiedy dopuſzczali złego; atoli to małe złe, ſtawſzy ſię potym wielkim, i ſzkodliwym całemu Zakonowi, przekonałoby ich: iż oni przywie-

dli go do upadku; za co im przyidzie ciężkiey od Boga doznawać Kary. Ktoby z Przełożonych był ostatnim w dawaniu wolności zdrożnościom, aby stały się powszechnemi, nie można zgadnąć; i przeto też właśnie, każdy z nich powinien wszelkim sposobem zapobiegać nawet naymnieyszym wykraczaniom, i rozwolnieniom; ponieważ wiedzieć nie może iak, i kiedy winą iego mogą się stać powszechnemi, i wielce szkodliwemi.

§. 12. O Napominaniu, i poprawianiu.

XX. Obowiązek napominania Braci: *Et moneant fratres suos*, pochodzi z poruczonego sobie starania o ich Dusze, ktory każdy Przełożony powinien dopełniać z miłością ku Braci, i z gorliwością o dobro tak powszechne, iako i szczegulne Zakonnikow swemu Przełożeństwu, i staraniu powierzonych. Gorliwość iest ogniem, a ieżeli iest ogniem, nie ma nic przepuszczać; dla otrzymania swego skutku; iako to zaleca Apostoł Timoteuszowi, ile Przełożonemu (a) *prædica verbum, insta opportune, importune, argue, obsecra, increpa in omni patientia, & doctrina.* Jeżeli zniewala (iako zniewalać powinna) święta gorliwość, więc potrzeba, aby Przełożony wszelkich użył sposobow, i upominał prywatnie, i publicznie dla poprawy przewiniaiącego Brata, i poddanego swego; ktory ieżeli okazuie się zaciętym, i upartym; niechay nie traci odwagi; a w dzień, i w nocy, w samym czasie, i każdego czasu, niech się stara odwieść go od złego, a naprowadzić go na dobre. Gdzie będzie potrzeba niech strofuie, a gdyby strofowanie było bezskuteczne; niech użyie prozby, ktora gdyby nie pomogła, niech doświadczy zgromienia. Zgoła niech żadnego nie zaniedbuie sposobu, nie tracąc nigdy męstwa, i zawsze nowe czyniąc usiłowania o dobro Zakonu, i Zakonnikow.

XXI. Ze zaś ta nauka mogłaby bydź od kogo zbytecznie rozumiana, i użyta, przeto nasz, już nie raz wspomniony O. Cyryll, chce ią mieć połączoną z Duchem umiarkowania, mowiąc; iż podług

---

(a) 2. Tim. 4. 2.

dług wszystkich uczonych, powinien prawda Przełożony bydź troskliwy, i staraiący się o iaknaylepszy rząd swego Zgromadzenia; atoli w takowym sposobie: iżby nie został znienawidzonym od Braci, na ow czas albowiem wszelkie iego usiłowania, stałyby się bezskuteczne. To ostrzeżenie wielce iest potrzebne; ale tym tylko; ktorzy dozwalaią przemagać nad sobą naturalney passyi, i iey prędkim, a burzliwym poruszeniom; rozumieiąc: że ich prędka popędliwość, rownie od poddanych Braci szanowana bydź powinna, iako sprawiedliwa, i święta gorliwość. Lekarstwa ktore nie są zmięszane ze słodyczą miłości, i łagodności, nie masz żołądka, ktoryby ich gorycz przyiął; i rzadki iest poddany, ktoryby chciał, albo przynaymniey umiał chętnie bydź posłusznym takowemu Przełożonemu. Przeciwnie zaś ta przestroga wcale nie służy owym niedbałym Przełożonym, ktorzy swoie niedbalstwo pospolicie tym wymawiać zwykli: iż dla tego nie poprawiaią wszystkiego, aby się nie stali przykremi; ani też owemi interessowanemi, i politykuiącemi, ktorzy podług Apostoła: (a) *Quæ sua sunt quærunt, non quæ Jesu Christi*, na to tylko maią oko, aby sobie iednali wszystkich przychylność, i przyiaźń; i przeto mrużą oczy na wykraczania swych poddanych; a to pod pozorem umiarkowania i żeby swym Braci nie stać się przykrym, i nieznośnym. Powinna zaiste w Przełożonym bydź rostropność, i łagodność; lecz wraz powinna też bydź w nim gorliwość, i męztwo, pomniąc zawsze na to: iż dla dobra swych poddanych powinien poświęcać swoią spokoyność, i poważenie, a nawet samo życie, iako mowi Ekklezyastyk: (b) *Pro justitia agonizare.* Jeżeli chce tylko własnego upatrywać dobra, nie trzeba mu było wraz z urzędem brać na siebie tak ściśły obowiązek służenia drugim. Słuszność, i sprawiedliwość, chcą mieć obrońców odważnych, i mężnych, przeciw zuchwałym, i nieposłusznym. Takiemi podeymuią się bydź Przełożeni, skoro przyimuią na siebie Przełożeństwo; a tego wymaga po nich sama nawet miłość, na ktorey nayszczegulniey zasadzać się powinien rząd Zakonników. Wszakże sam Chrystus

zapo

(a) *Philip. 2. 21.* (b) *Eccli. 4. 33.*

zapowiedział: iż kto chce bydź dobrym Pasterzem, winien iest dla ocalenia swey trzody, kiedy tego potrzeba, nie oszczędzać siebie, gdyby nawet przyszło i własne łożyć życie: (a) *Bonus Pastor animam suam dat pro ovibus suis.* Dobrze iest utrzymywać się w milości, dopoki można podług sumienia; lecz ieżeli wymaga sumienie, aby się gromiło, i karało, powinno się to czynić, pomimo utratę całey miłości, i ściągnienie na siebie zupełney nienawiści. Prawa chcą tego: aby świadkowie, i oskarżyciele byli ukryci, i niewiadomi obwinionemu, ponieważ ci nie są obarczeni całym ciężarem sprawiedliwości; ale nie dozwalaią tego sędziemu, aby się ukrywał z dopełnieniem Sprawiedliwości w sadzeniu, i w karaniu innych. Nie zgadza się z rozumem nienawiści tego, ktory się obrusza przeciw pozwinney poprawie; azatym rownie przeciw rozumowi czyni ow Przełożony, ktory z tak nierozumnego powodu, boi się zadosyć uczynić swoiey powinności. To tedy iest drugie ostrzeżenie, ktore wzięte na Szalę z pierwszym, właśnie utrzymać może Przełożonego w sprawiedliwey srzodwadzę postępowania sobie nie tylko łagodnego, ale i sprawiedliwego; i utrzymywania rządu, nie tylko pełnego miłości, ale i męztwa.

XXII. Inny też ieszcze do napominania, i poprawienia poddanych, a tym skutecznieyszy sposob, podaie tenże wspomniony Apostoł, to iest: dobry we wszystkim przykład Przełożonego, gdy tak do Tyta pisze: (b) *In omnibus te ipsum præbe exemplum bonorum operum.* Jakoż ieżeli życie regularne rownież iest powszechne iak poddanym, tak i Przełożonemu; iego więc dobry przykład będzie zawsze naymocnieyszą pobudką poddanym, aby i oni podobnież czynili. Przeciwnie zaś: ieżeli Przełożony inaczey poddanym rozkazuie, a sam inaczey czyni; sprawi w Zgromadzeniu niepokoy, i szemranie. Trudno wyrazić, iak bardzo Swięty Ociec pragnął, aby Zakonu iego Przełożeni przekonali się o tey prawdzie; i przeto zwykł on mawiać im: Chciecie widzieć godny podziwienia widok: aby za otwarciem ust waszych, natychmiast poddani wasi stawali

(a) *Joan: 11. 11.* (b)

wali się posłusznemi; stawaycie się wy pierwey dla nich widokiem; to iest: niech wasze słowa pochodzą z spraw waszych; i roskazy wasze, niech z waszych wypływaią przykładow; a w ten czas bez wszelkiey zwłoki znaydziecie waszych poddanych powolnych, i posłusznych sobie: (a) *z Spraw waszych* (słowa są Swiętego) *i roskazy wydobywaycie, ieżeli chcecie: ażeby poddani ze słow waszych poznawali, co maią czynić, i żeby co usty roskazuiecie, oni dopełniali uczynkami.* Tak nauczał S. nasz Ociec, i tak sam czynił; bo gdy Kardynał Ostyeński chciał go zatrzymać w Rzymie, taką mu dał odpowiedź: niedobrzeby tak wypadało Panie: ażeby Bracia moi obiegali ostatnie częśći świata, a ia miałbym zostawać bez podeymowania trudow w kazywaniu, i w niewczasach podrożnych; i gdy się niektorzy dziwili wielkim Ciała Jego udręczeniom, odpowiedział: iż nie mogł mniey czynić, chcąc utrzymać w Zakonie Ducha życia pokutnego, iakim powinno bydź życie Braci Mnieyszych: (b) *Dla innych strzegę drog twardych*, (te są złote słowa iego) *wielu albowiem dany iestem za przykład; lubobym więc ludzkiemi, i Anielskiemi ięzykami mowił, a nie miałbym miłości w sobie, i nie okazywałbym bliźnim dobrych przykładow, małobym iednak był użyteczny innym, a sobie nic.* Zdawało się oraz innym: (c) iżby mu iako Głowie należało się mieć nieiaką w pożyciu rożnicę; lecz on wszystkich Przełożonych Zakonu nauczał: aby ieżeli chcą mieć swych Braci przestaiących na oszczędnym, i ubogim życiu, sami naypierwey okazywali to na sobie. W reszcie niech sobie każdy przywiedzie na pamięć to, co się iuż wyżey podług Ducha S. Oyca o Przełożonych powiedziało; a przekona się o tym: że ich naypierwszą powinnością, iest przykład dobry.

XXIII. Trzecim obowiązkiem Przełożonych iest poprawianie, podług textu Reguły: *Et humiliter, & charitative corrigant eos;* ale żeśmy iuż o tym w Rozdziele siodmym całą zastąpili uwagę, przeto nie mamy potrzeby co więcey mowić. Gdy więc Przełożony nie tylko ma zupełną wolność, ale i ścisły obowiązek poprawiania swych

(a) *Opusc. S. P. Ep. 9.* (b) *Opusc. S. P. Apoph. 37.* (c) *Ibid. Colloq. 8.*

swych Braci; nie ma się tym wymawiać, gdy się nie stara aby mu poddani byli posłusznemi. Sam albowiem S. Ociec tak zupełną moc przyznawał Przełożonym w pociąganiu swych Poddanych do posłuszeństwa, iżby bez iego pomocy obeyść się mogli (a) *Prælati mei bene facient sibi obedire, nec oportet quod in hoc eos adjuvem.* Ztym wszystkim zaleca im: ażeby przed poprawieniem czynili napomnienie; ato ażeby Przełożeni (mowi tu Pisanus) znali to: że niżeli zgromią winnego Brata słowy strofuiącemi, i surowością pokut, pierwey powinni ostrzedz go z miłością, i ku poprawie napomnieć. Sam więc stałby się pierwey godnym poprawy takowy Przełożony, ktoryby miał upodobanie w zdarzonych okazyach okazać się surowym nad poddanemi; gdy zaś pierwey napomni, niżeli ukarze, zawsze więcey wskora; a przynaymniey ukarany po uczynionym pierwey napomnieniu poddany, żadney do żalenia się nie znaydzie przyczyny.

§. 13. O Rozkazywaniu.

XXIV. Rozkazywać: iest to czwarta czynność przyzwoita władzy Przełożonych, czyli nakazuiących rzecz dobrą, czyli zakazuiących złego; ktora nie iest od S. Oyca na Przełożonych włożona sposobem przykazuiącym, ale raczey zakazuiącym; to iest: chce ich mieć ostrzeżonych w rozkazywaniu, lecz nie mowi, ażeby rozkazywali. Bardzo się poznaie sama z siebie takowa w Przełożeństwach władza, i że bardzo łatwe bydź może użycie oneyże; a zatym nie tak ią nakazywać, iako raczey umiarkować należało. Rozkazywanie: to iest w czym, daie się poznawać, i Przełożony rozumny, i Przełożony nie rostropny, ktory iest rozumny, zaledwie wkłada rozkazy w potrzebie; a nie rostropny zawsze ie ma na pogotowiu. Zkąd pochodzi: że gdzie rzadko dawane bywaią rozkazy, tam poddany zawsze przyimuie one z uszanowaniem, i z posłuszeństwem dopełnia; gdzie zaś często wkładane bywaią, tam częstokroć tak

(a) *Conform. 16.*

tak bardzo powſzednią; iż nie tylko powinnego dla ſiebie uſzanowania nie maią, ale nawet łatwo do pogardy onych przywodzą. Są ieſzcze Przełożeni, ktorzy iednym tylko, to ieſt na ſiebie, i na władzę ſwoią ſpoglądaią okiem, co ich bardzo łatwo do zbłądzenia przywieść może. Uważaią oni zaiſte tę, ktorą w roſkazywaniu maią władzę, i tę ktorą w poddanych znaią powinność poſłuſzeńſtwa; ale nie maią względu, i uwagi na to: że ich poddani, acz ſą Zakonnikami poświęcaiącemi ſię doſkonałości, wſzelako iednak ſą i ludźmi ułomnemi, i podległemi namiętnościom, na coby i drugim powinni poglądać okiem. Owſzem raczeyby powinni Przełożeni wyſtawiać ſobie na umyśle ſwych poddanych, nie tylko iak Zakonnikow, ale i iako ludzi, niby mało co poczuwaiących ſię do uczynionych ślubow ;przywiązanych do właſney, a z trudnością poddaiących ſię cudzey woli; zgoła Zakonnikow z przymuſu iuż zapadłey Profeſſyi, a niżeli z dobrey, i ochotney chęci dźwigaiących Zakonne iarzmo, maiących wiele zuchwałości, a mało baiaźni Boſkiey; przez takowe albowiem acz zmyślone wyſtawienie ſobie, mieliby więcey zaſtanowienia w roſkazywaniu; a przy, zaſtanowieniu więcey przezorności, i roſtropności; zatym i w poddanych więcey poſłuſzeńſtwa na ſwe roſkazy. Bynaymniey iednak nie chcemy przezto dawać powod poddanym do ſzemrania, i żalenia ſię na Przełożonych, gdyby kiedy w roſkazywaniu im, mniey oſtrożnemi, i roſtropnemi okazali ſię. Inną ieſzcze upatruie S. Ociec nieroſtropność w Przełożonych, ktorzy w lada okoliczności używaią przykazań poſłuſzeńſtwa, i przeto oſtrzega ich: iż to ieſt oręż tylko od potrzeby, ktory też nie ma ſię dobywać, iak tylko w przypadkach ważnieyſzych, i to aż po rozważnym naradzeniu ſię; oto ſą ſłowa iego (a) *Nie łatwo rozkazuycie przez święte poſłuſzeńſtwo, gdyż to ieſt zaraz z pokiew dobywać miecza; co nie powinno ſię czynić, iak tylko z doyrzałą uwagą, i w wielkiey okazyi* Komu nie zbywa na rozſądku, ten procz tych, wiele innych potrzebnych w rozkazywaniu znaydzie oſtrożności; lecz kto nie chce ſiebie, i innych rządzić roſtropnością; ten tych nawet nie będzie umiał uznać za potrzebne.

XXV.

(a) *Opusc: S. P. Ep. 9.*

XXV. Przy tey zaś tak potrzebney roſtropności, rozciągnął S. naſz Ociec Przełożonym władzę roſkazywania, aż do oſtatnich granic; to ieſt: iż mogą roſkazywać wſzyſtko, byle tylko nie było przeciw duſzy i Regułę: *non præcipientes eis aliquid, quod ſit contra animam ſuam, & Regulam noſtram*: zkąd też pochodzi na wzaiem obowiązek w poddanych, aby Przełożonym ſwoim były poſłuſznemi w tym wſzyſtkim, co ſię nie ſprzeciwia zbawieniu ich duſzy, i zachowaniu Reguły. O ktorym poſłuſzeńſtwie nie rozſzerzamy ſię tu, bo iuż wyżey doſyć o nim obſzernie mowiliśmy. Dla czego by zaś S. Ociec powtarzał ten zakaz, nie rozkazywania czego przeciw duſzy, i Regułę, co każdy ſam z ſiebie poznaie bydź niegodziwością? przyczyna tego ta ieſt, ktorą dał ten S. Patryarcha w rozmowie mianey z iednym z ſwych Braci, żałącym ſię na niego: iż opuścił rząd Zakonu; ktoremu odpowiadaiąc, oświadczył ſię: iż byłby gotow przyiąć go ieſzcze na ſiebie, lecz między innemi to ieſt niezwyciężoną dla niego przeſzkodą: że niektorzy Przełożeni zaſadzaiący ſię na ſwym przywidzeniu, i zdaniu, chcieli w Zakonie nowe wynaydować ſpoſoby życia, przeciwne Regułę: (a) *Ta ieſt boleść, ktora mnie zbyt trapi* (mowił on) *i to ieſt wielkie moie udręczenie o! Bracie: że te rzeczy, ktore ia z niemałym koſztem modlitwy, i rozmyślania otrzymałem z miłoſierdzia Pańſkiego, i ktore rzeczą ſamą wychodzą na wielki pożytek Zakonu, i Braci teraźnieyſzych, i potomnych; niektorzy z Przełożonych mocą ſwey władzy, i roſtropnością całe światową mieſzaią, i odmieniaią, nauczaiąc, i mowiąc: iż te rzeczy zachowane bydź maią, ktore ia ſądzę bydź godne pogardy; a to zaś co przykazuię, oni iako rzeczy drobne, i lekkie maią w pogardzie.* Takowy tedy nierząd, ktory w ſamych nawet początkach Zakonu wzmagał ſię, nie day tego Boże: aby ſię i w Reformach iego miał odnawiać; gdyż iak tylko raz wzmoże ſię w Przełożonych chęć ku rzeczom nowym, i pycha w przywiedzeniu Zakonnikow do nowych zwyczaiow, i prawideł, przeciwnych dawnieyſzym; tak nic więcey nie będzie mo-

(a) *Opusc: S. P. Colloq. 13.*

można ſpodziewać ſię, iak tylko rozwolnienia, i upadku; iako tym groził, i przepowiedział to całemu Zakonowi ſam S. Ociec mowiąc: *Co zaś teraz czynią, i czyli źle, czyli dobrze zaradzaią, ſamychże rzeczy ſkutek, i czaſu przeciąg okaże.* Opłakiwał iuż Zakon tego przepowiedzenia ziyſzczenie; żeby więc nie przyſzło znowu go opłakiwać, niechayże ſię ma pilna na to baczność: aby nie obierać na Przełożeńſtwa takich, ktorzyby nie byli pełni gorliwości o zachowanie Reguły, i utrzymywanie dawnych świątobliwych zwyczaiow.

§. 14. Czyli procz, i nad Regułę można rozkazywać?

XXVI. Tłumacze Reguły, co do tego textu, tę ieſzcze przydaią Uwagę: iż niektore rzeczy mogą bydź podług Reguły, inne nad Regułę, inne przeciw Regułę, a inne też procz Reguły; i ztąd czynią zapytanie: ktore z tych rzeczy może Przełożony nakazywać poddanym? Jeżeli ſię to zważy bez chęci wſzczynania ſporow, łatwo znaydzie ſię odpowiedź. To ieſt podług Reguły, co ſię ściąga do iey zachowania w iey przykazaniach, lub radach, albo co przywodzi do zupełnieyſzego iey zachowania; w czym nie maſz żadney wątpliwości: iż to może bydź nakazane; owſzem to powinno bydź powſzechną roſkazow materyą. To zaś ieſt przeciw Regułę, coby było wyraźnym przeſtąpieniem przykazań, albo pogardą rad, lub napomnień zawartych w Regułę; a to nie może bydź nakazane od Przełożonego, ktoremu dana ieſt władza na powiękſzenie, nie złego, ale dobrego; albo iak mowi Apoſtoł (a) *In ædificationem, & non in deſtructionem.* To zaś mowi ſię bydź nad Regułę, co przechodzi nie tylko przykazania, ale też i rady, i intencyą Reguły, a to ſię zowie procz Reguły, co nie ieſt wyrażoną, i nie zawiera ſię, ani w przykazaniach, ani w radach, ani nawet w intencyi Reguły. Tłumacze na żadne z tego dwoyga, nie daią doſtateczney odpowiedzi; my zaś tak w tym poſtąpiemy.

To

(a) 2. Cor. 10. 13.

To prawda: iż władza naſzych Przełożonych nie ma w roſkazywaniu granic, wyiąwſzy to, co ieſt grzechem; ale i to prawda: że władza roſkazywania tym końcem pozwolona ieſt w Zakonie, aby Przełożeni gorliwie utrzymywali zachowanie Praw Boſkich, i Reguły. Błądzą więc owi Przełożeni, ktorzy na ſwoy urząd, i z nim nadaną roſkazywania władzę poglądaią, nie iak na ciężki włożony na ſiebie obowiązek, ale iak na łaſkawie uczynioną ſobie darowiznę, aby iey mogli podług właſnego używać upodobania, i kapryſu, i wſzyſtko to roſkazywać poddanym, coby im tylko na myśl przyiść mogło. Co gdy tak ieſt; albo więc rzeczy, ktore ſię mowią bydź nad, i procz Reguły, mogą ieżeli nie przez ſię, to przynaymniey z okoliczności ſłużyć do dobrego zwyczaiu, do regularnego życia, do zachowania uſtaw Zakonnych, i karności, a tak tym ſamym ſłużyłyby do lepſzego zachowania Prawa Boſkiego, i Reguły. Albo też ani przez ſię, ani dla iakowych okoliczności, wcale do tego nie ſą pomocne; a tak żadnym ſpoſobem nie może Przełożony nakazywać onych, ponieważ nie ma władzy roſkazywania podług ſwego upodobania, i niby żartuiąc, ani też poddany nie ma obowiązku, bydź mu poſłuſznym. Doświadczać poddanego przez poſłuſzeńſtwo w rzeczach oboiętnych, iakoby to czyniło ſię z powodu ćwiczenia go w cnocie, tak i uſprawiedliwiałoby roſkazywanie Przełożonego, i poddanego obowiązałoby do poſłuſzeńſtwa. Gdyby zaś z okoliczności czaſu, mieyſca, lub z innego iakiegożkolwiek powodu, ſtały ſię te rzeczy pomocnemi ku zachowaniu Przykazań Boſkich, i Reguły; na ow czas Przełożony zupełną ma władzę roſkazania, a poddany zupełną powinność bydź poſłuſznym. W przypadku zaś wątpliwości, czyli ſą, lub nie ſą pomocne? do Przełożonego należy rozeznać, a do poddanego poddać pod iego rozſądek ſwe zdanie. Tym ſpoſobem przez to krotkie, a beſpieczne załatwienie, można zaſpokoić i owe długie badanie: czyli może Przełożony wyraźnie nakazywać to, co w Regulę zoſtawione ieſt do woli każdego? iako to naprzykład poſt nazwany *Benedicta*, i. t. d. na co gotowa odpowiedź: że takowe wolności, uważane ſame w ſobie, to ieſt na mocy Reguły, niemogą bydź przez przykazanie

wkła-

wkładane; z tym wszystkim ieżeliby okoliczność z tego przykładu, mruczania, niezgody, i inne tym podobne nieprzyzwoitości, okazywały bydź rzeczą przyzwoitą dla zachowania regularney karności, ażeby Zakonnik rownie iako i inni zachował ten post *Benedicti* i. t. d. w takowym przypadku może Przełożony roskazać mu z przykazaniem; a poddany ze wszech miar winien mu bydź posłusznym. Tym sposobem i inne wątpliwości bespiecznie załatwione bydź mogą.

§. 15. *Oszczędność w roskazywaniu, gdzie idzie o dobro.*

XXVII. Jedno ieszcze zapytanie, nie od wszystkich dotknięte, ale dosyć do nininieyszey materyi potrzebne, należy pilnie roztrząsnąć, i załatwić. Gdy to iest Prawda: że Przełożony nie może poddanemu roskazywać tego, coby było przeciw iego Duszy, i Regulę; czyż przynaymniey nie będzie mogł roskazać mu: ażeby zaniechał tego dobrego uczynku, ktory tylko iest z rady? naprzykład osobliwszych postow, umartwień ciała, i innych dobrych, ale nadzwyczaynych uczynkow? Ze Przełożony może ich zakazać, każdy z Pisarzow moralnych zgadza się na to; z przyczyny: iż Przełożony ma pod swoią władzą wolą Poddanego, aby nią zarządzał iak mu nayprzyzwoiciey zdawać się będzie, w tych dobrych uczynkach, ktore nie są nieuchronnie potrzebne do zbawienia. I przeto też może Przełożony zakazać poddanemu czynienia ślubow, albo uczynione mimo swego pozwolenia, uznać za nieważne. Ze też poddany powinien bydź posłuszny swemu Przełożonemu w zaniechaniu takowych dobrych uczynkow; i na to zgadza się każdy z Ascetow; a to nie tylko przez obowiązek sumienia, ale i chętnie dla dwoistey zasługi, ktorey nabywa przez ślepe posłuszeństwo. Wszystko to pewna; atoli nie na tym zasadza się trudność nininieyszego zapytania. Nie mowi się tu o władzy Przełożonego, czyli może to uczynić, ale raczey o iego słuszności, czyli ma zawsze sprawiedliwą przyczynę do czynienia tego? Bardzo to wielka prawda: iż poddany nie powi-

winien w takowe wchodzić roztrząſanie, i że wſzyſtkie iego ſprawy maią zależeć od pozwolenia Przełożonego nim rządzącego; ale i to nie mnieyſza prawda: że i Przełożony przez obowiązek ſumienia powinien mieć roſtropność, i umiarkowanie w zarządzaniu poddanemi; i pamięć na to: że lubo on ma w ſwych ręku wſzyſtkie ich duchowne dobra; atoli nie iako pełnowładny Pan, tak iżby mogł pozwolić, lub odmowić, dopomoc, lub przeſzkodzić podług ſwoiey woli, i upodobania, ale tylko według Ewangelii: (a) iako *ſługa wierny, i roſtropny, ktorego poſtanowił Pan nad czeladzią ſwoią;* to ieſt: iako Dozorca, i opiekun, ktory lubo zarządza dobrami ſierot, atoli z obowiązkiem wierności, i roſtropności, ſzukaiąc ich pożytku, albo zachowuiąc ich od ſzkody, iako maiący z tego oddać rachunek. Zaczym: ile poddany powinien bydź ślepym w poſłuſzeńſtwie, tyle Przełożony powinien bydź przezornym w przeſzkadzaniu poddanym do dobrego, ktore ieſt zawſze ſkarbem Duſzy; ponieważ byłaby to wcale nowa, i nieſłychana władza, gdyby Przełożony iedynie z tego powodu, że mu ſię tak podoba, i tak chce, mogł przeſzkadzać do czynienia dobrze.

XXVIII. Mogłby kto na to odpowiedzieć: iż zawſze dorozumiewać ſię, i mniemać należy: że takowi Przełożeni ſprawiedliwą maią do tego pobudkę; i że to czynią: albo żeby przywiedli ſwych poddanych do zaprzenia ſię właſney woli; albo dla doświadczenia, czy, i iak ſą ugruntowani w cnocie; albo dla wydoſkonalenia ich w poſłuſzeńſtwie, iako naypotrzebnieyſzey w Zakonach cnocie. Te powody ſą zaiſte znakiem wielkiego Ducha, ktorego można ſię dorozumiewać w Przełożonych będących prawdziwemi Miſtrzami duchownego życia; ale nie można twierdzić: ażeby wſzyſcy Przełożeni takiemi byli. Nic łatwieyſzego: iako cwiczyć innych w cierpliwości, w umartwieniu, i w zaprzeniu ſamego ſiebie; ale nic trudnieyſzego, iak umieć to dobrze czynić; to ieſt: z roſtropnym rozeznaniem. Jeſt to rządzić ſię raczey Duchem przeciwieńſtwa, aniżeli nabożeńſtwa, nie umieć inaczey zarządzać Duſzami ſobie powie-

(a) *Math.* 24. 25.

wierzonemi, iak tylko nie dozwalaiąc im nadzwyczaynych dobrych uczynkow, pod pozorem doświadczania ich prawdziwego Ducha. Kto ieſt biegłym w drodzę duchowney Miſtrzem, używa on zaiſte tego ſpoſobu, i ma go za oſobliwſzy, ale nie za iedyny tylko. Zna to: iż nie zawſze należy koniom wſtrzymywać cugle, i że wiele ieſt takich, ktorym i owſzem oſtrog dodawać trzeba. Zgoła roſtropny Przełożony lęka ſię przeſzkadzać dobremu, i ieżeli to kiedy na czas dla doświadczenia czyni, to potym znowu nakazuie powrocić do owych na czas niedozwolonych dobrych uczynkow. Co ſię zaś tycze owego doświadczania: czyli poddany dobrze ieſt zagruntowany w cnocie; zaiſte ieſt to piękny, i ſprawiedliwy zamiar: lecz wraz i niebeſpieczny; aby chodząc uſtawicznie około ſzczepu, i naginaiąc go na wſzyſtkie ſtrony, nie dało ſię przyczyny do iego zepſucia, i zniſzczenia. Poddany uznany za upartego w ſwych dobrowolnych nabożeńſtwach, wart tego, aby Przełożony takie na niego wkładał roſkazy, ktoreby go nauczyły, na czym prawdziwa gruntuie ſię cnota; lecz ow Zakonnik, ktory przez umartwione życie, i umorzoną właſną wolę okazuie ſię iuż umarłym ſobie, czyż nie powinien bydź inakſzym rządzony ſpoſobem? Względem zaś poſłuſzeńſtwa: izaliż ten ſam tylko ieſt ſrzodek, i ſpoſob do wydoſkonalenia w tey cnocie, przez niedozwalanie dobrych uczynkow? Owſzem doświadczać w tey mierze nazbyt poſłuſzeńſtwa, ieſt to czynić igrzyſko z dobytym mieczem, ktory prędzey, lub poźniey łatwo ranić może; to ieſt: iż będąc przymuſzony poddany, iuż do zaniechania poſtu, iuż do odſtąpienia oſtrości pokuty, iuż do nieprzeſtępowania granic poſpolitego życia, i. t. d. będzie muſiała cnota uſtąpić ułomności natury, i poddany zwolna, ale coraz bardziey ſtygnąć będzie w miłości ku Cnocie, i ſmakować ſobie w tym, co mu od Przełożonego, tylko dla doświadczenia, zakazane było; a tak w tym ſamym czaſie, w ktorym chciało ſię go wydoſkonalić w poſłuſzeńſtwie, bydź może: iż przyidzie do utracenia wſzelkiey doſkonałości. Prawdę mowiąc: bardzo wiele zależy na tych oſtrzeżeniach; ponieważ ta to ieſt iedna z tych drog, przez ktore nieznacznie przyſzło ſię do utracenia gorącości Ducha w Zgromadzeniach Zakonnych. Niektorzy

mniey

mniey doświadczeni Mistrzowie Ducha, zaczęli doświadczać młodociane Duchy, przez wstrzymanie onychże od cwiczenia się w cnotach; inni chcieli to mieć za powszechne prawidło: iż osobliwości w życiu, zawsze są naganne, i nieznośne; inni inne ieszcze rozwalniaiące utrzymywali maxymy; i nakoniec sprawili to: iż zabrakło w Zakonie gorliwości i gorącości Ducha, Ducha pokuty i ostrości życia; tak dalece: iż przychodzi teraz żalić się na to: że iuż nieznayduią się więcey w Zakonie owi życia osobliwszego Zakonnicy, na iakich nie zbywało przed tym; owszem zdziwić by się potrzeba: gdyby po tylu zawadach, ktore się czynią w drodzę doskonałości prawie od samego wstąpienia, znalazł się iednak kto takowy osobliwszego Ducha, i życia. Był niegdyś taki czas, w ktorym poczynał się bieg życia Zakonnego, iakoby na wyścigi, uprzedzaiąc ieden drugiego, w osobliwości i świątobliwości życia; i byli też niegdyś Rządcy Ducha, więcey używaiący pobudzaiących bodźcow, aniżeli wstrzymuiących cugli; i przeto widzieć było w ten czas tak wielki w doskonałości, i w świątobliwości postępek ktorego teraz i ciekinia nie widać, i ktorego pamięć pozostała tylko w Dzieiach S. Oyca, i Zakonu. Czytaiąc albowiem Dzieie S. naszego Oyca, nie znayduiemy w nich owego Ducha przeciwnego nadzwyczaynemu umartwieniu, i osobliwszey świątobliwości życiu; owszem znayduiemy tam wszelakie pobudki do utrzymywania się w nim; a w kronikach czytamy rożne układy wygurowanego w osobliwszey świątobliwości życia; nawet na takowych zasadzaiące się sposobach, ktorym zdaie się: iżby sama rostropność powinna była przeszkadzać; z tym wszystkim w ten czas widzieć się dało w naywyższey doskonałości posłuszeństwo, i iedność Zakonna. Nasze też Konstytucye pełne Ducha S. Oyca, wyraźnie mowią (a) *Jeżeli ktory z Braci, zechce utrzymywać się od wina, mięsa, nabiału, lub innych pokarmow, albo też więcey pościć nad zwyczay; ieżeliby Przełożony iego poznał, że mu to nie szkodzi; niech mu w tym nieprzeszkadza: owszem niech go zachęca* do

(a) *Const. Ord. c. 3.*

do trwania. Wszelako powtarzamy: iż nie powinno to bydź poddanemu powodem do opierania się, kiedy mu nakazane będzie opuszczenie iakiego dobrego uczynku.

§. 16. O Udawaniu się do Przełożonych dla zachowania Reguły.

XXIX. Obowiązawszy S. Ociec Przełożonych, aby nadaną sobie władzą iak nayusilniey starali się utrzymywać nienaruszone zachowanie Reguły; daie oraz zupełną wolność poddanym, owszem wyraźne wkłada na nich przykazanie, udawania się do swych wyższych Przełożonych, o odmianę z iakiegokolwiek mieysca, kiedyby iawnie poznawali; że nie mogą tamże Duchownie zachować Reguły, to iest podług właściwego rozumienia, ktore iest Duchowne: *A gdziekolwiek są Bracia, Ktorzyby wiedzieli, i poznali: że nie mogą Duchownie zachować Reguły, do swych Ministrow powinni, i mogą się udawać.* Ministrow zaś upomina: aby w takowym przypadku okazywali swym poddanym wszelką miłość, i łagodność, i dozwalali im tyle mieć do siebie poufałości, ile mogą mieć Panowie do sług swoich: *Ministrowie zaś, niechay ich miłościwie, i łaskawie przyimuią, i taką poufałość niech maią ku nim: ażeby mowić im mogli, i czynić, iako Panowie sługom swoim; albowiem tak powinno bydź: aby Ministrowie byli sługami wszystkich Braci.* Dosyćby zaiste było na przytoczeniu tych tak iasnych słow S. Oyca; że iednak względem nich wiele wszczęło się wątpliwości, należy więc o tym nieco obszerniey pomowić.

XXX. Pierwsza zachodzi wątpliwość: czyli poddani są w rzeczy samey obowiązani przykazaniem do takowego udawania się? Na to Klemens V odpowiedział: iż tak iest; ponieważ dostatecznie to wyrażaią owe słowa: *Debeant recurrere*, to iest: że nie tylko mogą, ale też i powinni udawać się. Powtore czyni się zapytanie: w iakim przypadku: i kiedy prawdziwie byłby obowiązany poddany do takowego udawania się? lecz słowa wspomnionego textu Reguły, okazuią to daleko iaśniey, aniżeliby kto mogł obiaśnić. Cała więc trudność w tym iest: kiedyby kto z Braci prawdziwie nie

mogł

mogł zachować Reguły, co do istotnych rzeczy? bo co do doskonalszego oneyże zachowania, do tego ninieysze nie rozciąga się przykazanie. Niemożność bierze się tu, nie tylko fizyczna, ale i moralna; to iest: nie tylko kiedy wcale nie można, ale też kiedy to przychodzi z nader wielką, i ustawiczną trudnością, i ciężkością, ponieważ iak w iednym tak w drugim przypadku, słusznie powiedzieć można: że człowiek nie może. Takowa iednak trudność, ktorąby, uczyniwszy sobie gwałt, zwyciężyć można, iako nie wymawia Brata, iakoby rzeczą samą nie mogł zachować Reguły; tak też nie wkłada na niego powinności udawania się; owszem okazałaby go raczey Zakonnikiem niedbałym, nieumieiącym, czyli niechcącym zadać sobie gwałtu w utrzymywaniu się przy swey Professyi. Podobnież; kiedyby kto biorąc rzeczy skrupulatnie, i nie maiąc iak same tylko pozorne przyczyny, rozumiał się zostawać w niemożności zachowania Reguły; powinienby raczey umacniać się w stałości ducha, aniżeli udawać się do Przełożonych; gdyż Reguła na tych tylko ten obowiązek wkłada, ktorzy nie na pozor, lecz oczywiście, i dokładnie wiedzą, i poznaią niemożność zachowania Reguły: *Qui scirent & cognoscerent.* Prawdziwa zaś niemożność, zwłaszcza moralna, może z wielu miar pochodzić. Niektorzy Tłumacze zbyt materyalnie rozumieli, gdy znayduiąc w wspomnionym texcie to słowo: *gdziekolwiek*, chcieli utrzymywać: iakoby ta niemożność, tylko przywiązana była do mieysca nie dozwalaiącego zachowania Reguły; ale w tym bardzo dobrze przekonywa ich O. Santi a Roma. Niemożność zachowania Reguły z tylu zrzodeł wynikać może, ile może bydź okoliczności, lub przeszkod fizycznych, i moralnych. Czyli to więc będzie mieysce, ktoreby prawdziwie przeszkadzało do zachowania w swey całości Reguły; iż naprzykład znosi żebraninę, i nie dozwala żyć bez własnomiętności, bądź w szczegulności, bądź w powszechności; alboli też zbyt trudne czyni zachowanie tego, lub owego przykazania Reguły; czyli też będzie zbytne rozprószenie ducha, w ktorymby żyć przyszło; lub inna bądź iaka okazya mogąca się nazwać bliską, i niedobrowolną; zawsze w takowym razie, może się Brat rozumieć przywiedzionym do moralney nie możności

 w za-

w zachowaniu Reguły, i zawſze ma zupełną wolność, i powinność udania ſię do Przełożonego; a to: ażeby albo oddalił go od takowego mieyſca, albo mu innym zaradził ſpoſobem.

XXXI. Czyli zaś i Przełożeni ſą obowiązani przykazaniem, do przyimowania udawaiących ſię poddanych, i zaradzania im ſkutecznie? ieſt to trzecia wątpliwość. Byli tacy, ktorzy nie uznawali w tym przykazania, twierdząc: że ani Klemens V. umieścił go w liczbie przykazań Reguły. Ale i tu można powiedzieć: że to ieſt ſamochcąc mrużyć oczy, aby nie doyrzeć oczywiſtości. Rzeczy wſpoł wzaiemne *Correlativa*, zawſze pod też ſame podpadaią uſtawy; tak dalece: iż co ſię mowi o iedney, to nieuchronnie wnoſi ſię i o drugiey. Na coż albowiem przydałoby ſię, wkładać na poddanych przykazanie, udawania ſię do Przełożonych, kiedyby Przełożeni nie mieli obowiązku przyięcia poddanych, i zaradzenia onymże iak nayſkuteczniey? Klemens V. nie wyraził zaiſte tego przykazania dla Przełożonych, ponieważ było zawarte w tym, ktore dane ieſt poddanym. Reguła chce tego, aby poddani udawali ſię do ſwych Przełożonych, iako Panowie do ſług; a tym ſamym chce też i tego: aby Przełożeni okazywali ſię ſługami ſwych poddanych, w przyimowaniu onychże, i w przychylaniu ſię do ich żądania; czyż więc można twierdzić kogo bardziey obowiązanego, iako gdy ſię mu przyznaie obowiązek, i powinność ſługi?

XXXII. Czwarta wątpliwość ieſt względem ſpoſobu udawania ſię. Naſze Konſtytucye (a) wyznaczyły takowy ſpoſob, nad ktory nie może ſię wynaleść lepſzy. Lecz gdyby po oſobiſtym, lub liſtownym udaniu ſię, nie zaradził iednak Przełożony żądaniu poddanego ſwoiego, coby w takowym razie poddany czynić powinien? Oto powinien naſamprzod mieć cierpliwość; gdyż nie zawſze ſnadne takowey trudności może bydź załatwienie, i częſtokroć wielorakie trzeba przedſiębrać do zaradzenia ſpoſoby; a wielu tak ſą w tym nieſzczęśliwi: że ſię im nie udaie podług ich zamyſłu. Potym zaś gdyby ſię rzeczywiście okazało niedbalſtwo Prowincyała w dogodzeniu potrzebie ubogiego Brata; na ow czas poddany po-

(a) *Conſt. Ord. c. 3.*

powinien udać się do Generała; a w reszcie, i do naywyższey zwierzchności Kościoła Rzymskiego; w tylu zaś Trybunałach, czyż można: aby sprawiedliwe poddanego udanie się miało bydź odrzucone? gdyby się iednak tak niezwyczayny zdarzył przypadek; wten czas poddany powinien doprasząc się przeyścia do innego takiego Zakonu, w ktorymby nie był narażony na takowe niebespieczeństwo potępienia, i nie miał tak źle sobą rządzących Przełożonych. (a) Kanony Zakonnikowi nie wysłuchanemu od swych Przełożonych w tak sprawiedliwym udawaniu się, pozwalaią w iak naylepszym sposobie zaradzać sobie, iako to uczynili w naszym Zakonie niektorzy świątobliwością życia znakomici, a mianowicie S. Antoni Padewski, i tyle innych Braci, udawszy się do *Concilium* Konstancyeńskiego. Lecz teraz pomnieć należy na Dekret Trydentskiego *Concilium* (a) nakazuiący karać iako Apostatow tych, ktorzyby bez pozwolenia swych Przełożonych puścili się w podroż, by też pod pozorem udania się do swych Przełożonych.

XXXIII. Popiąte: chciałby kto może wiedzieć: ieżeli żyiąc kto podług Przywileiow rozwalniaiących zachowanie Reguły, może, lub powinien udać się do swych Przełożonych? i czyli Przełożony obowiązany iest zadosyć uczynić udaiącemu się poddanemu? Że może: żadney w tym niemasz wątpliwości; ponieważ każdemu powinno bydź wolne dążenie do doskonałości. Czyliby zaś był obowiązany to uczynić: ponieważ Przywiley zabespiecza go na sumieniu, przeto niema przyczyny nabawiania się daremney boiaźni. Cała trudność na tym: gdyby poddany nie chcąc żyć podług Przywileiow, od samegoż świętego Patryarchy tak bardzo nienawidzonych, doprászał się zachowania Reguły, podług swey ścisłości; czyliby Przełożony był obowiązany do zaradzenia mu w tym, i dosyć uczynienia? Jeżeli chcemy ściśle biorąc rzeczy załatwić tę wątpliwość; tedy iako poddany przy tych przywileiach może bydź bespieczny na sumieniu, tak i Przełożony nie iest obowiązany na sumieniu, obmyślić mu inny życia sposob. Jeżeli zaś zechcemy mowić podług Intencyi świętego Prawodawcy, ktory zawsze był wielce troskliwy

o nie-

(a) *c. licet de Regularibus* (b) *Sess. 25. c. 4. de Regular.*

o nienaruszone zachowanie Reguły, aby nie tylko przez zepsute obyczaie, ale i przez przywileie, nie była w swoiey rozwolniona ściśłości; tedy Przełożony podług słuszności, i prawdy, powinieby zaradzić Bratu w takowym razie udaiącemu się. Atoli podług rozsądnego wielu Tłumaczow ostrzeżenia, nie iest konieczną powinnością natychmiast wierzyć każdemu udawaiącemu się Bratu; częstokroć albowiem chytrzy poddani udaią się do pozorow pobożności, dla zadosyć uczynienia inney iakowey swoiey namiętności; a zatym nie powinni też mieć za złe swemu Przełożonemu, ieżeli okazuie się trudnym, lub daie sobie czas na rozpoznanie, czyli ich udawania się, nie są tak złośliwe.

XXXIV. Tę zaś poufałość, z ktorą poddani maią się udawać, iako Panowie do sług, tak wykłada S. Bonawentura (a) kiedy słyszycie, że Przełożeni maią bydź sługami, czyniącemi wolą poddanych udaiących, się do siebie; rozumieycie: iż przez to zakazuie się Przełożonym owa duma, czyli zbytnia powaga, ktora zraża poddanych od poufałego w swych potrzebach udawania się do Ministrow. Nie rozumieycie iadnak: iżby w tym, lub w innym iakimkolwiek przypadku mogli poddani wziąść przemoc nad Przełożonemi; lubo albowiem powinni Przełożeni miarkować swoią powagę, atoli w takim sposobie: iżby nie przyszło do utraty oneyże przez nieostropne uniżenie się. Zalecił zaiste Zbawiciel Przełożonym pokorę w owych słowach Uwagi godnych: *Qui major est in vobis, fiat sicut minor;* ale nie dodał tego względem poddanych: *Qui minor est, fiat sicut major.* Słowem; w Przełożonych powinno bydź umiarkowanie, aż pokiby nie przyszło do pogardy; a w poddanych nie ma bydź nigdy ani cienia wyniosłości.

XXXV. Koniec tego Rozdziału, wielorakie zawiera w sobie napomnienia, i przestrogi, tyczące się powszechnego Zakonnego życia; o czym że iuż dosyć obszernie mowiliśmy w szostym Rozdziale, przeto mowiemy tu tylko o samym tym napomnieniu: aby nie maiący nauk, nie zatrudniali się nabyciem onychże. Byli tacy ktorzy ztąd wnosili, iakoby nie było woli, i Intencyi S. Oyca: ażeby Bracia

(a) *S. Bonav. in Reg. hic.*

cia iego uczyli się; lecz iuż na to na swoim odpowiedzieliśmy mieyscu. Tu zaś podług zdania wszystkich rozsądnych Tłomaczow, ma się to tylko rozumieć o owych, ktorzy nie maią nauki, ani im przynależy mieć ią, ponieważ nie dla doskonalenia się w naukach wstąpili do Zakonu; iako to Bracia Laicy, iedynie przyieci na usługi, i prace Klasztorne. Do nich więc stosuią się owe słowa: *Et non curent nescientes literas, literas addiscere*, ktorych cała i ustawiczna nauka ta bydź powinna: aby nad wszystkie nauki starali się o nabycie Ducha Pańskiego, i Swiętey Jego sprawy: *Et attendant, quod super omnia desiderare debent, habere Spiritum Domini, & Sanctam eius operationem.* Ta to iest nauka i umieiętność świętych, i to iest żyć świątobliwie. Gdyby zaś chciał kto wiedzieć: co to iest ten Duch Pański; niechay się pierwey stara o iego nabycie; nikt go albowiem nie poznaie, tylko ten, ktory go doznaie: (a) *Nemo scit, nisi qui accipit.*

UWAGA XXIX.

O NIESKAZONEY CZYSTOSCI BRACI MNIEYSZYCH.

Roskazuię mocno Braci wszystkim, ażeby nie mieli podeyrzanego Towarzystwa, albo rad z niewiastami.

ROZDZIAŁ XI.

Ten to iest piękny kwiat, ktory ile ma osobliwszey piękności wsobie, tyle też względem siebie szczegulnieyszego godzien iest strzeżenia. Grubość, i podłość habitu, ostrość życia, naywyższe ubostwo, są to niby ciernie zachowuiące te naypięknieyszą Lilią; wszelako iednak nie są dostateczne, ieżeli iakowe wniścia będą zostawione w tym ciernistym ogrodzie, w ktorym ma bydź utrzymywa-

(a) Apoc. 2. 17.

wany w całości i kwiat, i pole na ktorym wzrasta. I toć to iest, dla czego Swięty Prowodawca nakazuie w nayważnieyszym sposobie nayżwyższą pilność w strzeżeniu tego kwiatu, przez uniknienie wszelkiey okazyi: *Præcipio firmiter Fratribus universis*, &c,

§. 1. *Gorliwość, i Ostrożność wielce w tym potrzebna.*

I. Łatwo każdy umie poznawać, szacować, i uwielbiać piękność cnoty czystości, ktora czyni ludzi podobnemi Aniołom; ale nie wszyscy rownie są przekonani o tey pilności, i troskliwości, ktora iest potrzebna do bespiecznego zachowania tego wielkim niebespieczeństwom podpadaiącego skarbu. Rozumieią niektorzy: iż względem tey cnoty, dosyć iest tak, iako i względem cnot innych, mieć mocną wolą niedopuszczenia się grzechu, przeciwnego tey cnocie; i że cożkolwiek Swięci Oycowie zgodnie nauczaią, względem gorliwey ostrożności; iż iest to samą doskonałością, godną w prawdzie pochwały, kto się o nią stara; nie ściągaiącą atoli grzechu na tych, ktorzy iey zaniedbuią. Zaiste: takowe rozumienie wielce iest fałszywe; owszem istotną iest przyczyną, dla ktorey kiedy się naymnicy na to ma uwagi, w ten czas też naywięcey doznaie się poduszczeń, a dla zaniedbaney ostrożności, bardzo łatwo się upada. Ta więc iest nauka nie tylko Ascetow, ale i wszystkich Theologow, z samey nawet oczywistości pochodząca: że lubo inne cnoty utrzymuią się przez właściwe sobie Akty; cnota iednak czystości dla swego zachowania, procz właściwych sobie aktow, nad to ieszcze domaga się i innych cnot. Ktokolwiek tedy obowiązany iest do czystości, iest też tym samym obowiązany do doskonalenia się i w innych cnotach, ktore są srzodkami do utrzymywania oneyże; bo to iest kondycya, ktora nawet w wszelkich innych ważnych, i niebespiecznych okolicznościach, zachowana bydź powinna. Tak złożone u kogo drogie Kleynoty, obowiązuią przyimuiącego ten skład, nie tylko do nieutracenia onychże, ale i do pilnego strzeżenia od wszelkiey iakieykolwiek szkody. Zołnierz także, wszakże byłby winnym

nym zdrady, nie tylko przez dobrowolne wpuſzczenie nieprzyiacioł do Fortecy, ale i przez zaſpanie na warcie, lub iakimkolwiek ſpoſobem nie zachowaną pilność, i oſtrożność; będąc albowiem obowiązany do bronienia Fortecy, tym ſamym ieſt obowiązany i do pilnego ſtrzeżenia oneyże. To ſamo mowić ſię powinno względem zachowania czyſtości obtoczoney nieprzyiaciołmi; iż ona nie poſpolitego tylko, lecz ſzczegulnieyſzego, i nader bacznego potrzebuie ſtrzeżenia. Z dwoiakiey ſtrony zwykły pochodzić ſzturmy, przeciw tey tak ſzacowney cnocie; na obie też ſtrony, zawſze potrzeba mieć na pogotowiu broń, dla dania odporu, aby nie zaciągnąć winy, niedbalſtwa w ſtrzeżeniu, i nie zoſtać przywiedzionym da haniebnego upadku. Strona wewnętrzna ieſt właſne Ciało Człowieka; a zewnętrzna wſzyſtkie te rzeczy, ktore mogą pobudzić do wyſtępku przeciwnego czyſtości. Pomowmy o tym iaśniey, i obſzerniey.

§. 2. *Pierwſza oſtrożność względem Ciała.*

II. Do zabeſpieczenia ſię od Ciała, od ktorego prawie nieuchronne pochodzą nagabania, nie maſz innego ſpoſobu, iako przez rożne oſłabiać go umartwienia. Bog nie chce czynić cudow, dla zachowania nas przy czyſtości; ani Swięci, ktorych wzywamy pomocy, wyproſzą nam u niego takowe cuda; a to dla tego: że my ſami możemy, i powinniśmy zawſze walcząć, ſtarać ſię o zwycięztwo. Wre w ciele naſzym ta brzydka podnieta; niechże ſię podług wſzyſtkich Swiętych Doktorow rady, mężnie poſkramia, przez biczowania, włoſiennice, i inne oſtrości, i utrudzenia; a ieżeli nie uſtaie, lub uſtawſzy nieco, znowu powraca: ciż ſami Miſtrzowie Ducha radzą: aby powtarzać umartwienia, i powiękſzać oſtrości, a pewne otrzyma ſię zwycięztwo. Kto pieści ſwe ciało, i dogadza mu w prokarmach, i napoiach; bydź nie może, aby nie doznawał iego buntu, i pokus. Nayſromotnieyſze grzechy, (mowi Bog przez Ezechiela) z tąd zawſze brały ſwoy początek: iż ciało dobrze karmione było, a ſnem,

ſnem, prożnowaniem, i życia miękkością pieſzczone: (a) *Hæc fuit iniquitas Sodomæ; ſuperbia, ſaturitas panis, & abundantia, & otium ipſius.* Sami nawet Filozofowie Pogańſcy poznawali to: że osłabione poſtem ciało, nie umie przywodzić do rozpuſty (b) *Fames nunquam produxit adulterium.* Przeto też święci uſtanowiciele Zokonow, dla zachowania ſwych Zakonnikow w czyſtości, bardzo im zalecali wſtrzemięźliwość, przepiſuiąc im częſte poſty, i rozmaite umartwienia; a w początkach Zakonu naſzego, procz zwykłych poſtow, utrzymywali ſię Bracia naſi od potraw mięſnych; ażeby przez małość, i ſłabość pokarmow zabeſpieczyli ſwą Bogu ślubowaną czyſtość. Nie poślubiwſzy Bogu czyſtości, iako zoſtawałoby ſię przy wolności zaradzenia ſobie innym godziwym ſpoſobem, tak też niebyłaby potrzebna tak troſkliwa w zachowaniu oneyże oſtrożność; lecz obowiązawſzy ſię przez Profeſſyą żyć, i umierać w czyſtości, konieczna ieſt potrzeba martwić ciało, tego to domowego nieprzyiaciela, uſtawicznie czuwaiącego na ſkażenie oneyże.

III. Atoli może kto przeciw temu odpowie: iż życie Zakonne ſamo przez ſię daie doſtateczną przeciw takowym natarczywościom pomoc, i poſpolite pożywienie właśnie ieſt umiarkowane przeciw pokuſom ciała. Na co tak odpowiadamy: ktokolwiek tego ieſt zdania, ten powinien doświadczyć na ſobie, czyli ten poſpolity Zakonnego życia ſpoſob, ieſt doſtatecznym dla niego ſrzodkiem, zabeſpieczaiącym mu tę cnotę; a ieżeliby przeciwnie doznawał, będzie to oczywiſtym znakiem: iż nie ieſt to doſyć dla niego. Nie wſzyſcy ſą iedneyże Konſtytucyi, i nie we wſzyſtkich rowne ſą namiętności; kto więc mniey, lub więcey doświadcza pożądliwości ciała, ten też mniey, lub więcey ciało ſwoie martwić powinien. Układ życia poſpolitego ieſt uſtanowiony dla całego w powſzechności Zgromadzenia Zakonnego, lecz nie ieſt ſtoſowany do każdego w ſzczegulności Zakonnika: kto więc w ſzczegulności ieſt chory, w ſzczegulności też leczyć ſię powinien. S. Grzegorz Papież, właśnie o Klaſztorach mowiąc, chwali życie poſpolite połączone z miłością, a dalekie od złych zwy-

(a) *Ezech. 16, 49.* (b) *Diog. ap. Stob.*

zwyczaiow; lecz chce oraz: aby zawſze miała ſię uwaga na to, co powiedział Apoſtoł: że nie wſzyſcy zarowno obdarzeni ſą od Boga, ale każdy właſny ma dar od Boga; ieden zaiſte tak, a drugi tak. Zkąd zgadza ſię on na to: aby wſzyſcy Zakonnicy do poſpolitego ſzli ſtołu, i poſpolitych według właſnego ſtanu przygotowanych zażywali potraw; ale w takim ſpoſobie: iżby każdy w nich miarkował ſię, i zarządzał ſobą podług właſney potrzeby, ktorą w ſobie poznaie w poſkramianiu cieleſney pożądliwości, i tak ſię poſpolitym zaſilał iedzeniem, aby maiąc wzgląd da podniety właſney namiętności, nie zaniedbywał z nią walczyć przez wſtrzemięźliwość; i przeto mowi (a) *kto więcey cierpi, niech ſię też więcey miarkuie; i tego ciało bardziey poſkramiane bydź ma, ktoremu pokuſy ciała bardziey dokuczaią.* Poſpolity pożywienia ſpoſob, nie powinienby bydź podnietą wyſtępku; i ten ktoryby poznawał niebeſpieczeńſtwo podpadnienia mu, powinien wſtrzymywać ſię i od tego, co ieſt poſpolite; gdyż w ſzczegulney utarczcę, ſzczegulnie też walczyć należy. Upomina on daley nie tylko poddanych, ale i Przełożonych zarządzaiących Duſzami, aby nie przyniewalali ſwych poddanych do pożywania tego wſzyſtkiego, co ſię w powſzechności daie; ponieważ niektorym może to bydź raczey podnietą, aniżeli ochroną odognia pożądliwości. Ta zaś nauka, nie ieſt ową wygurowaną do naywyżſzego ſtopnia delikatnością, ale ieſt zdaniem gruntownie Teologicznym, ktorym rządzić ſię powinien każdy ślubem obowiązany do zachowania ſię od wſzelkiey cieleſney ſkazy. Dla wſzyſtkich wolnych od takowego ślubu ludzi opatrzył Bog ſpoſob przeciw zepſuciu natury, ażeby zachować ſię mogli od złych ſkutkow wrodzoney krzewkości, a to przez uſtanowienie Stanu Małżeńſkiego; ktorego lubo Zakonnicy zrzekli ſię dla tym większey doſkonałości; że iednak nie było to w ich mocy wyzuć ſię z krewkości zepſutey natury, wſzyſtkim ludziom właściwey; ani ſię ſpuſzczać mogą na ſamą łaſkę Boga, bo ten nie przyrzekł ślubuiącym czyſtość, że ich ſam ſwoią wſzechmocnością utrzymywać będzie w nienaruſzonym zachowaniu onney-

że

(a) *S. Grzeg. l. 6. in Reg. 15. vers. med.*

że; przeto nie pozostaie, iak tylko: ażeby Zakonnik wszelkich możnych chwytał się srzodkow; między ktoremi gdy podług świadectwa wszystkich Doktorow, i sameyże nawet rzeczywistości, iest umartwienie ciała; idzie więc zatym: iż tak kuszonemu Zakonnikowi, koniecznie potrzebne iest umartwienie ciała, i w ten czas tylko może obiecywać sobie łaskę, i pomoc Boską.

§. 3 *Druga ostrożność przeciw Niebespieczeństwom.*

IV. Drugie niebespieczeństwo pochodzi z tych zewnętrznych rzeczy podpadaiących pod nasze zmysły, ktore same z siebie zdolne są razić serca nasze, i bydź nam przyczyną do upadku. Przestrzegaią więc wszyscy Mistrzowie Ducha: aby w takowych okazyach więcey mieć boiaźni samego siebie, a niżeli śmiałego zaufania; i raczey ratować się ucieczką przed niemi, a niżeli narażać się na nie. Jakoż tym końcem Zakonnicy przedsięwzięli życie Zakonne, i w Klasztornych zamknęli się murach; aby oddaliwszy się od świata, oddalili się oraz od iego tak niebespiecznych powabow, i wszelkich do skażenia poślubioney czystości nawodzących okazyi. Gdyby więc po tak uroczystym zrzeczeniu się od świata, i przyrzeczeniu czystości, nie mieli boiaźni narażać się znowu na tak niebespieczne okazye, przed ktoremi z tak wielkim rozmysłem schronili się do Zakonu; tedy tym samym okazaliby: że albo żałuią tego, co dla miłości Boga, i zabespieczenia swego Zbawienia uczynili; albo że iak niebespieczeństwo upadku, tak i sam upadek nie iest im straszny.

V. Takowey ostrożności, i pilności w unikaniu okazyi, i z nich pochodzących niebespieczeństw, domaga się po nas, i S. nasz Ociec, gdy w iedney z swych Konferencyi, tak mowi: *Poufałość rozmow, i zapatrywania się na Niewiasty, przez co wielu do upadku przyszli; my Bracia Naymilsi mamy wielką powinność tym ostrożniey unikać, im bardziey w doświadczeniu widziemy: że przez podobne ponęty; słaby się pogrąża, a mocny słabieie. Znaydować się w takowych okazyach, a nie bydź uszkodzonym (zwłaszcza kto nie iest ugruntowany w Duchu) tak trudno sądzę to bydź rzeczą, iak podług pisma, chodzić po ogniu, a nie bydź sparzonym.*

nym. Nie wiem iak można ostać się przy tey cnocie, maiąc wrażone w umysł takowe obrazy, ktore same z siebie zdolne są do wzniecenia ognia, nawet w iuż poskromioney naturzę. Niemasz więc w tym wątpliwości: iż niebespieczna iest z Niewiastami rozmowa, wyłączywszy okoliczność spowiedzi, lub dania im krotkiey nauki, stosownie do uczciwości, i duchownego onychże pożytku. A zapobiegaiąc wszelkim pozorom, przez ktore chcą się niektorzy w tey mierze usprawiedliwiać, mowi daley: *Jakież mieć może potrzeby Zakonnik przestawania z Niewiastami? iak chyba tylko, gdy świętey pokuty, lub lepszego życia rady, przez pobożną doprasżaią się prozbę.* A w reszcie na tym kończy: *iż trzeba się przekonać: że potrzeba zaiste naypierwey osłabić grzeszne ciało, i przez umartwienia przytłumiać iego podniety; ztym wszystkim, nie dosyć na tym: ieżeli się nie ma pilney straży nad zewnętrznemi zmysłami, przez ktore śmierć wchodzi do duszy.* Nie mogło się zaiste lepiey nad to powiedzieć; atoli to, co się powiedziało, nie mogłoby się gorzey rozumieć, iak gdyby te dane przestrogi, przyięte były za same tylko rady ku większey doskonałości; są to nietylko rady, ale i tak koniecznie potrzebne srzodki, iak koniecznie powinne iest zachowanie tak uroczyście poślubioney Bogu czystości. Otoż więc w krotkości: gęba poszcząca, oczy zamknięte, unikanie niebespieczeństw; iest to: przy czym ślubowana czystość ostać się może; przeciwnie czyniąc: iest to wyzywać nieprzyiaciela, owszem podawać mu broń na siebie; tak dalece: iż nie można wynaleść ani przyczyny żalenia się na pokusy, ani wymowki zostawszy zwyciężonym od onychże.

§. 4. *Przykazanie zakazuiące podeyrzanych Towarzystw.*

VI. To przykazanie od S. Oyca na Braci włożone: *Przykazuię mocno wszystkim Braci: aby nie mieli podeyrzanego Towarzystwa, albo rad z Niewiastami*; nie iest nowe, ani samey tylko Seraficzney Regule właściwe; ale iest zaleceniem, i od świętych Kanonow tylokrotnie powtorzonym; zwłaszcza gdy się Kościoł w swey pierwszey chciał utrzymywać gorliwości. Pierwsi tegoż Kościoła Oycowie pozna-

wali

wali to: że iako osoby poświęcone usługom Ołtarza, powinni mieć nie skażoną czystość, tak też chronić się powinni poufałego z Niewiastami przestawania, iako wielce niebespiecznego duchownym obowiązanym do czystości. I przeto między innemi Kanonami *Distinctio Octogesima prima* (a) nie tylko suspensą, ale i złożeniem grozi owym duchownym, ktorzy radzi poufale odwiedzaią Niewiasty, i wdaią się z niemi w rozmowy bez przynależytey ostrożności, i skromności. A S. Ociec zapobiegaiąc temu, włożył na swych Braci ninieysze przykazanie, chcąc mieć swoy Zakon iako naypięknieyszy kwiat, naywdzięcznieyszą w całym Kościele wydaiący wonią. Wsparcie umysłu przez iakową rozrywkę, może bydź niekiedy rzeczą oboiętną, a niekiedy i cnotą, nazwaną *Eutropelia*; ale nie będzie nigdy rzeczą oboiętną, a tym bardziey cnotą, przestawanie z Niewiastami pod tym pozorem, choćby też niewinnym; ponieważ rozrywki Zakonnika, powinny bydź zawsze dalekie od świata, a przynaymniey od Niewiast. Lecz powrоćmy do roztrząśnienia istoty tego przykazania.

VII. Ponieważ mowi Reguła: iż Bracia powinni podeyrzanych chronić się Towarzystw, albo rad z Niewiastami; byli tacy, ktorzy takie tylko towarzystwa, lub rady z Niewiastami rozumieli bydź zakazane, ktore mogłyby zdawać się innym podeyrzane, i bydź okazyą do zgorszenia; lecz takowe rozumienie, pokrzywdza to przykazanie tak dokładnie wyrażone. Drudzy utrzymywali; iakoby tu święty Prawodawca nakazywał tylko swym Braci uchylanie się od okazyi; i ztąd wzięli powod do obszernieyszego mowienia o bliskich, i oddalonych okazyach. Atoli iak iednych tak i drugich, daremna była praca, i niby okazuiąca, iakoby to przykazanie było zbyteczne: ponieważ luboby to przykazanie nie było od S. Oyca nadane, wszakże iednak samo prawo Boskie, a nawet i natury nakazuie; ażeby wszelkim sposobem wystrzegać się dawania innym okazyi do zgorszenia; obowiązuie do tego i ślub czystości: iż ktokolwiek chce się zachować czystym, powinien dalekim bydź od okazyi, mogących przywieść do skażenia myśli, i ciała; a tak niby Swięty Ociec nie ustanowił nowego, aniby co przydał do ślubu czysto-

sto-

(a) *c. Clericus in omnibus &c.*

ſtości poſpolitego wſzyſtkim innym Zakonnikom. Opuściwſzy więc te mylne zdania, przedſię bierzemy przełożyć ſprawiedliwe rozumienie tego przykazania.

Każdy prawie poymuie obowiązek czyſtości, ale nie każdy ſię przekonywa o konieczney potrzebie utrzymywania ſię w powinney oſtrożności. Mało ieſt takich, ktorzyby nie chcieli zachowywać tego ślubu, ale bardzo wielu takich, ktorzy zaniedbuią ſtrzedz ſię tego, co im może ſtać ſię przyczyną do zgrzeſzenia przeciw temu ślubowi. I przeto upomina tu S. Oyciec ſwych Braci, i mowi do nich: was, ktorzyście ſię obowiązali takowym ślubem, nie chcę was mieć zwykle tylko upomnionemi, ale was ſzczegulniey napominam, i wyraźnie rozkazuię: byście byli oſtrożnemi, i unikali wſzelkiego z Niewiaſtami przeſtawania, ktoreby albo ſamo przez ſię mogło bydź podeyrzane, alboby przywodziło do niebeśpieczeńſtwa upadku. Tak Kościoł zalecił wſzyſtkim Duchownym; tak i ia wyraźnie zalecam, i roſkazuię wam, wſzyſtkim Braci moim. Otoż ten to ieſt iſtotny ſens tego przykazania, daleki od wſzelkich ſubtelności ſzkolnych.

To ſłowo *podeyrzanych* położone w ninieyſzym przykazaniu, przywiodło niektorych do tego zdania: iakoby te tylko Towarzyſtwa miały bydź podeyrzane, ktore daią innym okazyą do podeyrzenia; w czym bardzo ſię mylą; gdyż może bydź Towarzyſtwo ſamo przez ſię podeyrzane, iako zawieraiące w ſobie niebeśpieczeńſtwo grzechu, i naturalnie ſpoſobiące do złego, choćby tego nikt nie widział; i takie towarzyſtwo zawſze ieſt zakazane, luboby ſię tak towarzyſzące oſoby zdawały bydź dalekie od niebeśpieczeńſtwa upadku; a może też bydź towarzyſtwo podeyrzane względem innych; iż widząc go, lub wiedząc o nim, biorą ztąd pochop do podeyrzenia; a zatym może bydź Towarzyſtwo podeyrzane ſamo przez ſię, aczby nie było podeyrzane u ludzi; co dowodzi: że Towarzyſtwo czyli względem ſiebie, czyli względem innych ludzi podeyrzane, iako zawſze ieſt podeyrzanym, tak i zawſze ieſt zakazanym. Każdy więc Brat mnieyſzy powinien unikać Towarzyſtwa z Niewiaſtami, iakimkolwiek ſpoſobem podeyrzanego, iako zawſze wielce niebeſpiecznego, a to czyliby nawet doświadczał, czyli nie doświadczał w nim bliſkiey, lub oddaloney do grzechu okazyi.

§. 5.

§. 5. *Ktore to są Towarzystwa i rady podeyrzane?*

VIII. Przez Towarzystwa rozumie się odwiedzanie Niewiast, i przestawanie z niemi; a przez Rady: rozumie się naradzanie z onemiż, końcem zarządzenia niemi w zdarzaiących się przypadkach. Oboie to wzięte po prostu, nie iest zakazane; owszem niekiedy staie się nieuchronnym. A zatym w ten czas tylko towarzystwa, i rady z Niewiastami są same przez się podeyrzane, i przez Regułę zakazane; kiedy dzieią się w takowym sposobie, i z takiemi okolicznościami: iż podług zdrowego rozsądku, rostropnie, i sprawiedliwie można się obawiać łatwego upadku; nie rostropna albowiem, i niegruntowna wątpliwość, nie iest zdrowym rozsądkiem, ale raczey skrupułem, ktorym gardzić należy. Wiedzieć tedy należy: iż tylko tu mowiemy o rozsądku rostropnym, ktory zasadzaiąc się na podobieństwie do prawdy, i na rostropnym przewidzeniu niebespieczeństwa; sprawiedliwą ma wątpliwość, i boiaźń mogącego nastąpić upadku; nie mowiemy zaś o owym rozsądku niezawodnym, ktory iaśnie, i oczywiście poznaie pewny, i niby nieuchronny upadek. Jakoż i to przykazanie Reguły, nie mowi tu o Towarzystwach, i radach, ktore same przez się iawnie są niegodziwe, i o ktorych żadney naymnieyszey nie ma wątpliwości, że wyraźnie do złego nawodzą; ale tylko o towarzystwach, i radach podeyrzanych, to iest: ktore same z siebie mogą bydź powodem, lubo nie do pewnego, atoli iednak do rostropnego sądzenia o niebespieczeństwie grzechu, i do rostropney boiaźni iakowego upadku.

IX. Lubo to tłumaczenie zdaie się bydź dosyć iasne, dla tym lepszego iednak wyłuszczenia prawdy, obiaśniymy go nieiakiemi w doświadczeniu przykładami, w których każdy podaie się na niebespieczeństwo. A że nie można te wszystkie tak wielorakie niebespieczeństwa wytknąć, przeto kładziemy tu tylko wspomnione od Kanonow. (a) Towarzystwa więc, i rady z Niewiastami, potępione od Kanonow, a nawet i ukarane, iako z samych siebie podeyrzane, te są: Częste odwiedziny Niewiast, potaiemne sam na sam z niemi prze-
sta-

(a) *Dist: 81. c. Clericus. In omnibus &c.*

ſtawanie, ſekretne przez poſłańcow, albo przez Liſty porozumiewanie ſię, przyiemne obcowanie, lub na oſobnym mieyſcu, tak iżby nie można bydź od kogo widzianym; z ktorych to przykładow mogą ſię inne ułożyć: iako to poufałość przywodząca do miłoſney przyiaźni, rozmowy żartobliwe, i podchlebne, i inne tym podobne, ktorych ſama ſkromność nie dozwala wſpominać. Wſzyſtkie wielce ſą niebeſpieczne, ponieważ doſtateczne ſą na przywiedzenie ludzkiey ſłabości ku upadkowi, i ktokolwiek zuchwale ośmiela ſię na nie, ten ieżeli nie zaraz, to przynaymniey zwolna ſpoſobi ſię do popełnienia grzechu, ieżeli nie w uczynku, to przynaymniey w myśli, i w ſercu. Nie maſz albowiem złośliwſzey a wraz i przemyślnieyſzey paſſyi, nad tę, ktora do tey wſzeteczney nakłania roſkoſzy.

X. Lecz od tey ogulności przyſtąpmy do ſzczegulności. Widzę naprzykład Zakonnika obowiązanego ślubem czyſtości, lubiącego wychodzić z Klaſztoru, i odwiedzać nie iakieżkolwiek domy, lecz te ſzczegolniey, w ktorych znayduie ſię rożney płci Młodzież, umiejąca iednać ſobie przyiaźń; i przeto ile tylko razy zdarzy mu ſię wyniść z Klaſztoru, zawſze ie odwiedza, z powodu oświadczenia grzeczności, lub załatwienia umyślnie wynalezionego intereſſu Chętnie ſię w nich zatrzymuie i bawi, nawet przez nie mały czaſu przeciąg. Daie rożne podarunki, chcąc ſię przypodobać, a wraz i ſwoie okazać przywiązanie. Nie wſpominam tu nic o owych wpatrywaniach ſię w oſoby, żartobliwych ſłowach, i innych poufałościach; lecz zaſtanawiam ſię tylko nad iego odwiedzaniem, i obcowaniem, ktore możeby chciał utrzymywać za rzecz nic nieznaczącą, i niewinną; ia zaś mowię: iż tu ieſt prawdziwie podeyrzane, i przez Regułę zakazane towarzyſtwo, ponieważ niechay ſię tylko takowy Zakonnik zaſtanowi nad tym, czy nie maſz tu roſtropney, i ſprawiedliwey przyczyny obawiania ſię złego albo aktualnego, albo bardzo bliſkiego; a ieżeli ieſt ſprawiedliwa, i roſtropna do podeyrzenia przyczyna; toć idzie zatym: że takowe towarzyſtwo będąc podeyrzane, ieſt tym ſamym i zakazane. Zakonnik chcący zachować ślub czyſtości, unika tego wſzyſtkiego, co teyże czyſtości niebeśpieczeńſtwem zagraża, i nie ma upodobania by ſię podobał komu. Podo-

bne odwiedzania, i grzeczne obcowania nawet między osobami światowemi, pospolicie uznawane bywaią za zabawy miłości zmyślney, ktora prawie nigdy się nie kończy na dobrym; a w Zakonniku będąż one pewnie tak uduchownione: iżby ostać się mogły przy oboiętności, ktora w takowych okolicznościach arcy iest trudna? Nie może on nie znać tego: że z Duchem iego złączone iest Ciało, ktore wielu z wysokiey świątobliwości do ciężkiego przywiodło upadku. Niech więc takowy Zakonnik, iak chce oświadcza szczerość, i niewinność swoich intencyi, i tę ktorą ma ku wszelkiemu w tey mierze przewinieniu obrzydliwość, nikt mu iednak nie uwierzy, chyba przez grzeczność; powszechnie albowiem mowiąc: nie może to tak bydź; i takowe odwiedzenia, i zabawy, gdyby za występne uznane, do Sądu doniesione były; każdy Sędzia, niby drogą dostatecznych poznakow, mogłby przeciw takowemu Zakonnikowi rozpocząć Sprawę. Obowiązkiem Zakonnika iest: odbywać Chwałę Boską w Chorze, pilnować Modlitwy, ćwiczyć się w uczynkach pokutnych; a w takowym zostaiąc obowiązku, iakąż dla siebie znaydzie wymowkę w takich towarzystwach, aczby ie sądził oboiętnemi? Nie może się nazwać oboiętnością chętne z Niewiastami przestawanie, ktore podług powszechnego zdania, każdemu iest ponętą do złego, iakożkolwiek byłby przyodziany, byle tylko był Człowiekiem. Posłuchaymy S. Hieronima piszącego do Neponcyana Mnicha, ktoremu zalecał unikanie podeyrzanego towarzystwa z Niewiastami, i obsyłania się darowiznami, a tym bardziey pisywania do siebie w wyrazach, i oświadczeniach zbyt tkliwych; oto są słowa iego: *Strzeż się wszelkich podeyrzeń, wystrzegay się częstych podaruneczkow, chustek, przysyłanych sobie smacznych pokarmow, pochlebnych i pieszczonych Listow;* i daie tego przyczynę: że miłość niewinna, nie umie smakować sobie w tak miłych zabawach, ani podaie do ust tak tkliwych wyrazow, ani do tak poufałych przywodzi żartow: inaczey albowiem byłaby ową bezrozumną, i z zmyślności pochodzącą miłością, ktora właściwa iest osobom zatopionym w Swiecie: *Swięta miłość* (mowi on daley) *nie ma pieszczot, i żartow, ani śmiechu godnych grzeczności, lub innych płochości właściwych Miłośnikom.*

IX. Lecz

XI. Lecz możeby kto takowe z płcią niewieścią przestawanie, chciał wymawiać, i usprawiedliwiać usługą, i miłością duchowną. lub innym okazałym pozorem; ztym wszystkim gdy się mięszaią do tego owe wyżey wspomnione niebespieczeństwa; iest to tylko płaszczyk cnoty, ktory iednak nie tak pokrywa, aby, to co iest złego wydać się nie miało. Hugo de Dina temu tak pięknemu pozorowi usługi duchowney, zdziera maskę; gdy mowi: gdzie zachodzi prawdziwa duchowność, tam tylko bywa częste porozumiewanie się duchowne, to iest: zarządzanie w drodzę doskonałości; ale procz tego bardzo rzadkie bywa odwiedzanie osobiste, i zabawy z sameyże tylko ludzkości pochodzące (a) *Spirituales viri & fœminæ sese invicem spiritualiter sæpe, sed raro corporaliter visitant.* Możnaż lepiey okazać: iako owe pozorem nabożeństwa pokryte towarzystwa, ieżeli nie są podeyrzanym towarzystwem, będą iednak podeyrzanemi radami, rownie iak i tamto zakazanemi. Jeżeliby kto chciał się sprzeciwić tey tak gruntowney naucę, to chyba ten, ktory powoduiąc się tey skłonności, chciałby przy Zakonnym Habicie, na wzor ludzi światowych, używać wolności śmiałego, i poufałego obcowania, ktore iednak będąc względem siebie, lub względem innych podeyrzane, zawszeby go czyniło przestępcą tego przykazania Reguły.

§. 6. *O Niewchodzeniu do Klasztorow Mniszek.*

XII. Drugie przykazanie, ktore z rownąż ważnością wkłada się na Braci Mnieyszych, dla zabespieczenia ich poślubioney czystości, iest to: *i niech nie wchodzą do Klasztorow Mniszek, procz tych: ktorym od Stolicy Apostolskiey pozwolona iest wolność osobliwsza.* Nader prawdziwe są te od naszego Oyca a Politio trzy przywiedzione pobudki, dla ktorych S. nasz Ociec ninieysze ustanowił przykazanie. *Pierwszą* zasadza na podobieństwie Habitu, i Professyi między Zakonnikami, i Zakonnicami, ktore wiele wymawia, lecz i wiele podaie poufałości, i niebespieczeństwa (b) *bo pod pozorem duchowney miłości potaiemney, łatwiey, i niebespieczniey powstaie podnieta cielesney milo-*

(a) *Hug. in Reg. hic versus fin.* (b) *Polit. in Reg. hic n. 6.*

miłości, i poufałości. Drugą uważa w większym zgorszeniu, ktoreby ztąd nastąpić mogło: *gdyż okropnieysza ztąd zakała, i zgorszenie wyniknąćby mogło.* Trzecią upatruie w samychże Bogu poświęconych Pannach; *bo do poświęconych Chrystusowi Oblubienic, tym czystszy, boiaźliwszy, i szanownieyszy, niżeli do innych powinien bydź przystęp* I te to może same pobudki zniewoliły Stolicę Apostolską, do wydania nayfurowszych ustaw, zabraniaiących Zakonnikom nawet rozmawiania z Zakonnicami. Nie dostatecznie iednak zrozumiane były te pobudki od pierwszych Braci Mnieyszych, mniemali albowiem: iakoby im zakazane było wniyście nie do bądź iakich Klasztorow, lecz tylko do Mniszek S. Klary, niby z tego powodu, aby nie stawać się zbyt domowemi z temi, ktore tegoż S. Oyca były corkami. Jakoż nawet otrzymali potym od Innocencyusza IV. Alexandra IV. i Grzegorza X. wolność takowego rozumienia, z powodu: iż Zakonnice S. Klary były na ow czas w osobliwszym baczeniu u Stolicy Apostolskiey. Lecz Mikołay III. stosuiąc się do ustanowień Grzegorza IX. (ktory lepiey nad wszystkich mogł wiedzieć o intencyi S. Oyca, ponieważ dopomagał mu do ustanowienia Reguły) uchwalił: iż ten zakaz ma się rozumieć o Klasztorach wszelkich, iakiegożkolwiek Zakonu Mniszek.

XIII. Bydź to może: że i za czasow naszych to przykazanie, przynaymniey na pierwsze weyrzenie, nie od wszystkich iest zrozumiane; gdyż widząc teraz Klasztory Mniszek przez surową Klauzurę zabespieczone od wniścia; będzie kto rozumiał: że S. Ociec zakazał tylko wniścia za Klauzurę, tychże Klasztorow. Atoli dla uniknienia tego błędu, należy zastanowić się nad tym: że co innego iest Klasztor, a co innego Klauzura; zkąd nie może się brać iedno za drugie. Klasztor iest domem, w ktorym Zakonnice mieszkaią, robią, i między sobą obcuią; Klauzura zaś właściwie, iest obwiedzenie ograniczaiące tak, iż ani wychodzić z niego, ani zań daley wchodzić nie godzi się; a tak może bydź prawdziwy Klasztor bez Klauzury, i na wzaiem Klauzura bez Klasztoru. S. Ociec czyniąc ninieyszy zakaz, nie czyni żadney wzmianki o Klauzurze; roskazuie tylko: aby Bracia nie wchodzili do Klasztoru Mniszek; a więc właściwie zakazuie wniyścia do Klasztorow Mniszek, czyliby u nich by-

była, czyli nie była Klauzura. Jakoż iest to rzecz niby nie dawna: że Klasztorom Mniszek pospolicie przydana iest Klauzura; a przynaymniey za czasow S. Oyca rzadkie były Klasztory z Klauzurą, ponieważ Bonifacy VIII. więcey iak siedmdziesiąt lat po śmierci S. Oyca żyiący, iako to wnosić można z Kanonu *Periculoso. De Statu Regular. in 6.* powszechnie nakazał Klauzurę Klasztorom Mniszek, prawie do wszystkich wprowadzoną, a tylko od niektorych iescze nie przyiętą. Zaczym zakazuiąc S. Ociec wniścia do Klasztorow, pod nazwiskiem Klasztorow, nie mogł rozumieć Klauzury, ponieważ na ow czas Klasztory po większey części iey nie miały; a luboby też była gdzie wprowadzona Klauzura, iey przestąpienie będąc od Papieża zakazane, nie potrzebowało nowego nakazu, by się to zachowało.

§. 7. *Jakie to są Mniszki, i iakie Klasztory?*

XIV. Wiedzieć nayprod należy: że nie Klasztor nadaie imię Mniszkom, lecz Mniszki daią nazwisko Klasztorom; albowiem nie co innego ma się rozumieć przez Klasztor, iak tylko dom, i mieszkanie Mniszek. Powtore: należy wniść w ropoznanie, iakie to są osoby maiące się zwać Mniszkami, a przez to pozna się, iakie są prawdziwe Klasztory. Poniechawszy iestestwo Mnicha, lub Mniszki w tym rozumieniu, w iakim brane było w pierwszych wiekach Kościoła, a biorąc ie tak, iako za czasow S. Oyca, i w wiekach naszych brać się zwykło, mowiemy: iż te są prawdziwe Mniszki, ktore czynią Professyą na trzy śluby Zakonne, i żyią w Zgromadzeniu, czyli w Społeczności. A tak: ieżeliby się znaydowało Zgromadzenie Niewiast bez uroczystych ślubow, albo z spospolitym tylko ślubem czystości; takie nie byłyby Zakonnemi Mniszkami, a zatym wchodzić do ich mieszkania, nie iest zakazano przez ninieysze przykazanie Reguły. Jeżeliby też przeciwnie znaydowały się Niewiasty, ktoreby w rzeczy samey uczyniły Professyą trzech ślubow, ale albo przez zwyczay, albo z inney przyczyny zostawały w domach swych Rodzicow, i Krewnych, lub w iakich osobnych Pustelniczych Domach; iakoby mieszkanie ich nie stanowiło prawdziwego Klasztoru, ponieważ zbywałoby mu na Zgromadzeniu Zakonnym, tak i wniście

ście do takowego mieszkania, nie mogłoby się rozumieć od Reguły zakazane. Tym bardziey ieszcze: ieżeliby iakowe było zgromadzenie Niewiast, Wdow, lub Panien, bez Professyi na śluby, ale tylko w Zgromadzeniu żyły (iakie się po większych Miastach znayduią) te iako nie są Mniszkami, ani ich mieszkania Klasztorami; tak chybaby względy przynależytey uczciwości, i ostrożności powinny oddalać od nich Brata Mnieyszego, ale nie to przykazanie Reguły.

XV. Mogą tu niektore powstać wątpliwości, z przyczyny rozmaitego ustanowienia, i sposobu życia Mniszek; niektore albowiem zowią się tylko Tercyarkami, a przeto nie prawdziwemi Zakonnicami; inne zaś będąc prawdziwemi Zakonnicami, nie maią iednak pospolitego innym Zgromadzeniom Zakonnym zwyczaiu względem Chwały Boskiey, iako to chodzić do Choru, odmawiać w swych czasach Godziny Kościelne; a inne też nie maią swoich Kościołow, ale do cudzych chodzą i t. d. Lecz nie zachodząc w zbyteczne wyszczegulniania, dosyć będzie wszelkie wątpliwości tą powszechną zaspakaiać ustawą. Albo te Niewiasty czynią Professyą na wszystkie trzy uroczyste śluby Zakonne, posłuszeństwa, ubostwo, i czystości, i żyią w Zgromadzeniu; albo nie czynią Professyi, i nie żyią w Zgromadzeniu? ieżeli czynią Professyą; są prawdziwemi Mniszkami, a ich mieszkania Klasztorami, a zatym i Braci Mnieyszym zakazane do nich wniście. Jeżeli zaś nie czynią Professyi, tedy nie są prawdziwemi Mniszkami, ani mieszkania ich Klasztorami, a tak nie obeymuie ich to przykązanie. Podług powszechnego przysłowia: nie Habit czyni Mnichem, ale raczey trzy śluby; niech więc będą iakieżkolwiek Tercyarki, i w iakimkolwiek kształcie odzienia i Habitu, a nawet i żyiące wspolnym Zgromadzeniu; ieżeli iednak nie uczyniły tych trzech ślubow, tedy nie mogą się rozumieć za podpadaiące temu przykazaniu, albowiem nie są prawdziwemi Mniszkami, ani ich mieszkania prawdziwemi Klasztorami. Jeżeliby zaś czyniły Professyą na te trzy śluby, luboby podług pierwszego swego ustanowienia były Tercyarkami (iako się wiele znayduie takowych) byłyby iednak w rzeczy samey Mniszkami, a domy ich Klasztorami.

W re-

Wreſzcie choćby te prawdziwe mniſzki miały oſobliwſzy życia ſpoſob, naprzykład: iżby nie uczęſzczały do choru, albo nie miały włâſnych Kościołow, i. t. d, gdyż to ieſt rzeczą przypadkową względem ieſteſtwa mniſzek, ktorego iſtota zaſadza ſię na trzech uroczyſtych ślubach, przeto należałyby do tego przykazania. Jakoż i w męzkich Zakonach, znayduią ſię niektore nie maiące choru, a inne ani Kościołow, chyba w odległości, dlatego iednak bynaymniey nieutracaią ieſteſtwa Mnichow, lub Zakonnikow, ani ich mieſzkania iſtoty Klaſztorow. Niechayże ſię zawſze ma wpamięci niniéyſza uſtawa, a ta wſzelkie ułatwi wątpliwości.

§. 8. O Wniściu, i przychodzeniu do Klaſztorow.

XVI. Pozoſtaie na koniec wiedzieć: iakieby było od Reguły zakazane wniście; ponieważ do mieſzkania może bydź wniście wchodząc w iego wewnętrzne części; a może też bydź tylko przyiście, i zbliżenie ſię do ſamych iego zewnętrznych części, dla widzenia ſię, lub rozmowienia z temi, ktorzy wewnątrz mieſzkaią; trzeba więc rozpoznać ktore to ſą wewnętrzne, a ktore zewnętrzne części. Aczkolwiek może bydź rożny kſztał Klaſztorow Mniſzek, zawſze iednak znayduie ſię w nich część taka, ktora właściwie ieſt mieſzkaniem, i przeto ieſt częścią wewnętrzną, ktora w Klaſztorach zamkniętych ograniczona ieſt przez oznaczenie mieyſca, od ktorego rozpoczyna ſię klauzura; o tych zaś częściach Klaſztoru, ktore mogą iakowey podpadać wątpliwości, zwyczay ſtanowi, ktora za wewnętrzną, a ktora za zewnętrzną część miana bydź powinna. Zkąd nawet w Klaſztorach Zakonnikow daią ſię widzieć takowe Części Klaſztoru, do ktorych wolne ieſt niewiaſtom weyście, W Klaſztorach zaś nie maiących klauzury, powinien uważać ſię zwyczay, ktore ich części utrzymywane ſą od Mniſzek za iſtne, i właściwe mieſzkanie. Albo też załatwiaiąc tę wątpliwość: te części będą wewnętrznym mieſzkaniem, ktore ſłużą Mniſzkom do zwykłego w nich przemieſzkiwania, do robot, do iedzenia, i do domowego życia. Wſzyſtkie zaś inne mieyſca, ktore do tego nieſłużą, będą

będą niby przydatkiem mieszkania, ale nie właściwym mieszkaniem; i przeto ma się za część zewnętrzną, tego mieszkania, czyli Klasztoru. Tak forta, okna, przyśionki, czyli stancye przez ktore przychodzi się do furty, lub okna Klasztornego, są bez wątpienia takowemi zewnętrznemi częściami; iaką by też była nawet część iaka Klasztoru, lub inne iakie mieysce, gdyby te nie było oznaczone klauzurą, albo też mowiąc o Klasztorach wolnych, gdyby tam nie mieszkały, i nie przebywały ordynaryinie Mniszki.

XVII. Teraz zachowaymy się nad samymże textem Reguły: *niech nie wchodzą do Klasztorow Mniszek*, a tak bezpiecznie rozumieć możemy: że Braci Mnieyszym tylko iest zakazane wniście do tych części Klasztoru, ktore są wewnętrzne. Jakoż w rzeczy samey wniście, czyli wchodzenie oznacza iakoby weyście w posrzod, czyli wewnątrz mieszkania; a zatym iść do iakieykolwiek części Klasztoru, ktoraby niebyła wewnętrzną, nie będzie to weyściem do Klasztoru, ale tylko zbliżeniem się, a to iakieżkolwiekby było, byłoby iednak zawsze tylko zbliżeniem się do Klasztoru, ale nigdy wniściem w Klasztor. Byli niektorzy Tłomacze Reguły utrzymuiący, iż pomimo to wszystko zakazane iest od Reguły tak wniście, iako i przychodzenie, czyli przystęp do Klasztorow Mniszek; a to iż tak w iednym, iako i w drugim przypadku, toż samo iest niebespieczeństwo, azatym rownież i ta sama, co do oboyga tego, Swiętego Prawodawcy intencya. Atoli trzeba im było pierwey przekonać: że pod nazwiskiem weyścia, może się także rozumieć i przystęp, czyli zbliżenie się, czego nikt dowieść nie potrafi. W Prawie należy się trzymać właściwego rozumienia słow; a ieżeli się chce rozszerzać ich moc, trzeba zważyć, czyli ich znaczenie może bydź tak daleko rozciągnione; ponieważ iakożkolwiek chciałoby się okazywać intencyą Prawodawcy, ieżeli iednak właściwy sens słow tak daleko nie zachodzi, nie będzie to nigdy pewną prawdą, ażeby taka bydź miała Prawodawcy intencya. Niech się więc kto iak chce wysila, nigdy iednak nieokaże, aby przystąpienie do Klasztoru, iedno bydź miało, co i weyście w Klasztor. Co do intencyi S. Oyca w tey okoliczności, okazaliśmy iuż wyżey, iako ta zasa-

dza-

działa ſię na niebeſpieczeńſtwie rzeczywiſtym, ktore bydź może wchodząc w Klaſztory mniſzek, dla obcowania, i poufalenia ſię z niemi. Ani to waży: iż takież niebeſpieczeńſtwo może bydź i przychodząc tylko do zewnętrznych części Klaſztoru; bo nayprzod to pewna, iż niemożna tego twierdzić, aby rowne bydź miało niebeſpieczeńſtwo; a potym procz wchodzenia do Klaſztorow, wſzelkim innym niebeſpieczeńſtwom doſtatecznie zapobiegł S. Ociec, przez przykazanie unikania podeyrzanych Towarzyſtw z niewiaſtami. W reſzcie mamy deklaracyą Mikołaia III. ktory acz znoſi wchodzenie w Klaſztory, dozwala iednak przyſtępowania do nich, lubo w tym należytey domaga ſię oſtrożności: (a) *Pod imieniem Klaſztorow* (ſłowa ſą tegoż Papieża) *chcemy zawarcie Klaſztorne, domy i officyny wewnętrzne rozumieć, przeto co do innych mieyśc, do ktorych i świeccy ludzie ſchodzą ſię, mogą też Bracia z powodu kazywania, lub proſzenia iałmużny wchodzić, ktorym od ſwych Przełożonych dla ich ſtateczności, i zdatności pozwolono będzie.*

§. 9. Oſtrzeżenia względem przychodzenia, i wchodzenia.

XVIII. Potrzebna ieſt zawſze wſzelka oſtrożność, w ſamym nawet do Klaſztorow mniſzek przychodzeniu, i zbliżaniu ſię, ktore lubo nie podpada temu przykazaniu Reguły, wſzelako Zakon zawſze był troſkliwy w czynieniu względem tego ſwych uſtanowień. Potym zaś od ſameyże ſtolicy Apoſtołſkiey na wſzyſtkich Zakonnikow nayważnieyſze wyſzły uſtawy. Naypierwey iednak przywiedziemy tu uczynioną od O. Marcancyuſza (b) rożnicę, z okkazyi zbytniey niektorych proſtoty. Przychodzenie do Klaſztorow mniſzek może bydź dwoiakie, to ieſt; albo iſtotne, i formalne, kiedy ſię przychodzi do zewnętrznych części Klaſztoru dla rozmawiania, i zabawiania ſię z mniſzkami; i na takie to przychodzenie, ſą uczynione

(a) *c. Exiit §. Denique* (b) *March. hic. tit. 2. q. 4.*

ne rozmaite zakazy; ponieważ wtakowym przychodzeniu może bydź niebespieczeństwo, lub inna okoliczność warta zakazu. Albo też może bydź przychodzenie tylko prosto wzięte i materyalne, naprzykład: przychodząc tylko do zewnętrznych Klasztoru części, ale bez bawienia się i rozmawiania z Zakonnicami; a takie przychodzenie podpoda uczynionym zakazom; gdyż żadnego w nim nie masz niebespieczeństwa, ani okoliczności mogącey iakowe sprawić podeyrzenie. Zkąd wyśmiewa wspomniony Autor skrupuły owych Braci prostaczkow, ktorzy słysząc o zakazach przychodzenia, i przystępowania do Klasztorow Mniszek, nie śmieią nawet do ich Kościołow wchodzić dla odprawienia Mszy Swiętey, albo spoyrzeć ku ich kratom. Mowiąc tedy o istotnym i formalnym przychodzeniu do zewnętrznych części Klasztoru Panieńskiego, Konstytucye nasze (a) zakazuią każdemu z Braci takowego przychodzenia, dla samey nawet rozmowy z Mniszkami, ieżeliby pierwey nie otrzymał na to od Prowincyała pozwolenia. Zdaie się przy tym: iż Mikołay III w swym tłumaczeniu Reguły, co do Mniszek Zakonu S. Klary, domaga się wyraźnego Stolicy Apostolskiey pozwolenia, nawet do rozmawiania z niemi; lecz wspomniony Marchancyusz nie bez fundamentu twierdzi: iż ponieważ nie daie się w doświadczeniu widzieć zachowanie tego, przeto niezdaie się to bydź przykazaniem Papieża, ale raczey domniemaną ustawą Braci Mnieyszych, ktora może w początku zachowywana była, ale potym poszła w zapomnienie, ani pozostała iakowa o niey wiadomość. Wyszły i za innych Papieżow nayściśleysze względem tego ustawy, ale nie dla samych tylko Braci Mnieyszych, lecz i dla wszystkich Zakonnikow. Sixtus V. wydał Dekret, przez ktory wszystkim Zakonnikom zakazuie chodzenia do mniszek na rozmowy, bez pozwolenia Swiętey Kongregacyi, a to pod karą utracenia *ipso facto* urzędow, i *vocis activæ*, & *passivæ*. Za Urbana VIII, w Roku 1623. wyszedł inny Dekret, nieco rozwalniaiący pierwszy, przez nadaną *ordinariis locorum* władzę dawania takowe pozwolenie, ale temu tylko, ktoryby w pierwszym, lub w drugim gradu-

(a) *Const. Ord. c. 11.*

gradusie pokrewieństwa zostawał ztą Mniszką, z ktorąby chciał rozmawiać; a Roku 1626. wypadła deklaracya, pod winą grzechu śmiertelnego obowiązuiąca do posłusznego zachowania tegoż Dekretu. Na koniec za Papiestwa Klemensa IX. Roku 1669. został odnowiony ten dekret, z przyznaniem grzechu śmiertelnego, gdyby kto chodził dla rozmawiania z Mniszkami, by też na naykrotszy czas: *Etiam per quodcunque modicum temporis spatium*; zostawuiąc nadto zdaniu Ordynaryuszow iako od Stolicy Apostolskiey delegowanych: iżby mogli nawet Exkommunikować, lub wyzuwać z urzędow i *ex utraque voce* Zakonnikow w tym niepostusznych. Nie przytaczamy tu innych Tłumaczeń, gdyż to iest materya wszystkim prawie moralistom powszechna.

XIX. Przystępuiemy raczey do zastanowienia się nad tym: czy, i kiedy może się takowy zdarzyć przypadek, w ktorymby Bracia Mnieysi, pomimo przykazania Reguły, mogli wchodzić do Klasztorow Mniszek? ostrzedz nayprzod należy, iż względem Klasztorow maiących Klauzurę iak nayściśleysze wyszły zakazy: aby się nikt nie ważył przez swe wchodzenie takowe gwałcić Klauzury; za co rożne były wyznaczone Kary; lecz Benedykt XIV. Papież, przez swą Konstytucyą *Salutare*, przywiodł ie do iednego ogulnego Zakazu, mimo iakiegożkolwiek pozwolenia, i przywileiu, wkładaiąc na bądź iakiego stopnia osoby Exkommunikę *ipso facto*, samemu Papieżowi zachowaną, ieżeliby się ważyli bez pozwolenia Ordynaryusza do takowych wchodzić Klasztorow. Z tym wszystkim mogą bydź przypadki, w ktorych można się dorozumiewać pozwolenia Swiętey Stolicy, i że w nich nie zabrania Reguła wchodzenia do Klasztorow Mniszek, ktore iednomyślnie przytaczaią Tłumacze Reguły (a) twierdząc ie bydź obwarowane pozwoleniami, i deklaracyami Papiezkiemi; a te Marchancyusz do trzech, z ktorych pochodzić mogą, przywodzi przyczyn (b) Nayprzod, kiedy tego prawdziwa wymaga potrzeba, iako to naprzykład: dla ugaszenia zaiętego w Klasztorze pożaru ogniowego; dla dania Zakonnicom ratunku przeciw napaści łotrow, lub innych nieprzyiacioł, lub dla inney rzeczywiście potrzebney pomocy, do ktorey nie byłby zdolny, tylko Brat Mnieyszy

(a) *v. Polit. hic n. 12.* (b) *March. cit. q. 5.*

ſzy. Powtore: dla znacznego iakowego pożytku ktorey Zakonnicy; dla ktorego iako świecki mogłby wpuſzczonym bydź do Klaſztoru, tak i Brat Mnieyſzy; naprzykład dla duchowney uſługi, i pomocy Konaiącey, lub dla zaſpokoienia iakowego wielkiego zamięſzania i t.d. Potrzecie: dla admiſtrowania Sakramentow, gdyby to należało do Brata Mnieyſzego z urzędu ſpowiednika, lub gdyby zbywało na innych do tego zdatnych. Takowe iednak przypadki zawſze wymagaią pozwolenia Ordynaryuſza; chybaby od tego wymawiało bliſkie niebeſpieczeńſtwo, lub uſzkodzenie nie cierpiące zwłoki. Zgoła odeymuie Reguła Braci Mnieyſzym wolność wchodzenia podług ſwey woli, ale go niechce zakazywać w nadzwyczaynych przypadkach dania pomocy bliźniemu; do ktorey i wſzyſcy inny ſą obowiązanemi.

§. 10. *O Przykazaniu nie ſtawania ſię Kmotrami.*

XX. Trzecie przykazanie tego Rozdziału wkłada na Braci Mnieyſzych obowiązek: *byſię nie ſtawali Kmotrami Męſzczyzn, lub Białychglow*, a i to dla zabeſpieczenia Czyſtości tak uroczyście przez Zakonnikow poślubioney. Zakazuią ſię więc w tym Rozdziale nayprzod powſzechnie podeyrzane Towarzyſtwa, albo rady z Niewiaſtami; a to ieſt niby prawo zapobiegaiące wſzelkim iakimkolwiek pozorom. Daley zakazuie ſię wchodzenie do Klaſztorow Mniſzek, i przeſtawanie z niemi; a przeto zdziera ſię ta maſka pobożności, w ktorą mogłaby ſię przybrać złość, i nieprawość. Na koniec zakazuie ſię Kmotroſtwo, ktore przynaymniey duchownie łączy Kmotra z rożnemi oſobami, a co większa przywodzi do poufałości w domach, i zbyt naraża na niebeſpieczeńſtwo iakowego zgorſzenia mogącego wyniknąć, albo w tych domach, w ktorych iako Kmotr przebywa; albo między Zakonnikami, między ktoremi łatwo powſtać może, albo zawiść, albo podeyrzenie, iako oſtrzega S. Ociec: *ażeby tą przyczyną między Bracią, albo o Braci nie wynikło zgorſzenie.* Kmotrem ſtaie ſię ten, ktory przy Sakramencie Chrztu, i Bierzmowania przydaie ſię do Rodzicow cieleſnych, iakoby z obowiązkiem wychowania w prawie, i w Wierze Jezuſa Chryſtuſa, to ktore ſię chrzci Dziecie, lub bierzmuie (a) To zaś przykazanie Reguły nie ieſt nowym, ale tym ſamym

(a) *c. Placuit 2. 16. q. 1. & c. Pervenit 1. 18. q. 2.*

mym, ktore ustanowiły Kanony względem wszystkich Zakonnikow, a S. Ociec tylko ie odnowił, aby przeciwny zwyczay nie był wprowadzony.

XXI. Dwoiaka tu ieszcze może bydź wątpliwość; nayprzod: czyli stawania się Kmotrem iakiego wielkiego Pana, lub Xiążęcia, względem ktorego familii rzeczby pewna była, że nie mogłoby żadne zayść niebespieczeństwo, ma się rozumieć rownie zakazanym? ponieważ zdaie się; iż za zniesieniem przyczyny prawa, i samo znosi się prawo. Lecz nato powszechna iest odpowiedź: że nawet do takowego przypadku ninieyszy rozciąga się zakaz; ponieważ prawo niema względu na iakową w szczegulności sprawę, ktoraby mogła bydź wyłączona, lecz wraz wszystkie podobne sprawy chce mieć zakazane. Tak gdy się zakazuie noszenie broni, zakazuie się nie tylko osobom kłotliwym, i popędliwym, ale i tym ktorych znana iest spokoyność. Powtore: gdy zpowinowacenie duchowne pochodzi nie tylko z Kmotrostwa ale i z Chrzczenia, zachodzi więc wątpliwość, czyliby godziło się Braci Mnieyszym chrzcić kogo? Byli niektorzy Reguły Tłumacze utrzymuiący: że się nie godzi; lecz to ich zdanie, nie zdawało się tym, ktorzy gorliwość miarkowali umieiętnością. Pod nazwiskiem Kmotra, nie rozumie się nigdy Chrzcący; i Reguła nie zakazuie wyraźnie wszelkiego bądź iakiego spowinowacenia duchownego, ale tylko Kmotrowstwa; a zatym czyli to z powinowacenie Duchowne wynika, lub nie wynika z sprawowania innych obrządkow, i usług duchownych, w to nie wdaie się. Niebespieczeństwo, ktore iest powodem do tego zakazu, zważywszy pilnie, nie iest to samo względem Chrzcącego, co i względem Kmotra. Ten co Chrzci, uważa się iako Minister Kościoła, i przeto za zwyczay ma się go w poszanowaniu; ten zaś ktory staie się Kmotrem, iako tym samym staię się niby przydanym Oycu, i matcę w obowiąsku uczenia Religii, te ktore do Chrztu trzymał Dziecie, tak też zostaie w okazyi zabrania poufałości, ktora mogłaby kiedy źle bydź użyta; nie należy więc brać iedno za drugie. Kończemy ninieyszy Rozdział na słowach S. Piotra Apostoła (a) *sobrii estote, & vigilate*, ktoremi zaleca się trzeźwość w pokarmach, i napoiach, a czuwanie

(a) *1. Petr. 5. 8.*

nie w zachowaniu ostrożności, i ninieyszych przykazań (ktore to dwie rzeczy za nayprzyzwoitsze srzodki są podane) a tak ten drogi skarb czystości zabespieczony zostanie od czuwaiących nań nieprzyiacioł.

U W A G A XXX.

O ROZKRZEWIANIU WIARY SWIĘTEY.

Ktorzykolwiek z Braci za Boskim natchnieniem chcieliby iść między Saraceny, i insze niewierne, niech proszą na to pozwolenia od swoich Ministrow Prowincyalnych.

R O Z D Z I A Ł XII.

Reguła, ktora poczyna się od Ewangelii, i na niey się zasadza, na niey też i kończy się. Poczyna się albowiem od winnego Stolicy Apostolskiey posłuszeństwa, a kończy się na rozkrzewianiu Wiary, i na zupełney podległości teyże Swiętey Stolicy. Zczego rzeczywiście się okazuie: iż życie Brata Mnieyszego słusznie nazwać się może prawdziwym Ewangelicznym życiem, ktore nie tylko iego Professom, ale i wszystkim ludziom, a nawet i niewiernym, może się stać niezawodnie użytecznym. Zaiste ci to są ludzie wyobrażeni w Ewangelii, ktorzy ile są ułagodzeni przez pokorę, i ubostwo, tyleż rownie umieią bydź mężnemi, i nieustraszonemi przeciw srożącym się wilkom, to iest: przeciw nieprzyiaciołom Wiary: *Ecce ego mitto vos sicut oves in medio luporum* (a) Tak mowił niegdyś Zbawiciel do swoich uczniow; tak i Chrystusa naśladowca Swięty Patryarcha Franciszek, na tym ostatni Reguły swoiey kończy Rozdział: chcąc aby iego ubodzy, i pokorni Bracia, stawali się naydzielnieyszemi w tych rzadkich, i osobliwszych potyczkach, to iest; na missyach między niewiernemi. Ważność tey materyi wymaga: abyśmy o niey nieco obszerniey pomowili.

§. 1.

(c) *Math. 10. 16.*

§. I. O poważeniu Stanu Missyonarskiego.

I. Powołanie na Apostolstwo, czyli iak zwykło się mowić na Missyonarstwo między nieprzyiacioł Wiary, iest powołaniem tak wysokim, że nawet przewyższa owe tak znakomite do Zakonnego Stanu powołanie. Zaiste: iest to rzecz przedziwna, heroiczna, i ze wszech miar więcey niż ludzka, i przeto od wszystkich szczegulnieyszego poważenia, i uszanowania godna, i chyba od tego mogąca bydź wzgardzoną i lekce ważoną, ktory i Ducha, i Wiary nie ma, ktoremu właśnie służą owe Apostolskie słowa: (a) *Judæis quidem Scandalum, gentibus autem stultitia.* Przez to albowiem powołanie, nie tylko umiera się Cywilnie tak, iako i do Zakonu wstępuiąc; ale też i rzeczywiście wystawia się własne życie na tysiączne i ustawiczne niebespieczeństwa, iako też na srogość, i zaiadłość nieprzyiacioł Wiary naszey. A ieżeli Męczeństwo iest dziełem nayheroiczniey szym, na iakie tylko zdobydź się może Chrześcianin, tedy Missyonarz zawsze iest na nie wystawiony; i ieżeli nie znayduie go za iednym razem, zadanego sobie przez miecz, lub inną katownią, wszelako ode dnia do dnia doświadcza go przez długie, i ustawiczne cierpienia. Bydź to może: iżby kto na tak wysoki Urząd i na tak ważną usługę udał się przez lekkomyślność, lub z iakowego doczesnego tylko powodu, tak iako i do Zakonu może się zdarzyć płoche, i zainteressowane wstąpienie; atoli iako ten musi potym swoiey przypłacić płochości, wymuszenie znosząc ostrość życia Zakonnego; tak i ow Missyonarz tysiączne do odpokutowania za to znaydzie okkazye; a do tego przez czyiąś lekkomyślność, nie utraca ten czci godny Urząd właściwego sobie poważenia. Wszak Religia Chrześciańska codziennie shańbiona bywa grzechami tego, lub owego z prawowiernych, a przecięż bynaymniey nie traci przez to swoiey Swiętości; czemużby tedy w swym poważeniu upadać miało Apostolskie Missyonarzow życie, że od niektorych płocho przedsięwzięte bydź może? Błądziliby i owi, ktorzyby życie Klasztorne z pracami Missyonarzow rownać chcieli, sądząc to bydź uprzykrzeńszymi męczeń-

(a) 1. Cor: 1. 23.

czeństwem, ustawicznie zostawać pod Jarzmem regularney karności; atoli są to maxymy zwodnicze, przez ktore (prawdę mowiąc) chcąc wymowić swą gnuśność, uwłaczaią odwadzę, i męstwu innych; i gdyby takowym przyszło doświadczać trudow, i niewczasow na ziemi, i na morzu, i podpadać tak iako Missyonarze niebespieczeństwu śmierci, pewnieby w ow czas to swoie odmienili zdanie. Bynaymniey iednak nie chcemy przez to zmnieyszać tego poważenia, ktore i Klasztornemu należy się życiu; ale tylko mowiemy: iż zwykłe i temuż Zakonnemu życiu właściwe ćwiczenia, nie są ieszcze naywyższym życia Ewangelicznego stopniem, iakim iest życie Missyonarzow. Ci to są pracownicy w Kościele więcey znoszący ciężaru; owszem ci to są, ktorych z pomiędzy wielu podług Ewangelii wybiera Pan, i posyła do Kraiow, w ktorych wielkie, i pracowite iest żniwo, a bez pomocy. Bydź to może: że nie wszystkich Missyonarzow Pan wybiera i posyła; atoli to pewna: że wszyscy przedsiębiorą usługę nayprzyiemnieyszą Bogu, i nayużytecznieyszą Kościołowi, a przeto godną poważenia.

II. I toć to iest, dla czego zdolne do Missyonarskich usług Osoby, raczey do nich zachęcać, aniżeli od tak świątobliwych zamysłow odstręczać należy. Przekładać im, by to czynili z rostropną uwagą, i z zastanowieniem się nad znakomitością tego powołania, i iego obowiązkami; zaiste iest to zdrowa rada, a nawet i dowod Braterskiey miłości; ale czynić ostrzeżenia dla odwiedzenia od tak pobożnego zamysłu tych, ktorzy czuią się bydź do tego powołanemi od Boga, iest to zastępować złych Duchow odwodzących od dobrego, i gorzey czynić, aniżeli gdyby się kogo odwodziło od Zakonnego życia. I przeto Swięta Kongregacya *de Propaganda* zapobiegaiąc takowym odwodzeniom, by też pochodzącym z boiaźni utracenia zdatnieyszych z Prowincyi Osob, wydała Dekret, (a) ktorym wkłada karę wyzucia *ex utraque voce* i niezdatności do wszelkich Urzędow na tych mieyscowych, lub Prowincyalnych Przełożonych, ktorzyby starali się odradzać maiącym chęć udania się na Missye. A i Konstytucye nasze (b) upominaią: aby z takowego względu nie przeszka-

(a) *c. Referente 2. Septemb: A. 1730.* (b) *Const: Ord: c. 12.*

ſzkadzać do tak wielkiego dobra; lecz żeby ze wſzyſtkim ſpuſzczać ſię na tego Boga, ktory bezuſtanne ma o nas ſtaranie. Takiego też i każdy rozſądny Zakonnik powinien bydź zdania; lubo mogą ſię niekiedy zbyt rozſądni znaleść Zakonnicy przeciwni Miſſyom, z powodu wielkiego rozproſzenia ducha, i wolności obiegania rożne Kraie, i tych wielorakich okazyi, ktore mogą ſię im zdarzyć; atoli takowy rozſądek ieſt bezrozſądny; iakoby Bog powołuiąc do tego, nie zaręczał tychże wybranych Robotnikow dzielnieyſzą ſwoią wſpierać pomocą, i tych walecznieyſzych Woiownikow doſtarczaiącą zawſze opatrywać bronią. Wſzakże zawſze doznawali tego, i po wſzyſtkie czaſy doznaią ci, ktorzy tak wiele pozyſkali i Duſz Bogu, i Narodow Kościołowi. Należy więc raczey dopomagać, aniżeli przeſzkadzać do tak chwalebnego, i świątobliwego przedſięwzięcia.

§. 2. *Potrzebne ieſt naradzenie ſię w powołaniu do Miſſyonarſtwa.*

III. Przyſtępuiąc do wykładu tego textu Reguły, rzecz godna uwagi: że w nim S. Oyciec nie używa przykazań, ale tylko ſamych rad, raczey poruczaiąc to Bogu, aby on ſam dawał natchnienia, i powoływał Bracią iego do Miſſyi; na ktorego tak zupełnie ſię ſpuścił: iż podług uwagi naſzego Oyca a Politio (a) mowi tu, i niby Duchem Prorockim za rzecz niezawodną wnoſi: że wielu z iego Braci wzruſzeni od Boga, mieli poyść między niewiernych, i przeto uczy ich tu tylko, iak ſobie w tym poſtąpić maią: *Quicumque Fratrum, Divinâ inspiratione voluerint ire inter Saracenos &c.* Bardzo oraz ſkuteczny dał tego na ſobie przykład: kiedy ſam udał ſię na wſchod między dzikie Narody; a niektorych ſwych Braci wyſłał na zachod między innych niewiernych; ażeby widząc go potomni Bracia tak ze wſzech ſtron powſtaiącego przeciw Pogańſtwu, i niewierności, podobnąż zapalili ſię gorliwością w nawracaniu Duſz w nie-do-

(a) *Polit. hic n. 4.*

dowiarſtwie zoſtaiących. Jakoż te S. Oyca Proroctwo, i ten iego tak wielki przykład, chwalebne za ſobą pociągnął ſkutki; gdy Zakon Braci mnieyſzych zawſze był niby nieſpracowany pułk, żadnym nieprzepuſzczaiący trudom, dla pożytku Wiary, i Kościoła.

IV. Chcąc więc udać ſię na takowe Miſſye, potrzeba pilnie zaſtanowić ſię nad położoną tu od S. Oyca kondycyą *Diviná inſpiratione*: to ieſt: nie prędzey ſię ofiarować na to, tylko aż poznawſzy ſię bydź natchnionym od Boga; ponieważ tam, gdzie idzie o ſprawę Boga, trzeba z ſamym naradzać ſię Bogiem, i oczekiwać iego głoſu, czyli natchnienia: ażeby takowa ſprawa nie ſtała ſię tylko ludzką, maiącą wiele pracy, a nic zaſługi, i pożytku. Sam ten tak wielki zamyſł Miſſyonarſtwa otoczonego tylą niebeſpieczeńſtwy, i trudnościami, iawnie okazuie: iż potrzeba pierwey Boſkiey używać pomocy. Bydź Miſſyonarzem, ieſt to; bydź poſłańcem od Boga; nie można zaś bydź poſłańcem Jego, nie będąc wezwanym od Niego. Jeżeli powſzechnie ma ſię to za wielki nierozum, obowiązywać ſię przez śluby do Zakonnego życia bez powołania Boſkiego; nie będzież to więkſzy nierozum, chcieć bydź przez udanie ſię na Miſſye Zołnierzem Chryſtuſowym, i walczyć z nieprzyiaciołmi Wiary, nie będąc zaciągnionym od niego, a tym ſamym nie będąc opatrzonym w potrzebną broń Jego łaſk, i pomocy? Wielką to ieſt Ducha pociechą, gdy kto mowić ſobie może: Pan mnie powołał; w każdym albowiem przypadku może ſię zapewniać, i zabeśpieczać o Jego opiece. Lecz nie będąc powołanym od Boga, w każdym życia ſwego kroku lękać ſię powinien, pomniąc na ow ſtraſzny wyrok Boga ogłoſzony Izraelitom, kiedy włáſną wolą chcieli obiecaną ſobie podbić Ziemię; to ieſt: iż Bog nie miał bydź z niemi: (a) *Nolite aſcendere, non eſt enim Dominus vobiſcum, ne corruatis corám inimicis veſtris.* Niech więc idą (mowi S. Oyciec) na Miſſye Synowie moi, ale poradziwſzy ſię pierwey Pana, czyli prawdziwie on ieſt, ktory ich woła, i to daie natchnienie? *Diviná inſpiratione.* Jeżeli przyſzliśmy do Zakonu tym Boſkim wezwani głoſem, będziemy umieli rozeznać go i w powołaniu

(a) *Num: 14. 42.*

niu do Missyonarstwa, ktore im ieſt trudnieyſze, i większym podpadaiące niebeśpieczeństwom, tym też wyraźniey, i mocniey da się usłyszeć Głos Boſki.

§. 3. *Przestrogi S. Oyca dla Missyonarzow.*

V. W pierwszey Regulę swoiey obszerniesze S. Ociec dla Missyonarzow zostawił przestrogi, nawet w czaſie Missyi, dwoiakie daiąc im napomnienia, ktore można mowić: iż się zawieraią w tym, o ktorym się mowiło natchnieniu Boſkim. Pierwsze napomnienie ściąga się do sposobu obcowania między niewiernemi ku ich pożytkowi; i takim bydź twierdził (a) skromność, wzaiemną miłość, pokorę, łagodność, i dobry przykład życia prawdziwie Ewangelicznego, i Chrześciańskiego. Wiedział albowiem dobrze: że tym sposobem Apostołowie więcey, aniżeli słowy, pozyskali cały Swiat Chrystusowi; i przeto chciał: aby każdego z swych Synow udaiących się na Missye, to pierwsze, iako wielce potrzebne, było przygotowanie. Bez tego nie życzył sobie, aby się kto do tak wielkiego zabierał przedsięwzięcia, pewnym będąc: iż nicby nie sprawił, albo nie tak iakby, się przynależało, ani podług zamiaru Nayświętszego Zbawiciela. Przeciwnie zaś przy samym dobrym przykładzie przyzwalał na to: aby każdy by też nieuczony mogł iść między niewiernych, iako dostatecznie opatrzony. I przeto Tłumacze Reguły czynią nad tym uwagę: iż S. Ociec w ninieyszym Texcie Reguły nie mowi: ażeby Bracia szli kazać niewiernym, lecz tylko aby szli między niewiernych: *ktorzykolwiek z Braci z Boskiego natchnienia chcieliby iść między Seracenow, i innych niewiernych;* daiąc przez to poznać: że nie tylko Kaznodzieie, ale też Xięża prości, i Laicy mogą bydź przypuszczeni między Missyonarzow; gdyż przy dobrym, i przykładnym życiu, wszyscy są zdatni do nawrocenia do Pana, by też nayzatwardzialsze Narody. Drugim sposobem twierdził bydź opowiadanie prawdy, i słowa Bożego, kiedyby w tym Boską

(a) *Regul. 1. c. 16.*

ſką poznawali wolą, to ieſt: kiedyby ſię ſpodziewać mogli z ſwych Nauk, i Kazań pożytku, i nawrocenia: *Cum viderint placere Deo, annuntient verbum Dei.* Dla tego zaś kazywanie kładzie na drugim mieyſcu, aby okazał: że tamten pierwſzy ſpoſob, to ieſt: dobry przykład, powinien torować drogę do kazywania. Kazywanie umiarkował dodaną kondycyą, gdyż nie zawſze ſię udaie; a przykład dobry bez wſzelkiey kondycyi zaleca, ponieważ zawſze ieſt pomocnym, użytecznym, i zawſze na dobre wychodzi. Oba te napomnienia wſpomina w ſwym wykładzie Hugo de Dina, i roſtropność w kazywaniu zaleca w tych ſłowach: *Uważaycie iako Swięty w dwoiakim ſpoſobie obcowania, okazuie porządne poſtępowanie ſobie w opowiadaniu Wiary niewiernym. Nayprzod ma ſię kazać przez dobre przykłady, a potym przez opowiadanie ſłowa Bożego; to zaś nie iuż kiedykolwiek, lecz kiedy będzie ſię widziało: że ſię to podoba Bogu. Jakoż każda rzecz ma ſwoy czas, i ſwoy wymiar. Trzeba pierwey przyſpoſobić ludzi do przyięcia nauki tak, iako ziemię do przyięcia naſienia, i chorego do wzięcia lekarſtwa; ani dla żądzy męczeńſtwa ma ſię poſtępować gwałtownie, ale zawſze roſtropnie; ponieważ zawſze roſtropnością rządzić ſię należy, czyli to narażaiąc ſię na śmierć dla miłości Chryſtuſa; czyli też niekiedy unikaiąc oneyże.*

VI. Uważaiąc Tłumacze Reguły, S. Oyca tak bardzo troſkliwego o dobre ſkutki Miſſyi, czynią zapytanie: Czyli może kiedy Przełożony przymuſzać poddanych, ażeby ſzli na Miſſyą? Na co odpowiadaiąc doſyć nam będzie w krotkości rzecz zawrzeć: że takowe obowiązywanie, ieſt iedną z tych rzeczy, ktore mowią ſię bydź *nad Regułę*; a zatym (podług tego iako ſię powiedziało w Rozdziale dzieſiątym (a) ponieważ to zoſtawione ieſt od Reguły do woli Braci, przeto: ani Przełożony nie może tego ordynaryinie roſkazywać; ani poddany ieſt obowiązany bydź mu poſłuſznym. Gdyby iednak dla iakowego nadzwyczaynego przypadku ſzło o honor Boſki i potrzebę duchownego dobra bliźniego, ktoremuby nie mogł kto inny dopomoc, iak tylko ow Brat, udawſzy ſię na Miſſyą; na ow czas Przełożony nabywa prawa, i władzy do rozkazania tego, iak wſzelkiey inney rzeczy, a poddany powinien bydź mu poſłuſznym.

Jeſt

(a) *Uwag. XXVIII. n. 16.*

Jest i drugi zwyczay przymusu, ktory wyżey wspomniony Dekret *Congregationis de Propaganda* wkłada na tych Missyonarzow, ktorzy przyiąwszy na siebie obowiązek udania się na Missye, potym żałuiąc tego, nie chcą go uskutecznić; z wyzuciem onychże *ex utraque voce*, i z uznaniem ich za niezdatnych do wszelkich urzędow, ieżeliby nie dali przyzwoitey tego przyczyny, ktora od rzeczoney kongregacyi ma bydź zważona.

§. 4. O Podległości Przełożonym.

VII. Gdyby tedy ktorzy z Braci wzbudzeni przez Boskie natchnienie, chcieli się udać na Missye, chce tego S. Ociec: ażeby na to dopraszali się pozwolenia od swych Ministrow Prowincyalnych: *Petant inde licentiam a suis Ministris Provincialibus*; co też właśnie służy za hamulec do utrzymywania skwapliwey, i nieumiarkowaney gorliwości w tak wielkiey sprawie, ktora szczegulnieyszego godna iest zastanowienia. Mogłoby się albowiem i tu przytrafić to, o co na fałszywych Prorokow żalił się Ezechiel: iż ważyli się mowić Imieniem Pana, lubo Pańskiego nie słyszeli głosu: (a) *Videntes vana, & divinantes mendacium, dicentes: Hæc dicit Dominus Deus, cum Dominus non sit locutus*, przeto przyzwoitą, i potrzebną iest rzeczą: aby w tey mierze chęć poddanych, podpadała pod rozsądek Przełożonych. Ani to iest osobliwym Reguły przykazaniem; ponieważ zależeć od wyraźnego Przełożonych pozwolenia w rzeczaach wielkiey wagi, (iakiemi są Missye) zawiera się to w ślubie posłuszeństwa, a procz tego i Kanony (b) nakazuią oczekiwać w tym pozwolenia swey zwierzchności. Cała trudność byłaby względem tych, ktorzy doprasząiąc się, nie otrzymaliby iednak przeciw wszelkiey słuszności pozwolenia, czyliby wszelako mogli poyść na Missye? lecz ta wątpliwość teraz na nic się nie przyda: ponieważ ustanowiona iest w Rzymie Kongregacya, nazwana: *de Propaganda Fide*, od ktorey nie tylko Bracia poddani, ale i sami Przełożeni względem Missyi dopraszać

(a) *Ezech. 22. 28.* (b) *c. Quam sit. De Judæ. & Sarac. & c. Cum ex injuncto. de Hæret.*

ſzać ſię, i oczekiwać maią pozwolenia. Podług Reguły o takowe pozwolenie należy proſić Miniſtrow Prowincyalnych, ci albowiem w początkach Zakonu zdatnemi oſobami opatrywali Miſſye; atoli Generał iako nad wſzyſtkich Miniſtrow wyżſzy, tym więcey ma władzy w dawaniu takowego pozwolenia; owſzem ponieważ ieſt naywyżſzym Przełożonym, i całego Zakonu Głową, i Miſſye powſzechnego wymagaią rozrządzenia, i podług potrzeby opatrzenia; przeto ſprawiedliwie ſobie takowe zachowuie pozwolenie. Czyli też ponieważ uſtanowiona ieſt w Rzymie przerzeczona Kongregacya rozciągaiąca ſię do wſzyſtkich Zakonnikow; przeto dawanie takowego pozwolenia tym lepiey zdane ieſt na Prokuratora Generalnego, ktory właśnie z urzędu ſwego w naywyżſzych Trybunałach Rzymſkich poſpolicie do naradzania, i otwarcia ſwego zdania używany bywa.

VIII. Oſtrzega też S. Ociec i Przełożonych temi ſłowy: *Miniſtrowie zaś żadnym poyścia pozwolenia niech nie daią, tylko tym, ktorych by widzieli bydź zdolnemi do poſłania.* Jakoż ſzkodliwſzą ieſt rzeczą poſyłać niezdatnych na miſſye, aniżeli niepozwalać im poyścia; owſzem ieſt to powinność do urzędu Przełożonych przywiązana, wyſtawiać zdatnych do pracowania na Miſſyach z Chwałą Boga, i zbawienia Duſz, a owym przeſzkadzać, z ktorychby nietylko nie można takowych ſobie obiecywać pożytkow, ale i owſzem z ich niezdatności złych ſkutkow obawiać ſię należało. To ſamo, ale obſzerniey w pierwſzey ſwey Regulę S. Ociec zalecił, i wyraźnie nakazał Przełożonym, aby nie odmawiali pozwolenia proſzącym ſię na Miſſye, gdy ich do tego uznaią bydź zdatnemi; (b) *Miniſter zaś niech da onym pozwolenie, i niech ſię nie ſprzeciwia, ieżeli będzie ich widział zdatnych do poſłania;* inaczey przypomina im ow ściſły rachunek, ktory winni będą oddać Bogu z tego opuſzczonego pożytku, ktoryby na Miſſyach między niewiernemi ſprawić mogły zdatne do tego Oſoby: *Gdyż winien będzie oddać rachunek Panu, ieżeli w tym nie roſtropnie poſtąpi;* czego lubo teraźnieyſza naſza nie wſpomina Reguła, nie idzie iednak za tym, aby Przełożeni od tey powinności wolni bydź mieli, ponieważ iakośmy iuż namienili, nie ieſt to obowiązkiem przydanym, ale iſtotnie przywiązanym do ich urzędu. § 5

(a) *Regul. 1. cit.*

§. 5. O Przymiotach potrzebnych do Missyonarstwa.

IX. Zdatność, ktora w Missyonarzach znaydować się powinna, opisał Pisanus z S. Bonawenturą wykładaiąc ten Rozdział Reguły. Jeżeli Missyonarze powinni bydź Apostołami, zanoszącemi drogi Skarb Nauki Chrystusowey, do tych ktorzy też bluźnią, i znieważaią; potrzeba więc *nayprzod*: ażeby dostatecznie opatrzeni byli w rostropność; a to: aby umieli rozsiewać tę naukę podług mieysc, i czasow; i tyle umieiętności: iżby mogli utrzymywać, i dowodzić teyże Nauki Chrystusowey prawd, przeciw wszelkiey przewrotności, złości, i podstępom nieprzyiacioł oneyże. Zakonnik pobożny, ale nie wydoskonalony w Taiemnicach Wiary, i naukach Theologicznych, lubo dobrze wydać się może na Missyach; nie powinien iednak wystawiać się na nauczanie niewiernych, i spory z niemi o Wiarę; aby zamiast przekonania onychże, on sam przekonanym, a przynaymniey zawstydzonym nie został. *Powtore*: procz nauki, iest też potrzebna świątobliwość życia, i przykładne obcowanie; nauka albowiem bez dobrego przykładu, iest to iakoby broń świecka, a tym samym wcale niestosuiąca się do naywyższego wodza Jezusa Chrystusa, lubo niekiedy mogłaby pokonać. Odnowił on nayprzod swych Apostołow w świątobliwości życia, a potym w wieczerniku opatrzył ich w naukę wlaną, i wybieraiąc ich na podbicie niewiernego świata, nie upatrywał w nich mądrości, ieżeli nie była połączona z świątobliwością Zycia, i z miłością ku niemu. *Potrzecie*: ponieważ Missye są duchowną woyną przeciw Piekłu, i przeciw zaiadłey upartości naybezbożnieyszych na świecie narodow; przeto z przyrodzenia lękliwi, i małego serca, maią raczey pozostać w domu, a ci tylko posyłani, ktorzyby procz wzwyż wspomnionych przymiotow, mieli oraz odwagę Ducha, czyli prawdziwą o Boską Chwałę, i Dusz zbawienie gorliwość. *Na koniec*: ma się i na to mieć uwagę: ieżeli ci, ktorzy proszą się na Missye, nie są z liczby owych niestałych w umartwieniu, a pragnących wolności, i zrzucenia z siebie iarzma Zakonnego. Takowe albowiem umysły udaiące się zapędem passyi, częstokroć niby po desperacku ośmielaią się na Missye, aby tylko znaleść mogli sposobność do życia rozniącego się od tego,

w kto-

w ktorym teraz nudzą; (byłby to zaiste trudny, i rzadki takowy przypadek, atoli iednak mogący się zdarzyć. Takowi więc wcale niemaią bydź przymuszanemi do Missyi, ktore są doskonaleniem się w miłości, i w umartwieniu, oraz iarzmem przydanym zaiste, ale nie oddzielnym od Zakonnego iarzma; azatym ten tylko do dzwigania Missyonarskiego iarzma przypuszczony bydź może, ktory rzeczywiście okazuie: że i to życia Zakonnego iarzmo dobrze, i mile znosi; inaczey: kto w iakimkolwiek sposobie lubi wolność, łatwo zamieni Missye w tragiczne sceny, krwawych łez godne. Jest tedy powinnością Przełożonego dobrze zważac, czyli proszącym się na Missye, na przerzeczonych nie zbywa przymiotach; a to tym baczniey, im bardziey wymagaią tego mieysca, i narody, do ktorych posłanemi bydź maią. Zaiste byłbyto ostatni nie rozum udawać się między dzikie narody, przy życiu zawsze, i ze wszech miar rozwolnionym, niestaraiąc się pierwey o dobro własney Duszy, owszem narażaiąc ią na większe przewinienia, i sroższe potępienie. Gdy się więc Bracia udadzą na takowe Missye, upomina ich S. Ociec w swoiey pierwszey Regulę: aby zawsze pomnieli na to: iż uczynili ofiarę z siebie, i oddali się w Ręce Pańskie: *A wszyscy Bracia kiedyżkolwiekby byli, niech pomną, że oddali siebie, i zostawili Ciała swoie Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi;* przeto powinni mieć męstwo, i odwagę przeciw wszelkim nieprzyiaciołom, iako daley przydaie: *I dla miłości Jego powinni się wystawić nieprzyiaciołom, tak widomym iako i niewidomym.* I toć to iest, dla czego powinni się pierwey Bracia dobrze naradzić z Bogiem, i z Rządcą własnego sumienia, a Przełożony maiący dać pozwolenie, te wszystkie naradzenia pilnie zważyć.

§. 6. O Kardynale Protektorze Zakonu.

X. Aż do tąd o zaszczepieniu Wiary Swiętey w innych, lecz nie mniey troskliwy był S. Ociec, i o utrzymanie oneyże między Bracią; i przeto w pierwszey Regulę względem tego osobny napisał Rozdział: mowiąc: (a) *wszyscy Bracia niech będą katolicy, i niech żyią, i mowią po katolicku.* Przestępcow zaś w tey mierze, chciał

(a) *Regul. 1. c. 19.*

chciał mieć wyrzuconych z Zakonu. W Teraźnieyszey zaś Regule, doskonalszy wynalazł sposob, względem utrzymania swych Synow w tey tak wielkiey powinności; nakazał albowiem Ministrom, ażeby doprasżali się od Papieża, o iednego z Kardynałow S. Rzymskiego Kościoła, ktoryby całemu Zakonowi był dany za Rządcę: *Do tego przez posłuszeństwo przykazuię Ministrom; ażeby prosili Papieża, o iednego z Swiętego Rzymskiego Kościoła Kardynałow, ktoryby był Rządcą, Obrońcą, i Poprawcą tego Bractwa.* Ustanowił to przykazanie na mocy posłuszeństwa: *Per obedientiam injungo*, i rozciągnął ie do wszystkich Ministrow, czyli Przełożonych, aby tym pewniey zachowane było. Nie nakazuie on: ażeby Bracia takowego obierali Protektora, maiąc wzgląd na Kardynalską Dostoyność, ktora iest wyższa; lecz mowi: aby prosili o to Rzymskiego Biskupa, iako Głowę całego Kościoła, by im takiego wyznaczyć raczył.

XI. Coby zaś znaczyło bydź Rządcą, Obrońcą, i Poprawcą Zakonu? ażeby to dokładnie z osobna wytłumaczyć, trzeba dalsze Reguły przydać słowa, ktore właśnie okazuią zamiar S. Oyca, w doprasżaniu się Kardynała Protektora *aby zawsze poddani, i podlegli pod nogami tegoż S. Rzymskiego Kościoła; stali w Wierze Katolickiey, ubostwo i Pokorę, i S. Ewangelią Pana naszego Jezusa Chrystusa, co mocno obiecaliśmy, zachowaliśmy.* I ten ci to iest zamiar, dla ktorego Kardynał Protektor ma bydź Rządcą, Obrońcą, i Poprawcą tego Zakonu, i ktorego Zakon ma się doprasżać. Ma on bydź Rządcą całego Zakonu; nie żeby znosił ustanowiony przez Regułę rząd Przełożonych, lecz żeby utrzymywał pierwszeństwo, nakazuiąc w Zakonie zupełną podległość Swiętey Rzymskiey Stolicy, stałość w Wierze, i nienaruszone zachowanie przyobiecaney Reguły. Ma bydź Obrońcą; wiakimkolwiek odszczepieństwie od Kościoła, nie dopuszczaiąc, aby się oddalał Zakon od iego iedności, i zachowaiąc go od wszelkich błędow; tudzież broniąc go od przeciwnikow, na ktorych nie zbywa nigdy. Ma bydź w reszcie poprawcą; to iest; gdyby w Zakonie iakowe powstało nieposłuszeństwo S. Rzymskiemu Kościołowi; on ma takową poskramiać zuchwałość; i gdyby w Zakonie iakowe wszczynało się kacerstwo; on ma oczyścić Zakon od zarazy, biorąc

rąc pod ſwoią władzę uwiedzionych błędami, iako więźniow, i upartych, podług tego, iako wyrażono ieſt w Teſtamencie S. Oyca; a w przypadku powſzechnie wprowadzonych do Zakonu ladaiakich zwyczaiow, przeciw czyſtości Reguły; on ma użyć władzy, i ſtaranności w zapobieżeniu temu wſzyſtkiemu. Z wielką chęcią byłby S. Ociec do Sprawy tak wielkiey wagi wymienił ſamą Swiętą Stolicę Rzymſką, ale znaiąc ią zawſze zatrudnioną powſzechnym całego Kościoła Rządem, obrał raczey prośić o Kardynała Protektora, iako iednego z naywyżſzych Radnych ſamegoż Papieża: aby tym ſpoſobem taż Stolica Apoſtolſka, ſzczegulnieyſze o Zakonie iego miała ſtaranie. Wſzyſtkie potym Zakony ſtały ſię naśladowcami tegoż świątobliwego wynalazku Serafickiego Patryarchy, dopraſzaiąc ſię także Kardynałow za ſwych Protektorow.

XII. Przyſtępuiąc do rzeczy, iako ſię względem wiary w doświadczeniu przytrafiać zwykły, potrzeba teraz przeſtawać na Dekretach *Sancti Officii Inquiſitionis.* Z tym wſzyſtkim gdy ieſzcze nie było na ow czas takowych rozporządzeń tego Swiętego Trybunału, umiał S. Oyciec wynaleść podobny ſpoſob w zapobieżeniu błędom przeciw Wierzę. Oświadcza tu w oſobie S. Oyca Hugo: iż nie więcey chciał on uchwalić względem Kardynała Protektora, i iego władzy w zakonie, tylko tyle: ile mu było przyzwoito: (a) *Ja względem przerzeczonego Protektora nic nie uchwalam; czyli do niego raczey, lub do Stolicy Apoſtolſkiey udawać ſię.* Jakoż Stolica Apoſtolſka po rożnie czynionych układach, przepiſała ſpoſob maiący ſię nie naruſzenie zachować. Innocencyuſz XII. odnawiaiąc Bullę Grzegorza XI. Sixtuſa IV. i Juliuſza II. uſtanowił: ażeby władza, i ſtaranność Kardynała Protektora, nie rozciągała ſię daley, iak tylko w owych troiakich przypadkach, nie co wyżey, podług Reguły wymienionych; i że to ma ſię rozumieć, nie w ſzczegulności względem Braci, ale w powſzechności względem całego Zakonu. Ztąd też appellacye do Protektora, iako naywyżſzego Sędziego, od naſzych Konſtytucyi dozwolone, teraz ſą znieſione; a na to miaſt odſyłaią ſię do S. Kongregacyi Biſkupow, i Zakonnikow. Podobnież: obie-

(a) *Hug. in Reg. hic.*

obierać, i fkładać Przełożonych, i Officyaliftow wyznaczać na Nauki, i na Kaznodzieyftwo dawać Obedyencye w podroż; zgoła wfzyftko to, co fię nie ściąga do ftrzeżenia, lub poprawienia całego Zakonu w powfzechności, względem odfzczepieńftwa, przeciwnych Wierzę błędow, i złych zwyczaiow wprowadzonych przeciw Regule; wfzyftko to deklarował Innocencyufz XII. iako nie należące do Protektora. Atoli oświadczamy fię z przerzeczonym Hugonem; iż to przywodziemy tu tylko, iako rzecz iuż uchwaloną, nie zaś żebyśmy ią fami uchwalać mieli.

§. 7. *Zaftanowienie fię nad całą Regułą.*

XIII. Zbliżywfzy fię iuż do końca wykładu tego oftatniego Rozdziału, zaftanowmy fię ieszcze nieco nad gorliwością Swiętego Patryarchy; ktory nie mniey dla dotrwania w wierze, iako i dla nienarufzonego zachowania Reguły, doprafza fię od S. Stolicy o iednego z Kardynałow, ktoryby takowe na fiebie przyiął ftaranie, czyli raczey miał pierfzeńftwo w utrzymywaniu tego oboyga. Zaifte miał on wielką ftaranność, i trofkliwość o tę Regułę; i przeto dobierał on wfzelkich nayfkuteczniey fzych do tego frzodkow, zoftawił naygorliwfze napomnienia, opatrzył iakie tylko bydź mogły fpofoby zapobiegania wykraczaniom przeciw oneyże. Wyfoka dofkonałość Profeffy; Brata mnieyfzego, fprawowała w nim boiaźń o upadku wielu; owfzem to rozwolnienie, ktore fię iuż za czafow iego widzieć dało w Zakonie, było mu powodem w pobudzaniu wfzyftkich do miłości, i gorliwego zachowania tey od niego podaney Reguły. Kto umiał rozpoznawać prawdę, i wzięty na fiebie obowiązek, nie zaniedbywał i fam gorliwie ią zachować, i innych do zupełnego zachowania oneyże przywodzić; lecz ten ktory dobrą utracił wolą w dopełnianiu Przykazań Pańfkich, iako fię nie zaftanawia nad iey obowiązkami, tak ani fię ftara dopełniać onychże. Staraliśmy fię w tym całym Dziele, w fwym właściwym świetle okazać prawdę tey Reguły, Intencyą S. Oyca, i iaką fam względem niey miał trofkliwość, a iakie wfzyftkim fwym Braci oneyże poważenie zalecał. Nie pozoftaie nam co innego tu przydać, iak to tylko

co tenże S. Ociec po napisaniu, i obwieszczeniu teyże Reguły przydał; maiąc ią z całym swym obostrzeniem, nie za iakowy ciężar, ale za szczegulnieysze dobrodzieystwo odebrane od Boga, i Swiętey Stolicy, i mowiąc: (a) *Bracia moi i Synowie naymilsi, bardzo dobrze stało się z nami w pozwoleniu tey Reguły.* Chciałby kto wiedzieć dla czego? lecz można tu odwołać się do owego zdania, ktore każdy miał, czuiąc się bydź powołanym do zachowania tey Reguły, iako uznawał to bydź iednym z naywiększych dobrodzieystw Boskich. A S. Ociec odwołuie się do całey Reguły: aby każdy w niey poznawał, iako rzeczą samą iest ona naywybornieyszą drogą cnoty, wysoką doskonałością, i naydoskonalszym Jezusa Chrystusa naśladowaniem, za ktorym pewnie ma nastąpić obsita w Niebie nadgroda; a nadgroda, nad ktorą nie można życzyć sobie większey. *Ta bowiem* (mowi on) *iest Księgą Zywota, nadzieią zbawienia, zadatkiem chwały, zbiorem Ewangelii, Drogą Krzyża, stanem doskonałości, Kluczem Raiu, ustawą wiecznego przymierza.* Daley mowiąc o niebeśpieczeństwach, w posrzod ktorych życie człowieka na Swiecie przydaie: *Zkąd bardzo wielu, gdyby nie byli zabeśpieczeni dobrodzieystwem Zakonu, zostaliby od nieprzyiaciol Duszy przywiedzionemi na wielkie niebeśpieczeństwo zguby.* Przeto chce on tego: ażeby tę Regułę umieli dobrze ci wszyscy, ktorzy obowiązuią się do niey przez Professyą: *Tę tedy waszą Regułę umieycie wszyscy;* i rozmawiali o niey dla umorzenia tęskliwości, i dla pamięci uczynioney przysięgi z wewnętrznym człowiekiem, staraiąc się iak naygorliwiey zachować to, co tak rozmyślnie przyrzekli. Zaleca wreszcie: aby każdy ią przy sobie nosił, i z nią żył, i umierał: *z intencyą zachowania zawsze ią przed oczyma noście; owszem z nią umierać powinniście.* O! dałby Bog, ażeby ta miłość Swiętey naszey Reguły, i ta o iey zachowanie troskliwość w każdym Bracie mnieyszym wzniecała się, powiększała, i utrzymywała na zawsze.

XIV. Nakoniec: pewni iesteśmy: że i do tey naszey Reguły, przyłączył S. Ociec to samo Błogosławieństwo, ktore znayduie się położone na końcu pierwszey Reguły; gdyż tamta na tę, iako na lepiey

(a) *Opusc: S. P. Laudes Reg. in fin.*

lepiey zamienioną została. Błogosławi on każdego z swych Braci, ktory naucza prawdziwego wyrozumienia Reguły, albo o niey rozmawia, lub iakimkolwiek sposobem wraża ie w umysły: (a) *Proszę oraz Boga: ażeby on, ktory iest Wszechmocny, Troisty w Osobach, i ieden w naturże, błogosławił wszystkich nauczaiących, uczących się, pomniących i zachowuiących to wszystko; ile razy powtarzaią to, co tam dla zbawienia naszego napisano iest.* Niech tedy to Błogosławieństwo S. Oyca będzie nadgrodą naszey pracy; i takąż samą niech będzie dla tych, ktorzy ią czytać będą.

(a) *Ibid. post fin. Reg. prim.*

KONIEC DZIEŁA.

Ktore poddaię pod rozsądek, i poprawę mego Zakonu, a naybardziey S. Rzymskiego Kościoła, bez ktorego nie chcę by mowione było to, co powiedziałem.



Y

PORZĄDEK UWAG
Y tego, co się w nich zawiera.

UWAGA I.
O Zrozumieniu Reguły.

UWAGA II.
O Duchu Reguły.

UWAGA III.
O Posłuszeństwie Braci Mnieyszych.

UWAGA IV.
O Przyimowaniu do Zakonu.

Karta.

UWAGA X.

O nieprzyimowaniu Monety i Pieniędzy.

UWAGA XI.

O udawaniu się do pieniędzy.

Karta.

UWAGA XII.

O sposobie i potrzebie udawania się do pieniędzy.

UWAGA XIII.

O Robocie.

§. 7.

)3(

UWAGA XX.

O żebraninie Braci Mnieyszych.

UWAGA XXI.

O opatrzeniu się, i dochodach.

UWAGA XXII.

O Dziedzictwach i Zapisach.

UWAGA XXIII.

O wzaiemney miłości między Bracią Mnieyszemi.

)4(

UWAGA XXVIII.

O Urzędzie Przełożonych,

UWAGA XXIX.

O nieſkończoney Czyſtości Braci Mnieyszych.

UWAGA XXX.

O rozkrzewianiu Wiary Swiętey.





